INSTYTUT LENINA PRZY CK WKP(b)

Z POLA WALKI

№ 11—12

MOSKWA 1931

CENTRALNE WYDAWNICTWO LUDÓW ZSRR

Уполн. Главлита № В - 2765 Заказ 1326 Тираж 1.500 экз. 15/X 31

Книжная ф-ка Центриздата Народов СССР. Москва,
Шлюзовая набережная, 10.

INSTYTUT LENINA PRZY CK WKP(b)

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Z POLA WALKI

PISMO POŚWIĘCONE HISTORJI POLSKIEGO RUCHU REWOLUCYJNEGO

№ 11—12

112

MOSKWA 1931

CENTRALNE WYDAWNICTWO LUDÓW ZSRR

Уполн. Главлита № В-2765 Заказ № 1326 Тираж 1.500 экз.

Книжная ф-ка Центриздата Народов СССР Москва.

Шлюзовая набережная, 10.



Feliks **Dzierżyński** (Józef) w okresie rewolucji 1905—1907 roku

N. Łowicki

REWOLUCJA r. 1905 — 1907 A SDKPiL

Podczas rewolucji r. 1905 — 1907 proletarjat Polski stanowił niewątpliwie jeden z czołowych oddziałów proletarjatu rosyjskiego.

Na krwawą niedzielę 9 stycznia, która wywołała w całym państwie ogromną falę strajków, jako jedni z pierwszych odpowiedzieli robotnicy Warszawy, a za ich przykładem — robotnicy Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego i Radomia. Narówni z Petersburgiem, Moskwą, Charkowem, Rygą, Jekaterynosławiem — Warszawa i Łódź w rewolucji 1905—1907 r. zasłużenie zdobyły sobie miejsce podstawowych ośrodków ruchu rewolucyjnego w państwie.

Ze względu na siłę ekonomicznego ruchu strajkowego ówczesna gubernja Piotrkowska (głównie dzięki należącej do niej Łodzi) zajęła jedno z pierwszych miejsc. Każdy robotnik strajkował tam przeciętnie cztery i pół razu. Szeroki ruch strajkowy proletarjatu polskiego szybko przerastał w walkę polityczną, w zbrojną walkę uliczną. W czerwcu 1905 r. robotnicy łódzcy pierwsi dali przykład masowych barykadowych walk ulicznych. A w październiku i w grudniu proletarjat polski w dalszym ciągu walczył w pierwszych szeregach. Po klęsce powstania grudniowego ruch robotniczy w Polsce, tak samo jak i w całym państwie, jeszcze przez długi czas znajduje się w stanie wrzenia, ujawniając się w postaci strajków ekonomicznych, wystąpień pierwszomajowych, w szeregu demonstracyjnych strajków politycznych, w zgodnym bojkocie pierwszej Dumy itd. itd.

Na mocy faktów można stwierdzić, że naczelną rolę kierowniczą w ruchu odgrywała Socjaldemokracja Król. Polsk. i Litwy, zwłaszcza w głównych ośrodkach politycznych kraju, a przedewszystkim w Warszawie. I nic dziwnego. Sam fakt rewolucji 1905 r. znakomicie potwierdził prognozę, którą dawała rewolucyjnym perspektywom w Polsce właśnie socjaldemokracja w swej długoletniej walce z PPS. Socjaldemokracja bowiem bezustannie wzywała polskie masy robotnicze do wspólnej z proletarjatem rosyjskim walki przeciwko caratowi. Socjaldemokracja w Polsce orjentowała się na rewolucję ogólnorosyjską, z którą nierozerwalnie łączyła sprawę wyzwolenia proletarjatu polskiego.

PPS natomiast od samego początku, pozostając pod wpływem dawnych mieszczańsko-szlacheckich tradycji powstańczych, odwracała się od rewolucji rosyjskiej i od proletarjatu rosyjskiego, systematycznie propagowała nieufność względem nich, brała kurs na samodzielne powstanie w Polsce pod hasłem oderwania się od «całkowicie reakcyjnej Rosji». PPS nie widziała i nie chciała widzieć tych wszystkich gruntownych zmian wewnętrznych, które dokonały się w Rosji po roku 1848 i 1863.

Dlatego też rewolucja 1905 roku, znakomicie potwierdziwszy prognozę socjaldemokracji, pchnęła ku niej, pod jej sztandary szerokie rzesze robotnicze. Pod wpływem rewolucji 1905 roku socjaldemokracja stała się panem sytuacji na ulicach robotniczych głównych miast Polski (oczywiście, odbiła się tu i uprzednia uporczywa organizacyjna propagandystyczna i agitacyjna praca partji, która umiała stworzyć sobie mocne kadry).

Z tych samych względów ta sama rewolucja wywołała ostry kryzys w PPS, zakończony pod koniec rewolucji 1905 — 1907 r. ostatecznym rozłamem i powstaniem tak zwanej PPS lewicy; ta uczyniła poważny krok

naprzód w kierunku zerwania z burżuazyjnym nacjonalizmem i za przykładem Socjaldemokracji Król. Polsk. i Litwy poszła po linji uznania jednolitości walki proletarjatu Polski wraz z proletarjatem całej Rosji.

Jednak i po powstaniu PPS lewicy, która od socjaldemokracji zaczerpnęła cały szereg haseł podstawowych, wpływ decydujący na ruch robotniczy w Polsce pozostał udziałem socjaldemokracji.

Fakt, że SDKPiL miała w porównaniu z PPS lewicą przeważający wpływ na proletarjat polski, można z łatwością stwierdzić na mocy rezultatów wyborów do III Dumy. Podczas wyborów do III Dumy SDKPiL przeprowadziła w Warszawie 40 pełnomocników, PPS lewica — 30; w Łodzi otrzymała SDKPiL 52 pełnomocników, a PPS lewica — 25; w Zagłębiu Dąbrowskim — SDKPiL — 20, PPS lewica — 15; w Częstochowie — SDKPiL — 9, PPS lewica — 6. *

Musimy tu jednak zwrócić uwagę i na okoliczność następującą: w przeciwieństwie do Rosji, gdzie partje burżuazyjne nie miały związku organizacyjnego z robotnikami, pewna część proletarjatu polskiego szła w rewolucji 1905—1907 r. nietylko za hasłami pseudo-socjalistycznemi, lecz nawet za otwarcie burżuazyjno-nacjonalistycznemi. Właśnie w tym czasie udało się endekom stworzyć w robotniczych ośrodkach Polski swoje organizacje, z których następnie wyrosła obecna NPR.

Przy wyborach do II Dumy udało się SDKPiL rozbić endeków. SDKPiL otrzymała większość w porównaniu z endekami w Warszawie, w Łodzi w Dąbrowie, w Radomiu i w innych ośrodkach (PPS, jeszcze przed rozłamem, bojkotowała wybory). Ale już przy wyborach do III Dumy endecy przeprowadzili w Łodzi — w znacznej mierze, oczywiście, z pomocą teroru policyjnego — 79 pełnomocników wobec 52 naszych i 25 PPS lewicy. Powszechnie jest znane, jaką rolę odgrywały bojówki endeckie, rekrutujące się z pośród najbardziej zacofanych elementów, w łamaniu akcji robotników łódzkich, którzy przeciwstawiali się sławetnemu lokautowi fabrykantów włókienniczych w końcu r. 1906 i w początku 1907.

SDKPiL wiodła klasę robotniczą Polski do walki z caratem i z burżuazją w imię bojowych haseł rewolucyjnych. Zmierzała ona nie do ugody caratu z liberalną burżuazją, jak mieńszewicy rosyjscy, lecz do obalenia caratu przez masy rewolucyjne drogą powstania zbrojnego; do stworzenia rewolucyjnego rządu tymczasowego; do doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjno-demokratycznej pod kierownictwem klasy robotniczej w Polsce i w całej Rosji. I właśnie ta prawidłowa, bojowa taktyka rewolucyjna zbliżyła w r. 1905 SDKPiL do bolszewików, a odepchnęła ją od mieńszewików.

Wszedłszy formalnie w skład RSDRP na IV (połączeniowym) zjeździe w kwietniu 1906 r. — w okresie najgorętszej walki frakcyjnej, która jeszcze zaostrzyła się po zjeździe, — SDKPiL utworzyła blok z bolszewikami przeciwko mieńszewikom. Blok ten utrzymał się i w latach reakcji stołypinowskiej. Hasło, wysunięte przez wybrany na IV zjeździe mieńszewicki KC, o ministerstwie dumskim, t. j. kadeckim, hasło z całą energją zwalczane przez bolszewików, wywołało jednomyślny sprzeciw również i w szeregach SDKPiL. Na V zjeździe SDKPiL, który odbył się latem 1906 r., bezpośrednio po IV zjeździe RSDRP, przedstawiciele mieńszewickiego KC, którzy przyjechali, by bronić swego stanowiska, doznali całkowitej porażki i musieli publicznie przyznać się na zjeździe do tego, że argumenty ich padają, jak groch o ścianę.

---

* Sprawozdanie z VI Zjazdu SDKPiL, str. 29.

A odbywający się już po upływie dwuch lat VI zjazd SDKPiL w pierwszym punkcie rezolucji o sytuacji RSDRP stwierdził:

„VI Zjazd SDKPiL uznaje, że przeprowadzana do dnia dzisiejszego w szeregach partji taktyka SDKPiL, polegającą na bezwzględnym przeprowadzaniu zasad rewolucyjnej socjaldemokracji i na przezwyciężaniu kierunku mieńszewickiego, była zupełnie słuszna".

W całej walce wewnątrz RSDRP, która toczyła się podczas pierwszej rewolucji i następnie w latach reakcji stołypinowskiej, SDKPiL, od chwili wejścia w skład RSDRP, stanowiła blok z bolszewikami i zdecydowanie przeciwstawiała się mieńszewikom.

Wraz z bolszewikami a przeciwko mieńszewikom SDKPiL nie w słowach, lecz w czynach walczyła o hegiemonję proletarjatu w rewolucji; zapatrując się na proletarjat, jako na podstawową siłę rozpędową rewolucji; zdecydowanie występowała przeciwko podporządkowaniu proletarjatu ideowej i politycznej hegiemonji liberalnej burżuazji, przeciwko uznaniu liberalnej burżuazji za siłę rozpędową rewolucji, przeciwko wszelkiemu zastępowaniu walki rewolucyjnej z caratem przez ugodę; przeciwstawiała się również planom organizacyjnym mieńszewików, którzy topili socjaldemokrację w szerokich organizacjach bezpartyjnych (zjazd robotniczy), co w gruncie rzeczy stanowiło orjentowanie się na najbardziej zacofane elementy klasy robotniczej, historyczne przygotowanie likwidatorstwa.

Największa zasługa SDKPiL polegała na tym, że w polskich warunkach udało jej się stworzyć zdolną do walki, zwartą, zcentralizowaną organizację partyjną, która potrafiła pokierować walką proletarjatu Polski w latach rewolucji i ujawniła maksimum odporności i żywotności w latach reakcji.

Na tej podstawie mamy całkowite prawo uważać SDKPiL za podstawową poprzedniczkę historyczną dzisiejszej KPP, w bez porównania większym stopniu, niż PPS lewicę. Ta bowiem, nawet zerwawszy z elementami jawnie nacjonalistycznemi (typu Piłsudskiego), i stanąwszy po rozłamie formalnie pod sztandarem marksizmu, utrzymała w swym programie i taktyce silne elementy oportunizmu, które uczyniły z niej w ciągu wielu lat po rozłamie najbliższego sprzymierzeńca mieńszewików i niemal ekspozyturę mieńszewizmu w Polsce.

A jednak, omawiając pozycję SDKPiL w latach pierwszej rewolucji oraz w okresie reakcji, który nastąpił po niej, pod żadnym pozorem nie można pominąć milczeniem tych momentów w programie i w taktyce tej partji, które były wyraźnie niesłuszne, które osłabiały wpływ SDKPiL na masy robotnicze i oddalały ją od bolszewizmu.

Ogólnie znane jest błędne stanowisko SDKPiL w kwestji narodowej: odrzucanie w programie prawa narodów do samookreślenia, odrzucanie możliwości urzeczywistnienia niepodległego państwa polskiego (SDKPiL historycznie odrzucała tę możliwość, nie uwzględniając w dostatecznej mierze warunków, które mogłyby ją wprowadzić w życie i faktycznie wprowadziły); niedocenianie roli i znaczenia kwestji narodowej wogóle w warunkach imperjalizmu i konkretnie w warunkach carskiej Rosji i Polski. SDKPiL odegrała olbrzymią rolę w walce z szowinizmem narodowym wśród mas robotniczych Polski. Konkretne wysuwane przez partję żądanie autonomji Polski (w przeciwstawieniu do wysuwanej przez PPS niepodległości) było w ówczesnych warunkach całkowicie słuszne i zostało uznane za słuszne przez IV zjazd RSDRP. Ale z ogólnego błędnego stanowiska SDKPiL w kwestji narodowej wypływał zgoła ujemny fakt, że SDKPiL niedoceniała siły ucisku narodowego w Polsce ówczesnej

i niedość energicznie zwalczała rosyjski szowinizm mocarstwowy (co też wprost zarzucał kierownikom SDKPiL — Lenin).

SDKPiL nie potrafiła w dostatecznej mierze stanąć na czele walki proletarjatu polskiego o wyzwolenie od ucisku nietylko społecznego i ogólno-politycznego, lecz również i narodowego. I tę słabą stronę wyzyskała nietylko PPS, lecz i ND.

SDKPiL niedoceniała znaczenia masowych bezpartyjnych organizacji proletarjackich, nietylko jako zarodkowych organów władzy rewolucyjnej, lecz również jako pasów transmisyjnych, które związują partję z masami. Stąd pochodził jej negatywny stosunek względem rad delegatów robotniczych i względem bezpartyjnych związków zawodowych (pozornie bezpartyjnych, lecz w gruncie rzeczy kierowanych przez partję). Niesłuszne stanowisko w tych sprawach ogromnie doniosłych niewątpliwie utrudniło skupienie się mas proletarjatu polskiego dokoła SDKPiL, wzmacniając pozycję PPS i ND.

Zupełnie błędne stanowisko zajmowała SDKPiL i w kwestji chłopskiej. Coprawda uznawała, że chłopstwo jest w rewolucji siłą rozpędową, na której powinien oprzeć się proletarjat w swej walce. Stąd formuła: dyktatura proletarjatu, opierającego się na chłopstwie, którą SDKPiL przeciwstawiała bolszewickiej formule demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa. Uwzględniając błędność pierwszej formuły, nie wolno zapomnać i o tym, że SDKPiL wysuwała ją dla całej Rosji wogóle. Co zaś dotyczyło Polski, to SDKPiL zupełnie negowała rolę rewolucyjną chłopstwa, całkowicie ignorowała znaczenie przeżytków pańszczyźnianych na wsi polskiej i głosiła, że w polskich warunkach proletarjat jest jedyną klasą rewolucyjną. Takie stanowisko socjaldemokracji niesłychanie utrudniało rewolucjonizowanie się wsi polskiej, wzmacniając stanowisko burżuazyjnego nacjonalizmu i klerykalizmu. Między innemi, SDKPiL, w przeciwieństwie do socjaldemokracji łotewskiej, nie zwracała poważniejszej uwagi na dość silny w kraju proletarjat rolny.

W sprawie powstania zbrojnego SDKPiL zdecydowanie występowała przeciwko odrzucaniu powstania przez mieńszewików, występując z drugiej strony przeciwko karykaturze powstania, przeciwko zastępowaniu masowego powstania przez strzelaninę do żołnierzy i policjantów i przez wywłaszczanie monopoli państwowych (taktyka PPS «frakcji»). Mimo to jednak SDKPiL nie kładła dostatecznego nacisku na potrzebę przygotowania powstania pod względem technicznym i organizacyjnym i nieraz była skłonna wślad za mieńszewikami do zarzucania bolszewikom «blankizmu».

Wreszcie, w zagadnieniach organizacyjnych, chociaż praktyka roboty organizacyjnej i metody budownictwa partyjnego SDKPiL w istotnych swych rysach zgodne były z bolszewickiemi; chociaż SDKPiL — za przykładem bolszewików — potrafiła stworzyć na terytorjum Polski organizację zdolną do walki, scentralizowaną i zdyscyplinowaną; chociaż umiała wewnątrz tej organizacji stworzyć jednolitość ideologiczną i bezwzględnie przeciwstawiać się czynnikom, które skłaniały się ku mieńszewizmowi; jednak w artykułach teoretyków SDKPiL, a zwłaszcza Róży Luksemburg, poczynając od sławetnego artykułu w kwestji organizacyjnej w «Iskrze» w r. 1904 w obronie martowskiego ujmowania statutu partji, można znaleźć dużo poglądów czysto mieńszewickich.

Owa rozbieżność w zagadnieniach tak wielkiej wagi między SDKPiL a bolszewikami doprowadziła do tego, że SDKPiL, a ściślej jej Zarząd Główny, nie zawsze bez zastrzeżeń popierał bolszewików (po wstąpieniu do partji: że SDKPiL nieraz próbowała zajmować odrębne stanowisko,

chcąc odgrywać rolę bezstronnego sędziego rozjemczego. Dość jasno wystąpiły takie próby na zjeździe londyńskim, zwłaszcza przy rozpatrywaniu sprawozdań KC i frakcji dumskiej (coprawda, była to w gruncie rzeczy nietyle linja partji, ile jej Zarządu Głównego, na którego czele stali Tyszka-Jogiches i Róża Luksemburg).

Interesujący jest fakt, że już na VI zjeździe SDKPiL w r. 1908 ta linja została poddana dość ostrej krytyce przez delegatów organizacji lokalnych (Warszawy i Dąbrowy). Niestety Zarząd Główny nie dał posłuchu głosom krytyki proletarjackiej, nie zmienił swego stanowiska, nie poszedł bez zastrzeżeń razem z bolszewikami, lecz przeciwnie, po VI zjeździe zaczął się od nich oddalać.

I kiedy w latach następnych, w pierwszych latach podnoszenia się fali rewolucyjnej, zawrzała walka śmiertelna z likwidatorami, Zarząd Główny SDKPiL, który z początku dość stanowczo podtrzymywał bolszewików, potym skręcił na drogę ugodowego politykierstwa, zaczął lawirować między bolszewikami i likwidatorami. Dość jaskrawym wyrazem tego stanowiska było zachowanie się przedstawicieli SDKPiL w zagranicznej komisji organizacyjnej, w tym, że nie wzięli oni udziału w konferencji praskiej, co też wywołało w swoim czasie bezwzględnie ostrą, lecz całkowicie zasłużoną i sprawiedliwą ocenę Lenina. Coprawda, w obronie rewolucyjnych robotników polskich przyznać trzeba, że podstawowa ich część, a przedewszystkim organizacja warszawska * nie poparła politykierskiej i w istocie swej niepartyjnej pozycji Zarządu Głównego. Ale to wszystko odbyło się po upływie dłuższego czasu od rewolucji roku 1905 — 1907.

Pomimo wszystkich błędów SDKPiL zajmowała w rewolucji 1905—1907 r. bojowe rewolucyjne stanowisko. Rewolucję 1905 — 1907 r. SDKPiL przeprowadziła ręka w rękę z bolszewikami. Ona to — podczas rewolucji 1905 — 1907 roku i po niej — była z pośród wszystkich partji II Międzynarodówki najbliższa bolszewikom. To też znaczna część spadku po SDKPiL weszła w skład żelaznego inwentarza bojowego KPP. I fakt ten należy przedewszystkim skonstatować, oceniając rolę SDKPiL w rewolucji r. 1905 — 1907.

Ale poprzestać na nim nie wolno.

Raz nazawsze kres położyć należy wszelkim próbom pomniejszania lub nawet negowania błędów SDKPiL, próbom przekształcenia tych błędów w zasługi. W zagadnieniach, co do których SDKPiL nie zgadzała się z bolszewizmem, słuszność była po stronie bolszewizmu, a nie SDKPiL. Nie należy zapominać o tym, że niektóre z błędów historycznych SDKPiL są błędami trockizmu, skłaniającego się ku mieńszewizmowi (stosunek do chłopstwa). To, że błędy te nie zostały całkowicie przezwyciężone, stało się jedną z przyczyn zajęcia w r. 1923 przez kierownictwo partyjne KPP ugodowego stanowiska względem trockizmu.

Ani na chwilę nie wolno zapominać o tym, że bez ostatecznego przezwyciężenia błędów luksemburgistowskich w sprawie narodowej i chłopskiej, zwycięstwo rewolucji proletarjackiej w Polsce jest nie do pomyślenia. Z drugiej strony, szkodę zamiast pożytku przynosi taka krytyka przeszłości SDKPiL, która pomija dyplomatycznym milczeniem przeszłość PPS lewicy.

W czasie pierwszej rewolucji i w latach reakcji stołypinowskiej SDKPiL szła w zasadzie razem z bolszewikami. Po rozłamie w partji t. zw.

* „Organizacja warszawska, najważniejsza i najsilniejsza, i, rzecz główna, najbardziej wypróbowana pod względem rewolucyjnym, która od r. 1905 aż po dzień dzisiejszy zajmuje „lewe" skrzydło w Polskiej socjal-demokracji" — tak pisał o niej Lenin.

«rozłamowcy» nie zeszli z tej drogi aż do 1917 r. W Rosji w r. 1917 organizacje SDKPiL od pierwszych dni rewolucji lutowej poszły razem z bolszewikami.

PPS lewica po swym X zjeździe w r. 1907 ukształtowała się faktycznie, jako polska odmiana mieńszewizmu. Mieńszewicki «Głos soc.-dem.» z entuzjazmem podchwycił rezolucje X zjazdu PPS. Przez cały okres kontrrewolucji oraz w latach podniesienia się fali rewolucyjnej mieńszewicy brali w obronę PPS lewicę przeciwko SDKPiL. A w ogniu walki z likwidatorami koła kierownicze PPS lewicy wzięły z kolei w obronę likwidatorów, występując łącznie z Bundem ,z mieńszewicką częścią łotewskich sd i z Trockim. Wślad za mieńszewikami-likwidatorami rzucili hasło wolności koalicji. Posłali przedstawiciela swego na likwidatorską konferencję sierpniową. Podczas wyborów do IV Dumy szli łącznie z Bundem, skłaniającym się ku mieńszewizmowi, a przeciw SDKPiL.

„Likwidatorzy jednoczą się z całych sił“ — pisał Lenin w czerwcu 1912 r. „W tych dniach o mały włos nie połączyli się z pepesowcami — z tak zwaną „lewicą“, stanowiącą jedną z frakcji polskiego nacjonal-socjalizmu“. (Podkreślenie nasze. N. Ł.)

Tak określił Lenin PPS lewicę już w pięć lat po rozłamie.

Jeżeli podczas wojny światowej wierzchołki SDKPiL przyłączyły się do «lewicy» cymerwaldzkiej, do bolszewików rosyjskich («rozłamowcy») i do «Związku Spartakusa» w Niemczech itp., to wierzchołki PPS lewicy utrzymywały dość blizki kontakt z mieńszewikami rosyjskiemi tego typu, co Martow, w zasadzie zajmowały stanowisko centrowe.

A w Rosji wierzchołki PPS lewicy szły razem z mieńszewikami jeszcze długo po rewolucji Październikowej.

Tak samo jak inne elementy centrowe, wierzchołki PPS lewicy przyszły do bolszewizmu na wzniesionej fali rewolucyjnej, ciągnąc za sobą ogromny ciężar swej oportunistycznej przeszłości. Pomimo to, oczywiście, znajdowały się w szeregach «lewicy» nadzwyczaj cenne siły proletarjackie, które odegrały rolę decydującą w zwrocie partji ku bolszewizmowi.

Jeżeli KPP, której kadry kierownicze przyszły z dwuch partji, popełniła w ciągu 11 lat swego istnienia cały szereg poważnych błędów oportunistycznych, to źródła historyczne tych błędów w znacznie większym stopniu tkwią w przeszłości PPS, niż w przeszłości SDKPiL (chociaż brali w nich udział i byli członkowie SDKPiL). Widać to szczególnie jasno na przykładzie najpoważniejszego z takich błędów (ze względu na swe rozmiary i następstwa) — błędu majowego 1926 r.

Oto dlaczego VI plenum KC KPP latem 1929 r. uznało za niezbędne przeprowadzenie podstawowej krytyki ideologji nietylko SDKPiL, lecz również i PPS lewicy.

W r. 1905 proletarjat Polski prowadził walkę bohaterską nietylko z caratem rosyjskim, lecz także i z polską burżuazją kontrrewolucyjną, która była wierną sojuszniczką caratu.

Carat został obrócony w niwecz, a na jego gruzach robotnicy i pracownicy ZSRR budują socjalizm. Ale polska burżuazja jest u władzy w niepodległej Polsce burżuazyjnej. Stare więzienia carskie, w których po dawnemu siedzą najlepsi bojownicy klasy robotniczej Polski, strzeżone są przez żandarmów faszyzmu polskiego. Ale najlepsze tradycje ruchu rewolucyjnego Polski, a przedewszystkim tradycje SDKPiL przejęła Komunistyczna Partja Polski i ona to na czele klasy robotniczej, szerokich mas chłopstwa i ujarzmionych przez faszyzm polski ludów — doprowadzi do końca dzieło bojowników r. 1905 i następnych pokoleń bojowników rewolucyjnych Polski.



Róża Luksemburg

A. Krajewski

SDKPiL W REWOLUCJI 1905 — 1907 r.

I. REWOLUCJA A WZROST PARTJI

W ciągu szeregu lat przed rewolucją 1905 roku SDKPiL była, jeśli chodzi o liczbę zorganizowanych robotników, organizacją bardzo słabą. Na powierzchni życia politycznego zdawała się wszechwładnie panować PPS. Wypływało to nietylko z tej zewnętrznej okoliczności, że same metody działania PPS, jako partji drobnomieszczańskiego, inteligienckiego socjalnacjonalizmu były bardziej krzykliwe, jaskrawe, «efektowne» niż metody działania partji proletarjackiej. W ciągu pierwszego dziesięciolecia istnienia SDKPiL (która powstała w r. 1893) PPS miała przewagę nad SDKPiL dlatego, że płynęła z prądem szerzącego się w Królestwie Polskim nacjonalizmu, który porywał za sobą nietylko drobnomieszczańskie warstwy inteligienckie, lecz także niemałą część proletarjatu słabo jeszcze uświadomionego, nieodgrodzonego murem chińskim od wpływów ideologji drobnomieszczańskiej. SDKPiL natomiast, która od pierwszej chwili swego powstania proklamowała — jak mówił później Lenin — największej wagi zasadę najściślejszego sojuszu robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej, SDKPiL, która na tej zasadzie, jak na spiżowej opoce ufundowała całą swoją ideologję, SDKPiL która w walce z nacjonalizmem, zatruwającym świadomość klasy robotniczej i mas pracujących, widziała jedno z kardynalnych swych zadań — SDKPiL z natury rzeczy nie mogła być tak «popularną» jak socjalnacjonalistyczna PPS. Również i objektywna sytuacja polityczna w państwie carów w ciągu owego dziesięciolecia zdawała się przemawiać na korzyść PPS. PPS mówiła przecież stale proletarjatowi polskiemu, że nie powinien się oglądać na swych towarzyszy rosyjskich, że w imperjum carskim panuje cmentarna cisza, że do rewolucji tam nigdy nie dojdzie. Nie rewolucja w Rosji, — głosiła PPS, — lecz powstanie narodowe przeciw Rosji. A państwo cara przeżywało wówczas — po rozgromieniu «Narodnej Woli» — jeden z najbardziej czarnych okresów reakcji.

Jednakże już w końcu XIX stulecia i w pierwszych latach XX zaczęły w masach zachodzić przesunięcia, które zwiastowały nową erę w dziejach Rosji. Strajk masowy 40000 tkaczy w Petersburgu 1896 r. był dopiero pierwszym przebłyskiem, po którym jeszcze zapaść miała napozór głęboka noc. Ale kret historji rył już gruntownie — i wkrótce, w r. 1903, olbrzymie strajki na południu Rosji wskazały, że na widownię walki politycznej wychodzi nowa, samodzielna siła — rewolucyjny proletarjat.

W tym to okresie zaczyna zwolna, ale niezachwianie rosnąć w siłę rewolucyjna partja proletarjatu polskiego — Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Masy polskie — wbrew nawoływaniom PPS — zaczynają coraz czujniej nasłuchiwać wieści ze Wschodu. I gdy wybucha wojna rosyjsko-japońska, oczy robotników polskich zwracają się zdecydowanie ku Wschodowi, już czując nieomylnym instynktem, że huk armat na dalekich polach Mandżurji kładzie nazawsze kres dotychczasowemu układowi sił w caracie.

Stanowisko SDKPiL w stosunku do wojny również przyczyniało się do wzmocnienia wpływu partji na masy. Od pierwszej chwili wybuchu wojny SDKPiL rzuca hasło: Wojna wojnie! Wojna rządom carskim! — i konsekwentnie rozwija to hasło w swej agitacji masowej. Pod tym

hasłem przeprowadza w r. 1904 demonstracje majowe, pod tym hasłem wzywa do oporu mobilizacji przeprowadzanej przez rząd carski, pod tym hasłem demaskuje związek tej wojny z polityką międzynarodowego kapitalizmu, z tym hasłem wiąże całą swą działalność codzienną. Inaczej PPS. Napozór i ona zajęła rewolucyjne, — jak powiedzielibyśmy dzisiaj: «porażeńczeskie» w stosunku do caratu stanowisko. Nie było to jednak stanowisko rewolucyjnego socjalizmu, lecz stanowisko antyrosyjskiego szowinizmu. Zwracając się przeciw rządowi carskiemu, PPS bynajmniej nie zwracała się przeciw wojnie, — przeciwnie, jawnie witała tę wojnę z radością, w pierwszej zaraz odezwie głośno wyrażała tę swoją radość i «życzyła z całego serca» zwycięstwa Japonji, uważając ją za sojuszniczkę i wybawicielkę od caratu rosyjskiego. Gdy SDKPiL wobec wojny wyciągała dłoń do socjalistów japońskich, gdy przedrukowywała ich odezwy i uchwały, PPS wyciągnęła dłoń do — japońskiego sztabu gieneralnego, z którym układać się co do «współdziałania» i co do «pomocy materjalnej dla akcji PPS» pojechał do Japonji ówczesny wódz PPS, dzisiejszy herszt faszyzmu polskiego, Józef Piłsudski.

Na dalszą metę stanowisko SDKPiL nie mogło nie wywrzeć wpływu na masy robotnicze. I wogóle sytuacja objektywna zaczyna układać się coraz korzystniej dla SDKPiL. Kryzys gospodarczy zaostrzony przez wojnę, wzmagające się ciągle bezrobocie, wreszcie odgłosy wrzenia rewolucyjnego w Rosji, które rosło z dnia na dzień coraz potężniej — wszystko to podsycało coraz bardziej ruch rewolucyjny w Królestwie Polskim. Coraz częstsze strajki ekonomiczne, demonstracje uliczne, starcia z policją i wojskiem — oto bezpośredni prolog do wielkich walk styczniowych 1905 r. Wzmacniało to ogromnie znaczenie i powagę SDKPiL, zwracało ku niej oczy szerokich mas. Organizacyjnie zaznacza się to narazie mało, organizacje partyjne rosną jeszcze wolno, ale wpływ polityczny partji wzmaga się niezaprzeczenie. Odezwy jej są rozchwytywane, organizowane przez nią demonstracje stają się coraz liczniejsze. Niemałe znaczenie dla wzmocnienia wpływu politycznego SDKPiL miał bohaterski zbrojny opór Marcina Kasprzaka w nielegalnej drukarni partyjnej w Warszawie w kwietniu 1904 r.

Ale burzliwy, żywiołowy rozwój zaczyna się, rzecz prosta, dopiero po 22 stycznia, po «krwawej niedzieli» w stolicy państwa carów. Rewolucja w Petersburgu! — w samym tym fakcie krył się olbrzymi tryumf ideologji SDKPiL. Naczelne wskazanie Socjaldemokracji: rewolucja w Polsce może być tylko częścią składową rewolucji w całej Rosji, — w roku 1905 stało się ciałem. I gdy dla PPS wieść o wybuchu rewolucji była gromem, który druzgotał wszystkie jej dotychczasowe konstrukcje ideologiczne, całą jej linję polityczną, SDKPiL wchodziła w wir wypadków styczniowych w pełnym rynsztunku bojowym. Od pierwszej chwili SDKPiL wysuwa się na czoło ruchu, wskazuje masom drogę rewolucyjnego szturmu na samowładztwo wspólnie z proletarjatem Rosji, rzuca hasła: Zgromadzenie Konstytucyjne w Petersburgu, republika demokratyczna, 8-o godzinny dzień pracy. PPS natomiast zdezorjentowana, rozbita, ogłuszona zwija na miejscu chorągiewkę, chowa do kieszeni hasło powstania narodowego i wzywa do strajku powszechnego jedynie pod hasłami ekonomicznemi, zapowiadając na później wydanie deklaracji politycznej. Co więcej, po długim zakłopotanym milczeniu (pierwszy numer Robotnika w okresie rewolucji nosi datę 11 marca!) PPS, zadając kłam wszystkiemu co mówiła dotychczas, zmuszona jest obłudnie pisać (Robotnik № 59, z 11 marca 1905 r.):

„My, robotnicy polscy, którzy rozwinęliśmy się wcześniej od naszych braci, robotników rosyjskich, zmuszeni byliśmy aż dotąd czekać na towarzyszy rosyjskich, gdyż na swoich barkach nie moglibyśmy dźwignąć walki z całym ogromem caratu. Czekaliśmy na łunę pożaru rewolucyjnego w Rosji i patrzyliśmy z tęsknotą ku wschodniej granicy".

To też SDKPiL miała prawo pisać, oceniając wypadki styczniowe (Cz. Szt. № 24, marzec 1905 r.):

„Z dumą i radością Socjaldemokracja może spoglądać na dzieje pamiętne tej wspaniałej rewolucji robotniczej. W niej to bowiem stały się ciałem słowa i nauki, które partja nasza głosiła pracującemu ludowi polskiemu od lat dwunastu". („Pod znakiem Socjaldemokracji").

Na fali olbrzymiego, nieznanego w dziejach świata ruchu masowego w styczniu-lutym 1905, który jak burza wiosenna przeszedł przez całe Królestwo Polskie, ogarniając 350—400 tysięcy robotników; na fali strajków ekonomicznych, które po zakończeniu politycznego strajku powszechnego rozlały się tysiącem strumieni po całym kraju, docierając do najbardziej zapadłych kątów, budząc do walki najbardziej zacofane warstwy proletarjackie i półproletarjackie — zaczęły rosnąć niepowstrzymanie organizacje SDKPiL. Jeszcze w roku 1904 SDKPiL liczyła członków organizacji tylko na setki. Właściwe organizacje partyjne istniały tylko w Warszawie, Łodzi, Częstochowie i Puławach, pozatym były słabe organizacje w Wilnie i Białymstoku.

Sytuacja była niezmiernie trudna. Z jednej strony, wybuch rewolucji stawiał przed organizacją — młodą jeszcze i stosunkowo bardzo nieliczną — zadania wprost gigantyczne. Tylko napięcie wszystkich sił; tylko najwyższy wysiłek, tylko skoordynowana praca wszystkich kółek mechanizmu partyjnego mogła utrzymać partję na spienionej fali ruchu masowego, mogła pozwolić jej «stojąc w potoku, opanować potok» według wyrażenia Róży Luksemburg.

Z drugiej strony, sam wzrost organizacji, przypływ nowych ludzi odbywał się w znacznej mierze żywiołowo, bo organizacja partyjna była właśnie zbyt jeszcze słaba, zbyt nieliczna, by ten wzrost opanować, by napływające coraz nowe szeregi zasymilować. Nic też dziwnego, że Dzierżyński, który w owym okresie był w Warszawie i kierował całą organizacją krajową, w listach swych do Komitetu Zagranicznego raz po raz podkreśla te trudności i niebezpieczeństwa. Tak np. 23 lutego (list № 7) Józef pisze:

„Cała organizacja nasza pod psem — wypadki nas zdezorganizowały; dopiero teraz plan roboty organizacyjnej zaczyna się urzeczywistniać".

Ale nadzieje Józefa, że teraz urzeczywistni się wreszcie plan roboty i dezorganizacja zostanie przezwyciężona, okazały się rzecz prosta przedwczesne, bo była to dezorganizacja, która wyrastała z żywiołowego wzrostu organizacji.

To też w liście z dn. 19 kwietnia (№ 15) Józef znów pisze:

„Wobec nawału pracy i rozszerzonych stosunków wytwarza się tu w Warszawie u nas straszny chaos. I ja zaczynam wątpić już, czy przy rzeczywiście szerokim ruchu masowym i przy obecnych warunkach policyjnych — organizacja może nie tracić głowy i nie być wprost rozsadzoną".

A najjaskrawszy obraz daje Józef w liście z dn. 19 lipca (№ 27), nakrótko przed swoim aresztowaniem:

„Organizacja u nas przez ostatni czas okropnie się rozluźniła wskutek wprost zupełnego naszego wyczerpania. Wyczerpani są wszyscy absolutnie. Możliwa jest przez jakiś czas dezorganizacja nawet... W Warszawie... niezadowolenie ogromne... Z prowincjami bieda — Zarząd Główny absolutnie sił nie ma podołać wszystkim stosunkom. Wraz z rozszerzeniem się roboty — dezorganizacja się szerzy, wytwarza się anarchja, a kierownicy nadają się wszyscy prędzej do Tworek niż na kierowników".

Jeśli w tych warunkach partja mogła — mimo wszystko — sprostać zadaniom, jeśli zdołała «opanować potok», a nie dała się bezradnie popychać wypadkom, jak to było faktycznie z PPS mimo buńczucznego krzyku tej partji, — to przyczyna tego kryła się przedewszystkim w jasności linji politycznej partji, w jasności zasadniczego kierunku, który partja wskazywała masom robotniczym Polski.

Żeby dać pojęcie o tym, jak potężny był wzrost organizacyjny partji — i jak olbrzymie musiały być wynikające stąd trudności — wystarczy wskazać na to, że gdy w końcu 1904 r. organizacje istnieją tylko w najważniejszych ośrodkach (nawet w Zagłębiu organizacja była dopiero w zarodku i Komitet partyjny nie istniał jeszcze!) i cała partja liczyła kilka setek ludzi, to w półtora roku potym, w połowie r. 1906 organizacje partyjne istnieją w dziesiątkach i setkach miast i miasteczek, docierają na wieś i ogarniają już dziesiątki tysięcy robotników. W sprawozdaniu swym na V zjeździe SDKPiL (czerwiec-lipiec 1906) Dzierżyński podaje następujące dane co do liczebności organizacji:

Warszawa „z okolicami“	około	9000	zorganizowanych
Łódź	przeszło	9000	„
Okrąg łódzki	około	2000	„
Zagłębie	„	2050	„
Częstochowa z okolicami	„	1585	„
Lublin	„	300	„
Lubelskie	„	1150	„
Radom z okolicami	„	150	„
Białystok	„	200	„
Wilno	„	200	„
		25630	

pozatym szereg organizacji (Siedlce, Płock, Noworadomsk, Zawiercie itp.) liczących poniżej 200 członków każda.

Ogółem partja obejmowała w tym czasie do 30 tys. zorganizowanych, opłacających stałą składkę partyjną i uczęszczających na koła.

Nie jest to jednak szczytowy punkt rozwoju organizacji. Przez cały rok 1906, a nawet (w szeregu miejscowości) i w pierwszych miesiącach 1907 r. organizacje partyjne rosną w dalszym ciągu. Według danych w sprawozdaniu Zarządu Głównego na VI zjazd SDKPiL (w końcu 1908 roku), jeszcze w sierpniu 1907 roku sprawozdanie Komitetu Warszawskiego wykazuje 7760 rob. zorganizowanych w 213 fabrykach, warsztatach i fachach. W samych tylko wyborach delegatów na Ogólnopartyjny Zjazd Londyński (V Zjazd SDPRR w maju-czerwcu 1907 r.) wzięło udział 5.926 zorganizowanych. Organizacja łódzka liczy we wrześniu 1906 r. — 14.850 tow. płacących stałą składkę partyjną, w styczniu 1907 roku — 18 do 20 tys. zorganizowanych i dopiero lokaut łódzki i krwawe rządy satrapy carskiego, Kaznakowa załamują ten imponujący rozwój. Organizacja Zagłębia rosła w ciągu całego 1906 i nawet 1907 roku (ścisłej cyfry zorganizowanych w tym okresie nie posiadamy) i jeszcze w maju 1908 roku składała się z 34 organizacji fabrycznych, kopalnianych, warsztatowych i fachowych. Organizacja częstochowska, która była kilkakrotnie rozbijana przez represje i ucierpiała mocniej niż inne organizacje partyjne, wykazuje jednakże w marcu 1907 r., jeszcze 1520 zorganizowanych i dopiero w listopadzie 1907 roku upada pod nowemi ciosami ochrany. Organizacja lubelska wykazuje w styczniu 1907 r. przeszło 2 tys. zorganizowanych robotników miejskich i wiejskich oraz chłopów. Podobnie jak organizacja częstochowska, upada pod ciosami rządu na jesieni 1907 r. Organizacja radomska, która w okresie V zjazdu SDKPiL znajdowała się dopiero w zaraniu rozwoju, rosła przez całą drugą połowę 1906 r. i pierwsze miesiące 1907 r. W lu-

tym-marcu 1907 r. obejmuje przeszło 500 rob. W następnych miesiącach wpływy jej na wsi tak się rozszerzają, że w czerwcu 1907 r. urządza konferencję przedstawicieli 37 wiosek. W drugiej połowie 1907 roku organizacja zaczyna się cofać ze względu na dotkliwy brak sił kierowniczych, zaś w 1908 r. zostaje ostatecznie rozbita przez represje. Ogółem biorąc, rzec można, że w szczytowym okresie swego rozwoju (w drugiej połowie 1906 r. aż do pierwszych miesięcy 1907 r.) SDKPiL obejmuje od 35 do 40 tys. zorganizowanych

Bardzo ciekawego materjału co do wzrostu partji i jej przodującej roli w ruchu dostarczają dane o wyborach do II i do III Dumy Państwowej. (I Duma była, jak wiadomo, bojkotowana przez wszystkie odłamy socjaldemokratów państwa rosyjskiego z wyjątkiem mieńszewików).

Co do wyborów do II Dumy (t. zw. Dumy Wittego) sprawozdanie na VI zjazd SDKPiL (str. 27 — 28) podaje:

„W kurji robotniczej" (system wyborów był kurjalny, właściwa walka toczyła się więc z natury rzeczy w kurji robotniczej. A. K.) „zdobyliśmy większość w Warszawie, w Zagłębiu, w Radomiu, jak również w Łodzi... w Warszawie w kurji fabrycznej padło na naszych kandydatów siedem tysięcy kilkaset głosów, przyczym wybrano na pełnomocników 40 zdeklarowanych socjaldemokratów.

ND * natomiast otrzymała 3 tys. głosów przy 18 obranych pełnomocnikach. W Łodzi na partję naszą oddano w kurji robotniczej 68% głosów i obrano 7 wyborców, ostateczne zwycięstwo „endecja" zawdzięczała jedynie szalbierstwu i oszukańczemu wykreśleniu naszych delegatów. W Zagłębiu na 13 pełnomocników socjaldemokratów oddano przeszło 7 tysięcy głosów, prócz tego przeszło jeszcze kilkunastu innych pełnomocników socjaldemokratów z nieznaną nam liczbą głosów. Natomiast ND przeprowadziła tylko 7 pełnomocników. Na zjeździe pełnomocników gubernji Radomskiej organizacja nasza posiadała większość, tak iż wyborcą od gubernji Radomskiej został w kurji robotniczej członek naszej organizacji, robotnik z fabryki Bliżyn. W Częstochowie niepomyślny dla nas wynik wyborów tłumaczy się tym, że wybory zastały organizację w stanie ogromnego osłabienia. Natomiast w mniejszych miastach i osadach fabrycznych zwycięstwo pozostawało po stronie ND: wpływy nasze tutaj jeszcze nie dotarły. Nawet i w ogólnomiejskiej kurji w Warszawie i w Łodzi, jak również na wsi w Puławskim, nasza akcja wyborcza nie przeszła bez dość poważnych sukcesów. W Łodzi uzyskała nasza partja trzecią część głosów, w Warszawie była ta liczba coprawda znacznie mniejsza, jednak poczęści składała się na to okoliczność, że kradziono tutaj głosy nasze z urn wyborczych już nie na dziesiątki, lecz na setki. W powiecie puławskim przeszło 4 wyborców, wystawionych przez naszą partję, w tym 2 zdeklarowanych socjaldemokratów i członków naszej organizacji, nasi to właśnie towarzysze sprawili, że przepadł tutaj osławiony Nakonieczny, poseł narodowo-demokratyczny do I Dumy...".**

O wyborach do III Dumy — na jesieni 1907 r. — to samo sprawozdanie pisze:

„Akcja wyborcza nie odznaczała się już tym rozmachem, co kampanja wyborcz- do II Dumy. Represje trwające w ciągu dwuch lat z nieosłabioną siłą... bardzo silnie podkopały organizację... Niezatracone wpływy ideowe w znacznej mierze dokonały tego, czego nie zrobiła względnie słabsza agitacja i we wszystkich większych centrach prze-

* ND — Narodowa Demokracja, partja, która przed rewolucją 1905 r. obejmuje głównie szerokie warstwy nacjonalistyczego drobnomieszczaństwa, ale w okresie rewolucji szybko staje się bojową partją burżuazji, która w lot ocenia kontrrewolucyjną wartość Narodowej Demokracji i skupia się wokół niej.

** Bezpośredniego wpływu na obranie posłów do Dumy te zwycięstwa SDKPiL nie miały, bo wybory były wielostopniowe i żaden socjaldemokrata z Polski przedostać się do Dumy nie zdołał.

mysłowych, z wyjątkiem Łodzi, partja nasza odniosła zwycięstwo. Oto dane co do rezultatów wyborów w kurji robotniczej:

Miasta	Ilu jaka partja przeprowadziła pełnomocników: S-D	Bund	PPS lewica	PPS fr. rew. (prawica)	ND	Chrześc. demokracja	Bezpartyjni	Uwagi
Warszawa	40	3	30	—	22	—	5	3 z niewiadomej partji; 11 fabryk nie wybierało
Łódź	52	4	25	—	73	—	—	
Zagłębie	20	—	15	—	2	—	—	1 pełnomocnik wspólny PPS i SD w 7 zakładach nie wybierano;
Częstochowa . . .	9	—	6	—	3	3	—	wybory nie odbyły się zupełnie w 2 fabrykach.
Częstochowa gm. .	—	—	6	1	9	6	—	
Żyrardów	2	—	1	—	—	—	—	
Ogółem w fabryk. gub. warszawskiej	15	—	28	—	18		—	
Ogółem .	138	7	111	1	136		5	

Z tych danych więc, które znajdujemy w Sprawozdaniu na VI zjazd SDKPiL, wynika, że w najważniejszych ośrodkach przemysłowych SDKPiL przeprowadziła w kurji robotniczej większą liczbę pełnomocników, niż z jednej strony PPS Lewica i Bund (PPS prawicy liczyć nie można, bo bojkotowała ona wybory. Zresztą nie mogłoby to wpłynąć decydująco na wyniki kampanji wyborczej, bo wpływy PPS prawicy w owym okresie były b. nikłe, i «bojkot» miał na celu, między innemi, zamaskowanie tego faktu), z drugiej strony, więcej niż ND i ChD razem wzięte.

II. ROLA SDKPiL W PRZEBIEGU REWOLUCJI. WALKA Z PPS I Z NARODOWĄ DEMOKRACJĄ.

a. Od stycznia do maja

Rzecz jasna, że ten zwycięski pochód dokonywał się w procesie zażartej walki nietylko przeciw samowładztwu carskiemu i kontrrewolucyjnej burżuazji polskiej, ale przeciw PPS oraz oportunistycznej — półsocjalistycznej, półnacjonalistycznej partji robotników żydowskich, Bundowi. Zarówno PPS, jak i Bund — na swoim terenie, wśród robotników żydowskich — przywykły do roli przodującej, niemal do występowania bezkonkurencyjnego. Jeśli już 1904 rok w tym stanie rzeczy poczynił poważne wyłomy, to rok 1905 zmienia sytuację do gruntu. Zarówno PPS jak i Bund (Bund zresztą w mniejszym stopniu, bo lwią część zorganizowanych w SDKPiL stanowili nie żydzi, lecz polacy i poczęści niemcy) spoglądają z nienawiścią i zaniepokojeniem na niezwykły rozwój SDKPiL i muszą uciekać się do nielada wysiłków i manewrów, żeby za SDKPiL zbytnio nie pozostać w tyle.

Jak już zaznaczyliśmy, wybuch rewolucji w caracie był dla PPS gromem z jasnego nieba, druzgocącym cały jej wieloletni «dorobek» ideologiczny, był zaprzeczeniem wszystkiego, co PPS dotychczas masom robotniczym głosiła. Wobec tego bezprzykładnego bankructwa politycznego nie mogło oczywiście ostać się dotychczasowe kierownictwo partyjne i ster partji przeszedł w ręce opozycji — t. zw. «młodych» (późniejszej Lewicy PPS). Jedyna w swoim rodzaju była jednak ta opozycja, tocząc

bowiem wewnątrz swej partji walkę z dawnym kierownictwem partyjnym o utrwalenie zdobytej władzy, usiłując przeprowadzić partję na nowe tory, w gruncie rzeczy, niczego nie przestrzegała tak zazdrośnie, jak tego, żeby wieści o tej walce wewnętrznej nie przedostały się nazewnątrz, żeby nie dowiedziała się o nich szeroka opinja proletarjacka. Tak strzegła opozycja «świetnych tradycji pepeesowych», tak dbała o «prestige partji».

Niema potrzeby dowodzić, że to nawskroś oportunistyczne stanowisko nowego kierownictwa zgóry paraliżowało je w walce z żywiołami nacjonalistycznemi, zgóry odebrało nowemu kierownictwu inicjatywę w stosunku do tych żywiołów. «Starzy» zaś, którzy doskonale wiedzieli czego chcą, nie omieszkali wyzyskać atutów, które im dał w ręce ten oportunizm «młodych». Prowadząc podjazdową walkę przeciw «nowemu kursowi», zaczęli stopniowo i systematycznie zbierać nanowo swe siły, okopywać się w partji (przez utrzymanie w swych rękach «Wydziału Bojowego») i szykować sobie grunt do odbudowania się w odpowiedniej chwili (w końcu 1906 r. — na schyłku rewolucji) w postaci samodzielnej partji — t. zw. Frakcji Rewolucyjnej PPS. Fakt, że przez cały niemal czas rewolucji PPS pozostawała j e d n o ś c i ą, że po zdobyciu władzy w partji «młodzi» cofnęli się przed porachunkiem z żywiołami nacjonalistycznemi, że nie zdobyli się na rozłam z niemi, że nawet na ich walkę podjazdową starali się zamykać oczy albo kiedy z musu odpowiadali na nią, to czynili to w sposób tchórzliwy, zasłaniający wszelką walkę wewnętrzną, a natomiast zwrócili się w 1905—1906 r. całym frontem przeciw SDKPiL — fakt ten z jednej strony zdecydował już wtedy o tym, że odchodząc od jawnie burżuazyjnego socjalnacjonalizmu, «młodzi» pozostali w więzach bardziej zamaskowanej formy ideologji burżuazyjnej, w więzach oportunizmu mieńszewickiego typu, a z drugiej — poważnie wzmocnił siły odłamu nacjonalistycznego, który się rozwinął w dzisiejszą socjalfaszystowską PPS. A jeśli chodzi o sam okres rewolucji 1905 r., to jasne jest, że stanowisko «młodych» spotęgowało tylko łamańce i zygzaki «taktyki» pepesowskiej. Ale — jak to zawsze w takich wypadkach bywa — poprzez wszystkie te najdziwaczniejsze łamańce przebija się stale najzupełniej konsekwentna linja — hamowania rewolucji w Polsce, hamowania rozmachu walki masowej. Nie przeszkodziło to, rzecz prosta, PPS mieć pełną gębę «rewolucyjnych» frazesów, nie przeszkadzało jej to twierdzić, że ona właśnie stoi na czele walki rewolucyjnej i że «tylko wezwania PPS powinny obowiązywać» masy robotnicze.

Nie mówimy już o ogólnym stanowisku politycznym PPS, które sprowadzało się do odrywania robotników polskich od rosyjskich. Tuż przed wybuchem rewolucji PPS zawiera sławetny blok z różnemi nacjonalistycznemi organizacjami całego państwa rosyjskiego, w tej liczbie z Narodową Demokracją. Po wybuchu rewolucji PPS — pod naciskiem wypadków — likwiduje wprawdzie formalnie swój dawny program, wysuwa jednakże tylko hasło sejmu prawodawczego w Warszawie bez żadnej wzmianki co do ustroju politycznego w Rosji, potym wysuwa hasło Konstytuanty Warszawskiej, równoległej do Konstytuanty w Petersburgu, potym hasło federacji między Polską a Rosją. W ten sposób PPS brnie w dalszym ciągu po linji nacjonalistycznego separatyzmu, po linji rozbijania jedności walki rewolucyjnej proletarjatu polskiego i rosyjskiego.

W tej chwili chodzi nam jednak nie o te ogólnie znane fakty. Chodzi o to, że na gruncie walki rewolucyjnej w Polsce raz po raz okazywało się, jak dalece żywioł rewolucji jest czymś obcym dla PPS. Niema faktycznie ani jednego środka walki, stosowanego przez masy, przeciw

któremu w tym lub innym momencie rewolucji nie wystąpiłaby PPS. Udowodnimy to twierdzenie poniżej.

Po pierwszym szturmie na samowładztwo, po wielkim strajku powszechnym w styczniu-lutym 1905 r. ruch zaczął żłobić sobie nowe drogi, rozpryskując się na tysiące strajków ekonomicznych. Miało to olbrzymie znaczenie rewolucjonizujące, albowiem jak to stwierdzał później Lenin («Referat o rewolucji 1905 r. t. XIX, str. 347):

„Nie ulega wątpliwości, że tylko najściślejszy związek tych dwuch form strajków (strajku ekonomicznego i politycznego. A. K.) zapewniał wielką siłę ruchu. Szerokich mas wyzyskiwanych w żaden sposób nie możnaby wciągnąć do ruchu rewolucyjnego, gdyby te masy nie widziały przed sobą przykładów, jak robotnicy najemni różnych gałęzi przemysłu zmuszali kapitalistów do bezpośredniego niezwłocznego polepszenia swego bytu. Dzięki tej walce nowy duch powiał nad całą masą ludu rosyjskiego".

Podobnie pisała i Róża Luksemburg, oceniając znaczenie fali strajków ekonomicznych na wiosnę 1905 roku («Co dalej» № 1, maj 1905, str. 4 — 5):

„Tego rodzaju masowe powstanie proletarjatu do walki z kapitałem jest zawsze objawem przesilenia w życiu klasy robotniczej, przełomu w jej stosunku do burżuazyjnego społeczeństwa. Jest to zawsze okres raptownego budzenia się warstw robotniczych do świadomości klasowej...

„Ruch ten i jego skutki były i są... potężnym bodźcem do zbudzenia w szerokiej masie robotniczej poczucia swej krzywdy i zarazem swej siły społecznej, siły, leżącej w złączonej, solidarnej walce".

To też SDKPiL ze wszystkich sił starała się ruch ten rozszerzyć i pogłębić. I «Czerwony Sztandar» miał prawo pisać («Ruch strajkowy», dodatek do № 26 «Czerwonego Sztandaru», maj 1905 r. — «Wstęp»):

„Partja zdołała wysunąć się na plan pierwszy, stanąć na czele ruchu, dowieść w ten sposób, że ona to jest właśnie tą, która została powołana do prowadzenia proletarjatu do walki o jego cele, zarówno najbliższe jak i ostateczne".

Natomiast PPS w tej sprawie od pierwszej chwili zaczęła okazywać wahania. Gdy w Zagłębiu w lutym 1905 r., jeszcze w ogniu strajku powszechnego, robotnicy po raz pierwszy w dziejach Zagłębia masowo stanęli do walki o poprawę bytu, wysuwając żądania ekonomiczne, PPS wystąpiła przeciw strajkowi, rzuciła hasło powrotu do pracy i nawet rozpowszechniała odezwę tej treści na zebraniu masowym w dn. 22 lutego. Wielokrotnie jeszcze i później PPS występowała przeciw strajkom ekonomicznym, jako «rozpraszaniu sił». W potężnym ruchu strajkowym na wiosnę 1905 roku PPS bierze wprawdzie udział, — niebranie w nim udziału było zgoła niemożliwością, — ale stoi jak gdyby nazewnątrz tego ruchu, nie jest z nim tak organicznie związana jak SDKPiL. Podobnie i w sierpniu-wrześniu 1905 r. w Łodzi, w parę miesięcy po walkach barykadowych, kiedy zaczęła nanowo wznosić się fala strajków ekonomicznych, PPS znalazła się poza tym ruchem, w przeciwieństwie do SDKPiL, która stanęła na jego czele.

b. Od maja do października

Po powszechnym strajku styczniowym i po olbrzymiej fali walk ekonomicznych w lutym-marcu, następuje na przeciąg kilku tygodni pewne zacisze. Obchód majowy wyprowadza znowu masy na ulicę, rozpoczynając nową fazę walk masowych. I tu znowu na czele mas okazuje się Socjaldemokracja, a PPS wlecze się w tyle, hamując faktycznie walkę rewolucyjną.

Już sama demonstracja majowa świadczy o wręcz przeciwstawnym stanowisku obu partji. SDKPiL, zdając sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia demonstracji masowych w owej fazie rewolucji dla rozkołysania

mas, dla wciągnięcia ich do walki, urządza olbrzymią demonstrację, która skupia przeszło 20 tys. robotników i staje się punktem wyjścia dla nowej fali walk rewolucyjnych. PPS — jak i Bund — nie odważyła się w owym roku rewolucji na zorganizowanie demonstracji majowej i — jak twierdzi później w odezwie — urządziła szereg demonstracji lokalnych.

Uzasadniając to swoje oportunistyczne stanowisko, PPS pisze w odezwie, wydanej dn. 3 maja przez Warsz. Komitet Rob.:

„Nie chcieliśmy urządzać jednej centralnej demonstracji, na której zjednoczyłyby się wszystkie nasze siły, bo taka demonstracja równa się dążeniu do zmierzenia się z rządem, rzucaniu wyzwania do zdecydowanej walki.

„Przeprowadzając strajk powszechny i demonstracje lokalne na 1 maja, byliśmy przygotowani na ofiary. Ale zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, żeby ich było możliwie najmniej.

Że to stanowisko PPS nie było przypadkowe, lecz wynikało z całej «linji», że już wtedy wyrastało ono w całą strategję, prowadzącą do przeciwstawienia się walce rewolucyjnej, świadczy artykuł w Robotniku (№ 61, czerwiec 1905 r.), gdzie redakcja, nawiązując wprost do demonstracji majowej SDKPiL, pisze:

„Możliwa jest dwojaka polityka. Możemy albo przygotować zorganizowaną i planową akcję przeciw caratowi albo też starać się natychmiast rozpętać energję rewolucyjną ludu, wywołać krwawą walkę z siepaczami carskiemi, nie pytając o następstwa...

„Dla naszej partji nigdy nie ulegało wątpliwości, która droga jest właściwa. Zawsze byliśmy tego zdania, że jedynie zorganizowany i działający podług pewnego planu ruch rewolucyjny może być naszym hasłem... Gdy nas pytają, kiedyż wreszcie damy plan walki z caratem, musimy odpowiedzieć — nie wiemy, bo to nie od nas zależy. Wiemy, co do stworzenia takiego planu jest potrzebne, a mianowicie wspólne współdziałanie partji rewolucyjnych w całym państwie, a potym jednolita i sprężysta organizacja sił bojowych rewolucji. Gdy to będzie istniało, wnet ułożymy plan ostatecznego ataku na carat i przystąpimy niezwłocznie do tego ataku. Teraz zaś odpierajmy gwałty wrogów, ale główne siły obróćmy na pracę nad stworzeniem wyżej wymienionych warunków powodzenia walk rewolucyjnej".

Pomijamy narazie bredzenie «Robotnika» na temat «planu». Nie potrzeba tu dowodzić, że ta pepesowska gadanina o «planie» walki nie miała nic wspólnego z leninowskiemi zasadami taktycznemi, z leninowską koncepcją «taktyki-planu». Ale do tego zagadnienia wrócimy poniżej. Narazie chodzi nam o podkreślenie, że PPS, która w listopadzie 1904 r. nie wahała się urządzać w *kościele* na Placu Grzybowskim «zbrojnej demonstracji», wśród masy ludzkiej nic wspólnego z demonstracją nie mającej i bynajmniej nie liczyła się przytym z przelewem krwi, że ta sama PPS po *wybuchu rewolucji* stała się szczególnie powściągliwa, zaczęła nawoływać do unikania krwawych starć. Zobaczymy zaraz, że logika stanowiska politycznego pcha PPS coraz dalej po tej drodze.

Po krwawej rzezi, jaką zbiry carskie zgotowały demonstracji majowej, następuje ogromne zaostrzenie walk klasowych w całej Polsce. Dzień 1 maja wykazał niezbicie, że na czele mas kroczy Socjaldemokracja, że pod jej to sztandary garnie się robotnik polski. Rzecz prosta, że na ten widok kontrrewolucja burżuazyjna w Polsce wpada w szał wściekłości.

Już w dniach styczniowych obóz kontrrewolucji w Polsce zaczyna organizować się do akcji czynnej. Komitet Centralny Ligi Narodowej (ówczesnej formalnie *nielegalnej* jeszcze organizacji Narodowej Demokracji) zwraca się w odezwie «przeciw niedorzecznemu naśladownictwu strajku petersburskiego. Tam starano się zdezorganizować rząd, tu pomagano rządowi dezorganizować życie polskie». Ale po demonstracji majowej burżuazja przystępuje do organizowania planowej akcji przeciw Socjaldemokracji. Kler rozpoczyna olbrzymią kampanję przeciw socjalistom wogóle i socjaldemokratom w szczególności (kampanję, która, mówiąc nawiasem, natrafiła na żywiołowy sprzeciw robotników, ujęty

następnie w karby organizacyjne przez SDKPiL). Narodowa Demokracja zabiera się na wielką skalę do «pracy wśród robotników», t. zn. do demoralizowania robotników hasłami nacjonalizmu i do organizowania Narodowego Zw. Robotniczego, późniejszej polskiej «czarnej seciny», która z bronią w ręku wystąpiła przeciw socjaldemokratom. Pod firmą «Organizacji robotniczej» ND, Narodowa Demokracja występuje po demonstracji 1 maja z odezwą, w której wzywa robotników: «Miejcie odwagę oprzeć się tej garstce, która wywołuje ciągłe strajki i rozruchy».

Ale masowy ruch rewolucyjny rozwija się z niezwykłym rozmachem i kontrrewolucyjne wysiłki kleru i ND dolewają tylko oliwy do ognia. Wieść o rzezi 1 maja mknie poprzez cały kraj, budząc wszędzie masy do czynu, do protestu. W Warszawie SDKPiL ogłasza na 4 maja demonstracyjny strajk powszechny, któremu cała Warszawa robotnicza daje kompletny posłuch.

I otóż PPS, podobnie jak wystąpiła przeciw demonstracji majowej, występuje — bezskutecznie zresztą — przeciw strajkowi powszechnemu 4 maja. Co więcej, gdy w kilka dni potym na hasło Socjaldemokracji stają do strajku także robotnicy Częstochowy i Łodzi, PPS, udając obłudnie, że SDKPiL chodzi o ponowny (według starego stylu) obchód 1 maja, (data strajku była 15 maja) wydała zarówno w Częstochowie jak i w Łodzi odezwę, w której występuje przeciw strajkom powszechnym, pisząc:

„Nadużywanie tego środka walki osłabia nasze siły, tak dziś potrzebne do ostatecznej walki z caratem. Nie poddawajcie się więc agitacji ludzi, którzy dla zyskania rozgłosu gotowi pchać was codzień do nowych bezcelowych i krwawych statć, które są dziś bezcelowe. Nie ulegajcie naciskowi i terorowi jednostekl Tylko wezwania Polskiej Partji Socjalistycznej powinny was obowiązywać!

„Powinniśmy zachować spokój i nie zważać na żadne wezwanie do nowego obchodu majowego i do strajku powszechnego.

„Jezeli w Rosji nastąpi chwila walki rewolucyjnej, wtedy organizacja nasza wezwie was do wystąpienia czynnego. Tyiko planowa i zorganizowana walka doprowadzić może do zwycięstwa".

Tak więc, w okresie potężnego napięcia walki klasowej, w okresie, kiedy obóz rewolucji i obóz kontrrewolucji stają twarzą w twarz przeciw sobie, PPS staje faktycznie w tym drugim obozie, rzucając masom hasło «powinniście zachować spokój», hasło, które było w owych czasach zawołaniem całej kontrrewolucji i które nieco później podjął i rozwinął w swym pamiętnym «Liście Otwartym» Daszyński. A przeciwstawiając się szerokiej walce masowej, którą organizuje Socjaldemokracja, PPS w oportunistyczny sposób usiłuje wyładować energję mas i uratować swą «opinję rewolucyjną», rzucając «nakaz» niepalenia papierosów i niepicia wódki celem zubożenia rządu carskiego, albo też zgoła błazeński, obliczony na efekt wśród drobnomieszczańskich łyków, nakaz (po rzezi majowej) «tygodniowej żałoby od dnia 11 maja. Żadnych zabaw, żadnych uciech. Oznaka zewnętrzna żałoby: krepa na lewym ramieniu» (Naprzód, 18 maja 1905 r.).

Ale wbrew wysiłkom kontrrewolucji burżuazyjnej i wbrew nawskroś oportunistycznemu stanowisku PPS, proletarjat polski pod przewodem SDKPiL zwycięsko prze naprzód. Wrzenie rewolucyjne z Warszawy przerzuca się z całą mocą na Łódź.

Nastają pamiętne dni czerwcowe, dni powstania zbrojnego w Łodzi. I znowu na czoło walki, jako jedyna przywódczyni mas, jako ich awangarda w chwili krwawych zapasów wysuwa się SDKPiL.

PPS staje po drugiej stronie barykady.

Jednodniowy strajk polityczny, proklamowany na 15-go maja przez Komitet Łódzki SDKPiL, aczkolwiek nie był powszechnym, dał podnietę do nowej fali strajków ekonomicznych. «Szał» strajkowy — pisze ko-

respondent z Łodzi w № 10 «Z pola walki» z dn. 30 czerwca 1905 r. — nanowo ogarnął Łódź robotniczą — niezrozumiały, nienawistny dla całej burżuazji, «bezcelowy» dla «socjalistycznej» Polskiej Partji — a tak cenny dla robotników i Socjaldemokracji «szał» wywalczenia sobie lepszej doli. Rozpoczynają się strajki od fabryk drobnych; 30 maja staje szereg fabryk wielkich. 1 czerwca strajkuje około 33 tys. robotników. Zaciętość strajkujących jest niezwykła. «Robotnicy» — pisze tenże korespondent — «by przeszkodzić używaniu łamistrajków do pracy i utrzymać solidarność we własnych szeregach, z fabryk nie wychodzą wcale, tam jedzą, tam śpią, tam urządzają wiece, na których przemawiają mówcy-socjaldemokracji; niczym gdybyśmy posiadali już w Łodzi wolność polityczną». Niemal codzień leje się krew, bo wojsko i policja stale atakują robotników. Zaczynają się lokauty; napięcie walki rośnie. Aż wreszcie w połowie czerwca starcie kozaków z robotnikami, podczas którego zabito 10 osób, a kilkadziesiąt raniono, staje się iskrą ciśniętą w beczkę prochu. Walka wznosi się na wyższy poziom. 20 czerwca Łódź staje się widownią olbrzymiej manifestacji pogrzebowej, w której bierze udział — jak podaje korespondencja z Łodzi w tymże N-rze «Z pola walki» — 50 tys. robotników. Ale masy już same żywiołowo prą na ulicę. Następnego dnia demonstracja powtarza się znowu, jeszcze potężniejsza — 70 tys. ludzi wylega na ulicę. Nastaje nowa rzeź. Na 23 czerwca Komitet Łódzki SDKPiL proklamuje jednodniowy strajk powszechny. Już od samego rana 23 czerwca robotnicy budują barykady. Strajk powszechny przerasta w dwudniowe powstanie zbrojne. Przeszło 50 barykad stanęło na ulicach Łodzi. Przeszło 1200 osób zabitych i rannych zlało krwią swoją bruk łódzki — jak podaje odezwa Komitetu Łódzkiego SDKPiL.

PPS, wierna linji taktycznej, którą przeprowadzała po 1 maja, przeciwstawiła się walce robotników łódzkich. Na propozycję socjaldemokratycznej Komisji strajkowej przyłączenia się do strajku powszechnego w dniu 23 czerwca PPS n i e o d p o w i e d z i a ł a w c a l e. W przededniu strajku agitatorzy PPS agitowali p r z e c i w s t r a j k o w i. Tak np. obsługa tramwajów chciała w dniu strajku powszechnego wyruszyć na miasto, powołując się na to, że «PPS tak kazała». Co więcej, już w czasie strajku powszechnego, już w czasie, k i e d y n a u l i c a c h Ł o d z i p i ę t r z y ł y s i ę b a r y k a d y, agitatorzy PPS — jak czytamy w tymże N-rze «Z pola walki» — «chcieli robotników wychodzących z fabryk, które stanęły później, n a k ł o n i ć d o p o w r o t u d o p r a c y, tłumacząc, że to jednostki teroryzują ich, bez względu na istotne ekonomiczne interesy robotników».

W № 62 «Robotnika» z dnia 5 sierpnia, PPS w artykule wstępnym uderza już w tony solidarności z powstaniem łódzkim, tłumacząc tylko, że «my (PPS) jako przedstawiciele partji, niosący w szeregi proletarjatu świadomość rewolucyjną, nie chcemy walki żywiołowej, prowadzonej bez ładu i planu». Ale szydło wyłazi z worka. Bo w tymże N-rze «Robotnika», odpowiadając na zarzuty SDKPiL, PPS pisze (№ 62, str. 11):

„Organ ten (socjaldemokratyczny „Z pola walki" — A. K.) nie omieszkał przedstawić całego ruchu masowego w Łodzi za dzieło socjaldemokratów. Mniejsza z tym! Ale co najciekawsza, czyni on zarzuty PPS-owcom, że nawet w chwili gdy się krew lała na barykadach, nawoływali do spokoju! Nie wiemy, do czego powinni byli w tym momencie nawoływać socjaliści, zdaniem autorów świstka socjaldemokratycznego. Może do walki całej bezbronnej ludności Łodzi z 12 tysiącami wojska? W jakim celu? Dla zemsty? Czy zemsta na tym polega, żeby zabić 2—3 psów rządzących kosztem śmierci tysiąca ludzi? Może dla obalenia caratu? Nie mamy odpowiedzi na te pytania. Możemy jednak zaznaczyć, że istotnie nigdy nie nawoływaliśmy i nie będziemy nawoływali ludu do walki na ostre bez środków do jej prowadzenia... Zresztą ruch łódzki był ruchem żywiołowym i SD „kierowała" nim jedynie w bujnej imaginacji swych zwodnników. Lud doprowadzony

do rozpaczy poszedł przebojem, nie pytając o ofiary i poszedłby tak samo, gdyby SD zajęła rozumne stanowisko i starała się do krwawych starć ulicznych w pamiętny krwawy piątek (23 czerwca — A. K.) nie dopuścić. Ale zadaniem rewolucjonistów nie jest pchać podniecony lud na jakieś „barykady", nie robiące siepaczom żadnej szkody (podkreślenie nasze — A. K.), a kosztujące lud bardzo, bardzo drogo! I trzeba być zupełnie wyzutym z sumienia, żeby robić partji rewolucyjnej zarzut, że nie pcha bezbronnego ludu na bagnety!"

Takie było stanowisko PPS w stosunku do bohaterskiego powstania łódzkiego, o którym Lenin w owych czasach pisał (tom VII, str. 362), że proletarjat Łodzi daje nam «nietylko nowy wzór entuzjazmu i bohaterstwa, ale i wyższe formy walki».

Kiedy po zduszeniu powstania łódzkiego, SDKPiL proklamowała strajk powszechny w Warszawie na dzień 26 czerwca dla solidarności z czerwoną Łodzią, PPS, brnąc coraz dalej po linji hamowania walki masowej, przeciwstawia się strajkowi. Mimo oporu PPS strajk doszedł do skutku i trwał dwa dni. Wielu robotników pps-owców, oburzonych stanowiskiem swej partji, nie chciało kolportować odezw PPS.

Widząc niewątpliwe kurczenie się swych wpływów i szybki wzrost znaczenia politycznego SDKPiL, PPS szuka wszelkich dróg, żeby utrzymać masy pod swoją hegiemonją. Poza «czołowemi» atakami, poza bezpośrednim zwalczaniem SDKPiL, ciskaniem na nią najrozmaitszych oszczerstw i kalumnji, PPS ucieka się do wszelkiego rodzaju podstępnych, dyplomatycznych środków działania.

Tak naprz. jeszcze w ogniu strajku powszechnego w styczniu-lutym 1905 r. ukazuje się odezwa «robotników PPS z Powiśla», w której demagogicznie atakuje się SDKPiL za to, że rozbija jedność robotniczą i że walczy nie z rządem carskim, lecz z Polską Partją Socjalistyczną. Odtąd motyw ten powtarza się stale, zwłaszcza w miarę wzrostu siły SDKPiL. W tym samym czasie zwraca się do SDKPiL «z zaofiarowaniem — jak pisze Czerwony Sztandar № 24 z marca 1905 r. — swych przyjacielskich usług w celu doprowadzenia do zjednoczenia między SDKPiL a PPS» — Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska, partji nawskroś socjalpatrjotycznej, która zawsze w namiętny sposób atakowała SDKPiL i która jawnie głosiła swój «sojusz moralny z PPS». To «pośrednictwo» (które, jak pisał «Czerwony Sztandar» było równoznaczne z tym, «jak gdyby PPS sama nam zaproponowała swoje bezpartyjne «pośrednictwo» dla pogodzenia nas z sobą») było poprostu manewrem i mogło mieć na celu jedynie uspokojenie robotników we własnej partji i «zdemaskowanie» SDKPiL wobec mas, że to ona nie chce połączenia, bo przecież «pośrednicy» nie mogli mieć żadnych wątpliwości, że SDKPiL ich propozycję odrzuci.

Po potężnej demonstracji majowej SDKPiL, kiedy wpływy partji zaczęły wzrastać szczególnie szybko, w «Robotniku» znowu zjawiają się lamenty z powodu rozbicia partyjnego.

Stanowisko PPS w stosunku do powstania łódzkiego nie podniosło bynajmniej autorytetu tej partji wśród robotników. Zwłaszcza w Warszawie, kiedy — jak to już zaznaczyliśmy — PPS przeciwstawiła się strajkowi solidarności z walczącemi robotnikami łódzkiemi, który SDKPiL ogłosiła na 26 czerwca. Wspominaliśmy wyżej, że wielu robotników-pepesowców nie chciało rozpowszechniać odezw PPS, wzywających do pracy. Wobec tego PPS musiała uczynić nowy krok dyplomatyczny. Nazajutrz po łamistrajkowskim wystąpieniu PPS, dn. 27 czerwca, Warszawski Komitet Robotniczy PPS wystosowuje do KW SDKPiL list z propozycją urządzenia «wspólnej konferencji w celu porozumienia się co do wystąpień nazewnątrz w czasie najbliższym».

O konferencji z PPS, która odbyła się 30 czerwca, pisze Dzierżyński do Komitetu Zagranicznego (patrz w niniejszym N-rze «Z Pola Walki» — list № 26):

„Odbyła się konferencja z PPS... Przyszliśmy wysłuchać ich. Okazało się, że żadnych konkretnych wniosków nie mieli, że zaproponowali nam widocznie w tym celu, byśmy odmówili. Zrobili to pod naciskiem robociarzy i inteligiencji swej, którzy nagwałt wołają u nich o porozumienie się z nami. Chcieli, byśmy wspólnie wnioski omówili, odmówiliśmy, wykazując, że zaprosili nas dla pozorów. Wówczas urządzili naradę, potym chcieli przedłożyć już nam na piśmie wniosek konkretny, przedtym jednak chcieli dowiedzieć się o taktyce naszej. Powiedzieli o swojej: zwycięska rewolucja w Polsce może się udać tylko podczas rewolucji w Rosji... wskutek tego zadaniem ich jest powstrzymywać tu rewolucję i dlatego do strajku powszechnego udają się bardzo rzadko. Ja im opowiedziałem o naszej taktyce. Wówczas oni zdziwieni, że nasza taktyka tak od ich się różni — powiedzieli, że wniosku swego przedłożyć nie będą mogli. Wówczas oświadczyłem, że należy to skonstatować i sformułować na piśmie, że WKR PPS nie może nam przedłożyć wniosku konkretnego, poznawszy (!) naszą taktykę. Zrozumieli śmieszność swego stanowiska i poszli na naradę, poczym dali na piśmie taki wniosek:

„WKR PPS uważa za możliwe i pożądane porozumiewanie się z WKR SDKPiL w sprawie jednoczesnego urządzania w Warszawie strajków powszechnych w ważniejszych momentach politycznych; uważa przytym za obowiązujące zawiadamianie się natychmiast po zapadłej w tej mierze uchwale, z zastrzeżeniem, że obie organizacje mają prawo przyłączenia się do niej lub nie. WKR PPS".

Tak więc, góra zrodziła mysz. Na taki wniosek KW SDKPiL wyraził, rzecz oczywista, zgodę. «Zgoda» jednak trwała niedługo, bo już w kilka tygodni potym, w sierpniowym numerze warszawskiego organu PPS «Na barykady», odgrzany został zarzut, że SDKPiL organizuje strajki, powodując się jedynie dążeniem do «robienia rozgłosu dla swego kramiku partyjnego z zupełnym pominięciem dobra sprawy całego proletarjatu». Odwołać tego zarzutu PPS nie chciała i umowa w sprawie strajków powszechnych została zerwana.* Tu i ówdzie na prowincji dochodziło w poszczególnych wypadkach do porozumienia. Tak naprz. strajki przeciw Dumie bułyginowskiej, które SDKPiL w sierpniu proklamowała w całym kraju, były w Zagłębiu i Częstochowie urządzone jednocześnie z PPS. Ale zobowiązanie stałego porozumiewania się organizacje SDKPiL, nauczone gorzkim doświadczeniem Warszawy, odrzucały. W Łodzi do porozumienia wogóle nie doszło.

W stanowisku WKR PPS, o którym komunikuje w liście swym Dzierżyński, widzimy analogję do stanowiska częstochowskiego i łódzkiego komitetu PPS, o którym pisaliśmy wyżej. Świadczy ono jeszcze raz, jak PPS obca była duchowi rewolucji. Rozpętany żywioł tej rewolucji był, że tak powiemy, «nie na rękę» naszej PPS. Te ciągłe wybuchy rewolucyjne, które nie oglądały się na PPS, które nie chciały się poddawać jej komendzie — przeszkadzały PPS «organizować ostateczną walkę z caratem». PPS przeszkadzała rewolucji, bo — rewolucja «przeszkadzała» PPS.

c. Dni listopadowe i okres powstania zbrojnego w Moskwie

Potężny przypływ rewolucji w październiku — listopadzie zastał znowu SDKPiL na czele walczących mas. Podczas pamiętnych dni listopadowych SDKPiL rozwija olbrzymią działalność agitacyjną i organizacyjną i wpływ jej na masy ogromnie wzrasta. Uwidocznia się to zwłaszcza w Zagłębiu, gdzie organizacja bardzo jeszcze młoda, rośnie w nadzwyczaj szybkim tempie. Przez kilka dni rewolucyjne masy panują nad Zagłębiem. W tym to okresie, okresie t. zw. «Republiki Zagłębiowskiej» SDKPiL zdobywa sobie ów przemożny wpływ na masy zagłębiowskie, którego nie zdołał

---

* Patrz „Czerwony Sztandar" № 28, sierpień 1905, notatka „W sprawie strajków powszechnych".

wytępić późniejszy okres kontrrewolucji i który dzisiaj znajduje odbicie w dominującej roli w Zagłębiu spadkobierczyni SDKPiL, Komunistycznej Partji Polski w dzisiejszej faszystowskiej Polsce.

Słabszy, niż w Zagłębiu był ruch w Łodzi, wyczerpanej czerwcowym upustem krwi. Ale i tu wre i kipi. I tu SDKPiL — która zdobyła sobie masy łódzkie podczas krwawych dni czerwcowych — wysuwa się niezaprzeczenie na czoło mas. Olbrzymie wpływy SDKPiL w Łodzi w r. 1906, wyłączne niemal panowanie w szeregu wielkich fabryk , półtora dziesiątka tysięcy zorganizowanych, płacących stałe składki — to wszystko są rezultaty czerwcowej i listopadowej działalności organizacji łódzkiej SDKPiL.

W Warszawie SDKPiL rozwinęła działalność wprost bezprzykładną. Podobnie jak w Zagłębiu i w Łodzi partja organizuje setki wieców, dociera do najszerszych mas, których nie zdążyła jeszcze przedtym przeorać agitacja socjaldemokratyczna. Strajk powszechny jest kompletniejszy aniżeli strajk styczniowy, obejmuje warstwy, które w styczniu nie mogły jeszcze wciągnąć się w tym stopniu do ruchu. Stoją doszczętnie koleje, strajkują pracownicy telegrafu i poczty, przyłączają się do strajku pracownicy handlowi, biurowi, apteczni. Olbrzymie demonstracje zapełniają ulice Warszawy. Rewolucja staje wobec zwrotnego punktu: strajk powszechny dochodzi do szczytowego napięcia, a jednocześnie — właśnie dlatego — ujawnia się cała ograniczoność tego oręża walki. Przerośnięcie strajku powszechnego w powstanie zbrojne staje się nieodzowną potrzebą, życiową sprawą rewolucji.

SDKPiL zdaje sobie sprawę z tego, że rozwój sytuacji stawia na porządku dziennym już nietylko strajk powszechny, ale i powstanie zbrojne i rzuca to hasło w masy. Ale przeciwna — w myśl swego stanowiska — technicznemu organizowaniu powstania zbrojnego ,nie czyni w tym kierunku kroków organizacyjnych, starając się tylko na drodze agitacji przyśpieszyć żywiołowy rozwój wypadków i pokierować nim.

Co więcej, fałszywe stanowisko SDKPiL (niezrozumienie roli partji w stosunku do masy, niezrozumienie znaczenia legalnych organizacji masowych) nie pozwala jej na właściwą ocenę takich organów rewolucji, jak Rady Del. Robotniczych. Gdy w Petersburgu w końcu października żywiołowo tworzy się Rada Del. Robotniczych, SDKPiL zajmuje wobec tego zjawiska stanowisko negatywne. Przeciwna tworzeniu jakichkolwiek międzypartyjnych instytucji, któreby stwarzały jakikolwiek pozór łączności między nią a PPS, SDKPiL wypowiedziała się przeciw tworzeniu Rad. Del. Rob. w Królestwie. Motywowała to w ten sposób, że o ile w Rosji Rady są niezbędne, ze względu na słaby jeszcze stosunkowo — zdaniem SDKPiL — wpływ partji na masę, to w Królestwie Polskim, wobec wyższego stopnia zorganizowania mas, tworzenie Rad byłoby szkodliwe.* Ciekawe jest, że

* Oficjalnej, ściśle sformułowanej uchwały w tej sprawie, o ile nam wiadomo, ZG SDKPiL nie pobierał. Ale np. Czerwony Sztandar № 99 z dn. 18 sierpnia 1906 roku w notatce donoszącej o powstaniu w Petersburgu nowej Rady Del. Rob. mówi o „wielkiej roli, jaką odgrywają te Rady w ruchu robotniczym rosyjskim" (podkreślenie nasze — A. K.). Pozatym znajdujemy w Cz. Szt. nieco materjału, świadczącego jak poszególne organizacje sformułowały sobie stanowisko partji. Tak napr. zamieszczona w № 51 „Czerw. Szt." z dn. 2 marca 1906 r. uchwała konferencji dzielnicy Dolnej (w Warszawie) „z powodu agitacji za Radą Delegatów" mówi: „Przyjmując pod uwagę, że u nas masa robotnicza jest socjalistyczną i zorganizowaną w tę lub ową partję, jak również dla innych powodów (!—A. K.), Konferencja uznaje, że organizacja Rady Delegatów w Warszawie jest niepożądana". W tymże czasie konferencja dzielnicy powązkowskiej (Cz. Szt. № 60, 11 kwietnia 1906 r.) idzie konsekwentnie jeszcze dalej. „W sprawie towarzyszy, którzy agitowali za Radą Del. postanowiono: tych, którym dowiedziona zostanie wina prowadzenia takiej agitacji, uważać za członków, działających wbrew interesom partji i wykluczyć z organizacji dzielnicowej".

w tym wypadku stanowisko SDKPiL zbiegło się ze stanowiskiem PPS. W № 78 «Robotnika» z dn. 3 marca r. 1906 znajdujemy artykuł, stwierdzający, że powstanie Rad Del. Rob. w Petersburgu było koniecznością dziejową, natomiast w Królestwie RDR «nie jest koniecznością dziejową, jest niepotrzebną, niemożliwą i — dodaje PPS — technicznie niewykonalną».

«Dni wolności» w Królestwie Polskim trwały krócej aniżeli w Rosji. Już 10 listopada rząd wprowadza z powrotem stan wyjątkowy w Polsce, na co robotnicy Petersburga — na wezwanie Rady Del. Robotniczych — odpowiadają powszechnym strajkiem solidarności. Jednakże mimo wprowadzenia stanu wyjątkowego ruch rozlewa się potężną falą po całym kraju w ciągu listopada i grudnia.*

Ale jeśli w listopadzie — grudniu rewolucja osiągnęła wyższy niż w styczniu stopień rozwoju, to mocniej zorganizowana okazała się także i kontrrewolucja. Narodowa Demokracja występuje coraz jawniej i cyniczniej jako sojuszniczka caratu. Już przed listopadem endecy — np. w Zagłębiu — grają rolę zbirów carskich, oddając w ręce policji agitatorów socjaldemokratycznych (podczas akcji przeciw Dumie bułyginowskiej w sierpniu i później podczas walki o 8-godzinny dzień roboczy).** Im szersze masy wciągały się do ruchu, im bardziej szerzyły się strajki polityczne i ekonomiczne, wyrywając kapitałowi ustępstwo za ustępstwem, tym jaskrawiej kontrrewolucyjnie występują narodowi demokraci, tym bardziej zaostrza się walka między ND a Socjaldemokracją. Wśród robotników Narodowa Demokracja siłą stać się nie mogła nigdy, nawet w czasach najkrwawszego rozpasania kontrrewolucji w l. 1908 — 1912. Ale wielką siłę Narodowej Demokracji stanowiło to, że socjaldemokracja wskutek swego błędnego stosunku do zagadnienia roli chłopstwa w rewolucji (o tym pomówimy poniżej osobno) nie potrafiła zdobyć masowych wpływów wśród chłopstwa i faktycznie całą tę rezerwę rewolucji pozostawiła na pastwę kontrrewolucyjnej agitacji ND.

W dni listopadowe wódz Narodowej Demokracji Roman Dmowski czyni już publicznie rządowi carskiemu oferty stłumienia ruchu rewolucyjnego w Polsce (oświadczenie Dmowskiego i Jeziorańskiego z dn. 21 listopada, ogłoszone w pismach rosyjskich). A nieco wcześniej (w październiku) «Liga Narodowa» mówi w odezwie:

„Wara przenosić moskiewską anarchję na ziemie polskie. Każdy, kto uważa się za Polaka, kto pragnie lepszej przyszłości dla narodu, kro tę przyszłość widzi w niepodległości Narodowej — winien stanąć ramię przy ramieniu i sprzeciwić się tym bezsensownym próbom".

Rychło okazać się miało, jak Narodowa Demokracja zamierza wprowadzać w życie to osłonięte frazesem niepodległościowym współdziałanie z rządem carskim. W grudniu, w okresie powstania zbrojnego w Moskwie, gdy SDKPiL nawołuje do strajku kolejowego, aby nieść pomoc powstańcom moskiewskim, narodowi demokraci z rewolwerami w rękach rzucają się na kolejarzy — służbę ruchu — i zmuszają ich do złamania strajku, korzystając z nieobecności strajkujących robotników warsztatowych i innych.***

---

* Jak potężny był ów ruch, łamiący „prawa" carskie, świadczy fakt, że jeszcze w drugiej połowie grudnia SDKPiL wydawała oficjalnie (wprawdzie w ciągu kilku dni tylko) codzienne legalne pismo p. n. „Trybuna Ludowa".

** Dla charakterystyki ówczesnej linji PPS warto zaznaczyć, że kiedy SDKPiL proklamowała w sierpniu strajk powszechny w Zagłębiu dla zaprotestowania przeciw łotrostwom ND (a jednocześnie dla zaprotestowania przeciw represyjnemu zamknięciu Huty Bankowej przez dyrekcję) — PPS strajk ten uniemożliwiła.

*** „Czerwony Sztandar" № 30, 28 grudnia 1905 r.

A że tam gdzie przemawiała kontrrewolucja burżuazyjna, nie mogło nigdy obejść się bez socjalpatrjotycznego echa, więc i tutaj w ten sam ton co Liga Narodowa uderzył Ignacy Daszyński, wódz galicyjskiej Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej, partji, która, jak już wspominaliśmy, proklamowała na swym zjeździe w listopadzie r. 1904 «ścisłe braterstwo i sojusz moralny» z PPS. W pierwszych dniach stycznia 1906 r., gdy jeszcze nie obeschły strumienie krwi robotniczej na ulicach Moskwy, pan Daszyński wystąpił z «Listem Otwartym do CKR PPS», w którym, powtarzając argumenty Narodowej Demokracji, wypowiada się przeciw strajkom powszechnym, krytykuje całą linję działania «lewicowego» kierownictwa PPS, które dla pana Daszyńskiego było nazbyt rewolucyjnym. Rzecz jasna, że wystąpienie Daszyńskiego prasa burżuazyjna wszelkich odcieni przyjęła zgodnym wyciem tryumfu.

Jakże miała kontrrewolucja «narodowa» nie oklaskiwać Daszyńskiego, gdy mówił:

„Musimy z całą energją własny cel sobie postawić i myśleć zawczasu o dopięciu tego celu właśnie w chwili, gdy państwowość rosyjska przechodzi najcięższe, śmiercionośne przesilenie. Musimy to uczynić pod zagrożeniem najstraszliwszych klęsk, jakie spłynąć muszą na nas, gdybyśmy nie zdołali żyć dzisiaj życiem własnym, a zależni byli tylko od odruchów, które z innego płynąc środowiska, inne mając cele, mogą tylko skrzywiać i niszczyć nasze życie".

„Obyśmy tą nie naszą taktyką — woła patetycznie pan Daszyński — nie zmarnowali, w nieopatrzny sposób tych sił, bo my właśnie będziemy ich więcej w stanowczej chwili potrzebowali, niż jakikolwiek inny naród, jakakolwiek inna partja".

Na list Daszyńskiego odpowiedziała natychmiast w «Czerwonym Sztandarze» (№ 44 i 48 z 16 i 27 stycznia 1906 r.) Róża Luksemburg, piętnując kontrrewolucyjne wystąpienie p. Daszyńskiego i wykazując, że wystąpienie to, pozornie zwrócone przeciw ówczesnemu kierownictwu PPS, jest w gruncie rzeczy nieuchronną konsekwencją całej linji politycznej tego kierownictwa. Niedość na tym. — stwierdza Róża, — że wystąpienie Daszyńskiego powtarza dosłownie te argumenty, któremi od r. 1893 szermowała stara PPS, (której dzisiejsza PPS nie tylko się nie wyrzeka, lecz przeciwnie ciągle podkreśla ciągłość historyczną rozwoju PPS i jej «świetne» tradycje historyczne.* Co więcej — mówi Róża — jeśli dziś p. Daszyński występuje przeciw strajkowi powszechnemu (chodziło o solidarność z po-

---

* Jak PPS strzegła świetnych tradycji historycznych, jak oportunistycznie przemilczała, że po wybuchu rewolucji zaszła jakakolwiek zmiana w życiu partji, że między dawnym a „nowym" kursem PPS istnieje jakakolwiek różnica, świadczy „jubileuszowy" setny numer „Robotnika", wydany 23 maja 1906 r. Widzimy tam wszystko, tylko nie najmniejsze bodaj odgrodzenie się od socjalnacjonalistycznej przeszłości PPS. Cały numer nastrojony jest na najwyższą nutę. Mówi się tam o „dwunastu latach uporczywej i ofiarnej walki o wolność w imię socjalizmu", mówi się o „olbrzymiej zasłudze tych, którzy stworzyli podwaliny" prasy pepesowskiej, mówi się o tym, że „w tych stu numerach żyje cała energja, całe bohaterstwo proletarjatu polskiego w ciągu ostatnich zgórą dwunastu lat", mówi się o „wielkiej rocznicy siły, wytrwałości i poświęcenia, jaką obchodzi dzisiaj proletarjat, walczący pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej". Ba, nie omija się w „jubileuszowym" numerze sposobności do kopnięcia SDKPiL. Jakiś rozrzewniony jubileuszem nieodrodny syn PPS, wspominając wydanie N-ru 1 „Robotnika", tak oto się wywnętrza:

„W obozie ówczesnych esdeków „Robotnik" wywołał zamieszanie. Ponieważ już wówczas dla zwalczania PPS nie przebierali w środkach, więc w celach agitacyjnych prawili duby smalone o naszej partji, puszczali w świat plotki w rodzaju tej, że cała PPS posiada „czterech inteligientów i ani jednego robotnika". Ukazanie się pisma odrazu zadało kłam ich twierdzeniom i rzuciło należyte światło na oszczerców... Nawiasem dodamy, że „Robotnik" od samego początku swego istnienia trzymał się zasady, żeby wszelkie oszczerstwa esdeków pomijać milczeniem".

Zaiste, rekord ciągłości historycznej daje tu PPS. Nawet w ujadaniu na SDKPiL, nawet w błazeńskiej fanfaronadzie iście pepesowskiego stylu zachowana jest ciągłość historyczna. Tylko „lewego" kursu w tym jubileuszowym numerze nikt nawet przez lupę dojrzeć nie zdoła.

wstaniem moskiewskim), to czy nie idzie wiernie w ślady dzisiejszej PPS, która w maju — czerwcu 1905 r. występowała przeciw strajkom powszechnym, która w czerwcu przeciwstawiła się walce barykadowej w Łodzi?

A co odpowiedziała Daszyńskiemu sama zaatakowana PPS? W pierwszej chwili usiłowała w swym nieoficjalnym organie «Nowe Życie» (№ 4) nadać wystąpieniu Daszyńskiego pozór zwykłej, normalnej dyskusji w szeregach partji socjalistycznej. Zaś «Robotnik» z dn. 14 stycznia 1906 r. (№ 72) zdobył się tylko na charakterystykę tego listu jako rzeczy «niewłaściwej i niepotrzebnej».

A wkrótce potym PPS, odpowiadając na atak Daszyńskiego, wydała dwie broszury (jedną CKR «W sprawie naszej taktyki», a drugą podpisaną przez jednego z wodzów «lewego» kierunku, M. Kowieńskiego «Nasza taktyka i hasła programowe w chwili obecnej»). Czy w broszurach tych korzysta ze sposobności, by wobec publicznego ataku prawego skrzydła partji postawić w całej rozciągłości zagadnienia sporne, by zaostrzyć na nich uwagę swojej partji i całej masy, by rozpocząć zdecydowaną walkę z kierunkiem socjalpatrjotycznym, walkę, przed którą cofała się przez cały rok 1905?

Bynajmniej. Ta sama PPS, która w walce z Socjaldemokracją nietylko zdobywała się na mocne tony, ale poprostu nie przebierała w środkach, tutaj — w starciu z przeciwnikiem z prawej strony, w starciu z późniejszą Frakcją Rewolucyjną PPS — występuje z nadzwyczajnym ugrzecznieniem i stara się w polemice możliwie złagodzić i zatrzeć ostrość zagadnień. Nie mamy tu możności przytaczać ważniejszych ustępów z obu tych broszur (stwierdzić należy, że Kowieński stara się stawiać sprawę bardziej zasadniczo niż CKR), ale wystarczy stwierdzić, że obie są pisane właśnie w tonie zwykłej, normalnej dyskusji z przyjacielem — a nie z przeciwnikiem politycznym, w tonie wyjaśniania niepoinformowanemu, nie znającemu stosunków Daszyńskiemu, że wskutek tego swego niepoinformowania i niezorjentowania dał niepotrzebnie żer wrogom. Tak Kowieński zaczyna swą broszurę od wyrażenia szacunku, należnego «najwybitniejszemu przedstawicielowi ruchu naszego w Galicji oraz niezmordowanemu obrońcy praw proletarjatu polskiego», a CKR PPS kończy swą odpowiedź następującą pełną ugodowości w stosunku do żywiołów socjalnacjonalistycznych tyradą:

„Czyżby tow. Daszyński, tak wytrawny i zasłużony kierownik proletarjatu galicyjskiego, zalecał nam taktykę pierwszą (przeciwdziałania strajkowi — A. K.)? Jeżeli nie, cała jego krytyka naszego ostatniego strajku — na którą, jak na żer, rzuciła się cała prasa gadzinowa, zmuszając autora „Listu" do wysłuchania po raz pierwszy bodaj w życiu tylu pochwał — cała jego krytyka, powtarzamy, najzupełniej jest zbyteczna. Wierzymy, że nadejdzie dzień — jeśli już nie nadszedł — gdy tow. Daszyński głęboko będzie żałował, że „List otwarty" napisał, gdy uzna, że ogłoszenie tego „Listu" ciężkim było błędem".

Takie to było męstwo ideologiczne nowego kierownictwa PPS. Daszyński występuje publicznie nietylko przeciw grudniowemu strajkowi powszechnemu, ale stawia kropki nad **i**, zwraca się przeciw całej «nienaszej» narzuconej z obcego środowiska, z Petersburga taktyce. A PPS? Udaje, że nie rozumie, czego chce Daszyński i powiada: Jeżeli Daszyński n i e zaleca nam tatyki przeciwdziałania strajkom, to będzie żałował swego wystąpienia, bo tak «wyzyskała» to wystąpienie cała burżuazja. CKR PPS doskonale rozumiał, że Daszyński z a l e c a tę taktykę, ale to właśnie zagadnienie, które było kwestją życia i śmierci dla lewicowego kierownictwa partji i które należało postawić na ostrzu noża, to zagadnienie CKR PPS tchórzliwie wymija. I równie tchórzliwie wymija odpowiedź Róży Luksemburg na wystąpienie Daszyńskiego.

Co więcej, samo wystąpienie CKR było wymuszone. Stwierdza to sam CKR mówiąc na wstępie broszury:

„Ze względów na doniosłość poruszonych spraw, na rozgłos, jakiego nabrał „List“ t. Daszyńskiego w szerokich kołach towarzyszy oraz na hałas podniesiony przez całą prasę burżuazyjną polską, upatrującą w uwagach naszego towarzysza objaw „rozłamu“ wśród socjalistów polskich — uważamy za pożyteczne wyłożyć nasze zapatrywania na te kwestje, zapatrywania, któremi się kierujemy w naszej akcji rewolucyjnej“.

Gdyby więc nie ten rozgłos, CKR PPS nie odpowiadałby zgoła na niewinne «uwagi naszego towarzysza», które jako żywo nie stanowiły według CKR jakiegokolwiek «rozłamu wśród socjalistów polskich». Że CKR odpowiadał Daszyńskiemu z musu, świadczy fakt, że wydana w Krakowie w końcu września 1905 r. broszura L. Płochockiego (Os...arza) wymierzona przeciw uchwałom VII Zjazdu (który to zjazd przypieczętował zwycięstwo «lewego» skrzydła), została faktycznie przemilczana przez PPS. A chodziło nie o rzeczy drobne, bo Płochocki podkreśla, że «różnica zdań dotyczy nie jakichś podrzędnych kwestyjek organizacyjnych... ale podstawowych zagadnień programowych i taktycznych — zagadnień, od takiego lub innego rozstrzygnięcia których zależy nietylko dalszy los, ale nawet sam byt partji».

Rzecz jasna, że partja o tak tchórzliwym oportunistycznym stanowisku nie mogła w okresie rewolucji, w okresie najwyższego napięcia walk grać roli innej, niż rola czynnika hamującego walkę mas. Stanowisko przodujące w rewolucji mogła zajmować tylko SDKPiL, bo pomimo fałszywych niebolszewickich koncepcji w szeregu spraw zasadniczej wagi, jej nieprzejednanie wrogi stosunek do burżuazji, jej stosunek do proletarjatu jako rozpędowej siły rewolucji, czynił z niej partję rewolucji, a nie kompromisu i ugody.

d. Ofensywa kontrrewolucji

Powstanie moskiewskie było szczytowym punktem rewolucji. Po jego klęsce ofensywa rewolucji została zahamowana — rozpoczął się okres ofensywy kontrrewolucji. Ale nie odrazu stało się to widoczne. Proletarjat cofał się pod naciskiem szalejącej kontrrewolucji, ale cofał się, staczając w dalszym ciągu bohaterskie walki, zadając raz po raz potężne ciosy samowładztwu. Co więcej, wieść o powstaniu moskiewskim i o innych powstaniach zbrojnych, które po Moskwie wybuchły w szeregu ośrodków (Rostów, Sormowo, Charków, Noworosyjsk, itp.) rozeszła się po całym państwie carów, wciągając nowe masy do walki. Z opóźnieniem nadciągały rezerwy — rok 1906 był rokiem olbrzymich ruchów chłopskich i powstań w armji i flocie — nadciągały wtedy, kiedy proletarjat okazał się już wyczerpanym bezprzykładnemi walkami 1905 r., kiedy okazał się niezdolnym bezpośrednio do nowego powszechnego ataku na samowładztwo.

Ale wbrew renegackiej mądrości mieńszewików, którzy tchórzliwie schodzili z pola walki, oświadczając przez usta Plechanowa, że nie trzeba było chwytać za broń, partje rewolucyjne powinny były nieść w masy doświadczenia powstania moskiewskiego, powinny były wskazywać, że tylko poprzez powstanie zbrojne prowadzi droga do tryumfu rewolucji, powinny były czynić wszelkie wysiłki, by mobilizować masy do nowych walk i organizować te walki. Tak czynili bolszewicy, tak — mimo wszelkich błędów i omyłek — czyniła SDKPiL. I w ciągu całego niemal jeszcze roku 1906 ruch rósł wszerz i rosły organizacje partyjne mimo straszliwych represji rządu.

W Polsce — po złamaniu grudniowego strajku kolejowego przez ND — rodzima kontrrewolucja rozzuchwala się do reszty i nastaje okres zaciekłej walki między ND a SD.

Szczególne zaostrzenie walk przynosi akcja wyborcza do I Dumy. Narodowa Demokracja śpieszy do Dumy, by tam zawrzeć bezpośredni sojusz z kontrrewolucją rosyjską i szukać dróg dogadania się z caratem. SDKPiL natomiast (wraz z bolszewikami, a wbrew mieńszewikom) organizuje czynny bojkot Dumy. Narodowa Demokracja rzuca hasło mordowania socjaldemokratów. Odezwa organizacji bojowej ND, wyzyskawszy fakt zabicia przez robotników, po nieudanym strajku kolejowym, szpiega i denuncjanta Piotrowskiego i zrobiwszy zeń bohatera narodowego, pisze: «Bratobójcza, krwawa walka rozpoczęła się — wiedzcie, kto ją zaczął, na czyją głowę spadnie krew, która się w niej poleje.* Rozpoczynają się «bojowe» czyny ND, zwrócone oczywiście przeciw Socjaldemokracji: 13 stycznia 1906 r. narodowi demokraci organizują napad na socjaldemokratę — kolejarza Kucia. Zaczyna się okres mordów, które mają trwać aż do całkowitego opadnięcia fali ruchu rewolucyjnego.

PPS ze swej strony głosi hasło bojkotu Dumy i prowadzi agitację przeciw żywiołom burżuazyjnym, śpieszącym do Dumy. To nie przeszkadza jednak CKR PPS w tym samym okresie, kiedy rozpala się już ostra walka między ND a SD, kiedy «organizacja bojowa» Narodowej Demokracji wzywa do mordów, zwracać się do burżuazji z następującą charakterystyczną odezwą (Robotnik № 72, z 14 stycznia 1906 r.):

„Każdy obywatel wsi i miasta ma być opodatkowany na rzecz rewolucji... Lud roboczy kosztem olbrzymiego wysiłku rewolucyjnego zdobywa najpilniejsze swobody polityczne dla całego kraju. Byłoby to krzyczącą niesprawiedliwością, wprost gwałtem dokonywanym na wszelkim poczuciu słuszności, gdyby klasy posiadające uchyliły się od udziału, choćby odległego, pośredniego w tej walce, z której owoców w pierwszym rzędzie korzystać będą...

Kto nie oddaje rewolucji swojej krwi, niech jej odda część swojego majątku! Wzywamy tedy Sz. Pana do niezwłocznego opłacenia na ręce okazicieli niniejszego — delegatów Polskiej Partji Socjalistycznej — powszechnego podatku obywatelskiego! Wpływy z podatku tego użyte zostaną na dalszą walkę z caratem".

Całym swoim frontem PPS zwraca się przeciw Socjaldemokracji. Niema wprost numeru «Robotnika» (a wychodzi on w ciągu 1906 r. nadzwyczaj często, przez kilka miesięcy prawie codzień), w którymby nie było ataku na Socjaldemokrację. Coraz częściej chełpi się PPS tym, że powstrzymuje robotników od różnych «nierozumnych» środków walki.

Tak np. w tymże numerze «Robotnika» znajdujemy korespondencję z Zagłębia, namiętnie atakującą «demagogów z SD». W walce z temi demagogami korespondent przytacza «znany wypadek na Saturnie, który miał miejsce w czasie, kiedy kopalnia ta znajdowała się wyłącznie w sferze wpływów SDKPiL». Trzeba zważyć, że chodzi tu o Zagłębie, gdzie nie przebrzmiały jeszcze echa «Republiki Zagłębiowskiej», gdzie głębokie wrzenie panowało jeszcze w masach, gdzie wciąż nanowo wybuchały walki ekonomiczne niesłychanie wyzyskiwanych robotników-górników. Korespondent mówi:

„Kiedy ... dyrektor Kondratowicz odmówił wypłacenia robotnikom za ubiegły strajk powszechny całej zaliczki, robotnicy zaaresztowali go, by głodem zmusić do ustępstw. Kondratowicz przesiedział pod strażą 1000 prawie robotników od godz. 5-ej popoł. do godz. 3-ej w nocy. Dopiero 2 towarzyszów naszych, którzy zjawili się o godz. 2-ej potrafiło przekonać obie zmiany górników, że środek, którego użyli w danym wypadku, jest bezcelowym".

Charakterystyczną zapowiedź przyszłej «praworządności», przyszłego «legalizmu» PPS znajdujemy w polemice «Robotnika» z «Proletarjuszem» (organ drobnej, pozbawionej znaczenia politycznego partji Kulczyckiego, PPS Proletarjat), twierdzącym, że «Socjaldemokracja a poczęści

* „Czerwony Sztandar" № 44, 16 stycznia 1906 r.

i PPS wywołuje niepotrzebne strajki, nie umiejąc czy też nie chcąc im przeciwdziałać nawet w tym wypadku, kiedy nie mają one widoków powodzenia». «Robotnik» (№ 106, 31 maja 1906) odpowiada:

„Nie mamy potrzeby odpowiadania tu za to, co robi albo czego nie czyni Socjaldemokracja. Nie ulega wątpliwości żadnej, że niektórzy agitatorzy, operując wśród nieuświadomionych robotników, kierując się szkodliwą a często występną demagogją, wywołują strajki w pewnych oddziałach fabryk, do których później przyłączają się z poczucia solidarności inne oddziały. Wpływy partji nie są w takich razach w stanie przeciwdziałać uczuciom solidarności, nadużywanym przez demagogów, działających w złej wierze. Ale nie ma PPS na sumieniu swoim strajków, wywoływanych dla samej tylko „sztuki strajkowania". Przeciwnie. Gdzie można tylko, nie szczędzi partja sił, aby w zarodku strajk, nie mający szans powodzenia, zdusić, rozumie się li tylko ze względu na dobro robotników. Nie zawsze to się udaje (np. w Łodzi). Trzeba liczyć się z powszechnym podnieceniem rewolucyjnym w kraju, trzeba liczyć się z atmosferą, którą stwarza stan wojenny, a przedewszystkim z brakiem jawności. Demagodzy, pracujący w cieniu nocy konspiracyjnej, mają zadanie ułatwione. Ale niechaj tylko zniosą stan wojenny, niechaj rewolucja zdobędzie „wolności obywatelskie", niech ugruntują swoje istnienie związki zawodowe, wtedy sytuacja się zmieni. I zmieni się bynajmniej nie pod wpływem złorzeczeń prasy burżuazyjnej, którym towarzyszy odosobniony głos „socjalistycznego" ponoć „Proletarjusza". Ale dlatego, że pod rządem jawności można będzie otwarcie zwalczać argumenty nierozumne i demagogiczne, znajdujące posłuch śród najbardziej nieuświadomionych robotników naszego kraju".

Tak to PPS atakowała esdeckich demagogów, działających w cieniu nocy konspiracyjnej. Tak to PPS obiecywała, że pod rządem jawności będzie otwarcie zwalczała «argumenty nierozumne i demagogiczne», «znajdujące posłuch wśród nieuświadomionych robotników». Dziś jeszcze niestety nie można tego robić otwarcie — powiada PPS, — «trzeba liczyć się z powszechnym podnieceniem rewolucyjnym w kraju». Ale jutro, niech tylko rewolucja zdobędzie «wolności obywatelskie», pokażemy, co potrafimy. I wcale nie trzeba nas do tego zmuszać. Będziemy to robić z własnej nieprzymuszonej woli, a bynajmniej nie pod wpływem «złorzeczeń prasy burżuazyjnej».

Wprawdzie PPS skromnie pomniejszyła tu swoje ówczesne zasługi w dziedzinie zwalczania «nierozumnej i demagogicznej» taktyki SD, ale czy ta zapowiedź przyszłych zasług nie trąci późniejszemi mieńszewickiemi zapędami późniejszej Lewicy PPS — mimo, że ówczesna PPS jeszcze ciągle oświadczała się za bolszewikami (nie rozumiejąc ich oczywiście ani trochę) i nawet brała bolszewików za świadków w swej walce z SDKPiL.*

Nie mamy tu możności omawiać szczegółowo wszystkich perypetji walk, które toczył proletarjat polski ze zbirami carskiemi i ze zbirami Narodowej Demokracji w owym okresie stopniowego odpływu fali rewolucyjnej. Niepodobna jednak nie zatrzymać się na szczególnie krwawej karcie tych dziejów. Mamy na myśli t. zw. walki bratobójcze w Łodzi. Mówiliśmy już wyżej o propagandzie mordu, uprawianej systematycznie przez Narodową Demokrację. Po «ideologicznym przygotowaniu», ND a raczej jej agientura w ruchu robotniczym, NZR (Narodowy Związek Robotniczy) przystępuje bezpośrednio do zorganizowania akcji skrytobójczej.

W sierpniu 1906 r. ukazuje się w organie ówczesnym ND «Dzwonie Polskim» artykuł Romana Dmowskiego, dający hasło rozpoczęcia tej «akcji».

---

* Nawet wtedy, kiedy PPS uderza w słabe strony ideologji SDKPiL (sprawa bojówek i partyzantki, partyjność związków zawodowych, przecenianie czynnika żywiołowości, w ruchu itp.) i kiedy powołuje się na bolszewików, cały bieg rozumowania PPS wskazuje, że nie rozumie ona zgoła stanowiska bolszewików, że jej „poglądy" nie mają nic wspólnego ze stanowiskiem bolszewizmu. Temat ten jednak wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

„Socjalizm ...jest bezwzględnym wrogiem. Nie wrogiem tego lub innego stronnictwa, ale wrogiem społeczeństwa.

„Wobec tego stawiamy organizacje socjalistyczne niejako poza społeczeństwem, jako żywioł, z którym nie poszczególne stronnictwa, ale społeczeństwo musi walczyć...

„Są one dla nas niejako wrogiem zewnętrznym“... *

I oto zbiry narodowo-demokratyczne w Łodzi, gdzie NZR miał stosunkowo największe wpływy, urządzają masowy mord robotników-socjaldemokratów. Mordów tych bojówka NZR-owska dokonywała w najohydniejszy sposób. Strzelano zza węgła, napadano bandami na bezbronnych robotników w ich mieszkaniach i z zimną krwią mordowano ich w oczach rodziny. W pierwszej chwili SDKPiL zaskoczona była tym atakiem i dziesiątki robotników padło, zanim partja zdołała zorganizować samoobronę.

Dopiero gdy ta samoobrona stanęła do walki, dopiero gdy z bronią w ręku dała krwawą nauczkę bandytom narodowo-demokratycznym — wtedy dopiero mordy ustały. Ustały zresztą nie na stałe. Bo pomijając to, że i w Warszawie NZR-owcy grozili ciągle krwawą rozprawą i w Zagłębiu nawet zrobili próbę zorganizowania akcji morderczej,** — na wiosnę 1907 r., w okresie lokautu łódzkiego znowu p. Roman Dmowski mówiąc o «terorze socjalistów», którzy — nie pozwalają pracować łamistrajkom, dał znowu rozkaz mordowania socjaldemokratów («Gazeta Polska» № 75, 17 marca 1907 r.):

„Czy też ci ludzie (narodowcy) i wszyscy, którzy im współczują i solidaryzują się z niemi, nie powinni raczej odcisnąć gwałtu gwałtem! — kiedy ta okropna konieczność nadeszła — na teror odpowiedzieć terorem, chociażby ceną krwi własnej i bratniej wyswobodzić się z tej ohydnej niewoli, w jakiej od dwuch lat trzymają ich socjaliści...

„Straszną jest rzeczą walka bratobójcza, ale straszniejszą niewola, którą socjaliści chcą ogółowi robotników i całemu społeczeństwu narzucić“. ***

I znowu padły trupy socjaldemokratów na ulicach Łodzi. Tym razem jednak nauczeni doświadczeniem socjaldemokraci odpowiedzieli na napaść tak rychło i tak mocno, że mordercom NZR-owskim natychmiast odeszła chętka do dalszych ataków.

Jakież było stanowisko PPS wobec tych krwawych czynów kontrrewolucji? Ataki NZR-owców były zwrócone wyłącznie przeciw socjaldemokratom. Pepesowców nie ruszano zupełnie i tylko raz (jak potym NZR-owcy stwierdzali) przez omyłkę został zamordowany jeden pepesowiec. To też PPS zajęła wobec łódzkich walk bratobójczych na jesieni 1906 r. stanowisko neutralne i po chrześcijańsku nawoływać zaczęła do zaniechania przelewu krwi.

W «Robotniku» PPS usiłowała zamilczeć wypadki łódzkie i odezwała się o nich dopiero 16 października (№ 191) wobec groźby walk bratobójczych w Warszawie. I odezwała się — w tym samym tonie chrześcijańskim, w jakim prowadziła agitację w Łodzi w czasie samych mordów. «Robotnik» pisze:

„Nie będziemy wspominali (sic!) o całym szeregu nikczemnych czynów tak zwanej bojówki endeckiej, o tym, co działo się w Łodzi, Pabjanicach, Warszawie, Zagłębiu...

* „Czerwony Sztandar“, Nr. 102, 30 sierpnia 1906 r.

** W Zagłębiu próbowano zorganizować „walki bratobójcze“ w lecie 1907 r. Tutaj narodowcy wyzyskali zabicie przez robotników-socjaldemokratów prowokatora, który „okazał się“ jednocześnie członkiem NZR. NZR-owcy zawiadomili organizację SDKPiL, że wystrzelają wszystkich przywódców SD. Tu jednak próby swej nie odważyli się wykonać, bo otrzymali niezwłoczną odpowiedź, że po pierwszej próbie rozpętania walk bratobójczych sprzątnięci zostaną najwybitniejsi prowodyrowie nie NZR, którzy są ślepemi narzędziami, lecz Narodowej Demokracji. Wobec tego, że ci byli powszechnie znani i łatwo dosięgalni, uznali nie bez racji, że skóra ich jest w niebezpieczeństwie i do walk bratobójczych w Zagłębiu nie doszło. Piszę o tym na podstawie wspomnień osobistych.

*** „Czerwony Sztandar“ Nr. 139, 26 marca 1907 r.

„Nowa zbrodnia Demokracji Narodowej (narodowcy poranili niebezpiecznie członka PPS, który prowadził strajk garbarski.—**A. K.**) przykuwa w tej chwili uwagę wszystkich robotników Warszawy.

„Patrjotyczna" burżuazja zaciera już ręce z radości. Zbrojne starcie „partyjne" tak jej się zdaje bliskim i nieuniknionym".

I organ PPS odpowiada:

„Pomimo całego oburzenia i bólu... nie dopuścimy, żeby spełniły się te krwawe nadzieje.

„Niechaj nie odciska się gwałtem gwałt zadany przez dłoń nieświadomą!..

„Niechaj krew towarzysza naszego będzie ofiarą całopalną na ołtarzu rewolucji...

„Nowy przykład moralności socjalistycznej, który dajemy w tej chwili, nie może nie przyczynić się do tryumfu naszej wielkiej, świętej idei. Dzięki tej moralności socjalistycznej prowokacja burżujów nie sprowadzi świadomych robotników z drogi prawdy i rewolucji.

„Przez nieustanne oświecanie towarzyszów pracy, przez dawanie im dobrego przykładu, przez szerzenie zasad prawdziwej wolności i prawdziwej miłości bliźniego, sprawimy, że wszystkie zbrodnicze plany kontrrewolucji spełzną na niczym".

Jak widzimy, PPS znalazła znakomity środek na udaremnienie zbrodniczych planów kontrrewolucji. Ale po pewnym czasie, zamieszczając nową notatkę w tej sprawie (po miesiącu milczenia!) PPS-owcy poszli dalej, bo rozgrzeszyli tę samą kontrrewolucję! W «Robotniku», № 199 z dn. 17 listopada w notatce «Krwawe walki międzypartyjne» czytamy:

„W ostatnim tygodniu padło znowu z rąk „sokołów narodowych" kilkunastu socjalistów... Partja ND jest wobec tych mordów, które nazywa wciąż „bratobójczemi", bezsilna, co gorsza jest bezczynna".

Tak organ PPS rozgrzeszał Narodową Demokrację, tak wydawał jej świadectwo «bezsilności» i «bezczynności» w sprawie mordów łódzkich. I to w tej samej notatce, w której o wiersz dalej przyznaje się przynajmniej to, że ND «prowokuje socjalistów swojemi kłamliwemi, niepoczytalnemi wprost oświadczeniami w prasie partyjnej».

Jeśli zważyć, że NZR — na rozkaz ND — wykonywał ułożony na zimno plan akcji morderczej, jeśli zważyć, że władze carskie całym ostrzem stanu wyjątkowego zwracały się przeciw socjaldemokratom, a nie przeciw narodowcom — chrześcijańskie stanowisko PPS równało się rozbrajaniu robotników wobec ofensywy kontrrewolucji, równało się poparciu morderców NZR-owskich i endeckich.

W świetle tej «linji politycznej» PPS na przestrzeni całego okresu rewolucji, niepodobna nie przyznać słuszności mocnej ocenie PPS, którą dał Tyszka-Jogiches w grudniu 1905 r., gdy w prospekcie do «Trybuny Ludowej» nazwał PPS «socjalistycznym wydaniem Narodowej Demokracji». I niepodobna nie przyznać słuszności SDKPiL, że walkę z PPS, wytępienie jej fatalnego wpływu na masy, uważała za swe naczelne zadanie.

Polityka «lewego» kierownictwa PPS zemściła się na nim, kiedy u schyłku rewolucji (w końcu r. 1906) na IX Zjeździe PPS Wydział Bojowy i Wydział Techniczny PPS wyłamał się z pod uchwał partji i opuścił Zjazd, tworząc «Rewolucyjną Frakcję PPS». Polityka «lewego» kierownictwa PPS, zwróconego frontem swym przeciw SDKPiL a tchórzliwie unikającego atakowania żywiołów nacjonalistycznych w PPS, sprawiła, że te żywioły nacjonalistyczne odrazu znalazły się w ofensywie.

Wobec ataku prawego skrzydła przed samym zjazdem i na zjeździe na linję polityczną CKR PPS, wobec ultimatum postawionego kierownictwu przed zjazdem przez Wydział Bojowy sprawa ta nie mogła nie stanąć na zjeździe. I oto nagle — w przemówieniach na zjeździe (patrz Robotnik № 200, 8 grudnia 1906 r.) — słyszymy to, co CKR PPS starannie ukrywał przed światem w ciągu całych lat:

„Już od początku wojny rosyjsko-japońskiej — czytamy w sprawozdaniu — w łonie PPS. ścierają się dwa prądy: międzynarodowo-socjalistyczny i narodowo-sepatystyczny... Partja nie może mieć dwoistej polityki. Jeżeli towarzysze, wyznający zasady „Trybuny“ i „Życia“ (nieoficjalne organy nacjonalistycznych żywiołów w PPS — **A. K.**) chcą szerzyć te zasady w łonie proletarjatu, to mają do tego prawo moralne, ale partja ma prawo żądać, by tego nie robiono w jej łonie, za pośrednictwem jej organizacji. Partja ma prawo żądać szczerości od swych towarzyszów“.

Jak widzimy — późno i tylko z musu — zdecydowała się PPS wykrztusić, że w łonie partji ścierają się dwa prądy. A od «samego początku wojny rosyjsko-japońskiej» milczano o tym uporczywie!

I dopiero, kiedy prawica PPS, zorganizowawszy się nanowo pod opiekuńczemi skrzydłami «lewego» kierownictwa, przeszła do ataku, dopiero wówczas otworzyły się oczy CKR-u. Dopiero wówczas woła on, rozdzierając szaty z bólu i oburzenia (Robotnik, № 200):

„Towarzysze Robotnicy! Przeczytajcie ten tak zwany „200 numer „Robotnika“ (chodzi o to, że zwolennicy „frakcji rewolucyjnej“ po opuszczeniu Zjazdu zaskoczyli oficjalną „lewą“ PPS wydaniem konkurencyjnego kolejnego numeru 200 jeszcze przed ukazaniem się oficjalnego N-ru 200 — **A. K.**) i zapytajcie, czy socjaliści międzynarodowi t a k i (podkreślenie „Robotnika“ — **A. K.**) numer wydaćby mogli? Przeczytajcie artykuł o powstaniu listopadowym i powiedzcie, czy w tym artykule przejawia się choć odrobina ideowości socjalistycznej?“.

Wogóle stwierdzić trzeba, że w najgorętszym okresie rozłamu, gdy «fracy» (tak zwano w owym czasie zwolenników «frakcji rewolucyjnej» PPS — **A. K.**) nie zasypiali gruszek w popiele i rozwijali gorączkową działalność w całym kraju, CKR PPS wciąż «boleje» i wciąż «się oburza». Tak naprz. w tymże № 200 z powodu zagarnięcia przez Frakcję Rewolucyjną techniki partyjnej czytamy:

„CKR ostro protestował przeciw bezprawnemu zagarnięciu majątku partyjnego przez grupę osób, którym partja w zaufaniu ten majątek powierzyła... Specjalnie podkreślili przedstawiciele CKR fakt, że ogół pracowników techniki nie zdawał sobie sprawy ani z istotnych przyczyn rozłamu, ani z niemoralności czynu, do którego go skłonili jego kierownicy... Poto, aby to pracownikom techniki wyjaśnić (a wcale nie poto, by z niemi układać się o „podział majątku“) żądaliśmy zwołania ponownego ich zebrania. Na zebraniu tym jednak zachowanie się kilku przedstawicieli „frakcji rewolucyjnej“ uniemożliwiło rzeczową dyskusję. Wszystkie nasze przedstawienia o niedopuszczalności przywłaszczenia dobra ogółu partji przez mały odłam jej członków — obijały się jak groch o ścianę“.

Tak «frakcja rewolucyjna» działała, a «lewy» CKR oportunistycznie moralizował. Na tym samym zebraniu, fracy oświadczają przedstawicielom CKR, że «zamierzają» wydać № 200 «Robotnika» jako swój organ. «Robotnik» oficjalny pisze o tym (№ 200):

„Ze specjalnym naciskiem zaznaczyliśmy, że... uważalibyśmy to za niesłychane podejście mas i za czyn w najwyższym stopniu niemoralny.

„Na to zaproponowano nam, aby partja nasza zrzekła się wydawania pisma pod tytułem „Robotnik“, a wtedy i „frakcja rewolucyjna“ uczyni tak samo“.

I na tę propozycję szczwanych lisów «frackich», którzy chcieli tylko zyskać nieco czasu, «moralny» CKR PPS daje się nabrać:

„Zaproponowaliśmy — mówi oficjalny „Robotnik“ — aby nam dano możność odwołać się w tej sprawie do przedstawicieli wszystkich wydziałów. gdyż sami na własną rękę tak ważnej sprawy nie możemy zadecydować. Do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy obiecaliśmy centralnego organu nie wydawać, a po zapadnięciu postanowienia zobowiązaliśmy się niezwłocznie dać o tym znać „frakcji rewolucyjnej“.

Aliści okazało się, że to wszystko był podstęp niemoralnych «fraków». Posłuchajmy dalej «Robotnika»:

„Ale kierownicy frakcji nie chcieli czekać. 200 numer ukazał się w obiegu pod firmą „Frakcji Rewolucyjnej“. Nam nie pozostało nic innego (sic!) jak przystąpić do wydania naszego „Robotnika“ i ogłosić organ „frakcji rewolucyjnej“ za zwykły falsyfikat“.

Nie mamy tu możności rozpatrywać szczegółowo późniejszej ewolucji «Lewicy PPS». Ale już to przesiąknięte oportunizmem stanowisko «Lewicy» w stosunku do nacjonalistów frackich zdecydowało — jak już zaznaczaliśmy wyżej — o dalszym kierunku tego rozwoju. I tak jak «Frakcja Rewolucyjna» siłą rzeczy iść musiała w kierunku socjalszowinizmu, by rozwinąć się później w obecną partję socjalfaszystowską, tak Lewica PPS — naskutek nieubłaganej logiki zajętego przez się stanowiska — zrywając z socjalnacjonalizmem, pozostała w więzach innej, bardziej zamaskowanej, bardziej wyrafinowanej formy ideologji burżuazyjnej, w więzach oportunizmu mieńszewickiego typu.

Dla charakterystyki uprawianej przez «lewą» PPS polityki przystosowania się ideologicznego warto przytoczyć ciekawy fakt. Mówiliśmy już wyżej o tym, jak to PPS w ciągu całego okresu rewolucji atakowała SDKPiL za przecenianie czynnika żywiołowości w ruchu. Ktoby nie znał całego charakteru ówczesnej PPS, mógłby zgoła pomyśleć, że mówi ona bolszewickim językiem o potrzebie «taktyki-planu». W każdym razie faktem jest (który wyżej podkreśliliśmy), że uderzała tu PPS w słaby punkt ideologji SDKPiL. Otóż zaledwie zaszedł rozłam, a natychmiast okazało się, że pepesowskie frazesy o «planie» oficjalna PPS brała przez cały czas nie ze swego «lewego», lecz z «prawego» arsenału ideologicznego. W tym samym bowiem № 200 «Robotnika» lewa PPS śpieszy odżegnać się od tych frazesów, pisząc:

„Skoro w ciągu roku 1905 ruch rewolucyjny nie szedł drogami, odpowiadającemi chęciom polityków „starego“ kierunku PPS, przypisywali oni to żywiołowości i bezwładności tego ruchu.

„Według ich zdania rewolucję należałoby prowadzić według ułożonego zgóry i obmyślonego szczegółowo planu“.

Tak więc nie bolszewicki był ten język PPS o potrzebie planu, lecz język — Piłsudskiego.

Tylko późniejsza walka z socjalnacjonalizmem, którą musiała podjąć PPS Lewica wobec zaczepnego stanowiska fraków, pchała ją — mimo całego jej oportunizmu i niezliczonych wahań — do obozu internacjonalistycznego i w tych specyficznych warunkach, jakie wytworzyła wojna imperjalistyczna w Królestwie Polskim, zdecydowała o zajęciu przez Lewicę PPS — znowu mimo wahań i chwiejności — antywojennego, antyszowinistycznego stanowiska, odrywając ją w ten sposób od obozu mieńszewickiego i stwarzając podstawę dla jej późniejszego połączenia z SDKPiL w Komunistyczną Partję Polski.*

Wskutek rozłamu w PPS, SDKPiL w jeszcze większym niż dotychczas stopniu wysunęła się na czoło ruchu. Stwierdzić zresztą trzeba, że SDKPiL nie potrafiła należycie wyzyskać tego rozłamu dla pozyskania robotników, którzy szli za PPS. Wpłynęła na to wynikająca z fałszywych koncepcji organizacyjno-taktycznych SDKPiL nieumiejętność stosowania przez nią taktyki, którą dziś nazywamy «taktyką jedności frontu z dołu», a którą zawsze z takim mistrzostwem stosował Lenin.

---

* W artykule „W dziesiątą rocznicę I zjazdu KPP“, zamieszczonym w № 7—8 „Z pola walki“ dałem próbę zwięzłej charakterystyki PPS Lewicy, poruszając w ten sposób temat dotychczas w literaturze KPP nie opracowywany. Nie były mi jeszcze wtedy dostępne różne materjały, z któremi zacząłem zapoznawać się później. To sprawiło, że dana w owym artykule charakterystyka PPS Lewicy jest niewystarczająca, nie uwypukla w dostatecznej mierze oportunizmu tej partji. Jest to jednak temat specjalny, który tylko częściowo mógł być uwzględniony w pracy niniejszej.

Stwierdzić trzeba, że dotychczas nikt z byłych kierowników i ideologów PPS Lewicy nie przeprowadził gruntownego krytycznego oświetlenia ideologji tej partji. Jak praca to jest paląca, jak nieprzemyślana, nieprzezwyciężona przeszłość PPS Lewicy (i nawet poprostu PPS) ciąży nad niektóremi byłemi członkami tej partji, świadczy choćby zamieszczona

Był to już zresztą okres wyraźnego odpływu rewolucji i szeregi SDKPiL również przerzedzały się mocno. Krwawe rządy kontrrewolucji carskiej, kontrrewolucyjne wysiłki burżuazji polskiej złamały na czas pewien siły proletarjatu. Wielki,czteromiesięczny prawie lokaut łódzki, podczas którego SDKPiL na czele mas robotniczych staczała rozpaczliwe boje, był już tylko ostatnim etapem walk obronnych proletarjatu polskiego w rewolucji 1905 — 1907 r. Lato 1907 r. (czerwcowy zamach stanu Stołypina) przyniosło jawne już zwycięstwo kontrrewolucji.

III. POWSTANIE PUŁAWSKIE. PRACA WRO

Specjalnie zatrzymać się musimy na pewnym ważnym a zupełnie prawie nieznanym momencie dziejów rewolucji 1905 r. w Polsce, rzucającym charakterystyczne światło na stanowisko SDKPiL. Mamy na myśli nieudane powstanie żołnierzy w Puławach — przeciw mobilizacji — w nocy z dn. 22 na 23 kwietnia r. 1905, organizowane przez miejscową Wojskowo-Rewolucyjną Organizację pod kierownictwem Komitetu Południowego SDKPiL.

Z listu Róży Luksemburg do Leona Jogichesa — Tyszki, opublikowanych w niniejszym numerze «Z Pola Walki», wiemy, że Róża wyrażała niezadowolenie z powodu tego powstania, traktując je jako «wyskok». (p. list № 16 z dn. 10 maja 1905 r.). Niewątpliwie, niezadowolenie z lekkomyślnego stosunku do sprawy tak poważnej, jak powstanie żołnierskie, niezadowolenie z nieprzygotowania samego powstania i nieprzygotowania wszechstronnego poparcia — było samo przez się aż nadto uzasadnione. To co zaszło w Puławach zasługiwało rzeczywiście na nazwę «wyskoku». Ale nie można nie widzieć dziś, że to co stało się w Puławach, stało się t a k a nie i n a c z e j w wielkim stopniu pod wpływem zasadniczo fałszywego stanowiska SDKPiL w stosunku do zagadnienia organizowania powstania zbrojnego. Nie możemy tu poruszać tego tematu zasadniczego w całej rozciągłości — zagadnienie rozbieżności ideologicznych między SDKPiL a bolszewizmem omówiliśmy szerzej we wspomnianym już artykule «W dziesiątą rocznicę I zjazdu KPP» i wskazaliśmy tam źródła fałszywego stanowiska SDKPiL. Tutaj wystarczy podkreślić, że bolszewicką ideę organizowania, wyznaczania, przeprowadzania powstania zbrojnego SDKPiL uważała za utopijny nonsens, za przeżytek blankizmu. Według SDKPiL powstanie zbrojne może być tylko aktem żywiołowym, rzeczą zaś partji jest jedynie przygotowywanie ogólnego gruntu na drodze agitacji i organizacji szerokich mas. Nigdy SDKPiL nie występowała, jak mieńszewicy przeciw samemu hasłu powstania zbrojnego, nigdy SDKPiL po porażce powstania grudniowego nie lamentowała wraz z Plechanowem, że «nie trzeba było brać za broń». Przeciwnie, na VI zjeździe SDKPiL w 1908 r. Tyszka w sprawozdaniu z działalności partji powiada: «Proletarjat, jako spiritus movens — dusza poruszająca rewolucji obecnej (rewolucji, jak podkreśla Tyszka, co do

---

w wydawnictwie zbiorowym Akademji Komunistycznej praca historyczna Cz. Jasińskiego p. t. „Proletarjat w ruchu rewolucyjnym Polski", praca, która jest wzsystkim raczej niż krytycznym ujęciem dziejów PPS. Nietylko nie znajdujemy tam jako tako konsekwentnej samokrytyki, ale to, co tam jest o PPS powiedziane, równa się jej w y c h w a l a n i u. — Ale tym tematem wypadnie zająć się osobno.

Czas już wielki zająć się tą pracą krytyczną gruntownie. Tow. Kostrzewa, jeden z ideologów prawicowego odchylenia w KP Polski, milczy. A przecież nie może ulegać wątpliwości, że nieprzetrawiona krytycznie ideologja PPS Lewicy jest jednym ze składników — aczkolwiek naturalnie nie jedynym — tego prawicowego odchylenia. Zarówno t. Kostrzewa jak i t. Łapiński tego elementarnego bolszewickiego obowiązku dotychczas nie spełnili.

swych zadań burżuazyjnej. A. K.) zbrojne powstanie ludowe (podkreślenie Tyszki. A. K.) jako środek urzeczywistnienia celów rewolucji — w tym streszczał się pogląd naszej partji na rewolucję obecną». Ale też nigdy partja nie zdołała zrozumieć leninowskiego nakazu zorgnizowania powstania zbrojnego. Kiedy Radek w artykule dyskusyjnym przed Zjazdem Londyńskim (Cz. Szt. № 140, 28 marca 1907 r.) pisał, że SDKPiL uważa

„zbrojne powstanie nie za wybuch, zgóry przygotowany przez specjalnie do tego stworzoną organizację, lecz za wynik ostateczny rosnących coraz bardziej starć szerokich mas ludowych z rządem... (uważa), że będzie ono zwycięskim jeno wówczas, gdy część wojska przejdzie na stronę ludu...".

to słowa te nie formułowały jedynie jego poglądu indywidualnego, lecz dawały ścisły wyraz poglądom całej partji. Ku tym rosnącym coraz bardziej starciom mas z rządem partja szła z całym rewolucyjnym rozpędem, nie cofała się przed niemi tchórzliwie, ale jako zadanie swoje w najlepszym wypadku wysuwała formułę: «stojąc w potoku opanować potok» — stanąć na czele powstańczych mas, gdy powstanie to samo, jako skutek szeregu starć, wybuchnie.

W № 9 «Z pola walki» wydawnictwa SDKPiL w r. 1905 zamieszczona jest korespondencja dotycząca wypadków puławskich (str. 12 — 13). Autor korespondencji, opisując przebieg nieudanego powstania, pisze:

„Wykazało się, że w samej organizacji centralnej byli członkowie uczciwi i zupełnie oddani sprawie, lecz pozbawieni tego hartu ducha, jakiego wymagało podobne przedsięwzięcie. Jeden z głównych aktorów nie zdecydował się z własnej inicjatywy zmieniplanu, aby przystosować go do zmienionych nieprzewidzianych okoliczności. Wykazało sić ednym słowem to, cośmy wiedzieli przedtym, mianowicie, że „wybuchy" następująę ecz że nie można ich sztucznie na komendę i według planu „robić..."

Tak mówi korespondent «Z Pola Walki», powtarzając utarty szablon SDKPiL-owski. A jak było w rzeczywistości? A w rzeczywistości wystarczy bodaj pobieżnie zapoznać się z wypadkami puławskiemi, by wysnuć wniosek wręcz odwrotny, ten mianowicie, że powstanie było zamało przygotowane, zamało zorganizowane, że brak kierownictwa spowodował niewyzyskanie doskonałych nastrojów masy żołnierskiej.

Że brakło właśnie przedewszystkim kierownictwa, świadczy korespondencja tow. Antonowa-Owsiejenki w № 100 «Iskry» z dn. 15 maja 1905 r. o tym powstaniu (tow. Antonow-Owsiejenko był w 1905 r. jednym z kierowników tej pracy w Warszawie).

O nastrojach w masie żołnierskiej tow. Antonow-Owsiejenko pisze:

„Podczas wypadków styczniowych rewolucyjne organizacje wojskowe (I-go Bielowskiego i 72-go Tulskiego pułku zwróciły się do Komitetu Południowego SDKPiL z propozycją poprowadzenia ich na Warszawę. Podejmowały się zagarnąć pociąg i jechać w samo centrum ruchu robotniczego, proponowały zgładzić oficerów, ruszyć z czerwonemi sztandarami na Lublin, Iwangród (twierdza — A. K.) — na masówkach (było ich kilka, do 300 osób na masówce) żołnierze wprost palili się. Komitet wszelkiemi sposobami powstrzymywał zelektryzowaną masę... Pułk bielowski jawnie odmówił pójścia na wojnę i na przemówienie komendanta pułku o wojnie i o obowiązkach żołnierzy odpowiedział jednomyślnym: „Precz z wojną! Precz z mobilizacją"! Oba pułki odmówiły pełnienia służby policyjnej (karaulnej) w Radomiu, Kielcach, Tomaszowie, odmówiły udziału w uśmierzaniu strajkujących... Oficerowie chodzili w pełnym uzbrojeniu bojowym, podlizując się wszelkiemi sposobami żołnierzom..." itd., itd.

O samym planie powstania tow. Antonow-Owsiejenko mówi:

„Kierownictwo („centr") WRO w Puławach zwróciło się do Komitetu Południowego. (SDKPiL) z opracowanym planem otwartego powstania. Plan był taki: 22 kwietnia w dniu kiedy oficerowie mieli być na posiedzeniu w klubie, o oznaczonej godzinie... najbardziej zaagitowana rota pod kierownictwem N. (członka CWRO) uzbrojona w karabiny, powinna była otoczyć klub i zaaresztować oficerów, zabijając tylko tych, którzyby stawili opór..

Jednocześnie inne roty zagarniają skład nabojów, kancelarję pułkową, artylerję itp. Zagarniętą w składzie broń miano rozdać chłopom, których powinien był ściągnąć Komitet. Planowano ruszyć albo na Lublin albo na Iwangród, działać zaczepnie albo ufortyfikować się w Puławach albo wreszcie wyruszyć ku granicy austro-węgierskiej...“ (str. 45).

Już sama niejasność tego planu wskazuje, że kierownicy przygotowywanego powstania zupełnie nie wiedzieli, jakie sobie stawiać cele, co zrobić p o w y b u c h u, w jakim kierunku wyzyskać rewolucyjne wrzenie wśród żołnierzy. Ale niedość na tym. Okazało się, że zarówno jak plan dalszych działań, szwankuje i samo przygotowanie akcji. Posłuchajmy dalej:

„O 8-ej wieczorem jeden z towarzyszy z centru przybiegł do Komitetu i oświadczył że nic nie będzie: człowiek, który powinien był dać inicjatywę, zachwiał się i pociągnął za sobą resztę... a tymczasem pod wpływem agitacji Komitetu o godz. 11 wieczorem ze wsi okolicznych zjechało się do 450 chłopów z furmankami celem otrzymania broni. Dowiedziawszy się, że nic nie będzie, chłopi byli bardzo rozczarowani (większość chłopów zresztą nie wiedziała o co chodzi. Obiecano im nowego mówcę). Trzeba było ich odesłać...

„Po dwuch dniach próba powstania powtórzyła się znowu... Nastrój masy żołnierskiej podniósł się jeszcze bardziej, kiedy żołnierze dowiedzieli się o planie powstania“.

Ale ta nowa próba wywołania powstania znowu spaliła na panewce. Żołnierze byli już rozgoryczeni. Wreszcie zrobiono ostatnią próbę. Jeden z towarzyszy z «centru» dał w odpowiedniej chwili umówiony wystrzał.

„W koszarach zabrzmiały okrzyki: Precz z wojną! Precz z samowładztwem! Niech żyje rewolucja! Niech żyje socjaldemokracja! Rozpoczęła się okropna panika. Ze wszystkich stron uderzono w bębny na alarm, rozległy się gwizdki wartowników. W ciemności nie można było nic dojrzeć. Masa miotała się. Ktoś krzyknął: „Cofać się! Kozacy!“ i członkowie centru uciekli z koszar. Wystrzały grzmiały z tyłu. Nieścigani przez nikogo, uciekali towarzysze...

„Potym wyjaśniło się, że na alarm uderzył dyżurny feldfebel, że żaden oficer nie śmiał wyjść przeciw nam; wszyscy drżąc ze strachu, chowali się po domach, tak że w rzeczywistości centr uciekał od swego zwycięstwa. Panika władz była taka, że garstka śmiałków mogła bez przeszkód czynić wszystko, co chciała. Kozacy nie odważyli się wyjść poza mury koszar.

„Chłopi byli zawiadomieni przez Komitet dopiero w chwili rozpoczęcia strzelaniny w koszarach. Podniecenie ich było okropne...

„W nocy na 2 maja wysłano z Puław 1000 żołnierzy na wojnę. Otoczono kozakami... Na przemówienie komendanta pułku odpowiadano okrzykami: „Precz z wojną! Precz z samowładztwem!“ Ale też tylko tyle. Upadek nastroju po niefortunnych próbach“.

A tow. Pietrenko, również pracownik WRO z r. 1905, we wspomnieniach swoich, zamieszczonych w № 7 (22) «Proletarskaja Rewolucja» z lipca 1925 r., powołując się na korespondencję «Iskry», dodaje od siebie:

„Dalszy bieg wypadków wykazał (na początku lipca), że... w Puławach pozostało bardzo wielu bodaj bardziej rewolucyjnie usposobionych żołnierzy, niż ci, których pognano na wojnę. Podczas buntu żywiołowo wybuchłego, w czasie parady zabito komendanta brygady, dwuch komendantów pułków i około 300 (? A. K.) kozaków, wysłanych dla uśmierzenia buntu“.

Jasne jest stąd w każdym razie, że nastrój w masach żołnierskich był doskonały i że zawiodło przedewszystkim k i e r o w n i c t w o, że szwankowała o r g a n i z a c y j n a s t r o n a powstania. Dopiero kilka źle zorganizowanych prób powstania złamały (i to tylko chwilowo) nastrój żołnierzy.

Jakie nastroje wywoływał nawet wśród członków kierowniczych instancji partyjnych zasadniczo fałszywy stosunek SDKPiL do zagadnienia organizowania powstania zbrojnego, który znalazł wyraz w cytowanej wyżej korespondencji z Puław w № 9 ówczesnego «Z Pola Walki», świadczy następujący drobny ale niezwykle charakterystyczny fakt.

W «Biuletynie Organizacyjnym», wydawnictwie informacyjnym, pisanym przez przedstawiciela ZG w Komitecie Zagranicznym SDKPiL tow. Ledera, znajdujemy w № 3 pod datą 11 kwietnia 1905 r. (a więc

na dziesięć dni przed terminem planowanego powstania!) wzmiankę o tym, że «wśród żołnierzy nastrój tak podniosły, iż żądali, by w razie mobilizacji rozpocząć «powstanie przeciw absolutyzmowi». Jak tow. Leder lekceważąco traktował to powstanie, jak niedoceniał samej jego możliwości, świadczy nietylko ironiczny cudzysłów, w który zaopatruje wyrazy «powstanie przeciw absolutyzmowi», ale i sam fakt, że t. Leder uznał za możliwe rozkonspirować je w «Biuletynie». Oczywiste jest, że gdyby sprawa ta była potraktowana poważnie, nie pisanoby o niej w tym momencie w «Biuletynie».

A w następnym «Biuletynie» № 4 z dn. 7 maja, a więc już po powstaniu, znajdujemy następujące oświetlenie tego wydarzenia:

„W Puławach wzburzenie wśród żołnierzy i ludności miejscowej (chłopów rękodzielników i robotników rolnych) dosięgło w ostatnich czasach najwyższego stopnia napięcia Żołnierze i chłopi żądali stanowczo od naszej organizacji rozpoczęcia i poprowadzenia w. Puławach „powstania“, któreby dało hasło do powszechnego powstania przeciw samowładztwu. „Spisek“, utworzony w celu opanowania koszar i Puław, dwa razy zawiódł wskutek tego, iż jeden ze „spiskowców“ zawahał się w chwili stanowczej. Towarzysze nasi posunęli się wtedy do rozpaczliwej próby pociągnięcia za sobą pułku przez wtargnięcie do koszar i przywołanie żołnierzy do broni. Mimo, że w pułkach tych posiadamy b. znaczną liczbę zorganizowanych i zaagitowanych żołnierzy, szalony krok zawiódł. Towarzyszom naszym z koszar udało się umknąć; pułki rozdzielono na roty i wcielono do innych pułków. Dokładny opis tego „zamachu na koszary“ zostanie zapewne podany w najbliższym N-rze Czerw. Szt.“

Widzimy w tym opisie poza stwierdzeniem «najwyższego stopnia napięcia» nastroju rewolucyjnego w masach żołnierskich i chłopskich (co po wypadkach puławskich było rzeczą oczywistą) znowu szereg ironicznych cudzysłowów i ironicznych określeń w rodzaju «spisek», «zamach na koszary» itp.

Wreszcie jeszcze raz znajdujemy w «Biuletynie» notatkę w tej sprawie, kiedy w kraju ZG wydał odezwę, opisującą «niezwykłe zajście w koszarach puławskich». «Odezwa — czytamy w tymże № «Z Pola Walki» — zwracając uwagę robotników na ten fakt, nawołuje robotników, aby starali się gdzie tylko możebne, agitować i bratać się z żołnierzami, aby w ten sposób pozyskać ich dla sprawy robotniczej i zapewnić sobie w przyszłości zwycięstwo nad rządem. Odezwa ta wywarła w Warszawie silne wrażenie».

Zarząd Główny SDKPiL nie widział wówczas, rzecz prosta, całej fałszywości zasadniczego stosunku partji do sprawy powstania zbrojnego. W każdym jednak razie ironicznych cudzysłowów i ironicznych wyrażeń w tym, co pisze «Z Pola Walki» nie znajdujemy. Ale w «Biuletynie» widzimy w dalszym ciągu dawną linję. W № 5 Biuletynu znajdujemy wzmiankę zestawiającą tę odezwę Zarządu Głównego z inną odezwą, która została wydana po rzezi majowej; a która wywołała wielkie niezadowolenie całej grupy zagranicznej z Różą Luksemburg na czele.* Wzmianka ta jest utrzymana już w jawnie ironicznym tonie:

„Zarząd Główny wydał: 1) historyczną odezwę o terorze „kupą“, 2) niemniej historyczną, bo o „niebywałym w historji fakcie“ zamachu „socjaldemokratycznego“ na koszary“.

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko Ledera w «Biuletynie» ma odcień indywidualny i że za nie nie może odpowiadać całe kierownictwo partji.

---

* W odezwie tej wydanej przez ZG dn. 5 maja czytamy:

„Na teror rządowy nleży odpowiedzieć terorem klasy robotniczej. Nie teror garstki spiskowców, nie teror rzucany na pachołków rządowych przez oddzielne jednostki — od takiego teroru nie padnie w gruzy twierdza despotyzmu carskiego. Na teror rządowy odpowiedzieć trzeba terorem całej masy robotniczej, zemstą całego ludu.

Bądź co bądź jednak u podłoża tego stanowiska leży fałszywy stosunek SDKPiL do zagadnienia powstania zbrojnego.

W związku ze sprawą powstania warto coś niecoś powiedzieć o robocie wojskowej SDKPiL wogóle. W burzliwym roku 1905 rząd skupił w Królestwie Polskim olbrzymią masę wojska, blisko ćwierć miljona żołnierzy. W samej Warszawie było w dniach styczniowych r. 1905 około 50 tys. żołnierzy. WRO miała więc niesłychanie wdzięczne pole do pracy i przyznać trzeba, że pracę tę prowadziła bardzo dobrze. W okresie od maja do listopada 1905 r. praca w wojsku nadzwyczaj szybko rozwija się we wszystkich ważniejszych ośrodkach działalności SDKPiL. W Warszawie istniały stałe stosunki niemal ze wszystkiemi pułkami. Wobec rosnących wpływów, WRO zaczęła w sierpniu 1905 r. wydawać specjalne pismo dla żołnierzy: «Sołdatskij Listok». Do chwili aresztu WRO w Warszawie w listopadzie 1905 r. wyszło 5—6 numerów (jak podaje tow. Pietrenko). Według sprawozdania na VI zjazd SDKPiL, organizacja wojskowa w Warszawie posiada w październiku 1906 r. ośrodki organizacyjne lub stałe stosunki w 24 oddziałach (z ogólnej liczby 33) garnizonu warszawskiego, w Łodzi — organizacja posiada stosunki ze wszystkiemi niemal oddziałami wojskowemi i ośrodki organizacyjne w dwudziestu paru rotach, w Radomiu — utrzymuje stosunki z trzema większemi oddziałami wojskowemi; mniej lub bardziej systematyczna agitacja prowadzona jest naogół wszędzie, gdzie tylko istnieją organizacje partyjne. Od końca lipca 1906 r. do lutego 1907 wychodzi 13 numerów «Sołd. Listka». Organizacja warszawska wydała w przeciągu 3 miesięcy (sierpień-październik 1906) 5 numerów «Sołd. Listka», 4 numery rozmaitych pism specjalnych i 17 odezw i pism ulotnych, przyczym odezwy i organy specjalne wychodziły w 5 t. egz., pisma dla całego kraju w 10—15 t. egz. Jeszcze w kwietniu 1907 r. warszawska organizacja wojskowa utrzymuje stałe stosunki z 10 pułkami i luźne z kilku innemi, prowadzi systematyczną ustną agitację i propagandę wśród 460 żołnierzy.

Nie można rzec, by ktokolwiek z SDKPiL nie zdawał sobie sprawy z wielkiego znaczenia tej pracy wśród wojska, by pracy tej niedoceniał. Ale w ramach tego zrozumienia ogólnego istniały jednak pewne różnice między poszczególnemi kierownikami SDKPiL. Specjalnie Dzierżyński pali się do tej pracy. W liście z dn. 19 kwietnia (№ 15) pisze do Ledera: «Przecież Wy drwiliście i oburzaliście się z mego «zapału» do tej pracy».

By zrozumieć o co chodzi trzeba zważyć, że praca wśród wojska prowadzona była pod firmą SDPRR, a nie SDKPiL i zarówno literaturę jak

---

„...Niech każdy robotnik stara się uzbroić i kupami napadać na naszych wrogów śmiertelnych. Rozbrajajmy wszędzie, gdzie to tylko możliwe, policję, patrole kozackie i wojskowe. W ten sposób możecie zdobyć broń i karać zbrodnie rządowe.

„Zemsta masowa, teror masowy! A gdy w ten sposób tysiące i setki tysięcy rąk ludowych podniesie się do zemsty — zemsta ta obróci się niebawem w tryumf rewolucji robotniczej".

W ustach SDKPiL-owca język ten, apel do masowego teroru, do napadania kupami na śmiertelnych wrogów, do rozbrajania policji, patroli kozackich i wojskowych — czyli faktycznie do partyzantki—był w istocie czymś horendalnym. Ze stanowiska SDKPiL Róża Luksemburg miała niewątpliwą słuszność, gdy odezwę tę uznawała za fatalny błąd. Dziś jednak wiemy, że nie to było błędem odezwy, co za błąd uważali Róża i Tyszka. Błędem było to, że myśli wypowiedziane w odezwie, nie były konsekwentnie przemyślane do końca, że nie były ujęte po bolszewicku. Błędem było to, że odezwa wzywała do działań partyzanckich pod wpływem odruchu, bez jasnej nawet świadomości, do czego wzywa; błędem dyło to, że odezwa wzywała do partyzantki w warunkach, kiedy partja tej partyzantki nie tylko nie organizowała, lecz ją potępiała i zwalczała; błędem było wzywanie do działań partyzanckich bez analizy, czy w danym momencie objektywne warunki dla wojny partyzanckiej dojrzały".

i pracowników przysyłała organizacja mieńszewicka,* a po zjeździe Sztokholmskim mieńszewicki CK partji.

W 1905 r. nie wywoływało to jeszcze poważniejszych konfliktów z SDKPiL, (ten temat — stosunek do bolszewików i mieńszewików — poruszymy niżej). Ale ta, że się tak wyrazimy, «eksterytorjalność» WRO, specjalnie hodowana przez mieńszewicki «Sowiet Partji», nastręczała w pracy codziennej, zwłaszcza wobec niedostatecznego doświadczenia pracowników WRO, najróżniejsze trudności. Tak naprz. podkopywał się pod WRO ze wszystkich sił Bund, chcąc z WRO zrobić organizację międzypartyjną wzgl. bezpartyjną, pozostającą w jednakowych stosunkach zarówno z SDKPiL, jak z Bundem i z partją Kulczyckiego PPS Proletarjat. Udało się nawet Bundowi na krótki czas wprowadzić do Komitetu Warszawskiego WRO swego emisarjusza Ilję, który usiłował podważyć wpływ SDKPiL, a gdy z powodu swych intryg natrafił na sprzeciw WRO i został z niej usunięty, zaczął podawać się za zwolennika bolszewików, aby zyskać poparcie «Wpierioda» w walce z mieńszewickiemi pracownikami WRO, poparcia tego jednak nie uzyskał. Rzecz prosta, że «eksterytorjalność» WRO utrudniała SDKPiL walkę z podkopami bundowskiemi, a sama WRO niezawsze umiała zorjentować się i dać sobie radę. Podobnie w początku roku 1905 (patrz list Dzierżyńskiego № 6 z dn. 13 lutego towarzysze z młodzieży rosyjskiej w Warszawie, związani z WRO, dawali się «nabrać», jak pisze Józef, proletarjatczykom i odbijali dla nich odezwy, stając się w ten sposób narzędziem w ich intrygach przeciw SDKPiL.

Zrozumiałe jest, że Józef, który będąc w kraju bezpośrednio stykał się z wszystkiemi temi objawami rozprzężenia, bardziej bezpośrednio i bardziej gorąco reagował na nie. Dlatego też tak specjalnie palił się do ujęcia w karby pracy WRO. «Zagranica» natomiast (t. j. przedewszystkim Tyszka i Leder w Krakowie) mniej bezpośrednio odczuwała trudności i bolączki pracy krajowej, natomiast bardziej w pamięci miała momenty innej natury, względy na stosunki «zewnętrzne» SDKPiL. Mianowicie «zagranica» nie chciała z powodu ofensywnego ducha Józefa w stosunku do WRO mieć «zatargów dyplomatycznych» z mieńszewikami. Dlatego doradzała Dzierżyńskiemu «ustępliwość» wobec «rosjan» i o tym właśnie pisze Dzierżyński, we wspomnianym już liście (№ 15, 19 kwietnia):

„Jesteście śmieszni z tą naszą „ustupczywostju“ w stosunku do rosjan. Centr wszytsjego — byśmy to w z i ę l i w nasze ręce... I bądźcie pewni, że WRO jest zupełnie nasza i właśnie dlatego, że dużo w to wkładamy i włożyliśmy. U nas stanęło nawet, że jeżeli CK nie uchwali deklaracji naszej i stosunku — tytuł odrzucimy! Właśnie miałem z niemi (z WRO — A. K.) niedawno z tego powodu konferencję!“

Słowa Józefa o odrzuceniu tytułu SDPRR związane były właśnie z pertraktacjami SDKPiL z mieńszewickim Sowietem Partji co do statutu WRO. Że te pertraktacje nie szły nazbyt łatwo, świadczy list z dn. 19 marca (№ 25), gdzie Józef, widać w najwyższym stopniu podrażniony, pisze:

„Co się tyczy WRO, to jest już sprowokowana i trzeba ją „raskasirowat'“. Zrobimy to! Roześlemy ludzi i RSDPR umrze tu śmiercią naturalną. Ilja będzie jej przedstawicielem. Wobec idjotyzmu odpowiedzi Martowa należy nam przestać porozumiewać się z niemi w tej sprawie... Liczyc się więcej z RSDPR nie możemy“.

Koniec końcem jednak zawarta została 1/14 lipca 1905 roku umowa, w myśl której «Wojskowo-Rewolucyjna Organizacja SDPRR zaleca... członkom swoim, aby pozostając członkami SDPRR, pracowali w szeregach SDKPiL». Punkt 7 tej umowy stwierdza, że «członkami WRO mogą być tylko członkowie SDPRR i SDKPiL». Umowa ta została ogłoszona

---

* Od czasu do czasu SDKPiL sprowadzała i trochę bolszewickiej literatury partyjnej, ale mieńszewicka w r. 1905 znacznie przeważała.

w «Iskrze» № 106 (18 lipca 1905) i w Czerwonym Sztandarze № 33 (31-go grudnia 1905). Mieńszewicy acz z małemi zastrzeżeniami umowę podpisali, jak zaznacza pisany przez Ledera Biuletyn Organizacyjny № 8 (z dn. 2 sierpnia 1905 r.), a Dzierżyński osiągnął naogół swój cel i do zerwania, którym Dzierżyński groził, nie doszło. Zresztą sam Dzierżyński, nawet w okresie napięcia stosunków między mieńszewikami a SDKPiL z powodu WRO, nie forsował w gruncie rzeczy nadania WRO firmy SDKPiL. Jedyna odezwa do żołnierzy (w czerwcu 1905), wydana bez napisu SDPRR, nie nosiła napisu WRO SDKPiL, lecz ZG SDKPiL.

IV. SDKPiL A REWOLUCYJNY RUCH CHŁOPSKI

Udział chłopów w niedoszłym powstaniu puławskim oświetla błyskawicowym światłem jeszcze jedno zagadnienie, o którym zresztą już pisano dość wiele w naszej literaturze partyjnej: mamy na myśli stosunek SDKPiL do kwestji chłopskiej. W artykule niniejszym chodzi nam jedynie o zilustrowanie garścią danych znanego już stanowiska SDKPiL w tej sprawie.

W literaturze SDKPiL z okresu rewolucji 1905—1907 r. wyraz «chłopstwo» spotyka się bardzo często. Uderzające jest jednak, że w olbrzymiej większości wypadków wyraz ten oznacza nie chłopstwo właściwe, lecz robotników rolnych. W ówczesnej SDKPiL, kiedy się mówiło o pracy wśród chłopów, to się naogół miało na myśli pracę wśród robotników rolnych, kiedy się mówiło o literaturze dla chłopów, miało się na myśli literaturę dla robotników rolnych. Przykładów takich możnaby mnożyć bez liku; ograniczymy się tylko do najbardziej charakterystycznych. W r. 1906 wydana została j e d y n a u SDKPiL broszura dla chłopów. Tytuł jej brzmi: «Co ma czynić lud wiejski». Ale jeśli zajrzymy do broszury, to zobaczymy, że tylko na pierwszych kilkunastu jej wierszach mówi się o «gospodarzach siedzących na jednej, dwuch, albo trzech morgach», ale właściwie tylko poto, żeby stwierdzić, że «tacy małorolni niczym się nie różnią od robotników co są zupełnie bez roli». A dalej mówi się już tylko o zadaniach robotników rolnych itp. W sprawozdaniu Zarządu Głównego na V Zjeździe SDKPiL (str. 13) czytamy:

„Przechodząc do organizacji wśród włościan, należy zauważyć, że z wyjątkiem Lubelskiego, gdzie nasza organizacja partyjna prawie wyłącznie opiera się na włościanach nigdzie prawidłowej o r g a n i z a c j i robotników wiejskich jeszcze niema".

Tak więc, widzimy tu nietylko utożsamienie pojęć «włościanin» i «robotnik wiejski» wogóle, ale ponadto traktowanie konkretnie organizacji lubelskiej, która bezwarunkowo ogarniała wówczas nietylko rob. rolnych, ale i małorolnych chłopów, jako organizacji rob. wiejskich poprostu. To jest zresztą zrozumiałe wobec stanowiska, że «tacy małorolni niczym się nie różnią od robotników, co są zupełnie bez roli».

W sprawozdaniu Zarządu Głównego na VI Zjeździe SDKPiL pod nagłówkiem: «Ruch n a w s i» (str. 24) czytamy:

„Potężny rozwój naszego ruchu w latach 1904—6 w środowisku proletarjatu miejskiego z natury rzeczy wysunął, jak to stwierdził V Zjazd, konieczność rozszerzenia naszej pracy i na proletarjat wiejski".

I dalej o chłopach ani słowa. Mowa o strajkach rob. rolnych.

To stanowisko SDKPiL w stosunku do chłopstwa wynikało stąd, że zdaniem SDKPiL w Polsce stosunki gospodarcze na wsi a tym samym i walka klasowa na wsi znajdowały się na znacznie wyższym poziomie niż w Rosji. Wyraz temu daje artykuł w «Czerwonym Sztandarze» № 34 z dn. 2 stycznia 1906 r. pod tytułem «Na wieś, towarzysze!» Artykuł ten był pisany w momencie powstania zbrojnego w Moskwie, kiedy jasne

już było dla wszystkich, że dla zwycięstwa rewolucji niezbędne jest jaknajszersze wciągnięcie do walki mas chłopskich i mas żołnierskich. W artykule tym czytamy:

„U nas jak i w niektórych częściach państwa.. położenie gospodarstwa włościańskiego jest odmienne. Rozwój kapitalizmu... stworzył dla gospodarstwa rolnego dogodne rynki zbytu. Wytworzyła się warstwa zamożnych chłopów, która tak samo, jak szlachta rolna, stała się warstwą burżuazji... i która jest podporą „najazdu" rosyjskiego w naszym kraju..

„Ale ten sam rozwój kapitalizmu... wytworzył również proletarjat rolny, w którego interesie leży połączenie się do walki wspólnej wszystkich wyzyskiwanych proletarjuszów w państwie bez różnicy narodowości".

Tak więc, według artykułu (który o warstwach pośrednich nie mówi nic) sytuacja na wsi polskiej jest zgoła jasna. Wieś jest rozwarstwiona, zróżniczkowana, mamy tam do czynienia z burżuazją i z proletarjatem. Żadnych specjalnych zagadnień sprawa chłopska nie nasuwa.

Nie jest rzeczą istotną, czy artykuł ten oddaje z absolutną ścisłością stanowisko SDKPiL w sprawie chłopskiej. W zasadzie odpowiada on niewątpliwie stanowisku partji. Uzbrojona w ten sposób partja nie mogła nie być ślepą wobec potrzeb ruchu rewolucyjnego mas chłopskich. Niepodobna przeczyć, że stosunki rolne w ówczesnym Królestwie Polskim znajdowały się na wyższym niż w Rosji poziomie. Zjawiskiem masowym, zjawiskiem wyciskającym swe piętno na ówczesnej wsi polskiej, były niewątpliwie strajki robotników rolnych. Rewolucyjnego ruchu chłopskiego o takiej rozległości i takim napięciu jak w Rosji, w Królestwie Polskim nie było. Tak naprz. do podpalań dworów pańskich, co w Rosji w owym okresie było wprost na porządku dziennym, w Polsce wogóle nie doszło, prócz może wyjątkowych poszczególnych wypadków. które na ogólnej fizjonomji ruchu chłopskiego zaważyćby nie mogły. Główną formą rewolucyjnego ruchu chłopskiego w Królestwie były masowe wyręby lasów. Na wiosnę i na jesieni 1905 roku można bądź co bądź o zjawisku tym mówić jako o zjawisku przybierającym charakter masowy. Jeśli więc nie można porównywać ruchu chłopskiego w Rosji z ruchem w Królestwie Polskim, to jednak stwierdzić trzeba, że SDKPiL przeszła obok tego ruchu, który bądź co bądź był, który stanowił poważny czynnik polityczny, a który mógł się stać bez porównania poważniejszym czynnikiem, gdyby się partja nim zajęła, gdyby mu dała właściwe hasła.

Notuje ten ruch w swoich listach i Józef. Tak np. w liście № 7 z dn. 23 lutego pisze on o pracy wśród chłopów w Lubelskim:

„Robota tam podobno idzie wspaniale. Obejmuje całą prawie lubelską gubernję aż do granicy i części radomskiej... Wołają o odpowiednią literaturę. Manifest do chłopów tu potrzebny... Byłaby to akcja, którąby nam zjednała całe zastępy. Jest to najpierwsza, najważniejsza nasza potrzeba, ważniejsza od Sztandaru, Przeglądu, broszur" (podkreślenie Józefa — A. K.)

A w liście № 11 z dn. 21 marca Józef pisze:

„Z Puław wróciłem dziś zrana... Placówka bardzo ważna... Ludność gotowa jes powstać, oczekuje tej chwili. W razie mobilizacji malcziki (mowa tu o żołnierzach, którzy planowali powstanie, o czym pisalismy w rozdziale poprzednim — A. K.) dadzą początek.. Miejscowość jest bardzo odpowiednia dla ruchawki. Wąwozy, doły. Sympatja całej ludności. Daje się zauważyć ogromny ruch wśród włościan — urządzają zgromadzenia w celu zabrania lasów od panów (podkreślenie Józefa — A. K.)

Jasne jest, że i SDKPiL nie mogła nie widzieć wrzenia w masach chłopskich. Ale zasadnicze jej stanowisko dawało zgóry gotowe rozstrzygnięcie. Do chłopów małorolnych możemy iść z tym samym, z czym idziemy do robotników rolnych (bo «niczym się od robotnika nie różnią»); do chłopów zamożniejszych iść nie mamy poco, bo to burżuazyjna warstwa i podpora caratu. W obu więc wypadkach żadnego specjalnego programu dla chłopów nie potrzeba.

W sposób najzupełniej ścisły, wszelkie wątpliwości wykluczający, stwierdza to «Czerwony Sztandar» № 97 z dn. 4 sierpnia 1906 r. w artykule wstępnym o konferencji agitatorów wiejskich. Czytamy tam:

„Gdy w Rosji osobliwe stosunki własnościowe, tradycje gminowładztwa wysunęły na pierwszy plan kwestję zdobycia ziemi przez chłopów, kwestję wywłaszczenia obszarników oraz rządu i innych pasorzytów rolnych, u nas stosunki rolne, zakrojone całkiem po europejsku, po kapitalistycznemu, nadały walce rolnej zakrój czysto klasowej walki proletarjatu z kapitałem. Stosownie do tego ułożyły się i stosunki polityczno-partyjne na wsi. Gdy Socjaldemokracja, zgodnie ze swym wyraźnym i dobitnym charakterem partji klasowej, zwraca się w swej agitacji, bez żadnych wahań i dwuznaczności, do proletarjatu rolnego oraz zbliżonej doń z położenia części małorolnej chłopów, drobnomieszczańsko-nacjonalistyczna demagogja „Narodowej Demokracji" stara się oprzeć na bogatszej części gospodarzy..,

„Partja nasza, jak i bratnia nam Socjaldemokracja niemiecka.. może sobie powiedzieć wyraźnie, że żadnych specjalnych programów rolnych tworzyć nie potrzebuje. Zadaniem konferencji będzie nie szukanie nowych dróg i sposobów przykrojenia socjalizmu do odrębnych warunków na wsi, tylko jedynie uporządkowanie, rozszerzenie i pogłębienie tej roboty ogólnej agitacji socjaldemokratycznej, która sama, jakby omackiem trafiła już i znalazła sobie drogi z ośrodków przemysłowych na rozłogi rolne".

Jeśli chodzi o stosunki rosyjskie, SDKPiL zdawała sobie naogół sprawę z olbrzymiego znaczenia rewolucyjnego ruchu chłopskiego. Zwłaszcza po zebraniu się I Dumy, kiedy okazało się, że jak pisał «Czerwony Sztandar» (№ 66, 9 maja 1906 r.) w art. «Carat, Duma a Rewolucja»: «Wybory do Dumy dowiodły, że żywiołowy ruch wśród ludu roboczego wiejskiego jest tak potężny, że wydał z siebie niespodzianie siłę rewolucyjną» — zwłaszcza po tej «niespodziance» «Czerwony Sztandar» pisze wyraźnie o chłopstwie rosyjskim jako o sile rewolucyjnej: Tak np. w artykule «Z Rosji» (o ruchach chłopskich) «Czerwony Sztandar» (№ 75, 3 czerwca 1906 r.) mówi:

„Ta masa już się burzy...

„I proletarjat powinien wziąć w rachubę te fakty, jako objawy nadchodzącej nowej, wielkiej, już stanowczej walki, w której proletarjat nie wystąpi już sam, lecz łącznie z wielomiljonowym włościaństwem.

„Proletarjat i włościaństwo — to armja niezwyciężona; wobec niej musi upaść czarna potęga caratu".

Ale według SDKPiL trwałą, zasadniczą cechą mas chłopskich jest ich konserwatyzm, a ich rewolucyjna rola jest w gruncie rzeczy objawem chwilowym, rezultatem swoistego splotu stosunków. Tak «Czerwony Sztandar» № 86 (9 lipca) pisze (artykuł «Armja a rewolucja): «Warunki .. objektywne zniewalają włościaństwo z natury konserwatywne (podkreślenie «Czerwonego Sztandaru». — **A. K.**) do wystąpienia na drogę rewolucyjną». *

Tak SDKPiL nie potrafiła wznieść się do zrozumienia kardynalnego znaczenia kwestji chłopskiej w rewolucji, do zrozumienia, jak mówił Lenin (tom XI, str. 438) «swoistości danej rewolucji burżuazyjnej właśnie jako rewolucji chłopskiej».

---

* Do jak potwornych dziwolągów doprowadzało niekiedy „europejskie" stanowisko SDKPiL w kwestji chłopskiej, świadczy cytowany już artykuł „Na wieś towarzysze" w №34 „Czerwonego Sztandaru" z dn. 2 stycznia 1906 r. Czytamy tam:

„Pod wpływem kapitalistycznej gospodarki i finansowej polityki chłopstwo straciło tradycyjne oparcie, straciło równowagę, chłop zgłodniały i zrozpaczony przestał być biernym, a gdy echo rewolucji robotniczej dotarło do głuchej wsi, chłop rosyski rzucił sie na ślepo, najczęściej bez świadomości politycznej, w wir rewolucji, rzucił się na ziemię, którą własną krwawą pracą i potem uprawia, a z której korzystają tylko jego ciemiężcy i wyzyskiwacze, wyciągnął rękę po ziemię szlachecką i po zemię rządową! I zaczął się żywiołowy buntowniczy ruch chłopski, jako skutek złodziejskiej polityki pijawek carskich, a obok tego ruchu wyrasta świadomy ruch rewolucyjny chłopów rosyjskich. Ten ruch rozszerzył pole rewolucji, zjawił się jak nagła pomoc dla walczącego proletarjatu".

Widzimy, że autor artykułu nie rozumie zgoła charakteru rewolucyjnej walki chłopów o ziemię i że walkę tę kwalifikuje ujemnie jako wystąpienie pod wpływem „utraty

V. SDKPiL A BUND

Stosunki między SDKPiL a Bundem układały się nieco inaczej aniżeli między SDKPiL a PPS, bowiem Bund w owych czasach był partją, wprawdzie już wtedy mocno zabarwioną oportunizmem i nacjonalizmem, ale bądź co bądź pozostającą w ramach obozu socjaldemokratycznego. Niedawno jeszcze przed 1905 r. Bund wchodził nawet w skład SDPRR, a jego wyjście z SDPRR nie było tego rodzaju, by zdjąć zupełnie z porządku dziennego sprawę ponownego połączenia. Z tego względu SDKPiL traktowała Bund jako organizację bratnią.

Ale — jak wskazaliśmy już wyżej — Bund czuł się zagrożonym przez gwałtowny rozrost wpływów i organizacji SDKPiL, tymbardziej, że SDKPiL wdarła się bezpośrednio na teren działania Bundu, owego «wyłącznego przedstawiciela proletarjatu żydowskiego». Wpływy SDKPiL w r. 1905 — 1906 wśród robotników żydów były b. poważne. Walcząc przeciw «zakusom» SDKPiL, stając w obronie swego monopolu, Bund używał jednakże naogół innych środków niż PPS. Względnie niedawne jeszcze należenie do SDPRR i wogóle fakt, że organizacja bundowska istniała nietylko w Królestwie Polskim lecz i w Rosji, stwarzały dla Bundu pewne możliwości manewrowania.

Jednym ze sposobów utrwalenia swego stanowiska było dla Bundu wyzyskiwanie pędu do zjednoczenia organizacji socjaldemokratycznych w jedną całość, przy jednoczesnym usiłowaniu przeforsowania swojego punktu widzenia na formy zjednoczenia. Wiadomo, że Bund ustąpił z II Zjazdu SDPRR (w r. 1903) wobec tego, że Zjazd odrzucił federacyjne tendencje Bundu. Otóż od połowy 1904 roku Bund usiłuje wytworzyć sobie pozycję inicjatora jedności na federacyjną modłę — zwraca się do wszystkich organizacji socjaldemokratycznych państwa rosyjskiego z propozycją zwołania konferencji dla skoordynowania akcji oraz ujednostajnienia taktyki.

Nie tu miejsce mówić obszerniej o charakterze i wynikach tej zainicjowanej przez Bund konferencji, która odbyła się koniec końcem 27 i 28 stycznia 1905 r. w Rydze. Szczegóły w tej sprawie znajdzie czytelnik na innym miejscu niniejszego numeru «Z Pola Walki». Dość stwierdzić, że w konferencji tej brały udział Bund, Łotewska Partja Socjaldemokratyczna, SDPRR (CK SDPRR wtedy składał się z bolszewików-pojednawców i mieńszewików i zajmował faktycznie mieńszewickie stanowisko), Rewol. Partja Ukraińska (RUP) i sd organizacja ormiańska.

SDKPiL była tej konferencji przeciwna, uważając, że jej ewentualny sukces przyczyni się do wzmocnienia federalistycznych tendencji Bundu (patrz w N-rze niniejszym listy Leona Tyszki-Jogichesa), ale musiała liczyć się z faktem dojścia do skutku tej konferencji, zwłaszcza gdy udział w niej wziął przedstawiciel CK SDPRR i posłała swego przedstawiciela, który zresztą wskutek strajku kolejowego spóźnił się na konferencję, poczym przyłączyła się do uchwalonej przez konferencję odezwy «Do

---

równowagi", „bez świadomości politycznej" jako „żywiołowy buntowniczy ruch chłopski skutek złodziejskiej polityki pijawek carskich". Taki ruch nie jest, zdaniem autora, czynnikiem rewolucji: tylko jakiś inny, „świadomy" ruch chłopski, którego autor bliżej nie określa, zostaje przezeń uznany za czynnik, rozszerzający pole rewolucji, zjawiający się jako pomoc dla walczącego proletarjatu. Trudno za sformułowania użyte w tym artykule czynić odpowiedzialną SDKPiL jako całość, bo tego rodzaju wystąpień nigdy pozatym w pracy partyjnej nie było. Ale charakterystyczne jest już to, że artykuł taki mógł się ukazać w „Czerwonym Sztandarze" (i to jako komentarz do uchwały konferencji partyjnej o pracy na wsi) i że nie natrafił na sprzeciw z niczyjej strony. Świadczy to w każdym razie jak wpływ „Europy" — w danym wypadku Niemieckiej SD — utrudniał socjaldemokratom polskim zrozumienie roli i znaczenia rewolucyjnego ruchu chłopskiego

proletarjatu państwa rosyjskiego». Do innych rezolucji, przyjętych przez konferencję, SDKPiL się nie przyłączyła.

Faktu wydania wspólnej odezwy przez konferencje organizacji socjaldemokratycznych nie omieszkał Bund wyzyskać w swej agitacji przeciw SDKPiL, aby podważyć jej wpływ i osłabić niebezpieczną konkurentkę. Pisze o tym Dzierżyński do Ledera i Tyszki (list № 14 z dn. 15 kwietnia):

„Bundowcy... okropnie nam bruździą. Starają się wszelkiemi siłami przedostać się do naszych robociarzy bezpośrednio, omijając organizację, dają im swoje odezwy dla rozpowszechniania (Bund wydawał odezwy także w języku polskim — A. K.) etc. etc. W tej swojej agitacji wśród naszych powołują się na wydanie wspólnej odezwy (właśnie odezwy konferencji międzypartyjnej — A. K.), krytykują nas, miejscowe organizacje, że nie chcemy z niemi iść razem, agitują by nasi robotnicy wpłynęli na nas etc." I dalej, cytując różne objawy „bezczelności" bundowskiej, przypisywanie sobie przez Bund akcji przeprowadzanych przez SDKPiL, Józef dodaje: „Niech tu Leon (Tyszka A. K.) będzie uprzejmy w stosunku do nich".

Już ostatnie przytoczone tu słowa Dzierżyńskiego wskazują, że między Tyszką (i może Lederem) z jednej strony, a Dzierżyńskim (i organizacją krajową, która była z Dzierżyńskim) z drugiej — istniały pewne różnice zdań w kwestji stosunku do Bundu. O różnicach tych pomówimy poniżej.

Bund stale uprawiał swą dwoistą w stosunku do SDKPiL taktykę. Z jednej strony, zwracał się bezpośrednio do partji o współdziałanie, które też niejednokrotnie dochodziło do skutku (akcja przeciw mobilizacji w marcu 1905 r., wspólne akcje strajkowe, demonstracje itp.), z drugiej strony — stale intrygował przeciw partji, dyskredytował ją, usiłując podważyć wpływy SDKPiL.

Jedną z takich «akcji» Bundu przeciw SDKPiL była próba Bundu wdarcia się do Organizacji Wojskowo-Rewolucyjnej (WRO), która aczkolwiek nosiła firmę SDPRR i prowadzona była przez członków SDPRR, pracowała jednak w najściślejszym kontakcie z SDKPiL, a faktycznie pod jej kierownictwem (patrz rozdział III). O tej «akcji» Bundu Józef pisze co następuje (list № 7, 23 lutego):

„Co do Bundu; puścił się na taki kawał: chcąc rozpocząć pracę wśród wojska, potrzebuje firmy nieżydowskiej, w tym celu więc, chcąc po drodze osłabić nas i rosyjską partję, postanowił skorzystać, że woj.-rew. organizacja jest niedoświadczona i mało partyjnie wyrobiona, zaproponował jej konferencję z udziałem jej, Bundu, PSD (nas) i jako warunek nieodzowny — Proletarjat. Cel tej konferencji, stworzenie bezpartyjnej woj.-rew. organizacji, sfederowanej w pierwszej linji z Bundem, PSD i Proletarjatem, Łowko! Ma się rozumieć nic z tego nie będzie. Byłem u wojen. (u WRO, — A. K.) dziś w tej sprawie — i oni zajmą nasze stanowisko. Nie wiedzieli co zrobić — nawet byli skłonni do konferencji".

Że członkowie WRO «nie wiedzieli co robić» — to zapewne wynikało nietylko z ich ogólnego, niedostatecznego jeszcze wyrobienia, ale prawdopodobnie i z dyrektyw mieńszewickiej «Iskry», która, jak zaznaczyliśmy wyżej, wolała utrzymać WRO jako organizację samodzielną i niezbyt chętnym okiem patrzyła na faktyczne podporządkowanie tej pracy — SDKPiL (w lipcu, jak wiemy, zawarta została w tej sprawie formalna umowa, która te stosunki organizacyjne ostatecznie uregulowała). Ale stosunki między SDKPiL a mieńszewikami w owym okresie, w pierwszym półroczu 1905 r., były jeszcze naogół przyjazne i mieńszewicy liczyli na całkowite pozyskanie SDKPiL dla swej polityki, nie chcieli więc tych stosunków psuć, natomiast między Bundem a mieńszewikami wtedy jeszcze — od czasu wystąpienia Bundu z SDPRR — specjalnej przyjaźni nie było. Przyjaźń ta powstała dopiero później na tle krystalizującego się coraz wyraźniej oportunizmu obu tych organizacji. Z tego więc względu — wobec zdecydowanej odmowy ze strony SDKPiL — plan Bundu zwołania konferencji międzypartyjnej w sprawie WRO nie został uwieńczony powodzeniem.

Wkrótce potym Bundowi udało się inną drogą dostać do WRO. Mianowicie, przedostał się do Komitetu Warszawskiego WRO członek Bundu Ilja, jak o tym już wspominaliśmy w rozdziale III. Usiłował on wszelkiemi siłami intrygować przeciw SDKPiL, namawiał WRO, żeby rozluźniła swój ścisły kontakt z SDKPiL, żeby nie dawała SD informacji o nastrojach wśród żołnierzy, jak to zaznacza Dzierżyński w liście № 16 (4 maja), agitował, żeby WRO stała się organizacją bezpartyjną względnie międzypartyjną, a w takim razie będzie miała poparcie nietylko SDKPiL, ale i Bundu itd.

Pisaliśmy już wyżej, że intrygi Ilji skończyły się niepowodzeniem: został on koniec końcem wydalony z WRO. Wobec tego, że Ilja próbował stworzyć równoległą organizację wojskowo-rewolucyjną i wydał niesłychanie napastliwe w stosunku do SDKPiL i KW WRO «Oświadczenie», Warsz. Komitet WRO ogłosił «Ostrzeżenie», w którym oskarża Ilję o szantaż. Ostrzeżenie to zamieszczone zostało w № 27 «Czerwonego Sztandaru», w № 5 centralnego organu (bolszewickiego) SDPRR «Proletarij» i w № 102 «Iskry». I Bund wycofał się, koniec końcem, z afery Ilji, bo w liście Józefa № 22 z dn. 17 czerwca czytamy:

„Bund dał nam odpowiedź co do Ilji: przed kilku tygodniami Bundowski Komitet postanowił, że nikt z bundowców nie ma prawa rozpowszechniać odezw obcych bez zgody Warsz. Kom. Bundu; WK zaś Bundu w stosunku do odezwy Ilji (mowa o „Oświadczeniu“ Ilji. A. K.) zgody tej nie dał, a więc bundowcy odezwy tej rozpowszechniać nie mogli“.

W tym samym czasie wynikł nowy konflikt między SDKPiL a Bundem. Mianowicie Bund zachował się w sposób nader dwuznaczny w sprawie strajku-protestu w dn. 4 maja 1905 r. Podobnie jak PPS, Bund nie zorganizował własnej demonstracji dn. 1 maja, «żeby nie wywołać krwawej łaźni», podobnie jak PPS przeciwstawił się proklamowanemu strajkowi powszechnemu dn. 4 maja. W swym organie «Poslednije Izwiestja» (№ 231) Bund usiłuje wykręcić się sianem, tłumacząc wszystko nieporozumieniem. Wyzyskując fakt, że między 1 a 4 maja spora część (zarówno polskich jak i żydowskich) robotników Warszawy żywiołowo strajkowała na znak protestu przeciw rzezi 1 maja, Bund dowodził, że wskutek niemożliwości skomunikowania się z SDKPiL przez nieporozumienie wyznaczył strajk protestu na inny niż SDKPiL dzień, mianowicie na 3 maja, a że robotnicy są bardzo wyczerpani strajkami, uznał więc za niemożliwe, by strajkowali i 4 maja. Wywołało to, rzecz prosta, wielkie wzburzenie w organizacji SDKPiL. Niestety i ta sprawa wywołała pewien rozdźwięk między organizacją krajową SDKPiL a zagranicznemi kierownikami, bowiem Tyszka świadomie nie chciał zaostrzać stosunków z Bundem, żeby móc mieć w nim ewentualnego sojusznika przeciw PPS. Z tego względu w № 9 «Z Pola Walki» Redakcja pominęła milczeniem rolę Bundu w dn. 4 maja, na co Dzierżyński w liście № 21 z dn. 14 czerwca reaguje w sposób następujący:

„Pisałem Wam już o oburzeniu na Was robociarzy i wogóle wszystkich pracujących w Warszawie za to, iż nie pisaliście o zachowaniu się Bundu dn. 4.V. Przeciwnie, przedstawiliście w № 9 „Z pola Walki“ fakty w oświetleniu, które może wzbudzić uczucie antysemickie a nie antybundowskie“.

Mimo wszelkie swe intrygi — a raczej równorzędnie z niemi — Bund jednak co pewien czas zwracał się do SDKPiL o współdziałanie, od czego zresztą SDKPiL nigdy się nie uchylała. W szczególnie trudnej i kompromitującej sytuacji znalazł się Bund w maju 1905 r. w związku z pogromem domów publicznych nawpół wybuchłym żywiołowo wśród nieuświadomionych mas, nawpół sprowokowanych przez policję dla dania upustu rewolucyjnej energji proletarjatu warszawskiego. Gdy SDKPiL dała odrazu trafną ocenę zajść — a nawet, jak zaznacza Dzierżyński, dali ją

sami robotnicy, zanim jeszcze zdążyła oficjalnie wypowiedzieć się partja, — bundowcy wzywali robotników żydowskich do «wyniszczenia alfonsów», jak pisze Dzierżyński (list № 17, 26 maja) i zorjentowali się dopiero po dwuch dniach, że dali się zepchnąć na fałszywe tory. Obawiając się, że zajścia te są tylko prologiem do pogromu żydów, Bund zwrócił się do SDKPiL o pomoc. Pogromu jednak nie było.*

W związku z natarczywym domaganiem się Bundu nawiązania stałych stosunków («Bund... koniecznie chce napowrót nawiązać z nami stosunki — zgłasza się... codzień w sprawach błahych» — pisze Józef) Dzierżyński domaga się od zagranicy sformułowania na piśmie warunków «przy których i w jakich wypadkach możemy wspólnie z Bundem występować». Dzierżyński doskonale sobie zdawał sprawę z taktyki Bundu, który mówiąc o potrzebie zjednoczenia partji socjaldemokratycznych, dążył właściwie nie do zjednoczenia, nie do stworzenia jednolitej partji socjaldemokratycznej w całym państwie rosyjskim, do czego właśnie dążyła SDKPiL, lecz wierny swym separatystycznym zasadom chciał stworzyć coś nakształt federacyjnego związku partji socjaldemokratycznych, aby w ten sposób zachować swój monopol na reprezentowanie proletarjatu żydowskiego. Dlatego to Dzierżyński z taką głęboką nieufnością traktował te propozycje Bundu, dlatego w liście z dn. 27 marca (№ 13) pisał (chodziło zapewne o akcję w związku ze spodziewaną mobilizacją):

„Z komitetu wspólnego z Bundem dotychczas nic nie wyszło. Oni chcą koniecznie mieć szyldzik: „Objedinionnyj Komitet Bunda i nas", lecz nie chcą mu dać żadnych pełnomocnictw. Mają nam na piśmie swą propozycję przedłożyć".

Dzierżyński, rzecz prosta, szyldzika nie chciał, wszelkiemu federalizmowi przeciwstawiał się jaknajostrzej. Dlatego też domagał się od Komitetu Zagranicznego ścisłego sformułowania na piśmie warunków współdziałania z Bundem. Wkrótce też, pod datą 8 czerwca 1905 r. został opracowany przez Ledera projekt komunikatu ZG do organizacji partyjnych, w których sformułowane są te warunki w postaci trzech punktów następujących:

1) Bund z chwilą, gdy porozumiewa się z nami, przestaje porozumiewać się z innemi polskiemi organizacjami socjalistycznemi (chodziło o PPS i o «Proletarjat» — **A. K.**).

2) Żadne wspólne proklamacje przez dwie miejscowe organizacje obu partji wydawane być nie mogą.

3) Kierując się względami podziału pracy, Bund bierze na siebie dostarczanie dla całego proletarjatu danej miejscowości potrzebnej ilości żydowskich, my — polskich proklamacji».

W punkcie 3-cim Leder usiłował sformułować w sposób pozytywny dyrektywę, która przedtym dana była organizacji w formie negatywnej: «żądamy, by Bund nie rozpowszechniał odezw polskich przynajmniej wśród robotników tam, gdzie my to robimy».

Sformułowanie pozytywne punktu 3-ciego, w dodatku umotywowane «względami podziału pracy», natrafiło na najostrzejszy sprzeciw Dzierżyńskiego i całego kraju wogóle. W tej sprawie Józef pisze (list № 20 z dn. 14 czerwca):

„Co się tyczy Waszego komunikatu o Bundzie, to z punktem 3-im stanowczo nie zgadzamy się i wyrzucamy go. Punkt ów nie może być punktem zasadniczym, bo... wyrzeklibyśmy się swych zasad być partją terytorjalną, obemującą i żydów, wyrzeklibyśmy się możności wpływu na żydów... Pracy naszej wsród żydów wyrzekać się dla wspólnej akcji z Bundem niema sensu. Pomiędzy Bundem a nami nie może być podziału pracy, a może

* W „Poslednich Izwiestjach" (№ 233) Bund usiłował wykręcić się z błędu, który popełnił i przedstawił całą sprawę w zgoła odmiennym świetle.

być tylko wspólna akcja,—bez wyrzekania się konkurencji, Bund powinniśmy zawsze zwalczać—o ile siły pozwalają—i rąk sobie wiązać podobnym paragrafem nie możemy. W poszczególnych wypadkach wspólnego wystąpienia taki podział pracy będzie miał miejsce—lecz z naszej strony będzie to zawsze tylko skutek naszej słabości. Co się zaś tyczy polskich odezw Bundu—to one mu siły politycznej nie dodadzą i są objawem ich własnego bankructwa politycznego jako partji żydowskiej".

W tym samym duchu pisze do Tyszki i Róża Luksemburg (list № 52 z dn. 20 czerwca), odpowiadając na argumenty Tyszki, że ze względu na związanie Bundu w walce z PPS warto iść na pewne «minimum» aljansu z Bundem (patrz niżej):

„Z tych samych powodów,—pisze Róża,—z jakich Ty odrzucasz maximum aljansu, ja odrzucam minimum. Ma się rozumieć vereint schlagen aber getrennt marschieren... * Te kompensaty, które Ty sobie chcesz wymówić, są niucha tabaki warte. Niech oni sobie polskie proklamacje wydają ile chcą, to dobre, w gospodarstwie przyda się wszelki papier. A nie agitować wsród inteligiencji oni nie zobowiążą się, a jak się zobowiążą, to nie dotrzymają. Jedyne Haltung ** względem PPS. Ale za to dość im obiecać w oddzielnych wypadkach się z niemi porozumiewać. Ich bedanke mich schön dafür *** żeby odtąd zawsze soll heissen: **** Strajk powszechny w Warszawie lub Łodzi urządziła SD i Bund... Wykręć się sianem od wszelkich zobowiązań!!!"

Dyskusja ta toczyła się przed zainicjowaną przez Bund konferencją obu partji dla opracowania warunków porozumienia między SDKPiL a Bundem. Na tej to konferencji Tyszka postanowił iść na daleko idące ustępstwa w stosunku do Bundu, wzamian za co chciał uzyskać związanie Bundu w stosunku do PPS i «Proletarjatu».

Konferencja między ZG SDKPiL a CK Bundu odbyła się w Warszawie 15 — 20 lipca 1905 r.***** Jej porządek dzienny obejmował następujące zagadnienia: 1) kwestja polska; 2) kwestja żydowska; 3) zagadnienie organizacyjne i sprawa organizacji narodowościowych; 4) warunki i projekt porozumienia.

O dwu pierwszych punktach porządku dziennego nie będziemy mówili obszernie. Wystarczy wskazać, że do punktu 1-go delegaci SDKPiL zgłosili, jako swą deklarację programową, uchwałę I zjazdu SDKPiL (z r. 1894), w której stwierdza się, że najbliższym zadaniem proletarjatu całego państwa rosyjskiego jest obalenie caratu i wywalczenie najszerszej konstytucji (w postaci republiki demokratycznej — uzupełnienie delegatów na konferencji — A. K.); że program odbudowania państwa polskiego jest utopją i przyjęcie go oddzieliłoby proletarjat polski od pozostałego proletarjatu państwa rosyjskiego i sprowadziłoby proletarjat polski na grunt szowinizmu i walki narodowej, że wobec tego partja, uznając niezbędność walki z uciskiem narodowym, jak i z wszelką inną formą ucisku, odrzuca jednocześnie program odbudowania Polski jako oddalenie od celów proletarjatu jak ostatecznych tak i najbliższych. Deklaracja ta została przyjęta przez delegatów Bundu, stając się w ten sposób uchwałą konferencji. Do 2-go punktu porządku dziennego została — po żywej wymianie zdań — przyjęta uchwała, domagająca się «instytucji państwowych, gwarantujących swobodę rozwoju kulturalnego wszystkim narodowościom, wchodzącym w skład państwa».

W ramy niniejszego artykułu nie wchodzi, jak już zaznaczaliśmy wyżej, teoretyczna analiza różnic ideologicznych między SDKPiL a bolszewizmem. Niepodobna jednak zaznaczyć tutaj, że obie przytoczone rezo-

* Razem bić ale osobno marszerować.

** Stanowisko.

*** Dziękuję pięknie.

**** Nazywało się.

***** Materjały o tej konferencji opublikowane są w № 11 (za r. 1922) pisma „Proletarskaja Rewolucja" str. 182—186. Po polsku opublikowane zostaną w najbliższym № (13-14) „Z Pola Walki".

lucje świadczą, jak bardzo stanowisko SDKPiL w zagadnieniu narodowym dalekie było od bolszewizmu, jak SDKPiL nie rozumiała historycznego znaczenia hasła «prawa narodów do samookreślenia». Rezolucja pierwsza (uchwała I zjazdu SDKPiL) formułuje stanowisko czysto negatywne i sprowadza się do odrzucenia hasła odbudowania niepodległej Polski. Rezolucja druga jest próbą pozytywnego odcyfrowania formuły, zawartej w rezolucji pierwszej, formuły o «niezbędności walki z uciskiem narodowym i z wszelką inną formą ucisku». Wprawdzie bowiem w danym wypadku rezolucja druga ma być próbą rozwiązania kwestji żydowskiej, jednakże wiadomo jest, że w pamiętnej deklaracji SDKPiL, zgłoszonej na drugim zjeździe SDPRR, t a s a m a w ł a ś n i e f o r m u ł a ma dawać także pozytywne rozwiązanie kwestji polskiej i kwestji narodowej wogóle. Wiadomo także, że Lenin zwalczał tę formułę jako synonim bundowskiej autonomji kulturalno-narodowej. («O autonomji kulturalno-narodowej», tom XVII, str. 92). I jeśli w pracy «O prawie narodów do samookreślenia» (tom XVII, str. 466) Lenin pisze:

„Marksiści polscy występowali... z tak niejasnemi poglądami w kwestji narodowej, ż z a m i a s t samookreślenia proponowali co do istoty rzeczy nic innego jak pseudonim sławetnej „autonomji kulturalno-narodowej"

— to fakt jednomyślnego przyjęcia przez Bund i przez SDKPiL rezolucji do punktu II-go na konferencji lipcowej 1905 r. jest dobitną ilustracją tezy Lenina i świadczy, jak SDKPiL, nie zdoławszy zrozumieć leninowskiego rozwiązania kwestji narodowej, musiała w swych próbach pozytywnej odpowiedzi na tę kwestję staczać się do stanowiska bundowskiego, mimo że nieprzejednanie walczyła z nacjonalizmem, mimo że w przekonaniu swym była bezwzględnym wrogiem nacjonalistycznego hasła autonomji kulturalno-narodowej. Związku między swoją formułą a hasłem programowym Bundu SDKPiL nie widziała, nie widziała tego, co z taką jasnością wykazał Lenin, że hasłem «kultury narodowej» — m a s k u j e s i ę tendencja burżuazyjna (i burżuazyjno-pańszczyźniana). (Tom XVII, str. 136).

W tej chwili chodzi nam jednak nie o to nieświadome stoczenie się SDKPiL na stanowisko Bundu w sprawie zasadniczej, lecz o stanowisko delegatów polskich przy omawianiu następnych punktów porządku dziennego. Przy tych bowiem punktach wewnątrz delegacji SDKPiL rozpoczęła się namiętna — aczkolwiek, rzecz prosta, nie publiczna — walka. Chodziło właśnie o te projektowane przez Tyszkę daleko idące ustępstwa w stosunku do Bundu, ustępstwa przeciw którym wypowiadała się — jak to wynika z opublikowanych listów — zarówno Róża z jednej strony, jak Józef i cała organizacja krajowa — z drugiej. Nie powstrzymało to bynajmniej Tyszki do forsowania swych planów na konferencji.

W rezolucji, którą delegacja SDKPiL (Tyszka i Hanecki) * zaproponowała do III punktu porządku dziennego, mówi się o niezbędności stworzenia jednolitej, ściśle spojonej partji socjaldemokratycznej niezależnie od różnic narodowych w środowisku proletarjatu. Ale w następnym zaraz zdaniu projekt rezolucji osłabia swą tezę co do ścisłej spoistości zjednoczonej partji, oświadczając, że kwestja form organizacyjnych przyszłej partji ogólnorosyjskiej jest kwestją celowości, że przy opracowaniu planu organizacyjnego należy liczyć się z historycznie ukształtowanym typem poszczególnych organizacji wchodzących w skład

* Mówimy o delegacji ze względów formalnych, faktycznie jednak rezolucję tę forsował Tyszka, Hanecki i Dzierżyński byli jej przeciwni. Na tym tle wynikł konflikt, o którym mówimy poniżej w tekście.

partji. (Jeśli zważyć, że Bund prowadził wojnę z SDPRR właśnie na gruncie zasady budowy SDPRR, — zasady federalizmu czy centralizmu, — to nie można nie stwierdzić, że zdanie to jest nader poważnym ustępstwem na rzecz Bundu). Dalej rezolucja mówi o konieczności prowadzenia agitacji w języku ojczystym mas poszczególnych narodowości i o niezbędności umiejętnego przystosowania się do wszelkich odrębności danego środowiska oraz stwierdza fakt istnienia takich samodzielnie powstałych, obecnie odrębnych organizacji, skutecznie wykonywujących to zadanie (nietrudno zauważyć, że i w tej części rezolucji delegacja SDKPiL idzie po linji ustępstw dla Bundu). Wreszcie na zakończenie rezolucja jeszcze raz oświadcza, że nie chce przesądzać sprawy form organizacyjnych SDPRR, ale stwierdza niezbędność istnienia w niej organizacji proletarjackich, których zadaniem jest właśnie prowadzenie pracy socjaldemokratycznej wśród proletarjatu poszczególnych narodowości i które w tym celu winny posiadać nieodzowną samodzielność i swobodę wewnątrz partji ogólnej.

Jak widzimy, cała rezolucja była właściwie pisana w taki sposób, żeby podpisać się pod nią mogli delegaci Bundu. Jednakże nawet taka rezolucja nie zadowoliła bundowców i zaproponowali oni w rezolucji zmiany, które sprowadzały się w gruncie rzeczy do jednej tylko poprawki istotnej. Chodziło im mianowicie o wyraźne i niedwuznaczne stwierdzenie, że «odmienne społeczno-obyczajowe (bytowyje) warunki życia proletarjatu różnych narodowości rodzą niezbędność istnienia specjalnych organizacji proletarjatu poszczególnych narodowości». Na zmianę swej rezolucji jednak Tyszka zgodzić się nie chciał.

W czwartym punkcie porządku dziennego zostały przyjęte dwie rezolucje, idące po linji żądań Tyszki oraz projekt porozumienia (od strony organizacyjnej).

Rezolucje te brzmią:

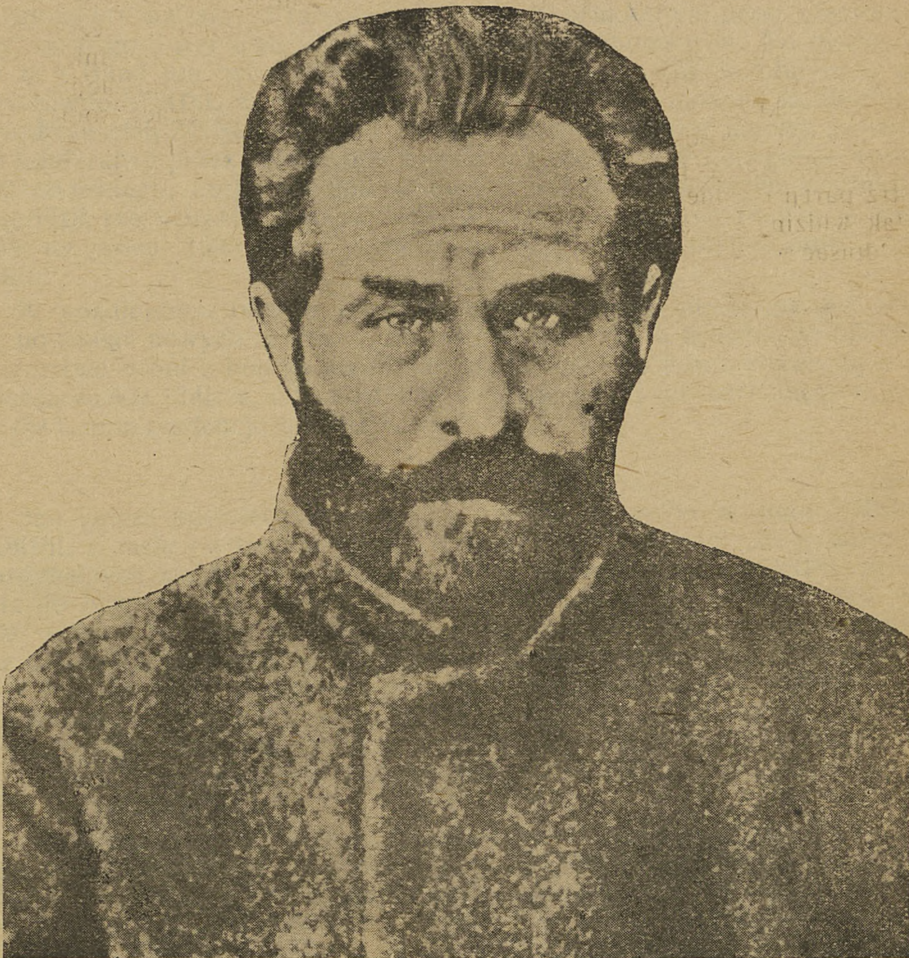
„1. Żadna z organizacji, wchodzących w porozumienie, nie zawiera bez zgody wzajemnej ani chwilowych ani stałych porozumień z innemi organizacjami, o ile porozumienia takie dotykają bezpośrednio sfery działalności tej lub innej z zawierających umowę organizacji albo dotyczą wystąpień organizacji lokalnych (na miestach).

„2. Zawierające umowę strony zapewniają sobie nawzajem solidarne występowanie w razie udziału w konferencjach międzypartyjnych w sprawie składu tych konferencji. Bund między innemi popiera żądanie SDKPiL w sprawie udziału organizacji polskich a SDKPiL popiera żądanie Bundu w sprawie udziału organizacji żydowskich".

Zaś projekt (organizacyjny) porozumienia przewidywał w skali centralnej perjodyczne narady delegatów CK Bundu i ZG SDKPiL (co do koordynacji działań, wspólnych wystąpień itd.), w skali lokalnej — komisje z delegatów obu organizacji lokalnych w równej liczbie (dla prowadzenia walki ekonomicznej, dla wspólnych wystąpień politycznych, dla omawiania zagadnień taktycznych w zastosowaniu do ruchu miejscowego itp.).

To stanowisko Tyszki (zarówno deklaracja SDKPiL jak i projekt organizacyjny przeforsowane przezeń na konferencji z Bundem wbrew woli Zarządu Głównego partji i całego kraju, a także — o ile można się orjentować, wbrew opinji Róży Luksemburg) — nie mogło nie wywołać najostrzejszego konfliktu. Rzecz prosta, że Tyszka nie stał w stosunku do Bundu na jakimś zasadniczo odmiennym niż Dzierżyński i cała wogóle partja, stanowisku. Tak np. Tyszka w liście do Ledera z końca listopada lub początku grudnia 1904 r. (patrz w N-rze niniejszym listy Tyszki — № 3) pisze:

„Względem nas Bund nie jest ani o włos mniej wrogi niż PPS i drukował o nas w Wiestniku Bundu", „Głosie Bundu" i „Poślednich Izwiestjach" najpodlejsze rzeczy... pozytywna wartość tego aljansu (z Bundem A. K.) jest dla rezultatu walki (z samowładztwem A. K.) b. mała".



Leon Jogiches (Jan Tyszka)
w więzieniu katorżniczym w Mokotowie pod Warszawą w 1906 — 1907 roku

Nie względy zatym zasadnicze podyktowały Tyszce jego stanowisko, lecz potrzeby, że tak powiemy, dyplomacji międzypartyjnej. Dla rozprawienia się z głównym wrogiem — PPS (przyczym przy okazji Tyszka chciał dobić i «Proletarjat»), Tyszka gotów był zawrzeć pewnego rodzaju sojusz z mniej niebezpiecznym przeciwnikiem. Organizacja krajowa — z Zarządem Głównym na czele — zgodzić się z tym stanowiskiem nie mogła. Wybuchł więc konflikt bardzo głęboki, bo Tyszka nie należał do ludzi, którzyby łatwo zawracali z raz obranej drogi. Konflikt trwał przez czas dłuższy, zdjął go z porządku dziennego cały szereg momentów. Po pierwsze, to że i Bund nie był całkiem zadowolony z rezultatów konferencji, co umożliwiło SDKPiL wycofanie się ze sprawy — na ponownej konferencji przedstawicieli ZG SDKPiL i CK Bundu w sierpniu 1905 r. umowa zawarta na konferencji przez obie strony została zaanulowana. Po drugie — areszt Dzierżyńskiego, który nastąpił w dwa tygodnie po wybuchu konfliktu, złagodził, rzecz prosta, jego napięcie. Wreszcie — burzliwy rozwój wypadków na jesieni 1905 r. nie pozwalał na bezpłodne kontynuowanie konfliktu.

W późniejszym okresie rewolucji sprawa Bundu nie mogła już stać się powodem nowych zatargów, bo zawarte po wejściu SDKPiL do SDPRR braterstwo broni z bolszewikami, gdy Bund ujawniał coraz wyraźniej swe mieńszewickie oblicze, uniemożliwiły wszelkie mniej lub bardziej przyjazne dla Bundu tendencje w SDKPiL.

VI. SDKPiL A SDPRR

Jest rzeczą powszechnie znaną, że po wejściu swym w skład SDPRR, SDKPiL stanęła na rewolucyjnym skrzydle partji ogólnej, że w szeregu kardynalnych zagadnień szła ręka w rękę z bolszewikami. SDKPiL przeszła do historji jako towarzysz broni bolszewików w rewolucji 1905 — 1907 roku. I jest w tym niewątpliwa prawda historyczna, bo chociaż dziś już wiemy i rozumiemy, że SDKPiL nie była partją bolszewicką, to jednak dziś właśnie, kiedy z perspektywy historycznej patrzymy na całość oblicza politycznego SDKPiL stwierdzić możemy, że w przedwojennej II Międzynarodówce była ona partją najbardziej do bolszewików zbliżoną; była po bolszewikach bardziej niż jakakolwiek inna partja II Międzynarodówki «partją rewolucji».

Nie odrazu jednak SDKPiL doszła do tego stanowiska, które po wejściu do SDKPiL zajęła. Po rozłamie w SDPRR na II zjeździe w r. 1903 SDKPiL była sympatjami swemi naogół po stronie mieńszewików. Jeszcze w końcu 1904 r., kiedy Lenin toczy z mieńszewikami namiętną walkę o partję, kiedy organizuje walkę o III zjazd, kiedy stanowisko mieńszewików w sprawie kampanji ziemskiej świadczy już dobitnie o przerastaniu organizacyjnego oportunizmu mieńszewików w oportunizm taktyczny — i wtedy jeszcze SDKPiL nie zmienia swego naogół przychylniejszego dla mieńszewików stanowiska. Ba, nawet już w ogniu rewolucji, w ciągu całego roku 1905, już widząc coraz wyraźniej oportunizm mieńszewików, już nawet występując w konkretnej sytuacji wraz z bolszewikami przeciw temu oportunizmowi (konferencja międzypartyjna w sprawie Dumy bułyginowskiej we wrześniu 1905 roku), SDKPiL nie może jeszcze przezwyciężyć swej nieufności do bolszewickiego skrzydła partji i naskutek tej nieufności jest siłą rzeczy pojednawczo usposobiona do mieńszewików.

I dopiero po wejściu do partji, zetknąwszy się już zbliska, na zagadnieniach praktycznych w ramach ogólnej partji, z obu skrzydłami partji, SDKPiL zdecydowanie zmienia front, zrywa z mieńszewikami i walczy wspólnie z bolszewikami.

Jakież są przyczyny tego zjawiska?

Jasne jest, że u takiej partji jak SDKPiL, która czystość zasad stawiała ponad wszystko, przypadkową ta bliskość do mieńszewizmu być nie mogła.

Zaznaczyliśmy już wyżej (patrz rozdział IV), że «europejskość» SDKPiL utrudniała jej zrozumienie kardynalnych zagadnień stawianych przez rewolucję rosyjską. We wspomnianym już artykule «W dziesiątą rocznicę I Zjazdu SDKPiL» staraliśmy się wykazać, jak wpływ SD Niemieckiej zaważył na skrystalizowaniu się ideologji grupy kierowniczej SDKPiL i sprawił, że w szeregu kardynalnych spraw okazała się ona niezdolna do wzniesienia się na stanowisko bolszewizmu. Z tych jednak różnic ideologicznych, które istniały między SDKPiL a bolszewizmem, nie wynikała w żadnym razie bliskość do mieńszewizmu w o g ó l e. Trzeba więc wyjaśnić, dlaczego specjalnie w owym czasie, w r. 1904 — 1905, SDKPiL jest dalsza od bolszewików niż od mieńszewików.

Żeby to zrozumieć, trzeba uprzytomnić sobie, że różnice między bolszewikami a mieńszewikami ujawniały się jeszcze (aż do jesieni 1904 r.) raczej w dziedzinie zasad niż w dziedzinie realnej praktyki i to przedewszystkim zasad organizacyjnych, a w tej dziedzinie, dziedzinie zasadniczych pojęć organizacyjno-taktycznych istniała między Leninem a SDKPiL bardzo poważna różnica poglądów.

Jak wiemy, w walce z wulgarno-blankistowskiemi zapędami PPS Róża Luksemburg stale przeciwstawiała socjaldemokratyczne — tak jak je rozumiała sama — pojmowanie zagadnień organizacji i taktyki — blankistowskiemu.

Przypomnijmy, co pisze o tym Róża w swym pamiętnym artykule z r. 1904 w «Neue Zeit», wymierzonym przeciw poglądom organizacyjno-taktycznym Lenina.*

„Taktyka i najbliższe zadania działalności (u blankistów) — ile że była ona improwizowana bez związku z gruntem żywiołowej walki klasowej — były zgóry opracowane aż do szczegółów, ustalone jako określony plan, jako przepis.

„...Z gruntu odmienne są warunki akcji socjaldemokratycznej. Ta wyrasta historycznie z żywiołowej walki klasowej. Porusza się ona przytym w ramach tej sprzeczności djalek-

---

* Sam ten artykuł Róży jest pewnego rodzaju przejawem bliskości między grupą ideologiczną SDKPiL a mieńszewikami, artykuł ten bowiem został napisany na wyraźną prośbę mieńszewików przeciw leninowskiemu „Szag wpieriod". W wydawnictwie „Ruch socjaldemokratyczny w Rosji, Materjały", t. I, czytamy w liście A. N. Potriesowa do P. B. Akselroda z dn. 27 maja 1904 r. (str. 124).

„...Przywiązuję bardzo wielką wagę do tego, żeby opracowany został ogólny plan kampanji przeciw Leninowi... Jak bić Lenina, oto pytanie. Przedewszystkim, wydaje mi się, należy wypuścić nań autorytety — Kautskiego,.. Różę Luksemburg i Parvusa..."

A w liście A. N. Potriesowa do Róży Luksemburg z dnia 9 czerwca 1904 r. (str. 127) widzimy już wykonanie tego zamiaru. List ów brzmi:

„Zwracam się do Was — w imieniu redakcji z wielką prośbą — o napisanie artykuliku dla „Iskry" z powodu pamfletu leninowskiego, bez krępowania się wyborem tematu — książka Lenina daje obfity materjał.

„Dla nas jest rzeczą nader ważną mieć opinję o tej broszurze właśnie od Was, — od Was, która z jednej strony stała dotychczas zdala od sporów wewnętrznopartyjnych, a z drugiej — osławiona jest przez rewizjonistów zachodnio-europejskich jako blankistka. Może właśnie w związku z broszurą Lenina poruszylibyście zagadnienie organizacji spiskowej i socjaldemokratycznej. W każdym razie, cokolwiekbyście napisali, będzie dla nas nadzwyczaj cenne. Bądźcie łaskawi, nie odmawiajcie naszej prośbie".

Wreszcie na stronicy 129 znajdujemy odpowiedź Róży, napisaną w połowie czerwca 1904 r:

„Postaram się w najbliższym czasie spełnić Waszą prośbę i będę bardzo rada, jeśli moja praca przyda się Wam na co. O interesującym Was temacie myślałam akurat w tych dniach, nasunęły mi to wizyty i rozmowy pewnego „agienta" CK (tj. jednego z bolszewików. — **A. K.**). I bardzo żałowałam, że nie udało mi się pomówić z Wami podczas ostatniego Waszego pobytu tutaj".

tycznej, że tutaj armja proletarjacka dopiero w walce sama się rekrutuje i dopiero w walce uświadamia sobie zadania walki. Organizacja, uświadomienie i walka są tutaj nie odrębnemi, mechanicznie, a zarazem w czasie oddzielonemi momentami, jak w ruchu blankistowskim, lecz są jedynie różnemi stronami tego samego procesu.

„...Niema tu — abstrahując od ogólnych zasad walki — żadnej gotowej, zgóry ustalonej, opracowanej w szczegółach taktyki walki...

„... Cóż widzimy... w dotychczasowych kolejach ruchu rosyjskiego. Najważniejsze jego i najpłodniejsze zwroty taktyczne w ostatnim dziesięcioleciu nie były „wymyślone" przez określonych kierowników, lecz były każdorazowo spontanicznym wytworem samego rozpętanego ruchu. Tak np. etap pierwszy..., który rozpoczął się od żywiołowego wybuchu petersburskich strajków masowych w r. 1896... Podobnie i druga faza — politycznych demonstracji ulicznych — została otwarta w sposób zupełnie spontaniczny przez petersburskie rozruchy studenckie w marcu r. 1901. Dalszy punkt zwrotny w taktyce stanowił strajk masowy, który wybuchł „sam przez się" w Rostowie nad Donem — strajk masowy, wraz ze swą ad hoc zaimprowizowaną agitacją uliczną.. We wszystkich tych wypadkach na początku był „czyn". Inicjatywa i świadome kierownictwo ze strony organizacji socjalistycznych odgrywały nader nikłą rolę...

„Taktyki socjaldemokratycznej nie tworzy żaden Komitet Centralny, lecz cała partja a właściwiej całokształt ruchu".

Widzimy tu w całej czystości teorję żywiołowego rozwoju ruchu, rozwoju, w którym «inicjatywa i świadome kierownictwo ze strony organizacji» odgrywa «nader nikłą rolę». Rzecz jasna, że Lenin nie mógł mieć nic wspólnego z tą pozornie djalektyczną teorją. W roku 1901 Lenin w walce z ekonomizmem rosyjskim, który dowodził, że taktyka jest to «proces wzrostu zadań partji, rosnących wraz z partją» — wypowiada pogląd, że na nazwę taktyki zasługuje jedynie «systematyczny, oświetlony twardemi zasadami i niezachwianie przeprowadzany plan działalności» a na argument ekonomistów, że «taktyka — plan przeczy podstawowemu duchowi marksizmu», Lenin odpowiada w «Czto dielat'»:

„Taktyka — plan przeczy podstawowemu duchowi marksizmu? — Ależ to oszczerstwo na marksizm, to zrobienie zeń tej samej karykatury, którą przeciwstawiali nam w wojnie z nami narodnicy. To jest właśnie obniżenie inicjatywy i energji świadomych działaczy, gdy tymczasem marksizm daje naodwrót olbrzymiego bodźca inicjatywie i energji socjaldemokraty... Cała historja międzynarodowej socjaldemokracji pełna jest planów, które wysuwał to ten, to ów wódz polityczny, dając świadectwo przenikliwości i słuszności politycznych i organizacyjnych poglądów jednego, a wykazując krótkowzroczność i błędy polityczne innego...

„W chwili, gdy wielu socjaldemokratów rosyjskich cierpi właśnie na brak inicjatywy i energji, na brak „rozmachu w propagandzie, agitacji i organizacji politycznej", na brak „planów" co do szerszego postawienia pracy rewolucyjnej, — w takiej chwili mówić: „taktyka — plan przeczy podstawowemu duchowi marksizmu" znaczy nietylko teoretycznie wulgaryzować marksizm, ale i praktycznie ciągnąć partję wstecz".

Jak widzimy, Róża w artykule swoim w «Neue Zeit» staje w sprawie roli czynnika żywiołowości i czynnika świadomości w ruchu mas na stanowisku zbliżonym do stanowiska «ekonomistów». Skądże to się wzięło u Róży?

W 1914 r. w pracy «O prawie narodów do samookreślenia» Lenin, polemizując ze stanowiskiem SDKPiL w sprawie narodowej stwierdza, że źródło tego stanowiska SDKPiL kryje się w jej ciasnym — jak powiada Lenin — «krakowskim» horyzoncie. Stanowisko SDKPiL dowodził Lenin (tomXVII, str. 455) — «oznacza... w gruncie rzeczy przenoszenie stosunków, zrozumiałych ze stanowiska horyzontu krakowskiego, na skalę wszystkich ludów i narodów Rosji».

Podobnie w sprawie stosunku do zagadnienia partyzantki (i powstania zbrojnego) — Lenin (tom X, str. 85) powiada (nie występując zresztą bezpośrednio przeciw SDKPiL):

„...W imię zasad marksizmu żądamy bezwarunkowo, żeby od analizy warunków wojny domowej nie wykręcano się oklepanemi i szablonowemi frazesami o anarchizmie, blankizmie, teroryzmie, żeby bezmyślne metody działań partyzanckich, zastosowane przez jakąś pepesowską organizację w jakimś momencie, nie były wysuwane jako straszak w sprawie samego udziału sd w wojnie partyzanckiej wogóle".

Nie ulega wątpliwości, że na stanowisko Róży Luksemburg i całej SDKPiL, w sprawie «taktyki-planu» i «taktyki-procesu» wpłynęła w niemałym stopniu «krakowska» ciasnota, to znaczy, że stanowisko SDKPiL kształtowało się w niemałej mierze pod wpływem potrzeb walki z PPS.*

Tutaj wracamy do tematu, o który potrąciliśmy już mimochodem w jednym z poprzednich rozdziałów. Czytelnik przypomina sobie, co pisał o potrzebie «planu» i «zorganizowania» w ruchu rewolucyjnym «Robotnik» PPS z powodu demonstracji majowej SDKPiL w 1905 r. Rzecz jasna, że SDKPiL musiała zwalczać kontrrewolucyjne frazesy «Robotnika», iż narazie chodzi tylko o «odpieranie gwałtów» rządu carskiego i nierozpętywanie jeszcze energji rewolucyjnej mas, póki PPS nie ułoży planu «ostatecznego ataku» na carat. Ale faktem jest, że pisząc swoje bzdurstwa, PPS uderzała w słaby punkt stanowiska SDKPiL, a ponieważ stanowisko Lenina uderzało w ten sam punkt, to zrozumiały się staje podejrzliwy stosunek ideologów SDKPiL do koncepcji leninowskich, w których wietrzyli oni jakąś nową odmianę blankizmu.

Widzieliśmy już że Róża w cytowanym wyżej w odnośniku liście do Potriesowa powiada, że po wizycie jednego z agientów (bolszewickiego) CK myślała wiele o zagadnieniu blankizmu. I cały artykuł Róży z r. 1904 przeciw Leninowi oparty jest na przeciwstawieniu tendencji blankistowskich i socjaldemokratycznych w ruchu robotniczym.

Faktycznie PPS poruszała to samo kardynalne zagadnienie, które stawiał w partji rosyjskiej — a przez to i w całej Międzynarodówce — Lenin, zagadnienie czynnika żywiołowości i świadomości w walce rewolucyjnej. Tylko że PPS poruszała to zagadnienie we właściwy sobie karykaturalny sposób, nic wspólnego z marksizmem nie mający.

Tak np. na marginesie łódzkich walk barykadowych w czerwcu 1905 roku (i na marginesie powstania «Potiomkina» w Odesie w lipcu) PPS pisała (Robotnik № 62, 5 sierpnia 1905 r.):

„My, jako przedstawiciele partji, niosącej w szeregi proletarjatu świadomość rewolucyjną, nie chcemy walki żywiołowej, prowadzonej bez ładu i planu, jak w Łodzi lub Odesie. Sam wzgląd na straszne ofiary tej walki nakazuje nam dążyć do ujęcia masowego ruchu w karby, wytknięcia mu pewnego planu działania... Naszą rzeczą jest skierować tę energję na takie drogi, na których zamiast bezładnego szamotania się z wojskiem i policją znajdziemy planową walkę, uwieńczoną zwycięstwem!“

Albo w tym samym N-rze «Robotnika» w artykule: «Nasza taktyka w chwili obecnej», PPS pisze:

„Już w roku 1903 widzieliśmy ogromne strajki które mogłyby zadać stokroć potężniejszy cios rządowi, gdyby się odbywały podług jednolitego planu, gdy tymczasem w istocie cały ten ruch, pozbawiony jednolitego kierownictwa, doprowadził tylko do strasznego upustu krwi robotniczej... A teraz... czy np. takie wybuchy, jakich byliśmy świadkami w Łodzi i Odesie, nie miałyby stokroć większego znaczenia, gdyby stanowiły część składową jednego olbrzymiego planowego ruchu w całym państwie?

„...Oczywiście, z tego nieokreślonego wrzenia, z tych bezplanowych wybuchów dzisiejszych urośnie jutrzejsza rewolucja... Ale my, świadomi rewolucjoniści, musimy zmierzać do tego, by w ten ruch żywiołowy wnieść ład i porządek...“

---

* Lenin pisze o tym w następujący sposób (tom XVII, str. 451):

„Powiadają, że dla myszy niema zwierzęcia silniejszego od kota. Dla Róży Luksemburg widocznie niema zwierzęcia silniejszego od „fraka“. „Frakami“ nazywa się w języku potocznym „Polską Partję Socjalistyczną“ t. zw. frakcję rewolucyjną, a pisemko krakowskie, „Naprzód“ podziela idee tej „frakcji“. Walka Róży Luksemburg z nacjonalizmem tej „frakcji“ tak dalece zaślepiła naszą autorkę, że z widnokręgu jej znika wszystko, prócz „Naprzodu“.

„Jeżeli „Naprzód“ mówi: „tak“, Róża Luksemburg uważa za swój święty obowiązek natychmiast proklamować: „nie“, nie zastanawiając się zupełnie, że w ten sposób wykazuje nie swą niezależność od „Naprzodu“, lecz akurat naodwrót, swą zabawną zależność od „fraków“, swą niezdolność do spojrzenia na rzeczy ze stanowiska nieco głębszego i szerszego, niż punkt widzenia mrowiska krakowskiego“.

Wskazywaliśmy już, że ta błazeńska gadanina o «planowej walce» zamiast «bezładnego szamotania się z wojskiem i policją» (w Łodzi i Odesie!!), o «jutrzejszej rewolucji» w przeciwstawieniu do «dzisiejszych bezplanowych wybuchów», o «planie ostatecznego ataku na carat», który PPS kiedyś «ułoży» i wtedy «przystąpi niezwłocznie do tego ataku» — prowadziła PPS tylko do hamowania dzisiejszej, rzeczywistej rewolucji w imię urojonej jutrzejszej.

Rzecz jasna, że z tym kontrrewolucyjnym błazeństwem leninowskie ujęcie sprawy nic wspólnego nie miało. Ale Róża Luksemburg — i cała kierownicza grupa ideologiczna SDKPiL — wychowana w «europejskiej», pokojowej atmosferze Socjaldemokracji Niemiec z jednej strony, a zasklepiona w swej walce z PPS — z drugiej, nie zdołała zrozumieć stanowiska Lenina, nie dostrzegła głębokiego realizmu marksistowskiego w leninowskim postawieniu sprawy. Wystarczyło, żeby w słowach Lenina zabrzmiała najmniejsza choćby «podejrzana» nuta, — a już SDKPiL traktowała krystalizujący się kierunek bolszewicki z najwyższą nieufnością.*

Tym się tłumaczy ten napozór niewiarogodny fakt, że w najwcześniejszym okresie walki między bolszewizmem a mieńszewizmem, SDKPiL, organizacja wroga wszelkiemu oportunizmowi, uznała się jednakże za bliższą mieńszewików.

Ale może SDKPiL nie zdawała sobie w owym okresie jeszcze sprawy z oportunizmu mieńszewików?

Zapewne, w roku 1904 — aż do kampanji ziemskiej «Iskry» na jesieni owego roku — oportunizm mieńszewików nie był jasny dla SDKPiL. Ale już na początku 1905 r. widzimy pewne — wprawdzie łagodne jeszcze — oznaki zwrotu w stosunku do mieńszewików. Świadczą o tym w każdym razie ówczesne listy Róży Luksemburg.

Tak naprz. w zamieszczonym w niniejszym numerze «Z Pola Walki» liście do Warskiego z dn. 5 lutego 1905 r., Róża, mówiąc o konferencji międzypartyjnej, odbytej w styczniu 1905 r. z inicjatywy Bundu ** pisze:

---

* Jaka pod tym względem „atmosfera“ panowała w SDKPiL zwłaszcza zagranicą, bo organizacje krajowe, nie stykające się bezpośrednio z bolszewikami i mieńszewikami, nie miały w tym okresie żadnego skrystalizowanego w tej kwestji stanowiska — świadczyć może list jednego z ówczesnych pracowników SDKPiL, tow. M. Dobranickiego, który wtedy znajdował się w Zurychu, do Tyszki. List był pisany 3 kwietnia 1905 r.

„Przedwczoraj mieńszyństwo zwróciło się do naszej sekcji z propozycją urządzenia wspólnej uroczystości 1 maja. Na moje pytanie, kogo jeszcze myślą zaprosić, odpowiedzieli, że Bund i Łotyszów. Bolszewików nie chcą, gdyż uważając ich za część swej partji, nie mogą się do nich zwracać, jako do samodzielnej organizacji. Nie ulega wątpliwości, że kwestja zaproszenia bolszewików zostanie podniesiona przez Bund i Łotyszy i że wypowiadać się oni będą za zaproszeniem ich. Jak mamy postępować my?“

Nieco dalej Dobranicki pisze, że dowiedział się, iż Akselrod zarzuca sekcji zuryskiej SDKPiL, że się „brata z bolszyństwem i w ten sposób postępuje wbrew przekonaniom“ SDKPiL. I Dobranicki dodaje:

„Poszedłem sam do Akselroda. Prosił mnie, abym napisał do Komitetu Zagranicznego, że jego list w sprawie sekcji zuryskiej był nieporozumieniem i że wszystko, co robiła nasza sekcja, było zupełnie lojalne względem mieńszyństwa“.

Warto jeszcze zanotować, że w № 8 „Biuletynu“ dla organizacji partyjnych z dn. 2 sierpnia 1905 r. (biuletyny te, jak już zaznaczaliśmy, pisał Leder) znajduje się wiadomość, że w związku z podpisaniem umowy co do WRO (patrz rozdział III), przedstawiciel mieńszewickiej OK, który był wtedy w Warszawie, zapytał o stosunek SDKPiL do obu frakcji SDPRR. Odpowiedź Leder formułuje w sposób następujący:

„Nasi przedstawiciele oświadczyli, że... stoimy na gruncie uchwał naszego ostatniego zjazdu 1) że ważne jest przyłączenie do partji, a nie frakcji, 2) że chociaż nie zajęliśmy oficjalnego stanowiska, sympatje nasze są po stronie mieńszewików“.

Gdyby nawet przypuścić, że za sformułowanie to w „Biuletynie“ odpowiada jedynie i wyłącznie Leder, to jednak świadczyło ono dobitnie o „atmosferze“ ogólnej.

** Pisaliśmy o tej konferencji w rozdziale poprzednim.

„Piszę... do Genewy (t. zn. do mieńszewickiego Sowietu SDPRR — A. K,), żądając ich poparcia jak dla przeniesienia przyszłej konferencji zagranicę, tak i dla obalenia projektu federacyjnego. Uważam to jednak za stracony czas i atrament, gdyż Iskrowcy nie mają widocznie wpływu na CK lub go nie umieją użyć, a co najgłówniejsza: sami już nie wiedzą, czego chcą. Jedyne dwa stałe punkty w ich polityce, to nienawiść do „bolszyństwa“ i do Socjalistów-Rewolucjonistów. Pozatym szatanje * na wszystkie boki. Niech nasi na nich (Iskrowcach) postawią krzyżyk, to najlepiej zrobią“.

O jakie «szatanja» mieńszewików chodzi Róży, wywnioskować możemy z zamieszczonego w numerze niniejszym listu Róży Luksemburg do Akselroda z dn. 9 stycznia 1905 r. Chodzi tam o sprawę zwołania konferencji międzypartyjnej (w sprawie zjednoczenia obozu socjaldemokratycznego) zagranicą. SDKPiL zależało na tym, żeby wyrwać inicjatywę z rąk Bundu (który, jak wiemy, zwoływał konferencję międzypartyjną w kraju), żeby w ten sposób sparaliżować federalistyczne zakusy Bundu.** Dlatego SDKPiL specjalnie domagała się inicjatywy w tej sprawie od Sowietu SDPRR. Zamiast jednak zwołać — jak to proponowała SDKPiL — konferencję organizacji socjaldemokratycznych, działających na terenie państwa rosyjskiego, Sowiet Partji postanowił udać się po protekcję do towarzyszy zagranicznych. Zdając sobie sprawę z tego, że w organizacjach krajowych stale wzrasta wpływ Lenina i czując się wskutek tego nie nazbyt pewnie, mieńszewicy woleli robić konferencję zjednoczeniową pod opieką socjaldemokratów zachodnio-europejskich. SDKPiL zaś była temu zdecydowanie przeciwna.*** Dlatego też Róża pisze do Sowietu Partji:

„Niestety tylko przypadkowo dowiedziałam się wczoraj o zamierzonym zwołaniu w przyszłym tygodniu konferencji w Zurychu i tylko pobieżnie udało mi się pomówić o tym z Beblem. Pierwsze zaraz słowa rozmowy z Beblem potwierdziły moje przypuszczenie, że w sprawie projektowanej konferencji zaszła niewiarogodna plątanina. Sprawa ta jest pod każdym względem o tyle nieprzygotowana, Bebel jest tak źle poinformowany, że można spodziewać się najbardziej niepożądanego przebiegu obrad. W jaki sposób zgodziliście się na udział w konferencji Adlera****, specjalisty od światowego stręczycielstwa na rzecz oportunizmu, człowieka, protegującego federalizm, teroryzm, nacjonalizm, politykę odrzuconego przez nas bloku liberalno-nacjonalistycznego *****, słowem człowieka, który stoi na wręcz przeciwstawnym stanowisku, dalej jak i dlaczego zaproponowaliście Beblowi, zabiegając o usunięcie rosyjskich terorystów, zaproszenie terorystów polskich „Proletarjatu“, stawiając w ten sposób nas, swych najbliższych sojuszników, przed fait accompli ****** i wtrącając nas w najzupełniej niemożliwą sytuację — wszystko to są niespodzianki trudne do wyjaśnienia“.

Wkrótce potym wyłoniły się i aktualne różnice taktyczne między SDKPiL a mieńszewikami. Jednym z takich zagadnień, które wywołały rozbieżność poglądów, była sprawa udziału w tymczasowym rządzie rewolucyjnym. Jak wiadomo, mieńszewicy wypowiadali się przeciw udziałowi Socjaldemokracji w tymczasowym rządzie rewolucyjnym, uważając, że SD w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej może pozostawać tylko partją skrajnej opozycji, że może wywierać nacisk na bieg wypadków tylko od dołu (przez nacisk mas), a nie od góry (przez udział w rządzie rewolucyjnym) i że wogóle połączenie słów «niech żyje» i «rząd» — «plami usta» socjaldemokraty. Wiadomo, że Lenin piętnował i wyśmiewał to oportunistyczno-anarchistyczne stanowisko.******* Otóż mieńszewicy, nie znając

* Chwianie się.

** Bund, jak wiemy, chciał nie rzeczywistego zjednoczenia obozu socjaldemokratycznego, lecz utworzenia międzypartyjnych komisji dla skoordynowania działań i ujednostajnienia taktyki.

*** Konferencja ta wogóle do skutku nie doszła i inicjatywa pozostała w ręku Bundu.

**** Wiktora Adlera.

***** Róża ma na myśli odrzuconą przez wszystkie organizacje socjaldemokratyczne Rosji propozycję wzięcia udziału w bloku paryskim w r. 1904, bloku nacjonalistycznych i socjalnacjonalistycznych organizacji drobnomieszczańskich.

****** Przed faktem dokonanym

******* Obszerniej o stanowisku SDKPiL w sprawie rządu tymczasowego piszemy w artykule: „W dziesiątą rocznicę I Zjazdu KPP“, rozdział VII.

jeszcze stanowiska Róży w tej sprawie, zwrócili się do niej (jak i do Kautskiego), żeby do setnego jubileuszowego numeru «Iskry» dała artykuł na temat udziału w rządzie tymczasowym. Na to odpowiada Róża w liście do Akselroda z dn. 2 maja 1905 r.:

„Rozumie się, że z największą gotowością i przyjemnością napiszę Wam dla № 100 żądany Beitrag...* Boję się, że niezupełnie zadowolę Was swoim artykułem, bo co do tej sprawy (udziału w rządzie — A. K.) bodaj że się nieco rozejdziemy. Czy nie będzie Wam nieprzyjemnie zamieścić w numerze jubileuszowym w razie, jeśli nie będziecie mogli ganz zustimmen meinen Ausführungen? **

A do Tyszki Róża pisze dn. 1 czerwca:

„Parvus jest do „mieńszyństwa" natyle zniechęcony, że zaczyna wychwalać „bolszyństwo", № 100 „Iskry" (do którego NB ja nic nie posłałam koniec końców, a Karol *** pisał epistołę bardzo dla Pawła **** niemiłą) nie wyszedł dotąd. Chyba już nie wyjdzie".

Jak widzimy stosunki między SDKPiL a mieńszewikami pogarszały się, dalekie jednak jeszcze były od zerwania. Nie zdołał doprowadzić do zerwania nawet konflikt, który powstał między SDKPiL a mieńszewikami z powodu Dumy bułyginowskiej. Jak wiadomo, we wrześniu 1905 r. odbyła się konferencja międzypartyjna, na której wszyscy uczestnicy (bolszewicy, SDKPiL, Łotewska SD, Rew. Ukr. Partja, Bund) przeciw samym tylko mieńszewikom przyjęli uchwałę, postanawiającą bojkot wyborów i piętnującą udział w wyborach jako zdradę sprawy wolności.

Mieńszewicka «Komisja Organizacyjna», która wysunęła hasło «rewolucyjnego wyzyskania wyborów» dla utworzenia «organów samorządu rewolucyjnego», była, rzecz prosta, oburzona rezolucją konferencji międzypartyjnej i zwróciła się do Róży Luksemburg z pretensją, że przedstawiciel SDKPiL pozwolił na takie sformułowanie, które uderza w mieńszewików.

List w tej sprawie, podpisany przez Dana jest tak charakterystycznym chwostistowskim i — już w 1905 r. — likwidatorskim dokumentem, że należy zacytować tu najistotniejszy ustęp:

„Jesteśmy oczywiście pewni, że podpisując tę uchwałę, delegat Wasz miał na myśli tylko liberałów. Ale w ten sposób, dzięki nieznajomości stanu rzeczy w Rosji, stał się on uczestnikiem najordynarniejszej (grubiejszej) intrygi". (Tutaj Tyszka robi w nawiasach uwagę; „delegat mniejszości tj. „Iskry" też nie protestował!" — A. K.).

Dalej Dan wskazuje na to, że poza «Iskrą» cały szereg organizacji («konferencja południowa, konf. kaukaska i szereg innych organizacji partyjnych») wypowiedział się przeciw bojkotowi i dodaje:

„Ale prócz organizacji partyjnych w ścisłym znaczeniu tego wyrazu wypowiedziały się za udziałem w wyborach i szerokie warstwy robotników. Na Kaukazie wysuwane są... kandydatury partyjne. Dziś otrzymaliśmy uchwały Sormowskiej grupy robotniczej, która postanawia brać udział w wyborach... Taksamo stoją sprawy z robotnikami Iwanowo-Wozniesieńskiemi i Uralskiemi. Tyle — co do robotników, idących za partją. Ale prócz tego pisma donoszą, że na zjeździe partji konstytucyjno-demokratycznej wypowiedzieli się za udziałem w wyborach obecni tam delegaci robotników moskiewskich. W tym samym duchu niewątpliwie wypowie się mający się zebrać wkrótce zjazd robotników związków zawodowych. I nagle wszystkie te warstwy uświadomionego proletarjatu ogłoszone są przez konferencję nielegalnych (podpolnych) organizacji — jako „zdrajcy"! (Tutaj Tyszka, podkreśliwszy wyraz „podpolnych" dodaje w nawiasach: „Cały socjalizm u nas jest „nielegalny". Niech żyją „nie nielegalne" (niepodpolnyje) związki Zubatowskie!" — A. K.).

„Zgódźcie się — mówi dalej Dan — że tego już zawiele. Należy zważyć, że robotnicy (wyraz ten Tyszka podkreśla dwukrotnie — A. K.) nie pozostawią kwalifikacji takiej bez protestu".

Jak widzimy z uwag Tyszki i nawet z jego podkreśleń oceniał on ten mieńszewicki dokument mocno negatywnie. I tylko głęboka nieufność

* Artykuł.
** Zgodzić się całkowicie z memi wywodami.
*** Kautski.
**** Akselroda.

do Lenina mogła sprawić, że — mimo wszystko — «sojusz» między SDKPiL a mieńszewikami nie został zerwany. Wtedy jeszcze zresztą Róża i Tyszka nie zdawali sobie widocznie sprawy z tego, że mieńszewicy ostatecznie i bezpowrotnie schodzą na tory oportunizmu, łudzili się, że mieńszewickie hasło «rewolucyjnego wyzyskania wyborów» jest błędem; a nie zdradą, tymbardziej, że jak to wynika z listów Róży, Parvus zakomunikował jej, że mieńszewicy się chwieją i nie jest wykluczone ich przejście na stanowisko bojkotu. Dlatego też Róża odpowiada mieńszewikom następującym listem:

„Co się tyczy Waszej taktyki w stosunku do Dumy, to nietylko nie zgadzam się z Wami ale byłam nadzwyczaj zdziwiona i zmartwiona, kiedy się z taktyką Waszą w „Iskrze" zaznajomiłam. Nie będę tu rozwodzić się co do meritum tej kwestji, bo muszę jednocześnie napisać na żądanie Kautskiego artykuł w tej sprawie dla Neue Zeit. Samabym, rozumie się, nie występowała wobec publiczności niemieckiej w spornej między nami kwestji, ale wobec wystąpienia Martowa trzeba bronić i innego poglądu, — oczywiście w najlojalniejszej formie. *

„Co się tyczy rezolucji, to zwrot, który Wy rügen, ** według mnie, może stosować się jedynie do partji burżuazyjnych. Jeśli robicie zarzut naszemu przedstawicielowi, że dopuścił do takiego sformułowania, to wydaje mi się, że przedewszystkim Wasz własny przedstawiciel przegapił tu nieco, nie zwróciwszy uwagi konferencji na ewentualne fałszywe komentowanie tych słów w stasunku do robotników i socjaldemokratów. Pewna jestem, że gdyby tylko konferencja była na to aufmerksam gemacht, *** to słowa te byłyby zmienione. Teraz jestem naturalnie gotowa postarać się uniknąć nawet cienia zarzutu w stosunku do Waszej taktyki i moi towarzysze piszą mi z Krakowa, że życzą sobie tego samego. Proponuję im porozumienie się z innemi organizacjami, żeby słowa te opuścić. Gdyby zaś Verständigung **** w tej sprawie zbytnio się przewlokła lub była teraz wogóle niemożliwa, to w każdym razie z naszej strony będzie wydrukowana zupełnie ścisła interpretacja tych słów, nie dopuszczająca zarzutu pod Waszym adresem".

Wkrótce też przyrzeczenie to zostało wykonane, bo w № 13 «Z Pola Walki» (z 1905 r.) str. 2 czytamy:

„...Udział w wyborach jednej części socjaldemokracji, a właściwie nie udział, lecz propagowanie udziału na pewnych warunkach, uważamy za objektywnie zgubne pod względem politycznym; taktyka ta bowiem dodać może tylko powagi moralnej i znaczenia politycznego komedji wyborczej caratu, a zarazem pozbawi ona—wobec rezolucji konferencji — wystąpienie proletarjatu w całym państwie jednolitości. Ale ma się rozumieć, że stosować zarzut zdrady względem socjaldemokratów, którzy w najlepszej wierze zalecają odmienną od naszej taktykę, mniemając, że tym służą sprawie proletarjatu, nie możemy. Uważamy ich ocenę interesów klasy robotniczej w danym razie za politycznie błędną i zgubną, ale o potępianiu tych towarzyszy tj. „piętnowaniu" ich z punktu widzenia moralnego nie może być oczywiście mowy. Zarzut ten stosuje się wyłącznie do liberałów rosyjskich oraz do naszych rycerzy „Narodowej Demokracji" jak wogóle do tych wszystkich partji burżuazyjnych, które przyjmując „dar konstytucyjny" knuta kierują się nie interesami proletarjatu, tylko własnemi kastowemi interesami pasożytów proletarjatu".

Widzimy, że dwuznaczność sytuacji czyni argumentację Róży mocno niekonsekwentną. W każdym razie faktem jest, że nawet i ten konflikt nie zdołał jeszcze doprowadzić do zerwania nadszarpniętej «przyjaźni». Świadczy o tym drobny ale znamienny szczegół: w prospekcie «Trybuny Ludowej»,***** legalnego pisma SDKPiL w «dniach wolności» w 1905 r. w liczbie współpracowników zagranicznych, których podaje Redakcja, widzimy z Rosji tylko nazwiska Martowa, Parvusa i Wiery Zasulicz.

Zwrot zdecydowany zaczyna się w okresie Zjazdu Zjednoczeniowego. Jak już widzieliśmy, jeszcze w 1905 roku, pierwsze zaraz zetknięcie z bolszewikami i mieńszewikami na gruncie bezpośrednio praktycznym (konferencja w sprawie Dumy bułyginowskiej) dało w rezultacie wspólne wystą-

---

* Artykułu takiego Róży Luksemburg w „Neue Zeit" nie znajdujemy.

** Ganicie, potępiacie.

*** Gdyby zwrócono na to uwagę konferencji.

**** Porozumienie.

***** Prospekt ten wyszedł z pod pióra Tyszki.

pienie SDKPiL z bolszewikami przeciw mieńszewikom. W roku 1906, im więcej wysuwa się takich zagadnień praktycznych, bezpośrednio wiążących w działalności codziennej wszystkie organizacje socjaldemokratyczne (w pierwszym okresie przedewszystkim w związku z Dumą), tymbardziej w SDKPiL utrwala się przekonanie, że mieńszewicy nietylko robią oportunistyczne błędy, lecz są oportunistycznym skrzydłem SDPRR, zaś bolszewicy — jej skrzydłem rewolucyjnym. Na tym gruncie wyrasta, a później coraz bardziej się utrwala sojusz polityczny SDKPiL z bolszewikami wewnątrz zjednoczonej SDPRR.

Inaczej być nie mogło, bo kwestja braterstwa broni SDKPiL i bolszewików przesądzona była w gruncie rzeczy już oddawna. Przesądził ją pokrewny u obu partji stosunek do kardynalnego zagadnienia rewolucji: roli proletarjatu jako rozpędowej siły rewolucji i wynikający stąd stosunek do roli liberalnej burżuazji w rewolucji.

Jeszcze w przededniu wybuchu rewolucji czytamy w № 22 «Czerwonego Sztandaru» z grudnia 1904 r. następującą ocenę liberalizmu rosyjskiego (w związku z kampanją ziemską):

„Ci liberałowie rosyjscy, którzy teraz wystąpili za pozwoleniem łaskawym cara i ministra — z żądaniem konstytucji, czekają tylko pierwszych najnędzniejszych ustępstw, aby pogodzić się z rządem carskim. Byle jaki ochłap reform, byle jakie pozorne rozluźnienie pętlicy cenzury, duszącej prasę, byle najmarniejsza konstytucyjka, przy której cała masa ludu zostanie za drzwiami, a panowie szlachta i bogata burżuazja będą figurowali jako „reprezentanci narodu", zadowoli najzupełniej tych liberałów. A jeżeli carat, przy lepszym dla siebie obrocie, trzaśnie znowu knutem i huknie na panów „ziemskich" jak ongi Iwan Groźny na swych bojarów: „Poszli won, psy śmierdziaszczije"! to panowie „ziemscy" jak myszy pochowają się w dziury i odechce im się na długo projektów konstytucji".

Jasne jest, że takie stanowisko SDKPiL w gruncie rzeczy zgóry wykluczało jakąkolwiek solidarność z mieńszewikami w bezpośredniej działalności praktycznej. I kiedy SDKPiL weszła do SDPRR i zetknęła się z tą działalnością bezpośrednio, bez wahań stanęła u boku bolszewików.

Od czasu Zjazdu Zjednoczeniowego widzimy w «Czerwonym Sztandarze» stale i systematycznie powoływanie się na stanowisko bolszewików w różnych sprawach, cytowanie ówczesnego legalnego pisma bolszewików w Petersburgu «Wołna». A w № 82 «Czerwonego Sztandaru» z dn. 27 czerwca 1906 r. znajdujemy już bezpośrednią obronę bolszewików przed mieńszewikami — w artykule wstępnym pt. «Blankizm a Socjaldemokracja». Artykuł ten jest tym znamienniejszy, że stanowi on w pewnym sensie rewizję poglądów samej SDKPiL na bolszewików, bo przecież w roku 1904 bolszewizm był dla kierowniczej grupy ideologicznej SDKPiL pewną odmianą blankizmu. Wprawdzie «Czerwony Sztandar» zaznacza, że dawniej (w 1902 r. w okresie «Czto diełat'») plan organizacyjny Lenina trącił blankizmem, zaś obecnie bolszewizm skorygował swe błędy, ale to zastrzeżenie nie zmienia w niczym faktu, że artykuł w «Czerwonym Sztandarze» świadczy o głębokiej zmianie w poglądach SDKPiL w stosunku do bolszewików.

Czytamy tam:

„Towarzysz Plechanow w „Kurjerze" umieścił obszerny artykuł pod tytułem „Gdzież prawica", w którym oskarża t. zw. bolszewików o „blankizm".

„... Przeczymy, by towarzysze z tak zwanego „bolszyństwa" w Rosji obecnie, w czasie rewolucji, wpadali w błędy blankistów, jak im to przypisuje tow. Plechanow. Były może ślady tego w planie organizacyjnym, który stawiał w roku 1902 tow. Lenin, ale to należy do przeszłości, do dawnej przeszłości, bo żyjemy dziś szybko, zawrotnie szybko. Te błędy zostały skorygowane przez życie samo i niema obawy, by się powtórzyły. To też nie upiór blankizmu jest straszny, bo on w dzisiejszych warunkach nie odżyje. Natomiast grozi niebezpieczeństwo, że tow. Plechanow i jego zwolennicy z „mieńszyństwa", którzy tak bardzo obawiają się blankizmu, wpadając w drugą ostateczność, mogą osadzić łódź na mieliźnie. Tę drugą ostateczność widzimy w tym, że ci

towarzysze nadto boją się pozostać w mniejszości, nadto oglądają się na masy, będące poza proletarjatem. Stąd owo oglądanie się na Dumę, stąd owe opaczne hasła w dyrektywach Centralnego Komitetu* popierania panów kadetów, owe wzywania do stawiania żądania „precz z ministerjum biurokratycznym" i temu podobne błędy taktyczne.

„...Dziś chodzi o to, czy w obecnej chwili trafną jest taktyka, którą poleca tow. Plechanow, a za nim tow. „mieńszewiki", tj. taktyka, obliczona na możliwe współdziałanie z Dumą i temi żywiołami poza Dumą, które w niej są reprezentowane, czy też taktyka, której się trzymamy zarówno my, jak towarzysze „bolszewiki", tj. taktyka oparta na tej zasadzie, że punkt ciężkości leży poza Dumą, leży w czynnym wystąpieniu rowolucyjnych mas ludowych. Dotąd towarzysze „mieńszewiki" nikogo nie zdołali przekonać o trafności swych poglądów, a naklejanie przeciwnikom etykiety z napisem „blankista" też nikogo nie przekona".**

Zaś wkrótce potym zaczyna się już namiętna walka z mieńszewikami.*** Jak wiadomo, po rozpędzeniu Dumy (pierwszej) mieńszewicki CK wydał odezwę, w której wzywa robotników do żądania od b. posłów rozpędzonej Dumy, by «wzięli władzę w swe ręce, aby na gruzach samowładztwa carskiego bezzwłocznie wezwali cały lud do wyboru swych przedstawicieli do wszechludowej Konstytuanty».

A «Czerwony Sztandar» № 93 (z dn. 10 sierpnia 1906 r.) odpowiada na to:

„Mowa tu ni mniej ni więcej o tym, aby ta Duma, która już za życia swego była trupem i po bezsławnej swej śmierci jeszcze gotowa jest wyciągnąć strupieszałą dłoń do krwawego cara po urzędy ministerjalne, — aby ten gnijący trup Dumy stanął na czele rewolucji, aby stał się Tymczasowym Rządem Rewolucyjnym, powołanym do rozpisania wyborów do konstytuanty, do czuwania i zabezpieczania zdobyczy rewolucji, do ścigania kontrrewolucji aż do chwili zebrania się Konstytuanty i utworzenia nowego rządu!

„... Chociaż burżuazja nie stoi i już nie może stać na czele rewolucji burżuazyjnej — to nic, można ją do tego skłonić choćby pod przymusem... Chociaż Socjaldemokracja Rosji faktycznie i od samego początku stoi świadomie na czele rewolucji burżuazyjnej i tylko ona jest i może być przodownikiem odbywającej się rewolucji burżuazyjnej, — to nic, można zakomenderować Socjaldemokracji: marsz w tył!

„... Jeżeli Centralny Komitet Socjaldemokracji chce odwrócić wstecz bieg rzeczy i odrzucić Socjaldemokrację w tył rewolucji, to skutek może być najwyżej ten, że bieg rzeczy odrzuci obecny Centralny Komitet w tył Socjaldemokracji".

Przymierze SDKPiL z bolszewikami na cały okres rewolucji 1905-1907 roku nie zmienia w niczym ogólnie znanego już i podkreślanego i przez nas w niniejszym artykule faktu, że w szeregu zasadniczych zagadnień stanowisko SDKPiL różniło się od stanowiska bolszewizmu. W tym też kryje się przyczyna późniejszych głębokich konfliktów i walk między Zarządem Głównym SDKPiL a Leninem.

VII. SDKPiL A ZAGADNIENIE ROZPĘDOWYCH SIŁ REWOLUCJI

Przebieg rewolucji 1905-1907 roku wykazał, że rewolucyjną przewodniczką proletarjatu na terenie Królestwa Polskiego była tylko Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Tylko SDKPiL wiodła masy do szturmu rewolucyjnego, tylko SDKPiL formułowała cele walki proletarjatu z caratem i burżuazją, tylko SDKPiL bez wahań i zastrzeżeń wskazywała robotnikom polskim drogę wspólnej walki z robotnikami rosyjskiemi, tę jedność walki rewolucyjnej stawiając ponad wszystko i pod kątem tego

---

* Chodzi tu o Centralny Komitet mieńszewicki, wybrany na Zjeździe Zjednoczeniowym, na którym mieńszewicy mieli większość delegatów.

** Nie wdajemy się tu w krytykę pozytywnych poglądów, wypowiedzianych w cytowanym ustępie. Chodzi nam tylko o zadokumentowanie zmiany frontu SDKPiL w stosunku do bolszewików.

*** Cały V Zjazd SDKPiL (czerwiec — lipiec 1906) przeszedł pod znakiem sojuszu z bolszewikami i walki z mieńszewikami.

naczelnego wskazania ustalając wszystkie zadania rewolucji w Polsce. To jest jej wielka i niewątpliwa zasługa historyczna, to z SDKPiL uczyniło sojuszniczkę bolszewików w rewolucji.

Z drugiej jednak strony, przytoczone przez nas w artykule fakty świadczą, jak daleka była SDKPiL od stanowiska bolszewików tj. od stanowiska partji, która jedynie prowadziła i doprowadziła masy do zwycięstwa. Widzieliśmy z jaką trudnością SDKPiL przezwyciężała swój nieufny stosunek do bolszewizmu. Wiemy, że nawet w okresie najściślejszego sojuszu politycznego z bolszewikami, SDKPiL okazała się niezdolna do zrozumienia stanowiska Lenina. Wiemy wreszcie, że w okresie późniejszym znowu zaostrzyły się przeciwieństwa między ZG SDKPiL a partją bolszewików. I jeślibyśmy dziś — szukając przyczyn tego zjawiska — zamknąć chcieli w jakiejś jednej formule istotę fałszywego stanowiska SDKPiL, to najbardziej właściwą formułą byłoby stwierdzenie: SDKPiL *dawała błędną ocenę rozpędowych sił rewolucji burżuazyjno-demokratycznej*, a wskutek tego nie mogła zrozumieć *zadań hegiemonji proletarjatu w rewolucji*.

Wiadomą jest rzeczą, że Królestwo Polskie pod względem poziomu rozwoju kapitalistycznego wyprzedzało dość poważnie rdzenną Rosję. Wskutek tego mieliśmy w Polsce mocniejsze, ostrzej zarysowane antagonizmy klasowe, wyższy stopień zorganizowania partyjnego, większą zaciętość walk klasowych. Stąd też SDKPiL wielokrotnie — i nie bez słuszności — podkreślała wyższą — niż w Rosji rdzennej — dojrzałość ruchu rewolucyjnego w Polsce.

Ale taka była swoista djalektyka historji, że ta wyższość ruchu polskiego w stosunku do ruchu rosyjskiego stała się źródłem niższości ideologicznej SDKPiL w stosunku do bolszewizmu. Ta wyższość bowiem sprawiła, że — jak to wykazywaliśmy obszernie w artykule «W dziesiątą rocznicę» — SDKPiL czerpała swe natchnienia z Zachodu, za wzór do naśladowania brała — w tym okresie — Socjaldemokrację Niemiec. Ta, paradoksalnie mówiąc, «europejska ciasnota» SDKPiL, zaostrzona jeszcze przez jej «krakowską ciasnotę» to jest «antypepesowość», o której mówiliśmy wyżej, sprawiła, że SDKPiL nie zrozumiała leninowskiego ujęcia sprawy.

Charakteryzując rewolucję 1905 r. Lenin powiada (tom VIII, str. 255):

„W Rosji współczesnej nie dwie walczące siły wypełniają treść rewolucji, lecz dwie różne i różnorodne wojny socjalne: jedna we wnętrzu współczesnego ustroju absolutystyczno-pańszczyźnianego, druga we wnętrzu przyszłego, już rodzącego się w naszych oczach ustroju burżuazyjno-demokratycznego. Jedna — ogólnonarodowa walka o wolność (o wolność burżuazyjnego społeczeństwa), o demokrację, tj. o samowładztwo ludu, druga — walka klasowa proletarjatu z burżuazją o socjalistyczną organizację społeczeństwa".

Ten splot «dwu wojen socjalnych» zdecydował właśnie o kontrrewolucyjności burżuazji w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Ale jeśli burżuazja w tych warunkach historycznych, w jakich odbywała się rewolucja 1905 roku, musiała stać się kontrrewolucyjną, to jaka inna klasa stała się wyrazicielką burżuazyjnego charakteru tej rewolucji?

Rzecz oczywista, że chłopstwo. I jeśli w dawnych rewolucjach burżuazyjnych masy chłopskie szły do walki przeciw feudalnemu absolutyzmowi pod przewodem, pod hegiemonją burżuazji, to w rewolucji 1905 roku masy chłopskie, niezdolne do samodzielnej roli w rewolucji, przeszły pod kierownictwo nowego hegiemona, proletarjatu.

W pracy swej «Program agrarny Socjaldemokracji w pierwszej rewolucji rosyjskiej 1905-1907 r.» (tom XI, str. 438) Lenin mówi:

„Podstawowe źródło błędności całej linji taktycznej Plechanowa i mieńszewików, którzy za nim szli w pierwszym okresie rewolucji rosyjskiej (tj. w latach 1905—1907)

polega na tym, że zupełnie nie zrozumieli oni tego stosunku między rewolucją burżuazyjną wogóle, a chłopską rewolucją burżuazyjną... Część marksistów, a mianowicie prawe skrzydło, załatwiała się ze sprawą przez cały czas ogólnikowym, abstrakcyjnym, szablonowym pojęciem rewolucji burżuazyjnej, nie zdoławszy zrozumieć swoistości danej rewolucji burżuazyjnej właśnie jako rewolucji chłopskiej. Jest zupełnie jasne i nieuniknione, że to skrzydło socjaldemokracji nie mogło zrozumieć źródła kontrrewolucyjności naszej burżuazji w rewolucji rosyjskiej, nię mogło określić jasno, jakie klasy zdolne są odnieść w tej rewolucji zupełne zwycięstwo, nie mogło nie staczać się do poglądu: w burżuazyjnej rewolucji proletarjat powinien popierać burżuazję...".

SDKPiL jak i bolszewicy widziała «dwie wojny socjalne» — jak i bolszewicy widziała kontrrewolucyjność burżuazji w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, ale nie potrafiła zrozumieć roli chłopstwa w rewolucji, nie potrafiła zrozumieć «swoistości danej rewolucji burżuazyjnej właśnie jako rewolucji chłopskiej».

Stąd — wobec kontrrewolucyjności burżuazji — wniosek, że jedyną siłą rewolucyjną jest proletarjat. Istotnie, taki wniosek wyciągała SDKPiL wyraźnie, jeśli chodziło o jej teren działania. Tak naprz. Tyszka na VI Zjeździe SDKPiL mówi:

„Gdyby chodziło o nasz kraj, gdzie włościaństwo — naturalnie wyłączam z tego pojęcia proletarjat wiejski — jako czynnik rewolucyjny w rachubę całkiem nie wchodzi, moglibyśmy mówić tylko o dyktaturze proletarjatu bez wszelkich dodatków. Występowaliśmy w ten sposób podczas rewolucji w naszych wydawnictwach..."

Pod tym względem stanowisko SDKPiL zbliża się do stanowiska trockizmu. Ale jeśli chodzi o Rosję, to SDKPiL widzi i uznaje (ściśle mówiąc, dopiero od 1906 r.) rewolucyjność chłopstwa. Wprawdzie — jak widzieliśmy wyżej — uważa zjawisko to za czysto konjunturalne, wynikające ze specyficznego splotu warunków, wytworzonych przez zacofanie Rosji (Królestwo właśnie jest «dojrzalsze»), ale bądź co bądź tę rewolucyjność mas chłopskich w Rosji uznaje. Zgodnie z tym stanowiskiem SDKPiL uważa za niezbędne wyzyskanie tego czynnika w interesach rewolucji, i wysuwa hasło «dyktatury proletarjatu *opierającego się na chłopstwie*», ale występuje przeciw bolszewickiemu hasłu dyktatury demokratycznej *proletarjatu i chłopstwa*.

Tyszka uzasadnia to stanowisko (w przemówieniu na VI Zjeździe SDKPiL w 1908 r.) w sposób następujący:

„Wspólna dyktatura proletarjatu i włościaństwa zawierałaby wewnętrzną sprzeczność i będąc nacechowaną przez stan niestałej równowagi, musiałaby doprowadzić w dalszym toku rewolucji do zróżniczkowania obydwuch klas, do czasowej dyktatury proletarjatu również nad włościaństwem, albo do dyktatury tego ostatniego pod przewodem innych części klas burżuazyjnych nad obalonym proletarjatem. Jeżeli nie chcemy być igraszką żywiołowego procesu rewolucji, musimy już teraz zgóry określić nasze stanowisko do włościaństwa zgodnie z tą dalszą perspektywą rewolucji, nie kierując się rewolucyjną fizjonomją włościaństwa w okresie teraźniejszym... Wykorzystać ten ruch (ruch rewolucyjny chłopstwa — A. K.) zarówno na rzecz rewolucji i proletarjatu, jak i samego włościaństwa, jest dla nas koniecznością. Ale określając naszą taktykę... nie możemy... mówić o dyktaturze *proletarjatu i włościaństwa* lecz tylko i jedynie o zadaniu zdobycia dyktatury przez proletarjat *przy pomocy* włościaństwa..".

Nie możemy tu wchodzić w analizę tych rozbieżności między bolszewizmem a SDKPiL. Uczyniliśmy to na innym miejscu.* Tutaj chodziło nam jedynie o stwierdzenie tej różnicy poglądów i o wskazanie, z jakiego źródła wypływała.

Ale jeśli SDKPiL stała, jak to widzimy, na stanowisku dyktatury proletarjatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, to czy nie uznawała ona, podobnie jak Trocki, że zdobywszy władzę, proletarjat będzie musiał realizować zadania przewrotu socjalistycznego, a nie demokratycznego? A w każdym razie, w czym widziała szranki rewolucji 1905 roku?

---

* Patrz artykuł „W dziesiątą rocznicę", rozdział 7 i 8.

SDKPiL przeszła obok całej wielkiej dyskusji między bolszewikami a mieńszewikami na temat udziału w rządzie tymczasowym i ewentualnych zadań partji w tym rządzie. Co więcej, dyskusja ta była według ideologów SDKPiL w gruncie rzeczy zbędną. Róża Luksemburg nietylko nie podzielała stanowiska Trockiego, że klasa robotnicza, obaliwszy absolutyzm i osiągnąwszy dyktaturę, będzie miała przed sobą objektywnie zadania socjalistyczne, ani też stanowiska mieńszewików, że socjaldemokracja musiałaby przeprowadzać zadania przewrotu socjalistycznego, gdyby weszła do rządu tymczasowego i że to musiałoby skończyć się katastrofą — ale już samo stawianie tego zadania wydawało jej się niemarksistowskie, niedjalektyczne. Dla Róży było jasne, że na tym stadjum rozwoju kapitalistycznego, na jakim znajdowała się ówczesna Rosja i — mimo wszelkich różnic — także i Królestwo Polskie, mówić o realizowaniu zadań przewrotu socjalistycznego w rewolucji 1905-1907 roku mogą tylko utopiści — w ten sposób nie mogła być mowy o jej solidarności z Trockim. Ale z drugiej strony, rewolucjonistka Róża rozumiała doskonale, że partja proletarjatu, która idzie przez cały czas rewolucji na jej czele, która jest tej rewolucji czołowym oddziałem, która za zadanie swoje stawia doprowadzenie tej rewolucji do decydującego zwycięstwa nad samowładztwem — że ta partja zdradziłaby samą siebie, zdradziłaby rewolucję, gdyby się tchórzliwie cofnęła w decydującej właśnie chwili, gdyby — jak to zalecali mieńszewicy — nie odważyła się wejść do tymczasowego rządu rewolucyjnego.

Jednakże w odróżnieniu od bolszewików Róża uważa, że burżuazyjny charakter rewolucji zrealizuje się «sam przez się» w przebiegu rewolucji. Widzimy tu znowu konsekwentnie przeprowadzane przez Różę i Tyszkę ujmowanie rewolucji jako żywiołowego procesu historycznego, który — jak mówił Tyszka na VI Zjeździe — «sam określa swoim przebiegiem swe wyniki, a więc — biorąc rzecz retrospekcyjnie — i swój «cel» objektywny».

Róża uzasadnia stanowisko swoje — stanowisko SDKPiL — w sposób następujący:

„Kłopotać się o to, aby rewolucji obecnej zachować jej właściwy „burżuazyjny" charakter, jest całkowicie zbytecznym zadaniem dla proletarjatu. Burżuazyjny ten charakter wyrazi się w tym, że proletarjatowi nie uda się utrzymać przy władzy, że będzie on z niej prędzej czy później strącony przez kontrrewolucyjną akcję i burżuazji i właścicieli ziemskich i drobnomieszczaństwa i dużej części włościaństwa. Być może, że w końcu, po obaleniu proletarjatu, zginie i republika i nastąpi na czas dłuższy panowanie umiarkowanej monarchji konstytucyjnej. Bardzo być może. Ale położenie klasowe jest takie, że dziś w Rosji nawet do umiarkowanej monarchicznej konstytucji droga prowadzi przez akcję rewolucyjną i dyktaturę republikańską proletarjatu" („Nauki trzech Dum, „Przegląd Socjaldemokratyczny" r.1908 Nr. 3, str. 193).

Jak widzimy, w tej napozór głęboko djalektycznej koncepcji niema w gruncie rzeczy miejsca na zagadnienie hegiemonji proletarjatu. Każda klasa czyni «sama przez się» swoje. Żywiołowa gra sił określi sama swym przebiegiem wynik ostateczny. Rola partji jako czołowego oddziału i wodza klasy, rola partji, która formułuje cele walki i ustała jej drogi i jej metody, ustala stosunek klasy robotniczej do innych klas w rewolucji i w ten sposób staje się decydującym czynnikiem tego «żywiołowego procesu historycznego» — ta rola partji w koncepcji SDKPiL kurczy się do minimum. Niewątpliwie, praktyka rewolucji korygowała pod wielu względami te koncepcje teoretyczne i rola SDKPiL w walce rewolucyjnej była bez porównania większa niżby to z tej koncepcji wynikało, ale jasne jest także, że teorja SDKPiL nie mogła nie wywierać wpływu hamującego na walkę mas zarówno już wtedy, w r. 1905, jak zwłaszcza w późniejszych latach aż do dni dzisiejszych.

Niezrozumienie przez SDKPiL zadań hegiemonji, fałszywe postawienie tej kardynalnej kwestji zamknęło partji drogę także do zrozumienia

procesu przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną. Samego zagadnienia tego SDKPiL wogóle nie stawiała. Według koncepcji Róży proletarjat musi «zdobywszy władzę, dokonać tego, co stanowi bezpośrednie zadanie historyczne rewolucji i zarazem posunąć dzieło jej do tego skrajnego punktu, na jaki pozwoli sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa walki klasowej» (Przegląd S-D, 1. c., str. 194) — czyli że objektywnie biorąc, proletarjat będzie musiał w akcji swej wyrywać się z ciasnych ram przewrotu burżuazyjno-demokratycznego i zdążać — jak mówił Tyszka na VI Zjeździe SDKPiL — do «zachwiania samych podstaw gospodarki współczesnej». Ale właśnie dlatego, że realizowanie przewrotu socjalistycznego jest jeszcze niemożliwe, nastaje nieunikniona kontrrewolucja, w której biorą udział i burżuazja i obszarnicy i drobnomieszczaństwo miejskie i duża część chłopstwa, proletarjat zostaje «strącony z władzy», przyczym zginąć może nawet i republika i nastąpi — może — «na dłuższy czas panowanie najumiarkowańszej monarchji konstytucyjnej». A już na tym nowym gruncie, na gruncie burżuazyjnej republiki lub umiarkowanej monarchji konstytucyjnej, która zapanuje na czas dłuższy — rozwijać się będzie w całej pełni ta druga «wojna socjalna», której pierwsze stadja widzieliśmy już w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i ta druga wojna socjalna doprowadzi koniec końcem do dojrzałej, zwycięskiej dyktatury socjalistycznej proletarjatu.

I jeżeli już w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej Róża — a z nią cała SDKPiL — podkreślając niezbędność samodzielnej akcji proletarjatu — odrzucała koncepcję sojuszników proletarjatu, a uznawała tylko możliwość — i potrzebę — wyzyskania przez proletarjat rewolucyjnego ruchu chłopskiego, albowiem «tylko... samodzielna (podkreślenie nasze — A. K.) klasa potrafi, zdobywszy władzę... posunąć dzieło jej (rewolucji — A. K.) do tego skrajnego punktu, na jaki pozwoli sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa walki klasowej» — to tymbardziej w rewolucji socjalistycznej odpada dla Róży wszelka możliwość sojuszu klasy robotniczej z jakąkolwiek inną klasą społeczną. Tu już proletarjat (włączając naturalnie w to pojęcie proletarjat rolny) ma przeciw sobie wszystkie siły społeczeństwa burżuazyjnego.

Widzimy, jak daleka była SDKPiL od bolszewizmu w tych kardynalnych zagadnieniach rewolucji.

Klasyczna formuła, którą jeszcze w 1905 r. (w broszurze «Dwie taktyki» tom VIII, str. 96) dał Lenin:

„Proletarjat powinien przeprowadzić do końca przewrót demokratyczny, przyłączając do siebie masę chłopstwa, żeby zgnieść siłą opór samowładztwa i sparaliżować chwiejność burżuazji. Proletarjat powinien dokonać przewrotu socjalistycznego, przyłączając do siebie masę półproletarjackich żywiołów ludności, żeby złamać siłą opór burżuazji i sparaliżować chwiejność chłopstwa i drobnomieszczaństwa"

— formuła ta pozostała zupełnie obca SDKPiL. Co więcej, stanowisko SDKPiL wykluczało zupełnie takie ujęcie mechanizmu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i jej przerastania w socjalistyczną.

Oddając dziś sprawiedliwość rewolucyjnym zasługom SDKPiL musimy — ze względu na stojące przed nami zadania — zrozumieć w całej pełni charakter i źródła błędów SDKPiL, charakter i źródła jej rozbieżności z leninizmem.

Jest to tym ważniejsze, że ze wszystkich partji przedwojennej II Międzynarodówki SDKPiL była najbliższa bolszewizmowi. Ale SDKPiL stojąc na skrajnie lewym skrzydle Międzynarodówki, pozostawała jednak organiczną częścią tej Międzynarodówki. Była antytezą oficjalnego oportunizmu przedwojennej Międzynarodówki, ale jak każda antyteza nierozerwalnie związana była ze swym przeciwieństwem. Tego, że Lenin

wzniósł teorję marksizmu na n o w y szczebel, rozwinąwszy tę teorję w dobie imperjalizmu i rewolucji proletarjackiej — SDKPiL, mimo całą swą bliskość do bolszewizmu, zrozumieć nie zdołała.

Ale ujemne strony ideologji SDKPiL zaczęły się ujawniać z coraz większą siłą dopiero później, w okresie kontrrewolucji, w okresie wojny i w okresie powojennym. Dopiero wtedy, kiedy partja stanęła wobec nowych wielkich zagadnień, uwypukliło się całe niebezpieczeństwo koncepcji SDKPiL, niebezpieczeństwo wypływające stąd, że SDKPiL nie rozumiała w gruncie rzeczy strategji rewolucji.

W l. 1905 — 1907, w tych warunkach historycznych, w jakich się rewolucja ta odbywała, owe ujemne strony ideologji SDKPiL nie mogły jeszcze ujawnić się tak wyraźnie, nie mogły jeszcze wyrosnąć w poważny czynnik polityczny, hamujący rozmach rewolucji, Ten dorobek ideologiczny, z którym SDKPiL weszła w rewolucję 1905 r., wystarczył, żeby jej zapewnić charakter partji rewolucyjnej, żeby jej zapewnić zaszczytne w dziejach miejsce partji, idącej ręka w rękę z bolszewikami. Lenin, który nigdy nie zamilczał różnic, jakie zachodziły między SDKPiL a bolszewikami, podkreślał niejednokrotnie, że w rewolucji 1905 r. SDKPiL i bolszewicy stanowili — mimo wszelkich różnic — jeden obóz rewolucyjny, przeciwstawiający się wszystkim siłom kontrrewolucji carskiej i burżuazyjnej, przeciwstawiający się oportunizmowi mieńszewickiemu.

Kiedy Martow w marcu r. 1909 w artykule «O co walczyć?» (wydrukowanym w № 3 «Socjaldemokrata»), stwierdzając, że s-d polscy przeciwstawiają formule bolszewików: «dyktatura proletarjatu i chłopstwa» formułę «dyktatura proletarjatu, opierającego się na chłopstwie», spróbował rozdąć różnice między SDKPiL a bolszewikami, dowodząc, że formuła SDKPiL oznacza, iż proletarjat s a m tylko — a nie wspólnie z chłopstwem — zdobędzie władzę, Lenin odpowiada (Tom XIV, str. 43):

„Negować, jak to próbuje robić tow. Martow, że „opierający się na" wchodzi w pojęcie w s p ó l n e g o działania—znaczy dawać wzór krętactwa. Mówić, że zdobycie władzy przez „proletarjat, opierający się na chłopstwie" jest zdobyciem władzy przez „s a m t y l k o" proletarjat, jak mówią cytowani przez tow. Martowa tow. Dan, Akselrod i Siemionow — znaczy śmieszyć czytelnika...

„Niepodobna tego rodzaju środkami wykręcić się od uznania podstawowego i niewątpliwego faktu, który polega na tym, że większość SDPRR, w tej liczbie polacy i bolszewicy zdecydowanie oświadczają się: 1) za uznaniem kierowniczej roli proletarjatu, roli wodza w rewolucji, 2) za uznaniem za cel walki zdobycia władzy przez proletarjat przy pomocy innych klas rewolucyjnych, 3) za tym, że na pierwszym i bodaj nawet jedynym miejscu w liczbie tych „pomocników" staje chłopstwo. Kto chce dyskusji merytorycznej, ten musi spróbować zakwestjonować bodaj jedną z tych trzech tez. Towarzysz Martow ani jednej z nich nie zanalizował metytorycznie. Towarzysz Martow zapomniał powiedzieć czytelnikowi, że co do k a ż d e j z tych trzech tez mieńszewicy stoją na stanowisku, odrzucanym przez partję, że do liczby o d r z u c o n y c h p r z e z p a r t j ę b ł ę d ó w należy mieńszewizm i tylko mieńszewizm! Polityka mieńszewików w rewolucji była właśnie ruchem bez celu i dlatego ruchem z a l e ż n y m od wahań partji k.-d., była taką właśnie dlatego, że mieńszewicy nie wiedzieli, czy proletarjat ma dążyć do roli wodza? czy ma dążyć do zdobycia władzy? czy powinien mieć przytym na oku pomoc jakiejś określonej klasy? Nieuświadomienie sobie tego nieuchronnie i niechybnie skazuje politykę socjaldemokratów na wahania, na błędy, na brak zasad, na zależność od liberałów".

Jak widzimy, Lenin wskazuje tu jasno na zasadnicze momenty, decydujące o zbieżności polityki bolszewików i SDKPiL w owym okresie, formułuje tu wyraźnie trzy podstawowe tezy, które łączyły bolszewików i SDKPiL w jeden obóz rewolucyjny, a przeciwstawiały i bolszewików i SDKiPL — mieńszewikom. Czy Lenin nie widział wówczas rozbieżności w poglądach między SDKPiL a bolszewikami? Czy może zacierał te różnice dla tym skuteczniejszej walki z mieńszewizmem?

Bynajmniej. O kilka wierszy dalej Lenin specjalnie podkreśla:

„Mówiąc to, bynajmniej nie negujemy i nie zacieramy rozbieżności poglądów między bolszewikami a polakami... Jeśli tow. Martow osiągnie cel do którego zmierza, a mianowicie, żeby polscy s.-d. wtrącili się do naszego sporu, to wszyscy i każdy zobaczy naszą solidarność z SDKPiL we wszystkich sprawach podstawowych (wo wsiom osnownom), zobaczy, że rozchodzimy się jedynie w szczegółach".

Jak nikt inny, Lenin potrafił wyjaśnić później, dlaczego w latach następnych, na nowym etapie historycznym, te «szczegóły», te rozbieżności podrzędne rozrosły się w różnice zasadnicze, w różnice kardynalnej wagi. Ale w owym okresie decydowały nie te różnice; wtedy były one jeszcze tylko, według określenia Lenina, «szczegółami». W owym okresie decydowały, wysuwały się na czoło te momenty, które przeciwstawiały SDKPiL mieńszewikom, które czyniły z SDKPiL partję rewolucji, które w rewolucji 1905 — 07 r. uczyniły z SDKPiL sojusznika partji bolszewickiej.

W. Mickiewicz-Kapsukas

1905 ROK NA LITWIE I BIAŁORUSI ZACHODNIEJ

Rewolucja 1905 roku na Litwie i Białorusi Zachodniej* bardzo mało jest dotychczas zbadana i nie otrzymała należytej oceny. Dzięki temu, w końcu 1918 i na początku 1919 r., kiedy na Litwie i Białorusi Zachodniej zaczęła się nowa rewolucja, Partja Komunistyczna Litwy i Białorusi popełniła szereg błędów, przedewszystkim w sprawie chłopskiej, których można byłoby uniknąć, gdyby historja rewolucji 1905 r. na Litwie i Białorusi Zachodniej była we właściwym czasie zbadana i otrzymała bolszewicką ocenę. Po drugie, dzięki słabej popularyzacji w masach rewolucji 1905 r., obecnie na Litwie przypisują ją sobie nietylko liberałowie litewscy i nacjonaliści białorusińscy, którzy nie mieli prawie nic wspólnego z rewolucją 1905 r., ale i chrześcijańscy demokraci, którzy w 1905 roku grali rolę jawnie kontrrewolucyjną. Po trzecie, dla naszego młodego pokolenia zupełnie zatraca się wskutek nieznajomości historji rewolucji 1905 r. jej olbrzymie doświadczenie oraz tradycje rewolucyjne. Każe nam to, chociaż z opóźnieniem, zająć się poważnym zbadaniem rewolucji 1905 roku na Litwie i Białorusi Zachodniej. Trzeba koniecznie popularyzować w masach rewolucję 1905 r. Cel tego artykułu na tym właśnie polega, żeby pobudzić towarzyszy do studjowania historji rewolucji 1905 r. na Litwie i Białorusi Zachodniej.

Wobec braku miejsca zmuszony jestem zatrzymać się tylko nad najważniejszemi zagadnieniami: po pierwsze, nad najważniejszemi partjami rewolucyjnemi na Litwie i Białorusi Zachodniej w 1905 r., po drugie, nad zagadnieniem sił rozpędowych rewolucji 1905 r. na Litwie i na Białorusi Zachodniej, po trzecie, nad zagadnieniem rządu rewolucyjnego tymczasowego i nad zagadnieniem powstania zbrojnego oraz stosunku do rad robotniczych.

I. NAJWAŻNIEJSZE PARTJE REWOLUCYJNE NA LITWIE I BIAŁORUSI ZACHODNIEJ W 1905 ROKU

Na czele robotniczego ruchu rewolucyjnego Litwy i Białorusi Zachodniej od dawna stało Wilno. W 1905 r. działało tam koło dziesięciu różnych partji socjalistycznych: Bund, SDPRR, SDKPiL, SDPL, PPS, eserzy, Białoruska hromada socjalistyczna, Poalej-cjon i inne. Rewolucja 1905 r. zbliżyła najbliższe sobie partje: SDPRR, SDKPiL i Bund — z jednej strony, SDPL i PPS — z drugiej. Pozostałe partje socjalistyczne nie odgrywały w Wilnie oraz na całej Litwie i Białorusi Zachodniej prawie żadnej roli, dlatego nie będę tu o nich mówić.

SDPRR.

W 1905 r. istniała w Wilnie tylko t. zw. Wileńska grupa SDPRR. Komitet Wileński SDPRR zjawia się dopiero w końcu 1905 r.** Jednak grupa ta, wchodząca w skład t. zw. Północno-zachodniego komitetu SDPRR, utworzonego w maju 1904 r., już na początku 1905 r. stanowi dość poważną organizację. «W Sprawozdaniu z działalności partyjnej w kraju

---

* Ruch rewolucyjny na Białorusi Zachodniej w 1905 r. był tak ściśle związany z Litwą, że nie można rozpatrywać go osobno.

** Informacja tow. Jurenjewa w „Proletarskoj Rewolucji" za 1924 r. Nr. 8 i 9, jakoby grupa Wileńska za zgodą KC SDPRR na początku 1905 r. przyjęła nazwę „Komitetu", nie odpowiada rzeczywistości: wszystkie znajdujące się w Instytucie Lenina odezwy, wydane w 1905 r. aż do grudnia, podpisane są „Grupa Wileńska".

Północno-zachodnim», które ukazało się w № 78 «Iskry» z 20 listopada 1904 r., czytamy, że grupa liczyła 120 zorganizowanych robotników, prócz tego koło 200 — 250 czytających literaturę SDPRR; w skład grupy wchodziła również organizacja Smorgońska z 175 zorganizowanemi robotnikami.

Przy grupie Wileńskiej SDPRR w drugiej połowie 1905 r. została utworzona organizacja okręgowa, która pracowała w następujących miejscowościach: w Smorgoni — dużym ośrodku garbarskim powiatu Oszmiańskiego, w Oszmianach, Świencianach — prowadziła robotę wśród kolejarzy i rzemieślników, Lidzie — wśród kolejarzy i in. Na konferencji organizacji okręgowej, która odbyła się w połowie stycznia 1905 r., były reprezentowane grupy: Smorgońska, Świenciańska, Lidzka i Grodzieńska.* Prócz tego w końcu 1905 r. została utworzona Kowieńska grupa SDPRR, mająca duże wpływy wśród robotników wielkich zakładów metalowych Kowna.**

Założyciele wileńskiej grupy SDPRR wystąpili z Bundu wobec rozbieżności w sprawie narodowościowej i organizacyjnej. Od pierwszych kroków swojej działalności postawili oni sobie za zadanie pracę wśród robotników wszystkich narodowości, przedewszystkim wśród robotników fabrycznych, i osiągnęli zwłaszcza w 1905 r. znaczne rezultaty. Co się tyczy sytuacji wewnątrzpartyjnej, w wileńskiej grupie SDPRR prowadzili wspólnie pracę i bolszewicy i mieńszewicy. W organizacji wileńskiej SDPRR nigdy nie było rozłamu. W okresie rewolucji 1905 r. nie było w niej nawet ostrej walki frakcyjnej, chociaż w różnym czasie pracowali tam wybitni później bolszewicy, jak np. t. Krestiński («Walentin»), Rozowski («Foma»), Solc («Andrej»), Frumkin («Minaj») i inni. To było tak zwane «bagno». SDPRR w Wilnie wogóle prowadziła przedewszystkim walkę przeciw tendencjom nacjonalistycznym i separatystycznym, któremi zawsze wyróżniała się PPS i SDPL a które w ostatnich latach stały się charakterystycznemi cechami Bundu, główne zaś zagadnienia rewolucji odchodziły u niej na drugi plan. Nie mogło to oczywiście nie zaważyć na czystości linji grupy Wileńskiej oraz na całym przebiegu rewolucji 1905 r. na Litwie i Białorusi Zachodniej. Wystarczy wskazać, że zagadnienia roli chłopstwa i liberałów, dyktatury robotników i chłopów, organizacji powstania zbrojnego i rządu tymczasowego nie były tu nawet stawiane w całej rozciągłości. W odezwach grupy Wileńskiej SDPRR znajdujemy prawie wyłącznie hasła mieńszewickieć W szeregu odezw «do społeczeństwa», «do wszystkich obywateli» widzimy nastawienie wyraźnie mieńszewickie.

SDKPiL

SDKPiL, która powstała w 1900 r. z połączenia SD Polski, Związku robotniczego na Litwie oraz internacjonalistycznej części SDPL z Dzierżyńskim na czele, nie potrafiła zapuścić na Litwie i w Białorusi Zachodniej głębokich korzeni. Była to najbardziej blizka SDPRR organizacja. Nie potrafiła ona jednak objąć wpływami nawet proletarjatu polskiego — do 1905 r. przeważały wpływy socjalpatrjotów polskich i litewskich. Kiedy w 1906 r. zgodnie z uchwałą Zjazdu Sztokholmskiego SDPRR, SDKPiL przestała prowadzić pracę na Litwie i Białorusi Zachodniej (prócz Białegostoku) i przekazała swe organizacje SDPRR, organizacja wileńska SDPRR otrzymała od SDKPiL zaledwie 150 członków. Tak słaby wpływ na Litwie i w Białorusi Zachodniej SDKPiL tłumaczy się przedewszystkim

* Patrz „Proletarskaja Rewolucja“ za 1924 r. Nr. 8 — 9, str. 203—4.

** Patrz „Proletarskaja Rewolucja“ za 1927 r. Nr. 5 L. Kataszewoj „Kowienskaja organizacja RSDRP (1905—1907 r.r.)“ i Czistiakowa „Wojennaja organizacja RSDRP w Kownie“.

tym, że robotnicy Litwy i Białorusi Zachodniej ciążyli bardziej ku Rosji, niż ku Polsce.

BUND

Bund był w Wilnie najstarszą organizacją i jedną z największych. Posiadał on poważne organizacje lub grupy nie tylko w Wilnie i innych miastach Litwy i Białorusi Zachodniej, ale i w wielu miasteczkach. Do niego bezwzględnie należała hegiemonja wśród proletarjatu żydowskiego Litwy i Białorusi Zachodniej, ale był on odcięty od proletarjatu innych narodowości. Specyficzną cechę Bundu stanowił jego skład czysto-żydowski i drobnomieszczański: robotnicy żydowscy z drobnych przedsiębiorstw o przeważnie drobnomieszczańskiej psychologji oraz masa żydowskiej inteligiencji i pracowników biurowych, którzy napłynęli do szeregów Bundu razem z przypływem fali ruchu rewolucyjnego. Wycisnęło to na Bundzie specyficzne piętno. Starając się wchłonąć do swej organizacji wszystkie opozycyjne elementy żydowskie, Bund stopniowo przejął się ich duchem. Żywioły nacjonalistyczno-demokratyczne szerokim strumieniem wlały się do żydowskiego ruchu robotniczego i znalazły podatny grunt wśród rzemieślników żydowskich. Doprowadziło to do wystąpienia Bundu z SDPRR na II zjeździe i do coraz większego staczania się Bundu do nacjonal-oportunizmu, następnie do likwidatorstwa, nacjonal-szowinizmu oraz do całkowitej zdrady klasy robotniczej.

Podczas rewolucji 1905 r. żydowskie masy robotnicze również silnie się rewolucjonizują. Walczą one ręka w rękę z proletarjatem innych narodowości. Pcha to w lewo również i Bund. W związku z wypadkami styczniowemi KC Bundu wydaje nawet odezwę nawołującą do powstania zbrojnego, chociaż rozlegają się w niej jednocześnie nutki drobnomieszczańskiej rozpaczy. Czytamy w niej:

„Nastał wielki dzień. Rewolucja rozpoczęła się. Wybuchła ona w stolicy, ogarnie jak pożar kraj cały. Zwyciężymy albo umrzemy! Zdobędziemy wolność albo polegniemy w szczytnym boju! Porzucajcie wszędzie pracę... Zbrójcie się! Napadajcie na magazyny broni i zabierajcie całą broń. Żołnierze rewolucji, — wy godnie spotkacie żołnierzy carskich, jeżeli ci chwycą za broń przeciw swoim braciom. Pamiętajcie, że życie w lochu więziennym jest straszniejsze niż śmierć w boju. Zamieńcie wszystkie ulice w jedno pole bitwy..."

Więcej odezw tego rodzaju u Bundu nie znajdujemy. Świadczy to o tym, że została ona napisana na pierwszą wieść o rewolucji, która wywołała ogromny przypływ nastroju rewolucyjnego również w szeregach drobnomieszczańskiej inteligiencji. Nastrój rewolucyjny utrzymywał się w Bundzie na dość wysokim poziomie w ciągu całego 1905 r., jednak nie można z tego wyciągać wniosku, jak to czyni w swej książce «Szkice historji Bundu» * t. Rafes, że w 1905 r. Bund zbliżył się do bolszewików, «szedł ręka w rękę z bolszewikami» (str. 147, 165 i inne). Dość wskazać, że o liberałach Bund jeszcze w 1904 r. w artykule «Liberali a klasa robotnicza» pisał o możliwości zawarcia z niemi «czasowego sojuszu», jako porozumienia między dwiema partjami na określonych warunkach (obrona przez liberałów powszechnego itp. prawa wyborczego). Przeszedłszy okres wahań w sprawie liberałów w 1905 r. i 1906 r., Bund wreszcie w końcu 1906 r. zajmuje stanowisko w tej niezwykłej wagi sprawie zupełnie analogiczne do mieńszewików. Podczas wyborów do II Dumy państwowej wchodzi on w porozumienie z żydowskiemi kadetami («Dergrejcherami» — «Związek równouprawnienia żydów») i w niektórych miejscach (w gub. Koweńskiej) prowadzi nawet walkę przeciwko samodzielnych listom sd, którzy w pierwszym stadjum wyborów występowali

---

* Wydanie „Moskowskij Raboczij", 1923 r.

przeciw sojuszowi z partjami burżuazyjnemi. W porozumieniu ze «związkiem równouprawnienia» Bund wystawił w Kownie na liście «rawnoprawcew» kandydaturę Abramowicza, obecnego lidera mieńszewików. Na dwa dni przed wyborami policja wykreśliła z listy Abramowicza i na liście pozostali tylko przedstawiciele burżuazji żydowskiej. Pomimo to miejscowa organizacja bundowska i zgwałcona przez nią organizacja Kowieńska SDPRR nawoływały robotników, aby głosowali na tę listę. Oburzeni tym robotnicy z organizacji SDPRR z bolszewikiem Tamaliunasem na czele nie chcieli podporządkować się tej uchwale i agitowali za listą SDPL. Nacjonalistyczne i separatystyczne tendencje wierzchołka bundowskiego pozostały i w 1905 r. i bezwarunkowo wywierały ujemny wpływ na żydowskie masy pracujące, odciągając je od ogólno-rewolucyjnej walki.

Dość zgodna współpraca Bundu z SDPRR w Wilnie w 1905 r. świadczy nie o tym, że Bund «szedł ręka w rękę z bolszewikami», lecz o tym raczej, że wierzchołek wileńskiej grupy SDPRR był przeważnie mieńszewicki lub składał się z «bagna».

SDPL i PPS

SDPL i PPS przed 1905 r. miały największe wpływy wśród nieżydowskiej części proletarjatu Wilna i innych miast Litwy i Białorusi Zachodniej. Były to organizacje pokrewne, chociaż przed 1905 r. nieraz prowadziły ze sobą zaciekłą walkę. Obie one były organizacjami nacjonalistycznemi, z tą tylko różnicą, że jedna reprezentowała nacjonalizm litewski, druga — polski.

Na gruncie potwornego ucisku narodowościowego caratu w t. zw. kraju Północno-zachodnim, i jeden i drugi nacjonalizm znajdywał dość podatny grunt wśród rzemieślników i bardziej zacofanych robotników Litwy i Białorusi Zachodniej, którzy jeszcze niedawno wyszli z wsi litewskiej i białoruskiej i z niedowierzaniem patrzyli na wszystko, co rosyjskie. Socjalpatrjoci polscy, a za niemi i litewscy stworzyli teorję zacofania Rosji i jej ruchu rewolucyjnego i, na podstawie «specyficznych ekonomicznych, historycznych i kulturalnych właściwości Polski i Litwy», żądali ich niepodległości (PPS) lub federacji (SDPL). Oczywiście nie można odrzucać bez względu na okoliczności żądania niepodległości lub federacji. W artykule o «Kwestji narodowościowej w naszym programie», który ukazał się w № 44 starej «Iskry» (w lipcu 1903 r.), mówiąc o żądaniu PPS niepodległej republiki polskiej, Lenin pisze: «Ona (SDPRR) uwzględnia w s z y s t k i e możliwe i nawet wszystkie wogóle d a j ą c e s i ę p o m y ś l e ć kombinacje, kiedy wysuwa w swoim programie uznanie prawa do samookreślenia narodów. Program ten bynajmniej nie wyklucza tego, żeby proletarjat polski wysuwał jako swe hasło wolną i niepodległą republikę polską, choćby nawet prawdopodobieństwo urzeczywistnienia tego przed nastaniem socjalizmu było całkiem znikome. Program ten wymaga jedynie, żeby istotnie socjalistyczna partja nie deprawowała świadomości proletarjackiej, nie zaciemniała walki klasowej, nie zwodziła klasy robotniczej frazesami burżuazyjno-demokratycznemi, nie zakłócała jedności współczesnej walki politycznej proletarjatu... Zapomnienie o klasowym punkcie widzenia, zaciemnienie jej przez szowinizm, zakłócenie jedności walki politycznej — oto co nie pozwala nam widzieć w PPS prawdziwie robotniczej sd partji». Stosuje się to całkowicie i do SDPL tego okresu.

Jednak pod wpływem rozwijającego się ruchu rewolucyjnego w Rosji, masy robotnicze Litwy, Białorusi Zachodniej i Polski szybko zaczynają zmieniać stosunek do Rosji. Zaczynają one widzieć tam nie tylko dusicieli robotniczego i narodowo-wolnościowego ruchu, ale i sojuszników i towarzyszy walki przeciwko wspólnemu wrogowi. Szczególnie gwałtow-

nie zmienia się sytuacja w 1905 r. Punkt ciężkości ruchu rewolucyjnego zdecydowanie przechodzi do największych ośrodków przemysłowych Rosji. Kroczą one na czele rewolucji. W związku z tym pod naciskiem mas proletarjackich zaczyna się pewien zwrot również w SDPL i PPS, szczególnie w tych organizacjach PPS, które znajdują się na Litwie i w Białorusi Zachodniej; zmuszone są one przyznać, że hegiemonja w walce przeciwko caratowi należy do proletarjatu Rosji z jego najważniejszemi ośrodkami (Piter, Moskwa); zmuszone są one już w 1905 r. zająć się rewizją swego programu oraz taktyki. W SDPL proces ten zatrzymywała bardzo w 1905 r. ta okoliczność, że we wsi litewskiej była to partja przedewszystkim zamożnego chłopstwa, wśród którego szczególnie silne były tendencje nacjonalistyczne. Wyzwolenie od nich dokonywało się za pomocą przeniesienia punktu ciężkości pracy partji na wsi na proletarjat rolny, którego na Litwie było bardzo dużo. Ten proces również rozpoczął się w 1905 r. i szczególnie wzmocnił się w 1906—1907 r.

II. SIŁY ROZPĘDOWE REWOLUCJI 1905 r. NA LITWIE I BIAŁORUSI ZACHODNIEJ

a. Klasa robotnicza jako hegiemon rewolucji

To zagadnienie równie jak wszystkie inne podstawowe zagadnienia rewolucji 1905 r., prawie wcale nie zostało dotychczas oświetlone w naszej prasie. Co więcej, w litewskiej marksistowskiej prasie spotykamy czasami pogląd, że w rewolucji 1905 r. działała jedna tylko siła rewolucyjna — klasa robotnicza. Taki punkt widzenia na burżuazyjno-demokratyczną, chłopsko-burżuazyjną rewolucję 1905 r., jest niesłuszny. Bezwątpienia na Litwie i Białorusi Zachodniej, chociaż tam wówczas, jak i obecnie, przemysł był bardzo mało rozwinięty, a proletarjat przemysłowy słaby, odgrywał on jednak główną rolę w rewolucji 1905 r. Bezwątpienia i na Litwie i na Białorusi Zachodniej proletarjat był hegiemonem rewolucji, jednak nie był on jedyną siłą rozpędową. Należy przytym podkreślić, że klasy robotniczej Litwy i Białorusi Zachodniej w 1905 r. nie można w żaden sposób traktować jako zjawiska samodzielnego, — trzeba ją ujmować nieodzownie, przedewszystkim w ścisłym związku z klasą robotniczą całej Rosji carskiej.

Drugą siłą rozpędową byli chłopi. Dla doprowadzenia burżuazyjno-demokratycznej rewolucji do końca obowiązkowo potrzebna była i na Litwie i Białorusi Zachodniej wspólna walka proletarjatu i chłopstwa, pod kierownictwem proletarjatu. Burżuazja liberalna była tu jeszcze bardziej tchórzliwą, chwiejną i, w istocie rzeczy, kontrrewolucyjną, niż w Rosji. Oczywiście, nie przeszkadzało to mieńszewickim SDPL, PPS i Bundowi utrzymywać z nią dosyć ścisłe stosunki.

Wrzenie ruchu rewolucyjnego w Rosji miało miejsce już i przed r. 1905. Zwłaszcza wzmógł się ruch rewolucyjny w związku z wojną rosyjsko-japońską i zaostrzeniem kryzysu ekonomicznego. Dojrzewało rewolucyjne rozwiązanie sprawy. Jednak, podobnie jak ówczesny wódz liberałów rosyjskich Struwe na dwa dni przed krwawą niedzielą pisał w swym organie «Oswobożdienje», że «w Rosji niema jeszcze ludu rewolucyjnego», nietylko liberałowie litewscy, ale i wodzowie socjaldemokracji litewskiej (SDPL), zarówno jak wodzowie PPS, w przededniu wielkich rewolucyjnych wypadków styczniowych, nie wyczuwali jeszcze zupełnie nadciągającej burzy rewolucynej. Jeden z ówczesnych wybitnych wodzów socjaldemokracji litewskiej, redaktor organu centralnego

SDPL, Janułajtis-Lizdejko (obecnie profesor kowieński, faszysta), w styczniowym numerze «Głosu robotniczego» z 1905 r. w artykule wstępnym pisał: «Rosja śpi, ruszają się tylko liberałowie... Zaś rosyjscy sd milczeli (? **W. M.-K.**), zajęci byli innemi sprawami...». Niczego nie spodziewał się Janułajtis również od ruchu robotniczego na Litwie, tym mniej oczewikał czegoś od ruchu chłopskiego. O chłopach litewskich pisał on w tym samym artykule: «Oni drżą i nie wiedzą, co robić. Nie posiadają w przeszłości tradycji rewolucyjnych, nie wessali z krwią matki nienawiści do rządu rosyjskiego. Młode pokolenie nie zostało wychowane w tym duchu. W ciągu kilku lat nie można było tego dokonać, zresztą zbyt mało było robione w tym kierunku».

W ten sposób pisał centralny organ, bezwzględnie najbardziej lewicowej partji litewskiej w styczniu 1905 r. Tak głębokie było przeświadczenie ówczesnych socjaloportunistów litewskich o niemożliwości wybuchu rewolucji w najbliższym czasie. Taki sam brak wiary w blizkie nadejście rewolucji rosyjskiej ujawnili również polscy socjalpatrjoci (PPS) i nawet żydowski narodowy «Bund».* Sprowadzało się to przedewszystkim do braku wiary w siły proletarjatu rosyjskiego oraz jego partji rewolucyjnej — SDPRR. Litewscy, polscy i żydowscy socjaloportuniści oczekiwali o wiele więcej od «dobrze zorganizowanych» robotników drobnych przedsiębiorstw Litwy i Białorusi Zachodniej, niż od «zacofanych» robotników wielkich ośrodków przemysłowych Rosji oraz od zacofanej wsi rosyjskiej. Tym tłumaczy się fakt, że wystąpienie proletarjatu petersburskiego 22(9) stycznia uderzyło w tych oportunistów, jak piorun z jasnego nieba.

Wypadki petersburskie pokazały, jak olbrzymie siły rewolucyjne ukryte są w proletarjacie rosyjskim. Zapoczątkowany w Pitrze ruch rewolucyjny wzrasta gwałtownie w całej dawnej Rosji carskiej, burząc po drodze barjery narodowościowe. Ruch ten dociera i do Litwy. Aby lepiej oświetlić rolę proletarjatu w rewolucji 1905 r. na Litwie i Białorusi Zachodniej, muszę zatrzymać się nieco nad głównemi faktami z rewolucji 1905 r. na Litwie i Białorusi Zachodniej.

Wślad za wypadkami styczniowemi w Pitrze potoczyła się fala strajków również po Litwie i Białorusi Zachodniej. W niektórych miejscach mieliśmy odrazu strajki o charakterze wybitnie politycznym, w innych miejscach — strajki żywiołowe na gruncie ekonomicznym, które jednak odrazu przybierały wyraźne zabarwienie polityczne. Już 11(24) stycznia widzimy w W i l n i e powszechny strajk polityczny na znak protestu przeciwko rzezi petersburskiej. Wysuwane są wyłącznie żądania polityczne. Strajkują wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, drukarnie. Na czele strajku stoją partje sd (SDPRR i Bund; SDPL i PPS tworzą własny blok). Jak komunikuje rotmistrz żandarmerji Klimowicz w raporcie na imię dyrektora departamentu policji, 12 stycznia miała być urządzona demonstracja zbrojna, «ale wobec braku jedności u kierowników, a także dzięki patrolom wojskowym... demonstracja nie odbyła się». Nie odbyła się ona i później. Liberałowie zachowali się przyjaźnie wobec strajku. 13 stycznia odbył się bankiet liberałów u bankiera Bunimowicza, na którym było koło 100 osób, między innemi również wybitni kierownicy Bundu, SDPRR (mieńszewik Ilja Romm) oraz PPS (Adam Piłsudski). Zebrani powzięli uchwałę o niezbędności okazania czynnego poparcia walce klasy robotniczej z caratem przez inteligiencję. Zebrano dla strajkujących koło 1000 rb. Strajk trwał do 17 stycznia.

* Patrz Rafesa: „Oczerki po istorji Bunda“, wyd. „Moskowskij Raboczij“, 1923 rok, str. 147.

13 stycznia odbył się jednodniowy powszechny strajk polityczny (2000 robotników) w ówczesnym wielkim ośrodku przemysłowym Smorgoni, zrównanym z ziemią podczas wojny imperjalistycznej. Robotnicy urządzają demonstracje uliczne i dosłownie opanowują ulicę. W ciągu przeszło dwuch godzin są oni panami sytuacji na ulicach Smorgoni.

Z trochę większym opóźnieniem odbyły się strajki styczniowe w gub. Grodzieńskiej. Przebieg ich był słabszy. W Grodnie strajk powszechny trwał w ciągu 17 i 18 stycznia. Z wielkim powodzeniem przeszedł strajk w wielkim ośrodku przemysłu garbarskiego — w miasteczku Krynkach. Strajk został tam ogłoszony 17 stycznia, 18 stycznia odbyła się wielka demonstracja, podczas której zburzono kancelarję miejscowego naczelnika straży ziemskiej, urząd żandarmerji, urząd gminny, pocztę, monopole, przestrzelono portrety cesarza itd. W Białymstoku, tak samo jak w Grodnie, zastrajkowali przedewszystkim robotnicy drobnych przedsiębiorstw. 19 stycznia strajkował telegraf. Pod wpływem robotników, przybyłych z Krynek, 19 stycznia ogłoszono strajk polityczny oraz urządzono demonstrację w Gródku. Gub. Grodzieńska posiada szereg niewielkich miasteczek o dość silnie rozwiniętym przemyśle włókienniczym lub garbarskim. Robotnicsy wielu tych miasteczek przemysłowych już w styczniu wciągnęci byli do walki politycznej.

Znacznie gorzej rzecz się miała w rdzennej Litwie — w byłej gub. Kowieńskiej. W Kownie 11 stycznia został ogłoszony strajk. Zastrajkowali robotnicy wielkich zakładów metalowych, wysuwając żądania ekonomiczne. Gubernator próbował rzucić robotników na żydów, jednak bez powodzenia. Strajk został zakończony 18 stycznia, przyczym robotnicy wywalczyli skrócenie dnia roboczego do 10 godzin (przedtym pracowali 11 godzin) oraz zwiększenie płacy zarobkowej.

W Szawlach zaczął się strajk 18 stycznia. Robotnicy wysunęli żądania ekonomiczne. Naczelnik powiatu próbował urządzić pogrom żydowski, ale mu się to nie udało. Większość żądań robotników została spełniona, przyczym szereg nieuświadomionych robotników szawelskich złożył podziękowanie fabrykantom za to, że spełnili ich żądania.

W Poniewieżu strajkowali tylko żydowscy robotnicy z drobnych warsztatów...

Te pobieżne dane o strajkach styczniowych na Litwie i Białorusi Zachodniej świadczą o dużej aktywności robotników przemysłowych już w styczniu. Nieco w tyle pozostaje gub. Kowieńska, również — Suwalska, w której przemysł był jeszcze słabo rozwinięty. Jednak pod wpływem wybuchu rewolucji, widzimy jak sytuacja szybko się zmienia. Do ruchu wciągają się coraz szersze warstwy klasy robotniczej. Już w lutym ten sam «Głos robotniczy» Litwy, który jeszcze w styczniu nie widział w Rosji nic oprócz ruchu liberałów i zupełnie nie przeczuwał możności burzy rewolucyjnej, pisał: «Fale rewolucji podniosły się w Pitrze i objęły wszystkie końce cesarstwa». Zapomniawszy o tym, co pisał przed miesiącem, oświadcza on: «Obecnie tylko robotnicy są tam rewolucjonistami». Następnie autor tych artykułów Janułajtis porównywa rewolucję 1905 r. z powstaniem szlachty polskiej 1830 i 1863 r. Główną różnicę upatruje on w tym, że tamte powstania były polskiemi powstaniami («lenkmiecziai»), a obecne — «litewskim» («lietomecziai») — powstaniem robotniczym... Zupełnie zrozumiałe, że nie można robić żadnego porównania między rewolucją 1905 r., a staremi powstaniami polskiemi. Ciekawe jednak zaznaczyć, że nawet litewscy socjalpatrjoci musieli przyznać, że główną rolę w rewolucji 1905 roku grali robotnicy, przyczym w pierwszym rzędzie robotnicy petersburscy.

Bezpośrednio po wypadkach styczniowych rozpoczyna się szereg strajków ekonomicznych, które obejmują najbardziej zacofane warstwy klasy robotniczej. Prawie wszędzie kończą się one zwycięstwem robotników. Dzień roboczy zostaje zmniejszony, płaca zarobkowa podwyższona; znienawidzonych majstrów wywożą na taczkach. Do ruchu strajkowego zostają wciągnięte nawet takie kategorje robotników, jak furmani, stróże., w niektórych miejscach nawet służba domowa. Kierownictwo strajkami znajduje się w rękach sd. Pod ich wpływem strajki ekonomiczne z łatwością przechodzą w polityczne albo zrastają się ze strajkami politycznemi. Robotnicy nie idą już do gubernatora albo naczelnika powiatu, przeciwnie, wypędzają ich agientów, wyrzucają szpiegów z fabryk. Na specjalną uwagę zasługuje strajk garbarzy wileńskich, który trwał 7 tygodni. Skończył się on na początku września zwycięstwem robotników i przyczynił się bardzo do zwiększenia wśród garbarzy wileńskich wpływów SDPRR, która głównie kierowała tym strajkiem. Garbarze wywalczyli 8-godzinny dzień roboczy, zgodę fabrykantów na przyjmowanie i wydalanie robotników wyłącznie za pośrednictwem związków zawodowych itp.

Zasługują również na uwagę strajki robotników białostkockich i grodzieńskich 22 — 23 czerwca na znak solidarności i żałoby z powodu setek zabitych i rannych robotników na barykadach w Łodzi.

Zaczęły się coraz częściej odbywać demonstracje. W Wilnie odbyła się wielka demonstracja majowa. 25 czerwca odbył się strajk i 10-tysięczna demonstracja w Kownie jako protest przeciwko zabiciu przez dragonów dwuch robotników. Coraz częściej zdarzały się starcia z policją i wojskiem, byli zabici i ranni. Były próby uwolnienia aresztowanych nie tylko w takich dużych miastach jak Wilno, ale również w małych miastach jak Szawle. Rozpoczyna się ruch strajkowy śród uczącej się młodzieży średnich zakładów naukowych... Słowem, ruch rewolucyjny wzrasta coraz bardziej i w miarę swego wzrostu ogarnia całe państwo cara. Przodują wielkie ośrodki przemysłowe, za niemi idą mniejsze i wreszcie zacofane miasteczka. W tych zacofanych miasteczkach widzimy również szereg wystąpień, powtórne strajki itp. Coraz bardziej wciąga się do ruchu rewolucyjnego również i wieś.

Wreszcie w październiku 1905 r. wybucha potężny strajk powszechny. W W i l n i e i innych mniej lub więcej poważnych ośrodkach Litwy i Białorusi Zachodniej październikowy strajk powszechny ogarnął bezwzględnie wszystkich robotników wielkiego i drobnego przemysłu. W Wilnie i Kownie zgasła elektryczność, stanęły koleje. Wielką rolę grali zwłaszcza podczas tych dni kolejarze. Według danych «ochranki», zawartych w raportach poufnych do departamentu policji, w Wilnie podczas tych dni brało udział w demonstracjach koło 30 tys. ludzi — takich demonstracji dotąd nie widziano w Wilnie. Żołnierze strzelali kilkakrotnie do tłumu. W pogrzebie zabitych podczas tych wystąpień w Wilnie, znów według danych ochrany, brało udział koło 30 tysięcy ludzi. Wskazuje to na ogromny rozmach i ogromną głębokość ruchu. Próby «ochrany» urządzenia pogromu żydowskiego spełzły na niczym. Dla ochrony porządku została utworzona milicja robotnicza. Strajk październikowy został zakończony w Wilnie 21 października na wezwanie Zjednoczonego Komitetu Bundu i SDPRR, po wydaniu słynnego manifestu carskiego. SDPL i PPS nawoływały do zaprzestania strajku dopiero 22 października.

W K o w n i e 13 października rozpoczął się strajk kolejowy, strajk powszechny i demonstracja, 18 października, t. j. po wydaniu manifestu, 15 — demonstracja przed więzieniem z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych, 20 — wrócono do pracy.

W Białymstoku, pomimo że strajk kolejowy zaczął się już z 12 na 13, robotnicy miejscy nie przyłączyli się do strajku wskutek tarć między organizacjami. Strajk powszechny faktycznie zaczął się tu dopiero 18, na kilka godzin przed otrzymaniem manifestu. Strajk wybuchł prawie żywiołowo. Dopiero po ogłoszeniu manifestu strajk stał się powszechnym. Odbyła się wielka demonstracja, która ruszyła do więzienia z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych. Do tłumu dano salwę — byli zabici i 20 rannych.*

Nastają tak zwane «dni wolnościowe». Robotnicy na Litwie i na Białorusi Zachodniej drogą rewolucyjną urządzają zebrania i wiece, drogą rewolucyjną urzeczywistniają wolność słowa, wolność druku (niestety na Litwie i Białorusi Zach. wykorzystał to jak należy tylko Bund), biorą się do szerokiej organizacji związków zawodowych. Do tego czasu związki zawodowe na Litwie istniały tylko nielegalnie, organizowane głównie przez Bund.

Walka klasy robotniczej trwa nadal. Robotnicy Litwy i Białorusi Zachodniej nie mają iluzji co do tego, że walka już skończona.

16 listopada w Wilnie został ogłoszony strajk pracowników poczty i telegrafu, jako protest przeciwko aresztowaniu przedstawicieli związku pocztowo-telegraficznego w Moskwie, oraz niewykonania żądań, które wysunęli pracownicy poczty i telegrafu podczas strajku październikowego.

Reakcja nie śpi. Mobilizuje ona swe siły. Garnizon wileński otrzymuje «pewne» posiłki. Liberalna burżuazja, która na początku rewolucji 1905 r. wyrażała pewne sympatje dla rewolucji, obecnie, widząc, jak klasa robotnicza coraz świadomiej, pod wodzą rewolucyjnej socjaldemokracji występuje do walki o swe interesy klasowe, zaczęła odwracać się od rewolucji i otwarcie przechodzić do obozu kontrrewolucji. Gotowa ona była zadowolnić się manifestem październikowym. W końcu października wileński oddział partji kadeckiej już pod ochroną policji i żołnierzy urządził swój wiec, jednak esdecy, którym udało się tam przedostać, wiec zerwali. Robotnicy szykują się usilnie do walki zbrojnej. Uzbraja się każdy jak może.

Wobec wzmagającej się reakcji, szykuje się nowy strajk polityczny. Rewolucja 1905 r. zbliża się do swego punktu kulminacyjnego — do grudniowego powstania zbrojnego w Moskwie. Jak odbiło się echo tego powstania na Litwie i Białorusi Zachodniej? Już 9 grudnia stanęła kolej Libawsko-Romeńska, 11 grudnia stanęła kolej Poleska. Zjednoczony komitet SDPRR i Bundu nawoływał 11 grudnia robotników wileńskich do strajku politycznego. Z początku strajk był powszechny. Ale ochrana wileńska w swych raportach poufnych mówi już 12 grudnia, że strajk ten nie cieszy się tak powszechną sympatją robotników i drobnomieszczaństwa, jak strajk październikowy i że życie normalne zamarło jedynie wskutek bezczynności policji. 14 grudnia minister spraw wewnętrznych Durnowo posyła do Wilna depeszę szyfrowaną, w której ze złością zadaje pytanie: dlaczego wojsko strzela w powietrze? Tego samego dnia z Wilna odpowiadają, że to kłamstwo: wojsko strzela prosto i celnie. «Ochrana» komunikuje, że w Wilnie i Kownie daje się zauważyć nadzwyczaj silne wzburzenie żołnierzy przeciwko rewolucjonistom. Odbywają się rewizje i areszty.

Pierwsze oznaki przełomu w walce z caratem ujawniły się jeszcze na początku strajku grudniowego. 11 grudnia odbyły się masowe wiece

---

* „Das Naie Leben" (org. E.T.R.P.), 1906 r. Nr. 1, Londyn. Patrz „1905 r.—Żydowski ruch robotniczy", str. 202.

SDPL i PPS w klubie kolejowym, SDPRR i Bundu — w cyrku, w największym lokalu, jaki był w Wilnie. Cyrk otoczyły specjalnie sformowane oddziały garnizonu wileńskiego z kulomiotami i armatami. Urządziły one rewizje — szukały broni, ale nie znalazły. Masa rozproszyła się.

W Kownie podczas strajku grudniowego ogłoszony został stan wojenny; na ulicę wytoczono kulomioty i armaty. Ludność była sterroryzowana. 16 grudnia zakończony został strajk powszechny w Kownie, 18 — w Wilnie. Ruch kolejowy został wznowiony.

W Białymstoku komisja strajkowa Bundu i SDKPiL, a także Komitet PPS ogłosiły 12 grudnia powszechny strajk polityczny w celu poparcia powstania moskiewskiego. Wiele fabryk odrazu porzuciło pracę. Ale wmieszała się rada, która tam została utworzona wbrew chęci tych partji, poprowadziła agitację przeciwko strajkowi i złamała go. Na posiedzeniu rady 13 grudnia, na którym omawiana była sprawa strajku, przedstawicieli miejscowych organizacji sd nie dopuszczono do głosu. Większością 26 głosów przeciw 10 strajk został złamany.*

Rozstrzygający wpływ miało przytym zduszenie powstania moskiewskiego oraz wypadki, które w tym czasie miały miejsce w Rosji. Reakcja wzmaga się. Więzienia napełniają się znowu rewolucyjnemi robotnikami i chłopami.

Ten krótki przegląd najbardziej jaskrawych wystąpień rewolucyjnych klasy robotniczej na Litwie i Białorusi Zachodniej dowodzi niezbicie, że klasa robotnicza i tutaj kroczyła w awangardzie ruchu. Walczyła ona ręka w rękę z całym proletarjatem rosyjskim, ściśle łącząc swoje wystąpienia i swoje żądania z jego wystąpieniami i żądaniami. Należy przytym stanowczo odrzucić twierdzenie tow. Rafesa w «Szkicach historji Bundu» («Oczerki po istorii Bunda»), które on powtarza za tow. Buchbinderem i bundowcami, że w «Rejonie Zachodnim» w strajkach 1905 r. «wszędzie brali udział sami tylko robotnicy żydowscy, rosyjscy (widocznie mowa o robotnikach białoruskich, polskich i litewskich, **W. M.-K.**) nie wszędzie przyłączali się». Twierdzi on nawet, że «wystąpienie łódzkie (łódzkie walki barykadowe w czerwcu 1905 r.) było prawdziwym wystąpieniem robotników żydowskich», — robotnicy polscy zupełnie znikają!

Robi on to wystąpienie wystąpieniem bundowskim: «ruch bundowski doszedł tu do apogeum» — pisze t. Rafes. A gdzie jest SDKPiL, która rzeczywiście kierowała wystąpieniem?! Tak samo prawie całkowicie znika u niego udział nie żydowskich robotników w wystąpieniach 1905 r. na Litwie i Białorusi Zachodniej,** podczas gdy ich udział w strajkach 1905 r. miał rozstrzygające znaczenie i on jedynie nadawał im charakter strajków powszechnych. Będzie to zupełnie zrozumiałe, jeżeli sobie przypomnimy, że w największych i najważniejszych przedsiębiorstwach i zakładach przemysłowych (koleje, stacje elektryczne itp.) pracowali nieomal wyłącznie robotnicy nieżydowscy.

Co do tego, jaka partja grała główną rolę w tym ruchu, również nie można zgodzić się z t. Rafesem. Główną rolę przypisuje on Bundowi, inne partje jedynie mu «pomagają»! I to nie tylko w tych miastach i miasteczkach, w których Bund był jedyną sd organizacją, ale nawet w Wilnie: «Komitet wileński Bundu — pisze t. Rafes (str. 149) — podjął inicjatywę strajku powszechnego i przy pomocy organizacji miejscowych udało się wywołać strajk nawet najbardziej zacofanych warstw miejscowego proletarjatu nie żydowskiego». Bund rozsze-

---

* Patrz „Der Wecker" za 1905 r. Nr. 3.

** Patrz „Oczerki po istorji Bunda", str. 150—51, 155 i nast.

rzył ruch ekonomiczny, «nadając mu charakter wybitnie polityczny» (str. 150) itp. Tow. Rafes czyni tu Bund hegiemonem ruchu rewolucyjnego w 1905 r. w całym «kraju północno-zachodnim». Nie można się w żaden sposób z tym zgodzić. Proletarjat żydowski z drobnych warsztatów nie mógł być wodzem rewolucji 1905 r. nawet na Litwie i Białorusi Zachodniej, również nie mógł nim być i drobnomieszczański, narodowościowo-zasklepiony, nacjonalistyczny Bund, chociaż liczył on najwięcej członków w swych organizacjach. Hegiemonja nie mogła należeć w Wilnie również i do nacjonalistycznej SDPL, chociaż miała ona znaczne wpływy wśród części proletarjatu wielkiego przemysłu (podstawowe jądro SDPL stanowili szewcy, którzy odegrali w Wilnie bezwzględnie dużą rolę rewolucyjną). Hegiemonja należała do SDPRR, chociaż miała ona tam w 1905 r. tylko grupę wileńską. Tłumaczy się to przedewszystkim tym, że hegiemonja w całym ruchu rewolucyjnym należała do wielkich ośrodków proletarjackich Rosji. Robotnicy wileńscy patrzyli, co robi Piter, starali się podążać za Pitrem. Po drugie, SDPRR zdobyła w 1905 r duże wpływy wśród robotników największej gałęzi przemysłu w Wilnie — wśród garbarzy. Prócz tego wpływ jej przeważał wśród kolejarzy. Niektórzy wybitni działacze SDPRR pracowali w zarządach kolei poleskich i innych. Wysunęło to SDPRR, zwłaszcza podczas strajku październikowego, na pierwsze miejsce.

Dowodem tego, że na czele ruchu rewolucyjnego 1905 r. w Wilnie stała SDPRR, jest również ten fakt, że podczas wyborów do II Dumy państwowej w kurji robotniczej kolosalną większość głosów wyborców robotników otrzymał wybitny członek SDPRR garbarz Rulkowski (umarł podczas okupacji niemieckiej).

Jeżeli porównamy strajki 1905 r. ze strajkami, które odbywały się dziesięć lat przed 1905 r., zobaczymy następujący obraz:

Od 1895 do 1904 r.	Ogólna ilość rob. przemysł.	Ilość strajków	Ilość strajkujących	Procent strajkujących
W gub. Kowieńskiej . .	5075	5	977	19,3
„ Wileńskiej . . .	11123	73	2640	23,7
„ Grodzieńskiej .	17305	200	4791	27,7
„ Suwalskiej . . .	1478	13	366	24,8
	—	291	8774	—
W 1905 roku:				
W gub. Kowieńskiej . .	—	87	9236	82,1
„ Wileńskiej . . .	—	354	16094	81,4
„ Grodzieńskiej .	—	1268	49457	79,4
„ Suwalskiej . . .	—	27	809	46,5
	—	1736	75596	—

Dane te są niekompletne. Wzięte są one z oficjalnego źródła, którym w swoim czasie posługiwał się Lenin (książką Warszara «Dane statystyczne o strajkach w fabrykach i zakładach przemysłowych za okres 10-ciu lat — 1895—1904 r.» — «Statisticzeskije swiedienja o staczkach rabocziсh na fabrikach i zawodach za 10-letie — 1895—1904 god»). Objęte tu są tylko przedsiębiorstwa, które podlegają inspekcji fabrycznej. Nie objęte są koleje, poczta, telegraf, drobne przedsiębiorstwa, robotnicy rolni itp. Bardzo niekompletne są również dane o strajkach politycznych, których było bardzo mało przed 1905 r. i które niezmiernie wzmogły się w 1905 r. Jednak i według tych danych ilość strajków zwiększyła się 6 razy w porównaniu z całym poprzednim dziesięcioleciem, a ilość strajkujących — 8,6 razy. Wskazuje to na wielki rozmach walki strajkowej na Litwie i Białorusi Zachodniej w 1905 r. Strajk powszechny znalazł tu

również podatny grunt do przerośnięcia w powstanie zbrojne, nie było jednak partji, którąby potrafiła postawić tę sprawę w całej rozciągłości. Do tego wrócimy niżej.

b. Chłopstwo — druga siła rozpędowa rewolucji 1905 roku

Wślad za podniesieniem się fali ruchu rewolucyjnego w miastach, zaczyna się szybki wzrost ruchu rewolucyjnego na wsi. Wzrost niezadowolenia wśród chłopstwa daje się zauważyć zwłaszcza w związku z wojną rosyjsko-japońską. Niezadowolenie to wzrasta na gruncie przemocy carskiej, ucisku obszarników oraz prześladowań narodowych. Walka rewolucyjna w miastach zapala również litewską i białoruską wieś. Biedota wiejska Litwy i Białorusi Zachodniej musiała również iść do miast na zarobek. Powracając albo wysyłana na wieś, była ona na wsi zachodnio-białoruskiej głównym przewodnikiem nastrojów rewolucyjnych. Na wsi litewskiej odegrała ona również wielką rolę, wątpliwie jednak, aby rozstrzygającą. Tutaj w miejscowościach pogranicznych, większość robotników rolnych i biedoty wiejskiej udawała się na zarobek za granicę i nie mogła mieć takiego wpływu na rozwój ruchu rewolucyjnego, jak ci, co bywali w ośrodkach przemysłowych Rosji rewolucyjnej, Łotwy itd. Większy wpływ wywarło tu bezpośrednie zetknięcie się wsi z miastami i nawet z małemi miasteczkami, gdzie były grupy rewolucyjne. Prócz tego dużą rolę odegrała literatura rewolucyjna, która w dużej ilości dochodziła do wsi litewskiej, oraz dość liczne organizacje SDPL na wsi, chociaż były one socjalpatrjotyczne itp.

Jednak jeżeli porównamy ruch rewolucyjny we wsi rosyjskiej z ruchem rewolucyjnym na Litwie, zobaczymy bardzo poważną różnicę. Tłumaczy się to przedewszystkim tym, że na wsi litewskiej było inne ustosunkowanie sił klasowych, niż na wsi rosyjskiej. Wieś litewska już w 1905 r. była znacznie więcej zróżniczkowana, niż rosyjska. Na wsi litewskiej, również posiadającej bezwątpienia wiele przeżytków feodalnych, głęboko już zapuściło korzenie rolnictwo kapitalistyczne. Stosuje się to w pierwszym rzędzie do majątków ziemskich. Jednak i wierzchołek chłopski — kułacy w szeregu miejscowości Litwy zaczął już prowadzić gospodarkę kapitalistyczną. Na Litwie nie odczuwano takiego głodu ziemi, jak w Rosji. A to dlatego, że na Litwie chłopi, dzięki powstanu 1863 roku, otrzymali znacznie więcej ziemi, niż w rdzennej Rosji i na Ukrainie i więcej, niż w Polsce. Rząd carski chciał ukarać szlachtę polską za czynny udział w powstaniu i zjednać sobie chłopów litewskich, wskutek czego dał im więcej ziemi, niż w rdzennej Rosji. Nie znaczy to bynajmniej, że na Litwie sprawa rolna nie stała ostro. Bezwątpienia stała ona dość ostro i na Litwie, ale nie tak ostro, jak w Rosji. I na Litwie miały miejsce starcia chłopów z obszarnikami na gruncie serwitutów, zagarniętej przez obszarników ziemi chłopskiej, — łąk, lasów itd.

O istnieniu kwestji rolnej mówią następujące dane: według danych oficjalnych 1905 r. w gub. Kowieńskiej do obszarników należało przeszło 40% całej ziemi, w Wileńskiej — 36%, w Suwalskiej — 22%, podczas gdy gospodarstwa chłopskie wynosiły (w procentach):

	Do 10 dziesięcin	10—20 dziesięcin	20—50 dziesięcin
Gub. Kowieńska	18,0	61,6	18,5
„ Wileńska (5 powiat.)	35,0	37,3	37,2
„ Suwalska (6 powiat.) (1901 r. *)	66,0	20,5	12,1 **

* Oprócz powiatów Dziśnieńskiego i Wilejskiego w dawnej gub. Wileńskiej oraz Augustowskiego w dawnej Suwalskiej.

** Brak danych o ilości gospodarstw od 40 do 50 dziesięcin.

Według bardziej ścisłych danych 1913 r., w gub. Kowieńskiej do 3 dziesięcin miało 22,1% wszystkich gospodarstw, od 3 do 10 dziesięcin — 30,9%, w 5 powiatach gub. Wileńskiej według 1907 r., do 3 dziesięcin miało 30,8%, w 6 powiatach gub. Suwalskiej, według danych 1901 r. do 3 dziesięcin miało 31,4%, od 3 do 10 dziesięcin — 35,5%. Ci chłopi, zwłaszcza biedota wiejska, mająca do 3 dziesięcin, bezwzględnie odczuwali głód ziemi. Zwłaszcza wielki głód ziemi widzimy w gub. Wileńskiej (prawie to samo w Grodzieńskiej gub.) oraz w gub. Suwalskiej.

Prócz tego Litwa i Białoruś Zachodnia posiadała liczny proletarjat rolny, który pracował na roli obszarników i kułaków — system odrobków grał tu znacznie mniejszą rolę niż w Rosji. Ogółem proletarjat rolny (łącznie z rodzinami) wynosił:

W gub. Kowieńskiej (1913 r.) — 235561 — 14,2% ogółu ludności rolniczej
„ Wileńskiej 5 powiat. (1907 r.) — 85980 — 13,5% ogółu ludności rolniczej
„ Suwalskiej 6 powiat. (1901 r.) — 104736 — 22,7% „ „ „

To ustosunkowanie sił decydowało również o charakterze ruchu chłopskiego na Litwie i Białorusi Zachodniej. Należy jednak tu podkreślić przedewszystkim, że na początku rewolucji największą aktywność w ruchu chłopskim Litwy ujawnił nie robotnik rolny i nie biedota wiejska, ale zamożniejsze chłopstwo, często nawet kułacy, zwłaszcza w gub. Suwalskiej. Tłumaczy się to przedewszystkim tym, że przed 1905 r. faktycznie nie prowadzono żadnej roboty rewolucyjnej wśród robotników rolnych oraz biedoty wiejskiej Litwy, podczas gdy oddawna była prowadzona dość poważna praca narodowościowa wśród zamożnych oraz kułackich warstw chłopstwa. Synowie kułaków bardzo często kształcili się w szkołach, byli przejęci idejami narodowemi i przynosili z sobą te ideje na wieś. Tu znajdowali oni najpodatniejszy grunt wśród kułaków; kułacy jeszcze przed 1905 r. zaczęli brać czynny udział w ruchu narodowym. Przed 1905 r. partje rewolucyjne nie prowadziły wogóle prawie żadnej roboty na wsi litewskiej. Najbardziej popularna była tam umiarkowana partja liberalnych demokratów, którzy nie przekraczali żądań narodowych liberałów. Dopiero w miarę wzrostu ruchu rewolucyjnego w 1904 — 1905 r. socjaldemokraci litewscy zaczynają wypierać wpływy liberałów. Litewscy sd wnoszą tu pierwiastki rewolucyjne. Od kampanji petycyjnej, która charakteryzuje ruch chłopski jeszcze wiosną 1905 r., od umiarkowanych żądań narodowo-liberalnych przechodzą stopniowo do żądań rewolucyjnych, które nie przekraczają jednak interesów zamożnego chłopstwa. Chłopstwo zamożne na Litwie nie czuło głodu ziemi i dlatego w tych wszystkich wystąpieniach sprawa ziemi nie stoi bardzo ostro, czasami tylko wypływa ona między innemi. Wskutek tego ruch chłopski na Litwie był skierowany przedewszystkim przeciwko ograniczeniu praw chłopów oraz przeżytkom feodalizmu (przeciwko wykupom i powinnościom naturalnym chłopów, gminie stanowej, za likwidację serwitutów itp.), przeciw uciskowi narodowemu, za szkołę narodową, przeciwko ciężarom podatkowym, przeciw wojnie, za swobody polityczne oraz autonomję demokratyczną Litwy, za sejm w Wilnie, wybrany na mocy wyborów czteroprzymiotnikowych. Do tego sprowadzają się głównie żądania ruchu chłopskiego w 1905 r. na Litwie. Nie mogły one wciągnąć do walki szerokich mas chłopów małorolnych oraz robotników rolnych, albowiem zupełnie nie były tam wysuwane ich najżywotniejsze żądania: ziemia, żądania ekonomiczne robotników rolnych itp.

Bezwątpienia, rozstrzygającą rolę odegrało tu nastawienie ówczesnych partji Litwy, działających na wsi litewskiej, w pierwszym rzędzie litewskiej sd. SDPL, nie mówiąc już o demokratach, była blizko związana

z zamożnym chłopstwem i kułactwem, z których środowiska pochodziła większość wodzów litewskiej sd. Z kułaków i zamożnego chłopstwa składały się też głównie komórki SDPL. Do lata 1905 r. SDPL nie była zupełnie związana z robotnikami rolnemi i biedotą wiejską, nie znała ich potrzeb i pragnień i dlatego nie wysuwała i nie mogła wysuwać sprawy ziemi. Uchwała VI zjazdu SDPL, który odbył się latem 1905 r., mówi jedynie o tym, że «koniecznie należy dążyć do zniesienia wszystkich pozostałości feodalizmu, a mianowicie: wykupu, czynszu, serwitutów, odrobków itd.», a następnie głosi, że partja «nie będzie popierać pragnień reakcyjnych (!) chłopów, którzy żądają podziału ziemi, partja dążyć będzie do tego, żeby ziemia, skonfiskowana przez rząd, oraz lasy przeszły na własność narodową». Jednak o konfiskacie ziemi obszarników, niema zupełnie mowy. Manifest KC SDPL, wydany w 1905 r., mówi, że partja żądać będzie w konstytuancie Wileńskiej, aby «rząd Litwy stopniowo wykupywał (podkreślone w oryginale **W. M.-K.**) i oddawał na własność całej ludności ziemię, fabryki, koleje, banki i inne instytucje społeczne Litwy wszędzie, gdzie tylko społeczeństwo uzna to za korzystne». Oto całe mieńszewicko-liberalne nastawienie SDPL w 1905 r. w sprawie rolnej. Nie mogło ono nie wywierać hamującego wpływu na rozwój rewolucji rolnej na Litwie. Dopiero w 1906 r. pod wpływem ruchu rolnego w Rosji i na Ukrainie, SDPL wysunęła hasło «ziemia i wolność», konfiskatę ziemi obszarników i innych wielkich posiadaczy, ale i wówczas nie popularyzowała go w masach, nie miała wyraźnego programu rolnego i nie przedsięwzięła żadnych kroków w celu rozwoju ruchu rolnego na Litwie.

Demokraci litewscy oraz założony przez nich w końcu 1905 r. Związek Chłopski, który utrzymywał kontakt z eserami rosyjskiemi, w programie, przyjętym w r. 1906, mówią o «sprawiedliwym odszkodowaniu» obszarników za wywłaszczoną ziemię, t. j. przyjmują program rolny kadetów. W uchwale, powziętej na zgromadzeniu ustawodawczym litewskiego Związku Chłopskiego, czytamy: «Na majątki nie będziemy napadać, nie będziemy niszczyć pańskich i rządowych lasów, ale jednocześnie nie pozwolimy również trzebić ich rządowi ani szlachcie». Cały «radykalizm» społeczny tej uchwały zawarty jest w następującym punkcie: «Chłopi, nie żądajcie zapłaty od komorników (bobylej) za te kawałki ziemi (dane im do użytkowania), albowiem sami zdecydowaliście nie płacić podatków»...

Idzie tu o tych komorników, którzy zbudowali swoje chaty na ziemi kułaków. Mówi to wyraźnie o kułackim charakterze Partji demokratycznej oraz Związku chłopskiego Litwy. Dlatego sprawa ziemi nie mogła odgrywać u nich dużej roli.

Pozostają jeszcze klerykali litewscy oraz powstała podczas rewolucji 1905 r. partja chrześcijańska demokratów. Miała ona charakter jawnie kontrrewolucyjny i uważała ziemie obszarników za nietykalne.

Co się tyczy innych partji, działających wówczas na Litwie, to ich działalność nie rozciągała się zupełnie na wieś litewską; żadna z nich nie wydała ani jednego wiersza w 1905—06 r. w języku litewskim. Tow. Rafes w «Szkicach historji Bundu» pisze, że «od dni styczniowych datuje się bezpośredni związek organizacji bundowskich ze wsią, dokąd Bund przynosi agitację rewolucyjną i rozpowszechnia literaturę» (str. 149). Jeżeli poniekąd jest to nawet słuszne w stosunku do Białorusi, to w żadnym razie nie stosuje się do wsi litewskiej. Ale i na Białorusi nie może być mowy o jakiejś systematycznej pracy Bundu na wsi. Naogół stosunek jego do chłopstwa był mieńszewicki.

Organizacja SDPRR poświęcała pracy na wsi bardzo mało uwagi.* Coprawda, styczniowa (1906 r.) konferencja okręgowa SDPRR powzięła specjalną uchwałę o pracy na wsi. Mówi ona o organizacji pod sztandarem SDPRR wszystkich proletarjackich i nawpół-proletarjackich elementów, o nadaniu żywiołowemu ruchowi świadomego i zorganizowanego charakteru, «oczyściwszy go od reakcyjnych naleciałości i elementów buntowniczych», o organizacji «rewolucyjnych komitetów chłopskich, które winny stać się bojowemi organizacjami rewolucyjnego chłopstwa», o kierownictwie ruchem rewolucyjnym na wsi» włącznie do zbrojnego powstania chłopstwa», o konfiskacie ziemi obszarników, o samorządzie rewolucyjnym itp. Zagarniętą kolektywnie ziemię obszarników, uchwała radzi pozostawić do użytku ogółu. Konferencja postanowiła wydawać popularną gazetę dla chłopów.** Jednak i po tej konferencji praca na wsi nie posunęła się prawie naprzód. Wzmocniła się ona nieco w gub. Wileńskiej dopiero w 1906 r. w związku z wyborami do Dumy państwowej. W Instytucie Lenina udało mi się odnaleźć zaledwie dwie odezwy Komitetu Wileńskiego SDPRR, poświęcone chłopstwu, jedna — w sprawie wyborów do II Dumy państwowej (w języku polskim) — stawia ona sprawę o sojuszu chłopów z robotnikami, druga (również w języku polskim), wydana w imieniu «Związku Chłopskiego okolicy Szemietowskiej» występuje przeciwko usiłowaniom obszarników odciągnięcia chłopów od walki o ziemię i wolność za pomocą wciągania ich do kółek rolniczych, zakładanych przez obszarników. Odezwa nawołuje chłopów, aby założyli własny związek chłopski, który «w sojuszu z robotnikami, przy ich pomocy, obali rząd carski i zaprowadzi swój rząd ludowy». Wreszcie znajdujemy odezwę SDPRR «Do chłopów» (w języku rosyjskim), podpisaną przez «Związek okręgowy Białorusi i Litwy», w której czytamy: «Trzeba zdobyć siłą ziemię i wolność». Trzeba wyrwać władzę. Trzeba szykować się do powstania zbrojnego. «Czekajcie, aż was przywołają do powstania robotnicze i chłopskie organizacje rewolucyjne, czekajcie, aż was wezwie do boju SDPRR»... To jedyna znana mi odezwa SDPRR do chłopów Białorusi i Litwy, w której w sposób zdecydowany stawiana była sprawa zagarnięcia ziemi obszarników. Pod względem organizacyjnym SDPRR nie miała żadnego kontaktu z wsią litewską, a z białoruską — zaledwie bardzo słaby kontakt i dlatego nie mogła bezpośrednio wpływać na rozwój walki rewolucyjnej chłopów.

Istniały jeszcze w niektórych miastach Litwy i Białorusi Zachodniej niewielkie grupy partji eserów, ale nie miały one kontaktu ze wsią. Bliską eserów była również ludowcowa narodowo-rewolucyjna Bialoruska Hromada socjalistyczna, założona w 1906 r. nie- mająca nawet żadnej gasłaba, nie mająca za sobą mas, i do 1906 r. nie mająca nawet żadnej gazety, ani własnego KC. W jej projekcie programu, przyjętym na II zjeździe w styczniu 1906 r., czytamy: «W sprawie rolnej dążyć będziemy do zniesienia prawa własności prywatnej na ziemię, do dania każdemu prawa użytkowania ziemi, na której będzie sam pracował, bez wyzysku siły najemnej, oraz do rozpowszechniania jednocześnie idei przejścia do ustroju socjalistycznego oraz wszechstronnej kooperacji».*** Najwidoczniej jest tu wpływ eserów rosyjskich. Ale już w 1906 r., kiedy BHS zaczyna wydawać legalną gazetę «Nasza niwa», nawet eserzy są dla niej zbyt lewicowi, — odrzuca ona coraz bardziej frazes rewolucyjny i zaczyna zajmować

* Mińskiej i Witebskiej gub. artykuł nie obejmuje.

** Patrz Proklamacje BHS, wydane w 1905 r. Wyd. Instytutu Kultury Białoruskiej, Mińsk, 1927 r.

*** Patrz „Proletarskaja Rewolucja“ za 1924 r. Nr. 8—9, str. 204—205 i następne.

się sprawą odrodzenia narodowego białorusinów oraz «pokojowa» narodową pracą kulturalną. Nie mogła ona również oczywiście poprowadzić białoruskich mas chłopskich do walki o ziemię.

W ten sposób nie znajdujemy w 1905 r. na Litwie i Białorusi Zachodniej ani jednej partji rewolucyjnej, którаby zdecydowanie stawiała sprawę rewolucji rolnej i posiadała ścisły kontakt z masami chłopskiemi.

Coprawda latem 1906 r. została zwołana narada przedstawicieli wszystkich działających w Wilnie partji rewolucyjnych w celu omówienia sprawy rozszerzenia roboty wśród chłopów gub. Wileńskiej. Na naradzie byli obecni przedstawiciele SDPRR, Bundu, SDPL, byłej PPS na Litwie (zmieniła ona wtedy nazwę na SDPL i w końcu 1906 r. połączyła się ze starą SDPL), Białoruskiej Hromady i eserów. Narada uznała za niemożliwe obalenie caratu bez wciągnięcia do walki rewolucyjnej wsi i żołnierzy. Narada wysunęła ogólne hasła: walka o konstytuantę oraz «ziemia i wolność». Utworzono specjalne biuro międzypartyjne w celu wzajemnej informacji o pracy wśród chłopstwa, wysyłania za wspólną zgodą agitatorów na wieś, jak również za zgodą między poszczególnemi partjami, wydawania wspólnie odezw oraz innej literatury dla wsi. Jednocześnie każda partja zachowywała całkowitą samodzielność pod względem prowadzenia pracy na wsi * Jednak i ten pstry blok nie posunął naprzód pracy na wsi wileńskiej: biuro międzypartyjne zgasło, nie zostawiwszy po sobie prawie żadnego śladu.

Jednak pod wpływem wzmagającego się ruchu rewolucyjnego w miastach oraz ruchów rolnych w Rosji, biedota chłopska Litwy coraz bardziej wciągała się do ruchu rewolucyjnego i z własnej inicjatywy wysuwała sprawę ziemi. Ciekawe, że na tak zw. wszechlitewski Sejm wileński, który odbył się w Wilnie 21—22 listopada 1905 r., wielu chłopów małorolnych i robotników rolnych pojechało jedynie w celu otrzymania ziemi, chociaż na porządku dziennym zjazdu wcale sprawa ziemi nie stała. Wodzowie litewskiego ruchu narodowego zmuszeni byli postawić tę sprawę na porządku dziennym i poświęcić jej cały dzień. Wypowiedziało się w tej sprawie koło 30 mówców. Chcących zabrać głos było znacznie więcej. Aby skrócić dyskusję, zjazd pozwolił się wypowiedzieć dwum mówcom z ramienia robotników, dwum — z ramienia chłopów bezrolnych i dwum— chłopów małorolnych. Wszyscy mówili jednogłośnie, że ziemi mało, że nie można żyć; uskarżali się na ucisk obszarników, mówili o serwitutach, o pastwiskach, lesie itp. Wysuwano nader radykalne środki, mówiono o konfiskacie i o nacjonalizacji ziemi. Ale mówili o tym wodzowie ruchu narodowego, zaczynając od sd, kończąc na klerykałach, poto jedynie, aby uśpić czujność mas. Kiedy wszyscy zmęczyli się licznemi przemówieniami, sprawę zatuszowano i nie przyjęto żadnej uchwały w kwestji rolnej. W ogólnej rezolucji Sejmu Wileńskiego, napisanej przez sd Kajrysa, o ziemi też niema ani słowa.

Wprawdzie podczas tego zjazdu utworzony został tak zw. Związek Chłopski, o którym mówiliśmy wyżej, ale jego hasło podstawowe również brzmiało: «Nie będziemy napadać na majątki obszarników».

Jednak na Litwie w końcu 1905 r. coraz częściej w żądaniach chłopów wysuwana była sprawa ziemi, zwłaszcza w tych uchwałach, w których sformułowaniu nie brali udziału «wodzowie z inteligencji». Na początku jednak te żądania sprowadzają się głównie do żądania zwrotu chłopom zagarniętej przez obszarników ziemi chłopskiej i td. W uchwałach, które mam pod ręką, a które były w swoim czasie ogłoszone w legalnej prasie, znajdujemy wiele żądań tego rodzaju. Naprz. z Wilkii piszą: «Zgromadze-

* Patrz legalny organ SDL za 1906 r. „Naujoji Gadyne“ (Nowa Era) Nr. 12, str. 186.

nie gminne postanowiło zabronić wyrąbywania lasu. Oddać z powrotem pastwiska, które zagarnęła u chłopów szlachta i hrabiowie. Odebrać obszarnikom ziemię, której oni nie uprawiają i na której nie mieszkają i podzielić ją pomiędzy chłopów bezrolnych» («Vilniaus Žinios» («Wiadomości wileńskie») z 18/XII 1905 r.). Chłopi gminy Joniszkisskiej (pow. Szawelski) żądają zwrotu lasów i łąk, z których korzystali przed 1861 r., a które potym zagarnęli obszarnicy.

Chłopi litewskiej części gub. Wileńskiej z gmin Wjewiaj, Sumieliszkiaj, Żyżmariaj, Mrsnikaj, Gelwoniaj żądają: zwrotu zagarniętej przez obszarników ziemi, lasów, pastwisk oraz serwitutów; żądają pomocy państwa przy nabyciu ziemi szlacheckiej, zadłużonej w bankach («Vilniaus Žinios» z 12/I 1906 r.). Widzimy tu jawnie liberalne podejście do rozwiązania sprawy rolnej, poza które nie przekraczali zamożni chłopi Litwy. Są oni przeciwko napadaniu na majątki obszarników; czasami nawet piszą w swych uchwałach «nie będziemy napadać na majątki obszarników». Bardzo rzadko spotykamy tego rodzaju żądania jak w gminie Krupskiej powiatu Szawelskiego: «Bezrolnym i małorolnym chłopom dać ziemię po 12 dziesięcin każdemu. Ziemię tę odebrać trzeba tym, co ją za darmo otrzymali...» Ale i tam czytamy dalej: «Dać możność użytkowania pastwisk, z których chłopi korzystali podczas poddaństwa i po zniesieniu go w ciągu 20 lat...»

Jeszcze rzadziej spotykamy w korespondencjach dane o starciach między chłopami a obszarnikami. Jednak tego rodzaju zatargi miały miejsce i na Litwie. Np. w «Vilniaus Žinios» z 7 stycznia 1906 r. znajdujemy następującą korespondencję z powiatu Poniewieżskiego: «Tutaj, w miejscowości niedaleko Linkuwy, wynikły ostre starcia między chłopami a obszarnikami z powodu miedzy. Obszarnicy wezwali natychmiast na pomoc kozaków». Pobili oni okrutnie chłopów. Wtedy podpalili zabudowania dworskie. Jednak tego rodzaju fakty ruchu rolnego na Litwie są pojedyńcze. Częściej zdarzało się samowolne wyrąbywanie lasu dworskiego. Ale i pod tym względem chłopi litewscy najczęściej zadawalniają się wysunięciem żądania o zakazie wyrąbywania lasu; czasami rozpędzają siłą drwali, pracujących u przedsiębiorców handlujących drzewem

Jednak w miarę tego, jak zamożne warstwy wsi litewskiej coraz bardziej odchodzą od czynnego udziału w ruchu rewolucyjnym i coraz więcej wciągają się do ruchu szerokie masy małorolnych chłopów i biedoty, żądania ich stają się coraz radykalniejsze. Świadczą o tym wymownie między innemi ich liczne listy do sd frakcji II Dumy państwowej w 1907 r. * Mówią one przeważnie o ziemi, o grabieży obszarników, ucisku i gwałcie, zatargach z obszarnikami, o serwitutach, pastwiskach itd.; coraz częściej spotykamy żądanie konfiskaty całej ziemi dworskiej. Jednak i wtedy, o ile w sformułowaniu żądań biorą czynny udział członkowie SDPL, sprawa ziemi nie jest należycie podkreślona. Osłabiło to bezwzględnie rozmach walki rewolucyjnej na wsi litewskiej.

Inną sytuację mamy na Białorusi Zachodniej. Głód ziemi jest tam ostrzejszy, niż na Litwie. Na tym gruncie i przedtym był tam również silniejszy ruch rolny; w 1905 r. przybrał on ostrzejszy charakter. Pod wpływem ruchu rolnego w Rosji widzimy tu powstanie całych wsi przeciwko obszarnikom oraz pogrom majątków szlacheckich. Zwłaszcza silny ruch rolny był w pow. Prużańskim i Kobryńskim (gub. Grodzieńskiej) Gazety wileńskie z 21/XII. 1905 r. donosiły, że w powiecie Prużańskim już trzeci tydzień chłopi rabują dwory. W powiecie Kobryńskim chłopi powstali przeciw obszarnikom Jeleńskiemu, Skirmuntowi i in. «Ruchy

* Patrz dodatki do „Skardas'a organu SDPL za 1907 r. №№ 10—21.

chłopskie rozrosły się bardzo szeroko: wszędzie chodzą tłumy uzbrojonych chłopów». Obszarnicy sprowadzili żołnierzy, którzy strzelali do tłumu. Byli ranni i zabici. W wielu miejscach chłopi samowolnie rąbali lasy... Ruchy te miały charakter żywiołowy, nie były one ściśle związane z walką polityczną o obalenie caratu — na tym polegała ich słabość.

Jeżeli ruch rolny na wsi litewskiej był bardzo słaby, to jednak walka polityczna, ściśle związana z walką narodowo-wyzwoleńczą, dosięgła wielkiego naprężenia. Pod tym względem odegrała bezwarunkowo dużą rolę SDPL, która kroczyła na czele tej walki. Już 27 lutego 1905 r. widzimy w gub. Kowieńskiej pierwszą chłopską demonstrację rewolucyjną, która odbyła się w miasteczku Kupiszkach z czerwonemi sztandarami i hasłami rewolucyjnemi; 18 kwietnia — demonstracja w miasteczku Skapiszkis, 23 w Kurklaj, gdzie zabito strażnika, 29 maja w Kawarskas, 17 lipca wielka demonstracja w Joniszkis z udziałem robotników rolnych z majątków — 4 zabitych przez dragonów. W gub. Suwalskiej aktywnie wystąpienia chłopów zaczynają się trochę później — w marcu; 1 lipca w miejscowości Butka powiatu Marjampolskiego został zabity strażnik ziemski, w lipcu odbyła się demonstracja w kościele katolickim w Marjampolu. Kiedy ksiądz odczytywał jawnie kontrrewolucyjny list administratora djecezji Sejneńskiej prałata Antonowicza, w którym nawoływał on wiernych, aby wydawali policji każdego, kto prowadzi walkę z rządem carskim, rozległy się okrzyki: «precz z żandarmami z kościoła!» W wielu miasteczkach odbywały się wiece i demonstracje z hasłami rewolucyjnemi. W szeregu miejscowości były pogromy monopolów. Dla uśmierzenia «buntujących się» chłopów do wielu miejscowości wysyłano żołnierzy.

Zwłaszcza wzmaga się walka rewolucyjna na wsi litewskiej po strajku październikowym, podczas t. zw. dni wolnościowych. Zgromadzenia gminne z udziałem całej ludności dorosłej, bez różnicy stanu, płci i narodowości (należy zaznaczyć, że udział kobiet był bardzo niewielki), przyjmują uchwały o bojkocie instytucji carskich, wprowadzeniu języka litewskiego w szkołach i we wszystkich instytucjach rządowych, wypędzeniu urzędników carskich oraz rosyjskich nauczycieli ludowych, odmowie płacenia podatków i dawania rekruta, żądają autonomji Litwy z sejmem w Wilnie. Niszczą portrety carskie, zabraniają księżom w kościele modlić się za cesarza; w niektórych miejscowościach gub. Suwalskiej palą akta gminne, nie pozwalają obszarnikom i rządowi rąbać lasu...

Punktu kulminacyjnego dosięga ruch chłopski na t. zw. Wszechlitewskim sejmie wileńskim, na którym było obecnych około 2000 delegatów, oraz bezpośrednio po sejmie. Co do swego składu był to przedewszystkim zjazd chłopski. Wielu delegatów zostało wybranych na zgromadzeniach gminnych. Wśród nich był znaczny procent zamożnego chłopstwa i nawet kułaków. Jednak w atmosferze ogólnego podniecenia rewolucyjnego wygłaszali oni tam również mowy rewolucyjne i powzięli rewolucyjną, jakkolwiek zawierającą poważne prnkty oportunistyczne, uchwałę. W sejmie wileńskim brało również udział koło 200 jawnych kontrrewolucjonistów, księży, tych samych księży, którzy jeszcze niedawno czytali w kościołach słynny okólnik czarnosecinny prałata Antonowicza. Tutaj w atmosferze ogólnego napięcia rewolucyjnego udawali oni również przyjaciół ludu i wrogów rządu carskiego; oni również głosowali za rezolucją, zaproponowaną przez litewskiego s. d. Kajrysa, w której czytamy:

„Uznając, że istniejący rząd carski jest naszym najgorszym wrogiem, że przeciwko niemu powstały obecnie wszystkie części państwa Rosyjskiego, że zdobyć lepsze warunki życia można jedynie odniósłszy zwycięstwo nad starym ustrojem, zebrani na zjeździe litwini postanowili:

„Oświecać się, organizować się i walczyć razem z ludem wszystkich narodowości Rosji, który powstał do walki.

„Ponieważ interesy ludności litewskiej zaspokojone mogą być jedynie pod warunkiem istotnej autonomji (samorządu) * Litwy i ponieważ pożądane jest, aby i inne narodowości, zamieszkujące Litwę, mogły korzystać z całkowitej wolności, sejm litewski postanawia:

„Żądać dla Litwy autonomji z sejmem w Wilnie, wybranym na mocy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, bez różnicy płci, narodowości, wyznania. Litwa autonomiczna ma składać się z obecnej Litwy etnograficznej — jako podstawowego jądra oraz kresów, które ze względów ekonomicznych, kulturalnych, narodowych oraz innych ciążą do tego jądra i których ludność zechce do niego należeć...

„Żeby otrzymać autonomję — czytamy dalej — przedewszystkim potrzeba ostatecznie obalić istniejący ustrój, oparty na ucisku. W tym celu wszystkie partje polityczne Litwy oraz poszczególne jednostki muszą połączyć swe siły. Połączywszy się u siebie w domu, trzeba połączyć się ze wszystkiemi innemi narodowościami Rosji, które pomagają burzyć istniejący porządek. A teraz konieczne jest nie płacić podatków, zamykać sklepy z wódką, nie posyłać dzieci do rosyjskich szkół początkowych, w gub. Kowieńskiej, Wileńskiej i Grodzieńskiej nie chodzić do sądu gminnego i innych carskich instytucji państwowych, nie puszczać swych braci do wojska, w razie potrzeby mają strajkować wszyscy pracujący miasta i wsi".

Chociaż ta rezolucja zawiera jawnie ugodowe a nawet reakcyjne miejsca, jak np. zjednoczenie całego narodu, do jawnych czarnosecinców — kontrrewolucjonistów księży włącznie, którzy, chociaż głosowali za uchwałą sejmu, jednocześnie urządzili własny zjazd i przyjęli uchwały o stanowczej walce przeciwko ruchowi rewolucyjnemu i chociaż nie zawiera żądania republiki demokratycznej, jak również ze względów na klerykałów i liberałów (żeby ich nie odstraszyć!) nic się nie mówi o powstaniu zbrojnem,** — to jednak posiadała ona znaczenie rewolucyjne. Dotarła ona do najodleglejszych zakątków Litwy i przyczyniła się do wciągnięcia mas do walki. Podsumowując wyniki tej walki, konferencja SDPL, która się odbyła w styczniu 1906 r., całkiem słusznie zaznacza:

„Wszędzie prawie udało się wyrzucić z gmin stare władze, obsadzone przez carskich urzędników: policję, naczelników ziemskich, pisarzy gminnych, wójtów, sędziów gminnych oraz nauczycieli rosjan. Chłopi nie płacili podatków rządowi carskiemu, zamykali monopole z wódką, nie dawali rekruta. W wielu miejscowościach, zniósłszy stary porządek, chłopi zaprowadzili nowy. W wyborach brali udział wszyscy mieszkańcy gminy bez różnicy stanu i mienia, wybrani obejmowali stanowiska w gminach prawie wszędzie drogą rewolucyjną".

Wszystko to nie pozostawia dwu zdań co do tego, że chłopstwo na Litwie grało w 1905 r. rolę rewolucyjną, przyczym przed nastąpieniem reakcji w końcu 1905 r. w ruchu rewolucyjnym brała udział cała wieś. Stosuje się to jeszcze bardziej do Białorusi Zachodniej, gdzie zróżniczkowanie wsi było znacznie mniejsze niż na Litwie; jednak tam ruch polityczny, któremu nie towarzyszył ruch narodowo-wolnościowy, był znacznie słabszy, niż na Litwie. Dość silny był on jedynie tam, gdzie stykał się bezpośredni z rewolucyjnym ruchem robotniczym (w okolicach Wilna, Smorgoni, Białegostoku itd.). Ze swego charakteru w tych miejscowościach był on zbliżony do ruchu rewolucyjnego na biedniejszej wsi litewskiej.

Kto odgrywał główną rolę w ruchu rewolucyjnym chłopów litewskich? Z tego, cośmy powiedzieli wyżej, zupełnie oczywista, że na początku rewolucji najbardziej aktywne było zamożne chłopstwo, w niektórych miejscowościach nawet kułacy (zwłaszcza w gub. Suwalskiej). Jedyna partja rewolucyjna, która prowadziła wtedy pracę wśród chłopów litewskich, drobnomieszczańska SDPL, pod względem

* Wyjaśnienie dane w tekście. **W. M.—K.**

** W tym też z całą jaskrawością ujawnił się nacjonaloportunizm wodzów SDPL, którzy stworzyli na sejmie wileńskim jednolity front narodowościowy i bez żadnych zastrzeżeń głosowali za rezolucją.

swego składu była na wsi partją zamożnych chłopów. Dopiero w 1905 r. zjawia się wśród sd Litwy opozycja, która, pozostając socjalpatrjotyczną w sprawie narodowej, wysuwa na pierwsze miejsce na wsi pracę wśród proletarjatu rolnego. Pod wpływem i pod kierunkiem tej grupy rozpoczyna się szereg strajków robotników dworskich. Przebiegają one bardzo pomyślnie, chociaż obszarnicy wzywają wojsko. Wybucha nawet strajk parobków w trzech wsiach (gub. Suwalskiej) u bogatych chłopów (kułaków), jednak nie przybiera to jeszcze charakteru masowego i nie może odrazu odepchnąć od SDPL zamożnych chłopów.*

Pod wpływem walki rewolucyjnej robotników w mieście coraz bardziej wciąga się do walki również biedota wiejska i chłopi małorolni, jednak nie mają oni prawdziwego kierownictwa proletarjackiego, dzięki temu nie stawiają sobie wyraźnych celów rewolucyjnych. Wysunięte przez nich żądania rewolucyjne, związane z ziemią, nie są należycie rozwinięte. Na Litwie niema rewolucji rolnej. Osłabia to bezwzględnie rozmach rewolucji 1905 roku na Litwie.

Nacisk proletarjatu rolnego osłabiony jest również przez to, że podczas największego napięcia ruchu rewolucyjnego, jesienią 1905 r. nie były zupełnie wysuwane żądania, dotyczące bezpośrednio robotników rolnych. Jesienią 1905 r. jedynie w kilku miejscowościach gub. Kowieńskiej odbywały się samorzutne strajki ekonomiczne robotników rolnych, nie kierowane przez żadną organizację rewolucyjną, dlatego nie mogły być one podniesione do wyższego poziomu walki.

I jednak, nie bacząc na to wszystko, na wsi litewskiej w miarę wzrostu i pogłębienia rewolucji, coraz większą rolę zaczynają odgrywać robotnicy rolni i biedota wiejska, zwłaszcza w gub. Kowieńskiej. Kiedy w końcu 1905 roku reakcja carska podnosi głowę i zaczyna godzić nie tylko w robotników, ale i w chłopów rewolucyjnych, posyła ekspedycje karne na wieś, zaczyna ściągać podatki, nakłada kary, wielu aresztuje, — kułacy i wogóle zamożne chłopstwo pierwsi odchodzą od rewolucji i nawet zaczynają przechodzić do szeregów reakcji. Proletarjat rolny, biedota wiejska i chłopi małorolni w dalszym ciągu walczą aktywnie. Widzimy to w szeregu gmin. W wielu korespondencjach znajdujemy dane o następującym zróżniczkowaniu wsi litewskiej. Np. z Naujamiestisa (Poniewieżski powiat) pisze organ SDPL «Darbininkas» (Robotnik) № 6 za 1906 r.: «Jedni gospodarze niechętnie zgodzili się (bojkotować urzędy carskie), inni mówili pod nosem: «Oby nie było jeszcze gorzej!». Trzeci zupełnie nie zjawili się na zgromadzenie. Robotnicy i robotnice (rolni) zgodzili się wszyscy... Robotnicy dworscy zażądali, aby potem urządzono osobno ich zebranie». Z gminy Smilgiewskiej piszą, że przedtym na wiecach zbierało się więcej zamożnych gospodarzy, 1 grudnia — więcej biedoty i robotników rolnych. «Kobiet bardzo niewiele». Ogółem koło 800 osób. Wybrano komitet rewolucyjny z trzech robotników rolnych, 5 gospodarzy i 2 obszarników. Robotnicy chcieli przeprowadzić więcej swoich, ale gospodarze nie zgodzili się. O gminie Rozalimskiej (pow. Poniewieżski) czytamy, że część zamożnych kułaków była przeciwko bojkotowi instytucji państwowych. Powiedział o nich jeden parobek: «Czego im brak!.. Czy mało chleba z nas wyciskają? («Głos robotniczy» za 1906 r. № 3). Z pow. Telszewskiego pisze «Głos robotniczy», za 1905 r. № 11—12, (str. 388): «Zaczął się bardzo uzewnętrzniać antagonizm klasowy. Zamożni chłopi stawiają mniej oporu, jednak parobcy i niezamożni chłopi są znacznie bardziej rewolucyjni; chociaż nie

* Według moich obliczeń na podstawie prasy sd, ogółem w 1905 r. strajki robotników rolnych odbyły się: w gub. Suwalskiej—w 168 majątkach i u kułaków w 3 dużych wsiach, w gub. Kowieńskiej — w 106 majątkach. w rzeczywistości było znacznie więcej, ponieważ o wielu strajkach niema informacji w prasie.

rozumieją oni jak należy swoich żądań, jednak żądają bardziej demokratycznych i poważniejszych zmian w całym ustroju».

Przyczyniło się to w SDPL do zwycięstwa tej grupy, która na pierwszym miejscu stawiała pracę na wsi wśród robotników rolnych i biedoty wiejskiej. Całkiem słusznie zaznaczyła styczniowa konferencja SDL (1906), że «podczas tworzenia nowego porządku najaktywniejszemi i najśmielszemi działaczami byli proletarjusze i biedota wiejska, którzy pracowali u obszarników lub pędzili nędzny żywot na swoich maleńkich działkach ziemi».

I na Litwie i na Białorusi Zachodniej widzimy w rewolucji 1905 r. urzeczywistnienie «związku sił proletarjatu z włościaństwem pracującym. Ale, jak pisze Lenin t. XIV, II wyd. str. 15-16, «związek ten był żywiołowy, często nieświadomy. Siły były niedostatecznie zorganizowane, były rozproszone, były pozbawione rzeczywistego kierownictwa, centralnego kierownictwa itd., ale fakty, «związku sił» proletarjatu i włościaństwa, jako sił głównych, które zrobiły wyłom w starym samowładztwie, są bezsporne».

c. Ruch narodowo-wolnościowy — trzecia siła rozpędowa rewolucji 1905 r.

Trzecią siłą rozpędową rewolucji 1905 r. na Litwie był ruch narodowo-wolnościowy. Polityka rządu carskiego była nawskroś przesiąknięta nacjonalizmem czarnosecinnym. Hasłami jego było: samowładztwo, prawosławie,, rosyjski nacjonalizm. Polityka caratu była skierowana przeciwko wszystkim narodowościom, nie należącym do panującego narodu rosyjskiego. Pragnąc utrwalić swe panowanie, rząd carski starał się przemocą rusyfikować zwłaszcza te narody, w których samopoczucie narodowe nie zdążyło jeszcze zapuścić głębokich korzeni. Do takich narodów w drugiej połowie XIX wieku należał również naród litewski. Aby oderwać litwinów od polaków oraz w celu bardziej pomyślnej rusyfikacji rząd carski zabronił w 1905 r. drukować książki litewskie alfabetem łacińskim, używanym od kilku stuleci. Gwałtem wprowadzono alfabet rosyjski, którego jednak masy litewskie instynktownie nie chciały przyjąć. Wytworzyło to taką sytuację, że wszystkie książki, wydawane w języku litewskim alfabetem łacińskim nawet elementarze i książki do nabożeństwa trzeba było drukować zagranicą i nielegalnie rozpowszechniać na Litwie. Przed 1904 r., kiedy pod naciskiem wzrostu ruchu rewolucyjnego ten dziki zakaz został zniesiony, za najniewinniejsze książki w języku litewskim, drukowane alfabetem łacińskim, litwinów prześladowano, więziono, wysyłano na zesłanie. W szkołach początkowych i we wszystkich urzędach używano tylko języka rosyjskiego; w gub. Kowieńskiej i Wileńskiej nauczycielami i urzędnikami, do pisarzy gminnych włącznie mogli być tylko rosjanie, prawosławni. W gub. Kowieńskiej i Wileńskiej «osobom pochodzenia polskiego», do których zaliczano wszystkich katolików, stawiano wielkie trudności przy nabyciu ziemi; kupno ziemi ponad 60 dziesięcin było im wogóle zakazane; jednocześnie systematycznie kolonizowano Litwę osadzając rosjan. Rząd carski sztucznie powstrzymywał ekonomiczny i kulturalny rozwój kraju. Wszędzie panowała najohydniejsza przemoc urzędników carskich. Byli oni udzielnemi książętami, którzy wszelkiemi sposobami szydzili ze «żmogusów»* litewskich, kokietując jednocześnie polskich obszarników, którzy już zdążyli z «buntowników» zamienić się w wierne sługi carskie.

Na tym gruncie w dobie kształtowania się społeczeństwa burżuazyjno-demokratycznego zaczynają budzić się masy litewskie ze śpiączki feodalnej

* Żmogus — człowiek. Tak nazywali oni pogardliwie chłopów litewskich.

i powstaje masowy ruch narodowy, na którego czele stoi inteligiencja litewska, pochodząca z zamożnego chłopstwa. Zacząwszy od skromnych petycji do rządu carskiego z prośbą o pozwolenie drukowania książek litewskich łacińskim alfabetem (w latach 80-ch), litewski ruch narodowy stopniowo różniczkuje się i wzrasta do rozmiarów walki przeciw uciskowi narodowemu, o prawa narodowe i wreszcie o swobody polityczne wogóle. Szczególnie ostry charakter ma walka narodowo-wolnościowa w chwili rewolucji burżuazyjno-demokratycznej 1905 r.

Podstawowemi hasłami, wysuwanemi przez litewski ruch narodowo-wolnościowy, jak widzieliśmy wyżej, była autonomja Litwy i sejm w Wilnie. SDPL, która odgrywała w tym ruchu w 1905 r. rolę kierowniczą, w swym «manifeście», wydanym w związku z wypadkami styczniowemi w Petersburgu, w następujący sposób formułuje swe żądania (ta deklaracja była podpisana również przez Wileński Komitet PPS):

„A. I. Natychmiastowe zaprzestanie wojny.

II. Dążąc razem z innemi narodowościami do obalenia caratu, w obecnej chwili idziemy ręka w rękę z robotnikami rosyjskiemi, którzy rozpoczęli walkę o konstytucję uznajemy za konieczne przeprowadzenie następujących zmian w istniejącym ustroju:

1) zniesienie wszystkich szczególnych prześladowań albo przywilejów — narodowych, religijnych lub stanowych;
2) uwolnienie wszystkich przestępców politycznych i religijnych;
3) uznanie nietykalności osobistej i mieszkań, bez decyzji sądu;
4) wolność słowa, wyznania, zgromadzeń, związków i strajków;
5) zastąpienie stałej armji przez milicję.

III. Co się tyczy stosunków z Rosją, żądamy, żeby te narodowości, które chcą same się rządzić (mieć autonomję), jak naprz. Litwa, Polska, Finlandja, Ukraina i inne, mogły połączyć się z Rosją jako równe z równemi i żeby związek ten był wolny i nieprzymuszony.

IV. Stosunki pomiędzy narodowościami, które weszły do związku oraz ich prawa określi i ustali specjalnie w tym celu zwołany parlament, złożony z przedstawicieli wszystkich krajów, które się połączyły.

V. Litwa w tym związku narodów stanowić będzie osobne państwo, którego ustrój polityczny ustali sejm wileński, złożony z przedstawicieli całej ludności Litwy, wybrany na mocy powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania.

VI. Żądamy demokratycznego ustroju Litwy oraz nadania wszystkim narodowościom, zamieszkującym jej terytorjum, nawet najmniejszym, równych praw...

B. O urzeczywistnienie wszystkich wyżej wymienionych żądań troszczyć się będzie utworzony w tym celu rząd tymczasowy Litwy".

W gruncie rzeczy mamy tu żądanie federacyjnego związku wszystkich narodowości, które wchodziły w skład byłej Rosji carskiej.

W porównaniu z tym, co SDPL i PPS przeprowadzały przedtem, mamy tu pewien krok naprzód: mówią tu one, że w danej chwili w walce przeciw caratowi idą ręka w rękę z proletarjatem rosyjskim. Dla mas robotniczych Litwy miało to najistotniejsze znaczenie, albowiem walczyły one ręka w rękę z robotnikami Rosji. Musieli to uznać nawet socjalpatrjotyczni wodzowie, ale w swoich umotywowanych żądaniach sprowadzali to do zera.

Czym motywowali socjalpatrjoci Litwy swoje żądanie federacji?

Wyczerpujące umotywowanie znajdujemy w organie centralnym SDPL «Darbininku Balsas» («Głos robotniczy») za 1905 r. № 2, w tym samym numerze, w którym umieszczona jest wspomniana deklaracja. Czytamy tam:

„Przypuśćmy, że zostaniemy w jednym organizmie razem z Rosją. Obaliliśmy rząd carski... nawet zaprowadziliśmy republikę demokratyczną. Czy wskutek tego o wiele zmieni się na lepsze nasze położenie jako litwinów i robotników? W Rosji zacznie się panowanie kupców, kapitalistów i obszarników. Oni potrafią i zechcą wyzyskiwać nas pod różnemi pozorami i uciskać jeszcze więcej, niż car rosyjski... Nie mamy poco zbytnio wychwalać narodu rosyjskiego, a mianowicie jego burżuazji: jest ona tak samo chciwa, pozbawiona czci jak i inne; lubi rabować cudze, zwłaszcza jeżeli wyzyskiwany jest słaby i nie ma sił się bronić. Lud rosyjski jest obecnie bardziej ciemny, łatwo słuchać będzie burżuazji, albo-

wiem są to ludzie jednego wyznania i jednej narodowości; jego gniew łatwo potrafi burżuazja skierować przeciwko innym, obcoplemieńcom, nie zaś przeciwko sobie. Ale na to odpowiedzą nam: wszak będą prawa, będzie parlament, wreszcie socjal-demokraci? Wszystko to będzie, ale czy lepiej jest choremu od papierka, na którym napisane są nazwy najlepszych lekarstw? Przypuśćmy, że w konstytucji będzie wszystko napisane ładnie, dobrze. Ale czy będą ją wprowadzać w życie? Kto do tego zmusi? Robotników w Rosji w porównaniu z innemi warstwami ludności jest niewiele, i są oni ciemni. Znaczy, socjaldemokratów, którzy powinniby tego bronić, będzie niewiele. I w parlamencie, gdzie sprawy rozstrzygają się większością głosów, ich głos nie będzie miał wielkiej wagi.. A co może znaczyć nasz głos, litwinów przy takiej większości głosów rosyjskich, gdyby nawet wszyscy przedstawiciele litewscy szlirazem".

Następnie centralny organ SDPL mówi o ucisku narodowym w Irlandji, w Niemczech, na Węgrzech i dodaje: «Zapewne nie powstają angielscy albo niemieccy robotnicy w obronie narodowości uciskanych przez ich burżuazję! Cała ich pomoc to papierowe protesty... Trzeba koniecznie tak zrobić, żeby przed burżuazją rosyjską stanął mur, aby nie mogła ona wsadzać swoich długich palców do cudzego gniazda. Można to osiągnąć jedynie przez oderwanie Litwy od Rosji. Że burżuazja będzie miała wpływ na ciemnych (robotników i chłopów), o tym nie można wątpić. Ale nawet tak zwani «socjaldemokraci» rosyjscy (cudzysłów w oryginale. **W. M.-K).** zarazili się ich chorobą i są takiemi samemi szowinistami — patrjotami. («Zresztą w ostatnich czasach przyrzekają oni poprawę» — dodaje w nawiasach «Głos Robotniczy»).

Prócz tych argumentów socjaldemokraci litewscy wskazywali, że Litwa pod względem ekonomicznym i kulturalnym stoi znacznie wyżej niż Rosja, że robotnicy Litwy są znacznie więcej uświadomieni niż robotnicy Rosji i lepiej zorganizowani, dlatego w ich interesach leży oderwanie od Rosji. W 1905 r. SDPL zaczęła zastępować żądanie oderwania od Rosji przez federację, a potym przez «autonomję» z sejmem w Wilnie, jednak nastawienie socjalpatrjotyczne wodzów SDPL wciąż jeszcze zostawało. Poglądów nacjonalistycznych «Głosu Robotniczego» nikt nie poddał krytyce. Przeciwnie, znajdujemy to samo i w innych wydawnictwach SDPL, chociaż już w 1905 r. w jej szeregach zaczyna się niezadowolenie z tego nastawienia.

Błąd nastawienia SDPL polegał głównie nie na tym, że wysunęła ona żądanie federacji, lecz że wystawiła je ona w duchu nacjonalistycznym. Lenin w swoim artykule «Wyniki dyskusji w sprawie samookreślenia»* pisał:

„S. D. maleńkiego narodu musi środek ciężkości swej agitacji kłaść na drugim słowie naszej wspólnej formuły: „dobrowolne połączenie" narodów. Może on, nie sprzeniewierzając się swym obowiązkom, jako internacjonalista, być *i* za polityczną niepodległością swego narodu, *i* za włączeniem go do sąsiedniego państwa... itp. Ale we wszystkich wypadkach musi on walczyć przeciw drobnomieszczańskiej ciasnocie, zasklepieniu, separatyzmowi, o uwzględnienie całości, o podporządkowanie interesów części interesom całości".

Tego nie było właśnie w SDPL. Ciasnotę narodową, zasklepienie i separatyzm znajdujemy właśnie w SDPL, która miała, jak widzieliśmy wyżej, drobnomieszczański charakter. W jeszcze większym stopniu tę ciasnotę, zasklepienie i separatyzm znajdujemy w litewskiej liberalnej partji demokratycznej, która była bliższa rosyjskich kadetów niż trudowików. Starała się ona skierować ruch narodowy na drogę pokojową — drogę petycji do cara, drobnych reform i pokojowego przekształcenia monarchji absolutnej w konstytucyjną. Jednak ani litewskim liberalnym demokratom, ani czarnosecinnym klerykałom, którzy uruchomili cały autorytet kościoła katolickiego do walki przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, nie udało się w 1905 r. skierować litewskiego masowego ruchu narodowo-

---

* Tom XIX drugiego wydania rosyjskiego, str. 205—206.

wolnościowego na drogę ugody z caratem. Pod wpływem rozwijającego się rewolucyjnego ruchu robotniczego w mieście, litewski ruch narodowo-wolnościowy na wsi, zwrócony swym ostrzem przeciwko bezprawiu oraz głównemu wrogowi klasy robotniczej i wszystkich pracujących — caratowi, bezwątpienia miał również charakter rewolucyjny. Naturalnie, nacjonalistyczne nastawienie i separatyzm SDPL nie pozwalały na bardziej ścisły sojusz narodowo-wolnościowego ruchu chłopskiego z walką robotników w mieście, jednak i w tych warunkach nie można negować objektywnie rewolucyjnego charakteru tego ruchu. Wyżej wskazaliśmy już, w czym się on głównie ujawniał i jak dosięgnął swego najwyższego punktu w tak zw. sejmie Wileńskim oraz bezpośrednio po nim.

Rewolucyjne znaczenie tego ruchu specjalnie podkreśla Lenin w swym referacie o rewolucji 1905 r., wygłoszonym w Zurychu na początku 1917 r. Między innemi daje on tam następujący przykład ruchu narodowo-wolnościowego, który powstał w związku z ruchem robotniczym 1905 r.:

> W grudniu 1905 r. w setkach szkół polskie dzieci w wieku szkolnym spaliły wszystkie rosyjskie książki, obrazy i portrety carskie, pobiły i wyrzuciły ze szkół nauczycieli rosyjskich i kolegów rosjan z krzykiem: „Precz do Rosji!".

Na Litwie ruch ten odznaczał się niemniej szerokim rozmachem.

Gienerał-gubernator wileński Freze w depeszy do Petersburga z końca grudnia pisze, że w gub. Kowieńskiej wypędzono 150 nauczycieli ludowych (rosjan — do 1905 r. w gub. Kowieńskiej, Wileńskiej i Grodzieńskiej nauczycielami ludowemi mogli być tylko rosjanie). Wyrzuceni nauczyciele, depeszuje Freze, siedzą w Kownie i nie mają żadnych środków do życia. Prosi on, żeby wyznaczono dla nich specjalne środki. Tak samo wypędzono rosjan pisarzy gminnych (oni też obowiązkowo musieli być rosjanami), strażników i inne wiernopoddańcze sługi cara.

Lenin ocenia to, jako niewątpliwy objaw walki rewolucyjnej, która silnie podkopywała podwaliny caratu. Ma to tym większe znaczenie, że obejmuje bardzo szerokie warstwy narodowości uciskanych, w pierwszym rzędzie chłopstwa. Widzimy już, że na Litwie, cały ruch chłopski był jaknajściślej związany z ruchem narodowo-wolnościowym. Jeżeli brak pierwiastków rewolucji rolnej w rewolucji 1905 r. na Litwie osłabił bardzo jej rozmach, to pierwiastek narodowy podniósł ją do bardzo wysokiego poziomu. Tego nie widzieliśmy w ruchu chłopów białoruskich, gdzie ruch narodowo-wolnościowy zaczął odgrywać wielką rolę rewolucyjną znacznie później — podczas polskiej okupacji na Białorusi Zachodniej.

Niestety, hegiemonja w ruchu narodowo-wolnościowym na Litwie należała nie do rewolucyjnych sd, lecz do socjalpatrjotów, którzy jednak pod wpływem rewolucji 1905 r. zmuszeni byli w znacznym stopniu stanąć na stanowisku międzynarodowym. Organizacja SDPRR, pracująca na Litwie i Białorusi Zachodniej, jawnie niedoceniała ruchu narodowo-wolnościowego, co było ściśle związane z niedocenianiem również ruchu chłopskiego. Tym można tylko wytłomaczyć ten fakt, że nie próbowała ona nawet wcale dostać się na Wszechlitewski Sejm w Wilnie i pozostawiła go całkowicie w rękach litewskich socjalpatrjotów i narodowych demokratów. W walce przeciw litewskiemu i polskiemu nacjonalizmowi zupełnie nie wysuwała ona hasła prawa narodów do samookreślenia aż do oderwania włącznie,* co osłabiało wpływ SDPRR wśród mas pracujących narodowości uciskanych Litwy i Białorusi Zachodniej. Przyczyniało się to również do wzmocnienia wpływów litewskich i polskich socjalpatrjotów wśród tych mas, które w ciągu dziesiątków lat znosiły najcięższe prześladowania narodowe

* Tego hasła nie znaleźliśmy w żadnej odezw Grupy wileńskiej i następnie Komitetu Wileńskiego SDPRR.

Rząd carski ze swej strony starał się wyzyskać moment narodowościowy dla rozniecenia waśni narodowej, aby w ten sposób odwrócić uwagę mas od walki przeciw caratowi. W tym celu carska «ochranka» usilnie przygotowywała w miastach pogromy żydowskie, jednak w 1905 r. na Litwie i Białorusi Zachodniej nigdzie nie udało się ich zorganizować. Dopiero latem 1906 r. przy pomocy siły wojskowej był zorganizowany pogrom żydowski w Białymstoku. W gub. Kowieńskiej władze carskie usiłowały rzucić na litwinów osadników rosjan i urządzić rzeź wzajemną, ale im się to też nie udało. Na początku grudnia 1905 r. władze ogłosiły prowokacyjną depeszę, otrzymaną rzekomo ze stacji Murawjewo, o tym, że litwini napadają na wszystkich rosjan tylko dlatego, że to rosjanie, biją ich i wyrzucają. Podchwyciły to czarnosecinne gazety rosyjskie, zaczęły pisać o «buncie» na Litwie przeciwko wszystkim rosjanom i w ten sposób zapewne udało się wytworzyć określony nastrój wśród tych żołnierzy (ekspedycji karnych), których wkrótce posłano do gub. Kowieńskiej dla uśmierzenia «buntowników». Rzeczywiście zaś nie było żadnego ruchu przeciwko wszystkim rosjanom. Przeciwnie w 1905 r. nadzwyczaj wzmocniło się wśród mas pracujących, w pierwszym rzędzie robotników, poczucie międzynarodowe i świadomość konieczności wspólnej walki z caratem bez różnicy narodowości. Znalazło to odzwierciadlenie nawet w uchwale wszechlitewskiego sejmu wileńskiego. Zmusiło to również wodzów SDPL i PPS do przystąpienia do rewizji swych żądań programowych.

III. ZAGADNIENIE RZĄDU REWOLUCYJNEGO I POWSTANIA ZBROJNEGO

Podstawowe zagadnienie w każdej rewolucji, mówił Lenin, — to zagadnienie władzy. Wiemy, że w tej kwestji toczyła się zaciekła walka mię-głównego hasła — hasło konstytuanty. Lenin już wtedy poddawał je krytyce.

W „Dwuch taktykach“ pisał on: „Aby posuwać rewolucję naprzód,.. trzeba... wysuwać na pierwszy plan hasła, wykluczające „niekonsekwencję“ burżuazyjnej demokracji. Hasła takie w danej chwili są t y l k o d w a: 1) tymczasowy rząd rewolucyjny i 2) republika, ponieważ hasło konstytuanty przyjęła monarchiczna burżuazja (kadeci)“. *

W innym miejscu Lenin pisał:

„że zagwarantować całkowitą swobodę agitacji przedwyborczej i zwołać konstytuantę stotnie wyrażającą wolę ludu, może j e d y n i e tymczasowy rząd rewolucyjny, przytym taki, który będzie organem zwycięskiego powstania ludowego“**

Bolszewicy uważali, że rozstrzygające zwycięstwo rewolucji nad caratem możliwe jest jedynie drogą zaprowadzenia rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa. Przyczym

„będzie ona nieuniknienie musiała opierać się na sile wojskowej, o uzbrojone masy, o powstanie, nie zaś o te lub inne, „legalną“, „pokojową drogą“ utworzone, instytucje“. „To może być jedynie dyktatura, albowiem urzeczywistnienie zmian, natychmiast i koniecznie potrzebnych proletarjatowi i chłopstwu, wywoła szalony opór obszarników i wielkiej burżuazji oraz caratu“.***

Mieńszewicy, którzy uważali się za partję «skrajnie rewolucyjnej opozycji» a w istocie rzeczy wlekli się w ogonie liberałów burżuazyjnych (kadetów), odrzucali stanowczo to bolszewickie nastawienie. Najwięcej niepokoiło ich to, «aby nie odsunęła się burżuazja». Ponieważ obecna rewolucja jest burżuazyjno-demokratyczna, burżuazję uważają mieńszewicy za jej hegiemona. Dlatego jeżeli nawet mówią oni gdzieniegdzie o rządzie tymczasowym, to jedynie o rządzie burżuazyjnym. Hasło konstytuanty

---

* Patrz pisma Lenina, t. VIII wyd. 1930 r., str. 53.
** Patrz pisma Lenina, t. VIII wyd. 1930 r., str. 39.
*** Patrz pisma Lenina, t. VIII wyd. 1930 r., str. 62.

wysuwają oni również w duchu liberałów burżuazyjnych. Zamiast uzbrojenia proletarjatu nawołują do «uzbrojenia go palącą potrzebą samouzbrojenia», zamiast organizacji powstania, mówią o «powstaniu-procesie», itd.

W jaki sposób stawiały te kwestje organizacje sd, które pracowały na Litwie i Białorusi Zachodniej? Widzieliśmy już, że organizacja SDPRR w tych podstawowych kwestjach zbliżała się do mieńszewików, chociaż pracowali tam poszczególni wybitni później bolszewicy i chociaż w niektórych kwestjach zbliżała się ona do bolszewików. Naprz. w sprawie wyborów do Dumy bułyginowskiej większość wileńskiej organizacji SDPRR wypowiedziała się za bojkotem. Jednak ten przykład nie jest charakterystyczny: na Litwie i Białorusi Zachodniej wszystkie partje sd wypowiedziały się za bojkotem. Wybory na IV zjazd partyjny odbywały się według platform — zwyciężył mieńszewik «Stiepan» (Wigilew). Na V zjazd został wybrany mieńszewik Tomasz (obecnie komunista).

Jeszcze bliżej mieńszewików stał Bund. Jego wahające się stanowisko z całą wyrazistością odsłonił Lenin w artykule «Teorja samorodztwa».* Bund w swoich «Ostatnich wiadomościach» z 1 września w następujący sposób «pogłębił» mieńszewicką «Iskrę»: «Iskra» dowiodła, że konstytuanta może powstać drogą samorodztwa bez współudziału jakiegoś rządu, a więc i «tymczasowego». Wynika stąd całkowite negowanie tymczasowego rządu rewolucyjnego. Lenin we wspomnianym artykule poddał te poglądy Bundu zabójczej krytyce.

SDPL również nie wysuwała zagadnienia tymczasowego rządu rewolucyjnego. Zamiast mieńszewickiej konstytuanty, wysuwała ona sejm Wileński, który powinien był odegrać rolę konstytuanty dla Litwy. W jaki sposób mógł on być urzeczywistniony, tą sprawą nie zajmowała się SDPL. Widocznie według niej, powinien on był również «drogą samorodztwa» powstać po odniesieniu zwycięstwa nad caratem. Coprawda w wydawnictwach SDPL bardzo było popularne hasło: «Niech żyje władza ludu!», ale nikt się nie troszczył o to, co to miało znaczyć. W gruncie rzeczy mieli oni na myśli władzę, utworzoną na mocy wyborów czteroprzymiotnikowych, z udziałem przedstawicieli burżuazji, a nie władzę robotników i chłopów.

Na wsi SDPL nawoływała do usunięcia starych władz i utworzenia nowych ludowych organów władzy na podstawie wyborów czteroprzymiotnikowych. Czasami te organy noszą nazwę komitetów rewolucyjnych, czasami poprostu nazywają się władzą rewolucyjną. Na zebraniu z udziałem koło 200 uczestników sejmu Wileńskiego, chłopów małorolnych i robotników rolnych, zwołanym przez SDPL po zamknięciu sejmu (6 grudnia), została powzięta uchwała, w której czytamy: «Zakładać wszędzie komitety rewolucyjne, które winny utrzymywać kontakt z KC SDPL, kierować masami, które powstały przeciwko rządowi carskiemu, i ująć w swe ręce władzę, dopóki nie będzie zakończona rewolucja i nie zostanie zwołany sejm wileński». Jednak ta władza rewolucyjna na prowincji działała zaledwie w obrębie jednej gminy. Dalej nie sięgały hasła SDPL, jawnie świadczące o chłopskim wpływie na nie i chłopskim zasklepieniu. Mogło to być usunięte jedynie przy ściślejszym sojuszu z proletarjatem przemysłowym i przy jego istotnym kierownictwie. Urzeczywistnieniu tego stawała na przeszkodzie ta okoliczność, że na Litwie i Białorusi Zachodniej sprawa utworzenia władzy rewolucyjnej w mieście zupełnie nie była stawiana.

Jaki był stosunek sd organizacji, pracujących na Litwie i Białorusi Zachodniej do powstania zbrojnego? W tej kwestji wszystkie one różniły

* Patrz pisma Lenina, t. VIII wyd. 1930 r., str. 194.

się od mieńszewików: wszystkie, nawet Bund, mówiły o konieczności przygotowywania się do powstania zbrojnego — nabywania broni, tworzenia samoobrony, która przekształciła się w drużyny bojowe itp. Jednak sprowadziło się to głównie do tego, że agitowały one za powstaniem zbrojnym, ale go jak należy nie przygotowywały, nie organizowały. Jak mówi jeden z wodzów wileńskiej grupy SDPRR w 1905—1906 r., tow. Tomasz, nie było nastawienia na powstanie zbrojne.

Lenin pisał, że po dniach październikowych w Pitrze głównym hasłem było: 8-io godzinny dzień roboczy i broń, przygotowanie do powstania zbrojnego. W Wilnie i na całej Litwie i Białorusi Zachodniej była agitacja za powstaniem zbrojnym, ale nie było organizacji takowego.

Wileńskiej grupie SDPRR zaproponowano w grudniu, aby zdobyła skład broni — odmówiła. Jeszcze bardziej stanowczo odmówił Bund. Tymczasem masy uzbrajały się jak mogły. Na początku stycznia «ochrana» ogłosiła, że podczas rewizji u robotników znaleziono 900 rewolwerów, noży, kastetów itp. Kiedy w Moskwie zaczęło się powstanie grudniowe, robotnicy wileńscy rwali się do budowania barykad — powstrzymywano ich.

Jeszcze silniejszy ruch był w niektórych prowincjonalnych ośrodkach przemysłowych. Ze Smorgoni przyjeżdżali do organizacji SDPRR delegaci z propozycją zapoczątkowania powstania w powiecie Oszmiańskim i zagarnięcia władzy. Był nawet opracowany plan zajęcia Smorgoni i ogłoszenia tam władzy rewolucyjnej. Długo naradzano się nad tą sprawą i wreszcie odrzucono projekt. Analogiczną propozycję otrzymano również z Nowej Wilejki.

Tymczasem sprawa powstania na Litwie i Białorusi Zachodniej bynajmniej nie była fantastyczna: widzieliśmy nietylko wielkie napięcie rewolucyjne w mieście, ale i na wsi; pozatym silne wrzenie było w wojsku, zwłaszcza w piechocie. W wojsku prowadzono dość poważną robotę, wydawano dla żołnierzy specjalną literaturę. Jednak moment pomyślny był stracony. Reakcja nie spała. Kontynuowała ona swoje kontrrewolucyjne dzieło. Inicjatywa przeszła do rąk reakcji. Żołnierze powstrzymano od przyłączenia się do rewolucyjnych robotników. Brak jasnego stawiania sprawy ziemi też niemało utrudniał zjednywanie żołnierzy na stronę rewolucji.

Jeszcze kilka słów o stosunku do tworzenia rad. Wszystkie partje sd na Litwie i Białorusi Zachodniej były przeciwko tworzeniu rad. Tylko część wileńskiej grupy SDPRR była za tworzeniem rad. Kierowała się ona przy tym czysto mieńszewickiemi motywami. Inne organizacje stanowczo odrzucały rady, zwłaszcza Bund, SDPL, PPS. Główny ich argument był następujący: robotnicy są u nas na 90% zorganizowani w partje polityczne. Dlatego niepotrzebne nam są rady, jako organizacje, obejmujące szerokie masy robotnicze. Co innego w Rosji, gdzie jest masa niezorganizowanych robotników. Nie rozumieli oni przytym zupełnie znaczenia rad, jako organów walki rewolucyjnej i władzy rewolucyjnej. W Bundzie grała jeszcze rolę ta okoliczność, iż rozumiał on, że skoro będą utworzone rady, kierownictwo w nich należeć będzie do SDPRR. Rada została wybrana tylko w Białymstoku. Zorganizowali ją «młodzi» eserzy. Organizacje sd nie chciały wziąć udziału w organizacji rady i nawet starały się odciągnąć od niej robotników. Robotnicy żydowscy, dzięki agitacji Bundu, nie posłali tam swoich przedstawicieli. Ilość delegatów nie przewyższała 36—40. Wobec braku w radzie kierownictwa rewolucyjnego odegrała ona, jak widzieliśmy wyżej, nawet rolę powstrzymującą ruch rewolucyjny.

Rewolucja 1905 r. na Litwie i Białorusi Zachodniej nie mogła dosięgnąć najwyższego punktu swego rozwoju przedewszystkim dzięki temu, że nie było tam partji, która mogłaby kierować walką rewolucyjną proletarjatu w mieście i chłopów na wsi, oraz walką narodowo-wyzwoleńczą. Istniejące na Litwie i Białorusi Zachodniej sd organizacje zarażone były w mniejszym lub większym stopniu oportunizmem mieńszewickim (SDPRR) i drobnomieszczańskim nacjonalizmem (Bund, SDPL, PPS). Potrafiły one przeprowadzić w miastach powszechny strajk polityczny, ale nie zdołały doprowadzić go do powstania zbrojnego; potrafiły rozwinąć silny ruch na wsi litewskiej, ale nie zdołały słusznie, po bolszewicku postawić kwestji rolnej i narodowościowej i osiągnąć na wsi prawdziwego kierownictwa proletarjackiego, odrzucając oportunizm i zasklepienie narodowe. Nie były w stanie nawet wysunąć zagadnienia tymczasowego rządu rewolucyjnego i dyktatury robotników i chłopów, nie zrozumiały zupełnie znaczenia rad.

Jednak rewolucja 1905 r. miała ogromne znaczenie i dla proletarjatu i dla wszystkich mas pracujących Litwy i Białorusi Zachodniej. Poruszyła ona ogromne masy robotników i chłopów i dała im wielkie doświadczenie praktyczne w najróżnorodniejszych formach masowej oraz bezpośrednio rewolucyjnej walki, począwszy od masowych strajków ekonomicznych, włącznie do powszechnego strajku politycznego, wypędzenia urzędników carskich i walki zbrojnej. Masy robotnicze i chłopskie przekonały się, że jedynie drogą stanowczej walki rewolucyjnej można osiągnąć mniej więcej poważne polepszenie bytu i obalenie caratu. Przekonały się one, że dla osiągnięcia tego celu trzeba walczyć ręka w ręke z proletarjatem całej Rosji, bez różnicy narodowości i wyznania, i zaczęły wyzbywać się ciasnoty drobnomieszczańskiej, zasklepienia i separatyzmu.

Rewolucja 1905 r. na Litwie i Białorusi tak samo jak rewolucja w Rosji dokładnie wykazała, jaki jest stosunek różnych klas do walki z caratem i do rewolucji. Najbardziej stanowczą i uporczywą walkę z caratem prowadziła klasa robotnicza. Po niej szli chłopi, ale ich walka była znacznie słabsza. Walczyli oni mniej wytrwale, byli mniej zwarci, mniej świadomi niż robotnicy. Na Litwie nie posiadali oni istotnego kierownictwa proletarjatu rewolucyjnego w osobie rewolucyjnej sd partji.

Z początku na Litwie w walce przeciw caratowi, resztkom ucisku feodalnego brało udział całe chłopstwo litewskie; potym w miarę zaostrzenia walki i wzmożenia reakcji z jednej strony, czynnego udziału w walce biedoty wiejskiej i robotników rolnych, z drugiej, kułacy zdradzili rewolucję i odsunęli się od niej. Liberalna burżuazja litewska, tak samo jak burżuazja innych narodów w decydującej chwili powstania grudniowego podle zdradziła wolność ludu i odeszła od walki. W ten sposób i na Litwie w 1905—1906 r. w walce politycznej wyraźnie wyodrębniły się i określiły klasy i ich partje polityczne: szlachta monarchiczna, popierana przez księży, burżuazja liberalna, demokracja drobnomieszczańska na wsi, bardziej zbliżona do liberałów oraz proletarjacka sd. Na Litwie i Białorusi Zachodniej ta ostatnia zaczyna się w 1905 r. coraz bardziej krystalizować i obejmować awangardę klasy robotniczej bez różnicy narodowości. Ostatecznemu ukształtowaniu i wzmocnieniu rewolucyjnej sd partji Litwy i Białorusi Zachodniej przeszkodziła reakcja, która nastała po rewolucji 1905—1906 r. i na kilka lat powstrzymała rozwój rewolucyjnej sd na Litwie i Białorusi Zachodniej. Partja, która ogarnęła wszystkie istotnie rewolucyjne elementy proletarjackie ze wszystkich partji socjalistycznych Litwy i Białorusi Zachodniej, powstała dopiero w 1918 r. pod bezpośrednim wpływem Wielkiej Rosyjskiej Rewolucji Październikowej. Była nią Komunistyczna Partja Litwy i Białorusi.

LISTY F. DZIERŻYŃSKIEGO

Rok 1905.

UWAGI WSTĘPNE

Po swej ucieczce z zesłania ze wschodniej Syberji w czerwcu 1902 r. Dzierżyński przebywał zagranicą, pracując jako członek Zarządu Głównego i sekretarz Komitetu Zagranicznego SDKPiL i dojeżdżając w miarę potrzeb pracy partyjnej do kraju. W związku ze wzrostem ruchu rewolucyjnego w Rosji i b. Kongresówce, dojazdy Dzierżyńskiego stawały się coraz częstsze i dłuższe, wreszcie w styczniu 1905 r. przeniósł się na stałe do kraju, gdzie pracował aż do nowego aresztu na warszawskiej konferencji międzydzielnicowej 31 lipca 1905 r. pod Wielkiemi Dębami.

28 dokumentów, drukowanych poniżej, dotyczą właśnie tego okresu pracy nielegalnej Dzierżyńskiego. Listy te wskazują, że większą część tego okresu Dzierżyński spędził na pracy w Warszawie, prócz tego w miarę potrzeby dojeżdżał do Łodzi, Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego, Puław, Wilna i Białegostoku, rozbudowując tam organizacje partyjne i kierując ich pracą.

Jak widać ze znajdującej się w archiwum Instytutu Lenina kopji listu Dzierżyńskiego do siostry Aldony z dn. 18/XII 1904 r., znajdował się on wtedy jeszcze zagranicą w Krakowie. Z listu Ledera z Warszawy z dn. 1 stycznia 1905 r. (również z archiwum Instytutu Lenina) wynika, że Dzierżyński «w piątek», t. j. 30 grudnia 1904 r., wyjechał z Warszawy widocznie w objazd innych organizacji partyjnych. Zatym w Warszawie był on już w każdym razie 30 grudnia, a prawdopodobnie o kilka dni wcześniej. Należy więc przypuszczać, że wyjazd jego w tym czasie do kraju miał miejsce między 18/XII a 27-28/XII 1904 r. Tym razem, sądząc z dokumentu № 1 z dn. 3/I 1905 r., pobyt Dzierżyńskiego w kraju był jeszcze czasowy i 4 stycznia 1905 r. zamierzał on być już «w domu», t. j. w Krakowie. Ale 13 stycznia pisze on już znowu list z kraju i z listu tego widać, że jest już tam czas jakiś. Wypadki styczniowe w Warszawie zastają go również w kraju, gdzie już pozostaje na stałe.

Towarzysze z zagranicznej grupy kierowniczej SDKPiL, pragnąc bezpośredniego współdziałania z Dzierżyńskim a zapewne również w obawie przed nowym aresztem Dzierżyńskiego i grożącą mu ciężką karą w związku z ucieczką jego z drogi na zesłanie do Wilujska, żądali widać już w lutym powrotu jego do Krakowa, na co on 1 marca (list № 8) pisze: «przyjechać nie mogę». Na ponowną propozycję powrotu do Krakowa odpowiada znów 21/III: «Ja stale muszę tu siedzieć. Do Was przyjechać nie mogę nawet na kilka dni». Dopiero około połowy maja przyjechał na kilka dni do Krakowa (patrz list № 18 i przypis 9 do tegoż listu), by zaraz znów wrócić do pracy nielegalnej w kraju.

Przytoczone niżej listy skierowane są do grupy kierowniczej SDKPiL zagranicą: № 1 — do R. Luksemburg do Berlina, № 2 prawdopodobnie również do Berlina — do Tyszki, pozostałe listy — do Krakowa. (J. Marchlewski na początku roku 1905 zamieszkiwał w Monachjum). W Krakowie w chwili wyjazdu stamtąd Dzierżyńskiego do kraju pozostał A. Warski (na początku kwietnia przeniósł się do kraju) i dla pracy technicznej (przesyłki literatury do kraju) i (chwilowo) dla korespondowania z krajem — «Stefan» — Kazimierz Gierdawa. Na początku lutego przeniósł się z Berlina do Krakowa — L. Jogiches, a w końcu lutego przyjechał z kraju Z. Leder, który pracował w Krakowie jako przedstawiciel ZG w Komitecie Zagranicznym partji i jako sekretarz redakcji

wydawnictw partyjnych, który też prowadził korespondencję z krajem. Listy №№ 3—7 do zagranicznej grupy kierowniczej SDKPiL bezpośrednio skierowane są do Stefana, pozostałe listy (№№ 8—28) — do Ledera. Listy, pisane w odpowiedzi na listy Dzierżyńskiego — z Krakowa do kraju, nie zachowały się, musiały być bowiem niszczone niezwłocznie ze względów konspiracyjnych, a w Krakowie bruljonów ani odpisów nie pozostawiano.

Większość listów Dzierżyńskiego, jak to widać z tekstu, wysłana została z kraju przez okazję przez towarzyszy lub sympatyków, jadących zagranicę. Był to najbardziej bezpieczny sposób przesyłania listów. W ten sposób przesyłane listy są pisane bardziej swobodnie, sprawy zaś najbardziej konspiracyjne (np. adresy) są zaszyfrowane przy pomocy umówionego klucza. Listy, wysyłane — w braku okazji — pocztą, były przeważnie pisane «chemicznie» między wierszami listu legalnego (listy: №№ 5, 8, 9, 14, 17, 18, 28). Legalną część listu pisał też sam Dzierżyński. Listy, wysłane pocztą, pisane nie sposobem «chemicznym» (№№ 1 i 2), są króciutkie i zredagowane w sposób b. konspiracyjny.

Dzierżyński prócz listów przesyłał zagranicę mnóstwo korespondencji o wypadkach w kraju, z życia i walki robotników pod zaborem rosyjskim oraz z życia organizacji partyjnej. Jak sam pisze w liście № 5, korespondencje wysyłał jednocześnie do redakcji w Krakowie i do Berlina do Róży Luksemburg, która wykorzystywała je dla informacji o ruchu rewolucyjnym w b. Królestwie Polskim o socjaldemokratycznej prasie niemieckiej.

Większość listów zawiera podkreślenia, zakreślenia, uwagi — ręką Tyszki, Warskiego, Ledera — widać stąd, że Stefan a później Leder — po przeczytaniu oddawali listy Dzierżyńskiego Tyszce i Warskiemu.

Niektóre listy zachowały się tylko w wycinkach (№№ 16, 19 i inne) — brakujące części zostały zapewne zużytkowane, jako materjał do «Czerwonego Sztandaru» lub «Z Pola Walki».

Niektórych listów, o wysłaniu których Dzierżyński wspomina, brakuje (np. listu z 4/II z Łodzi, z dn. 27/II, pierwszej części listu z dn. 17/VI itd.) — niewiadomo przytym, czy nie doszły one rąk adresatów, czy też poprostu nie zachowały się w archiwum.

Dłuższe przerwy między kolejnemi listami związane były przeważnie z rozjazdami Dzierżyńskiego do organizacji lokalnych, np. między 28/V a 14/VI (Wilno — Białystok), między 30/III a 15/IV (Puławy a potym kilka dni — na wsi w okolicach Puław). Między 13/V a 22/V był Dzierżyński, jak wspomniano wyżej, w Krakowie, w drugiej zaś połowie kwietnia — w Puławach, gdzie wraz z Warskim, Owsiejenko, Próchniakiem i innemi brał udział w wypadkach Puławskich (patrz przypis 2 do listu № 15). W końcu kwietnia Dzierżyński był już w Warszawie i 1 maja brał bezpośredni udział w demonstracji w Alejach Jerozolimskich.

Korespondencja partyjna Dzierżyńskiego urwała się wraz z jego aresztem 31 lipca 1905 r. Po uwolnieniu go z X pawilonu cytadeli warszawskiej w listopadzie 1905 r. naskutek amnestji, nie została wznowiona, bowiem Tyszka i Marchlewski a w krótce po nich R. Luksemburg przenieśli się do Warszawy.

Przy opracowywaniu niniejszych listów powstały znaczne trudności w związku z mnóstwem zawartych w nich pseudonimów, jak również z brakiem dokumentalnych danych dla wyjaśnienia szeregu nietylko drobnych lecz i dużej wagi faktów i nawet spraw zasadniczych.

Dla wyjaśnienia tych spraw i pseudonimów korzystaliśmy z pomocy szeregu towarzyszy, którzy w roku 1905 pracowali w SDKPiL w kraju, korzystaliśmy również z dostępnych już w danym czasie dokumentów archiwalnych oraz z bibljoteki Instytutu Lenina.

1

An Wlgb. Frau
Rosalie Lubeck
Berlin — Friedenau
Cranachstr. 58 rechts.

Wtorek 3/I [19]05 r.[1]

Nie pisałem dawno już.[2] Byłem ogromnie rozerwany — dopiero jutro będę już w domu[3] napiszę więc Wam obszernie. Serdeczne pozdrowienia

Wasz Józef.

[1] Dokument N. I jest to karta pocztowa z widokiem Czeladzi — osady górniczej w Zagłębiu Dąbrowskim. Na karcie zachowała się marka rosyjska ze stemplem pocztowym nieczytelnym. Karta ta, wysłana, jak należy sądzić, z Zagłębia Dąbrowskiego, adresowana jest do Róży. Luksemburg, która mieszkała w Berlinie pod nazwiskiem Rozalji Lubeck.

[2] Słowa te wskazują, że Dzierżyński przed napisaniem karty niniejszej jakiś czas był już w kraju. Widać z nich również, że Dzierżyński pisał już poprzednio w czasie owego pobytu w kraju do kierowniczej grupy SDKPiL zagranicą, listy te jednak nie zachowały się.

[3] „W domu" — prawdopodobnie w Krakowie, skąd Dzierżyński dojeżdżał do kraju.

2

13/I [1905 r.][1]

Moi drodzy! Co też u Was słychać, dlaczego nic mi dotychczas nie przysłaliście?

Napiszcie mi, czy plan[2] nasz urzeczywistnił się i co słychać u Was osobiście, co zamierzacie z sobą, czy poznajomiliście się z nieznajomym?[3] Jak się powodzi, czy są zadowoleni etc. Czekam właśnie teraz od Was wiadomości i ukłonów[4] od A.[5] Ja zrobiłem już co ode mnie zależało.[6] Na razie kończę — bywajcie! Czy kartę z B.[7] otrzymaliście?

Wasz J.

[1] Jak widać z konspiracyjnego sposobu pisania, list ten wysłany był z kraju w czasie nowego pobytu tam Dzierżyńskiego. Skierowany prawdopodobnie do Berlina do L. Jogichesa.

[2] Prawdopodobnie chodzi o plan wydawnictw partyjnych lub specjalnie o plan wydawania „Czerwonego Sztandaru" począwszy od N 24 dwa razy na miesiąc, o czym Dzierżyński pisze w swym liście z Krakowa do kraju (zachował się bruljon tego listu) z dn. 13|XII. Plan ten wtedy nie doszedł do skutku, gdyż N 23 „Czerw. Sztan." nosi datę stycznia 1904 r. a N 24 — marca 1905 r.

[3] Kogo ma Dzierżyński na myśli, nie udało się ustalić.

[4] Ukłony — oznacza prawdopodobnie rękopisy.

[5] A. — Adolf Warszawski (Warski), który przebywał w owym czasie w Krakowie.

[6] Chodzi zapewne o przygotowanie drukarni dla wydawnictw partyjnych.

[7] B. — widocznie Będzin. Prawdopodobnie po przyjeździe z Krakowa do Będzina Dzierżyński wysłał, jak zwykł był to robić, kartę w celu zawiadomienia o szczęśliwym przejeździe granicy. Karty tej w archiwum niema.

3

[Warszawa] Sobota — Niedziela noc [28 — 29 stycznia 1905 r.][1]

Droga Ciotuniu! Niech Ciocia się nie boi o mnie, nic złego mi się nie stanie; siedzę w domu i przez te dni niespokojne będę siedziała i nigdzie nie wychodziła, niech Ciotunia będzie pewna. Straszne rzeczy tu się dzieją. Piszę pod wrażeniem zajść, w strasznym nieporządku — chcę

jednak donieść. W środę wieczór i czwartek rozpowszechniono 6 tys[ięcy] [odezw] o Petersburgu,[2] w sobotę i niedzielę 2 tys[iące]. W środę rozpowsz[echniono] odezwę o proletar[jacie][3] Zarządu [Głównego] 9 tys[ięcy]. W piątek i sobotę [odezwę] o prolet[arjacie] Kom[itetu] Warsz[awskiego][4] 8 tys[ięcy]. W sobotę od[ezwę] do młodzieży[5] 1 tys[iąc], a także w sobotę Z pola walki.[6] Pod wpływem tego wszystkiego w czwartek rozpoczął się w wielu fabrykach strejk a w piątek — [zastrejkowała] reszta fabryk. Robotnicy chodzili od fabr[yki] do fabryki i zatrzymywali robotę — wszyscy z chęcią się przyłączali i dalej szli. W sobotę już wszystko stało po południu: piekarnie, dorożkarze, tramwaje. Pisma przestały wychodzić, jak Kurjer Warsz[awski],[7] Goniec,[8] Gazeta Handl[owa][9] i inne. W sobotę też rob[otnicy] zażądali zamknięcia wszystkich sklepów — co uskuteczniono; gdzie nie słuchano, wybijano szyby. Cukiernie też pozamykane — tak np. Zawistowskiego — róg Alei [Jerozolimskiej] i Marszałk[owskiej] — nie chciała zamknąć — zaraz powybijano szyby — burżuje w popłochu uciekali, rob[otnicy] zaś mówili, że frykasów nie powinni zajadać, gdy lud chleba niema. W piątek zastrejkowały telefonistki ze stacji głównej, lecz obsadzono policją i wojskiem. W sobotę jednak przerwano druty. W gazowni zastrejkowali też w piątek — obsadzono wojskiem, które pracowało. Lecz już w piątek kilkanaście tam oparzeń było — wzywano do żołnierzy pogotowie. Wówczas rob[otnicy] a przeważnie malcy porozbijali latarnie prawie na wszystkich ulicach. Scena: idę dziś wieczorem — grupa rob[otników] na Bagnie — zapytuje: czy pan nie uważa, że latarnia za jasno się świeci? — potakuję, biorę grudę śniegu — bac bać. — Idę dalej. — Piekarnie w piątek już wszystkie stały — chleba niema wcale. Nafta podskoczyła w cenie z 10 do 30 kop. za kwartę. Dorożkarze nie chcieli strejkować a także woźnice węgli i towaru. Do 12-ej w sobotę puszczano jeździć, lecz od południa zmuszono zaprzestać. Scena: jedzie dorożkarz, na rogu grupa strejkujących zatrzymuje — zmusza jadącego wysiąść, zapłacić dryndziarzowi — a jemu każe do domu jechać. I tak na każdym rogu. Z tramwajami to samo — przy oporze przewracano tramwaj. Na Marszałk[owskiej] 3 tramwaje przewrócono. To samo z wozami węgla — robotnicy zawracali konia napowrót do domu. Wodociąg obsadzono wojskiem. Sztuby[10] zastrejkowały lub przez władze rozpuszczone. Scenka: sztubacy[11] szkoły handlowej podchodzą do V gimnazjum i wywołują na strejk — ci wychodzą. — Drobne warsztaty rzemieślnicze też strejkują. Wygląd miasta: wszystkie ulice tłumnie się roją od robociarzy, którzy spacerują, żywo rozprawiają — mają miny pełne otuchy i wyzwania do walki, którzy grupami stoją przed bramami i po wszystkich rogach. Słychać rozmowy o walce, strejku, wolności. Tu i owdzie gromadka czyta odezwę. Wola i przyległe do niej ulice już od samego rana w sobotę są przepełnione: Chłodna, Grzybowska, Wronia, Sienna, Plac Witkowskiego, Żelazna — i ten ruch posuwa się z Woli ku centrum miasta.

O 11-ej już ogromne tłumy na placu Grzybowskim, Granicznej, Twardej, Bagnie i [ulicach] przyległych. O 4-ej Marszałkowska roi się (te dzielnice tylko zwiedziłam). Chrześcijanie i żydzi razem się trzymają. (Policja chce przez łobuzów sprowokować antysem[ickie] rozr[uchy]). Zapytuję, czy i żydzi też strejkują — a tak, odpowiada żyd, my razem, przecie nam nie jest lepiej. Na ulicach swobodnie o wszystkiem rozprawiają.

Policja się pochowała zupełnie. Po południu przechodzą już patrole wojskowe, lecz b[ardzo] nieliczne: tak na rogu Twardej i Siennej o godz. 3-ej pierwszy raz od rana natrafiam na patrol, złożony z 15—20 żołnierzy z piechoty z karabinami, obok dwa szeregi stójkowych, na czele po-

mocnik komisarza i rewirowy. «Razajdiś», krzyczy niepewnym głosem. Patrol idzie dalej a robotnicy wracają.

Czasami przejeżdża wóz z chlebem pod eskortą kozaków lub konnych żandarmów. — Telefon do Łodzi zerwany. —

Scena z piątku i soboty rano: można spotkać panów w cylindrach i panie wystrojone z bochenkiem chleba pod paltem, który wydobyli za 70 — 80 kop. — Nadchodzi wieczór: miasto w ciemnościach, gdzieniegdzie tylko latarnie się świecą — czuć zbliżenie się czegoś strasznego. Słychać nawoływania, tupaninę — cienie przebiegające — każda brama przepełniona ludźmi. Bramy nie zamykają. Policji niema. Rozbijają monopole, wódkę wylewają, flaszki biją — słychać głosy, że trzeba wódkę zniszczyć, by jak głód będzie się srożył — ludziska [się] nie popili. Korzystają z tego i łobuzy i podpalają monopole. Wybuchają pożary. Tak np. na rogu Wielkiej i Złotej o godz. 8-ej pali się monopol. Straż ogniowa. Słychać w stronie Wroniej strzelanie, które już nie ustaje do 11-ej w nocy. Na Siennej przy sklepie monopolowym niedaleko od placu Witkowskiego walka. Żołnierze zamknęli się tam w ilości 5 osób i strzelali — jeden robotnik na miejscu zabity, jeden śmiertelnie ranny, jednemu ramię przestrzelono na wylot. Trupa położono do bramy i tam leżał, a robotnicy chcieli podpalić sklep z żołnierzami, którzy się tam zabarykadowali. Idę dalej na plac Witk[owskiego]. Po przerwie słyszę na placu strzelaninę: rach-rach rrrrach (pojedyncze i salwa żołnierzy z ulicy Siennej w ukos, w kierunku Miedzianej) — a na to zaraz strzały robotników: trach, trach, trrach (rewolwery). Po chwili znowu to samo a potem cisza czas jakiś straszna i ciemność, w której nic rozpoznać nie można; po chwili znowu głosy robotników; żołnierzy już niema. Czy zabili tam kogo, nie wiem. Tu krzyk raptem — to rewirowy wysunął się z bramy mieszkania swego, odebrano mu szablę, rozcięto nią głowę i sztylet w plecy wpakowano. Czy żyć będzie niewiadomo. — Słychać, że gdzieniegdzie rozbijają sklepy — to łobuzy — korzystają z ciemności. W dzień robotnicy nie pozwalali im rozgrabiać wozów z węglem, sklepów. — Z policji niema ani żywego ducha. Żołnierze nie wychodzą już zdaje się dalej, niż za Żelazną. Patrole nieznaczne po 15 — 20 [osób]. Od czasu do czasu kozacy w 8 — 10 na koniach. Jestem na Wielkiej — już pożar ugasiła straż.

Tu silny oddział piechoty. Muszę okrążać to miejsce. Wchodzę do bramy na Wielkiej. Tłumu tu już niema. Raptem krzyk (10-ta wieczór, a bramy zwykle zamykają o 11-ej): ворота все закрыть! * Wkrótce wpada do bramy pomocnik komis[arza] 8 cyrkułu, 2-ch rewirowych z oddziałem piechoty, bije w twarz stróża i jeszcze jakiegoś robotnika (w bramie nas było 4-ch mężcz[yzn] i 2 kob[iety]) i krzyczy: убью! ** Poszli dalej. Zjawiła się policja, gdy nikogo już tu nie było. A na Wroniej strzelanina z rewolwerów. To widocznie łobuzy na wiwat, bo rob[otnicy] nie marnowaliby naboi. Czekają jutra. A z Żelaznej, z Ciepłej dochodzą odgłosy trąbek żołnierskich — sygnałowych. Na rogu Grzybowskiej i Wroniej barykady z sanek, pudełek z monopolu.

O 10½ słychać z Wroniej okrzyki: wiwat! O 11-ej ucichło. Pozorna to cisza — bramy otwarte tu, bo tak robotnicy stróżom nakazali: muszą być otwarte, by było gdzie schronić się od kul karabinowych; o 11½ wracam — na Ciepłej spotykam okrwawionego robot[nika] — to policjanci już go spotkali samotnego i szablą go przez twarz uderzyli. Słyszę potem krzyk rozpaczliwy kobiety — to policjanci ją też samotną pociągnęli gdzieś.

---

* Bramy wszystkie pozamykać!

** Zabiję!

Patrole zaś żołnierskie nie zaczepiały pojedyńczych. Są to fakty, których byłem naocznym świadkiem. —

Jutro: 1) s[ocjal]d[emokratyczna] demonstracja z Bundem i 2) [demonstracja] PPS. Oczekują strasznych wypadków. Z całego zachowania się policji widać, że jutro wojsko wystąpi. Stróże żadnych instr[ukcji] nie mieli jeszcze od policji. Na Marszałkow[skiej] jednak o godz. 7-ej huzarzy z szablami obnażonemi rzucili się i na chodniki. Z innych dzielnic wiadomości nie mam jeszcze. Zorjentować się w całokształcie niemożliwe. PPS wydała odezwę z żądaniami tylko ekonomicznemi — ani jednego hasła politycznego. Żądania S[ocjal]d[emokracji]: 8 g[odzin] pracy, 42 godz[inny] tyg[odniowo] odpocz[ynek], zniesienie pracy pofajer[antowej] i nocnej, podwyższ[enie] płacy, ubezpieczenie państw[owe] (w państwie już demokr[atycznym]), inspekcja fabryczna na wszystkie...,[12] zniesienie kar i rewizji, roboty publicz[ne] dla bezrobotnych, zniesienie samowł[adztwa], republ[ika] dem[okratyczna], zgromadz[enie] konst[ytuujące], zawarcie pokoju, etc. Jak odezwa ta Komit[etu] W[arszawskiego][13] będzie, przyszlę; rękopis może jutro wyszlę. A teraz z opowiadań donoszę: w piątek wieczorem rob[otnicy] zabili oficera żand[armerji] i 2-ch żandarmów, którzy sprowokowali rob[otników]. — Podajcie to zaraz do Nowej Reformy[14] i do Iskry.[15] Róży[16] wysyłam kopję, na wszelki wyp[adek] zaraz przeszlijcie. Inaczej pisać nie mogę.

Niech kochana Ciocia wybaczy mi za takie pisanie. Jestem strasznie podniecona. Całuję rączki.

J[ózef].

1 Jest to korespondencja Dzierżyńskiego, wysłana z Warszawy prawdopodobnie do Komitetu Zagranicznego SDKPiL do Krakowa dla redakcji wydawnictw partyjnych i w kopji do Róży Luksemburg do Berlina, napisana w nocy z dn. 28 na 29 stycznia 1905 r. Korespondencja ta została z pewnemi zmianami i opuszczeniami umieszczona w № 2 „Z Pola Walki“ — dodatku do № 24 „Czerwonego Sztandaru“, a także w № 85 „Iskry“ z dnia 27/I 1905 r. Korepondencja dla szybkości była widać przesłana pocztą, wymagała więc konspiracji. Tym się tłomaczy, że Dzierżyński zwraca się do towarzyszy: „Ciotuniu“, pisze o sobie w rodzaju żeńskim i opisuje wypadki jakgdyby był postronnym widzem.

2 Mowa tu o odezwię „Strejk powszechny i rewolucja w Petersburgu“, wyd. ZG SDKPiL z dn. 23|1—1905 r., przedrukowanej w „Czerwonym Sztandarze“ № 24 z marca 1905 r.

3 Mowa tu, jak widać ze spisu wydawnictw partyjnych w № 24 „Czerwonego Sztandaru“, o odezwie: „W rocznicę stracenia członków Proletarjatu“, wyd. ZG SDKPiL. Stracenie „Proletarjatczyków“ odbyło się dnia 28 stycznia 1886 r.

4 Odezwa: „Z powodu rocznicy stracenia Proletarjatczyków“, wyd. Komitetu Warszawskiego SDKPiL (patrz tenże spis wydawnictw).

5 Odezwa ta: „Koledzy! Od lat już wielu...“ wydana przez koło młodzieży SD, przywołująca uczącą się młodzież do wspólnej walki z proletarjatem pod hasłami SD, została przedrukowana w № 24 „Czerwonego Sztandaru“.

6 Mowa tu o № 1 „Z Pola Walki“ z dn. 25/1—1905 r., poświęconym wypadkom petersburskim z dn. 22 stycznia 1905 r. „Z Pola Walki“ — wydawnictwo SDKPiL, redagowane przez L. Jogichesa, drukowane w Krakowie, poświęcone głównie ruchowi masowemu pod zaborem rosyjskim. Pierwsze trzy numery „Z Pola Walki“ wyszły jako dodatek do № 23 i 24 „Czerwonego Sztandaru“. Począwszy od № 4 „Z Pola Walki“ wychodzi jako pismo oddzielne. Ogółem wyszło numerów 13. Ostatni nosi datę 18 października 1905 r. Po zredagowaniu tego numeru Jogiches przeniósł się do Warszawy.

7 „Kurjer Warszawski“ — wychodzi dotychczas, bezpartyjne pismo codzienne — wówczas kierunku ugodowego, obecnie endeckiego.

8 „Goniec“ — codzienne pismo endeckie w Warszawie.

9 „Gazeta Handlowa“ — liberalny organ kupiectwa żydowskiego.

10 Sztuby — szkoły.

11 Sztubacy — uczniowie.

12 W oryginale w tym miejscu kropki.

13 Mowa tu o odezwie Komitetu Warszawskiego SDKPiL z dn. 29/1—1905 r., przedrukowanej w № 24 „Czerwonego Sztandaru“.

[14] „Nowa Reforma“ — organ demokratów krakowskich.

[15] Mowa tu, zarówno jak w następnych listach, o t. zw. nowej „Iskrze“. Począwszy od № 53 z dn. 25 listopada 1903 r. „Iskra“, pozostając formalnie organem centralnym SDPRR, faktycznie była organem frakcji mieńszewickiej. W skład jej redakcji w tym okresie wchodzili: Akselrod, Martow, Zasulicz, Potresow i Plechanow (ten ostatni po wyjściu N-ru 100 „Iskry“ z maja 1905 r. wystąpił z redakcji). Głównemi współpracownikami, prócz członków redakcji, byli: Dan, Martynow, Kolcow, Masłow, Trocki. Ostatni Nr 112 nosi datę 8 października 1905 r. Po manifeście październikowym „Iskra“ przestała wychodzić, natomiast mieńszewicy zaczęli wydawać w Petersburgu legalną gazetę „Naczało“.

[16] Róża — R. Luksemburg, która była wówczas w Berlinie.

4

Częstochowa 8.II—[19]05 r.[1]

W środę[2] o godz. 10-ej rano stanęła na Rakowie (pod miastem — osada) huta żelazna Hantkiego — 3 tys[iące] robotników, wystawiając żądania 8 g. dnia roboczego, podwyższenia płacy o 30% i drobne. Dyrektor Makomaski proponuje wybrać dla pertraktacji delegatów. W trakcie tego przyszło wojsko, lecz Makom[aski] odprawia je i daje znać telefonicznie do naczelnika powiatu (książe Awałow), by wojsko nie ważyło się dochodzić dalej, jak do mostu kolei herbskiej o 1½ wiorsty od fabryki (od mostu do fabr[yki] droga prywatna). Robotnicy wybierają delegatów. Około 2-ej 20 rob[otników] z Rakowa i kilku z miasta przeszli przez płot do fabryki Częstochowianka (koło 2 tys[ięcy] rob[otników]), nakłonili rob[otników] z warsztatu mechanicznego do zawieszenia pracy i dopadłszy do kotłowni dali gwizdawkę. W trakcie tego dyrektor Marszal i szef warsztatu mechanicznego p. Esterreicher wpadli i chcieli zamknąć drzwi od kotłowni i w ten sposób uwięzić 4-ch znajdujących się tam obcych robotników, ci jednak wczas spostrzegli i nie pozwolili drzwi zamknąć. Wtedy Esterreicher dał do robotników dwa razy ognia z rewolweru — przyczem jednemu przystawił lufę wprost do skroni; nie zabił ani ranił nikogo jednak, bo rob[otnik] zdążył uderzyć go w rękę. Robotnicy z Częstochowianki usłyszeli gwizdawkę, zatrzymali maszyny i opuścili fabrykę, wystawiając żądania 8 godz. dnia rob[oczego] i t. d. Administracja zaproponowała wtedy wybrać delegatów a jednocześnie zatelefonowała po wojsko i naczelnika powiatowego, który wraz przybył z 2 dragonami lecz gdy zobaczył, że spokój niczem nie naruszony, wrócił. Zjawił się też inspektor fabryczny Szperk — podchmielony — robotnicy go wypędzili jako pijaka: precz pijaku! Od obiadu stanęła też i fab[ryka] Warta (tkalnia juty — do 1 tys[iąca] rob[otników]). I tu przyszedł Szperk pijany — robotnicy zapowiedzieli, że będą z nim mówić, gdy będzie trzeźwy i [będzie] mówił po polsku. Gdy rob[otnicy] wychodzili z fabryki, zaszedł tu następujący fakt: oficer dragoński na koniu odciął szablą rękę jakiemuś przechodniowi włościaninowi, gdy zaś robotnicy rzucili się na niego z kamieniami, uciekł. Jest to znany drań w mieście — narazie zapomniałem nazwiska jego. Zatem stanęła przędzalnia bawełny Motte'ów (koło 2 tys[ięcy] rob[otników]) na wezwanie rob[otników] z fabryki Częstoch[owianka] i Warty. Zatem przeszli rob[otnicy] do fabr[yki] szpagatu «Stradom» (1800 rob[otników]), która też stanęła o godz. 6-ej wieczór. Potem przyszli do przędzalni wełny Pelcerów (1800 rob[otników]). Administracja tu z początku się opierała, nie chciała otworzyć bramy, lecz gdy rob[otnicy] zagrozili, że wyłamią [drzwi], skwitowali, lecz chcąc się zemścić, chcieli poddać wychodzących robotników i robotnice rewizji osobistej, pogróżki jednak i postawa groźna robotników nie pozwoliły na to. Przybyło tu i 15 policjantów, lecz żadnych kroków przeciw rob[otnikom] nie przedsięwzięli. Charakterystyczne, że przy wychodzeniu z fabryk robotnicy ogłaszali, że łeb urwą temu, kto odważy się napadać na sklepy etc. Tem się środa

zakończyła. Czwartek. Święto — spokojnie. W fabrykach nawet elektryczność się nie pali (zwykle nawet w święta się paliła). Piątek — rano wszystkie fabryki dają gwizdawkę, robotnicy tłumnie zbierają się przed fabrykami, do których policji i wojska nie dopuszczają. Administracje wszystkich fabryk ogłaszają, że o godz. 9-ej rano mają się odbyć zebrania rob[otników] przed fabrykami dla wyboru delegatów dla pertraktacji. Około 100 robotn[ików] z fabryki «Stradom» i Pelcerów idą ulicą Ogrodową, zatrzymują pomniejsze fabryki: zapałczarnię Gehliga i Hucha (300 rob[otników]), guziczarnię Grossmanów (200), malarnię Markusfelda (500), iglarnię (200), browar parowy Schwedego. Tutaj tłum dzieli się na 2 części — jedna część zatrzymuje farbiarnię przędzy Brassa (500), papiernię, fabrykę tapet Gerkego, drukarnię Kohna i Oderfelda (100), gisernię Wulkan (600), fabrykę ram Malińskiego i wiele innych drobnych warsztatów rzemieślniczych. Druga zaś część zatrzymuje kapeluszarnię, pomniejsze warsztaty i fabryczki, a z większych: 2 tartaki parowe, gisernię (300), kołnierzyczarnię Weinberga (tu pracują sami żydzi, którzy na wezwanie zaraz sami porzucili pracę i przyłączyli się do tłumu, idąc z nim dalej); stąd warszawską szosą poszli do wsi Wyczerpy dla zatrzymania fabryki przetworów chemicznych Wł. Zachsa (50) i huty szklanej Geislera (300). Stąd tłum, dochodzący już do 2 tys[ięcy] osób, ruszył do miasta i w zwartych szeregach przeszedł przez Warszawską, Spadek, Ogrodową, do fabryki Pelcerów. Charakterystyczne, że ów pochód robotniczy nie wywołał paniki, sklepów nie zamykano, publiczność na ulicy, z domów i okien witała robotników, wyrażając im swą sympatję. Policja i wojsko przed pochodem usuwały się. — Młyn parowy i piekarnie zatrzymywane przez robotników nie były, by nie zabrakło chleba. Reszta dnia zeszła w opracowywaniu żądań robotniczych i wstępnych pertraktacjach z administracją. — Robotnicy postanowili utrzymywać po fabrykach dyżury dla zapobiegania od ognia i innych t. p. wypadków i dla ogrzewania, by kotły i rury nie zamarzły. Fabrykanci obiecują drobniejsze ulgi.

Sobota. Od rana pertraktacje z administracją, lecz odpowiedzi nie dawali fabrykanci określonej. O 1-ej po południu zbierają się fabrykanci z naczelnikiem powiatu, policmajstrem i inspektorem fabr[ycznym]. Uchwalono: na poniedziałek na 9-tą rano, gdy rob[otnicy] mieli przyjść po odpowiedź, zgromadzić jaknajwięcej wojska, lecz ukryć go w podwórzach sąsiednich domów. Najwięcej zachęcał do wytrwania panów fabrykantów p. Makomaski. Wysłano też do starszego inspektora fabr[ycznego] w Piotrkowie żądania robotników (przez nas opracowane).

Niedziela — spokojnie.

Poniedziałek. Robotnicy pomiędzy innemi żądali zapłaty za czas strejku; otóż u Pelcerów zgodzili się płacić po 40 kop., w innych obiecali dać zaliczkę, którą później odtrącą od zarobku, fabryka zaś Brassa i kwasiarnia [3] H. Zachsa (wypłaciła) zadość uczyniły żądaniom robotników. O 8-ej wieczór fabrykanci po raz drugi się zbierają i postanawiają wysłać depeszę do gubernatora, co robić. Na drugi dzień — wtorek — nadeszła od[powiedź, by żadnych ustępstw robotnikom nie robiono, że tylko w razie, gdyby robotnicy wrócili do pracy, można w postaci zaliczki (forszus) dać im na życie za czas strejku. Administrację Brassa i H. Zachsa zawezwano do policji i tu policmajster dał im surową naganę, że zapłacili robotnikom za czas strejku i obiecał, powołując się na wzmocnioną ochronę, pociągnąć ich do odpowiedzialności.

Środa — w niektórych fabrykach (np. «Stradom») wypłacono należność robotnikom za ich dawną pracę. Wzmocnione patrole wojskowe już jawnie stoją na ulicach w blizkości fabryk. Robotnicy przyjmując pieniądze zapowiadali, że w sobotę przyjdą znowu po wypłatę za czas strejku. —

Sądząc z nastroju mas, strejk może potrwać jeszcze ze 2 tygodnie. — Żądania, które na zebraniach rob[otnicy] nasi sami wypracowali dla przedłożenia fabrykantom: 8 godz[inny] dzień roboczy, podwyższenie płacy zarabiającym ponad rubla o 30%, niżej zaś o 50% (zarobek normalny tu, z wyjątkiem rzemieślników i ślusarzy etc., taki: mężczyzna 55 kop., kobieta i dzieci 45 kop. na dzień); zniesienie płacy akordowej i [płacy] od godziny; zniesienie rewizji, utworzenie komisji, wybranych przez robotników-delegatów, któraby wraz z administr[acją] fabryczną decydowała o karach i wydalaniu robotników; bezpłatnej pomocy lekarskiej dla rob[otnika] i całej jego rodziny — na koszt fabryk[anta]; szkół i ochronek; łaźni i poczekalni; zniesienie pracy przymusowej nocnej i pofajerantowej; wypłacanie chorym wskutek pracy na fabryce całego lonu, a w innych wyp[adkach] ½ lonu, wyrzucenie poszczególnych majstrów, bezpieczeństwo osobiste delegatów, wybranych dla pertraktacji (fabrykanci solennie obiecali, że gwarantują bezpieczeństwo); zapłaty całkowitej za czas strejku. Prócz tego dla poszczególnych gałęzi i robót wypracowano cennik płac. — Fabrykanci obiecują drobne żądania wypełnić, a o 8-g[odzinnym] dniu rob[oczym] i podwyż[szeniu] płacy powiadają, że to może być przeprowadzone przez rząd na całe państwo. — Muszę zaznaczyć, że w mieście całym strejkiem kieruje sd, a tylko w Rakowie p[epe]s[owc]y. Niestety sd nie potrafili dać charakteru politycz[nego] temu wystąpieniu. Odezw nie było wcale. Masowa agitacja prowadzi się ustnie — tylko ekonomiczna. Masa jest jeszcze też strasznie ciemna. W każdym razie grunt dla szerokiej masowej agitacji politycznej wspaniały.

Koresp[ondencja] z Moskwy.[4]

Moskiewskie strejki robotnicze były oddźwiękiem wypadków petersburskich. Przygotowania nie było. Strejki rozpoczęły się w różnych fabrykach w różnym czasie. Gdy w jednych już się skończyły, w innych dopiero się zaczynały. Policja, szwadrony żandarmskie, kozacy i żołnierze rozpędzali gromadzących się w różnych dzielnicach robotników i wszyscy strejkujący połączyć się nie mieli możności. Broni robotnicy nie mieli. Wszystka broń ze sklepów z bronią była zawczasu przewieziona do arsenału. Do robotników, zdaje się, nie strzelano, dawano tylko komendę salwy i jeśli robotnicy nie rozchodzili się, to bito ich nahajkami, szablami... Było przysłane wojsko z Twieri. Wśród żołnierzy i kozaków nie widać było nienawiści w stosunku do robotników — rozmawiali spokojnie, ale kiedy oficer dawał komendę, bili ze wszystkich sił. Gdybym chciał scharakteryzować nastrój żołnierzy, to powiedziałbym jedynie — „tępota". Agitatorzy s.-d. (eserzy podobno wsypali się[5] przed wypadkami) zaczynali od żądań ekonomicznych i z nich wyprowadzali polityczne. Kiedy wystawiano bezpośrednio żądania polityczne, to robotnicy mówili, że „to nie to". W jednym miejscu robotnicy zażądali, aby, agitator mówił tylko o ekonomice. Na pytanie, dlaczego? — odpowiedzieli: „za politykę będą tłukli". Agitator mówił więc o ekonomice — napadli kozacy i mocno potłukli robotników. Potym robotnicy, drapiąc się w głowę, mówili: „masz ci ekonomikę, za politykę biją i za ekonomikę biją, to już mówmy o polityce". Sądzę, że gdyby strejkującym udało się połączyć, to demonstracja przybrałaby bezwarunkowo charakter polityczny. Ilość strejkujących jest wam zapewne wiadoma z gazet. Któregoś dnia strejkowały 54 fabryki z ilością około 70 tysięcy robotników. Strejkowano na kolejach żelaznych Jarosławskiej i Riazańskiej. Było tam wojsko i robotników zmuszało do pracy siłą. Jeśli np. trzeba było wyczyścić kran, to robotnika prowadziło 2-ch żołnierzy, aby nie uciekł. Kiedy rozpoczęły się strejki, na ulicach wywieszono ogłoszenia komendanta miasta („gradonaczalnika"), że takiego a takiego dnia, o takiej a takiej godzinie otrzymano depeszę od agiencji telegraficznej łacińskiej z wiadomością, że angielsko-japońscy prowokatorzy urządzili strejki w Petersburgu, Rewlu i innych miastach, aby przeszkodzić wyjściu na morze eskadry baltyckiej i czarnomorskiej i zamorzyć głodem armję Kuropatkina. „Objaśniajcie ludowi, że teraz wszelkie zaburzenia — to zbrodnia, zdrada". Następnego dnia dodano, że Japonja, która znajduje się w przededniu bankructwa, dała rewolucjonistom-socjalistom 18 mil[jonów] rubli na wywołanie rozruchów. Dalej była odezwa kuratorjum trzeźwości ludowej, wzywająca do porzucenia strejku, bo to teraz jest przestępstwem, a prócz tego monarcha pragnie wprowadzić w życie ustawę o ubezpieczeniu robotników, ale nie może tego zrobić, dopóki nie skończą się strejki. Dalej była odezwa policji, nawołująca robotników do zakończenia strejków i obiecująca zaspokoić ich żądania w granicach prawa. Robotnicy śmieli się i darli te ogłoszenia, „jakże to wstrętne" — mówili. Obecnie strejki trwają jeszcze, w niektórych fabrykach część robotników pracuje, część —

nie. S[ocjal]d[emokraci] zyskują ostatnio coraz większe wpływy i coraz nowe stosunki i ostatnie wypadki, jak można już stwierdzić, ogromnie się do tego przyczyniają. Najwidoczniej strejki skończą się, ale sądzę, że w krótkim czasie wybuchnie nowy ruch zorganizowany, przygotowany. Pierwszy akt rewolucji przeszedł nienajświetniej, ale rokuje dobre zakończenie. Na ulicach miasta policja i legjon szpicli. Teraz (? nie wiem kiedy)[6] liczba ich jest już nieznaczna.

Oddźwięk wypadków petersburskich w Wilnie.[7] Wiadomość o peters[burskich] wypadkach doszła do Wilna 23/I nowego stylu. Wnet zainicjonowany został strejk i u nas; od 24 rzuciło już pracę 1½ tys[iąca] rob[otników] naskutek skoordynowanej agitacji miejscowych organizacji. Do strejku przystąpiło około 6-ciu tysięcy. Zastrejkowały wszystkie garbarnie z wyjątkiem Menkego, któremu się udało nabrać rob[otników], że w razie strejku zbankrutuje i zamknie fabrykę, i garbarni Golsztejna. Wszystkie szewckie pracownie stanęły, zastrejkowały drukarnie, fabryka tytoniu Duruńcza i Szyszmana, czekolady — «Wiktorja», kopert — Liwszyca i Helfanda, kafli — «Merejna i Libo», tartak Parnesa, [fabryka] maszyn gilzowych Rakowskich, farbiarnia Żuka i wszystkie pomniejsze pracownie. Strejk trwał przez 5 dni do 30/I. Miasto było poddane czujnej opiece policji straży i kozaków: patrole rozjeżdżały po mieście dniem i nocą, na każdym rogu ulic podwojono posterunki stójkowych. Na podwórzach fabryk byli pochowani kozacy i bronili «wolności» pracy. Stacja elektryczna była obsadzona wojskiem. Starć z wojskiem nie było. Aresztowano na ulicach i w mieszkaniach 500 osób. Na rogach ulic zostało wywieszone ogłoszenie gubernatora, że «przedsięwziął wszystkie kroki w celu uprzedzenia możliwych rozruchów; osoby bez określonego zajęcia będą wysiedlone do miejsca urodzenia a dla stłumienia zaburzeń będą przedsięwzięte surowe środki».* 2 dni nie wychodziły miejscowe gazety. Depesze «Zapadnego Wiestnika», nędznego nawpół rządowego organu, drukowano w drukarni sztabu wojennego, — 25/I odbył się bankiet z rozmaitych warstw społecznych, nie wyłączając burżuazji (widocznie bankiet inteligiencji), na którym było do 150 osób rozmaitych narodowości. Mówcy w gorących przemówieniach nawoływali do powszechnego strejku inteligiencję. Zebranie przyjęło rezolucję: zawieszać pracę we wszystkich fachach i instytucjach, zaprzestać płacenie podatków itd. Jednocześnie i agrarjusze polscy zwołali zebranie ze 150 osób, na którym przewodniczył marszałek szlachty hr. Plater; byli też obecni biskupi: wileński baron Ropp i kowieński Palulon. Zebrali się poto, by uprzytomnić, czy mają jakie dążenia i u którego z ministrów dałoby się coś wyżebrać. Jeden z mówców — szlagon grodzieński — utyskiwał na to, że nie mają polskich gazet i teatrów, drugi — na zakaz polakom kupna ziemi na Litwie. — Wreszcie biskup Ropp przypomniał, że należy wzmocnić naszą świętą wiarę na Litwie, że dbać o to powinni nietylko księża, lecz i samo społeczeństwo. To cały dorobek tego zebrania. Prawda pewien ziemianin zagaił kwestję, że należałoby określić stosunek litewskiego ziemiaństwa do żądań ziemstw,[8] wyrażonych w znanych 11-tu punktach,[9] lecz na to popularny ze swej głupoty dyrektor banku, znany pod imieniem «Pawełek» (niejaki Kończa) rzekł: «Ziemcy to nihiliści, międzynarodowcy, ateusze i liberały — nam z nimi nie wypada mieć coś wspólnego». Tak się zakończyło to zebranie.

[1] List ten, z wyjątkiem korespondencji z Moskwy, został w całości, z drobnemi tylko zmianami i redakcyjnemi poprawkami, umieszczony jako korespondencja z Częstochowy w N-rze 3 „Z Pola Walki“ z dn. 9 lutego 1905 r. i z Wilna — w N-rze 4 „Z Pola Walki“ z dn. 18 lutego 1905 r.

[2] W środę — t. j. dn. 1 lutego 1905 r. (Data ustalona na podstawie korespondencji w „Z Pola Walki“ Nr. 3).

* Zdanie w cudzysłowie w oryginale podane jest w języku rosyjskim. Red.

[3] Kwasiarnia — fabryka kwasów.

[4] Dzierżyński sam w Moskwie nie był. Od kogo otrzymał tę korespondencję — niewiadomo. Prawdopodobnie od któregoś z członków rosyjskiej grupy SDKPiL w Warszawie. Korespondencja napisana jest w języku rosyjskim, podajemy więc ją w przekładzie. Ścisła data korespondencji również jest niewiadoma.

[5] Wsypali się — w oryginale po rosyjsku „sieli“ — zostali aresztowani.

[6] Zdanie w nawiasie jest to uwaga Dzierżyńskiego.

[7] Czy Dzierżyński sam był w owym czasie w Wilnie, czy też dostał tę korespondencję inną drogą — nie wiadomo. Autorem korespondencji wileńskiej był być może Mieczysław Kozłowski.

[8] Ziemstwa — samorząd ziemski w Rosji, oparty na zasadzie stanowej, t. j. przysługujący tylko szlachcie. Na Litwie, jak również w b. Królestwie Polskim, samorządu ziemskiego nie było.

[9] Mowa tu o 11 punktach rezolucji, przyjętej przez Zjazd ziemskich i miejskich działaczy rosyjskich — późniejszych kadetów i „październikowców“ — który odbył się za zgodą ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, Swiętopełk-Mirskiego, 19—21 listopada (now. stylu) 1904 r. w Petersburgu.

Rezolucja ta, zawierająca szereg żądań politycznych (nietykalność osobista i mieszkania prywatnego, wolność sumienia i wyznania, wolność słowa i druku, wolność zebrań i związków, równouprawnienie polityczne wszystkich obywateli Rosji; udział reprezentacji narodu, jako osobnego ciała wyborczego (w prawodawstwie — zdanie mniejszości 27 głosów) w urzeczywistnieniu władzy prawodawczej, w ustanowieniu budżetu państwowego i kontroli nad działalnością administracji (zdanie większości — 71 głosów) i inne) złożona została rządowi carskiemu, jako projekt przyszłej konstytucji rosyjskiej. O ziemi dla chłopów ani o położeniu robotników w rezolucji tej niema ani słowa. Zjazd liberalnej szlachty ziemstw rosyjskich stał się sygnałem dla manifestacji liberalnych w całym państwie. Dla obszarników litewskich, jak to stwierdza autor korespondencji, papierowy ruch liberałów rosyjskich był zbyt rewolucyjny.

5

[Warszawa] 11|II — [19]05 r. [1]

Moi drodzy!

Musicie tych facetów, których papiery zostały zabrane, zawiadomić zaraz.[2] Napiszcie też nam, przy jakich okolicznościach to się stało i czyje papiery były. Powinniście nagwałt skomunikować się z facetem z Gebułtowa,[3] czyby tą drogą co nie dało się załatwić — punkt z tej strony dla niego powinien być najodleglejszy od granicy. Dlaczego nic nie piszecie? Czy ot[rzymali]ście mój list z dnia 6 [4] i kor[espondencję] z Łodzi z dnia 4 [5] (wysłaną 5/II), z Częst[ochowy] z dnia 8, z Wilna i Moskwy dnia 9.[6] Sprawa w Częst[ochowie] o tyle źle się przedstawia, że tam nasi wystąpili z PPS razem. Każdą kor[espondencję] wysyłam i do Ber[lina].[7] Wy zaś jednak przesyłajcie tam zaraz. Mały [8] przyjechał. Pojechał do siebie [9] wyrobić sobie papiery. Podaję Wam potrzeby Łodzi obecnie: odezwę niemiecką w il[ości] 2 — 3 tys[ięcy] egz[emplarzy], wyjaśniającą nasz ruch, nawołującą pod nasz sztandar,[10] prócz tego agitacyjną lit[eraturę] niemiecką , Młota [11] etc. Tylko koniecznie. Zatem Cz[erwonego] Sz[tandaru] [12] 500 — 600 egz., Prz[eglądu] Robot[niczego] [13] Nr. 5 — 60 egz., Prz[eglądu] S[ocjaldemokratycznego] od nowego [14] po 150 (rocznik Cz[erwonego] Sz[tandaru] i P[rzeglądu] S[ocjaldemokratycznego] po 10). Pieśni [15] — 300, Młot [11] — 150, Rózga [16] — 100, Ś[więto] M[ajowe] [17] — 150, Ze wsp[omnień marcowych] [18] — 150, Z w[ielkiej] rew[olucji] fr[ancuskiej] [19] — 150, Muchy [i pająki] [20] — 1000, Iskra [21] po 5 egzemplarzy, Soc[jał] Dem[okrat] [22] po 5, Wpieriod [23] i Posl[ednija] Izw[iestja] [24] po 1.

W Ł[odzi] robota nasza tak się przedstawia: pomimo naszej wiedzy St[ach] [25] założył tam komitet z 4 osób.[26] Koło C[entralne] składa się z 9 os[ób].[27] Kółek 13. Członków organ[izacji] 100. Członków partji koło 400. Inteligien[tów] czynnych 3.[28] Wpływ i sympatje wśród intel[igencji] posiadamy znaczne. Brak kierownika. W Częst[ochowie] też mamy ludzi i grunt wspaniały, kierownik tylko — chłop strasznie zaharowany pracą

na chleb...* Jest prowincjonałem, poczęści ekonomistą...[29] Strejk powszechny wykazał nam, iż musimy rozpocząć masową agitację polityczną, co jest niemożliwe przy tej ilości odezw, którą tu otrzymują. Sądzę, że należy rozpocząć we wszystkich miastach produkcję krajową,[30] nad czym obecnie usilnie pracujemy, sądzimy, że z pomyślnym skutkiem. Powinny iść w ruch hektografy, mimjogr[afy] i klepaczki.Przyślijcie mi zaraz receptę, a także do Łodzi i Częstoch[owy] receptę hekt[ografu], którą u Was zostawiłem (zdaje się z Nr. 50 Rew[olucjonnoj] Ros[sii]).[31] Jeżeli adresy dla Zd[zisława] [32] i Zof[ji] [33] są nedobre, używajcie Henryka [34] — ale piszcie na miłość boską. Od 31/I żadnego Waszego listu, Stefanie,[35] nie otrzymaliśmy. Przy najbliższej okazji prześlijcie broszury żyd[owskie]. Jeżeli Gutt [36] jeszcze nie przysłał, to nagwałt napiszcie, by przysłał. Miał przysłać H. G.[37] Uprzedźcie go, może on jako bundowiec sądził, że to dla niego.

Podajcie mi rachunek z floty. Niech L.[38] da Wam rach[unek] z 300 marek i tych pieniędzy, które tu otrzymał, i wnieście to do mego kajetu, by był porządek.[39] Czy Piotr ratę zapłacił,[40] czy Gutt rachunki [Czerwonego] Krzyża,[41] herbaty i ekspedycji uregulował, czy na listy [składkowe] co wpłynęło i wpłynie?

Co z Długim,[42] dlaczego nie przyjeżdża? Otrzymacie w tych dniach kor[espondencję] przez okazję. Co było od nas w Vorwaertsie,[43] Nowej Ref[ormie]? [44] Czy wysłaliście materjał do Iskry,[21] Brukseli? [45] Czy kto zamierza tu przyjechać? Co z Bochnem?[46] Czy z Dąb[rowy] macie korespon[dencje]?

W Robotniku [47] piszą, że niejaki Cader [48] z Dąbr[owy] prowokator. Co z Cezaryną [49] i z synem Ludwika?[50] Na list faceta stąd, z którego paszp[ortem] zaszła chryja, nie odpisujcie — już załatwiłem! Bywajcie zdrowi. Piszcie — uściski serdeczne od nas wszystkich.

Wasz J[ózef].

[1] List Nr. 5 jest napisany chemicznie, t. j. niewidzialnym atramentem między wierszami legalnego listu.

[2] Mowa tu widocznie o zabraniu przez policję czy żandarmerję paszportów, oddanych przez sympatyków partji do jej rozporządzenia dla nielegalnego przejazdu przez granicę lub zamieszkiwania w kraju znanych policji towarzyszy. Dzierżyńskiemu chodziło o zawiadomienie o tym prawdziwych właścicieli paszportów.

[3] Mowa tu o kimś, kto mógł pomóc w transporcie literatury przez granicę.

[4] Listu tego w archiwum niema.

[5] Korespondencji z Łodzi z dn. 4/II—05 r. w archiwum niema. Znajdujemy jednak w „Z Pola Walki" Nr. 3 z dn. 9 lutego 1905 r. obszerną korespondencję z Łodzi z 4 lutego. Być może jestto właśnie ta korespondencja, o której wspomina Dzierżyński.

[6] Mowa tu o liście, który podajemy wyżej pod N-rem 4.

[7] To jest do R. Luksemburg i J. Marchlewskiego, którzy na podstawie otrzymywanych z kraju wiadomości oświetlali ruch rewolucyjny w Polsce w socjaldemokratycznej prasie niemieckiej.

[8] „Mały" — „Jerzy" — Broński — Mieczysław Warszawski.

[9] Do siebie — t. j. do miejsca urodzenia czyli do Łodzi.

[10] W spisie wydawnictw SDKPiL w „Czerwonym Sztandarze" odezwy takiej nie znajdujemy, być morze więc nie została wydana.

[11] Młot — Szymon Dikszatjn, członek partji Proletarjat (patrz „Z Pola Walki" Nr. 5—6 str. 101). Dzierżyński ma na myśli broszurę Młota p. t. „Kto z czego żyje", wyd. „Przeglądu Soc. Dem." 1903 r.

[12] Patrz „Z Pola Walki" Nr. 7—8, str. 152, przypis 15. Redaktorem „Czerwonego Sztandaru" był Leon Jogiches — Jan Tyszka.

[13] Patrz „Z Pola Walki" Nr. 7—8 str. 152.

[14] „Przegląd SD" w tym czasie, zarówno, jak w latach późniejszych nie był wydawany. Po N-rze 4—5 z maja 1904 r. w wydawaniu „Przeglądu SD" nastąpiła przerwa aż do marca 1908 r. (Patrz z „Pola Walki" Nr. 7—8 str. 151).

[15] „Pieśni Proletarjatu" wyd. „Przeglądu SD" 1903 r.

[16] Broszura Macieja Rózgi, t. j. Róży Luksemburg: „Niepodległa Polska a sprawa robotnicza". Wydawnictwo „Sprawy Robotniczej" 1895 r.

* Wyraz nieczytelny. Red.

[17] Broszura R. Kruszyńskiej (R. Luksemburg) „Święto pierwszego maja". Wyszła jako Nr. 1 Bibljoteki Socjaldemokratycznej.

[18] Broszura „Ze wspomnień marcowych" została wydana w Bibljotece Socjaldemokratycznej.

[19] Broszura „Z Wielkiej Francuskiej Rewolucji", wyd. „Przeglądu Socjaldemokratycznego" 1903 r.

[20] Broszura Liebknechta „Muchy i Pająki czyli robotnicy i kapitaliści" wyszła w języku polskim w Niemczech w Bibljotece dla ludu pracującego. Drugie wydanie w Bibibljotece Socjaldemokratycznej — w Warszawie w 1906 r.

[21] „Iskra" — patrz przypis 15 do listu Nr. 3.

[22] „Socjał-Demokrat" — popularna gazeta mieńszewicka. Wychodziła w Genewie od 1 października 1904 r. do 14 października 1905 r. (wyszło 16 numerów). Naczelnym redaktorem „Socjał-Demokrata" był F. Dan, głównym współpracownikiem—O. Jermański.

[23] „Wpieriod" — pierwsza bolszewicka gazeta, wychodziła w Genewie od 4 stycznia do 18 maja (now. stylu 1905 r.) wyszło 18 numerów) pod redakcją Lenina, Olmińskiego, Worowskiego i Łunaczarskiego. „Wpieriod", jako polityczny bojowy organ bolszewików zagranicą, obok pierwszego organizacyjnego bolszewickiego centrum w Rosji (Biuro Komitetów Większości), przyczynił się do politycznego i organizacyjnego skrystalizowania się bolszewików w odrębną partję.

Zgodnie z uchwałą III (bolszewickiego) Zjazdu SDPRR na miejsce gazety „Wpieriod" zaczęto wydawać jako centralny organ partji — „Proletarij" (pierwszy numer wyszedł 27 maja 1905 r.).

[24] „Poslednije Izwiestja" — organ CK Bundu. Wychodził w latach 1901—1906. Ogółem wyszło 256 numerów.

[25] Stach — Stanisław Stokowski, inteligient, pracował w sd organizacji w Łodzi od października 1904 r. do marca 1905 r., potym jakiś czas w Białymstoku, gdzie został aresztowany; członek Komitetu Łódzkiego. W czasach późniejszych przeszedł do obozu piłsudczyków.

[26] Komitet Łódzki SDKPiL, według danych t. Pestkowskiego (patrz „Z Pola Walki" Nr. 5—6, str. 191), składał się wówczas z następujących osób: 1) „Stach" — Stanisław Stokowski, 2) „Czerwony" — Wawrzyniec Bekrych — malarz (p. „Z Pola Walki" Nr. 5—6 str. 184), 3) „Pietrek" — Leśniewski — stolarz, 4) „Gruby" — Krawczyński — włókniarz od Grohmana i 5) „Staruszek" — Grunwald — tkacz od Prusaka, przedstawiciel robotników niemieckich.

[27] Koło Centralne — była to ścisła organizacja partyjna, łącząca niższe organizacje partyjne — kółka fachowe i mieszane — w jedną całość i wiążąca je z lokalnym komitetem partyjnym. Członkowie koła centralnego, robotnicy — „agitatorzy" kierowali kołami fachowemi, które też reprezentowali w Kole Centralnym. Kołem Centralnym kierował miejscowy Komitet partyjny, przedstawiciele którego stale brali udział w posiedzeniach Koła. Na Kole Centralnym omawiano wszystkie ważniejsze sprawy polityczne i organizacyjne.

[28] Sądząc ze wspomnień tow. Pestkowskiego (Z Pola Walki" Nr. 5—6) Dzierżyński ma tu na myśli następujących t.t.: Stanisława Pestkowskiego — „Andrzeja", A.Rubinsztejna („Księdza", Małeckiego) i B. Szwarca („Białego") lub też Arona Wiznera („Zielonego").

[29] Mowa tu zapewne o Henryku Wyrzykowskim, pseud. „Karol" (p. „Z Pola Walki" Nr. 9—10 str. 247, przyp. 43).

[30] To jest drukować literaturę partyjną w kraju.

[31] „Rewolucjonnaja Rossija" — organ partji SR.

[32] „Zdzisław" — Leder — Władysław Fajnsztajn.

[33] „Zofja" — Michalina Fajnsztajnówna czynna w organizacji warszawskiej w latach 1904—1906. Członek zarządu dzielnicy Mokotowskiej i Komitetu Warszawskiego SDKPiL w latach 1905—1906. W październiku 1909 r. na emigracji odebrała sobie życie.

[34] „Henryk" — J. Hanecki.

[35] „Stefan" — Kazimierz Gierdawa („Anatol", „Rak", p. „Z Pola Walki" Nr. 5—6 str. 120 przypis 12). Pracował wówczas przy grupie kierowniczej SDKPiL.

[36] Stanisław Gutt — p. „Z Pola Walki" Nr. 7—8 str. 151, przypis 3.

[37] H. G. — prawdopodobnie Henryk Grossman, marksista-ekonomista, sympatyk SDKPiL. Mieszkał wtedy w Krakowie.

[38] L. — Leon — L. Jogiches (J. Tyszka), który na krótko przedtym był w kraju w związku z konferencją przedstawicieli socjaldemokratycznych organizacji Rosji, jaka się odbyła w końcu stycznia 1904 r. w Rydze z inicjatywy Bundu i Łotewskiej SD. Sprawozdanie z tej konferencji, na której jednak ani Tyszka ani żaden inny przedstawiciel SDKPiL nie był, zostało umieszczone w N-rze 24 „Czerwonego Sztandaru" z marca 1905 r. wraz z odpowiedzią ZG SDKPiL na propozycję KC Bundu, aby SDKPiL przyłączyła się do rezolucji tej konferencji.

[39] W znajdującym się w Instytucie Lenina liście Dzierżyńskiego do Komitetu Zagranicznego z dn. 17/XII—04 r. z Krakowa, znajdujemy wniosek „Turskiego", t. j. J. Goldenberga: „Proponuję, by funkcje kasjera, t. j. stronę prowadzenia książek, pełnił t. Józef, ale przyjmując pod uwagę, że są stałe wydatki w Berlinie, że t. Józef jest ogromnie zajęty pracą partyjną, proponuję, by pieniądze były wysyłane i przechowywane u t. Leona, a

jednocześnie o wszelkich operacjach pieniężnych, tyczących się partji, został poinformowany t. Józef".

Wniosek ten został widać przez Komitet Zagraniczny przyjęty i na tej podstawie Dzierżyński żąda tu od zastępującego go w Krakowie towarzysza, prawdopodobnie Kazimierza Gierdawy, rachunku z pieniędzy i wpisania partyjnych obrotów pieniężnych do jego kajetu.

40 „Piotr" — S. Dalski (p. „Z Pola Walki" Nr. 5—6, str. 126, przypis 11). Mowa tu o składce partyjnej Dalskiego.

41 Czerwony Krzyż — partyjna organizacja pomocy więźniom i zesłańcom politycznym.

42 „Długi" — „Kazimierz" — Mieczysław Dobranicki (patrz przypis 3 do listu № 2 Róży Luksemburg do J. Tyszki).

43 „Vorwaerts" — Centralny organ socjaldemokracji Niemiec.

44 „Nowa Reforma" — organ demokratów krakowskich.

45 „Do Brukseli" — oznacza: do Międzynarodowego Biura Socjalistycznego w Brukseli.

46 „Bochen" — „Siwy" — Teodor Breslauer (p. „Z Pola Walki" Nr. 5—6, str. 121, przypis 13).

47 „Robotnik" — organ Centralny PPS.

48 Józef Cader („Rudolf"), górnik, zwany introligatorem. W N-rze 183 „Czerwonego Sztandaru" z r. 1911 został ogłoszony, jako prowokator.

49 „Cezaryna" — Wojnarowska (p. „Z Pola Walki" Nr. 5—6, str. 107, przypis 10).

50 Mowa tu o synu Ludwika Waryńskiego, znanego proletarjatczyka — Tadeuszu.

6

[Warszawa] 13/II—[19]05 r.

Moi drodzy! Korzystam z okazji, by do Was napisać! Otrzymaliśmy wasz list z dnia 8 i kartkę o Irenie.[1] Szkoda, że nie piszecie nic, co u Was się dzieje i kiedy jakie listy wysłaliście, bo od 31/I prócz wyżej wymienionych nic nie otrzymaliśmy. Czy otrzymaliście kor[espondencję] moją z Częstochowy, z Wilna i Moskwy i listy moje z dnia 6 i 11? Napiszcie, do djabła ciężkiego, dlaczego nam nie odpowiadacie? Czy nie macie czasu, co robicie całemi dniami i co u Was wogóle się dzieje? Musimy to wiedzieć, na co możemy liczyć od Was etc. A więc nie skąpcie nam czasu i piszcie. Od L.[2] wiecie dużo, resztę doniesie Wam Zdz.,[3] który mamy nadzieję odwiedzi Was jeszcze przed niedzielą. Teraz donoszę Wam kilka szczegółów tylko. Do Ireny nic nie wysyłajcie, napiszcie też o tem zaraz Kranzowi! Innych adresów dla nowości dla Was narazie nie mamy.[4] Posyłam Wam na kartce 3 adresy — wysyłajcie tam z Ber[lina] «Iskrę» od [№] 84, «S[ocjał]-Demokrat» i «Wpieriod», jest to dla wojenno-rew[olucyjnej] organ[izacji].[5] Co będzie z liter[aturą] dla nas? Czy skombinowaliście się z facetem z Gebułtowa, może on co poradzi. W tych dniach będzie u Was jeden.[6] On chce zabrać, musicie dać b[ardzo] mało, wszystkie nowiny; 23-go[7] nie mamy ani jednego egz[emplarza]. Na Katowice i wogóle Prusy teraz prawie nie możliwe, granica obstawiona pruskim wojskiem i nawet jedwabiu nie można szwarcować. Przesyłamy Wam odezwę naszą,[8] będzie w 5 — 10 tys[iącach] egzemplarzy, jeszcze nie wiemy ile będzie. Potrzebna jest w większej ilości dla prowincji. Pamiętajcie teraz o przysyłaniu nam s t e r e o t y p ó w i rękopisów krótkich odezw (chemicznie). W tych dniach wyjdzie nasza odezwa, która wezwie rob[otników] do powrotu do pracy,[9] tych, którzy zgodzili się z majstrami i wstrzymują się od roboty wskutek strachu. Sprawa tak się przedstawia: w wielu fabrykach i pracowniach nie pracują tylko dla tego, że inni (żywiołowi) ich odpędzili od roboty nawet tam, gdzie uzyskali 8 godzin. Skutek zaś może być ten, że rob[otnicy] będą zmuszeni wrócić na starych warunkach wskutek głodu etc.

Ad[olf][10] niech nie przyjeżdża przed zobaczeniem się ze Zd[zisławem].[3] W każdym razie w War[szawie] nie będzie mógł siedzieć i przy obecnej technice druk[owania] nie będzie tu potrzebny. Przedtym należy to wszystko uregulować tu na miejscu, a potem może być mowa o jego przyjeździe.

Dlaczego nie przyjeżdża Długi?[11] Czy on nie może tu przyjechać? Piotr[12] postąpił jak ostatni tchórz, czmychnął do siebie na wieś, pokryjo-

mu od nas, a przedtym zobowiązał się zająć tu pewną b[ardzo] ważną placówkę. O całej robocie organiz[acyjnej] tu w Warsz[awie] opowie Wam Zd[zisław]. A teraz parę słów o Proletarjacie:[13] bruździ on nam. Znalazła się jednostka, wypuszczona z X [pawilonu] tylko co (pseud[onim] Roman),* która postanowiła dać dowód, że udział też w wyp[adkach] przyjęła i postanowiła wydać do piekarzy odezwę, nawołującą do powszechn[ego] strejku. A trzeba Wam wiedzieć, że cały strejk piekarzy jest prowadzony przez nas — i stoją znakomicie. Nasi wypracowali i odhektografowali żądania, nasi prowadzą pertraktacje z majstrami, nasi urządzają zebrania etc. Żydzi nie strajkowali. Myśmy z nimi i z «Bundem» prowadziil w tej sprawie pertraktacje. Dziś część majstrów już ustąpiła i robot[nicy] w tych pracowniach z naszej zgody pracują. W ten sposób łatwiej i innych nakłonić do ustępstw. I oto ów proletarjatczyk spotyka się przypadkowo z piekarzem jednym, dowiaduje się o co walczą i wydaje wczoraj odezwę do piekarzy, nawołującą do strejku powszechnego. Dzisiaj słyszałem od naszych piekarzy oburzenie z powodu zapowiedzi o tej odezwie, a wczoraj przypadkowo dowiedziałem się, że została wydana. A mianowicie byłem u rosjan s.d. (wojen[no] rew[olucyjna] or[ganizacja], spotykamy tam rosjanina z młodzieży, który mi opowiada, że tylko co odbił dla Prolet[arjatu] odezwę ową, że Pr[oletarjat] na gwałt prosi u nich o flotę na strejk etc. Zirytowany zaczynam im wykazywać, kogo oni — s[ocjal]d[emokraci] — popierają — ci tłómaczą się nieznajomością rzeczy, że ich nabrali, że ów pr[oletarjatczyk] opowiadał im, że my mamy tylko trzech agitat[orów], z nich 1 — wzięty, 1 — wyjechał zagranicę i tylko 1-en pozostał. W sprawie piekarzy przyślemy Wam oficjalną odprawę piekarzy samych — a o reszcie, jak się dowiem — doniosę detalicznie. Zakomunikujcie te fakty Leonowi.[2] My wszyscy stanowczo jesteśmy przeciw jakichkolwiekbądź układów z tą smarkaterją, którą zdemoralizował nie kto inny a Lolo.[15] Napiszcie czy L[eon] pojechał do niego. Wcale to niepotrzebne.— (Jest to nas wszystkich zdanie).[16] A teraz co do wojen[no] rew[olucyjnej] org[anizacji] i rosjan tu w Warszawie. Nawiązuję z nimi stosunki. Jest to strasznie jeszcze smarkulińskie — lecz tymbardziej należy nam na nich zwrócić uwagę. Staram się poznać ich siły, ich samych etc. i należy nam ich wcielić do nas. A teraz taka rzecz: Nasz Komitet Południ[iowy] [17] rozwinął wśród wojsk rzeczywiście ogromną pracę, zrewolucjonizował całe pułki, które teraz wprost trzeba powstrzymywać, by nie urządziły powstania, do którego strasznie się rwą. To nie przesada. Detalicznie o tym nie chcę pisać i dla konsp[iracyjnych] względów i muszę to zbadać, abym do wszystkiego się dotknął i widział. Trzeba Wam wiedzieć, że Jużnyj Kom[itet] [18] teraz z innych zupełnie ludzi się składa. Stracili z nami łączność, bo stary nie zostawił im żadnych stosunków i adresów. Składa się teraz z 7 osób: 5 — rosjan i 2 polaków.[19] Facet, który tu przybył, robi wrażenie solidnego. Otóż literat]urę] całą dla wojska brali z Wilna od Wojen[no] Rew[olucyjnej] org[anizacji] Ros[yjskiej] SDRPartji. I oto oni (nasi) zaczęli wydawać od niejakiego czasu odezwy z podpisem też Woj[skowo] Rew[olucyjnej] or[ganizacji] RSDRP i chcą teraz połączyć się z takiemiż or[ganizacjami] w Wilnie, w Warszawie, Puł[awach], Lubl[inie], Kielcach etc. w jedno ciało. Należy nam wobec tego zająć stanowisko określone. Zgadzają się oni na konferencję. Nie naradziliśmy się jeszcze z sobą — ja osobiście tak na to patrzę: oni muszą stanowić część naszej organizacji; w każdym mieście mamy woj[skowo] rew[olucyjną] org[anizację], w skład której wchodzi przedstawiciel naszego Komitetu; mogą mieć te poszczególne org[anizacje] swoją centralną organ[izację], swój zarząd, w skład

* Nie Роман Петр[ович], a inny młokos.[11]

którego wchodzi przedstawiciel naszego Zarządu [Głównego]. W razie gdyby nie nastąpiło tu porozumienie, należy im zaproponować, by sprawa ta została przekazana z wnioskami naszemi, poglądami etc. do Sowieta [Partji] [20] i naszego Zarządu [Głównego], by te organizacje tę kwestję ostatecznie rozstrzygnęły. Ja osobiście tej robocie nadaję ogromne znaczenie, wprost kolosalne. Naszym obowiązkiem — zająć się tym. Otóż tę kwestję przed wyjazdem chcę załatwić. Prócz woj. rew. org[anizacji] są tu studenci ros[yjscy], którzy teraz pomagają Pr[oletarjatowi], a których trzeba przyłączyć do nas.[21]

W Łodzi i Częst[ochowie] solennie mi obiecywali, że poślą Wam kor[espondencję] o dalszym ciągu wypadków. Czy co przysłali? Wyszlijcie wycinki kor[espondencji] naszej z Częst[ochowy] z Vorwärtsu i innych pod adresem: Częst[ochowa] W[ielmożny] P[an] Naziębło, kasjer Akc[yjnego] Tow[arzystwa] «Stradom» (szpagaciarnia), w firmowej kopercie.

O planie roboty naszej na prowincji poinformuje Was Zd[zisław]. O robocie w Puławach i wsiach okolicznych może[cie] wnioskować z koresp[ondencji].[22] Będę tam wkrótce. Przyszlę szczegółową korespondencję. Myślimy o Wilnie, Białym[stoku], Łodzi, Puław[ach], Częst[ochowie], Dąbro[wie].

Co do mnie — tu chcę być, aż się ureguluje z dr[ukarnią], z wojen[no] rew[olucyjną] org[anizacją], z rosjanami: potym do Puław (2 — 3 dni), Łodzi (2 tyg[odnie]), Białystok, Wilno (2 tyg.), Częst[ochowa], Dąbrowa (2 tyg[odnie]). Nie wściekajcie się, nie irytujcie [23] — będzie u Was Zd[zisław] a więc wszystko w porządku będzie.

Adres na listy do Białego[stoku] (piszcie po rosyjsku):...* Klucz podam jutro.

Adres do Puław: Instytut:...* Klucz ten sam, co i hasło — rosyjski alfabet pełny — jutro tu dopiszę.

(Klucz ten składa się z 30 liter). Adres Wasz im dałem. W Białymst[oku] dam jeszcze — chociaż mogą pisać tak jak mówiłem w swoim czasie Moricowi.[24] Podajcie mi spis, kiedy, do kogo (w kraju) jakie listy wysłaliście, a także stan kasy.

W Puławach mają żydow[skich] rob[otników] dużo. Potrzebna nagwałt żargonowa literatura. Koniecznie niech Stach [25] Wam prześle żyd[owską] i ros[yjską] — jaką ma — jaknajprędzej. Prócz tego pogadajcie z Ad[olfem] [10] i Leonem [2] a też napiszcie do Róży [26] — o jakiś manifest dla chłopów — popularny i przystępny. Koniecznie w pierwszym rzędzie należy wydać manifesty: 1) do robotników, 2) inteligencji i «społeczeństwa». 3) do chłopów i 4) do wojska — powinny w nich być nasze credo — nasze hasło.[27] Uważam, że to należy postawić na plan pierwszy. A zatem nie zapominajcie o sztandarze,[28] przeglądach,[29] broszurach, odezwach. Wydajcie też odpowiedź naszych rob[otników] robotnikom z PPS. Ich odezwa przedrukowana w Przedświcie! Odpowiedź być powinna.[30]—Te wszystkie kwestje, o których Wam piszę, zanotujcie, załatwiajcie i dajcie mi odpowiedź. Obstalujcie u Iskry [31] w większej ilości agit[acyjne] broszury dla żołnierzy i Iskrę, S[ocjał] diemokrat i wszystkie ich wydawnictwa. Wobec zapomogi, którą teraz zewsząd otrzymali,[32] nie powinni się skąpić. Niech list o tem napisze do nich Adolf, niech wytłómaczy im, że to pójdzie dla wojska. Dlaczego Adolf nic w Głosie [33] nie pisze — co on robi i co Wy robicie, co wyszło i co się szykuje etc. — to wszystko bezpośrednio wpływa na naszą robotę i plany — a więc piszcie...

---

* Dalej następuje tekst napisany konspiracyjnie przy pomocy klucza. Odcyfrować tego napisu nie można. Red.

Dziś kończę. List ten pójdzie jutro lub pojutrze. — Kores[pondencje], które będą się nadawały, zaraz wysyłajcie do Iskry. Boję się, że wszystko sami robicie. Czy sekretarz sekcji,[34] jego kolega i mój kolega (litwin)[35] robią co? Napiszcie do Szczep. w Zakopanem, czy można korzystać z jego adr[esu] dla koresp[ondencji], jak długo i czy będzie natychmiast Wam wysyłał — i dajcie nam znać. Przyślijcie sprawozdanie kasowe. Muszę przecie wiedzieć, kto płaci, kogo trzeba upomnąć etc. Wyszlijcie nasze koresp[ondencje] zaraz do Berlina.[36]

Dopisek Ledera

14/II. Odezwy o strajku[8] odbite tymczasowo w $3^1/_2$ tys., z tych $1^1/_2$ tys. wczoraj rozpowsz[echniono] w Warszawie, jutro pójdzie $1^1/_2$ tys. do Łodzi i $^1/_2$ tys. do Dąbrowy. Później pomyślimy o innych. Jutro puści się odezwę W. K. z przywołaniem do pracy[9]. Facet z D. dziś przyjechał, będziecie mieli węc z parę kor[espondencji].[37] Otrzymacie listy i kor[espondencje] jednocześnie i przez drugą okazję. O otrzymaniu natychmiast zawiadomcie. W tych dniach zgłosi się stąd facet (powoła się na mnie, dostanie od nas paszport) i zabierze, wracając, nowości. Nagwałt przysyłajcie, bo skandalicznie potrzebne, №23[38] i nowe pisma ros[yskie], brosz[ury]...* Dziś przyszło 30 f[untów] z D.[39] — Co i jak jeszcze nie wiemy,

Adresy, o których J[ózef] wspomina — w drugim liście.

[1] „Irena" — prawdopodobnie Natalja Szer (p. „Z Pola Walki" Nr. 9—10, str. 248, przypis 60).

[2] L. Leon — J. Tyszka, który niezadługo przedtym był przez krótki czas w kraju.

[3] „Zdz" — „Zdzisław" — Leder — miał wkrótce wyjechać na pracę do Krakowa w charakterze przedstawiciela Zarządu Głównego w Komitecie Zagranicznym i sekretarza redakcji wydawnictw partyjnych.

[4] „Nowości" — w innym miejscu „nowiny" — to znaczy nowoukazujące się z druku zagraniczne nielegalne wydawnictwa partji rewolucyjnych polskich i rosyjskich. Kto to był „Kranc" — niewiadomo.

[5] Wojskowo Rewolucyjna Organizacja — organizacja socjaldemokratyczna dla pracy w wojsku na terenie b. Królestwa Polskiego powstała w Warszawie w 1904 roku. W owym czasie WRO była dopiero w stadjum organizacji; prowadziła robotę pod nazwą SDPRR i stosunek jej go SDKPiL i innych partji, działających w b. Królestwie Polskim: do „Proletarjatu" i „Bundu", nie był jeszcze ustalony. Jak twierdzi jeden z organizatorów WRO, t. Suryc, pracownicy WRO mieli od „Sowieta Partji" (p. przypis 20 do tegoż listu) dyrektywę prowadzenia pracy samodzielnie pod firmą SDPRR w jednakowym kontakcie z obu socjaldemokratycznemi partjami, działającemi w b. Królestwie Polskim a nienależącemi w owym czasie do SDPRR — z SDKPiL i Bundem. Bund, jak to widać z listu Dzierżyńskiego Nr. 7, dążył do stworzenia bezpartyjnej WRO, sfederowanej z Bundem, SDKPiL i Proletarjatem. Zdaniem Dzierżyńskiego, jak to widać z niniejszego i z następnych jego listów, WRO, jako organizację, działającą na terenie Król. Polskiego, należało podporządkować kierownictwu SDKPiL, należało ją „wcielić do nas" (t.j. do SDKPiL). WRO — pisze Dzierżyński — „musi stanowić część naszej organizacji".

To słuszne stanowisko Dzierżyńskiego w sprawie WRO wypływało z konsekwentnego przeprowadzania przezeń zasady terytorjalności organizacji partyjnych, na gruncie której stała SDKPiL, a także z jego wrogiego stosunku do Bundu, jako do organizacji nacjonalistycznej. (W liście Nr. 20 z dn. 14/VI Dzierżyński pisze: „najlepiejby było, gdyby przestali być oni (t. j. Bund) dla nas bratnią organizacją").

Ale podczas gdy Dzierżyński uważał za konieczne wcielić WRO do SDKPiL, organizacja ta, jak widać z własnych słów Dzierżyńskiego, stała po stronie „Iskry" (p. list Nr. 22). Przewidując możliwość konfliktu z WRO na tym tle, Dzierżyński proponował, w razie niemożliwości porozumienia się z WRO w kraju, zwrócenie się w tej sprawie do formalnie reprezentującego całą SDPRR nazewnątrz, a faktycznie mieńszewickiego „Sowieta Partji".

Stosunek WRO do SDKPiL został później określony przez umowę Warszawskiego Komitetu WRO i Warszawskiego Komitetu SDKPiL z dn. 1/14 lipca 1905 r., która została (jak to widać z Krakowskiego biuletynu hektografowanego dla organizacji partyjnych Nr. 8 z dn. 2/VIII 1905 r.) przyjęta z małemi zastrzeżeniami przez przedstawiciela Organizacyjnej Komisji mieńszewików i opublikowana w N-rze 63 „Czerwonego Sztandaru" oraz w N-rze 106 „Iskry". Na podstawie tej umowy WRO, występując dalej pod firmą SDPRR, weszła w ścisłe stosunki organizacyjne tylko z SDKPiL, członkami WRO (punkt VII umowy) mogli być tylko członkowie SDPRR i SDKPiL. Wkrótce potym został też wypracowany statut organizacyjny warszawskiej WRO („Umowa" oraz statut warszawskiej

---

* — Wyraz nieczytelny.

WRO SDPRR zostały przedrukowane w tomie II „Materjałów do dziejów ruchu socjalistycznego w Polsce“, Moskwa 1927 r.).

Po IV Sztokholmskim Zjeździe SDPRR, na którym SDKPiL przyłączyła się do SDPRR, warszawska WRO została wcielona do SDKPiL i jak wszystkie organizacje SDKPiL występowała odtąd pod nazwą podwójną: SDPRR i SDKPiL.

Pierwszemi organizatorami WRO byli członkowie SDPRR: „Sztyk“ — Włodzimierz Antonow-Owsiejenko, wówczas podporucznik, po rewolucji październikowej główno-dowodzący południową Armją Czerwoną; obecnie pełnomocny przedstawiciel ZSRR w Polsce; „Aleksander“ — Sergjusz Bagocki, b. student Wojskowej Akademji medycznej w Petersburgu, później lekarz, obecnie przedstawiciel Czerwonego Krzyża ZSRR w Szwajcarji, Suryc — obecnie pełnomocny przedstawiciel ZSRR w Turcji Włodzimierz Szabasznikow.

Z później przybyłych pracowników WRO należy wymienić: Pisarewskich, Eugenjusza i Zofję, A. Pietrenko, i Otto Aussema i innych. Przedstawicielem SDKPiL w KW WRO był F. Dzierżyński, a po jego areszcie w lipcu 1905 r. — „Stanisława“ — Zofja Goldenberg.

Praca warszawskiej WRO koncentrowała się głównie w Warszawie. Później udało się jej nawiązać stosunki w Modlinie, Łodzi, Kielcach, Osowcu, Pułtusku, Siedlcach i t. d. Co się zaś tyczy Puław, to tam pracę wśród żołnierzy rozpoczął już w końcu 1903 r. Komitet Południowy SDKPiL. Kontynuowała ją potym WRO.

Stosunek Dzierżyńskiego do pracy wśród wojska charakteryzuje również wniosek w tej sprawie, zaproponowany przezeń na Konferencji Krajowej SDKPiL z 28—30|XI—05 r., który brzmi, jak następuje:

„Obecna robota nasza wśród wojska powinna mieć na celu zorganizowanie żołnierzy dla zbrojnego powstania“.

[6] Dzierżyński ma na myśli „wielbląda“, t. j. kogoś z towarzyszy, używanych dla przewożenia literatury przez granicę.

[7] „23-go“ oznacza: Nr. 23 „Czerwonego Sztandaru“, który nosi datę stycznia 1905 r.

[8] „Odezwa nasza“ znaczy to prawdopodobnie: odezwa napisana przez kogoś z towarzyszy krajowych. Mowa tu zapewne o odezwie ZG SDKPiL z lutego 1905 r. „Robotnicy! Od czasu gdy ruch nasz...“ — wyjaśniającej znaczenie strajku powszechnego i przywołującej klasę robotniczą do dalszej walki. Odezwa ta została przedrukowana w N-rze 24 „Czerwonego Sztandaru“.

[9] Mowa tu zapewne o odezwie Kom. Warszaw. SDKPiL o zakończeniu strajku powszechnego, która jest wymieniona w spisie wydawnictw partyjnych w N-rze 24 „Czerwonego Sztandaru“. Odezwy tej w bibljotece Instytutu Lenina niema.

[10] Adolf — A. Warski — Warszawski.

[11] Długi — Mieczysław Dobranicki (p. przypis 3 do listu Nr. 2, R. Luksemburg do J. Tyszki).

[12] „Piotr“ — Edward Sokołowski, który przedtym pracował w Komitecie Południowym SDKPiL.

[13] „Proletarjat“ — patrz „Z Pola Walki“ Nr. 5—6, str. 108, przypis 13.

[14] Roman Pietrowicz — nazwisko Trocki, pseudonim „Juljan“ — jeden z przywódców PPS Proletarjat, aresztowany w 1907 r., zesłany na osiedlenie na Syberję. Proletarjatczyk Roman — „młokos“, którego ma na myśli Dzierżyński, to Roman Cholewicki, obecnie główny filar piłsudczyków w Zagłębiu Dąbrowskim.

[15] Lolo — Ludwik Kulczycki (p. „Z Pola Walki“ Nr. 5—6, str. 108, przypis 13).

[16] Mowa tu, jak widać ze znajdującego się w archiwum Instytutu Lenina listu L. Jogichesa z dn. 4|III [1905 r.], o pertraktacjach Leona tj. L Jogichesa z Ludwikiem Kulczyckim co do przyłączenia się Proletarjatu do SDKPiL. Propozycję taką uczynił Jogiches Kulczyckiemu 31/I 1905 r. i zamierzał widocznie w połowie lutego kontynuować układy w tej sprawie, ale w związku ze stanowczym sprzeciwem towarzyszy krajowych, zamiaru tego zaniechał.

[17] Komitet Południowy SDKPiL powstał w końcu 1903 r. w Puławach z pośród studentów puławskiego Instytutu rolniczego, w tej liczbie rosjan. Początkowo działalność Komitetu Południowego sprowadzała się głównie do pracy wśród garnizonu puławskiego. W grudniu 1903 r. Komitet Południowy wydał odezwę w języku rosyjskim do żołnierzy, zaznamiającą ich z ruchem robotniczym w państwie i przywołującą do walki o wolność i socjalizm. W kwietniu 1904 r. Komitet Południowy wydał w języku polskim i rosyjskim odezwę do żołnierzy z powodu wojny.

Z listu jednego z członków Komitetu Południowego z marca 1905 r. (list ten — nieopublikowany dotąd — znajduje się w archiwum Instytutu Lenina) dowiadujemy się, że wskutek miejscowych nieporozumień niektórzy członkowie Komitetu Południowego musieli przerwać swą działalność i Komitet Południowy stracił związek z partją. Stosunki z ZG zostały nawiązane na nowo w połowie grudnia 1904 r. i Komitet Południowy zaczął znów otrzymywać literaturę partyjną i przesyłać korespondencje ze swej pracy do redakcji wydawnictw partyjnych. Teren działalności Komitetu Południowego stanowiły powiaty: Puławski i Lubartowski gubernji Lubelskiej i przyległe do powiatu Puławskiego wsie gubernii Radomskiej. Cała ta przestrzeń podzielona była na 3 dzielnice, z których każdą kierował jeden z członków Komitetu Południowego. W owym czasie (marzec 1905 r.) i później właściwe zadanie Komitetu stanowiła praca wśród robotników rolnych, chłopów

i rzemieślników. Praca wśród wojska przeszła do powstałej nieco wcześniej Wojskowo-rewolucyjnej Organizacji (p. przypis 5 do tegoż listu). Członkowie Komitetu Południowego byli jednak jednocześnie członkami WRO. Komitet Południowy miał wielkie wpływy wśród garnizonu rosyjskiego w Puławach, wśród robotników rolnych, chłopów i rzemieślników Lubelszczyzny i kierował ich ruchem masowym, m. in. przygotowywał niedoszłe do skutku powstanie w Puławach w końcu kwietnia 1905 r.

[18] Južnyj Komitiet — Komitet Południowy (p. przypis poprzedni).

[19] W skład Komitetu Południowego SDKPiL i jego aktywu w końcu 1904 r. wchodzili: studenci puławskiego instytutu agronomicznego: Marjan Stachurski, Edward Sokołowski(„Piotr"), Stilter, Łapowuk (rosjanin), Damberg (łotysz); pracownicy kancelarji Instytutu rolniczego: Aleksander Formajster („Olek"), obecnie członek WKP(b) i Edward Próchniak („Sewer", członek Rewkomu polskiego w 1920 r.); ze wsi okolicznych: Franciszek Lis — rymarz dworski i chłopi: Jan Durak, Kruk i inni. W końcu marca 1905 r. posłany został do Puław „Janek" — Władysław Kowalski a w kwietniu przybył tam dla kierownictwa szykującym się powstaniem garnizonu puławskiego — „Sztyk" — Włodzimierz Owsiejenko.

[20] Sowiet Partji — Rada Partyjna SDPRR — najwyższa (po zjeździe) instancja partyjna, wyłoniona na II Zjeździe SDPRR w 1903 r. Zgodnie z powziętym na tym Zjeździe statutem partyjnym Rada partji miała za zadanie uzgadniać i jednoczyć działalność Komitetu Centralnego i redakcji centralnego organu oraz reprezentować partję w stosunkach z innemi partjami.

Kiedy — wkrótce po II Zjeździe SDPRR — redakcja CO przeszła w ręce mieńszewików, zdobyli oni również większość w Radzie partji i uczynili z niej narzędzie swej polityki przeciw partji. Rola Rady w walce przeciw zwołaniu III zjazdu partji, którego domagali się bolszewicy, została zdemaskowana w broszurze Worowskiego (Orłowskiego) „Sowiet protiw partji" 1904 r.

III Zjazd SDPRR, (I-y zjazd bolszewicki), który odbył się w maju 1905 r. w Londynie, na miejsce trzech centralnych instytucji partyjnych (CK, CO, Rada) stworzył jedną — Komitet Centralny — z pełnią władzy w okresie między zjazdami. W ten sposób Rada partji została zlikwidowana. Mieńszewicy w tymże czasie na swojej konferencji w Gienewie wyłonili — w przeciwstawieniu do bolszewickiego CK — swoją Komisję Organizacyjną.

[21] Mowa tu o grupie rosjan socjaldemokratów w Warszawie, która powstała w końcu 1904 r. pod nazwą „Iskry" i w końcu lutego 1905 r. przyłączyła się do SDKPiL. Grupa ta prowadziła robotę wśród robotników-rosjan, żołnierzy i młodzieży rosyjskiej i oddawała usługi techniczne organizacji. Wydawnictwa swe grupa ta podpisywała: Rosyjska Grupa SDKPiL (p. list Dzierżyńskiego Nr. 10).

[22] Mowa tu zapewne o korespondencji z Puław i Kurowa, umieszczonej w N-rze 4 „Z Pola Walki" z dn. 18/II 1905 r.

[23] Chodzi tu zapewne o „irytowanie się" członków Komitetu Zagranicznego z powodu zbyt długiego pobytu Dzierżyńskiego w kraju, co było dla niego ryzykowne w związku z jego dwukrotnym aresztem i ucieczką z zesłania ze Wschodniej Syberji.

[24] O kim mowa nie ustalono. Towarzysz ten, jak można przypuszczać z innego listu Dzierżyńskiego, pracował w Białymstoku.

[25] Stach — Stanisław Gutt (p. "Z Pola Walki" Nr. 7—8, str. 151, przypis 3).

[26] Do Róży Luksemburg.

[27] Plan ten Dzierżyńskiego został urzeczywistniony w sposób następujący: zostały wydane odezwy ZG SDKPiL: do robotników: „Robotnicy! Od dnia 22 stycznia datuje się..." Warszawa, w marcu 1905 r. (p. „Czerwony Sztandar" Nr. 25, str. 10); do włościan p. t.: „Słowo do braci włościan", marzec, 1905 r. (p. „Czerwony Sztandar" Nr. 25, str. 11), w której partja mówi o walce robotników w Rosji i w Polsce, o położeniu chłopów i przywołuje ich do wspólnej walki z robotnikami o wolność polityczną i socjalizm.

Odezwa „Do całego społeczeństwa" została wydana przez ZG zagranicą jeszcze 3 lutego 1905 r. W marcu została wydana odezwa do obywatelek i obywateli „W sprawie szkoły polskiej" i również w marcu: „Do szkoły polskiej — przez wolność polityczną" (p. „Czerwony Sztandar" Nr. 25, str. 12—13). Do żołnierzy odezwy ZG nie było. Została natomiast wydana przez Warszawską Woj. Rew. Organizację odezwa: „Do żołnierzy" w 800 egz. w lutym 1905 r. — oraz odezwa: „Do oficerów".

[28] T. j. o „Czerwonym Sztandarze".

[29] T. j. o „Przeglądzie Socjaldemokratycznym (p. przypis 14 do listu N 5), i o „Przeglądzie Robotniczym (p. „Z Pola Walki" Nr. 7—8, str. 152, przypis 21).

[30] Mowa tu o odpowiedzi robotników sd na odezwę robotników pps-owców Powiśla w Warszawie: „Do robotników z SD", wydrukowaną w N-rze 1 zagranicznego organu PPS „Przedświt" z 1905 r., w której robotnicy pepesowcy zarzucają esdekapeilowcom, że prowadzą oni walkę „raczej z pepesowcami aniżeli z rządem i kapitalistami". Dla opracowania odpowiedzi na wzmiankowaną odezwę odbyło się zebranie członków SDKPiL agitatorów, wyłącznie robotników, w liczbie 30. Zebraniu zostały przedłożone dwa projekty odpowiedzi, oba potępiające stanowisko PPS. Zarówno odezwa robotników pepesowców,

jak obie rozpatrywane na zebraniu robotników z SDKPiL odpowiedzi oraz odpowiedź KW SDKPiL na odezwę robotników z PPS zostały wydane w oddzielnej odbitce, jako dodatek do Nr. 5 „Z Pola Walki" z 10 marca 1905 r.

[31] To jest w ekspedycji „Iskry" i zagranicznych wydawnictw SDPRR w Genewie, znajdującej się wówczas w rękach mieńszewików.

[32] Mowa tu o pomocy pieniężnej, jaką partje socjalistyczne w Rosji po dniach styczniowych otrzymały od Socjaldemokracji Niemiec i od partji socjalistycznych innych krajów przez Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne w Brukseli.

[33] „Głos" — w owym czasie legalny tygodnik marksistowski. Wychodził w Warszawie pod redakcją J. W. Dawida.

[34] Mowa tu o sekcji krakowskiej SDKPiL, której sekretarzem był w owym czasie zdaje się Juljan Rozengarten, późniejszy adwokat krakowski.

[35] „Mój kolega (litwin)" — Rudolf Moszoro, wówczas student medycyny, który począwszy od marca 1905 r. podpisywał, jako odpowiedzialny redaktor i wydawca, „Czerwony Sztandar i „Z Pola Walki". Umarł w styczniu 1911 r.

[36] Do Róży Luksemburg.

[37] D. — zapewne Dąbrowa. Towarzysz, który przyjechał z Dąbrowy do Warszawy miał widać na powrotnej drodze zabrać korespondencje dla zawiezienia ich zagranicę.

[38] Nr. 23 „Czerwonego Sztandaru" ze stycznia 1905 r.

[39] Mowa tu o 30 funtach literatury partyjnej, przeszwarcowanej z zagranicy do Dąbrowy.

7

List ten zaraz proszę przesłać do Berl[ina]

[Warszawa] 23/II — [19]05 r.

Moi kochani!

Stało się głupio, a nawet b[ardzo] głupio, że Wam tak dawno nic a nic nie pisałem. Liczyłem, że Ździ[sław] wcześniej u was będzie i Was o wszystkim poinformuje. Zresztą czekaliśmy na okazję, by przesłać Wam moc koresp[ondencji], i wielu faktów i opisów dać jeszcze nie możemy. A teraz strejk kolei wiedeńskiej. Nie potrzebuję pisać, że jesteśmy zawaleni robotą. Wynika to z tego, że organizacja cała nasza pod psem — iż wypadki nas zdezorganizowały; dopiero teraz plan roboty org[anizacji] zaczyna się urzeczywistniać. Trzeba każdego faceta, a teraz ilość ich powiększa się, postawić na swoim miejscu — podział pracy z jednej strony, a z drugiej to wszystko skoncentrować w jednym ośrodku. A więc mamy teraz z tym moc pracy. Nasze najbliższe zadania: drukarnia — mamy już dwie: 1) w..... [2] 2) w...... [2] Ta pierwsza Boston, druga ręczna. Techniczna strona wkrótce zostanie zupełnie załatwiona — chodzi teraz przedewszystkim o rękopisy (i stereotypy): powinny być możliwie krótkie. Na gwałt przyślijcie przedewszystkiem rękopis [odezwy] ogólnej o znaczeniu tego ruchu i zsumujcie w niej wypadki i po drugie — stereotyp rosyjs[kiej odezwy] do wojska. Zróbcie to zaraz. Odezwę przyślijcie chemicznie na adres...... [3] Na ten sam adres wyślijcie w jednym egz[emplarzu] od[ezwę] Czerwonego Krzyża. [4] Zatem[5] regularnie przysyłajcie nam rękopisy, bo tu nie mamy nikogo, ktoby pisał. O przyjeździe Ad[olfa] [6] tutaj w tym celu teraz nie może być jeszcze mowy, bo nie posiadamy możności mieć tu zaraz cały niezbędny materjał. Daleko lepiej narazie, by odezwy (rękopisy) przysyłano nam obecnie z zagranicy. Adresy i hasła do druk[arni] podamy Wam, jak się wszystko ustali.

Zatem musimy ożywić i powołać do życia koła agitatorskie (fachowe) [7] — mamy już: metalowców — najważniejsze (organizuje ono organizacje nasze w poszczególnych fabrykach i co pewien czas zwołuje zebrania przedstawicieli fabryk), kobiece, szewskie, murarzy i kamieniarzy, rymarzy i lakierników, stolarzy, garbarzy i zdunów, piekarzy. W tym kierunku musimy wynaleść dla każdego koła inteligenta (któryby się tam wyrabiał i mógł być w przyszłości kierownikiem) w charakterze propagandysty. Między innemi polecamy to i M[a]łemu. [8] Propagandę zaś będzie się uprawiało na większą skalę — na zebraniach z 15 — 20 czł.,

zorganizowanych przez koła. Koło metalowców prowadzi się przez intel[igenta] bardziej wyrobionego. [9]

Wśród inteligencji zaś powinniśmy zorganizować, właściwie uzupełnić organizację: koło propagandystów w kółkach robotniczych, Związku Młodzieży S[ocjal] D[emokratycznej], [10] grupę techniczną, cały szereg kółek.

Obecnie organizacja nasza zajęta: szykuje strejk na wiosnę — szewców — masowe zebrania, szykuje się odezwa do szewców; [11] strejk u zdunów i mularzów (wydano dla tych ost[atnich] żądania [12] a dla pierwszych szykują się). Wyłącznie przez nas był przeprowadzony dość pomyślnie strejk u piekarzy [13] i rymarzy (aresztowano delegata Hippolita Fijałka, [14] który w ratuszu dość ostrą miał przemowę, areszt[owano] z domu). Przyjmujemy udział w strejku warsztatów kolejowych Wiedeńskiej kolei. Od soboty lub poniedziałku staną tramwaje — żądania i przygotowania przez nas prowadzone. Żądania wydamy na sobotę. [15] O innych fabrykach nie wiem — bo dopiero teraz w to wchodzę.

Solennie Wam obiecuję, że jak będę au courant [16] całej tu roboty, jak wejdę w nią, w miarę tego będę Wam codzień, co 2 dni pisał.

Gazownia znowu w tych dniach zastrejkowała. Grasują żołnierze. Ogólny nastrój jest strasznie podniecony — wierzą, iż wywalczą 8 godzinny dzień roboczy — gotowi są mrzeć prawie z głodu a nie poddać się. W wielu fabrykach wracają do roboty, a po kilku godzinach, lub na drugi dzień rzucają znowu, wystawiając żądania. Agitatorzy nasi są strasznie zajęci i trudno porządną korespond[encję] od nich wydostać. Daje się w pierwszej linji odczuwać brak agitatorów — mówców. Charakterystyczny obrazek: byłem dziś w ścislejszym kole inteligientniejszych rob[otników] z warszt[atów] kolejowych Wiedeńskiej kolei. Przyszedłem w imieniu naszej organizacji, by obradować nad żądaniami i co robić (strejkują już 4 tygodnie), pierwszy raz z nami się zetknęli (PPS tam niema stos[unków]). Zaznaczyli mi odrazu, że proszą, bym im mówił tylko o sprawie robotniczej a nie o polityce, któraby się nie tyczyła robotników. I gdy wygłosiłem im nasz program i nasze żądania, nasz socjalizm (wolności polityczne, obalenie caratu — ustrój demokratyczny, zwołanie zgrom[adzenia] konst[ytuującego], nasz cel ostateczny — socjalizm) nawiązując do tego, co może zagwarantować zdobycze ekonomiczne — zostałem powitany entuzjazmem ogromnym. Trzeba było widzieć tylko, jak ci ludzie odrazu nabrali ducha, odwagi, wiary — jak mówiłem im o wielkich zadaniach klasy robotniczej, o jedności proletarjatu różnych narodowości i państw, o partji robotniczej S[ocjal] D[emokracji], o tem, że wolności i prawa pol[ityczne] potrzebne nam są [jak] powietrze, jak chleb. Żal tylko czuli, że tak późno przyśliśmy do nich, że gdyby to wcześniej było — moglibyśmy porwać za sobą całe masy. *

Wybaczcie mi, że tak list piszę.

List Stefana [17] z dnia 19/II otrzymałem. U nas sprawa tak się przedstawia: Bolek [18] musi wyjechać bardzo prędko. Narazie niema, ktoby go zastąpił (2 koła Centralne, koło metalowców, komitet, kontrola nad poszczególnemi kołami, wprowadzenie intelig[ientów] do kół). Będę więc musiał ja zastąpić — mając prócz tego obowiązek: czuwania nad ko-

---

* W oryginale z boku powyższego ustępu jest dopisek ręką t. Warskiego: „Z Pola Walki", co oznacza, że ustęp ten został wykorzystany, jako materjał, do „Z Pola Walki". Istotnie cały ustęp, dotyczący warsztatów kolei warszawsko-wiedeńskiej, został umieszczony z pewnemi zmianami redakcyjnemi w N-rze 5 „Z Pola Walki" z dnia 10 marca 1905 r. jako korespondencja „Z warsztatów kolei żelaznej W. W.". Ustęp o gazowni został z małemi zmianami umieszczony jako korespondencja z Warszawy z dnia 22 lutego w tymże, numerze „Z Pola Walki" wyd. SDKPiL. Red.

resp[ondencjami], stosunków z poszczególnemi osobami. (Między innemi z praktyki chwili obecnej trzeba zachować na stałe codzienne dyżury w pewnych godzinach dla każdej organizacji — może to nam nadać ogromną sprężystość organizacji i zaoszczędzić czasu szukania facetów). Opuścić zaś placówkę Bolka jest niemożliwe — jest to serce naszego życia organizacji.

* W kwestji organiz[acji] dodam jeszcze, że będziemy co tydzień czy co 2 tyg[odnie] zbierali się — ci wszyscy, którzy prowadzą oddzielne gałęzie pracy — dla wzajemnego informowania.

Zanotujcie sobie, że 80 funt. niem[ieckiej] liter[atury] doszły. W Dąbr[owie] zabrali 70 f[untów] ros[yjskiej], a myśmy mieli 30. Wnieście do książki więc spis, który Wam zostawiłem. Przyślijcie nam spis, co zawiera ów pud [literatury], któryście wysłali. Skąd «Naprzód» [19] wziął, że my wystąpiliśmy przeciwko strejkowi — co za brednie? Co im dało do tego powód? Przyślijcie nam w kilku egzempl[arzach] «Zjednoczenie».[20] Co zamierza H. Gr.? [21] Rozmiar stereotypu — maksimalny — (lepiej mniejszy) trochę mniej jak ½ arkusza papieru. Odpiszcie Bochnowi, że jego postanow[ienie] b[ardzo] mnie cieszy. [22] Mama [23] byłaby b[ardzo] rada też. Brak straszny ludzi i potrzeba nam gotó[wki]. 30 fr[anków] może ma się rozumieć wziąć i powinien, jeżeli to tylko go wstrzymuje.

O prowincji opowie Zdz[isław]. [24] Najświeższy fakt z Puław: przyjechał po to specjalnie facet — daliśmy mu co mogliśmy literatury: 100 kilkadziesiąt odezw różnych, po 3 — 10 wszystkich broszur i Cz[erwony] Sz[tandar] № 19 i 22. Otóż PPS rozwinęła tam b[ardzo] energiczną pracę. Przyjechał tam ich facet: skupił patrjotów i rozpoczął działalnie: 1) zebrania chłopskie — mowy powstańcze demagogiczne, 2) na płotach napisy: precz z kacapami i ... ** 3) ogłosił przed 10 dniami naszych dwóch agitatorów wśród włościan (właściwie robotników w miastach), ich imiona i nazwiska, że ci ludzie nie zasługują na zaufanie, że trzeba ich ostrzegać się. — Koresp[ondencję] o tem mieli Wam jutro wysłać. W tę niedzielę zaś zwołają tam nasi zgromadzenie (właściwie to nie w Puł[awach] a w przylegających wsiach i miasteczkach: Końska Wola, Kurowo etc.) za naszą poradą ludowe — mówią, że mogą zebrać do 200 osób i urządzą «sąd ludowy» — na którym przeprowadzą wyrok na prowokatorów pepesowskich. Robota tam podobno idzie wspaniale. Obejmuje całą prawie lubelską gub[ernję] aż do granicy i część radomskiej. Narazie nie mamy nikogo, ktoby tam pojechał dla mów i organizacji i kontroli. Wołają o odpowiednią literaturę. Manifest do chłopów tu potrzebny. Dołóżcie wszelkich starań, by wysłać nam chociażby rękopisy manifestów. Byłaby to akcja, którąby nam zjednała całe zastępy. J e s t t o n a j p i e r w s z a, n a j w a ż n i e j s z a n a s z a p o t r z e b a, w a ż n i e j s z a o d S z t a n d a r u, P r z e g l ą d u, b r o s z u r.

Proszę Was, niech redakcja odpisze mi coś decydującego w tej sprawie — kiedy możemy czekać etc. Manifest do społeczeństwa, chłopów, żołnierzy i robotników.[25]

Narazie kończę, już 4 zrana, muszę zaś jeszcze kor[espondencje] przeczytać i uzupełnić.

Uściski. Wasz Józ[ef].

Co do Bundu: puścił się na taki kawał: chcąc rozpocząć pracę wśród wojska — potrzebuje firmy nie żydowskiej, w tym celu więc, chcąc po drodze osłabić nas i ros[yjską] partję — postanowił skorzystać, że wo-

---

* Ponad tym ustępem dodane ręką Adolfa Warskiego: „Z tego całego listu nie biorę nic do „Z Pola Walki" — Adolf". Red.

** Kropki są w tym miejscu w oryginale. Red.

jenno-rewolucyjna organizacja jest niedoświadczona i mało partyjnie wyrobiona — zaproponował jej konferencję z udziałem jej, Bundu, P[olskiej] S[ocjal] D[emokracji] (nas) [26] i jako warunek nieodzowny Proletarjat. Cel tej konferencji: stworzenie bezpartyjnej wojenno-rewolucyjnej org[anizacji], sfederowanej w pierwszej linji z Bundem, P[olską] S[ocjal] D[emokracją] i Prolet[arjatem]. Łowko! [27] Ma się rozumieć nic z tego nie będzie. Byłem u wojen. dziś w tej sprawie — i oni zajmą nasze stanowisko.[28] (Nie wiedzieli co zrobić — nawet byli skłonni do konferencji).

O nich napiszę Wam list specjalny wkrótce.

Udało nam się pozyskać tu paru facetów iskrowców. [29] U nas będą pracowali. Napiszcie do C.K. rosyjsk[iej] partji, by przysłał do Warszawy literaturę: broszury, Iskrę; a odezwy i agit[acyjne] brosz[ury] w większej ilości dla wojska.

Podobno przyszła dla mnie flota — ile i od kogo? Napiszcie zaraz.

Obawiam się, że źle zorganiz[owany] u Was odbiór listów. Z Łodzi pisali Wam kilka razy na adres Zyg. G. [30] Musicie się dowiedzieć.

Proszą nas z Puław, by dla względów konspir[acyjnych] o demonstracji żołnierzy ze sztandarem nie pisać (nie była bowiem to demonstracja — a zebranie w górach). — O mowie pułkownika i odpowiedzi «My na wojnu nie pojdiom» — napisać można. [31] Władza nie wie, co ma robić z temi żołnierzami!

[1] List ten był widać wysłany do grupy kierowniczej SDKPiL w Krakowie przez okazję. Dzierżyński prosi o przesłanie go do Berlina do Róży Luksemburg.

[2] W tym miejscu zapisane są przy pomocy klucza pierwsze litery miejscowości, w których były drukarnie. Skądinąd wiadomo, że drukarnie partyjne były w owym czasie w Łodzi (Boston) i w Warszawie (ręczna).

[3] Adres podany jest w sposób konspiracyjny przy pomocy klucza.

[4] Czerwony Krzyż — krajowa organizacja pomocy więźniom i zesłańcom politycznym, z którą SDKPiL była w blizkim organizacyjnym stosunku. Odezwy, o której wspomina Dzierżyński, w archiwum Instytutu Lenina niema.

[5] Dzierżyński używa tu, jak również w innych listach, z rosyjska: „zatem“ w znaczeniu: dalej.

[6] Adolf — Adolf Warski — Warszawski.

[7] W przypisie wydawców, t. j. redakcji „Czerwonego Sztandaru“ do broszurki: „Akt oskarżenia w sprawie Wincentego Matuszewskiego 1904 r. (str. 12), znajdujemy następujące objaśnienie roli kół fachowych:

„Kółka fachowe (jako też „Zebranie przedstawicieli fachowych“) ...były takowemi tylko co do swego składu, łącząc w sobie w celach ułatwienia i uporządkowania agitacji robotników, należących do tego samego fachu. Co się zaś tyczy funkcji tych kółek, to walka fachowa w ścisłym tego słowa znaczeniu, stanowiła tylko jedno i nawet nie główne z ich zadań, gdyż jednocześnie miały służyć różnym innym celom“.

Patrz również „Biuletyn“ Nr. 2 w numerze niniejszym.

[8] Mały — Jerzy — Broński — Mieczysław Warszawski.

[9] Jak widać z dalszego ciągu tego listu koło metalowców prowadził „Bolek“ — Daniel Elbaum.

[10] Organizacja Młodzieży Socjaldemokratycznej powstała w Warszawie w 1904 roku z istniejącego już dawniej „Koła Młodzieży Socjaldemokratów“. Organizacja ta miała za zadanie: pracę w duchu zasad SDKPiL wśród uczącej się młodzieży oraz niesienie pomocy SDKPiL. Jak to widać z listu L. Jogichesa z 19/III—05 r., na czele organizacji tej stał Zarząd z 6 osób — przedstawicieli warszawskich zakładów naukowych: jednego z politechniki, jednego z instytutu weterynaryjnego, 2 z zakładów naukowych technicznych i 2 z gimnazjów.

Organizacja młodzieży sd miała stosunki we wszystkich warszawskich zakładach naukowych, brała udział w ruchu szkolnym, jaki rozwinął się po dniach styczniowych (członkowie jej wchodzili do t. zw. „Centralizacji“, która kierowała tym ruchem). W marcu 1905 r. miała 5 kółek młodzieży i 50 członków.

Organizacja młodzieży sd działała pod kierownictwem i kontrolą SDKPiL. W obradach zarządu organizacji młodzieży stale brał udział przedstawiciel Warsz. Kom. SDKPiL — J. Goldenb rg („Turski“, „Stanisław“).

W styczniu 1905 r. organizacja młodzieży sd wydała odezwę do młodzieży szkolnej, przedrukowaną w N-rze 24 „Czerwonego Sztandaru“.

[11] Odezwa ta oraz korespondencja o przygotowaniu do strejku szewców zos ała umieszczona w N-rze 5 „Z Pola Walki“ z marca 1905 r.

[12] Spis żądań, wysuniętych przez organizację robotników fachu murarskiego z SDKPiL, znajdujemy w N-rze 5 „Z Pola Walki" organu SDKPiL na str. 3.

[13] Odezwę do piekarzy w związku z ich strejkiem p. w N-rze 5 „Z Pola Walki", organu SDKPiL, str. 3.

[14] Hipolit Fijałek (pseudonim Koral) rymarz z zawodu, czynny w SDKPiL od 1903 r., członek KW. Obecnie członek WKP(b).

[15] Korespondencja o strejku robotników tramwajowych i odezwa z tego powodu zostały umieszczone w N-rze 5 „Z Pola Walki", str. 4.

[16] Au courant — znaczy — w toku spraw.

[17] Stefan — Anatol, Rak — Kazimierz Gierdawa (p. „Z Pola Walki" Nr. 5—6, str. 120, przypis 12).

[18] Bolek — Wicek — Daniel Elbaum (p. „Z Pola Walki" Nr. 7—8, str. 283).

[19] „Naprzód" — Centralny Organ Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska. Wychodził w Krakowie. Obecnie krakowski organ PPS.

[20] „Zjednoczenie" — zdaje się organ młodzieży pepesowskiej w Krakowie.

[21] H. G. — prawdopodobnie Henryk Grossman (p. przypis 37 do listu Nr. 5).

[22] Bochen — Teodor Breslauer (p. „Z Pola Walki" Nr. 5—6, str. 121). Mowa tu widocznie o postanowieniu Bochna wyjechać na robotę partyjną do kraju.

[23] Mama — znaczy prawdopodobnie: organizacja partyjna.

[24] Żdzisław Z. Leder.

[25] P. przypis 27 do listu Nr 6.

[26] T. j. SDKPiL Towarzysze rosjanie często nazywają SDKPiL — PSD, t. j. polską SD.

[27] Łowko — zręcznie, sprytnie.

[28] To znaczy zgadzają się na wejście WRO w bliższe stosunki organizacyjne jedynie z SDKPiL (p. przypis 5 do listu Nr. 6). Jak widać z dalszych listów na tym tle powstał później w WRO konflikt z b. bundowcem „Ilją" (p. przypis 1 do listu Nr. 16).

[29] „Iskrowcy" — rosjanie, członkowie SDPRR w Warszawie, którzy utworzyli grupę „Iskra" i w tym właśnie czasie przyłączyli się do SDKPiL pod nazwą rosyjskiej grupy SDKPiL" (p. list Nr 10).

[30] Zyg. G. — Zygfryd Goldfinger, wówczas student, później adwokat, członek sekcji krakowskiej SDKPiL.

[31] Mowa tu o buncie żołnierzy 71 pułku bielewskiego, który stał wówczas w Puławach. W odpowiedzi na agitację pułkownika, aby pułk ten, gdy przyjdzie nań kolej iść przeciw japończykom, stanął „w obronie matuszki Rusi i batiuszki caria", cały pułk krzyknął: „My na wojnu nie pojdiom!". Korespondencja o tym zajściu, jak również o demonstracji żołnierzy ze sztandarem, została umieszczona w N-rze 4 „Z Pola Walki" organu SDKPiL.

8

[Warszawa] 1/III—[19]05 r*.

(Proszę oddać ten list Żdzichowi). [1]

Moi kochani!

List Wasz z dnia 27 ot[rzyma]liśmy. 27-go wysłałem przez okazję do Krakowa duży list [2] i moc kor[espondencji]. W tych dniach wyślę też paczkę całą. Bolek też od niedzieli się usunął. Był to czas najwyższy. Za 7 — 10 dni będzie już na miejscu swego przeznaczenia. [3] Prawdopodobnie z Wami też się zobaczy po obrachunku sił miejscowych. Kto mu będzie służył do pomocy — wiecie. Pszczolarz [4] jest tu — zuch z niego. Postąpiliście (Leon widocznie) ogromnie nietaktownie, zaznaczając, że nasz facet nie mógł o konstytucji mówić (okrzyk). Przecie P[epe]s[owc]y z tego mogą skorzystać, bo przecie w naszym progr[amie] oficjalnym jest konstytucja.[5] Pszc[zolarz] zapewne tu zostanie. Robota tu teraz tak się przedstawia: Tadeusz [6] zamało ruchliwy, zbyt wiele milczy i zmęczony, by mógł zastąpić Bolka. Narazie więc ja go zastępuję wspólnie z Tadeuszem. Staramy się, by koła fach[owe] lepiej i co tydzień się zbierały. W tych dniach odbędzie się [koło] metal[owców]... ** [z Je]rzym, [7] stolarzy ze Świtem [8] (nowy facet przez Bolka, dużo obiecujący, z wyższym wykszt[ałceniem], teoret[ycznie] wyrobiony), i kobiece. Świt ów wszedł do k[oła] prop[agandystów] dla rob[otników] i bodaj że najbardziej ze

* List chemiczny na 3-ch str. papieru listowego. W końcu dopisek Ledera atramentem Red.

** W tym miejscu papier spalony przy wywoływaniu listu. Red.

wszystkich wyrobiony. Poprowadzi też kółko inteligentek. Wśród int[eligencji] i młod[zieży] robota pod psem. Nic się nie robi. — Nasze szewskie od[ezwy] [9] tak podziałały, że strejk wybuchł żywiołowo, wśród mularzy też od dziś s[trejk]. Liter[aturę] otrzymali tylko przez Ko. [10] Pierwszy więc facet widocznie sypnął się. Co się stało z owym pudem, wysłanym przez Stef[ana]? [11] Ze starej lit[eratury] (80 funtów prus[kich]) Pszcz[olarz] jeszcze paczkę przywiózł. Okazuje się, że szwarc[ownik] jeszcze nie przeniósł jednej paczki (20 funtów). Na tę drogę nie wysyłajcie, aż zawiadomimy. A więc ot[rzyma]liśmy: Nr. 23 [«Czerwonego Sztandaru»] — 141 [egz.], «Z Pola Walki» Nr. 3 — 454, «Iskrę» [№№] 84—86 po 26 i o IX kong[resie] [12] — 4 egz. Więcej przez cały czas nic. Adresy na nowiny wysłane do Kr[akowa] przez okazję. Do Białego[stoku] jutro rano jedzie już Stach [13] — wybrał się. W Biał[ymstoku] nasi wywołali u Wieczorka od 27/II strejk. Zapowiada się ogólny. Kor[espondencja] przy okazji w piątek. [14] Kor. [15] aresztowany — zadenuncjował go majster jeden. Chcą mu sprawić lanie. Nastrój wśród wojska tut[ejszego] jest taki, iż dobrze, popularnie a gorąco napisana odezwa może wywołać w pewnej części strejk: rzucić oręż i jechać do domu. W koszarach zaczynają już mówić o tem żywiołowo zupełnie. Przyślijcie rękopis. Czcionki ros[yjskie] mamy. Jaś [16] musi tu przyjechać. Do Biał[egostoku] narazie zbytecznie, a jeśli tu więcej pracujących będzie, łatwiej będzie zająć się i mnie i innym prowincją. Co się tyczy paszp[ortów] to zapominacie o mnie, o Bol[ku] i jego pomocniku na nowe miejsce. Narazie więc mamy tylko jeden na «niegramotnogo». Niech Ja. [16] i Bo. [17] zajadą po drodze do miasta naszego jedynego «męża zaufania». Tam można dostać od H. i od tego, który całą tam robotę prowadzi. [18] Bo[chen] niech też przyjeżdża — potrzebni są do kół fach[owych], które powinne stanowić serce naszej org[anizacji] a też stanowić o naszej sile, sprężystości. Obecnie koło Centr[alne] nic nie może prawie załatwić wskutek nawału pracy i kwestji, lwią część których powinne koła fach[owe] wypełniać: jak kor[espondencje], agit[acja], dyskusje, zebrania, strejki etc., a zadaniem K[oła] C[entralnego] będzie czuwanie i organizowanie kół fach[owych]. A na to wszystko potrzebni są ludzie. Co do floty, to niech Leon [19] przypomni umowę naszą — po Polonice [20] — otrzyma 500 rubli. A z tym co ma, tembardziej, że otrzymaliście więcej — można maszynę wydawniczą w ruchu mieć. Niech Leon przyśle mi rachunki kasy: ile ma, ile wpłynęło, ile i na co od czasu mego wyjazdu wyszło i u kogo jaki dług. Niech mi to napisze. —

Co ze Stefanem [11] — oddawna nie mieliśmy od niego listu. Piszcie. Przyślijcie nam rękopis odezwy, wyjaśniającej obecną sytuację i znaczenie strejku. Wyjaśnić trzeba stosunek ekon[omicznych] żądań do politycznych. [21] Zróbcie to jaknajprędzej. W piątek wyślę Wam wszystkie kor[espondencje], jakie będę miał. Wielu brak, bo trudno zebrać. Pamiętam o tym wciąż. No, bywajcie. Ściskam Was wszystkich, wrócę jak tylko robota tu choć cokolwiek się uorganizuje. Jestem rzeczywiście już zmęczony, lecz pod tym względem zagranicą jeszcze gorzej. No, bywajcie

J.

P. S. Proszę nie zapominać i o drugim liście moim.

Dopisek adresata — Ledera do Adolfa Warskiego.

Zwróćcie, Adolfie, uwagę na żądania rękopisów; mówiliśmy o tym z Leonem[19] i myślimi, że należy im posłać dwa rękopisy: 1) jedna odezwa powinna wyjaśnić znaczenie rezultatów *ekonomicznych* strejku: żə ani wygrana, ani przegrana w powszczególnych wypadkach nie stanowi o istotnym znaczeniu ruchu, bo strjek był *politycznym przedewszystkim* i nadal ruch *politycznym* zostanie, że nie może też ani trochę wpłynąć na charekter ruchu to stanowisko, które zajęły obecnie rząd i władze mejscowe. Że więc ruch dalej do obalenia caratu dążyć będzie, 2) druga powinaa wskazać na fakt, iż pod pozornym spokojem, który następuje już po strejku rewolucyjnym, rewolucja wre w

dalszym ciągu, że jest ona dziś w stanie utajonym, że wybuchnie jako przewrót ostateczny już nie długo i że musi ona nas już wtedy zastać przygotowanymi i gotowymi na wszystko.

Obie mają być drukowane w kraju, obie od ZG (bez dnia — tylko miesiąc), obie muszą być koniecznie krótkie, nie dłuższe mianowicie, niż WK przed strejkiem.

[1] Zdanie to skierowane było do towarzysza, na adres którego (w Krakowie) list został wysłany.

Żdzich — Żdzisław — Z. Leder, który przeniósł się już wówczas do Krakowa dla pracy w charakterze sekretarza redakcji wydawnictw partyjnych i zagranicznego przedstawiciela ZG. List ten z dopiskiem Ledera przesłany był, jak widać z dalszego ciągu, A. Warskiemu.

[2] Listu Dzierżyńskiego z dn. 27 lutego w archiwum niema.

[3] Bolek — Wicek — Daniel Elbaum. Dalszy pobyt w Warszawie groził mu widać aresztem, został więc skierowany do roboty do Zagłębia Dąbrowskiego.

[4] „Pszczolarz" — „Janek"—„Bronisław" — Juljan Gęborek, czynny w SDKPiL od 1904 r. w Zagłębiu Dąbrowskim i w Warszawie, członek Komitetu Warszawskiego, uczestnik VI zjazdu SDKPiL, skazany w 1911 r. na osiedlenie na Syberji, obecnie członek WKP(b).

[5] W rezolucji programowej, przyjętej na pierwszym zjeździe krajowym SDKP w 1894 r. czytamy: „...najbliższym zadaniem proletarjatu Król. Pol. — wspólnem proletarjatowi całego państwa rosyjskiego — jest obalenie caratu i wywalczenie najszerszej konstytucji". I w innej rezolucji, przyjętej na tymże zjeździe: „zważywszy, że obalenie caratu i zdobycie demokratycznej konstytucji, którąby zapewniła klasie robotniczej największy wpływ na sprawy państwa, kraju i gminy, jest tak samo naglącą potrzebą dla proletarjatu Rosji, jak dla proletarjatu Królestwa Polskiego..."

II Zjazd RSDRP w sierpniu 1903 r. w przyjętym przezeń programie wysunął już żądanie republiki demokratycznej; program SDKPiL jednak odpowiednio zmieniony jeszcze nie był. W wydawnictwach SDKPiL 1904 r. figuruje jeszcze hasło obalenia caratu i zdobycia wolności politycznych, stworzenia parlamentarnego prawodawstwa. Z hasłem republiki demokratycznej spotykamy się po raz pierwszy we wstępnym artykule p. t.: „Przełom polityczny" w N-rze 22 „Czerwonego Sztandaru" z grudnia 1905 r. W następnych wydawnictwach SDKPiL wszędzie figuruje już hasło republiki demokratycznej, a nie demokratycznej konstytucji.

Na początku 1905 r. miały miejsce wypadki, że towarzysze nasi, nie wiedząc o zastąpieniu hasła konstytucji przez hasło republiki demokratycznej, w różnych organizacjach partyjnych, występując na masówkach, rzucali hasło konstytucji.

Gdzie i w jakich okolicznościach Leon, t. j. Jogiches „zaznaczył, że nasz facet nie mógł o konstytucji mówić" — niewiadomo.

[6] Tadeusz — Nowicki — Franciszek Soszyński, z fachu szewc, czynny w SDKPiL w latach 1901—1911, członek Komitetów warszawskiego, łódzkiego, zagłębiowskiego. W 1912 r. wykluczony z partji wyrokiem sądu partyjnego.

[7] Jerzy — Broński — Mieczysław Warszawski.

[8] Świt — Lichtensztein (p. „Z Pola Walki" Nr. 5—6, str. 121 przypis 17).

[9] Odezwa „Do szewców!" wydanie KW SDKPiL z dn. 26 lutego 1905 r. (p. Z Pola Walki Nr. 5 z 10 marca 1905 r.).

[10] Ko. — Konrad — robotnik — kilkakrotnie transportował literaturę przez granicę. Nazwiska Konrada ustalić się nie udało.

[11] Stefan — Kazimierz Gierdawa.

[12] Mowa tu o broszurze A. Warskiego p. t. „Polska partja Socjalno-demokratyczna. Galicji a PPS (Europa czy Buczacz)", wydanie Przeglądu Socjaldemokratycznego 1905 r. Broszura ta została napisana z powodu przyjętego na IX kongresie PPSD Galicji i Śląska 1 listopada 1904 r. wniosku Komitetu Wykonawczego tej partji, w którym PPSD w Austrji oświadcza, iż „pozostaje w ścisłem braterstwie i moralnym sojuszu z PPS, w granicach Rosji, Prus i zagranicą działającą" i jednocześnie, powołując się na uchwały międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w Amsterdamie z 14—20 sierpnia 1904 r. o niezbędności zjednoczenia w jedną partję socjalistów, działających w obrębie jednego państwa, proponuje swe pośrednictwo w sprawie „pojednania i zjednoczenia wszystkich organizacji robotniczych i socjalistycznych w Polsce" „w jedną zgodną i silną całość partyjną". Wniosek ten został przyjęty 52 głosami przeciw 26 głosom zwolenników innego wniosku w tejże sprawie, złożonego przez komitet okręgowy PPSD Galicji w Stanisławowie. Ten drugi wniosek proponuje kongresowi „nie przyjmować do wiadomości i nie aprobować" uchwały Komitetu Wykonawczego o ścisłym związku PPSD Galicji i Śląska wyłącznie z PPS w zaborze rosyjskim i wezwać Komitet Wykonawczy, by „na przyszłość wobec wszystkich partji socjalno-demokratycznych w zaborze rosyjskim i pruskim istniejących, zajmował stanowisko zupełnie bezstronne i równe i by czuwał nad tem, aby w prasie partyjnej udzielano głosu przedstawicielom wszystkich tych partji".

W myśl przyjętego na IX kongresie wniosku Komitet Wykonawczy PPSD Galicji i Śląska zwrócił się 8 stycznia 1905 r. do ZG SDKPiL, do PPS, Bundu i PPS Proletarjat

z listem, w którym proponuje swe pośrednictwo dla zjednoczenia tych partji w jedną całość. List ten ZG SDKPiL pozostawił bez wszelkiej odpowiedzi, dał natomiast PPSD Galicji i Śląska ostrą odprawę w notatce: „Europa w Galicji" w № 24 „Czerwonego Sztandaru" jak również w wyżej wspomnianej broszurze Warskiego.

[13] Stach — Stanisław Stokowski.

[14] Korespondencja o strejku w fabryce metalowej Wieczorka w Białymstoku została umieszczona w № 6 „Z Pola Walki" z dn. 20/III — 1905 r.

[15] Kor.—prawdopodobnie Koral—Hipolit Fijałek (p. przypis 14 do № 7)

[16] „Jaś"—„Jasiek"—Jan Tenenbaum.

[17] Bo.—prawdopodobnie Bochen—Teodor Breslauer.

[18] Prawdopodobnie mowa tu o Dąbrowie. O instytucji „mężów zaufania" i ich funkcjach p. „Z Pola Walki" № 7—8 str. 142—143.

[19] Leon — L. Jogiches (J. Tyszka).

[20] „Polonica"—zbiór artykułów w sprawie polskiej, które ukazały się w międzynarodowej prasie socjalistycznej w latach 1894—1904, wydany latem 1905 r. pod nazwą „Kwestja polska i ruch socjalstyczny" z przedmową R. Luksemburg.

[21] Z załączonego do listu Dzierżyńskiego dopisku Ledera widać, że redakcja wydawnictw partyjnych poleciła napisanie zamiast żądanej przez Dzierżyńskiego odezwy — 2-ch odezw—A. Warskiemu. Patrz w tejże sprawie podany dalej list Dzierżyńskiego № 10 z dn. 13/III.

[22] „Witold" — „Ździsław" — Leder.

9

[Warszawa] 5/III [19]05 r.[1]

Moi Wy kochani! 2/III...

Moi Wy kochani! Przerwał mi Marcin.[2] 2/III wysłałem list obsz[erny] jako odpow[iedź] na list Żd[zisława] z dn[ia] 27/II.[3] Wydaliśmy hektogr[afowane] odezwy: do mularzy — 500, do strażaków — 200, do krawców — 500 z żądaniami. Jutro wyjdzie druk[owana] do stróży odezwa i żądania.[4] W tych dniach prześlę to z koresp[ondencjami] przez okazję. Od dziś tramwaje idą. Areszt[owano] dziś rano 12 delegatów ich z 22-ch. Koresp[ondencję] przyślę. Z czwartku na piątek były ogr[omne] areszty: zabrano: Fr[anciszka] Soszyńskiego,[5] Franciszka Zabojscę,[6] Dan[iela] Elbauma,[7] Krzywickiego[8] (wolny), Libickiego[9] (wolny), Zygmunta Kramsztyka,[10] Marję Paszkowską,[11] Szymanowskiego,[12] Białosteckiego, Kęsickiego[13] (?), Goleckiego (szewca), Tomaszewskiego (gisera),[14] Moszczeńską,[15] W. Dawida,[16] Szymanowskiego, Fel. Goldbergową, Byka, Landaua[17] i moc innych. Na ulicach w ubiegły tydzień, w biały dzień, urządzano rewizje i areszty. Policja i oficerowie w otoczeniu żołnierzy. Setkami ar[esztowano] w ten sposób. Od dziś rewizje te już podobno ustały. Areszta te spowod[owane] były widocznie pogłoskami, iż w tę sobotę (19 fiewr[ala])* i niedzielę ma się rozpocząć rewol[ucja] w całej Rosji. W sobotę tylko rob[otnicy] spacerowali — żydzi[18] i burżuazja pochowali się. Masowi rob[otnicy] wykrzyk[iwali] na ulicy: Dziś rewolucja w Rosji!

Kranz jedzie tam, dokąd miał jechać Bo[chen]. St. już w B.[19] Od Stefana[20] nie mamy żadnej wiadomości. W № 58 Rob[otnika] ogłoszony był za szpicla i prowokatora niejaki Cader, rob[otnik], pisali, że rozdaje lit[eraturę] i org[anizuje] kółka. — Jest to sprawa Kasprzakowska.[21] Zażądajcie przez biuro międzynarod[owe] protokułu sądu, oskarżenia i dowody. Zróbcie to zaraz. Bund znowu urząd[za] w tych dniach konf[erencję]. Porządek dzienny: organizacja wspólna tymczasowa dla akcji wspólnej. W tym celu depeszowaliśmy.[22] We. szczęśliwie dowiózł.[23] Trudno jednak obecnie to rozp[owszechnić]. Co ze Stefanem? Uściski i pozdro[wienia]. Wasz J.

Przysyłajcie rękopisy.

[1] Jest to list napisany chemicznie na 2 str. papieru listowego.

[2] Marcin—Wincenty Matuszewski (p. „Z Pola Walki" № 4 str. 85).

[3] Mowa tu o liście, datowanym 1/III 1905 r., podanym wyżej.

---

* 16 lutego. Red.

[4] Odezwa do mularzy za podpisem: „Mularze z organizacji SDKPiL" została przedrukowana w № 5 „Z Pola Walki„ z dn. 10 marca 1905 r.

Odezwy z żądaniami: „Do Krawców" z dn. 5 marca za podpisem: „Organizacja krawców z SDKP L", „Do robotników straży ogniowej" z dn. 3 marca w imieniu Komitetu Warszawskiego SDKPiL i „Do stroży m. Warszawy" z dn. 7/III 1905 r. w imieniu Komitetu Warszawskiego SDKPiL są przedrukowane w № 6 „Z Pola Walki" z 20 marca 1905 r.

[5] Franciszek Soszyński — „Tadeusz" — p. przypis 6 do listu poprzedniego.

[6] Antoni Zabojsca (Dzierżyński omylił się, nazywając go Franciszkiem) „Wioslarz"— czynny w SDKPiL w latach 1901—1909 r. Członek Kom. Warszawskiego. Delegat na VI zjazd SDKPiL. Od szeregu lat poza ruchem.

[7] Daniel Elbaum—p. „Z Pola Walki" № 7—8 str. 283.

[8] Ludwik Krzywicki—znany ekonomista, etnolog, socjolog, wówczas bezpartyjny socjalista, obecnie członek PPS, profesor w Warszawie.

[9] Libicki—redaktor i wydawca warszawskiego pisma codziennego „Kurjer Codzienny".

[10] Zygmunt Kramsztyk—lekarz.

[11] Marja Paszkowska—członek PPS zajmowała się głównie techniką i pomocą więzienną, zmarła przed kilku laty w Warszawie.

[12] Szymanowski — członek PPS.

[13] Białostocki Konrad (pseud. Popiel) i Kęsicki Mieczysław—proletarjatczycy. Obaj stal się później prowokatorami. Landau—bundowiec.

[14] Golecki—szewc i Tomaszewski—giser—prawdopodobnie członkowie SDKPiL.

[15] Iza Moszczeńska—wówczas działaczka postępowa, później antysemitka, endeczka.

[16] Władysław Dawid—dr. filozofji, psycholog, redaktor „Głosu" — wówczas bezpartyjnego pisma legalnego marksizmu.

[17] Goldbergowa, Byk i Landau — wówczas bundowcy. Byk jest obecnie członkiem WKP(b).

[18] Dzierżyński ma tu na myśli drobnomieszczaństwo żydowskie.

[19] Kto to był Kranc nie wiemy. Jak widać z jednego z poprzednich listów Bochen miał jechać do Białegostoku. St.—Stach—Stanisław Stokowski—mowa tu o jego przybyciu do Białegostoku.

[20] Stefan—Kazimierz Gierdawa.

[21] Dzierżyński, opierając się na opinji Zagłębiowskiej organizacji SDKPiL o członku tejże organizacji—górniku Caderze, przypuszcza, że ogłoszenie przez PPS Cadera za szpicla i prowokatora jest takimż samym oszustwem, dokonanym w celu moralnego zabicia przeciwnika politycznego, jakiego dopuściła się PPS w stosunku do Marcina Kasprzaka. Jak wiadomo „przedświtowcy" na początku lat 90-tych ogłosili M. Kasprzaka za złodzieja, szpiega i prowokatora, mszcząc się nań za jego wystąpienie przeciw programowi niepodległości Polski, i w ciągu 12 lat jego bohaterskiej pracy i walki uporczywie i świadomie podtrzymywali to oszczerstwo. (Kampanja oszczercza PPS przeciw Kasprzakowi została oświetlona w broszurze: „Marcin Kasprzak", wydanej na rocznicę stracenia Kasprzaka w 1906 r.).

W stosunku do Cadera Dzierżyński, podobnie jak towarzysze zagłębiowscy, omylił się, gdyż oskarżenie Cadera o prowokację potwierdziło się później (p. przypis 48 do listu № 5).

[22] Mowa tu o 2 konferencji przedstawicieli sd organizacji Rosji, zwołanej z inicjatywy Bundu, która odbyła się w pierwszej połowie marca 1905 r. w Rosji. (P. materjały o tej konferencji w numerze niniejszym).

[23] Mowa tu o pomyślnym przywiezieniu literatury partyjnej. We. — prawdopodobnie Wetryn, o którym Dzierżyński wspomina w liście 13-ym.

10

[Warszawa] 13/III [1905 r.] w nocy.*

Dla Żdzisława.

Moi Wy kochani! Dziś wysłałem Wam przez okazję trochę koresp[ondencji] i sprawozd[anie] Komitetu Południowego [1] a także akt osk[arżenia]. [2] List ten oraz koresp[ondencje] niektóre wyślę jutro też przez okazję. Pojutrze czy za parę dni też będzie okazja, postaram się więc nagwałt o koresp[ondencje]. Pisałem Wam 5 i 9-go. 5/III na adres matki Jadzi, [3] a 9-go na adr[es] Ju. [4] Napiszcie zaraz, czy adresy te dobre a też czy adresy, które dał wyrzucony z partji gal[icjanin] [5] wszystkie są dobre. Będę też pisał na adresy żon Rudego i owego faceta, który zabrał akt osk[arżenia]. [6] Będę też do Was posyłał karty, a gdzie będziecie odbierali — wiecie! Gdzie mieszka Ad[olf] [7] — na wszelki wyp[adek] warto

---

* Na 1-ej stronie listu w poprzek tekstu ręką prawdopodobnie Ledera napisane czerwonym ołówkiem: „O stanie roboty". Red.

wiedzieć! W każdym liście notujcie, kiedy listy wysłaliście dla kontroli. Ot[rzymał]em ostatnio dziś z dnia 9/III, wysłany widocznie 10 lub 11-go, podajecie w nim swój adres. Uprzednie listy otrzymałem.

Przedewszystkiem chcę napisać do Was w następującej sprawie: nonsensemby było gdybyście obecnie zarabiać chcieli na swe utrzymanie. Nie gniewajcie się na mnie — lecz powinna Wam partja dawać na utrzymanie. Moglibyście wówczas tylko mieć pewne skrupuły, gdybyście nie byli rewolucjonistą, gdybyście byli najmitą rewolucyjnym, gdyby praca Wasza i Wy i czas Wasz nie był dla partji potrzebny, lub gdybyście byli rentjerem. Ja nie chcę nad tym się rozwodzić — powinniście się zgodzić na to, powinniście mieć czas swój zupełnie wolny i uniezależnić się. Będziemy więc Wam stąd posyłali.

A teraz co do potrzeb naszych i [o] stanie roboty: straszny, wprost rozpaczliwy brak bibuły.[8] Mieliśmy tak mało. Z transp[ortu] świeżego nic nie przyszło i nie wiemy, co z nim się stało. St[efan][9] nic nie pisze. Szkoda, że nie przyjechał tu. Moim zdaniem on właśnie powinien zająć się specjalnie transportem: organizacją — mamy stosunki, które może dałyby się wyzyskać — potrzeba żeby był facet, któryby specjalnie tym się zajął. On mógłby to załatwiać — Ja nie mogę — moje zadanie to organizacje robot[nicze] miejscowe; St[efan] zaś mógłby tym się zająć — mając być tylko pośrednikiem ciągłym pomiędzy zagranicą i krajem. — On to powinien byłby się zająć dostarczaniem z zagr[anicy] literatury do każdego z miast. Taki specjalista koniecznie musi być. Nie wiem, dokąd mam mu pisać! Napiszcie o tym do niego Wy. Z Antonim[10] zaś powinien zająć się Marcin[11] i zajął się tym. Chodzi o to, że Antoni powinien być we wszystkich miastach przy takim nastroju mas, jak obecnie. Wypadki wymagają pośpiechu. Musimy kontrolę Z[arządu] Gł[ównego] nad wydawnictwami miejscowemi przez siłę wypadków osłabić. Wiecznie «na pomoczach» miejscowa robota rozwinąć się nie może. Zboczeń nie powinniśmy się bać! Tam ich niema, gdzie niema życia.[12] Powinniście więc przesyłać nam rękopisy — narazie tu tylko do Warsz[awy] (mogą być i dla prowincji), bo narazie tu tylko w porządku.[13] Rękopisy tylko powinne być dobre. Od[ezwy] Ad[olfa], którąście przysłali, nie możemy wydać — jest nieodpowiednią.[14] On sili się udowodnić, że bez woln[ości] pol[itycznej] nie może być skutecz[nej] walki ekon[omicznej] — jest to dziś rzecz już powszechnie znana przez każdego dzieciaka. O tem się mówiło i agitowało przed 20-tu laty. Chodzi o zupełnie coś innego: wykazać, iż strejk obecny — to był początek rewolucji, że miał kolosalne znaczenie polit[yczne] i jakie, że to nie przegrana a początek walki, trzeba wyjaśnić znaczenie obecnego momentu, że tylko zorganiz[owanie] się w samodzielną partję SD zagwarantuje proletarjatowi wolność taką, która mu da możność dalej walkę toczyć aż do socjalizmu (o soc[jaliźmie] w od[ezwie] Ad[olfa] ani słowa niema), że wolność pol[ityczna] dla nas jest środkiem do celu, środkiem niezbędnym (to koniecznie trzeba zaznaczyć wobec rewolucjonizowania się innych warstw i wciąż głośniej rozlegających się nawoływań do jedności). Przyślijcie taki rękopis jaknajprędzej. Nawołujcie w niej do wytrwałości. A i ton nie powinien być mentorski, jak w od[ezwie] Ad[olfa] — taki ton razi robotnika. On partję utożsamia z sobą — nie należy mówić: róbcie, powinniście etc! Tak nam mówić należy do «społeczeństwa» a nie do proletarjatu![15]

Marcin wrócił dziś właśnie z Ł[odzi] — nie widziałem się z nim jeszcze — nie wiem więc jak tam sprawa załatwiona. Zdaje się że pomyślnie, powinniście więc szykować rękopisy. Gdybyście mogli też przysłać rękopis [odezwy] do żołn[ierzy] byłoby pysznie. Pamiętajcie, że Waszym to obowiązkiem najpierwszym pamiętać o tym i pisać, pisać i przesyłać. Gdybyście mogli

układać krótkie biuletyny faktyczne o wypadkach w Rosji i przesyłać nam tu — byłoby znakomicie. Moglibyśmy wydawać — miałoby to donośne znaczenie. Robociarze strasznie wymyślają na brak bibuły a szczególnie na brak odezwy, o której wyżej (o znaczeniu wystąpienia) i mają rację, a nie wydaliśmy tylko dlatego, żeście nie przysłali rękop[isu], jest to więc Wasza wina.

Co do Antoniego, to zamierza on pojechać i do miejscowości, gdzieśmy ostatnio widzieli się w zeszłym roku i skąd razem wyjechaliśmy, wystraszeni przez alarm naszych towarzyszy. Podobno dla Ant[oniego] jest tam dogodna bardzo posada. Właśnie w piątek wyjadę tam, prześlę stamtąd obszerną korespondencję.[16] Co do transportu, to będę ze swojej strony się starał, by każda miejscowa organ[izacja] narazie sama o tem myślała. Wy też powinniście działać w tym kierunku.

Co do mnie, to mnie niema sensu najmniejszego jechać do Was. Wy jesteście na swoim miejscu, ja też. Zamieniać się niema racji, byłoby to nonsensem. — Moje zadanie — to organizacje miejscowe. Gdy skończę tu — pojadę w inne miejsce. Na zebrania nie chodzę, znajomię się i spotykam się tylko z ludźmi.

Stan rob[oty] tu teraz tak się przedstawia: org[anizację] rob[otniczą] prowadzi Pszc[zolarz] (Janek),[17] wszedł on do org[anizacji] «od pieczątki».[18] Bezpośrednio prowadzi koło górn[e] [19] i metal[owców], ma nad całą robotą dozór. Koła dolne,[20] stolar[zy] i kobiece prowadzi Świt.[21] Do pomocy im służą Jerzy,[22] brat Miet[ka],[23] Bomba [24] (ów, który zwracał się do Gutta [25] z prośbą o stosunki), facetka, z którą ma stos[unki] Stanisława,[26] wreszcie będzie starszy brat żony Ciem[nego] [27] (ich muszę jeszcze wpakować do organ[izacji] młodzieży). Jerzy prowadzi kółka stolarskie, jest w kole mularzy i szewców. Robota tu może pójść dobrze — jeżeli nie będzie wsypy. Jutro mam właśnie ostatecznie im oddać całą robotę. Między innemi Leon [28] zgadza się rzucić pracę, będzie tylko dla partji robił, biorąc 3 rb. tygodniowo; Józefa [29] trzeba też będzie utrzymywać. Wówczas robota pójdzie «wo wsiu». Dla połączenia tej całej roboty właśnie od jutra będą giełdy codzienne: Janka,[17] Świta i Jerzego — zaproponuję Leona i Józefa też i Hen[ryka] [30] i Sta[nisła]wę.[26] Wówczas robota będzie skoncentrowana i jednolita. Stale muszą być: Janek, He[nryk] i St[anisła]wa.

Jak pisałem Wam udało się mi też zorganizować: Russkuju grupu SDKPiL.

Składa się ta grupa z 4-ch dzielnych ludzi.[31] Zadania: wyrabianie się, agitacja i organiz[acja] wśród rosjan robotników i inteligen[cji], pomoc materjalna i techniczna. Wydają hektograf[owane] przedruki z Iskry i biuletyny o wypadkach (myśl tylko)[32] po rosyjsku. Z tej grupy będziemy czerpali siły dla pracy w woj[sku]. Ów rosjanin, który pojechał do Kij[owa] wrócił już i należy też do tej grupy.[33] Prowadzić ją ma Stanisława Połączyć ją z robotą wśród rob[otników], sądzę, należy przez przychodzenie St[anisła]wy na giełdę stale; w ten sposób byłaby połączona rob[ota] wśród rob[otników] z russką grupą i z techniką i z inteligencją.

Korespond[encje] z zagranicą ma załatwiać każda grupa sama, a ogólną Henr[yk] [30] (po moim wyjeździe), który też ma chodzić na giełdę.

Robota wśród woj[ska], właściwie nawiązywanie stosunków i poznajomienie się z siłami też powoli posuwa się naprzód. Faceta, o którym piszecie, zaraz skomunikuję z naszymi. Co do roboty tej wogóle musimy pomówić tu z Le.[34] — a więc on Wam detalicznie o wszystkiem doniesie.

O robocie wśród intel[igencji] dobrze nie wiem. Już było jedno zebranie koła propagand[ystycznego] młodzieży. Anarchista z zarządu i z organ[izacji] wogóle wylał się zupełnie.[35] Mimiograf od nich odebraliśmy —

w zawiedywanje [36] St[anisła]wy. Wogóle wśród inteligencji możnaby było b[ardzo] dużo zrobić — niema jednak rzutnego faceta. Stosunki są a niema człowieka, któryby to połączył.

Robociarze nasi założyli Kom[itet] Wykon[awczy] — wielu dra[niów] już zgładzili i poranili. Konspirowali od nas, więc detali nie wiem jeszcze. Jednak już przyznali się i postaram się wkrótce przesłać Wam o tem korespondencję.[37]

Zdaje się o Warszawie napisałem mniej więcej wszystko. Teraz o ludziach: co z Boch[nem] [38] i Dług[im]?[39] Mówiono mi, że Boch[en] już oddawna wyjechał do nas — czyżby znowu wsypa?

Prowincja. Zawiązaliśmy stałe stosunki z Żyrardowem. Wydaliśmy na ich prośbę 200 odezw. Wysłano wraz z bibułą w tę niedzielę. Wysłaliśmy też tam 25 rb. na pomoc, a w tych dniach wyślemy jeszcze 25 rb. Korespond[encje] Wam wysłałem.[40] Będziemy wiadomości mieli w tę środę. W tę niedzielę robociarze jeździli do Kacz[ego] Dołu [41] — stosunki mamy tam stałe.

W Puławach robota rozwija się na potęgę. Wysłałem dziś Wam sprawozdanie ich dość «chałatnoje». Ci, którzy popierali PPS, wahają się teraz — w tym tygodniu odbędzie się zebranie, na którem zadecydują. Detaliczną koresp[ondencję] Wam prześlę. Należy nam na ten punkt zwrócić ogromną uwagę — odegra on rolę bardzo ważną. Chcą tam od 1-go maja rozpocząć rewolucję (a propos: i w Warszawie i bodaj że w całej Polsce pokładają wielkie nadzieje w masach na 1-szy Maja). Agitatora tam koniecznie trzeba będzie wysłać. Prawdopodobnie poślemy brata Pror[oka].[42] Muszę z nim rozmówić się. Wydali tam ostatnio 2 odezwy hektografowane. Robota wśród wojsk rozszerza się ogromnie na Kielce, Radom, Siedlce. O Ł[odzi] napiszę jutro — przyjechał Mi.[43] Podobno robota dobrze idzie. Trzeba będzie zdaje się M.[43] wprowadzić do K[omitetu]. Nie pisał Wam, bo pozapominał adresy, a St. — [44] wyjechał i nic mu nie pozostawił. Ma dziś napisać obszerną koresp[ondencję], prześlę ją razem z tym listem. O D[ąbrowie] i Cz[ęstochowie] nic nie wiem. Dranie nie odpisują. St[efan] [9] nic nie pisze. Jaś [45] też ani słowa. Zaczyna to nas niepokoić! Dowiaduję się, że Jaś zajechał do ojca swego i kto wie, czy nie wsypał się. Pomocnik jego już też przed 2-ma dniami wyjechał. Jeżeli St[efan] nie pisze Wam nic — to skandal.

O B[iałymstoku] pisałem Wam, że St[ach] [44] wsypał się. Pomimo ostrzeżeń włóczył się w nocy i zabrał go patrol. Moritz [46] tu już jest, bo był strasznie szpicl[owany]. Nie mam pojęcia, kogo tam wysłać! Teraz wprost nie sposób — tak szpiclują. Co z Moritzem zrobić, narazie jeszcze nie zdecydowaliśmy się. Jutro będę u niego. List Wasz ot[rzyma]ł i podobno napisał Wam. Mówiłem, by napisał jeszcze o wszystkiem, i jutro Wam wyślę wraz z tym listem.

Do aptekarza pisałem, by wyjechał do R.[47] Ciemnego warto przyjąć do K.Z.[48]

Pamiętajcie o 1-ym Maja: powinniście zawczasu przyszykować odezwę — hasło: rzucić pracę, rozpocząć rewolucję.

Wydaliśmy od[ezwy] hekt[ografowane] (przesłane Wam) do strażaków — 200, do mularzy — 400 (hektog[rafowana] — jeszcze nie przysłana dla przyczyn przypadkowych), do stróży (drukowana — 2000 egzemplarzy). PPS w dwa dni po nas też wydała swoją do stróży. PPS ma bibułę. Wydała teraz pismo warsz[awskiej] org[anizacji] Nr. 1 «Na barykady», a także świeży Nr. Robotnika i sporo odezw. Zakupili też ppsowcy Kurjer Codzienny — szykują się pierwsi ogłosić, że oni wolności zdobyli.[49]

Koresp[ondencji] o strażakach, mul[arzach] i stróżach a też i tramwajarzy nie udało mi się jeszcze dostać.

A teraz prośba osobista Pszczolarza:[17] Do Colleg[jum] — Phisycum mają przychodzić dla niego od rodziców i od niego do rodziców lub kogo innego listy. Możebyście je odbierali i wysyłali: po naznaczeniju.[50] Dla niego na jeden z naszych adresów, a od niego do rodziców, lub na inny adres, jeżeli go poda w liście.

Kończę już — czwarta już — a muszę jutro (dziś właściwie) wstać o 8-ej. No, bywajcie — ściskam Was serdecznie.

Wasz Józ[ef].

Wioślarz i Soszyński wolni.[51] Moritz, drań, nie napisał na czas korespond[encji].*

[1] Część sprawozdania Komitetu Południowego została umieszczona w № 25 „Czerwonego Sztandaru" oraz w № 6 „Z Pola Walki", wyd. SDKPiL. (Patrz przypis 17 do listu Dzierżyńskiego № 6).

[2] Mowa tu prawdopodobnie o akcie oskarzenia w sprawie Dąbrowskiego, Szewczyka i Zielińskiego, oskarżonych o zamach na rewirowego Abramowicza i skazanych przez warszawski sąd wojenny na śmierć przez powieszenie. Streszczenie aktu oskarżenia w tej sprawie, jakoteż przebiegu obrad sądowych, znajdujemy w № 9 „Z Pola Walki" z dn. 27 maja 1905 r.

[3] Matka Jadwigi Warskiej—Marja Chrzanowska.

[4] Ju. prawdopodobnie Juljan Rozengarten z Krakowa. Listu z dn. 9/III w archiwum niema.

[5] O kim mowa, niewiadomo.

[6] „Żona Rudego"—żona Rudolfa Moszoro. Kto zawiózł do Krakowa akt oskarzenia—niewiadomo.

[7] Adolf—Ad lf Warski.

[8] Bibuła—nielegalne wydawnictwa partyjne, zwane tak, gdyż zazwyczaj w celu ułatwienia przewozu przez granicę i rozpowszechnienia, były drukowane na bibułce.

[9] Stefan—K. Gierdawa, który, jak widać również z innego listu, w tym czasie przeniósł się z Krakowa do kraju

[10] Antoni—tak zwano dla konspiracji nielegalną drukarnię partyjnę, Zająć się z „Antonim — zająć siędrukarnią partyjną.

[11] Marcin—Wincenty Matuszewski (p. „Z Pola Walki" № 9—10 str. 247 przypis 44).

[12] Na IV Zjeździe SDKPiL, który odbył się w lipcu 1903 r., w sprawie wydawnictw partyjnych została przyjęta m. in. następująca rezolucja:

„Opierając się na uchwale Zjazdu 1901 roku który włożył na Zarząd Główny obowiązek kontroli roboty w całym kraju, Zjazd wyraża życzenie, aby odezwy komitetów miejscowych wydawane były za porozumieniem z Zarządem Głównym"

Zdanie: „zboczeń nie powinniśmy się bać", należy prawdopodobnie rozumieć w ten sposób, że nie można z obawy przed zboczeniami krępować inicjatywy i aktywności organizacji lokalnych.

[13] Tu tylko w porządku nielegalna drukarnia partyjna.

[14] Chodzi tu zapewne o jedną z odezw, o których mowa w dopisku Ledera do listu Dzierżyńskiego z dn. 1/III № 8.

[15] Prawdopodobnie w związku z temi wskazówkami Dzierżyńskiego zostały wydane w marcu 1905 r, 2 odezwy ZG podobnej treści. (P.„Czerwony Sztandar" № 25 odezwy: „Robotnicy! Od dnia 22 stycznia . . " i „Do nowego ataku na samowładztwo!" W odezwach tych o socjalizmie też nic się nie mówi.

[16] „Dla Antoniego jest dogodna posada„—oznacza dogodne warunki dla zorganizowania drukarni partyjnej. Mowa tu zapewne o Puławach, w następnym bowiem liście z dn. 21/III, pisanym po powrocie z Puław, Dzierżyński donosi, że w Puławach Antoniego nie będzie.

[17] Pszczolarz (Janek)—Juljan Gęborek (p. przypis 4 do listu № 8).

[18] „Od pieczątki" znaczy prawdopodobnie: z ramienia ZG

[19] i [20] Koła górne i dolne—były to dwa t. zw. koła centralne, o których Dzierżyński wspomina w liście z dn. 23/II—05 r. Koło Górne obejmowało agitatorów, obsługujących koła fachowe i mieszane z późniejszych dzielnic: Wolskiej, Powązkowskiej i Mokotowskiej, Koło dolne—z Powiśla i Pragi.

[21] Świt—Lichtensztajn.

---

* W końcu listu ręką prawdopodobnie Ledera dopisane: „Proszę o zwrot po przeczytaniu". Red.

[22] Jerzy— Broński—Mieczysław Warszawski.
[23] Brat Mietka—prawdopodobnie brat Mieczysława Goldbauma t. zw. „Burżuj".
[24] „Bomba" -nie Wincenty Matuszewski, kt. również jakiś czas miał pseudonim „Bomba", a student, który widać przyjechał z zagranicy.
[25] Gutt—p. „Z Pola Walki" № 7—8 str. 151.
[26] „Stanisława" — Zofja Goldenberg (p. „Z Pola Walki" № 7—8 str. 163 przypis 2) „Facetka, z którą ma stosunki Stanisława" — to „Krystyna" — Stanisława Goldmanówna.
[27] Kto to był starszy brat żony Ciemnego—nie wiemy. O Ciemnym. p. przypis 48 do niniejszego listu.
[28] „Leon" — „Rudy Adam" — „Stefan" — Adam Jagodziński — piekarz — agitator masowy, brał udział w pierwszym strejku piekarzy warszawskich w 1897 r., czynny w SDKPiL od r. 1899, pracował w różnym czasie w organizacjach: warszawskiej, łódzkiej, białostockiej, lubelskiej, kilkakrotnie aresztowany, skazany w czasie wojny imperjaljstycznej przez moskiewską izbę sądową na osiedlenie na Syberji. Obecnie w ZSRR — członek WKP(b)
[29] „Józef„ — „Cios" -- Antoni Sobiesiak, mularz, czynny w SDKPiL od r. 1903; jeden z najwybitniejszych mówców rob tniczych, jeden z kierowników słynnego strejku mularzy w końcu lata 1904 r., jeden z założycieli sd związku zawodowego mularzy, delegat na zjazdy partyjne. W pierwszym okresie kontrrewolucji odebrał sobie życie.
[30] Henryk — J. Hanecki.
[31] Do grupy rosyjskiej SDKPiL wchodzili: „Aleksander" — Sergjusz Bagocki (p. przypis 5 do listu № 6), „Sztyk"—Włodzimierz Antonow — Owsiejenko, Włodzimierz Wakar" (wkrótce odszedł od ruchu, obenie endek), „Mańka" (Aszkenazy — p. przypis 18do listu № 14), „Borys" (Etingof) -- obecnie członek WKP(b), „Chaim" (pracował później w dzielnicy Powązkowskiej), Rudienko (w okresie wojny imperjalistycznej przeszedł do obozu burżuazji) i inni.
[32] Dzierżyński miał widać na myśli biuletyny z krótkim oświetleniem wypadków.
[33] Mowa tu najprawdopodobniej o Sergjuszu Bagockim.
[34] Le — Leon — L. Jogiches, który w tym czasie był w Rosji (na konferencji międzypartyjnej. P. przypis 22 do listu № 9).
[35] Mowa tu o organiza-ji Młodzieży Socjaldemokratycznej, o której p. przypis 10 do listu Nr. 7.

„Anarchista" — prawdopodobnie Tadeusz Radwański, agitator, propagandysta i literat partyjny — czynny dotychczas na placówkach pracy partyjnej.
[36] „W zawiedywanje" — do rozporządzenia.
[37] Prawdopodobnie w związku z temi faktami w odezwie ZG z marca 1905 r.: „Do nowego ataku na samowładztwo" (p. „Czerwony Sztandar" № 25) znajdujemy nast. ustęp:

„Precz z bombą i nożem z fabryk i warsztatów! Zabijanie lub ranienie pojedyńczych kapitalistów wolności nam nie da. W rząd despotyczny, w jego pachołków z sił całych wszelką bronią uderzmy. On to jest obroną i ucieczką wszech wyzyskiwaczy i gnębicieli ludu." Wzmiankę o powstaniu t. zw. „Komitetu Wykonawczego" znajdujemy w artykule „Nastrój wojska w Polsce" w № 6 „Z Pola Walki".
[38] „Bochen" — Teodor Breslauer.
[39] „Długi" — Mieczysław Dobranicki.
[40] Korespondencja z Żyradowa oraz odezwa komitetu strejkowego SDKPiL w Żyradowie są umieszczone w № 6 „Z Pola Walki", organu SDKPiL.
[41] Kaczy Dół—miejscowość pod Warszawą, gdzie były w owym czasie duże fabryki żelazą.
[42] Brat Proroka — „Proboszcz" — „Janek" — „Edward" — Władysław Kowalski, meatalowiec, poźniej technik dentystyczny; czynny w SDKPiL w latach 1900—1910 w organizacjach: warszawskiej, łódzkiej, w komitecie Południowym, w Częstochowie, Zagłębiu. Obecnie członek WKP(b). O Proroku patrz przypis 10 do listu № 14.
[43] M. — Mowa tu zapewne o Mietku -- Mieczysławie Goldbaumie, chemiku, który po wyjeździe z Łodzi Stokowskiego objął tam jego robotę.
[44] Sta. — Stach — Stanisław Stokowski po wyjeździe z Łodzi pracował w Białymstoku.
[45] Jaś — Jan Tenenbaum, który w owym czasie przyjechał z zagranicy i pracował w Zagłębiu Dąbrowskim, później zaś w Białymstoku. Pomocnikiem J. Tenenbauma w Zagłębiu był „Janek" — Jeleński.
[46] Moric — nazwsika nie znamy, pracował zdaje się w Białymstoku.
[47] Mowa tu zapewne o aptekarzu — Feliksie Jastrzębskim z Częstochowy. R., jak widać z listu następnego, — Radom.
[48] Ciemny — Józef Kulik, skazany w 1907 r. na 4 lata katorgi. Mowa prawdopodobnie o przyjęciu „Ciemnego" do Komitetu Zagłębiowskiego.
[49] Dzierżyński ironizuje tu ze „zdobycia wolności" przez PPS drogą zakupienia w tym czasie przez grupę jej sympatyków (Grodeckiego, Dąbrowskiego Józefa, Sieroszewskiego Wacława i Zygmunta Herynga), warszawskiego burżuazyjnego pisma „Kurjer Codzienny", które też było przez nich redagowane w duchu pedeckim.

Po manifeście październikowym „Kurjer Codzienny" stał się już oficjalnie organem legalnym PPS. Odtąd redakcję tego pisma stanowili: Bielecki, Łapiński i Walecki. Pismo to zostało zamknięte w grudniu 1905 r. za wydrukowanie manifestu petersburskiej Rady Delegatów Robotniczych, a redakcja jego zaaresztowana.
[50] „Po naznaczenju" — zgodnie z przeznaczeniem.
[51] Wioślarz — Antoni Zabojsca. Soszyński Franciszek — „Tadeusz".

11

Warszawa 21/III [19]05 r. *

Kochany Ździchu!

Odezwy ot[rzyma]ne (rękopisy): o mobilizacji 2.[1] Wydamy za dwa dni. Musimy te odezwy wydać w 100 tys. egzemplarzy....... brać bibułę galop.

Z Kat[owic] przeniesiono już i resztę — 4-tą paczkę.[2] Można więc zapewne znowu tam wysłać! Niech St[efan] tu do Warsz[awy] nie wraca zanim nie nadejdzie i nie zorgan[izuje] transp[ortu] w D[ąbrowie], Cz[ęstochowie] i Ki[elcach].

Mamy faceta, znacie go — ...** — który już jest zanadto znany, musi więc przenieść się w inne miejsce — jest to spryciarz i nadałby się b[ardzo] do tran[sportu], mógłby po pewnym czasie sam być nawet szwarcownikiem — czy warto go osiedlić w...*** Co Wy [na to]?

Przyłapali nam w tych dniach (w niedzielę) zebranie stolarzy, był na nim Jerzy.[4] Kazali tylko się rozejść. Jerzy i 3-ch jeszcze, widząc, że na dole czekają żołnierze, wpadli do obcego mieszkania na II-im piętrze do kuchni, przeszli przez całe mieszkanie i drapnęli przez wejście frontowe... wyszlemy tam... W Puław[ach] Antoniego[5] nie będzie. Odezwy w kraju bite wszędzie zostaną rozwiezione. Paszportów nie mamy zagr[anicznych], a więc wysłać nie możemy owemu...

**** Z Puław wróciłem dziś zrana. Wczoraj wieczorem byłem na zebraniu agitatorów — było ich 12. Dzielni chłopcy — wyłącznie robotnicy. Brak im tylko wyrobienia. Wysyłamy tam brata Proroka.[6] Placówka b[ardzo] ważna. PPS na masy wpływu nie ma. Są pojedyńcze jednostki, które przejdą do nas przy stałej agitacji. Wkrótce odbędzie się masowe zebranie — wysyłamy Józefa,[7] bo od tego zebrania zależy nasz wpływ na całą okolicę. Ludność gotowa jest powstać, oczekuje tej chwili. W razie mobilizacji — malcziki[8] dadzą początek (obawiam się jednak wśród nich wsypy). Miejscowość jest b[ardzo] odpowiednia dla ruchawki. Wąwozy, doły. Sympatja całej ludności. Daje się zaznaczyć ogromny ruch wśród włościan — urządzają zgromadzenia w celu zabrania lasów od panów.

...powiedzieć co ma. Co do całej akcji porozumcie się z sobą i napiszcie nam.

Co do roboty wśród «malczikow» — to powinniśmy tem poważniej się zająć. Musimy wytworzyć centr — powinniśmy postawić osobną druk[arnię], sprowadzać bib[ułę] ros[yjską]. Na to wszystko potrzeba, by ktoś zajął się tem specjalnie. Czy pozwolicie mnie tem się zająć? Pochłonęłoby to mi większą połowę mego czasu i pracy. Musimy jednak zaradzić temu.

... (nasza prawa strona)...***** lewa strona od...******

---

* Oryginał tego listu zachował się tylko w wycinkach, które zostały sklejone w jedną całość. Tym się tłomaczy brak początku i końca wielu zdań, jak również chaotyczność listu. Red.

** W tym miejscu w oryginale wyraz napisany przy pomocy klucza a nad nim dopisany ołówkiem widać ręką adresata wyraz: „Lis“.[3] Red.

*** Tu znowu wyraz napisany przy pomocy klucza, a pod nim ołówkiem dopisane ręką adresata: „Olkuszu“. Red.

**** Wpoprzek tego i następnego ustępu ręką widać adresata — Ledera — niebieskim ołówkiem napisane: „21/III Puławy WRO“.

Podkreślenia w tekście zrobione ołówkiem przez Ledera lub Tyszkę. Red.

***** Wyraz nieczytelny. Red.

****** Tu wyraz przy pomocy klucza. Red.

Czy ot[rzyma]liście list mój z 20, wysłany dziś? [9] Ot[rzymał]em Wasz z dn. 18/III. Dlaczego przekręcacie N-r domu. List znowu jest mało czytelny. Litery się zlewają.[10]

Aptekarz [11] jedzie do Radomia.

Co robicie z Bol[kiem]? [12] Niech 7—14 dni odpocznie u Was i poczyta. St[efan],[13] jak załatwi z tra[nsportem], będzie musiał objeżdżać prowincję stale. Ja stale muszę tu siedzieć. Do Was przyjechać nie mogę nawet na kilka dni...

1 Mowa tu o odezwie ZG SDKPiL: „Robotnicy rezerwiści!", przedrukowanej w № 25 „Czerwonego Sztandaru" oraz o krótkiej odezwie Warszawskiego Komitetu SDKPiL „Przeciw mobilizacji!", przedrukowanej w № 7 „Z Pola Walki" wyd. SDKPiL. Odezwy te, wydane z powodu przewidywanej nowej mobilizacji po pogromie armji carskiej pod Mukdenem, przywołują robotników do stawiania oporu mobilizacji i do walki z rządem: „Na barykady raczej niż do wojska"!

2 Miasto Katowice znajdowało się wtedy pod zaborem pruskim. Mowa tu o przeniesieniu literatury partyjnej przez granicę do Dąbrowy. Wydawnictwa partyjne, drukowane w Krakowie były w tym czasie najczęściej przesyłane w pakach do Berlina, skąd pod kierunkiem R. Luksemburg były posyłane do Katowic, a stamtąd przenoszone do kraju.

3 Franciszek Lis (nazwisko) — rymarz dworski ze wsi Kurowa na Lubelszczyźnie, czynny w SDKPiL od 1901 r., z początku w Kurowie i wsiach okolicznych, używany potym dla transportu literatury z zagranicy do kraju. Jeden z organizatorów ruchów chłopskich na Lubelszczyźnie w latach 1905—6. W okresie reakcji urządzał wraz z Krukiem i innemi na własną rękę napady na dwory szlacheckie. Zginął w Sławinku pod Lublinem w walce z policją.

4 „Jerzy" — „Broński" — M. Warszawski.

5 „Antoniego" — nielegalnej drukarni partyjnej.

6 Brak Proroka — „Proboszcz" — „Janek" — „Edward" — Władysław Kowalski — p przepis 42 do listu № 10.

7 „Józef" — „Cios" — Antoni Sobiesiak — p. przypis 29 do listu № 10.

8 „Malcziki" — żołnierze.

9 Listu z dn. 20/III w archiwum niema.

10 List, o którym pisze Dzierżyński, był widać pisany chemicznie nieodpowiednio przyrządzonym kwasem.

11 „Aptekarz" — Stanisław Jastrzębski z Częstochowy.

12 „Bolek" — „Wicek — Daniel Elbaum.

13 „Stefan" — Kazimierz Gierdawa.

12

[Warszawa] 24/III [19]05 r. *

Kochany Ździchu! List Wasz z dnia 21-go i pogrom pod Mukdenem [1] — otrzymaliśmy. O wsypie w środę K[oła] C[entralnego] już Wam pisaliśmy. Wpadli: Pszczolarz, Józef, Żywy, Gabinet, Czerwona, Arab i inni.[2] Uratowali się Zagran[iczny], Jasn., Czerk[ies] [3] i jeszcze jeden — kto nie wiem. Dokładne inform[acje] będę miał dopiero jutro. Pojutrze przez okazję Wam napiszę.**

Bibułę wczoraj ot[rzyma]liśmy. Dlaczego niema ani jednego egzemp[larza] № 24 Cz[erwonego] Sz[tandaru]?

Odezwy o mobilizacji [4] jutro pójdą w masy. Ile odbijemy jeszcze nie wiem.

Dziś wysyłamy Probos[zcza] [5] do Poł[udniowego] Komit[etu], — posyłamy i literaturę — napiszę Wam w niedzielę — co i ile. Odbędzie się tam jutro ogromne zebranie.

Jak rozdzielić literaturę, którą nadsyłacie — Wasza rzecz, ja zawsze to robiłem z Krakowa, bo przy naszym nawale pracy — my nie możemy się połapać i statystyki, kto co miał, prowadzić nie możemy. Róbcie więc

* List ten napisany jest atramentem na 8 stroniczkach papieru wyrwanego z notesu. W tekście podkreślenia i zakreślenia czerwonym ołówkiem. Red.

** W tym miejscu dopisek ręką Ledera: „Dotychczas nic nie dostałem". Red.

to Wy. My zaś będziemy Wam pisali, dokąd, co i ile wysłaliśmy i wyszlemy.*

Do Częst[ochowy] też dziś wysyłam. Z Dąbr[owy] przyszła wreszcie pozostała bibuła.

Co się tyczy poczty, to robociarzy posyłać nie można, zbyt wiele wsyp było. Stefan [6] powinien zorganizować porządnie transport. Nonsens, by jechał do Białeg[ostoku], gdy nie mamy nikogo, ktoby transp[ortem] się zajął.** Do Białegostoku musi jechać Jasiek,[7] jak tylko go zastąpi Bolek [8]... — Stef[an] zaś powinien nietylko wynaleźć szwarcownika, lecz i zorganizować przewóz do wszystkich miast, składy etc.*** Tylko w takim razie, gdy jeden się tym zajmie, można porządnie poprowadzić i resztę roboty. Do Stefana więc należeć powinien wyłącznie transport. Facetami szafować na pocztę nie można, bo ich już wielu nie mamy.

Paszp[ortu] zagran[icznego] nie mamy ani jednego.

Czy facet z Częst[ochowy] był u Was? A z Łodzi?

Drukarnia nasza nie może więcej podołać narazie niż 3 odezwy na 2 tygodnie.*** Marcin wraca z in[nego] miasta jutro,[9] a więc jeszcze nie wiem, jaka «rabotosposobnost'» tej drugiej.***** Dziennie tu możemy odbić od 2½ do 6 tysięcy, zależnie dwie czy jedna zmiana, i czy we dwóch czy we 3-ch się pracuje. Obecnie tak głupio się złożyło, że pracują tylko 2 osoby a stąd mało się odbija. Jak Marcin wróci, pójdzie lepiej. Wyszukamy ludzi.

Co się tyczy organizacji druk[arni], to krytyka Wasza po części słuszna. Nie możemy jednak tego teraz zmieniać. Zrobiliśmy już dużo i mam nadzieję, że przy tej samej org[anizacji] uda się nam ją udoskonalić. Wszystko narazie popsuło się, t. j. nie udoskonala się dlatego, iż odrazu zwaliliście nam na łeb 5 odezw. Marcin więc, nie kończąc tu dzieła, wyjechał, by i w innem miejscu odbili.

Otóż nie zwalajcie nam na łeb tyle odezw, a jeżeli trzeba je wydrukować, to jedną nam przysyłajcie, a drugą u siebie róbcie, by nie było tego, że jedna i ta sama odbija się i tu i tam. A więc rezultat: przysyłajcie narazie nam jedną odezwę na tydzień.

Plan Wasz druk[arni] nie do przyjęcia: ja muszę być zajęty organizacją rob[otników] i jak się mówi «do wszystkiego» — iść do druk[arni] i tam wałkiem robić — wprost szkoda. Stefan — transport, i protestowałbym, gdybyście go posadzili gdzieś na miejscu. ****** Wy musicie siedzieć zagranicą i pisać nietylko dla nieleg[alnej] drukarni, a dla całej prasy naszej.

A zmianę Marcina na Stefana i naodwrót uważam za niemające racji bytu. Marmin jest tu bardzo na miejscu.

W Zagłębiu uformował się Komitet i dlatego tak podpisana odezwa.[10] Chyba faktu istnienia Kom[itetu] skrywać nie mamy potrzeby. Żadnych sprzeczności z naszemi korespond[encjami] w tem nie widzę.

---

* Z boku tego ustępu ręką Ledera dopisane: „To robię i będę robił, o ile będę miał potrzebn[e] inf[ormacje]". Red.

** Tu z boku listu uwaga Ledera: „ma tam jechać tylko na tydzień, dostanie tam i paszporty". Red.

*** Tu uwaga ręką Ledera: „To w Zagłębiu i Kielcach załatwi Bol[ek], w Częst[ochowie] ..lub Bol[ek]. Zresztą St[efan] zapewne wstąpi i do Częst[ochowy]". Red.

**** W tym miejscu uwaga ręką Ledera: „Według H[enryka] (J. Haneckiego. Red.). l-na tygodniowo". Red.

***** Obok tego ustępu na marginesie uwaga Ledera: „Prosiłem, by mi dał bezpośredniej stosunki". Red.

****** Obok na marginesie uwaga Ledera: „chwilowo tego nikt nie proponowałby". Ta i powyższe uwagi Ledera przeznaczone były dla Tyszki i tych członków Komitetu Zagranicznego, którym listy Dzierżyńskiego były przesyłane dla zaznajomienia się. Red.

Przesyłam Wam list z Dąbrowy.[11]

Stefana posłaliśmy do Was na dzień-dwa — by osobiście się porozumiał co do transportu.

Nowin[12] regularnie nie otrzymujemy.

Adres na listy do mnie: (tylko chemiczne)......*

Idziecie, jak widzę, w ślady Leona[13] z tą flotą. Przecie, jak Leon mówił, po spłaceniu wszystkich długów pozostanie zagranicą gotówki jeszcze do 7 tys[ięcy] marek. A u nas tak szalone wydatki, że za miesiąc — 1½ będziemy musieli od Was brać z zagranicy.

Dziś daliśmy facetowi z Dąbr[owy] 80 rb. na transp[ort], facetowi zaś do Puław 25 rubli i tak codzień prawie.

Spieszę strasznie a więc kończę.

Jutro naradzimy się, co robić, by zażegnać lukę w organ[izacji wywołaną] przez wsypę, i by stosunki nie urwały się.

Ściskam Was serd[ecznie]

Wasz Józef.

P. S. Czy list i mater[jały] przez okazję (siostrę żony Ciemnego) otrzymaliście?

[1] Mowa tu o odezwie ZG SDKPiL „Pogrom pod Mukdenem", która jest wymieniona w spisie wydawnictw w № 25 „Czerw. Szt." Odezwy tej w archiwum Instytutu Lenina niema.

[2] „Pszczelarz" — Juljan Gęborek (p. przypis 4 do listu № 8). „Józef" — „Cios" — Antoni Sobiesiak (p. przypis 29 do listu № 10). „Żywy" — Michał Boboczyński, tokarz (p. „Z Pola Walki" № 5 — 6 str. 121 przypis 15). „Gabinet" — Konstanty Kruczkowski — bojowiec organizacji Warszawskiej SDKPiL, później członek „Zmowy Robotniczej". Z powodu pogłosek rozpuszczanych w prasie burżuazyjnej w związku z jego śmiercią, iż był on zgładzony jako prowokator — Komitet Warszawski SDKPiL ogłosił w „Czerwonym Sztandarze" (23 czerwca 1906 r.) zawiadomienie, w którym oświadczył, iż organizacja warszawska nigdy nie uważała Gabineta za prowokatora. „Czerwona" — Aleksandra Zalewska, siostra „Pawełka" (Pawła Zalewskiego), czynna w SDKPiL w 1905 r., aresztowana powtórnie na konferencji międzydzielnicowej pod Wielkiemi Dębami. Za demonstrację w więzieniu z powodu powieszenia M. Kasprzaka skazana administracyjnie na wysyłkę do oddalonych gub. Potym od ruchu odeszła.

[3] „Zagraniczny" — „Krajewski" — Marcin Pakosz, rodem z Galicji (stąd pseudonim), robotnik-grawer, zawodowy rewolucjonista, w SDKPiL od 1903 r. W 1905 — 6 r. członek Zarządu Dzielnicy Mokotowskiej w Warszawie. W latach 1906—7 członek Komitetu Łódzkiego, w 1908 w Zagłębiu i znowu w Warszawie. W latach 1912—13 pełnomocnik ZG dla roboty krajowej. Uczestnik V Zjazdu SDKPiL w Zakopanym. Wielokrotnie aresztowany — po raz ostatni w 1913 r., został przewieziony po wybuchu wojny do więzienia do Rosji. Uwolniony w 1917 r. przez rewolucję lutową. Jesienią 1917 r. — sekretarz sekcji SDKPiL przy Moskiewskim Komitecie partyjnym. W 1918 r. wstępuje do Zachodniej Dywizji i jako komisarz pułku walczy z bronią w ręku na froncie krasnowskim i polskim. Później kolejno przewodniczący Wojennego Trybunału Zachodniej Dywizji i 52 dywizji strzelców — na froncie wranglelowskim. Po zakończeniu wojny domowej kierownik Biura Polskiego a potym członek gubernjalnej Komisji Kontrolującej partji na Wołyniu. Od 1923—1930 r. stały sekretarz komórki partyjnej w Marchlewsku. Od chwili powstania polskiego rejonu Marchlewskiego na Wołyniu członek rejonowego Komitetu partji. Zmarł latem 1930 r. w Charkowie. „Jasn." — „Jasna" — Marja Krupówna. Wyjechała w okresie reakcji na Syberję. „Czerkies" — Adam Studziński, członek zarządu związku budowlanego, skazany w 1908 r. w Warszawie na 4 lata katorgi.

[4] P. przypis I do listu № II.

[5] „Proboszcz" — „Janek" — „Edward" — Władysław Kowalski — p. przypis 42 do listu № 10.

[6] „Stefan" — Kazimierz Gierdawa.

[7] „Jasiek" — J. Tenenbaum.

[8] „Bolek" — Daniel Elbaum.

[9] „Marcin" — Wincenty Matuszewski (patrz. „Z Pola Walki" № 9 — 10, str. 247, przypis 44) pojechał był w tym czasie do Łodzi w celu zorganizowania drukarni,

---

* Tu następuje adres, podany przy pomocy klucza, którego odcyfrować nie możemy. Red.

[10] Mowa tu o odezwie za podpisem: „Komitet w Zagłębiu SDKPiL“ z dn. 17 marca 1905 r., wydanej z powodu agitacji zubatowskiej w Zagłębiu oraz zamiaru nieświadomych robotników zagłębiowskich wysłania delegacji do cara. Odezwa ta została przedrukowana w N 7 „Z pola Walki“ wyd. SDKPiL. Organizacja SDKPiL w Zagłębiu Dąbrowskim po rozbiciu jej przez areszty w 1895 r. powstała nanowo zaledwie kilka miesięcy przedtem, a Komitet Zagłębiowski został zorganizowany, jak widać z przytoczonego w następnym przypisie listu J. Tenenbauma, około 20 marca 1905 r.

[11] Jest to list „Jaśka“ (J. Tenenbauma) z Dąbrowy z dn. 20/III 1905 r. przepisany ręką Dzierżyńskiego, który brzmi jak następuje:

„Wczoraj się odbyło pierwsze zebranie Kom[itetu.] Należą do niego prócz nas dwuch jeszcze 2-ch. Omawialiśmy kwestję organ[izacji]. Postanowiono prowadzić robotę masową, opartą na kółkowej, t.j. faceci, należący do kółek, powinni ze swojej strony wyrabiać sobie facetów. którzy dopiero będą prowadzili robotę w masa... (nieczytelne). Drugą kwestją był strejk. Strejkują jeszcze prawie wszystkie kopalnie (w ruchu są tylką dwie w osadzie Niemce — dostali tam mniej więcej podwyżki od 10 do 15%). Robotnicy trzymają się bardzo dobrze, jakkolwiek bieda jest straszna. Do tego czasu fabrykanci dawali robotnikom chleb, teraz nie dają i tego; pomimo tego rob[otnicy] nie chcą iść do roboty.

Ze strony fabrykantow nie widać żadnej chęci do dawania ustępstw, a te, które dają, są tak nieznaczne i w ten sposób wypowiedziane, że robotnicy wolą nic nie dostać.

Odezwa ze względu na jej ilość (1000) zrobiła małe wrażenie. Mamy stosunki na 30 prawie fabrykach. Robota zapowiada się b[ardzo] dobrze“.

Odezwa. o której tu mowa jest to zapewne odezwa Komitetu Zagłębiowskiego SDKPiL z dn. 17/III — 1905 r., o której mowa w przypisie poprzednim (10-ym).

[12] P. przypis 4 do listu № 6.

[13] Leon — L. Jogiches. Dzierżyński miał tu zapewne na myśli żądanie L. Jogichesa i Ledera przysłania do Krakowa części napływających w kraju do kasy partyjnej funduszów w celu użycia ich na wydawnictwa partyjne. Świadczy o tym odnośny ustęp w liście Dzierżyńskiego № 13 z dn. 27/III.

13

[Warszawa] 27/III [19]05 r. *

Moi Wy drodzy! Jutro ma być mobilizacja w Warszawie i całem Królestwie a jednocześnie «wojennoje położenje» ogłoszone. Wojska przyszykowane dla stłumienia rozruchów, których wszyscy oczekują. Chwila stanowcza nadchodzi. Morze krwi się rozleje. Nie wiemy, co będzie, jakie formy ruch weźmie, my jako organizacja kierownicza bezsilni jesteśmy. Będzie rzeź, rzeź straszna; broni niema, i być nie może — lecz inaczej być nie może, nie możemy biegu wypadków przewidzieć — rewolucja jednak wybuchnąć musi. A u nas w głowie chaos straszny, a robota nasza śmiesznie mała wobec zadań chwili. Chaos — bo tyle na nasze głowy się zwaliło kwestji do załatwienia, że żadna konspiracyjna partja nie może im podołać. Lecz dosyć o tem. Oficer [1] mi dziś opowiadał, że mobilizacja i stan wojenny jutro będą ogłoszone. Wojskowi obradują teraz nad tem, że należy wieszać wszystkich, kogo złapią z bronią, że podobno w tichomołku [2] już niejednego w cyt[ade]li powiesili za wyrokiem sądu polowego — podają to, jako fakt, oficerowie «gwardiejscy», którzy mają stosunki rozległe. Radzą nad tem, by silnemi kordonami wojskowemi odciąć od miasta przedmieścia i wszystkie domy na przedmieściach zrewidować. Bomby wczorajsze, widocznie pepesowskie, [3] strasznie nastraszyły oficerów i władzę — za jedyne wyjście uznają represje jeszcze większe, rzeź, szubienice. Wśród żołnierzy zaś nastrój naogół apatyczny. Bomba przeciwko patrolowi [4] — oburzyła ich, natomiast rozruchy włościańskie [5] znalazły wśród nich ogromną sympatję. Musimy stanowczo daleko większą uwagę zwrócić na wojsko. Wszystko poszłoby dobrze, gdyby była literatura. Kołaczcie o nią i przysyłajcie nam. Dziś widziałem się z Zygm[untem], [6] o którym pisaliście mi ostatnio. Mówił mi, byście zwrócili się o li-

---

* List napisany drobniutko na 4-ch stronicach papieru listowego. Na pierwszej stronie wpoprzek tekstu napis ręką zdaje się Ledera: „Proszę o zwrot“. W wielu miejscach w liście podkreślenia czerwonym i niebieskim ołówkiem, poczynione widać przez Ledera lub Tyszkę. Red.

teraturę do ich faceta Wiedeńsk[iego], który był u Adolfa. [7] Ma on swego szwarcownika wypróbowanego, w dwa dni może on dostarczyć literaturę do...* Niech on więc Was z nim skomunikuje, a jeżeli nie zechce, niech sam wyśle ros[yjską] literat[urę] i da Wam znać, gdzie mamy odebrać i kiedy, pod jakim adresem i za jakim hasłem. Pamiętajcie, że potrzebne nam w większej ilości prócz odezw ros[yjskich] i broszur agit[acyjnych] i broszur[y] naukow[e] i Iskra, Soc[jał] D[emokrat] w większej ilości. Będziecie musieli im też zapłacić! Zygm[unt] ma mu też napisać. Wy poślijcie mu Wasz krakowski adres, który on mógłby dać szwarcownikowi.

U nas teraz niemożliwa jest robota bez..... ** napiszcie do :........., *** czyby nie zgodził się zaraz przyjechać tu w tym celu. Przyślijcie nam też zaraz wskazówki (są odpowiednie książki), byśmy mogli sami tym się tu zająć.

Z komitetu wspólnego z Bundem dotychczas nic nie wyszło. Oni chcą koniecznie mieć szyldzik: «objedinionnyj Kom[itiet] Bunda i nas», lecz nie chcą mu dać żadnych pełnomocnictw. Mają nam na piśmie swą propozycję przedłożyć. [8]

Wsypali się: Sztywny, Sybirak, Czerwona, Żywy, Pawełek, Józef, Leon, Janek, Gab[inet], Brat, Dzika i Arab i gospodarz mularz. [9] Zasypała kuma gospodarza mieszkania na złość na niego. Znaleźli rewolwer i korespondencję od mularzy. Było to na placu Parysowskim — popędzili ich wprost do cyt[ade]li przez pola; szli z okrzykami: niech żyje sprawa robotn[icza].

Organizacja będzie pomimo wsypy dalej funkcjonowała. Koło górn[e] już uformowane. Stosunki nie zerwane. Ten tydzień tylko przeszedł chaotycznie, lecz w tym tygodniu wszystkie zebr[ania] będą funkcjonowały, o ile mobilizacji nie będzie. Straszny jednak brak inteligencji. Bezpośrednio na zeb[rania] będą chodzili: Jerzy, Świt [10] i faceci z koła propagand[ystów]. —

Odezwy do rezerw[istów] rozpowszech[niono] tu w ilości 7 tys[ięcy] egz[emplarzy] onegdaj i wczoraj, a «Robotnicy!....» w ilości 5 tys. [11]

O pogromie pod Mukdenem [12] rozpowszechnimy za 2 — 3 dni. Odezwa: «Do ataku» — ma wyjść z innej druk[arni] w ilości 10 tysięcy egz. (a też «Robotnicy!....» w 10 tysiącach egzemplarzy dla prowincji). [13] Nie mamy jednak od Marc[ina] [14] ani słowa wiadomości od tygodnia i to nas niepokoi.

Możecie przesłać teraz nową odezwę (do żołnierzy).

Co było przeznaczone dla Częst[ochowy] wysłaliśmy. Do Ł[odzi] jeszcze nie. Z Puławami wyszła chryja — facet, którego wysłaliśmy — poplątał nazwiska i nikogo nie znalazł i wrócił. Piszę do nich, by tu przyjechali po bibułę.

Jak będzie bib[uła], będziemy mogli wysyłać do Kielc i Piotrkowa — mamy tam w sztubach stosunki, a ci mają stos[unki] z robociarzami.

Do D[ąbrowy] dla transportu wysłaliśmy 80 rubli. Dziwi mnie ogromnie Wasz stosunek do nas w kwestji floty. Owe 35 rubli posłaliśmy Wam w tej myśli, że są dla Was przeznaczone. Pisałem o tem do Was i zdaje mi się, że nie pisząc o tem ani słowa, a przelewając te pieniądze do kasy — postąpiliście z nami wogóle, a ze mną w szczególności nie po towarzysku i nie jesteście w porządku. Z tem jednak mniejsza, dziwi mnie

---

* Tu następuje wyraz napisany konspiracyjnie przy pomocy klucza, a nad nim ołówkiem, widać ręką adresata: „Rad." — widocznie „Radomia". Red.

** Tu wyraz napisany przy pomocy klucza. Za tym wyrazem — ołówkiem, widać ręką adresata — znak zapytania, a z boku listu — prawdopodobnie tąż samą ręką napisany ołówkiem wyraz: „bomb". Red.

*** Tu znowu wyraz napisany przy pomocy klucza. Red.

ogromnie to, iż żądacie od nas floty — otóż flota obecnie nie napływa do nas zupełnie prawie. To, co mamy, wkrótce przy wydatkach naszych wyczerpie się; ludzi do zbierania pieniędzy nie mamy. Zagranica zaś dała nam teraz masę floty [15] i podziwiam Was: zamiast tego, by tę flotę użyć na wszystkie nasze potrzeby — Wy chcecie wszystko wpakować w wydawnictwa, a zupełnie zapominacie o organizacji etc. Prócz tego, Waszego nawoływania o przesyłanie zagranicę floty nie rozumiem: przecież Leon mówił, że po zapłaceniu wszystkich obecnych wydatków na wydaw[nictwa] (i Poloniki) [16] pozostanie zagranicą do 7 tys. marek Co znaczą więc Wasze nawoływania? Obawiacie się, że tę flotę roztrwonimy, którą tu mamy? Uważacie, że każdy grosz powinien być oddany pod kontrolę kasy zagranicznej? Nie rozumiem doprawdy Waszego stanowiska. Mnie się zdawało i zdaje, że u nas są jedne i te same potrzeby: i gdy zagranica nie będzie miała, a my będziemy mieli — to prześlemy — i naodwrót. Nawoływać zaś w każdym liście o przesłanie floty, mając dostatecznie floty — jest wykazywaniem niezaufania, bo macie flotę a żądacie — więc o co Wam chodzi?

Ostatni list Wasz ot[rzyma]łem z dnia 24 — 25. Zofja [17] mówiła mi dziś, że wysłaliście list wprost do mnie. Nie mam go jednak jeszcze. List Stefana [18] ot[rzyma]łem. Niech sprawę z transp[ortem] załatwia galop i wraca.

Jeszcze raz proszę Was — wraz z transp[ortem] przysyłajcie list z oznaczeniem, jak transport podzielić. My tu sami nie możemy dzielić.

W sprawie transp[ortu] zwrócę Wam uwagę na jedno: daleko jest wygodniej, by facet, który ma odwieźć z pewnego punktu (do którego dostarczy liter[aturę] szwarc[ownik]) literaturę do Warsz[awy], wyjeżdżał z Krakowa, a nie z Warszawy — od nas. W takim razie literatura może być nam dostarczona daleko prędzej. Dla tego celu postarajcie się użyć mego kolegę litwina, który jest na medycynie...* lub też kuzyna Ciemnego. [19] Co się tyczy liter[atury] dla Puław, to przyślijcie nam zaraz adres, gdzie pod jakim adresem liter[aturę] można odebrać, a odebrać będzie łatwo.

Co się tyczy Ant[oniego] [20] to on jest ustalony. Staramy się mieć wszystko na składzie na zapas. Wrazie wsypy można będzie zaraz Wasz plan wykonać — teraz nie widzę absolutnie racji zmieniać wszystko.

Z [№] 24-m [«Czerw. Szt.»] wprost skandal nie do darowania! Absolutnie nie możemy ludziom wytłomaczyć, dlaczego on nie wychodzi.

Jas[iek] [21] powinien jaknajprędzej jechać do Biał[egostoku]. Straszny tam nieład. Zupełna dezorganizacja — wzajemne walki i nieufność. Trzebaby było zupełnie nową organiz[ację] stworzyć tam, bo robotnicy — prowodyrzy są tam zupełnie zdemoralizowani: oskarżenia o kradzież pieniędzy, o fałszywe inform[owanie] partji, o pierwsze miejsce etc.

Listy przed 24 — 25 ot[rzyma]łem wszystkie. St[anisła]wa [22] jedzie do Ber[lina] na parę dni.

Narazie kończę.

Uściski serdeczne.

28/III.

Przyjechał Marcin. [14] W № 2-im [23] odbito: 10 tys. «Jestem» [24] i 10 tys. «Do nowego ataku». [13] W Ł[odzi] rozpow[szechniono]: 1) «Jestem» w ilości 4 tys. 26/III i 27/III. Rozpowsz[echniono] też w Pabjanicach, Zgierzu, Zduńskiej Woli. 2) «Do now[ego] ataku» w ilości 4 tys. będzie roz-

---

* Tu wyraz napisany przy pomocy klucza, a nad nim ołówkiem, widać ręką adresata, nakreślony znak zapytania. Red.

pow[szechnione] 30 — 31/III. W Częst[ochowie], Noworadomsku, Dąbrowie, całem Zagłębiu rozpowsz[echniono] jedną i drugą w il[ości] 5400. Tu przywieziono 3 tys. «Jestem» i będzie przyw[iezione] 3 tys. «Do now[ego] at[aku]».

Z № 1-go [25] «Jestem» wyszło 5 tys.; do rezerwistów dotychczas 7 tys., prócz tego jeszcze wyjdzie kilka tysięcy dla Rygi [26] i prowincji. Za dwa dni będzie 5 tys. «Pogrom pod Mukdenem». [12] Przyślijcie nową odezwę. Jeżeli tu przesyłacie — u siebie nie bijcie, bo wyjdzie galimatjas. № 2-gi zorganiz[owany] jest porządnie — nie mamy tam tylko korektora i pośrednika z nami i z zagranicą i z prowincją. Należałoby, by był nim Stefan. Na godzinę bije 500 egz[emplarzy]. Nr. 1-szy — 300 egz. Format największy, jak «Jestem».

Mobilizacji dziś nie było — co jutro będzie nie wiemy.

W tych dniach zapewne przyjedzie do Was...* Musi wyjechać, bo go powołali. Innej rady nie znaleźliśmy. Namawiajcie go, by siedział w Wiedniu lub Krakowie. Genewa z jej sporami zabije go. Musi być też gotów wrócić w każdej chwili, gdy coś wybuchnie. Niech zajmie się specjalnie tym, co ukochał, zagranicą: niech w tej sprawie koresponduje, pisze odezwy i broszury, niech zajmie się t e c h n i k ą, potrzebna nam ona. Starajcie się utrzymać go przy nas. On opowie Wam o stanie całej roboty tu. Powoła się na mnie. Zgłosi się do Adolfa [27] — uprzedźcie go.

W tych dniach zapewne zgłosi się ode mnie do Adolfa żydek (dam mu parę słów) — postarajcie się o jakiś galicyjski dokument dla niego, by mógł wyjechać do Lipska i tam zamieszkać. Zresztą facet mógłby może i dla nas pracować przy granicy. Spryciarz i b[ardzo] chętny do pracy.

Robota wśród malczyków [28] rozwija się powoli. Przybywają nowi ludzie i nowe stosunki.

Co do facetów to proponuję: Marcin [14] tu w W[arszawie], Stefan [18] w Ł[odzi] przy Ant[onim] [20] i od czasu do czasu rozjazdy. Tadeusz [29] w Radomiu i Kielcach, brat Bolka [30] w Puławach, Jas[iek] [21] i brat Proroka [31] w Biał[ymstoku].

Mamy stosunki w Lublinie, Kielcach, Piotrk[owie], Płocku, Włocławku, Siedlcach — trzeba od czasu do czasu rozwozić tam bibułę.

Przed sobotą wyjadę zapewne do Puław, by faceta, brata Prob.[32] zainstalować tam narazie. Przesyłam Wam oryg[inały] kor[espondencji], które Wam wysłaliśmy już na wszelki wypadek.

Listu Waszego i dziś nie ot[rzyma]łem!

Co z Leonem?[33] Robociarze wymyślają strasznie, że wydawnictwa nasze tak wstrzymane; krzyczą nagwałt o Przeglądy [34] i [Czerwony] Sztandar. Napiszcie mi dla jakich przyczyn nic z tego nie wychodzi — jest to rzeczywiście skandal.

Przed tygodniem w Kielcach zasypał się jakiś facet z bibułą na sobie, paszport miał na niejakiego Wasika.** Nikt na komorze nie chciał podpisywać protokułu, bo bali się, że ich zato zabiją. Charakterystyczne.

Czy odebraliście rzeczy dla Was przy ul[icy] Stachowskiego 5 u Chołoniewskiej — powiedzieć, że od pani Zilberstejn.

30/III.

List Wasz z dnia 28/III ot[rzyma]łem! St[anisła]wa [22] dopiero dziś wyjeżdża. Co się tyczy facetów dla poczty, to nie przysyłaliśmy Wam dlatego, że za duże ryzyko. Przecie już 5 osób się wsypało naszych, a jak

---

* Tu wyraz napisany przy pomocy klucza. R e d.

** W oryginale obok wyrazu: „Wasika“ dopisany ołówkiem, widać ręką adresata, wyraz: „Konrad“ (p. przypis 10 do listu Nr. 8). R e d.

nam opowiadają pepesowców też sporo się wsypało. Właśnie Stef[an] powinien był się zająć zorganizowaniem szwarcu do D[ąbrowy], który może być przy dozorze załatwiony b[ardzo] prędko. Prócz tego mówiono nam, iż poślą Wam facetów z Ł[odzi] i Cz[ęstochowy]. W każdym razie postaram się, by Wam posłano kogo stąd. Na to jednak liczyć nie możecie. Wetryn podobno więcej nie che jechać. Skąd fijoły wiedzą o pobycie tu St[efana]?[18] Jak Wy o tem dowiedzieliście się? Ja w dalszym ciągu obstaję przy swoim «gadaniu», że niezbędne, by jakikolwiek facet zajął się specjalnie transportem, właśnie dlatego, by tę sprawę zorganizować, by nie było jak dotychczas. Za pomocą uznawania lub nieuznawania Komitetów «głupstw» z głów nie wybijecie[35] — należy porządnie zorganizować transport i Zarząd Główny, by mógł faktycznie kontrolować i mieć wpływ na robotę w poszczególnych miejscowościach. O zjeździe nic nie myślę. Do sierpnia mamy czas.[36]

Odezwa przed 1-ym Maja powinna już być w połowie kwietnia rozpow[szechniona]. Przyślijcie nam rękopis.

Bibułę wysyłamy do Puław («Z Pola Walki» Nr. 4, 5 itd. nie mamy), Kielc, Piotrkowa, Lublina, Włocław[ka], Wilna.

Do Częst[ochowy] i do Ł[odzi] wysyłamy tak, jak Wy każecie. A teraz jeszcze co do floty: zapytujecie, na ile miesięcznie można liczyć na nas — odpowiadam Wam, że obecnie n a n i c [nie można liczyć], dochody stałe partyjne zupełnie prawie ustały, wydatki nasze szalenie się zwiększyły. Zapewne będziecie musieli przesłać nam część pieniędzy, zebranych zagranicą «w nadzwyczajnych okolicznościach». Dziś wieczorem jadę do Puław, a stamtąd na wieś.

Żegnam Was. Wasz Józ[ef].

1 „Oficer" — prawdopodobnie Antonow — Owsiejenko.

2 „Wtichomołku" — znaczy: cichaczem.

3 Mowa tu o bombie rzuconej 25/III do oberpolicmajstra warszawskiego barona Nolkena.

4 Mowa tu o bombie, rzuconej w patrol wojskowy przez bojowców pepesowskich 21 marca 1905 r.

5 Mowa tu zapewne o strejku robotników rolnych w gub. Warszawskiej, który miał miejsce na kilka dni przedtym.

6 Mowa tu o jakimś członku RSDRP lub Bundu, który miał możność pomóc w dostarczeniu literatury rosyjskiej dla wojska.

7 Mowa tu prawdopodobnie o jakimś członku SDPRR lub Bundu. Adolf — A. Warski.

8 Mowa tu zapewne o pertraktacjach, prowadzonych z Bundem z inicjatywy tegoż w sprawie skoordynowania akcji obu organizacji w związku z oczekiwaną mobilizacją. O pertraktacjach tych dowiadujemy się z biuletynu informacyjnego № 3, wydawanego na hektografie w Krakowie w 1905 r.

9 „Sztywny" — Gutkowski — szewc z Warszawy. „Sybirak" — Bolesław Falkowski, metalowiec, czynny w warszawskiej organizacji SDKPiL od r. 1898, członek zarządu dzielnicy Mokotowskiej, członek Zarządu warszawskiego Związku metalowców. W okresie reakcji skazany na osiedlenie na Syberji. Obecnie w ZSSR. „Czerwona" — Aleksandra Zalewska—p. przypis 2 do listu № 12. „Żywy"—Michał Boboczyński, tokarz (p. „Z Pola Walki" N 6 str. 121, przypis 15). „Józef" — „Cios" — Antoni Sobiesiak (p. przypis 29 do listu № 10). „Leon" — Adam Jagodziński (p. przypis 28 do listu № 10). „Janek" — „Pszczolarz" — Juljan Gęborek (p. przypis 4 do listu № 8). „Gabinet" — Konstanty Kruczkowski (p. przypis 2 do listu № 12). „Brat" — Bronisław Fijałek, brat Hipolita („Korala"), krawiec. „Dzika" — Franciszka Kwiatkowska (p. „Z Pola Walki" № 4 str. 85). „Arab" — nazwiska nie udało się ustalić.

10 Jerzy — Broński — Mieczysław Warszawski. Świt — Lichtenstejn.

11 P. przypis 1 do listu № 11.

12 P. przypis 1 do listu № 12.

13 Mowa tu o odezwie „Do nowego ataku na samowładztwo", wyd. ZG SDKPiL z marca 1905 r., przedrukowanej w № 25 „Czerwonego Sztandaru"

14 „Marcin" — Wincenty Matuszewski (p. „Z Pola Walki" № 9 — 10 str 247 przypis 44).

15 Mowa tu o pieniądzach, otrzymanych przez partję od Socjaldemokracji Niemiec i od Międzynarodowego Biura Socjalistycznego i zebranych przez Stowarzyszenie zagraniczne SDKPiL.

16 „Polonika“ (p. przypis 20 do listu № 8).
17 „Zofja“ — Michalina Fajnszlajn (p. przypis 33 do listu № 5).
18 „Stefan“ — Kazimierz Gierdawa. Fijoły — tak za carskich czasów nazywano żandarmów, nosili bowiem na czapkach i ubraniu naszywki fijoletowe.
19 „Mój kolega litwin“ — Rudolf Moszoro. “Ciemny“ — Józef Kulik. O jakim kuzynie Ciemnego mowa — nie wiemy.
20 „Antoni“ — nielegalna drukarnia partyjna.
21 „Jasiek — J. Tenenbaum.
22 „Stanisława“ — Zofja Goldenbergowa.
24 Mowa tu o nielegalnej drukarni partyjnej w Łodzi.
24 Dzierżyński ma tu zapewne na myśli przedrukowaną w № 26 „Czerw. Sztandaru“ odezwę ZG SDKPiL: „Robotnicy! Od dnia 22 stycznia...“ W odezwie tej znajduje się następujące zdanie: „W całym państwie cara jedna dziś wielka klasa robotnicza, spojona krwią bratnią przelaną, skuta pragnieniem wspólnej wolności, jak wczoraj była skuta pierścieniem niewoli, jedna armja wielomiljonowa proletarjuszy, potężna jednością, stanęła do walki z despotyzmem i rzekła: „Jestem!“
25 Mowa tu o nielegalnej drukarni partyjnej w Warszawie.
26 Skądinąd dowiadujemy się, że odezwa ZG „Robotnicy! Rezerwiści!“ na specjalną prośbę towarzyszy łotewskich została przesłana do Rygi.
27 Adolf — A. Warski. Towarzysz, który miał się do niego zgłosić — to „Sztyk“ — Antonow-Owsiejenko, jeden z kierowników WRO, który jako oficer został powołany na wojnę rosyjsko-japońską i zgodnie z decyzją partji nie stawił się, lecz wyjechał zagranicę. „Spory w Gienewie“ — to walka bolszewików z mieńszewikami wśród emigrantów gienewskich.
„Niech się zajmie specjalnie tym co ukochał.“ — Dzierżyński ma tu zapewne na myśli pracę wojskowo-rewolycyjnej organizacji. Antonow Owsiejenko w drugiej połowie kwietnia powrócił do kraju i brał udział w organizacji nieudanego powstania garnizonu puławskiego, o kt. mowa w przypisie 2 do listu № 15.
28 „Malczyki“ — żołnierze.
29 „Tadeusz“ — Franciszek Soszyński.
30 „Brat Bolka“ — Adam — Felek — Feliks Elbaum.
31 Brat Proroka — „Proboszcz“ — Władysław Kowalski.
32 „Brat Prob.“ Dzierżyński zapewne omylił się tu i miał na myśli „brata Proroka“, t.j. „Proboszcza“, którego miał „zainstalować narazie“ w Puławach, a jednocześnie proponował (nieco wyżej) skierować go do Białegostoku, a do Puław posłać „brata Bolka“ (Feliksa Elbauma).
33 Leon — L. Jogiches.
34 Przeglądy — „Przegląd soc.-dem.“ i „Przegląd Robotniczy“.
35 Co miał tu Dzierżyński na myśli niewiadowo.
36 Mowa tu o V zjeździe SDKPiL, który widocznie projektowany był na sierpień 1905 r.

14

[Warszawa] 15/IV—[19]05 r. *

Moi drodzy! Otrzymaliśmy wczoraj № 24 [«Czerw. Sztan.»] — 367 [egz.], № 4 [«Z Pola Walki»] — 262 [egz.], № 5 («Z Pola Walki») — 102 [egz.], № 6 — 43 [egz.], № 7 — 88, Młota [1] — 40, Pieśni [2] — 19, Muchy [3] — 20, O IX Kongr[esie] [4] — 12; Iskry [5] № 84 — 2, [№] 83 — 1 [egz.], [№] 87 — 38, [№] 88 — 40, [№] 89 — 10, [№] 90 — 12, [№] 91 — 16 [egz.] i «Oswob[ożdienje»] [6] od [№] 61 do 67 — razem 20 egz. i broszur kapenieczka ros[yjskich] i niem[ieckich]. Jest to dla nas i Bi[ałegostoku], czy tak? Majową [literaturę] otrzymamy w tych dniach.

Na gwałt potrzebna jest tu ros[yjska] lit[eratura] w większej ilości. Robota W[ojskowo] R[ewolucyjnej] O[rganizacji] ogromnie się rozszerzyła tu i na prowincji — a wszystko bierze w łeb dla braku liter[atury] ros[yjskiej] odpowiedniej. To co przeznaczyliście dla Kom[itetu] Poł[udniowego] przywieziemy tu, bo tam stosunkowo już daleko więcej mają (i dostali niedawno od nas), niż tu. Listu Waszego z 3-ma od[ezwami], pomimo iż doszedł, nie otrzymaliśmy — zaniosła do Gapona [7] a ten mówi, że nic nie wie. Na adres Bol[ka] [8] nie piszcie. Hen[ryk] [9] przecie już Wam o tem pisał.

---

* List napisany chemicznie na 2-ch stronicach papieru listowego. Red.

Mamy biedę, że dla kierowania Kołami C[entralnemi] i wogóle całą robotą miejscową niema faceta z dostat[eczną] inicjatywą i wzbudzającego wśród rob[otników] autorytet, bez którego niemożliwa jest robota planowa. Wskutek tego a także [wskutek] braku bibuły przy strasznie rozwijających się stosunkach nowych i zapotrzewoniu usług organizacyjnych i agit[acyjnych] od naszej partji, a też wskutek tego, iż K[omitet] wcale nie funkcjonuje (ani Pror[ok],[10] ani Szad.[11] nic absolutnie nie chcą robić i nie robią), — niezadowolenie z nas wśród rob[otników] znowu przyjmuje dezorganizacyjny charakter zwalania wszystkiego na «inteligen[cję], etc.». Pomagają w tem Bundowcy, którzy okropnie nam brużdżą. Starają się wszelkiemi sposobami przedostać się do naszych robociarzy, bezpośrednio omijając org[anizację], dają im swoje od[ezwy] dla rozpowszechniania etc.etc. W tej swojej agitacji wśród naszych powołują się na wydanie przez konf[erencję] wspólnej odezwy,[12] krytykują nas, miejsc[owe] org[anizacje], że nie chcemy z nimi iść razem, agitują, by nasi rob[otnicy] wpłynęli na nas etc. W swojej «bezczelności» oni jednak do tego stopnia «zaraportowalis'»[13] że w wydanej od[ezwie] z powodu strejku podczas pogrzebu ofiar z Dzikiej ul[icy], przypisali wyłącznie sobie strejk ten i chrześcij[ańskich] rob[otników].[14] Oburzenie na nich z tego powodu wśród rob[otników] ogromne. Musimy teraz przeciwko nim prowadzić jaknajostrzejszą agitację. Niech Leon tu będzie uprzejmy w stos[unku] do nich.[15] Co słychać z Wład[imirem]?[16] Jego stosunek do nas? Co z deklaracją?[17] — musicie sporządzić ją jaknajprędzej.

Do Manieczki[18] H[enryk] już dawno pisał — zapewne wkrótce przyjedzie, trzeba tylko wysłać pieniądze. A propos floty — wkrótce za jakieś 2 tygodnie pozostaniemy już bez grosza.

Od wczoraj funkcjonuje Komisja nasza majowa, składająca się z wybr[anych] przez K[oło] C[entralne] 6 rob[otników] i z Tad[eusza] i Świta.[19] Funkcjonuje też bojowa drużyna. Agitację obecnie prowadzimy w fabrykach podczas rob[oty]: przychodzą nasi, wstrzymują pracę i wygłaszają mowę, potem wychodzą.

Facetowi z Z.[20] dałem dla kor[espondencji] adres berl[iński], klucz i hasło do niego: na drugiej połowie listu.*

1 „Młot“ — broszura Młota czyli Szymona Dyksztajna p.t. „Kto z czego żyje“, wyd. Przeglądu Socjaldemokratycznego 1903 r.

2 „Pieśni walki i pracy“ — wydanie Przeglądu Socjaldemokratycznego.

3 Broszura W. Liebknechta: „Muchy i pająki“ czyli robotnicy i kapitaliści.

4 Mowa tu o broszurze A. Warskiego: „Polska Partja Socjaldemokratyczna Galicji i Śląska a P.P.S.“ wyd. Przeglądu Socjaldemokratycznego 1905 r. (p. przypis 12 do listu № 8).

5 „Iskra“ — p. przypis 15 do listu № 3.

6 „Oswobożdienje“ — liberalny dwutygodnik rosyjski, wychodził pod redakcją P. Struwe z początku w Sztuttgarcie (od 1 lipca 1902 r. do 20 września 1904 r.), potym od 15 października 1904 r. do 18 października 1905 r. w Paryżu.

7 „Gapon“ — pseudonim partyjny. Nazwiska owego towarzysza nie udało się wyjaśnić.

8 „Bolek“ — Daniel Elbaum.

9 „Henryk“ — J. Hanecki.

10 „Prorok“ — brat „Proboszcza“ — Stanisław Kowalski, czynny w SDKPiL od 1900 do 1904 r., poczym odszedł od ruchu. Obecnie — endek.

11 Szad... wyraz napisany w skróceniu nieczytelnie. O kim mowa niewiadomo.

12 Mowa tu o odezwie: „Do proletarjatu państwa rosyjskiego“. wypracowanej przez zwołaną z inicjatywy Bundu i Łotewskiej P.S.D. w styczniu 1905 r. konferencję organizacji socjaldemokratycznych Rosji. Przedstawiciela SDKPiL na konferencji tej nie było, jednakże ZG SDKPiL, choć z pewnym zastrzeżeniem co do treści odezwy, przyłączył swój podpis pod tą odezwą do podpisów uczestników konferencji, w tej liczbie Bundu. (p. „Czerwony Sztandar“ № 24 z marca 1905 r.).

13 „Zaraportowaliś“ — zagalopowali się.

* Drugiej połowy listu, o której tu mowa, w archiwum niema. Red.

14 Mowa tu o odezwie Warszawskiego Komitetu Bundu: „Niedziela 2 i środa 1 kwietnia w Warszawie", wydanej w języku żydowskim i polskim z powodu strajku dn. 5 kwietnia na część ofiar, zabitych w czasie demonstracji dn. 2/IV 1905 r. na pogrzebie zmarłego w więzieniu na „Pawiaku" przy ul. Dzikiej bundawca, Izraela Grawera. W odezwie tej mówi się między innemi: „po obiedzie na nasze wezwanie rzuciła pracę i większość chrześcjańskich robotników".

15 Leon — L. Jogiches był widać zwolennikiem niezaostrzania stosunków z Bundem. Jak to widać z dalszych listów Dzierżyńskiego w lipcu 1905 r. pomiędzy Dzierżyńskim a L. Jogichesem wynikła znaczna różnica poglądów w sprawie stosunku do Bundu.

16 W oryginale nad wyrazem „Władz", dopisany jest ołówkiem, prawdopodobnie ręką adresata — Ledera wyraz: „WRO" co oznacza: Wojskowo - Rewolucyjna Organizacja. „Włodz. — Władimir Antonow — Owsiejenko (p. przypis 27 do listu № 13)

17 Jak widać z końcowego ustępu następnego listu, mowa tu o projekcie deklaracji warszawskiej WRO.

Jak twierdzi jeden z ówczesnych działaczy WRO, t. Suryc, chodziło tu o deklarację, w której WRO określiłaby swój stosunek do SDKPiL i zobowiązałaby się nie wchodzić w żadne stosunki z innemi partjami, działającemi na terenie b. Królewstwa Polskiego, bez zgody SDKPiL. Umowa zawarta pózniej przez WK WRO i WK SDKPiL uczyniła taką deklarację zbyteczną. (p. przypis 5 do listu № 6).

18 „Manieczka" „Mańka„ — „Zina" — Aszkenazy — akuszerka, zajmowała się techniką partyjną i prowadziła robotę wśród robotników żydów i rosjan. W końcu 1906 r. wyjechała do Ameryki.

19 „Tadeusz" — Franciszek Soszyński. Śwjt — Lichtensztajn.

20 „Facet z Z." — zapewne z Zagłębia.

15

[Warszawa] 19/IV—[19]05 r. *

Kochani moi! Przedewszystkiem zawiadamiam Was, że depeszowaliśmy po L[eona].[1] Przyjechał do nas facet z Poł[udniowego] K[omitetu] z takiemi wiadomościami, że jeżeli Leon nie przyjedzie natychmiast — wszelką odpowiedzialność przed zagranicą składamy ze siebie. Listownie porozumieć się ze względów zrozumiałych nie możemy absolutnie. Wypadki mogą nas zaskoczyć lada dzień — musimy je wyzyskać.[2] Zawiadomcie Bronka,[3] że jak otrzyma depeszę: «Władzio zdrowy», niech zaraz Wam prześle — to znaczy, by moskalik zaraz przyjeżdżał już na miejsce.[4] Jeżeli zaś tam nie można już będzie przyjechać, to albo do nas niech jedzie («Władzio zdrowy — Franciszek»), albo do miasta naszego męża zauf[ania].[5] («Władzio zdrowy — Stanisław»). Zawiadomcie zaraz o tem moskalika. Potrzebny też będzie człowiek, który mógłby tu być i pisać. Co do tego napiszemy Wam po porozumieniu się z L[eonem], którego dziś oczekujemy.

Czybyście nie mogli sprowadzić nam Tadka[6] — o którym Wam już pisałem.

Kartki majowe będą odbite dla Warsz[awy] i Łodzi. Odezwy będą w święta rozpowsz[echnione], bo później będzie niemożliwe rozpowszechnienie. Ludzie muszą się ukrywać i niebezpiecznie będzie przenosić i przechowywać.

Ros[yjski] Antoni[7] wkrótce będzie prowizorycznie urządzony wskutek oczekiwanych wypadków.

Ot[rzyma]liśmy listy Wasze z dni: 15 i 16.

Odezw w N 2-gim[8] odbiją tylko 15 tys., bo musieli bić na dwie strony, ramka zamała.

Do lubelskiego poszło już (rozpow[szechnione] będzie w święta) do 6 tys. Do Biał[egostoku] poszło 2100 narazie, do Dąbr[owy] pójdzie 3½ [tys.], do Częst[ochowy] 2½ [tys.]. Do Łodzi i okolicy 9 tys., do małych

---

* Wpoprzek pierwszej stronicy oryginału napisane jest ołówkiem ręką Ledera: „Proszę o szybszy zwrot listu". Zdanie to skierowane było do Tyszki, któremu listy Dzierżyńskiego posyłane były dla zaznajomienia się Red.

miast: jak Piotrków, Kielce, Płock, Włocł[awek] po 100 — 200 [egz.]. Do Żyrardowa — 500. Do Warsz[awy] pójdzie koło 15 — 20 [tys.] a więc razem koło 50 tys.

Ile kartek będzie, jeszcze nie wiemy. Prawdopodobnie każdej po 10 tys.

Wysyłam Wam te odezwy.

Wobec nawału pracy i rozszerzonych stosunków wytwarza się tu w Warszawie u nas straszny chaos. I ja zaczynam wątpić już, czy przy rzeczywiście szerokim ruchu masowym i przy obecnych warunkach policyjnych — organizacja może nie tracić głowy i nie być wprost rozsadzoną.[9]

Aresztowano nam 2-ch wracających z majówki (w tę niedzielę — 250 osób) w Pustelniku — Zagranicznego i Gabineta.[10] O maj[ówce] kto inny da koresp[ondencję].

Co się tyczy Waszej propozycji — to wątpię czy urzeczywistnienie Waszego planu zwiększyłoby wydajność. Wydajność zależy tylko od wielkości ramki i od maszyny, a jak jedno tak i drugie jest u nas w trakcie swego urzeczywistnienia. Że nie mogliśmy wydać [odezw] do zapas[owych] i do młodzieży i wielu innych — przyczyną tego była konieczność wydania w większej ilości odezw majowych, a prócz tego konieczność zwinięcia warsztatów już w tym tygodniu. — Siedząc w druk[arni] wydajność pracy Waszej byłaby dla partji minimalną — jak widzę nie przedstawiacie sobie, że aby w drukarni siedzieć, trzeba być tylko robotnikiem-fachowcem. Ze względów konsp[iracyjnych] musielibyście się odciąć od świata. Ci ludzie, którzy teraz pracują, są odpowiedni i ich zmieniać niema najmniejszej racji. Kto nam potrzebny — to piszący odezwy. A na to w kraju obecnie pozwolić sobie nie możemy, bo siedząc zagranicą dla wydaw[nictw] wogóle zrobicie nam daleko więcej, niż siedząc tu, a prócz tego potrzebni tam jesteście i dla innych spraw, które bez Was nie mogą być załatwione. Gdybyście mogli tu siedzieć, pisać i prócz tego wziąć inną robotę — organizacyjną, to warto byłoby się nad tym zastanowić — nie możecie jednak organizacją się zająć, bo jesteście zbyt znanym i przez cywilów i przez fijołów[11] i szpicli.

Co się tyczy dem[onstracji] expromtum[12] w dniu 1 maja, tak to rozumieliśmy, jak Wy piszecie. Sztandary już są naszykowane. Mówcy i bojowe druż[yny] też. Komisja maj[owa] tym się zajmuje.

Od Jaśka[13] dotychczas nic, ani słowa nie ot[rzymali]śmy! Posłaliśmy tam faceta z bibułą. Adresy Puł[aw] ma Władz.,[14] dowiedzcie się od niego.

Czekamy na gwałt na bib[ułę] majową i na «Co dalej»[15] — jest to pyszne!

Z matrycami zdaje się będzie można tu się urządzić. Staramy się o możność odlewania, zdaję się, że wkrótce to już będzie załatwione i b[ardzo] dobrze!

O deklaracji[16] mówiłem detalicznie z L[eonem] jak tu był — solennie obiecał! Mówiłem potem z Wład[imirem][14] też obiecał! Czyż więc musiałem stąd jeszcze i do Was pisać?

Jesteście śmieszni z tą naszą «ustupczywostju» w stos[unku] do rosjan. Centr wszystkiego — byśmy to wzięli w nasze ręce, a przecie Wy sami drwiliście i oburzaliście się z mego «zapału» do tej roboty. I bądźcie pewni, że W.R.O. jest zupełnie naszą i właśnie dlatego, że dużo w to wkładamy i włożyliśmy. U nas stanęło nawet, że jeżeli C.K. nie uchwali deklaracji naszej i stosunku — tytuł odrzucamy! Właśnie miałem z nimi niedawno z tego powodu konferencję![17]

1 L. — Leon Jogiches — w tym czasie do kraju nie przyjechał.

2 Dzierżyński ma tu na myśli otrzymane z Puław wiadomości o rzekomej gotowości garnizonu puławskiego do zbrojnego wystąpienia. Wśród garnizonu tego, składającego się z 2 pułków piechoty, bielawskiego i tulskiego i 18 brygady artylerji, pod wpływem wojny rosyjsko-japońskiej oraz wypadków rewolucyjnych w Rosji, istotnie panowało wrzenie, które ujawniło się w dużym powodzeniu agitacji Komitetu Południowego SDKPiL i WRO oraz w oddzielnych aktach buntu i nieposłuszeństwa wobec władz wojskowych. Wrzenie to wzmogło się znacznie, gdy 18 kwietnia rozeszła się w garnizonie wieść, że po 500 ludzi z każdego pułku oraz 20 z artylerji ma być zmobilizowanych i posłanych na wojnę. Towarzysze puławscy ocenili to wrzenie, jako gotowość całego garnizonu puławskiego do zbrojnego powstania. ZG przeciwny był wystąpieniu, wobec jednak oświadczenia puławskiego komitetu WRO, że powstanie mimo to wybuchnie, zgodził się na objęcie kierownictwa powstaniem.

Wystąpienie naznaczone było na noc z dn. 22 na 23 kwietnia. Wieczorem 22-go na wezwanie Komitetu Południowego zaczęli się zjeżdżać chłopi ze wsi okolicznych dla podtrzymania żołnierzy. Komitet Południowy przecenił jednak nastrój bojowy żołnierzy i wystąpienie nie udało się.

Przebieg tych wypadków został opisany w „Z Pola Walki", wyd. SDKPiL № 9. str. 12—13 oraz w № 100 „Iskry".

3 «Bronek" — prawdopodobnie Bronisław Koszutski, wówczas student medycyny w Krakowie, kooptowany w 1904 r. do Komitetu Zagr. SDKPiL. W 1906 r. usunął się od roboty partyjnej. Obecnie lekarz w Kaliszu.

4 „Moskalik" — W. Antonow — Owsiejenko, który był wtedy w Krakowie, a który potym brał udział kierowniczy w wypadkach puławskich. Do niego też należy korespondencja o tych wypadkach w Iskrze.

„Na miejsce" — znaczy do Puław.

5 „Do nas niech jedzie" — niech jedzie do Warszawy. „Do miasta naszego męża zaufania" — prawdopodobnie do Dąbrowy.

6 Tadek — mowa tu zapewne o Tadeuszu Waryńskim, synu Ludwika.

7 Rosyjski Antoni — rosyjska nielegalna drukarnia partyjna.

8 № 2 — drukarnia partyjna w Łodzi.

9 Myśl zawarta w tym ustępie powtórzona jest w № 5 hektografowanego biuletynu partyjnego, wydawanego w Krakowie, w sposób następujący: „parcie ze strony niezorganizowanych a zorganizowania domagających się wastw pracujących jest tak silne, a brak sił dla podołania temu zadaniu tak wielki, że towarzysze z organizacji naszej obawiają się „rozsadzenia" jej przez te niedyscyplinowane i niewyrobione jeszcze elementy".

10 Pustelnik — miejscowość pod Warszawą. Zagraniczny — Marcin Pakosz (p. przypis 3 do listu № 12) Gabinet — Konstanty Kruczkowski (p. przypis 2 do listu № 12).

11 „Cywile" — po cywilnemu ubrani agienci ochrany. Fijoły — żandarmi.

12 Demonstracja expromptum — zorganizowana na poczekaniu, bez przygotowania.

13 „Jasiek" — J. Tenenbaum.

14 Władz. — Władimir Antonow — Owsiejenko.

15 „Z doby rewolucyjnej. Co dalej?" — praca R. Luksemburg, wydana w 3-ch częściach. Pierwsze dwie wyszły zagranicą, jako dodatek do № 24 i 25 „Czerwonego Sztandaru". O nich właśnie tu mowa. Część trzecia wyszła już w 1906 r. w Warszawie jako broszura.

16 P. przypis 17 do listu № 14.

17 Znajdujący się w Krakowie Leder (i być może również L. Jogiches) zalecał widać Dzierżyńskiemu „ustupcziwost" t.j. ustępliwość w stosunku do partji rosyjskiej w sprawie określenia praw i kompetencji warszawskiej WRO.

Dzierżyński, jak to widać z listów № 6 i 7, a także z listu niniejszego, uważał za niezbędne podporządkowanie warszawskiej WRO kierownictwu SDKPiL i był w tej sprawie tak nieprzejednany, że proponował, w razie gdyby CK (t.j. Centralny Komitet RSDRP) nie uchwalił zaproponowanej przez SDKPiL „deklaracji" warszawskiej WRO i jej stosunku do SDKPiL—odrzucenie tytułu, t.j. odrzucenie przez WRO nazwy RSDRP i zastąpienie jej przez nazwę SDKPiL. Jak wynika z listu, to stanowisko Dzierżyńskiego podzielał również WK WRO.

Tę zapowiedź odrzucenia przez WRO nazwy SDPRR, w razie nieuchwalenia przez CK RSDRP proponowanej przez SDKPiL deklaracji i umowy w sprawie stosunku WRO do SDKPiL, wykorzystał „Ilja" (p. przypis 1 do listu № 16) w swym „Oświadczeniu", skierowanym przeciw SDKPiL i warszawskiej WRO. W „Oświadczeniu" tym „Ilja" pisze (w przekładzie z rosyjskiego): „niedawno zagraniczni przedstawiciele PSD (t.j. SDKPiL) uporczywie proponowali przedstawicielowi WRO usunąć nagłówek RSDRP i zastąpić go przez nagłówek PSD".

Oświadczenie to „Ilji" nie odpowiadało rzeczywistości, gdyż jak widać z ogłaszanych listów, nawet najbardziej nieustępliwy Dzierżyński nie domagał się bynajmniej od WRO usunięcia nagłówka RSDRP, a uważał tylko krok taki za niezbędny w r a z i e, gdyby

nie doszło z CK SDPRR do porozumienia w sprawie stosunku organizacyjnego WRO do SDKPiL.

Tymbardziej nie proponowali przedstawicielowi WRO usunąć nagłówka RSDRP i zastąpić go przez SDKPiL zagraniczni przedstawiciele SDKPiL, którzy zalecali Dzierżyńskiemu „ustępliwość w stosunku do rosjan". To też redakcja „Czerwonego Sztandaru" w № 27 w wymierzonej przeciwko „Ilji" publikacji p. t. „Nadużywanie firmy Rosyjskiej Socjaldemokracji" piętnuje powyższe twierdzenie „Ilji", jako kłamstwo.

Jak zostało wskazane w przypisie 5 do listu № 6, 14 lipca 1905 r. została zawarta umowa warszawskiej WRO z SDKPiL, opublikowana później w „Czerwonym Sztandarze" i w „Iskrze".

16

[Warszawa] 4/V [19]05 r. *

Bundowiec z Kom[itetu] W.R.O. stara się wszelkiemi siłami nie dać nam żadnych informacji o nastroju wśród żołnierzy. Prawdopodobnie jednak nie uda się to mu.[1]

Korespondencji o dniach majowych nie zapomnijcie natychmiast wysłać do Iskry...[2]

... czwarta [demonstracja] również nie udała [się]. Na ulicy (jakiej? Józef) zebrało się parę tysięcy osób, zaledwie jednak rozwinęli nasz sztandar, zjawiło się z dwuch stron wojsko i rozproszyło tłum.

Na Wschodniej [ulicy] dwie osoby zabite zostały podczas starcia z wojskiem. Udała się zato piąta na Wodnym Rynku. Uczestniczyło w niej przeszło 2 tysiące. Zaledwie zaczęli się robotnicy skupiać — nadjechał patrol złożony z 6 drag[onów] ... z początku tłum począł się...

[1] Mowa tu o b. bundowcu „Ilji" — nazwisko Puszas, członku WK WRO, który występował przeciwko temu, aby Warszawska WRO powiązana była organizacyjnie jedynie z SDKPiL. Ilja uważał związek organizacyjny WRO z SDKPiL za „nieprawny" i argumentował, że i Bund gotów jest pomagać WRO, jeśli stanie się ona organizacją bezpartyjną lub międzypartyjną.

Na tle sprawy stosunku WRO do SDKPiL powstał pomiędzy Dzierżyńskim i większością WK WRO z jednej stsony, a „Ilją" i innym członkiem WRO — „Marusią" — z drugiej strony, konflikt, który doprowadził do wydalenia „Ilji" z WRO.

„Ilja" wydał wówczas wspomniane w przypisie 17 do listu № 15 „Oświadczenie", w którym ogłosił o powstaniu równoległej do istniejącego Warszawskiego Komitetu WRO „Warszawskiej Centralnej grupy WRO RSDRP". W odpowiedzi na to „Oświadczenie" Warsz. Kom. WRO wydał „Ostrzeżenie", oskarżające „Ilję" o szantaż, które zostało opublikowane w № 27 „Czerwonego Sztandaru", w № 5 centralnego organu (bolszewickiego) RSDRP: „Proletarij" oraz w № 102 „Iskry". W tymże № 27 „Czerwonego Sztandaru" umieszczona jest również w sprawie „Ilji" publikacja redakcji p. t. „Nadużywanie firmy Rosyjskiej Socjaldemokracji".

[2] Korespondencja o dniach majowych w Warszawie została umieszczona w № 100 „Iskry".

17

[Warszawa] 26/V[19]05 r. **

Moi kochani! Wierzajcie mi, że nie pisałem, bo nie mogłem. Tysiąc spraw musiałem załatwić niecierpiących zwłoki. I jest tych spraw coraz więcej a nas jest mało — nic zaś naglącego do zakomunikowania Wam nie było. Otrzymałem listy Wasze z dn. 3, 8, i 9, wczoraj przez okazję

* Jest to wycinek z listu, zapisany na obu stronach papieru. Tekst, umieszczony po kropkach, stanowi widać urywek przepisanej przez Dzierżyńskiego korespondencji z Łodzi. Cała korespondencja z Łodzi umieszczona jest w N-rze 8 „Z Pola Walki", wyd. SDKPiL na str. 6. Data dopisana ołówkiem chemicznym prawdopodobnie ręką adresata — Ledera. Red.

** List ten pisany chemicznie z Warszawy do Krakowa do Tyszki i Ledera, był już opublikowany w N-rze 5—6 „Z Pola Walki" str. 111 i następne z uwagą wstępną i przypisami t.t. Małeckiego i Ledera. List ten drukujemy powtórnie dla zachowania całości obrazu działalności Dzierżyńskiego w kraju w r. 1905.

Przypisy zaopatrzone gwiazdką (*) powtarzamy bez zmiany. Inne zostały przerobione lub napisane na nowo. Red.

odez[wy] łódz[ką] i Z.G. przeciw PPS,[1] dziś list z dnia 20 z od[ezwą] Z. G. i list Wasz z dn. 21. Wszystko strasznie późno dochodzi mię. Od[ezwa] do intel[igencji] w N-rze 1 wyszła w ilości 5 a w Nr. 2 — 10 tys. egz.[2] Przeciwko księżom [3] na Warszawę pójdzie 7 — 8 tys. jutro, a ile na prow[incję] jeszcze nie wiem. W tych dniach wyjdzie już od[ezwa] o wypadkach ostatnich — o pogromie alfonsów i domów publicznych.[4] Od[ezwy] o PPS Z.G. nie wypuścimy. Uważamy za nieodpowiednie wydawać odezwę przeciw PPS szczególnie teraz. Robotnicy będą oburzeni i to słusznie. Trzeba wydać o tym odezwy tylko miejscowe dla Łodzi i Często[chowy], tam gdzie oni w odez[wach] zwrócili się przeciwko nam. Obecnie rob[otnicy] nasi zabrali się energicznie do przeagitowania ppsowych rob[otników] i to im się udaje. Odezwa zaś stworzy znowu mur pomiędzy robotnikami pps i naszymi.[5] Należy natomiast napisać artykuł o tym zachowaniu się PPS — można go wydać osobno — bez okrzyków: precz z PPS, precz ze zdrajcami etc. Artykuł taki bardzo jest pożądany — zada on cios ostateczny PPS. W artykule tym tylko nie tyle powinniście rugać ile dokładnie opisywać fakt i zanalizować go. Chodzić nam bowiem powinno bardzo o roboc[iarzy] P.P.S., których jest moc, a których podobny ton artykułu pozyska nam. Odezw Z. G. nie wysyłajcie do druku Nr 2 bezpośrednio. My tu sami będziemy załatwiali. Wysyłajcie tam tylko dla miejscowych organizacji (jakiejkolwiekbądź prowincji). Piszcie też im, w jakiej ilości mają bić. O N. D.[6] uważam, iż należy też wydać nie odezwę a artykuł — broszurę. Rzeczywiście rozwinęli oni teraz wśród rob[otników] szeroką działalność. W Pruszkowie nap. mają dość wiele kółek (my tam mamy od paru dni jedno kółko dobrze zorganizowane). W Warszawie nie mają szczęścia — odezwy ich jednak b[ardzo] szeroko kursują. Wogóle nie powinniśmy na wszystko reagować odezwami — potrzebne jest głębsze uświadomienie. Odezwy potrzebne, gdy się nawołuje do czynu: gdy rzuca się hasło w odpowiedź na czyny rządu i sfer rządowych. W stosunku zaś do P.P.S. i N.D. nie* hasła rzucać trzeba i okrzyki a wyjaśnienie, wytłómaczenie.* Rob[otnicy] pod tym względem mają zdrowy instynkt i odezwy przeciw PPS są spotykane zwykle źle, pomimo, że są fanatycznemi wprost sdekami. W pierwszym rzędzie należy wydać odezwy: 1) o anarchji** w przedsięwzięciach rządu, 2) o komisji Bułygina, 3) o przyjęciu przez nasze «społeczeństwo» ukazu toleranc[yjnego],** 4) Do żołnierzy,** 5) do robotników, by agitowali w wojsku wśród żołn[ierzy] *** itd. Dalej powinniście stanowczo poważnie zająć się broszurami. W tym celu powinniście innym dać przepisywanie i opracowanie korespondencji dla Z Pola Walki i [Czerwonego] Sztandaru. Wydawanie tego jest konieczne, lecz wydawanie tylko tego jest samobójstwem dla nas, jako dla partji socdem[okratycznej]. Trzeba pogłębić ruch, dać masom siłę świadomości, a my to zaniechaliśmy, wpadliśmy w jednostronność bieżącej polityki i buchalterów ruchu.[7] My tu stwarzamy organizację — wy nam dać musicie broszury, zasady, które dadzą życie i siłę tej organizacji. Na gwałt piszcie broszury, tłómaczcie z ros., niem. etc., przesyłajcie nam stare nasze broszury. A wydając nowe, miejcie na względzie nie powoływanie mas do walki a wyjaśnianie tej walki. Trzeba nam broszur zasadniczych,

---

* Podkreślone ołówkiem po wywołaniu przez Tyszkę lub Ledera. Red.

** Podkreślone ołówkiem przez Tyszkę lub Ledera, co oznaczało zgodę z inicjatywą Dzierżyńskiego co do tych wydawnictw. Red.

*** Wyrazy: „do rob., by agitowali w wojsku wśród żoł." zakreślone są w oryginale niebieskim ołówkiem przez Tyszkę lub Ledera. Uznano widać za niecelowe wydanie takiej odezwy. Red.

a mianowicie: 1) Program — punkt za punktem w rodzaju katechizmu, 2) o konstytucji. 3) Walka i przewrót polityczny a socjalizm. 4) o klerze i klerykalizmie.[8] Wy właśnie powinniście się tym zająć — jest to obowiązkiem zagranicy i jeżeli ona nie da nam tego — ona będzie winną reakcji i upadku socjaldemokratyzmu w masach, który nieuniknienie nastąpić musi, jeżeli tym masom nie damy świadomości. Nie zapominajcie też o inteligencji, garnie ona się do nas kupami — my ich na gębę wyrobić nie możemy, wyrzucać z partji też. Grozi więc nam zabagnienie ruchu. Literatura tylko może ich urabiać i kierować a Wy o tem gadacie a nie pamiętacie. Wydajcież wreszcie Polonikę,[9] wydajcie Przegląd.[10] Bez tej liter[atury] praca nasza syzyfowa — nie możemy podołać swym zadaniom, bo musimy z każdym intel[igientem], który u nas jest, tracić czas na dyskutowanie, rozpatrywanie kwestji każdej. Org[anizacja] nasza wskutek tego nie może się rozszerzać, jesteśmy w błędnem kole, z którego wybrnąć nie możemy. Szamotanie się tylko i przyjemność odczytywania listów z arcymądrą ironją o kółkach i całości. Gdybyście jakoś zorganiz[owali] wydawnictwa a mniej śledzilibyście i pracowalibyście w sprawach z dnia na dzień walki tu w kraju — bądźcie pewni otrzymalibyście codziennie listów masa. Brak literatury można byłoby dla intelig[encji] zamienić do pewnego stopnia odczytami partyjnemi. Wszyscy mają, my tylko nie mamy nikogo. U handlowców w ciasnym kółku w tych dniach będzie miał Ad[olf] odczyt.[11] Lecz on tym stale zająć się nie może. Korespon[dencję] handlowców i odezwę do nich koniecznie przedrukujcie. Bardzo nam na nich zależy, a są czuli na to. Będziemy mogli mieć z nich ogromną pociechę. Czybyście nie mogli sprowadzić tu do Warsz[awy] dla odczytów i roboty wśród intelig[encji] Jana z Kijowa,[12] albo w ostatecznym razie Piotra[13] z Ber[lina]? A może Julka[14] na parę odczytów. Janowi napiszcie, by kwestja pieniężna go nie wstrzymywała.

Z facet. z Woł. załatwię za parę dni. Pas[zport] Anat[ola][15] jest nam potrzebny dla Siw[ego].[16] Musi zameldować się. Pamiętajcie o jaknajszybszem obstalowaniu i przesłaniu nam pieczątek. Są strasznie potrzebne. Dla braku ich może wielu facetów sypnąć się.[17] Zostali uwolnieni Leon, Koral, Żywy (za 100 rb.) i Pawełek.[18] Mamy dwuch młodych fac[etów], którzy są zdatni do techn[iki].[19] Czy nie są Wam potrzebni?

Dalszy ciąg w liście na inny adres.

Robota org. w Warszawie tak się obecnie przedstawia: (jest to dalszy ciąg listu, wysłan[ego] jednocześnie pod innym adresem). K[omitet] zreformowany ożył obecnie i zaczyna porządnie funkcjonować. Przyjęliśmy uchwałę, że w K[omitecie] są tylko zawodowi rewol[ucjoniści], ci zaś (2), którzy pracują na siebie, mają głos doradczy. Z głosem zaś decyd[ującym] jest 3-ch rob[otników] i 1 intel[igent]. Intel[igent] (Siwy) prowadzi podział bibuły, koła centr[alne] i metalowe. 1 rob[otnik] — Praga, drugi — [zajmuje się] kolejarzami, Pruszkowem, zecerami i drużyną bojową, trzeci — mularzami, kamieniarz[ami], tramwaj[arzami] i stróżami. Prócz tego dobrze [jest] postaw[iona] i rozwija się robota u lakierników, rymarzy, garbarzy, szewców, stolarzy, piekarzy, kolej[arzy]. Stosunki są olbrzymie. Świt[20] zajął się propagandą i szkołą agitatorów, która zacznie funkc[jonować] od poniedziałku. Prócz tego majówki co niedziela. Mamy też sporo inteligiènciaków — nie zużytkowaliśmy ich — trudne to zadanie, bo to wszystko «ptiency».[21] Brak nam straszny zdolnych organizatorów — to mię zabija, bo muszę siedzieć w tym interesie. Chcemy teraz zorganizować demonstrację na cmentarzu lub w Alejach,

zebranie i przemowę. Zależeć to będzie od wysondowania, czy masy przyjdą, bo zblamować się nie opłaci. W kościołach walka z księżmi już się rozpoczęła — z początku bez udziału org[anizacji], żywiołowo. Wygwizdują księży, okrzyki: «kłamiesz» i t.p. Księża rozdają w kościołach swe broszury, roboc[iarze] rwą to w kościołach. Dochodzi do bójek. Pojutrze ma być kazanie u Wszystkich Świętych. Roboc[iarze] nasi tłumnie tam idą. Odezwa nasza ogromnie się podoba. Kampanję tę napewno zwyciężymy — należy tylko broszurą pogłębić tę walkę i doprowadzić zwycięstwo do końca. Tu w Warszawie i wszędzie wobec zachowania się księży rzecz to nie trudna. Możliwe, że broszurę tę napisze były ksiądz [22] pod kierunkiem Adolfa.[11]

Bund teraz w stosunku do nas w b[ardzo] głupim położeniu. Koniecznie chce napowrót nawiązać z nami stosunki — zgłasza się więc do nas codzień w sprawach błahych — jak w drobnych strejkach etc. Zaproponowali nawet komisję wspólną strejkową narazie. Dałem im odpowiedź, że warunki nasze kom[isji] strejkowej stałej te same, co i dla kom[isji] niestrejk[owej], że oni odpow[iedzi] swej nie cofnęli. Możemy im tylko to zrobić dla poparcia w razie możności, by gdy już jaki strejk określony u nich jest a chrześcjanie przeszkadzają, rozpatrzeć, czy można strejkować i nakłaniać chrześcjan do strejku. Nie chcemy jednak angażować się w tym zbyt, bo to właściwie też wyciąganie Bundu za uszy z sytuacji, która jest skutkiem wogóle istnienia odrębnej partji żydowskiej. Postaram się przesłać Wam sprawozdanie, co my dla nich zrobiliśmy. Sformułujcie nam na piśmie warunki, przy których i w jakich wypadkach możemy wspólnie z Bundem występować. Wydanie wspólnej odezwy powinno być wykluczone.[23] W pogromie lupanarów bundowcy zblamowali się strasznie. Podobno rozpoczęli pogrom rzeźnicy żydzi, którzy stanowią jedyną organizację trzeciego Proletarjatu. Bundowcy poparli przyłączeniem się — wszystkie żydowskie fabryki stanęły, robotnicy żydzi poszli bić alfonsów. Dwa dni u nich to bezrobocie trwało. W jednej fabryce skłonili do porzucenia pracy i chrześcjan (tam pracuje ½ ch[rześcjan] i ½ żydów). Nasi faceci słyszeli mówców bundowsk[ich], nawołujących rob[otników] żyd[owskich] i polskich do wyniszczenia alfonsów. Bierne zachowanie się policji jednak i gdzieniegdzie «odobrienje» nawet z jej strony wyprowadziło bundowców z błogiego stanu zachwytu tą «walką» i wpadli na pomysł, że policja szykuje pogrom żydowski i wczoraj wieczorem narobili strasznego hałasu: pogrom, pogrom. Dziś zawezwali nas: oświadczyli, że nie są winni, że to proletarjatczycy, że oni nie mogli swych robotn[ików] nakłonić do niewtrącania się do tej walki, że wydają odezwę, wykazującą, że rząd urządzić chce pogrom, i że zmusili robotników swych wrócić od dziś do fabryk, że przyszykowali 100 facetów dla obrony żydów, że pytają, co my zrobimy, by pogrom odeprzeć. Zblamowali się strasznie. Odpowiedziałem im, że nasi rob[otnicy] odrazu ocenili bicie alfonsów, że te krzyki ich i obawy kompromitują nas wprost — proletarjat warszawski takich obaw wyrażać nie może. Oceniam całe to bicie za wypadek, z którego trzeba skorzystać dla wykazania bankructwa władz, sądownictwa etc [organów] rządowych, z jednej strony, a z drugiej wykazać masom, że ruch ten bezcelowy, nie rewolucyjny, że robotnicy inną drogą usunąć powinni to zło: precz z caratem, precz z kapitałem i z całem społeczeństwem kapitalistycznem, które jest obłudne nawskroś i samo sprostytuowane. Bundowcy okr[opnie] się zblamowali. Wszyscy mówią, że to oni rozpoczęli. Dziś już dokazywali prawie wyłącznie wyrostki chrześcjańscy.

Liter[aturę] do Łodzi, Biał[egostoku] (tu i faceta) i Puław wysłałem już. W Puławach zdaje się jednakże była gruba wsypa. Byłby straszny [skan-

dal], * bo nie wiedząc o tym pojechał tam z bib[ułą] i planem zabrania stamtąd ludzi Mar[jan], [24] przyjaciel ofika z Puław. [25] Zabrał on ze sobą 4 pas[zporty] wewnętrzne.

Porządek zwołania zjazdu [26] rozesłany już wszędzie, prócz Często-ch[owy], dokąd nie zajechałem z powodu strasznego bólu głowy. Z Woj-sk[ową] Or(ganizacją] wciąż chryje — jak teraz dobre — Il[ja] został wy-rzucony. Nie dał on jednak za wygrane i ogłosił, że nastąpił raskoł. Będziemy mieli więc tu 2 Komitety W.R.O. R.S.D.R.P. O ty Partjo! [27] Mam nadzieję, że nasza zacznie wreszcie porządnie funkcjonować, o ile Mar[jan] [24] nie sypnął się. Staram się facetom od nich dać robotę u nas.......... * pojedna, — bo teraz oni tylko gadają a nic nie robią.

Adresów Jad. i Am. używać już nie można. Nowy prześlę Wam.

Łódź prosi o dostarczenie jej wszystkich broszur po 40 — 50 [egz.] i bibljotekę dzieł naukowych — nie mają na lekarstwo.

Bolkowi [28] wysłałem 100 rb. 20/V, prosił zaś wysłać mu do 22/V. Co za skargi więc?

Z Wilna miałem list (adres stary dobry — piszcie). Kazałem do was pisać. Na razie nic tam niema. Głupio F. zrobił, bo zwrócił się do Siew. Zap. K[omitieta] z żądaniem (!?) oddania polskich rob[otników] — ma się rozumieć pokażą mu figę. [29] Wśród intel[igiencji] stosunki można wy-zyskać. Nie mogę absolutnie zająć się porządnie prowincją, dopóki tu w Warszawie nie dojdzie do ładu. O Adol[fie] napiszę wam inną razą. Jutro t. j. dziś zrana (27) ma on być u mnie. Dopiszę więc...** stronic.

Piszę list ten na 3-ch ark[uszach] na trzy adresy już od 2-ej w nocy — teraz po 5-ej — byście nie urągali.

No bywajcie, Wasz [Józef].

[1] Mowa tu o odezwie Łódzkiego Komitetu SDKPiL z powodu wystąpienia PPS przeciw strejkom. Odezwa ZG w tejże sprawie wydana nie była.

[2] Mowa tu o odezwie Zarządu Głównego SDKPiL z maja 1905 r., przedrukowanej w № 26 „Czerw. Sztandaru“ a wydanej z powodu deputacji dziękczynnych u warszawskiego gienerał gubernatora Maksymowicza, jakie miały miejsce z okazji wydania przez rząd oszukańczego ukazu „o tolerancji religijnej“.

[3] Mowa tu o odezwie ZG „Kościół na usługi despotyzmu“, wymienionej w spisie wydawnictw partyjnych w № 26 „Czerw. Szt.“.

[4] Mowa tu o odezwie Warszawskiego Komitetu: „Nożownicy, prostytucja i rząd carski“.

[5] Patrz w tej sprawie uwagę wstępną do niniejszego listu w № 5—6 „Z Pola Walki“ str. 110.

[6] ND — „Narodowa Demokracja“ p. „Z Pola Walki“ № 5—6 str. 119, przypis 3.

[7] W związku tym ustępem listu Dzierżyńskiego R. Luksemburg pisze 9/VI—05 r. do L. Jogichesa: „Lass Dich nur nicht irremachen (t.j. nie daj się tylko wprowadzić w błąd) gadaniem Józefa (t.j. F. Dzierżyńskiego) o „buchalterji“ ruchu etc. Das Eine thun und das Andere nicht lassen (jedno robić i drugiego nie zaniedbywać)—Twoja własna zasada powinna Ci w tym razie przyświecać“.

[8] Z powyższego programu zostało wypełnione w ciągu roku 1905 co następuje: 1) napisana i wydana została broszura programowa „Czego chcemy“ Róży Luksemburg—pierwotnie w postaci artykułów w „Przeglądzie Robotniczym“, później przedrukowana w 1906 r. w kraju jako oddzielna broszura, 2) Kościół a socjalizm (J. Chmura—Róża Luksemburg), 3) „Car—wyrodek“ (przyswojone z rosyjskiego przez Krakusa.—Henr. Kamieńskiego), 4) Bracke: „Co to są socjaliści“? (przyswojone przez Karskiego), 5) W. Liebknecht „Muchy i pająki“. Na inne nadszedł czas dopiero po zakończeniu okresu krakowskiego pracy wydawniczej. (P. sprawozdanie z V Zjazdu SDKPiL z 1906 r.).

[9] P. przypis 20 do listu № 8.

[10] Wydane w ciągu roku 1905 dwa numery popularnego „Przeglądu Robotniczego“ (jeden z nich nosi datę 1904 r.) zawierały wspomniane wyżej artykuły programowe Róży, jej również pióra szkic z dziejów socjalizmu polskiego (w roku 1906 przedrukowane w Warszawie jako broszura) i szereg materjałów. Cały materjal został dostarczony przez Różę.

* Wyraz nieczytelny z powodu spalenia papieru przy wywoływaniu listu. Red.
** Wyraz nieczytelny z powodu zniszczenia papieru. Red.

11 Adolf — Adolf Warski, który od kwietnia 1905 r. pracował w kraju.

12 „Jan z Kijowa" — Bronisław Wesołowski („Smutny") — p. „Z Pola Walki № 5 — 6, str. 120 przypis 10.

13 „Piotr z Berlina" — S. Dalski — p. „Z Pola Walki", № 5—6 str. 120, przypis 11.

14 „Julek" — Juljan Marchlewski.

15 „Anatol" — Kazimierz Gierdawa — p. „Z Pola Walki" № 5 — 6, str. 120 — 121, przypis 12.

16 „Siwy" — „Bochen" — Teodor Breslauer.

17 Mowa tu o pieczęciach dla paszportów, fabrykowanych przez partję dla towarzyszy, przebywających w kraju nielegalnie.

18 „Leon" — Adam Jagodziński — p. przypis 28 do listu № 10.

„Koral" — Hipolit Fijałek — p. przypis 14 do listu № 7.

O „Żywym" i „Pawełku", p. „Z Pola Walki" № 5 — 6 str. 121, przypis 15.

19 T.j. do transportowania literatury z zagranicy i rozwożenia jej do poszczególnych organizacji.

20 Świt — Lichtenstejn — p. „Z Pola Walki" № 5—6 str. 121, przypis 17.

21 „Ptiency" — pisklęta, to znaczy niewyrobieni, jako socjaldemokraci.

22 Były ksiądz — Stanisław Kucharski — p. „Z Pola Walki" № 5 — 6, str. 121, przypis 19.

23 Z hektografowanego biuletynu informacyjnego № 3 z 11 kwietnia 1905 r. wydawanego w Krakowie dla organizacji partyjnych, dowiadujemy się, że w sprawie stosunków z Bundem miejscowe organizacje SDKPiL otrzymały już poprzednio (widać ustnie) następującą dyrektywę: „1) wchodząc w pertraktacje z nami, Bund powinien zerwać z PPS i Proletarjatem, 2) żądamy, by Bund nie rozpowszechniał odezw polskich przynajmniej śród robotników tam, gdzie my to robimy".

W związku z zawartym w niniejszym liście żądaniem Dzierżyńskiego, aby krakowska grupa kierownicza SDKPiL sformułowała warunki współdziałania z Bundem na piśmie, został wypracowany przez Ledera projekt komunikatu ZG do organizacji partyjnych z dn. 8/VI — 1905 r., w którym wskazane są zasady, na jakich Leder (czy też Leder i Tyszka) uważali za możliwe współdziałanie miejscowych organizacji SDKPiL z organizacjami bundowskiemi. Zasady te były następujące:

„1) Bund, z chwilą, gdy porozumiewa się z nami, przestaje porozumiewać się z innemi polskiemi organizacjami socjalistycznemi.

2) Żadne wspólne proklamacje przez dwie miejscowe organizacje obu partji wydawane być nie mogą.

3) Kierując się względami podziału pracy, Bund bierze na siebie dostarczenie dla całego proletarjatu danej miejscowości potrzebnej ilości żydowskich, my polskich proklamacji.

Przy punkcie 3-m zrobiony jest z boku następujący dopisek ołówkiem ręką Ledera: „W kraju się na ten punkt nie zgadzają — listy z 14, 19-go VI".

Komunikat ten (który znajduje się w archiwum polskim w Instytucie Lenina), jak widać ze zrobionej na nim przez Ledera uwagi, nie był rozesłany do organizacji partyjnych wobec tego, że w czerwcu miała być na specjalnej konferencji z Bundem zawarta stała z nim umowa. (P. list Dzierżyńskiego № 20 z dn. 14/VI—05 r.).

24 „Marjan" — Stachurski, czynny w SDKPiL w latach 1905—7, student Instytutu Agronomicznego w Puławach, członek Komitetu Południowego SDKPiL. Później na emigracji w Austrji odszedł zupełnie od ruchu.

25 „Ofik z Puław" — Władimir Antonow — Owsiejenko.

26 P. przypis 36 do listu № 13.

27 P. przypis 1 do listu poprzedniego.

Okrzyk Dzierżyńskiego; „O ty Partjo!" odnosi się prawdopodobnie do RSDRP, w której w owym czasie nastąpił już formalny rozłam. Kierownicy SDKPiL zajmowali błędne stanowisko w sprawie walki bolszewików z mieńszewikami, uważając ją za szkodliwą i traktując jako nieszczęście partyjne, co znalazło wyraz i w okrzyku Dzierżyńskiego.

28 „Bolek" — „Kazik" — „Wicek" — Daniel Elbaum — P. „Z Pola Walki" № 5—6, str. 122, przypis 26.

29 F. — „Felek" — „Adam" — Feliks Elbaum. Później na emigracji w r. 1910 albo 11 został wydalony z partji za przekroczenia natury moralnej. W Wilnie, korzystając z nieuregulowania stosunków między SDKPiL i SDPRR, (co nastąpiło dopiero po zjeździe w Stokholmie w 1906 r.) „konkurowały" między sobą organizacja SDPRR i komitet SDKPiL.

18

[Warszawa] 28/V [19]05 r.*

Moi kochani! List Wasz z dn. 24 wczoraj ot[rzymał]em. Grzeszak[1] wolny za 100 [rubli], parę tyg[odni] musi wypocząć. O jakiego ros[yjskiego] Ant[oniego][2] pytacie się Zof[ję][3] — czy z Wilna? Z Wil. zna go Henr[yk].[4]

Dotychczas dodatku do N-ru 26[5] nie ot[rzyma]liśmy. Bibułę starą ot[rzyma]liśmy i już rozesłaliśmy do Biał[egostoku], Łodzi i Puław. Do Puław wysł[ali]śmy też odezwy o intel[igencji],[6] a do Biał[egostoku] i o księżach.[7] Ile dokąd poszło, napiszę inną razą. Kaźkowi[8] flotę (100 rb.) wysłałem 20/V a potrzebował na 23. Ostatnio ot[rzymal]iśmy bib[ułę] w dzień mego wyjazdu z Krak[owa][9] — 100 funtów. Pamiętajcie o przysłaniu bibljoteczki. — Kazik nam ją zabrał. Co otrzymaliśmy dotychczas, nie mogę Wam napisać — skład prowadzony jest pod psem. Odezwy Z. G. przeciw P.P.S. bić nie będziemy.[10] Listy Wasze poprzednie wszystkie otrzymane, odpisałem Wam na wszystko w 3 listach, wysłanych wczoraj. Odezwy etc. wysyła Wam Zof[ja][3] — powinna wysyłać — pilnujcie więc w tych sprawach ją. W jakiej ilości bijemy, mogę Wam na razie — zanim dr[ukarnia] nie ulepszy się pisać post factum.[11] Przeciw księżom[7] wydaliśmy od Z. G. Na Warsz[awę] poszło 8 tys. Ile pójdzie na prow[incję] jeszcze nie wiem, bo trzeba było zrobić przerwę — bić od K[omitetu] W[arszawskiego] w sprawie ostatnich hec.[12] O klerze wysłaliśmy i do № 2.[13] Ja do Ł[odzi] jechać nie mogę — muszę stale być w War[szawie], a na prow[incję] dojeżdżać. Niech tam osiądzie Stefan,[14] a Cyryl[15] na jego miejsce.

Siedliskiem jednak Cyr[yla] będzie musiała być Warsz[awa] a nie Kraków. Jednocz[eśnie] będzie służył nam dla obsług[iwania] prowincji. Wacł[awa][16] na koszt partji nie warto brać. Musi być wzięty Czerwony[17] — mówiłem tam o tym, bo tam byłem. List Jaśka[18] ot[rzymał]em, był nieczytelny, nie wiedziałem, o jaką od[ezwę] mu chodzi. Na wszystkie listy odpow[iedziałem] mu. Adres Jadzi[19] niedobry — napiszę dziś mu o tem i sami tam nie piszcie — wyjeżdża. Z fac[etem] z Wał. dziś — jutro załatwię. Oddawna się staram, by każdy kto może pisał Wam — obiecują. Czy ot[rzymali]ście w swoim czasie list z Łodzi od Świta[20] — dlaczego mu nie odp[owiadacie]? Czyja demonstracja była na Słodowcu[21] faceci nie wiedzą. Jeszcze się dowiem. Org[anizacja] handlowców składa się z Zarządu: 3 osoby plus nasz przedstaw[iciel] z K[omitetu Warszawskiego].[22] Zarząd ów zaś ma zamiar szerzej organizować. Koresp[ondencję] ich koniecznie umieśćcie — zależy nam na nich. Odezwę też przedrukujcie.

Z nowin ot[rzymali]śmy: 2 egz. «Z fabryk [i warsztatów],[23] 1 egz. — Is[kry] № 99, 1 eg. P[oslednich] I[zwiestij] (o wymyśl. p. Andrzeja[24] nic nie wiemy). O Puławach dowiecie się od facetów, których do Was posłano (emigrują). Mar[jan][25] z Puł[aw] wrócił. Do Kaźka[8] dla tr[ansportu] posłaliśmy 2-ch sprytnych facetów. Adres do St[anisła]wa[26] jest dobry. Piłujcie ich, by pisywali Wam o swej pracy. Postaram się przesłać Wam adr[esy] na listy do Siwego[27] i Świta,[20] może wasz list zmusi ich do odpowiedzi.

Zapewne wkrótce uda się nam zorganizować prawidłowe stos[unki] z prowincją.

Warszawa powinna koniecznie [być] ośrodkiem całej rob[oty] w kraju.

Wasz Józef.

---

* Jest to list pisany chemicznie między wierszami legalnego listu na 2 i pół str. papieru listowego. Red.

[1] Grzeszak — nie wiemy o kim mowa.
[2] Rosyjski Antoni — rosyjska nielegalna drukarnia partyjna.
[3] „Zofja“ — Michalina Fajnsztajn, p. przypis 33 do listu № 5.
[4] „Henryk„ — J. Hanecki.
[5] Dodatek do № 26 „Czerwonego Sztandaru“: „Ruch strejkowy w poszczególnych fabrykach i fachach“ zawiera korespondencje o ruchu strejkowym w Warszawie, Żyrardowie, Łodzi, Częstochowie, Zawierciu oraz w Zagłębiu Dąbrowskim.
[6] P. przypis 2 do listu № 17.
[7] Mowa tu o odezwie ZG.: „Kościół na usługi despotyzmu“. wymienionej w spisie wydawnictw w № 26 „Czerw. Szt.“.
[8] Kazik — Bolek, Wicek — Daniel Elbaum. Pracował wówczas w Zagłębiu.
[9] Dzierżyński był widać w Krakowie około połowy maja. Potwierdza to następujący ustęp z listu Róży Luksemburg do Krakowa do Tyszki z dn. 13 maja: „Od Józefa miałem dziś kartę z drogi. Zasyłam dla niego serdeczne pozdrowienia“.
[10] P. list № 17 z dn. 26/V—05 r.
[11] Post factum — po fakcie, t.j. po wydukowaniu odezw.
[12] Mowa tu o odezwie Warszawskiego Komitetu SDKPiL: „Nożownicy, prostytucja i rząd carski“ z powodu pogromu domów publicznych.
[13] To jest do drukarni partyjnej w Łodzi.
[14] Stefan — Kazimierz Gierdawa. — (p. „Z Pola Walki“ № 5—6 str. 120).
[15] Cyryl — Aleksander Gierdawa (p. „Z Pola Walki“ № 5—6 str. 119) „Na jego miejsce“ — t.j. do załatwiania trasportu.
[16] „Wacław“ — mowa tu zapewne o Mieczysławie Goldbaumie, który pracował wtedy w Łodzi.
[17] „Czerwony“ — Wawrzyniec Bekrych, malarz, członek Komitetu Łódzkiego. (P. „Z Pola Walki“ № 5—6 str. 184).
[18] „Jasiek“ — Jan Tenenbaum.
[19] Mowa zapewne o Jadwidze Warskiej.
[20] Świt — Lichtenstejn.
[21] Słodowiec — miejscowość pod Warszawą, gdzie w owym czasie były młyny parowe i piekarnie.
[22] Zarząd organizacji pracowników handlowych składał się z tt.: „Mianowskiego“ („Krasny“—Józef Rotsztat), Wincentego Raabe („Więckowski“, „Zbój“) i Zeligera („Tomasz“). Kto był przedstawicielem Komitetu Warszawskiego w Zarządzie organizacji handlowców — nie ustalono.
[23] „Z fabryk i warsztatów“ — dodatek do № 24 „Czerwonego Sztandaru“.
[24] Mowa tu zapewne o wystąpieniu Andrzeja Niemojewskiego przeciwko Augustowi Beblowi z powodu jego „Listu otwartego“ do robotników niemieckich w b. Królestwie Polskim. P. w tejże sprawie list R. Luksemburg z dn. 1/6—05 r. (№ 37) do J. Tyszki.
[25] Marjan — Stachurski.
[26] „Stanisław“ — Jakób Goldenberg.
[27] „Siwy“ — „Bochen“ — Teodor Breslauer.

19

[Warszawa 6/VI 1905 r.] *

Wiadomości z Ł[odzi] nie podaję — macie bezpośrednio.

Z Puław pisze Mar[jan] [1] — trzeba będzie wysłać tam faceta; czekamy na bibułę.

W Lublinie zgłosił się do nas facet — Teodor — bundowiec z przekonań, lecz nie umiejący pracować w żargonie — facet ogromnie etyczny — zgodził się na nasze warunki, że nie będzie prowadził bundofilskiej agit[acji] — przyjęliśmy go i nawet będziemy go utrzymywali. Facet młody, energiczny i z gębą. Sądzimy, że w robocie wyrobi się. Do stracenia nic nie mamy, bo sam wszystkie stosunki wyrobi. Daliśmy mu berliński adres, klucz ten sam co i nasz + 3.

Powoli zaczynamy więcej myśleć o prow[incji], bo tu na miejscu robota powoli się porządkuje.

---

* Jest to wycinek z listu zapisany na obu stronach papieru. Na tekście z jednej strony arkusika ołówkiem napisana data „29/VI“, na drugiej stronie — również ołówkiem, na tekście: „6/VI“. Sądzimy, że list ten był napisany raczej 6/VI i dlatego umieszczamy go w tym miejscu. Musiał on bowiem być napisany wcześniej, niż list № 20 z dn. 14/VI 1905 r., w którym Dzierżyński wypowiada swe zdanie o otrzymanym już komunikacie do organizacji partyjnych w sprawie wspólnych wystąpień z Bundem. Red.

A bibuły jak niema — tak niema — wprost skandal; zapotrzebowanie Warsz[awy] teraz ogromne — coraz to nowe stosunki — utrzymujemy tu przecie stale dla agitacji 6-ciu facetów i kilku wspieramy — trzeba będzie wkrótce jeszcze więcej utrzymywać! Każde koło, każdy fach będą musiały mieć zawod[owego] agit[atora]. Bez bibuły wszystko się rozsypie. Będziemy zmuszeni drugą dr[ukarnię] postawić. To, co przysyłacie nam, jest śmiesznie mało — ludzie wprost się biją o tę literaturę. — Z prowin...* Sformułujcie na piśmie, w jakich sprawach, na jakich warunkach możemy z Bundem wspólnie występować — róbcie to galop.[2]

Wściekłość PPS na nas z każdym dniem potęguje się. Powiadają, iż my nie dopuszczamy do łącznego działania, że my prowokacyjnym swym zachowaniem się wobec nich doprowadzimy do walki kułacznej; że wścibiamy się teraz wszędzie wśród intelig[encji]. Dużo nam pod tym względem robią Awanturnik,[3] który powstrzymuje teatry, i handlowiec Mianowski.[4] Stosunki nasze wciąż wśród int[eligencji] rozszerzają się, niema tylko ręki, którаby to organizowała i wyzyskała i dalej pchała. Nagwałt nam taki potrzebny. Gdyby był, gwarantowalibyśmy flotę na wydawnictwa. Floty wogóle tu dość sporo się zbiera — wydatki jednak już zgórą 1000 rb. na mies[iąc], bez rannych. Dla pracy wś[ród] int[eligencji] potrzebna jest bibuła a jej nie mamy już na lekarstwo.

[1] Marjan — zapewne Stachurski, p. przypis 24 do listu № 17, str. 151.

[2] W tym miejscu w oryginale dopisane jest ołówkiem, widać ręką adresata — Ledera: „Zrobione". P. przypis 23 do listu № 17.

[3] Awanturnik — prawdopodobnie jeden z członków Zarządu Organizacji Młodzieży Socjaldemokratycznej — „Madej" — Bohdan Rudomino.

[4] „Mianowski" — „Krasny" — Józef Rotsztat.

20

[Warszawa] 14/VI [19]05 r.

Moi Drodzy! Wczoraj wróciłem z Wilna i Białegostoku. W Wil[nie] narazie nic nie mamy: 2-ch rob[otników], 2-ch studentów, sztubaka i sztubaczkę, Adam [1] wreszcie i Baran[2] (ów stary, grubas). Wczoraj Adam miał otrzymać kółko robociarzy od studenta, b[yłego] pepesowca. Prócz tego zakładają nasze kółko wśród sztubaków. 17/VI Adam ma mieć odczyt (?!!) o ruchu w Królestwie. Prócz tego możemy z Wilna mieć techn[iczną] pomoc. W tych dniach już będziemy w porządku z pas[zportami]. Literatury naszej narazie potrzebują strasznie maluczko: po 15 egz. polskiej i rosyjskiej, która tam jest nadzwyczaj potrzebną. Zostawiłem im Wasze wskazówki co do organ[izacji]. (Prześlijcie nam, bo nie mamy już ani jednego egzemplarza).[3] Robota u nich zapewne tako- siako się rozwinie. Poszlemy im wkrótce faceta — robociarza stąd, który chce jechać do Wilna — pojedzie i będzie się utrzymywał na własny koszt. Adam zapewne też wkrótce znajdzie zarobek. Umówiliśmy się posyłać im raz na 3—5 tyg[odni] odezwę dla nich specjalnie w imieniu: «Organizacji Wileń[skiej] SDKPiL». Baran ma dawać materjał. Możemy przez Barana mieć sporo korzyści. Dotychczas wyzyskiwali go bundowcy. Obiecał napisać Wam do Róży koresp[ondencję] z Dynaburga, gdzie sąd wojenno-polowy miał we wtorek skazać 3-ch fac[etów] na śmierć.[4] A teraz co do inn[ych] tam partji: najsilniejszym jest ma się rozumieć Bund, lecz bezsilny już od kilku lat stoi na «toczkie zamierzanja», prócz tego wciąż się sypie. We czwartek sypnął się zdaje się tam ich K[omitet]. Zatem PPS -- jest

* Tu list się urywa. Red.

zdaje się dość silna. Opowiada o Warsz[awie], że 4/V wcale się nie powiodło.[5] Dalej Siew[iero]-Zap[adnyj] Kom[itiet] [6] ma 30 rob[otników] polaków (byli prawie wszyscy nasi) i z 70 żydów. Bardzo słaby — literatury niema. Odgraża się, że postawi polską drukarnię. Z Woj[skowo] R[ewolucyjnej] O[rganizacji] nikogo i zdaje się nic już tam niema. Zatem[7] Lit[ewska] SD — prowadzi żywot kółkowy, bez literatury, z uczeniem facetów języka litewskiego.

Sądzę, że robota nasza rozwinie się tam wśród garbarzy, szewców, [są tam] warsztaty kolejowe, duża fabryka kos w Wilejce.

Adama utrzymujemy; dochód ich do 13/VI—05 r. od 10/V wynosił — 130 r. Zaznaczyć trzeba tylko, że to wszystko przypadkowe...*

Czy otrzymaliście od nich adres na listy i nowiny?

W Białymstoku bawiłem b[ardzo] krótko. Odezwę już chyba macie — wydaliśmy w ilości 3.500 egz.[8] Nie jest świetna. Wkradł się błąd wskutek złego nas poinformowania przez Leona (Stefana obecnie)[9] — zamiast tkacze powinno być przędzalnicy. Chcemy też dla nich wydawać stałe odezwy, lecz Jasiek [10] strasznie niedołężny, nie potrafi wprost napisać «tołkowo» o jaką od[ezwę] mu chodzi i nie może w tem sam nawet się połapać. Stosunki tam b[ardzo] opłakane. Absolutnie niema robociarzy wyrobionych. Władek [11] zaś warchoł. Jasiek, by ludzi zachęcić do roboty, wciągnął do K[omitetu] 2-ch jeszcze rob[otników]. Przyczem wyszła chryja: zrobił to bez porozumienia się z Wład[kiem], który wraz ze starym niemcem, który już jest do niczego,[12] stanowił K[omitet]; otóż ów Wł[adek] chciał zaskarżyć postępowanie Jaśka w Kole C[entralnym] (?). Jasiek go uprzedził i zaproponował kołu wybrać od siebie 2-ch facetów do K[omitetu] [13] i ci wybrali jego kandydatów. Obecnie K[omitet] wcale się nie zbiera. Jeden jest tylko dzielny robotnik z fabryki Wieczorka, lecz jest na oku policji. Podczas strejku powsz[echnego] policja go aresztowała, wówczas fabryka stanęła i policja go uwolniła.[14] W Krynkach [15] pozostał z agit[atorów] jeden tylko — reszta siedzi. Po strejku i rewolucji w Krynkach w lutym — aresztowano do 200 rob[otników]. Siedzi jeszcze do 100. Czeka ich sąd. Siedzą w Grodnie. Pomimo tak słabych sił nasi urządzają wciąż zgromadzenia, na których przemawia Stefan [9] i Jasiek.[10] Ten ostatni, po ostatniej chryi, mniejszy udział przyjmuje. Mają do pomocy obecnie jeszcze sztubaka jednego.[16] PPS i Bund nie cieszą się wśród mas chrześc[jańskich] zaufaniem. My mamy stosunki b[ardzo] rozgałęzione — brak tylko ludzi partyjnych — robociarzy. Zebrania masowe b[ardzo] łatwo zbierać a organizacyjne z kilku tylko facetów trudno, bo na takie ludzie nie przychodzą. Widocznie Jas[iek] nie umie ich zainteresować. Okropnie bruździą anarchiści. Utrzymujemy i Jaśka i Stefana. Oni za cały czas swego tam pobytu zebrali 14 rubli. Do Jaśka pisała żona,[17] że chce przyjechać za 3 tygodnie. Byłoby pysznie. Policyjne warunki są tam pyszne — szpicle się pochowali. Policja toleruje zebrania — powiada tylko, by żydów nie dopuszczać! Zaszedł fakt, iż ktoś wszczął kłótnię na zebraniu z żydem, który też był tam, a którego ów jegomość chciał wyrzucić. Masa jednak owego jegomościa ogromnie poturbowała. Zapotrzebowanie dla Białegostoku i okolic: Czer[wony Sztandar] — 100, odezw — 2000, broszur ag[itacyjnych] — 100 (szczególnie Rózgę [18] i № 5 Prz[eglądu] R[obotniczego]), wyd[awnictw] dla intel[igencji] — 10, ros[yjskich] — 10, bibljoteczkę.**

---

* W tym miejscu kawałek listu został odcięty. Red.

** Dalszy ciąg listu w tym miejscu został odcięty. Papier, na którym dalsza część listu jest napisana, jest pocięty i rozerwany, brak zupełnie górnej części arkusika, nie podobna więc ustalić, czy jest to dalszy ciąg listu poprzedniego, czy też inny list tegoż dnia pisany. Wpoprzek tekstu napisane jest ołówkiem, widać ręką adresata: „14/VI“. Red.

... Ale — w Krynkach dość wielu robociarzy bundowców żydów przyłączyło się do nas. Potrzebna jest żyd[owska] lit[eratura] — prócz tego niemiecka.

Jeżeli E.[17] pojedzie do B[ia]ł[ego]stoku — będzie znakomite. Energiczny z inicjatywą facet mógłby tam w krótkim czasie silną organ[izację] stworzyć i mieć wpływ ogromny na masy.

4/VI doszło od nas do Białegostoku:

C[zerwonego] Sz[tandaru] № 25 — 50 [egz.], № 24 — 15[egz.], dod[atku] do № 26 [Czer. Sztan.] Z fabryk i w[arsztatów] — 50 [egz.], z P[ola] Wal[ki] № 8 — 100 [egz.], № 9 — 10 [egz.], Z doby rew[olucyjnej] [19] — 50, Wybuch[20] — 4, dod[atek] do № 24 [Czerw. Szt.] Z f[abryk] i w[arsztatów] — 10 [egz.], list Bebla[21] — 500, odezwa o księżach[22] — 800.

8/VI zaś poszły od[ezwy] Biał[ostockiego] K[omitetu] w ilości 3.500 egz.

Adres Jaśka na nowiny: Akc[jonernoje] Ob[szczestwo] i do Esfir są niedobre już. Podobno wysłał Wam adres. Klucz[23] jego nasz, tylko + 8.

W ten poniedziałek w Brześciu podobno zapasowi żołnierze urządzili hecę antyżyd[owską]: zabito 2-ch i raniono 18-tu żydów. Opowiadał mi to w wagonie żydek.

Z Grodna, Wilna, Kobrynia wysłali i wysyłają na wojnę masę wojska.

W wagonie spotkałem żołnierza z Petersubrga, który mi opowiadał, iż wojsko jest strasznie podniecone, że wojska stoją po...*

W sprawie Bundu: Zwrócił się do nas C[entralny] K[omitet] Bundu z propozycją porozumienia się i urządzenia w tym celu oficjalnej konferencji naszego ZG z ich CK, od każdego po 2-ch delegatów. Zgodziliśmy się i naznaczyliśmy termin na dzień 26/VI, t. j. za 12 dni w poniedziałek na godzinę 10 rano. Niech Leon[24] przyjedzie koniecznie, stanowczo żądamy tego od niego. Przedtem porozumcie się z nim — napiszcie też nam swój pogląd. Niech Leon przyjedzie tu dla porozumienia się uprzedniego z nami w sobotę rano, t. j. 24/VI. Jeżeli nie przyjedzie — to niech potym «nie pieniajet!».[25] (Rezultaty tej konfer[encji] będą w druku).[26] Co się tyczy Waszego komun[ikatu] o Bundzie, to z punktem 3-cim stanowczo się nie zgadzamy i wyrzucimy go.[27] Punkt ów nie może być punktem zasadniczym, bo jako takowy (przyjąwszy takowy. Red.) wyrzeklibyśmy się swych zasad być partją terytorjalną, obejmującą i żydów, wyrzeklibyśmy się możności wpływu na żydów. Do nas garną się żydzi, nie powinniśmy się ich wyrzekać. Pracy naszej wśród żydów wyrzekać się dla wspólnej akcji z Bundem niema sensu. Pomiędzy Bundem a nami nie może być podziału pracy, a może być tylko wspólna akcja, bez wyrzekania się konkurencji. Bund powinniśmy zawsze zwalczać — o ile siły pozwalają, i rąk sobie wiązać podobnym § nie możemy. W poszczególnych wypadkach wspólnego wystąpienia taki podział pracy będzie miał miejsce — lecz z naszej strony będzie to zawsze tylko skutek naszej słabości. Co się zaś tyczy polskich odezw Bundu — to one mu siły politycznej nie dodadzą i są objawem ich własnego bankructwa politycznego, jako partji żydowskiej.

W kwestji stosunku do Bundu nie wyjaśniłem sobie jeszcze, jakie powinniśmy wreszcie zająć stanowisko. Wydaje mi się jednak często, że najlepiejby było, gdyby przestali być oni dla nas b r a t n i ą organizacją. — Narazie kończę — bo okazja odchodzi. Niech Leon zaraz napisze, czy przyjedzie. Na listy Wasze odpowiem dziś jeszcze.

Wasz Józ[ef].

---

* Dalszy ciąg tego ustępu został odcięty. R e d.

[1] Adam — Feliks Elbaum (p. przypis 29 do listu № 17).

[2] „Baran“ — Mieczysław Kozłowski, adwokat (P. „Z Pola Walki“ № 7—8 str. 273).

[3] Mowa tu o wypracowanych prawdopodobnie przez Ledera „Praktycznych wskazówkach dla organizatorów“, które w maszynopisie zachowały się w archiwum krakowskim SDKPiL i są obecnie w Instytucie Lenina.

[4] Mowa tu o sprawie Sztejmana, Mańkowskiego i Perelsztajna, oskarżonych o zamach na pomocnika policmajstra miasta Dynaburga—Bułygina. Korespondencja w tej sprawie umieszczona jest w dodatku do № 11 „Z Pola Walki“, organu SDKPiL.

[5] 4-go maja—w dzień pogrzebu ofiar, zamordowanych w czasie demonstracji 1 maja w Alejach Jerozolimskich — odbył się w Warszawie na wezwanie Warsz. Komitetu SDKPiL strejk powszechny. PPS w strejku tym udziału nie brała, przeciwnie, nawoływała robotników, aby szli 4 maja do pracy, a potym, jak widać z listu Dzierżyńskiego, rozpowszechniała pogłoski, jakoby strejk powszechny 4 maja nie udał się. To zachowanie się PPS zostało napiętnowane w notatce „PPS wobec strejku 4 maja“ w № 9 „Z Pola Walki“, organu SDKPiL.

[6] „Siewiero-Zapadnyj Komitiet“ — Północno-Zachodni Komitet RSDRP.

[7] Dzierżyński, jak wielu polaków z Litwy, wyrazu „zatem“ używał z rosyjska w znaczeniu: dalej.

[8] Mowa tu o odezwie Białostockiego Komitetu SDKPiL: „Do jedności i walki“, która jest wymieniona w spisie wydawnictw partyjnych w № 27 „Czerw. Sztandaru“.

[9] „Leon“ — Stefan“ — Adam Jagodziński (p. przypis 28 do listu № 10).

[10] „Jasiek“ — Jan Tenenbaum.

[11] „Władek“ — Janowicz, giser z fabryki Wieczorka, członek Komitetu Białostockiego, aresztowany w końcu 1905 r. W r. 1907 wyjechał do Ameryki, gdzie przebywa dotychczas.

[12] „Stary niemiec“ — Gramburg, tkacz z Łodzi, umarł w 1907 r.

[13] Jeden z tych dwuch towarzyszy, zaproponowanych do Komitetu Białostockiego przez J. Tenenbauma — to Bartnicki, przędzarz z fabryki Niemcanowicza, który pracował w organizacji białostockiej do 1907 r.

[14] Mowa tu zapewne o metalowcu Skreczko, który z powodu prześladowań i utraty pracy w r. 1905 wyjechał do Ameryki.

[15] Krynki — osada fabryczna niedaleko od Białegostoku. Wypadki w Krynkach zostały opisane w № 4 „Z Pola Walki“ z 18 lutego 1905 r. Agitatorem w Krynkach był w tym czasie Sandler, garbarz. Zginął później na katordze.

[16] „Sztubak“ — Aleksander Wejcman, b. uczeń gimnazjum kieleckiego, b. syjonista, czynny w białostockiej organizacji od 1905—1907 r., poczym wyjechał do Krakowa.

[17] Żona Jaśka — Edda Hirszfeld — Tenenbaumowa (Patrz przypis 15 do listu R. Luksemburg do J. Tyszki № 4).

[18] Broszura Macieja Rózgi: „Niepodległość Polski a sprawa robotnicza“.

[19] P. przypis 15 do listu № 15.

[20] Mowa tu o broszurze R. Luksemburg: „Wybuch rewolucyjny w caracie“, wyd. Przeglądu Socjaldemokratycznego r. 1905.

[21] Mowa tu o liście otwartym Augusta Bebla, wodza Socjaldemokracji Niemiec, do niemieckich robotników i robotnic w Królestwie Polskim i na Litwie. List ten wydany został przez SDKPiL po niemiecku w formie czterostronicowej odezwy. Został też przedrukowany w przekładzie polskim w № 25 „Czerwonego Sztandaru“.

[22] Mowa tu o odezwie ZG SDKPiL: „Kościół na usługi despotyzmu“.

[23] Klucz dla zaszyfrowania listów w celach kospiracji.

[24] Leon — L. Jogiches (J. Tyszka).

[25] „Nie pjeniajet“ — nie ma pretensji.

[26] Konferencja przedstawicieli ZG SDKPiL i CK Bundu odbyła się 15—20 lipca 1905 r. Ze strony SDKPiL brali w niej udział L. Jogiches i J. Hanecki. Konferencja ta miała na celu wypracowanie zasad i warunków porozumienia między SDKPiL a Bundem, oraz wypracowanie projektu porozumienia.

Protokuł konferencji tej w oryginale znajduje się w archiwum polskim Instytutu Lenina, został też opublikowany z drugiego egzemplarza oryginału z archiwum Bundu w № 11 „Proletarskoj Rewolucji z r. 1922 na str. 182—186. *

[27] Mowa tu o komunikacie ZG do organizacji partyjnych, autorem którego był Leder, o którym mówimy w przypisie 23 do listu № 17. Tam znajdzie również czytelnik punkt 3-i komunikatu, z którym Dzierżyński się nie zgadzał.

---

* Do tego przedruku zakradł się poważny błąd, dotyczący wniosku, złożonego przez przedstawicieli SDKPiL, mianowicie w 3-im wierszu od góry na str. 185 przed wyrazem: „rezolucju“ został opuszczony wyraz: „szcitat'“.

21

[Warszawa] 14/VI [1905 r.]*

Pisałem już Wam o oburzeniu na Was robociarzy i wogóle wszystkich pracujących w Warszawie za to, iż nic nie pisaliście o zachow[aniu] się Bundu dn. 4/V. Przeciwnie przedstawiliście w № 9 z Pola Walki fakty w oświetleniu, które może wzbudzić uczucie antysemickie a nie antybundowskie. Bund zaś w swych Pos[lednich] Iz[wiestjach] sprowadza znaczenie 4/V do zera prawie i całe zajście opisuje w fałszywem świetle. Musicie koniecznie w № 27-ym [«Czerw. Szt.»] dać mu odprawę.[1]

Na konfer[encji] z Bundem Leon koniecznie być musi. Prócz tego Henryk.[2]

W tym tyg[odniu] chcę jeszcze na parę dni pojechać do Łodzi, by tam nieco uregulować stos[unki] z Z[arządem] G[łównym]. Z Anatolem[3] będziemy zmuszeni postąpić bardzo ostro: albo, albo. Wprowadza do nas czynnik dezorganizacyjny. Ani ze swej pracy, ani z pieniędzy, które zabiera u miejsc[owych] org[anizacji] bez zawiadom[ienia] nas — sprawozdań wcale nie daje. Robi, co mu się podoba. Jego jeździe do Krakowa położymy kres, albo niech tam jedzie na stałe — chociaż to ostatnie oznaczałoby, że nic z niego mieć nie będzie partja.

Kiedy ot[rzyma]my № 26 [«Czerwonego Sztandaru»]? Przecie już jest № 27!!

Co się tyczy pieniędzy, to powtarzam, że możemy Wam płacić za określone wydawnictwa. Wchodzić w detaliczne rachunki wydatków transportu poza granicą i opłacać ich nie możemy i nie będziemy. Za Polonikę[4] zapłaciliśmy 500 rb., dotychczas nie widzimy jej. Prócz tego z chęcią wzięlibyśmy na siebie koszty utrzym[ania] zagranicz[nego] naszego przedstawiciela w Kom[itecie] Zagr[anicznym].[5] Jeżeli zaś on tego sobie nie życzy — narzucać się nie będziemy. Jeżeli Zjazd V zmieni uchwałę co do funkcji Kom[itetu] Zag[ranicznego] i poleci organizację transportu zagranicą nie K[omitetowi] Z[agranicznemu] a Z[arządowi] Gł[ównemu] — tylko wówczas K[omitet] Z[agraniczny] nie będzie miał obowiązku opłacać kosztów transportu zagranicą. Obecnie zaś Z[arząd] G[łówny] ma obowiązek pokrywać wydatki K[omitetu] Z[agranicznego] tylko wówczas, gdy ten niema pieniędzy, a ZG ma. Obecnie jednak zachodzi wręcz odmienny stosunek — bośmy nie mieli takich dochodów ekstra, co K[omitet] Z[agraniczny].[6] Uważam tę kwestję za zupełnie wyczerpaną.

Z propozycją Waszą się zgadzam co do udziału Związku Zagr[anicznego] w Zjeździe — może być 1 delegat z 1 głosem.[7]

Listu Stacha[8] mi nie przesyłajcie. Przedstawicielem Z[arządu] G[łównego] zagranicą w organizacji naszej i sekretarzem K[omitetu] Z[agranicznego] jesteście Wy, a więc sensu niema, by zgadzać się na podobne zachcianki Stacha.

Do Częst[ochowy] i D[ąbrowy] wyślę wkrótce wałki, a więc można będzie wysł[ać] stereotypy. W Cz[ęstochowie] nauczyłem facetów, jak to mają robić z najmniejszą stratą energji. Mogą i tu zrobić te wałki. Rzecz b[ardzo] prosta.

Antoni № 1 no i № 2-gi[9] chorują na brak zec[erów]. Musi Marcin[10] i ja to załatwiać. A № 2-gi w dodatku niema wcale kierownika. To wszystko trzeba załatwić. Do № 1 możecie jednak przysyłać rękopisy i polskie i ros[yjskie]. Chcę jednak, by ludzie zajęli się wykończeniem maszyn do 1 lipca. A więc lepiejby było, by ich od tego nie odrywać. Odezw o kośc[iele][11] № 1 odbił 13 tys[ięcy] egz[emplarzy]. Jeżeli będziemy mieli in-

* Data napisana ołówkiem czerwonym na tekście listu, widocznie ręką adresata. List napisany jest ołówkiem, brak początku i końca. Red.

teligentnych zecerów, którzyby sami i korektę robili, wówczas wydajność ogromnieby wzrosła. Trzeba szukać inteligentów na naukę do zecerki. Musicie więc nam swego przysłać, a nie budować już N-ru 3-go, gdy 1-y i 2-gi N-ry są «pod psem», jak się wyrażacie. Napiszcie zaraz o tem. Druk[arnia] na Litwie jest niepotrzebna (to już № 4?). Potrzebną jest natomiast dla okręgu Nowo-Radomsk-Sosnowiec.

Jerzego[12] będziemy musieli wkrótce pchnąć do Lublina, w Ł[odzi] nie może praco-...

[1] 4/V 1905 r. odbył się na wezwanie SDKPiL strejk powszechny w Warszawie na cześć ofiar poległych w dniu 1 maja. Bund, podobnie jak PPS, nie przyłączył się do tego strejku, skutkiem czego część robotników żydowskich pracowała, sklepy w dzielnicach żydowskich były otwarte i wyszły wszystkie gazety w języku hebrajskim.

W № 9 „Z Pola Walki", gdzie umieszczone są liczne korespondencje o wypadkach 4 maja, wspomina się o złamaniu strejku powszechnego przez część robotnikkw żydowskich, niema jednak mowy o tym, że wina za to złamanie strejku pada na Bund, który, jak widać z artykułu o 1 maja w № 231 jego zagranicznego organu „Poslednije Izwiestja", nie przywołał robotników do strejku protestu w dniu pogrzebu ofiar z obawy, że robotnicy byli zbyt wyczerpani bezrobociem poprzednim.

W № 27 „Czerwonego Sztandaru" odprawy Bundowi, której żąda Dzierżyński, nie znajdujemy.

[2] P. przypis 26 do listu № 20.

[3] Anatol — Kazimierz Gierdawa, p. „Z Pola Walki" № 5 — 6 str. 120 przypis 12.

[4] P. przypis 20 do listu № 8.

[5] T. j. przedstawiciela Zarządu Głównego SDKPiL w Komitecie Zagranicznym.

Komitet Zagraniczny SDKPiL został wyłoniony na konferencji berlińskiej SDKPiL z sierpnia 1902 r. Na IV Zjeździe SDKPiL z lipca 1903 r. do Komitetu Zagr. zostali obrani: Turski (J. Goldenberg), Czarnecki (Marjan Eiger), Józef (F. Dzierżyński), Bronia (S. Goldenbergowa), Stach (Stanisław Gutt), Karski (J. Marchlewski), Warski (A. Warszawski) i Cezaryna (Wojnarowska). W czerwcu 1905 r. z powyższych osób: J. i S. Goldenbergowie, Dzierżyński i Warski byli w kraju.

Sekretarzem Kom. Zagranicznego i przedstawicielem ZG w Kom. Zag. po przeniesieniu się Dzierżyńskiego na stałe do kraju był Z. Leder.

[6] P. przypis 32 do listu № 6.

[7] Mowa tu o udziale przedstawiciela: „Związku Socjaldemokratów Królestwa Polskiego i Litwy zagranicą" w V Zjeździe SDKPiL, który miał się odbyć w sierpniu 1905 r., w związku jednak z aresztem międzydzielnicówki warszawskiej wraz z Dzierżyńskim w lipcu t. r. został odłożony. „Związek Socjaldemokratów KPiL zagranicą powstał w r. 1896 w Zurychu pod nazwą „Stowarzyszenia robotników socjaldemokratów polskich zagranicą", później — po połączeniu SDKP z soc. dem. organizacjami Litwy, przybrał nazwę „Stowarzyszenia robotników socjaldemokratów Kr. Pol. i Litwy Zagranicą", zaś od IV Zjazdu SDKPiL — nazwę Związku Socjaldemokratów KP i L zagranicą". Celem „Związku" było popieranie SDKPiL zagranicą, a więc szerzenie agitacji i propagandy w duchu programu SDKPiL zagranicą, łączenie w sekcje soc. demokratów KPiL, przebywających zagranicą, zbieranie funduszów dla partji, rozpowszechnianie wydawnictw SDKPiL itd.

[8] Stach — Stanisław Gutt, p. „Z Pola Walki" № 7 — 8 str. 151, przypis 3.

[9] Antoni N I i N 2 — nielegalne drukarnie partyjne w Warszawie i Łodzi.

[10] „Marcin" — Wincenty Matuszewski, p. „Z Pola Walki" № 4, str. 85, № 5 — 6 str. 118 i № 9 — 10 str. 247.

[11] Mowa tu o odezwie ZG SDKPiL: „Kościół na usługi despotyzmu".

[12] „Jerzy" — Broński — Mieczysław Warszawski.

22

[Warszawa] 17/VI [1905 r.]*

Jeszcze parę słów, zanim facet po list przyjdzie. Przesyłam Wam fotogr[afje] Karola i Mietka.[1] Tę ostatnią trzeba poprawić retuszowaniem. Odbijcie karty pocztowe — umieśćcie wszystkich trzech.[2] W Wiedniu jest obraz wystawiony Kossaka i jeszcze kogoś — rzeź w Petersburgu — postarajcie się dostać reprodukcję. Znajdzie to tu ogromny odbyt.

* Pierwszej części listu w archiwum niema. Red.

Stylist[yczne] poprawki od[ezwy] Róży zrobił Adolf. Piszcie nam, jak posyłacie odezwę, kto ją pisał.

Co się tyczy floty, to będziemy Wam płacili za broszury i za pisanie ich nawet, jeżeli trzeba będzie. Za Polonikę[3] zapłaciliśmy, dotychczas jej nie mamy. Żądamy od Was za zapłatę w najbliższym czasie co następuje: Przegląd SD, Przegląd Rob[otniczy] № 6, Socjalizm Naukowy, Program nasz, Manifest Komunist[yczny], o klerze, dla chłopów.[4] Wszystkie broszury naukowe — też będziemy Wam opłacali. Wydatki Wasze po tamtej stronie granicy musicie sami opłacać, ani myślimy wchodzić w detale wydatków tych — byłoby to śmiesznem z naszej strony. Jeżeli piszecie na serjo Wasze «na serjo» wstrzymania transportu—to jest to dzikiem.[5] Kaźkowi[6] 150 rb. wysłaliśmy. Prócz tego posłaliśmy mu dla transp[ortu] facetów z Puław aż 3-ch, uskarżać się więc na brak ludzi nie może. Dopiero onegdaj jeden z nich pojechał napowrót do siebie. Faceci, których do Was wysłałem — są to emigranci, którym trzeba dopomóc w wyszukaniu zarobku. Jeden z nich dezerter, a drugi uciekinier ze szpitala, oskarżony o zamach na rewirowego.

Nowiny ot[rzymu]jemy. Co ot[rzymuje]my, podobno pisze Józefowi brat jego żony.[7]

Co do transp[ortu], połapać się dotychczas nie mogę. Zawsze zawiadamiałem Was, co dokąd wysyłamy. Dziś jeszcze napiszę o ostatnich. Co się tyczy Łodzi i prowin[cji], to zarzuty są przesadne. Prócz tego niemożliwym jest prawidłowy podział, bo my absolutnie nie wiemy, co dokąd się wysyła pomimo nas. O tym zresztą napiszę wieczorem.

Co się tyczy Ant[oniego][8] to ros[yjski] jest nieuporządkowany. Prócz tego nie mamy od 2-ch tygodni zec[era], potrzebny on nam ogromnie, jeżeli macie — przyślijcie nam na gwałt. Marcin[9] zaś jest tak już wyczerpany, zdenerwowany, że mało już zdolny [do pracy], trzeba będzie go zastąpić a jego wysłać na wieś na jakie 2 miesiące.

Henryk[10] pisał Wam o przetłómaczeniu mowy Karabczewskiego z procesu Bałmaszowa.[11] Jest to bardzo ważna rzecz jako wskazówka dla naszych adwokatów, którą koniecznie trzeba wydać. Już dawno to tłómaczenie przesłano do Berlina. Dowiedzcie się, gdzie to jest.

Jest tu facetka, która podobno znakomicie tłómaczy, prześlijcie co do tłómaczenia. Zna wszystkie języki.

Facetowi z Berlina wyszlijcie naszą bibułę. Jest to facet b[ardzo] sympatyczny i wielkie usługi mogący nam oddać. Jest bundowcem — lecz gotowym dla wszelkich nam usług. Leon go zna: — Szmit. Można mu najzupełniej ufać. Pisał nam, iż gotów jest w Berlinie załatwiać dla nas zlecenia. Facet ogromnie sprawie oddany i milczący. Nam nic nie mówi o Bundzie a Bundowi o nas. Jest to oryginał — rewolucjonista. Nie powinniście o nim zapominać.[12]

Bund dał nam odpowiedź co do Ilji: przed kilku tyg[odniami] Bund[owski] Kom[itet] postanowił, że nikt z bund[owców) niema prawa rozpowsz[echniać] odezw obcych bez zgody W[arszawskiego] Kom[itetu] Bundu; W[arszawski] Kom[itet] zaś Bundu w stosunku do od[ezwy] Ilji zgody tej nie dał, a więc bundowcy odezwy tej rozpowszechniać nie mogli.[13]

Ilja podobno jedzie zagranicę, by dostać sankcję bolszynstwa, do zwolenników którego zalicza siebie (bo W. R. O. nasza jest po stronie Iskry). Musicie więc «Proletarij»[14] poinformować jaknajprędzej.[15] Do Długiego nigdy nie miałem wielkiego zaufania.[16] Od[ezwy] do żołnierzy oczekujemy.

	31/V otrzymaliśmy:	4/VI otrzymaliśmy	7/VI przyszło
Z D[ąbrowy]: dodatek do N-ru 26 [„Czerw. Szt.“] Z fabryk i warsztatów	1090 [egz.]	740 [egz.]	595 [egz.]
Z P[ola] W[alki] № 8	691 „	725 „	— „
Cz[erwony] Sz[tandar] № 25	582 „	119 „	— „
„ „ № 24	67 „	80 „	— „
Z f[abryk] i w[arsztatów] dodatek do № 24 [Czerw. Szt.]	135 „	10 „	— „
Wybuch rew[olucyjny w caracie] . .	118 „	4 „	— „
Z Cz[ęstochowy]: Z doby rew[olucyjnej]	625 „	350 „	85 „
Z Pola W[alki] № 9	—	400 „	145 „
„ „ № 4	—	89 „	— „

Prócz tego w tych dniach coś przyszło do nas i do Łodzi, spisu nie mam jeszcze. Piszcie mi, co prowincja otrzymuje, jeżeli nie od nas, inaczej my absolutnie połapać się nie będziemy mogli.

5/VI poszło do Puław:		4/VI poszło do Zagłębia:		W pierwszych dniach czerwca do Łodzi od nas poszło:	
№ 25 [Czerw. Szt.] . .	30	Odezwy o Księż[ach] . .	2000	Dodat[ku] do [„Czerw. Szt.“] № 26	218
Dodatek do № 26 [Czerw. Szt.]	30	„ do intelig. . . .	600	Z Pola Walki № 8 . . .	254
№ 8 [„Z Pola Walki“] .	100			Cz[erwonego Szt.] № 25 .	172
№ 9 „ „ .	20			Wyb. rew. [w caracie] .	25
Z doby [rew]	20			Z doby rewol.	150
Odezwy o księżach . .	1000				

10/VI wysłaliśmy do Włocławka po 5 egz[emplarzy] «Z Pola Walki» № 8 i 9, «Czerw. Sztan.» № 25, «Z doby [rewolucyjnej]» i dodat[ku] do № 26 [«Czerw. Szt.»] «Z fabryk i warsztatów». 11/VI wysłaliśmy też trochę do Gąbina Warszawskiej gubernji. Był tam Jerzy.[17] Jest tam Wacław.[18]

31/V poszło do Płocka C[zerwonego] Sz[tandaru] № 25 — 3 [egz.]. «Z Pola Walki» № 8 — 3, dodat[ku] do № 26 [«Czerw. Szt.»] — 3, «Wybuch [rew. w caracie]» — 1.

29/V do Mławy: Z P[ola] W[alki] № 8 — 5. «Cz[erwonego] Sz[tandaru»] № 25 — 5.

A teraz po porządku na listy Wasze: o naszych wydawnictwach: robota mogłaby lepiej iść, gdyby była lepiej zorganizowana. Powinniśmy wydać naukową — klasyczną literaturę — Marksa, Engelsa i Lassala. Do tej roboty tłómaczeniowej moglibyście zaprządz naprzykład Piotra,[19] moglibyście nam tu przysłać co, by tu tłómaczyli i Adolf poprawił. Do tego tobyśmy go zmusili. Co się tyczy monety, to powtarzam, że za każdą taką [robotę] zapłacimy wydatki wszelkie, by Leon [20] nie gadał, że się nie wydaje dla braku monety; chociaż jeżeli nie wytrząśniemy poważniejszej sumy, to klapniemy w lipcu. I Wy przecie moglibyście się tym zająć poważniej — to znaczy, zająć się poważniejszymi wydawn[ictwami], czy to oryginalnymi, czy to tłómaczeniami rzeczy zasadniczych, jak socjalizm naukowy, a oddać innym opracowywanie koresp[ondencji] etc. Pobyt Wasz zagranicą jest właśnie niezbędny dlatego, byście mogli, znając dobrze nasze potrzeby, pracować dla całej partji przez wpływanie i śledzenie nad sprawą wydawniczą. Będąc zaś w kraju to jest niemożliwością. Sprawa korespond[owania] z krajem nie jest tak ważną rzeczą, bo to należy zorganizować w kraju, właśnie tu w kraju. — Wybyście nie mogli tem się zająć porządnie, bo wciąż trzeba byłoby rozjeżdżać, co spowodowałoby dal Was b[ardzo] prędko wsypę i wprost szkoda Was w tym celu tu

sprowadzić, gdy jesteście właśnie w sprawie wydawnictw nie do zastąpienia. Pomyślcie tylko, kto mianowicie Was mógłby zastąpić — a od planu swego chyba odstąpicie. W pewnej b[ardzo] nieznacznej mierze jabym mógł Was zastąpić, właśnie w tej, w której mogliby i powinni i Józef [21] i inni Was zastąpić, a w sprawie wydawnictw Was zastąpić nie mógłbym, a Wy nie moglibyście mnie tu zastąpić, bo jesteście zbyt znani. Sprawy techn[iczne] zaś pochłonąćby musiały tyle u Was czasu, że o jakimkolwiekbądź zadowoleniu i mowy być nie może. Piszecie, że do broszur zabierać się nie możecie, bo kto inny daleko wprawniejszy w tym jest. Nie drożcie się tak, bo przecie wiecie, że z pracy tych innych dotychczas dla nas pożytek — o. Nap. napiszcie na wzór «Czego chcemy» w Przeg[lądzie] Rob[otniczym], lub w rodzaju Wyjaśnień do programu Erf[urckiego] Szönlanka [22] programową broszurę agitacyjną a przez to jedno zrobicie więcej, niż przez rok siedzenia w Łodzi! Co się tyczy Waszego motywu, że do roboty krajowej też specjalnego pociągu nie macie — to się dziwię, że zdradzacie tem przypuszczenie, że konspiracja nasza może komuś dać zadowolenie. [23]

O Antonim [7] napiszę Wam innym razem, bo narazie nie wiem jak sprawy stoją.

Narazie kończę! Dziś zapewne już nie będę pisał.

Uściski. Wasz Józef.

[1] Mowa tu o fotografjach członków SDKPiL Karola Szonerta i Mieczysława Wyszomirskiego, którzy zostali zabici w czasie demonstracji 1 maja 1905 r. w Alejach Jerozolimskich w Warszawie. Obie te fotografje wraz ze wspomnieniami o zmarłych towarzyszach zostały umieszczone w № 10 „Z Pola Walki" organu SDKPiL.

[2] Trzeci — to Zygmunt Kempa, kotlarz, członek SDKPiL, zmarły od ran, otrzymanych w czasie demonstracji w Alejach Jerozolimskich w Warszawie. Fotografja Kempy została umieszczona w № 9 „Z Pola Walki", organu SDKPiL.

[3] P. przypis 20 do listu № 8 str. 125.

[4] O „Przeglądzie Socjaldemokratycznym" p. przypis 14 do listu № 5 str. 110. „Przegląd Robotniczy" № 6 wyszedł pod koniec roku 1905. „Program nasz" wyszedł w postaci artykułów „Czego chcemy", umieszczonych początkowo w Przeglądzie Robotniczym, a potym — w 1906 r. — wydanych jako oddzielna broszura. Broszura o klerze p. t, „Kościół a socjalizm" J. Chmury (R. Luksemburg) wyszła w r. 1905. „Manifest Komunistyczny" oraz broszura o socjalizmie naukowym; „Od utopji do nauki" Fr. Engelsa wyszły legalnie w Warszawie w Bibljotece Naukowej. Broszura dla chłopów wydana nie została ani w tym czasie, ani później. W roku 1906 wyszła wprawdzie broszura pióra J. Marchlewskiego „Co ma czynić lud wiejski", ale mowa w niej jedynie o tym, co mają czynić robotnicy rolni.

[5] Towarzysze krakowscy żądali, jak to widać z listu Dzierżyńskiego № 21, od organizacji krajowej opłacania transportu i grozili widać w razie niewykonania tego żądania, wstrzymaniem transportu.

[6] Kaziek — Daniel Elbaum, pracował wówczas w Zagłębiu.

[7] „Nowiny"—p. przypis 4 do listu № 6 str. 115. Józef—to Józef Unszlicht, który pracował wtedy w Krakowie, jako członek Komitetu Zagranicznego SDKPiL. Brat jego żony — zapewne Tadeusz Oryng.

[8] Antoni — nielegalna drukarnia partyjna.

[9] „Marcin" — Wincenty Matuszewski.

[10] „Henryk" — J. Hanecki.

[11] Bałmaszow—student uniwersytetu Kijowskiego, który 2 kwietnia 1902 r. zabił ministra spraw wewnętrznych Sipiagina, za co z wyroku sądu polowego został powieszony w twierdzy Szliselburskiej.

[12] W owym czasie i poprzednio SDKPiL i Bund oddawały sobie wzajemnie przysługi charakteru technicznego (adresy, transport, literatura).

[13] Mowa tu o wspomnianej już w uwadze 1-ej do l. № 16 odezwie, wydanej przez „Ilję", zatytułowanej: „Oświadczenie oficjalnego przedstawiciela Warszawskiego Komitetu WRO", wymierzonej przeciwko SDKPiL i ogłaszającej o rozłamie w WRO oraz o powstaniu Warszawskiej Centralnej Grupy WRO.

[14] „Proletarij" — centralny organ RSDRP (bolszewików), wychodził na zasadzie uchwały III zjazdu RSDRP począwszy od 27 (14) maja do 25 (12) listopada 1905 r. w Gienewie pod redakcją Lenina a po jego wyjeździe do Rosji pod redakcją Worowskiego. Główni współpracownicy: Olmiński, Worowski, Łunaczarski. Wyszło ogółem 26 numerów.

[15] Cały szereg danych wskazuje na to, że przyczyny rozłamu w WRO były nie charakteru bolszewickiego lecz raczej bundowskiego, i Ilja (Puszas) dopiero po usunięciu go z WRO próbował wykorzystać walkę między bolszewikami i mieńszewikami i szukać oparcia w organizacji bolszewickiej przeciwko WRO, która go wykluczyła, a która formalnie była związana z „Iskrą“. Oparcia tego jednak widać nie znalazł, bowiem „Proletarij“, poinformowany, zgodnie z radą Dzierżyńskiego, o Ilji przez Komitet Zagraniczny SDKPiL, choć znał „Oświadczenie“ Ilji (w spisie ulotek, otrzymanych przez redakcję „Proletarja“, umieszczonym w № 3 „Proletarja“, wymienione jest owo „Oświadczenie“) umieścił, jak już zaznaczaliśmy, ostrzeżenie przeciw niemu w swym № 5 bez żadnych zastrzeżeń ze swej strony.

Należy wszakże dodać, że w numerach późniejszych „Proletarja“: w № 8 z dn. 17 (4) lipca oraz w № 12 są umieszczone korespondencje z Polski z życia żołnierzy oraz z zebrania nauczycieli (widać rosjan), otrzymane od „Warszawskiej Centralnej Grupy Woj. Rew. Organizacji, t. j. od „Ilji“. Od dłuższego czasu Puszas jest bezpartyjny, pracuje obecnie w Moskwie.

[16] „Długi“ — “Bark“ — Otto Aussem („Swiętosławski“), jeden z kierowników warszawskiej WRO, wówczas mieńszewik, skazany w okresie reakcji na 4 lata katorgi. Zmarł w 1929 r. jako komunista we Włoszech, gdzie był w ostatnich latach konsulem ZSRR.

Zdanie Dzierżyńskiego o Długim odnosi się być może do niezadawalającego dla SDKPiL stanowiska Aussema w sprawie stosunku WRO do SDKPiL.

[17] Jerzy — Mały — Broński — Mieczysław Warszawski.

[18] Wacław — być może Mieczysław Goldbaum.

[19] Piotr — S. Dalski, mieszkał w Berlinie (p. „Z Pola Walki“ № 5 — 6 str. 120, przypis 11).

[20] Leon—L. Joicghes.

[21] Józef — Józef Unszlicht — p. wyżej przypis 7.

[22] Mowa tu o popularnym komentarzu do programu erfurckiego Socjaldemokracji Niemieckiej: „Grundsätze und Forderungen der Sozialdemokratie“, napisanym przez Karola Kautskiego i Bruno Schoenlanka. Ta inicjatywa Dzierżyńskiego została urzeczywistniona w postaci drugiej części artykułu R. Luksemburg „Czego chcemy“, umieszczonej w № 6 Przeglądu Robotniczego.

[23] Rzecz prosta, że Dzierżyński miał tu na myśli nie pracę partyjną w warunkach nielegalnych wogóle. Praca ta nietylko dawała mu zadowolenie, ale jak sam się wielokrotnie wyrażał, była jego najwyższą potrzebą, była jego „musem wewnętrznym“ i ilekroć — po wydostaniu się z więzienia lub zesłania — znalazł się on zagranicą, rwał się natychmiast do powrotu do kraju, do tejże „konspiracji“. W danym razie Dzierżyński miał zapewne na myśli tysiączne codzienne trudności i przykrości, związane z pracą w warunkach nielegalnych, jak również uczucie, że w warunkach konspiracji nie wszystko mógł zrobić, co zrobićby należało i czego od siebie wymagał.

23

[Warszawa] 19/VI [19]05 r.

Piszę Do Was po raz trzeci: 14, 17 [1] i dziś przez okazję. Wprost skandal, iż tak długo nie oddają! Kwestja b[ardzo] ważna: niech Leon zaraz wybiera się i w tę sobotę rano tu będzie. CK Bundu zwrócił się do nas w celu porozumienia — termin konferencji przez nas oznaczony — w poniedziałek 26/VI o g. 10 rano. Opóźnienia żadnego być nie może. Niech Leon koniecznie jedzie. Niech telegraficznie da znać natychmiast do Henr[yka] czy przyjedzie. Przyjechać musi.[2]

A teraz na listy Wasze: otr[zymałe]m wszystkie — ostatni z dnia 16-go, list i dopisek na od[ezwie] do żołnierzy. Prawie o wszystkiem pisałem Wam 14, 17-go. Co się tyczy WRO, to jest już sprowokowana i trzeba ją «raskassirować».* Zrobimy to! Rozeszlemy ludzi i Ros[yjska] SDPR umrze tu śmiercią naturalną. Ilja będzie jej przedstawicielem. Wobec idjotyzmu odpowiedzi Martowa — należy nam przestać porozumiewać się z nimi w tej sprawie. Odezwy (lepiej stereotyp) do żołnierzy przeszlijcie koniecznie i tu do Warszawy. Liczyć się więcej z Ros[yjską] P[artją] nie możemy. Ta praktyka Ros. SDPR w Polsce posłuży im na dobre. Zobaczą swoją nicość.[3]

---

* Rozwiązać. Red.

Kto pisał tę od[ezwę] do żołnierzy? Wogóle piszcie, kto jakie od[ezwy] pisze, byśmy wiedzieli.

Wład[imir] [4] jest w Pitrze — tu wcale nie zajeżdżał. 89 koron wysłaliśmy dla Was — boście tak pisali w liście do Sab.[5] — może zapomnieliście. Oddajcie te pien[iądze] Kom[itetowi] Zag[ranicznemu]. Co do floty, to pisałem Wam o tem 14/VI obszernie. Okazja była przez znajomą Józefa Waszego.[6]

An[atol] [7] do nas wcale nie pisuje.

Do Winklera [8] dawno już pisaliśmy — by tu przyjechał. Oczekujemy go z dnia na dzień. Propozycja Wasza dobra — jak tylko przyjdzie od Was odpowiedź, że Teodor zgadza się na naukę, to go wyszlemy. U Antoniego uczyć się nie jest wygodnie, bo niema kto uczyć.[9]

Ostatnio ot[rzymali]śmy 12/VI:
Z P[ola] W[alki] № 9 — 293 [egz.]
„ „ „ 6 — 100 „
Z doby rew[olucyjnej] — 487 „
Prz[egląd] R[obotniczy] № 5 — 31 [egz.].

Pieried Razswietom [10] — 56 [egz.] i inne ros[yjskie] po kilka egz[emplarzy]. Prócz tego 15 funt. starej [literatury]. Nic pozatym nie otrzymaliśmy. № 26 [«Czerw. Szt.»] nie mamy nic. Napiszcie, co Ł[ódź] i inne miasta dostają bezpośrednio. Inaczej nie możemy sobie z podziałem dać rady. Do Cz[ęstochowy] pojadę w tych dniach.

Co do mego siedzenia w Warszawie pisałem Wam. — Jechać na prowincję poto, by tam siedzieć, niema sensu. Mogę dojeżdżać, co też robię. O Wilnie i Biał[ymstoku] posłałem Wam detaliczne sprawozdanie 14/VI.

Co się tyczy Wasz[ego] przyjazdu — to nie może on być w żadnym związku z Ad[olfem],[11] z przyjazdem którego tylko pogodziliśmy się — zrobił to przecież bez naszej woli i tak samo tu, jak i w Kr[akowie], jest mało wydajnym. Co się tyczy Waszego przyjazdu, to pisałem Wam już o tem 14/VI. Nie widzę wprost wyjścia tu. O ile rzeczywiście nie macie już sił siedzieć zagr[anicą] — to napiszcie, kto Was powinien zamienić i jak tu powinniście się urządzić, by się nie sypnąć i być au courant [12] spraw wszystkich i pracować. Jestem gotów nawet zamienić Was zagranicą. Napiszcie tylko co mianowicie tu będziecie robili i jak się urządzicie. W Łodzi siedzieć, by tam zastąpić An[atola], to zaiste sprzedaż prawa pierworodztwa za «czeczewicz[nuju] pochlobku».* Rola Wasza tu musiałaby być zupełnie inną: śledzenie za całą robotą w kraju, korespon[dowanie] z prowincją, odezwy, redagowanie etc., etc. Jednym słowem musielibyście robić to, co i zagranicą — myślą, głową swoją i śledz[eniem] bacz[nem] za przejaw[ami] życia społ[ecznego] i part[yjnego] — pchać sprawę naprzód. A więc musielibyście osiąść gdzieś pod Warszawą. A więc, powtarzam, jeżeli nie macie sił więcej siedzieć zagr[anicą], pomyślcie poważnie, jak macie się urządzić tu, kto Was zastąpi (osobiście powiadam Wam, że gotów jestem powrócić znowu zagranicę).

Co się tyczy Cyryla,[13] to z nim załatwimy się w tych dniach. Chcemy, by się zajął albo Ant[onim], albo transp[ortem]. Marcina [14] od 1/VII wysyłamy na wieś. Jeżeli ów facet uciek[inier], którego przeznaczacie do Ł[odzi], rzeczywiście się nadaje być agit[atorem] zawodowym, to ma się roz[umieć] — utrzymywać będziemy. Sami przecie możecie ocenić.

Co do wysył[ania] bibuły — to przysyłajcie odrazu rzecz jedną tylko, bo inaczej nie wiadomo co robić. Potrzeba nam teraz po 2000 egz. Cz[erwonego] Sz[tandaru] i Z Pola Walki **odrazu** minimum. Prócz tego wyszlijcie nam broszury: Młota, Muchy [i Pająki], Pieśni, Przeg[ląd] Rob[otni-

---

* Za miskę soczewicy. Red.

czy] № 5, Rózgi i inne.[15] Są koniecznie potrzebne. Z tym przesyłaniem po kilkaset egz[emplarzy] i z brakiem broszur — dezorganizujecie robotę w Warsz[awie] zupełnie. Nie możemy częściowo rozpow[szechniać] pism naszych.

Posyłam Wam cyrkularz dość dziwny. Różnie o tem mówią. Mówią też, że podobny cyrk[ularz] wydają rok rocznie od tureckiej wojny, w tym roku tylko został rozesłany b[ardzo] gorliwie do wszystkich urzędników. Zwraca też uwagę b[ardzo] krótki termin, który [jest] wyznaczony na wypełnienie zapytań.[16]

Konrada[17] chcą puścić za 100 rubli. Postanawiamy czekać, muszą wypuścić bez kaucji.

Co się tyczy Zw[iązku] Kolejarzy, to Adolfa poprosimy o napisanie o tym artykułu.[18]

Dlaczego nie przedrukowaliście odezwy do handl[owców] — [to] b[ardzo] ważne.[19]

Odezwę puławską wytrzasnęliśmy — wydrukujcie ją — napiszcie, że choć spóźn[iona], lecz na żądanie tow[arzyszy] z kraju umieszczacie.[20]

Zostawiłem w swoim czasie u Leona[21] w Berl[inie] paczkę papierów Henryka.[22] Zapewne jest ona w Berlinie. Niech Leon więc poleci Róży,[23] by to oddała Szmitowi[24] a załączony list przeszlijcie Szmitowi. Adres jego znacie, bo pisał do...*

[1] P. listy № № 20, 21 i 22.

[2] P. przypis 26 do listu № 20, str. 157

[3] WRO, tj. Warszawska Wojskowo-Rewolucyjna Organizacja RSDRP została sprowokowana (jak to widać z artykułu A. Pietrenko w № 2/14 „Proletarskoj Rewolucji" str. 301) przez niejakiego Mierzojewa czy też Mierzojanca, który podawał się za studenta warszawskiego uniwersytetu i wkradł się w zaufanie niektórych towarzyszy z WRO. Masowe areszty pracowników WRO nastąpiły jednak dopiero w listopadzie 1905 r.

Odpowiedzi Martowa w sprawie WRO nie znamy. W związku z tą odpowiedzią Dzierżyński mówi o zaprzestaniu porozumiewania się z niemi (tj. centrum mieńszewickim) w tej sprawie i o „nieliczeniu się więcej z partją rosyjską", co oznaczało, że pracę wśród wojska należy prowadzić samodzielnie, pod nazwą SDKPiL a nie RSDRP. Odezwa, o której wspomina Dzierżyński, to zapewne odezwa do żołnierzy pod nazwą „Sołdatskaja pamiatka", wymieniona w spisie wydawnictw partyjnych w № 28 „Czerwonego Sztandaru". Odezwa ta jest być może wyrazem tego chwilowego „nieliczenia sie z partją rosyjską", została bowiem wydana w języku rosyjskim za podpisem Zarządu Głównego SDKPiL, a nie WRO RSDRP.

Końcowe zdanie Dzierżyńskiego zwraca się przedewszystkim przeciw Martowowi, tj. mieńszewikom. Ale trudności w uregulowaniu stosunku warszawskiej WRO do SDKPiL zgodnie z zasadą terytorjalności organizacji partyjnych, na gruncie której stoją konsekwentnie jedynie bolszewicy i której zdecydowanie bronił Dzierżyński, wypływały — co teraz jest rzeczą zupełnie jasną — z błędnego stosunku SDKPiL do bolszewizmu. Z drugiej strony stawianie przez mieńszewików na jednej linji SDKPiL i Bundu i dyrektywa dana WRO przez mieńszewicki Sowiet Partji (p. przypis 5 do listu № 6) — utrzymywania jednakowego kontaktu organizacyjnego z SDKPiL i Bundem, nie mogła nie napotkać zdecydowanego sprzeciwu ze strony Dzierżyńskiego.

Jak wspomnieliśmy w przypisie 5 do listu № 6 umowa co do stosunku WRO do SDKPiL została zawarta 14 lipca. Po Sztokholmskim Zjeździe SDPRR w 1906 r. i przyłączeniu się SDKPiL do SDPRR, WRO stała się, jak tego pragnął Dzierżyński, częścią składową SDKPiL.

[4] Władimir — Włodzimierz Antonow-Owsiejenko.

[5] „Sab" — Sabina Fajnsztajnówna, siostra Ledera.

[6] „Wasz Józef" — Józef Unszlicht, który był wtedy w Krakowie.

[7] „Anatol" — Kazimierz Gierdawa.

[8] „Winkler" — Józef Sobol, pomocnik szewski, czynny w SDKPiL od r. 1903, pracował w technice partyjnej, zesłany w r. 1907 na Syberję, gdzie zamieszkuje dotąd, jako czełdon, tj. osiedleniec-rolnik.

[9] Mowa tu o propozycji wysłania kogoś z towarzyszy z kraju dla nauki zecerki do jednej z drukarni polskich zagranicę, gdzie drukowano wydawnictwa partyjne. Kto to był

* Tu list się urywa. Red.

Teodor — nie wiemy. „Uczyć się u Antoniego" znaczy: uczyć się zecerki w nielegalnej drukarni partyjnej w kraju.

10 „Pieried Razswietom" — zbiorek pieśni rewolucyjnych i wierszy, wyd. RSDRP, Gienewa r. 1904.

11 „Adolf" — A. Warski.

12 Być au courant — być w toku spraw.

13 „Cyryl" — Aleksander Gierdawa, brat Kazimierza, pracownik handlowy, używany wielokrotnie do przewożenia literatury przez granicę, mieszka obecnie na Syberji.

14 „Marcin" — Wincenty Matuszewski.

15 „Młot, Muchy, Pieśni, „Rózga" — p. przypis II, 20, 15 i 16 do listu № 15, str. 145 i 146.

16 Mowa tu o jakimś cyrkularzu rządowym, o jakim — nie wiemy.

17 „Konrad" — p. przypis 10 do listu № 8 str. 124.

18 Artykułu o Związku Kolejarzy w „Czerwonym Sztandarze„ ani w „Z Pola Walki" tego czasu nie znajdujemy. Znajdujemy natomiast w № 27 „Czerwonego Sztandaru" w spisie wydawnictw partyjnych wzmiankę o odezwie „Do wszystkich pracowników kolejowych Komitetu Związku pracowników dróg żelaznych Królestwa Polskiego", wydanej w języku polskim i rosyjskim.

19 Odezwa „Do wszystkich pracownikow handlowych", wydana przez organizację pracowników handlowych SDKPiL w maju 1905 r. oraz wzmianka o powstaniu organizacji pracowników handlowych SDKPiL zostały umieszczone w № 27 „Czerwonege Sztandaru".

20 Odezwy puławskiej w spisie wydawnictw partyjnych w „Czerwonym Sztandarze" ani też w „Z Pola Walki" niema.

21 Leon — L. Jogiches.

22 Henryk — J. Hanecki.

23 Róża — Róża Luksemburg.

24 P. list № 22. str. 160.

24

[Częstochowa 20/VI 1905 r.][1]

Ruch strejkowy przerzucił się obecnie na rzemiosła. Straszna więc tu gorączka, nasi kierują i przyjmują najżywszy udział. Skandal, że w swych żądaniach wystawili nie 8 a 10 godz[inny] dzień [roboczy]. Po ukończonym strejku należy koniecznie wydać odezwę do nich miejscową, któraby wystawiła hasło 8 g. dnia, powiązała walkę ekonom[iczną] z walką ogólnoklasową etc. Pamiętajcie o tem i pilnujcie ich o dane rezultatów strejku i warunków pracy przed strejkiem. Będziecie mogli tu przesłać stereotypy. Wogóle obecnie tu grunt wspaniały dla szerokiej agit[acji] masowej i dla przyciągnięcia tych mas do nas. Wystawili [żądanie] 10 godz. [dnia pracy], bo rob[otnicy] ci dotychczas pracowali po 10—18 godzin.

Kor[espondencję] obszerną mają Wam wkrótce wysłać.[2]

PPS prowadzi zupełnie nieczynny żywot. Zato rozwielmożnili się Poilecion[3] i rozwielmożnia się Bund.

. . . .

Robota w Częst[ochowie] tak się przedstawia: z koła Centr[alnego] wydzieliło się 3 rob. i 2-ch int[eligentów] (Magdalena i Leon z Łodzi) i utworzyli org[anizację] Częstochowską ściślejszą. Chcą by ich zatwierdzono jako K[omitet]. Co Wy na to? Ja osobiście nic nie miałbym przeciwko temu. Robociarze jak na Częst[ochowę] przedstawiają się dość dzielnie Są ogromnie oddani i ruchliwi. Rozchodzi się tylko o jednego Longinusa, który zaczął sprawę zaniedbywać w ostatnich czasach na skutek miłosnych zapałów.[4]

Robota w Cz[ęstochowie] zaczyna przybierać obecnie rozmiary roboty masowej, poważniejszej, trzeba ująć to tylko w karby organizacji, co im nie tak łatwo się daje, bo nie mieli praktyki. Mają więc obecnie tylko koło Cent[ralne] i moc kółek: na Rakowie — 6 z 70 członkami, na Częstochowiance 3 z 40 [członkami], w Szpagaciarni — 1 z 12 [czł.], u Pelcerów 1 z 12 [czł.], u Mottów 2 z 15 [czł.], na Warcie — 2 z 19 [czł.], w kapeluszarni 1 z 6, u Kanczewskiego 1 z 5, na Zawodziu 1 z 15, u kołnierzycz[arek] 1 z 5 [czł.]. Razem mają w kółkach do 200 osób, prócz

tego stosunki luźne, zebrania masowe . . . .

. . . .

wać a lubelski facet[5] do Ż. Pisałem o nim.

Koral[6] jest aresztowany] znowu. Wypuszczą go wkrótce, jak pisze. Pchniemy go zapewne do Radomia lub Zagłębia, bo Kaz[ik][7] prosi nagwałt o faceta.

[1] Dokument niniejszy jest to część dwuch listów z Częstochowy, o których wspomina Dzierżyński w swoim liście następnym. Pośrodku tekstu dopisana jest ołówkiem, ręką zapewne Ledera — widać przy odkładaniu dokumentu do archiwum — data: 20/VI—05 r.

Dokument ten zachował się tylko w dwuch skrawkach, które były sklejone razem, widocznie w celu zestawienia w jedną całość wiadomości o robocie partyjnej w Częstochowie, przyczym pierwsza część listu była częściowo zaklejona Brakująca część listu zawierała widać opis ruchu strejkowego w Częstochowie i prawdopodobnie została zużytkowana, jako materjał, do korespondencji o demonstracjach i strejku w Częstochowie, datowanej 21 czerwca, a umieszczonej w № 10 „Z Pola Walki“, organu SDKPiL.

[2] W tymże № 10 „Z Pola Walki“ umieszczona jest druga korespondencja z Częstochowy z dn. 25 czerwca 1905 r.

[3] Poilecion — Poalej-Syon — dosłownie „Robotnicy Syonu“ — pod tą nazwą znane były na początku XX wieku sjonistyczne żydowskie grupy robotnicze w Rosji, które usiłowały połączyć z naukowym socjalizmem cele syjonizmu (to jest burżuazyjnej organizacji nacjonalistycznej, zmierzającej do przesiedlenia wszystkich żydów do Palestyny i utworzenia tam przy pomocy państw imperjalistycznych burżuazyjnego państwa żydowskiego).

Z części tych grup powstała w r. 1905 żydowska sd partja robotnicza „Poalej-Sion“, która w państwach kapitalistycznych istnieje dotychczas. Program tej partji opiera się na fakcie słabego udziału robotników żydowskich w wielkim przemyśle i rolnictwie i skupieniu ich przeważnie w rzemiośle; stąd wniosek o konieczności osiedlenia mas żydowskich w Palestynie, gdzie mogłyby one przejść do pracy w rolnictwie i w wielkim przemyśle.

Równocześnie powstały partje PC w innych państwach. Wszystkie te partje stworzyły Wszechświatowy Związek Żydowskich Socjalistycznych Partji Robotniczych Poalej-Sjon. W r. 1919 odbywa się rozłam wśród rosyjskich PC. Większość oświadcza się za komunizmem, usiłując połączyć komunizm z celami sjonistycznemi, i mianuje się Żydowską Komunistyczną Partją PC. W grudniu 1922 r. partja ta na swym ostatnim zjeździe uchwala swą likwidację i wstąpienie do RKP(b). Podobny rozwój PC odbywa się również w innych państwach. W latach 1919—22 następują tam rozłamy i większość członków polskiej, amerykańskiej i td. partji PC zrywa z temi partjami i wstępuje do szeregów odnośnych partji komunistycznych. Od tego czasu PC w tych państwach ewolucjonizują coraz bardziej na prawo, zwalczając zajadle Międzynarodówkę i Związek Radziecki. W Polsce peceki biorą udział w religijnych gminach żydowskich.

PC-ści bardziej od innych żydowskich socjalfaszystowskich ugrupowań podtrzymują swą propagandą separatyzm żydowskich mas pracujących i, siejąc sjonistyczne iluzje, odciągają uwagę tych mas od aktualnych zadań walki klasowej. Jednocześnie starają się oni przykryć swoją kontrrewolucyjną działalność ultrarewolucyjną frazeologją.

[4] W skład założonego wówczas Komitetu częstochowskiego wchodzili następujący tt.: dwaj inteligienci: „Magdalena“, t.j. Jerzy Drosio (były student, pracował później w Warszawie, na emigracji odszedł od partji) i „Leon“ — „Andrzej“ — Stanisław Pestkowski, oraz 3 robotnicy.: „Longinus“ — Adam Matuszewski, przedstawiciel huty Raków, „Włodek“ — Włodzimierz Chmielewski — metalowiec i „Pietrek“ — Piotr Nurczyński — metalowiec (który w 1906 r. poszedł na służbę do ochrany).

[5] „Lubelski facet“ — być może „Zielony“ — Nowosielski, czynny w SDKPiL od 1904 r., w okresie reakcji wyjechał do Ameryki, zginął w czasie wojny domowej na Krymie w 1918 r.

[6] „Koral“ — Hipolit Fijałek, p.przypis 14 do listu № 7 str. 122.

[7] „Kazik“ — „Wicek“ — Daniel Elbaum pracował wtedy w Zagłębiu Dąbrowskim.

25

Warszawa 22—23/VI [19]05 r.

Moi Drodzy!

Depeszę Leona otr[zymali]śmy! Konferencję odłożymy.[1] Niestawienie sie jego na wezwanie z powodu wyp[adków] puławskich[2] i obecne, po zapewnieniu mię solennem, że na wezwanie nawet telegraficzne — stawi się, odbiera prawo zagranicy decydowania w sprawach ważniejszych i nas zwalnia z odpowiedzialności przed tą zagranicą, która chce

wtrącać się do każdego szczególiku roboty organiz[acji] krajowej, a tam gdzie jest potrzebną — jej niema.

W liście mym przez pocztę z Częst[ochowy] z dnia 21—22 podałem mylnie ilość ogółu Z P[ola] W[alki]. № 8 otrzymano naogół w tym transporcie nie 322 a 422 egzemplarze.[3]

Pieczątki ot[rzymał]em. Nie możemy z nich korzystać jednak, bo nie mamy kopji podpisów. Zdaje się zostawiłem to u Was. Prześlijcie nam. Pozatem piecz[ątka] gubernatora zdaje się służy tylko na zagr[aniczne] paszp[orty]. Czy tak? Jeżeli te pieczątki są zdjęte z paszp[ortów], to prześlijcie kopje pisanego atram[entem]. Na podstawie jakich papierów wydany paszport, jaki paszport, czy bezterm[inowy], czy 5-o letni etc., czy żydowi, w którym roku, nazwisko gubern[atora] etc. Napiszcie też wyraźnie, jakiego mieszcz. starosty jedna pieczątka — bo niewyraźna: czy «Gie» — czy «Tie», jakiej to gub[erni] etc.[4]

Dziś widziałem się z Chodaczewskim.[5] Niepotrzebnie mu pisaliście, by tu przyjeżdżał. Myśmy mu dawno pisali, by jak tylko wypocznie, przyjechał. Potrzebuje jeszcze tygodniowego odpoczynku a więc wraca na wieś — przyjedzie w drugi wtorek.

Przychodzę do wniosku, że na zecera go nie opłaca się brać ani uczyć! Nigdy nie będzie porządnie składał i korekta zwykle będzie obrzydliwa. On prędzej nadaje się do trans[portu], a Cyryl[6] do zecerki. Zecerem powinien być «inteligent».

Z powodu łódz[kich] wypadków wydamy od Z[arządu] G[łównego] odezwę. Być może uda się urządzić z tego powodu demonstr[ację] lub strejk jednodniowy.[7] Byli tu faceci z Łodzi dziś. Idjota Anatol[8] wczoraj wpadł tu na 2 godziny, by nam zakomunikować, że im czcionki potrzebne.

Dotychczas nie mamy w dostatecznej ilości ani № 9 [«Z Pola Walki»], ani 26 [«Czerw. Sztandaru»], ani broszur.

Od[ezwę] o księżach[9] a może i wałek wyszlemy jutro do Częst[ochowy].

Czcionki do Ł[odzi] wyszlę, gdy ureguluję druk[arnię] N 2-gi.[10] Z Waszej, często idjotycznej, krytyki i żądań niewspółmiernych z naszemi siłami, An[atol] wyprowadza dla siebie tę naukę, że ma się rządzić sam jak szara gęś i zamiast nam pomagać, wnosi dezorganizację i chaos powiększa. O nim zresztą wkrótce obszernie Wam będę pisał.

Czy otrz[ymaliście] 2 listy moje z Cz[ęstochowy] jeden przez okazję, drugi pocztą?..[11]

Na regulamin zwoł[ania] Zjazdu Częst[ochowa] się zgadza. Termin do postawienia porządku dziennego już b[ardzo] blizko![12]

List Wasz z 19 — 20/VI otrzymałem! List mój z dnia 14 b. m. b[ardzo] ważny, wysłałem via Micia[13] przez znajomych Ciemnego.[14] Rozpytajcie się i wydostańcie ten list.

List Wasz ostatni napisaliście obskurnie na jednym i tym samym miejscu kilka razy pisaliście.[15] Dla Eddy pas[zport] będzie lewy.[16]

Radzę Wam mniej zajmować się sprawami organizacji krajowej, właściwie jej detalami, jak to robicie. W swoich listach pod tym względem jesteście na zupełnie fałszywej drodze w stosunku do nas. Łomitieś w otkrytyje worota — gdy chodzi o ideę, o kierunek, o zadania. Lecz w planach swych, w projektach, w krytyce nas pod tym względem wykazujecie tylko, iż im dalej, tym coraz bardziej stajecie się «zagranicznikiem». Dlatego niema sensu, bym Wam odpisywał na krytykę naszej pracy w Waszym liście ostatnim.

W liście mym z 14-go proponowałem Wam co następuje: napisanie popularnej broszury programowej, w rodzaju Martowa: Raboczeje dieło

w Rossji (tylko krótszej), w rodzaju broszury Schönlanka.[17] Musimy wydać to koniecznie. Wszystkie punkty naszego programu z wyjaśnieniem procesu histor[ycznego], który doprow[adzi] do socjalizmu, z wyjaśnieniem pojęcia klasy i klasowości, partji politycznej, dyktatury, stosunku do innych partji, taktyki partji zawsze opozycyjnej — rewolucyjnej. Jednem słowem napisać trzeba katechizm nasz. Zajmijcie się tym — nie jest to rzecz trudna. Taka właśnie praca — powinna być Waszym zadaniem i obowiązkiem, a nie denerwowanie się i wchodzenie we wszystkie szczegóły roboty organizacyjnej.

Czy krytyki od[ezwy] do księży An[atol] od Was się nasłuchał? Zamierza sam napisać i wydać![18] A propos odezw: odezwy Zagł[ębiowskiego] Kom[itetu] «Siłą a jednością», Częstochowskiej Org[anizacji], odpowiedź PPS i wydana w Maju — wcale mi się nie podobają.[19] Nie są to odezwy, które przemawiają do mas, porywają je i dają im coś przez hasła i rozumowania jasne, dobitne i silne.

Odezwy pisać ma tylko Róża[20] talent i Adolf do pewnego stopnia, jak jest «w udarie».[21] Wasze odezwy mnie się nie podobają.

W regulaminie zwoł[ania] Zjazdu[12] zmieniliśmy: w § 1 słowo «organizacjom» — delegatom, do § 4 dodaliśmy: «z głosem doradczym», do punktu d) § 5 dodaliśmy po słowie «jednym» — «respect. do dwuch». No i Wasz dodatek jako § 12. Związek Zagraniczny[22] wysyła 1 delegata.

1 Mowa tu o konferencji z Bundem, która odbyła się 15—20 lipca 1905 r. P. przypis 26 do listu № 20.

2 Mowa tu o nieudanym powstaniu dwuch pułków garnizonu puławskiego w końcu kwietnia 1905 r. Patrz przypis 2 do listu № 15 str. 145.

3 Z dwuch listów z Częstochowy, o których Dzierżyński pisze dalej w liście niniejszym, zachowały się tylko skrawki, które podajemy pod № 24. Danych o ilości otrzymanej literatury tam niema.

4 Mowa tu o pieczątkach i podpisach, potrzebnych dla przygotowania „lewych" paszportów dla towarzyszy, przebywających w kraju nielegalnie.

5 O kim mowa, nie udało się wyjaśnić.

6 „Cyryl" — "Kacper" — Aleksander Gierdawa, p. przypis 13 do listu № 23.

7 Mowa tu o powstaniu i barykadach w Łodzi w dniach 20—25 czerwca. Z powodu wypadków łódzkich zostały wydane w Warszawie 24 czerwca odezwy ZG SDKPiL: „Ulica musi należeć do robotników" i Komitetu Warszawskiego: „Na pomoc braciom łódzkim", nawołająca do strajku powszechnego na dzień 26 czerwca na znak solidarności z proletarjatem łódzkim. Dnia 26 odbył się strajk prawie powszechny w Warszawie — tylko w śródmieściu nie udało się zatamować ruchu handlowego i ulicznego.

Obie wspomniane odezwy oraz opis wypadków łódzkich i ich odgłosów zostały umieszczone w № 10 i 11 „Z Pola Walki", organu SDKPiL.

8 „Anatol" — Kazimierz Gierdawa.

9 P. przypis 7 do listu № 18 str. 153.

10 Drukarnia № 2 — drukarnia partyjna w Łodzi.

11 Patrz list niniejszy, przypis 3.

12 Mowa tu o ordynacji wyborczej i porządku dziennym na V Zjazd SDKPiL, który był projektowany na sierpień 1905 r., odbył się jednak dopiero w 1906 r.

13 „Micia" — Michalina Fajnsztajn. P. przypis 33 do listu № 5 str. 111.

14 „Ciemny" — Józef Kulik.

15 List Ledera był, jak widać, pisany chemicznie, to jest płynem, nie pozostawiającym na oko śladów, skutkiem czego łatwo się było omylić i napisać dwa razy w jednym miejscu, co czyniło list po wywołaniu nieczytelnym.

16 „Edda" — Edda Hirszfeld — Tenenbaumowa. Patrz przypis 15 do listu. R. Luksemburg do J. Tyszki № 4. Paszport „lewy"—to znaczy nie wydany przez władze państwowe a zrobiony przez organizację partyjną.

17 P. przypis 22 do listu № 22. str. 163

18 Odezwy: „Kościoł na usługi despotyzmu", o której tu mowa, w archiwum Instytutu Lenina niema, nie wiemy też przeciwko czemu mogła być skierowana krytyka tej odezwy ze strony Anatola tj. Kazimierza Gierdawy, oraz Ledera.

19 Mowa tu o odezwach: 1) Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego: „Siłą a jednością" z powodu zatargu z administracją fabryki Huldczyńskiego, 2) O odezwie Częstochowskiego Komitetu SDKPiL w odpowiedzi na odezwę Częstochowskiego Komitetu Robotniczego PPS przeciw strajkom powszechnym. Odezwy tej nie znajdujemy w spisie wydawnictw partyj-

nych w „Czerwonym Sztandarze", niema jej również w archiwum Instytutu Lenina, 3) wreszcie o odezwie Częstochow. Komitetu SDKPiL: „Robotnicy! od lat wielu walczą robotnicy częstochowscy... "z powodu starć przed 1-ym maja na Rakowie, wymienionej w spisie wydawnictw w № 26 „Czerw. Szt."

Odezwy te, jak należy sądzić z kontekstu, w jakim Dzierżyński o nich wspomina, były widać napisane przez Ledera.

[20] „Róża" — R. Luksemburg.

[21] „Adolf" — A. Warski. „Wudarie" — w odpowiednim nastroju.

[22] P. przypis 7 do listu № 21, str. 159.

26

[Warszawa] 30/VI [1905 r.] *

Jak pisał Wam dziś przez okazję Henryk — odbyła się «konf[erencja]» z PPS. Byłem ja, Zagr[aniczny] [1] i Tadeusz,[2] od nich 2-ch int[eligentów] i jakiś «niewzracznyj»[3] robociarz. Przyszliśmy wysłuchać ich. Okazało się, że żadnych konkretn[ych] wniosków nie mieli, że zaproponowali nam widocznie w tym celu, byśmy odmówili. Zrobili to pod naciskiem rob[ociarzy] i intel[igencji] swej, którzy na gwałt wołają u nich o porozumienie się z nami.[4] Chcieli, byśmy wspólnie wnioski omówili, odmówiliśmy, wykazując, że zaprosili nas dla pozorów. Wówczas urządzili naradę, poczym chcieli przedłożyć już nam na piśmie wniosek konkretny, przedtym jednak chcieli dowiedzieć się o taktyce naszej. Powiedzieli o swojej: zwycięska rew[olucja] w Polsce może się udać tylko podczas rew[olucji] w Rosji, że wskutek tego zadaniem ich powstrzymywać tu rewol[ucję] i dlatego do str[ejku] powsz[echnego] udają się b[ardzo] rzadko. Ja im odpowiedz[iałem] o naszej taktyce. Wówczas oni zdziwieni (!), że nasza taktyka tak od ich się różni — powiedzieli, że wniosku swego przedłożyć nie będą mogli. Wówczas oświadczyłem, że należy to skonstatować i sformuł[ować] na piśmie, że WK PPS nie może nam przedłożyć wniosku konkr[etnego], poznawszy (!) naszą taktykę. Zrozumieli śmieszność swego stanowiska i poszli na naradę, poczym dali na piśmie taki wniosek:

W.K.R. P.P.S.[5] uważa za możliwe i pożądane porozumiewanie się z W.K.R. S.D.K.P. i L.[6] w sprawie jednoczesnego urządzania w Warszawie strejków powszechnych w ważniejszych momentach politycznych; uważa przytem za obowiązujące zawiadamianie się natychmiast po zapadłej w tej mierze uchwale, z zastrzeżeniem, że obie organizacje mają prawo przyłączenia się do niej lub nie.

W.K.R. P.P.S.

Nasi delegaci mieli mandaty tylko wysłuchania wniosków.

Odpowiedź nasz K[omitet] daje im następującą:

W dniu 29/VI otrzymaliśmy od Warsz[awskiego] Kom[itetu] Rob. PPS następujący list:

(kopja listu)[7]

W dniu 30/VI wysłaliśmy 3 naszych przedstawicieli, którzy na wspólnym posiedzeniu z 3 przedstaw[icielami] W.K.R. PPS poprosili tych ostatnich o sformułowanie konkretnych wniosków co do wspólnych wystąpień nazewnątrz. Przedstawiciele W.K.R. PPS oświadczyli, iż mają zupełne pełnomocnictwo zawarcia wszelkiej umowy w imieniu swego Komitetu i przedłożyli naszym przedstawicielom następujący wniosek do przyjęcia:

(kopja wniosku)[8]

Po otrzymaniu powyższego wniosku W.K.R. PPS i w porozumieniu z Zarz[ądem] Głównym, wyrażamy swoją zgodę na ten wniosek.

K.W. S.D.K.P. i L.

---

* List ten napisany jest ołówkiem chemicznym. Red.

Ośmieszyli się kapitalnie, bo reklamki sobie z tego nie zrobią.[9]

Niech Leon ostatecznie napisze, kiedy przyjedzie — bundowcy żądają oznaczenia jaknajbliższego terminu.[10]

Co się tyczy PPS — to wczoraj ich koło dolne zaprosiło na majówkę naszych facetów. Była polemika. Przeszło do nas 3-ch wybitnych robociarzy. Było tak: ich intel[igen]ci spóźnili się, gdy zastali naszych, byli strasznie oburzeni, lecz ich właśni robotnicy zmitygowali ich zaraz. Wyobraźcie sobie, że ich właśni rob[otnicy] postawili tam na głosowanie pytanie, czy ich partja (PPS) jest robotniczą i większość ich wypowiedziała się, że **nie**!! Wymyślają na swoich intelig[entów] okropnie. W poniedziałek wydali oni do rob[otników] odezwę, by wracać do roboty, ich robot[nicy] nie chcieli tego rozpowsz[echniać] wobec naszych odezw.[11] Wówczas ich intel[igentka] wołała: bijcie ich (nas)! Rob[otnicy] jednak odezwy te spalili.

Piszę Wam to wszystko, byście wiedzieli o ich zupełnej dezorganizacji.

Przesyłam Wam odezwę Z[arządu] G[łównego] o Łodzi [12] — ta i uprzednia będą rozesłane jutro do Białego[stoku] a pojutrze do Żyrard[owa], Lub[lina], Puław etc. — prócz Częs[tochowy] i Dąbr[owy], dokąd będą posłane w niewielkiej ilości.

Jestem teraz wolniejszy, bo już mamy składacza. Musiałem wszystko sam składać.

W poniedziałek będzie składana [odezwa] z powodu zachowania się ND.[13] Zamierzamy postawić tu drugą dr[ukarnię]. Teraz przysyłajcie nam odezwy stale, tylko pióra Róży dla Zarz[ądu] Gł[ównego].

1 „Zagr." — „Zagraniczny" — Marcin Pakosz.

2 „Tadeusz" — Franciszek Soszyński.

3 „Niewzracznyj" — niepokaźny.

4 Niezadowolenie robotników —członków PPS z ich kierownictwa partyjnego wywołane było między innemi wystąpieniem PPS przeciw strejkom powszechnym (w dniu 4 maja w Warszawie, w maju—w Częstochowie, w dni czerwcowe w Łodzi i 26 czerwca w Warszawie (p. dalej przypis 11). Antystrajkowa taktyka PPS została napiętnowana w artykule: „Akcja „pokojowa" PPS" w № 27 „Czerwonego Sztandaru". Pod naporem krytyki ze strony SDKPiL jak również niezadowolenia warstw robotniczych, warszawskie kierownictwo PPS zmuszone było szukać porozumienia z Komitetem Warszawskim SDKPiL co do wspólnych wystąpień masowych.

5 WKR PPS — Warszawski Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

6 Ciało kierownicze warszawskiej organizacji SDKPiL nosiło nazwę Warszawskiego Komitetu SDKPiL, a nie Warszawskiego Komitetu Robotniczego (WKR), jak podali ppsowcy w swym wniosku.

7 Kopja tego listu znajduje się w archiwum Instytutu Lenina. Brzmi on, jak następuje:

Do Warszawskiego Komitetu SDKPiL.

Zważywszy, że niejednolite wystąpienia nazewnątrz socjalistycznych organizacji warszawskich demoralizująco wpływają na masy robotnicze i przynoszą szkodę ruchowi socjalistycznemu, Warszawski Komitet Robotniczy PPS proponuje równorzędnej organizacji SDKPiL urządzenie wspólnej konferencji w celu porozumienia się co do wystąpień na zewnątrz w czasie najbliższym.

WKR PPS wydelegował w tym celu ze swego łona 3 członków i proponuje ten sam sposób WK SDKPiL.

Ze względu na ważność sprawy uważamy za konieczne doprowadzić to do skutku w czasie najbliższym,

Warszawa, dnia 27 czerwca 1905 r.

Warszawski Komitet Robotniczy
Polskiej Partji Socjalistycznej".

8 Mowa tu o wniosku WKR PPS, który jest przytoczony powyżej w liście Dzierżyńskiego.

9 O tej próbie porozumienia się WK SDKPiL z WKR PPS jest wzmianka w № 28 „Czerw. Szt." p. t. „W sprawie strajków powszechnych". We wzmiance tej mówi się także że w związku z ponowieniem przez PPS zarzutów (w sierpniowym warszawskim organie PPS „Na barykady"), jakoby SDKPiL urządzała strajki, kierowana jedynie chęcią „robienia

rozgłosu dla swego kramiku partyjnego z zupełnym pominięciem dobra sprawy całego proletarjatu", Komitet Warszawski SDKPiL wystosował 24 sierpnia 1905 r. nowy list do Warsz. Kom. Rob. PPS, w którym komunikuje, że o ile Warsz. Org. PPS w ciągu 3 dni nie wykona następujących warunków:

1. nie zobowiąże się odwołać w swym organie wyżej przytoczonych zarzutów,

2. nie zobowiąże się w agitacji swej wystawiać jasno i wyraźnie hasła republiki demokratycznej dla całego państwa rosyjskiego z samorządem dla ziem polskich i jako środek zrealizowania tego celu wskazywać ogólnorosyjską Konstytuantę", zawarta już umowa co do porozumiewania się w sprawie strajków powszechnych zostanie zerwana.

Zgody PPS na te warunki, rzecz jasna, nie było i redakcja „Czerw. Szt." dodaje, że umowa WK SDKPiL z WKR PPS została zerwana.

10 Mowa tu o terminie konferencji przedstawicieli ZG SDKPiL i CK Bundu z udziałem Leona t.j. L. Jogichesa. P. przypis 26 do listu № 20. str. 157.

11 Odezwa Warszawskiego Komitetu SDKPiL z dn. 24 czerwca 1905 r. „Na pomoc braciom łódzkim" (p. „Z Pola Walki", organ SDPKiL № 10) nawoływała robotników Warszawy do strejku powszechnego na dzień 26 czerwca na znak solidarności z proletarjatem Łodzi i na znak protestu przeciw rzezi robotników łódzkich. Pepesowcy wydali „w poniedziałek" t.j. tegoż dnia 26 czerwca odezwę, nawołującą do powrotu do pracy.

12 Mowa tu o odezwie ZG SDKPiL: „Ulica musi należeć do robotników" z dn. 24 czerwca 1905 r. z powodu łódzkich walk ulicznych.

13 Mowa tu o odezwie ZG: „Kontrrewolucja i „czarna sotnia polska". Odezwa ta wymieniona jest w spisie wydawnictw w № 28 „Czerwonego Sztandaru".

27

[Warszawa] 19/VII [19]05 r.*

...Org[anizacja] u nas przez ostatni czas okropnie się rozluźniła wskutek wprost zupełnego naszego wyczerpania; wyczerpani są wszyscy absolutnie. Możliwą jest przez jakiś czas dezorganizacja nawet. W Ł[odzi] chryje okropne z powodu przesłania nam bez wiedzy K[omitetu] 500 rubli z zebranych na broń i z powodu, że An[atol] [1] nie dał sprawozdania z zebranej przez niego floty. U nas w Warsz[awie] niezadowolenie też ogromne wynikło z tego, iż jak tylko przestaliśmy śledzić za pracą K[omitetu] zabrakło ręki kierowniczej, woli nieugiętej i organizatora; są niezadowoleni agit[atorzy],[2] iż ich się nie informuje o życiu partyjnym, że teraz robi się wszystko bez wiedzy rob[otników]. Z prowincjami bieda — Z[arząd] G[łówny] absolutnie sił nie ma podołać wszystkim stosunkom. Wraz z rozszerzaniem się roboty — dezorganizacja się szerzy, wytwarza się anarchja, a kierownicy nadają się wszyscy prędzej do Tworek, niż na kierowników.[3] Zagranica zaś, właściwie zagran[iczny] przedstawiciel ZG [4] bawi się trochę w ambicje i odmawia [udziału] w pracy wydawnictwa odezw i podziału bibuły. Jednem słowem robota nasza świetnie się przedstawia. Dodać do tego jeszcze votum nieufności do Z.G. za każdy niemal krok jego polityczny ze strony jego własnego zagr[anicznego] przedstawiciela i zagranicy, kierującej organem naszym,[5] i obraz otrzymamy niezbyt pocieszający. Rugania nasze wzajemne — tu nic nie pomogą i mam zamiar wybrać się wkrótce do Was na pół dnia, by coś przedsięwziąć! Jutro jadę do Łodzi, potem do Kaźka [6] w sprawie gran[icy]. A teraz na listy Wasze: Czy ot[rzyma]liście kores[pondencję] i list mój (w 3 kor. . . . . .

. . . .

. . . . daleko prędzej załatwiona. Co się tyczy fac[etów] z Wil[na] i Kijowa, to sądzę, że ich warto zaprosić.[7] Wogóle co się tyczy Zjazdu, właściwie organizacji jego — to bezwarunkowo trzeba, by ktoś się tym zajął specjalnie, bo wątpię, czy starczy mi lub H[enrykowi] [8] na to czasu. Jest to b[ardzo] poważna robota — nadawałby się do niej Kazik.

Co się tyczy ods[yłania] paszportów to: 1) nie oddają nam a szukać — czasu brak; 2) nie możemy szukać okazji — trzeba jednak wyszukać ko-

---

* List ten zachował się tylko w wycinkach, w których brak też początku. Data dopisana jest w końcu listu ołówkiem, ręką widać adresata Ledera. Red.

goś, ktoby tem się zajął, bieda tylko, że wszyscy teraz porozjechali się na letniaki.

Co do facetów: Długi [9] b[ardzo] pożądany dla rob[oty] wśród handl[owców] i intelig[encji], nie mamy tu nikogo, a żniwo ogromne nas czeka. Uciekinier — szkoda, za wielka czeka go odpowiedzialność.[10] Prezes,[11] o ile jest odpow[iedni], to ma się rozumieć w Ł[odzi] potrzebny jest; Lubelski [12] niech się skomunikuje ze sztubakiem a nam podajcie jego adres. Narazie w Puław[ach] i Lubl[inie] kierowników niema.

Dla Ł[ódzkiego] K[omitetu] napisana jest spec[jalna] od[ezwa], muszą ją w tych dniach wydać [13] . . . . jedynie tylko wskutek tego, że nie jesteśmy razem, tak przynajmniej sądzimy. Jesteśmy tego zdania, że nieporozumień tych z Leonem nigdy załatwić nie moglibyśmy.[14] Upominaliśmy się o jego przyjazd jedynie w sprawie konferencji.[15] Dla załatwienia zaś naszych nieporozumień musimy osobiście się spotkać z Wami. Dobrzeby było, by to nastąpiło w Mil[anówku] [16] bo Hen[ryk] [8] mógłby wówczas też przyjąć udział. Ja zaś jestem tak strasznie zdenerwowany, że wątpię czy moglibyśmy coś do końca przeprowadzić. Tembardziej nie możemy z nim [17] do niczego dojść, że nawet w sprawie pertrak[tacji] z Bundem tak skandalicznie się zachował, że wprost trudno uwierzyć, by do czegoś podobnego mógł doprowadzić.[18] Ja dziś wyjeżdżam za chwilę już,[19] o wszystkiem opisze już Wam H[enryk].[20] Na razie kończę, bywajcie.

Wasz Józef.

1 Anatol—Kazimirz Gierdawa.

2 Agitatorami byli prawie wyłącznie robotnicy.

3 Tworki—zaklad dla nerwowo i umysłowo chorych pod Warszawą. Dzierżyński w ten sposób charakteryzuje wyczerpanie pracą i zdenerwowanie robotników partyjnych.

4 Mowa tu o przedstawicielu Zarządu Glównego w Komitecie Zagranicznym SDKPiL. Był nim wtedy Leder.

5 Różnica poglądów w tym czasie pomiędzy Dzierżyńskim a kierowniczą grupą SDKPiL zagranicą nie jest nam znana w całej rozciągłości.

Wiadomo o ostrym konflikcie z Tyszką w sprawie stosunku do Bundu (patrz koniec niniejszego listu oraz list № 20 str. 156.) Z drugiej strony wiadomo o dużym niezadowoleniu R. Luksemburg i zapewne Tyszki z „wyskoku puławskiego", t.j. z kwietniowych wypadków w Puławach oraz o ostrym skrytykowaniu przez Różę napisanej w kraju przez A. Warskiego i zaaprobowanej przez ZG odezwy z dnia 5 maja 1905 r. „Robotnicy! Pierwszego maja znowu polała się krew ludu pracującego..." Odezwa ta—w odpowiedzi na rzeź robotników warszawskich w czasie demonstracji w dn. 1 maja—przywołuje do „teroru masowego", do „zemsty masowej", do „powstania całą masą przeciw rządowi morderców".

Ale sprawy te, sądząc z niniejszego jak również z innych listów Dzierżyńskiego, nie wyczerpują wszystkich rozbieżności w poglądach Dzierżyńskiego i zagranicznej grupy kierowniczej SDKPiL i kwestja ta wymaga dalszego wyjaśnienia.

6 To jest do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie pracował Kazik, t.j. Daniel Elbaum.

7 Mowa tu o zaproszeniu na V zjazd SDKPiL z Wilna zapewne Mieczysława Kozłowskiego i z Kijowa „Jana" — Bronisława Wesołowskiego.

8 Henryk — J. Hanecki.

9 Długi — Kazimierz Dobranicki, który wkrótce potym przyjechał z zagranicy do Warszawy.

10 Uciekinier — nie wiemy o kim mowa

11 „Prezes" — „Janicki" — Rajmond Flinikowski — p. „Z Pola Walki" № 9 — 10, str. 246, przypis 32.

12 Lubelski — zapewne „Zielony" — Nowosielski p. przypis 5 do listu № 24, str. 167.

13 Mowa tu zapewne o odezwie Komitetu Łódzkiego SDKPiL z lipca 1905 r., wyjaśniającej zadania ruchu w Łodzi po dniach czerwcowych, o której jest wzmianka w spisie wydawnictw w № 28 „Czerwonego Sztandaru".

14 Mowa tu o nieporozumieniach Dzierżyńskiego z Lederem.

15 Mowa tu o upominaniu się Zarządu Głównego o przyjazd L. Jogichesa na konferencję z Bundem, która odbyła się 15 lipca (p. przypis 26 do listu № 20, str. 157.).

16 Milanówek — letnisko pod Warszawą, gdzie mieszkał nielegalnie Henryk, tj. J. Hanecki. Narada Zarządu Głównego w Milanówku z udziałem Ledera oraz przedstawicieli głównych organizacji krajowych odbyła się wkrótce.

17 T,j. z L. Jogichesem.

[18] Dzierżyński ma tu na myśli stanowisko, zajęte przez L. Jogichesa na lipcowej konferencji z Bundem (patrz przypis 26 do listu № 20) w sprawie organizacji narodowościowych w łonie SDPRR oraz w sprawie projektu porozumienia SDKPiL z Bundem, które to stanowisko doprowadziło do ostrego konfliktu między L. Jogichesem a Zarządem Głównym SDKPiL w osobie F. Dzierżyńskiego i J. Haneckiego. L. Jogiches bowiem w odpowiedzi na wniesiony przez przedstawicieli Bundu projekt rezolucji do punktu 3 porządku dziennego (kwestja organizacyjna i organizacji narodowościowych), uznającej konieczność istnienia we wspólnej partji Rosyjskiej odrębnych proletarjackich organizacji narodowościowych, zaproponował swoją rezolucję, w której „nie przesądzając form organizacyjnych RSDRP" t.j. nie wypowiadając się wcale w sprawie zasady terytorjalności organizacji partyjnych, na gruncie której stał ZG SDKPiL, ani w sprawie federacji, jakiej bronił Bund (który dzięki temu wystąpił z RSDRP na II zjeździe tej partji) uznaje „konieczność egzystowania w łonie RSDRP organizacji proletarjackich, które stawiają sobie mianowicie za zadanie pracę soc. demokratyczną śród proletarjatu oddzielnych narodowości, organizacji korzystających z niezbędnej dla tego samodzielności i swobody wewnątrz partji ogólnej" t.j. faktycznie stacza się na stanowisko Bundu.

Za drugi powód do konfliktu między ZG a L. Jogichesem posłużyła zgoda tego ostatniego na tę część projektu umowy SDKPiL z Bundem, która przewiduje tworzenie przez organizacje lokalne wspólnych stałych komisji z delegatów SDKPiL i Bundu w równej ilości.

Tak daleko idące ustępstwa w stosunku do Bundu Tyszka myślał okupić zgodą Bundu na następujące warunki porozumienia, ostrzem swym skierowane przeciw PPS i „Proletarjatowi":

1) Każda ze stron, wchodzących w porozumienie, zobowiązuje się nie zawierać bez wzajemnej zgody ani tymczasowych ani stałych porozumień z innemi organizacjami, o ileby takie porozumienia dotykały bezpośrednio sfery działalności tej lub innej ze stron lub też dotyczyły wystąpień miejscowych.

2) Obie strony zobowiązują się do solidarnego występowania w razie udziału w międzypartyjnych konferencjach w sprawie składu tych konferencji. W szczególności Bund ma podtrzymywać żądanie SDKPiL w sprawie udziału polskich organizacji, a SDKPiL żądanie Bundu w sprawie udziału organizacji żydowskich.

Konflikt między ZG a L. Jogichesem doprowadził do złożenia przez tegoż mandatu na konferencję z Bundem (wskutek czego w ostatnim posiedzeniu konferencji brali udział i protokuł jej podpisali: A. Warski i J. Hanecki) oraz do zrzeczenia się przez L. Jogichesa pracy w redakcji wydawnictw partyjnych. Konflikt został po pewnym czasie przy czynnym współudziale R. Luksemburg zlikwidowany. Jak wiadomo, do porozumienia między SDKPiL a Bundem nie doszło.

[19] Dzierżyński wyjechał dnia tego do Łodzi, skąd 21 wrócił do Warszawy.

[20] W archiwum polskim Instytutu Lenina zachował się list Haneckiego do Ledera z dn. 21/VII 1905 roku, w którym o danym konflikcie czytamy:

„Oto zaszła między nami, tj. Józefem i mną z jednej strony i Leonem ż drugiej, niebywała w historji żadnej partji awantura. Ponieważ wyjaśnienia w tej kwestji chcielibyśmy wam dać jak również załatwić nasze sprawy, przeto bardzo Was proszę, abyście możliwie najprędzej przyjechali do nas. O samych nieporozumieniach nic nie piszę, bo uważam to za zbyteczne i listownie tego załatwić nie można. Tymbardziej [że] Leon przyjedzie do Was i nie omieszka przedstawić sprawy w spaczonym świetle. Wobec tego ostatniego faktu o jedno Was usilnie proszę; nie wysłuchawszy nas, nie wypowiadajcie zdania swego. Dodam jeszcze, że nieporozumienia zaszły jedynie z powodu konferencji. O naszych z Wami stosunkach nie mówiliśmy jeszcze wcale".

28

Łódź 20/VII [19]05 r.*

Drodzy moi! Jutro wracam do War[szawy], niepokoi mnie bowiem chryja z L,[1] o której wiecie chyba. A teraz spraw[ozdanie] stąd. Chryję z flotą załatwiłem. Pieniądze zostaną u nas. An[atol] grubo tu zawinił.[2] Facetów tu jest stosunkowo dużo, więcej niż w Warszawie, brak tylko absolutny wprost dzielnych i wyrobionych robociarzy. Koła dzielnicowe — 3 mają odtąd zbierać się drugi raz na tydz[ień] dla wykładów, a prócz tego R.[3] ma prowadzić szkołę agitatorów. Brak tu jednak, jak i w Warszawie, ręki energ[icznej], kierowniczej — organizatora. Robota wśród

* Jest to list pisany chemicznie na 3 kartkach papieru listowego, wysłany w 2-ch częściach na dwa różne adresy. Red.

niemców rozwija się b[ardzo] pomyślnie, jest do 100 zorgan[izowanych]. Brak tylko absol[utny] literatury, a żądają moc i należy im ich żądania wykonać. Jest tu z okolicami do 60 tys[ięcy] rob[otników] niemców. Bez nich nigdy skutecznie walki prowadzić nie będą tu mogli. Uskarżają się, że wówczas gdy polscy rob[otnicy] stale mają liter[aturę], oni mają tysiąc razy mniej, pomimo, iż ich jest prawie tyle. A więc żądają: by każda od[ezwa] była wydaw[ana] i po niemiecku — możliwe, że uda się nam wytrzasnąć gotyckie czcionki tu na miejscu, w przeciw[nym] razie trzeba będzie przetransp[ortować]. Dalej — by jako dodatek do każdego N-ru Cz[erwonego] Sz[tandaru] wychodził Flugblat niemiecki, obiecali ze swej strony przesyłać Wam odpowiednie kor[espondencje] i artykuliki i będą z Wami o tem wprost korespondowali.[4] W dalszym ciągu proszą o broszury dla mas w większej ilości, w ilości od 200 do 500 egz[emplarzy] każdej, jak Muchy [i Pająki],[5] Warum sind wir arm,[6] Grundsätze,[7] Was die SD — sind[8] . . . . pieśni niemieckie. Flugblat proszą w 3 tys. egz. Powiadają, byśmy z tym wszystkim zwrócili się do niemieckiej partji i że ci chyba nie odmówią. Może nam się uda legalnie trochę sprowadzić. W każdym razie niemiecka partja powinna nam darmo dać broszury i przecie niemcy mogliby podjąć się pisać coś dla Flugblatu. Kwestja wydaw[nictw] niemieckich obecnie dla Łodzi jest ogromnie doniosła i zaniedbać tego nie powinniśmy. K[omitet] Ł[ódzki] utrzymuje agitatora wśród niemców — jest bardzo dzielny, o ile mogłem go poznać przez parę godzin.[9]

Zorganizowanych rob[otników], jak powiadają jest tu 600 do 700. Przesadzają prawdop[odobnie].

Skład K[omitetu] jest zupełnie nieodpowiedni. Siedzą w nim ludzie nieczynni, których na utrzymanie wziąć nie można. Jak przyjedzie An[atol] i przyślemy tu kog[oś] z rob[otników] z Warsz[awy] zmieni się wszystko. K[omitet] będzie się zbierał nie raz na tydzień — jak teraz, a codzień. Wac. dziś przy . . . . * porozum. z K. wystąpił. Pozostało 5. Z nich 3-ch trzeba będzie usunąć, właściwie sami się usuną, gdy K[omitet] będzie się zbierał codzień, oni bowiem pracują po fabrykach. Sprawa finansów wśród rob[otników] i int[eligencji] pod psem, niema żadnej organizacji, pomimo, że możnaby zrobić moc. Koła propagandystów wcale niema. Wszystko załatwiają t. zw. «giełdy», składające się ze wszystkich inteligentów i 2-ch roboc[iarzy]. Organ[izacja] więc tu b. marna. Nawet dzielnicowe org[anizacje] (3) funkcjonują marnie. Faceci (rob[otnicy] ag[itatorzy]) tchórzą i trudno zebrania wobec tego urządzać. Bodaj że najlepsza org[anizacja] niemiecka. W Pabjanicach robota zdaje się żywiej idzie, bo kieruje nią dzielny robociarz[10] (poznałem go). Wogóle materjał i warunki są tu b. dobre i dostateczne, brak tylko ręki kierowniczej, «kułaka» leninowskiego, organizatora. Obawiam się, że An[atol] nie wydoła też, bo wzbudził tu niezaufanie pewne, zresztą nieuzasadnione, a nikogo nie mamy. Powinienby ktoś z ZG tu siedzieć, ale ani ja, ani H[enryk][11] nie możemy tu się przenieść, bo wówczas ten nieszczęśliwy ZG stałby się już prawdziwą zupełną fikcją. Więc co robić, kogo przyjąć do ZG? Wprost się tracę, gubię i nie wiem, co tu poradzić, a jeżeli L[eon] rzeczywiście groźby swe wykona[12] — wówczas smutne dzieje nas czekają. — Zresztą co będzie, jeżeli nas tu djabli lub żandarmi wezmą, a to przecie bardzo możliwe. Jesteśmy pracą przeciążeni i wprost nie możemy nad niczem się zastanowić, ani zrobić porządnie. Nic dziwnego, że nieraz głupstwo popełnić można i wpaść.[13] Kwestja ZG w kraju, kwestja rzeczywistego

---

* Wyrazy nieczytelne. Red.

kierownictwa całego ruchu dziś jest najważniejszą i teraz co tu zrobić? Jeżeli . . . . . *

Zapotrzeb[owania] tu obecnie następujące: Cz[erwonego] Sz[tandaru] od № 27 po 1000, tyleż Z Pola Walki od № 10. Zatem: «Precz [z socjaldemokratami»] [14] i «Kościół [a socjalizm»] [15] — 700, Prz[egląd] Rob[otniczy] [16] № 5 — 200, Pieśni [17] — 200, Młot [18] — 200, Rózga [19] — 400, Muchy [i Pająki] [20] — 1000 (tysiąc).

Dalej faceci się uskarżają, ze robota przed wybuchem [21] przedstawiona zbyt słabo, zmniejszono niewiadomo dlaczego. Proszą o sprostowanie, że na zebraniach od 3 do 18/VI było nie 6 do 7 tys. a 60 do 70 tys. [osób], że wymienione zebrania są tylko drobną cząstką wszystkich zebrań, które w tym okresie się odbyły.

Wysyłam jeszcze drugi list.

Dalszy ciąg listu jednocześnie wysłanego.

Na ros[yjskie] brosz[ury] też jest ogr[omne] zapotrzebowanie dla agitacji wśród wojska — proszą różnych broszur do 300 egz. razem, jak nap. Skazka — prawda, Prostyje rieczi, Iz żyzni sołd[at] [22] itd. Podaję Wam, ile tu wyszło i było rozp[owszechnione] odezw Ł[ódź] i okolice — Zgierz, Pabjanice . . . . ** nie zdążę. Zebrałem też tu materjał dla od[ezwy] K[omitetu] Ł[ódzkiego] z powodu wypadków u Richtera i chęci przedłużenia dnia rob[oczego] i z powodu powrotu wyrzuconych majstrów.[23]

Świeża bib[uła] dla Ł[odzi] będzie przesłana z Wa[rszawy] pojutrze.

Na razie kończę, bo zmachany jestem na potęgę a za parę godzin już wstawać będę musiał.

Uściski.

[1] P. w tej sprawie przypis 18 do listu № 27. str. 174.

[2] Mowa tu o nieporozumieniu z Komitetem Łódzkim, wywołanym tem, że Anatol, t.j. Kazimierz Gierdawa bez wiedzy tego komitetu przesłał do ZG 500 rubli, zebranych na broń, i że nie dał sprawozdania z zebranych pieniędzy.

[3] R. — „Ksiądz" — Aleksander Małecki.

[4] Flugblat — znaczy pismo ulotne. Pierwszy numer pisma SDKPiL w języku niemieckim p. t. „Vorwärts" („Naprzód") wyszedł w lutym 1906 r. Do tego czasu dla robotników niemców wydawano jedynie odezwy w jęz. niemieckim. W lipcu 1905 r. wyszła po niemiecku odezwa „Do wszystkich robotników i robotnic łódzkich"—z powodu represji w fabrykach przy pomocy bagnetów; w sierpniu: „Z powodu ukazu o Dumie państwowej", z nawołaniem do jednodniowego strejku politycznego na d. 23 sierpnia. „Vorwaertsu" wyszło ogółem 25 numerów, ostatni w kwietniu 1913 r.

[5] „Muchy i Pająki" broszura W. Liebknechta w języku niemieckim.

[6] Broszura w języku niemieckim p. t. „Dlaczego jesteśmy biedni", zapewne wyd. Niemieckiej SD.

[7] Mowa tu o broszurze K. Kautskiego i Bruno Szönlanka p. t. „Grundsätze und Forderungen der Sozialdemokratie", będącej komentarzem do programu erfurckiego Socjaldemokracji Niemieckiej.

[8] Broszura w języku niemieckim p. t. „Kto to są socjaldemokraci?", wyd. Niemieckiej SD.

[9] Mowa tu najprawdopodobniej o „Johanie" — „Sztajnie" — Bertoldzie Zajdlu, członku Komitetu Łódzkiego.

[10] Robotę w Pabianicach prowadził t. Unger — „Tomasz".

[11] Henryk — J. Hanecki.

[12] Mowa tu o groźbie L. Jogichesa zaprzestania pracy w redakcji wydawnictw partyjnych w związku z konfliktem jego z ZG w sprawie porozumienia z Bundem (p. przypis 18 do listu № 27 str. 174).

[12] Wkrótce — 31 lipca 1905 r. został zaaresztowany cały aktyw warszawski wraz z Dzierżyńskim na międzydzielnicowej konferencji warszawskiej pod Wielkiemi Dębami.

---

* W oryginale brak dalszego ciągu tego zdania. Red.

** Tu brak części listu. Red.

Dzierżyński został osadzony w X pawilonie cytadeli warszawskiej, skąd uwolniła go amnestja październikowa 1905 r.

[14] Mowa tu o broszurze „Precz z socjaldemokratami" Wilhelma Bracke, wydanej po polsku w opracowaniu J. Karskiego — Marchlewskiego w Krakowie w 1905 r.

[15] „Kościół a socjalizm" — broszura R. Luksemburg (Józefa Chmury).

[16] P. „Z Pola Walki" № 7 — 8 str. 152.

[17] „Pieśni Proletarjatu", wydanie „Przeglądu SD" 1903 r.

[18] P. przypis 11 do listu № 5. Str. 110.

[19] P. przypis 16 do listu № 5. Str. 110.

[20] P. przypis 20 do listu № 5. Str. 111.

[21] Mowa tu o korespondencjach i materjałach, dotyczących działalności partji w Łodzi przed powstaniem czerwcowym, umieszczonych w № 10 „Z Pola Walki" z dn. 30/VI 1905 r. p. t. „Przed Wybuchem". W № 28 „Czerw. Szt." z sierpnia 1905 r. wiadomości te zostały uzupełnione nowemi korespondencjami.

[22] Mowa tu o broszurach: L. Martowa „Prostyje rieczi o wnutrennich wragach" wyd. „Iskry" 1905 r. oraz A. Maszickiego: „Iz żyźni sołdata (Skazka prawda)" wyd. Zagranicznoj Ligi Russkoj Rewolucjonnoj Socjałdemokratii 1903 r.

[23] Mowa tu o odezwie Komitetu Łódzkiego SDKPiL „Do wszystkich robotników i robotnic łódzkich" z dn. 26 lipca 1905 r., przedrukowanej w № 11 „Z Pola Walki". U Richtera miały miejsce następujące wypadki: zarząd fabryki wydał w ręce policji delegatów robotniczych — członków SDKPiL. Kiedy w odpowiedzi na to robotnicy przystąpili do strajku, sprowadzono wojsko i pijani żołnierze, przykładając lufy karabinów do głów robotników, zmuszali ich do pracy.

LISTY RÓŻY LUKSEMBURG

Rok 1905

I. Listy Róży Luksemburg do Leona Jogichesa (J. Tyszki)

WSTĘP

Listy Róży Luksemburg do Leona Jogichesa (Tyszki) dają żywe świadectwo tej olbrzymiej pracy, która w owym roku rewolucji spadła na barki Róży Luksemburg, a jednocześnie żywe świadectwo tego, że cała praca ideologiczna Róży dokonywała się w najściślejszej, najbardziej bezpośredniej współpracy z Jogichesem — Tyszką.

Puls rewolucji, puls historycznego roku 1905 tętni w tych listach. Dziesiątki zagadnień porusza Róża, zagadnień, powstających na gruncie ruchu polskiego, rosyjskiego, niemieckiego, zagadnień, wyrastających w kardynalne problematy rewolucji. Bije z tej korespondencji duch nieprzejednanej walki z oportunizmem. I chociaż niejedną koncesję czyniła Róża temu oportunizmowi, gdy dawała błędne rozwiązanie szeregu spraw zasadniczej wagi, gdy przeciwstawiała się stanowisku bolszewickiemu, to jednak pozostaje faktem, że ideologję swą wykuwała Róża pod znakiem walki z oportunizmem, że po Leninie była w owym okresie historycznym najwybitniejszą głową kierunku rewolucyjnego w międzynarodowym ruchu robotniczym.

A jeśli chodzi o tę wielką pracę, której Róża Luksemburg dokonywała dla ruchu polskiego, dla SDKPiL, to stwierdzić trzeba, że odbywała się ona w wyjątkowo trudnych warunkach. Od długiego szeregu lat Róża znajdowała się zagranicą. Zdala od kraju, zdala od żywej pracy w podziemiu rewolucyjnym tworzyła Róża podstawy swej ideologji. To odcięcie od partji polskiej, tym większe u Róży, że zagłębia się ona całkowicie w pracy dla SD Niemiec, nie mogło nie odbijać się ujemnie na pracy teoretycznej Róży Luksemburg. A tym zgubniejsze musiało być odcięcie jej od kraju w roku 1905, roku potężnych walk rewolucyjnych. Ale Róża nie zdaje sobie sprawy z niebezpiecznych skutków tego odcięcia i przekonana niezachwianie o słuszności swych koncepcji, nie szuka bezpośredniego kontaktu z praktyką partyjną, z codzienną rzeczywistością polską.

Stokroć dalej jeszcze, niż Róża sama, działa w tym kierunku Tyszka. Zdając sobie sprawę z doniosłości pracy Róży i chcąc ją uchronić przed wszystkim, coby jej pracę paraliżowało, Tyszka odgradza Różę chińskim murem od wszelkich niemal wiadomości z życia partji. Daremnie Róża protestuje przeciw tej przesadnej opiece, daremnie domaga się w całym szeregu listów, żeby ją informowano o wszystkich stronach działalności partji, aż do «małostek żywota» włącznie. Tyszka nie ustępuje, broniąc po swojemu «interesów Róży» i interesów partji. W jednym z listów z końca października,* kiedy wypadki w kraju szły ku najwyższemu napięciu Róża pisze:

„Do bazgrania na łeb na szyję to ja jestem dobra, a wiedzieć co się dzieje, to już nie dla mnie. Stare dzieje zresztą".

---

* Listy Róży Luksemburg do Tyszki z drugiej połowy r. 1905 zamieszczone zostaną w następnym numerze „Z Pola Walki". Daty tych listów nie są jeszcze ostatecznie ustalone (Róża prawie nigdy nie datowała swych listów).

A jeszcze w parę dni później wybucha następującą tyradą:

„Odczułam dziś żywo całą nienormalność mojego sposobu roboty polskiej: Dostaję obstalunek: „pisz wstępny o autonomji“, (lub o „konstytuancie“)! Dobrze. Ależ u djabła do tego potrzeba czytywać pisma polskie i rosyjskie, być au courant, * tego co się w społeczeństwie dzieje, mieć Fühlung ** z partyjnemi sprawami. Inaczej przecież mogą wychodzić z pod pióra tylko jakieś blade szematy formułkowe, nie mogę „ins Schwarze treffen“, *** A teraz epoka już wyszła z czasów, kiedy można było tylko izłagat **** pozytywne poglądy partji w agitacyjnej formie. Teraz każda kwestja jest już przedmiotem walki partyjnej. I tę walkę ograniczyć teraz tylko starym zwyczajem na PPS jest okropnym anachronizmem. Teraz pisząc o autonomji artykuł, trzeba nietylko PPS, ale w równej mierze i ND i Postępową Demokrację uwzględniać, a także ugodowców! Każdy ich ruch trzeba przyjąć w rachubę. A jak ja mam zrobić to, nie widząc na oczy polskich pism, nietylko legalnych ale i zakordonowych... i otrzymując tylko od czasu do czasu kupkę wycinków w jakiejś kwestji. Teraz od 2 — 3 miesięcy nie widziałam na oczy pism polskich, właśnie kiedy najwyższe toczą się rozprawy...“

I dalej dodaje:

„Do wstępnego do Sztandaru wezmę się dziś energicznie choć mi dalibóg ciężko, jak pisałam, mit der Stange im Nebel herumfahren“. *****

W tych warunkach podziwiać należy żywość, inicjatywę, jasność myśli Róży. Wciąż wysuwa ona projekty tych czy innych prac, zapełnia całe numery Cz. Szt., pisze mnóstwo artykułów i notatek, ba, musi pisać nawet odezwy na aktualne tematy polityczne. Obok tego w ciągu tych kilku miesięcy, które obejmuje korespondencja (ściśle biorąc, tylko sześć miesięcy) szereg broszur, poruszających tematy zasadnicze. A wszystko to są prace bieżące — na prace fundamentalne w tym okresie Róża nie ma czasu. W liście № 27 z dn. 25 maja Róża pisze:

„Wogóle jestem w zaczarowanym kole. Jeśli te ciągłe bieżące roboty dla Sztandar etc, nie dają mi dojść do poważniejszej roboty (o autonomji, o PPS), to ta rzecz ist ohne Ende“. ******

Ale im głębiej zanurza się Róża w wir pracy, tym mocniej odczuwa «całą nienormalność» swojego «sposobu roboty polskiej». Im potężniej piętrzą się fale rewolucji, tym trudniej Róży reagować na wypadki zdaleka. Nic dziwnego, że artykuły wydziera z siebie «jak kleszczami», że jak pisze w innym z listów z końca października «Wstępny do Sztandaru idzie jak z kamienia, a do Vorwärts rwie mi się pióro». Nie ulega wątpliwości, że to oderwanie Róży od ruchu krajowego miało najfatalniejsze skutki, nie pozwalało bowiem Róży na wszechstronne badanie rewolucyjnej rzeczywistości polskiej i korygowanie «szematów formułkowych» lecz przeciwnie, pchało ją coraz bardziej w kierunku wtłaczania żywej rzeczywistości w ramy tych «szematów». I jeśli wiemy, że w wiele lat potym, przed samą śmiercią swoją, Róża, owiana bezpośrednio gorącym oddechem rewolucji, zaczęła strząsać z siebie te «szematy», to wszystko przemawia za tym, że jej bardziej bezpośrednie i stałe zetknięcie z walką rewolucyjną mas polskich i rosyjskich wniosłoby również poważne korektywy w konstrukcje ideologiczne SDKPiL i popchnęłoby całą partję znacznie bardziej, niż to się stało w rzeczywistości, ku bolszewizmowi.

Jak Róża (a jeszcze stokroć bardziej Tyszka) działała w kierunku wtłaczania rzeczywistości w ramy «szematów formułkowych», krępując inicjatywę organizacji miejscowych, świadczy list № 16 z dnia 10 maja, w

* W toku.
** Styczność.
*** Utrafić w sedno sprawy.
**** Wykładać.
***** Machać drągiem we mgle.
****** Nie ma końca.

którym Róży, rozdrażnionej błędami * organizacji w kraju, wyrywa się zdanie (list № 16 z dn. 10 maja 1905 r.): «Wziąwszy razem ten wyskok w Warszawie, Łodzi i Puławach, mamy widać ładnych osłów na czele roboty. Czyby ich nie można było przynajmniej zobowiązać nie działać pfadfinderisch ** pod względem taktyki, nie robić «nowych epok» bez porozumienia się z zagranicą?».

Ale wypadki w kraju rozwijały się zbyt burzliwie, by można było w każdej — nawet każdej ważniejszej — sprawie czekać na dyrektywy zagranicy. W jednym z listów Dzierżyńskiego do Komitetu Zagranicznego (N 10 z dn. 13 marca 1905 r.) znajdujemy właśnie stwierdzenie, że wypadki wymagają pośpiechu i że kontrolę ZG nad wydawnictwami miejscowemi trzeba osłabić. «Wiecznie na pomoczach *** — pisze Dzierżyński — miejscowa robota rozwinąć się nie może. Zboczeń nie powinniśmy się bać! Tam ich niema, gdzie niema życia».

Ciekawą rzeczą jest zestawić z tym listem Dzierżyńskiego wypowiedzenie się Lenina w analogicznej sprawie i niemal ściśle w tymże czasie. Walcząc o zwołanie III Zjazdu SDPRR, przeciw mieńszewikom i przeciw bolszewikom-pojednawcom, Lenin pisze do Bogdanowa i Gusiewa (list z dn. 11 lutego 1905 r., tom VII, str. 102):

„Potrzebne są młode siły. Jabym radził poprostu rozstrzeliwać na miejscu tych, którzy pozwalają sobie mówić, że ludzi niema. W Rosji ludzi jest mnóstwo, trzeba tylko szerzej i śmielej, śmielej i szerzej, jeszcze raz szerzej i jeszcze raz śmielej werbować młodzież, nie bojąc się jej. To czas wojny. Młodzież zdecyduje o wyniku całej walki i studencka i jeszcze bardziej robotnicza młodzież. Zerwijcie z wszystkiemi dawnemi przyzwyczajeniami nieruchliwości, szacunku dla rang (czynopoczytania) itp. Zakładajcie z młodzieży setki kółek zwolenników „Wpieriodu" (ówczesny organ bolszewików — A. K.) i pobudzajcie ich do pracy z całym rozmachem (wo-wsiu). Rozszerzajcie komitet potrójnie, włączając młodzież, stwarzajcie pięć i dziesięć podkomitetów, „kooptujcie" wszelkiego i każdego uczciwego i energicznego człowieka. Dawajcie prawo wszelkiemu podkomitetowi pisać i wydawać odezwy bez wszelkiego odwlekania. (Niema nieszczęścia, jeśli zrobi błąd: my we „Wpieriodzie" „łagodnie" poprawimy). Trzeba z błyskawiczną (otczajannoj) szybkością skupiać i puszczać w ruch wszystkich mających rewolucyjną inicjatywę ludzi. Nie bójcie się ich nieprzygotowania, nie drżyjcie z powodu ich niedoświadczenia i nierozwinięcia. Po pierwsze, jeśli wy nie potraficie zorganizować i popchnąć ich, to pójdą za mieńszewikami i Gaponami i tym swoim nierozwinięciem zaszkodzą pięć razy więcej. Po drugie uczyć będą teraz w naszym duchu wypadki. Wypadki już uczą wszystkich i każdego właśnie w duchu „Wpieriodu".

Tak uczył wielki wódz klasy robotniczej nie bać się inicjatywy dołów. Lenin mógł mówić, że wypadki same uczą w duchu «Wpieriodu», bo duch «Wpieriodu», bo teorja bolszewików była nierozerwalnie z praktyką związana, była tej praktyki gienjalnym uogólnieniem. I nikt tak jak Lenin nie umiał bacznie śledzić tej praktyki, bacznie badać tej inicjatywy dołów, żeby pod kątem doświadczenia walki masowej ciągle i stale kontrolować swoje stanowisko teoretyczne. Dlatego też bieg wypadków nie robił niespodzianek Leninowi.

Zdawałoby się, że Róża — w myśl swej teorji, wywyższającej czynnik żywiołowości w ruchu, czynnik inicjatywy najszerszych mas — powinnaby tymbardziej stawiać sobie za zadanie rozpętywanie inicjatywy dołów partyjnych. Ale Róża nie mogła nie liczyć się z faktem, że jej właśnie bieg wypadków niejednokrotnie niespodzianki sprawiał: «wyskoki» życia politycznego, «wyskoki» praktyki partyjnej niejednokrotnie łamały konstrukcje ideologiczne SDKPiL. A ponieważ te konstrukcje ideologiczne

---

* Nie mogąc wchodzić tutaj w merytoryczną ocenę tych krytykowanych przez Różę wystąpień organizacji lokalnych, stwierdzamy tylko, że niezawsze błędy ich tkwiły w tym, w czym je Róża widziała (patrz artykuł: „SDKPiL w rewolucji 1905 – 07 roku, rozdz. III).

** Nie działać pfadfinderisch — nie odkrywać nowych dróg.

*** Na pasku.

wydawały się Róży czymś niezachwianie pewnym, więc stąd wyrastać musiała tendencja do pewnego krępowania tej, stwarzającej «wyskoki» inicjatywy dołów partyjnych.

Była w tym stanowisku Róży i całego kierownictwa SDKPiL głęboka sprzeczność wewnętrzna, która musiała prędzej czy później zemścić się na partji. Bo jeśli bez jasnych i wyraźnych wskazań politycznych, bez twardej i mocnej kontroli ze strony kierownictwa, partja zamieniłaby się w zlepek luzem idących organizacji, dających się oportunistycznie popychać przez sprzeczne tendencje walczących z sobą sił klasowych, to z drugiej strony, tylko przy maksymalnym rozwijaniu inicjatywy i samodzielności dołów partyjnych partja mogła nie skostnieć w sektę, mogła ostać się jako partja rewolucji, idąca stale naprzód i czerpiąca z praktyki codziennej coraz nowe nauki i podniety. Bez tego rozpętywania maksymalnej energji i inicjatywy dołów niemożliwa była w szczególności zwycięska walka z PPS, przewodnikiem, wpływu burżuazyjnego na proletarjat.

A walka z PPS była — jak i dziś jest jeszcze — głównym, najważniejszym zadaniem partji. Walka ta stanowi główną nutę listów Róży z pierwszego półrocza 1905 r. Odbija się w nich cała uporczywość, cała trudność tej walki. Trzeba uprzytomnić sobie, czym było dla SDKPiL w ciągu lat całych przed rewolucją zmaganie się z PPS, która żerowała na instynktach nacjonalistycznych, wiecznie żywych, wiecznie podniecanych przez straszliwy ucisk narodowy pod caratem. Trzeba uprzytomnić sobie, w jak trudnych warunkach wypadło SDKPiL, głoszącej solidarną walkę z proletarjatem rosyjskim, tępić tę truciznę burżuazyjnego szowinizmu, którą sączyła PPS w umysły proletarjackie — żeby zrozumieć nietylko uczucie tryumfu na wieść o wybuchu rewolucji w Rosji ale i ciągle wracające uczucie niepokoju, czy partja w kraju (od tej strony Róża żywo odczuwała całe niebezpieczeństwo swego oddalenia od kraju) sprosta zadaniom, czy zdoła utrwalić zwycięstwo ideologiczne SDKPiL, czy potrafi wyzyskać bankructwo PPS dla jaknajwiększego osłabienia tego najgroźniejszego przeciwnika.

Już w dniach majowych jasne jest dla Róży, że partja osiągnęła nad PPS wielką przewagę i jedną z głównych jej trosk staje się utrzymanie tej przewagi, uzmysłowienie jej szerokim masom proletarjatu i inteligiencji pracującej. W liście N 24 z dn. 20 maja Róża pisze:

„Jeżeli nie chcemy stracić tej przewagi, którą zdobyliśmy odrazu w 1 — 4 maja, to musimy teraz sypać ciągle wydawnictwami".

I Róża pracuje ile tchu nad utrzymaniem tej przewagi, «aż jej oczy wylążą na wierzch ze zmęczenia».

Jak pieczołowicie, jak starannie, jak krytycznie opracowuje Róża swe artykuły i broszury, zwłaszcza jeśli chodzi o przezwyciężenie wpływu PPS na masy, świadczą listy N 13 i 14 z dn. 7 i 8 maja (i szereg późniejszych), w których Róża wertuje swoją przedmowę do «Poloniki», zbioru artykułów w kwestji polskiej, stanowiących walną rozprawę z PPS. Zważyć trzeba, że w ciągu całego dziesięciolecia, poprzedzającego rok 1905, SDKPiL prowadziła merytoryczną polemikę z PPS w znacznie większym stopniu w Europie Zachodniej, niż w kraju samym. Działo się tak po pierwsze dlatego, że wobec stanowiska Marksa i Engielsa w sprawie polskiej, Róża, która podjęła rewizję ich stanowiska, musiała przeprowadzić tę rewizję na forum międzynarodowym; po drugie także dlatego, że dopiero w r. 1905 SDKPiL uzyskała rzeczywiście szeroki dostęp do mas robotniczych w Polsce. Tym staranniej Róża musiała opracowywać swe wystąpienia przeciw PPS, skoro wiedziała, że może je teraz przeznaczyć także dla czytelników polskich.

A sprawa była szczególnie trudna, bo przy całej namiętności walki z PPS, Róża musiała wciąż pamiętać o tym, żeby w tej walce nie stracić właściwej miary. W liście N 13 z dn. 7 maja, mówiąc właśnie o przedmowie do «Poloniki», Róża pisze:

„Dzięki spokojnemu tonowi udało się uniknąć eine sehr gefährliche Klippe: * tryumfu że nacjonalizm taki djabli wzięli, tryumfu, który musiałby zrobić wstrętne wrażenie, a więc znowu tylko wychlastać po papie, ale nie pozyskać i uspokoić sumienią. Znowu zapomniałeś, że właśnie obawialiśmy się zgóry tego wrażenia. Mam w notatkach z przed 2 lat zapisane twoje słowa: „cztoby nie wyszło czto my wo cztoby to ni stało preśledujem niezawisimost, torżestwa cztoby nie było".**

Wszystkie ważniejsze prace Róży z tego okresu poświęcone są PPS. «Co dalej» — podstawowa praca Róży z tych czasów daje przeciwstawienie stanowiska taktycznego SDKPiL karykaturalnemu blankizmowi PPS.*** Tego samego tematu Róża dotykała w listach N 23 i 40. Uwypuklenie tej przeciwstawności jest «konieczne dla wyrobienia naszych». Wogóle z całego szeregu listów widoczna jest troska Róży o podniesienie poziomu ideologicznego szeregów partyjnych — i radość, gdy się okazuje, że z młodszego pokolenia wyrasta jakiś talent.

Mimo wszystkie odnoszone nad PPS zwycięstwa Róża, która już przeszło dziesiątek lat strawiła na wytężonej, mozolnej walce z socjalnacjonalizmem polskim, zdawała sobie sprawę z całej trudności tej walki i daleka była od upajania się osiągniętemi sukcesami. W końcu października pisze:

„Co tam nasi robią... teraz gehts los**** poważniej niż w lutym — marcu i coś mi się widzi, że SDKPiL tym razem nie odegra takiej roli jak w pierwszej fazie".

Ale ostatnim akordem listów w sprawie PPS jest jednakże optymistyczna wiara w przyszłość, wiara w zwycięstwo rewolucyjnej linji klasowej:

„Ja dziś jakoś przerzucałam znowu naszą Polonikę i taka ufność naszej pozycji i zwycięstwa we mnie wstąpiła, że mnie mój bezustanny niepokój i zgryzota trochę opuściły".

Walce z Bundem Róża poświęca w swych listach bardzo mało uwagi. W owym okresie Bund wprawdzie już wyraźnie zaznaczał się jako organizacja o tendencjach socjalnacjonalistycznych, jednakże pozostawał jeszcze w ramach ówczesnego obozu socjaldemokratycznego. (Nakrótko przed rewolucją 1905 — 1907 r. Bund wchodził nawet w skład SDPRR). Kierując się temi właśnie względami, Tyszka chce zawrzeć pewnego rodzaju sojusz z Bundem, żeby wyzyskać go w walce przeciw PPS. Wówczas Róża Luksemburg w liście N 52 z dn. 20 czerwca daje wyraz swemu negatywnemu do Bundu stosunkowi, a w liście z końca lipca stwierdza, że Tyszka posunął za daleko «zaślubiny z Bundem». (Obszerniej omawiamy sprawę konferencji między SDKPiL i Bundem odbytej w lipcu 1905 r. w artykule zamieszczonym w N-rze niniejszym: «SDKPiL w rewolucji 1905 — 1907 r.»).

O ile listy Róży z pierwszej połowy roku 1905 poświęcone są przedewszystkim sprawom polskim, o ile wciągają ją i pochłaniają wielkie problematy rewolucji na gruncie Rosji i Królestwa Polskiego, o tyle w drugiej połowie roku listy jej w coraz większym stopniu wracają do zagadnień partji niemieckiej. Chodzi o to, że wybuch i rozwój rewolucji rosyjskiej nie mogły nie wywrzeć olbrzymiego wpływu na partję niemiecką. Walka między jawnemi, cynicznemi oportunistami a skrzydłem «lewym», do którego należały wówczas nietylko żywioły rzeczywiście rewolucyjne, ale i póź-

* Bardzo niebezpiecznej skały podwodnej.

** Żeby nie wyglądało, że my za wszelką cenę prześladujemy niepodległość; żeby tryumfu nie było.

*** Właśnie jako doskonałe przedstawienie poglądów taktycznych SDKPiL „Co dalej?" uwydatnia zarazem słabe strony stanowiska partji.

**** Sprawy rozwijają się.

niejsze centrum, które wtedy jeszcze szermowało radykalnemi formułami— walka ta zaostrzyła się w sposób nieznany w dziejach partji. Już w maju 1905 r. kongres niemieckich związków zawodowych omawiał sprawę ewentualnego zastosowania w Niemczech oręża masowego strajku politycznego i przyjął uchwałę, odrzucającą taki strajk i zakazującą jego propagandy. Ta sama sprawa stanęła wkrótce potym na zjeździe Socjaldemokracji niemieckiej (w drugiej połowie września) i tu dopiero rozgorzała namiętna walka. W liście z końca września Róża pisze:

„Tym razem znowu ja byłam „zastrelszczykom“ naszego kierunku, (czego) z Berichtu * „Vorwärts“ wcale wnosić nie można bo sfałszowany nielitościwie. Faktycznie prawie cały Parteitag ** był po mojej stronie, Bebel pierwszy co chwila głośno potakiwał, a Vollmar, siedzący tuż obok niego, mało apopleksji nie dostawał. Cała Jena jest naszym ogromnym zwycięstwem na całej linji".

Wystarczy rzucić okiem na protokuł przemówienia Róży na zjeździe w Jena (patrz Zbiór dzieł Róży Luksemburg w języku niemieckim, tom IV, str. 396), żeby widzieć, jak rozgorzały namiętności na tym Zjeździe. Wszystkie argumenty późniejszych zdrajców klasy robotniczej, dzisiejszych socjalfaszystów, były puszczone w ruch w walce przeciw włączeniu do arsenału partji oręża powszechnego strajku politycznego. Róża mówi:

„Żądają tu od nas, żebyśmy powiedzieli, jak będziemy robić strajk powszechny, jakiemi środkami, o jakiej godzinie zostanie ogłoszony strajk powszechny, czy mamy już magazyny na żywność? Masy będą konać z głodu. Czy możecie wziąć na swoje sumienie, że popłynie krew?.. A tu staje Heine i pyta Bebla: (Bebel był referentem tego punktu porządku dziennego A. K.): tak, czy pomyśleliście także i o tym, że w razie strajku powszechnego wyjdą na widownię nietylko nasze dobrze zorganizowane siły, ale i niezorganizowane masy a czy trzymacie w cuglach i te masy?“.

I Róża uderza proroczo w samo sedno rzeczy, gdy odpowiada Heinemu:

„Rewolucje dotychczasowe, zwłaszcza rewolucja 1848 r., dowiodły, że w rewolucyjnych sytuacjach nie masy trzeba trzymać w cuglach, ale parlamentarnych adwokatów, żeby nie zdradzili mas i rewolucji“.

Róża miała słuszność, gdy pisała we wspomnianym już liście do Tyszki, że faktycznie prawie cały Zjazd był po jej stronie. Kautski i Bebel szli wtedy za Różą. Kautski, ostro zaatakowany w sprawie strajku powszechnego przez «Vorwärts», który znajdował się w rękach oportunistów Eisnera i Gradnauera, uwikłał się w tasiemcową polemikę i bronił stanowiska rewolucyjnego Róży, bronił oczywiście po swojemu, w scholastyczny, zakrzepły sposób. Ale Róża nie miała w gruncie rzeczy już wtedy żadnych wątpliwości, że Kautski i Bebel nie idą wraz z nią w jednym szeregu, lecz że kulejąc podążają za nią i że polegać na ich «rewolucyjności» nie można. Z listów Róży, dotyczących sprawy wyborów do Dumy bułyginowskiej, wynika to zupełnie wyraźnie. Już bardzo niepochlebną charakterystykę Kautskiego daje Róża w liście z połowy października, odpowiadając na propozycję Tyszki, żeby ktoś z mieńszewików przyjechał do Kautskiego i żeby Kautski przekonał mieńszewików o szkodliwości ich stanowiska (mieńszewicy byli, jak wiadomo, za wyborami do Dumy bułyginowskiej. — A. K.). Róża odpowiada:

„Twoja rada, żeby ktoś z iskrowców przyjechał tu dla pomówienia z Karolem, trochę wątpliwa. Jak wiesz Karol sam detalicznie nie orjentuje się w tych sprawach. Jest przeciw nim głównie dlatego, że ja jestem przeciw. Jeżeli z nim zaczną gadać. może łatwo stracić grunt pod nogami i jeśli nawet in der Hauptsache *** zostanie fest, **** to „andererseits“ ***** przyzna im coś racji i wyjdzie plątanina. Mogłeś sam się domyśleć tego."

* Sprawozdania.
** Zjazd.
*** W zasadzie, w podstawowym punkcie.
**** Mocny.
***** Z drugiej strony.

Ale ta charakterystyka jest jeszcze bardzo powściągliwa; w dwa dni potym, bezpośrednio nawiązując do wątka poprzedniego listu, Róża pisze:

Notabene, jak ja znam moich Pappenheimerów? Wczoraj wieczór August * przyznaje mi się, że jest za udziałem w wyborach do Dumy (pewnie go Adler ** nakręcił) i zaczyna ze mną spór. A mój Karolus? *** nieśmiało wprawdzie, ale mu już też przytakuje. Zirytowało mnie to trochę. Nb. August zarzucił mi (ale b. przyjacielsko) Ultraradikalismus **** i zawołał: „Passt auf, wenn die Rewolution in Deutschland kommt, dann steht die Rosa auf der linken Seite und ich auf der rechten!" ***** Poczym dodał żartobliwie: „Aber wir hängen sie auf. Wir lassen uns nicht von ihr die Suppe versalzen". ****** Na to ja spokojnie: „Sie wissen ja noch nicht, wer wen dann aufhängen wird". ******* Charakterystyczne".

Mimo całej podkreślanej przez Różę żartobliwości tonu Bebla, Róża nie uważała wcale tej rozmowy za dowcipną anegdotę. Świadczy o tym choćby słówko «charakterystyczne» jako komentarz do rozmowy oraz podkreślony przez Różę «spokój» jej odpowiedzi Beblowi. Rzecz prosta, że Róża nie przewidywała wówczas, że właśnie byli towarzysze, właśnie prawe skrzydło SD niemieckiej wyda na nią wyrok śmierci, ale — mimo że była wtedy jeszcze w bardzo dobrych stosunkach z Beblem i Kautskim — przewidywała możliwość tego, że w chwili rewolucji znajdzie się z niemi nie w jednym, lecz w różnych obozach, że Bebel i «mój Karolus» będą atakowali ją za to, że im «pluje w kaszę», że przeciwstawia się ich polityce.

Takich to «sprzymierzeńców» na terenie partji niemieckiej miała Róża w swej walce z oportunistami w 1905 r. A przecież Kautski i Bebel należeli wtedy do najlepszych; inni «sprzymierzeńcy» Róży — jeśli chodzi o prowodyrów partji — byli jeszcze gorsi. Nic dziwnego, że Różę ogarniały nieraz ponure myśli.

Tak naprz. w tym samym okresie Bebel postawił na porządku dziennym zmianę składu redakcji Vorwärtsu — w związku z jaskrawie oportunistycznym stanowiskiem Eisnera i Gradnauera. Bebel postanowił wciągnąć Różę do pracy redakcyjnej. Już z przytoczonych wyżej słów Bebla widać, że zarówno on, jak Kautski, z niemałym niepokojem patrzyli na temperament rewolucyjny Róży, mimo że sami wtedy uważali się jeszcze za światoburczych rewolucjonistów, mimo nawet, że łączyła ich wtedy jeszcze z Różą przyjaźń osobista. Potrzeba wyzyskania przez partję talentu i temperamentu Róży była dla nich rzeczą oczywistą. Z drugiej strony, obawiając się tego płomienia, który z Róży buchał, chcieli oni przez znalezienie dla niej jakiejś odpowiedniej pracy opanować go, ująć w karby i przystosować do ducha, który panował w ówczesnym «lewym» skrzydle SD Niemiec. Wciągnięcie więc Róży do redakcji Vorwärtsu miało dla kierownictwa partji niemieckiej podwójną wartość.

W całym szeregu listów Róża pisze o tej planowanej rewolucji w Vorwärtsie. Wreszcie 1 listopada nastaje «zmiana kursu». Róża wzięła się do pracy z największym zapałem i energją, mimo że — a raczej właśnie dlatego że — zdawała sobie sprawę, iż poza nią niema tam nikogo, ktoby mógł nadać pismu zdecydowanie i konsekwetnie rewolucyjny charakter. Ale jak to było do przewidzenia, okazało się od pierwszej chwili, że współpracownicy Róży tylko paraliżować mogą jej wysiłki. Już 3 listopada Róża pisze:

---

* Bebel.
** Viktor Adler.
*** Kautski.
**** Ultraradykalizm.
***** Zapamiętajcie, kiedy nadejdzie rewolucja w Niemczech, wtedy Róża będzie na lewicy, a ja na prawicy.
****** Ale my ją powiesimy. Nie pozwolimy, żeby nam pluła w kaszę.
******* Nie wiecie jeszcze, kto kogo wtedy powiesi.

„Vorwärts, jak słusznie zauważyłeś, szybko schodzi na poziom Sächsische Arbeiterzeitung,* a co najgorsza, ja tylko to rozumiem, poczęści Karol Kautski. Redakcja składa się z wołów i to zarozumiałych. „Journalista" ** ani jednego, przytym Eisner i C° wraz z całą Meute *** rewizjonistów prowadzą w prasie zawziętą polemikę przeciw nam, a odpowiada na nią albo August (!) albo Cunow lub tp. (!!). A ja mogę tylko Russland **** robić, wstępne hie und da ***** pisać i dawać dobre rady i inicjatywy, które w wykonaniu wypadają tak przerażająco, że się łapię za głowę. Mały przykład; zaraz po I-szym numerze „naszym" (z 1 listopada) zauważyłam Ströblowi, że jego notatka przeciw Calverowi jest nędzniejsza niżby ją Eisner napisał, że nie poto wleźliśmy do „Vorwärts", żeby tchórzliwie „wilat", ****** że trzeba scharf und klar schreiben. ******* Na to on mi na drugi dzień mówi: „Nun, ich werde jetzt besser machen, da werden Sie zufrieden sein". ******** I oto dziś znajduję w numerze to okropne gęganie „Revolutionäres Wetterleuchten" ********* — szereg bezsensownych frazesów, „radykalna" gadanina i to — na pierwszym miejscu der politischen Uebersicht!'! Ist das nicht zum Heulen...********** Naturalnie czeka nas (t. j. radykałów) taki blamaż, że strach. A wyjścia z tego nie widzę, bo niema ludzi".

A następnego dnia dodaje: «Sama jestem... przygnębiona mojemi tutejszemi interesami».

W takich warunkach pracowała Róża. Daleka od żywej walki rewolucyjnej w Polsce, spętana i szarpiąca się niezmordowanie, ale narazie bezowocnie w ramach partji niemieckiej, Róża mogła rzeczywiście czuć się jak w niewoli i ulegać niekiedy nastrojom pewnej depresji, nastrojom buntu przeciw «parodji życia politycznego», jakie prowadziła. Nic też dziwnego, że w ostatnim swym liście z 1905 r., napisanym już w dni listopada Róża, na widok jadących do Petersburga Martowa i Dana mówi:

„... Tak to na mnie jakoś podziałało, że mnie tęsknota za serce złapała, żeby stąd od tej nędzy i „drebiedieni" w „Vorwärts" gdzieś uciec. Zazdroszczę im poprostu".

Ale wszelkie nastroje depresji i przygnębienia są tylko chwilowe. Jak wszyscy wielcy rewolucjoniści pełna optymizmu i wiary w twórczą moc ruchu masowego, Róża wciąż nanowo rwie się do walki, krzyżuje broń z przeciwnikami, zadaje potężne ciosy, zyskuje sobie zasłużoną nienawiść burżuazji i oportunistów wszelkich odcieni. O typowym oportuniście owego okresu, którego nienawidzi całą duszą — Wiktorze Adlerze, protektorze Daszyńskiego i PPS — Róża pisze:

„Wiktor na mnie wściekły za Jenę, syczy aż mówiąc o mnie, was mir sehr viel Freude macht". ***********

Pod wpływem Róży nawet Kautski nazwał Adlera «zdrajcą marksizmu», po artykule Adlera w «Wiener Arbeiterzeitung»************ z powodu zjazdu jenajskiego, w którym to artykule Adler z całą zajadłością wystąpił przeciw uchwale o strajku powszechnym.

Dziś tylko, patrząc już z perspektywy historycznej na dzieło życia Róży Luksemburg, widzimy, jaką tragiedją stały się dla niej te warunki objektywne, w jakich pracę swą przeprowadzała, jak pętały one ducha wielkiej rewolucjonistki, jak utrudniały jej zbliżenie się do bolszewizmu, zrozumienie tego, co wniósł do skarbnicy marksizmu Lenin. W listach Róża porusza cały szereg kardynalnych zagadnień ruchu: zagadnienia taktyki,

---

* Saska Gazeta Robotnicza — pismo prowincjonalne o kierunku radykalnym.
** Dziennikarza.
*** Sfora, psiarnia.
**** Rosję — dział rosyjski.
***** Co pewien czas.
****** Machać ogonem, zacierać ślady.
******* Pisać ostro i jasno.
******** Teraz będę robił lepiej, będziecie zadowoleni.
********* Błyskawice rewolucyjne.
********** Na pierwszym miejscu przeglądu politycznego! Czy to nie rozpacz.
*********** Co mnie bardzo raduje.
************ Wiedeńska Gazeta Robotnicza — organ centralny SD Austrji.

sprawę blankizmu, sprawę powstania zbrojnego, kwestję narodową i widać, z jakiemi trudnościami walczy przy rozwiązywaniu tych zagadnień. Nie możemy wchodzić tu w rozpatrywanie tych trudności; wystarczy jednak wskazać na to, że na przestrzeni całego 1905 r. — jak to wynika z listów — Róża pracuje nad zagadnieniem autonomji, nad uzasadnieniem stanowiska SDKPiL w sprawie narodowej. Zwłaszcza listy z ostatnich dni października dają obraz tej wytężonej pracy, w której Róża okazała się bezsilna. Róża sama doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że jej ujęcie kwestji nie jest zadowalające i próbowała tłómaczyć to tym, że olbrzymi nawał pracy bieżącej dla partji polskiej i niemieckiej nie pozwala jej zagłębić się należycie w wielkich zagadnieniach ideologicznych. Ale tu trudności, z któremi bezradnie borykał się wielki umysł Róży, dziś są dla nas tylko jaskrawym świadectwem tego, że odrzucając leninowskie rozwiązanie zagadnienia narodowego, odrzucając zasadę prawa narodów do samookreślenia, Róża zapędzała się w ślepy zaułek, odcinała sobie wszelkie drogi wyjścia, stwarzała trudności, których przezwyciężyć nie mogła.

Walcząc namiętnie z oportunizmem prawego skrzydła socjaldemokracji Niemiec, wyczuwając instynktem rewolucjonistki formalną tylko rewolucyjność Kautskich i Beblów, Róża nie zdawała sobie sprawy z tego, jakim kamieniem młyńskim ciążył na rozwoju jej własnej ideologji duch socjaldemokracji Niemiec, partji, której główna działalnośćześrodkowywała się na półreformistycznym parlamentaryzmie i drobnej, codziennej pracy związkowej. Jeśli z jednej strony Róża uważała za swą misję dziejową przenoszenie do partji niemieckiej doświadczenia rewolucji rosyjskiej, żeby partję tę rozgrzać płomieniem rewolucyjnych walk masowych, to z drugiej strony sądziła, że jej — i całej SDKPiL — misją jest zaszczepić młodej socjaldemokracji Rosji «doświadczenie Zachodu», metodę «myślenia socjaldemokratycznego», zasadniczą «linję zachodnio-europejskiej rewolucyjnej socjaldemokracji w zastosowaniu do warunków rosyjskich», jak mówił Tyszka na VI Zjeździe SDKPiL (w 1908 r.).

O stosunkach SDKPiL do mieńszewików i bolszewików mówimy obszerniej na innym miejscu (patrz artykuł «SDKPiL w rewolucji 1905 — 1907 r.»). Tu zaznaczymy tylko, że kiedy po II Zjeździe SDPRR w partji rosyjskiej stanęły przeciw sobie kierunek bolszewicki i mieńszewicki, Róża, wychodząc z założeń «zachodnio-europejskiej rewolucyjnej socjaldemokracji» potraktowała zrazu bolszewizm jako swoistą, nowoczesną odmianę blankizmu. (We wspomnianym artykule «SDKPiL w rewolucji 1905 — 1907 r.» wykazujemy, jak do tego stanowiska Róży przyczyniła się jej walka z PPS). Stąd w pierwszym okresie walk między bolszewikami a mieńszewikami Róża jest bliższa mieńszewików. Coprawda bardzo rychło zaczyna dostrzegać u mieńszewików pierwiastki oportunizmu. Tak naprz. w parę tygodni po napisaniu swego znanego artykułu w Neue Zeit (lipiec 1904), zwróconego przeciw Leninowi — Róża w liście do Potriesowa z dn. 7 sierpnia 1904 r. pisze:

„Tryumf szerokości i Weitherzigkeit * poglądów teoretycznych w „Iskrze" (po objęciu „Iskry" przez mieńszewików. — **A. K.**) przeszedł cokolwiek w nadmierną ustępliwość w polityce p r a k t y c z n e j. Te nutki wyczuwałam już w „Iskrze", naprzykład w stosunku do Bundu. Właśnie to, co było tak drogie w "Iskrze" przed Zjazdem (t. zn. w „Iskrze" starej, „Iskrze" okresu leninowskiego — **A. K.**), to była ta p r a k t y c z n a n i e u s t ę p l i w o ś ć i intransigeance ** w stosunku do wszelkich niemarksistowskich i niesocjaldemokratycznych Konfusionsrat'ów, *** ta nieugiętość, prostolinijność, która dowodziła w socjaldemokracji rosyjskiej świadomości swej siły i swego znaczenia".

* Tolerancji.
** Nieprzejednanie.
*** Konfuzjonistów.

I Róża dodaje:

„Smutne byłoby, gdyby twardość i nieustępliwość w praktyce wymagała koniecznie połączenia z leninowską ciasnotą w poglądach teoretycznych i nie mogła w żaden sposób łączyć się z szerokością i giętkością myśli".

Tak więc obok wycieczki przeciw Leninowi widzimy tu już pewne objawy niezadowolenia Róży z linji mieńszewików, chociaż narazie Róży chodziło tylko o sprawy praktyki. Ale Róża nie sądzi jeszcze, że ma do czynienia z niepoprawnemi oportunistami. Przeciwnie wyraża nadzieję, że to jest «zło przejściowe».

W lutym 1905 r. w liście do Warskiego Róża wyraża się już ostrzej o mieńszewikach, mówi o ich «szatanju» * na wszystkie boki, o tym, że jedyne dwa stałe punkty w ich polityce to nienawiść do «bolszyństwa» i do SR-ów.

Ale pewne zniechęcenie do mieńszewików bynajmniej nie wpływa narazie na zbliżenie się do bolszewików, lecz wylewa się w zniechęcenie do obu skrzydeł partji. Otrzymawszy wiadomość o tym, że odbywa się III (bolszewicki) Zjazd partji, Róża pisze (list N 12 z dn. 6 maja):

„W Londynie odbywa się już zjazd moskali; będzie trwał jeszcze ze 2 tygodnie A więc nas nie zaprosili. Tym lepiej, co tam...".

A w liście N 43 z dn. 7 czerwca pisze znowu:

„Już tu dwuch moskali było ze zjazdu i zawracali mnie i KK ** głowę i czas. Niech ich wszystkich razem djabli wezmą...".

Wkrótce potym wyłaniają się między SDKPiL a mieńszewikami różnice taktyczne (w sprawie udziału w Tymczasowym Rządzie Rewolucyjnym, a później w sprawie wyborów lub bojkotu Dumy bułyginowskiej), które doprowadzają do wielkiego zaostrzenia stosunków między mieńszewikami a SDKPiL. W liście z połowy października Róża pisze ironicznie:

„Tu Karolus odrazu dostał list od Singera, że ten został molestowany od niejakiego Nathana... żeby on, Karolus i August postarali się „wpłynąć" na rosjan, aby nie było Zersplitterung *** przy wyborach do Dumy, bo b. zależy na tym, żeby w wyborach przeszli „radykali" etc. etc... Karolus mu na to odpisał „sehr kühl", **** że ani mu się śni „wpływać" w tym kierunku i „daże sowsjem naoborot". ***** Ciekawe w tym interesie jest tylko to, kto to stoi za Nathanem, bo przecież taka prośba mogła wyjść tylko od Iskrowców". ******

Ale jeszcze Róża nie zrywa z mieńszewikami. Kiedy w tym samym czasie konferencja międzypartyjna w sprawie Dumy bułyginowskiej przyjmuje wszystkiemi głosami przeciw mieńszewikom uchwałę o bojkocie Dumy, uchwałę, piętnującą jako zdrajców wolności wszystkich nawołujących do wyborów — i kiedy mieńszewicy, oburzeni tą uchwałą, żądają od SDKPiL wycofania się z tego stanowiska — Róża, która akurat wtedy otrzymała od Parvusa wiadomość, że mieńszewicy sami się chwieją i gotowi są przejść na stanowisko bojkotu, pisze do Tyszki w połowie października: «Byłabym za tym, żeby im nie utrudniać przejścia na naszą pozycję ostrością wyrażeń i za cenę słowa «klejmit' kak izmiennikow» ******* zgodziłabym się uzyskać ich zgodę na treść rezolucji». W rezultacie został ogłoszony przez SDKPiL niefortunny komentarz do rezolucji konferencji, który stwierdzał, że używając terminu «zdrajcy», SDKPiL

---

* Chwianiu się.
** Kautskiemu.
*** Rozbicia.
**** Bardzo chłodno.
***** Nawet całkiem naodwrót.
****** Mieńszewików.
******* Piętnować jako zdrajców.

miała na myśli liberałów rosyjskich i polskich narodowych demokratów, a nie mieńszewików («którzy w najlepszej wierze zalecają odmienną od naszej taktykę, mniemając, że tym służą sprawie proletarjatu»). A kiedy w kilkanaście dni potym wyszedł Nr «Iskry» i okazało się, że niema tam artykułu, o którym mówił Parvus i że mieńszewicy nietylko nie wycofują się ze swych pozycji, lecz nawet gwałtownie atakują konferencję za jej uchwałę, Róża pisze: «Ta ich «hucba» * i ta taktyka konferencji są rzeczywiście zabawne. Mnie oni nie irytują, tylko śmieszą. Dziwię się, że ty ich tak tragicznie bierzesz».

Widać stąd jasno, że Róża — chociaż jeszcze nie doszła do przekonania, że zejście mieńszewików na tory oportunizmu jest bezpowrotne — coraz mniej już liczyła na mieńszewików jako na sojuszników w walce rewolucyjnej i faktycznie stawiała już na nich krzyżyk (jak to sama radziła w liście do Warskiego z dn. 5 lutego 1905 r.). Ale nieufność do bolszewików, obawa przed «blankizmem» bolszewików jeszcze nie ginie. W tym samym czasie (18 października) Róża pisze do Tyszki, że w artykule, który mu posłała (chodzi o artykuł «Do walki przeciw konstytucji knuta», zamieszczony w № 13 «Z Pola Walki» z 18 października 1905 r. — ten sam artykuł, w którym SDKPiL wyjaśnia, że piętnuje jako zdrajców liberałów, a nie mieńszewików — **A. K.**) — że w tym artykule znajduje się ustęp zwrócony przeciw Leninowi:

„To miejsce o tym, co to znaczy „przygotowywać zbrojne powstanie“ naumyślnie napisałam, żebyśmy nie wyglądali jako Schildknappen ** Lenina, który przeciwstawia to udziałowi w Dumie i rozumie przez to wprost uzbrojenie. Nawet mi z tego powodu nieprzyjemnie było, że ten passus *** przyjąłeś w rezolucji, bo Färbung **** przez to dostała „bolszyństwa“ trochę“.

Nie będziemy przytaczali ani odnośnego ustępu uchwały konferencji międzypartyjnej, ani też ustępu z artykułu Róży, bo nie możemy tu wchodzić w meritum zagadnienia. Zaznaczymy tylko, że w owym ustępie Róża rozwija zwykłą swą myśl o tym, że «przygotowywać zbrojne powstanie ludu» to nie znaczy «sprowadzić broń, organizować bojowe drużyny», lecz «uświadamiać masom potrzebę i zadania walki rewolucyjnej zapomocą coraz szerszych wystąpień masowych, coraz szerszych starć miejscowych z rządem — przygotowywać zlanie się sporadycznych wybuchów miejscowych walk w jedno powszechne powstanie rewolucyjne całego ludu». Chodzi nam jednak nie o treść wywodów Róży, lecz o podkreślenie tej gorliwości, z jaką Róża odgradza się od «blankizmu» Lenina.

Ale mimo całą ówczesną nieufność Róży — i SDKPiL — do Lenina, objektywny rozwój sytuacji pchał SDKPiL do braterstwa broni z bolszewikami. Bieg wypadków wysuwał na czoło wszystkich zagadnień kardynalne zagadnienia rewolucji — zagadnienie stosunku do liberalnej burżuazji, które SDKPiL rozwiązywała w duchu bolszewików a przeciw mieńszewikom, zagadnienie rozpędowych sił rewolucji, które znowu o tyle łączyło SDKPiL z bolszewikami przeciw mieńszewikom, że SDKPiL uważała — jak i bolszewicy — że rozpędową siłą rewolucji 1905 roku jest proletarjat i że musi on dążyć do zdobycia władzy. Pomijamy tu w danym kontekście to, że SDKPiL nie widziała w całej rozciągłości roli drugiej rozpędowej siły rewolucji — chłopstwa, że nie rozumiała zadań hegiemonji proletarjatu w stosunku do chłopstwa. Pomijamy to nie dlatego, by była to okoliczność małej wagi; przeciwnie, dziś wiemy, że niezrozumie-

* Bezczelność.
** Giermkowie.
*** Ustęp.
**** Odcień, koloryt.

nie przez SDKPiL zadań hegiemonji stało się kulą u jej nóg, nie pozwoliło jej rozwinąć się do bolszewizmu i odepchnęło w latach późniejszych grupę ideologów SDKPiL od Lenina — w tej chwili jednak chodzi nam o podkreślenie podstawowych momentów pokrewnych w ideologji SDKPiL i bolszewików, o stwierdzenie, na jakiej podstawie ideologicznej doszedł do skutku sojusz bolszewików i SDKPiL w rewolucji 1905 r.

Nie możemy tu omawiać późniejszych losów SDKPiL i samej Róży. To temat odrębny, wykraczający, rzecz prosta, poza ramy niniejszej przedmowy. Ale kto zechce kiedykolwiek temat ten omawiać, ten listów Róży do Tyszki z roku 1905 nie będzie mógł pominąć.

Jak wszystko co wyszło z pod pióra Róży Luksemburg, listy te są dokumentem głębokiej i subtelnej obserwacji i analizy rzeczywistości oraz namiętnej walki przeciw oportunizmowi, a jednocześnie stają się snopem światła, rzuconym w przyszłość. Znajdujemy tam w zaczątku szereg wielkich problematów ówczesnych i późniejszych dziejów rewolucji. Zawarte tam są zarówno te momenty, które sprawiły, że SDKPiL w rewolucji 1905 r. szła ręka w rękę z bolszewikami — jak i te, które popchnęły później Zarząd Główny SDKPiL do przeciwstawienia się bolszewizmowi. Zawarte tam są zarówno te momenty, które sprawiły, że Róża z wyżyn swego zachodnio-europejskiego socjaldemokratyzmu nieco zgóry traktowała Socjaldemokrację Rosji — jak i te, które popchnęły później Różę do śmiertelnej walki z tym zachodnio-europejskim socjaldemokratyzmem Kautskich, który rozwinął się w bezpośrednią zdradę rewolucji i socjalizmu. Walka o zwycięstwo rewolucji, walka o dyktaturę proletarjatu — oto idea przewodnia listów Róży, oto godło, w imię którego szła przez całe swe życie, w imię którego padła w r. 1919 na progu rewolucji proletarjackiej w Niemczech, zamordowana przez tych, których zdradę przewidziała już w r. 1905, na Zjeździe jenajskim Socjaldemokracji niemieckiej.

A. Krajewski.

1

[26/IV 1905 r.]

Dla Leona.[1]

Był dziś listonosz rano i przyniósł jak na złość rekomendowany list z Wilna od brata (n i e pieniężny). Nie chciał go oddać i zgodził się tylko przesłać do Krakowa, więc podałam Jadzi[2] adres. Wobec tego poczta będzie zapewne przesyłała na Jadzi adres wszystkie listy, która na Wasze[3] własne nazw[isko] przyjdą, o czem uprzedzam.

Listy (do Julka[4] i Bronka[5]) wysłałam, telegram co do adresu na liście J. otrzymałam i śmiałam się.[6]

«Paczek»[7] z Torunia rychtyg przyszedł, ale nie przyszedł nikt (dotąd — 1-sza w południe), żeby go odebrać. A ja na tę intencję «zerwałam się» już nawet z łóżka o 9-ej. Listów dziś na lekarstwo nie było. W Vorw[aerts'ie] nie ma żadnego sprawozdania z Katowic,[8] ani nawet wzmianki (prócz tej, że w Kat[owicach] zmarło już 237 osób na tężec karku (Genickstarre), z czego wniosek, że Józefa U.[9] powinniście wyprać starannie w chlorku).

R.

W tej chwili był malec,[10] wziął «paczek», p[alto] (?) i 60 m[arek] oraz list z poleceniami odemnie.

1 Wobec rozwijających się wypadków rewolucyjnych i wyjazdu A. Warskiego z Krakowa do Warszawy J. Tyszka wyjechał z Berlina do Krakowa, aby stamtąd kierować pracą polityczną i redakcją wydawnictw partyjnych.

2 Jadwiga Warska.

3 R. L. posyłając listy nie wprost na adres J. Tyszki, zwracała się do niego na Wy

4 J. Marchlewski.

5 Bronisław Wesołowski, p. № 5—6 „Z Pola Walki", str. 120, przypis 10.

6 Należy rozumieć, że J. Tyszka depeszował o adres, który był zanotowany na liście J — Józefa Unszlichta albo „Józefa" (F. Dzierżyńskiego).

7 „Paczek" zamiast paczka. Prawdopodobnie — mówił tak z niemiecka młody towarzysz, B. Hirszfeld, który pomagał w technice.

8 Chodzi o sprawozdanie ze zjazdu PPS zaboru pruskiego, który odbył się w dniach 23 i 24 kwietnia. Sprawozdanie zostało wydrukowane w czwartkowym numerze „Vorwärts" z dn. 27.4—05.

9 Józef Unszlicht pojechał na zjazd w charakterze korespondenta.

10 Malec — B. Hirszfeld.

2

29[IV 1905 r.]

Dla Leona

Adaś[1] kazał mi przez swego wracającego przyjaciela powiedzieć, że inny jego kolega będzie w Sobotę (dziś) lub Niedzielę w Toruniu. Nie kazałam jednak nic mu dawać; bo tak-na niewidziane będzie wsypa, zresztą nic tam niema teraz. Trzeba więc do Adasia napisać, dlaczego jego okazja nie została użyta, bo on zdaje się naumyślnie faceta miał posłać do Tor[unia]. Dalej Adaś daje znać, że adres Kaliskiego[2] do niego jest dobry nadal. Trzeba mu to wyperswadować. Wreszcie uwiadamia on, że dostał od naszych Majowe prokl[amacje] i że będą rozlepione w Aleks[androwie] i w Łowiczu. Trzeba, żeby ktoś się z nim zobaczył i to przed jego wyjazdem do Bruks[eli].

Adres Długiego:[3] Miec[zysław] Warszawski[4] Lünenburgerstr[asse] 23, Seitenpl[atz] links bei Hübner.

[1] Adam Laterner, pomagał w technice nielegalnej.
[2] Prawdopodobnie chodzi o adres w Kaliszu.
[3] Długi — Mieczysław Dobranicki (Kazimierz), jak widać z dalszych listów. M. Dobranicki otrzymywał swoją korespondencję prawdopodobnie na adres M. Warszawskiego. Wyjaśniliśmy, że M. Dobranicki nie miał nigdy pseudonimu: Długi, R. L. i J. T. nazywali go Długim prawdopodobnie ze względu na jego wzrost. M. Dobranicki należał do SDKPiL od 1901 r. W 1917 r, będąc w Rosji, zajął stanowisko antybolszewickie. Obecnie jest członkiem WKP(b). Pracuje na robocie sowieckiej.
[4] M. Warszawski — Broński.

3

(30/IV [1905 r.])

Mój Drogi!

Przygotowałam się do Poznania «dobrze i gruntownie», mianowicie: leżę już piąty dzień w łóżku i musiałam dziś nolens volens * odtelegrafować. Co mi jest nie wiem jeszcze, myślałam, że to zwykła rzecz, ale nieprzechodzi, więc mam zamiar zawołać den süssen Mann ** (posławszy mu 11 m.). Sądząc z rodzaju bólu, może to co z wątrobą. A może minie i tak, tylko tymczasem nie mogę wstać ani zwłaszcza mówić. W łóżku mi lepiej. Anna[1] mnie pielęgnuje gorliwie, Kautska też...

... Sprawozdanie od U[2] dostałam...

...Co Ty właściwie robisz tam w Kr[akowie]?

Długi rozwija tu widocznie wielką energję; dziś zażądał ode mnie przez «rurę»[3] 10 list składkowych, które pewno jutro na majowych zebraniach pójdą w ruch. Ma też zamiar założyć tu sekcję. Z mojego Adasia pociecha nielada; prócz swego drugiego koleżki, którego do Tor[unia] posłać miał, polecił nam tu jeszcze trzeciego kandydata na posadę w SD, jadącego na studja do Lipska. Długi weźmie go w obroty. Uważam na serjo utrzymanie stosunku z Adasiem za ważne, bo on całą kupę smarkaterji nam sprowadzi. — Moja recenzja[4] Mehr[inga][5] Kautskim się b. podoba. — Julek prawdopodobnie przyjedzie w środę. Chciał odrazu wybrać się tu na wczoraj — sobotę, więc mu odtelegrafowałam, żeby już przeczekał Niedzielę i Poniedz[iałek], bo w te 2 dni w Lipsku[6] nic a nicby nie zrobił. Co do broszury[7] napisze wprost do Ciebie, napisał już 2 ark[usze] — samej ogólnej treści, zagadkowa rzecz dla mnie, co on tam mógł nagwazdać. Z Zurychem[8] zawracanie głowy okropne, coraz dają ordry *** i kontrordry,**** z czego naturalnie desordre ***** powstaje i to wszystko dziwnym losem przezemnie idzie, a nie wprost do Julka. Trudno mi pisać więc kończę.

W czem się wyraża dezorganizacja w Kr[akowie], o której piszesz, i co jest jej przyczyną?

[1] Anna — służąca.
[2] Józef Unszlicht.
[3] Rura — Rohrpost — poczta pneumatyczna — express.
[4] Chodzi o recenzję R. L. o książce Fr. Mehringa p. n. „Schiller. Ein Lebensbild für deutsche Arbeiter" [Schiller (Szyller) — życiorys dla robotników niemieckich)], wydaną w 1905 r. na setną rocznicę śmierci Schillera. Recenzja R. L. została wydrukowana w № 31 „Neue Zeit" z r. 1904—05, t. II, str. 163.
[5] Franciszek Mehring (1846—1919) — wybitny przedstawiciel rewolucyjnego marksyzmu w Niemczech, towarzysz broni R. Luksemburgr lewy socjaldemokrata, uastępnie komunista, historyk i publicysta. Na początku swej działalności publicznej będąc jeszcze w obozie burżuazyjnym prowadził walkę z niemieckiemi socjaldemokratami, następnie

* Chcąc nie chcąc Red.
** Słodkiego człowieka — od nazwiska Süssman. Red.
*** Ordre — po francuzsku — rozkaz Red.
**** Contrordre — przeciwny rozkaz. Red.
***** Désordre — zamieszanie. Red.

wstąpił do partji sd. Na początku lat 90-tych energicznie zwalczał rewizjonistów, był redaktorem lewej „Leipziger Volkszeitung" („Lipskiej Gazety Ludowej"), następnie wspólnie z K. Kautskim redagował „Neue Zeit". Jeszcze nadługo przed początkiem wojny imperjalistycznej w niemieckiej sd zaczęło powstawać lewe skrzydło z R. Luksemburg, Fr. Mehringiem, Kl. Zetkin i Karolem Libknechtem na czele, które to skrzydło prowadziło energiczną walkę z większością partji, ponieważ większość wstąpiła na drogę ugody i oportunizmu.

Po wybuchu wojny imperjalistycznej Mehring bez wahania zsolidaryzował się z K. Libknechtem. W grudniu 1914 r. wystosował list otwarty do angielskich robotników, wydrukowany w „Labour Leader„ („Wódz Pracy„), w którym mówił o wzmagającym się ruchu mas przeciwko zdradzie wodzów sd. Za redagowanie pisma, „Internationale" (Międzynarodówka"), które zwalczało socjalpatrjotyzm, siedemdziesięcioletni Mehring po wyjściu pierwszego numeru został wtrącony do więzienia (w sierpniu 1915 r,). Po wyjściu z więzienia przyłączył się do grupy „Internationale" i był współpracownikiem jej nielegalnego organu, będąc jednym z głównych teoretyków i kierowników grupy.

Gdy zwyciężyła rewolucja proletarjacka w Rosji, Mehring powitał to pierwsze zwycięstwo proletarjatu. Po zawarciu pokoju Brzeskiego solidaryzował się z taktyką rosyjskich bolszewików, zmuszonych do podpisania umowy i przepowiedział bliskość niemieckiej rewolucji. Gdy została utworzona niemiecka partja komunistyczna, Mehring wstąpił do jej szeregów. Najgłówniejszemi pracami naukowemi i publicystycznemi Fr. Mehringa są: „Historja niemieckiej sd", biografja K. Marksa, szereg prac historyczno-krytycznych z niemieckiej literatury („Legienda o Lessingu", „O Schillerze" i inne). szereg wspaniałych pamfletów politycznych, skierowanych przeciwko Eugienjuszowi Richterowi i innym.

[6] Chodzi o podział pieniędzy; zaofiarowanych na cele rewolucyjne przez Zarząd niemieckiej partji sd.

[7] Mowa o broszurze J. Karskiego (J. Marchlewski) p. n. „Jak i o co walczyć?"

[8] Listy z zagranicy do redakcji „Czerwonego Sztandaru" nadsyłano na następujący adres: St. Gutt, Zürich, Winkelriedstr 15[II]. (Sam zaś „Czerwony Sztandar" drukowano w Niemczech. Począwszy od № 26 „Czerwony Sztandar" drukowano w Krakowie, tam też nadsyłano listy do redakcji z zagranicy).

4

(2/V 1905)

Mój drogi!

Dziś dostałam od Mehringa list następującego brzmienia: Haben Sie tausend Dank für die freundliche Anzeige meiner kleinen Schrift. Ich will Ihnen ganz offen gestehen, dass ich ein gewisses bängliches Gefühl hatte, als ich von Kautsky hörte, dass er Sie darum ersucht hatte, denn ich fürchtete. Ihre Abneigung gegen Schiller und die freundliche Nachsicht, womit Sie meine Schriftstellerei betrachten, könnten dabei in einen für Sie peinlichen Konflikt gerathen * (jak to zręcznie wyrażone, szelma!). Sie haben sich aber, wie immer, glänzend aus der Affäre gezogen und gerade das hervorgehoben, vorauf es mir in erster Reihe ankam. Also vielen herzlichen Dank!» ** Dalej pisze, że wkrótce jedzie do Lipska, gdzie ma różne kłopoty, potem dodaje: «Zugleich werde ich in der Parteileitungssitzung, wo die Beute vertheilt wird, mich bemühen einige Tausend Mark für die russisch-poln[ischen] Genossen Ihrer Tendenz herauszuschlagen».*** Słowem jesteśmy już znowu ze sobą w miodowym miesiącu.[2] Korzystając z tego napisałam mu natychmiast obszerny list o sprawach pieniężnych, który zapewne podziała. Czy Julek przyjedzie, czy nie, to się mój list b[ardzo] przyda. — Luiza[3] wpadła na pomysł naciągnięcia Aronsa[4] na listę i poszle mu naumyślnie listę z 200 m[arkami]

---

* Tysiączne dzięki za uprzejmą wzmiankę o mojej malej pracy. Wyznam zupełnie otwarcie, że uczułem pewien niepokój, gdy usłyszałem od Kautskiego, że zwrócił się o to [o recenzję] do Was, gdyż obawiałem się, że Wasza niechęć do Schillera i przychylność z jaką traktujecie moją pisaninę mogłyby spowodować przykry dla Was konflikt. Red.

** Wywiązaliście się jednak jak zwykle świetnie z tego zadania i podnieśliście akurat to, na czym mi w pierwszym rzędzie zależało. A więc serdeczne dzięki. Red.

*** Jednocześnie postaram się wydostać na posiedzeniu Zarządu partyjnego, gdzie ma być podzielona zdobycz, kilka tysięcy marek dla polskich towarzyszy Waszego kierunku— w zaborze rosyjskim. Red.

Nr 23. Styczeń 1905 Rok III.



Organ
Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Powstanie petersburskiego proletarjatu.

W chwili, gdy numer niniejszy „Czerw. Sztandaru" oddajemy do druku, nadchodzą z Petersburga wieści, które na cały świat działają jak grom. W stolicy cara zdumiewające dzieją się rzeczy: **przeszło sto tysięcy robotników fabrycznych porzuciło robotę i rusza pod Pałac Zimowy cara z żądaniem natychmiastowego zaprowadzenia wolności politycznych.** Na ich czele strejkują robotnicy fabryk broni i warsztatów okrętowych oraz zecerzy. Strejk powszechny ogarnął już podług wiadomości oficjalnych, to jest rządowych, 91 tysięcy, podług prywatnych źródeł 140 tysięcy robotników petersburskich. W sobotę, 21-go rano, nie ukazało już się w Petersburgu ani jedno pismo z wyjątkiem jednej niemieckiej gazety i małego wydania „Gońca Rządowego" z telegramami.

Początek tego olbrzymiego ruchu powstał, jak to się zwykle w rewolucyjnych epokach dzieje, z nieznacznego wypadku. W Petersburgu założony został w lutym 1904 r. legalny związek robotniczy, zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych i stawiający sobie czysto ekonomiczne cele polepszenia bytu robotników. Na czele tego związku stanął pewien pop prawosławny Gapon, oddający się gorliwie sprawie robotników. Niedawno w wielkim zakładzie metalowym Putiłowa, zatrudniającym przeszło 12 tysięcy robotników, oddalono raptem czterech, należących do wspomnianego związku. Koledzy wyrzuconych zażądali od dyrekcji fabryki przyjęcia ich z powrotem, a na uporczywą odmowę odpowiedzieli ogólnym strejkiem. Przytem strejkujący sformułowali wspólnie szereg żądań, składający się z 12 punktów, na ich czele 8 godzinny dzień roboczy, obiór stałej komisji z przedstawicieli robotników dla rozstrzygania zatargów fabrycznych i normowania płacy, minimalna płaca po 1 rb. dla wyrobników i po 70 kop. dla robotnic, zniesienie potajemnej roboty lub podwójny płacy za nią i polepszenie warunków zdrowotnych w fabryce.

Strejk wraz z wymienionemi żądaniami rozszerzył się jak płomień pożaru z zakładu Putiłowa na inne fabryki; 17-go i 18-go b. m. były już **174 fabryki** w Petersburgu bezczynne.

Jednocześnie strejk, rozszerzając się, przeszedł z ekonomicznego w polityczny i wyrósł z miejscowego zdarzenia na fakt epokowy. Rozpoczęły się codzienne masowe otwarte zgromadzenia strejkujących, na których policja, przynajmniej umundurowana, nie ważyła się ukazywać. Rozpoczęły się dyskusje nad ogólnym położeniem robotników i ich potrzebami. I oto drogą naturalną wypłynęły natychmiast na wierzch stałe polityczne interesy klasy pracującej w Rosji, wymagające przedewszystkiem obalenia samowładztwa. W ten sposób strejkujący doszli do sformułowania swych bezpośrednich wymagań politycznych, które mają następujące brzmienie:

1. Równość wszystkich wobec prawa. 2. Nietykalność osobista. 3. Swoboda sumienia i wyznania. 4. Natychmiastowe uwolnienie wszystkich uwięzionych „przestępców" politycznych. 5. Wolność prasy. 6. Zwołanie zgromadzenia przedstawicieli, obranych przez lud, które ma natychmiast położyć koniec wojnie. Dalej następują żądania ekonomiczne, przedewszystkiem ośmiogodzinny dzień roboczy.

Pod powyższym spisem żądań podpisało się już (do soboty 21-go) **70 000 robotników.**

Z temi żądaniami strejkujący ruszają przed pałac cara, zanosząc mu zarazem następujące podanie:

„My, robotnicy, mieszkańcy Petersburga, przychodzimy do ciebie. My jesteśmy nędzni, poniewierani niewolnicy, których uciska despotyzm i samowola. Gdy granice cierpliwości się wyczerpały, porzuciliśmy pracę i prosiliśmy naszych przedsiębiorców, aby nam dali tylko to, bez czego życie jest tylko męką. Ale wszystko zostało odrzucone. Wszystko jest zdaniem fabrykantów bezprawne. My tutaj, mnogie tysiące, jak i cały lud rosyjski, pozbawieni jesteśmy wszelkich praw ludzkich. Twoi czynownicy uczynili nas niewolnikami. Każdy, kto się odważał domagać obrony praw robotnika, był wtrącany do więzienia. Cała klasa robotnicza i włościańska została oddana na pastwę samowoli. Czynownictwo doprowadziło całe państwo do ruiny, narzuciło mu haniebną wojnę i popycha Rosję na kraj przepaści.

Styczniowy numer „Czerwonego Sztandaru," poświęcony wybuchowi rewolucji w Petersburgu 22 stycznia 1905 r.

Dietzgena.[5] Długi był tu dziś, okazuje się, że trzymanie mnie w niewiadomości o «małostkach żywota» ma swoje niedogodne strony: on żądał b o n ó w, na które można było wczoraj d u ż o zebrać tu, a ja mu posłałam l i s t y skł[adkowe], których już rozszerzać nie wolno, bo — nie miałam pojęcia o istnieniu bonów, ani wiem, gdzie one tu leżą. Trzeba było w takim razie przed wyjazdem Długiemu wszelkie szpargały na zapas zostawić.

Dziś tu wyszła ładna chryja. Posłałam Annę z telegramem na adres Jadzi, żeby Wam przetelegrafować wiadomość[6] od Józefa,[7] i to na Potsd[amer] Platz,[8] bo zarazem dałam Rohrpost do «Vorw[aerts]».[9] Wraca i oświadcza mi sapiąc sobie spokojnie przez nos: Es hat 8 Mark gekostet. W a s hat 8 M. gekostet??! Na — das Telegramm...*

Naturalnie zaraz zrozumiałam, że idjoci posłali telegram nie do Krakowa, tylko do... W a r s z a w y («Warszawska»)[10] i policzyli taksę do Rosji. Posyłam ją w te pędy nazad do miasta z listem wymyślającym. Oddali pieniądze, ale depesza już była posłana. Czy ją drugi raz do Jadzi klaprowali i czy nie wyniknie jaki bigos w Warszawie z tego powodu — nie wiem. Ponieważ Tel[egraf] Wolfa podaje już zabitych na 100, więc ja do «V[orwaerts]» podałam naturalnie 130 nie 30.[11]

Mała Edda[12] ma tam z Guttem[13] piekło, sama trochę winna, bo się naiwnie zachowała, a właściwie winien Długi, że wyjeżdżając[14] nie uregulował stosunku Gutta z sekcją i z Eddą.

Czy Julek do Z[15] pojechał, nie wiem, nie mam wiadomości.

Był tu (nie u mnie) facecik od Adasia, co do Lipska jedzie; Długi mówi, że b[ardzo] zapalony i sympatyczny, nawet intel[igentny]. W Aleks[androwie] mamy już tam całe kółko (kilkanaście) inteligentów. Wołają nagwałt o literaturę.

Radzę wydać zaraz Z Pola Walki[16] z Majowemi wiadom[ościami].

Kazałam Ci posłać Mai zeitung.[17] Czuję się nieźle.

1 Patrz przypis 4 do listu № 3.

2 Stosunki między R. Luksemburg a Fr. Mehringem czas jakiś były oziębłe m. in. dlatego, że R. Luksemburg nie przyjęła redaktorstwa „Leipziger Volkszeitung" („Lipska Gazeta Ludowa"), organu lewych radykałów niemieckiej partji sd.

3 Luiza Kautska.

4 L. Arons, profesor fizyki — miljoner niemiecki, członek niemieckiej partji sd.

5 W Archiwum polskim Instytutu Lenina znajduje się Sammel-Liste (№ 68) für die Opfer des Sozialdemokratischen Kampfes in Russisch — Polen und Littauen.
Na liście jest podane: Joseph Dietzgen — MK 200
Ar. M 100 itd.

6 Chodzi o wiadomość o krwawym 1 Maja w Warszawie.

7 „Józef" (F. Dzierżyński).

8 Na Potzdamer Platz (Plac Poczdamski) w Berlinie znajduje się gmach Poczty Głównej.

9 „Vorwärts" („Naprzód") — centralny organ niemieckiej partji socjaldemokratycznej.

10 Jadwiga Warska — Warszawska.

11 P. depeszę w „Vorwärts" z dn. 2 maja, № 101 a p.n. Das Mai — Blutbad in Warschau. (Krwawy maj w Warszawie).

12 Edda Hirszfeld Tennenbaumowa, do SDKPiL należała od r. 1904. Obecnie członek WKP(b), pracuje w ZSRR.

13 Stanisław Gutt p. № 7—8 „Z Pola Walki" str. 151, przypis 3.

14 M. Dobraniecki przed przyjazdem do Berlina mieszkał w Zurychu, należał tam do sekcji SDKPiL.

15 Z — Klara Zetkin.

16 № 8 „Z Pola Walki" wyszedł 7-go maja 1905 r.

17 Mai — Zeitung — była to jednodniówka poświęcona 1 Maja.

---

* Kosztowało 8 marek. Co kosztowało 8 marek??!! No, co — telegram... R e d.

5

[3/V 1905 r.]

Mój drogi!

Der liebe Gott sorgt dafür,* żebym zawsze miała się o co wściekać i na co czas tracić. Otóż z tym zjazdem PPS.[1] Robi się chryje, stenografy, kupę pieniędzy będzie kosztowało (dziś przysłał rachunek na 164 kor[ony] i to zaraz) a rezultat — figa. Mianowicie: 1) stenogramu do tej chwili nie dostałam.

2) Z porządnem opóźnieniem dostałam tylko sporządzony przez U. jego własny «skrót». Teraz siedzę tu z tem. Dopełnić i poprawić ten «skrót» — to przecież nie mogę z palca wyssać, a oryginału sten[graficznego] nie mam. Przetłomaczyć im z Gaz[ety] Rob[otniczej]?[2] To spytają, po co był stenograf.

Nie dość na tem. Ponieważ leżałam i chciałam przyspieszyć, więc prosiłam Julka, żeby choć ten «skrót» nieszczęsny przetłomaczył na niemiecki. No i przetłomaczył tak po julkowsku, że i z tego bladego skrótu jeszcze znikły wszelkie ślady tego, co trzeba było uwydatnić. Więc teraz porównywaj słowo za słowem i przerabiaj. Ażeby to... taką robotę... Tak spaskudzić taką okazję!

Zresztą nie mów już nic temu mojemu ulubieńcowi, bo to już nic nie pomoże. Ale prawdziwy pech, że to on, a nie Witold wtedy pojechał i tem wszystkiem się zajął.

Wczoraj był już kwit z komory na pakę z Krak[owa], dziś ją pewno przyniosą.

Odezwę Wit[olda] otrzymałam, dziś to postaram się załatwić.

Tuwim-Prędki «Iskra», «Karmelkowy ton» (Gagatek) (Adolf).[3]

[1] Patrz list № 2.

[2] „Gazeta Robotnicza", organ PPS zaboru pruskiego, wychodziła w Katowicach.

[3] Na odwrocie drugiej kartki listu znajdujemy dopisek ręką J Tyszki: Tuwim—Prędki „Iskra" Karmelkowy ton" (Gagatek) (Adolf).

a) Tuwim — M. Dobranicki. Mieszkał w Zurychu za tym nazwiskiem.

b) L. Prędki — młody wówczas sztubak z Łodzi, wypuszczony z więzienia, pojechał do Zurychu za tym nazwiskiem.

c) A. Warski — niezadługo przedtym pojechał do kraju na robotę partyjną. Znaczenie reszty nazw — niewyjaśnione.

6

[3/V 1905 r.]

Mój Drogi!

Załączam kor[espondencję], którą dziś rano otrzymałam, użyłam ją już dla «Vorw[aertsu]»[1] do jutrzejszego N-ru.

Był u mnie Süssman, mam w b. lekkiej formie pleuritis (zapalenie opłucnej) z lewej strony. Mam zostać w łóżku i gorące okłady robić, również jakieś lek[arstwa] brać. Niestety robota w łóżku b. kiepsko idzie.

[1] „Vorwärts" z dn. 4.V.1905 r. podaje korespondencję z Częstochowy.

7

[4/V 1905 r.]

Moi Drodzy!

Jestem zdrowa. Paczka[1] wychodzi jutro (Piątek) do B.[2] Nie mogę Wam obszerniej pisać w tej chwili, bo mi się niespodziewanie coś nowego na łeb strzęsło i jestem tem in Anspruch genommen.**

---

* Dobry bóg troszczy się o to.

** Pochłonięta.

Napiszę potem o tem i o innem.
K.[3] już na miejscu — zdrów.[4] Posełam trzeci dokument.
Nie łaźcie zadużo dla nogi!

Bywajcie zdrowi!

Do widzenia!

[1] Mowa o transporcie literatury nielegalnej.
[2] B — Będzin.
[3] K — Klemens — Ignacy Kraeutler.
[4] To znaczy: szczęśliwie dowiózł literaturę.

8

[Czwartek 4/V 1905 r.]*

Mój Drogi!

Wczoraj i dziś żadnej wiad[omości] z Krakowa i obiecane gazety (Słowo P[olskie]) [1] nie nadeszło.

W załączeniu 1) list Julka.

W załączeniu 2) list Adasia,[2] na który proszę mu zaraz odpisać, choćby ze względu na wizytę w Toruniu we Czwartek. Co do osobistej propozycji Adasia, to uważam go za niewątpliwie cenny nabytek. Chłopiec uczciwy i śmiały, oddany sprawie po uszy, energiczny i ruchliwy, a przytem poważny i myślący, choć jeszcze młody i naiwny. Jestem zdania, że trzeba go posłać najprzód choć na ½ roku do Warsz[awy] aby się poduczył praktyki i otrzaskał trochę. W W[arszawie] on zdaje się może u wuja znaleźć też utrzymanie lub u ciotki, albo wreszcie lekcje znaleźć. Wśród młodzieży będzie b[ardzo] przydatny (Długi też jego przyjaciela tutejszego wychwala), i jeździć może nad granicę ile trzeba. Najlepiej gdybyście go na pogadanie sprowadzili do Kr[akowa], tylko biedak nie ma pewno na drogę. W każdym razie proszę mu odpisać zaraz. (Zagranicą, w Brux[eli], tylko go nazad odkręcą PPS po pewnym czasie wobec naszego braku lit[eratury]).

Czy rzeczywiście nie masz chwili czasu, żeby mi coś o wydawnictwach napisać? Chciałabym się wziąć do pracy i nie wiem, co pilniejsze — Sztand[ar] [3] czy Przegl[ąd Robotniczy] [4] czy «Co dalej».[5]

Wymagam i żądam bezwarunkowo, żebyś mi zaraz dał znać, kto z naszych aresztowany. Mianowicie dziwi mnie, że Stefan,[6] nic do mnie nie przysyła.

[1] „Słowo polskie“ — organ Narodowej Demokracji we Lwowie.
[2] Adam Laterner.
[3] „Czerwony Sztandar“, p. „Z Pola Walki“, № 7—8, str. 152, przypis 15.
[4] „Przegląd Robotniczy“. p. „Z Pola Walki“, № 7—8, str. 152, przypis 21.
[5] Przy wydawaniu „Co dalej?“ została popełniona omyłka drukarska. Tak zwany № 1 „Co dalej?“, w którego nagłówku błędnie wydrukowano: Dodatek do № 24 (marcowego) „Czerw. Sztand.“, wyszedł faktycznie jako dodatek do № 26 (majowego) i jest chronologicznie № 2-m. Tak więc porządek chronologiczny wydawania „Do dalej?“ jest następujący: „Co dalej“ № 1 — jest to dodatek do № 25 (kwietniowego) „Czerw. Sztand.“; № 2 noszący tytuł: „Z doby rewolucyjnej. Co dalej?“ — jest to dodarek do № 26 (dotychczas fałszywie podawany jako dodatek do № 24) i wreszcie № 3 „ Z doby rewolucyjnej. Co dalej?“ — wyszedł w postaci osobnej broszury w roku 1906.
[6] Stefan-Anatol-Rak-Kazimierz Gierdawa był wówczas na robocie partyjnej w Łodzi. P. „Z Pola Walki“ № 5—6, str. 120, przypis 12.

---

* Sądząc z szeregu danych list ten pisany był 4 maja, co przypada również na czwartek. Red.

9

[5/V 1905 r.]

Po namyśle piszę jednocześnie do Julka, żeby natychmiast przyjechał dla odrobienia Vorstandu.[1] Trzeba to zrobić raz na zawsze, więc nie żal tych kilkudziesięciu Marek. Ja nie jestem w stanie wprost mówić ani łazić, więc po co się mam zabijać? Zresztą świeży człowiek lepiej podziała.

Kr[aütler] wrócił b. ożywiony i zadowolony, gotów służyć znowu w każdej chwili, ale twierdzi że gniazdo rodzinne Adasia na nic się już dla niego nie zda. Wpadł tam pod opiekę dawnego znajomego (urzędnika), który odprowadził go aż do hotelu w W![2] Ledwo mu się udało odzyskać swobodę ruchów.

[1] Vorstand — Komitet Centralny niemieckiej partji sd. Chodziło o uzyskanie pieniędzy z sum przeznaczonych na materjalne poparcie partji rewolucyjnych, działających w b. państwie rosyjskim.
[2] W — Włocławek.

10

[5/V 1905 r.]

Mój Drogi! Jestem b[ardzo] osłabiona i dlatego nie mogę dużo pisać. Julek dziś pojechał do Lipska, majowe zajścia ogromnie nam pomogą w tej sprawie. Jak co będzie stamtąd zatelegrafuję. W «Vorw[aertsie]»[1] widziałeś pewnie.

W załączeniu list od Smutnego[2] i Cezar[yny].[3]

Co do doch[odów] i wyd[atków]:

Dochody 29 kwietnia: 200 m. od Dietzgena (list jeszcze u K[autskiej]).
(4 Maja) 60 m... od Julki Romm z Ameryki.

W y d a t k i:

26 kwietn[ia] . . . . 60 m Krt. na jazdę
28 maja . . . . 10 m Długi (na wydatki)
4 maja . . . . 19 m za komorne składu 2 mies[iące]
4 maja . . . . 10 m Scharenb. za rzeczy zwrócone przez prokur. z Torunia
4 maja . . . . 200 m. do Krakowa
W kwietniu . . . . 5.90 wydatki pocztowe.

Załączam tylko za kwiecień kwity.

Z Banku wzięte dziś 5 Maja 200 M.

Osobiste rachunki za zeszły mies[iąc] spłacam. Z Wilna pieniądze żadne nie nadeszły.

Potwierdź z a r a z odbiór tego listu bo mi chodzi o paszp[ort] z Kijowa.

W tej chwili nadszedł list od Arluka i 30 rs., które wyjęłam.

C z y C i j e p o s ł a ć? Bo ja tu tymczasem nie potrzebuję. Po zapłaceniu rachunków (z wyjątkiem mięsiarza) zostaje mi 18 m., które dostałam dziś od Sächsische [Arbeiterzeitung] za 1 art[ykuł].

Smutnemu każę wysłać wycinek z «Vorw[aerts]» o 1 Maju na adres nowin.

NB z Warsz[awy] prócz telegramu Józefa[4] jeszcze a n i j e d n e j wiad[omości] nie miałam! Nie wiem, co pisać dalej do Vorw[aertsu].

[1] Chodzi o wiadomości z Polski, wydrukowane w „Vorwaerts'ie" z dn. 3 i 4 maja
[2] Smutny — Bronisław Wesołowski p. „Z Pola Walki" № 5—6, str. 120, przypis 10.
[3] Wanda Cezaryna Wojnarowska, p. „Z Pola Walki" № 5—6, str. 107, przypis 10.
[4] P. list № 4.

11

[6/V 1905 r.]

Mój Drogi! W załączeniu «Vorw[aerts]»[1] z przedrukiem z «Vossische»,[2] z której widać, że nasi całkiem opanowali położenie. Odezwę[3] widać pisał Adolf. Ja tu jednak ani jednej wiad[omości] z kraju, specjalnie z W[arszawy] nie mam, czego b[ardzo] żałuję, bo i dla «V[orwaertsu]» b[ardzo] by się przydało. Czy oni Wam do Krak[owa] nie przysłali tej odezwy ani żadnych wiadomości?

NB. Trzebaby dać znać do Warsz[awy], że ja prócz telegramu Józefa (na nazwisko Lux...!)[4] nie dostałam przez cały czas z W[arszawy] ani jednego listu, bo podejrzewam, że oni co pisali i że adres Lüb.[5] już zepsuty (może w związku z tą warjacką chryją z telegramem Józefa). Nie mogę sobie wyobrazić, żeby zostawili mnie zupełnie bez wieści choćby ze względu na «Vorw[aerts]».

Dalej uważałabym za b[ardzo] na miejscu wydać z powodu deputacji «obywateli» do prezydjum proklamę[6] «sausend»* do inteligiencji, chłoszcząc «obyw[ateli]» za to, że śmią swojem lokajskiem przyzwyczajeniem chodzenia do przedpokojów «władz» plamić rewolucyjną akcję ludowej Warsz[awy] i żądaniem «dochodzenia śledczego» przez samych zbójów nadać pozór przypadku i «nieporozumienia» temu, co jest dziś panującym faktem w życiu całej Rosji — pojedynkowi krwawemu klasy robo[tniczej] z caratem — rewolucji. Witold by to świetnie napisał[7] i należałoby to zrobić natychmiast. Warszawiacy się sami nie domyślą, zresztą nie potrafią, może nawet nie wiedzą dobrze o tym fakcie. Zawieść by mógł zaraz Kr.[8]

Proszę o odpowiedź na to i choć trochę wiadomości z kraju i o tem co się robi w Krakowie w związku z zajściami! Jak można mnie tak zostawiać bez wiadomości, to wprost niesumienność!

Czy Z p[ola] W[alki] będzie wydane o Maju?!

[1] Chodzi o № 105 „Vorwaerts'u z dn. 6 maja z przedrukiem korespondencji z „Vossiche Zeitung", „Die Revolution in Russland. Der Aufstand in Warschau" („Rewolucja w Rosji. Powstanie w Warszawie").

[2] „Vossische Zeitung" — wówczas organ „Wolnomyślnej partji ludowej" jedna z najstarszych gazet berlińskich.

[3] W korespondencji „Vossische Zeitung" została przytoczona odezwa Komitetu Warszawskiego z dn. 3 maja p. n. „Robotnicy! Ciała naszych towarzyszy", proklamująca na dzień 4 maja strajk powszechny. P. „Z Pola Walki" 1905 r. (Odezwa ta znajduje się w archiwum polskim Instytutu Lenina).

[4] Lux — R. Luksemburg.

[5] Lüb — Lübeck. R. Luksemburg, postanowiwszy w 1898 r. przenieść się na stałą robotę partyjną do Niemiec, zawarła w Szwajcarji fikcyjne małżeństwo z Gustawem Lübeckiem, poddanym niemieckim, aby uzyskać prawa obywatelstwa niemieckiego.

[6] Przez Zarząd Główny została wydana proklamacja p. n. „Do intelegencji polskiej". P. „Czerwony Sztandar" № 26.

[7] Jak wynika z dalszych listów R. Luksemburg — proklamacja została przez nią napisana.

[8] Kr. — Ignacy Kraeutler.

12

Sobota w nocy [6/V 1905 r.]

Mój Drogi!

Dziś otrzymawszy Twój pośpieszny, natychmiast napisałam obszerną kor[espondencję] dla «Vorw[aerts]».[1] Do Julka poszlę jutro, bo oczekuję jutro rano wiadomości, gdzie on jest, w Lipsku, czy w Mon[achjum], nic jeszcze nie pisał. — Do Huysmansa[2] obszerny list w imieniu Zarządu

* Po niemiecku — świszcząco (chłoszcząca odezwa).

Głównego już napisałam i posłałam. — Załączam kartę H[uysmansa].[3] poszlijcie mu Bebla,[4] bo ja nie mam a n i j e d n e g o e g z[e m p l a r z a] już (z tych co leżały w kopercie z prokl[amacjami] wszystkie użyte). Adres: M-r Camilles Huysmans, Bruxelles, Maison du Peuple, nic więcej. — Załączam też list Gurw[icza] [5] z jego komunikatem t y l k o dla Ciebie i Witolda. Co im napisać do Iskry [6] — może mi dasz pomysł, bo mam pusto w głowie.

Załączam i list z Jakucka.[7] «Der schwarze Herr» [8] to on sam, (tak go nazywała Marie [9] u Neufeldów),[10] a więc Hannibal ante portas.[11] Nie zostawcie go jednak bez odpowiedzi.

Posełajcie wszystkie nowiny do koresp[ondencji] w 1 egz[emplarzu] też do Eddy, bo w S[ächsische] A[rbeiterzeitung][12] nic się nie ukazuje, a ja habe genug an dem «Vorw[aerts]».*

Co do mojego zdrowia, dziś wstałam pierwszy raz. Pleuritis całkiem wyleczony, natomiast mam chorobę wątroby i piję Karlsbader Brunnen ** a potem będę brała oliwę. Kautska 2 razy dziennie przychodzi, a on i dzieci codzień.

Ale, zapomniałam: W Londynie o d b y w a s i ę już zjazd moskali,[13] będzie trwał jeszcze ze 2 tygodnie. A więc nas nie zaprosili. Tym lepiej, co tam...

Za Mick[iewicza] dzięki.

Adres Julka z Mon[achjum]: B a u e r s t r a[s s e] 1 8.

1 P. „Vorwaerts" z dn. 7 maja, art. p. n. „Die Revolution in Rusland. Der Mord in Warschau" („Rewolucja w Rosji. Rzeź w Warszawie") oraz № 9 „Z Pola Walki" (1905 r.).

2 Camilles Huysmans (Kamil Hysmans ur. w 1871 r.) — sekretarz Międzynarodowego Biura Socjalistycznego (MBS) II Międzynarodówki, przed wojną był profesorem filozofji, członkiem belgijskiej partji socjalistycznej, deputowanym parlamentu od 1910 r. Był członkiem jednego z rządów burżuazyjnych Belgji. Podczas wojny zajął stanowisko socjalpatrjotyczne, był razem z Vanderwelde szermierzem jedności z burżuazją, organizatorem konferencji socjalistów krajów neutralnych w 1916 r.

3 Karty tej w archiwum polskim niema.

4 Chodzi o „List Otwarty Augusta Bebla do niemieckich robotników i robotnic w Królestwie i na Litwie", który został wydany przez SDKPiL po niemiecku. W tłumaczeniu wydrukowany został w numerze kwietniowym (?5) „Czerwony Sztandaru". Orygi nał listu znaduje się w archiwum polskim Instytutu Lenina.

5 F. Gurwicz (F. Dan) (ur. w. 1871 r.) — jeden wodzów mieńszewizmu. Publicysta i redaktor szeregu mieńszewickich wydawnictw. F. Dan był uczestnikiew zjazdów partyjnych 1906 r. i 1907 lat i szeregu konferencji. Był członkiem mieńszewickich OK i CK bez przerwy. Podczas reakcji — był ideologiem kierunku likwidatorskiego w mieńszewiźmie redagował „Nowuju Raboczuju Gazetu". Podczas wojny — był „pacyfistą" typu prawicowo centrystowskiego, po rewolucji lutowej 1917 r. stał na stanowisku „rewolucyjnej obrony ojczyzny" i ugody, po Październiku zaciekły wróg partji komunistycznej i władzy radzieckiej. Obecnie jeden z redakt rów mieńszewickiego "Socjalisticzeskowo Wiestnika", w Berlinie, aktywny działacz II Międzynarodówki.

6 „Iskra", p. „Z Pola Walki", № 7 — 8 str. 166, przypis 2.

7 Jak widać z korespondencji (Listy z wygnania), wydrukowanej w № 25 „Czerwonego Sztandaru" (kwiecień 1905 r) we wsi Czurapcza, odległej o 170 wiorst od miasta Jakucka, mieszkał Stanisław Trusiewicz (K. Zalewski, p. „Z Pola Walki" № 5 — 6, str 106, przypis 2). Jak wiemy z niepublikowanych jeszcze listów R. Luksemburg, w r. 1900 St. Trusiewicz przyjechał do Berlina. W związku z jego przyjazdem R. Luksemburg pokładała nadzieje na ożywienie polskiej roboty, lecz Stanisław Trusiewicz poprowadził ją nie w duchu SDKPiL). P. „Z Pola Walki" № 7 — 8, str. 176, przypis 1.

8 „Der schwarze Herr" — po niemiecku: czarny pan. Widocznie w ten sposób ze względów konspiracyjnych podpisał swój list St. Trusiewicz.

9 Marie — Marja, służąca.

10 Neufeldowie — rodzina niemiecka w Berlinie, u której Róża Luksemburg odnajdowała jakiś czas pokój.

---

* Mam dość Vorwärtsu. R e d.

** Źródło karlsbadzkie (wodę ze źródła). R e d.

[11] „Hannibal ante portas" — „Hannibal przed wrotami (Rzymu)". Był to okrzyk rozpaczy, który rozlegał się w Rzymie w r. 211 przed Narodzeniem Chrystusa, gdy Hannibal wódz kartagińczyków (przezwanych przez rzymian — punitami), przekroczył Alpy, zmierzając w kierunku Rzymu.

[12] „Sächsische Arbeiterzeitung" — „Saska gazeta robotnicza", organ lewego skrzydła radykalnego w niemieckiej partji sd. wychodziła w Dreznie.

[13] Mowa tu o III zjeździe RSDRP, który stał się zarazem pierwszym zjazdem bolszewickim. Zjazd odbywał się w dniach 25/IV—10/V—1905 r., miał 26 posiedzeń. Delegatów na zjeździe z głosem decydującym było 24, z głosem doradczym — 14. Mieńszewiccy delegaci, wybrani na zjazd, po przybyciu zagranicę udawali się do Genewy zamiast Londynu, na zorganizowaną przez redakcję „Iskry" konferencję, która odbywała się jednocześnie z III zjazdem RSDRP.

13

7/V [1905 r.]

Mój drogi!

Posełam Ci w załączeniu przedm[owę] do Polonica.[1] Zaszła taka rzecz: dziś pierwszy raz będąc w stanie, zabrałam się zaraz do roboty i naturalnie przedewszystkiem przeczytałam spokojnie tę przedm[owę] od początku do końca. I mimo uprzedzenia, jakie miałam, doszłam do nieoczekiwanego wniosku: przedm[owa] mi się wydaje doskonałą i ta radykalna przeróbka, jaką zamierzaliśmy, b. nieodpowiednią, conajmniej z b y t e c z n ą. Mianowicie, jestto spokojne i gruntowne wyjaśnienie masy rzeczy i okoliczności, które b. się przydadzą czytelnikom, pouczą ich, zorjentują co do okoliczności. Obawa, że zanadto akcentuję nasz antagonizm z Marxem wydaje mi się p ł o n n ą. To wcale a wcale nikogo nie zastraszy, bo całość jest koniec końców tryumfującą pieśnią — marxizmu. Otwarta «rewizja» jeszcze bardziej zaimponuje naszym młodzikom.

Następnie opowiedzenie dokładne całej chryi z PPS z 1896 r.[2] uważam za b. na miejscu, dlatego, że trzeba przecież razdut' * ważność owej dyskusji! Zapomniałeś, żeśmy myśląc o wstępie oddawna postawili sobie za cel w ł a ś n i e naszym młodzikom wyjaśnić jak kolosalnie ważną była r e w i z j a tradycyj polskich najprzód w Europie, aby wyjaśnić tę dziką rzecz, żeśmy polemizowali z PPS już przed 10 laty siarczyście — po niem[iecku], po franc[usku], po włosku, a do dziś dnia nie po polsku. Teraz to wrażenie jest i podług mnie jest dobre.

Następnie najgłówniejsze: całość jest pisana n i e sausend,** n i e vernichtend.*** Ale zato — jestem p e w n a — zrobi doskonałe wrażenie na inteligencję, bo tylko w ten sposób, dzięki spokojnemu tonowi udało się uniknąć eine sehr gefährliche Klippe: **** tryumfu, że nacjonalizm taki djabli wzięli, tryumfu, który musiałby zrobić wstrętne wrażenie, a więc znowu tylko, wychlastać po papie, ale nie pozyskać i uspokoić sumienia. Znowu zapomniałeś, że właśnie obawialiśmy się zgóry tego wrażenia. Mam w notatkach z przed 2 lat zapisane Twoje słowa: «cztoby nie wyszło, czto my wo cztoby to ni stało presledujem niezawisimost', torżestwa cztoby nie było».***** A gdybym przerobiła jak chciałeś, toby napewno całe wrażenie było takie: mit wenn und aber lässt sich ein solcher Gesamteindruck nicht verwischen.****** A nie zapominaj, że cała książka jest ein langes Sausen mit der Peitsche.*******

---

* Po rosyjsku — rozdmuchać. R e d.

** Chłoszcząco. R e d.

*** Miażdżąco. R e d.

**** Bardzo niebezpieczna skała podwodna. R e d.

***** Aby nie wyglądało, że my za wszelką cenę prześladujemy niepodległość, żeby tryumfu nie było. R e d.

****** Żadnemi — jeżeli — ale — takie ogólne wrażenie nie da się zatrzeć. R e d.

******* Bezustanne ćwiczenie batem. R e d.

Słowem — żałuję b., że straciliśmy 3 tygodnie i proponuję Ci zostawić wszystko i podjąć tylko parę koniecznych (?) poprawek lokalnych, a więc 1) o londyńskiej rezolucji wyjaśnić ją lepiej — to przyznaję, że konieczne[3] — 2) o naszej zasłudze po «Proletarjacie» (choć chciałabym zostawić to ostatnie może już dla 3-ej części broszury o «Proletarjacie», którą nächstens* wezmę do wykończenia).[4] No i różne drobne usterki po drodze.

Naturalnie nie obstaję przy tem wszystkiem absolutnie, ale Ci radzę: przeczytaj całą rzecz i pomyśl. Sądzę, że dalibóg szkoda czasu na pedanterję i gonienie za «ideałami», kiedy taki huk roboty. Zresztą zgadzam się nie podpisać.[5]

Ale wymagam stanowczo jednego: załatw tę rzecz w ciągu jednego dnia choćbyś miał dużo innej roboty. Przeczytanie zajmie Ci najwyżej 1—2 godziny. Bo teraz już zwlekać nie można.

NB. Zresztą wrażenie antagonizmu z Marxem można nieco poprostu zretuszować miejscowemi sztrychami.

1 Polonica — tak towarzysze nazywali książkę p. n. „Kwestja polska a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów o kwestji polskiej R. Luksemburg, K. Kautskiego, F. Mehringa, Parvusa i innych z przedmową R. Luksemburg i uwagami wydawców oraz dodatkiem. Kraków 1995 r."

2 P. listy Róży Luksemburg z 1896 r. w „Z Pola Walki" № 9—10.

3 P. listy R. Luksemburg z 1896 r. w „Z Pola Walki" № 9—10.

4 Trzeciej części Róża Luksemburg nie napisała. P. broszurę R. Luksemburg p. n. „Pamięci Proletarjatu".

5 Przedmowa do Poloniki została jednak przez R. Luksemburg podpisana.

14

8/V [1905 r.]

List ten[1] pisałam wczoraj, ale się jeszcze wstrzymałam i nie wysłałam. Dziś rano wstawszy, znowu się zawahałam i już gotowa byłam list podrzeć i wziąć się do przerabiania. W tym celu znowu przeczytałam dziś przedmowę całą od A do Z. I doszłam znowu do przekonania, że jest doskonała.

Zatem — decyduj, ale

SZYBKO.

1 Mowa o poprzednim liście (№ 13) z dn. 7/V 05.

15

[9/5 1905 r.]

Mój Drogi!

Nie wiem już co myśleć o tem i zaczynam się niepokoić, czyś może niezdrów lub masz jakieś nadzwyczajne przykrości, bo dziś znowu ani rano ani o 3 nic nie było! Może masz z pieniędzmi wielkie kłopoty?! Napisz mi wogóle, jak Ty sobie dajesz radę, nie biorąc nic z tutejszych pieni[ędzy], bo ja właściwie tego nie rozumiem.

Ale w każdym razie napisz zaraz, co się z Tobą dzieje!

Ściskam Cię.

Nawet mi proklam[acji] z kraju nie przysyłasz, mały mi dziś raczył pokazać, dostawszy od Józefa.

16

10/[V 1905 r.]

Mój Drogi! Dziś Ci odpowiedziałam pośpiesznym. Jednak jesteście obaj fujary z Witoldem. Należało natychmiast telegrafować bodaj do Kuby[1] w te słowa: «Proszę wstrzymać ostatnią receptę. Djagnoza fał-

* W najbliższym czasie. Red.

szywa. Pacjenta narażacie na niebezpieczeństwo» lub coś podobnego.[2] Przecież w jeden dzień nie zdążyli tego... zbyt dużo rozszerzyć...

...Teraz co z Twoim zdrowiem? Co Ci było i jak jest? Czekam bliższych wiadomości.

Co do odezwy Witolda i mojej, to jego od[ezwa] jest wprawdzie chybiona w planie i w tonie, ale b. pięknie napisana. Sądzę, że powinien ją przerobić, rozszerzyć na «manifest»[3] i niezależnie od mojej odezwy wydać. (Ten gapuś znowu tam na końcu wyrwał się z propozycją założenia na pośpiech demokr[atycznej] partji i woła: «Niech żyje demokracja!»...)

Wziąwszy razem ten wyskok w War[szawie], Łodzi i Puławach,[4] mamy widać ładnych osłów na czele roboty. Czyby ich nie można było przynajmniej zobowiązać, nie działać pfadfinderisch,* pod względem taktyki, nie robić «nowych epok» bez porozumienia się z zagranicą?

Wszystkie tematy, które do Sztandaru proponujesz, właśnie sama zanotowałam. Ponieważ roboty dla mnie, jak sam widzisz, i, to wszystko gwałtowne, jest tyle, że 4 woły sobie ledwo poradzą, więc prosiłabym, żeby mnie zwolnić od odezwy do rob[otników] z powodu Maja. Nie wiem dlaczego dostałam wstręt do pisania odezw, ale mniejsza o wstręt, najważniejsze to, że ja m u s z ę tysiąc innych rzeczy pisać i chwili mi marnować nie wolno, a odezwę Witold napisze b. dobrze, jeśli pierw dokładnie obmyślisz i omówisz z nim treść i ton. Przecież na to tam u licha jesteś, żeby podawać jemu idee do pisania odezw (w braku Adolfa)![5]

Jeżeli obstajesz przy tem, żebym ja napisała, to oczywiście napiszę, a l e p r o s z ę z a r a z o w i a d o m o ś ć. (NB ja n i e d o b r z e teraz piszę odezwy. I ta wczorajsza tylko od biedy ujdzie)[6]

Śpieszę.

Stenogram[7] dziś nadszedł.

[1] J. Goldenberg (Patrz „Z Pola Walki" № 7—8, str. 164 przypis 5.

[2] Chodzi o odezwę Zarządu Głównego z dn. 5 maja 1905 r., napisaną przez A. Warskiego i wydaną przez Zarząd Główny w Warszawie. Odezwa nawoływała — w odpowiedzi na rzeź 1-go maja — do teroru „całej masy robotniczej, do zemsty całego ludu". (Odezwa ta znajduje się w Archiwum polskim Instytutu Lenina).

[3] „Manifest„ to „K o m u n i k a t Z a r z ą d u G ł ó w n e g o z p o w o d u r z e z i 1-go m a j a, który Międzynarodowy Sekretarjat Socjalistyczny rozesłał do wszystkich partji socjalistycznych, reprezentowanych w Biurze Międzynarodowym" (P. № 26 „Czerwonego Sztandaru"). Przez kogo ten manifest został napisany nie można było ustalić. Niewiadomo również, czy druga odezwa została napisana i wydana (p. list № 58).

[4] W warszawie chodzi o „wyskok" w formie nawoływania do „masowego teroru". Co wzbudziło niezadowolenie Róży Luksemburg w Łodzi — niewiadomo. Mowa być może o jednej z ówczesnych odezw łódzkiego Komitetu SDKPiL.

Co się tyczy Puław — mowa jest o kilkakrotnych próbach zorganizowania powstania garnizonu w Puławach. O tych próbach powstania na tle rzeczywistego wzburzenia wśród żołnierzy, p. korespondencję w № 9 „Z Pola Walki„ (1905 r.).

[5] A. Warski był w Warszawie.

[6] Chodzi o odezwę: „Do inteligiencji polskiej" (P. № 26 „Czerwonego Sztandaru").

[7] Stenogram o zjeździe PPS zaboru pruskiego (P. list № 1 z dn. 26 IV).

17

11/V [1905 r.]

Mój drogi! Od Cezaryny przyszło 250 Fr[anków] = 202 M[arek] 70 Pf[enigów] w formie czeku Crédit L[yonnais],[1] jako premier versement ** od red[akcji] Courrier Eur[opéen].*** Zresztą załączam jej list. Posełam jej jednocześnie odpowiedź i 2 egz[emplarze] Z pola w[alki].[2] Od Was widać nic nie doszło tam. Kwit proszę jej posłać r e k o m e n d o w a n y m.

---

* W poszukiwaniu nowych dróg (działać pfadfinderisch — odkrywać nowe drogi).

** Pierwsza rata. R e d.

*** Kurjer europejski. R e d.

Kilka drobnych usterek językowych, które spostrzegłam w Z p[ola] W[alki]: 1) nie «naigrywać się» tylko «naigrawać się», 2) nie «rzężał» tylko «rzęził», 3) «t e n głowa kościoła» to rusycyzm, po polsku g ł o w a jest (taki już nasz los widać) zawsze żeńskiego rodzaju. To dziwne, bo Wit[old] pisze swoje odezwy językiem bez zarzutu. Dlaczego zmieniony format Z p[ola] W[alki]? Poprzedni był ładniejszy. Żałobna obwódka była b. dobrym pomysłem. Ale caeterum censeo [3] — brak choć maleńkiego «wstępnego»!

Chcę wiedzieć, k t o to jest ta niewiasta, która napisała 1-szą kor[espondencję] Majową? [4] Niepospolity talent.

Dopiero co otrzymałam «Naprzód» [5] z 9-go z przedrukiem jakiejś niby naszej odezwy «Komitetu War[szawskiego] Polski i Litwy» i z krytyką «Naprzodu». To najwidoczniej fałszerstwo czyjeś, zresztą drugi już egzemplarz — 1-szy to owa przez Haasego [6] w S[ächsische] A[rbeiterzeitung] przytoczoną odezwa do strajku 4-go.[7] Jestem zdania, że trzeba, żeby nasi w War[szawie] wydali natychmiast krótką proklamę, ostrzegającą przed fałszerzami i prowokatorami, podrabiającemi firmę naszej partji. Zwraca uwagę w o b u podróbkach to uporczywe powoływanie przed Zamek i Ratusz i do broni! Wygląda b. na prowokatorów.

Uważam za **niezbędne natychmiast** wydać taką proklamę. Załączam nazad ten «Naprzód», bo był bez żadnego znaku, może nie zwróciliście uwagi na to.

Śpieszę.

[1] Crédit Lyonnais — Kredyt Ljoński — nazwa jednego z największych banków francuskich.

[2] № 8 „Z Pola Walki" z dn. 7/V/1905. C. Wojnarowska w liście z dn. 9/V 1905 r. (znajduje się w archiwum polskim Instytutu Lenina) pisze, że pismo „Courrier Européen istnieje zaledwie od kilku miesięcy i „pretenduje na rolę międzynarodowego organu radykałów. W spisie redaktorów figurują imiona Björnsona, Dilke, G. Clemenceau i.t.p., faktycznie redakcja ta składa się z kilku młodych karjerowiczów francuzów, obok których kręci się paru struwistów i paru pps—ców".

[3] Caeterum censeo — po łacinie znaczy: pozatym sądzę,.. (wzięte ze słynnego powiedzenia Katona 237 — 142 przed erą chrześcjańską): „Caeterum censeo Carthaginam esse delendam" — „pozatym sądzę, że Kartagina musi być zburzona", powiedzenie — którym kończył każde swe przemówienie w senacie rzymskim.

[4] „Pierwsza korespondencja majowa" została wydrukowana jako artykuł wstępny w № 8 „Z Pola Walki" w 1905 r.

[5] „Naprzód" — pismo codzienne PPS, wychodzi w Krakowie.

[6] Haase — polak, który na międzynarodowym kongresie w Paryżu w 1900 r. reprezentował berlińską grupę PPS. P. „Przegląd robotniczy" № 2.

[7] Warszawska organizacja sd proklamowała na 4-go maja powszechny strajk celem uczczenia w dniu pogrzebu ofiar 1 Maja w Alejach Jerozolimskich.

18

[12—13/V 1905 r.]

Mój Drogi!

Wczoraj i dziś czuję się źle, dlatego ledwie się zdobyłam na tę wstawkę, której żądasz. Czy się zda, nie wiem. Rób z tem co chcesz, tylko k o r e k t ę niech koniecznie Wit[old] czyta, żeby czasem nie było «ten głowa».

W załączeniu list Julka [1] i Mehringa.[2] A więc wielka gratka w Lipsku w łeb wzięła. Teraz trzeba tu Zarząd [3] nacisnąć. Pójdę do Bebla, choć mi to kością w gardle stoi, ile że ledwie chodzę. Zresztą nie wiem, czy co wskóram.

Dziś był Długi, musi jechać za tydzień do Zurychu, gdzie ma zamiar zostać już do wyjazdu do kraju.

O powrocie Eddy tu niema mowy, jak Długi mówi, onaby się tu rozchorowała niedługo, a tam przy siostrze podobno odżyła. Zatem tu nikogo nie będzie. Ale że zostaje ten mały brat Eddy oraz Otylja[4] już całkiem wprawiona, więc będą wszystko robili, tylko rozporządzenia muszą iść przezemnie, bo mały do dyspozycji sam niezdolny. (Ten mały sam stąd paki zawsze zabiera i ekspedjuje).

Dlaczego w «Iskrze»[5] dotychczas niema kor[espondencji] o naszym Maju?!! Ładne porządki! Przecież Długi ofiarował swe usługi w tym celu, nawet mu nie odpowiedziano.

Następnie Mały[6] z Warszawy zaproponował Długiemu, aby ten pisywał kor[espondencje] z Berlina o Niemczech do Głosu,[7] bo Gł[os] b. potrzebuje. Ponieważ Ty zdaje się chciałeś zaproponować ten dział Witoldowi (podług «Vorw[ärtsu]» i «L[eipziger] V[olkszeitung]»[8] może doskonale pisać, niemniej jak Krauz[9] z Wiednia o Francji), więc kazałam Długiemu zaczekać na dyspozycję pod tym względem z Krak[owa]. Zresztą nie wierzę w talent lit[eracki] Długiego, a dla nas Głos b. ważny i warto go skupić. Zatem decyduj tam prędzej i dajcie i o tem znać Długiemu. (Ja mu już zarobek dostarczyłam i w S[ächsische] A[rbeiterzeitung]), która bierze dość dużo, i w «Vorw[aetsie]» wyłącznie dla r o s y j s k i c h rzeczy zrzadka (już mu 1 umieścili) i u Pötscha[10] parę groszy może zarobić).

Do mojego osłabienia i wątroby potrzebna mi jeszcze ta irytacja z powodu Lipska ! te zabiegi z Vorst[andem]!

Ale, co z broszurą Julka? Nie pojmuję, jak można tak strasznie piłować człowieka, a potem 2 tygodnie zostawiać go bez słowa odpowiedzi. Także porządek!

Mehring pisze: «Die hiesige Parteileitung hat gestern Abend beschlossen 3000 M. für die russisch-polnische Bewegung zu geben, jedoch sie dem deutsschen Parteivorstand zu überweisen, zur Verteilung an die verschiedenenen Fraktionen, nach dem von diesem selbst festegesetzten Masstabe. Sie werden mit diesem Beschlusse sehr wenig zufrieden sein u[nd]ich bin es auch nicht. Irgend etwas hat hinter den Kulissen gespielt, doch bin in noch nicht dahinter gekommen, was. Ich habe wiederholt daran erinnert, dass Sie rechtzeitig zu der Sitzung eingeladen werden möchten, erfuhr aber selbst erst gestern Mittag, als ich eben von Berlin zurückgekehrt war, dass sie schon am Abend stattfinden solle. Auf meine Frage, ob Sie benachrichtigt worden seien, antwortete man mir: nein, aber es sei auch nicht nöthig, da die Bewilligung von ein Paar Tausend Mark sicher sei. Das war nun insofern richtig, als sich gegen die Bewilligung kein Widerspruch erhob aber das Agitationskomitee produzierte einen von Molkenbuhr?[11] Brief, worin der Parteivorstand — auf eine Anfrage des Komitees — dringend davon abriet, einer einzelnen Fraktion etwas zu geben, da die verschiedenen Fraktionen sich über einem Masstab der Vertheilung geeinigt hätten, und eine Durchbrechung dieses Masstabs einen Hader entzünden würde. Ich stellte gleichwohl den Antrag, die Sache auf eine neue Sitzung zu verschieben, zu der Sie einzuladen sein doch stimmte ausser mir selbst nur Motteler[12] dafür. Mir schien die Sache abgekartet zu sein, sie verdriesst mich umso mehr, als ich bei dieser Gelegenheit zum ersten Male in meinem Verkehr mit den Genossen etwas wie Illoyalität empfand, der ich übrigens weiter nachspüren werde».*

---

* Tutejsze (t. j. lipskie, kierownictwo partyjne postanowiło wczoraj wieczorem przeznaczyć dla polskiego ruchu w zaborze rosyjskim 3000 m., lecz jednocześnie przekazało je Komitetowi Centralnemu SD Niemiec do podziału między różne frakcje podług modusu

Może to ów nieszczęsny telegram [13] jakoś zaszkodził!

[1] Jest to karta pocztowa z Monachjum (oryginał znajduje się w archiwum polskim Instytutu Lenina) z dn. 10/V/1905. Oto jej treść: „Droga Różo! Posiedzenie w Lipsku odłożono, o czem mi dziś doniesiono. Wobec tego szykuję się na — później. Czy będę mógł przyjechać do Berlina — niewiadomo.

Jak zdrowie?

Uścisk dłoni J. M.“

[2] List Fr. Mehringa dajemy w polskim przekładzie.

[3] Zarząd partyjny — Komitet Centralny niemieckiej partji sd.

[4] Osobistość niewyjaśniona.

[5] Korespondencja o krwawych wypadkach w Polsce jest wydrukowana w № 98 „Iskry“ z dn. 23 kwietnia (star. stylu).

[6] „Mały“ — Mieczysław Warszawski — Broński.

[7] Głos, p, „Z Pola Walki“ № 7 — 8, str. 176, przypis 7,

[8] „Leipziger Volkszteitung“ — „Lipska gazeta Ludowa“ — organ lewych radykałów w niemieckiej partji sd.

[9] Mowa o K. Kelles-Krauzie (Michał Luśnia — Elehard Esse) (1872 — 1005), teoretyku i publicyście PPS.

[10] Pötsch — chodzi tu widocznie o administratora jednego z pism prowincjonalnych SD Niemiec.

[11] H. Molkenburg (1851—1927) jeden z najstarszych sd niemieckich, oportunista. Jeszcze w latach 70-tych przystąpił do ruchu rewolucyjnego. W latach 1881—81 był na emigracji w Ameryce. W 1890 r. był redaktorem gazety „Hamburger“ Echo“ („Echo Hamburskie“). W r. 1891 brał udział w zjeździe Erfurckim niemieckiej sd. partji. Od r. 1904 był przez dłuższy czas sekretarzem CK partji. Brał udział w wielu zjazdach partyjnych i był delegatem na kilku kongresach międzynarodowych II Międzynarodówki. Niejednokrotnie wybierany był na deputowanego do Reichstagu. Podczas wojny był socjal-szowinistą.

[12] J. Motteler, p. „Z Pola Walki“ № 9 — 10, str. 151, przypis 18,

[13] P. list № 4.

19

[13/V 19 05 r.]

Napisz mi zaraz, czy dobre, czekam.

I daj zaraz do druku.

Proklamę do robotn[ików] należy napisać w duchu tych wskazań II części.

20

Niedziela [14/V 1905 r.

Mój Drogi!

Korektę [1] otrzymałam dopiero dziś rano, zatem o odesłaniu jej «w Niedzielę» jak chciałeś, nie było mowy.

Zrobiłam staranną korektę, którą proszę całą uwzględnić oraz 2 wstawki: 1) o uzbrojeniu,[2] jak chciałeś, 2) o stronie ekonomicznej [3] jeszcze to, co dodałam, nasunęło mi czytanie Twego Dodatku [4] do Szt[an-

---

ustalonego przez zarząd. Postanowienie to mało Was zadowoli a i mnie również. Musiało się coś odegrać za kulisami, lecz nie udało mi się jeszcze wyjaśnić co mianowicie.

Przypominałem parę razy, że chcielibyście być w porę zaproszeni na posiedzenie, lecz sam dowiedziałem się dopiero wczoraj w południe, gdy właśnie wróciłem z Berlina, że posiedzenie ma się odbyć już wieczorem. Na moje zapytanie, czy zawiadomiono Was, odpowiedziano mi, że nie i że to jest niepotrzebne, ponieważ przyznanie paru tysięcy marek jest zapewnione. Było to o tyle słuszne, że nikt się temu nie przeciwstawił, lecz Komitet agitacyjny zaprodukował napisany przez Molkenbuhra[11]? list, w którym Zarząd partyjny (Komitet Centralny) — na zapytanie Komitetu agitacyjnego usilnie odradzał dawanie czegokolwiek poszczególnej frakcji, ponieważ różne frakcje jakoby porozumiały się co do modusu podziału, a zerwanie go mogłoby wywołać niesnaski. Natychmiast zgłosiłem wniosek o przeniesienie tej sprawy na inne posiedzenie, na które Wy powinniście być zaproszeni, lecz za wnioskiem, oprócz mnie samego głosował tylko Motteler.[12] Mnie ta sprawa wydaje się ukartowaną, a gnębi mnie tymbardziej, że przy tej okazji po raz pierwszy odczułem w obcowaniu z towarzyszami coś w rodzaju nielojalności, co zresztą postaram się zbadać. Red.

daru], który rzeczywiście robi ogromne wrażenie. Wydanie jest chic.* Znać teraz wprawną rękę i wogóle alles klappt u[nd]geht schnell vorwärts ** odkąd sam robisz. Ale swoją drogą z Twoją uwagą co do komisji fabrycznych [5] nie zgadzam się. Ośle, nie masz instynktu «klasowego» vor lauter Radikalismus machst Du im Opportunismus. Das kommt davon wenn man nur aus «Pflichtgefühl» Radikaler ist.***

Właściwie trzeba było to powiedzieć we Wstępie do tegoż Dodatku, ale i tu będzie dobrze. Przytem ta wstawka o tyle poprawia 1-szą część «Co dalej», że wychodziło przedtem, jakby owo całe budzenie się klasowej świadomości sprowadzało się do tych... aptekarzy, urzędników itd.[6]

W całości Co dalej robi wspaniałe wrażenie, aber aber — aber — aber — da kommt der Filucio: [7] protestuję z całych sił przeciw zrobieniu z tego b r o s z u r y. M u s i to być w y d a w n i c t w o, a więc format Co dalej musi być zachowany, bo tylko wtedy tętni w tem puls rewolucyjny. Madziubdziej broszurki [8] inteligencja nie będzie szanowała. Das verstehst Du eben nicht, mein Lieber.**** Zatem k a t e g o r y c z n i e nastaję na tem, żeby został format Co dalej. Tylko ustępuję z tytułu. Niech to wydawnictwo nazywa się «Z d o b y r e w o l u c y j n e j». Podtytuł: Co dalej? № 2.

A pod tem w n a w i a s i e to, co Ty chcesz (strejk powsz[echny] i ek[onomiczny] etc.). Bardzobym chciała, żeby na t e n r a z zostało Co dalej, bo to taki anregend ***** tytuł.

Ale ostatecznie z t e g o ustępuję. Co do formatu — nicht um das schlesische Himmelreich! ****** Ośleś

Od Julka niema jeszcze odpowiedzi, oczekuję dziś w trakcie dnia telegramu, że przyjeżdża, inaczej byłby już list, bo mój otrzymał wczoraj rano.

Do Długiego proszę stanowczo rugania nie posełać. Doktór orzekł, że z jego żoną ź l e i d l a t e g o on jedzie. Toż czyste barbarzyństwo, rugać zato! Edda zapewne nie będzie mogła przyjechać, a zresztą dalibóg ona mnie tu więcej denerwuje niż co robi. J e j ja nie mogę trzymać 7 meilen weit vom tiefsten Stand der «E b b e»,******* a ja choruje wprost od jej nerwowego wyglądu. Tu i tak wszystko będzie szło gładko, bądź spokojny. Do pisma on będzie pisywał i z Zurychu, to nic nie szkodzi. Co do zarobków staram się ile mogę. Do Sztandaru poszlę Ci dziś-jutro. Na art[ykuł] o francuzach [9] nie będzie chyba miejsca. Materjały wyszle, Witold mi nic nie przysłał.

Uściski.

Załączam Ci kilka N-rów Sachsische [Arbeterzeitung], które Cię ubawią. «Juljan» — to Stampfer. [10] Mój art[ykuł] [11] zrobił furorę, a jeszcze większą—idjetyczny feljeton w t y m ż e N-rze Sachsische A[beiterzeitung].

---

* Szykowne. R e d.

** Praca dobrze idzie i posuwa się szybko naprzód. R e d.

*** Z nadmiaru radykalizmu wpadasz w oportunizm. Tak bywa kiedy się jest radykałem tylko „z poczucia obowiązku". R e d.

**** Tego właśnie nie rozumiesz, mój kochany. R e d.

***** Pobudzający (myśl). R e d.

****** Za żadne skarby (dosłownie: nawet za cenę raju śląskiego). R e d.

******* Na odległości siedmiu mil. R e d.

Stampfer się wije wprost, ale tchórzy. Przysłał list trzórzliwy, na który już odpowiedziałam.[12]

Poszlę Ci z drugim listem.

NB Nie waż mi się moje Motto * z Mickiewicza [13] wykreślić, bo będę publicznie protestować przeciw wandalizmowi ** rekacji.

[1] Chodzi o „Dodatek do № 24 „Czerwonego Sztandaru“ Z Doby rewolucyjnej. Co dalej? p. list № 8 przypis 5.
[2] „O uzbrojeniu“ p. Dodatek do № 24 „Czerwonego Sztandaru“, str. 9—10.
[3] W drugiej części „dodatku“ niema ustępu o „stronie ekonomicznej“, o czem mówi Róża Luksemburg.
[4] Mowa o Dodatku do № 26 „Czerwonego Sztandaru“. Ruch strajkowy w poszczególnych fabrykach i fachach.
[5] Uwagi o komisjach fabrycznych niema w Dodatku do № 24 „Czerwonego Sztandaru“ widocznie została opuszczona.
[6] Patrz str. 5 Dodatku do № 24 „Czerwonego Sztandaru“ „Z Doby Rewolucyjnej. Co Dalej?“
[7] Aber — aber — aber da kommt der Filucio — zapewne wzięte z jakiejś popularnej piosenki.
[8] Pomimo protestu Róży Luksemburg jednak Dodatek do № 24 „Czerwonego Sztandaru“ wyszedł w formacie in — octavo, co wywołało wielkie jej oburzenie, p. list № 31.
[9] Mowa o art. p. n. „Zjednoczenie francuskich socjalistów“, został wydrukowany w № 26 „Czerwonego Sztandaru“.
[10] F. Stampfer (ur. w 1874) — niemiecki prawicowy sd dziennikarz. W latach 1900—02 Stampfer był redaktorem sd lewicowej gazety „Leipziger Volkszeitung“. Podczas wojny był socjalpatrjotą. Od r. 1916 główny redaktor „Vorwaerts'u“.
[11] O jakim artykule mowa — nie udało się wyjaśnić.
[12] Ustęp listu począwszy od słów: „Załączam Ci“, Róża Luksemburg przekreśliła.
[13] Chodzi o motto — „O roku ów! Kto ciebie widział w naszym kraju...“ (Z „Pana Tadeusza“) w art. p. n. „Rok rewolucji“, wydrukowanym w № 9 „Z Pola Walki“ (1905 r.).

21

[14/V 1905 r.]

Mój Drogi. Posełam Ci «Vorw[aerts]» do francuskiego artykułu,[1] ale Czartyzmu [2] słowo daję, że nie mogłam znaleźć, choć sobie mało karku nie skręciłam przy szukaniu. Może to gdzieindziej leży, nie na tej górnej półce?

Od Julka dziś załączony list. [3] Odpisałem pośpiesznym, że pieniądze mu poszlę na drogę, a budy djabli nie wezmą, jeżeli postoi 2 dni pusta, i żeby natychmiast uprzedził Vorstand [4] (Bebla) [5] listem, że specjalnie przyjeżdża w tej sprawie.

«Dodatek» [6] doskonały i Wstęp [7] też. Tylko po co było «tow. Lux...» za włosy przyciągać? Wiesz przecież, że tego nienawidzę, prócz tego to cytata w rodzaju: «Zdrawstwujtie, kak skazał Gogol!».***

Spieszę do roboty. Ale, mały (brat Eddy) pokazał mi dziś kartę Józefa II [8] z wiadomością, że wysyła rzeczy na mój adres i z dodatkiem: «Dajcie zaraz znać, c o z t e m z r o b i ć». Oj co to za fujara ten Józef II! Tak jakby to zależało od fantazji Długiego, co on z tem «zrobi».

Mój art[ykuł] w Sächsische] A[rbeiterzeitung] [9] był i przez «Post» [10] zaraz podchwycony.

Kasa we wzorowym porządku. W tych dniach mamy dostać kilkadziesiąt Marek z Berlina za bony, które spitrasił sam Długi i rozszerzył.

Co z Adasiem?

---

* Zdanie umieszczone na wstępie, wskazujące na charakter lub treść utworu. Red.
** Wandalizm — barbarzyństwo, dzikość. Red.
*** „Dzień dobry — jak powiedział Gogol“ — inaczej: „ni przypiął, ni przyłatał“. Red.

[1] Mowa o artykule wstępnym p. n. „Die Einigung des französischen Sozialismus" („Zjednoczenie socjalizmu francuskiego") w № 102 „Vorwaerts'u z dn. 3 maja 1905 r., napisanym przez Różę Luksemburg. Art. pod powyższym nagłówkiem zosłał wydrukowany w № 26 „Czerwonego Sztandaru" (O zjednoczeniu francuskich socjalistów w 1905 r. patrz „Z Pola Walki" № 9—10 str. 135).

[2] Chodzi o broszurę B. Kriczewskiego. O Kriezewskim p. „Z Pola Walki" № 9—10 str. 111, przypis 11) p. n. „Borba anglijskich raboczich za swobodu (czartistskoje dwiżenie)" („Walka robotników angielskich o wolność (ruch czartystowski) P. „Z Pola Walki" № 9—10 str. 148, przypis 25).

Czartyzm był to potężny ruch masowy angielskiej klasy robotniczej w końcu pierwszej połowy XIX st. Miał on na celu drogą składania masowych petycji w Parlamencie angielskim wywalczenie powszechnego prawa wyborczego. W czartyźmie walczyły ze sobą dwa kierunki: oportunistyczny z Wiliamem Lovettem i Attwoodem na czele i rewolucyjny, mający wybitnych wodzów Bronterre'a O'Brien'a i Feargus'a O'Connor'a (Konnora) na czele. Ruch czartystowski wyłonił ze siebie skrzydło międzynarodowc z Ernestem Jones'm (czyta się Dżons) i Juljanem Herney'em (Harnej) na czele. Czerwcowa klęska 1848 r. proletarjatu francuskiego, który walczył i ginął pod hasłem „republiki socjalnej" była zarazem porażką czartyzmu. Ruch istniał jeszcze przez kilka dziesiątków lat, ale było to zaledwie echem dawnego. Czartyści wydawali centralny organ p. n. „Northern Star" („Gwiazda Północna"), którego współpracownikiem był Fr. Engels. Ruch czartystów był szkołą robotniczego ruchu masowego dla Marksa i Engielsa. Jest rzeczą wielce charakterystyczną dla „rozumu" politycznego burżuazji angielskiej, że jej historycy nie badali ruchu czartystowskiego, lecz wprost przeciwnie: całkowicie go przemilczali: (P. Oczerki po istorji raboczewo dwiżenia w Anglji" („Szkice z historji ruchu robotniczego w Anglji"), F. Rotsteina oraz „Istorja socjalizma w Anglji" M. Beera).

[3] Mowa o liście J. Marchlewskiego bez daty (prawdopodobnie z dn. 13 maja 1905 r.), w którym pisze on m. in. „Nie mam pieniędzy, gdyż kasa firmy pusta, a moja osobista już od wielu tygodni ma dziurę przerażającą".

[4] Vorstand — Komitet Centralny niem. partji sd.

[5] August Bebel, patrz „Z Pola Walki" № 9—10, str. 135, przypis 17.

[6] Mowa o „Dodatku do № 26-go „Czerwonego Sztandaru" — „Ruch strajkowy w poszczególnych fabrykach i fachach".

[7] Mowa o wstępie do powyższego „dodatku". Odnośne miejsce w artykule, które wywołało oburzenie Róży Luksemburg brzmi:

„Jeżeli przez wyrastanie „ponad głowę" rozumieć, że rozmiary i szybkość żywiołowego ruchu przeniosły obliczenia agitatorów, jak również gotowe siły i środki do jego opanowania i prowadzenia, wówczas wyrazy te będą pasować do obecnego momentu w Rosji" — pisała tow. Luksemburg z powodu rewolucji w Petersburgu.

[8] Józef Unszlicht.

[9] O jaki artykuł chodzi — niewyjaśniono.

[10] Münchener Post — organ bawarskich sd.

22

15/V 19[05 r.]

Mój Drogi! Wczoraj dopiero o 7-ej wieczór nadszedł Twój podwójny pospieszny z rękopisem przedmowy. Dowiedziałam się z niego, żeś mi w Sobotę telegrafował, ale ja nic n i e o t r z y m a ł a m, wskutek tego nie wiedząc, jak sobie poradzić, dałam Długiemu dla K [1] po połowie jednego i drugiego, t.j. 2 sztuki Z p[ola] w[alki] i 1 Szt[andaru].

Idę na pocztę zrobić awanturę o telegram. Napisz mi jaki był tekst. Spodziewam się, że nie pisałeś n i e o s t r o ż n i e.

W załączeniu list Adasia, odpisałam nań 2 słowa i co do «bomb». Do roboty się dziś biorę energicznie.

«Sabinkę» [2] sama natychmiast poznałam po stylu.

Wymeldować Cię «do Szwajcarji» nie mogę, bo codzień poczta wysyła ze 2 listy i telegramy na Twój adres do Kr[akowa]. So was macht man nicht,* bo łatwo wpaść. Więc co robić? Kwit już przyszedł, niezależnie od protestu, jak wiesz.

W tej chwili byłam na poczcie: tu w Sobotę ani w Niedzielę ż a d e n telegram nie nadszedł. A więc zbadaj rzecz w Krak[owie]. Może posłali do ks[ięstwa] Luxemburg.

---

* Tego się nie robi. R e d.

[1] Klemens — Ignacy Kraeutler.
[2] Sabinka — S. Fajnsztajnówna. J. Tyszka odpowiedział zapewne na zapytanie Róży Luksemburg (p. list № 17) kto jest autorką Korespondencji majowej w № 8 „Z Pola Walki" z dn. 7.V.05.

23

[16—18/V 190 r.]

Powtarzam jeszcze raz: wydanie natychmiastowe Z p[ola] W[alki] [1] choćby na 4 str[onicach] uważam za niezbędne. Obok wiad[omości] z Łodzi można umieścić żywcem umieszczony list [2] Małego, [3] który daje znakomity obraz pulsu życia partyjnego. We wstępnym [4] do Z p[ola] W[alki] trzeba wykazać, że Łódzka demonstr[acja] jest 1) zastosowaniem musterhaft * tych zasad taktyki soc[jal]-d[emokratycznej], którą wyłożyliśmy w «Z Doby Rew[olucyjnej]», [5] 2) jest już owocem i zwycięztwem Warszawskich ofiar. Rząd zastraszony wrzeniem, które wywołała rzeź I.V. i strejkiem 4, nie ośmielił się już w Łodzi stanąć wpoprzek demonstracji, po drodze lekko schłostać rewolucyjną pukaninę z rewolwerów P.P.S. Jeżeli chcesz, żebym ja ten wstępny napisała, to telegrafuj natychmiast: «schreiben».**

... — «Pipcio» wysłał akurat jako pierwszą posełkę na adres Scharnb[erga] [6] — to co ma pójść z Wielbłądem, [7] gdzie więc pośpiech jest gwałtowny. Do dziś dnia niema nawet awizu pocztowego!

Mały brat Eddy ma świetny plan — pójść do nas na zecera. Będzie pod tym względem nieoceniony, — doskonały konsp[irator], pracuje «czisto», punktualnie i zuverlässig,*** oddany partji bez granic. Radzę gorąco plan jego przyjąć.

Co z Adasiem? Czemu u 100 djabłów milczysz i zostawiasz mnie bez żadnych wiad[omości]?

[1] Chodzi o № 9 „Z Pola Walki". Wyszedł dopiero 27/V/1905 r.
[2] P. w № 9 „Z Pola Walki" (1905 r.) Korespondencję z Łodzi z dn. 15 maja.
[3] Mały — M. Warszawski (Broński).
Wstępny p. n. „Rok rewolucji" napisała Róża Luksemburg.
[5] Chodzi o Dodatek do № 24 „Czerwonego Sztandaru" „Z doby rewolucyjnej. Co dalej?".
[6] Szarnberg — właściciel księgarni.
[7] Wielbłąd — towarzysz, mający na sobie transport literatury nielegalnej.

24

Sobota [20/V 1905 r.]

Mój Drogi!

Wczoraj ani dziś nie było od Ciebie wiadomości. Dziwne — każą mi pracować, a później nawet niema słowa odpowiedzi — na odezwę, na wstęp do Poloniki: na «Co dalej» — czy dobre.

Dziś rano nadlazły 2 paki sztandarów, a teraz przyniesiono mi kwit z komory na jeszcze 4 paki — pewno Z pola W[alki]. Zamiast przez pocztę, posłałam wprost na komorę odebrać Annę, bo inaczej by znów 3 dni zeszło. Czekam jeszcze tylko telegramu od Ciebie, czy nie warto poczekać, żeby już dołączyć «Co dalej N-r 2». Jeśli nie, to K.[1] jutro ruszy.

Powtarzam jeszcze raz, że uważam za konieczną krótką proklamę, ostrzegającą robotników przed fałszerstwami prowokatorów, wabiących rob[otników] przed Zamek pod naszą firmą.

---

* Wzorowo. Red.
** Pisać. Red.
*** Można na nim polegać. Red.

Teraz proszę natychmiast o zwrot 1) owego N-ru S[ächsische A[rbeiterzeitung] z koresp[ondencją] Haasego 2) Naprzodu, który Ci posłałam.[2]

Haasego[3] z S[ächsische] A[rbeiterzeitung] wylałam zupełnie i wsadziłam tam Długiego (zamiast Eddy — za jej zgodą). Również posłałam Długiego do Pötscha, któremu zaczął już dostarczać wiad[omości] do «Auslandskorr[espondenz]»[4] (były już drukowane). Pötsch już też wylał P.P.S.

Od Huysmasa mam wiadomość, że manifest[5] naszego zarządu z powodu Maja, który mu posłałam, był już wydrukowany w «Peuple»[6] i rozesłany do wszystkich pism i delegatów (tylko do mnie nie!), będzie również rozesłany w niemieckim języku do niem[ieckich] pism. O podział pieniędzy pytałam go dziś i prosiłam o pośpiech.

Poproszę go o egzempl[arz] manifestu.

Od Józefa[7] miałam dziś kartkę z drogi. Zasełam dla niego serdeczne pozdrowienie.

Julek, mimo, że mu materjały zaraz posłałam, dotychczas w L[eipziger] V[olkszeitung] naturalnie nic nie umieścił.

Chciałam jeszcze coś zauważyć. Sytuacja jest teraz taka, że jeżeli nie chcemy stracić tej przewagi, którą zdobyliśmy odrazu w 1 — 4 maja, to musimy teraz sypać ciągle wydawnictwami. Byle co tylko można, aby trzymać im Athem * publiczność i nie dać powstać martwej pauzie, którą PPS wyzyska. Zatem — broszura Julka, akt oskarżenia,[8] «Co dalej» — co tylko gotowe, wydawaj nagwałt; bez pedanterji, byle głupstw nie było. Również odsyłaj Polonikę co duchu. Już prawie żałuję, żem bez Ciebie nie dała do druku, u Ciebie wszystko grzęźnie, jak w smole.

1 Klemens.
2 P. list № 17 z 11.V.
3 Haase — p. list № 17, przypis 9.
4 Auslandskorrespondenz — korespondencja z zagranicy.
5 Mowa o „komunikacie" Zarządu Głównego z powodu rzezi 1 Maja w Alejach Jerozolimskich, wydanego 4 maja 1905 r. Komunikat ten został wydrukowany w zagranicznych pismach oraz w № 26 „Czerwonego Sztandaru".
6 Peuple — p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. 108, przypis 7.
7 „Józef" — F. Dzierżyński jechał z Warszawy do Krakowa.
8 Mowa o akcie oskarżenia M. Kasprzaka, który w X Pawilonie cytadeli warszawskiej oczekiwał sądu.

25

[21/V 1905 r.]

Mój Drogi!

Posełam Ci poprawione «Co dalej?».[1] Mam nadzieję, że już jest dobrze, a przynajmniej lepiej. Uwzględniłam wszystkie Twoje uwagi z wyjątkiem głupich z przeproszeniem uwag co do języka. Wyrosła na tyle, że lepiej mojem zdaniem nie zmieniając czcionek zrobić 1½ arkusika t.j.: 12 szpalt.

Daję Ci carte blanche ** wykreślić co, jeśli uznasz za potrzebne (np. koniec), nie mogę się zdobyć w pośpiechu na nic lepszego. Ale mnie się wydaje, że wogóle robi już całość wrażenie dość grosszügig i beruhigend.***

* Bez tchu, nie dać tchu złapać. Red.
** Czytaj — kart blansz niezapisana karta, w przenośni: wolną rękę. Red.
*** W wielkim stylu i uspakajająco. Red.

NB. Daj korektę robić Wit[oldowi], aby zarazem przejrzał trochę język ze względu na pośpiech. Na jego zdanie pod tym względem można się spuścić, a mój «aftorytet» od tego nie ucierpi.

Pisz zaraz czy dobre.

[1] Chodzi o „Dodatek do № 24 „Czerwonego Sztandaru" Z doby rewolucyjnej Co dalej?" (p. list № 8).

26

[22/V 1905 r.]

Mój Drogi!

Posłałam Ci wczoraj «Co dalej»,[1] dziś posełam wstępny[2] do Z pola [Walki]. Właściwie zaczęłam to wcale nie dla Z pola [Walki], tylko dla Sztandaru, chcąc «gwizdać» na Z pola, ale wśród pisania przekonałam się, że to się dla Szt[andaru] nie zda, bo tam muszę tysiąc innych rzeczy powiedzieć (o «reformach», burżuazji etc.), rzeczy ważne politycznie, których odkładać nie można. Ale że z drugiej strony gdzieś do djabła o Maju coś napisać potrzeba, zwłaszcza jeżeli się proklamy nie wydaje, więc obmyśliłam, żeby to możliwie krótko napisać i posłać Ci do Z pola. Uważam to wspomnienie ubiegłego roku od Zajścia na Dworskiej[3] za bardzo ważne ze względów partyjnych i b. na miejscu właśnie w Z pola. Obawiam się tylko, że to będzie do treści tego N-ru Z p[ola] W[alki] pasowało jak pięść do nosa, ale na to już znajdź jaką radę, jako redaktor, bo ja stąd nic nie mogę.

Do Sztandaru[4] jest taka masa rzeczy do napisania, że to coś strasznego. Wstępny[5] napiszę dziś — jutro. Plan tego i innych artykułów mam już dokładnie napisany. O tem co Ty masz napisać, w innym liście, panie redaktorze.

Tymczasem drobnostki:

1) Rozporządzenie Twoje, aby literatura szła nie na mój adres, jest b. błędne. Czasu mi ta rzecz absolutnie nie zajmuje, bo jak trzeba telegrafować, albo odebrać paki, to posełam Annę, która nie ma i tak co robić i b. chętnie lata. Nie rozumiem więc wcale, czego mi tak chciałeś oszczędzić. A za to posełanie do mnie ma tę dobrą stronę, że 1) przyśpiesza wysłanie o 3 — 4 dni, bo żaden niemiec nie da sobie fatygi dawać Długiemu znać Rohrpostem, że już nadeszło, ani tem mniej posełać na komorę odbierać (a komora jest akurat tu przy Wannseebahnh[ofie] na Köthenerstr[asse]), żeby nie czekać 3 dni na przyniesienie przez pocztę. 2) Zapobiega robieniu głupstw, które inaczej są nieuniknione. Otóż wiedz, że Witold Długiemu żadnego rozp[orządzenia] nie pisał w tym sensie, ja sama przypadkiem list czytałam. Nie mów o tym nic Wit[oldowi], bo niema celu, a on byle głupstwo bierze b. tragicznie. Nie pisał zapewne dla tej prostej przyczyny, że wcale nie myślał o wysłaniu «Sztandaru», który to pomysł jest zapewne samodzielnym dziełem J. U. Ale fakt jest, że nadlazł Sztandar po zapowiedzeniu lit[eratury], i gdyby to do niemca gdzie przyszło, to Długi by napewno wysłał K [lemensa] z samym Sztand[arem] i byłaby ładna chryja, a ja przynajmniej wstrzymałam i dałam połowę Z pola [Walki]. Takie same głupstwa będą się powtarzały i nadal, bo ani ekspedycja w Krak[owie] ani Długi tu do geniuszów nie należą (Dł[ugi] wcale nie taki sprytny, jak Ty zdajesz się sądzić), ani Wit[old] nie jest świętym i nieomylnym jak papież. «Pańskie oko» i mądra głowa zawsze nie zawadzą, a że mnie to, caeterum censeo,[6] ani chwili czasu nie kosztuje — nie mam pojęcia nawet, jak Ty sobie wyobrażasz tę stratę czasu i «zawracanie głowy» — więc proszę Cię

o cofnięcie przez Wit[olda] tego rozporządzenia i o przysyłanie pak nadal na mój adres, bo będą bigosy.

2) Dostałam 100 m. od Aronsa[7] i 20 m. od Kautskiego. Skądinąd wydostać nie wiem jak. Ja zaproponować Beblowi ani Zarządowi nic nie mogę. Przez Julka też listownie tego nie można, chyba jak tu będzie, jadąc do Lipska. Do Cezaryny napisać można o tem, — choć w skutek nie wierzę — ale jeżeli tak Ci chodzi o oszczędzanie mi czasu i «zawracania głowy», to dlaczego sami z Kr[akowa] do Cezaryny o tem nie napiszecie? Nie rozumiem. Załączam nasz Manifest.[8] Po niemiecku później został przesłany, więc się jeszcze nie ukazał. Huysmans[9] proponuje mi, w odpowiedzi na żądanie, aby przyśpieszyć podział pieniędzy, że mi zaraz może przysłać to minimum, które proponują dla nas Rosjanie, zastrzegając później dołożenie nam należnej reszty, jeśli mój projekt będzie przyjęty przez Biuro[10] (niema bowiem jeszcze wszystkich odpowiedzi). Nie wiem, czy się zgodzić, odpisz zaraz, zresztą tu obawy niema o żaden szwindel, Huysm[ans] całkiem mi oddany i popiera gorąco mój projekt.

Z Beblem się zobaczę za kilka dni, pokażę mu «Mantel»[11] i przy tej okazji, jeśli można będzie, może napomknę o pieniędzach.

Z K[autskimi] się widuję prawie codzień. Zamordowują mnie już, żebym z niemi do St. Gilgen[12] jechała. Naturalnie nie śni mi się.

Dlaczego Julek akurat teraz nic w L[eipziger] V[olkszeitung] o nas nie pisze, — to rzecz ciekawa, ale pytam znowu, dlaczego Wy stamtąd jego nie macie o to napomnieć, zamiast przezemnie, jeśli już nie mam czasu tracić? Najwięcej z wszystkiego nienawidzę pisania listów i to do Julka! — Mam jeszcze i z Kasjuszową[13] kłopoty, przysyła rozpaczliwe listy z Hamb[urga], muszę się i o to starać.

1 Mowa o „Dodatku do № 24-go „Cerwonego Sztandaru".
2 P. № 9 „Z Pola Walki" (1905 r.) art. p. n. „Rok rewolucji".
3 Róża Luksemburg ma na myśli zajście w drukarni socjaldemokratycznej na Woli, w której Marcin Kasprzak celnemi strzałami położył trupem czterech pachołków carskich.
4 Sądząc z umieszczonych Korespondencji z maja mowa o № 26 (majowym) „Czerwonego Sztandaru", który wyszedł z druku dopiero w czerwcu.
5 Art. wstępny w № 26 „Czerwonego Sztandarn" p. n. „Dwa obozy".
6 Caeterum censeo — p. przypis 3 do listu № 17.
7 P. list № 4.
8 P. list № 22.
9 Camilles Huysmans — p. przypis 2 do listu № 12.
10 Chodzi o to, że do MBS napływały fundusze z różnych krajów, mające na celu dopomaganie akcji rewolucyjnej pod caratem przez dostarczanie walczącym środków materjalnych. Fundusze te MBS dzieliło w odpowiednim stosunku.
11 Mantel — po niemiecku: płaszcz. Chodzi o „suknię", w którą zaszywano literaturę nielegalną, przewożoną przez towarzyszy przez granicę.
12 St. Gilgen — miejscowość w Tyrolskich Alpach.
13 Kassjuszowa — wdowa po tow. St. Kassjuszu, b. „proletarjatczyku", pozostała bez środków do życia. Róża Luksemburg starała się dla niej o zajęcie, (p. listy Róży Luksemburg do L. Kautskiej).

27

[23/V 1950 r.]

Mój Drogi!

1) Robinsonadę[1] dałam do składania.

2) W załączeniu okładki. Zwróć prędko.

3) Załączam też 2 listy od nieszczęsnej żony Szai Dreznera, który tu u mnie był przed kilku miesięcami i dla którego musiałam się wówczas postarać (przez Gold.) o pieniądze na drogę.

Cóż z tym nieszczęśliwym biedactwem zrobić? Po jej pierwszym liście zawołałam do siebie tutejszego bundowca i w suchej krótkiej «audjencji» * (po niemiecku) wyjaśniłam mu ten Fall.** Obiecał solennie[3] napisać zaraz do Paryża do swoich..., aby się do niej zgłosili. Schweinhund *** widać nic nie zrobił i oni nic nie zrobią wogóle. Posłałam jej już przed 3 dniami na wszelki wypadek 25 fr., które wyskrobałam tu od Kautskych (Hansa)[2] etc., ale co z nią dalej zrobić? Przecież nie można jej dać umrzeć na ulicy do djabła!! W Paryżu widać już nic zrobić nie można, bo Cezaryna przecież już się nią zajmowała. Cóż więc zrobić? Radź, bo ja nie wiem. —

4) Na ten art[ykuł] w Robotniku[3] jezusowy o «zgodzie» i «miłości bratniej» trzeba odpowiedzieć w tym lub następnym Szt[andarze], ale ja tego nie zrobię. Niech Wit[old] napisze. Bez odp[owiedzi] zostawić nie można, bo na te tony robociarze się najbardziej łapią. Wystarczy niezbyt długa notatka.

5) Listu Liebkn[echta][4] nie znalazłam, choć mi kark trzeszczy od przeszukania całego archiwu. Obejdzie się cygańskie wesele bez tego marcepanu. Korektę przedmowy już w str[onicach] poszlę Ci pojutrze. Teraz trzeba zrobić jeszcze tylko tę świńską uwagę o Zur[yskim] Kongr[esie][5] i na to nie mogę się zdobyć.

[1] Mowa o art. „Nacjonalistyczna Robinsonada“, przedrukowany jest w Polonice z № 10 „Przeglądu Socjaldemokratycznego“ 1903 r., w którym artykuł ten ma nagłówek: „Socjalpatrjotyczna robinsonada“.

[2] Hans Kautsky — brat Karola, artysta-malarz przy berlińskim teatrze (d) królewskim.

[3] Mowa w art. w № 60 „Robotnika“ z dn. 14 kwietnia 1905 r. p. n. „Nasze święto majowe“.

[4] Chodzi o list W. Liebknechta do redakcji „Robotnika“ z dn. 22 grudnia 1894 r. List ten został wydrukowany w № 7 „Robotnika“ z dn. 7 czerwca 1893 r. i w № 6 „Przedświtu“ z czerwca 1895 r. W liście tym W. Liebknecht stoi na stanowisku K. Marksa i Fr. Engelsa w kwestji polskiej. Między W. Liebknechtem i Różą Luksemburg wywiązała się polemika w tej kwestji po międzynarodowym Kongresie londyńskim 1896 r. (p. o tym „Przegląd Socjaldemokratyczny“ № 9 z września 1903 r.).

[5] P. Polonikę, uwagę 9.

28

[25/V 1905 r.]

Posełam Ci wstępy.[1] Tytuł możesz zmienić, nie znajduję chwilowo odpowiedniego. Fatalne jest to, że co biorę teraz do ręki, to mi natyle bogate myśli powstają na temat, że zaraz mam ochotę zrobić z tego obszerną rzecz w rodzaju «Co dalej». Jak sądzisz, czy warto ten wstępny znów rozszerzyć w tym rodzaju? Chyba nie! Trzeba bodaj króciej i pobieżniej reagować, byle prędzej, no i Sztandar nieszczęsny musi wyjść i musi c o ś d a w a ć.

Dalsze rzeczy do Szt[andaru] pójdą mi już gładko i szybko. Wszystko spisane i przygotowane. Napiszę jeszcze: Z ż y c i a s p o ł [e c z n e g o] (3 ważne kawałki), «Awanturnictwo rewolucyjne» (o konf[erencji] Gapona, nieduży artykulik)[2] i «P.P.S. w Maju» (również osobny art[ykuł]).[3] Resztę — jakoś tam dołatasz.

Literatura dziś nadeszła i już wysłana. Zostało tu u mnie 130 egz[emplarzy] («Dod[atku»]).[4]

Julek telegrafował, przyjeżdża jutro rano, a więc miejmy nadzieję.

Jak pisałam Witoldowi, jego «panna Maryla»[5] przywiozła tu sztandar nasz ze śladami krwi. Dostałam od tego natychmiast wczoraj szalo-

* Oficjalne przyjęcie. R e d.

** Wypadek. R e d.

*** Świnia, świński pies. R e d.

nej migreny, z którą też dziś wstałam. Ale do pisania mi na szczęście nie przeszkadza. Zaniosę Sztandar wraz z «Mantel» do Bebla pokazać.

Pieniądze dla stenografa przysyła mi Pfank[uchowa], jutro je wyszlę. Posełą kilka koron więcej, niż rachunek wynosi, dodając że «der Betreffende wird hoffentlich nichts dagegen haben».* Co do P.P.S. pisze: Sie kann uns gestohlen werden».** Amen — dodaję od siebie. O tem napiszę też kawałek do «Wiad[omości] partyjnych», tylko proszę o zwrot tego N-ru Gazety Rob[otniczej], który zapakowałem do Wit[olda] wraz z dokumentem z War[szawy]. Ale, ale, przyjaciel Adasia zostaje tu tylko do końca czerwca, więc trzeba z niego korzystać.

Ten mały brat Eddy to złote chłopczysko, żyje tylko rewolucją (niestety auch im buchstäblichen Sinne,*** wskutek czego wygląda wie ein ausgeblasenes Ei).****

A propos, na dem[onstracji] majowej była cały czas wraz z obiema siostrami[6] Witolda — jego matka! Ocalały wszystkie 3 prawie cudem.

[1] Wstępny do № 26 „Czerwonego" p. t. „Dwa obozy".
[2] Art. o konferencji Gapona p. n. „Konferencja organizacji politycznych i rewolucyjnych" został wydrukowany w № 27 „Czerwonego Sztandaru".
[3] Art. „PPS wobec strajku 4-go maja" został wydrukowany w № 9 „Z Pola Walki" (1905 r.).
[4] Mowa o „Dodatku do № 26-go „Czerwonego Sztandaru" — „Ruch strajkowy w poszczególnych fabrykach i fachach".
[5] Marja Sokal.
[6] Sabina i Michalina Feinstein.

29

[25/V 1905 r.]

Mój Drogi!

Wysłałam Ci dziś rano wstępny. Tylko nie zrób czasem znowu podziału na 2 Numery, niech już raz numer będzie i aktualny i w treść bogaty. To nic a nic nie szkodzi, że 2 długie art[ykuły].[1] Szkoda tylko, że ten o P.P.S. się spóźnia jednak, wrażenie boję się że na tem straci.

Jak Ci się p[an] Struwe podoba?[2]

Tę uwagę końcową do Poloniki o świństwach na zur[yskich] etc. kongr[esie] popróbuję zrobić, ale nie wiem, czy się zdołam przezwyciężyć. Raz już zaczęłam i musiałam odłożyć stawszy się nadto kaput na cały dzień. To robota für einen Schinderknecht,***** nie dla mnie.

Ale wogóle jestem w zaczarowanem kole. Jeżeli te ciągłe bieżące roboty (dla Szt[andaru] etc) nie dają mi dojść do poważniejszej roboty (o autonomji, o PPS) to ta rzecz ist ihne Ende.******

[1] W № 26 „Czerwonego Sztandaru" są wydrukowane dwa „długie" artykuły, jeden p. n. „Dwa obozy", drugi „Z Rosji".
[2] P. Struwe — p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. 147, przypis 14. Róża Luksemburg ma widocznie na myśli artykuł P. Struwego w № 69—70 dwutygodnika „Oswobożdienje" („Wyzwolenie") z dn. 20 maja 1905 roku, w którym P. Struwe, omawiając program przyjęty przez partję liberałów „Konstytucjonalistów-Demokratów" (kd) już wtedy staje n stanowisku prawego skrzydła tej partji.

---

* Spodziewam się, że zainteresowany nie będzie miał nic przeciwko temu. Red.
** Dosłownie: może nam być skradziona, może nam przepaść, t. j. — nie jest nam zupełnie potrzebna. Red.
*** Także dosłownie. Red.
**** [illegible] wydmuchane jajko. Red.
***** D[illegible] pachołka rzeźnika. Red.
****** J est bez końca. Red.

30

[26/V 1905 r.]

.........O d e s z l i j j a k n a j p r ę d z e j przedmowę, bo Polonica stanęła przez Ciebie. Janisz.[1] nie ma już czcionek i nie składa «Robinsonady» póki nie odbije przedmowy.

[1] Janiszewski — właściciel drukarni.

31

[26/V 1905 r.]

Bardzo mnie cieszy, że i Ty dowiodłeś raz swojej «omylności». Wydanie tego «Co dalej»[1] jest zupełnie Adolfowskie.

1) Dodatek do N-ru 24-go Cz[erwonego] Szt[andaru]!!! Gut jontefł*

2) Nie opowiadaj mi takich bajek, że mimo jakichś tam «Kunststücków»** nie można było «nic zrobić», bo 16 str. tworzy na normalny rozum ludzki zawsze 8 szpalt, więc poprostu można było ułożyć po 2 strony w jedną szpaltę wzdłuż i Dodatek był gotów, bez żadnych Kunststücków. (Zresztą ja Ci, posełając już rękopis, pisałam, żebyś dał na borgis na 12 szpalt).[2]

3) Jedno z dwojga! Albo się robi D o d a t e k do Sztandaru, wtedy oczywiście ten dodatek musi mieć f o r m a t tej gazety, do której jest dodatkiem. Albo też robi się b r o s z u r ę. A w takim razie nie pisze się na niej «Dodatek do Szt[andaru]». Tej kombinacji nie rozumiem.

4) «Co dalej» ist gut.*** Ale jeżeli się z a c h o w u j e ten stary tytuł dla pokazania, że to nie pierwszy art[ykuł] tego rodzaju, to się pisze «Co dalej» № 2![3] Inaczej to jakieś niezrozumiałe powtarzanie. Następnie dlaczego znikły p o d t y t u ł y, które Ty proponowałeś.[4]

5) Takich kwiatków stylowych, jak «t y l k o t a k i m i s p o s o b a m i, j a k m i ę d z y i n n y m i n a p r z y k ł a d przez coraz większe spotęgowanie dem[onstracji][5] etc. mi nie wsadzaj, bo to wprost horrendum.**** Verschone mich mit solhen feigen «wenn und aber» — «mehr oder minder.***** Albo się wyraźnie, dobitnie określa istotę «takich sposobów», albo się milczy. Z tych Twoich ograniczeń widna tylko prócz okropności stylowej — «ostrożność» wahającego się człowieka, który boi się powiedzieć i nie wie sam co.

Jeżeli w moich proklamacjach mają być robione takie «poprawki» stylowe, jak «ponure postacie absolutyzmu»[6] zamiast «postacie kozackie», to ja więcej nie będę pisała. Który to .... pisze o postaciach absolutyzmu? Bardzom ciekawa[7] (Cała moja irytacja odnosi się właściwie do Peupléa»).[8]

Julek tu jest i lata za interesami.

[1] P. przypis 5 do listu № 8.
[2] P. list № 25.
[3] P. przypis 5 do listu № 8.
[4] P. list № 20.
[5] P. str. 13 „Co dalej?".
[6] P. odezwę ZG „Do inteligiencji polskiej", przedrukowaną w № 26 „Czerwonego Sztandaru".
[7] W liście F. Dzierżyńskiego № 22 z dn. 17/VI/1905 r. czytamy m. in., że „stylistyczne poprawki odezwy Róży zrobił Adolf".
[8] „Peuple'a" — p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. 108, przypis 7. Co wywołało w „Peuple'u" irytację Róży Luksemburg — nie udało się wyjaśnić.

---

* Po żydowsku znaczy: „Wesołych świąt", w danym wypadku — winszuję. R e d.
** Sztuczek. R e d.
*** Jest dobre. R e d.
**** Okropność. R e d.
***** Oszczędź mi tych tchórzliwych „jeżeli i ale" — „więcej i mniej". R e d.

32 [?7/V 1905 r

Mój Drogi!

W załączeniu 2 ark[usze] Poloniki, które proszę Cię z a r a z przejrzyć i napisać mi, cośmy właściwie chcieli w tych uwagach napisać, bo już nic nie pamiętam. Napisz tylko po 2 słowa, o co chodzi, ja to już sama zrobię. Uwagi te są: 1) i 2) na str[onicy] 2, 3) str. 3, 4) str. 10, 5) i 6) str. 23. Resztę wiem sama. Ale odnalazłam tylko 11 uwag, a gotowam przysiądz, że ich jest 13.[1] Jak Ty pamiętasz?

Przedmowa już poprawiona i dana do druku (na borgis),* jest coś znakomitego. Czytałam ją na próbę Julkowi[2] i zrobiła na nim wielkie wrażenie, był zachwycony (ja zresztą sądzę naturalnie nie podług j e g o zachwytów, lecz podług własnego wrażenia. On mi był tylko potrzebny als Versuchsobjekt).**

NB. Zabawne jest, że Julek teraz zaczyna się na naszych wydawnictwach robić socjaldemokratą. Cytował mi (nie wiedząc o tem naturalnie) «Co dalej» № 1[3] i t.p.

Następnie jeszcze jedno: jak sądzisz, czy nie dodać bądź w tekście bądź w Dodatku[4] wyjątków z owego ostatniego art[ykułu] K[arola] K[autskiego] w L[eipziger] V[olkszeitung] o narodowej kwestji? Jeśli tak, to daj tam zaraz do przetłomaczenia. —

2400 nie odebrałam jeszcze z Vorstandu, pójdę w Poniedz[iałek). Że Bebel nam grubo dołoży do tego, niema wątpliwości. Najgłówniejsza to to, że jak wyraźnie Julkowi powiedział, wie że to my całą robotę robimy, powiedział, że ma dla nas Bewunderung *** i że: «da giebt et ja nichts mehr zu reden, die ganze Presse schreibt ja nur noch von Euch»****. (to niby się do P.P.S. odnosiło).

Był u mnie w tych dniach Merkowski.[5] Biedaki pytają mnie teraz, co dalej robić, chcą, żebym im dopomogła. Ma przyjść i z Berf[usem][6] do mnie. Serce mnie boli, ale jednocześnie zaczynam pakować rzeczy, żeby wyemigrować do Argentyny, jeżeli mi ma eine neue Thätigkeit in der PPS blhen!****

Ale, czy posełacie tam nasze wydawnictwa do Berfusa? Należy się to temu poczciwcowi, dalibóg; zwłaszcza L i s t B e b l a[7] (a i **ja** prosiłam już daremnie o kilka egzemp[larzy] tego!!).

Następnie czy wszystko jest posełane do S r e m s k i e g o?[8] Jeśli nie, to proszę o to: Schiesstr[asse] 3.

Czekam na wiadomość, czy «Co dalej» doszło. Naturalnie mojej irytacji z powodu tych drobnostek nie wziąłeś chyba na serjo. Mnie złość, jak zwykle, zaraz przeszła. Jestem tylko teraz stale mocno zdenerwowana, mimo, że b[ardzo] spokojnie i dobrze żyję, przypisuję to soli karlsbadzkiej, bo ona działa na serce, jak mi Grani[9] mówiła. Zresztą ta kuracja się już kończy.

Czemu tak długo nie piszesz znów? Czy Ci nie trzeba czego przysłać z bielizny lub ubrania? Pisz zawczasu, bo jak wiesz, to długo trwa z posełkami. Szkoda, widzę, że Sztandar Majowy już w Maju nie wylezie!

Co myślisz zrobić z «poetą polskim»?[10] Czy i gdzie, jak mu odpowiadać? Jeśli t a k, to trzeba prędko!

Dokumentów Nar[odowej] Dem[okracji] nie zwracam, gdyż mi potrzebne do artykułu. Waham się tylko, co z tego zrobić: Wstępny dla przyszłego Sz[tandaru][11] czy Co dalej N-r 3?[12]

---

* Rodzaj czcionek zecerskich, nieco większych od petitu. R e d.

** Objekt dla doświadczeń. R e d.

*** Podziw. R e d.

**** Niema o czym mówić, cała prasa pisze już tylko wyłącznie o was. R e d.

***** Zakwitnąć nowa działalność w PPS. R e d.

Każ w kwestji tych francuskich blagierów napisać do Cezaryny, aby się skomunikowała z Quillardem[13] i urządzić tak, aby jej posełano stale «renseignement»* od nas, ale gotowe kawałki do tłomaczenia, bo ona inaczej nic nie zrobi. (Poprostu powykrawam z Z p[ola] W[alki] lub t.p.).

1 Uwag do Polonici jest 11.
2 Julek — Marchlewski.
3 „Co dalej?" № 1 wyszedł jako dodatek do № 25 „Czerwonego Sztandaru".
4 Wyjątków tych niema ani w tekście ani w dodatku.
5 Merkowski — założyciel PPS w Niemczech. Współpracownik berlińskiej „Gazety Robotniczej", organu PPS, zaboru pruskiego.
6 Berfus — działacz PPS, zaboru pruskiego.
7 P. list № 12.
8 Sremski — działacz PPS na Śląsku.
9 Grani — Granny — skrót słowa „Grossmutter" (babka)—Minna Kautsky (p. list Róży Luksemburg do L. Kautskiego).
10 Mowa o A. Niemojewskim.
11 Do № 27-go „Czerw. Sztandaru" tu dokumendy o ND nie weszły.
12 „Co dalej?" № 3 wyszło w 1906 roku do tego wydawnictwa.
13 Osobistość Quillarda nie wyjaśniona.

33

[29/IV 1905 r.]

Mój Drogi!

Muszę Cię niestety jeszcze i o resztę «Uwag» zapytać! bo mi się tylko zdawało, że wiem, co napisać.

Co do 10-ej już pisałeś. Napisz co do 7), 8), 9), i 11).

Ale odwrotną pocztą, bo Janisz[ewski] będzie z całym rękopisem przedmowy gotów w Środę i robota stanie znów!

34

30/V [1905 r.]

Dziś nadeszła paka, ale Wybuchy[1] w niej same grube. Różnica w wadze: 15 gr[amów] — 75 gr[amów]! Sądzę, że to znów fajtłapstwo Twojego «Pipcia».

Z bratem Eddy sprawa się wyjaśniła. Biedactwo nie miał żadnych bohaterskich zamiarów, tylko uważając się za «niezdolnego» i niegodnego do roboty partyjnej, nie ważał się stawić do roboty. Po rozmowie z Długim oddaje on się do dyspozycji partji. A jest to zacny chłopak i załatwia wszystko daleko porządniej od swego szwagra.

Co do Z p[ola] W[alki], to mi samej przyszło na myśl, czytając, że warto było lepiej wydać 2 n-ry po 8 str[onic]. Ale to tylko w tym razie, gdyby 1-szy z nich mógł przez to wyjść o jakie 2 tyg[odnie] — 10 dni wcześniej bo wiad[omości] o 1—4 maju są już troszkę przystare dziś). Ale jeżeli różnica w czasie nie mogła być wielką, to ostatecznie okupuje się to teraz imponującym wrażeniem masy wiadomości. Naogół jednak radzę Ci nie trzymać się systemu nagromadzania materjału naraz. Lepiej krótkie rzeczy, często wydawać, póki świeże.

Z błędów językowych zwróć uwagę Wit[oldowi], aby nie zostawiał nigdzie brzydkiej formy: «agitatorzy»[2] (tylko agitatorowie, dalej kor[espondencja] od Wojenn[o]-R[ewolucyjnej] Org[anizacji],[3] widać tłomaczona, sporo ma rosyjskich zwrotów. «Rekomendować» po polsku można tylko list, pozatem mówi się «zalecać»; pobić kogoś «do śmierci»,[4] «do utraty przytomności» — rusycyzm; po polsku mówi się «prawie na śmierć» i «tak, że aż utracił przytomność», «Ścigać kogoś», a nie

---

* Informacja. Red.

«za kimś». Wogóle wydanie b[ardzo] staranne. Tylko jedno słowo «zdruzgoczy» [5] we wstępnym aż mnie kłuje, bo to à la bundowski język.

NB. czem się to dzieje, że tu będąc, pisywałeś listy prawie bez zarzutu, nawet w pośpiechu, a teraz, będąc ciągle wśród polaków, piszesz wprost niemożliwym językiem, nie poznaję kompletnie Twojego stylu.

Julek się dopytuje, dlaczego na jego pytania co do Danielowej [6] nie odpisujesz. Możeś nie otrzymał listu? Siostra mi właśnie pisze, że ona jest w Semmeringen [7] i wpada do Wiednia, gdzie przyjmuje na herbatkach Daszyńskiego....

[1] Chodzi o broszurę Róży Luksemburg p. n. „Wybuch rewolucyjny w caracie".

[2] P. korespondencje p. n. „Nastrój mas robotniczych w Warszawie w dniu strajku powszechnego 4-go maja, w № 9 „Z Pola Walki" (1905 r.).

[3] O Wojskowo Rewolucyjnej Organizacji p. przypis 5 do listu F. Dzierżyńskiego № 6, str. 115.

[4] P. korespondencję p. n. „Walka z policją. Łódź 9 maja" w № 9 „Z Pola Walki" (1905 r.).

[5] P. artykuł wstępny w № 9 „Z Pola Walki" (1905 r.) p. n. „Rok rewolucji".

[6] Danielowa — osobistość niewyjaśniona.

[7] Semmeringen — miejscowość pod Wiedniem.

35

Depesza, stempel pocztowy: 31.V.-1905.

Donnerwetter bitte einige Exemplare Offenen brief (donnerwetter, bitte einige Exemplare «Offenen Brief»).*

36

[Czwartek [1/IV 1905 r.]

Mój Drogi! Korektę wczoraj odebrałam, ale uwag Twoich dotąd nie widzę. Telegrafujesz po 400 koron, a nie pamiętasz, że dziś jest święto (Himmelfahrt)** i bank zamknięty. Posłałam więc, ile miałam w kasie (115 M.), reszta jutro. Wogóle jednak trzebaby zaprzestać tych telegraficznych przekazów, bo to szalone pieniądze kosztuje. Przecież możesz wiedzieć o 2 dni zgóry, kiedy będą potrzebne.

Dziś przyjechał Parvus [1] na 1 dzień. Wygląda okropnie, widać interesa pod psem, choć nic o tym nie mówi. Jest w takim nastroju i gada tak dziwnie, że mi b[ardzo] ciężko z nim, wcale nie mogę jakoś w ton popast'.*** Ale mniejsza o to. Był dziś na ½ g[odziny] u Bebla i wrócił z następującą nowiną: Bebel siedzi właśnie «na inexprymablach» i pisze już 4-tą stronę jakiejś polemiki przeciw — Niemojewskiemu,[2] jest b[ardzo] wzburzony, mówi coś o Fiktorze,[3] twierdzi, że on przecież nie wzywał do przystępowania tylko do nas, ale do socjaldemokracji wogóle. Możesz sobie wyobrazić, jak mię to uderzyło. A trzeba Panu wiedzieć, że przed kilku dniami posłałam Beblowi tłomaczenie owej notatki [4] «Naprzodu» o Niemoj[ewskim], na co otrzymałam b[ardzo] uprzejme podziękowanie, wczoraj zaś posłałam mu tłomaczenie listu Małego, aby widział, jak jego «omelette» fait du bruit **** w Warszawie.[5] Wczoraj też Luiza K[autska], która go widziała, mówiła, że Bebel okropnie wymyśla na PPS i Fiktora, ale że ona nic nie mogła zrozumieć, o czem on mówi. Czując, że się święci jakaś historja, nie wiele myśląc ubieram się dziś

---

* Do licha, proszę o kilka egzemplarzy „Listu Otwartego" (A. Bebla). Red.

** Wniebowstąpienie. Red.

*** Trafić na właściwy ton. Red.

**** „Omlet" narobił hałasu. Wzięte z przysłowia francuskiego: „Oto wiele hałasu z powodu omletu". Red.

zaraz po obiedzie i idę do Bebla — NB. wczoraj też otrzymałam od niego jeszcze jeden list z prośbą o przysłanie mu egzemplarza jego Listu,[6] wskutek czego też telegrafowałam Ci.

Przychodzę do Bebla — okazuje się, że Parvus naputał,* Bebel istotnie pisał, ale nie do druku, tylko list do — Jodki![7] Dowiaduję się przytem, następującej ciekawej historji: PPS przetłomaczyła banialuki «poety»[8] na niem[iecki] język i od swego «Biura korespondencyjnego» hektografowany rozesłała do wszystkich redakcyj i gdzie mogła. List ten był zaopatrzony wstępem, w którym się mówi, że Wirkung ** listu Bebla była «gleich Null»,*** natomiast odezwa niemiecka PPS rozszerzona w Łodzi hatte den erwünschten Erfolg,**** że w liście swym Bebel hat sich engagiert zu Gunsten einer Gruppe, die sich S[ozial]-D[emokratie] nennt und durch K l a t s c h auszeichnet ***** itd. i że list Niemojewskiego drückt die Auffasung der weiten Kreisen der polnischen Gesellschaft aus.****** Ten elaborat Idjotko posłał do Mottelera[9] z dołączeniem pretensjonalnego listu prywatnego, w którym się uskarża, że prasa niemiecka partyjna nic prawie od Biura PPS nie bierze i żeby M[otteler] mu przysłał adresy pism, któreby brały te koresp[ondencje], Motteler oburzony na to, wszystko razem zapakował i posłał Beblowi. Bebel wściekły siadł i wypalił list do Idjotki, zatytułowany «S[ehr] g[eerter] Herr»,******* z którego mi tylko säftigere Stellen ******** przeczytał: «Diese Art und Weise hinter dem Rücken zu polemisiren und die Versendung des Briefes des Herrn Niemojewski halte ich für e i n e G e m e n h e i t». «Der Naprzód selbst fand kein Wort sachlich gegen meinen Brief zu sagen, der eben für S o z i a l d e m o k r a t e n ganz einwandfrei ist. Aber man hat nicht d e n M u t h sich als solche zu bekennen». «Man mogelt mit der Bourgeoisie»********* (to się odnosi, nie pamiętam do Niemojewsk[iego] czy też do gazety burżuazyjnej — Kur[jer] Lw[owski]). «Für eine solche Handlungsweise habe ich nur ein Pfui». «Solche Leute kann ich nicht als Sozailisten betrachten» u[nd] s[o] h[eiter], u[nd] s[o] w[eiter].********** Słowem nicht hinter den Spiegel zu stecken.*********** — Dalej okazuje się, że Fiktor pisał Beblowi, iż wystąpi z powodu tego faktu p r z e c i w PPS, bo i jemu ist die Sache zu bunt.************ I August jeszcze Fiktorowi dołoży też listownie. O tem że List był pisany nietylko dla nas Bebel nic nie mówił zatem i ja nie pytałam. Słowem alles ist in Ordnung.************* Ale że PPS-y są aż tacy idjoci, o tem zaiste pojęcia nie miałam. Wogóle jednak pożałuj mnie, że sobie muszę takiemi marnościami głowę zaprzątnąć, kiedy tyle poważnej roboty czeka!

---

* Naplątał. R e d.

** Działanie. R e d.

*** Równało się zeru. R e d.

**** Miała porządny skutek. R e d.

***** Stanął po stronie grupy, która się mianuje socjaldemokracją i wyróżnia pustą gadaninę. R e d.

****** Wyraża pogląd najszerszych kół społeczeństwa polskiego. R e d.

******* Wielce szanowny panie. R e d.

******** Soczystsze miejsce. R e d.

********* Ten rodzaj polemiki za plecami i rozsyłanie listu p. Niemojewskiego uważam za niegodziwość. Sam „Naprzód" nie znalazł ani słowa potępienia dla mojego listu, który właśnie dla sd jest bez zarzutu. Ale z b r a k ł o o d w a g i aby się za taką uznać. Prowadzi się flirt z burżuazją. R e d.

********** Dla takiego postępowania mam tylko pogardę, takich ludzi nie mogę uważać za socjalistów itd. itd. R e d.

*********** Niema się czem chwalić. R e d.

************ I dla niego już za wiele tego. R e d.

************* Wszystko w porządku. R e d.

Parvus jest do «mieńszyństwa» natyle zniechęcony, że zaczyna wychwalać «bolszyństwo». N-r 100 Iskry (do którego NB. ja nic nie posłałam koniec końców, a Karol posłał epistołę[10] b[ardzo] dla Pawła[11] niemiłą) nie wyszedł dotąd. Chyba już nie wyjdzie.[12]

W tej chwili otrzymuję Twój list pośpieszny.

Otóż, powiedz Witoldowi, że właśnie mówi się «zdruzgoce» a nigdy zdruzgoczy, jak jest wydrukowane. Tyś widocznie przekręcił, co ja pisałam. «Odprowadzać» można tylko pannę do domu albo siostrę na kolej ale nie proletarjat «od demonstracji». To nie jest rzecz gustu. Wogóle nie rozumiem, co się z W[itoldem] dzieje, bo przecież sam pisze językiem bez zarzutu.

Artykuliki o PPS[13] (odezwa i Gapon)[14] napiszę. Napisałabym już dziś, gdyby mi Parvus i ta historja z Beblem nie przeszkodziła. Co do uzupełnień w art[ykule] wstępnym, waham się, czy nie lepiej te reformy w osobnym art[ykule] porządnie zaopatrzyć. Zresztą zrobię co można.

Czy na Co dalej N-r 2 żadnego odgłosu z kraju nie było?!

Rachunki Ci poszlę, czekam tylko na kwit od Julka, który wziął 100 m. za obie jazdy do B[erlina].

Z K[arolem] K[autskim] widujemy się codzień prawie.

Napiszże już o tych wrażeniach.

[1] Parvus — p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. III, przypis 12.

[2] Andrzej Niemojewski — „niezależny" publicysta, redaktor „Myśli Niepodległej".

[3] Wiktor Adler (1852—1918) — założyciel i wódz austrjackiej sd. Polityczną swą działalność rozpoczął jako burżuazyjny radykał, lecz wkrótce przeszedł do obozu socjalistycznego. W 1886 r. przedsięwziął wydanie sd gazety „Gleichheit" („Równość") i tym sposobem przyczynił się do zwołania zjednoczeniowego zjazdu austrjackiej sd w Heinfeldzie w 1889 r.

Był w 1905 r. członkiem parlamentu austrjackiego, wybitnym działaczem parlamentarnym, jednym z wybitnych wodzów austrjackiego i międzynarodowego reformizmu. Był jednym z redaktorów centralnego organu austrjackiej sd gazety „Wiener Arbeiter-Zeitung" („Wiedeńska Gazeta Robotnicza"), współpracownikiem teoretycznego organu austrjackiej sd "Der Kampf" („Walka") i tygodnika niemieckiej sd „Neue Zeit" („Nowy Czas"). Podczas wojny W. Adler był centrystą, kautskistą.

[4] Notatka niewyjaśniena.

[5] Chodzi zapewne o wrażenie z powodu „Listu otwartego" Bebla, który rozpowszechniono w Łodzi w ilości 2000 egzemplarzy. „Vorwaerts" (№ 103) z dn. 4.V.1905 pisze: "List Bebla wywołał, jak nam komunikują, w Łodzi, nie dający się opisać zapał, niemieccy robotnicy wyrywali sobie literalnie ulotki z rąk.

[6] „List otwarty" A. Bebla.

[7] Witold Jodko Narkiewicz — jeden z założycieli PPS. W końcu lat 80-tych należał do „proletarjatczyków" i jako student wyemigrował zagranicę. W 1892 r. razem z Mendelsonem był autorem programu PPS na zjeździe w Paryżu. Był redaktorem „Przedświtu". W 1905 r. stał wraz z Piłsudskim na skrajnie prawym skrzydle PPS. W 1913 r. był sekretarzem Tymczasowej Komisji Stronnictw Niepodległościowych w Krakowie. W związku z aferą kryminalną został stamtąd usunięty. Następnie wypłynął znowu podczas wojny jako agient prusofilski. Po wojnie wstąpił do ministerjum Spraw Zagranicznych, był posłem polskim w Konstantynopolu i w Rydze, przed śmiercią pogodził się z katolicyzmem.

[8] „Poeta" — to A. Niemojewski.

[9] J. Motteler — p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. 151, przypis 18.

[10] W № 100 „Iskry" takiego artykułu niema. (O zamówieniu artykułu u R. Luksemburg dla № 100 „Iskry"). P. list 5 R. Luksemburg do P. Akselroda z dn. 2|V 1905).

[11] P. Akselrod — p. „Z Pola Walki" № 5—6, str. 138, przypis 56.

[12] № 100 „Iskry" ma datę 15 maja (n. st. 28|V).

[13] P. № 9 „Z Pola Walki" (1905 r.).

[14] P. № 27 „Czerwonego Sztandaru".

37

[2/VI 1905 r.]

Mój Drogi!

1) Napisz **zaraz** i przyszlij tekst tytułu[1] okładki do Polonica. Ja już nie pamiętam, jaki miał być.

Wstęp będzie zrobiony na interliniach, na ¼ petit (⅛ oni nie mają dość), wygląda b[ardzo] przyzwoicie. Przejrzałam kilka wydań Dunckera,[2] tak samo jest. Korekty Ci poszlę. Uwagi już zrobiłam. Uwaga 7[3] odnosi się do owego «dokumentu» Gawędy o «połączeniu». Ja tu dodaję tylko: Patrz o tem szczegółowo w «Spr[awie] Rob[otniczej][4] N-r ? z r. 1896.[5] Czy trzeba co więcej?

2) — Rath[6] wyruszyć chce 10-go punkt. Prosi jednak koniecznie, by wjuki były już tu na 8-go—9-go. Licz się z tem co do Szt[andaru], aby go już stamtąd można było wysłać 6-go! I to NB wyraźnie powiedz Józefowi: na mój adres. Ten bowiem posłał akurat Z p[ola] W[alki], które jest tak pilne, na adres Sch.[7] i dotąd ani słuchu ani widu. Sch.[7] naturalnie na komorę ani myśli posełać, mówi, że niema kogo, a na odebranie przez naszych nie zgadza się, mając pietra, żeby na komorze nie «zwróciło uwagi». Słowem jest tchórz i idjota. Używać go należy wyłącznie do rzeczy, nie naglących. Inaczej różnica 3-4 dni conajmniej! Proszę Cię zakomunikować to Witoldowi, aby on już dawał Józ[efowi] za każdym razem odpowiednią wskazówkę. Gdyby nie to Twoje mądre «energiczne» rozporządzenie ze zmianą adresów, rzeczby już od 3 dni była na miejscu. Radienie nie po razumu.*

3) Szwagier[8] Dł[ugiego] zostaje tu. Pomówiłam z nim i po ostrej porcji dopiero zgodził się brać od partji zapomogę. Dostaje z domu 10-15 rs. (!), zatem dołożyć mu trzeba koniecznie 20 m. mies[ięcznie]. Proszę prędko o rozporządzenie, czy ja mu mam to wypłacać, czy Krak[ów]. Czy mogę go tu oddać na naukę do Janisz[ewskiego]? Z Eddą odczep się raz na zawsze. Nie pojmuję, jak możesz czepiać się tak głupiej idei. Przecież wiesz, że teraz tu główna robota — pakowanie i wysyłanie, a ona mdleje, jak bierze do ręki parę kilo. Więc co Ty z nią zawracasz głowę u djabła? Co ja tu z nią będę robiła?

4) Jest tu pas[zport], typ Twojego gatunku, 26 l[at]. Czy posłać, czy zatrzymać można dla — Ratha, który nie ma (jego p[aszport] używa Kr[eutler]).

5) Resztę do Szt[andaru] wyszlę na jutro.

Proszę o odpowiedź zaraz.

[1] Okładka ma następujący tytuł: Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Kwestja polska a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów o kwestji polskiej R. Luxemburg, K. Kautsky'ego, F. Mehringa, Parvusa i innych, z przedmową R. Luxemburg i uwagami wydawców oraz dodatkiem. Kraków 1905 r.

[2] Duncker und Humblot, firma wydawnicza w Lipsku. Praca Róży Luksemburg p. n. „Die Industrielle Entwicklung Polens" („Rozwój przemysłowy Królestwa Polskiego") wyszła nakładem tej firmy.

[3] Omyłka. O połączeniu mowa jest w uwadze 8, a nie 7 Poloniki.

[4] „Sprawa Robotnicza", p. „Z Pola Walki" № 7—8, str. 205, przypis 1.

[5] P. № 23 „Sprawy Robotniczej" z maja 1896 r. oraz „Z Pola Walki" № 9—10, str. 155, przypis 25.

[6] Rath — osobistość niewyjaśniona.

[7] Szarnberg — właściciel księgarni.

[8] B. Hirszfeld — p. list № 1.

* Przesadna gorliwość.

38

[3/VI 1905 r.]

Posełam Ci nareszcie kor[ektę] Uwag. Co do N-ru (świństwa Zuryckie), to niech Ci się nie zdaje, żem za pobieżnie i blado przedstawiła. Gdym to pisała, miałam z początku ze 2 razy tyle, z wszelkiemi szczegółami aż do Amsterdamu.[1] Ale po kilkarkrotnym przeczytaniu uważnem, widziałam, że te brudy robią fatalne wrażenie (fatalne dla nas, «babranie się»; taka już jest psychologja ludzka i mądrość każe się z nią liczyć). Dlatego stopniowo musiałam powyrzucać szczegóły i tylko najgłówniejszych parę faktów zostawić, aby całość zachowała ton zimnej i wzgardliwej relacji, a nie oskarżeń i piętnowania. Natomiast im więcej było krzyczących szczegółów, tem bardziej męczące i odpychające było wrażenie dla czytelnika. Tak jak teraz jest, zdaje się, że wystarcza na spoliczkowanie tej hołoty.

Teraz jeszcze taki kłopot. Napisaliśmy «uwagi wydawców», a tymczasem w kilku miejscach gada i «wyznaje» — «autorka».[2] Co z tym fantem zrobić?

Wreszcie proszę Cię b[ardzo], jeśli Cię nie za dużo kosztuje, to nie upieraj się i ustąp mi, żeby na końcu było całe sprawozd[anie] Zuryckie.[3] Ja to przeczytałam uważnie i uznaję za b[ardzo] dobre i pożyteczne umieścić całość. Chyba mi możesz dowierzać w takiej drobnostce. Natomiast ów wyjątek sam robi wrażenie «błyśnie».[4]

Königs[5] mówi, że książka będzie fix u[nd] fertig* dopiero na 20-go! Rób co chcesz.

NB Odeślij mi zaraz «Głosy», które masz ode mnie!

Zwróć korektę prędzej.

[1] W Amsterdamie odbył się w dniach 14/VIII—20/VIII 1904 r. VI kongres II Międzynarodówki.

[2] P. uw. 10 w Polonice.

[3] Sprawozdanie „całe" zostało wydrukowane.

[4] „Błyśnie" — słowo, wzięte widocznie z listu Tyszki.

[5] Königs — towarzysz partyjny.

39

Niedziela [4/VI 1905 r.]

Mój Drogi!

1. Odsyłam korektę. Powtarzam Ci znowu, że niepotrzebnie tracisz czas i nerwy na poprawianie mojego stylu i języka. Zwykle jest on daleko lepszy przed poprawieniem, niż po nim.

2. Załączam list — zapewne od Zaleskiego,[1] bo na adres Körst[2] przyszedł.

3. Odezwa do żołnierzy jest doskonała. Uwzględnia wszystko co potrzeba, jest, zdaje się, popularna i silnie napisana.

4. Dlaczego właściwie ten № 3 Sztandaru tak długo trwa, kiedy pisałeś przed tygodniem przeszło, że już tylko czekasz na mój wstępny i Julka, a ja się możliwie pospieszyłam. Ponieważ już tyle dni nie piszesz wogóle ani słowa, więc sądziłam, że to wykończenie Numeru tak Cię absorbuje, jak to zwykle w ostatnie kilka dni, a tymczasem nadchodzi dopiero korekta! Czemuż w takim razie nic nie piszesz tak długo?!

5. Twój list z żądaniem pieniędzy przyszedł wczoraj, jak zwykle, o 1/4 po 3-ej, zaś bank w sobotę o 3-ej zamykają. Poszlę jutro 200 m.

6. Przyszlijże prędzej korekty do Polonica, aby już raz się tego kamienia pozbyć.

---

* Zupełnie gotowa. Red.

[1] K. Zalewski—p. list № 12 oraz „Z Pola Walki" № 5—6, str. 106, przypis 2.
[2] Kőrst — towarzysz partyjny w Berlinie.
[3] № 26 (majowy „Czerwonego Sztandaru".

40

[4/VI 1905r.]

1) Anbei * kasa.
1) Anbei * kasa.
2) Wstaw w artykule z powodu odezwy P.P.S. w tym miejscu gdzie mówię, że oni już zawołają masę, jak nadejdzie «stanowcza chwila», choć jedno zadanie, że to jest żywcem znowu przeniesienie na ruch robotniczy spiskowych, blankistowskich pojęć o roli masy w rewolucjach, które socjaliści «wołają» kiedy «trzeba» w «stanowczej chwili» jak się woła statystów na scenę w teatrze o ile potrzebni są do dopełnienia gry aktorów. [1] Takie rzeczy są konieczne dla wyrobienia naszych.

3) Powtarzam jeszcze raz: [2] — Rath ruszyć chce punkt 10-go. Ale, że uczyni to wprost z kantoru, więc suknia musi być gotowa i przymierzona już conajmniej 9-go. Zatem materjał musi tu być już 8-go napewno na mój adr[es]!

Może tym razem dla poś[piechu] jako druki?

Rachuj się z tem i śpiesz, co możesz. — Rath inaczej jechać nie może.

Boję się, czy zdążysz, ale ja Ci posłałam, co mogłam. Julek mi pisze dziś, że dziś (w Niedz[elę] wyśle Ci o Maju.

Klemens wczoraj ruszył. Czekam dziś depeszy.

[1] Odnośną wstawkę czytelnik znajdzie w art. p. n. „Akcja pokojowa" PPS. Art. ten został wydrukowany w № 27 „Czerwonego Sztandaru".
[2] P. list № 37.

41

Poniedz[iałek 5/VI 1905 r.]

Otrzymałam dziś rano Twój pośpieszny. Dodatku o abstynencji [1] niestety nie posełam Ci. Jestem w tych dniach niezdrowa i robota przez to trochę szwankuje. Przytem szukałam swoich wycinków (z Naprz[odu]) w tej sprawie (bo oni pisali już raz, że to nie ich ruch) i nie mogłam w żaden sposób znaleźć. Pamięci nie mam ani krzty, przytem upał afrykański. Zresztą ja im to już przy jakiej innej okazji znowu zeskrobię w bukiecik, nie przepadnie im. —

Co do tytułu, [2] zgadzam się na: Dwa obozy [3] (dla wstępnego. Z Targowicą daj spokój lepiej, bo to zatrąca poglądami P.P.S.: «zdrada» burżuazji, podczas, gdy ona właściwie nic nie «zdradza»). Do art[ykułu] o P.P.S. najlepsze może: «W dobrym towarzystwie».

Dlaczego nic nie wspominasz o liście moim z opisem chryi zabawnej Niemojewski contra Bebel. Niepokoję się, czyś otrzymał. [4]

Posełam Ci № Naprzodu z ciekawym art[ykułem] o Irydencie włoskiej. [5] Jeślibyś miał akurat lukę do zapełnienia, to możeby Wit[old] zrobił notatkę z tego. To dla nas b. ważne. W każdym razie zwróć mi to zaraz.

Załączam Ci list Adolfa. Na wydanie Industr[ielle] Entw[icklung Polens] [6] w Warszawie i Kuchars[kiego] [7] zgadzam się zupełnie, uważam to za daleko lepsze, niż w Galicji, Poszlij mu więc jego rękopis (pojęcia nie mam, gdzie on jest. Coś mi się śni, że go w ręku kiedyś miałam i zaczęłam poprawiać. Czyżby on gdzie u nas leżał?). [8] Również Manifest [9] poszlij

---

* W załączeniu. Red.

mu, ale niech i przedmowę V. W.[10] doda. NB. odpisz Adolfowi zaraz w tej sprawie!!

Z powodu listu Józefa[11] innym razem. Cieszy mnie, że tak rozsądnie się zapatrują na zadania chwili.[12] Ale że też ani jednego wspomnienia o «Z doby rewolucyjnej»! Pisz tu jak w powietrzu!

Tylko proszę Cię NB. Nie przysyłaj mi nic pisanego ręką «Pipcia», ja tego charakteru pisma wprost nie znoszę i nerwy mnie bolą [gdy] czytać [am] to! Napiszę Ci dziś-jutro o dalszych robotach i planach. Posełam Ci Głos,[13] art[ykuł] Adolfa[14] b[ardzo] dobry.

W załączeniu list Piotra.[15] Uważam za konieczne, abyś mu wprost i w niewielu twardych słowach napisał wymaganie i rozkaz od partji, aby podczas rewolucji zaniechał już robienia doktoratu i przyjechał niezwłocznie do Krakowa dla pomagania w pracy liter[ackiej].

Jego możesz pod swoją dyrekcją posadzić do broszur, tłomaczeń i t.p.

Radzę Ci zrobić to zaraz i nawet zum grösseren Druck * powołać się na moje zdanie. Napisz, że ja jestem oburzona, że on robi teraz doktorat.

Z Biura Międz[ynarodowego] dostaniemy 2-3000 marek.[16] Rzecz się rozstrzygnie 15 t[ego] m[iesiąca].

Od Niemców sądzę, że nic nie dostaniemy teraz.

NB W tym Numerze muszą już być pokwitowania z zagranicy i kraju, bo to skandal inaczej.[17]

[1] Z powodu akcji PPS, która idąc w ślady Narodowej Demokracji, nawoływała robotników do walki „z piciem i paleniem". (P. list № 54).

[2] P. list № 28.

[3] Art. wstępny № 28 „Czerwonego Sztandaru".

[4] P. list № 38.

[5] Irydenta włoska — nacjonalistyczne dążenia włochów, zamieszkujących wybrzeża Adrjatyckie, mające na celu zjednoczenie wszystkich ziem o ludności włoskiej, w szczególności do przyłączenia do Włoch miast Trjestu i Trydentu, które należały do b. monarchji austro-węgierskiej.

Na str. XXIV „Przedmowy" do Poloniki, znajdujemy następujący ustęp:

„Zakusy separatystów włoskich w Tryjeście i Trydencie oraz odnośne tendencje nacjonalistyczne we Włoszech spowodowały specjalną konferencję partyjną socjalistów włoskich i austrjackich w Tryjeście, w maju 1905 r., gdzie zwłaszcza przy udziale Wiktora Adlera z jednej i Bissolatiego z drugiej strony, odrzucono dobitnie wszelką solidarność i poparcie ze strony obu partji względem tego ruchu nacjonalistycznego.

[6] „Die Industrielle Entwicklung Polens" — „Rozwój przemysłowy Królestwa Polskiego", praca doktorska Róży Luksemburg.

[7] St. Kucharski, p. „Z Pola Walki" № 5—6, str. 121, przypis 19.

[8] Rękopis, o którym mowa, znajduje się w archiwum Instytutu Lenina. Niewielka część została poprawiona przez Różę Luksemburg.

[9] „Manifest Komunistyczny" K. Marksa i Fr. Engelsa. Został wydany w tłumaczeniu A. Warskiego w Warszawie w 1905 r. przez St. Kucharskiego. Przedmowę do polskiego wydania napisał K. Kautski.

[10] V. W. — R. Luksemburg ma prawdopodobnie na myśli przedmowę Fr. Engelsa z dn. 1 maja 1890 r. do piątego wydania niemieckiego Manifestu Komunistycznego".

[11] „Józef" — F- Dzierżyński.

[12] P. listy F. Dzierżyńskiego № 18.

[13] „Głos" p. „Z Pola Walki" № 7—8, str. 176, przypis 2.

[14] Mowa o artykule A. Warskiego pn. „Także partja i także postępowa" w № 22 „Głosu" z dn. 21 maja (3 czerwca) 1905 r. Dalszy ciąg artykułu pn. „Postępowi demokraci a ugodowcy" został wydrukowany w № 24 „Głosu" z dn. 4 (17) czerwca.

[16] Piotr — Adam — S. Dalski.

[15] Jak widać z listu późniejszego (№ 44) Róża Luksemburg otrzymała od MBS 2558 marek.

[17] Pokwitowania z zagranicy i kraju zostały wydrukowane w № 27 „Czerwonego Sztandaru".

---

* Dla większego nacisku. Red.

42

[7/VI 1905 r.]

Mój Drogi!

List dla Schütza[1] załączam. Ponieważ ośle nie piszesz, czy to dla dołączenia do listu od Was, czy dla osobistego polecenia, więc się musiałam wykręcić dowcipem.

Kr. miał 800 Z p[ola] W[alki]. Niestety należy go uważać już za umarłego.[2]

Königs,[3] którego się spytałam, zgadza się uczyć Szwagra[4] i bez żadnych kosztów. Łączy z tem tylko dyplomatyczne napomnienie, że «w takim razie musimy sorgen für polnisches Manuskript»,* bo on prócz naszego teraz nic nie ma. Jestem NB. zdania, że trzeba, by broszury robić u Janisz[ewskiego], dla pośpiechu i dla Berfusa — biedaka, zresztą i dla oszczędzenia przesyłek z Kr.[5] i tu.

Königs prosi też o pieniądze.

Już tu dwuch moskali było ze zjazdu[6] i zawracali mnie i K.K.[7] głowę i czas. Niech ich wszystkich razem djabli wezmą, sie hängen mir zum Hals heraus.**

1 Schütz — osobistość niewyjaśniona.
2 Tj. wpadł z transportem literatury nielegalnej. Mowa o Ign. Kraeutlerze
3 Königs — towarzysz partyjny.
4 B. Hirszfeld.
5 Z Krakowa.
6 Mowa o zjeździe RSDRP w Londynie, który się odbył w dniach 25/IV—10/V—1905 r. P. list № 12.
7 Kautski.

43

Piątek 9/VI [1905 r.]

Mój Drogi! Dziś rano otrzymałam Twój list i № 26.[1] Jest wspaniały i nie wiem, co Ty pleciesz, że za ciężki, za mało daje etc. Przeciwnie byłam przyjemnie rozczarowana, znalazłszy taką rozmaitość i tak dobrze obmyślany układ, bo myślałam, że prócz mojego bazgrania,[2] nic nie masz. Zwłaszcza art[ykuł] z Rosji jest doskonały, akurat to, co brakowało i co ja sama miałam zamiar napisać z rozpaczy. Napisz mi, kto to pisał, bo mnie cieszy, że mamy jeszcze jedno pióro. Czy to Ty sam, czy Wit[old], czy też może jeszcze ktoś nowy, o kim napomykałeś. Tego faceta bądź co bądź powinieneś wyzyskać do każdego N-ru. Co do długości art[ykułów], to mnie ani trochę nie martwi, bo teraz jest popyt na «gruntowność» i wiedzę, a więc mniejsza o «lekkość». Tylko jakoś mój art[ykuł] (jedyny długi) nie zrobił na mnie teraz żadnego wrażenia; może dlatego, że go już 2 razy czytałam. — Kawałek o komitecie galicyjskim[3] jest również b. zręcznie pisany, przecież że masz tam kogoś do pomocy. Jeżeli Julka więcej jeszcze dla Szt[andaru] zaprzągnąć (a prosi o to), to ostatecznie obejdziemy się bez Adolfa[4] (dla Szt[andaru]) b. dobrze. Julek zwłaszcza będzie kawałki do «Z kraju» pisał lepiej daleko, niż artykuły, trzeba mu tylko posełać materjały i mówić, co ma pisać.

Art[ykuł] «z Francji» dopiero przejrzałam. Słowem masz, dzięki Bogu, «nowych» i będziesz kiep jeżeli nie wykorzystasz ich i nie nauczysz pisać, siedząc tam. — Strona techniczna jest na mój głupi rozum bez zarzutu, więc nie wiem, co ma być jeszcze lepszego, co obiecujesz. Für mich genügt das.***

* Starać się o polski rękopis. Red.
** Gardłem mi wyłażą — „stają mi kością w gardle". Red.
*** Dla mnie to wystarcza. Red.

Wstępny do 27 napiszę chętnie:[5] czekam Twych propozycji. — Korektę uzupełnię. Bardzo dobrześ zrobił podzieliwszy na 2 N-r[y], bo [j]a się tu już trapiłam, że w jednym numerze będą takie dwa Bandwürmer * (moje) i oba — o P.P.S.[6] — Z powodu klapy Rożd[jestwienskowo] [7] Julek powinnienby napisać, ale tylko k a w a ł e k, nie artykuł, bo się znów o strategji rozbazgrze.

Co do podrubryki «Z p[ola] W[alki]» w Sztandarze, to byłoby b. dobrze, o i l e t o z n ó w n i e z j e p o t r o c h u Z p[ola] W[alki] jako wydawnictwo, któremu ja nadaję ogromne znaczenie nach wie vor.** Lass Dich nur nicht irremachen *** gadaniem Józefa o «buchalterji» ruchu etc.[8] Das Eine thun und andere nicht lassen!**** — Twoja własna zasada powinna Ci w tym razie przyświecać.

Teraz nastaw uszy, dostaniesz porcję. Kto u djabła nagadał lub napisał Ci, że ja się zajmuję wysyłaniem paczek lub t.p.?! Czegoś się odrazu zerwał z urąganiem i hałasem z tego powodu zupełnie jak mój Beb z przeproszeniem, który śpiąc spokojnie pod stołem, odrazu wskakiwał i zaczynał zawzięcie szczekać — ohne jeden vernünftigen Grund?!***** Paczki ani jednej nie śniło mi się wysyłać. Jeżeli na ten błędny domysł naprowadziła Cię może rubryka w moich rachunkach «wysyłanie paczek», to pochodzi to stąd, że dawałam Szwagrowi, gdy przychodził po paki do mnie (które na mój adres przybyły), zarazem po parę m. na wysłanie, gdyż Długi mu wówczas nie dawał (widać nie miał). Wogóle rzecz ta jest teraz uregulowana i d e a l n i e. Szwagier załatwia wszystko znakomicie, tak że ja się o nic nie troszczę; on też koresponduje już wprost z Wit[oldem] i Józ[efem], on się komunikuje z Janisz[ewskim], ze składami, z niemcami, słowem ze wszystkich naszych dotychczasowych tu przedstawicieli jestto pierwszy jak się należy. Dziękuję Bogu, że Długi się stąd wyniósł. Jak widzisz, cały Twój hałas, groźby i energiczne «Massnahmen»****** były «deplacirt».******* Proszę Cię daj spokój z tą ideą z Wrocławiem, bo tylko wyniknie okropny bigos. Jestem szczęśliwa, że nareszcie ekspedycja jest w tak dobrych rękach, a Ty chcesz znowu wszystko pokiełbasić! Dajże spokój.

Co do tego, jak ja «trafiłam» do drukarni, to pytanie warto posłać do paryskiej akademji umiejętności. Czy miałam u pioruna posłać rękopis swej przedmowy[9] do Janisz[ewskiego] przez Kraków?, a może przez Buffalo?.[10] Zresztą ja przedmowę p o d p i s u j ę (wyobraź sobie!), więc «rozkonspirować» nie było co. Jak to wpłynie na nasze «finansowe stosunki» jest dla mnie zagadką, bo w tych wszystkich kwestjach T y się nadal z nim komunikować będziesz listownie, a o ile trzeba — przez S z w a g r a, którego proszę Cię używać do wszystkiego (jest roztropny i akuratny chłopiec). Odpisz też na rachunek i napomnienie Königsa sam z Krakowa, co trzeba, ja mu wogóle nic nie pisuję, tylko posełam rękopisy lub korekty.

Adolfa gadanie o «dezorganizacji» w Warszawie również tak zrozumiałam, jak Ty piszesz.

Co do biednego Klemensa, to nie wiem, po co Ty m n i e to wszystko piszesz. Zresztą «winy» zaczyna się zawsze szukać wtedy, kiedy co przepada. Gdyby dobrze poszło, toby nikt nie był «winien». Szkoda pieniędzy

* Soliter — długi artykuł. R e d.
** Potym, jak i przedtym. R e d.
*** Nie daj się tylko wprowadzić w błąd. R e d
**** I jedno robić i drugiego nie zaniedbać. R e d.
***** Bez żadnej rozsądnej podstawy R e d.
****** Przedwzięte środki. R e d.
******* Nie na miejscu. R e d.

i bibuły, ale chłopcu ten chrzest nie zaszkodzi. To zdaje się zacne homo,* wybierał się wogóle do was do Kr[akowa], aby się oddać do dyspozycji. — Świństwo jest, że nie piszesz o 20 m. dla Szwagra. Z takiemi rzeczami się nie zwleka. — Następnie napisz mi, czy będziesz dawał co Janisz[ewskiemu] do druku, czy nie? Powtarzam, że broszury podług mnie można jemu niektóre dawać. Odpisz na to zaraz.

Co do pieniędzy z Biura [Międzynarodowego], to Huysmans mi napisał, ile jest, stąd wiem. W tych dniach przybyły tam nowe sumy z Włoch; wskutek tego dostaniemy: jeżeli będzie przyjęty projekt Plech[anowa] — Rub[anowicza]:[11] 3.100 m., jeżeli mój — 4.600 m. Wcale nieźle, co? Od Vorstandu pewno nic nie dostaniemy bo psiawiary milczą, napisałam do Julka, żeby ich za połę szarpnął. — Z Beblem widuję się teraz dość często. Wczoraj byłam u nich na «wieczorze».

Napiszże nareszcie o swoich wrażeniach i otoczeniu krakowskim. Co to za chłopcy, czyś tam wprowadził jakie centrum duchowe?

[1] № 26 „Czerwonego Sztandaru".
[2] Mowa o artykule p. n. „Dwa obozy".
[3] Kawałek o komitecie galicyjskim wydrukowany jest p. n. „O sztuce zbierania i zabierania pieniędzy publicznych".
[4] A. Warski był wówczas na robocie partyjnej w kraju.
[5] Wstępny w № 27 „Czerwonego Sztandaru" jest zatytułowany: „Otwarte Karty".
[6] W № 26 „Czerwonego Sztandaru" o PPS jest mowa w artykule wstępnym, w № 27 — artykuł p. n. „Akcja pokojowa" PPS".
[7] Admirał Rożdiestwieński poniósł w wojnie rosyjsko-japońskiej ciężką porażkę pod Cuszimą dn. 27 maja. (Patrz w № 27 „Czerwonego Sztandaru" art. p. n. „Wojna krwawego cara").
[8] O „buchalterji" ruchu p. list F. Dzierżyńskiego № 17 z dn. 26/V/05.
[9] Przedmowa do Poloniki.
[10] Buffalo — miasto w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.
[11] I. A. Rubanowicz, p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. 151, przypis 11.

44

Piątek [9/VI 1905 r.]

Mój Drogi! Dziś znowu nie nadszedł list ani Przedmowa żadną pocztą!

Otrzymałam od Biura z Brukseli 2.558 marek. Jestto nasza część podług propozycji Plech[anowa] — Rub[anowicza] przyjętej jednogłośnie. —

R[osyjska] S[ocjal] D[emokracja]	8/30
S[ocjaliści] R[ewolucjoniści]	8/30
Bund	4/30
My	5/30
PPS	5/30

— 1 [1] głos i 1 abstention.** Mamy dostać więcej, ale owe 4.500 fr[anków] z Włoch jeszcze nie nadeszły.

[1] T.j. jeden głos przeciw.

45

[10/VI 1905 r.]

Proszę Cię załatw natychmiast następującą sprawę.

Dziś przyszli tu do mnie 2 kuzynowie Klemensa (studjujący tu) z błaganiem o wiadomość o nim (trafili do mnie dlatego, że K. im biedak widać pochwalił się znajomością ze mną). Dokąd i poco jechał, wiedzieli lub domyślili się. Gospodyni jego tutejsza otrzymała list od jakiegoś

* Człowiek. Red.
** Wstrzymania się od głosowania. Red.

Nusblata, Kraków, Jasna 5 (lub 8), który pisze, że dostał list od Kl., że ten prosi o zatrzymanie pokoju i napisze może znowu za 2 tyg[odnie]. Poślijże zaraz kogo z naszych do tego Nusblata, niech się dowiedzą, co się z chłopcem dzieje, gdzie siedzi i co pisze. O ile można, postaraj się dać mu od nas jaką wieść na pociechę i pokrzepienie. A zarazem wiadomość, otrzymaną od Nusblata przyszlij albo mnie dla zakomunikowania kuzynowi K., albo wprost do niego (jeśli za lepsze uważasz). Adres jego: S. Nirstein, Charlottenburg, Kantstr[asse] 160 bei Srna. W każdym razie zostawić ich bez wiadomości nie można, bo jeszcze głupstw narobią. Napisz mi też zaraz, czy to załatwione i jak. Ja się naturalnie możliwie dyplomatycznie zachowałam i możliwie «umyłam ręce», ale tembardziej należy dać im jakąś wiadomość, bo wprost błagali i tysiące razy przepraszali.

Pamiętaj załatw to zaraz!

46

[11/VI 1905 r]

Mój Drogi!

W sprawie Klemensa biedaka jeszcze następujące wiadomości.

Dziś byli u mnie znowu ci 2 kuzynowie z listem od matki Kl[emensa]. Prosi ona o wiadomość, do jakiej partji on należy i jakie miał papiery przy sobie, bo ona chce podać prośbę do władzy galicyjskiej(!), aby zażądała wypuszczenia go od władz rosyjskich, w tym celu chce ona podać, do jakiej należy partji etc. Ładny bigos! Wobec tego kazałam jej poradzić, żeby zaniechała zupełnie idei działania przez «władze», t. j. przez ministerja wiedeńskie bo te 1-o nigdy nie upomną się o niego. 2-o gdyby nawet, toby ta procedura trwała z ½ roku. A że ona gotowa narobić głupstw, przykrych dla Kl[emensa] i dla nas, więc obiecałam, że się do niej zwróci ktoś z doświadczonych ludzi z radą, co ma robić. Moja rada jest, aby nie zwracając się wcale do władz austrjackich, poprostu zwrócili się w Warsz[awie] do rosyjskich [władz], aby uzyskać z nim widzenie, dowiedzieć się od niego, co mówił itd. i może wydostać go za kaucją. Zresztą to wszystko Ty już będziesz wiedział lepiej. Najgłówniejsza, że ktoś z Was musi do tej Pani zaraz pójść, to obowiązek moralny względem tego poczciwego chłopca. Uważam, że powinieneś pójść Ty sam, jako jedyny z poważnych wyglądem i ten, który potrafi ją uspokoić i poradzić. Proszę zatem, idź zaraz, proszę o to b[ardzo]. Adres: p[ani] Bronisława Kräutler, Kraków, Starowiślna 35. Mają masę krewnych w Warszawie, a ojciec jest dyrektorem w fabryce kaloszy «Prowodnik» w Odesie. A że jest żydem i obcokrajowcem, więc stąd strach rodziny, że ojca wydalą z Rosji i straci chleb.

Jak Cię znam, to Twoja pierwsza myśl będzie zaczem Ty wo wsjo eto «wputałaś»?* Ale bądź spokojny, ja się sama wycofam z honorem z afery, lecz tylko w ten sposób, że właśnie mogłam obiecać, że tam się «inni» zajmują. Ale jeżeli i Ty byś chciał czasem «umyć ręce» i zostawić tę rodzinę całkiem bez rady, to uważałabym to za świństwo. **NB.** Sądząc z listu matki, zbyt wielkiego pietra tam nie ma, zdaje się, że to dzielna kobieta. Tylko chcą go wydostać możliwe prędko.

Odpisz mi zaraz, czyś to załatwił.

Twój olbrzymi list posp[ieszny] dziś rano otrzymałam.

---

* Po co ty się do tego wszystkiego wtrąciłaś? Red.

47

[13/VI 1905 r.]

Mój Drogi!

Nie pisałam Ci wczoraj i dziś piszę tylko krótko, bo jestem b. zajęta. Wykańczam mianowicie— ! — «Przegląd Robotniczy»,[1] który zdaje się będzie wyborny. Tylko do 100 djabłów nie mogę wymyślić, co mam napisać w «Dziale Politycznym».[2] Może mi dasz radę. Ale **umgehend.*** Wszystkie inne działy już gotowe z wyjątkiem wstępnego, który będzie w 1 dzień gotów. Tak się z tym śpieszę, abyś oddał przynajmniej do druku przed wyjazdem i mógł im w Warszawie powiedzieć, że za parę dni będzie. Prócz tego będziesz im mógł obiecać broszurę (b. poważną, choć popularną) na jakie 3 — 4 arkusze o rewolucji 1848 we Francji, do której potrzebuję tylko ze 2 dni jeszcze roboty. (Tej broszurze nadaję ogromne znaczenie ze względu na to, jak ją wykonać chcę). Ale oczywiście nim tę broszurę zrobię, napiszę zapewne Manifest.[3] Nie gorączkuj się. Manifest tak ja go sobie obmyśliłam, nie straci znaczenia i za 2 tygodnie, bo nie jest obliczony na chwilę (szkodaby też było fatygi), musi to być credo ** sehr grosszügig,*** aby działaóo na długo. Tteż wśród tej innej roboty nieustannie go sobie obmyślam, wyjaśniam sobie treść i robię notatki. Ogromnie się cieszę, żem go już przedtem nie napisała, boby był marny w porównaniu z tem, co teraz obmyśliłam. Wogóle nie pal się, jak Witold. Wszystko będzie dobrze, ich arbeite mit dem frohesten Muthe **** i za jaki miesiąc już będziemy glänzend da stehen ***** co do literatury (naturalnie z wyjątkiem Przegl[ądu] Soc[jaldemokratycznego],[4] ale to trudno).

Uzupełniony koniec broszury o kościele [5] mogę Ci niestety dopiero jutro rano wysłać. W tej chwili dostaję wiadomość, że mnie o 6-ej już zabierze K[arol] K[autstky] na rendez vous z Singerem [6] i Stadth[agenem],[7] więc stracę wieczór. Pisałam tę broszurę umyślnie w tym tonie i z tych względów właśnie, których się domyśliłeś. Uważam to za słuszniejsze. Reszta jutro z rękopisem.

Gdzie u pioruna leży nasza paczka starych «Spraw Rob[otniczych]?[8] Brakuje mi Nr. 10 i 13!!

Anbei ****** list od Marjana![9] Złoty chłop pisze z Singapuru.[10] (A więc i flota nam przybędzie. «Seid umschlungen, Millionen!******* jak Schiller [11] mówi).

Janisz[ewski], psiakrew milczy. Pisałam mu wczoraj lanie. Poszlę jutro szwagra tam.

Broszury żądane (o 8-ej godz. etc.) jutro rano.

Co do L[eipziger] V[olkszeitung] to jesteś z przepr[oszeniem] osioł. Wlazł tam idjota, ale nie Haase,[12] tylko redaktor Löntsch [13] (Jaeckh) [14] znajduje się w domu obł[ąkanych], który nie ma pojęcia o niczem i tak redaguje telegramy i wycinki z jakichś Kaseblatów.******** Bo już potem wstępny Julka o Łodzi — b. dobry. Z domu pieniędzy dotąd nie było!

Załączam list brata. Tyś widać na temat nic nie odpisał!! *********

Czy już macie maszynę do klaprowania w «kancelarji»? Winszuję.

W tej chwili nadeszło z domu 60 Rs!! Hurra! Ile Ci posłać?

---

* Odwrotną pocztą. Red.
** Wyznanie wiary. Red.
*** W wielkim stylu. Red.
**** Pracuję w usposobieniu. Red.
***** Stać świetnie. Red.
****** W załączeniu. Red.
******* Obejmuję was, miljony. Red.
******** Pisemko wychodzące w głuchym zakątku prowincjonalnym. Red.
********* Dwa wiersze: od „z domu“ do „odpisał“ w liście wykreślone. Red.

Po Przegl[ądzie] Rob[otniczym] i brosz[urze] o 1848 daję spokój «popularności» i piszę już tylko o autonomji i o PPS etc.

1 Mowa o „Przeglądzie Robotniczym" № 6 („Przegląd Robotniczy" p. „Z Pola Walki" № 7—8, str. 152, przypis 21).

2 W № 6 „Przeglądu Robotniczego" w dziale politycznym jest wydrukowany m. in. artykuł p. n. „Dni czerwcowe" (Kartka z historji walki robotników francuskich).

3 Chodzi o Manifest do Społeczeństwa, p. list późniejszy (№ 56).

4 „Przegląd Socjaldemokratyczny" p. „Z Pola Walki" № 7—8, str. 151, przypis 14.

5 Mowa o broszurze p. n. „Kościoł a socjalizm", napisała Róża Luksemburg (Józef Chmura).

6 P. Singer (1844—1911) — jeden z najstarszych wodzów niemieckiej sd, towarzysz broni A. Bebla i W. Liebknechta, wybitny organizator niemieckiej partji sd i jej prasy. Z pochodzenia będąc synem bogatego fabrykanta, wstąpił na początku swej działalności do obozu demokracji burżuazyjnej i pracował w szeregach postępowego „Berlińskiego związku robotniczego". W 1868 r. pod wpływem norymberskiego zjazdu organizacji robotniczych, na którym występowali A. Bebel i W. Liebknecht, wystąpił z „Berlińskiego związku razem z określoną grupą. W 1878 r. wstąpił do sd partji. Od r. 1887 — był stałym członkiem CK, a od 1890 r. (po zjeździe w Halle) — przewodniczącycm CK. Był uczestnikiem i przewodniczącym wszystkich Parteitagów i członkiem szeregu międzynarodowych kongresów socjalistycznych. Od 1900 r. członkiem MBS. W 1883 r. był pierwszym socjalistą, wybranym jako radca do Berlińskiej Rady Miejskiej i na tym stanowisku pozostawał do końca życia. Od 1884 r. w ciągu 27 lat był członkiem Reichstagu (Parlamentu). P. Singer okazywał partji niemieckiej również olbrzymią pomoc materjalną. Za jego pieniądze ufundowany został w 1884 r. centralny organ sd partji „Vorwaerts" („Naprzód").

7 A. Stadthagen (ur. w 1857 r.). Był sd deputowanym Reichstagu.

8 „Sprawa Robotnicza" p. „Z Pola Walki", № 7—8, str. 205, przypis 1.

9 Marjan Eiger, (p. „Z Pola Walki" № 7—8, str. 164, przypis 7) wracał z wojny rosyjsko-japońskiej.

10 Singapur — miasto portowe w Indo-Chinach (Azja).

11 Fr. Sziller — poeta niemiecki (1759—1805).

12 H. Haase (1863—1919), jeden z wodzów niemieckiej sd. Należał do centrum partyjsnego. Od r. 1913 był przewodniczącym sd frakcji Reichstagu, członkiem MBS. Podczawojny imperjalistycznej zajął pozycję usprawiedliwienia wojny i poparcia rządu niemiec. kiego, oświadczając jednocześnie, że pozostaje wiernym zasadom internacjonalizmu Podczas rozłamu sd frakcji w 1916 r., stanął na czele mniejszości opozycyjnej. Od r. 1917 był przewodniczącym KC „Niezależnej Partji Socjalistycznej". Po rewolucji listopadowej 1918 r. był członkiem rządu „Pełnomocników Ludowych".

13 P. Lentsch (a nie Löntsch, jak mylnie podaje R. Luksemburg (ur. w 1873 r.), lewy sd, przed wojną był jednym z redaktorów „Leipziger Volkszeitung". Z początkiem wojny Lentsch został najbardziej zaciekłym niemieckim szowinistą, a po wojnie,—ewolucjonizując coraz bardziej naprawo, współpracował w otwarcie szowinistycznym piśmie „Die Głocke" („Dzwon") Parvusa. Był redaktorem głównego organu ciężkiego przemysłu niemieckiego „Deutsche Allgemeine Zeitung" („Niemiecka Gazeta Powszechna") Lentsch został wydalony z partji w 1922 r.

14 G. Jaeckh (1866—1907) niemiecki dziennikarz sd, od r. 1901 był redaktorem „Leipziger Volkszeitung" („Lipska Gazeta Ludowa"), jest autorem książki „Die Internationale" Międzynarodówka").

48

(15/VI 1905 r.)

Wyszło za długie,[1] nie wiem czy dobre i tytułu nie mogę wymyślić, (Musi być ironiczny, ale nie zgryźliwy, zlekka).

Już mi oczy na wierzch wyłażą ze zmęczenia. Jeśli można, trzeba sans gêne * skrócić i poprawić.

Dodaję wszystkie dokumenty.[2]

29 str[onic] po 24 w[ierszy] po 26 lit[er]

18.000 = 4 szp[alty] 800 l[iter] = 4¼ — 4½ szp[alt].[3]

1 Chodzi o broszurę p. n. „Kościół a socjalizm", napisała Róża Luksemburg (Józef Chmura).

---

* Czyt.: san żen — nie krępując się Red.

[2] Mowa o „Dodatku“ w końcu broszury.
[3] Róża Luksemburg oblicza rozmiar broszury. Broszura „Kościół a socjalizm“ zawiera nie $4^1/_4$ — $1^1/_2$ szpalty, lecz $3^1/_3$, została zatym skrócona.

49

Piątek [16/VI 1905 r.]

Posełam Ci przez Paket * 1) materjały do Przeglądu R[obotniczego], które możesz zredagowawszy dać zaraz do druku, bo tu dość roboty.

2) liter[aturę] do 8 godz. dnia rob[oczego] i militaryzmu.

Broszury Brauna [1] o 8 godz. dniu nie mogę posłać, bo Braun jeszcze takiej brosz[ury] nie napisał.

Natomiast Kautsky'ego brosz[ury] nie mogę znaleźć (on sam jej też nie ma), a wiem, żeśmy ją mieli. Może Witold nie zwrócił, bo zdaje się dałeś mu stąd całą kupę lit[eratury], a on zwrócił może tylko część.

Co do brosz[ury] o rewolucji po co tyle pleciesz i radzisz bez sensu, kiedy Ci wyraźnie pisałam, że to o **1848 r.** Nie bój się, to też będzie «aktualna» a nie tylko historyczna broszura. [2]

To co Ty chcesz o progr[amie] minimum à la ** Schoenl[ank] [3] K. K[autsky] [4] właśnie piszę jako wstępny [5] do Przeg[lądu] Rob[otniczego].

Napisz zaraz, czy Ci się Przegląd podoba. Będzie trochę większy niż № 5, ale to nic. Tem lepiej. Możeby Witold mógł dodać do «Z historji walki» coś o hist[orji] rosyjsk[iego] ruchu [6] (podług jednego feljetonu w Socjałdiem[okratie])? [7]

Co za głupstwa robią nasi?!

Do djabła, dlaczego ja nic nigdy nie wiem, co się robi w kraju i w Krakowie?

Broszura Julka [8] w wielu miejscach ma tylko pozorną popularność, ale wogóle żywa i napewno się spodoba.

[1] Adolf Braun (ur. w 1862 r.) sd austrjacki. Przed wojną był jednym z głównych literatów niemieckiej sd w dziedzinie ruchu zawodowego i polityki socjalnej i tą drogą zbliżył się z biurokracją związkową i z prawym skrzydłem sd. Po wojnie A. Braun został wybrany w 1920 r. do parlamentu, w którym należał do prawicowej frakcji sd. A. Braun jest autorem szeregu prac o umowach zbiorowych i związkach zawodowych itd.
[2] Broszura ta p. n. „Dni czerwcowe w roku 1848. Kartka z historji walki robotników o chleb i wolność“ wyszła w Bibliotece socjaldemokratycznej w Warszawie, w 1906 r.
[3] Bruno Schoenlank — sd niemiecki, literat, długoletni kierownik „Leipziger Volkszeitung“, b. poseł do parlamentu:
[4] Chodzi o popularny komentarz do programu erfurckiego, napisanego przez K. Kautskiego i B. Schoenlanka p. n. „Grundsätze und Forderungen der Sozialdemokratie. Erläuterungen zum Erfurter Program“ Berlin, „Vorwaerts“ 1892.
[5] P. w № 6 „Przeglądu Robotniczego“ artykuł p. n. „Czego chcemy?“ cz. II.
[6] We wspomnianym, 6 № „Przeglądu“ w dziale p. n. „Z historji walki“ wydrukowany został tylko art. p. t. „Związek Robotników Polskich i jego założyciele“.
[7] „Socjałdemokrat“ — popularne pismo mieńszewickie — zaczął wychodzić 1-go października 1904 r. Ostatni numer (16) wyszedł 27 października 1905 r. Redaktorem jego był F. Dan.
[8] Mowa o broszurze J. Marchlewskiego p. n. “Jak i o co walczyć“.

50

[17/VI 1905 r.]

Mój Drogi!

Niechcący napisałam broszurkę.[1] Chciałam właśnie art[ykuł] dla Sz[tandaru], ale przeglądając materjały, zrobiłam mimowoli broszurkę.

* Paczka, pakiet. Red.
** W rodzaju. Red.

Czasu na to wcale nie straciłam, bo pisałam in der Verdaungsstunde * od 2-ej do 4-ej, kiedy sonst ** leżę na kanapie i czytam feljetony, w 5 dni. Zresztą samą mnie odświeżyło to zupełnie oddalone pole.

Proszę cię nie rób z tem dużo chryj, **przeczytaj prędko,** zaznacz jeśli trzeba co dodać lub zmienić i odeślij mi nazad. Bo drukować chcę u Janisz[ewskiego], to będzie w tydzień nowa broszurka, inaczej utonie tam w Krakowie na 2 mies[iące].

Nie wiem, czy broszura dobra, ale w każdym razie da ona trochę świeżego materjału ludziom i wiedzy, prócz tych paru zajezżennych *** idej agitacyjnych.

[1] Broszura p. n. „Dni czerwcowe w roku 1848. Kartka z historji walki robotników o chleb i wolność".

51

[20/VI 1905 r.]

Korektę o kościele otrzymałam i przeczytałam już. Czekam Twego listu, ale zdaje się, że prawie w niej nic zmienić nie należy. Sie ist aus einem Guss.**** Zres tą koniem przerobiłam.

Od Janisz[ewskiego] jeszcze nic, ani arkuszy, ani korekt![1] Miałeś pisać do niego? Moje szturmowanie nie pomaga nic.

[1] Chodzi o Polonikę.

52

[20/VI 1905 r.]

Mój Drogi

Anbei ***** koniec brosz[ury].[1] Co d dodatku,[2] śni Ci się, że to takie niepopularne. Przerewidowałam. — Dodałam sporo w żądanym przez Ciebie stylu, czy atoli pasuje do całości — sam zobaczysz. Zdaje się w każdym razie, że nie przeszkadza. — O rozpuście księży w średnich wiekach i teraz nie dodam; miałam to już w planie, ale po namyśle odrzuciłam, bo to najwięcej obraża ludzi, a o tem właśnie każdy robotnik sam wie z życia, tylko nie lubi jak to wytykać.

Jeżeli prócz tego uważasz za potrzebne piorunującą broszurę na księży, to ja napiszę b. dobrze albo Wit[old] albo Julek.

Dziś otrzymałam broszurki z Brackego.[3] Wydanie zewnętrznie śliczne, tylko mnie złości, że to taka figa wygląda na tych bibułach. Moja o kościele będzie jeszcze mniejsza!! Boję się przytym, że robociarze będą przewracali po 2-3 kartki naraz, bo się tak sklejają.

Na żadne połączenie z żydami się nie zgadzam.[4] Z tych samych powodów, z jakich Ty odrzucasz «maximum»****** aljansu, ja odrzucam «Minimum».******* Ma się rozumieć vereint schlagen,******** aber — getrennt marschiren.********* Ta hołota nas potrzebuje, my jej nie. Te kompensanty,********** które Ty sobie chcesz wymówić, są niu-

* W czasie trawienia. Red.
** Pozatem. Red.
*** Wymęczonych, oklepanych. Red.
**** Jest z jednej bryły. Red.
***** W załączeniu. Red.
****** Najwięcej (najwyższy stopień). Red.
******* Najmniej. Red.
******** Wspólnie bić. Red.
********* Lecz osobno maszerować. Red.
********** Wynagrodzenie. Red.

cha dobre, w gospodarstwie przyda się wszelki papier. A nie agitować wśród inteligiencji oni nie zobowiążą się, a jak się zobowiążą, to nie dotrzymają. Jedyne — Haltung * względem PPS. Ale za to dość im obiecać w oddzielnych wypadkach się z nimi porozumiewać. Ich bedanke nich schön dafür** żeby dotąd zawsze soll heissen.*** Strejk powsz[echny] den grüssen.*** Wykręcić się sianem od wszelkich zobowiązań!!!

Uściski w pośpiechu.

[1] Mowa o broszurze p. n. „Kościół a socjalizm".
[2] Mowa o dodatku w końcu broszury.
[3] Mowa o broszurze p. n. „Precz z Socjaldemokratami", którą według oryginału niemieckiego Wilhelma Brackego opracował J. Karski.
[4] Mowa o projektowanej konferencji z Bundem (Bund p. „Z Pola Walki" № 7—8, str. 167, przypis 7). P. o tym list F. Dzierżyńskiego № 20, przypis 23.

53

[21/VI/1905 r.]

W pośpiechu.

M[ój] D[rogi]!

Odsełam Ci korekty.

Wszystkie Twoje uwagi uwzględniłam (z wyjątkiem może 2-ch drobnostek).

Chmura to Chmura.[1]

Ale ot co: 1) niech Witold do djabła wydostanie skąd Pismo święte i sprawdzi w historji apostołów moje cytaty i wskazanie wierszy, bo ja to z niemieckiego sama tłomaczyłam. Również jeśli można Jana Chryzostoma.

2) «Dom — u[nd] Stiftscherren»***** jak po polsku, kolumna 8!

[1] To widocznie J. Tyszka radził Róży Luksemburg podpisać jej broszurę p. n. „Kościół a socjalizm" nazwiskiem Chmura.

54

[23/VI 1906 r.]

Dziś nareszcie nadeszła Twoja karta i Sztandar. Numer[1] jest wspaniały, pełen treści i nauki, dział partyjny robi imponujące wrażenie, bo czuć wrzące życie agitacyjne. Jak widzę ma jeszcze wyleźć niebawem Z p[ola] W[alki] № 10 i Dodatek z Fabryk.[2] Nono, roboty masz huk. Ale widzisz wobec tego wszystkiego ja jeszcze raz proponuję stanowczo, żeby broszurowa literatura był[a] wydawana tu u Janisz[ewskiego]. Broszury nie potrzebują być na bibule, koszta tu mniejsze (przesyłka do Kat[owic]), a tam[3] jednak mimo całego pośpiechu robota grzęźnie. Patrz jak ta brosz[ura] Julka[4] wyłazi! On to posłał początkiem Maja a teraz koniec czerwca! Żeby już bodaj ta Polonica wylazła! Ale to znów na Ciebie czeka. Königs się wściekł i nie składa nawet Uwag, czekając na Przedmowę. Żeby to choć przed końcem Czerwca mogło wyleźć, ale mała nadzieja!

* Stanowisko. Red.
** Dziękuję ci za to bardzo. Red.
*** Się nazywało. Red.
**** Dosłownie: „tylko nie witać się pod Lipami": czyli nie przyznawać się do znajomości (wzięte z czterowiersza satyrycznego Henryka Hein'ego).
***** Fundatorzy kościołów i instytucji dobroczynnych. W broszurze słów tych niema. Red.

Poco ty się tam tak gruntownie do tej Przedmowy zabierasz, nie wiem; szło tylko o to, aby b y k ó w nie było, a pozatem — nie zapominaj, że przecież «wszyscy nie mogą wiedzieć wszystkiego»![5]

Julka kawałki są b. ładne. Jak widzisz z kaw[ałków] o adwokatach[6] on zaczął czytać nasze wydawnictwa i zaczyna rozumieć nasz program (NB. Moja Przedmowa[7] zrobiła na niego b. dobre wrażenie i uspokoiła go moralnie).

Dostałam dziś kor[espondencję] od Stefana[8] z Łodzi o pogrzebie 20 (i Wy pewno ją macie), oraz list[9] od Małego. Jaki to dzielny chłopak, mały, aż przyjemnie czytać jego listy, wprost orzeźwiająco działają. Poszlę Ci jutro ten list. — Widać ten «adwokat» z Wilna wsypał się odrazu do mnie z sążnistym telegramem o skazaniu na śmierć jakiegoś robotnika za zamach na policmajstra.[9] Telegram zupełnie otwarty i podpisany: Kozłowski!![10]

Adolf znowu telegrafuje również otwarcie, żeby mu wysłać Lassala o Konstytucji[11] i podaje nawet adres do wysłania!.. Dzieją się Zeichen u[nd] Wunder...*

Głupi korektor zostawił przykry byk w ostatniem słowie artykułu o Wojnie:[12] «oprawcy» zamiast «sprawcy». A głupi redaktor wsadził w «Akcji PPS»[13] z niepotrzebnej gorliwości i gruntowności zbyteczny kawałek o abstynencji,[14] który psuje proporcję wewnętrzną i mąci wrażenie. Was ich einem Kautsky verbiete, muss ich dulden von einem Tyszka. So ist die Welt.**

1 № 27 „Czerwonego Sztandaru".
2 Dodatek z Fabryk nie wyszedł.
3 W Krakowie.
4 Marchlewskiego p. n. „Jak i o co walczyć".
5 Słowa, wyjęte z broszurki Ludwika Kulczyckiego, skrytykowanej w „Sprawie Robotniczej" (P. „Z Pola Walki" № 9--10, str. 144 przypis 3 do listu № 30).
6 P. w № 27 „Czerwonego Sztandaru" rubryka „Z kraju. Z życia społecznego. Panowie adwokaci polscy".
7 Chodzi o przedmowę do Poloniki.
8 Stefan — Kazimierz Gierdawa, p. „Z Pola Walki" № 5—6, str. 192. Korespondencje z dn. 20.VI, 21.VI i 22.VI—1905 r. były umieszczone w № 10 „Z Pola Walki" (1905 r.).
9 P. o tym korespondencję w „Dodatku" do № 11 „Z Pola Walki" (1905 r.).
10 M. Kozłowski (1876—1927). P. „Z Pola Walki", str. 273, przyp. 5.
11 Broszura, p. n. „Co to jest Konstytucja?" F. Lassala, wyszła w tlumaczeniu A. Warskiego w 1905 r.
12 Mowa o art, p. n. „Wojna krwawego cara".
13 Artykuł ma nagłówek: „Akcja pokojowa PPS".
14 PPS, idąc w ślady Narodowej Demokracji nawoływała robotników do walki „z piciem paleniem".

55

[24/VI 1905 r]

M[ój] D[rogi]!

Pospiesznie odsyłam kor[espondencję] z Łodzi.[1]

Ja w kor[espondencjach] poprzednich dla «Vorw[aertsu]»[2] naturalnie p i s a ł a m o Bundzie (nawet o P.P.S.), ale Eisner[3] w y k r e ś l i ł wszystko widocznie wegen «Unparteilichkeit»*** — idjota.

Te kor[espondencje] z «Vorw[aertsu]» przedrukowuje cała prasa prowinc[jonalna].

NB. Przyszlij mi **zaraz** ową listę, Dietzgenowie[4] etc. po 500 dali; jest tu jeden facet, który może grubo dać.

Prócz tego powinniście wydać specjalne listy na łódzkie ofiary.

---

* Znaki i cuda. Red.
** Czego zabraniam jakiemuś Kautskiemu, muszę znosić od jakiegoś Tyszki. Red.
*** Bezstronność. Red.

1 P. list № 54.
2 W № 143 „Vorwaertsu“ z dn. 22/VI jest pomieszczona korespondencja o Łodzi; w № 145 z dn. 24.VI art. p. n. Streikrevolution in Łodz“ („Rewolucja strajkowa w Łodzi“).
3 K. Eisner (Aizner) (1867—1919) — przez wiele lat redaktor „Vorwaerts'u“, w listopadzie 1918 r. był prezesem bawarskiej Rady Komisarzy Ludowych. Został zamordowany przez zbirów kontrrewolucji w 1919 r. K. Ajzner był autorem artykułów historyczno-filozoficznych i politycznych.
4 P. rubrykę pokwitowań w № 27 „Czerwonego Sztandaru“.

56

[27/VI 1905 r.]

Mój Drogi! Nie pisałam Ci parę dni, bo się męczyłam nad robotą. Jestem akurat w przejściowym stanie niezdolności pisania (z fizycznych prostych powodów) i ledwo też ten wstępny [1] do Z P[ola] W[alki] wydusiłam z siebie. A prócz tego afrykańskie tu mamy upały.

Teraz co do Twoich pytań.

1) «Manifest» do Społ[eczeństwa] [2] napiszę, i t a m użyję materjał o ND i Sł[owie] P[olskim]; w tym artykuliku do Z p[ola] W[alki] właziło w paradę i musiałam wyrzucić, bo by t a m było nie na miejscu. Zrobiłam sobie konspekt Manifestu, bieda w tem, że nie wiem schliesslich wohin das ganze zuspitzen!* niewiem dobrze. Przecież nie mogę wzywać społ[eczeństwa] do poparcia, nie można go też tylko wytrzaskać po papie, a potem powiedzieć «adjes», jak mówi Gerisch, [3] i pójść sobie.

2) Komunikat do Biura M[iędzynarodowego] dziś jeszcze może napiszę. Coprawda boję się trochę wrażenia krzykliwej reklamy, a jeszcze bardziej nastawiania kabzy. Twoje pomysły mnie czasami narażają bardziej na kompromitację, niż przynoszą co sprawie.

Do Julka (o naciągnięcie Vorst[andu]) n i e napiszę, bo skoro go tarmosiliśmy już raz i nie dał, to nie można być natrętnym żebrakiem, bo to nam tylko niszczy kredyt moralny u Vorst[andu], który się jeszcze grubo przyda.

Do Cezaryny napiszę.

3) O autonomji i fed[eracji] [4] artykuł mam oddawna w robocie, tylko mnie ciągle odrywa coś «pilnego». Wezmę się do tego, żeby skończyć maximum do 15 lipca. Ważność tego czuję sama, rzecz trudna i wymagająca roboty teoretycznej, ale zdaje się, że szczęśliwie wybrnę.

4) Uwagi do Poloniki dawno napisane, poszlę Ci jak tylko nadejdzie korekta.

5) Co do mojego wstępnego w Z p[ola] W[alki] chciałam Cię jeszcze poprosić, żebyś mi stylu nie poprawiał. Tobie się często wydaje coś źle powiedzianem, co tylko Ci się «zdaje». O dniach czerwcowych 1848 naumyślnie wspomniałam tam, żeby nasi sobie przypomnieli, że już bywały 10 razy większe ofiary, im się widać zdaje, że to coś niebywałego od narodzenia Chrystusa. K o ń c a dobrego nie mogłam już wycisnąć z siebie, gdybyś Ty miał pomysł, to daj Witoldowi dopisać odpowiednie zdanie.

6) Co do wakacji swoich, to ja je tu używam w tak wspaniały sposób, że lepiej mieć nie mogę. Wstaję codzień już od miesiąca o 7½, przyczem Anna mi naciera plecy, potem zaraz idę na długi spacer w pole, gdzie jest rozkosznie. Potym pracuję, a spać chadzam koło 10-11. To regularne życie, spokój i samotność działają na mnie znakomicie; wyglądam doskonale i tyję nawet. W Hessenwinkel [5] nie miałabym nic do jedzenia (dla siebie samej śniadanie i kol[acje] jeszczebym marniejsze robiła), a spacerować sama po lesie też nie mogę. Siedzieć zaś z babami «przed domem» — ich danke für Obst.** Pojechać do Klary — trzebaby 50 m. wydać, ale

* Ostatecznie — w akim kieruku to wszystko zaostrzyć. R e d.
** Dosłownie: dziękuję za ownoce — bez łaski. R e d.

odpoczynku tam bym nie znalazła, bo ja tego trajkotania cały dzień nie znoszę. Zaprosili mnie też formalnie K[autscy] do St. Gilgen[6] a Holendrzy[7] do Holandji, ale do St. G[ilgen] nie chcę, bo nie chcę się natyle zobowiązywać im, zresztą tam cały zjazd familijny co lato, a w Holandji musiałabym cały czas być bardzo gescheit* i prowadzić z Henrietą[8] genjalne pogadanki über die Rassentheorie.** Słowem — wszędzie dobrze, w domu najlepiej. Mam tu porządek, jadło dobre, bieliznę czystą i spokój. Jak będzie można, to sobie wezmę 2 tygodnie na nic nie robienie i będę spacerowała cały dzień. Ale mnie i tak b. dobrze. Nerwy w najzupełniejszym porządku. —

Co do Twojej jazdy do kraju, to Ci napiszę jeszcze list z rozmaitemi «myślami» przed tem o taktyce etc. Ty powinnieneś jednak mimo tej jazdy — jeśli tylko gorączka wydawn[icza] minie — wydobyć sobie choć 2 tygodni na odpoczynek. Jazda do kraju temu nie może stanąć w drodze, bo chyba nie będziesz tam dłużej jak 2-3 dni?! Pisz, p o c o jedziesz?...

Czy Ty czytujesz «Głos», który Ci posełam? Czytaj koniecznie to, co zakreślam, lub dawaj bodaj Wit[oldowi] do czytania. Uważaj, jak ten Radek znakomicie dla nas pisze.[9]

[1] P. art. p. n. „Dni Czerwcowe" w № 10 z „Pola Walki" (1905 r.).
[2] P. list 47.
[3] Gerisch — sekretarz niemieckiej partji sd. główny skarbnik.
[4] Pracy tej w 1905 r. ani w następnych latach nie wykonała. Artykuł Róży Luksemburg p. n. „Kwestja narodowościowa i autonomja" został wydrukowany dopiero w „Przeglądzie Socjaldemokratycznym" w № 6 z 1908 r., w №№ 12—15 z 1909 r.
[5] Hessenwinkel — miejscowość pod Berlinem. Róża Luksemburg spędziła tam wakacje letnie w 1904 r. (P. listy Róży Luksemburg do L. Kautskiej).
[6] St. Gilgen — miejscowość w Alpach Tyrolskich.
[7] Holenderscy towarzysze.
[8] Henrietta Roland — Holst (ur. w 1896 r.) — literatka, organizatorka związków kobiecych. Podczas wojny była internacjonalistką, brała udział w Konferencji Zimmerwaldzkiej i należała do „lewego" kierunku. Była jednym z redaktorów organu partyjnego „Vorbote" („Zwiastun"). Po rewolucji Październikowej była zwolenniczką III Międzynarodówki. Obecnie jest chrześcjańską socjalistką.
[9] Mowa o artykule zamieszczonym w № 25 „Głosu" z dn. 11(24) czerwca art. pióra K. Radka p. n. „Konferencja Trjesteńska".

57

[29/VI 1905 r.]

Mój Drogi! Odsyłam Ci korektę. Artykulik uważam po przeczytaniu za b. dobry.

Zadaniem tych wstępnych w Z p[ola] W[alki], jak ja je rozumiem, jest głównie w y j a ś n i e n i e sytuacji, a nie proklamacyjny patos. Przytem ja jestem specjalnie teraz, seit Lodz,*** z aprzyciszeniem trochę tonu wogóle (o czem obszerniej w osobnym liście za kilka dni) i uważam, że w proklamacjach naszych z tego powodu już dość des guten gethen.****

Koniec możnaby naturalnie dodać lepszy, aber das soll ein Anderer fertig bringen bei 28° C im Schatten.*****

...Co do Manifestu[1] potwierdzasz mi to, co sama mniej więcej myślałam, a to bardzo dobrze, bo mi dodaje odwagi do napisania. Ale miej z tem trochę cierpliwości, bo to psiakrew ciężki kawałek.

---

* Rozumna. Red.
** O tęorji zaś. Red.
*** Od czasu wypadków łodzkich. Red.
**** Dość tego dobrego. Red.
***** Niech to zrobi ktoś inny przy 28°C w cieniu. Red.

Ja mam też to wrażenie, że Kniaź Potemkin [2] odrazu odsunął Łódź w kąt i właściwie mówiąc, dlatego się wahałam z komunikatem. A więc daję temu spokój tymczasem.

Co do floty, to liczę, że z Biura M[iędzynarodowego] się jeszcze sporo dostanie pod wpływem tych wypadków.

[1] P. list № 56.

[2] 27 czerwca wybuchło powstanie na pancerniku „Kniaź Potiomkin Tawriczeskij". Pancernik przystanął w Odesie, gdzie od półtora miesiąca trwał w większych zakładach przemysłowych strajk ekonomiczny, który przybrał w końcu charakter ogólnego strajku politycznego. W mieście wznoszono barykady. Jednakże władze carskie zdusiły powstanie w potokach krwi.

Pozbawiony węgla i wody „Kniaź Potiomkin" próbował się w nie zaopatrzyć w Rumunji, lecz bez skutku. 6 lipca przybył do krymskiego miasta Teodozji, aby zdobyć szturmem węgiel i wodę. Szturm się nie udał. 8 lipca nad ranem „Kniaź Potiomkin" przybył do portu rumuńskiego Konstancji, gdzie załoga poddała się władzom rumuńskim.

58

[1/VII 1905 r.]*

Piszę Ci tylko parę słów, żebyś jutro, w Niedzielę, nie został bez wiadomości.

Na skutek otrzymanego dziś od Ciebie telegramu zapewne też komunikatu [1] nie poszlę. Mam uczucie, że to kiepskie wrażenie sprawi, jako reklama. Zresztą definitiv ** jeszcze obmyślę.

Ogromnie mnie ucieszyło, żeś zadowolony z mojej kościelnej broszury. Że koniec jej za słaby, sama to czułam, ale wolałam prędzej odesłać.

Małpa Janiszewski jeszcze nic nie przysłał.

Fotografję Ci poszlę, aleśmy jeszcze nie dostały das Nachbestellte *** (Kautska rozesłała 2½ tuzina!).[2]

Okropnie mi słabo, choć się zresztą czuję dobrze. Upał tu nie do opisania.

Proklamy Wit[olda b. dobre (te nowe, tamta duża naturalnie wspaniała).[3]

Sądze, że o Odessie [4] musisz w Z p[ola] W[alki] napisać.

[1] P. list № 55.

[2] Wspólna fotografja Róży Luksemburg i L. K.

[3] P. list № 16.

[4] O Odesie w № 28 (sierpniowym) „Czerwonego Sztandaru" w artykule p. n. „Z Rosji".

---

* Po tym liście następuje prawie miesięczna przerwa w korespondencji, dlatego załączamy ten list do czerwcowych. Red.

** Ostatecznie. Red.

*** Zamówione dodatkowo. Red.

II. Listy Róży Luksemburg do P. Akselroda i A. Warskiego

1

LIST[1] R. LUKSEMBURG (BERLIN) — DO P. AKSELRODA (GENEWA)

Tłumaczenie z rosyjskiego.

9/I [19]05 r.

Szanowny Towarzyszu!

Niestety, tylko przypadkowo przypadło mi wczoraj dowiedzieć się o zamierzonym zwołaniu w przyszłym tygodniu konferencji w Zurychu[2] i tylko pobieżnie pomówić o tem z Beblem.[3] Rozmowa z Beblem z pierwszych słów potwierdziła moje przypuszczenie, że w sprawie zaprojektowanej konferencji nastąpiła niesłychana plątanina. Sprawa ta jest pod wszelkiemi względami o tyle nieprzygotowana, B[ebel] o tyle mało jest poinformowany, że należy się spodziewać najbardziej niepożądanego przebiegu obrad. W jaki sposób zgodziliście się na udział w Konferencji [W] Adlera,[4] specjalisty od światowego stręczycielstwa na rzecz oportunizmu, człowieka, który popiera federalizm, teror, nacjonalizm, politykę odrzuconego przez nas liberalno-nacjonalistycznego bloku,[5] słowem, człowieka, stojącego na wręcz przeciwległym punkcie widzenia; dalej w jaki sposób i dlaczego, zabiegając o usunięcie rosyjskich terorystów, zaproponowaliście Beblowi, aby zaprosił polskich terorystów — «Proletarjat», stawiając w ten sposób nas, najbliższych swoich sojuszników, wobec fait accompli * i w najnieznośniejszą sytuację, — wszystko to są trudno dające się objaśnić niespodzianki. A najważniejsza, dlaczego zgodziliście się na tak pośpieszne zwołanie tej konferencji, widząc — czego nie widzieć nie można było, — że niemcy nie mają najsłabszego pojęcia o współczesnej taktyce rosjan, tak iż B[ebel], naprzykład, uważa sprawę jakiegokolwiek zjednoczenia partyjnego grup soc[jal]-dem[okratycznych] za coś w rodzaju przepięknego, lecz nieziszczalnego marzenia i, dążąc tylko do jakiejś najbardziej efemerycznej «zgody», gotów byłby, rozumie się, podtrzymywać wszelkiego rodzaju federalistyczne zakusy i separatyzm Bundu, — to też również jest zupełnie zagadkowe. W każdym razie mogę tylko powiedzieć krótko, że tak, jak sprawa stoi w chwili obecnej na konferencji może trwać tylko to samo rozpaczliwe bezhołowie, z jakim prowadzone są kroki przygotowawcze, i konferencja może tylko poważnie utrudnić i gefährden** sprawę zjednoczenia, a nie ułatwić je.

Ja ze swej strony nie zamierzam wziąć udziału w bigosie, którego narobili jacyś tam Buchholcowie (!)[6] [pić z piwa nawarzonego przez jakichś tam Buchholców (!)], wziąć udział w konferencji, którą chcą kierować cudzoziemcy, zupełnie nieobeznani ze sprawą i zdecydowani oportuniści, w rodzaju Adlera.

---

* Faktu dokonanego. Red.

** Poddać niebezpieczeństwu. Red.

Porozmawiawszy z Beblem, umówiłam się z nim, że będziemy mieli w Brukseli [7] z Waszym przedstawicielem Vorkonferenz,* na której bliżej umówimy się co do tego, jaki charakter może przybrać konferencja i kiedy ma się odbyć. Cała sprawa polega na tem, aby wygrać na czasie i aby odłożyć konferencję na kilka tygodni. Przez ten czas będę mogła umieścić przynajmniej w Neue Zeit artykuł o sprawach rosyjskich, liberalizmie, «bloku», kwestji zjednoczenia i poinformować niemców, którzy jak widzicie podług «Vorwaertsu» [8] i nawet podług Bebla, nie mogą zupełnie jeszcze się zorjentować. Postaram się przekonać Bebla, aby odłożyć sprawę, lecz niezbędnem jest, abyście i Wy przedsięwzięli kroki w tym kierunku, t. j. abyście Wy drogą piśmienną lub telegraficznie poprosili natychmiast B[ebla] aby odłożył konferencję wobec jej nieprzygotowania. W danym wypadku krępować się niema najlżejszego powodu, ponieważ nie chodzi o jakąś zabawkę, a udział i pomoc cudzoziemców o tyle tylko są dobre, o ile oni nam istotnie pomagają urzeczywistnić nasze poglądy i życzenia; o ile zaś oni, naskutek nieporozumienia, chcą nas choćby o włos zepchnąć z zajmowanej przez nas pozycji, to ich udział staje się śmieszną przeszkodą, którą należy umieć zwalczać z tą nieprzejednaną siłą z jaką naprzykład gedyści [9] potrafili obronić swoje zasady wtedy, gdy cały świat socjalistyczny wyśpiewywał chwałę Jaures'owi.[10] A więc należy dopiąć za jakąkolwiekbądź cenę odłożenia Konferencji, lepiej, aby historja ta wcale się nie odbyła, aniżeli miałaby doprowadzić do jeszcze większej plątaniny i do zewnętrznego blamebe'u ** ruchu rosyjskiego.

Co się tyczy Adlera, to on, rozumie się musi być wyrugowany. Ja odrzucę go już w Brukseli z racji formalnych, na tej prostej zasadzie, że nie jest on powołany odgrywać rolę bezstronnego pośrednika, po tym jak występował na wszystkich kongresach międzynarodowych, jako opiekun PPS we wszystkich jej łajdactwach przeciw polskiej socjal-demokracji, i jako znanego oportunistę w sprawach międzynarodowych. Jasnem jest, że pośredniczyć może tylko osobistość, dobrowolnie uznawana przez wszystkich uczestników, wobec czego Adler zostaje na podstawie naszego protestu odsunięty.

Oprócz tego z rozmowy w Brukseli należy skorzystać w tym celu, aby, po-pierwsze, Beblowi dać rzeczywiście pojęcie o stanie akcji zjednoczeniowej wśród organizacji socjal-demokratycznych, wyjaśnić mu całkowitą możliwość i niezbędność zjednoczenia partyjnego, znaczenie centralizmu, jak również federalizm i separatyzm Bundu, jako główną przeszkodę na drodze do zjednoczenia, tak, aby Bebel wiedział, że tylko wywierając moralny nacisk na Bund i broniąc centralizmu, może on wyświadczyć ogromną przysługę ruchowi, wszelkie zaś lekkie «zgody» między temi organizacjami nie potrzebują zupełnie pomocy cudzoziemców.

Powtóre, przy tej okazji, należałoby, aby Wasz przedstawiciel formalnie poskarżył się B[eblowi] na politykę «Vorwaertsu'u» w sprawach rosyjskich, aby dał również właściwą charakterystykę Buchholca, który naskutek jakiegoś dziwacznego przypadku staje się dla poszczególnych niemców źródłem ich mądrości co do Rosji i którego sam B[ebel] zdaje traktuje na serjo.

Proszę Was uprzejmie o zakomunikowanie tego listu swoim towarzyszom i jednocześnie o to, aby tow. Plechanow postarał się przyjechać do Brukseli w taki sposób, abyśmy się mogli z nim spotkać odrazu w sobotę wieczór (około 10 g.) na dworcu lub jeszcze lepiej, ponie-

* Przedkonferencja, konferencja wstępna. Red.
** Kompromitacji. Red.

waż ja przyjeżdżam razem z niemieckimi delegatami, w innym, przez niego zgóry wyznaczonym mi miejscu. Powtarzam: Wasz list lub telegram do Bebla o odłożeniu [konferencji] są n i e z b ę d n e.

Z towarzyskim pozdrowieniem

R. Luksemburg.

P. S. Odpowiedź oficjalną[11] od S[ocjal]-D[emokracji] K[rólestwa] P[olskiego] i L[itwy] Wy, rozumie się dostaniecie. Oni oczekują dotychczas bardziej ścisłych wiadomości, kogo, na kiedy itd. Wy zamierzacie zaprosić zpośród- cudzoziemców.

[1] Jest to list (131) przedrukowany z „Materjałów", wydanych pod red. A. Potresowa i B. Nikołajewskiego, p. tyt. „Socjał-Demokraticzeskoje dwiżenie w Rossiji", tom I. W przypisach do tego wydawnictwa za numerem 535 jest powiedziane: „List ten zarówno jak i listy 135 i 136 zachowały się w archiwum P. Akselroda, lecz nie udało się ściśle ustalić. czy do niego mianowicie były adresowane.

[2] Z listów J. Tyszki wiemy, że Komitet Zagraniczny SDKPiL opowiedział się za zwołaniem konferencji sd organizacji Rosji zagranicą. Konferencja, o której pisze Róża Luksemburg, nie odbyła się.

[3] A. Bebel, p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. 135, przypis 17.

[4] W. Adler, p. przypis 3, do listu Róży Luksemburg do J. Tyszki № 36

[5] Blok paryski – p. przypis 3 do listu J. Tyszki № 5,

[6] W. Buchholc, niemiecki sd, urodził się i wychował w Rosji. Od roku 1895 brał czynny udział w życiu rosyjskiej sd grupy w Berlinie.

[7] Róża Luksemburg ma na myśli kolejne posiedzenie Międzynarodowego Biura Socjalistycznego.

[8] Róża Luksemburg ma na myśli przemilczanie w „Vorwaerts'ie" działalności SDPRR i SDKPiL. W numerze 4 z dn. 5/I 1905. „Vorwaerts" podaje korespondencje z „Poslednich Izwiestij Bundu".

[9] Gedyści, tj. zwolennicy J. Guesde'a (czyt. Geda) O. J. Guesdzie, p. „Z Pola Walki", № 9—10, str. 113, przypis 4.

[10] Jean Jaurés (czytaj Żan Żores), p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. 156, przypis 2.

[11] P. list J. Tyszki № 8 do Sowietu Partji w numerze niniejszym

2

LIST R. LUKSEMBURG (BERLIN) DO A. WARSKIEGO (KRAKÓW)

[5/II 1905 r.]

Drogi Ad![1]

Wczoraj otrzymałam kartę od L.,[2] dziś list od Wit.[3] W s z y s c y z d r o w i.[4] Józ.[5] i Wac.[6] nieobecni, zapewne w Ł.[7]

Wit. pisze mi, że konferencja[8] się odbyła, że L.[9] spóźniwszy się, wziął decyzje ad referendum,[10] 3-go nasi konferowali we czterech[11] i zdecydowali:

1) deklarację[12] podpisać z zastrzeżeniami,

2) uchwał o bloku i liberałach n i e p o d p i s y w a ć, bo głupie,[13]

3) w planowanej 2-ej konf[erencji][14] udział przyjąć, ale sprzeciwiać się energicznie projektowi org[anizacyjnemu].[15]

Przesyłają mi wszystkie dokumenty, które zapewne i Wy dostaliście, więc Wam nie przesyłam. Żądają, abym im przez Was zakomunikowała swoje zdanie. Zatem dajcie im znać do W.,[16] że się z u p e ł n i e z g a d z a m z ich zdaniem, przyczem zauważam tylko, że:

1) nie kapuję dobrze, z jakiemi zastrzeżeniami moglibyśmy deklarację wydrukować, jak tego żąda Wit. Podług mnie można tylko podpisać lub nie, ale podpisawszy (d e k l a r a c j ę) nie można publicznie dodawać uwag krytycznych. Sądzę, że toby zaraz zerwało lub naraziło całe porozumienie nasze z nimi.

2) rezolucja względem liberałów głupkowata naturalnie, ale nie widziałabym grzechu i w podpisaniu jej, gdyby nasi chcieli.

3) Natomiast co do rez[olucji] o «blokach» uważam za konieczne, aby nasi, dając swą odpowiedź, wypowiedzieli stanowczo, że nietylko nie podpisują, lecz protestują przeciw ogłoszeniu tej rezolucji i żądają odłożenia jej do przyszłej konf[erencji], a to dla tej dobrej racji, że w odrzuceniu bloku przyjmowała nasza org[anizacja] w Amsterdamie[17] czynny udział, że wobec tego inne org[anizacje] nie mają prawa na własną rękę publicznie motywować tego odrzucenia w tak idjotyczny sposób, który musiałby skompromitować wszystkie poza-blokowe org[anizacje], a więc i naszą. Rezultat byłby tylko ten, że w razie ogłoszenia musielibyśmy publicznie (w polskiej, niemieckiej i ros[yjskiej] prasie) wystąpić z objaśnieniami, że wcale nie jedynie ten ciasny formalistyczny doktryneryzm («respublika») tylko daleko poważniejsze motywy natury ogólnotaktycznej powodowały naszą odmowę. A więc byłyby polemiki między członkami nowego zjednoczenia zaraz po zawarciu sojuszu, co ośmieszyłoby wszystkich, zatem domagamy się w interesie wszystkich odłożenia przynajmniej rez[olucji] o bloku do następnej konf[erencji].[18]

4) W powyższym sensie piszę i do Genewy,[19] żądając ich poparcia jak dla przeniesienia przyszłej konf[erencji] zagranicę, tak i dla obalenia projektu federacyjnego.[20] Uważam to jednak za stracony czas i atrament, gdyż iskrowcy nie mają widocznie wpływu na CK lub go nie umieją użyć, a co najgłówniejsza: sami już nie wiedzą, czego chcą. Jedynie 2 stałe punkty w ich polityce, to nienawiść do «bolszinstwa» i do S[ocjalistów] r[ewolucyjonist]ów].[21] Pozatem szatanje na wszystkie boki. Niech nasi na nich (Iskrowców) postawią krzyżyk, to najlepiej zrobią.

5) Co do projektu org[anizacyjnego], dodaję bądź co bądź z góry, że jakkolwiek zwalczać go trzeba będzie, to jednak w każdym razie nasza partja powinna przyjąć udział w tej org[anizacji], która powstanie. Pozostać poza sojuszem nie wolno w żadnym razie.

Zakomunikujcie to wszystko niezwłocznie odemnie Wit[old]owi, oni bardzo piłują.

Dajcie zarazem znać Wit[oldowi], że wszystko otrzymałam (poczynając od 28/I).

Adres więc dobry.

Nb. Czekam odwrotnie potwierdzenia z odbioru niniejszego listu oraz wiad[omości], czyście dali znać do W[arszawy].

1 Ad. — Adolf Warski.

2 L. — Leon Jogiches (Jan Tyszka).

3 List, o którym mowa, znajduje się w archiwum polskim Instytutu Lenina. Jest to list od Z. Ledera (Witold) „chemiczny" z dn. 4 lutego 1905 r. z Warszawy.

4 Wszyscy są zdrowi — należy rozumieć, że wszyscy są na wolności.

5 Józ.— „Józef" (F. Dzierżyński).

6 Wac.— zapewne Wacław Goldbaum.

7 Ł.— Łódź.

8 Mowa o konferencji t. zw. Centralnych Komitetów organizacji socjaldemokratycznych, która odbyła się w Rydze w dniach 27 i 28 stycznia 1905 r. Szczegóły — patrz listy Tyszki № 9 w numerze niniejszym.

9 Leon — J. Tyszka.

10 Ad referendum — do postawienia sprawy w odpowiedniej instancji, w danym wypadku przed Zarządem Głównym.

11 Z listu Z. Ledera (p. przypis 3 do danego listu) dowiadujemy się o składzie „czwórki". Są to mianowicie: J. Tyszka, J. Hanecki, Bo — (Bolek — Wicek — D. Elbaum) i Z. Leder.

12 Mowa o odezwie: „Do proletarjatu państwa rosyjskiego" („К пролетариату всей России"), wypracowanej przez konferencję.

13 Uchwały konferencji: patrz list Tyszki № 9 i Biuletyn № 1 w numerze niniejszym

14 O drugiej konferencji: p. list J. Tyszki № 11 i list F. Dzierżyńskiego № 9 w numerze niniejszym.

15 Projekt organizacyjny: patrz list Tyszki № 9 i Biuletyn № 1 w numerze niniejszym.

16 W — do Warszawy.

17 R. Luksemburg ma widocznie na myśli postanowienia w sprawie taktyki socjaldemokratycznej, przyjęte na Kongresie Międzynarodowym w Amsterdamie (14—20/VIII.1904 r.) Tyczyły się one stosunku organizacji socjaldemokratycznych do partji burżuazyjnych i rządu kapitalistycznego. W rezolucji przyjętej przez Kongres została najbezwzględniej potępiona taktyka rewizjonistów, dążących do złagodzenia antagonizmów klasowych, mających na celu przystosowanie do partji burżuazyjnych.

18 Patrz przypis 14 do danego listu.

19 Widocznie do Sowietu Partji, z którym Róża Luksemburg korespondowała.

20 Patrz list Tyszki № 9 i Biuletyn № 1 w numerze niniejszym.

21 Partja socjalistów rewolucjonistów powstała w końcu 1901 r. wskutek połączenia szeregu grup rewolucyjno ludowych) narodniczeskich). Oficjalnym jej organem po zjednoczeniu były: „Rewolucjonnaja Rossija“ i „Wiestnik Russkoj Rewolucji“.

W odróżnieniu od socjaldemokracji, uznającej tylko proletarjat jako klasę istotnie rewolucyjną, zdolną walczyć do końca o socjalizm, eserzy nie chcieli widzieć różnicy klasowej pomiędzy proletarjatem i drobnym właścicielem i starali się zatuszować przeciwieństwa klasowe włościaństwa, rozpatrywali proletarjat, włościaństwo i inteligiencję jako takie siły społeczne, na których może się opierać w równej mierze partja rewolucyjna dążąca do urzeczywistnienia ideałów socjalistycznych.

Wskutek tego, zamiast idei marksistowskiej o walce klasowej, eserzy stworzyli ideję walki „wszystkich“ pracujących i wyzyskiwanych.

Będąc według swej treści klasowej partją inteligiencji rewolucyjnej i drobnomieszczańskiego włościaństwa eserzy stanowili lewe skrzydło demokracji burżuazyjnej. Skrajnie prawi rewizjoniści, poglądy teoretyczne zapożyczali zwłaszcza w sprawach agrarnej i kooperatywnej u wodzów rewizjonizmu: Bernsztajna, Dawida, Wanderwelde i in. W kooperacji widzieli oni drogę do ewolucyjnego przebudowania społeczeństwa kapitalistycznego Według ich poglądu, prawa rozwoju kapitalistycznego nie tyczą się gospodarki rolnej.

Nie mając jasnego pojęcia o treści klasowej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, o różnicy między nią a rewolucją socjalistyczną, widzieli oni w ruchach włościan 1902 i 1905 r. tendencje „napół socjalistyczne“, uważając „socjalizację ziemi“ i zasadę „zrównania“ jako środki charakteru socjalistycznego.

Uważając za jedno z głównych narzędzi walki teror przeciwstawiali „bohaterów“ „tłumowi“, teror stosowali oni też w okresie pierwszej rewolucji.

Wodzami partji byli: W. Czernow, Gierszuni, Goc, Breszko-Breszkowska, Minor Sawinkow, Azef, Awksentjew i in.

W czasie wojny eserzy zajęli stanowisko szowinistyczne, po rewolucji lutowej — wraz z mienszewikami prowadzili zaciętą walkę z bolszewikami przeciwko pogłębieniu rewolucji — o utrwalenie ustroju burżuazyjnego w Rosji. Po przewrocie październikowym nie mając oparcia w masach stali na czele szeregu grup kontrrewolucyjnych, dążących do zduszenia władzy sowieckiej.

3

BRULJON LISTU R. LUKSEMBURG (BERLIN) DO P. AKSELRODA (GENEWA)

Tłumaczenie z rosyjskiego

[7/II 1905 r.]

Szan[owny] Tow[arzyszu]!

Jak nam wiadomo, towarzysze niemieccy przeznaczyli do Waszego rozporządzenia 10.000 marek do podziału między organizacje socjaldemokratyczne, które wzięły czynny udział w ostatnich wypadkach rewolucyjnych w Rosji, wobec tego pozwalam sobie, w myśl polecenia naszego Komitetu Zagranicznego, zwrócić się do Was w charakterze skarbnika z zapytaniem, czyście dostali już wymienioną sumę oraz, jak zamierzacie ją podzielić.

My uważamy za właściwe, żeby przy podziale uwzględnić co następuje: wobec tego, że organizacji socjaldemokratycznych, które wzięły czynny udział w ostatnich wypadkach i które bronią swego prawa do poparcia jest 4: Rosyjska S[ocjal] d[emokratyczna] P[artja] R[obotnicza], Soc[jal] d[emokracja] Kr[ólestwa] P[olskiego] i L[itwy], Bund i Łotewska Soc[jal] d[emokracja], następnie, wobec tego, że całkowicie proporcjonalny

podział pomocy stosownie do wielkości organizacji i stosownie do ilości ofiar, co byłoby b. trudnem do ustalenia w chwili obecnej, nie da się przeprowadzić, wreszcie, wobec tego, iż pożądanym jest uniknięcie wśród organizacji socjaldemokratycznych, nielicujących z ich powagą kłótni i przetargów z powodu zaofiarowanych przez towarzyszy zagranicznych pieniędzy, proponujemy dla krótkości i prostoty następujący modus * [podziału]: Ros[yjska] Soc[jal] d[emokratyczna] P[artja] R[obotnicza] otrzymuje $^2/_5$, pozostałe 3 organizacje po $^1/_5$. O ile nam wiadomo, w taki sam sposób zostają podzielone zaofiarowane pieniądze przez zamieszkujących w Berlinie przedstawicieli owych organizacji.

Zresztą, rozumie się, gotowi jesteśmy przedtem zapoznać się z propozycjami innych organizacji i wnosimy propozycję od siebie tylko w tym celu, aby skrócić procedurę, zarówno jak dla tego, że wydaje się ona nam najprostszą i że pozwala na to, aby żadna z zabiegających organizacji nie została pominięta.[1]

W oczekiwaniu Waszej odpowiedzi pozostaję.

Z tow[arzyskim] pozdr[owieniem].

[1] W archiwum polskim Instytutu Lenina znajduje się list L. Martowa z dn. 10 lutego 1905 r., będący odpowiedzią na list niniejszy, w którym Martow komunikuje, iż „Sowiet Partji" przeznaczył do rozporządzenia SDKPiL 1500 marek. (O „Sowiecie Partji" patrz przypis 20 do listu F. Dzierżyńskiego № 6, str. 117).

4

LIST RÓŻY LUKSEMBURG — DO P. AKSELRODA **

Tłumaczenie z rosyjskiego

8/III [19]05 r

Drogi towarzyszu!

List Wasz polecony dostałam. Nie odpisałam odrazu, ponieważ Karol [Liebknecht] obiecał wcześniej zawiadomić Was szczegółowo co do sądu polubownego.[1] A propos, wnosząc z tego, że nasz delegat został zawezwany telegraficznie, zamierzona konferencja w Rosji odbędzie się w tych dniach.[2]

Wobec tego, że żądaliście dla «Iskry» artykułu o działalności polskiej socjal-demokracji podczas ostatnich wypadków, jeden towarzysz, (który był uczestnikiem na miejscu) napisał załączony artykulik, prosząc o jego uzupełnienie. Obecnie niema tu nikogo, znającego język rosyjski. Dlatego byłam zmuszona sama go uzupełnić, a język poprawić wypadnie już Waszym towarzyszom z redakcji, o co bardzo proszę. Umieśćcie zatem tę korespondencję, proszę, w najbliższym numerze.[3]

Mocno ściskam dłoń

Wasza R. L.

P. S. A propos, dziś dostałam 2 wydane przez «Iskrę» proklamacje Parvusa.[4] Przyznam się, że te apostrofy jednej osoby do «ludu» dość dziwnie na mnie podziałały. Takie pomysły są bardziej w duchu Gapona [5] Socjal-demokracja jest to partja, a nie jednostka.

[1] A. Bebel zwrócił się z listem z dn. 3 lutego. 1905 r. do Lenina z propozycją zwołania sądu polubownego, który rozpatrzyłby stosunki panujące w rosyjskiej sd, aby położyć kres rozłamowi w jej szeregach. List A. Bebla został jednocześnie posłany do mieńszewików.

Mieńszewicy zgodzili się na sąd polubowny, wyznaczając na sędziów K. Kautskiego i Klarę Cetkin.

* Sposób. Red.

** Patrz przypis 1 do listu № 1 Róży Luksemburg do P. Akselroda. Red.

Lenin odpowiedział na list A. Bebla, że tylko III zjazd partyjny, który zostanie zwołany przez BKB (Biuro Komitetów Bolszinstwa) będzie mógł rozstrzygnąć sprawę stosunków w partji. (P. V Len• Sbornik, str. 169 i następne)

[2] O 2-giej konferencji — patrz list Tyszki № 11 list F. Dzierżyńskiego № 9 (str 125) i Biuletyn № 1 w numerze niniejszym.

[3] Korespondencja, o której mowa, została wydrukowana w № 90 „Iskry" z dn. 16 marca n. st. p. n. „Rewolucjonnyje sobytja w Polsze„, (Soobszczeno SDKPiL) („Wypadki rewolucyjne w Polsce. Zakomunikowane przez SDKPiL").

[4] Tytuły owych proklamacji są następujące: „Bez carja. a raboczeje prawitelstwo" „Krowawaja Trapieza" („Bez cara a rząd robotniczy") i „Krwawa uczta"). Parvus — p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. III, przypis 12.

[5] G. Gapon pop. W porozumieniu z ochranką organizował w 1904 r. koła wśród robotników petersburskich. Przy pomocy Plewego uzyskał w lutym 1904 r. zgodę na zatwierdzenie statutu „Sobrania ruskich fabryczno-zawodskich raboczych g. S.-Petierburga", subsydjowanego przez ochrankę. 22 stycznia 1905 r. (w t. zw. Krwawą niedzielę) Gapon poprowadził robotników z petycją do cara. Po znanej rzezi robotników, wyemigrował zagranicę, gdzie kręcił się w kołach rewolucyjnych i grasował jako agient departamentu policji. Po powrocie do Rosji został zgładzony w kwietniu 1906 r. w Jeziorkach pod Petersburgiem.

5

LIST * RÓŻY LUKSEMBURG — DO P. AKSELRODA

Tłumaczenie z rosyjskiego

Berlin — 2/V [19]05 r.

Drogi towarzyszu!

Piszę do Was, leżąc w łóżku, ponieważ choruję (na coś w okolicy płuc).[1] To wytłumaczy Wam i zwłokę z moją odpowiedzią i to, że obecnie jest mi dość trudno odpowiedzieć ostatecznie na Wasze żądanie. Rozumie się samo przez się, że ja z wielką gotowością i z przyjemnością napiszę dla Was dla 100 n[umer]u[2] żądany Beitrag [artykuł], lecz czy będę do tego czasu w stanie napisać porządny artykuł i specjalnie na temat o udziale w rządzie,[3] trudno mi jest w tej chwili orzec. Za tydzień mam nadzieję zabrać się gruntownie do roboty. Bądźcie tak dobrzy i zawiadomcie mnie, jaki jest ostateczny termin do przysłania mego rękopisu (biorąc pod uwagę, że ja piszę po niemiecku).

A propos, boję się, że niezupełnie Was zadowolę swoim artykułem, ponieważ w tej kwestji my zapewne trochę się rozejdziemy. Czy nie będzie Wam nieprzyjemnie umieścić w numerze jubileuszowym na wypadek, jeżeli nie będzie ganz zustimmen meinen Ausführungen? **

Jaka szkoda, że rosyjscy towarzysze nie domyślili się na ten raz demonstracyjnie urządzić obchód 1 maja w Rosji podług europejskiego stylu! Jak dotychczas wypada nam jednym tymczasem świętować!

Ściskam dłoń

Wasza R. L.

[1] P. Listy R. Luksemburg do J. Tyszki № 3 i № 6 w numerze niniejszym

[2] Chodzi o setny numer „Iskry". Artykułu Róży Luksemburg w numerze setnym niema.

[3] Mowa o udziale w Rządzie Tymczasowym. Artykułu takiego dla „Iskry" Róża Luksemburg nie napisała. Natomiast napisała broszurę p. n. „Rzecz o Konstytuancie i Rządzie Tymczasowym", która wyszła z druku w 1906 r.

---

* Przypis 1 do listu № 1 R. Luksemburg do P. Akselroda. Red.

** Całkowicie się zgadzać z moimi dowodzeniami. Red.

LISTY LEONA JOGICHESA (J. TYSZKI)

(ROK 1904—1905)

WSTĘP

Głównym zagadnieniem, wokół którego obracają się listy Tyszki, jest sprawa połączenia organizacji socjaldemokratycznych na terenie państwa rosyjskiego względnie skoordynowania ich działalności. Był to okres bezpośrednio poprzedzający wybuch rewolucji w caracie, kiedy w kraju pod wpływem klęsk samowładztwa w wojnie z Japonją, zaczął się ożywiać ruch rewolucyjny i kiedy potrzeba skoordynowania działań obozu socjaldemokratycznego stała się rzeczą palącą.

Pod wpływem rosnącego ruchu rewolucyjnego zaczęły okazywać wzmożoną ruchliwość także różne opozycyjne ugrupowania burżuazyjne i drobnomieszczańskie i czynić próby powiązania się z partjami robotniczemi, żeby je sprowadzić na manowce polityki drobnomieszczańskiej. Tymbardziej aktualne się stawało wyodrębnienie i skonsolidowanie obozu proletarjackiego.

Tak naprz. już w kwietniu 1904 r. zwraca się do SDPRR z propozycją porozumienia — PPS. Propozycja PPS, wykluczająca udział SDKPiL w ewentualnej konferencji, została przez SDPRR odrzuconą.

Wkrótce potym zwróciła się do SDPRR drobnomieszczańska partja opozycyjna finlandzka t. zw. «Partja Oporu Czynnego» proponując porozumienie wszystkich partji rewolucyjnych i opozycyjnych. Sowiet SDPRR, nie odrzucając w zasadzie takiego porozumienia, uznał za niezbędne przedewszystkim porozumienie partji socjaldemokratycznych, działających na terenie Rosji. Podczas Kongresu Międzynarodowego w Amsterdamie odbyła się narada partji socjaldemokratycznych Rosji w sprawie propozycji finlandzkiej (22 sierpnia 1904 r.) i na tej naradzie propozycja ta została odrzucona. Wobec tego stronnictwa drobnomieszczańskie zwołały swoją konferencję w Paryżu we wrześniu-październiku 1904 r. i utworzyły tak zw. blok paryski. Blok ten rozpadł się wkrótce, nie odegrawszy żadnej roli politycznej.

Wewnątrz ówczesnego obozu socjaldemokratycznego inicjatywę zwołania konferencji dla osiągnięcia porozumienia podejmuje Bund. Do niedawna jeszcze Bund sam wchodził w skład SDPRR i wystąpił z niej na II Zjeździe partji, wobec odrzucenia przez SDPRR żądania Bundu zbudowania partji na podstawach federacji. Walka, która zaczęła się po II zjeździe między rewolucyjnym bolszewickim a oportunistycznym mieńszewickim skrzydłem partji dała Bundowi sposobność do wystąpienia w roli «zjednoczyciela» partji, zjednoczyciela, oczywiście, na federacyjną modłę. W czerwcu r. 1904 KC Bundu występuje z propozycją zwołania konferencji porozumiewawczej organizacji sd Rosji, projektując następujący — poza samym Bundem — skład tej konferencji: SDPRR (CO i CK), SDKPiL, SD Łotwy, Litewska SD, PPS i PPS Proletarjat.

Konferencja ta do skutku nie doszła. Wówczas Bund, wyzyskując znowu walkę, która toczyła się w SDPRR, próbuje sklecić inny blok — tym razem bez udziału SDPRR.

O tejto właśnie inicjatywie Bundu pisze Tyszka (list № 3 z dn. 29-30 listopada 1904 r.), że Bund występuje:

„...aby zatrzeć wrażenie swej taktyki rozłamów w Rosji jako protektor jedności w Polsce oraz aby odegrać w tym wypadku rolę starszego".

W projekcie oficjalnej odpowiedzi Bundowi, napisanym przez Tyszkę, znajdujemy dwa zasadnicze punkty, które miały motywować negatywny stosunek SDKPiL do projektowanej przez Bund konferencji, a które były kamieniem węgielnym stanowiska SDKPiL wogóle (list № 2 z d. 29-30 listopada):

„1) Najbardziej palącym i najbliższym zadaniem dla wszystkich organizacji w walce z absolutyzmem jest połączenie przedewszystkim z SDPRR, ponieważ stanowczy cios absolutyzmowi może być zadany tylko w samej Rosji... proletarjatowi obszarów nierosyjskich... wypadnie... odegrać rolę aczkolwiek bardzo ważnych lecz tylko pomocniczych oddziałów.
2) Jakikolwiek obrót przyjmie sprawa połączenia, to ostatnie tylko w tym wypadku może być dokonane z pożytkiem dla sprawy rewolucji jeśli ogarnie organizacje stojące całkowicie na gruncie jednego i tego samego programu i taktyki".

A w liście poufnym do organizacji krajowej z tej samej daty Tyszka dodaje — poza innemi argumentami — jeszcze jeden, szczególnie dla stanowiska SDKPiL charakterystyczny (argumentem tym zajmiemy się poniżej):

„Tymczasem jeszcze nie chodzi o obalenie caratu, lecz o jaknajszerszą agitację dla podniesienia ś w i a d o m o ś c i k l a s o w e j w proletarjacie, a aljanse z różnorodnemi żywiołami (także z Bundem) utrudniają a nawet uniemożliwiają taki rezultat; jesteśmy teraz w stanie prowadzić akcję s a m o d z i e l n ą i nawet mniejsza akcja lecz samodzielna jest i dla nas jako partji i dla uświadomienia socjaldemokratycznego robotników pożyteczniejsza niż wspólna „szumicha".

O ile słuszne było — i odpowiadało całej ideologji SDKPiL w przeciwstawieniu do nacjonalistycznych tendencji Bundu — podkreślanie znaczenia SDPRR jako czołowego i decydującego oddziału rewolucji i potrzeby połączenia się p r z e d e w s z y s t k i m z SDPRR — o tyle uderza nas tu abstrakcyjne ujmowanie SDPRR jako jakiejś całości w okresie, kiedy między bolszewikami a mieńszewikami wrzała zacięta walka, kiedy Lenin toczył swą historyczną walkę o partję, walkę uwieńczoną zwołaniem bolszewickiego III Zjazdu partji (w kwietniu-maju 1905 r.). W danym liście może to się wydawać tylko posunięciem taktycznym, bo w stosunku do Bundu Tyszce mogło chodzić o podkreślenie zasady. Z dalszych jednak listów Tyszki wynika, że ta «abstrakcja» miała głębsze podstawy. SDKPiL bowiem nie poprzestała na tym, że odrzuciła propozycję Bundu. Dla sparaliżowania federalistycznych zakusów Bundu zwraca się Tyszka w imieniu SDKPiL do SDPRR (list № 4 z dn. 8 grudnia 1904) z propozycją, by SDPRR wzięła na siebie inicjatywę zwołania konferencji aby «przynajmniej na drodze porozumienia usunąć w miarę możności smutne następstwa braku jednolitej scentralizowanej partji».
A dalej pisze Tyszka w tym samym liście:

„Pożądane jest porozumienie tylko między SDPRR, Bundem, Łotewską SD i tą zpośród partji ukraińskich, którą zaprosiliście na naradę amsterdamską".

Dwa momenty uderzają w tym liście: po-pierwsze to, że tutaj — w bezpośrednim zwróceniu się do SDPRR — znowu SDPRR traktowana jest jako jedna całość i po-drugie, że sam list zaadresowany jest do mieńszewickiego Sowietu partji.
W tym więc okresie przedstawicielem SDPRR — jako całości — był dla SDKPiL mieńszewicki Sowiet partji.
Jasne jest, że zarówno Tyszce jak i całej SDKPiL nie mogły być obce warunki, w jakich znajdowała się w owych czasach SDPRR, nie mógł być

nieznany fakt, że między większością a mniejszością toczy się zażarta walka. W tym samym liście do kraju (cytowanym już wyżej), w którym Tyszka podaje argumenty za odrzuceniem propozycji Bundu, czytamy:

„Z rosjanami nasze stosunki są jaknajlepsze. Niestety, rozgardjasz u nich nie pozwala jeszcze tym stosunkom dać wyraz formalny. Zwrócimy się jednak do nich z propozycją wspólnej akcji".

Jak widzimy «rozgardjasz» w SDPRR (czytaj: walka bolszewików przeciw «bonapartystom» mieńszewickim, jak mówił Lenin) nie przeszkadzał grupie kierowniczej SDKPiL być w «jaknajlepszych stosunkach z rosjanami» (czytaj: mieńszewikami). Był to mianowicie ten okres w dziejach SDKPiL, kiedy SDKPiL była bliższa mieńszewików, wychodząc bowiem z założeń zachodnio-europejskiej socjaldemokracji traktowała koncepcje organizacyjno-taktyczne Lenina jako pewną odmianę blankizmu.

Ale te «jaknajlepsze» stosunki nie były bynajmniej trwałe. Ledwie zwrócił się Tyszka do Sowietu z propozycją zwołania konferencji, a już między stanowiskiem SDKPiL a mieńszewików ujawniła się różnica.

Na list bowiem Tyszki odpowiedział w imieniu Sowietu Martow (15. XII), i w liście do SDKPiL i do Bundu zaproponował 1) wysunąć kwestję całkowitego zjednoczenia partji i 2) uciec się do pośrednictwa towarzyszów niemieckich, «celem ułatwienia porozumienia między partjami».

W tym samym właśnie czasie Tyszka zwraca się z listem do KC partji łotewskiej(list № 5), żeby mu — podobnie jak Bundowi — zakomunikować o odrzuceniu propozycji Bundu (bowiem SD Łotwy była wraz z Bundem inicjatorką projektowanej konferencji). W liście tym czytamy:

„Udziału cudzoziemców w konferencji, jak nam się wydaje, bardzo łatwo da się uniknąć. Udział ich nie tylko nie może być pożyteczny, lecz naodwrót niezawodnie doprowadzi do rezultatów niepożądanych. Przeceniając głębokość i siłę istniejących między organizacjami socjaldemokratycznemi rozbieżności, skłonni oni będą uważać za wielki sukces jakiekolwiek choćby nawet tylko czysto pozorne zjednoczenie. To nie ulega wątpliwości".

Kierownictwo SDKPiL nie zdawało sobie sprawy, dlaczego mieńszewikom tak zależy na udziale towarzyszy zagranicznych. A to posunięcie mieńszewickiego Sowietu partji było jaknajściślej związane z wewnętrzno-partyjną sytuacją SDPRR, z walką mieńszewików przeciw Leninowi.

Jak wiadomo, mieńszewikom, którzy mieli w rękach Sowiet partji i redakcję Centralnego Organu partji (t. zw. nowej «Iskry») udało się w drugiej połowie r. 1904 przeciągnąć na swoją stronę także CK partji, który był przedtym po stronie Lenina, ale naskutek szeregu machinacji znalazł się w rękach bolszewików-pojednawców. Blok bolszewików-pojednawców z mieńszewikami sprawił zatym, że wszystkie centralne instancje partyjne znalazły się w rękach mieńszewików. Napozór więc mieńszewicy stali się gospodarzami partji — podawali się też za takich przedewszystkim wobec Międzynarodówki, a następnie i wobec innych partji socjaldemokratycznych, działających na terenie Rosji.

Ale mieńszewicy wiedzieli dokładnie — czego w owym okresie mogła nie wiedzieć SDKPiL — że to ich panowanie w partji jest nędzną fikcją, że w s z y s t k i e n i e m a l organizacje krajowe są z Leninem przeciw mieńszewikom i przeciw pojednawcom. Świadczy o tym chociażby list, który jeden z najwybitniejszych mieńszewików w kraju pisał do bolszewika-pojednawcy, członka CK, Glebowa (patrz Dzieła Lenina, tom VI, str. 384):

„Z powodu deklaracji* wytworzyła się taka kasza, że trudno się zorjentować. Jasne jest jedno: wszystkie komitety, prócz Charkowskiego, Krymskiego, Górniczego i Dońskiego — są komitetami większości.** Doński jest, zdaje się, neutralny, ale dokładnych danych co do tego niema... Mniejszość jest tu *** bezsilna..."

Ten urywek z poufnego listu jednego z kierowniczych mieńszewików nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, jaka była sytuacja mieńszewików i pojednawców w kraju. Nic dziwnego, że propozycja SDKPiL zwołania konferencji zjednoczeniowej zakłopotała mieńszewików mocno i że robiąc dobrą minę w kiepskiej grze, postanowili uciec się do pomocy socjaldemokratów niemieckich.

Trudność sytuacji, w jakiej znaleźli się mieńszewicy i wynikające stąd zwlekanie ze zwołaniem konferencji dało możność Bundowi jeszcze raz zagarnąć inicjatywę w tej sprawie. Mianowicie, w początku stycznia 1905, już najzupełniej bezpośrednio przed wybuchem rewolucji, Bund zwraca się ponownie do wszystkich organizacji z propozycją niezwłocznego zwołania konferencji w kraju (tym razem konferencja doszła do skutku i odbyła się dn. 27 i 28 stycznia w Rydze). Tyszka znowu czyni wszystko co możliwe, by sparaliżować zakusy Bundu. W liście do Dzierżyńskiego (p. № 7) Tyszka pisze:

„Ta konferencja bundowska jest oczywiście kawałem, mającym na celu zniweczenie znaczenia niedogodnej Bundowi konferencji, zwoływanej przez Sowiet albo też zrobienie ej wogóle zbyteczną; wątpię też, aby rosyjski CK przyjął udział. Zasięgniemy informacji doniesiemy Wam".

I niezwłocznie zwraca się Tyszka powtórnie do Sowietu partji (list № 8 dn. 20 stycznia) z żądaniem, by nie dopuścił do konferencji pod egidą Bundu i przyśpieszył zwołanie konferencji ze swej strony, ale — jak zaznacza Tyszka — bez udziału cudzoziemców.

Na to ponowne żądanie Tyszki nadeszła odpowiedź od Martowa z dn. 9 lutego, stwierdzająca, że CK partji zgodził się na udział w konferencji w Rosji, ale że ta konferencja ma cele czysto techniczne **** i że to nie zdejmuje z porządku dziennego sprawy konferencji zwoływanej przez Sowiet. Następnie Martow zaznacza, że Sowiet nie uważa za możliwe wyrzec się udziału cudzoziemców. Jako argument podaje Martow oczywiście nie walkę z Leninem, ale to co mogło SDKPiL najłatwiej trafić do przekonania, mianowicie, że towarzysze zagraniczni mogą skłonić Bund do wyrzeczenia się stanowiska federalistycznego. W ten sposób Martow chciał sprytnie upiec pieczeń mieńszewicką: wyzyskać walkę SDKPiL z federalizmem bundowskim, by pozyskać SDKPiL dla idei udziału cudzoziemców w ewentualnej konferencji, co miało być bronią przeciw Leninowi.

Ta niezdolność mieńszewików do zorganizowania konferencji, niezdolność, której kierownictwo SDKPiL nie mogło wytłómaczyć sobie

---

* Chodzi o t. zw. lipcową deklarację członków CK, w której przechodzą oni na stanowisko bloku z mieńszewikami i wypowiadają walkę Leninowi.

** Ile zaś w owym czasie istniało komitetów w Rosji, widzimy z zawiadomienia o utworzeniu Komitetu Organizacyjnego „w celu zwołania III Zjazdu partyjnego (tom VII, str. 22). Znajdujemy tam komitety: Petersburski, Moskiewski, Charkowski, Kijowski, Odski, Nikołajewski, Doński, Jekaterynosławski, Saratowski, Uralski, Północny, Tulski, Twierski, Niżnionowgorodski, Bakiński, Batumski, Tyfliski, Górniczy, Syberyjski, Krymski, Mingrelski, Astrachański, Orłowsko-Briański, Samarski, Smoleński, Ryski, Kurski, Woroneski.

*** W kraju.

**** Twierdzenie Martowa o „technicznych celach" konferencji bundowskiej było niewątpliwie poprostu wykrętem, mającym zasłonić bezradność mieńszewików, ich niemoc przeciwstawienia się planom Bundu i zwołania konferencji własnej.

inaczej jak tylko ogólną chwiejnością i brakiem energji rewolucyjnej — a wypadki w kraju nakazywały błyskawiczną szybkość działania — wywołują już nieco zniecierpliwiony ton odpowiedzi Tyszki Sowietowi (list № 9 z dn. 16 lutego).

W odpowiedzi tej Tyszka stwierdza po pierwsze, że konferencja już się odbyła (27 i 28 stycznia), o czym Martow, pisząc swój list z dn. 9 lutego, jeszcze nie wiedział (tak mocny był związek mieńszewików z krajem!); po drugie Tyszka podkreśla, że konferencja

„nie została ograniczona do kwestji czysto technicznych; co więcej podobnych spraw wcale nie omawiała. Zamiaru takiego, sądząc z porządku dziennego, który został, rozumie się, w swoim czasie zakomunikowany Wam przez przedstawiciela Bundu, zdaje się, nawet nie miała".

W dalszym ciągu listu Tyszka stwierdzając, że w myśl projektu konferencji bundowskiej zamierzone jest stworzenie stałej międzypartyjnej komisji po dwie osoby od każdej partji — komisji, która powinna zbierać się perjodycznie dla rozstrzygania kwestji taktyki i wspólnej akcji, charakteryzuje ten projekt w następujący sposób:

„Taki typ organizacji stanowi już nawet nie sławetne „maksimum", lecz wprost maksymalne maksimum federalizmu. Taka organizacja poroniona i fikcyjna sama przez się, stałaby się poważną przeszkodą dla powstania rzeczywiście zjednoczonej partji socjaldemokratycznej. Zbyteczne jest zaznaczać, że zgoda na tego rodzaju formę organizacji ze strony Waszej partji oznaczałaby formalne dementi * i wyrzeczenie się wszystkiego tego, co „Iskra" pisała w kwestji organizacyjnej w ciągu lat ostatnich przed II Zjazdem i po nim".

Na zakończenie Tyszka domaga się jeszcze raz od Sowietu, aby wraz z SDKPiL dążył do tego, by następna konferencja odbyła się nie w Rosji lecz zagranicą i by projektowi wyłonionemu na konferencji bundowskiej przeciwstawiony został projekt rzeczywistego zjednoczenia organizacji socjaldemokratycznych.

Ale już widocznie kierownictwo SDKPiL nie ma nadziei, żeby mieńszewicy okazali się zdolni do przeprowadzenia czegokolwiek, bo w tym samym czasie (5 lutego) Róża pisze do Warskiego:

„Piszę do Genewy, ** żądając ich poparcia jak dla przeniesienia przyszłej konferencji zagranicę, tak i dla obalenia projektu federacyjnego. Uważam to jednak za stracony czas i atrament, gdyż iskrowcy nie mają widocznie wpływu na CK lub go nie umieją użyć a co najgłówniejsza: sami już nie wiedzą, czego chcą. Jedyne dwa stałe punkty w ich polityce, to nienawiść do „bolszinstwa" i do Socjalistów Rewolucjonistów. Pozatym szatanje*** na wszystkie boki. Niech nasi na nich (iskrowcach) postawią krzyżyk, to najlepiej zrobią".

A jednocześnie Róża pisze do Sowietu, stwierdzając, że w sprawie projektowanej przez Sowiet konferencji zaszła niewiarogodna plątanina, że «Bebel jest tak źle poinformowany, że można spodziewać się najbardziej niepożądanego przebiegu «obrad». I Róża wyraża oburzenie, że mieńszewicy «zgodzili się na udział w konferencji Adlera»,**** specjalisty od światowego stręczycielstwa na rzecz oportunizmu, człowieka, protegującego federalizm, teroryzm i nacjonalizm... słowem, człowieka, który stoi na wręcz przeciwstawnym stanowisku...».

Oczywiście, z konferencji tej nic nie wyszło i druga konferencja, zwołana przez Bund, doszła znowu do skutku (w Rewlu w połowie marca), SDKPiL nie pozostało nic innego jak wziąć udział w tej konferencji, żeby osłabić, w miarę możności, szkodliwe jej skutki.

---

* Zaprzeczenie. Red.
** T. zn. do Sowietu Partji. Red.
*** Chwianie się. Red.
**** Wiktora Adlera. Red.

„Cel ten — pisze Tyszka w liście № 11 z dn. 19 marca — został osiągnięty. Po długich dyskusjach konferencja skontatowała w rezolucji bezskuteczność swych obrad bez rosyjskiej SD * przyczym udało się zniweczyć zamiar Bundu „czasowego“ urządzenia bloc'u „okrainnych“ ** organizacji bez rosjan“.

Widzimy, jak uporczywie i konsekwentnie bronił Tyszka — w imieniu SDKPiL — zasady, że partja powinna być ściśle zjednoczona i scentralizowana i że wszelki blok organizacji «kresowych» bez SDPRR jako czołowego oddziału rewolucji, jest wybrykiem separatystyczno-nacjonalistycznym, a nie zjednoczeniem sił rewolucji. Ale widzimy jednocześnie, do jak mizernych skutków doprowadziła po szeregu miesięcy cała ta — oparta na słusznych zasadach — akcja Tyszki: doprowadziła jedynie do tego, że udalo mu się udaremnić federalistyczne zakusy Bundu, udało mu się zniweczyć blok socjaldemokratycznych organizacji nierosyjskich bez SD rosyjskiej.

Tyszka nie zdawał sobie sprawy, że cała jego akcja, cały jego nacisk na Sowiet partji, całe współdziałanie SDKPiL z mieńszewikami dla stworzenia zwartej i scentralizowanej partji — że wszystko to było robione właśnie «b e z S D r o s y j s k i e j». SD rosyjska była gdzieindziej. Była ona tam, gdzie organizacje krajowe, idąc za wskazaniami Lenina, usiłowały położyć kres rozkładowej robocie mieńszewików i pojednawców, walcząc o zwołanie zjazdu, SD rosyjska była nie z mieńszewickiemi instancjami naczelnemi, lecz z Leninem.

Nie na konferencjach mieńszewickich, lecz na bolszewickim III zjeździe przezwyciężyła SDPRR dezorganizację i anarchję, którą sieli mieńszewicy, przezwyciężyła oportunistyczną chwiejność mieńszewicką. I ten zjazd, który stał się w dziejach partji datą przełomową, doszedł do skutku wbrew mieńszewikom i pojednawcom, wbrew ich zaciekłemu, nie cofającemu się przed żadnemi środkami oporowi.

Tyszka wraz z całym kierownictwem SDKPiL robił swą akcję bez rosyjskiej SD. Zaznaczyliśmy już wyżej, że wychodząc z fałszywych założeń, wykutych pod wpływem SD niemieckiej, SDKPiL traktowała poglądy organizacyjno-taktyczne Lenina jako pewną odmianę blankizmu. Stąd siłą rzeczy narzucił się SDKPiL sojusz z mieńszewikami, jako konsekwencja jej zasadniczego stanowiska w stosunku do ruchu rosyjskiego, aczkolwiek i mieńszewickie skrzydło partji nie było bez zarzutu w oczach kierownictwa SDKPiL. Ale ten sojusz właśnie sprawił, że walka SDKPiL o stworzenie zjednoczonej partji ogólnorosyjskiej okazała się zupełnie bezpłodną,

Ale jeśli już wtedy, na progu rewolucji, zaczęły powstawać rozdźwięki między mieńszewikami a SDKPiL, jeśli już wtedy Róża Luksemburg doszła do przekonania, że należy postawić krzyżyk na «iskrowcach» (ściślej na «nowoiskrowcach», jak mieńszewików nazywali wówczas bolszewicy), to w przebiegu rewolucji rozdźwięki te musiały mnożyć się coraz bardziej.

Stanowisko mieńszewików w sprawie kampanji ziemskiej, które Lenin poddał druzgocącej krytyce w swej pamiętnej broszurze «Kampanja ziemska a plan «Iskry» — stanowisko to nie spotkało się jeszcze z krytyką ze strony SDKPiL. Ale stosunek mieńszewików do liberalnej burżuazji nie mógł nie wywołać, koniec końcem, sprzeciwu ze strony SDKPiL, albowiem SDKPiL zajmowała w stosunku do ruchu opozycyjnego burżuazji

---

* Delegatów CK SDPRR nie było wskutek aresztu CK w Petersburgu 22 lutego 1905 roku. R e d.

** Kresowych. R e d.

biegunowo przeciwne stanowisko. Zaznaczaliśmy wyżej, że w liście do kraju, motywującym odrzucenie propozycji Bundu Tyszka wypowiadał pogląd, że «nawet mniejsza akcja lecz samodzielna jest i dla nas jako partji i dla uświadomienia socjaldemokratycznego robotników pożyteczniejsza niż wspólna szumicha». I dalej Tyszka dodaje: «O zadaniach danej chwili oraz o aljansach wogóle (bez stosunku do propozycji Bundu naturalnie) będzie w powyższym duchu artykuł w Sztandarze».

Jakiż był duch artykułu, o którym mówi Tyszka, artykułu «Skupienie sił rewolucyjnych» w № 22 «Czerwonego Sztandaru»?

Artykuł ten omawia sprawę powstania bloku paryskiego organizacji nacjonalistycznych i socjalnacjonalistycznych (o którym mówiliśmy wyżej) i najistotniejszy punkt swych rozważań formułuje w następujący sposób:

„Pogląd socjaldemokracji na taką mieszaninę polityczną wypływa zgóry z jej ogólnego stanowiska. Socjaldemokracja jest partją robotniczej walki klasowej. Jako taka nie może ona w naszych warunkach wchodzić w związki z żadnemi burżuazyjnemi ani nacjonalistycznemi partjami dla wspólnej akcji. Tylko płytki oportunizm niby to socjalistyczny może wierzyć, że "tymczasem" zanim absolutyzm nie będzie obalony, wolno zaprzęgac walczących robotników z opozycyjną burżuazją czy szlachtą lub z nacjonalistycznym drobnomieszczaństwem do jednego woza. Socjaldemokracja nigdy i dla żadnych celów chwilowych nie może zawiesić „tymczasem" na kołku tego, co jest jej głównym zadniem: wyrabiania świadomości klasowej w proletarjacie. A świadomość ta wyrabia się przez samodzielną politykę robotniczą, nie przez łączenie się z burżuazją tylko przez oddzielenie masy robotniczej od burzuazji.

W obecnej dobie naprzykład obowiązkiem Socjaldemokracji w państwie rosyjskim jest nietylko walka przeciw absolutyzmowi ale również najostrzejsza krytyka rosyjskiego „liberalizmu" szlacheckiego".

Słuszna myśl, że proletarjat powinien uprawiać samodzielną politykę klasową, że w swej polityce nie może łączyć się z burżuazją, że niezbędna jest najostrzejsza krytyka liberalizmu rosyjskiego, — ta słuszna myśl została w cytowanym artykule wypaczona w błędne twierdzenie, że socjaldemokracja jako partja robotniczej walki klasowej nie może wchodzić w związki z żadnemi burżuazyjnemi partjami dla wspólnej akcji. Widzimy tu ze strony SDKPiL zupełne niezrozumienie idei hegiemonji proletarjatu, niezrozumienie potrzeby poparcia i wyzyskania ruchu opozycyjnego, o ile ruch ten rzeczywiście zwraca się przeciw absolutyzmowi.

„Wszelki liberalizm — pisze w owym okresie Lenin w artykule „Demokracja robotnicza a burżuazyjna" (tom VII, str. 67) — wart jest tego, żeby socjaldemokracja popierała go akurat o tyle, o ile rzeczywiście występuje on jako bojownik przeciw samowładztwu. Właśnie to poparcie przez jedynego do końca konsekwentnego demokratę, tj. proletarjat, wszystkich niekonsekwentnych (t. j. burżuazyjnych) demokratów urzeczywistnia ideę hegiemonji.

„ ...Takie poparcie jest niezbędne dla osiągnięcia samodzielnych socjalno-rewolucyjnych celów proletarjatu".

Idea hegiemonji proletarjatu, obca SDKPiL w r. 1905, pozostała jej obca i w okresie późniejszym: bieg rewolucji w Rosji wniósł wprawdzie pewne częściowe korektywy do stanowiska SDKPiL w stosunku do rewolucyjnego ruchu chłopskiego w Rosji (formuła: «proletarjat, opierający się na chłopstwie»), ale wznieść się do zrozumienia leninowskiej idei sojuszników proletarjatu w rewolucji SDKPiL nie zdołała nigdy. To niezrozumienie idei hegiemonji proletarjatu zaważyło na całym późniejszym rozwoju ideologji SDKPiL.

Jednakże z tegoż artykułu Cz. Szt. wynika, że u podłoża fałszywego stanowiska SDKPiL w sprawie hegiemonji proletarjatu leżał nie oportunistyczny stosunek do burżuazyjnej demokracji, nie ugodowe przystosowywanie linji politycznej partji do polityki burżuazyjnego liberalizmu — jak to było u mieńszewików, lecz wręcz przeciwnie, ciasnota w pojmowaniu «interesu klasowego proletarjatu» odrzucanie — jako odstępstwa

od ducha rewolucyjnego marksizmu — wszelkiego porozumienia z żywiołami nieproletarjackiemi dla celów wspólnej akcji.

Ale ten nieprzejednanie wrogi stosunek do burżuazyjnego liberalizmu nie mógł nie popchnąć SDKPiL prędzej czy później do zerwania sojuszu z mieńszewikami. Już we wrześniu r. 1905 na konferencji międzypartyjnej w sprawie stosunku do Dumy bułyginowskiej SDKPiL wraz z bolszewikami staje na stanowisku czynnego bojkotu tej Dumy i piętnuje stanowisko mieńszewików (za udziałem w wyborach) jako «zdradę sprawy wolności». A w niespełna rok później stanowisko mieńszewików w stosunku do rozpędzonej I Dumy (t. zw. Dumy Wittego) wywołuje namiętną krytykę ze strony SDKPiL i od tego czasu SDKPiL, doszedłszy do przekonania, że oportunistyczne wykolejenia mieńszewików nie są przypadkiem, lecz wyrazem oportunistycznej linji, zawiera sojusz z bolszewikami i — aczkolwiek nie bez tarć — idzie z niemi ręka w rękę poprzez dalsze koleje rewolucji 1905-1907 roku.

A. Krajewski.

1

LIST J. TYSZKI DO J. GOLDENBERGA *[1]

Środa, wiecz. [30/XI 1905 r].

M. D.

Siedzę w domu i piszę właśnie list do Józefa [2] w kwestji odezwy,[3] która ma jutro pojutrze być oddana do druku. Nie mogę więc do Was pójść pomimo najlepszej chęci i oczekuję Was, a przynajmniej zawiadomienia od Was, kiedy zajdziecie.

Załączam list [4] i tabelle,[5] które przed ¼ cz.[6] nadeszły od Stacha.[7]

Józef teraz zabrał się jaknajenergiczniej do uporządkowania ekspedycji, która pod pieczą Stacha jest, zdaje się, nie bardzo dobrze postawiona. Więc potrzebne mu są te wszystkie rachunki jaknajprędzej. Radziłbym dlatego natychmiast po zrobieniu notatek dla siebie wysłać je do Krakowa.

Adres Józefa: W. Mon...[8]
ulica Szlak, 30 II
(zmienił mieszkanie).

Pozdrowienie
Wasz Leon.

Za 650 fr. dostałem 524.50 Mk. Z nich: 500 druk[arzo]wi, 10 na sprowadzenie Rózgi;[9] pozostaje 14.50.

[1] J. Goldenberg p. „Z Pola Walki" № 7—8, str. 161, przypis 5.
[2] Józef — F. Dzierżyński.
[3] Mowa o odezwie Zarządu Głównego SDKPiL „Do szturmu na samowładztwo" grudzień 1904 r. p. № 22 „Czerwonego Sztandaru".
[4] Do oryginału listu J. Tyszki jest przylepiona kartka, w której Piotr (S. Dalski) komunikuje, że wysyła (ze Szwajcarji do Berlina, Red.), 650 fr. w dwuch ratach.
[5] Tabela — prawdopodobnie: zestawienie klasowe.
[6] ¼ cz. — t. j. kwadrans czasu.
[7] Stach — Stanisław Gutt, p. „Z Pola Walki" № 7—8, str. 151, przypis 3.
[8] W. Monikowski. Nie udało się ustalić, czy za tym nazwiskiem mieszkał w Krakowie F. Dzierżyński, czy też było to nazwisko gospodarza, u którego odnajmował pokój.
[9] Mowa o broszurze p. n. „Niepodległa Polska a sprawa Robotnicza" Róży Luksemburg (Maciej Rózga).

2

LIST J. TYSZKI (BERLIN) — DO Z. LEDERA (KRAKÓW)** [1]

Tłumaczenie z rosyjskiego
[29—30/XI 1904 r.]

Szan[owni] Towarzysze!

W odpowiedzi na Waszą propozycję (lub zapytanie), zwrócone... (do jakiej organizacji: czy do Warsz[awskiego] Kom[itetu], czy też do Zarz[ądu] Głównego?),[1] oświadczamy Wam, że, naszym zdaniem, w obecnym

* Miejską poczta w Berlinie. Red.

** Jest to bruljon listu — na 2 luźnych kartkach, zawierający projekt odpowiedzi „Bundowi", pisany po rosyjsku ręką J. Tyszki (Leona Jogichesa). U góry pierwszej kartki znajdujemy napis ręką J. Tyszki zrobiony po polsku, niebieskim ołówkiem: „Odp[owiedź] W[arszawskiemu] K[omitetowi Bundu". Archiwum polskie Instytutu Lenina posiada kopję tej odpowiedzi zdjętą ręką F. Dzierżyńskiego z dopiskiem jego ręką: „Wysłane Henrykowi dla odpo[wiedzi Bundowi, dn. 2.III.[19]04 r. w 2 egz[emplarzach].

W końcu kopji znajdujemy dopisek ręką Z. Ledera: „Odpowiedź B[und]owi doręczono. Witold".

Jeden z „2" egzemplarzy, przepisany na maszynie z datą: „I/XII. 1904 r., do Warszawskowo Komiteta „Bundu" („Do Warszawskiego Komitetu „Bundu") z dopiskiem u góry, z prawej strony ręką J. J. Haneckiego: „Kopja. Zachowajcie dla pamięci", znajduje się również w Archiwum polskim Instytutu Lenina. Red.

ważnym momencie politycznym najbardziej palącym i najbliższym zadaniem dla wszystkich organizacji w walce z absolutyzmem jest połączenie przedewszystkim z rosyjską socjaldemokratyczną Partją robotniczą ponieważ stanowczy cios absolutyzmowi może być zadany tylko w samej Rosji i od rewolucyjnego też ruchu w Rosji zależy przedewszystkim rozmiar tych swobód, które uda się zdobyć dla ludu. Podczas ewentualnego nadchodzącego starcia z samowładztwem, proletarjatowi obszarów nierosyjskich w rodzaju Polski lub Litwy wypadnie z samej istoty swego położenia odegrać rolę aczkolwiek bardzo ważnych, lecz tylko pomocniczych oddziałów. Wobec czego rozstrzygnięcie kwestji połączenia dla wspólnej akcji organizacji socjalistycznych na Litwie i w Polsce powinno być poprzedzone przez rozstrzygnięcie kwestji zjednoczenia ich w tym celu z Ros[yjską] Soc[jal] Dem[okratyczną] Partją Rob[otniczą].

Lecz już obecnie możemy powiedzieć, że jakikolwiek obrót weźmie sprawa połączenia, to ostatnie tylko w tym wypadku może być dokonane z pożytkiem dla sprawy rewolucji, jeżeli obejmie organizacje, stojące całkowicie na gruncie tego samego programu i taktyki ponieważ jednym z głównych zadań takiej wspólnej działalności powinno być wyrobienie jednolitej świadomości polit[ycznej] mas, która jedynie może zabezpieczyć proletarjat po zdobyciu swobód politycznych przed rolą narzędzia w rękach partji burżuazyjnych lub pseudosocjalistycznych.[2]

[1] Zdanie, począwszy od słów „do jakiej organizacji: Czy do Warszawskiego Komitetu czy też do Zarządu Głównego?", ujęte w nawias, napisane po polsku, nawias J. Tyszki.

[2] Pisząc o możności połączenia jedynie organizacji stojących całkowicie na gruncie jednego i tego samego programu i taktyki" — Tyszka ma na myśli usiłowanie ze strony CK Bundu zjednoczenia — obok SDPRR, SDKPiL i Łotewskiej sd — partji socjalpatrjotycznych, jak: PPS, Litewska SD i PPS „Proletarjat" (o tym — w liście CK Bundu do ZG, znajdującym się w archiwum polskim Instytutu Lenina).

3

LIST J. TYSZKI (BERLIN) DO Z. LEDERA (KRAKÓW) *

[29—30/XI 1904 r.]

. . . . * — aby zatrzeć wrażenie swej taktyki rozłamiów w Rosji — jako protektor jedności (w formie wspólnej akcji) w Polsce, oraz odegrać w tym wypadku rolę «starszego».

Nie mamy żadnych powodów dopomagać mu ani w jednym ani w drugim. 4) Względem nas Bund jest ani o włos mniej wrogi niż PPS i drukował o nas w «Wiestniku Bundu»,[1] «Głosie Bundu»[2] i w Poslednich Izwiestiach[3] najpodlejsze rzeczy; 5) w walce z caratem parę tysięcy żydów wobec wyjątkowego położenia żydów mają znaczenie minimalne, pomimo hałasu i reklamy bundowskiej, a więc pozytywna wartość tego aljansu)** jest dla rezultatu walki b. mała; 6) tymczasem jeszcze nie chodzi o obalenie caratu, lecz o jaknajszerszą agitację dla podniesienia świadomości klasowej w proletarjacie, a aljanse z różnorodnemi żywiołami (też z Bundem) utrudniają a nawet uniemożebniają taki rezultat; 7) jesteśmy teraz w siłach prowadzić akcję samodzielną, nawet mniejsza akcja, lecz samodzielna jest i dla nas jako partji i dla uświa-

* Jest to tekst listu (początku brak), pisanego również ręką J. Tyszki po polsku na odwrotnej stronie kartek powyższego listu № 2 do towarzyszy w kraju. List ten jest jakgdyby komentarzem do listu № 2. Red.

** Przymierze. Red.

domienia socjaldemokr[atycznego] robotników pożyteczniejsza, niż wspólna s z u m i c h a,* która dla nas jako partji żadnych pożytecznych rezultatów wobec wszystkiego powyższego nie dałaby.

Są to dowody, obliczone na ludzi naszych, wtajemniczonych i więcej wyrobionych.

Jako oficjalną odpowiedź Bundowi w imieniu naszej organizacji proponujemy list następujący:

verte!** [4]

Zauważycie, że wobec takiej odpowiedzi nasza odmowa aljansu jest umotywowana przez potrzebę daleko ważniejszego aljansu, oraz sprowadza zachcianki Bundu do zera.

O zadaniach danej chwili oraz o aljansach wogóle (bez stosunku do propozycji Bundu naturalnie) będzie w powyższym duchu artykuł w najbliższym «Sztandarze».[5] Tekst listu do Bundu proponujemy, dlatego, że z żydami trzeba być ostrożnym i w dokumencie takim każde słowo może być potem wyzyskane.

Z rosjanami [6] nasze stosunki są jaknajlepsze. Niestety rozgardjasz u nich nie pozwala jeszcze tym stosunkom dać wyraz formalny. Zwróćmy się jednak do nich z propozycją wspólnej akcji (o czem tymczasem naturalnie nie należy mówić).***

Akcję jednak należy naszym zdaniem rozpocząć w kraju niezwłocznie. Pisaliśmy już Wam o tem z Krak[owa]. Pierwsza odezwa już gotowa (w kwestji zjazdu liberałów),[7] musimy niezależnie od późniejszej możliwej wspólnej akcji rozpocząć akcję. Nasze...****

[1] Wiestnik Bundu — była to pierwsza wydawana w języku rosyjskim gazeta Zagranicznego Komitetu "Bundu" — zaczął wychodzić w styczniu 1904 r. w Genewie. Przestał wychodzić w listopadzie 1904 r., wszystkiego wyszło 5 numerów.

[2] „Głos Bundu" — zaczął wychodzić w 1904 r. w języku polskim. Wszystkiego wyszło 4 numery.

[3] „Poslednija Izwiestja", było to wydawnictwo Komitetu Zagranicznego „Bundu", które zajmowało się rejestracją faktów żydowskiego ruchu robotniczego. Zaczęło wychodzić w 1901 r. w Londynie. Przestało wychodzić w 1906 r., wszystkiego wyszło 256 numerów.

[4] Patrz list № 2 i uwagę wstępną do listu niniejszego.

[5] Mowa o artykule w № 22 „Cz. Szt." z grudnia 1904 r. p. t. „Skupienie sił rewolucyjnych", w którym autor, charakteryzując skupienie grup opozycyjnych zebranych na konferencji, zwołanej przez finlandzką „Partję oporu czynnego", chłoszcze dążenie partji drobnomieszczańskich, w pierwszej linji PPS — do sprzężenia: „walczących robotników z opozycyjną burżuazją czy szlachtą, lub nacjonalistycznym drobnomieszczaństwem do jednego woza", twierdząc iż „Socjaldemokracja nigdy i dla żadnych celów chwilowych nie może zawiesić „tymczasem" na kołku tego, co jest jej głównym zadaniem: w y r a b i a n i a ś w i a d o m o ś c i k l a s o w e j w proletarjacie. A świadomość ta wyrabia się przez samodzielną politykę robotniczą, nie przez łączenie się z burżuazją, tylko przez oddzielenie masy robotniczej od burżuazji".

[6] Z RSDRP, tj. z jego pojednawczym CK i z mieńszewickim "Sowietem" RSDRP.

[7] P. w № 22 „Czerwonego Sztandaru" odezwę Zarządu Głównego SDKPiL „Do szturmu na samowładztwo!" z grudnia 1904 r.

[8] „Józef" — F. Dzierżyński.

[9] Genewa — była siedzibą CO i „Sowietu" RSDRP.

---

* Hałas. R e d

** Na odwrocie, czyli: patrz — odwrotna strona listu. R e d.

*** Do Was Józefie: [8] liczę, że się wszyscy zgadzacie na to. Proszę o zawiadomienie, oraz czy ja czy też inny ma się zwrócić do Genewy [9] po to. O tem chciałem już pisać do Krak[owa] przed tygodniem, lecz nie dochodzę do niczego z powodu ró[żnych]... *****

**** Brak końca. R e d.

***** Brak końca. R e d.

4

BRULJON LISTU J. TYSZKI (BERLIN) DO «SOWIETU» RSDRP (GENEWA)

Tłumaczenie z rosyjskiego

8/XII [1]904 r.

Szanowni Towarzysze!

Z polecenia «Zarządu» naszej organizacji, zwracamy się do Was w następującej niecierpiącej zwłoki sprawie.

Chwila obecna w Rosji wogóle i sytuacja polityczna, która powstała w związku z niedawno odbytym zjazdem ziemskim bezwzględnie wymagają jednolitej i planowej agitacji politycznej ze strony organizacji socjaldemokratycznych działających w Rosji. Należy więc pomyśleć o tem, czy nie dałoby się przynajmniej drogą porozumienia usunąć, w miarę możności, w zbliżającej się walce smutnych następstw braku jednolitej scentralizowanej partji.

Wzmożenie się nastroju rewolucyjnego i wypadki wymagają od nas inicjatywy i spotęgowanej działalności, a tymczasem działalność ta zarówno naskutek warunków objektywnych jak i w myśl naszych poglądów może i powinna być z istoty swej tylko częścią ogólnorosyjskiego ruchu proletarjackiego, częścią nieistniejącej narazie całości. Na te szranki natykamy się na każdym kroku. Odbiło się to również niedawno przy wydaniu pierwszej naszej odezwy z powodu zjazdu ziemstw (załączam ją do listu).[1]

Wychodząc z oceny tej roli, którą poszczególnym organizacjom socjaldemokratycznym wypadnie prawdopodobnie odegrać naskutek politycznych, gieograficznych i innych warunków w zbliżającej się walce politycznej — «Zarząd» naszej partji postanowił zwrócić się do «Sowietu» RSDRP z propozycją, aby w z i ą ł o n na siebie i n i c j a t y w ę z r e a l i z o w a n i a p o r o z u m i e n i a o r g a n i z a c j i s o c j a l d e m o k r a t y c z n y c h d l a w s p ó l n e j i p l a n o w e j a k c j i.

Prowadzenie pertraktacji z Sowietem RSDRP w tej kwestji Zarząd SDKPiL polecił swojemu Komitetowi Zagranicznemu, w którego imieniu właśnie zwracam się do Was w tej sprawie. W razie zgody z Waszej strony, gotowi jesteśmy zakomunikować Wam natychmiast, dla przyśpieszenia sprawy, pogląd instancji kierowniczych naszej organizacji na ewentualny charakter i treść projektowanego porozumienia.

W celu możliwie szybkiego praktycznego zrealizowania zadania, proponujemy już teraz co następuje:

1) Pożądane jest porozumienie tylko między RSDRP, Bundem, SD Łotewską, tą zpośród partji ukraińskich, którą zaprosiliście na konferencję amsterdamską[2] (zresztą, z charakterem jej programu i działalności jesteśmy mało obeznani i polegamy w tym wypadku na Was) i SDKPiL.

2) Porozumienie powinno być zawarte między z a g r a n i c z n e m i przedstawicielami wymienionych organizacji po otrzymaniu przez nich pełnomocnictw od swych Instancji Centralnych.

O ile ta lub inna organizacja zechce, to może, rozumie się, przysłać w tym celu specjalnych delegatów z Rosji. Konferencji n i e uważamy za obowiązkową ani szczególnie pożądaną. Sowiet RSDRP mógłby opracować projekt porozumienia i na jego podstawie prowadzić pertraktacje z każdą poszczególną organizacją, g r u p u j ą c j e z o s o b n a d o k o ł a RSDRP.[3] Ale co dla nas jest szczególnie pożądane — to to, aby

---

* Bruljon listu wraz z dopiskiem J. Tyszka posłał do Krakowa. W Krakowie też została z niego zdjęta kopja ręką Dzierżyńskiego. Archiwum polskie Instytutu Lenina zawiera bruljon listu oraz kopje. R e d.

proponowany aljans nie mógł służyć ani za argument ani za p r e c e d e n s dla późniejszego stworzenia stałej federacji partyjnej — i w tym celu, jak nam się wydaje, wypadnie zarządzić odpowiednie środki, aby rezultat taki uniemożliwić.

Dla nas, biorąc rzecz k o n k r e t n i e, federalizm i nacjonalizm stanowią dwie strony tego samego ruchu. Dlatego też m. in. stanowczo jesteśmy przeciwni wszelkim federalistycznym dążeniom i przejawom.

Oczekując odpowiedzi pozostajemy z towarzyskim pozdrowieniem

Jan Tyszka.

D o p i s e k r ę k ą J. T y s z k i:

Adres pocztowy: (podałem adres Adolfa, abyście mieli informacje z pierwszego źródła i abyście byli au courant,* «dobrze?» Byłbym podał Wasz, lecz macie teraz akurat projekty co do siebie z wyjazdem).[4]

[1] Odezwa z powodu ziemstw, p. przypis 3 do listu J. Tyszki № 1.

[2] O konferencji amsterdamskiej p. list R. Luksemburg do A. Warskiego № 2, oraz protokuł posiedzenia Amsterdamskiej konferencji.

[3] Archiwum polskie Instytutu Lenina posiada odpowiedź L. Martowa z d. 15.XII 1904 r. na dany list J. Tyszki oraz kopję listu L. Martowa z dn. 16.XII.1904 r., skierowanego za pośrednictwem CK Łot. SD PR do CK „Bundu". W liście do Zarządu Głównego i Komitetu Zagranicznego SDKPiL L. Martow komunikuje, że „Sowiet" postanowił „przystąpić natychmiast do zrealizowania tej konferencji organizacji sd, o której mowa jest już od kilku miesięcy", że „Sowiet" nie uważa za możliwe pertraktować z każdą z organizacji zasobna, nie zwołując konferencji, i uznał on za najbardziej odpowiednie w danych okolicznościach: 1) usunąć otwarcie kwestję „całkowitego zjednoczenia partji", 2) „uciec się do pośrednictwa niemieckich towarzyszów". Dalej Martow pisze, iż jeśliby się nie udało osiągnąć odrazu całkowitego zjednoczenia należy dążyć przynajmniej do umowy tymczasowej na podstawie ujednostajnienia taktyki. Upierając się przy żądaniu zaproszenia „Prosetarjatu" na konferencję zjednoczeniową Martow występuje przeciwko udziałowi w niej „socjaldemokracji narodowej" a zwłaszcza PPS.

W liście do „Bundu" (p. początek danego przypisu, którego kopję „Sowiet" nadesłał do Zarządu Głównego, zaznaczając, że rozsyła ją do wszystkich organizacji, które brały udział w konferencji amsterdamskiej) L. Martow proponuje zwołanie konferencji zagranicą protestując zaraz przeciwko zaproszenia na konferencję PPS, jako należącej do bloku paryskiego i dodaje, że celem ułatwienia porozumienia między organizacjami, „Sowiet" uważa za pożądane zaproszenie niemieckiej sd.

[4] W dopisku J. Tyszka zwraca się zapewnie do Ledera.

5

BRULJON LISTU PISANEGO RĘKĄ J. TYSZKI PO ROSYJSKU PRAWDOPODOBNIE DO CK ŁOTEWSKEJ SD PARTJI ROBOTNICZEJ[1]

Tłumaczenie z rosyjskiego
[Druga połowa grudnia 1904 r.]

Szan[owni] Tow[arzysze]!

Nie uważamy za możliwe wzięcie udziału w zwoływanej przez Was konferencji w danym jej składzie.

Różnorodność, a poczęści wręcz przeciwieństwo programowych i praktycznych poglądów jej uczestników, wyklucza, naszym zdaniem, zgóry p r a k t y c z n e urzeczywistnienie wspólnej owocnej i jednolitej akcji.

Oprócz tego, niektóre jej uczestniczki, mianowicie PPS i L.S-D[2] niedawno, jak Wam zapewne wiadomo, weszły już w porozumienie[3] z grupą liberałów rosyjskich (Oswobożdienje), z partją Soc[jalistów]-Rew[olucjonistów] i z burżuazyjno-nacjonalistyczną «Ligą Narodową».[4]

Wobec tego przed zawarciem sojuszu z PPS i L.S-D na projektowanej przez Was konferencji powinnoby nastąpić zerwanie przez nie sojuszu zawartego z tamtemi organizacjami,** o ile współpraca z owemi organizacjami za pośrednictwem PPS i L.S-D nie jest pożądana.

* W toku spraw. R e d.

** Z liberałami, SR, Ligą Narodową. R e d.

Udziału cudzoziemców [5] w konferencji, jak nam się wydaje, bardzo łatwo da się uniknąć. Udział ich nietylko nie może być pożyteczny, lecz naodwrót, niezawodnie doprowadzi do rezultatów niepożądanych. Przeceniając głębię i siłę rozbieżności mających miejsce pomiędzy sd organizacjami, skłonni oni będą uważać za wielki sukces jakiekolwiek, choćby pozorne tylko zjednoczenie. To nie ulega wątpliwości.

Gdyby konferencja odbyła się zagranicą, zmuszeni bylibyśmy protestować przeciw zaproszeniu na nią «Proletarjatu»,[6] stojącego na stanowisku frazeologji terorystycznej i łączącego w jeden bigos dążenia PPS (niepodległość Polski) z żądaniem federalizmu państwowego i ze strzępkami wyrwanemi z naszego programu. Wypadki ostatnie wykazały oprócz tego, że ani w Polsce ani na Litwie organizacja ta nie istnieje wogóle, fikcyjne jej istnienie na konferencji i wogóle potrzebne jest tylko Bundowi,[7] który popiera w osobie Proletarjatu «sojusznika». Tem mniej mamy powodów zgodzić się na udział Proletarjatu.

[1] Przypuszczenie, iż list niniejszy był pisany do CK łotewskiego oparty jest na tym, iż ostatni był jednym z inicjatorów konferencji i uczestnikiem konferencji Amsterdamskiej. Z treści zaś listu widać, że nie był on skierowany do Bundu, gdyż w liście jest mowa o Bundzie, jako o trzeciej osobie, ani też do Sowietu partji, co do którego, jak widać z przytoczonego w przypisie 3 do listu № 4 Tyszki treści listu Martowa wiadomym było, iż jest on przeciwnikiem udziału partji socjalpatrjotycznych w konferencji.

[2] Litewska socjaldemokracja — grupa socjalpatrjotyczna, dążąca do „odbudowania" republiki litewskiej.

[3] Mowa o t. zw. „Bloku paryskim", utworzonym na konferencji zwołanej przez finlandzką „Partję Oporu Czynnego" z 8-miu grup opozycyjnych; LSD, gruzińskich socjalistów-federalistów rewolucjonistów, ormiańskiej federacji rewolucyjnej, PPS, Ligi Narodowo-demokratycznej, SR-ów i grupy konstytucjonalistów — liberałów.

[4] Narodowo-demokratyczna „Liga", późniejsza Narodowa-Demokracja, powstała w Paryżu w 1886 r. (Patrz M. Mazowieckiego: Histórja Ruchu Socjalstycznego w zaborze rosyjskim).

[5] Patrz przypis 3 do listu Tyszki № 4 o tym, również ilist Róży Luksemburg do P. Akselroda z dn. 9/I/1905 r.

[6] „Proletarjat" — p. „Z Pola Walki" № 7—8, s r. 177, przypis 3 i № 5—6, str. 108.

[7] „Bund" p. „Z Pola Walki" № 7—8, str. 167, przypis 7.

6

LIST [1] J. TYSZKI DO F. DZIERŻYŃSKIEGO *

[Druga połowa grudnia 1904 r.]

. . . . [Protest]... jest pożądany tak ze względu na Prol[etarjat] [2] i Lit[ewską] S[ocjal]-D[emokrację] [3] jak również i głównie ze względu na inicjatorstwo Bundu oraz wzmocnienie federalistycznych dążności, jakie będzie miała taka kongregacja za skutek. Gdyby jednak wypadło nam przyjąć w niej udział, to, ma się rozumieć, stoję do rozporządzenia organizacji jako ewentualny delegat,[4] pod tym warunkiem jednak, że się na to zgodzi też Kom[itet] Zagr[aniczny] [5] pod bezpośrednią kompetencją którego stoję —

na odwrocie kartki, ręką J. Tyszki:

...partji uważam podział sił, które teraz mamy do rozporządzenia, organizację Komitetów, odezwy miejscowe i t. d. O tem pisałem, lecz nie odpowiadacie mi na to.

Zresztą są to zadania stałe, chociaż szczególnie teraz naglące.

---

* Jest to luźna kartka, nadszarpnięta z góry i z dołu. Red.

Jeszcze ważniejszą jest akcja wobec chwili obecnej w Rosji. Co o tem mówiono w kraju: H[6] i W?[7] Czy tylko zdecydowano wydanie manifestu,[8]

. . . .

. . . .

1 P. list J. Tyszki № 5

2 „Proletarjat“ — p. „Z Pola Walki“ № 7—8, str. 177, przypis 3 i № 5—6, str. 108.

3 P. przypis 2 do list J. Tyszki № 5.

4 Konferencja zwołana z inicjatwy Bundu odbyła się w Rydze 27 i 28 stycznia 1905 r. SDKPiL przyjęła zaproszenia na konferencję, lecz delegat jej, J. Tyszka spóźnił się na konferencję naskutek wybuchu strajku powszechnego w Warszawie.

5 Komitet zagraniczny powstał w r. 1902 mocą uchwały konferencji partyjnej t. zw. „niedźwieckiej“, która się odbyła w Berlinie 14 lipca 1902 r. IV zjaźd SDKPiL tę uchwałę zatwierdził.

Do Komitetu Zagranicznego wybrano na IV zjeździe SDKPiL następujących towarzyszy: F. Dzierżyńskiego, J. Goldenberga, B. Goldenbergową, Marjana Eigera, St. Gutta. Prócz tego do Komitetu Zagranicznego wchodzili obydwaj wybrani na zjeździe redaktorowie: J. Marchlewski i A. Warski i przedstawicielka SDKPiL w MBS — C. Wojnarowska. (P. „Z Pola Walki“ № 7—8, str. 202, przypis 14).

Na zjeździe uchwalono również, że Zarząd Główny ma swego przedstawiciela w Komitecie Zagranicznym. (P. protokuły IV zjazdu SDKPiL w „Z Pola Walki“ № 7—8.

6 H. — Henryk — J. Hanecki.

7 W. — Witold — Zdzisław Leder.

8 Mowa zapewne o odezwie ZG „Do szturmu na samowładztwo“.

7

URYWEK LISTU J. TYSZKI DO F. DZIERŻYŃSKIEGO.[1]

[Przed 2/I 1905 r.]

«Odpowiedź» dana «Bundowi» przez H[2] zupełnie według mnie słuszna i odpowiednia.

Ta konferencja Bundowska jest oczywiście kawałem, mającym na celu zniweczenie znaczenia niedogodnej Bundowi konferencji, zwoł[yw]anej przez Sowiet albo też zrobienie jej wogóle zbyteczną. Wątpię też, aby rosyjski C.K. przyjął udział. Zasięgniemy informacji i doniesiemy Wam.[3] Nasz udział w konferencji Bundowskiej nie . . . . . .

. . . .

na odwrocie kartki:

. . . . . ze sobą związane. Tak «robić rewolucję», jak Wy chcecie, mżna i pozwolitielno * tylko na wyspie Robinzona.[4]

Bądźcie łaskawi, o ile nie możecie się ze mną zgodzić, zaznajomić z treścią tego listu (oraz poprzednią odpowiedzią na Wasze sprawozdanie) A.[5] i Tarn.[6] Jeżeli mamy się zwrócić też do kraju, to listy nasze powinny pójść tam jednocześnie, ma się rozumieć i mamy się umówić kiedy. Gdybyście nie dali . . . .

. . . .

1 List nie był zatytułowany, jednakże z treści można wnioskować, że był on skierowany do Dzierżyńskiego.

2 H. — Henryk — J. Hanecki.

3 P. list J. Tyszki № 8.

4 Ze zdania niniejszego, jak również z listów F. Dzierżyńskiego daty późniejszej widać, że między J. Tyszką i Dzierżyńskim istniala różnica zdań co do taktyki (p. o tym listy Dzierżyńskiego w numerze niniejszym).

5 A. Warski.

6 Tarn[owski] osobistość niewyjaśniona.

* Dopuszczalne jest. Red.

8

LIST J. TYSZKI DO SOWIETU RSDRP *

Tłumaczenie z rosyjskiego
20/I [19]05 r.

Do Sow[ietu] RSDRP.

Szan[owni] tow[arzysze]!

«Bund» zwrócił się w pierwszych dniach bieżącego mies[iąc]a powtórnie do Zarządu SDKPiL z propozycją wzięcia udziału z zwoływanej przez nich w Rosji konferencji. Ze słów «Bundu» wynika, że C.K. Waszej Partji zgodził się i na tę konferencję i na proponowany przez inicjatorów porządek dzienny. Zaproszenie,[1] które zostało posłane przez Bund do PPS, zostało przezeń cofnięte, natomiast do udziału zostały zaproszone Ormiańska S.-D i Litewska S.-D. Następnie «Bund» oświadcza, że nie ma nic przeciwko proponowanej przez Was konferencji zagranicą, lecz zarazem nie odstępuje od swej początkowej propozycji.

Wobec tego, że Wasz projekt był odpowiedzią właśnie na propozycję «Bundu» — również ze strony formalnej — i miał za cel uczynić jego konferencję zbyteczną, to wiadomość o zgodzie C.K. na propozycję bundowską wydaje nam się mało prawdopodobną. Wobec tego postanowiliśmy przedewszystkim zwrócić się do Was z zapytaniem:

1. Czy rzeczywiście i na jakich warunkach C.K. Waszej partji przyrzekł wziąć udział w konferencji bundowskiej?

2. Czy nie uznacie, w razie gdyby rzeczywiście tak było, za bardziej celowe i wskazane doprowadzić do końca zorganizowanie proponowanej przez Was konferencji zagranicą, lecz bez udziału cudzoziemców, a w ostatecznym wypadku czy C.K. nie zgodzi się nalegać na przeniesienie bundowskiej konferencji zagranicę. W pierwszym wypadku odpowiedzielibyśmy powtórnie Bundowi odmową, w drugim przyłączylibyśmy się do propozycji Waszego C.K[omite]tu.

Zobowiążecie nas bardzo, o ile dacie nam odpowiedź na te pytania możliwie najprędzej.

Z polecenia KZ SDKPiL
podpis

P. S. Przy tej okazji byłoby pożądanem otrzymanie od Was, jeśli to jest możliwe, danych o «Ormiańskiej S.-D», ponieważ jej fizjonomja polityczna jest nam zupełnie nieznana.[2]

Adres dla porozumień pozostaje ten sam (Kraków), tylko Schlakstr 55 I (a nie 51).

«Proszę o zwrot. Leon».

N-r 23 [3] będzie gotów we Czwartek, w Piątek — Sobotę będzie broszura o Galicji,[4] rękopis odezwy [5] otrzymacie w pierwszej połowie tygodnia, N 24 będę się starał wydać (tak) 7 lutego, co do Prz[eglądu] S[ocjal] D[emokratycznego] [6] nie wiem. Spytajcie się Ad.[7] kiedy da wstępny i z kraju,[8] wtedy będę wiedział sam».

[1] W liście CK „Bundu" do redakcji „Przeglądu Socjaldemokratycznego" w sprawie zwołania konferencji organizacji sd Rosji, z czerwca 1904 r., „Bund" komunikuje, że z tą samą propozycją zamierza zwrócić się do CK RSDRP, do CO tej partji tj. do „Iskry", do Łotewskiej SD, do Litewskiej SD, do PPS i do PPS „Proletarjat". (List, o którym mowa, znajduje się w Archiwum polskim Instytutu Lenina).

[2] W odpowiedzi na dany list J. Tyszki, L. Martow pisze w liście z dn. 9 lutego 1905 r. (list L. Martowa znajduje się w Archiwum polskim Instytutu Lenina), że Ormjańska sd

* Kopja, ręką Tyszki. Red.

* Na pierwszej stronie listu u góry, znajdujemy następujący dopisek ręką J. Tyszki: „Proszę o zwrot" Leon.

jest, co do kierunku swego, pokrewną „Bundowi", że nie może jednak wchodzić w rachubę jako organizacja ze względu na to, że o jej działalności nic nie słychać na Kaukazie. Nawet w Genewie, gdzie znajduje się jej sztab, prawie niczym nie zdradza ona swego istnienia.

[3] Mowa o № 23 „Czerwonego Sztandaru", ze stycznia 1905 r.

[4] Mowa o broszurze A. Warskiego p. n. „Polska Partja Socjalnodemokratyczna Galicji a PPS. 1) Europa czy Buczacz? czyli wniosek V na XI Kongres polskiej partji socjalnodemokratycznej Galicji i Śląska. Napisał Warski. 2) Dyskusja Kongresu nad wnioskiem V. (Na zasadzie stenogramu). Z uwagą wydawców. Wydanie Przeglądu Socjaldemokratycznego. 1906".

[5] O jakiej odezwie mowa — nie udało się wyjaśnić.

[6] „Przegląd Socjaldemokratyczny", p. „Z Pola Walki" № 7—8, str. 151, przypis 14.

[7] Ad — Adolf Warski.

[8] Stałym autorem rubryki „Z kraju" w „Przeglądzie Socjaldemokratycznym" — był Jan z Czerniakowskiej (A. Warski).

9

LIST J. TYSZKI DO «SOWIETU» RSDRP

Tłumaczenie z rosyjskiego

16/II [19]05 r.

Szanowni Towarzysze!

Konferencja, o której wspominacie w Waszym liście z dn. 9 b. m.,[1] już się odbyła, mianowicie 27 i 28 stycznia n. st. i nie została ograniczona do kwestji czysto technicznych; cowięcej, podobnych spraw wcale nie omawiała. Zamiaru takiego, sądząc z porządku dziennego, który został, rozumie się, w swoim czasie zakomunikowany Wam przez przedstawiciela Bundu, zdaje się nawet nie miała.

Konferencja wypracowała odezwę «Do proletarjatu państwa rosyjskiego» — o treści beletrystycznej i przyjęła dwie rezolucje: jedną dość wątpliwej wartości o stosunku do liberałów, drugą, niewytrzymującą krytyki, o stosunku do bloku. Te trzy dokumenty zostały przyjęte jednogłośnie — nasz delegat spóźnił się na konferencję z powodu wypadków w Polsce — i podlegają opublikowaniu, co nastąpi w tych dniach.

Nie ulega narazie opublikowaniu — aż do następnej konferencji, która jest zaprojektowana w bardzo bliskiej przyszłości i która powinna zdecydować tę kwestję ostatecznie — przyjęty jednogłośnie projekt stałej wspólnej organizacji partji, które wzięły udział w konferencji.

W myśl tego projektu, zamierzone jest stworzenie stałej komisji międzypartyjnej po dwie osoby od każdej partji — która powinna zbierać się perjodycznie dla rozstrzygania kwestji taktyki i wspólnej akcji.

Taki typ organizacji stanowi już nawet nie sławetne «maximum»,* [2] lecz wprost maksymalne maksimum federalizmu. Taka organizacja, poroniona i fikcyjna sama przez się, stałaby się poważną przeszkodą na drodze do powstania rzeczywiście zjednoczonej partji socjald[emokratycznej]. Zbyteczne jest zaznaczać, że zgoda na tę formę organizacji ze strony Waszej partji, oznaczałoby formalne dementi ** i wyrzeczenie się wszystkiego tego, co «Iskra» pisała w sprawach organizacyjnych w ostatnich latach przed 2-im zjazdem i po nim.[3]

Zresztą, znacie już, zapewne szczegóły odbytej konferencji od Waszego C.K., który brał w niej czynny udział. Delegat nasz, jak już wspomniałem, spóźnił się na konferencję. Członkowie C.K. Bundu, którym konferencja poleciła skłonić nas, abyśmy się przyłączyli do postanowień konferencji, porozumieli się z Zarządem naszej organizacji. Ten ostatni przyłączył się z zastrzeżeniem do proklamacji «Do proletarjatu państwa rosyjskie-

* Najwięcej. Red.
** Zaprzeczenie. Red.

go», odrzucił zaś rezolucje o liberałach i o bloku,[4] których przyjęcie nie jest obowiązujące dla udziału w następnej konferencji.

Wobec sytuacji, jaka wytworzyła się w związku z konferencją 27 i 28 stycznia proponujemy Wam abyście wspólnie z nami dążyli do tego:

1. by następna konferencja, która powinna zdecydować ostatecznie sprawę projektu stałej organizacji, została zwołana nie w Rosji, lecz zagranicą,[5]

2. by temu projektowi został przeciwstawiony projekt rzeczywistego zjednoczenia organizacji socjaldemokratycznych.

[1] List ten (znajduje się on w Archiwum polskim Instytutu Lenina) był odpowiedzią L. Martowa na list J. Tyszki z dn. 20.I.1905 r. L. Martow pisze, że CK RSDRP zgodził się na zwołanie konferencji w Rosji, celem okazania sobie wzajemnej pomocy „czysto technicznej" i że konferencja „n i e c z y n i z b y t e c z n y m" zwołania konferencji zagranicą. Oprócz tego L. Martow pisze, że „Sowiet" nie uważa za możliwe odrzucenia udziału cudzoziemców, którzy mogą zobowiązać „Bund" i innych federalistów do „odsunięcia na bok kwestji jedynego przedstawicielstwa" („Bund" rościł sobie pretensje do tego, by być uznanym za jedynego przedstawiciela proletarjatu żydowskiego") i do sprowadzenia swych uroszczeń na tory praktyczno-organizacyjne.

[2] Aluzja do tego, że „Bund" w celu wytargowania jaknajwięcej na rzecz swoich nacjonalistyczno-oportunistycznych poglądów organizacyjnych, wysuwał warunki maximum i minimum w sprawie utworzenia jednej wspólnej SD partji całego państwa rosyjskiego (p. list R. Luksemburg do J. Tyszki № 52,

[3] P. o tym dokumenty, dotyczące SDKPiL i II Zjazdu RSDRP oraz wstęp do nich A. Warskiego w „Z Pola Walki" № 7—8, str. 121.

[4] P. o tym list Róży Luksemburg do A. Warskiego z dn. 5 lutego 1905 r.

[5] Następna konferencja (2-ga) odbyła się w Rosji, w Rewlu, w marcu 1905 roku. O tym niżej.

10

BRULJON LISTU J. TYSZKI (BERLIN) — DO KOMISJI[1] (ZURYCH)

Tłumaczenie z rosyjskiego

4/III [1905 r.

Szanowny towarzyszu!

Piszecie mi, że przedstawiciel «Proletarjatu» w Waszej * Komisji, p. Drobner[2] przeczytał lub też zakomunikował na podstawie listu p. Mazowieckiego[3] do Waszej Komisji, że «die polnische Sozialdemokratie hat sich an die Partei «Proletariat» mit der Bitte gewendet, dass sich diese mit der SD vereinige, da die letzte sehr schwach sei»,** że z tą prośbą zwrócił się do p. Mazowieckiego rzekomo Jaffke[4] «pięć dni temu».

Wobec tego, że ja, niżej podpisany, jestem jedynym członkiem organizacji S.-D., który prowadził pertraktacje z p. Mazowieckim na wspomniany temat, jestem zmuszony skonstatować, że oświadczenie p. Mazowieckiego, o ile ono zostało złożone w przytoczonej formie, — jest i ze strony formalnej i merytorycznie nieprawdą, w dodatku wobec wszystkich towarzyszących mu okoliczności, nieprawdą, powiedzianą ś w i a d o m i e.

1. Zwróciłem się do p. Mazowieckiego «nie pięć dni temu» (t.j. nie 15 lut[ego] n. st.),[5] lecz 31 stycznia n. st.

2. Zwróciłem się do niego nie z «prośbą», lecz z formalnym żądaniem, aby «Proletarjat» przyłączył się do SD, motywując swoje żądanie tem, że «Proletarjat» jest w chwili obecnej jako organizacja organizacją zupełnie fikcyjną, że w chwili obecnej nie istnieje wcale nawet w Warszawie, w jedynym mieście w Polsce, gdzie przedtem ujawniał swe istnienie; tak iż

* W oryginale wyraz „Waszej" niejasny. R e d.

** Socjaldemokracja polska zwróciła się do partji „Proletarjat" z prośbą, aby się ta połączyła z SD, gdyż ta ostatnia jest bardzo słaba. R e d.

podczas pertraktacji w Warszawie między organizacją «Bundu» a «S.-D» w końcu stycznia n. st. co do uzgodnionego wystąpienia podczas mającego wybuchnąć strajku powszechnego,[6] organizacji «Proletarjat» nie można było wcale znaleźć.

Następnie oświadczyłem mu, że dopóki nie było mowy o stworzeniu w Rosji bloku organizacji socjaldem[okratycznych], dla Polskiej S.-D. było obojętne występowanie «Proletarjatu», jako odrębnej partji. Ale zmienia się to z chwilą, gdy na porządku dziennym stanęła kwestja zjednoczenia w blok organizacji różnych narodowości i że niedopuszczalnem staje się istnienie obok siebie w zjednoczonym bloku dwuch odrębnych partji polskich i że S.-D. wobec tego zmuszona byłaby wystąpić z żądaniem, aby «Proletarjat» albo przyłączył się do polskiej S-D, o ile rzeczywiście stoi na stanowisku socjaldem[okratycznym], albo też, aby nie był dopuszczony do udziału w bloku, ponieważ tylko naskutek nieporozumienia i nieznajomości przez towarzyszy rosyjskich polskiego ruchu socjalistycznego, [«Proletarjat»] brany jest za organizację socjaldem[okratyczną].

3. Żądanie swoje wyłożyłem p. Mazowieckiemu w obecności dwuch członków Centr[alnego] Komitetu «Bundu», oświadczywszy poprzednio i im i jemu podczas wspólnego spotkania się w innej sprawie, że pragnę pomówić z nim w obecności świadków (towarzyszy z «Bundu»).

Z repliki p. Mazowieckiego, którą opuszczam, ponieważ omawiana kwestja tyczy się tylko tego, w jakiej formie i z jakim umotywowaniem zwróciłem się do p. Mazowieckiego, mogłem wywnioskować, że poczuł się on cokolwiek dotkniętym.

Aby załagodzić niepożądane wrażenie, powiedziałem kilka łagodnych słów o tem, że wszystkie organizacje w Rosji, również i SDKPiL o ile wziąć pod uwagę ogrom ich zadań właściwie są bardzo słabe, że jedność i połączenie polskich [partji] wpłynie dodatnio na wzmocnienie agitacji wśród polskiego [proletarjatu], że odrębne istnienie jest szkodliwe i nie ma raison d'être * i t. p.

Jak dalece wersja p. Mazowieckiego o moich z nim pertraktacjach przedstawia poprostu świadome wypaczenie prawdy, widać zresztą z następujących objektywnych faktów:

[Począwszy] od sierpnia 1903 r.[7] aż do chwili obecnej t. j. w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy, «Proletarjat» nie wydał ani jednego wiersza, oprócz kilku proklam[acji] Warsz[awskiego] Kom[itetu]. O sile i znaczeniu partji, która w najgorętszym przedrewolucyjnym czasie, obfitującym w najdonioślejsze wypadki, nie jest zdolna nic wydawać, może sądzić każdy, jak również i o tem, o ile połączenie z taką partją może kogokolwiek wzmocnić.

2. Podczas niedawnego prologu rewolucji — strajku powszechnego w Polsce, Prol[etarjat] nie brał żadnego udziału, nietylko nigdzie na prowincji, lecz nawet w Warszawie, i sam ten fakt świadczy wymownie za siebie.

3. Opuszczając cały szereg innych faktów, dowodzących fikcyjności «Proletarjatu» jako organizacji, wskażemy na jeden, który może być sprawdzony również przez członków komisji. Gdy wszystkie organizacje socjalistyczne, działające w Rosji, mają mniejszą lub większą liczbę sekcji zagranicą, Proletarjat nawet ich nie posiada z wyjątkiem dwuch-trzech osób w Galicji. Nawet ci trzej-czterej zwolennicy, których liczy on ogółem w Szwajcarji i Paryżu — to sami galicjanie, którzy nie działali nigdy w zaborze rosyjskim.

---

* Racji bytu. Red.

O ile się nie mylę, taki jest również p. Drobner, występujący w charakterze przedstawiciela «Proletarjatu» na całą Szwajcarję. I właśnie to przedstawicielstwo, które sprowadza się do uosobienia w jednej postaci przedstawiciela i przedstawionych może służyć za najlepszą * . . . .
. . . . **

[1] Mowa o komisji utworzonej w Zurychu, mającej na celu przygotowanie zwołania konferencji sd, organizacji Rosji. P- list Róży Luksemburg do P. Akselroda № 1,
[2] Drobner, wówczas student Politechniki zuryskiej, galicjanin, obecnie członek PPS.
[3] Mazowiecki (Ludwik Kulczycki) antor książki p. t. „Historja ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. (P. o nim „Z Pola Walki" № 5—7, str. 108, przypis 13)·
[4] Jaffke — nazwisko wymyślone.
[5] List, na który J. Tyszka odpowiada niniejszym listem, był zatym pisany 20 lu tego 1905 r.
[6] Strajk powszechny wybuchł w Warszawie w piątek 27 stycznia. W odezwie Komitetu Warszawskiego SDKPiL, Warszawa, 29 stycznia 1905 r, jest powiedziane: „Strejk powszechny objął szybko całą Warszawę". Z korespondencji „Warszawa, 15 lutego", wydrukowanej w № 5 „Z Pola Walki" (1905 r.) wiemy, że „strajk polityczny zakończył się u nas [w Warszawie] dnia 3 lutego, przeobrażając się w szereg strajków ekonomicznych, prowadzonych w poszczególnych fabrykach i fachach".
[7] Rok „1903" jest podany błędnie, powinno być: 1904 r.
[8] W Archiwum polskim znajduje się list M. Dobranickiego (Tuwima) z dn. 21 lutego 1905 r., w którym komunikuje on m. in., że Drobner wystąpił na posiedzeniu komisji z oświadczeniem o zwróceniu się przedstawiciela Zarządu Głównego do „Proletarjatu" z „prośbą" o połączenie.

11

LIST J. TYSZKI (BERLIN) — DO Z. LEDERA (KRAKÓW)

19/III 19]05 r

Moi Drodzy!

Wczoraj wróciłem. Dziś odebrałem Wasz list z 18-go.

I. Wiadomości o konferencji[1] oraz przyjęte rezolucje (które nie są przeznaczone do ogłoszenia) przesłał Wam Józef.[2] Detale doniosę przy osobistym widzeniu się. Tymczasem tyle: przy każdym prawie punkcie i w każdej kwestji dochodziło do starcia zdań między mną a innymi delegatami, głównie musiałem zwalczać propozycje bundowców (z którymi pozostaliśmy pomimo to w dobrej komitywie).

Celem moim było, aby został uwidoczniony w sposób jaknajwięcej namacalny ten fakt, że a) konferencja bez delegatów rosyjskich SD[3] jest zerem, b) że bez nich nie może być utwolrzony żaden bloc *** soc[jal] dem[okratycznych] organizacji; c) że konferencja powinna dążyć do możliwie ściślejszego połączenia sd organizacji w jedną całość Cel ten został osiągnięty. Po długichw dyskusjach (2½ dnia) konferencja skonstatowała w rezolucji bezskuteczność swych obrad bez ros[yjskiej] SD, przyczym udało się zniweczyć zamiar Bundu «czasowego» urządzenia bloc'u «okrainnych»**** organizacji bez rosjan. Co zaś się tyczy ściślejszego połączenia się, to porządek dzienny tej i przyszłej konferencji na naszą propozycję został uzupełniony przez «agitację w wojsku», o której zwołujący całkiem «zapomnieli». Obecność naszą na konferencji uważam tym razem naogół za pożyteczną. Zaznajomiłem też delegatów z «Proletarjatem», oświadczyłem, że zażńdamy jego usunięcia i przedłożymy tę sprawę

* W poprzek ostatniego ustępu listu, ręką J. Tyszki napisane: Tuwim.[8] Red.
** Brak końca.
*** Blok. Red.
**** Kresowych.

przyszłej konferencji [4] — ponieważ delegata od «Prol[etarjatu] nie było, nie mogłem tego zrobić formalnie na tej konferencji. Powiedziałem im też, że z tego powodu nie jest wykluczone z naszej strny nawet ultima-

[1] Mowa o t. zw. drugiej konferencji organizacji sd Rosji (p. o niej zamieszczone niżej „Sprawozdanie"), która odbyła się w Rewlu w pierwszej połowie marca 1905 r. Red.

[2] Józef — F. Dzierżyński.

[3] Z listu P. Akselroda z dn. 25.III.1905 r. do Róży Luksemburg (list P. Akselroda znajduje się w archiwum Instytutu Lenina) wiemy, że wśród członków CK RSDRP w Rosji były dokonane areszty. P. Akselrod pisze m. in., że „zrodziło się w nim podejrzenie, że Bund wiedział o tym niespodzianym nieszczęściu i dlatego mianowicie pośpieszył ze zwołaniem konferencji, aby zagarnąć hegiemonję w partji".

[4] „Przyszła konferencja" sd organizacji Rosji odbyła się w Rydze dopiero we wrześniu 1905 r., ale już w innej sprawie, mianowicie w sprawie stanowiska względem Damy Bułyginowskiej. W międzyczasie odbył się III zjazd RS (bolszewików) w Londynie (w dniach 25.IV—10.V.1905 r., konferencja mieńszewicka w Genewie w tym samym czasie (p. o tym listy Róży Luksemburg do J. Tyszki z tego okresu w niniejszym numerze „Z Pola Walki"). Z inicjatywy Bundu w dniach 15—20 lipca 1905 r. odbyła się też konferencja przedstawicieli CK „Bundu" i Zarządu Głównego SDKPiL w Warszawie.

12

«SPRAWOZDANIE»** Z 2-ej KONFERENCJI SD ORGANIZACJI ROSJI ***

W lutym [1] r. b. miała się odbyć 2-ga Konferencja socjaldemokratycznych organizacji Rosji reprezentowanych przez przedstawicieli centralnych Komitetów Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partji Robotniczej, Łotewskiej S-D Partji Robotniczej, Bundu, Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Ukraińskiej Rewolucyjnej Partji, Polskiej Partji Socjalistycznej «Proletaryat» i Ormiańskiej Socjaldemokratycznej Organizacji.

W oznaczonym terminie stawili się delegaci Łotewskiej SD. Delegat RSDPR i Proletarjatu nie stawili się dla przyczyn niewiadomych. Zadanie Konferencji — utworzenie bloku organizacji s. d. państwa Rosyjskiego, nie mogło być spełnione. Delegaci przystąpili do rozpatrywania spraw niniejszej Konfere[ncji]. Była różnica zdań ostatecznie żadnej rezo[lucji] nie przyjęto.

Porządek dzienny: 1) Projekt organizacji czasowego porozumienia. 2) Plan najbliższych wystąpień i ocena tychże. 3) Wydawanie biuletynów. 4) Wystąp[ie]nie z powodu zgromadzenia ziemskiego.[2] 5) Agitacja wśród wojska. 6) Organizacja narodowego [3] uzbrojenia. 7) Święto 1 maja. 8) Plan porozumienia się z innemi socjaldemokratycznemi organizacjami. 9) porozumienie się z miejscowemi s.d. organizacjami. 10) Uchwalenie rezolucji w sprawie zorganizowanej przez rząd rzezi w Baku i innych miastach Kaukazu.[4] 11) Wypowiedzenie się i opracowanie środków mających na celu ściślejsze zbliżenie się wszystkich s.d. stronnictw w Rosji. Rozstrzygnięcie tegopunktu przyjęto od referendum.****

Konferencja upoważnia 1) C.K. Bundu i Łotewskiej S.D. zwrócić się do nieobecnych organizacji w celu wyjaśnienia ich nieobecności na lutowej Konferencji. 2) Zwołać, w możliwie najkrótszym czasie, konferencję z porządkiem dziennym wypracowanym na lutowej konf[erencji].[5] 3) Konferencja wypowiada się stanowczo za zwołaniem następuj[ącej] konf[erencji] w Rosji. Specjalny pogląd: przedstawiciel SDKPiL wypowiada się za zwołaniem wyjątkowo następnej kontynuującej ***** konferencji zagra-

* Warunek nieodwołalny, ostateczny. Red.

** Oryginał sprawozdania znajduje się w archiwum Instytutu Lenina.

*** Są to dwie kartki pisane przez kalkę. Red.

**** Do zreferowania sprawy w odpowiedniej instancji. Red.

***** Mającej być dalszym ciągiem poprzedniej konferencji). Red.

[1] Konferencja (luty st. stylu) odbyła się w pierwszej połowie marca 1905 r. w Rewlu.

[2] Mowa o zjeździe ziemców konstytucjonalistów, który się odbył 5—7 marca w Moskwie nawpół legalnie. Spieszne zwołanie zjazdu było wywołane stworzeniem Komisji Bułygina. Ziemcy wystawili na zjeździe żądanie zabezpieczenia swego udziału w opracowaniu „Konstytucji“ w Komisji Bułyginowskiej, dla obrony opracowanego przez nich projektu prawa wyborczego. Przyjęto prawie jednogłośnie projekt powszechnego, równego i tajnego głosowania (jednakże nie bezpośredniego). Zgromadzenie ustawodawcze (albo doradcze) — według zjazdu winno było dać Rosji system dwuizbowy; izba niższa winna być wybierana przez lud, wyższa zaś przez ziemstwa i dumy. Ostatnie — zostało przyjęte jednogłośnie. Dalszym tematem obrad był stan rzeczy na wsi. Wobec groźnych buntów chłopskich, część delegatów wypowiedziała się za obowiązkowym wykupem ziemi obszarniczej, co spotkało się z protestem ze strony innej części, nazywającej wykup — grabieżą. Dla urzeczywistnienia przyjętych postanowień uchwalono wysłać do rady ministrów (w tym czasie przewodniczącym rady był Mikołaj) — petycję z wyszczególnieniem swych życzeń i podpisem; wierni poddani“.

[3] Chyba omyłka — powinno być: organizacja ludowego uzbrojenia.

[4] W dniach 19—22 lutego n. st. miała miejsce w Baku rzeź ormiańsko-tatarska. 5 marca zaś w Erywaniu — rzeź ormiańsko-muzułmańska.

[5] P. porządek dzienny 2-ej (lutowej podług st. st.) marcowej konferencji i list J. Tyszki № 11. Trzecia konferencja w „najkrótszym czasie“ się nie odbyła.

BIULETYNY PRZEDSTAWICIELA ZG W KOM. ZAGR. SDKPiL 1905 r.

Biuletyny drukowane poniżej były zestawione w celu informowania towarzyszy przebywających zagranicą o pracy politycznej i organizacyjnej SDKPiL w kraju. Zawierają one wiadomości charakteru bardziej poufnego, niż informacje podawane do prasy, co wskazuje na to, iż były one przeznaczone dla ściślejszego grona czynniejszych towarzyszy. W ciągu 9 miesięcy: marzec-listopad 1905 r. wyszło 9 biuletynów.

Biuletyny były zestawiane przez ówczesnego przedstawiciela ZG w Komitecie Zagranicznym t. Ledera, na podstawie listów i sprawozdań otrzymywanych z kraju. Wykazują one pewną rozbieżność poglądów, jaka zachodziła między członkami ZG pracującymi w kraju a zagraniczną grupą kierowniczą, a zwłaszcza autorem biuletynów.

Ta rozbieżność wyrażała się szczególniej w ironicznym stosunku do niektórych akcji prowadzonych przez organizację krajową; konkretnie: w określeniu próby organizacji powstania puławskiego — jako «niebywałego w historji faktu zamachu sd-ego na koszary» i w określeniu odezwy ZG, wzywającej do teroru masowego: «historyczną odezwą o terorze «kupą», (patrz biuletyny № 4 i 5). Szczegółową ocenę wspomnianych rozbieżności jak i taktyki SDKPiL wówczas czytelnicy znajdą w artykule A. Krajewskiego «SDKPiL w rewolucji 1905 r.» w numerze niniejszym.

Zarówno biuletyny, jak i rękopisy otrzymywane z organizacji krajowych: z Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Puław itd. (przeważnie pisane chemicznie), na podstawie których zestawiano biuletyny — obecnie znajdują się w archiwum polskim Instytutu Lenina.

1 *

11 Marca [1905 r.]

Ponieważ opis ostatnich wypadków i obraz roboty naszej znalazł obecnie miejsce w wydawnictwie «Z Pola Walki» [1], biuletyn ten więc poświęcę tylko zdaniu sprawy z konferencji międzypartyjnej, która odbyła się w końcu stycznia z inicjatywy «Bundu» i Łot[ewskiej] SDPR.[2] Inicjatorzy zwrócili się z propozycją przyjęcia udziału w konferencji do wszystkich org[anizacji] socjalistycznych w państwie (PPS i SR w tej liczbie), za zadanie konferencji uważali wypracowanie planu wspólnej akcji. Ponieważ był plan, by Rada RSDPR [3] zwróciła się do poszczególnych org[anizacji] w celu zjednoczenia ich na drodze układów z każdą odzielnie w jedną partję, ponieważ ew[entualnie] w tym celu miała być zwołana konferencja z a g r a n i c ą, wobec tego zarówno my, jak i Rada zapatrywaliśmy się sceptycznie na możliwość dojścia projektowanej konf[erencji] do skutku, zasadniczo zaś byliśmy jej przeciwni. Tymczasem w rzeczywistości Bund doprowadził swe dzieło do końca: pominąwszy pierwotnie Radę, zwrócił się do CK,[4] otrzymał od nich odpowiedź przychylną (z zastrzeżeniem, by nie było PPS ani SR), usunął te org[anizacje] od udziału w konferencji i konf[erencję] urządził, stawiając na porządku dziennym jako najważniejsze punkty obrad: wypracowanie wspólnej deklaracji politycznej («Обращения к пролетариату всей России»), uchwał o stosunku do liberałów i do bloku paryskiego i wypracowanie form stałego współdziałania uczestników konferencji.[5]

---

* Napis nad tytułem dokumentu: proszę o wysłanie do M o n a c h j u m, stamtąd do B e r l i n a. Red.

Wobec zgody ze strony rosjan, od których przecież należało przeciwko projektom Bundu oczekiwać opozycji, uznaliśmy za mniejsze zło uczestniczyć w konf[erencji], niż się od niej usunąć. Lec. delegat nasz, zatrzymany w Warszawie przez strejk powszechny,[6] spóźnił się na konf[erencję] (podobnie jak i delegat «Proletarjatu»)[7] spotkał się jednak jeszcze z jej uczestnikami i uchwały konf[erencji] przyjął ad referendum:* Po rozpotrzeniu takowych Zarząd nasz wypowiedział się w ten sposób: 1) odezwa «do proletarjatu całego państwa Rosyjskiego» bierze za podstawę wyłącznie fakty, odnoszące się do jednej tylko Rosji i to do ostatnich czasów, nie wskazuje zaś ani na głębsze i ważniejsze momenty społeczne ani na zasadnicze poglądy socjaldemokracji. Mimo braku odezwy, uważamy wydanie jej wspólnie z innymi org[anizacjami] s-d za krok do dalszego i ciaśniejszego zbliżenia oddzielnych s-d partji, z zapałem przyłączamy swój podpis do innych.

To daje nam już prawo do udziału w dalszych pracach org[anizacyjnych], uchwalonych przez konf[erencję].

Co się tyczy uchwał co do stosunku do innych org[anizacji] liberałów i do bloku, to rezerwujemy sobie uznane w tym względzie przez konf[erencję] prawo zostania przy własnym poglądzie na sprawę i rezolucji jako nieudatnych nie podpisujemy.

Konf[erencja] wypracowała również projekt stałych konf[erencji] (co 1½ mies.) i specjalnej org[anizacji] do załatwiania spraw międzypartyjnych, projekt ten może być przyjęty lub odrzucony tylko przez następną konf[erencję).

Na odpowiedź naszą Bund zakomunikował, że nie został upoważniony przez konf[erencję] do dodawania czegoś prócz tego, co na konf[erencji] uchwalone zostało, pozostawia nam zato swobodę drukowania naszego oświadczenia we własnych pismach. Rada dowiedziała się o konf[erencji] post factum ** (na naszą interpelację odpowiedziała już po konf[erencji], że żadnej konf[erencji] w kraju nie będzie) i, robiąc bonne mine au mauvais jeu,*** orzekła, że nie jest to znów tak straszne nieszczęście, postara się jednak 1) by ani deklaracji ani uchwał nie drukowano, 2) by następna konf[erencja] odbyła się zagranicą. 2-a konf[erencja] odbywa się właśnie w chwili obecnej i to — w kraju.[8] O przebiegu — sprawozdanie po otrzymaniu takowego.

Z faktów z życia naszego, które nie dostały się jeszcze na łamy «Z Pola Walki» zaznaczę:

1) Ożywienie się naszej działalności wydawniczej w kraju (postawione 2 drukarnie) i od początku strejków (27 stycznia) wydano w kraju 6 odezw; prócz przedrukowanych w «Z pola . . . » obecnie otrzymujemy trzy: do stróży, do krawców, do strażaków.[9]

2) Wybuch strejku powszechnego w Białymstoku (27 lutego), do czego hasło dał strejk w fabryce Wieczorka, zorganizowany i prowadzony przez nas (2 odezwy i zebrania agitacyjne). Urządzane były zebrania, w których brało udział 2 do 15 tysięcy rob[otników], w ciągu 4 dni z rzędu; wygłaszali tu nasi tow[arzysze] mowy, uzasadniające żądania ekonomiczne i wykazujące, że ruch jest w rzeczywistości ruchem politycznym. Na 4-ym zebraniu (w poniedziałek) zabito ispraw[nika], poczym wojsko użyło broni (siecznej) i padło 40 osób rannych. Poprzednich dni z zebrań rob[otnicy] wracali manifestacyjnie 15 tys. tłumem. Policja przed masą taką kryła się. Strejk 8-go trwał dalej.[10]

* Do zreferowania w odpowiednich instancjach. Red.
** Po fakcie. Red.
*** Dobrą minę przy złej grze, tj. nadrabiając miną. Red.

3) Masowe areszty w przeddzień 4 marca[11] dotknęły i nas; ponieśliśmy dotkliwe straty w osobie aresztowanych tow. Ellbauma,[12] Soszyńskiego[13] (pierwszy po raz drugi, S. po raz 4-ty) i Stokowskiego w Białymstoku.[14]

4) Grupa rosjan-iskrowców weszła do naszej organizacji (poprzednio przez nieznajomość stosunków i brak drogi pomagała «Prol[etarjatowi]» — nawet drukowała im odezwę) i obecnie wydała już 2 czy 3 odezwy (hektogr.) z podpisem «Русская Группа СД Польши и Литвы».[15]

Pozdrowienie od* Witolda.**

[1] Patrz przypis 6 do listu F. Dzierżyńskiego, № 3.

[2] Patrz listy J. Tyszki w numerze niniejszym.

[3] Rada RSDRP — patrz przypis 20 do listu F. Dzierżyńskiego № 6.

[4] CK składał się wyłącznie z bolszewików wybranych na 2 zjeździe: Krzyżanowskiego, (Trawiński), Noskowa-Glebowa (Borys), F. Lengnika (Koł. Wasiljew) i z kooptowanych: L. Krasina (Nikitycz, Łoszad'), R. Ziemlaczki (Osipow), F. Husarowa (Mitrofan), M. Essen (Zwierew), L. Halperina (Walentyn) i Lenina — ogółem 9 osób.

Olbrzymia większość jednak CK za wyjątkiem niewielkiej grupy pod kierunkiem Lenina: Lengnika, Essen, Ziemlaczki, broniącej niezachwianie bolszewickiego stanowiska, zachowywała się ugodowo w stosunku do mieńszewików, co się wyraziło w pierwszej linji w walce z hasłem zwołania zjazdu partyjnego.

[5] Patrz listy J. Tyszki w numerze niniejszym.

[6] Mowa tu o strajku powszechnym w Polsce, który wybuchł 27 stycznia w związku z powstaniem 22 stycznia jako akt solidarności z robotnikami Petersburga. Strajk pod hasłem 8 godzinnego dnia roboczego, żądań ekonomicznych i żądania zwołania Konstytuanty i Republiki ludowej szeroką falą ogarnął cały kraj, porywając prócz mas robotniczych i młodzież uniwersytecką i szkolną.

[7] „Proletarjat" patrz „Z Pola Walki" № 5—6. str. 108, przypis 13.

[8] Druga międzypartyjna konferencja — patrz przypis 6 do listu Tyszki № 9 i list № 11 w numerze niniejszym.

[9] W ciągu wskazanego okresu wydane były następujące odezwy: 1) Strejk powszechny i rewolucja w Petersburgu (Zarz. Gł.), 2) Do strejku powszechnego (Zarz. Gł.), 3) Odezwa z żądaniami politycznemi i ekonomicznemi strejku powszechnego (Kom. Warsz.), 4) Odezwa do młodzieży wyższych zakładów naukowych (Koło młodzieży Socjaldemokratów), 5) Do całego społeczeństwa (Zarz. Gł.), 6) Do robotników o znaczeniu strejku powszechnego (Zarz. Gł.).

Prócz tego dla poszczególnych miejscowości wydano następujące odezwy: 1) Do wszystkich robotników Warszawy i okolic (Kom. Warsz.), 2) Odezwy do robotników o zakończeniu strajku powszechnego (Kom. Warsz.), 3) Do szewców, 4) Do piekarzy, 5) Do mularzy, 6) Do tramwajarzy, 7) Do stróży, 8) Do strażaków, 9) Do krawców itd. Ogółem w tym okresie wydano 37 odezw, z których znaczna część była odbita w drukarni krajowej.

[10] Strajk powszechny w Białymstoku — patrz Wspomnienia Boguckiego w numerze niniejszym

[11] O masowych aresztach w przeddzień 4 marca — patrz list F. Dzierżyńskiego № 9

[12] Elbaum — patrz „Z Pola Walki" № 5—6, str. 122, przypis 26.

[13] Soszyński — patrz przypis 6 do listu F. Dzierżyńskiego № 8, str. 124.

[14] Stokowski — patrz przypis 25 do listu F. Dzierżyńskiego № 5 str. 111.

[15] Grupa rosjan-iskrowców — patrz przypis 28, do listu F. Dzierżyńskiego № 7 i przypis 28 i 31 do listu № 10 str. 122 i 131.

2

23/III [1]905 [r.]

Wobec coraz bardziej rozszerzających się stosunków naszych, wobec coraz to z postępem wojny potęgującego się napięcia rew[olucyjnego] śród mas skierowaliśmy wysiłki nasze od paru miesięcy 1) na ustalenie organizacji miejscowych, 2) założenie w kraju drukarni. Obecnie jak jedna tak druga sprawy zostały poniekąd rozwiązane. Daję w ogólnych zarysach obraz roboty tak, jak ona się przedstawia według doniesień z kraju.

Zacznę od Warszawskiej organizacji. Na czele organizacji stoi komi-

* W oryginale wykreślone. Red.

** Zdzisław Leder. Red.

*** Napis nad tytułem dokumentu: Berlin — Kraków. Proszę o zwrot. Red.

tet. Robota jest obecnie tak złożona i różnorodna, że rozłożoną została między poszczególne grupy, jednak dzięki stałemu stykaniu się między sobą przedstawicieli tych grup jedność w pracy różnych działów jest w zupełności utrzymana. Robotą śród robotników kierują 2 koła agitatorów[1] (jedno obejmuje stosunki w «górze» Warszawy, t. j. w dzielnicach Wolskiej, Powązkowskiej, Jerozolimskiej, Mokotowskiej, drugie «w dole», t. j. na Powiślu i na Pradze). Koła te prowadzone są każde przez jednego «inteligienta». Organizację, wiążącą szersze koła zorganizowanych z organizacją ściślejszą stanowią koła fachowe (nie są one z a w o d o w y m i co do z a d a ń, tylko co do p o d s t a w y, na której są tworzone). Koła te (metalowców, szewców, stolarzy, zdunów, malarzy, kobiece, piekarzy i inne) prowadzone są przeważnie przez robotników przy udziale jednak inteligientów, którzy w kołach danego fachu prowadzą jednocześnie propagandę i agitację, i pod kontrolą «komitetowców».

O rozwijającej się planowej robocie socjaldemokratycznej na gruncie roboty zawodowej świadczą wiadomości i odezwy w części zamieszczone w ostatnich numerach «Z Pola Walki».[2]

Oto podstawy roboty wśród robotników.

Dla nadania jednostajnego kierunku pracy śród inteligiencji, wszyscy pracujący śród robotników są zorganizowani w jedno koło, pracujące nad pogłębieniem własnego wykształcenia, politycznego i partyjnego, na drodze czytania referatów, artykułów i dyskusji.[3] Dla spełniania różnych robót technicznych istnieje specjalna grupa techniczna.[4] Co do roboty śród inteligiencji w szerszych jej kołach, to ta jest prowadzoną właściwie tylko śród młodzieży. W tym celu istnieje specjalna organizacja (p. n. «Org[anizacja] Młodzieży Socjaldemokratycznej»),[5] uznająca się za odłam naszej partji i pozostająca pod bezpośrednią kontrolą naszej organizacji miejscowej (przedstawiciel K[omitetu] stale bierze udział w obradach zarządu Org[anizacji].

Org[anizacja] ma stosunki we wszystkich zakł[adach] naukowych Warszawy, prowadzi propagandę i agitację w duchu partyjnym, bierze przez poszczególnych członków swoich udział w ruchu szkolnym (członkowie O[rganizacji] są w t. zw. Centralizacji, kierującej tym ruchem; O[rganizacja] wydała z powodu ruchu szkolnego 2 odezwy, jedną w polskim i rosyjskim). W propagandzie śród młodzieży biorą udział i nadają jej kierunek członkowie naszej org[anizacji] partyjnej.

W ścisłym związku z Org[anizacją] partyjną znajduje się również grupa sd rosjan (mianująca się Rosyjską Grupą SDKPiL); grupa ta — pozostająca pod kierunkiem członka naszej org[anizacji] — prowadzi robotę śród rob[otników] rosjan, śród żołnierzy i studenterji rosyjskiej, odbijając, raczej przedrukowywując odezwy i artykuły z «Iskry» i z naszego «ZPW». Oddaje ona też bezpośrednie usługi techniczne naszej ściślejszej org[anizacji] partyjnej.[6]

Przedstawiłem obszerniej ustrój org[anizacji] Warsz[awskiej], bo stanowi ona wzór, do urzeczywistnienia którego w innych miastach dąży i dążyć będzie nadal nasz ZG. A więc i w Łodzi pod kierunkiem komitetu pracuje koło agitatorskie; do utworzenia kół fabrycznych jeszcze nie doszło dla różnych przyczyn, robotnicy z jednej fabryki zbierają się tylko w specjalnych wypadkach, tymczasowo robota więc jest prowadzona przez kółka, których posiadamy już b. poważną liczbę; między innymi jest i parę kółek, złożonych z rob[otników] niemców.

Mamy też wszelkie dane po temu, iż wzmocniwszy tylko należycie organizację w Łodzi, opanowujemy wkrótce i okoliczne osady fabryczne, są bowiem stosunki i w Zgierzu i w Tomaszowie, i w Pabjanicach i w Zduńskiej Woli. W Pabjanicach mamy już nawet zawiązek stałej organizacji.[7]

To samo można powiedzieć i o okolicach Warszawy: jesteśmy mianowicie na drodze do utworzenia stałej organizacji w Kaczym Dole [8] (większe fabryki żelazne) i zawiązane też zostały stałe stosunki z Żyrardowem (gdzie poparliśmy strejk pomocą materjalną i wydaniem odezwy drukowanej) [9] Tworzy się stała organizacja we Włocławku,[10] zostaje w tym celu posłany tow. inteligient i robotnik-agitator.

Co do innych punktów na prowincji, gdzie pracujemy od dłuższego już czasu, to oczekujemy i nawet już znajdujemy pewną poprawę na lepsze w robocie organizacji Częstochowskiej: mianowicie dzięki wpływom ZG udało się skłonić pracujących tam tow[arzyszy] do porzucenia dawniejszego kółkowo-propagatorskiego systemu pracy w celu przejścia do roboty bardziej szerokiej rewolucyjnej. Zaznaczyć warto, że w Częstochowie organizacja żydowska została zawiązana przez nas i nie chciała się przyłączyć do Bundu mimo, że stosunki z nim miała nawiązane.

Ostatnio przez naszą Częstochowską org[anizację] był prowadzony strejk i w poblizkiej osadzie fabrycznej N o w o r a d o m s k u.

Jednym z najważniejszych punktów, gdzie rozpoczęliśmy robotę od niedawna, a gdzie coraz to silniejszy grunt pod nogami zyskujemy, jest Z a g ł ę b i e D ą b r o w s k i e. Robota jest tam prowadzona od paru miesięcy dopiero, organizacja nasza jednak już zdążyła sobie pozyskać dość szerokie wpływy i ujawnić takowe podczas strejku powszechnego (p. «Z Pola Walki») [11] i obecnie posiadamy już stosunki we wszystkich fabrykach i kopalniach. Obecnie utrzymujemy tam specjalnych 2 agitatorów, inteligienta i robotnika. Niemniej pięknie rozwija się robota w L u b e l s k i m, gdzie pracuje nasz Komitet Południowy. Z jednej strony robota śród żołnierzy, z drugiej śród rękodzielników z osad okolicznych, a przez nich pozyskanie silnego wpływu na włościan, bardzo tam zrewolucjonizowanych, czyni z Puławskiego jeden z najważniejszych punktów naszej roboty. Stosunki śród chłopów mamy tam szerokie, a niezadowolenie z pracującej tam również PPS wzrasta.[12]

Słabą stroną naszej roboty jest Litwa. W ostatnich jednak czasach organizacja nasza pracowała w B i a ł y m s t o k u i okolicach dość dobrze, czego dowodem, iż strejk powszechny w tym mieście był w znacznym stopniu wywołany przez strejk w fabryce Wieczorka, wywołany i zorganizowany przez nas. Obecnie nasze wysiłki będą skierowane między innymi na wzmocnienie naszych org[anizacji] na Litwie. Co się tyczy Białegostoku, to byłoby to już uczynione do chwili obecnej, gdyby nie parę wsyp ostatnio (jeden tow[arzysz] aresztowany w Białymstoku, paru innych tow[arzyszy] w Warszawie z powodu spodziewanych przez policję na 4 marca niepokojów — zresztą już uwolnionych obecnie).[13]

O stanie naszych org[anizacji] świadczą dość dobrze zapotrzebowania na bibułę; naprz. Czerw. Szt. Warszawa żąda 1000-1200 egz., Łódź — 600 egz., Częstochowa — 100, Dąbrowa — 300 egz., Lubelskie — 100, Białystok — 200-300, Wilno — 100. Niestety wobec ogromnie utrudnionych obecnie warunków transportu, żądania tylko w nieznacznej względnie mierze uwzględnione być mogą. W t e j s p r a w i e m o g ł y b y w i e l e p o m ó c k o l o n j e, gdyby starały się nakłaniać młodzież, jadącą do kraju do oddawania nam tego rodzaju usług.

W tym miesiącu (do dnia dzisiejszego) kraj otrzymał «Z Pola Walki» — 815 egz., odezw (do robotników i do włościan) — 2280 egz., odezw do inteligiencji — 1750, odpowiedzi rob[otnikom] z PPS — 665 egz., pism ros[yjskich] — 32 egz., Cz. Szt. — 190 egz. Odezwy obecnie wysyłane zostają w mniejszej ilości, albowiem założone zostały w kraju 2 drukarnie. Zaczęły one systematyczniej pracować dopiero od niedawna (z po-

czątku istniała tylko jedna i ta od 27/I do 15/II wydrukowała tylko 3 odezwy): obecnie drukarnie pracują dość intensywnie, bo w przeciągu ostatnich 2-3 tygodni (do 17-go) wypuściły 6 odezw (do Żyrardowa, do Zagłębia Dąbrowskiego, do piekarzy, tramwajarzy, szewców, stróży). W najbliższym czasie, mamy nadzieję, że ta działalność będzie jeszcze bardziej wzmożona.

Co się tyczy org[anizacji] stojących w bliższym związku z naszą partją, to zaznaczyłem już udział tow[arzyszy] rosjan w naszej robocie partyjnej.

Należy podnieść inny jeszcze fakt dobrze świadczący o rozwoju naszej partji. Działająca wyłącznie w Polsce i na Litwie «Wojenno-Rewolucyjna Org. Ros. SDPR» weszła w bliższe stosunki z nami (dostarczamy im ludzi, bibuły — oni nam wiadomości, korespondencji), odrzucając analogiczne propozycje ze strony Bundu i PPS. Możliwe, że org[anizacja] ta odrzuci nawet swój dodatek RSDRP, a mianować się będzie WRO SDKPiL. Jak świadczą kor[espondencje] tej organizacji, ruch rewolucyjny posiada wcale niezłe szanse pozyskania sobie poparcia — w wojsku.[14]

Ze spraw znaczenia ogólno-partyjnego należy podnieść nasz udział w 2-ej konferencji międzypartyjnej s.d. organizacji Rosji. Protokuł takowych załączam, zwracając uwagę, że jest to dokument z u p e ł n i e p o u f n e j n a t u r y, ponieważ nie będzie nawet ogłaszany.[15]

O naszym współdziałaniu z Bundem (z powodu oczekiwanej mobilizacji) następnym razem za nadejściem dokładniejszych wiadomości.

Ogólny wniosek, jaki nasuwa obecna sytuacja partyjna w kraju: stosunki nasze wszędzie wzrosły ogromnie, wpływ również, podniosły się i organizacje — partja rośnie w potęgę. Niewątpliwie jednak jest ona ogromnie daleką od tego, by czynić zadość potrzebom r u c h u: to też ludzi, i jeszcze raz ludzi — oto czego żąda od nas przedewszystkim kraj. Należy tu jeszcze zauważyć, że wzrost nasz położyć musimy nie wyłącznie na karb zrewolucjonizowania mas, jest on również objawem, idącym równolegle i związanym przyczynowo ze stratą wpływów na robotników ze strony PPS.

1 Koła agitatorów prowadzili: Górne — Julijan Gęborek (Pszczolarz), a następnie po jego areszcie — Mieczysław Warszawski-Broński (Mały) Koło Dolne — Lichtensztajn „Świt". Szczegóły — w przypisach 19 i 20 do listu Dzierżyńskiego № 10, str. 130.

2 Mowa o odezwach wskazanych w przypisie 9 do biuletynu № 1.

W tym okresie, począwszy od powszechnego strajku styczniowego, organizacje miejscowe SDKPiL stoją na czele walk ekonomicznych. W Warszawie: na kolejach Nadwiślańskiej i Wiedeńskiej (warsztaty), w fabrykach wyrobów metalowych (Konrad i Jarnuszkiewicz, Borman i Szwede Norblin, Frażet i in.), w gazowni, zakładach garbarskich w, fabrykach: wyrobów jedwabnych, wełny sztucznej, blachy białej, kapeluszy, makaronów, w fachu murarskim, piekarskim, szewckim, krawieckim, u tramwajarzy, pracowników biurowych, aptekarzy, w zakładach telefononicznych.

W Zagłębiu Dąbrowskim utworzył się Komitet strajkowy pod kierunkiem SD, który opracował żądania ekonomiczne dla kopalń. Strajkiem w zakładach żyrardowskich kierował za pośrednictwem komitetu strajkowego Komitet Warszawski SDKPiL. W Białymstoku esdecy kierowali strajkiem u Wieczorka, a następnie ogólnym strajkiem fabryk tkackich wraz z Bundem, W Częstochowie — na Częstochowiance, w Noworadomsku, w Puławach (Końska Wola, Kurowo, u rękodzielników wyrabiających kożuchy), w Łodzi — w fabryce Poznańskiego. Zylbersztajna i in, w Pabjanicach u Kindlera i wiele innych.

3 Koło to było prowadzone przez t. Stanisławę (Zofję Goldenberg), do niego wchodzili towarzysze prowadzący pracę kierowniczą, organizacyjną i agitacyjno-propagandystyczną. Na kole bywali: „Józef" Dzierżyński, Hanecki, Leder, „Zofja" (Michalina Fajnsztajn), „Świt" (Lichtensztajn), Siwy Bochen (Breslauer), Jerzy-Broński (Mieczysław Warszawski), Burżuj (Goldbaum), Jacek (Wacław Konderski), a także towarzysze będący od niedawna na robocie partyjnej: Halina (Ludwika Widerszal), Marysia (Stefanja Przedecka), bracia Oryngowie i inni.

4 Grupa techniczna pracowała przeważnie w drukarni i nad przenoszeniem i rozpowszechnianiem literatury; kierował nią Wincenty Matuszewski (Marcin) i pracowali towarzy-

sze, którzy wkrótce potym zginęli w dni majowe: Zygmunt Kempa-kotlarz, Karol Szonert-grawer i Mieczysław Wyszomirski.

[5] Patrz przypis 10 do listu Dzierżyńskiego № 7 str. 121.

[6] Patrz przypis 28 do listu Dzierżyńskiego № 7 str. 121 i przypis 31 do listu № 10, str. 131.

[7] O nawiązaniu stosunków z Pabjanicami pisze 16 marca 1905 r. z Łodzi — Wacław (Mieczysław Goldbaum) do ZG: „Przedewszystkiem — stosunki z Pabjanicami zawiązane na dobre (jest tam główne siedlisko PPS), stale prowadzone jest jedno kółko, na które dojeżdża stąd inteligient; w skład tego kółka wchodzi kilku psiarzy (pepesowców), którym tak się spodobały nasze wykłady, że oświadczyli, że już do PPS nie będą należeć.. ".

[8] Patrz przypis 41 do listu Dzierżyńskiego № 10, str. 131.

[9] Strajkiem, który wybuchł w fabryce wyrobów płóciennych Akc. Tow. „Żyrardów" (8000 rob.) kierował Komitet Warszawski SDKPiL, przy pomocy komitetu strajkowego. Walka toczyła się o 8 godz. dzień roboczy, 20% podwyżki płacy i usunięcie kilku członków administracji fabrycznej i majstrów, którzy nieludzko obchodzili się z robotnikami. Strajk po 9 tygodniach został zakończony kompromisem. Odezwa, o której mowa w biuletynie, miała podpis: „Komitet Strajkowy Socjaldemokracji Król. Pol i Litwy".

[10] O Włocławku pisze wspomniany w przypisie 7 t. Wacław z Łodzi: „Do Włocławka poślemy stąd stałego robociarza i int ligienta — na kilka dni, gdyż jest możność zaprowadzenia tam silnej organizacji i o ile byłaby bit uła. możnaby tamtejszą organizację, nawet nie ściśle pepesowską, z domi szką esdecji przekształcić na esdecką, ale to jedynie przy stałym pobycie jednego z wyrobionych agitatorów we Włocławku.. " (oryginał listu, z którego przytaczamy wyjątki, znajduje się w archiwum Instytutu Lenina).

[11] W tym czasie pracę w Zagłębiu zorganizował i kierował akcją strajkową Juljan Gemborek (Bronisław). W № 5 „Z Pola Walki" z 10 marca 1905 r. jest opis strajku powszechnego w Zagłębiu i zacytowana odezwa wydana przez komitet strajkujących robotników Zagłębia, jak również ogólne żądania wypracowane przez delegatów fabryk i kopalń dla całego Zagłębia.

[12] Patrz listy Dzierżyńskiego № 6, 10, 15 i in.

[13] Patrz listy Dzierżyńskiego 10, 12, 1[illegible] i „Wspomnienia" W. Boguckiego w numerze niniejszym.

[14] Patrz przypis 5 do listu Dzierżyńskiego № 6 str. 115 i inne przypisy w numerze niniejszym.

[15] Patrz list Tyszki № 12 w numerze niniejszym.

3 *

11 kwietnia [1905 r.]

Z ważniejszych wypadków w naszym życiu partyjnym w ciągu ostatnich 2 tygodni zanotuję:

W Warszawie w ostatnich dniach marca zostało aresztowane jedno z naszych kół agitatorskich. Przy aresztowanych (13 osób) znaleziono rewolwer i bibułę. Wszystkich zabrano wprost do cytadeli; trzy osoby po paru dniach uwolniono. Ta poważna strata nie jest jednak w stanie podkopać naszej warsz[awskiej] org[anizacji]; po tygodniu normalny bieg pracy został przywrócony.[1]

Z powodu oczekiwanej mobilizacji miały tu miejsce pertraktacje z Bundem w sprawie «skoordynowania» akcji obu org[anizacji] (zwracał się Bund do nas). Z naszej strony agitacja polegała przedewszystkiem na rozpowszechnieniu w b. znacznej ilości: 1) odezw z powodu pogromu pod Mukdenem (Zarz. Gł.), 2) 3) kartek ZG i KW, przywołujących do stawienia oporu w razie mobilizacji (wszystko drukowane w kraju).[2]

Ostatnio Bund zwracał się do nas w sprawie 1) pomocy w prowadzeniu strejku, 2) w sprawie urządzenia demonstracji z powodu zajść na pogrzebie jednego z bundowców. Org[anizacja] nasza wszelkie prośby takie o pomoc przyjmuje przychylnie.[3]

Wogóle w sprawie stosunków z Bundem org[anizacje] miejscowe posiadają taką dyrektywę: 1) wchodząc w układy z nami, Bund powinien zerwać pertraktacje z PPS i Proletarjatem, 2) żądamy od Bundu, by nie rozpowszechniał odezw polskich, przynajmniej śród robotników, tam gdzie

* Napis nad tytułem dokumentu: Berlin — Kraków. Red.

my to robimy. Te warunki mają być również podstawą porozumienia w sprawie obchodu święta Majowego.[4]

Wobec zbliżającego się 1 Maja org[anizacja] nasza rozpoczyna usilną ag[itację] za powszechnym porzuceniem pracy i demonstrowaniem wszędzie i przy każdej okazji. Urządzane mają być zebrania agit[acyjne) w fabrykach.

W Łódzkim okręgu robota rozszerza się z dniem każdym. W Łodzi samej posiadamy obecnie stosunki we wszystkich fabrykach, między innymi są też szerokie stosunki śród niemców. Robotnicy z PPS przechodzą do nas masowo. W Pabjanicach jest prowadzona stała robota przez dojeżdżającego tam co tydzień agitatora. Bibuła jest rozpowszechniana we wszystkich okolicznych miastach i osadach fabrycznych (Pabjanice, Tomaszów, Zduńska Wola, Zgierz). W niektórych wkrótce będzie rozpoczęta systematyczna ustna agitacja; nie dało się to uskutecznić dotychczas wskutek braku odpowiedniej ilości inteligientnych sił.[5]

W Zagłębiu Dąbrowskim robota rozwija się prawidłowo; utrzymujemy tam 2 agitatorów (jednego intel[igienta] i jednego robotnika), utworzony tam został komitet, stosunki rozszerzają się ciągle, tak iż obecnie są już stosunki we wszystkich fabrykach, hutach i kopalniach.

W Częstochowie[6] organizacja nasza przystępuje do przekształcenia całego systemu org[anizacji] w celu umożliwienia roboty na szeroką i bardziej rewolucyjną skalę. Przygotowywana jest i tutaj demonstracja na 1 Maja (po raz pierwszy tutaj). Org[anizacja] nasza prowadzi również robotę w Nowo-Radomsku i Rudnikach.

W Białymstoku robota pozostawała przez parę tygodni bez kierownika (jeden z lepszych ag[itatorów] aresztowany,[7] drugi musiał wyjechać, gdyż groziło mu aresztowanie).[8] Obecnie został tam posłany nowy agitator, wobec czego jest nadzieja przywrócenia normalnych stosunków.

W Lubelskim organizacja nasza brała udział w kierownictwie strejkiem rolnym, a szczególniej ożywioną agitację prowadziła śród wojska. Śród chłopów odbyło się niedawno większe zebranie, na którym przemawiał nasz ag[itator] z Warszawy; śród żołnierzy nastrój tak podniosły, iż żądali, by w razie mobilizacji rozpocząć «powstanie przeciwko absolutyzmowi». Ostatnio rozpoczęły się strejki w drobnych fabrykach tkackich (w Końskiej Woli i okolicach). Organiz[acja] nasza w tym jak i w paru innych wypadkach wytknęła kierunek ruchu, rozpowszechniając odpowiednie odezwy.[9]

Prócz org[anizacji] ustalonych, o których była mowa powyżej, nawiązane są obecnie stosunki we wszystkich prawie ważniejszych punktach Królestwa. Ostatnie nasze wydawnictwa były więc między innymi, prócz owych centrów, rozpowszechniane w Kielcach, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Włocławku, Wilnie. Wysłaliśmy też odezwy nasze — z powodu mobilizacji — na specjalną prośbę łotyszów — do Rygi.

W ciągu ostatnich 3 tygodni zostały w kraju rozpowszechnione następujące odezwy: 1) do włościan 2 i 3) do robotników — z powodu ostatnich wypadków pol[itycznych] (obie bite w kraju, jedna w 20 tys., druga w 12 tys.), 4) odpowiedź robotnikom z P.P.S., 5 i 6) odezwy w sprawie szkoły polskiej, 7) z powodu pogromu pod Mukdenem, 8 i 9) z przywołaniem do stawiania oporu w razie nowej mobilizacji (3 ostatnie drukowane w ogromnej ilości w krajowych drukarniach). Prócz tego były rozpowszechniane odezwy kom[itetów] miejscowych: 10) w Łodzi, 11) w Dąbrowie, 12, 13) w Puławach (2 pierwsze drukowane w kraju jedna w ilości 3 tys., druga tysiąca). Inne odezwy, rozpowszechnione wcześniej, zostały przytoczone w 24-ym N-rze «Szt[andaru]» (opuszczona tam od[ezwa] Żyrardowskie-

go Kom[itetu] Str[ejkowego] i Warsz[awskiego] Komitetu] do rob[otników] kolejowych). Prócz tego z zagranicy były dostarczone ostatnie N-ry «Z Pola Walki», niedawno zaś rozpoczęto rozpowszechniać 24 N. «Cz. Szt.» i broszurę majową — dotychczas jednak bibuła dochodzi z zagranicy w stosunkowo nieznacznej ilości. Dopiero teraz — o ile można sądzić — stosunki poprawią się pod tym względem na lepsze.

Robota więc w kraju posuwa się wszędzie naprzód — na 1 Maja powszechnie oczekują wypadków pierwszorzędnej wagi.

[1] Patrz list Dzierżyńskiego № 13, str 136.

[2] Odezwa ZG z powodu pogromu pod Mukdenem proponuje stawianie zaciętego oporu przy mobilizacji i kończy się hasłami: „Niech mobilizacja stanie się hasłem do rewolucji powszechnej! Zbliża się wolność. — Niech żyje rewolucja!“. Komitet Warszawski ze swej strony rozpowszechnił w ogromnej ilości kartki przeciwko mobilizacji kończące się hasłami: „Na barykady raczej niż do wojska! Precz z mobilizacją! Precz z samowładztwem! Niech żyje rewolucja!“ (Z Pola Walki № 8).

Dodatkowe dane o tej kampanji — list Dzierżyńskiego № 13.

[3] Prócz danych zawartych w liście Dzierżyńskiego № 17 taki fakt podaje t. Mieczysław z Łodzi. Chodziło o prowadzenie strejku w drobnych warsztatach na Bałutach u tkaczy t. zw. „lonkietników“, jak również w przemyśle pluszowym,ześrodkowanym w mniejszych lub większych zakładach przemysłowych, gdzie pracowali wspólnie chrześcjanie i żydzi.

[4] Skoordynowanie akcji do skutku nie doszło, gdyż Bund nie zgodził się na warunki stawiane przez SDKPiL.

[5] Szczegóły — we „Wspomnieniach“ St. Pestkowskiego. Patrz „Z Pola Walki“ № 5—6, str. 191.

[6] Szczegóły — we „Wspomnieniach“ St. Pestkowskiego. Patrz „Z Pola Walki“ № 5—6, str. 194.

[7] Stach (Stokowski).

[8] Zapewne mowa o Moritzu, o którym wspomina Dzierżyński w liście Nr. 10.

[9] Praca organizacji SD w Lubelskim we wspomnianym czasie skupiała się głównie w powiatach Puławskim i Lubelskim i sąsiadującemi z pow. Puławskim osadami gub. Radomskiej, gdzie robotą kierował Komitet Południowy. Z kwartalnego sprawozdania Komitetu Południowego w kwietniowym numerze „Czerw. Sztandaru“ widać, iż praca była prowadzona głównie wśród chłopów i ludności rękodzielniczej. Agitację wśród wojska prowadziła prócz tego specjalna organizacja Wojskowo-Rewolucyjna, jednakże członkowie org. ogólnej przyjmowali również czynny udział w organizacji WR. Komitet wydawał swoje odezwy. Sprawozdawca podkreśla rewolucyjny nastrój wśród mas zarówno robotników jak i chłopów, czego dowodem były między innymi demonstracje w Kurowie i strajki, które, które według niego w „żadnej części kraju nie miały tak uporczywego charakteru“.

4 *

7 maja [1]905 r.

W ubiegłym miesiącu miejscowe organizacje były prawie całkowicie pochłonięte agitacją przedmajową. Zarówno dane co do takowej, jak i opis przebiegu dni majowych poda N-r 8 «Z Pola Walki» (który wyjdzie jutro wieczorem zapewne).[1] Tutaj tylko parę szczegółów, dopełniających te dane i niektóre inne wiadomości.

W Warszawie, jak już tow[arzyszom] wiadomo z przesłanych poprzednio listów (odpowiedzi W. K. Bundu i listu Henryka) do porozumienia z Bundem w sprawie wspólnego zorganizowania obchodu święta majowego nie doszło.[2] Imponująca więc demonstracja majowa była urządzona w y ł ą c z n i e przez nas (wielce wiarogodnym świadkiem w tej mierze jest «Naprzód» i prasa burżuazyjna i wogóle wszystkich mających wątpliwości co do wiarogodności informacji naszych tow[arzyszy] można odesłać do «Naprzodu»). Powszechny strejk w Warszawie dn. 4 Maja — na znak żałoby po ofiarach 1 Maja — jeśli był niewątpliwie wynikiem żywiołowego p r z e d e w s z y s t k i m oburzenia — to w znacznej mierze przypisać go należy sprężystej działalności naszej org[anizacji] warsz[awskiej]

* Napis nad tytułem dokumentu: Proszę odesłać p. a. Frau Tuwim Zurich Bolley str. 18 für Edda. Bern — Zurich — Kraków. R e d.

(dwie załączone odezwy, wydane na 2-gi i 3-ci dzień po święcie majowym; o szerokim rozpowszechnieniu ich świadczy, że były one wspomniane w depeszach półurzędowej aj[encji] tel. pet. i aj[encji] europejskich, że były nadsyłane do pism swoich przez koresp[ondentów] gazet galicyjskich).[3]

W Łodzi miejscowa org[anizacja] Bundu na też same, co i w Warszawie warunki, postawione jej przez naszą org[anizację], zgodziła się (warunki te — nie wchodzenia w układy i nie występowania wspólnie z P.P.S. lub z Proletarjatem — co prawda tego ostatniego nawet Bund doszukać się już nie może, bo nie zwracał się do niego ani w styczniu, ani teraz). Obchód więc święta majowego był tu urządzony przez obie org[anizacje] wspólnie.[4]

Co do Częstochowy warto podnieść szczegół, komunikowany przez tamtejszych tow[arzyszy], że na krótko (parę dni) przed wybuchem tam rozruchów zostały tam rozpowszechnione przez naszą org[anizację] rosyjskie odezwy naszej partji do żołnierzy (w liczbie tysiąca). Jak przypuszczają nasi tow[arzysze] odezwy te, czytane przez wszystkich żołnierzy i nawołujące do tego, by nie strzelać w rob[otników], mogły się dużo przyczynić do tego, że żołnierze strzelali do tłumu prawie wyłącznie w górę.[5]

Robota w okr. Częstochowskim rozwija się powoli, ale ogarnia coraz to nowe fabryki w mieście i nowe osady fabryczne w okolicy.

W Zagłębiu Dąbrowskim organizacja nasza rozwija się ciągle, wobec ogromu jednak zadania szczupłe nasze tam siły agitatorskie nie są jeszcze w stanie opanować swym wpływem szerokich, a ciemnych mas. A jednak o wzroście naszego wpływu na masy świadczy tak daleki od życzliwości obserwator, jak koresp[ondent] «Słowa Polskiego».[6]

W Puławach wzburzenie śród żołnierzy i ludności miejscowej (chłopów-rękodzielników i rob[otników] rolnych) dosięgło w ostatnich czasach najwyższego stopnia napięcia. Żołnierze i chłopi żądali stanowczo od naszej organizacji rozpoczęcia i poprowadzenia w Puławach «powstania», któreby dało hasło do powszechnego powstania przeciwko samowładztwu. «Spisek», utworzony w celu opanowania koszar i Puław, dwa razy zawiódł wskutek tego, iż jeden ze «spiskowców» zawahał się w chwili stanowczej. Tow[arzysze] nasi posunęli się wtedy do rozpaczliwej próby pociągnięcia za sobą pułku przez wtargnięcie do koszar i przywołanie żołnierzy do broni. Mimo to, że w pułkach tych posiadamy b. znaczną liczbę zorganizowanych i zaagitowanych żołnierzy, szalony krok zawiódł. Tow[arzyszom] naszym z koszar udało się umknąć; pułki rozdzielono na roty i wcielono do innych pułków.[7]

Dokładny opis tego «zamachu na koszary» zostanie zapewne podany w najbliższym N-rze «Cz. Szt» (odezwy, wydane z tego powodu, zostały w znacznej liczbie przyłapane w Warszawie przez policję, przyczym rozdającego je tow. Szonerta — zabito).[8]

O Białymstoku dokładniejszych wiadomości nie posiadamy, w każdym razie robota weszła tam już na normalne tory, albowiem utrzymujemy tam znów specjalnych agitatorów.[9]

Już w poprzednim biuletynie wspominałem o szeregu drugorzędnych punktów, z któremi obecnie utrzymujemy stosunki. To samo potwierdza przesłany tow[arzyszom] przed paru dniami list Henryka. Obecnie rozpoczniemy zapewne systematyczną robotę w Radomsku, a o ile na to siły pozwolą, zwrócimy większą uwagę na Litwę.

Na zakończenie podaję spis literatury, dostarczonej do kraju w miesiącu marcu i kwietniu.

„Z Pola Walki“ Nr. 1, 3 (były dostarczone już w lutym)	900	egz.
„ „ Nr. 4	1150	„
„ „ Nr. 5	1125	„
„ „ Nr. 6	945	„
„ „ Nr. 7	870	„
„Czerw. Sztandar“ Nr. 22 i 23 (dostarczone wcześniej w większej liczbie	920	„
„Czerw. Sztandar“ Nr. 24	940	„
„ „ Nr. 25 (wyszedł 22 kwietnia)	30	„
Dodatek do 24 numeru „Z fabryk“	1370	„
Co dalej?	700	„
Starych broszur polskich	550	„
PPS-D Galicji a PPS	55	„
Wybuch rewolucyjny w caracie	100	„
Święto robotnicze 1 Maja	1715	„
Na 1 Maja 1905	1845	„
Prz[egląd] Rob[otniczy] 5	20	„
Broszur niemieckich	380	„
„ rosyjskich	650	„
„ żargonowych	30	„
Pism rosyjskich około (8 numerów „Iskry“ i inne)	500	„
Odezw różnych. Do braci włościan i 2 w sprawie szkoły, Pod rządem stryczka i kuli, Offener Brief Bebla, Odezwy majowe niem., Odezwy maj. do młodzieży, Odpowiedź rob. z PPS od ros. —	koło 20	tys.

Statystykę odezw, wydanych w tym czasie w kraju postaram się podać w następnym biuletynie. Liczba ich dochodzi zapewne ½ miljona.

Zauważę, że ilość wydawnictw, dostarczonych względnie szybko po wyjściu z pod prasy, stanowi zaledwie nieznaczną część zapotrzebowania (max. ½). Dotychczas techniki transportowej nie zdołaliśmy postawić na wysokości zadania.

[1] № 4 „Z Pola Walki“ zawierał szereg artykułów i korespondencji, opis przebiegu święta 1 Maja w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskim, jak również przedruk 2-ch odezw wydanych z powodu rzezi 1 maja w Warszawie: pierwszej — z wezwaniem do strejku powszechnego jako protestu przeciwko rzezi — w której jest wskazany dzień 4 maja, jako dzień protestu. Prócz tego numer zawiera sprawozdanie z agitacji przed 1-szym maja, artykuły o rezultatach strejku powszechnego w Białymstoku i o ruchu w Lubelskim.

[2] Na propozycję ze strony „Bundu“ zorganizować wspólną akcję majową z SDKPiL ostatnia podała za warunek „niezawieranie przez Bund żadnych oficjalnych porozumień organizacyjnych z PPS“, na co — Bund powoływał się na postanowienia konferencji lutowej, organizacji SD, z których wynika, iż należy: „Koordynować nasze działania z działaniami organizacji rewolucyjnych, wypisujących na swym sztandarze zwołanie Zgromadzenia Konstytucyjnego, na podstawie powszechnego itd. prawa wyborczego“... „do których nie możemy nie zaliczyć PPS“.

W liście wspomnianym w biuletynie Henryk (Hanecki) opisuje przebieg rokowań z Bundem, które zakończone zostały zerwaniem. (Oba dokumenty: list W K Bundu i list Haneckiego — znajduje się w archiwum Instytutu Lenina).

[3] Demonstracja 1-szo majowa była pierwszą w Warszawie polityczną demonstracją, która zgromadziła 20 tysięczny tłum, demonstrujący pod sztandarem Socjaldemokracji.

Demonstracja była wyznaczona na 12-tą. Pochód wyruszył z ul. Wroniej w stronę Alei Jerozolimskich, pociągając po drodze coraz to nowe tłumy, spotykany przez ludność z żywą sympatją, powiewaniem chustek, rzucaniem kwiatów z okien, balkonów. Poszczególne oddziały wojskowe również z sympatją witały demonstrację. Spotykane patrole usuwały się z drogi.

Jednakże władze wojskowe i policja zmobilizowały się na ten dzień również. Gdy demonstracja wlała się w Aleje Jerozolimskie zjawiła się konnica wojskowa i policja i, mimo iż demostranci usunęli się z drogi, bez uprzedzenia obsypano ich gradem kul. Nastąpiła panika, tratowanie końmi leżących i uciekających, którzy padli ofiarą rozbestwionego żołdactwa i policji, dobijającej rannych. Wkrótce ulica pokryta była rannymi, umierającymi i trupami: przed bramami leżały stosy ciał. W czasie rzezi i w szpitalu (Dziec. Jezus) zginęło 40 osób, rannych było — według niepełnych danych — tyleż.

Wieść o tej nieoczekiwanej rzezi rozeszła się natychmiast i wywołała ogromne wzburzenie w całym mieście. Tegoż dnia jeszcze, około 7 godz. odbyła się druga demonstracja.

Tłum liczący przeszło 3 tysiące przeciągnął kilkakrotnie ul. Leszno i Karmelicką. Tłumy robotników i rzemieślników zalegały chodniki, odbywały się wiece na ulicy, wystąpienia na zaimprowizowanych trybunach, demonstracje. Kiedy dnia następnego ukazała się odezwa Kom. Warszawskiego SDKPiL nawołująca do strejku-protestu, znalazła ona gotowy grunt i mimo iż strejk był wyznaczony na 4-go, faktycznie rozpoczął się on żywiołowo już 2-go maja (według kor. z 3-go maja w Z Pola Walki 1-go strajkowały fabryki: Bormana i Szwede'a, Handtkiego, Norblina, Frażeta, Heneberga, Cukierwara, Rona i Zielińskiego, Szlenkiera, Wł. Gołanowskiego, „Syrena", Gerlacha i Pulsta, Lilpopa i Raua, Rudzkiego, Załęskiego i wielu innych. Prócz tego strajkowała masa zakładów rzemieślniczych. W wielu miejscach, przy opuszczaniu fabryk przez robotników odbywały się demonstracje. Tegoż dnia na miejscu zbrodni — w Alejach Ujazd. odbyła się żywiołowa demonstracja, która zgromadziła około 2 tysięcy demonstrantów. Robotnicy wznosili na kijach znalezione tam zakrwawione chustki — jak sztandary. Demonstracje odbyły się na ul. Dzielnej, Dzikiej, Marszałkowskiej, Wolskiej i in.

3 maja bezrobocie w Warszawie było prawie powszechne. Prócz ugodowych pism „Słowo" i „Dziennik dla wszystkich" nie wyszło żadne pismo polskie. Tegoż dnia KW wydał i rozpowszechnił nową odezwę proklamującą na 4-go strejk powszechny dla oddania czci poległym ofiarom.

4 maja stanęły wszystkie fabryki i warsztaty; nie wyszło ani jedne pismo polskie (wyszedł tylko urzędowy „Warszawski Dniewnik" i pisma hebrajskie); pozamykane były wszystkie sklepy, szynki, banki; nieliczne tramwaje kursowały tylko przy pomocy rewirowych i stójkowych; nie doszło do skutku przedstawienie w żadnym z warszawskich teatrów. O zatrzymanie ruchu tramwajowego toczyła się walka między robotnikami i policją. Robotnicy przy energicznej pomocy młodzieży wytaczali na środek ulicy słupy telefoniczne, usuwane przez policję.

Toczyła się na ulicach walka między robotnikami a wypuszczonem na ulicę żołdactwem, kozakami, ułanami, i policją. Ułani rzucali się na przechodniów z dobytemi szablami, kozacy bili nahajkami, dawano salwy do grup robotniczych, strzelano do bram, do okien, wdzierano się do mieszkań. Miało miejsce prowokowanie przez szpicli policyjnych wystąpień nacjonalistycznych i antysemickich, które jednak się nie udały, gdyż robotnicy wykrywając je — na miejscu urządzali samosądy nad zdemaskowanymi szpiclami.

Ciała zamordowanych policja zabrała przemocą i w nocy z 1 na 2 maja wyniosła pod ekskortą żołnierzy na cmentarz. 4 maja miały się odbyć 2 pogrzeby pozostałych ofiar: tow. Zygmunta Kempy i ucznia Rotberga. Jednakże udało się tylko urządzić demonstracyjny pogrzeb Rotberga — pod ekskortą wojska, pogrzeb Kempy — wobec gromadzących się wielkich tłumów został odwołany.

Cała ta ogromna akcja była przeprowadzona wyłącznie pod kierunkiem i siłami organizacji SDKPiL, przy energicznej i sprężystej organizacji tej akcji przez Komitet Warszawski i[illegible] partyjne. PPS, mimo zapewnień jej organu krakowskiego „Naprzód", że „strajku aż do pogrzebu nie chciała tamować", czyniła wszystko, by robotnicy 4 maja do pracy wrócili. W odezwie swej 4 maja WK tej partji wzywał robotników: „Wracajmy do pracy, towarzysze, wracajmy do fabryk i warsztatów". Jednakże, gdy jej się to nie udało, następnego dnia pisała: „złożyliśmy hołd pamięci ofiar poległych w dniu 1 maja..."

Co się tyczy Bundu — jego bierność w stosunku do akcji charakteryzuje, fakt iż jedynie w fabrykach zatrudniających robotników żydów nie udało się w zupełności przeprowadzić strajku powszechnego.

Demonstracja 1 majowa, jak i strejk powszechny 2—4 maja w Warszawie, dowiodły dojrzałości i[illegible] politycznej polskiej klasy robotniczej, jak również wielkiego wpływu, jaki posiadała[illegible] rewolucyjnej socjaldemokracji w masach.

Dodatkowe dane: przypis 5 do listu Dzierżyńskiego № 20 i list № 21 i przypis 1 do niego.

4 W Łodzi 1 maja strajk nie był pełnym, dopiero po obiedzie stanęła ogromna większość fabryk. Odbyło się wiele demonstracji, z których 2 ranne zgromadziły około 3 tys. robotników. Miały one charakter pokojowy. Zato demonstracje popołudniowe, które zgromadziły[illegible] tłumy robotników zakończyły się krwawo. Władzom carskim udało się zmobilizować[illegible] tego czasu wojsko i policję, która teroryzowała demonstrantów, strzelając do tłumu, [illegible]jąc. Odznaczali się pod tym względem dragoni i kozacy. Tłum odpowiadał gradem kamieni i wystrzałami z rewolwerów. W czasie starć byli zabici i ranni (ogółem do 40 osób)[illegible] też zabici i ranni ze strony policji i wojska. Między innymi raniono komisarza 3[illegible] Mikołajewa.

Teror[illegible] i mający miejsce dni następnych ogromnie podniecił robotników. Zacięta walka robotników z policją, a głównie ze szpiclami policyjnymi nie ustawała. 3 maja ciężko raniono rewirowego Poniatowskiego, strzelano do rewirowego Marmuzowa, następnego dnia pobito prawie na śmierć 2 szpicli, 8 tłum dokonał sądu doraźnego nad szpiclem A[illegible] Maciakiem. Wszystko to wywoływało panikę wśród policji łódzkiej, (wyjazd ob[illegible] Chrzanowskiego) co jednakże nie przeszkodziło władzom zgromadzić wielką[illegible] wojska i nie dopuścić do manifestacyjnego pogrzebu ofiar 8 maja.

W odpowiedzi na gwałty władz, Komitet łódzki SDKPiL wezwał robotników do manifestacyjnego strajku 15 maja. Od tego czasu wzburzenie łódzkich mas robotniczych potęgowało się, podniecane ostremi walkami ekonomicznemi. Punktem kulminacyjnym tego ruchu był strajk powszechny 21 czerwca, organizowany przez SDKPiL i powstanie zbrojne (patrz „Z Pola Walki" № 9—10 str. 243 przypis 2)

5 30 kwietnia w domach familijnych huty Raków cała sfora żandarmów dokonała rewizji i aresztów robotników. Na wieść o tym robotnicy opuścili hutę i ruszyli na pomoc aresztowanym. Był zorganizowany zbrojny opór; żandarmi jednak zdołali uprowadzić 9 osób. Gdy na żądanie robotników aresztowanych nie uwolniono, stanął Raków, poczym jedna za drugą zaczęły stawać fabryki: Mottów, Pelcerów, Częstochowianka, Grosmana i wiele innych. W Warcie już strajk miał miejsce, utworzył się ogromny pochód, który spotkał się z szwadronem kawalerji i 2 rotami piechoty. Na atak ze strony wojska tłum odpowiedział gradem kamieni. Nastąpiła rzeź. Mimo iż większość żołnierzy strzelała w górę lub w ziemię, kilka osób zabito, raniono około 20.

Wypadki te wywołały ogromne wzburzenie wśród robotników, jednakże ściągnięcie 6 rot piechoty i szwadronu dragonów do Częstochowy uniemożliwiło urządzenie demonstracji 1 maja, mimo iż wszystko w ten dzień stało.

6 W Zagłębiu obchód 1 maja przeszedł b. słabo. Świętowali zaledwie robotnicy kilku kopalń i fabryk: Fitzner i Gamper, kopalnia Szena, i kilka in., w niektórych świętowała połowa robotników. Na ciemną masę starali się wywierać wpływ zubatowcy (Huta Bankowa) groźbą zamknięcia huty.

7 Patrz list Dzierżyńskiego № 6 i przypisy do niego 17, 18, 19; list № 7 i przypis 31, list 10, 11, 15 i przypis do niego 2. O „zamachu na koszary" — we wstępie do biuletynów.

8 Karol Szonert, grawer, wspomniany przez nas w przypisie 4 do Biuletynu № 2, podniecony strzelił do policjanta. Chybiwszy dał jeszcze kilka strzałów, poczym został zabity przez żołnierza stojącego na warcie. (№ 8 Z Pola Walki 7 maja 1905 roku).

9 Do Białegostoku przez ZG posłany był Jan Tenenbaum. Według t. Boguckiego Komitet Białostocki w tym czasie składał się z tt. Tenenbauma, Jagodzińskiego (Adama) Eddy Tenenbaum, Wł. Janowicza i Grimberga.

5 *

23/V [19]05 [r.]

W Warszawie po strejku 4 maja [1] względna cisza. Tylko robota agitacyjna i organizacyjna idzie wzmocnionym tempem. Jak się wyraził jeden z tow[arzyszy], stamtąd przybyłych, parcie ze strony niezorganizowanych, a zorganizowania się domagających, warstw pracujących jest tak silne, a brak sił dla podołania temu zadaniu tak wielki, że org[anizacja] nasza obawia się «rozsadzenia» jej przez te niedyscyplinowane i niewyrobione jeszcze elementy. Najważniejsze przejawy tego ruchu: 1) chce się organizować w łonie naszej org[anizacji] posiadająca b. szerokie wpływy w swych kołach grupa handlowców, tworząca dotychczas «kom[itet] pracowników handlowych Kr[ólestwa] P. i L.» (wydał ostatnio 2 odezwy, przyjmował b. czynny udział w zawieszeniu pracy 4 maja — obszerniej o tym w 9-ym N-rze «Z P. W.»),[2] 2) w ściślejsze org[anizacyjne] stosunki z nami ma wejść «Warszawska Wojskowo-Rew. Org.» Mimo intrygi bundowców, którzy uciekli się aż do tego, iż oświadczyli, że uznają program R.S.D.P.R., a z Bundu występują, i na tej drodze do org[anizacji] się wkradli — mimo ich wysiłki W.W.-R.O. wyraziła życzenie wejścia w bliższe stosunki org[anizacyjne] tylko z nami. Umowa podlega ratyfikacji Centr. inst. Ros. S.D.P.R. i wkrótce zostanie zawarta [3] (upraszamy o niekomunikowanie dalej — do czasu).

W.K. wydał od 8 do 15-go 1) odezwę do robotników z nawoływaniem do żądania, by fabrykanci zapłacili pełne dniówki za dni strejku pol[itycznego] (w znacznej mierze uskutecznione), 2) odezwę do żołnierzy dla W.W.-R.O. — obie drukowane, 3) odezwę do posadzkarzy ze sformułowaniem ich żądań ekonomicznych (na maszynie do pisania).

Z.G. 1) historyczną odezwę o terorze «kupą»,[4] 2) nie mniej historyczną, bo o «niebywałym w historji fakcie» zamachu «s.d-ego» na koszary.[5]

---

* Napis nad tytułem dokumentu: Proszę o zwrot. Red.

W Łodzi org[anizacja] nasza wydała 5-go odezwę, nawołując do prowadzenia dalszej walki mimo ofiary, poniesione w dni majowe. Demonstracja, naznaczona na 8-go dla uczczenia ofiar, nie mogła dojść do skutku z powodu olbrzymiego skupienia w oznaczonym punkcie wojska. Pod parciem zorg[anizowanych] rob[otników] Kom[itet] zdecydował się na inny sposób uczczenia poległych: przywołał do strejku powszechnego w dn. 15 maja — nową odezwą i na drodze ustnej agit[acji] (zebrania po kilkuset rob.). Wówczas Ł.K. P.P.S. wydał odezwę, w której pod hasłem «niech żyje solidarność robotnicza!» nawołuje robotników, by «nie poddawali się agitacji ludzi, którzy dla zyskania rozgłosu gotowi was pchać codzień do nowych bezcelowych strejków i krwawych starć, które są bezcelowe». Dalej od[ezwa] mówi: «Nie ulegajcie naciskowi i terorowi jednostek; tylko wezwania P.P.S. winny Was obowiązywać». Od[ezwa] ta wywołała oburzenie wielkie śród samych rob[otników] z P.P.S. Jak nam piszą z 20-go, tego dnia miało się odbyć zebranie, zwołane z tego powodu przez 12 agit[atorów] z P.P.S. Ł.K. zapewne wyda z tego powodu od[ezwę]. 15-go strejkowała część tylko fabryk, nie o wiele mniej niż 1-go. Wogóle ruch strejkowy w Łodzi dość silny.[6] Nasza org[anizacja] przygotowała i prowadzi strejk piekarzy, obecnie zwrócili się do niej o prowadzenie krawcy (prosili o przysłanie na zebranie z 300 ludzi mówcy dla wygłoszenia mowy politycznej) i malarze.

W Częstochowie robota od wypadków 29 kwietnia poczynając rozwija się pomyślnie, wkracza bowiem coraz bardziej na tory masowej politycznej agitacji.

W ostatnich dniach naprz. mówca wystąpił z mową polityczną na zebraniu, liczącym blizko tysiąc słuchaczy (z warstw rob.), które zgromadziło się w celu wysłuchania odczytu o cholerze. Następnego dnia odbyło się znów zebranie 300 rob.

W Zagłębiu org[anizacja] nasza prowadzi robotę w większości hut, kopalni i fabryk Dąbrowy i okolic, a również i w Zawierciu, dokąd agitator nasz stale z Dąbrowy dojeżdża. Śród rob[otników] — poza robotą codzienną — urządzane są większe zebrania (naprz. 9 maja zebranie 100 górników z jednej kopalni i to takiej, gdzie ciemnota okropna). P.P.S-owcy widocznie w postrachu o swą «republikę w promieniu siedmiu mil» przysłali z Krakowa swego intelig[ienta] dla stoczenia «batalji» z najeźdźcą. Odbyła się polemika (po 15 rob. z obu stron) — bez powodzenia dla P.P.S., jak się zdaje. Prowadzona jest tu też agit[acja] śród żołnierzy (stoją tu t. zw. «zbuntowane» roty), tak samo zresztą jak w Cz[ęstochowie] i w Łodzi (w tej ostatniej jest zorg[anizowane] kółko żołn[ierzy].

W Białymstoku robota rozwija się, choć b. powolnie. Straszna nędza śród tkaczy wywołała tu ruch pod hasłem «precz z kobietami z fabryk» i trudno mu b. przeciwdziałać. Przechodzą i tu do nas niektórzy P.P.S-owcy. Rozwój roboty tamuje tu istnienie najróżnorodniejszych partji «rob[otniczych]»: anarchistów, s.r-ów, p.p.s-owców itd.[7]

Tow[arzysze] z kraju donoszą stale o całym szeregu punktów, gdzie posiadamy ludzi, gdzie jest rozpowszechniana nasza bib[uła]; czasami dowiadujemy się pośrednio o istnieniu i takich punktów, gdzie ludzie pracują w duchu naszej partji lub nawet do niej się zaliczają, a nie mamy możności nawiązania z nimi stałych org[anizacyjnych] stosunków.

Wspaniałe wnioski z «pysznego» «Co dalej?»[8] rozbijają się jak o mur, o zupełny prawie brak ludzi, którzyby posiadali jakie takie pojęcie o organizowaniu.

Co do stosunków do innych org[anizacji]: Prol[etarjat] zwracał się do nas dwukrotnie z propozycją przysłania del[egatów] na «konferencję», którąby wypracowała plan utworzenia kom[isji] «w celu informowania partji o zamierzonych akcjach (Putiłowskich?) na zewnątrz — dla «skonsolidowania działalności». Na tę konf[erencję] «s.d-ych» org[anizacji] był zaproszony prócz nas Bund i P.P.S. Propozycja była zwrócona do naszego Z.G. (od W.K.). Na pierwszą, ustną propozycję nasi odpowiedzieli, że Prol. nie uznają, bo on w rzeczywistości nie istnieje. Na drugą — piśmienną nie dali żadnej odpowiedzi. Podobno, na pierwszej konf[erencji], zwołanej przez Prol., byli P.P.S-owcy i Zw. post. dem. (Świętochowski — Sieroszewski et C-ie). O czymś podobnym pisały i pisma galicyjskie.

Ilość odezw, rozpowszechnionych od 28 stycznia do 8 maja wynosi — według nieścisłego obrachunku koło 350 tys. egz.

Tylko robota agitacyjna i organizacyjna idzie wzmocnionym tempem.

W ostatniej chwili otrzymuję z kraju 2 od[ezwy], w tych dniach wydane, i takowe załączam. Jak widzimy z jednej, przyłączenie się org[anizacji] handlowców do nas, o którym pisałem, jest już faktem dokonanym.

Proszę o przesłanie do Zurychu p. a. Fr. Tuwim Bolley str. 18. Stamtąd do Krakowa.

1 O strejku 4 maja — patrz przypis 3 do Biuletynu № 4.

2 O komitecie pracowników handlowych — patrz przypis 22 do listu Dzierżyńskiego № 18 str. 153.

3 Umowa z WRO — patrz przypis 17 do listu Dzierżyńskiego № 15, przypis 1 do listu № 16, przypisy: 15 i 16 do listu № 22.

4 Mowa o odezwie, wydanej przez ZG w związku z rzezią 1 maja, nawołującej do teroru masowego. Zaczyna się ona od słów: „Robotnicy! Pierwszego maja znów polała się krew ludu pracującego...“

5 W „Z Pola Walki“ z 27 maja 1905 roku jest jedynie wzmianka o wydaniu przez ZG odezwy z powodu niebywałych zajść w koszarach puławskich — w przeddzień 1 maja. Szczegóły — we wstępie do biuletynów i w artykule t. Krajewskiego w numerze niniejszym.

6 O wypadkach łódzkich — patrz przypis 4 do Biuletynu № 4.

7 O Białymstoku — patrz „Wspomnienia“ W. Boguckiego w numerze niniejszym.

8 „Co dalej?“ — patrz przypis 15 do listu Dzierżyńskiego № 15.

CHRONOLOGJA

WYPADKÓW I WALK REWOLUCYJNYCH PROLETARJATU POLSKIEGO W ROKU 1905

WSTĘP

Rewolucja w 1905 r. według znanego określenia W. I. Lenina była «próbą gieneralną» rewolucji październikowej w 1917 r.

Celem pracy niniejszej jest choć częściowe zilustrowanie w formie chronologicznej walk i roli proletarjatu polskiego w Rewolucji 1905 roku.

Proletarjat polski w 1905 r. miał już za sobą lata heroicznych walk z caratem i burżuazją polską. W przeddzień wypadków petersburskich (grudzień 1904 r.) Polska była widownią całego szeregu strajków. Strajki, demonstracje, starcia z policją i wojskiem w Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie, Lublinie i innych miejscowościach — były jakby wstępem do walk dalszych.

Zebrania masowe organizowane przez Socjal-Demokrację Kr. Polskiego i Litwy pod hasłem «Precz z Samowładztwem! Żądamy zwołania Zgromadzenia konstytucyjnego w Petersburgu na zasadzie pięcioprzymiotnikowych wyborów!» miały za zadanie uświadomienie szerokich mas robotniczych o konkretnym politycznym celu tych walk, wskazanie im drogi wspólnej walki rewolucyjnej z robotnikami rosyjskiemi przeciw caratowi, a nie pepesowskie drogi separatyzmu i szowinizmu, drogi «powstania narodowego przeciw Rosji».

I masy robotnicze Polski poszły po drodze, którą im wskazywała SDKPiL. Na pierwszą wieść o rzezi dokonanej przez carat nad proletarjatem petersburskim — proletarjat polski stanął do apelu i do walki zdecydowanej jak jeden mąż, akcentując we wszystkich swoich wystąpieniach bezwzględną solidarność z proletarjatem Rosji. Oto co musiał stwierdzić organ PPS «Robotnik» na wieść o wypadkach w Petersburgu: «robotnicy szli z ochotą i zapałem».

To było pierwszą zasadniczą cechą charakterystyczną walk rewolucyjnych polskiego proletarjatu w 1905 r.

Drugą cechą którą trzeba specjalnie podkreślić, była niebywała zaciętość tych walk.

Kilka tysięcy strajków ekonomicznych we wszystkich gałęziach przemysłu i rzemiosłach, trwających z niewielkiemi przerwami w przeciągu całego roku i bodajże nie mające równych w historji ruchu robotniczego świata, co do długotrwałości i solidarności strajkujących w warunkach zupełnego braku jakiejkolwiek zorganizowanej pomocy, jak naprzykład w fabryce Briggsa w Markach pod Warszawą, strajk i lokaut w przeciągu 155 dni bez przerwy, w fabryce Żyrardowskiej, gdzie po złamaniu pierwszego strajku przez tyfus głodowy, strajk następny trwał 79 dni, powszechny całkowity strajk pracowników poczty i telegrafu trwający 31 dni i tp. 6 całkowicie powszechnych strajków politycznych trwających 45 dni, w tej liczbie sam tylko strajk październikowy trwał 25 dni bez przerwy.

Wielkie znaczenie polityczne pierwszych w państwie Rosyjskim w 1905 roku bohaterskich walk barykadowych w Łodzi, było specjalnie podkreślone przez Lenina jako «nietylko przykład rewolucyjnego entuzjazmu i heroizmu, ale i wyższych form walki» (tom VII, str. 362).

Proletarjat polski w 1905 r. zasłużył sobie na miano «bohaterskiego proletarjatu»! (tom VII, str. 365).

Chronologja niniejsza została opracowana według następującego planu: a) podłoże ekonomiczne i społeczne walk rewolucyjnych w Polsce w roku 1905, b) działalność SDKPiL — wodza rewolucji 1905 r. w Polsce, c) działalność innych partji socjalistycznych w Polsce i d) ważniejsze wypadki z życia politycznego i ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Już w toku pracy okazało się, że tylko do pierwszych 2 punktów planu istnieje dostateczna ilość materjału źródłowego. Natomiast materjałów o działalności PPS jest bardzo mało (12 numerów «Robotnika», 4 «Przedświtu» i kilka numerów wydawnictw komitetów lokalnych), zaś co do działalności Bundu dostępnym (ze względów językowych) materjałem źródłowym jest tylko wydawnictwo Bundu w języku rosyjskim p. t. «Poslednije Izwiestja». Wobec tego tylko 2 pierwsze punkty zostały przedstawione stosunkowo najbardziej szczegółowo i wyczerpująco, przyczym specjalnie podkreślona została rola SDKPiL, jako jedynej wówczas na terenie Polski rewolucyjnej partji proletarjackiej.

M. Płochocki.

Materjały do niniejszej Chronologji zostały zaczerpnięte z następujących źródeł:

a) Prasa burżuazyjna i urzędowa: 1) Kurjer Codzienny. 2) Kurjer Poranny (częściowo), 3) Dziennik dla wszystkich (częściowo). 4) Warszawski Dniewnik. 5) Gazeta Policyjna. 6) Materjały Ochrany.

b) Prasa wydawnictwa SDKPiL (dokumenty): 7) Archiwum Krakowskie. 8) Biuletyny Zarządu Główn. SDKPiL №№ 1—10. 9) «Czerwony Sztandar» №№ 23—34. 10) «Z Pola Walki» №№ 1—13. 11) «Trybuna» №№ 1—4. 12) Sołdackij Listok №№ 1—8. 13) Materjały do historji SDKPiL t. 2. 14) Socjaldemokratyczny tygodn. «Głos».

c) Wydawnictwa ZSRR: 15) Proletarskaja rewolucja, rok 1925. 16) Kalendarz-Kronika 1905 r.

d) PPS: 17) «Robotnik» №№ 58—69. 18) Przedświt» №№ 4—9. 19) «Na barykady» jeden. 20) «Górnik» jeden. 21) «Robotnik Warszawski» jeden.

e) Bund: 22) Poslednije Izwiestija Bunda. 23) Zarys historji Bundu Rafesa.

Ze względu na olbrzymie trudności należy oczywiście uważać niniejszą pracę za pierwszą próbę stworzenia całkowitej i wyczerpującej chronologji, w której zarówno luki jak i oddzielne błędy są nieuniknione.

Styczeń

2. Zdobycie przez wojska japońskie Port-Artura.

5 Strajki w wielu miastach Cesarstwa.

6 Zebrania masowe w Warszawie, organizowane przez SDKPiL pod hasłem: «Zwołanie Zgromadzenia Narodowego na zasadzie pięcioprzymiotnikowych wyborów».

7 Demonstracje w Lublinie.

8 Zebrania masowe w Łodzi organizowane przez SDKPiL pod hasłem: «Żądamy zwołania Zgromadzenia Narodowego». Demonstracje w Częstochowie i Siedlcach.

W Częstochowie starcie demonstrantów z wojskiem. Zabity wachmistrz żandarmerji Radtke.

13 Starcie demonstrantów z policją w Warszawie, zabity podoficer żandarmerji.

14 Demonstracja w Łodzi. Strajk ekonomiczny u Sztejnerta z powodu wyrzuconego majstra. Strajk jest zorganizowany i kierowany przez SD.

Odezwa Komitetu Łódzkiego SD, do strajkujących robotników.

15 W Łodzi demonstracja przeciwko mobilizacji żołnierzy zapasowych, zorganizowana przez PPS. Zabity robotnik Książczyk niosący czerwony sztandar.

Zarząd Główny SDKPiL wydaje odezwę z powodu stracenia Proletarjatczyków.

17 Strajk ekonomiczny w Łodzi trwa.

18 W Petersburgu strajkują największe fabryki miejscowe.

19 W Zagłębiu Dąbrowskim masowe zebrania w kopalniach i fabrykach przy udziale miejscowej organizacji SDKPiL.

Stan organizacji SDKPiL przed 22 stycznia: 1) Zarząd Główny w składzie: Feliks Dzierżyński, Hanecki i Wincenty Matuszewski — wszyscy pracują w kraju, 2) Komitety miejscowe: w Warszawie, Łodzi, Białymstoku i Komitet Południowy (Puławy — Lublin). W Zagłębiu Dąbrowskim i Częstochowie — grupy socjaldemokratyczne kierowane przez mężów zaufania Zarządu Głównego. Wojskowa grupa socjaldemokratyczna w Puławach i grupy chłopskie w okolicach Puław, 3) Redakcja w Krakowie, w składzie: Adolf Warski i Julian Marchlewski. Współpracują z Zarządem Głównym i Redakcją — Róża Luksemburg i Tyszka, 4) WRO (Wojenno-rewolucyjna organizacja) w Warszawie. Wydawnictwa perjodyczne sd: «Czerwony Sztandar» i «Przegląd Socjaldemokratyczny».

Stan organizacji PPS. 1) Centralny Komitet Robotniczy, 2) organizacje w następujących miejscowościach: w Warszawie, Łodzi, Dąbrowie, Ostrowcu, Częstochowie, Starachowicach, Bodzechowie, Radomiu, Kaliszu, Pabjanicach, Lublinie, Siedlcach, Zawierciu i Białymstoku. Wydawnictwa perjodyczne: Robotnik i Przedświt.

Stan organizacji Bundu (Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego na Litwie, w Polsce i Rosji), w Kr. Polskim i na Litwie. Organizacje w Warszawie, Łodzi, Będzinie, Częstochowie, Międzyrzecu, Białej Podlaskiej, Brzezinach, Białymstoku, Krynkach, Pińsku, Wilnie. Wydawnictwa: Arbajtersztime, Der Bund i po rosyjsku «Ostatnie wiadomości» — wychodzą regularnie.

20. W Warszawie i Łodzi ogromny wzrost samobójstw, przyczyną których jest nędza. Strajk w Petersburgu staje się powszechnym.

21 W Petersburgu masowe i burzliwe zebrania legalnego «Stowarzyszenia» robotników fabrycznych (kierowanego faktycznie przez Departament Policji). Na zebraniach tych przyjmowane są petycje do rządu z prośbą o poprawę bytu. Działacze społeczni Petersburga, zwrócili się do ministrów Wittego i Świętopełk-Mirskiego z prośbą, aby nie dopuścił do przelewu krwi w czasie mającej się odbyć 22-go stycznia, legalnej demonstracji robotników.

22 W Petersburgu rzeź demonstracji masowej przed carskim pałacem Zimowym, która szła z petycją o poprawę bytu. Zabitych — 1000. Rannych około 3000.

23 Zarząd Główny SDKPiL wydaje odezwę «Strajk powszechny i rewolucja w Petersburgu».

W Częstochowie demonstracje ze sztandarami PPS i SD. W Petersburgu i w Moskwie — strajki ogólne.

Odezwy CKR PPS i Bundu — z powodu rzezi w Petersburgu, wzywające do strajku. Odezwa CK Bundu «Do boju» w 115 tys. egz. po żydowsku, rosyjsku i polsku.

24 W Moskwie i Jarosławiu — strajki powszechne.

25 Strajki w Rydze, Rewlu, Saratowie, Kijowie, Mohylowie, Kownie i Wilnie.

W Siedlcach demonstracja, do której przyłączyli się żołnierze zapasowi, odpiera atak policji. Zabity oficer.

W Warszawie i Łodzi liczne przedsiębiorstwa wstrzymują wypłatę zarobków robotnikom z braku gotówki.

Wyszedł pierwszy numer «Z Pola Walki» wyd. SDKPiL.

26 Zaczął się strajk powszechny w Warszawie. Organ PPS «Przedświt» pisze, że «ludność robocza była tak zrewolucjonizowana, że strajk wybuchł, zanim organizacje mogły zorjentować się w wiadomościach otrzymywanych z Rosji».

W Kaliszu. Powszechny strajk polityczny i demonstracja podczas której tłum poszedł pod więzienie i zażądał zwolnienia więźniów politycznych. Żądanie to zostało natychmiast spełnione.

27 W Warszawie o godzinie 4 po południu zaczęły się manifestacje strajkujących robotników, starcia demonstrantów z wojskiem i policją, rozbrajanie patroli przez robotników na Placu Witkowskiego, demonstracja rozpędzona przez wojska salwą — 18 zabitych, 86 rannych. Więzienia przepełnione. Demonstracje rozpędzone przez wojsko zbierały się ponownie. Z nastaniem zmierzchu manifestanci zaczęli rozbijać latarnie i psuć przewodniki telefoniczne oraz wstrzymali pracę na stacji telefonicznej. Gazety nie wyszły, tramwaje stanęły. W przeciągu dnia (w dzielnicy Wolskiej) rozbito 22 sklepy monopolowe. Na ulicy Grzybowskiej ze skrzyń od butelek monopolowych zbudowano barykadę, której broniło kamieniami około 600 osób ze śpiewami rewolucyjnemi. Wojsko zdobyło barykadę dopiero po kilku salwach, zabitych robotników — 9, liczba rannych niewiadoma, ponieważ tłum, według komunikatu urzędowego, odstępując, zabrał ich z sobą. W nocy, korzystając z ciemności ulicznych, złodzieje, specjalnie zwolnieni z więzienia przez władze, grabili sklepy. Zaczął się strajk powszechny w Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu, Częstochowie, Zawierciu i Zagłębiu Dąbrowskim.

W Warszawie strajk młodzieży szkolnej, która żąda polonizacji szkoły. Ruch ten jest popierany przez PPS i SD. Strajk w warsztatach kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie i na prowincji.

W Warszawie i Łodzi sądy pokoju mają ogromną ilość spraw z powodu zalegania ludności robotniczej z komornem.

W Łodzi strajkuje w/g. danych urzędowych przeszło 100 tys. robotników. Stoją wszystkie fabryki, nie działają telefony, nie wyszły gazety. «Zaprzestanie pracy odbyło się nadzwyczaj spokojnie» pisze organ ND (Rozwój). W ciągu ostatnich dni sprowadzono do Łodzi dywizję piechoty i 2 pułki kawalerji. W fabrykach wywieszono ogłoszenie, że fabrykanci chcą prowadzić z robotnikami pertraktacje, «uznając ich ciężkie położenie». Według danych urzędowych, strajk powszechny rozpoczął się we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych w gub. Piotrkowskiej, Warszawskiej, Kaliskiej, Radomskiej i Lubelskiej. W Łodzi i Radomiu krwawe starcia strajkujących robotników z wojskiem. W Białymstoku sąd przysięgłych uniewinnił 3 robotników oskarżonych o zabójstwo agienta ochrany — Grodzieńskiego.

28 W Warszawie na ulicy Chłodnej salwą daną przez wojsko do robotników, usiłujących powstrzymać ruch uliczny, zabito 2 robotników i kobietę z dzieckiem.

Żandarm, strzelający do kobiety, został zabity przez robotników.

Wyszła odezwa ZG SDKPiL «Strajk powszechny» oraz odezwy Komitetu Południowego do wojska w języku rosyjskim.

W Warszawie strajk piekarzy kierowany przez organizację piekarską SD. Demonstracje strajkujących w Warszawie — organizowane przy udziale SD — trwają po kilka godzin dziennie, często ścierając się z wojskiem. Dużo zabitych i rannych. Aktywny udział młodzieży robotniczej w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu w strajkach, demonstracjach i starciach z policją i wojskiem. Specjalne punkty w żądaniach opracowywanych przez SD i PPS i wystawianych przez robotników w fabrykach i warsztatach — dotyczące kobiet i młodzieży.

W Pabjanicach w podwórzu fabryki Kindlera, starcie robotników z wojskiem, zabity robotnik Wajss, rannych 7 robotników.

W Krynkach (gub. Grodzieńskiej) strajk powszechny zorganizowany przez SD wspólnie z Bundem, zniszczono druty telegraficzne; tłum demonstrantów zniszczył dokumenty urzędowe w urzędach policyjnym i ziemskim oraz portrety carskie i herby państwowe, robotnicy uzbroili się bronią skonfiskowaną u policji i burżuazji.

Odezwa Komitetu Pracowników Kolei Żelaznych w Kr. Polskim, przeciwko represjom i stanowi wojennemu na kolejach.

Gazeta Policyjna donosi, że na skutek strajków fabryki metalowe i włókiennicze nie mogą wykonać obstalunków dla armji czynnej na Dalekim Wschodzie.

29 W Warszawie i Łodzi starcia demonstrujących robotników z policją i wojskiem. Aktywny udział kobiet robotnic w strajkach i demonstracjach w Warszawie, Łodzi i Częstochowie.

W Rosji strajki i demonstracje w Brjańsku, Rydze, Dorpacie, Żytomierzu, Połocku, Melitopolu. W Petersburgu i Moskwie żądania strajkujących robotników — częściowo wypełniono.

Robotnik № 58 — pisze, że «na wieść o rzezi w Petersburgu, robotnicy fabryk i warsztatów z ochotą i zapałem szli do strajku politycznego». W czasie strajków, zebrań masowych i demonstracji, organizacje PPS wszędzie wysuwają hasło Niepodległej Polski. Organizacje lokalne PPS wydają pisma «Łodzianin» — w Łodzi, «Górnik» — w Zagłębiu, «Echo robotnicze» — w Zawierciu i «Kurjerek Robotniczy» w Kaliszu. Odezwa KCR PPS z «Deklaracją polityczną» i żądaniem osobnej Konstytuanty dla Polski i kończącej się hasłami «Niech żyje Niepodległość Polski». «Niech żyje Socjalizm!».

30 W Warszawie naznaczona na 29 masowa demonstracja nie mogła się odbyć z powodu zajęcia przez wojsko wszystkich punktów zbornych. Według danych Gazety Policyjnej w Warszawie, w ciągu okresu od 22—29, aresztowano przeszło 700 osób. Demonstracje na ulicy Freta w Warszawie i manifestacja zorganizowana przez PPS około pomnika Mickiewicza, starcie z policją, rzucono kilka bomb.

W Łodzi na strajkujących robotników zebrano 5 tys. rub. W przeciągu stycznia pogotowie ratunkowe w Łodzi udzieliło pomocy 126 osobom, które zachorowały z głodu. Istnieje Socjalistyczno-filantropijna organizacja, stworzona przez sympatyków PPS i SD pod nazwą «Kruszyna Chleba».

W Wilnie w przeciągu stycznia aresztowano 500 osób. W Krynkach około 200. W więzieniu wileńskim kilkodniowa głodówka więźniów politycznych, część żądań uwzględniono. Odezwa Narodowej Demo-

kracji «Do robotników» oświadcza, że zaspokojenie potrzeb może im dać tylko Niepodległa Polska. Odezwa Biskupa Lubelskiego Jaczewskiego do robotników Lublina, potępiająca strajki i ofiarująca swoje pośrednictwo w stosunku do fabrykantów. Jednak według Warszawskiego Dniewnika, akcja ta nie odniosła «żadnego skutku».

Zwrócenie się Komitetu Wykonawczego Polskiej Socjaldemokratycznej Partji Galicji i Śląska do ZG SDKPiL z propozycją i zaofiarowaniem pośrednictwa w sprawie połączenia SDKPiL z PPS.*

W Petersburgu z powodu udziału studentów w wystąpieniach politycznych, zamknięto wszystkie wyższe zakłady naukowe. Strajki i demonstracje w Batumie, Charkowie, Tambowie, Smoleńsku, Iwanowo-Wozniesieńsku i okolicach, Grodnie, Berdyczowie, Windawie, Krasnojarsku.

Warszawa, warszawska gub. i Łódź z okręgiem ogłoszone jako pozostające w stanie ochrony wzmocnionej.

W Warszawie w czasie strajku powszechnego nie wyszła w przeciągu 5 dni ani jedna gazeta, ale redakcje nie śmiały zawiadomić swoich czytelników o przyczynie nieotrzymywania przez nich gazet. Wiadomości o wypadkach bieżących drukują z opóźnieniem i tylko w króciutkich przedrukach z Warszawskiego Dniewnika, urzędowego organu Generał-Gubernatora, lub z Gazety Policyjnej.

W Rosji strajki i demonstracje w Samarze, Brześciu-Litewskim, Kowrowie, Reżycy, Tomsku i Rydze.

Decyzja PPS o zakończeniu powszechnego strajku politycznego i dalszej «bezcelowej walki».

31 W Warszawie i Łodzi, Komitety miejscowe — SDKPiL, wysunęły żądanie udziału robotników w inspekcji fabrycznej. Według danych Warsz. Dn. w przeciągu 27, 28, 29 w Warszawie było zabitych — 60, rannych 69 osób. W Pruszkowie pod Warszawą strajkują wszystkie fabryki pomimo energicznego przeciwdziałania miejscowego kleru.

W Łodzi około fabryki Gayera tłum robotników atakuje posterunki policyjne. 2 robotników zabitych i 3 rannych. Strajk staje się powszechnym, obejmując około 100 tys. robotników. Życie w mieście zamarło. Stoją tramwaje, sklepy pozamykane, gazety nie wychodzą. Strajk przerzucił się na Pabjanice.

Odbyła się Konferencja 4 Partji Socjaldemokratycznych w Rosji (RSDPR, Bundu, Łotewskiej SD i Rusińskiej Partji Rewolucyjnej) — przedstawiciel SDKPiL nie był obecny z powodu strajku kolejowego. W styczniu SDKPiL przyjmuje aktywny udział w organizacji i kierownictwie prawie wszystkich masowych strajków (politycznych i ekonomicznych), demonstracji i wystąpień: w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie, Białymstoku i okolicach, Wilnie, w Puławach i Lublinie, w niektórych miejscowościach wiejskich gub. Lubelskiej, wśród włościan, służby folwarcznej i pośród wojsk garnizonu Puławskiego i Lubelskiego. W ciągu stycznia zostały wydane i rozpowszechnione następujące wydawnictwa SDKPiL: «Czerwony Sztandar», «Z Pola Walki», «Przegląd Robotniczy» i odezwy Zarządu Głównego, rozpowszechnione w całym Królestwie Polskim, z powodu rocznicy stracenia Proletarjatczyków. «Strajk powszechny i rewolucja w Petersburgu» (23/I), «Do politycznego strajku po-

* Odpowiedź na tę propozycję SDKPiL dała w notatce w № 24 Czerwonego Sztandaru i broszurze A. Warskiego pod tytułem „Europa czy Buczacz"?

wszechnego», i żądaniami politycznemi i ekonomicznemi. «O znaczeniu strajku powszechnego» i odezwa Koła młodzieży inteligienckiej.

PPS wydała w styczniu 46 odezw w 103 tysiącach egzemplarzy.

Luty

1 W Łodzi powróciło do pracy 27 tysięcy robotników w 280-ciu mniejszych fabrykach, uzyskawszy zmniejszenie dnia roboczego i podwyżki zarobków. Starcia z wojskiem powtarzają się codziennie.

W Częstochowie zaczął się ekonomiczny strajk powszechny, pomimo przeciwdziałania kleru.

Strajk powszechny w Zagłębiu Dąbrowskim i Tomaszowie — trwa.

W Łodzi powiększyła się ilość protestów weksli i bankructw. W Sosnowcu pod przewodnictwem gubernatora odbyła się narada właścicieli kopalń i fabrykantów, przedstawiciele robotników, zaproszeni na tę naradę — nie przyszli.

W Żyrardowie 8 tysięcy robotników fabryki Żyrardowskiej zastrajkowało, wystawiając żądania opracowane przy udziale SD.

W Warszawie zaczęły pracować 2 nielegalne drukarnie SDKPiL.

2 W Rosji strajki i demonstracje, starcia z policją i wojskiem w Kazaniu, Rewlu, Homlu, Kutaisie i Rydze. Z powodu rozruchów studenckich i udziału studentów w ruchu rewolucyjnym, zamknięto uniwersytety w Kijowie, Charkowie, Kazaniu i Warszawie. W Łodzi powrócili do pracy robotnicy tramwajów miejskich i podmiejskich. Fabrykanci wypłacili robotnikom za 3 dni strajku politycznego, robotnicy żądają wypłaty za cały czas trwania strajku, t. j. za 5 dni.

3 W Łodzi starcie robotników fabryki Widzewskiej z wojskiem, robotnicy, odpierając atak kozaków, zabijają 3-ch z nich. Przybyłe na pomoc kozakom wojsko kilkakrotną salwą karabinową zabija — 9 i rani — 20 robotników.

Widzew oblężony przez wojsko i zupełnie odcięty od miasta.

Zaczął się strajk ekonomiczny w fabryce Żyrardowskiej.

Odezwa ZG SDKPiL «Do całego społeczeństwa», wzywająca do niesienia pomocy «proletarjatowi walczącemu o obalenie caratu». W Radomiu starcie strajkujących robotników z wojskiem, zabici i ranni.

W Łodzi koniec politycznego strajku powszechnego. Zaczęły się strajki ekonomiczne w poszczególnych fabrykach. Opracowane przez Komitet Łódzki SDKPiL żądania ogólne zostały przez tenże Komitet wydane drukiem w formie odezwy.

Odezwa ZG z powodu strajków ekonomicznych. W Ostrowieckich Zakładach Metalurgicznych mających obstalunki rządowe — strajkuje 4 tys. robotników. Strajk w Starachowickich Zakładach Metalurgicznych.

Zakończył się powszechny strajk polityczny w Warszawie i całkowicie przeszedł w szereg strajków ekonomicznych w poszczególnych fabrykach i gałęziach przemysłu i fachach.

W Łodzi «epidemiczne» (według gazet burżuazyjnych) wyrzucanie z fabryk znienawidzonych przez robotników majstrów i dyrektorów.

W Warszawie i Łodzi robotnicy stawiają kategoryczne żądania zapłaty za czas strajku politycznego. «Robotnik», organ PPS, pisze, że w Radomiu, Częstochowie i Zagłębiu w dni styczniowe — lała się «krew polska».

Ekonomiczny strajk powszechny w Sosnowcu i całym Zagłębiu Dąbrowskim — trwa. W Skarżysku starcie strajkujących robotników z wojskiem, 24 robotników zabitych — 40 rannych.

W Łomży strajkuje 300 robotników (większość z nich rosjanie) zajętych przy budowie fortów. Są rozpowszechniane wśród nich odezwy wydane przez SD w języku rosyjskim i polskim.

«Przedświt» organ PPS, pisze, że «pomimo iż Łódzki Komitet Robotniczy PPS uznał strajk polityczny za zakończony już 1-go lutego — nikt z robotników do pracy nie wracał». W wielu miejscowościach, musiały organizacje PPS «wydać specjalne odezwy wzywające do powrotu do pracy».

5 W Zagłębiu Dąbrowskim została zorganizowana przez miejscową organizację SD olbrzymia demonstracja ze sztandarami SD. Wobec strajku górników zagłębiowskich, ministerjum finansów dało pozwolenie na bezcłowy przywóz węgla ze Śląska w przeciągu 2 tygodni.

Zaczęły się strajki ekonomiczne w fabrykach i rzemiosłach w guberniach: Radomskiej, Kaliskiej, Piotrkowskiej i Lubelskiej.

6 W Zagłębiu Dąbrowskim wybrany z robotników kopalń i fabryk Komitet Strajkowy, który pod kierownictwem miejscowej organizacji SD opracował żądania ogólne, 21 punktów i żądania dla poszczególnych kopalń i fabryk, 31 punktów. W Włocławku strajk powszechny.

Do Częstochowy, na prośbę fabrykantów sprowadzono 2 pułki strzelców i 1 dragonów. Ogłoszenie Warszawskiego Oberpolicmajstra, grożące strajkującym robotnikom represjami o ile nie powrócą niezwłocznie do pracy.

9 W Zagłębiu Dąbrowskim częste zebrania delegatów strajkujących kopalń i fabryk, odbywające się pod kierownictwem SD. Rzeź robotników w Hucie Katarzyna. Spojeni przez dyrekcję huty żołnierze dokonali rzezi na robotnikach niedopuszczających do pracy łamistrajków. Zabitych — 50, rannych przeszło 100. Wojskiem, które dokonało rzezi, dowodził oficer-polak Antoniewicz. Sprowadził wojsko dyrektor-polak Kawiński, który i sam strzelał do robotników. PPS wydała odezwę wzywającą do zaprzestania ekonomicznego strajku powszechnego w Zagłębiu Dąbrowskim. Do Zagłębia sprowadzono dodatkowo 12 tysięcy wojska.

Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim, potępia rewolucyjny ruch robotniczy w Polsce, jako «antynarodowy».

W Łodzi zebranie fabrykantów, pod przewodnictwem gub. Millera, postanowiło, z «własnej inicjatywy» zmniejszyć dzień roboczy do 10 godz. i podwyższyć zarobki od 5 do 15%.

W Warszawie zorganizowane przez SD, robotnice, wypędzają z garbarni Blunka łamistrajków, — 80 robotnic aresztowano. W Noworadomsku strajk powszechny kierowany przez SD. Komitet południowy SD przeprowadza zwycięskie strajki wśród rękodzielników w Kurowie i Końskiej Woli.

W Warszawie strajki szewców, murarzy i piekarzy, przeprowadzane przez Komitet Warszawski SD. Zostaje stworzona SD organizacja stróży domowych, którzy odmówili pełnienia funkcji policyjnych.

10 W Żyrardowie stworzony przez SD Komitet strajkowy. Strajk powszechny w Płocku.

Komitet Warszawski SD wydaje odezwę wzywającą do przystąpienia do pracy tych robotników, którzy już otrzymali pewne podwyżki.

Odezwa KW SD do straży ogniowej.

Warszawska Izba sądowa skazała 5 robotników za udział w manifestacjach 1904 r. na więzienie od 2 do 10 miesięcy każdego.

11 W Warszawie strajkują wszystkie drukarnie — gazety nie wyszły.
13 W Łodzi starcia robotników z wojskiem. Sprowadzono nowe oddziały piechoty i 4 seciny kozaków dońskich. Odezwa PPS wzywająca robotników do zbrojenia się. W Łodzi na prośbę gubernatora, księża z ambon wzywają robotników do zaprzestania strajków. Wszystkie polskie pisma galicyjskie za wyjątkiem «Naprzodu» zamieściły deklarację kategorycznie potępiającą walkę proletarjatu w Królestwie Polskim.
15 Komitet Warszawski SD, opracował żądania dla pracowników i pracownic telefonów, piekarzy, murarzy, szewców (wysunięcie sprawy warsztatów), tramwajarzy, straży ogniowej, urzędników prywatnych, krawców i specjalne żądania dla kobiet-robotnic.
Komitet Południowy SD (Puławy-Lublin) wydaje 2 odezwy do wojska po rosyjsku i odezwę do chłopów z powodu rozruchów agrarnych.
W Warszawie został wygrany strajk zecerów. Wyszły pisma codzienne i tygodniki.
W Łodzi starcie robotników fabryki Heinzla i Kunitzera i robotników gazowni z wojskiem, 5 zabitych, 26 rannych. Z powodu starcia, strajk protestacyjny w Łodzi i okolicach, Zgierzu, Pabjanicach, Tomaszowie. Przybliżona ilość strajkujących według Warsz. Dn. 80 tysięcy. Izba Sądowa w Warszawie skazała 2 robotników za rozpowszechnianie nielegalnej literatury na pół roku więzienia każdego.
17 W Wilnie strajk powszechny. W Moskwie zabity książe Sergjusz Aleksandrowicz, generał-gubernator Moskiewski. Strajki i starcia robotników z wojskiem w wielu miastach Cesarstwa, oraz zabójstwa policjantów, żandarmów, szpicli i urzędników carskich.
W Warszawie w przedsiębiorstwach handlowych i rzemieślniczych pracownicy uzyskali odpoczynek świąteczny. Strajkują niektóre koleje, telegrafy i poczta.
18 W Zagłębiu Dąbrowskim i Częstochowie — strajk ekonomiczny trwa. Robotnicy warsztatów Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wystawili żądania w 9 punktach, między innemi 8-godzinny dzień roboczy i 30% podwyżki zarobków. Pracownicy telefonów w Warszawie powrócili do pracy, otrzymawszy podwyżki płacy od 10 do 15% i połowę zapłaty za czas strajku politycznego.
19 Pisma miejscowe w Warszawie i Łodzi donoszą, że w związku ze strajkami daje się zauważyć masowa wyprzedaż rzeczy przez robotników, którzy cierpią niedostatek.
20 Warszawski Dn. przedrukowuje z zadowoleniem artykuły polskich burżuazyjnych gazet galicyjskich i krajowych, bezwzględnie potępiające ruch rewolucyjny w Królestwie i zapewniające rząd o swojej lojalności. Redaktorzy warszawskich gazet, zwrócili się z prośbą o zniesienie cenzury prewencyjnej. W Włocławku strajk ekonomiczny po trzech dniach został zakończony, strajkujący otrzymali zmniejszenie dnia roboczego do 10 godzin i podwyżki zarobków z 70 kop. na 75 i z 40 na 42 i pół kopiejki.
21 Według danych urzędowych w Łodzi za okres od 15/I do 31/I było 12 wypadków starcia robotników z wojskiem, w następstwie czego raniono 83 osoby, zabito 15, zmarło od ran — 12.
22 Strajk ekonomiczny na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z powodu odrzucenia przez Zarząd przedstawionych żądań. Strajkuje przeszło 5 tysięcy robotników i pracowników. Kolej stoi.
Komitet pomocy bezrobotnym w Warszawie otrzymał 3 tysiące próśb o wsparcia.

23 Zaczął się strajk ekonomiczny na kolejach Nadwiślańskich, Terespolskiej, Obwodowej i Petersburskiej, gdzie strajkujących robotników częściowo zastąpili saperzy.

Strajk na kolei Łódzkiej. W kierownictwie strajkiem kolejowym i opracowaniu żądań — przyjmuje udział SD.

24 Stoją wszystkie koleje w Królestwie Polskim. Poczta organizuje dostawę listów i gazet — końmi. Strajkujący robotnicy kolejowi opracowali żądania w 27 punktach, między innemi prawo wybierania delegatów.

Robotnicy fabryczni i rzemieślnicy żądają od fabrykantów i przedsiębiorców piśmiennego potwierdzenia nowych warunków pracy.

W Warszawie stanęły tramwaje. Napady na policjantów organizowane przez PPS, przybierają w Warszawie i Łodzi — charakter masowy. Większość żądań robotników i pracowników kolei Warszawsko-Wiedeńskiej została przyjęta przez Radę Zarządzającą, która na ten cel asygnowała 650 tys. rubli. Dzień roboczy ustanowiono na 9 godzin i podwyżki płacy od 10 do 30%. Kolej częściowo uruchomiona.

25 Według danych urzędowych za okres od 22/I do 30/I w czasie starć z wojskiem i policją w Warszawie było zabitych i ciężko rannych — 93 osoby. W tej liczbie robotników 66, «mieszczan rozmaitego zajęcia» — 17, 1 student, 1 żołnierz i 8 osób nieznanych. Warszawski Dn. skarży się, że rannym w czasie ciągłych napadów policjantów — nikt z przechodniów nie chce okazać żadnej pomocy. Policjanci 7 cyrkułu w Warszawie, przedstawili swej władzy żądania ekonomiczne. Obywatelski Komitet pomocy bezrobotnym, z powodu braku środków, zaprzestał przyjmowania podań o zasiłki. Na kolejach węzła warszawskiego ogłoszono stan wojenny.

Pracownicy sklepów spożywczych, kolonjalnych, mącznych i składów aptecznych wywalczyli odpoczynek świąteczny. Robotnicy fabryki metalowej Konrad-Jarnuszkiewicz, uzyskali skrócenie dnia roboczego o 1 godzinę, t. j. do 9 godzin, podwyższenie zarobków od 5 do 15%, regularną pomoc lekarską dla siebie i rodzin itp. W fabryce Włodarkiewicz i Siekłucki 25% podwyżkę płacy i skrócenie dnia roboczego o 1 godz., t. j. do 9 g. dziennie. U Cukierwara podwyżka płacy o 15% i skrócenie dnia roboczego również o 1 godz., t. j. do 9 godzin. Uzyskali podwyżki robotnicy w fabryce parowozów. Robotnicy Zakładów powroźniczych uzyskali podwyżkę zarobków od 5 do 15% i skrócenie dnia roboczego o 1 godz., t. j. do 10 godz. dziennie i jedną czwartą zapłaty za czas strajku politycznego. Robotnicy fabryk makaronów 10% podwyżki i skrócenie dnia roboczego o 1½ godz. Robotnicy fabryk cygar i papierosów podwyżkę o 8 kop. na tysiącu i skrócenie dnia roboczego o 1 godz. Introligatorzy skrócenie dnia roboczego do 8 godz. i podwyżkę zarobków o 10%. Gazety burżuazyjne piszą, że masowy wyjazd robotników rolnych i małorolnych chłopów na roboty rolne do Niemiec — jest klęską dla właścicieli ziemskich.

W Warszawie zorganizowany przy udziale PPS masowy pogrom nożowców i złodziei zawodowych, którzy, mając zapewnione pobłażanie policji, terroryzowali ludność robotniczą w dzielnicach robotniczych Warszawy. Około 100 zabitych i rannych.

27 W Częstochowie po 4 tygodniowym strajku przystąpili do pracy robotnicy fabryki Handkiego, uzyskawszy podwyżkę płacy od 3 do 15% i zmniejszenie dnia roboczego o pół godziny, t. j. do 10 i pół godzin. W fabrykach: Częstochowianka, Warta i na Stradomiu uzyskali ro-

botnicy zmniejszenie dnia roboczego o 1 godzinę, t. j. do 10 i pół godzin.

Zakończenie strajku na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, urzędnicy i służba ruchu zakupili «dziękczynne nabożeństwo» na intencję pomyślnego zakończenia układów. Wznowienie ruchu na kolejach Nadwiślańskich, Terespolskiej, Obwodowej i Łódzkiej. Większość żądań strajkujących uwzględniono.

28 W Łodzi część fabryk została zamknięta przez fabrykantów, którzy powyjeżdżali za granicę.

Odbył się VII Zjazd PPS z porządkiem dziennym: 1) Wybory, 2) Taktyka, 3) Organizacja i 4) Wolne wnioski. Zostały przyjęte następujące uchwały: do punktu 1-go: Walczyć o prawnopaństwowe usamodzielnienie Kraju przez żądanie zwołania Zgromadzenia Konstytucyjnego w Warszawie, które jedynie może usamodzielnienie to określić, do 2-go: występować wspólnie z Bundem, do 3-go: został przyjęty statut organizacyjny i decyzja o stworzeniu Wydziału Bojowego.

W przeciągu stycznia PPS wydała 24 odezwy w ilości 25 tys. egz. z czego — 15 na hektografie lub czcionkami gumowemi.

Odbyła się VI Konferencja Bundu z nast. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie, 2) Przygotowania wystąpień rewolucyjnych, 3) Samodzielna robota Bundu wśród żydów, 4) Formy wystąpień rewolucyjnych: a) strajk powszechny, b) zbrojne demonstracje, c) zbrojne powstanie. W przeciągu stycznia i lutego Bund wydał następujące odezwy: «Do boju» 115 tys. egz., w tym po rosyjsku i polsku 40 tys. egz., «Co dalej» 48 tys. egz. po żydowsku, «Walczyć a nie prosić» po żyd. 10 tys. egz., po polsku 3 tys. «Myśmy powinni zawsze pamiętać o walce politycznej» tylko po żydowsku 10 tys. egz. i «Do wszystkich» o znęcaniu się policji nad więźniami politycznemi 70 tys. po żydowsku i 2 tys. po polsku.

Marzec

1 W gubernjach Lubelskiej, Kaliskiej i Łomżyńskiej ogłoszono stan ochrony wzmocnionej. Uzyskali podwyższenie zarobków robotnicy metalowi i robotnicy dniówkowi kolei żelaznych w Królestwie Polskim.

Strajki w Ługańsku, Niżnim-Nowgorodzie, Borysoglebsku i Rostowie.

2 Strajki w Połtawie, Dźwińsku, Symferopolu. W Dźwińsku starcie demonstrantów z wojskiem.

3 Warszawski Dniewnik pisze: ostatnie wypadki zupełnie zmieniły dotychczasowy nastrój spokojnego, miejskiego życia Warszawy. Mieszkańcy zamożnych dzielnic miasta są niemi zupełnie steroryzowani i dlatego coraz rzadziej zwracają się o pomoc do policji. Strajk pracowników tramwajowych wygrany. W gazowni warszawskiej strajk wygrany całkowicie. Wygrali strajk pracownicy banków. W Łodzi pracuje 45 fabryk z 60 tysiącami robotników.

W Warszawie przewodniczącym obywatelskiego Komitetu pomocy bezrobotnym naznaczony oberpolicmajster Nolken.

W Łodzi zatarg robotników z administracją w fabryce Poznańskiego, wezwani przez dyrekcję kozacy zranili szablami 14 robotników. Zaczął się strajk piekarzy kierowany przez organizację SD. Załoga wojskowa w Łodzi została znowu powiększoną i składa się obecnie z 6 pułków piechoty, 2 kompanji dragonów, 12 secin kozaków i 2 baterji artylerji. Po 3 tygodniowej przerwie, wznowiono przedstawienia w Łódzkich teatrach. Warszawski Dniewnik pisze: «my

wszyscy żądamy zmian, reform, bo czujemy, że dotychczasowy stan jest bezpowrotnie osądzony przez historję».

W Rosji strajk w kopalniach Zagłębia Donieckiego. Robotnicy petersburscy postawili ultimatum komisji senatora Szydłowskiego, której zadaniem było zbadanie położenia robotników.

4 W Moskwie strajkują robotnicy warsztatów kolejowych. W Białymstoku starcie demonstrantów z wojskiem.

W Warszawie ogólny strajk szewców kierowany przez organizację SD — wygrany, uzyskano od 10 do 15% podwyżki. Wygrany strajk piekarzy, kierowany również przez organizację SD, uzyskano 9 godz. dzień roboczy (dawniej 12 godz.) i podwyżkę płacy od 20 do 35%. Kurjer Codzienny pisze, że na skutek strajków, prawie wszystkie kategorje pracowników i robotników, począwszy od robotników wielkich zakładów metalurgicznych do służby cmentarnej i kościelnej — uzyskały zwiększenie zarobków i zmniejszenie dnia roboczego, a «wśród społeczeństwa panuje nastrój nerwowy».

W Tomaszowie Piotrkowskim wojsko postawione dla zastąpienia strajkujących robotników elektrowni, pomimo wysokiego wynagrodzenia (2-3 rb. dziennie), wbrew rozkazom dowódców — porzuciło pracę.

W Radomiu 2 dniowy strajk w jednym z oddziałów wojskowych miejscowej załogi, wystawiono żądania ekonomiczne.

W Warszawie robotnicy dużych fabryk metalurgicznych, Lilpop-Rau, Wawer, Rudzki, Syrena, Troetzer, Eberhard, Gwiździński — uzyskali skrócenie dnia roboczego do 9 godzin (z 10-10 i pół) i podwyższenie zarobków od 10 do 25%. W zakładach stolarskich Szczerbiński i Trenerowski, robotnicy uzyskali zmniejszenie dnia roboczego z 10 na 8 godzin i podwyżkę zarobków od 15 do 40%. Uzyskali podwyższenie płacy, zmniejszenie dnia roboczego i odpoczynek świąteczny pracownicy składów aptecznych, cukierń, aptek, Pogotowia Ratunkowego, służba cmentarna, robotnicy kanalizacji, (8 godzinny dzień roboczy i od 10 do 15% podwyżki), pracownicy banków i kantorów bankierskich, ślusarze w drobnych warsztatach, introligatorzy. Strajkuje służba domowa.

W Łodzi rzucono bombę do pałacu Poznańskiego i do kantoru fabryki Silbersztajna. Zamach na dyrektora gazowni w Warszawie i na dyrektora fabryki Labor.

6 W Białymstoku starcie robotników z wojskiem — zabity isprawnik.

7 Strajki i starcia z wojskiem w wielu miastach Rosji. W Rosji środkowej masowe rozruchy agrarne.

8 Komitet Południowy SDKPiL kieruje strajkiem robotników rolnych w kilkunastu majątkach gub. Lubelskiej.

W Warszawie wygrane strajki cieśli i robotników fabryk gwoździ i drutu. Warszawski Dniewnik pisze, że w Łodzi w czasie strajku «porządku pilnowali sami robotnicy». W Łodzi wygrali strajki tkacze-chałupnicy, zecerzy, farmaceuci, pracownicy banków i handlowcy.

Warszawski Dniewnik podkreśla zasługi ND i kleru katolickiego w przeciwdziałaniu strajkom i wygórowanym żądaniom robotników.

9 W Warszawie na Placu Parysowskim aresztowana Konferencja Dzielnicowa SDKPiL, składająca się z 11 osób.

Stan organizacji SD w Warszawie: miasto podzielone na 5 dzielnic, Wolska, Powązkowska, Mokotowska, Dolna, Praska, którémi kierują Zarządy dzielnicowe wybierane przez Konferencję danej dzielnicy. 2 koła agitatorów obejmujące jedno 4, drugie — 2 dzielnice.

Koła fachowe składające się z robotników różnych zawodów. Grupa techniczna. Inteligienckie Koło Samokształcenia składające się wyłącznie z agitatorów i propagandystów. Organizacja Młodzieży Socjaldemokratycznej, pod nazwą «Budzące się koło», składająca się wyłącznie z młodzieży inteligienckiej. Grupa młodzieży rosyjskiej (studentów) p. n. «Rosyjska grupa SDKPiL» — prowadząca agitację wśród młodzieży rosyjskiej i wojska.

Według danych urzędowych za okres od 28/I w Warszawie drogą administracyjną skazano 272 osoby na więzienie od 2 tyg. do 3 miesięcy. Pobicie przez tłum robotników w Warszawie Komisarza policji Konstantinowa, znęcającego się nad aresztowanymi.

Rozruchy agrarne i strajki rolne w guberniach Lubelskiej i Piotrkowskiej, chłopi wyrąbują lasy rządowe, majorackie i obywatelskie. W gubernji Lubelskiej strajki robotników rolnych stają się masowemi i ogarniają większość majątków.

W Suwałkach ekonomiczny strajk powszechny.

10 Z powodu strajku górników w Zagłębiu Dąbrowskim, trwającego przeszło 4 tygodnie, całe Królestwo Polskie żyło wyłącznie węglem Śląskim sprowadzanym za zgodą Ministerjum Finansów — bez cła. Było również sprowadzane z zagranicy zboże jako tańsze od rosyjskiego (rosyjskie 90 kop. — zagraniczne — 80-82 kop. za pud).

11 Został zorganizowany Syndykat fabryk metalurgicznych, w skład którego weszły huty, Królewska i Laura, oraz fabryki w Sosnowcu.

W Warszawie i Łodzi częste zebrania agitatorów SD, z referatami w sprawach bieżących. Wykonano wyroki na skazanych na karę śmierci przez sąd wojenny w Warszawie 5 żołnierzach za bunt wojskowy przeciwko wysyłaniu na wojnę. Pozatym skazano 7 na bezterminowe roboty i 8 po 20 lat.

12 Pomimo wczesnej pory roku zaczął się masowy wyjazd robotników rolnych za granicę na roboty rolne. Prasa obszarnicza podnosi z tego powodu alarm i grozi klęską.

13 Strajki robotników rolnych ogarnęły gubernje Warszawską, Lubelską, Siedlecką, Łomżyńską i część gubernji Kaliskiej, Piotrkowskiej i Płockiej.

W organie PPS «Przedświt» wydrukowano artykuł, w którym powiedziano, że wobec nieprzygotowania PPS i Kraju do powstania «zbrojnego» o oderwaniu się Polski od Rosji — mowy być nie może — trzeba dążyć do zwołania «Sejmu Polskiego».

14 Napady uzbrojonych chłopów małorolnych na dwory w gubernji Kieleckiej. W Łodzi większość żądań strajkujących robotników przyjęto.

W Zagłębiu Dąbrowskim odezwa miejscowego Komitetu SD, przeciwko agitacji Zubatowskiej, popieranej przez policję, fabrykantów i Narodową Demokrację. W Warszawie odezwa Komitetu Warszawskiego SD, przeciwko mobilizacji żołnierzy zapasowych. Odezwa ZG SD «Do szkoły polskiej przez wolność polityczną» i «Do braci Włościan».

15 Sąd wojenny w Warszawie skazał w pierwszej instancji na karę śmierci towarzysza Marcina Kasprzaka, starego i zasłużonego rewolucjonistę socjaldemokratę, który w obronie drukarni partyjnej w jakiej pracował wspólnie z tow. Benedyktem Gurcmanem, zabił 3 policjantów i oficera żandarmerji.

Arcybiskup Popiel wydaje odezwę do robotników, w której wzywa ich «w imię boże» aby zaprzestali strajków i byli posłuszni władzom.

W Łodzi fabrykanci postanowili utrzymywać załogę miejscową na własny koszt «dla obrony miasta». Według danych urzędowych w Łodzi podczas ostatniego strajku powszechnego, zabito — 18 osób, raniono 62.

W Zagłębiu Dąbrowskim strajk ekonomiczny, w którego kierownictwie bierze udział Komitet miejscowy SD — trwa w 14 kopalniach i 6 fabrykach. Rozruchy agrarne na wsi i samowolne wprowadzanie języka polskiego w gminach wiejskich. Ponowny strajk ekonomiczny w Pabjanicach i w fabryce Silbersztajna w Łodzi. Straty poniesione przez właścicieli kopalń z powodu strajku wynoszą przeszło 3 miljony rubli.

Daje się zauważyć masowy napływ do Warszawy i Łodzi z prowincji bezrobotnych robotników i inteligiencji, a także masowy wyjazd z tych miast ludności zamożnej. Otrzymano pozwolenie na dalsze 2 tygodnie na bezcłowy przywóz węgla Śląskiego. W okolicach Zagłębia Dąbrowskiego rozwinął się bandytyzm.

16 Kurjer Codzienny staje się nieoficjalnym organem PPS. Współpracują w nim: Kon, Arciszewski, Sieroszewski i inni. Na warszawskim rynku daje się zauważyć dawno nie notowany nadmiar gotówki. Naczelnik Kolei Nadwiślańskiej, na zasadzie danej mu władzy, skazał 7 robotników na karę aresztu od 3 do 5 dni i karę pieniężną po 3 ruble.

17 Wspólna deklaracja pism galicyjskich o konieczności zwalczania Socjalnej Demokracji w Królestwie Polskim (t. j. SDKPiL).

W całym kraju daje się zauważyć silny zastój w przemyśle i budownictwie, za wyjątkiem fabryk pracujących bezpośrednio dla armji czynnej. Pomimo zupełnego zniesienia rewizji osobistej robotników, według administracji fabrycznej, wypadków kradzieży niema wcale.

18 Rejenci uskarżają się, że mają obecnie zaledwie jedną czwartą poprzedniej klijenteli.

19 Warszawska Izba sądowa skazała 2 robotników za rozpowszechnianie literatury na 3 i 6 miesięcy twierdzy.

21 We wsi Łanięta w gubernji warszawskiej starcie masowej (około 600 osób) demonstracji strajkujących robotników rolnych z wojskiem, 11 robotników zabitych (w tym 3 kobiety) i 10 rannych. Trwają strajki rolne w gubernjach Lubelskiej, Piotrkowskiej, Kaliskiej — są one już zupełnie pozbawione w/g. Warszawskiego Dniewnika charakteru żywiołowego, t. j. szybko przemijającego, a stają się «na wzór strajków w miastach» systematyczną «walką z obszarnikami, która ich przyprawia o niebywałą klęskę». Częste starcia strajkujących z policją i wojskiem. Zamożniejsi chłopi są bardzo wrogo usposobieni w stosunku do strajkujących.

21—22 Na przedmieściach robotniczych Warszawy, Wola i Czyste, policja i żandarmerja przeprowadziły masowe rewizje. Aresztowano — 77 osób. Rzucono bombę pod patrol kozacki na Woli. Rozruchy agrarne w gubernjach Lubelskiej i Siedleckiej.

Robotnicy fabryki Żyrardowskiej, po 7 tygodniowym strajku, otrzymawszy podwyżkę płacy od 5 do 10% i zmniejszenie dnia roboczego z 11 i pół na 10 i pół godzin, zmuszeni byli stanąć do pracy z powodu szerzącego się tyfusu głodowego.

23 Stan organizacji SDKPiL na prowincji: Łódź, Komitet Łódzki, koło agitatorów, 9 kół propagandystycznych składających się wyłącznie z robotników, grupa techniczna; Zagłębie Dąbrowskie, mąż zaufania Zarządu Głównego, grupa SD, koła SD w Dąbrowie, Będzinie, Cze-

ladzi, grupa techniczna dla kontrabandy i przewozu literatury i koło młodzieży inteligienckiej w Będzinie, stosunki we wszystkich kopalniach i fabrykach; Częstochowa, mąż zaufania Zarządu Głównego, grupa SD, koło żydowskie; Białystok, Komitet Białostocki, 6 kół propagandystycznych. Puławy, Lublin. Komitet Południowy, organizacja wojskowa, koło propagandystyczne, organizacja robotników wiejskich, rozpowszechnia 270 egz. «Czerwonego Sztandaru».

24 W Lublinie aresztowanych 30 robotników katowano w cyrkule policyjnym.

25 W Warszawie rzucono bombę pod oberpolicmajstra Nolkena.

W Białymstoku strajk trwa od 2 marca, t. j. 23 dni, liczba strajkujących wynosi 12 tysięcy. W mieście skonsygnowano 7 pułków wojska. Strajkiem kierują wspólnie Komitet Białostocki SDKPiL, Bund i Komitet Zachodni RSDPR. Zamachy na policję i wojsko urządza miejscowa grupa anarchistów.

W Warszawie wygrany strajk murarzy, kierowany przez murarską organizację SD. Przedsiębiorcy murarscy zmuszeni byli przyjąć wszystkie 17 punktów żądań. Otrzymali podwyżki płacy pracownicy kolei Nadwiślańskich. W Łodzi, według urzędowych danych, czynnych jest 459 fabryk zatrudniających 50350 robotników.

W Częstochowie kończy się strajk, który trwał przeszło 4 tygodnie. We wszystkich większych fabrykach robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków od 3 do 15% i zmniejszenie dnia roboczego z 11 i pół godzin dziennie do 10-10 i pół.

W Warszawie odbywają się ogólne zebrania robotników i pracowników kolei Nadwiślańskich, na których są wybierani delegaci dla opracowania szczegółowych żądań.

W niektórych fabrykach w Warszawie i Łodzi robotnicy samorzutnie organizują się do walki z pijaństwem. Strajki robotników rolnych ogarniają coraz to nowe dzielnice Królestwa Polskiego. W Warszawie powstał bezpartyjny «Komitet Wykonawczy» spełniający funkcję sądu ludowego.

W Rosji rozruchy agrarne na Kaukazie, starcia z policją i wojskiem, zabójstwa policjantów i urzędników. W Warszawie pracownicy tramwajów miejskich i pracownicy handlowi, wobec niedotrzymania warunków pracy przez dyrekcję tramwajów i przedsiębiorców — przygotowują się do nowego strajku. Wygrali strajk: malarze, kucharze, kelnerzy i fryzjerzy.

27 W Zagłębiu Dąbrowskim zakończył się strajk ekonomiczny trwający 7 tygodni (od 2/II), robotnicy uzyskawszy część żądań — przystępują do pracy.

W Łodzi około 22 tysięcy bezrobotnych robotników żyje z zasiłków organizacji filantropijnych.

Przedstawiciele SDKPiL przyjęli udział w 2-ej Konferencji Organizacji socjaldemokratycznych w Rosji. Na giełdzie warszawskiej wywołała panikę wiadomość o możliwość pożyczki wewnętrznej. Daje się odczuwać duży wzrost drożyzny na produkty spożywcze.

Do Łodzi dodatkowo sprowadzono pułk piechoty i pułk kozaków dońskich.

28 Izba sądowa w Warszawie skazała 3 robotników za rozbrajanie policji na karę śmierci.

Za okres od 22/I do 30/III SDKPiL wydała 37 tysięcy egz. różnych odezw. Bund w marcu wydał następujące odezwy: «19 lutego», «Do

handlowców» 2 tysiące po żydowsku i 3 tys. po polsku i «Nie idźcie na rzeź»! do żołnierzy zapasowych po polsku i żydowsku.

Poslednije Izwiestija Bunda piszą, że na 1 stycznia 1905 r. było 655 zesłańców politycznych na Syberji.

Kwiecień

1 Masowe rozruchy agrarne w guberni Lubelskiej skierowane przeciwko obszarnikom. Obszarnicy według Warszawskiego Dniewnika, w większości wypadków wypełniają żądania strajkujących robotników rolnych.

W Łodzi zabity rzuceniem bomby komisarz II cyrkułu Szatałowicz.

2 W Warszawie napad wojska na demonstracyjny pogrzeb zmarłych robotników; zabitych 2, rannych 9-ciu.

4—5 W robotniczych dzielnicach Warszawy masowe rewizje i areszty. Aresztowano około 150 osób.

5 W Warszawie strajk protestacyjny z powodu rzezi na demonstracyjnym pogrzebie w d. 2/IV.

Zatrucie 60 robotnic w apreturze fabryki Krusche i Ender w Pabjanicach.

6 W Łodzi kryzys ekonomiczny trwa. Został zorganizowany syndykat właścicieli farbiarni i apretur.

8 Powtórne masowe zatrucie robotnic w apreturze Krusche i Ender w Pabjanicach. W Grodnie demonstracja protestu przeciwko biciu więźni politycznych.

W guberni Siedleckiej strajkujący robotnicy rolni chodzą po folwarkach grupami liczącemi od 100 do 150 osób i zabierają służbę folwarczną — o ile właściciele ziemscy nie zgadzają się dać żądanych warunków pracy.

9 Została wydana przez s-d w języku niemieckim odezwa, napisana i podpisana przez A. Bebla, do robotników-niemców w Królestwie Polskim i na Litwie. Wyszła broszura R. Luksemburg «Wybuch rewolucji w caracie». SD organizacja w Częstochowie wydała odezwę w języku rosyjskim do żołnierzy miejscowego garnizonu.

11 W Wilnie policja wzięła duży skład broni i literatury rewolucyjnej. W Siedlcach sąd wojenny skazał za udział w rozruchach rewolucyjnych 4 żołnierzy artylerji na śmierć, 3 na roty aresztanckie i 36 posłał do bataljonu dyscyplinarnego. Strajk w tkalni «Zawiercie» jest kierowany przez miejscową grupę SD, która opracowała żądania dla robotników. Kurjer Codzienny pisze, że «porozumienie pomiędzy klasą pracującą i klasą posiadającą — jeszcze nie nastąpiło, bo zaczynają się nowe strajki».

12. W Łodzi zamachy na policję — trwają. Fabryki wyrobów bawełnianych otrzymały duże zamówienia z Rosji.

13 W Warszawie sąd wojenny za zamach na policjanta skazał na śmierć 1 robotnika i jednego na 12 lat ciężkich robót.

14 Został zorganizowany SD Komitet Zagłębia Dąbrowskiego.

15 W Łodzi zaczął się strajk lokatorów i samowolne obniżenie komornego.

W Warszawie i Łodzi wśród robotników rozszerza się bojkot wódki i papierosów.

17—18 W Rosji w okręgach Luceńskim i Barczaliński (Łotwa) chłopi miejscowi przepędzili carskich urzędników i na ich miejsce wybrali własnych.

Kalajew, zabójca ks. Sergjusza Aleksandrowicza — skazany na karę śmierci.

Pop Hapon, organizator legalnych stowarzyszeń robotniczych w Petersburgu zwrócił się do SDKPiL z propozycją wzięcia udziału w zwoływanej przez niego Konferencji «organizacji socjalistycznych i rewolucyjnych w Rosji». ZG SDKPiL udziału w tej konferencji odmówił.

19 Dla zatrudnienia bezrobotnych w Warszawie, Komitet pomocy bezrobotnym (znajdujący się pod kierownictwem oberpolicmajstra) organizuje roboty publiczne. W Warszawie i na prowincji daje się zauważyć duże zmniejszenie zbytu w sklepach państwowego monopolu spirytusowego.

Zasadnicze żądania robotników rolnych są następujące: 1) podwyżka płacy o 5 rubli rocznie, 2) bezpłatna pomoc lekarska, 3) utrzymanie na koszt właściciela 2 krów na rodzinę robotnika, 4) szkoły dla dzieci, 5) nieużywanie żon robotników do bezpłatnego dojenia pańskich krów, 6) 5 korcy ordynarji i 7) 200 prętów gruntu pod ogród. W guberni Siedleckiej 3 grupy strajkujących robotników rolnych liczące po 100 do 200 osób, zostały otoczone przez wojsko i zaprowadzone do urzędów policyjnych w Łukowie, Garwolinie, do fortecy w Dęblinie. «Gazeta Ludowa» organ PPS przeznaczony dla chłopów — zwraca się do chłopów z wezwaniem, aby świętowali 1 Maja i drukuje normy płac dla robotników rolnych: dla mężczyzn wiosną — 40 kop. dziennie, latem — 55 kop., jesienią — 40 kop. i zimą — 30 kop. Dla kobiet dorosłych: 30, 40, 30 i 25 kopiejek.

22 W Białymstoku kozacy urządzili pogrom ludności żydowskiej. Według Warszawskiego Dniewnika, około 600 więźniów politycznych w Warszawie choruje z powodu przepełnienia więzień i ciężkich warunków.

W Łodzi t. zw. «Patrol» obywatelski zorganizowany przez właścicieli drobnych warsztatów, oddał w ręce policji 20 robotników. Ogłoszono lokaut w Widzewskiej Manufakturze w Łodzi, pozostało bez pracy 4500 robotników. Strajkują 3 tygodnie szewcy, żądania ich są następujące: 10 godzinny dzień roboczy w warsztatach, podniesienie płacy od pary i nie wydawanie roboty chałupnikom. W ciągu jednego dnia w Łodzi zemdlało na ulicy 11 osób «z powodu ogólnego osłabienia», t. j. z głodu. Pogotowie Ratunkowe nie udzieliło im żadnej pomocy.

Według gazet burżuazyjnych w Warszawie i Łodzi panuje «niebywała śmiertelność wśród dzieci klasy roboczej».

25 W Warszawie stworzona przez Komitet Warszawski SD Komisja Majowa i drużyna bojowa z 25 osób dla obrony manifestacji majowej. Do porozumienia pomiędzy Bundem i SD w sprawie akcji majowej — nie doszło. W Łodzi akcja majowa jest przeprowadzana przez Komitet Łódzki SD wspólnie z Bundem.

III Zjazd RSDPR w Londynie.

28 Starcie robotników z wojskiem w Łomży.
Do Łodzi sprowadzono 4 szwadrony kawalerji.

29 W Łodzi, w związku ze strajkami ekonomicznemi, nie przyjęto z powrotem do pracy kilku tysięcy robotników, jako podżegaczy. W powiecie Łódzkim — rozruchy agrarne.

W Warszawie starcie robotników z wojskiem, jeden śmiertelnie ranny, kilku aresztowanych. W Częstochowie masowe obławy i areszty robotników z domów fabrycznych przy fabryce Handkiego na Rakowie. Częściowe strajki ekonomiczne, zebrania masowe w

podwórzach fabryk, wywieszenie czerwonych sztandarów na kominach fabrycznych.

30 Częstochowa. Fabryki oblężone przez wojsko. Tłum robotników odbija część aresztowanych towarzyszy i odbiera żołnierzom kilka karabinów. Zaczął się strajk na Rakowie, poparty przez robotników fabryki Mottów, Częstochowiankę i na Warcie. Pochód strajkujących, na którego wezwanie stanęły pozostałe fabryki. Starcie z wojskiem i policją, 2 zabitych, 20 rannych. Ataki wojska i policji demonstranci odpierają kamieniami. Policja strzela w tłum, wojsko w powietrze. W Łodzi, Zagłębiu i Zawierciu, według raportów policyjnych są rozpowszechniane w dużej ilości ulotki i odezwy majowe SD.

31 Wyszły następujące wydawnictwa SD: broszura «Święto robotnicze 1 Maja», ulotki «Na 1-szy Maja 1905 r.», odezwa «1 Maja», także odezwa po niemiecku i odezwa z powodu 1 Maja. «Do wszystkich robotników w mieście i na roli. Od 20 do 28 kwietnia Zarząd Główny SD wydał — 9 odezw. Komitety miejscowe — 11, różne organizację partyjne jak Młodzież, WRO itp. — 7.

Maj

1 Demonstracje Majowe i starcia z wojskiem i policją w większości miast i miasteczek Polski i Litwy.

Rzeź 20 tysięcznej demonstracji majowej, zorganizowanej przez Komitet Warszawski SD w Alejach Jerozolimskich. Zabitych — 32, rannych — 45 osób, z nich w szpitalu zmarło — 10. Na Pradze — zabitych — 4, rannych kilka. Wojskiem, które strzelało i rąbało szablami demonstrantów, dowodził polak hrabia Przeździecki. Pomiędzy zabitemi 3 aktywni członkowie warszawskiej organizacji SD i organizatorzy demonstracji, towarzysze: Wyszomirski, Szonert i Kempa. Oficerowie i żołnierze (ułani) dobijali rannych. Na zwłokach zabitych liczne ślady od kul i szabel. Szczególnie odznaczali się oficerowie: Posnikow, Makarowicz, Niezmiełow, Wieliczko, Baranowskij, Beskostnyj, Jefimow i Timofiejew. Żołnierzom wypłacono nagrody pieniężne. Rzucono bombę pod patrol kozacki. Według urzędowych danych, wśród zabitych było: robotników i rzemieślników (obojga płci) — 28. inteligientów — 4, jeden student i trzej uczniowie. W liczbie 28 robotników — 9-ciu w wieku do lat 18-tu.

W Łodzi na 1-szy Maja stanęła większa część fabryk. Już 30 kwietnia miało miejsce starcie robotników z wojskiem i policją, przyczym został ciężko pobity rewirowy i rannych 5 robotników. Demonstracje były zorganizowane przez Komitet Łódzki SD, wspólnie z Bundem, w kilku punktach miasta i zaczęły się o godz. 7 rano. Pierwsza na ul. Wschodniej ze sztandarami SD, Bundu i ze śpiewami, doszła do ul. Głównej, gdzie wojsko dało salwę. Zabitych 3, ilość rannych niewiadoma. Druga na Wodnym rynku — również ze sztandarami i śpiewem, przeszła ulicami: Juljusza, Nawrot, Widzewską i Główną. W czasie stracia z wojskiem zabitych — 2, rannych — 4. Trzecia na ul. Pfajfra nie zdążyła się sformować przed nadejściem wojska, ranny — 1. Tegoż dnia grupa robotników dokonała samosądu nad szpiclem ochrany Antonim Kamińskim i zraniła kilku policjantów.

Zagłębie Dąbrowskie: Stanęła część kopalń i fabryk. Masowe zebrania za miastem. Demonstracja w Dąbrowie na cmentarzu. Wszystkie punkty zborne Zagłębia i okolic, większe kopalnie i fabryki — są zajęte przez wojsko. Na Hucie Bankowej prowadzi agitację zubatowiec Tyszkiewicz — rosjanin.

Częstochowa. Stoją wszystkie fabryki. Demonstracji nie było. Miasto i okolice (Raków) — zalane wojskiem.

Białystok. Stanęły prawie wszystkie fabryki i warsztaty. Demonstracja na grobach poległych w czasie strajku powszechnego.

Lublin — Puławy. W Lublinie i okolicach strajki i manifestacje w miasteczkach i na folwarkach. W niektórych manifestacjach na wsiach przyjmowało udział od 300 do 800 uczestników. Zawiercie: Stoją wszystkie fabryki Demonstracji nie było. Robotnicy rozbroili patrol żołnierski składający się z 6 żołnierzy, ale na usilne prośby tych ostatnich — zwrócili im karabiny i naboje.

Skarżysko: częściowy strajk i manifestacja na grobach poległych w czasie strajku powszechnego.

W Płocku poraz pierwszy obchodzono 1-szy Maja. Na niektórych domach wywieszono czerwone sztandary. Demonstracje trwały prawie cały dzień. W czasie starcia z wojskiem kilkanaście osób lekko rannych. Aresztowano kilkunastu demonstrantów. Ani jeden statek nie odszedł z przystani na Wiśle.

W Piotrkowie większość robotników — świętowała.

W Wilnie częściowy strajk i kilka demonstracji. 4 rannych robotników podczas starcia z wojskiem zmarło w szpitalu.

W Kaliszu, Włocławku, Łomży strajki częściowe. W Łomży aresztowano 82 osoby.

2 W Warszawie odezwy SD z powodu rzezi 1-szo majowej, wzywające do strajku powszechnego jako protestu przeciwko rzezi. Demonstracje protestacyjne. W Alejach Jerozolimskich na Lesznie, około szpitala i przy wyjściu z fabryk, przemawiają mówcy SD.

3 Demonstracja patrjotyczna 3 Maja około kościoła w Łodzi ostrzeliwana przez wojsko, 15 osób rannych. Demonstranci z chorągwiami kościelnemi przeszli na cmentarz, gdzie śpiewali «Boże coś Polskę» i «Czerwony sztandar». W demonstracji tej przyjmowała udział PPS.

W Kaliszu demonstracja patrjotyczna przeistoczyła się w demonstrację rewolucyjną i ze śpiewami rewolucyjnemi przeszła przez główną ulicę, wybiła szyby w cyrkule policyjnym i wyłamała bramę. Kilku rannych i aresztowanych. W Łodzi na specjalnym posiedzeniu fabrykantów obradowano nad wzmagającą się nędzą wśród «klas niższych» w związku z możliwością epidemji cholery.

Wszyscy właściciele ziemscy w Królestwie Polskim, którzy ponieśli straty na skutek rozruchów agrarnych — otrzymali odszkodowanie z kasy rządowej. Ogólna suma odszkodowań wynosi 4 miljony rubli.

4 W Warszawie strajk powszechny protestacyjny, proklamowany przez Komitet Warszawski SD, pomimo przeciwdziałania PPS. Święto żałoby. Życie w mieście zamarło zupełnie. Z pism wyszedł tylko «Warszawskij Dniewnik» i gazeta hebrajska. Po przewróceniu kilku wagonów tramwaje stanęły. Sklepy, cukiernie, restauracje — zamknięte. Teatry nieczynne. Warszawski Dniewnik z 5/V — pisze: «Ulegając rozkazowi partji Socjaldemokratycznej, która postanowiła uczcić pamięć ofiar 1 Maja — stanęły wszystkie fabryki, warsztaty instytucje i tp.». Po całym mieście krążą gęste patrole wojskowe, żołnierze pijani. Drobne starcia z wojskiem. Nie stanęli do strajku robotnicy żydowscy zatrudnieni w drobnych warsztatach wskutek ujemnego stosunku Bundu do strajku. W dzielnicy żydowskiej sklepy otwarte. Policja przy pomocy prowokatorów usiłuje wywołać antyżydowskie rozruchy. Zdemaskowani prowokatorzy zostają dotkliwie pobici przez robotników. Komitety PPS w Warszawie, Łodzi i Częstochowie wydają odezwę wzywającą robotników do zaniechania

strajku protestacyjnego. Odezwy SD z powodu rzezi majowej w Warszawie.

W Warszawie i Łodzi odezwy miejscowych Komitetów Bundu z powodu rzezi w Warszawie.

5 W Warszawie strajk powszechny trwa. Masowe demonstracje na pogrzebach ofiar rzezi 1-szomajowej. Rzucono bombę pod agentów ochrany. Tajny rozkaz mobilizacyjny naczelnika Sztabu Warszawskiego Okręgu Wojennego w sprawie mobilizacji wojsk dla «tłumienia rozruchów». Punkt 12 tego rozkazu zabrania strzelać w powietrze lub nabojami pustemi.

Gubernator Kaliski donosi, że «księżom dano polecenie, aby się zajęli uspokojeniem ludności». Wstrzymywanie się od picia wódki i palenia papierosów przybiera w środowiskach robotniczych charakter masowy i ma na celu finansowy bojkot caratu. Komitet Łódzki SD wydał odezwę piętnującą PPS, która wspólnie z rządem i burżuazją nawołuje robotników do zaniechania walki, bo «jeszcze nie czas». W Częstochowie, na skutek agitacji księży przeciwko socjalistom, chłopi podmiejscy aresztowali robotnika Knapisza, agitatora SD, znęcali się nad nim w obecności księdza i oddali go w ręce policji.

6 W Warszawie strajk powszechny zakończony, robotnicy większości fabryk przystąpili do pracy. W Łodzi, pomimo przystąpienia do pracy, prawie we wszystkich fabrykach mają miejsce częste starcia robotników z wojskiem. W czasie starcia robotników z wojskiem 2 maja — rannych kilku robotników i jeden policjant. W Warszawie i Kaliszu masowe areszty. W powiecie kaliskim — rozruchy agrarne. WRO (organizacja wojenno-rewolucyjna) SD wydała następujące odezwy w języku rosyjskim «Do żołnierzy», «Do oficerów», «O mobilizacji», «O włościanach» i perjodycznie wychodzący «Sołdackij Listok».

W Częstochowie zostali zwolnieni aresztowani podstępem 3 delegaci fabryki Częstochowianka, ponieważ robotnicy zagrozili strajkiem powszechnym.

W Łodzi śmiertelnie pobici przez tłum robotników 3-ej zawodowi agenci ochrany.

7 W Żytomierzu masowy pogrom żydowski. Demonstracje protestu w Kownie, Mińsku, Szkłowie.

8 Odezwa Komitetu Warszawskiego SD, żądająca wypłaty pełnych zarobków za czas strajku politycznego.

W Łodzi tłum robotników zabija zdemaskowanego agenta ochrany Maciaszka. Warszawski Dniewnik zaznacza, że «w przeciągu tygodnia jest to już trzecie zabójstwo tego rodzaju».

W wielu miejscowościach Królestwa, chłopi stawiają zbrojny opór władzom i policji, niedopuszczającym do wyrąbywania lasów rządowych i obywatelskich. Warszawski Dniewnik pisze, że dają się zauważyć «niebezpieczne objawy sympatji żołnierzy w stosunku do rozruchów rolnych».

W Warszawie rewizje i aresztowania wśród żołnierzy załogi miejscowej. «Sołdackij Listok» ogłasza list-odezwę do żołnierzy, napisaną przez żołnierza i wzywającą ich, aby nie strzelali do robotników i chłopów.

9 W Łodzi ponowne strajki rzemieślników. Strajkują blacharze, murarze, krawcy, krawcowe, piekarze, strycharze, tkacze w małych warsztatach, praczki, stróże domowi. W Radomiu strajkują garbarze i ślusarze.

10 W Warszawie i Łodzi zupełna dezorganizacja rynku pieniężnego. Łódzki oddział banku państwa ,odesłał do protestu 30 tys. weksli.
W Puławach nieudane powstanie wojskowe.
W Zawierciu tłum robotników zabija wachmistrza żandarmerji i szpicla Wojciecha Żmudę. Pisma rosyjskie donoszą o organizowaniu przez robotników w Rosji Związków Zawodowych.
W Zagłębiu Dąbrowskim w hucie Katarzyna strajk z powodu zabicia robotnika przez wartę wojskową. W Łodzi organizacja miejscowa SD kieruje strajkiem piekarzy-żydów.
11 W Łodzi, z powodu niedotrzymania przez fabrykantów umów zawartych z robotnikami co do warunków pracy, zaczął się ponowny strajk w kilkunastu fabrykach. W Częstochowie na Rakowie w fabryce Handkiego starcie robotników z wojskiem. W warsztatach kolei Nadwiślańskich w Warszawie, z braku pracy zmniejszono o jedną czwartą dzień roboczy.
12 W Rosji szeroka fala rozruchów agrarnych, chłopi walczą z policją i wojskiem.
Strajki ekonomiczne w fabrykach włókienniczych w Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu i Kaliszu. Powtórna odezwa PPS nawołująca do zaniechania strajków.
14 W Rosji strajki i demonstracje majowe w wielu miastach. W Petersburgu, Rydze, Rewlu, Samarze i innych miastach — próby urządzenia demonstracji zgnieciono przez policję i wojsko.
Z powodu zaprowadzenia stanu wojennego na kolejach Nadwiślańskich naczelnik tych kolei otrzymał prawo skazywania robotników na areszt policyjny do 7 dni. W Warszawie daje się zauważyć duży wzrost cen na produkty spożywcze.
Moratorjum wekslowe w Warszawie i Łodzi trwało 11 dni. Fabrykanci łódzcy otrzymali duże obstalunki z Rosji, wobec czego niektóre fabryki powiększyły ilość robotników i pracują na dwie zmiany.
15 Strajki ekonomiczne w Łodzi i okolicach — trwają. Masowe zebrania strajkujących robotników w fabrykach i za miastem organizowano przez Komitet Łódzki SD. Warszawski Dniewnik pisze: miejscowa organizacja SD prowadzi wśród robotników energiczną agitację.
W Warszawie masowe zebrania-majówki za miastem i wiece w fabrykach i warsztatach, organizowane przez Komitet Warszawski SD.
W Łodzi zamachy na policję, organizowane przez PPS. Strajk piekarzy wygrany.
17 W Rosji strajki na kolejach żelaznych i w warsztatach kolejowych w Mińsku, Pińsku, Dźwińsku, Połtawie, Charkowie, Twerze. W Saratowie i Jekaterynburgu — strajki powszechne. Rozruchy agrarne w gubernji Mohylowskiej.
Arcybiskup Popiel dał rozporządzenie, aby najlepsi kaznadzieje z pośród warszawskich księży wygłosili cykl kazań o szkodliwości agitacji socjalistycznej.
W Warszawie ogromnie powiększyła się ilość samobójstw wśród kobiet robotnic z powodu panującej nędzy.
19 Fabryki włókiennicze w Łodzi i Warszawie — otrzymują coraz większe obstalunki z Rosji.
20 W Łodzi zastrajkowały 4 duże fabryki Szajblera, Gromana, Silbersztajna i Rychtera. Oprócz wypłacenia niedotrzymanych przez fabrykantów warunków pracy, strajkujący domagają się zwolnienia aresztowanych robotników. W Białymstoku robotnicy żądają usunięcia z fabryk kobiet-robotnic, jako obniżających zarobki robotników-mężczyzn. W gubernji Siedleckiej rozruchy agrarne rozszerzają się.

W Łodzi zastrajkowali robotnicy tkalni i przędzalni Lachmana, Benicha, Jarocińskiego i w Dąbrówce pod Łodzią. Tłum robotników silnie pobił agentów ochrany Szczepaniaka, Mrozowskiego i Rozpendowicza. Wygrali strajk blacharze, uzyskawszy podwyżki od 10 — 25% i 10-godzinny dzień roboczy.

21 — 22 W Moskwie pierwszy Zjazd delegatów Związku Związków. Obecnych 60 delegatów.

W Łodzi strajk ekonomiczny rozszerza się, obejmując coraz to większą ilość fabryk. Odezwa Komitetu Łódzkiego SD z powodu strajków ekonomicznych. Zastrajkowali kowale, stolarze i rzeźnicy.

W Zagłębiu Dąbrowskim lokaut w hucie Bankowej, 8 tysięcy robotników pozostało bez pracy. Zostało zorganizowane Socjaldemokratyczne koło żołnierzy.

W Warszawie do miejscowej organizacji SD przyłączyło się legalne Stowarzyszenie Handlowców — żydów.

25 W Warszawie pogromy domów publicznych. Z 73 rozgromionych domów większość znajdowała się w dzielnicach nie robotniczych. Niektóre gazety stają w obronie «własności prywatnej» właścicieli burdeli. Odezwa Komitetu Warszawskiego Bundu z powodu pogromu lupanarów.

26 W Łodzi w fabryce Rychtera robotnicy zastrajkowali, nie pozwalając potrącać zaliczek otrzymanych w czasie strajku politycznego.

27 Robotnicy fabryki Heintzla i Kunitzera w Łodzi zostali zmuszeni głodem do powrotu do pracy na poprzednich warunkach. Sprowadzono Tobolski pułk piechoty. Starcie strajkujących robotników z wojskiem. Z niektórych fabryk robotnicy wywożą na taczkach specjalnie znienawidzonych dyrektorów i majstrów.

Pogrom floty rosyjskiej pod Czuszimą.

28 W Łodzi według danych inspekcji fabrycznej — strajkuje przeszło 30 tys. robotników. Sprowadzono 600 kozaków. W czasie starcia demonstracji strajkujących z wojskiem — zabity rewirowy.

30 W Warszawie w przeciągu miesiąca zanotowano 25 wypadków samobójstw z powodu nędzy i głodu. W Łodzi, według pism burżuazyjnych, nędza wśród robotników ogromna.

31 W Łodzi strajk ekonomiczny — staje się powszechnym.

Za okres od 22/I do końca maja Komitet Warszawski SD przeprowadził strajki i opracował żądania dla 41 fabryki, 11 zakładów przemysłowych i pracowni (w mieście i okolicy), 7 fachów i zawodów, dla strażaków, stróży domowych i dla policjantów VII cyrkułu. Stan organizacji SD w maju: w Warszawie założono szkołę agitatorów-robotników (2 komplety po 8 ludzi), zorganizowano szkołę propagandystów-inteligentów. Masowe zebrania agitacyjne za miastem.

W Częstochowie został stworzony Komitet SD i rozwinięto partyjną robotę masową, w Częstochowie i Zagłębiu Dąbrowskim. W Białymstoku została odbudowana rozgromiona przez areszty — organizacja SD. W Puławach i Lublinie reorganizacja roboty partyjnej. W Radomiu i Zawierciu — osiedlenie stałych mężów zaufania Zarządu Głównego i stworzenie grup Socjaldemokratycznych.

Za okres Marzec — Maj PPS wydała następujące odezwy: 3 odezwy Zjednoczonych Komitetów PPS i SR w Białymstoku — po polsku, rosyjsku i żydowsku i deklaracja polityczna Białostockiego Komitetu PPS, murarskiego Komitetu strajkowego w Warszawie, odezwa CKR PPS z powodu strajku szkolnego — 15 tys. «Do żołnierzy zapasowych», odezwa z powodu sądu nad rezerwistami w Siedlcach i tamże odezwa «Do robotnic», odezwa Org. Wojskowej w War-

szawie, odezwy Petersburskiej organizacji PPS i Petersburskiego koła Młodzieży, odezwa PPS Komitetu prac. bankowych (chrześcjan), odezwa organizacji Pabjanickiej PPS, Komitetu pracowników Technicznych w Warszawie, odezwa «Do fornali, parobków, pastuchów i do wszelkiej czeladzi i służby dworskiej», «Do wszystkich robotników i robotnic na całej ziemi polskiej» — 50 tys., odezwa Wydziału Bojowego w Łodzi, odezwa organizacji PPS w Zawierciu, odezwa do strajkujących robotników rolnych w Sławniowie i Wierbce, dezwy organizacji PPS w Ostrowiu, Radomiu i Częstochowie, odezwa Komitetu Kolejowego PPS, odezwa CKR, PPS «Do społeczeństwa polskiego» w sprawie wyroków śmierci — 43 tysiące, w sprawie szkolnej «Do robotników i włościan» — 15 tys., odezwa Komitetu Kowieńskiego, list popa Hapona wydany przez Petersburską organizację PPS po rosyjsku, odezwa majowa org. Żyrardowskiej, org. Radomskiej do zmobilizowanych żołnierzy, odezwy majowe org. Siedleckiej do robotników i żołnierzy, odezwa majowa CKR, PPS — 57 tysięcy, Warszawski Komitet PPS — 10 tys. Wydziału inteligencji zawodowej — 4 tys., Warszawskiego Komitetu Żydowskiego (w żargonie) — 10 tys. Kom. Lubelskiego do robotników, do kupców, nauczycieli, pracowników biurowych i całej inteligiencji — 450 egz. Komitetu Radomskiego — 150 egz. gumowemi czcionkami, odezwa młodzieży kresowej, do żołnierzy, wspólna odezwa majowa PPS i SR — do żołnierzy po rosyjsku — 20 tys., organizacji Grodzieńskiej z powodu agitacji antysemickiej tejże org. z powodu aresztowań, majowe odezwy org. Ostrowieckiej, Kaliskiej i Siedleckiej. Wydziału Bojowego z powodu rzucenia bomby w dniu 1 Maja w Warszawie, Zagłębiowskiej organizacji z powodu zastrzelenia robotnika, Siedleckiej po 1 Maja, Warszawskiej po 1 Maja. Odezwa Komitetu Warszawskiego wzywająca do powrotu do pracy (w czasie strajku zainicjowanego przez SD z powodu rzezi w Alejach Jerozolimskich) — 8 tys., organizacji Grodzieńskiej do robotników z fabryki Chrina (po polsku, żydowsku i rosyjsku), do robotników fabryki Landau i Fajnholda i do robotników drukarni gubernjalnej, odezwa Warszawskiego Komitetu koszykarzy — 500 egz., odbitka pieśni rewolucyjnej «Czerwony Sztandar» i «Na barykady» — 4500 egz., Komitetu Łódzkiego «Do robotników Łodzi i okolic» — 5 tys., org. Siedleckiej, Kaliskiej — 1000, CKR PPS z powodu deputacji obywatelskiej do gen. gubernatora Maksymowicza — 10 tys. Ogółem za okres od 28/II do 27/V — 82 odezwy, w tej liczbie org. lokalne — 69 (na hektografie i czcionkami gumowemi) i CKR — 13, w ilości 240400 egz.

Czerwiec

1 W Łodzi, według danych urzędowych, strajkuje 42 fabryki zatrudniające 33 tys. robotników. Zebrania masowe strajkujących (2 — 3 tysiące ludzi) w fabrykach, na których występują przedstawiciele SD, PPS i Bundu.

Część strajkujących nie opuszcza fabryk. W Warszawie zamach na generał-gubernatora Maksymowicza, zorganizowany przez PPS. Rzuconą bombą zabitych 3-ch szpicli ochraniających gubernatora.

2 W Łodzi podczas starcia strajkujących z wojskiem — 2 robotników zabitych, kilku rannych. W fabryce Hejntzla i Kunitzera — ogłoszono lokaut.

W Ozorkowie pod Łodzią strajk ekonomiczny w fabryce Szlossera, podczas starcia strajkujących robotników z wojskiem rannych 7 robotników i 7 kozaków.

3 W Łodzi strajkuje (według Warszawskiego Dniewnika) — 49 fabryk zatrudniających 34332 robotników. Strajk jest następstwem niedotrzymania przez fabrykantów umów co do warunków pracy i potrącania zaliczek wydanych robotnikom podczas strajku politycznego. Fabrykanci proszą o zwiększenie załogi wojskowej.

4 Właściciele strajkujących fabryk w Łodzi przyjechali do Warszawy, aby się «naradzić w spokoju» i prosić o pomoc generał-gubernatora.

5 W Białymstoku strajkują wszystkie fabryki tkackie. Odbywają się częste zebrania strajkujących.

6 W Wilnie strajk protestacyjny przeciwko pogromowi żydów w Żytomierzu. Masowa demonstracja strajkujących.

Akcyjne Tow. Lilpop-Rau i Lewensztejn w Warszawie za rok 1904 dało 20% czystego zysku.

8 W Moskwie 2 Zjazd Delegatów Związku Związków.

Bund zwrócił się do SD z prośbą oddania mu zorganizowanych przez Częstochowską organizację — robotników żydów.

9 W Białymstoku krwawa bójka pomiędzy robotnikami zwolennikami i przeciwnikami pracy kobiet w fabrykach.

Zaburzenia wśród więźniów politycznych w więzieniu Białostockim. Dla uśmierzenia więźniów wezwano wojsko.

10 W Sosnowcu z powodu niedotrzymania zobowiązań przez administrację zastrajkowali ponownie robotnicy fabryki Fitzner i Gamper. Dyrektor sprowadził kozaków.

Wyrokiem izby sądowej w Częstochowie 1 robotnik za opór zbrojny policji skazany został na 10 lat katorgi. W Nowogieorgjewskiej fortecy został aresztowany socjaldemokrata J. Goldberg, za rozdawanie odezw żołnierzom wysyłanym na wojnę.

W Warszawie został zorganizowany syndykat fabrykantów obuwia.

11 W Łodzi w fabryce Schajblera — ogłoszono lokaut, pozostało bez pracy 5 tys. robotników. W Warszawie starcie strajkujących robotników z wojskiem.

12 Rozkaz ministra Spr. Wewnętrznych Trepowa o podwyższeniu płac dla policji.

Pomimo dotkliwego bezrobocia w całym Królestwie Polskim, obywatele ziemscy i przedsiębiorcy budowlani sprowadzili z Galicji 3 partje liczące kilka tysięcy robotników tak zwanych «bandosów» i «czarnoszy» i ponieważ ci zgadzają się pracować za znacznie tańszą cenę, niżeli niefachowi robotnicy miejscowi.

13 W Łodzi demonstracyjny pogrzeb robotnika zmarłego od ran otrzymanych w czasie demonstracji majowej. Zabity podoficer żandarmerji. W powiecie Łódzkim — rozruchy agrarne.

14 Telefonistki w Warszawie zdobyły 8-godzinny dzień roboczy i 10% podwyżkę płacy. Polska prasa burżuazyjna, wychodząca w kraju i w Galicji, od kilku dni alarmuje, że dzięki bezkarnej agitacji «wywrotowców» możliwy jest strajk na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

16 W Warszawie w sądzie wojennym zaczęła się sprawa 18 członków Socjaldemokratycznej organizacji wojskowej W.R.O. W liczbie oskarżonych — 4 oficerów. Wojsko w Cytadeli, gdzie są uwięzieni oskarżeni i gdzie odbywa się sąd — urządza im przy spotkaniu owację.

17 W Łodzi w fabryce Hejntzla i Kunitzera — lokaut trwa, zlokautowani robotnicy znajdują się w ogromnej nędzy. W Częstochowie masowe

zebrania demonstracyjne organizowane przez Komitet Częstochowski SD. Strajki ekonomiczne w Kaliszu, Zduńskiej Woli. W przeciągu miesiąca maja zostały rozpowszechnione następujące wydawnictwa ZG SDKPiL: «Z pola Walki» 2282 egz., «Czerwony Sztandar» — 2240 egz. Dodatek do Czerw. Sztan. — 1510 egz. «Z doby rewolucyjnej» — 960 egz., różnych broszur w języku polskim — 855 egz., w języku rosyjskim — 400 egz., rosyjskich SD pism perjodycznych — 210 egz., różnych odezw — 12 tys. SD Komitet Łódzki wydał w 3 tysiącach egzemplarzy odezwę «Idźmy do żołnierzy z dobrą nowiną».

W Łodzi strajkuje 38 fabryk z 11 tysiącami robotników. W Wilnie zastrajkowali dorożkarze, żądający zwolnienia od dyżurów przy policji. W Grodnie zakończył się strajk, trwający miesiąc w fabryce papierosów Szereszewskiego. Robotnicy uzyskali od 6 do 30% podwyżki.

18 W Łodzi napad kozaków na ulicy Łagiewnickiej na Bałutach na wracających w pochodzie z majówki kilka tysięcy robotników — 10 zabitych, kilkadziesiąt rannych. Został zabity przez tłum demonstrantów podoficer żandarmerji Iwan Prymirenczenko, który pierwszy rzucił się z bronią na demonstrantów.

W Sosnowcu strajk w hucie Bankowej z powodu potrąceń na rzecz fabrycznej kasy chorych.

20 W Łodzi w dniu pogrzebu 5 zamordowanych 18/VI — stanęła większość fabryk. Na pogrzebie, według danych urzędowych, było obecnych około 50 tys. robotników; niesiono 11 czerwonych sztandarów SD, PPS i Bundu. Demonstracja pogrzebowa była przez całą drogę otoczona przez wojsko i policję: starć z wojskiem nie było. Mowy nad grobami trwały 2 godziny. Tegoż dnia wieczorem na ulicy Średniej zabito kozaka, a na Wodnym Rynku 2 żołnierzy, rewirowego i agenta ochrany.

Według danych policyjnych wszyscy zamordowani w dniu 18/VI — byli robotnikami fabryk łódzkich.

W Warszawie prowadzone przez Komitet Warszawski strajki ekonomiczne w różnych rzemiosłach i fachach — zostały wygrane.

21 W Łodzi 70 tysięczna demonstracja na drugim pogrzebie zamordowanych w dniu 18/VI. Starcie z wojskiem — 18 zabitych i około 100 rannych. Powtórne starcie z wojskiem 20 tysięcy demonstrantów na ulicy Piotrkowskiej, powracających z pogrzebu. 13 zabitych i duża liczba rannych.

22 W Łodzi polityczny strajk powszechny proklamowany przez Komitet Łódzki SD — pomimo zdecydowanego sprzeciwu ze strony PPS, po porozumieniu z miejscową organizacją Bundu (wspólny Komitet Strajkowy).

W nocy z 21 na 22 czerwca w niektórych dzielnicach robotniczych zaczęto budować barykady z wozów chłopskich, belek, skrzyń, koszów, beczek, wiążąc je drutami zerwanymi ze słupów i temiż drutami przegradzając ulicę. Są czynne nieliczne z powodu braku uzbrojenia oddziały bojowe SD i Bundu. Aby zdobyć broń, tłum robotników rozbraja spotykanych policjantów i patrole policyjno-wojskowe. Na Starym Mieście zbudowano kilka barykad i zabarykadowano niektóre domy. Różnica w zachowaniu się w stosunku do wyległych na ulice mas robotniczych — piechoty i kozaków: piechota strzela najczęściej w powietrze, kozacy (często pijani) prowokują robotników do wystąpień i strzelają, tylko celując w ludzi. Około południa rozpoczęła się walka na barykadach na ulicach Wschodniej, Południowej, Rokicińskiej, Przędzalnianej, na Kweli i na Piotrkowskiej. Robotnicy

walczą kamieniami, sztabami żelaza i kawałami płyt z chodników, tylko poszczególne jednostki są uzbrojone w rewolwery i broń odebraną policji i zabitym lub rannym kozakom. Z zabarykadowanych domów kobiety leją gorącą wodą na głowy oblegających kozaków. Wziętemu przez robotników do niewoli rotmistrzowi żandarmerji Andrejewowi, na usilne prośby i przyrzeczenie, że nie będzie walczyć przeciwko robotnikom — darowano życie. Zabito kilku agientów ochrany i 4 kozaków.

Na żądanie władz wojskowych gen.-gub. Skałon przysłał dodatkowo 3 pułki piechoty i kawalerji.

Odezwa Zarządu Głównego SDKPiL «Do strajku w imię solidarności z proletarjatem łódzkim!». Odezwa PPS przeciwko strajkowi.

23 W Łodzi walki na barykadach trwają. Ogólna ilość barykad około 20. Pijane i rozbestwione kozactwo, znajdując silny opór ze strony robotników, mści się w zwierzęcy sposób na mieszczaństwie, nie przyjmującym udziału w walce, strzelając do okien domów i spokojnych przechodniów. Kozacy dobijają rannych i ograbiają zabitych, ściągając nawet obuwie. Przy rewidowaniu przechodniów — kozacy, policja i szpicle, zabierają pieniądze, zegarki i kosztowności. Walczący na barykadach odpierają ataki wojska głównie kamieniami, zaledwie część walczących posiada broń palną. W niektórych miejscach, Południowa i Piotrkowska, barykady są bronione z dachów domów, skąd robotnicy strzelają do wojska, rzucają cegłami, leją gorącą wodę i smołę. Według raportów wojskowych, obok mężczyzn z ogromną zaciętością walczą kobiety i dzieci. Setki rannych leżą w szpitalach na podłodze. Trupiarnie przepełnione zabitemi. Ilość zabitych i rannych ze strony robotników według różnych danych wynosi od 1200 do 2000 tys. osób. Ilość rannych i zabitych ze strony wojska i policji — niewiadoma. Ustalono fakt zabicia w czasie zdobywania barykady na ul. Wschodniej pułkownika żandarmerji nieznanego nazwiska i rozstrzelania gienerała kozackiego Marmuzowa.

W Warszawie powszechny strajk polityczny z powodu walk barykadowych. W Łodzi, pomimo energicznego przeciwdziałania ze strony ND i bierności PPS, stoją wszystkie fabryki. Ustał wszelki ruch miejski. Na ul. Krochmalnej i Wroniej zbudowano 5 barykad. W ciągu dnia kilka masowych demonstracji. W czasie starcia z wojskiem — ranni i zabici. Rozbrajanie policjantów. Haniebne zachowanie się kierownictwa PPS, które przeciwdziałało akcji z powodu walk łódzkich, twierdząc, że były one «przedwczesne». Strajk powszechny z powodu walk w Łodzi, w Częstochowie i Tomaszowie Rawskim.

W Ozorkowie starcia z wojskiem robotników fabryki Schlossera, rannych kilkunastu robotników, jeden kozak i jeden oficer kozacki. Schlosser ogłosił lokaut i zamknął fabrykę.

Strzały do demonstrujących robotników na ul. Krakowskiej w Częstochowie, zabici i ranni.

Strajk ekonomiczny w warsztatach koleji Nadwiślańskiej w Warszawie. Według Warszawskiego Dniewnika, do warsztatów «wdarł się tłum kobiet i dzieci, który zmusił robotników do zaprzestania pracy i wypuścił parę z kotła».

24 W Łodzi padły ostatnie barykady na «Kweli» i na Wschodniej. Barykady te bronione były najbardziej bohatersko i miały największą liczbę zabitych i rannych. Trzymały się przeszło dwie doby. W momencie walk załoga wojskowa, według danych urzędowych, wynosiła 6 pułków piechoty i 4 kawalerji, 3 pułki kozaków i dragonów. Według słów uczestnika walk: «Większość barykad opuścili walczący z powo-

du zupełnego braku broni». Miasto przedstawia widok pobojowiska. Nie chodzą tramwaje nawet podmiejskie. Telefony zniszczone w całym mieście, w czasie walk rozbito 33 sklepy państwowego monopolu wódczanego. Palą się tylko nieliczne latarnie.

W Łodzi i powiecie ogłoszono stan wojenny. W przeciągu 3 dni (21, 22, 23) z Łodzi wyjechało koleją i końmi przeszło 15 tysięcy osób «ze sfer zamożnych» (Rozwój). Odezwa Zarządu Głównego SDKPiL z powodu walk i rzezi w Łodzi, takież odezwy zostały wydane przez Komitet SD w Warszawie, Zagłębiu, Częstochowie, Białymstoku i Lublinie.

Strajk w Białymstoku i okolicach: Michałowie, Gródku i Knyszynie. War. Dn. jest niezadowolony, że do Łodzi przyjechała duża ilość korespondentów gazet zagranicznych, których korespondencje o walkach w Łodzi są «tendencyjnie przesadzone».

W Tomaszowie Rawskim i okolicach, według Warszawskiego Dniewnika, do ostatniego strajku (który został przez robotników wygrany) — dzień roboczy trwał od 6 rano do 10 w., a «czasami i do 12 w nocy», a zarobki robotników były «bardzo niskie».

W Warszawie, z powodu walk Łódzkich, w przeciągu 2 dni odbyło się 8 manifestacji na ulicach Lesznie, Targowej, Krochmalnej i Wroniej. Ciężko rannych 3 robotników, aresztowanych — 21. W fabryce Frageta ogłoszono lokaut. Próby budowania barykad na ul. Grzybowskiej i Karmelickiej w Warszawie.

25 W Łodzi i Warszawie powszechny strajk polityczny trwa. W Zagłębiu i Częstochowie jednodniowe strajki solidarności z proletarjatem Łodzkim. W Warszawie rzucono bombę pod patrol żandarmski, w Częstochowie — pod policmajstra.

W Łodzi, według komunikatu rządowego, podczas walk barykadowych zabito 160 i raniono 152 robotników. Ze strony wojska zabity 1 oficer, rannych 3 żołnierzy i kilku policjantów. Powszechny strajk protestacyjny w Kielcach, miasto robi (według Warsz. Dniewn.) wrażenie wymarłego. Podczas manifestacji starcie z wojskiem, 3 robotników ciężko rannych.

W Warszawie rozruchy i demonstracja więźniów politycznych w areszcie policyjnym. Sąd okręgowy, który skazał na karę śmierci robotnika Okrzeję za zamach i ciężkie poranienie oberpolicmajstra Nelkena, postanowił sam starać się o zamianę tej kary na katorgę. W czasie próby odbicia wiezionego do sądu Okrzei — aresztowano kilkanaście osób.

W Częstochowie strajk powszechny — protestacyjny i demonstracyjne pogrzeby zabitych podczas demonstracji na ul. Krakowskiej towarzyszy: Walerego Gunera i Kanusa, zorganizowany przez Komitet Częstochowski SD zgromadził kilka tysięcy robotników. Organizacja PPS obecna na pogrzebie bez sztandarów. Strajki krawców, stolarzy, szewców, piekarzy i murarzy, częściowe strajki w fabrykach Glorja i Warta, przeprowadzane przez Komitet Częstochowski SD, który urządza często zebranie masowe w fabrykach.

W Łodzi pozostało tylko 5 sklepów nierozbitych — monopolu wódczanego. Według gazet burżuazyjnych, w czasie rozbijania sklepów wódki nie pito, a wylewano do rynsztoków.

Poslednije Izwiestija Bunda podają plan barykad w śródmieściu Łodzi w dniach walk barykadowych. W artykule o tych walkach jest podkreślona solidarność bojowa proletarjatu polskiego i żydowskiego.

W Białymstoku rozruchy więźniów politycznych w więzieniu miejscowym. Ogłosiły lokaut fabryki Flakierta i Moesa.

26 Strajk powszechny z powodu walk i rzezi w Łodzi — prawie we wszystskich miastach Królestwa Polskiego.

W Łodzi zarejestrowano około 100 pogrzebów ofiar walk barykadowych na cmentarzach chrześcijańskich i 82 na żydowskim; większość trupów wywieziono do lasu Zgierskiego do wspólnych dołów, bezpośrednio z ulicy, bez rejestrowania.

Organizacje Narodowo-Demokratyczne (NPR) i księża, usilnie popierani przez policję, prowadzą energiczną agitację przeciwko socjalistom i strajkom. Odezwa Arcybiskupa Popiela do robotników i fabrykantów przeciw strajkom jest rozpowszechniana przez policję. Odezwę przeciw strajkom wydaną przez PPS i kończącą się hasłem «precz ze strajkami» robotnicy uważają jako wydaną przez policję. Delegacja złożona z «wybitnych obywateli» protestuje przed gubernatorem przeciwko strzelaniu do «spokojnych mieszkańców».

Sprowadzono jeszcze 2 pułki wojska. «Przedświt» № 6—8 pisze: «staraliśmy się powstrzymać rwący się do walki lud».

W Siedlcach starcie z wojskiem demonstracji robotników strajkujących z powodu walk Łódzkich.

W Warszawie odezwa PPS wzywająca robotników, aby żądali zniżenia komornego. Zjazd polskiego Związku Inżynierów i Techników przyjął rezolucje, w której jest między innemi powiedziane, że robotnicy powinni mieć «przyznane prawo strajków», i że zwracać się do policji uwłacza godności inżyniera. Powstała bezpartyjna postępowa organizacja pod nazwą «Związek Obrony Narodowej» — mająca za zadanie «wspierać walkę czynną» i niesienie pomocy ofiarom tej walki

W Zagłębiu Dąbrowskim miejscowy Komitet SD w Będzinie przeprowadza strajki rzemieślników chrześcijan i żydów.

W Lublinie strajk powszechny z powodu wypadków łódzkich, prowadzony wspólnie przez SD i Bund.

W Puławach w czasie rozruchów w koszarach został zabity tow. Burobin, żołnierz-robotnik, członek SD organizacji wojskowej.

27 W Łodzi zakończenie strajku powszechnego, większość fabryk z powodu nawału obstalunków zaczęła pracować na 2 zmiany.

W Tomaszowie Rawskim złodzieje pobytowi gromadnie proszą o przyjęcie do fabryk, składając uroczyste zobowiązanie nie kraść.

W Odesie barykady i powstanie na pancerniku «Kniaź Potiomkin».

28 W Warszawie, w przeciągu ostatniego strajku politycznego aresztowano 68 osób.

Niektóre firmy zagraniczne dostarczające łódzkim fabrykom surowiec (bawełnę, wełnę) — odmówiły kredytów.

Coraz częstsze zamachy na policję w Warszawie i Łodzi, organizowane przez PPS.

W Zagłębiu Dąbrowskim ekonomiczny strajk ogarnął całe Zagłębie. Starcie strajkujących z wojskiem.

W Rosji w większości miast i centrów przemysłowych — strajki, demonstracje i starcia robotników z policją i wojskiem.

30 W Warszawie zebranie delegatów od fabryk (naznaczonych przez administrację fabryczną) zwołane z inicjatywy Zarządu Narodowego Związku Robotniczego — odrzuciło zaproponowaną przez narodowców rezolucję, «żądającą» zabijania socjalistów i zaniechania walki z fabrykantami «w imię interesów narodowych». Bolesław Prus pisze w «Tygodniku Ilustrowanym»: «wyroki wydawane przez

tłum, cofają ludzkość do epoki barbarzyństwa», a Kasprowicz dodaje: «Dawniej mi byłeś bożyszczem, o tłumie — a dziś tobą gardzę».

Według sprawozdania zamieszczonego w № 27 «Czerwonego Sztandaru» z dnia 28/V zostały wydane i rozpowszechnione przez Komitety miejscowe SD następujące odezwy: Komitet Białostocki — «Do jedności i walki»; Komitet Łódzki — z powodu wystąpień PPS przeciwko strajkom, «Burżuazja przeciw rewolucji robotniczej», do robotników murarskich, do szewców; Komitet Warszawski — «Do szlifierzy», «Do piekarzy» i «Do tapeciarzy»; Komitet Wileński — «Do szewców».

PPS. Została stworzona «Rada nieustająca» przy CKR PPS, której posiedzenie odbyło się 15-18/VI. W sprawozdaniu mowa o «ostrej utarczce» z powodu różnic poglądów w stosunku do uchwal VII Zjazdu. Ostatecznie Rada zaaprobowała stosowanie aktów terorystycznych, ale stanowczo potępiła stosowanie teroru ekonomicznego i wypowiedziała się przeciwko strajkom powszechnym w «wypadkach poprzedniejszego znaczenia» zadecydowała, że «Powstanie, jako wojna polsko-rosyjska nie może być obecnie urzeczywistnione»; postanowiła «Tworzyć jawne lecz nielegalne Zw. Zawodowe» i opracować projekt nowej redakcji programu partyjnego i programu rolnego.

Lipiec

1 Białystok. Odezwa Białostockiego Komitetu SD, wzywająca robotników do jednodniowego, powszechnego strajku protestacyjnego z powodu rzezi w Łodzi. Stanęła większość fabryk i warsztatów.

Strajki protestacyjne z powodu rzezi w Łodzi przeprowadzane lub inicjowane przez organizację SD: w Suchedniowie, Skarżysku, Bliżynie i w Kielcach, gdzie w czasie strajku miało miejsce starcie z wojskiem.

Komitet Lubelski SD, przeprowadza strajki protestacyjne z powodu rzezi w Łodzi, w Lublinie, Puławach, Kurowie, Końskiej Woli, Opolu, Józefowie i w cukrowniach: Zagłoba, Janowiec, Kazimierz, Markuszow, Baranów i wioskach okolicznych. W Kurowie została zorganizowana demonstracja protestacyjna, w której wzięło udział kilkaset osób.

W Warszawie został zorganizowany międzypartyjny Komitet pomocy załodze krążownika «Potiomkin», w skład którego wszedł przedstawiciel SD. Strajk głodowy więźniów politycznych w areszcie przy Ratuszu. Kurjer Codzienny, organ postępowej inteligiencji, pisze: «Czego chcą robotnicy? Chcą oni tak bardzo mało, że dziwić się potrzeba, że ich żądania wywołują tyle hałasu, złości i nienawiści», a nieco niżej, «nigdy tyle rodzin nie wyjeżdżało do badów zagranicznych, co w tym roku». Tak w Warszawie, jak i w miastach prowincjonalnych, całkowite kierownictwo strajkiem protestacyjnym z powodu rzezi łódzkiej znajdowało się w ręku organizacji SDKPiL. Organizacje PPS, której kierownictwo jest przeciwne strejkowi, o ile mu nie przeciwdziałały (Łódź—Warszawa), to zachowują się pasywnie. War. Dn. przedrukowuje całe artykuły z Gońca i Kurjera Warszawskiego przeciwko strajkom i ruchowi rewolucyjnemu. Gazety te podkreślają, że powszechne strajki polityczne są w Polsce przeprowadzane głównie przez solidarność z ruchem rewolucyjnym w Rosji.

W Piotrkowie i Częstochowie strajki protestacyjne i starcia strajkujących z policją i wojskiem.

2 Komitety Warszawski i Łódzki SDKPiL otrzymały ze strony PPS propozycję, aby na specjalnej Konferencji przedstawicieli obydwóch organizacji, omówić sprawę wspólnych wystąpień na zewnątrz, oraz prośbę ze strony Związków Kolejarzy, Inżynierów i Techników, aby ich zawiadamiać o akcjach przedsiębranych ze strony SD. Bund prosi powtórnie o oddanie mu zorganizowanych przez SD robotników żydów w Częstochowie i Będzinie.

Stan organizacji SD. W Łodzi z powodu stanu wojennego została utrudniona robota masowa, jednak odbywają się dość duże zebrania i koła. Pracuje szkoła agitatorów. W Zagłębiu Dąbrowskim rozwój roboty partyjnej i rozszerzenie organizacji Socjaldemokratycznej wywołały konieczność urządzenia drukarni nielegalnej dla obsługiwania Zagłębia i okolic. Zapotrzebowanie Czer. Sztandaru — 700 egz. W Białymstoku — znaczne rozszerzenie działalności Białostockiego Komitetu SD, pomimo dezorganizacyjnej działalności anarchistów. Pracuje stały funkcjonarjusz partyjny; zapotrzebowanie Czer. Sztand — 100 egz. W Żyrardowie została zorganizowana grupa robotników SD. W Skarżysku miejscowa grupa SD nawiązała stosunki i posyła literaturę do Płocka, Mławy, Włocławka. W Bliżynie została zorganizowana grupa SD otrzymująca literaturę. W Lublinie w Komitecie Lubelskim SD kierują robotą, która się znacznie rozszerzyła, sami robotnicy miejscowi; wydano 2 odezwy. W Kaliszu miejscowa grupa SD nawiązała stosunki i dostarcza literaturę do Konina, Turka, Opatówka i Stawiszyna. W Częstochowie Komitet miejscowy SD kieruje strajkiem 2 tysięcy robotników przędzalni; zapotrzebowanie Czerw. Sztand. — 200 egz. W Radomiu Komitet miejscowy SD kieruje strajkiem garbarzy i drobnych rzemieślników. W Skalmierzycach robota grupy SD z powodu aresztów osłabła. W Warszawie Komitet Warszawski SD, 6 giełd dzielnicowych, giełda Centralna, 2 szkoły agitatorów: mężczyzn i kobiet, 2 szkoły koła metalowców i po jednym: kolejarzy, tramwajarzy, kapeluszników, szewców, murarzy, kamieniarzy, drukarzy, piekarzy, lakierników, zdunów, garbarzy, krawców, rymarzy, tapicerów, szczotkarzy, cukierników i introligatorów, razem kół 19. W przeciągu miesiąca czerwca zostały otrzymane z zagranicy i rozpowszechnione następujące wydawnictwa: 1) «Czerwony Sztandar» — 3400 egz., 2) Dodatki do «Czerwonego Sztandaru» — 3350 egz., 3) «Z Pola Walki» — 2655 egz., 4) Ulotka «Z doby rewolucyjnej» — 2400 egz., 5) «Przegląd Robotniczy» — 644 egz., 6) broszur różnych w języku polskim — 2400 egz., 7) broszur w języku rosyjskim — 400 egz., 8) w języku niemieckim — 60 egz., 9) pism Socjaldemokratycznych (RSDRP) w języku rosyjskim — 265 egz. i 10) 8 odezw Zarządu Głównego z różnych powodów. Razem około 300 kg.

3 W Warszawie całkowicie wygrano przeprowadzone przez SD strajki piekarzy i garbarzy. Zaczęły się kierowane przez SD strajki drukarzy i robotników ziemnych.

W Zagłębiu Dąbrowskim odezwa miejscowego Komitetu SD z powodu prowokatorskiej działalności Narodowego Związku Robotniczego. Odezwa Zarządu Głównego SDKPiL do obywateli Królestwa Polskiego pt. «W imię własnego honoru zwiększajcie kadry rewolucyjne!». Demonstracyjny pogrzeb zmarłego robotnika w Warszawie. Powszechny strajk polityczny w Białymstoku i okolicy trwa. Strajk polityczny w Grodnie i demonstracja w Wilnie. Pancernik «Potiomkin» przypłynął do portu Konstancy w Rumunji.

5 W Rosji. Stan wojenny w Teodozji, dokąd przypłynął «Potiomkin», ostrzeliwany z lądu — odpłynął tejże nocy. W Groźnym w kopalniach nafty i w Mikołajewie w warsztatach okrętowych — strajk powszechny.

7 W Warszawie z liczby kilku tysięcy murarzy pracuje zaledwo 500. Warszawskie Akcyjne Tow. Kopalń węgla z 285 tysięcy czystego zysku za rok 1904 na polepszenie bytu robotników przeznaczyło 5 tys. rubli.

W Rosji. Pancernik «Potiomkin», pozbawiony węgla i żywności, powtórnie wylądował w Konstancy. W Iwanowo-Wozniesieńsku strajkujący robotnicy rozgromili sklepy fabryczne i pałace fabrykantów.

8 W Zagłębiu Dąbrowskim robotnicy Huty Katarzyna wyrzucili znienawidzonego dyrektora Garbińskiego. Zarząd huty ogłosił lokaut, wydalając wszystkich robotników i zamykając hutę. Komitet SD w Zagłębiu zorganizował strajk solidarności, o którego przeprowadzeniu zdecydowało zebranie około 1000 przedstawicieli kopalń i fabryk. PPS przeciwdziałała strajkowi i przyjęła udział w pertraktacjach prowadzonych przy udziale naczelnika powiatu.

W Łodzi. Załoga wojskowa Łodzi została powiększona i wynosi około 20 tys. żołnierzy. Wyjazd ludzi «zamożnych» trwa. W Tomaszowie Rawskim strajk robotników miejscowych fabryk został wygrany w całości. Robotnicy uzyskali zmniejszenie dnia roboczego do 10 godzin i podwyższenie zarobków o 30%.

W Zduńskiej Woli strajk robotników fabrycznych i rzemieślników trwa. Trwa strajk robotników tkalni «Zawiercie» w Zawierciu.

W Warszawie robotnicy fabryk pilników wygrali strajk.

9 Warszawski Dniewnik w komunikacie urzędowym o walkach w Łodzi pisze, że główna wina za te walki spada «na organizację Socjaldemokratyczną, która ma w Łodzi największe wpływy i największą ilość stronników», oraz na żydowską partję rewolucyjną. Wypadki te wyróżniały się według komunikatu «specjalnym napięciem energji rewolucyjnej» i dlatego garnizon miasta wobec swej małej liczebności (15 tysięcy żołnierzy) nie był zdolny do skutecznej walki z buntem i dopiero z nadejściem posiłków w nocy z 23 na 24 czerwca, w postaci 2 pułków (1 pułk kozaków i pułk piechoty) zostały zdobyte i rozebrane ostatnie barykady. Niektóre pisma burżuazyjne ze specjalnym uznaniem podkreślają zasługi PPS, która zaraz po rzezi wydała szereg odezw wzywających do zaprzestania strajków. W Warszawie strajkują szewcy-chałupnicy, krawcy i rzeźnicy. W Białymstoku w przeciągu 3 dni kilkakrotne starcia strajkujących robotników z wojskiem. Liczba rannych i zabitych w przeciągu ostatnich dni wynosi około 200 osób.

W Warszawie strajk w fabrykach mechanicznego obuwia z powodu niewypełnienia przez fabrykantów przyjętych przed 3 miesiącami warunków pracy.

W Piotrkowie po ukończeniu protestacyjnej demonstracji z powodu rzezi w Łodzi żydzi-ortodoksi oddali w ręce policji 13 młodzieńców-żydów, członków Bundu. W Łodzi rzucono bombę w koszary kozackie.

10 W Warszawie — starcie robotników z patrolem wojskowym.

W Białymstoku kozacy gromią żydów. Gazeta Warszawska, której redaktor Leszknowski jeździł specjalnie do Łodzi w celu «zbadania

przyczyny zajść», twierdzi, że w przeddzień walk żydzi sprzedawali robotnikom rewolwćery po «niebywale niskiej cenie» i «zmuszali ich do udziału w demonstracjach i walkach». Nawiązując do tych wiadomości, gazeta prowadzi czarnosecinną agitację antysemicką i wzywa do pogromu żydów.

11 W Warszawie 10 stycznia demonstracja — starcie z wojskiem i policją. Młodzież pracująca jako pomoc przy murarzach zastrajkowała, żądając podwyższenia płacy o 10 kopiejek na godzinę. Został skazany na śmierć robotnik Krauze oskarżony o zamach na policjanta.

W Mińsku i Berdyczowie powszechne strajki polityczne z powodu wypadków w Białymstoku. W Częstochowie aresztowano 18 robotników za należenie do SD.

12 Warsz. Dniewn. pisze, że podczas ostatnich strajków zostały podjęte przez robotników wszystkie wkłady, jakie posiadali oni w kasach oszczędności.

W Zagłębiu Dąbrowskim aresztowano około 40 robotników z fabryki Schoena i kopalni »Saturn».

13 W Warszawie samosądy nad złodziejami i nożowcami. W Kaliszu masowe areszty robotników.

14 W Zagłębiu Dąbrowskim robotnicy kopalń i fabryk w niektórych kopalniach wprowadzają 8 godzinny dzień roboczy drogą rewolucyjną.

W Rosji III Zjazd Związku Związków.

15 W Warszawie decyzja o powszechnym strajku politycznym została przyjęta przez Giełdę Centralną SD jednogłośnie. Decyzja ta została uzgodniona z Bundem i zakomunikowana PPS. Stoi ²/₃ fabryk i warsztatów. Strajkujący szewcy-chałupnicy, którzy jako główny cel strajku stawiają organizację warsztatów, a nie jak dotychczas wydawanie roboty do domów, w stosunku do łamistrajków stosują teror i niszczenie towaru, będącego własnością kupców-przedsiębiorców. Zaczął się strajk garbarzy z powodu niedotrzymania przez fabrykantów warunków pracy, uzyskanych przez robotników po ostatnim strajku. Gazety piszą, że po ulicach Warszawy chodzą specjalni agienci Ochrany z aparatami fotograficznemi, w celu fotografowania działaczy rewolucyjnych. Kilku takich agientów zdemaskowano, pobito i potłuczono im aparaty.

W Kaliszu strajk polityczny i demonstracje. Został wygrany strajk szwaczek i robotników fabryki Fagiera. Zastrajkowali krawcy i stolarze w ilości około 800 osób.

W Zagłębiu Dąbrowskim ponowny strajk w Hucie Bankowej zaostrza się. Lokaut w Hucie Katarzyna trwa.

W Białymstoku strajk rozszerzył się na miasteczka i osady okoliczne.

W Rosji w wielu miejscowościach rozruchy agrarne, przyczem chłopi zabierają z majątków obywatelskich zboże i inwentarz.

18 W Łodzi starcie demonstracji z wojskiem — zabici i ranni. Gazety donoszą o niebywałym ożywieniu w przemyśle włókienniczym w Łodzi i Białymstoku, dzięki dużym obstalunkom otrzymanym z Rosji. Sprzedaż towaru prawie wyłącznie za gotówkę. Niestrajkujące fabryki pracują na 2 zmiany.

20 W Zagłębiu Dąbrowskim strajki ekonomiczne w większości kopalń.

22 W Warszawie areszty wśród żołnierzy załogi miejscowej. 5 artylerzystów skazanych na katorgę i 4 żołnierzy piechoty — na wieczne zesłanie na Syberję. Gazeta «Kraj» pisze, że ¹/₄ mieszkańców Warszawy cierpi głód z powodu braku pracy.

23 W Warszawie został wykonany wyrok kary śmierci na Stefanie Okrzei. Zaczął się strajk lokatorów, którzy żądają 20% zniżenia komornego.

W dzielnicach robotniczych właściciele domów, zwracający się o pomoc do policji, są wywożeni na taczkach.

24 W Warszawie wiece protestacyjne, organizowane przez PPS, SD i Bund z powodu stracenia Okrzei.

Strajki w Wilnie i Prużanach. W Rosji strajki, demonstracje i starcia robotników z wojskiem w Tomsku, Rostowie nad Donem, Samarze, Sormowie, Muromie, Libawie, Motowilisze. W Niżnim Nowgorodzie czarna sotnia gromi socjalistów, robotników i inteligientów. W Sormowie demonstracyjny pogrzeb zabitych przez wojsko robotników.

25 W Warszawie w fabryce metalurgicznej Rudzkiego został zabity przez robotników strażnik fabryczny. Strajk ekonomiczny w fabryce budowy wagonów Lilpop-Rau i strajk w małych piekarniach. W Białymstoku strajk polityczny i demonstracje strajkujących trwają.

W Rosji strajk na kolei Władykaukaskiej — kolej stoi.

W Wilnie policja wykryła skład broni i drukarnię Północno-Zachodniego Komitetu RSDRP.

26 W Warszawie strajki ekonomiczne robotników w fabrykach naczyń emaljowanych, piekarzy, garbarzy i chórzystów synagogi żydowskiej.

W Zagłębiu Dąbrowskim strajki ekonomiczne w kopalniach: «Jan», «Flora» i w fabryce rur Fitzner i Gamper. W Tomaszowie Rawskim strajk robotników fabryk włókienniczych trwa. Warsz. Dn. drukuje «list pasterski» arcybiskupa Popiela, wzywający rodziców i młodzież szkolną do zaprzestania bojkotu szkół rządowych rosyjskich. Większość pism burżuazyjnych listu tego nie wydrukowała.

27 W Warszawie fala strajków ekonomicznych ogarnęła wielkie fabryki metalirgiczne: Lilpop-Rau, Rudzki, Borman-Szwede, Ortwajn-Karasiński, Eberhard i Wolski i inne. Zaczął się strajk w fabryce Briggsa w Markach pod Warszawą. Strajkuje 1350 robotników. Strajkują robotnicy, wydobywający piasek z Wisły. Według War. Dn. strajki te są pozbawione zupełnie charakteru politycznego.

W Tomaszowie Rawskim zastrajkowali uczniowie «chederów» (żydowskich szkół religijnych), żądając zmniejszenia godzin nauki, odpoczynku świątecznego i zaprzestania bicia przez «mełamedów» (nauczycieli). W Górze Kalwarji, pod Warszawą, grupa hasydów oddała w ręce policji 20 młodych żydów, jako agitatorów socjalistycznych.

W Łodzi strajk w fabryce Grohmana. W Zagłębiu Dąbrowskim strajk w Hucie Bankowej trwa. Lokaut w Hucie Katarzyna — trwa.

Subsydja pożyczki otrzymane od rządu przez handlowe przedsiębiorstwa w Kr. Polskim w roku 1904 wynosiły 100 miljonów rubli.

28 W fabryce Briggsa w Markach do strajku przyłączyli się i pozostali robotnicy. Razem strajkuje 4500 robotników, którzy przedstawili właścicielowi żądania składające się z 32 punktów. Kurjer Codzienny pisze, że koszta robocizny w fabrykach włókienniczych nie przekraczają 10%.

W Rosji w Petersburgu strajkują robotnicy Newskiej fabryki budowy okrętów.

W Rostowie n. Donem krwawe starcie strajkujących robotników z kozakami.

29 W Warszawie strajk ekonomiczny ogarnął fabryki «Syrena», «Labor», Gostyńskiego. W Pruszkowie powszechny strajk ekonomiczny trwa. W Tomaszowie Rawskim jeden z miejscowych fabrykantów-żydów po zwycięskim strajku odmówił przyjęcia z powrotem robotników-żydów, zgadzając się pozatym na wszystkie inne warunki i ustąpił dopiero pod groźbą ponownego strajku ze strony robotników chrześcijan.

30 W Warszawie w fabryce «Labor», podczas pertraktacji zraniono dyrektora fabryki.

W Rosji w Noworosyjsku strajkujący robotnicy zajęli stację i teren kolei żelaznej.

31 W Tomsku pogrom strajkujących robotników przez czarnosecińców. Stan organizacji SDKPiL i ich działalność. W Zagłębiu Dąbrowskim w okresie od 18/VI do 30/VII odbyło się 16 zebrań partyjnych przy udziale od 50 do 1000 osób, w Częstochowie od 31/V do 29/VII odbyło się 5 zebrań partyjnych przy udziale od 40 do 600 osób. W Noworadomsku, w okresie od 1/VI do 17/VII odbyło się 8 zebrań partyjnych, przy udziale 60 do 300 osób. W przeciągu czerwca i lipca stworzono Komitety miejscowe i organizacje Socjaldemokratyczne w następujących ośrodkach fabrycznych i przemysłowych: 1) Noworadomsku, 2) Skarżysku, 3) Suchedniowie, 4) Radomiu, 5) Zawierciu, 6) Kaliszu, 7) Bliżynie, 8) Piotrkowie i 9) Pabjanicach. Od 26/VI do 1/VIII wydano i rozpowszechniono odezwy: 1) 3 odezwy Zarządu Głównego drukowane w kraju we własnych drukarniach; 2) 1 odezwa grupy rosyjskiej SDKPiL z powodu walk w Łodzi; 3) odezwa Grupy Żydowskiej przy Komitecie Warszawskim SD; 4) 20 odezw Komitetu Warszawskiego SD w sprawach ogólnych i specjalnych zawodów, fachów i fabryk, w sprawie strajków żądań i zatargów; 5) 2 odezwy Komitetu Łódzkiego SD; 6) 8 odezw Komitetu SD Zagłębia Dąbrowskiego; 7) 6 odezw Komitetu Częstochowskiego; 8) 2 odezwy Komitetu Lubelskiego; 9) 1 odezwa Grupy Suchedniowskiej; 10) 1 odezwa Komitetu Wileńskiego i 11) 2 odezwy Komitetu Białostockiego. Nakład «Czerwonego Sztandaru», drukowanego od lipca w kraju we własnej drukarni, wynosi 6 tysięcy egz. Otrzymano z zagranicy i rozpowszechniono: «Z Pola Walki» — 3460 egz., broszur różnych — 1508 egz., «Przeglądu Robotniczego» — 262 egz., broszury «Precz z Socjaldemokratami!» — 1350 egz., odezw różnych dla Zagłębia Dąbrowskiego — 10 tys. egz., broszur rosyjskich — 680 egz., pism ros. — 400 egz., odezw ros. — 2 tys. egz. Został opracowany przy udziale Komitetu Warszawskiego statut Wojenno-Rewolucyjnej Organizacji przy Komitecie Warszawskim SD.

PPS. Odbyła się konferencja organizacji Warszawskiej PPS, która m. innemi uchwałami postanowiła starać się o skoordynowanie wystąpień PPS i SD. W ostatnich wiadomościach Bundu — artykuł ze wskazówkami jak budować barykady.

Sierpień

1 W Warszawie strajk ekonomiczny w największych warszawskich fabrykach metalurgicznych, zatrudniających około 20 tysięcy robotników, dzięki poparciu ze strony innych fabryk, zorganizowanemu przez Komitet Warszawski SD — został wygrany. W fabrykach Lilpop-Rau i Rudzki strajk był kierowany przez SD bezpośrednio.

Pabjanice. Strajkami ekonomicznemi w fabrykach Kindlera i Saengiera kieruje miejscowa organizacja SD.

W Białymstoku zostały wygrane prowadzone przez miejscowy Komitet SD, lub przy jego udziale, następujące strajki: ogólny strajk tkaczy, — uzyskano podwyżkę o 1 i pół kopiejki od motka, strajk foluszników i postrzygaczy, strajk w fabryce metalurgicznej Wieczorka (częściowo) wygrany, pomimo energicznego przeciwdziałania ze

strony Narodowego Związku Robotniczego, który pisał w odezwach, że «nie należy przyprowadzać do bankructwa jedynego w Białymstoku polskiego fabrykanta». Trwają strajki piekarzy i tramwajarzy. Wobec coraz częstszych wypadków wymierzania przez robotników kar w formie wywożenia na taczkach i bicia w stosunku do majstrów, dyrektorów i inżynierów, którzy w niedawnej przeszłości odznaczali się specjalnym wyzyskiwaniem, szykanowaniem, a nawet denuncjowaniem robotników do policji, Organizacja Inżynierów i Majstrów zwróciła się do robotników z odezwą, proponującą w tej sprawie «porozumienie».

W Rosji w Noworosyjsku rzeź strajkujących dokonana przez kozaków.

2 W Łodzi naskutek nawału obstalunków w wielu fabrykach daje się odczuwać brak robotników. Fabrykanci włókienniczy radzą nad podniesieniem cen na swoje wyroby. Średnia płaca tkacza maszynowego wynosi 54—80 kop. dziennie. Urząd paszportowy wydaje w ogromnej ilości paszporty na wyjazd do zagranicznych miejscowości kuracyjnych.

W Warszawie komornicy (egzekutorzy sądowi) nie są w stanie podołać pracy wskutek ogromnej ilości wyroków sądowych za zaległe komorne. W wielu wypadkach według Gazety Policyjnej dokonanie zajęcia czy eksmisji jest niemożliwe naskutek oporu danych osób, a nawet czynnego znieważania i wyrzucania za drzwi egzekutorów razem z towarzyszącemi im policjantami. Areszty masowe i pojedyncze trwają. Aresztowano kilkuset robotników żydowskich zebranych w synagodze i 27 inteligientów w mieszkaniu prywatnym. X pawilon, Pawiak, Arsenał, areszt przy Ratuszu i wszystkie forty (podziemia) Cytadeli Warszawskiej są przepełnione aresztowanymi. Większość aresztowanych jest skazywana administracyjnie na więzienie od 1 miesiąca do 3. Pomocy więźniom udziela Rewolucyjny Czerwony Krzyż, organizacja bezpartyjna stworzona przez szewców Czarnockiego i Winklana i innych w r. 1900.

Komitet Warszawski SD otrzymał list od policjanta, w którym pisze on o ciężkim położeniu ekonomicznym policjantów, o oddawaniu ich pod sąd wojenny przy najmniejszym podejrzeniu o «nieprawomyślności» i o tym, że po rzezi Majowej w Warszawie porzuciło służbę 74 policjantów.

W Rosji. Demonstracyjne pogrzeby robotników zabitych podczas strajków w Noworosyjsku. W Bałaszowie — starcie chłopów z wojskiem podczas jarmarku.

3 W Warszawie zastrajkowali robotnicy, pracujący przy ładowaniu wagonów na stacji Petersburskiej, żądając podwyższenia płacy z 55 na 75 kopiejek dziennie. Strajkują pracownicy składów aptecznych, robotnicy fabryk grzebieni i robotnicy przy budowie 3-go mostu na Wiśle. Wygrali strajk robotnicy kanalizacji. W Żyrardowie częściowy strajk w oddziale czesalni lnu. Dyrektorowi tego oddziału — Staltowi, który całe lata znęcał się nad robotnikami, wybito zęby i wyrzucono z fabryki na ulicę.

4 W Warszawie, w fabryce Lilpop, Rau i Lewensztejn ogłoszono lokaut, wydalając wszystkich robotników.

W Częstochowie. Komitet miejscowy SD wydał odezwę z powodu strajku w przędzalniach.

W Białymstoku 2 odezwy Komitetu SDKPiL. Jedna ostrzega przed anarchistami i wyjaśnia ich dążenia — druga wyjaśniająca stosunek różnych partji do robotników i do sytuacji politycznej w Rosji. Zostały nawiązane stosunki z żołnierzami miejscowego garnizonu.

5 W Łodzi, pomimo represji i ograniczeń stanu wojennego, organizacje fabryczne SD nie przestały pracować ani na chwilę. Próby wykorzystania depresji, panującej wśród mas robotniczych, przez administrację fabryk: Gajera, Szajblera, Gromana i Poznańskich i innych — w celu pogorszenia warunków pracy — spotkały wszędzie energiczny sprzeciw i narazie zostały zaniechane. War. Dn. pisze, że «jednak zupełne uspokojenie w Łodzi jeszcze nie nastąpiło».

Pułki piechoty: Ekaterynburski, Tobolski i Tomski — jako «nieprawomyślne» przeniesiono z Łodzi na prowincję.

6 W Warszawie z 40 aresztowanych w Dębach Wielkich uczestników Konferencji Socjaldemokratycznej — 35 skazano administracyjnie na 2—3 miesiące więzienia. Pozostałym, w tej liczbie tow. Dzierżyńskiemu, — wytoczono sprawy sądowe. Sąd wojenny skazał na śmierć robotnika Komorowskiego, oskarżonego o zabójstwo policjanta. W Zawierciu został zabity komisarz policji i żandarm.

W Zagłębiu Dąbrowskim na kopalni Saturn naskutek denuncjacji NPR został aresztowany agitator SD. W Kaliszu aresztowano 11 aktywnych członków organizacji SD.

W Pabjanicach przez miejscową grupę Socjaldemokratyczną zostały stworzone SD organizacje fabryczne, pomimo energicznego przeciwdziałania ze strony PPS.

7 W Warszawie strajk ekonomiczny robotników na kolejach Nadwiślańskich. W Opatowie z kasy powiatowej bojówka PPS zabrała 12 tysięcy rubli.

W Rosji. Strajk powszechny robotników rolnych w Kurlandji.

8 W Warszawie sąd wojenny skazał na śmierć 7 oficerów Litewskiego pułku gwardji, za opór przeciwko używaniu wojska do tłumienia rozruchów rewolucyjnych. Żołnierze tego pułku odmówili wykonania wyroku i strzelali do kozaków sprowadzonych dla jego wykonania. Wygrali strajk murarze, uzyskując zmniejszenie dnia roboczego do 10 godzin i podwyższenie zarobku o 20%.

W Białymstoku wygrali strajk pracownicy tramwajów miejskich.

W Wilnie kozacy biją i znęcają się nad demonstrantami.

10 W Warszawie wygrali strajk robotnicy brukarscy, uzyskując 10 godzinny dzień roboczy i 20% podwyżkę zarobków. Rozpoczął się strajk robotników kamieniarskich. W Skalmierzycach masowe areszty wśród robotników.

12 W Białymstoku, z powodu bomby rzuconej pod patrol wojskowy, policja i kozacy urządzili rzeź robotników; 58 osób zabitych i około 200 rannych. Komitety SD i Bundu wydały odezwę wzywającą do powszechnego strajku protestacyjnego na 14/VIII. Od rzuconej bomby zostało zabitych 8 i rannych 12 kozaków.

13 W Warszawie został zabity przez robotnika dyrektor fabryki Lilpop, Rau i Lewensztejn, który ogłosił lokaut. Ogłoszono lokaut w fabryce wyrobów emaljowanych «Wulkan».

W Białymstoku Komitet miejscowy SD wydał odezwę potępiającą akty terorystyczne i wyjaśniające ich szkodliwość dla walki masowej. Ponowny strajk w fabryce Wieczorka z powodu cofnięcia warunków pracy, wywalczonych podczas strajku ostatniego.

W Rosji 3 marynarze wojennego transportowca «Prut» za bunt wojskowy zostali skazani na karę śmierci i 3 na bezterminową katorgę. W Sormowskiej fabryce ogłoszono lokaut, wydalając 4 tysiące robotników.

W Moskwie I-szy Organizacyjny Zjazd Związku Chłopskiego.

14 W Białymstoku polityczny strajk protestacyjny i manifestacje strajkujących. W Pabjanicach napad kozaków na wiec masowy robotników z Łodzi, Pabjanic, Zduńskiej Woli, odbywający się w lasku Pabjanickim. 2 robotników zabitych, 8 rannych i 438 aresztowanych. Gazety burżuazyjne skarżą się, że z powodu emigracji robotników rolnych na roboty do Niemiec brak robotników w wielu dworach.

15 Sąd wojenny w Warszawie ponownie rozpatrywał sprawę Marcina Kasprzaka i Benedykta Gurcmana, członków SDKPiL, oskarżonych o zbrojny opór i walkę z policją, konkretnie o to, że «10 Maja 1904 roku, znajdując się w tajnej drukarni partyjnej, kiedy do niej weszła policja, Kasprzak wystrzałami z rewolweru zabił pomocnika komisarza policji Ordanowskiego, rotmistrza żandarmerji Winniczuka i 2 policjantów». Marcin Kasprzak został skazany na karę śmierci, a Benedykt Gurcman na 15 lat katorgi. Z powodu tego wyroku Zarząd Główny i Komitet Warszawski SD wydali specjalne odezwy.

W Warszawie na Woli strajk ekonomiczny w większości fabryk.

16 Komitet Warszawski SD wydaje odezwę, wzywającą na 18/VIII do powszechnego strajku politycznego z powodu rzezi w Białymstoku. Strajki ekonomiczne w drobnych zakładach przemysłowych, w cegielniach podmiejskich i w fabryce Tow. Rosyjsko-Włoskiego. Według sprawozdań Komitetu Warszawskiego SD, w okresie od 2/VII do 10/VIII odbyło się 10 zebrań partyjnych masowych, przy udziale od 300 do 1000 osób.

W Łodzi wg. sprawozdań Komitetu Łódzkiego SD od 15/VI do 15/VIII odbyło się 11 partyjnych zebrań przy udziale od 100 do 1200 osób. W Częstochowie wg. spraw. Kom. Częstochowskiego SD — odbyło się od 13/VII do 15/VIII 5 zebrań masowych przy udziale od 100 do 250 osób. W Skarżysku w okresie od 2/VII do 10/VIII odbyło się 4 zebrania masowe przy udziale od 60 do 300 osób, na których był obecny przedstawiciel Komitetu Zagłębiowskiego SD. Pozatym przedstawiciele miejscowych organizacji SD bywają obecni na wiecach i zebraniach, zwoływanych przez PPS.

17 W Wilnie strajk polityczny protestacyjny z powodu rzezi w Białymstoku.

18 W Warszawie powszechny polityczny strajk protestacyjny z powodu rzezi w Białymstoku. Gazety nie wyszły. Oddział bojowej organizacji PPS wysadził dynamitem kilka mostów i w kilku miejscach zerwał szyny kolejowe. W czasie nabożeństwa w niektórych kościołach w Warszawie śpiewano pieśni rewolucyjne.

19 Został ogłoszony komunikat o zwołaniu I Dumy państwowej — tak zwanej «Bułyginowskiej».

20 Wielki mityng na stacji Perowo pod Moskwą. Kozaków, przybyłych w celu rozpędzenia mityngu, odpędziła wystrzałami ochraniająca go robotnicza drużyna bojowa.

Odezwa Zarządu Głównego i Komitetu Warszawskiego SD z powodu dekretu o Dumie, wzywająca do strajku politycznego i bojkotu Dumy Odezwy CKR PPS i CK Bundu również wzywające do strajku politycznego. Odezwy Bundu w Łodzi i Białymstoku są wydane w języku żydowskim, rosyjskim i polskim. Wyszedł 62 numer Robotnika — organu PPS, który pisze: «nie chcemy walki żywiołowej bez ładu i planu jak w Łodzi i Odesie». W ciągu miesiąca organizacja bojowa PPS wykonała w Zagłębiu Dąbrowskim 8 zamachów dynamitowych i rewolwerowych na policję, szpicli i fabrykantów.

21 W Warszawie powszechny strajk polityczny z powodu dekretu o Dumie państwowej.

W Łodzi powszechny strajk polityczny zorganizowany wspólnie przez SD, PPS i Bund. Stoi już większość fabryk i warsztatów. Gazety nie wyszły. Powszechny strajk polityczny z powodu dekretu o Dumie w następujących miejscowościach: Zagłębiu Dąbrowskim, Zawierciu, Częstochowie, Kaliszu, Pabjanicach i okolicy Łodzi, Radomiu, Kielcach, Lublinie i Siedlcach.

W Zagłębiu Dąbrowskim strajk polityczny był poprzedzony przez masowe zebrania w kopalniach i fabrykach, na których występowali przedstawiciele SD i PPS, objaśniając wartość ukazu o Dumie.

Komitet Zagłębiowski SD wydał odezwę z powodu ukazu o Dumie.

W Częstochowie polityczny strajk jest zupełny. Stoją wszystkie fabryki. Odbywają się demonstracje i zebrania masowe (do 1200 osób), na których występują przedstawiciele SD, PPS i Bundu.

W Pabjanicach polityczny strajk powszechny i manifestacje przeciwko Dumie, organizowane przez SD.

22 W Warszawie powszechny strajk polityczny. Polskie pisma burżuazyjne nie wychodzą. Do strajku, jako protestu przeciwko Dumie, przyłączyli się pracownicy kolei Nadwiślańskich. Koleje stoją. Wychodzą burżuazyjne pisma żydowskie. Strajki ekonomiczne piekarzy, którzy żądają 8 godzinnego dnia roboczego, introligatorów, garbarzy i pracowników lombardów miejskich. Piekarze i szewcy w stosunku do łamistrajków stosują teror w formie bicia kijami. Masowe zebrania kilku tysięcy szewców i brukarzy w parku na Pradze, zorganizowane przez KW SD. W Markach pod Warszawą, w fabryce Briggsa. strajk trwa od 26/VII. Ochrania fabrykę i pilnuje porządku milicja wybrana przez samych robotników.

23 Warszawę i warszawski powiat ogłoszono jako pozostające w stanie wojennym. Przystąpili do pracy robotnicy fabryki Lilpop, Rau i Lewensztejn, uzyskawszy zapłatę części zarobków za czas strajku i lokautu.

W Białymstoku uciekło z miejscowego więzienia 5 więźniów politycznych. PPS ogłasza komunikat, w którym przyznaje, że jej oskarżenia skierowane przeciwko M. Kasprzakowi były nieuzasadnione.

24 W Warszawie przystąpili do pracy robotnicy i pracownicy kolei Nadwiślańskich. W Warszawie i okolicy daje się zauważyć duże bezrobocie wśród robotników niefachowych i rzemieślników. Przyczyną tego bezrobocia jest wg. Warsz. Dn. to, że likwiduje się drobne zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, które dotychczas mogły konkurować z dużemi tylko dzięki tańszej opłacie robocizny.

Został wysadzony dynamitem most kolejowy pomiędzy Iwangrodem i Radomiem. W Radomiu wysadzono dynamitem część gmachu magistratu.

W Rosji w sprawie buntu wojskowego w Kronsztadzie 7 marynarzy skazano na śmierć i 15 na katorgę.

25 W Warszawie aresztowanych na zebraniu bundowskim w bóżnicy poddano chłoście rózgami.

27 W Warszawie i Łodzi kupcy podwyższyli ceny na wszystkie towary, motywując to strajkami.

28 Departament Policji w swoim komunikacie stwierdza, że «list pasterski» arcybiskupa Popiela, nie miał najmniejszego posłuchu wśród robotników w Królestwie Polskim.

29 W Portsmucie w Ameryce została podpisana umowa pokojowa pomiędzy Rosją i Japonją.

30 Został uszkodzony dynamitem most kolejowy pomiędzy Klementowicami i Nową Aleksandrją.

Główna Inspekcja fabryczna ogłasza, że fabrykanci mają prawo wytrącać robotnikom, którzy «samowolnie» skrócili dzień roboczy. Aresztowanych robotników fabryki Borman i Szwede w Warszawie, z braku miejsc w więzieniach, trzymano przez 5 dni pod strażą wojskową w samej fabryce.

Wrzesień

2 W Warszawie, wobec przepełnienia miejscowych więzień, duża ilość więźniów politycznych jest wywożona do więzień na prowincję.

W okresie od 20/VI do 1/VIII przez Zarząd Główny SDKPiL zostały wydane następujące odezwy: 1) Z powodu demonstracji łódzkich 22-23 czerwca — 12 tys. egz.; 2) «Ulica musi należeć do robotników!» — 24 tys. egz.; 3) «Krwawy tydzień w Łodzi» — 24 tys. egz.; 4) Kontrrewolucja i Narodowa Demokracja, «czarna sotnia polska» (lipiec) — 24 tys. egz.; 5) «Sojusz nahajki, kropidła i wyzysku» — przeciwko klerowi i religji — 17 tys. egz. (lipiec); 6) «Od walki do walki, aż do zwycięstwa» (lipiec) — 20 tys. egz.; 7) «Sołdatskaja pamiatka», po rosyjsku — 10 tys. egz.; 8) «Precz z Dumą!» (sierpień) — 25 tys. egz.; 9) Z powodu ogłoszenia stanu wojennego; 10) Z powodu wyroku na Marcina Kasprzaka i Benedykta Gurcmana. Razem około 200 tysięcy egz. Komitety miejsowe SD wydały 38 sztuk różnych odezw.

W Białymstoku Komitet miejscowy SDKPiL odmówił przyjęcia do organizacji tkaczy-chałupników. Odbywa się stale 17 kół propagandystycznych i zostały nawiązane stosunki z Bielskiem, Suwałkami i Grodnem.

4 Warszawski Dn. pisze, że w przeciągu 6 miesięcy w Warszawie dokonano 49 zamachów na funkcjonarjuszy policji. Zamachy te spowodowały śmierć tych ostatnich.

5 W Łodzi pierwszy strajk ekonomiczny po zaprowadzeniu stanu wojennego. Strajkują fabryki: Grohmana, Ranke, Benicha. Strajkiem kieruje organizacja SD.

6 W Warszawie wiadomość o zawarciu pokoju «wywarła bardzo dodatni wpływ na wartość akcji i papierów procentowych». Warsz. Dn. pisze o «szybko posuwającej się proletaryzacji małorolnych chłopów w Polsce», którzy nie mogąc się wyżywić na skrawkach posiadanej ziemi muszą się jej wyzbywać. Po 3 tygodniowej przerwie zaczęły chodzić tramwaje w dzielnicy robotniczej Wola w Warszawie. Pogrom patroli żandarmskich i policyjnych — zabity 1 żandarm i 2 policjantów. Liczba osób aresztowanych w Warszawie w przeciągu ostatniego tygodnia wynosi według danych urzędowych przeszło sześćset. Warsz. Dn. stwierdza osłabienie działalności nielegalnych organizacji rewolucyjnych w Warszawie.

7 W Warszawie, w związku z ostatnim strajkiem na kolejach Nadwiślańskich, zostały przeprowadzone masowe rewizje na przedmieściu Pelcowizna. Nad aresztowanymi robotnikami znęcają się policja i kozacy.

W nocy z 7 na 8-my na stokach Cytadeli warszawskiej wykonano wyrok śmierci na Marcinie Kasprzaku. Schorowany i rozbity fizycznie bojownik rewolucji proletarjackiej wszedł na szafot z okrzykiem: «Niech żyje rewolucja!». Wyrok został wykonany, pomimo energicznych protestów ze strony Socjaldemokratycznych posłów w

parlamencie niemieckim, występujących w obronie Kasprzaka jako obywatela niemieckiego.

8 W Warszawie odezwy Zarządu Gł. i Komitetu Warszawskiego SD i strajk powszechny z powodu stracenia Marcina Kasprzaka. Pomimo ogromnego wyczerpania mas robotniczych i energicznego przeciwdziałania strajkowi ze strony NZR i PPS — strajkowała całkowicie duża część fabryk, a częściowo bezwzględna większość. Z powodu tego stracenia wydała odezwę PPS.

W Zagłębiu Dąbrowskim masowe areszty wśród robotników w Dąbrowie, Będzinie i Zawierciu.

PPS wydaje odezwę «Do wszystkich włościan w Królestwie Polskim», wzywającą do niepłacenia podatków.

9 W Warszawie częściowe strajki ekonomiczne w fabrykach dzielnicy Dolnej.

10 W Piotrkowie masowe zebrania organizowane przez SD i Bund.

Odezwa CKR PPS: «Do wszystkich ludzi pracy», wzywająca do opodatkowania się na rzecz PPS w wysokości jednodniowego zarobku. W Kaliszu demonstracyjny pogrzeb zabitego przez policję robotnika, ze sztandarami PPS i SD. W Rosji za udział w powstaniu wojskowym na krążowniku «Gieorgij Pobiedonosiec», skazano na karę śmierci 3 marynarzy, na katorgę — 19 i do rot aresztanckich — 33.

12 W Warszawie za «sabotaż ekonomiczny» (pobicie fabrykanta i rozpędzenie administracji fabrycznej) skazano 3 robotników fabryki Blunka na karę pieniężną po 20 rubli.

14 Według prasy rosyjskiej liczba więźniów politycznych w całej Rosji wynosi około 10 tysięcy.

15 W Białymstoku zebranie 40 delegatów od fabryk w sprawie długotrwałego strajku w fabryce Wieczorka postanowiło dla podtrzymania tego strajku proklamować strajk powszechny.

16 Proklamowany przez Komitet Białostocki strajk powszechny nie udał się z powodu sprzeciwu ze strony Północno Zachodniego Komitetu RSDRP, Bundu i PPS. Robotnicy fabryki Wieczorka zostali głodem zmuszeni powrócić do pracy na poprzednich warunkach. W Krynkach strajk garbarzy został wygrany.

W Warszawie odezwa PPS wzywająca do dalszego bojkotowania rządowych szkół rosyjskich.

17 Konferencja RSDRP z udziałem SDKPiL, Bundu, SD Łotwy i SD Ukrainy w sprawie stosunku do Dumy państwowej postanowiła udziału w wyborach do Dumy nie brać.

W związku z zawarciem pokoju z Japonją daje się zauważyć ożywienie w przemyśle i handlu w Królestwie Polskim. Ogłoszenie rozporządzenia rządowego, aby wszyscy urzędnicy, a nawet i żandarmi zwracali się do robotników kolejowych tylko na «wy», a nie jak dotychczas na «ty».

W Białymstoku i powiecie ogłoszono stan wojenny. W Łodzi został zabity przez robotnika Szulca fabrykant Kunitzer.

21 Ruch na linji kolejowej Mława-Kowel został wstrzymany z powodu uszkodzenia przez zamachy kilku mostów.

W Łodzi ogłoszono lokaut. Fabrykanci włókienniczy podnieśli ceny na wszystkie swoje wyroby o 10%.

25 Warszawski Dniewnik pisze, że fabrykanci w Kraju Nadwiślańskim mają zamiar stworzyć organizację właścicieli kopalń, fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych w celu «przeciwdziałania wygórowanym żądaniom i uroszczeniom robotników!».

Odezwa Zarządu Głównego SD, wzywająca robotników do obrony wywalczonych ustępstw ekonomicznych.

27 W Zagłębiu Dąbrowskim samowolne wprowadzanie przez robotników 8 godzinnego dnia roboczego w kopalniach i fabrykach trwa, pomimo represji ze strony administracji fabrycznej w postaci potrąceń z zarobków i wydalania z pracy. W kopalni «Renard» po 8 tyg. pracy przy 8 godzinnym dniu pracy i po bez przerwy trwającej walce zwyciężyła administracja kopalni, wprowadzając z powrotem 10 godzinny dzień roboczy.

29 W Ostrowcu w kopalni «Zygmunt» bojówka PPS skonfiskowała cały zapas dynamitu, wynoszący 182 funty.

W okresie od marca do września wyszły następujące wydawnictwa SDKPiL: Pisma «Czerwony Sztandar» №22-27 — 15200 egz., «Z pola walki» № 1-9 — 18630 egz., «Przegląd Robotniczy» № 5-6 — 4064 egz. Broszury: 1) «Co dalej?» № 1 — 700 egz.; 2) № 1-2 — 3540 egz.; 3) «Niepidległość Polski» M. Rózgi — 584 egz.; 4) «Muchy i pająki»— 2170 egz.; 5) «Z rewolucji francuskiej» — 1741 egz.; 6) «Święto Majowe» — 1942 egz.; 7) «Kto z czego żyje?» — 670 egz.; 8) «Precz z Socjal-Demokratami» — 2563 egz.; 9) «Kościół i Socjalizm» — 2525 egz.; 10) «Walka robotników z caratem» — 3040 egz.; 11) «Jak i o co walczyć»? — 6 tys. egz.; 12) Pieśni pracy i Walki — 10 tys. egz.

Rozpowszechniono wydawnictw innych partji: Broszur niemieckich — 400 egz., Broszur rosyjskich — 900 egz. Broszur w żargonie żydowskim — 229 egz. Pism RSDRP — 2387 egz. Różnych druków rosyjskich, wydanych przez Bund, «Oswobożdienje» i odezw — 2332 egż.

Komitet Łódzki Bundu wydaje odezwy z powodu strajków ekonomicznych w ilości 7 tys. po żydowsku i 4 tys. po polsku. Komitet Warszawski Bundu wydaje odezwę z powodu organizowania przez burżuazję żydowską żydowskich czarnych secin i denuncjowania robotników przed policją.

Październik

2 W Warszawie i Łodzi młodzież rzemieślnicza, t. z. terminatorzy i praktykanci u majstrów i drobnych przedsiębiorców, (których w samej Warszawie jest około 4 tysięcy), która w czasie strajków wywalczyła sobie prawo mieszkania i stołowania się «na wolności» to jest poza warsztatem — jest obecnie zmuszona do powrotu do mieszkania i stołowania się u majstrów i przedsiębiorców.

3 Na rynku pieniężnym w Warszawie i Łodzi daje się mocno odczuwać brak gotówki. Kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskim otrzymały od fabrykantów moskiewskich obstalunki na 10 miljonów pudów węgla.

4 W Warszawie za zabójstwo kozaka skazany został na śmierć robotnik Oryma.

6 Warszawski Dn. donosi, że, «choć kopalnie i fabryki nie mogą podołać otrzymanym obstalunkom, jednak ilość bezrobotnych, oczekujących pod bramami fabryk przyjęcia do pracy, nie zmniejsza się wcale».

7 Wyrokiem Izby sądowej 3 robotnicy, oskarżeni o agitację socjalistyczną i rozpowszechnianie literatury antypaństwowej, zostali skazani na karę więzienia od 3 miesięcy do 1 i pół roku.

Odezwa ZG SDKPiL: «Do ogółu społeczeństwa» wzywająca do zbierania środków na agitację wśród wojska.

8 W Rosji. W Moskwie ogólny strajk piekarzy, którzy zabarykadowali się przed policją w piekarni Filipowa.

11 Warszawski Kurjer pisze, że fabryki metalurgiczne w Warszawie i Sosnowcu są zawalone obstalunkami «a jednak ilość bezrobotnych, wśród których panuje ogromna nędza, nie zmniejsza się wcale».

14 Warszawski Dn. ponownie pisze o proletaryzacji ludności wiejskiej i o jej napływie do miast.

W Markach, pod Warszawą, w fabryce Briggsa, gdzie strajk trwa od 26 lipca, t. j. już prawie 3 miesiące, do pałacu fabrykanta została rzucona bomba. Zabici 3 policjanci pilnujący pałacu.

W Warszawie na Woli w czasie starcia robotników z policją zostało zabitych 5 policjantów.

16 Odezwa Zarządu Gł. SDKPiL pod tytułem: «Precz z bombą w fabryce» wyjaśniająca, że bombą nie zniszczy się ustroju kapitalistycznego i odezwy «Do poborowych żołnierzy». Odezwa Komitetu Zagłębiowskiego SD do wojska, aby nie występowało przeciwko robotnikom.

21 W Rosji, w Moskwie strajkują wszyscy robotnicy i pracownicy kolejowi węzła moskiewskiego i wszyscy zecerzy. Pisma nie wychodzą. Stoją koleje Libawo-Romeńska, Poleska, Jarosławska, Riazano-Uralska, Kijowsko-Woroneska i Mikołajewska.

22 Pierwszy Zjazd Delegatów od robotników i pracowników Kolei Żelaznych w Rosji opracował ogólne żądania kolejarzy. Masowe mityngi w Petersburgu i Moskwie. Strajk kolejowy ogarnia nowe linje i warsztaty kolejowe.

24 W Rosji. W Charkowie robotnicy skonfiskowali broń ze sklepów, zbudowali barykady i walczą z dragonami i kozakami. Barykady w Ekaterynosławiu.

W Warszawie policja z wojskiem urządzają obławy na ulicach i w ogrodach Saskim i Krasińskich i masami aresztują przechodni.

Naskutek postanowienia Wszechrosyjskiego Związku Kolejarzy stają koleje węzła warszawskiego.

25 W Warszawie stanęły koleje Nadwiślańskie i Warszawsko-Wiedeńska. Masowe zebrania w fabrykach i na podwórzach fabrycznych. Delegaci od różnych oddziałów wojskowych, garnizonu warszawskiego, są obecni na zebraniach robotniczych. Niektóre pułki przedstawiają dowództwu żądania i przyjmują rezolucje o solidarności z robotnikami. Żołnierze 110 pułku artylerji, zastępujący strajkujących robotników gazowni, zażądali, aby im płacono po 1,50 kop. dziennie — żądanie ich zostało natychmiast spełnione. Aresztowano 3 żołnierzy pułku Litewskiego za to, że pomagali robotnikom rozbierać szyny na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Rozruchy wśród żołnierzy 3 pułku artylerji.

26 W Warszawie zaczął się powszechny strajk polityczny. Stoją wszystkie koleje w Królestwie Polskim, pomimo bardzo energicznego przeciwdziałania ze strony ND i NZR. Zaczął się strajk pracowników pocztowych — poczta zamknięta. Komunikacja z prowincją, a nawet z zagranicą odbywa się końmi.

W Petersburgu pierwsze posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych.

W Łodzi powszechny strajk polityczny. Według danych urzędowych strajkuje 100 tysięcy robotników. Gazety nie wychodzą. Sklepy pozamykane. Tramwaje stoją. Wskutek strajku kolei i poczty miasto jest zupełnie odcięte od świata. Na ulicach tysiączne demonstracje z czerwonemi sztandarami. Burżuazja w panice ucieka z miasta końmi, a nawet piechotą.

Strajk kolei żelaznych ogarnął całą Rosję.

W Pabjanicach, Zgierzu, Zduńskiej Woli — powszechny strajk polityczny. W Zduńskiej Woli starcie demonstracji robotniczej z wojskiem — 2 robotników zabitych.
W Zagłębiu Dąbrowskim powszechny strajk polityczny i demonstracje w całym Zagłębiu. Przejęcie całej władzy w Sosnowcu przez Komitet Zagł. Dąbr. SD. Organizacja milicji i sądów. Zbrojne zajęcie drukarni i areszt policmajstra. Odezwy SD przeciwko manifestowi październikowemu zostały wydane wcześniej niż manifest. Komitet SD nałożył kontrybucję rewolucyjną na fabrykantów i burżuazję.
W Częstochowie strajk polityczny. Stoi większość fabryk. Starcie z wojskiem. 1 robotnik zabity, rannych 2 żołnierzy.
W Radomiu powszechny strajk polityczny. Stoją wszystkie fabryki, zbudowano barykadę. Starcie z policją i wojskiem.
Polityczne strajki powszechne w Kaliszu, Kielcach, Piotrkowie, Nowo-Radomsku, Lublinie, Siedlcach, Zawierciu, Włocławku, Płocku, Wilnie, starcie strajkujących z wojskiem.
27 Polityczny strajk powszechny w całym Królestwie Polskim. W Warszawie, oprócz wszystkich fabryk i warsztatów, stoją telefony, wodociągi, filtry wodociągowe i gazownia.
Rozkaz Ministra Spraw Wewnętrznych do wojska i policji: «Pustemi nabojami nie strzelać! nabojów nie żałować!»
29 W Rosji strajki polityczne i demonstracje w większości miast i ośrodków przemysłowych.
Bitwy robotników z wojskiem w Odesie, Sewastopolu, Kijowie i Charkowie.
30 Ogłoszenie manifestu Konstytucyjnego. Wyszedł 1-szy numer «Wiadomości Petersburskiej Rady Delegatów Robotniczych».
W Warszawie masowe demonstracje, pochody i wiece. Kozacy napadają na demonstrujących i urządzają rzeź na Placu Teatralnym. W niektórych demonstracjach biorą udział żołnierze. Gazety burżuazyjne w zachwycie piszą: «Miasto świetnie iluminowane, na Ratuszu lśnią cyfry najjaśniejszych państwa»! W Kaliszu wielkie demonstracje (10 tysięcy ludzi) i mityng w teatrze miejskim.
W Zagłębiu Dąbrowskim napad kozaków na demonstrację robotniczą; kilkudziesięciu robotników rannych. Napady wojska na demonstracje robotnicze w Łodzi i Białymstoku.
W Finlandji w wielu miastach rozbrojono policję i zorganizowano gwardję ludową pod kierownictwem SD.
W Rosji pogromy czarnosecinne w Odesie, Kijowie, Rostowie n/Donem, Elizawetgradzie, Chersoniu, Orle, Kursku, Włodzimierzu, Jarosławiu i Archangielsku. W Moskwie czarnosecincy zabijają wybitnego socjaldemokratę Mikołaja Baumana.
W Warszawie ogólny wiec kolejarzy, zwołany przez Związek Pracowników Kolejowych w Królestwie Polskim, na którym jednogłośnie zdecydowano strajkować nadal, wobec zupełnego braku gwarancji, że dane przez rząd obietnice będą dotrzymane i że strajk może być odwołany dopiero po zniesieniu stanu wojennego i ogłoszeniu powszechnej amnestji.

Listopad

1 W Warszawie rzeź demonstracji na Placu Teatralnym, żądającej zwolnienia więźniów politycznych. Kilkuset demonstrantów rannych. Rozporządzenie oberpolicmajstra warszawskiego o «nieprzeciwdziałaniu spokojnym demonstracjom». Kilkudziesięciotysięczna demonstracja przed Pawiakiem, żądająca zwolnienia więźniów politycznych.

W Łodzi starcie demonstrujących robotników z wojskiem.

W Rosji. Petersburska Rada Delegatów Robotniczych zadecydowała: 1) Powszechny strajk polityczny zakończyć 3 listopada, 2) wprowadzić drogą rewolucyjną wolność druku, 3) uzgodnić swoją działalność z RSDRP.

W Kazaniu rozbrojono policję, którą zastąpiono milicją ludową i zwolniono więźniów politycznych. W Finlandji koleje żelazne znajdują się w rękach rewolucjonistów. Pogromy czarnosecinne w Kiszyniowie, Teodozji, Saratowie, Wiaźmie, Wielkich Łukach i Kamieńcu Podolskim.

W Białymstoku polityczny strajk powszechny trwa.

2 W Warszawie w nocy z 1-go na 2 zwolniono 365 więźniów politycznych; w liczbie tej został zwolniony tow. Feliks Dzierżyński. Demonstracja na Placu Bankowym ostrzeliwana przez kozaków, 3 demonstrantów zabitych, kilkudziesięciu rannych.

Strajkujący kolejarze kolei Nadwiślańskich, Terespolskiej i Petersburskiej, zebrani na wiecu, postanowili uzależnić przerwanie strajku od decyzji Wszechrosyjskiego Związku Kolejarzy. Pracownicy i robotnicy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej postanowili przyłączyć się do tego postanowienia. Próbujących urządzić manifestację kolejarzy z kolei Warszawsko-Wiedeńskiej rozpędziło wojsko. Strajkują wszystkie apteki.

Powtórna demonstracja na Placu Teatralnym. Wiec w Filharmonji Warszawskiej zorganizowany przez Związek Inżynierów i Techników uchwala rezolucję solidarności z ruchem rewolucyjnym proletarjatu Polski i Rosji. Demonstracje narodowo-partjotyczne są na rozkaz władz rozpędzane bez użycia broni i rozlewu krwi. Na tak zwane «losowanie» w Warszawie, stawiło się zaledwie $^2/_3$ poborowych.

W Zagłębiu Dąbrowskim powszechny strajk polityczny trwa. Na kopalni Renard 40 tysięczny wiec górników i robotników poblizkich fabryk, zorganizowany przy udziale Komitetu miejscowego SD. Takiż wiec na cmentarzu Zagórskim, obecnych około 30 tysięcy robotników.

W Radomiu powszechny strajk polityczny trwa. Napad bojówki PPS na demonstrację zorganizowaną przez miejscową grupę SD. Ranny robotnik niosący Sztandar SD.

W Białymstoku w czasie demonstracji strajkujących, starcie z wojskiem pod więzieniem, 3 zabitych 12 rannych.

3 W Warszawie wiec w Filharmonji, zorganizowany przez Komitet Warszawski SD, który zgromadził 5 tysięcy uczestników, w którym również biorą udział żołnierze jako przedstawiciele WRO, przyjmuje rezolucję o bezwzględnej solidarności polskiego i rosyjskiego proletarjatu i o konieczności dalszego trwania strajku politycznego. Odbyły się wiece kolejarzy, rzemieślników, pracowników handlowych i nauczycieli. Zastrajkowali artyści Opery i Dramatu. Teatry i widowiska nieczynne.

Odezwa Związku Kolejarzy w Królestwie Polskim z żądaniami ekonomicznemi.

Wiec pracowników kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, na którym jest obecny delegat Wszechrosyjskiego Związku Kolejarzy, uchwala dalsze trwanie strajku kolei żelaznych w Kr. Polskim.

W Łodzi powszechny strajk polityczny trwa. Zwolniono 49 więźniów politycznych.

W Rosji. Zgodnie z decyzją Petersburskiej Rady Delegatów Robotniczych, powszechny strajk polityczny został zakończony. Czarnosecinne pogromy żydów, socjalistów, studentów i strajkujących robotników, zorganizowane przez policję, miały miejsce w 55 miastach i miejscowościach Rosji.

4 W Warszawie 10 tysięczny ogólny wiec strajkujących kolejarzy potwierdza uchwałę wiecu kolejarzy z drogi Warszawsko-Wiedeńskiej o dalszym trwaniu strajku kolei żelaznych.

W Zagłębiu Dąbrowskim zorganizowany przez Komitet Zagłębiowski SD wiec na kopalni Flora zgromadził około 10 tysięcy robotników.

W Będzinie wiec, zorganizowany przez SD, zgromadził kilka tysięcy ludności miejscowej i robotników. W Piotrkowie na żądanie demonstrantów strajkujących zostali zwolnieni więźniowie polityczni.

W Helsingforsie (stołeczne miasto Finlandji) Zebranie Ludowe wybiera Rząd Tymczasowy.

5 W Warszawie stutysięczna demonstracja strajkujących robotników i kolejarzy. Strajk powszechny trwa; koleje stoją, Odbyło się 6 tysięczne zebranie kolejarzy z kolei Nadwiślańskich, Terespolskiej i Petersburskiej, które zdecydowało strajku nie przerywać, a oczekiwać decyzji Wszechrosyjskiego Zjazdu Kolejarzy i Związku Kolejarzy w Królestwie Polskim.

Demonstracje rosyjskich patrjotów-czarnosecinców z portretem cara i pochód Narodowy, Narodowych Demokratów z księżmi na czele. W pochodzie tym niesiono polskie narodowe sztandary z białym orłem, chorągwie kościelne i czerwone sztandary PPS, która wzięła w nim udział.

Odbył się wiec drukarzy i zecerów, którzy postanowili przyłączyć się do strajku powszechnego.

W Wilnie demonstracyjny pogrzeb robotników zabitych podczas starcia z wojskiem.

6 W Warszawie cała prasa burżuazyjna w Polsce jest przepełniona zachwytem i wdzięcznością z powodu «aktu łaski» i twierdzi, że «teraz powinno nastąpić uspokojenie i powrót do normalnej pracy». Starcie na Woli robotników z policją i kozakami, 5 robotników zabitych. Na stacji Łapy kolei Petersburskiej zasztyletowano maszynistę-łamistrajka, prowadzącego pociąg. Pociąg został zatrzymany w polu.

Zagłębie Dąbrowskie. Komitet Zagłębiowski SDKPiL wydał odezwy w związku ze strajkiem powszechnym do fabrykantów z kategorycznym żądaniem zapłaty robotnikom za czas strajku politycznego, i odezwę żądającą normowania pracy w piekarniach i ceny chleba w czasie trwania strajku.

7 W Warszawie powszechny strajk polityczny trwa. Ogłoszono rozporządzenie gienerał-gubernatora, zabraniającego urządzania demonstracji i wieców. Został rozpędzony przez wojsko 3 tysięczny wiec kolejarzy. Patrole kozackie na ulicach Warszawy znęcają się nad spokojnymi przechodniami.

W Łodzi fabrykanci zgodzili się wypłacić robotnikom za czas strajku politycznego połowę zarobków.

8 W Warszawie strajk trwa. Sklepy pozamykane. Tramwaje stoją. Stoją piekarnie, za wyjątkiem wypiekających chleb dla strajkujących robotników. Z więzień i aresztów zwolniono ogółem 1511 więźni politycznych. W ostatnim tygodniu zjechała do Warszawy końmi nawet «z bardzo odległych miejscowości», duża liczba obywateli

ziemskich, uciekających przed rozruchami i strajkami robotników rolnych.

Strajkują pracownicy wszystkich banków. Banki zamknięte.

W Zagłębiu Dąbrowskim powstał «Komitet bezpieczeństwa publicznego», organizujący milicję i sądy. Stworzenie SD komisji organizacyjnej Związku Zawodowego Górników i odezwa Komitetu miejscowego SD wzywająca robotników do organizowania Związków Zawodowych.

W Pabjanicach (pod Łodzią) powstał «Komitet Obywatelski» z przedstawicieli fabrykantów, inteligiencji, robotników i partji SD, PPS, ND. Zorganizowano milicję obywatelską.

W Zgierzu (pod Łodzią), podczas manifestacji wojsko dało salwę do robotników. Kilkunastu rannych, z nich 6 zmarło.

9 W Zagłębiu Dąbrowskim. Odezwa Komitetu Zagłębiowskiego SD do żołnierzy, po rosyjsku, pod hasłem «Żołnierze: powstańcie do walki w koszarach, aby się połączyć z walczącym ludem! Niech żyje powszechny strajk żołnierzy!».

W Warszawie powszechny strajk polityczny trwa. Wspólny wiec strajkujących kolejarzy z kolei Nadwiślańskich i Warszawsko-Wiedeńskiej potwierdził decyzję wieców poprzednich o dalszym trwaniu strajku, pomimo energicznej kontragitacji za jego ukończeniem ze strony Narodowej Demokracji i poszczególnych urzędników czarnosecinców.

W Łodzi masowy wyjazd za granicę końmi fabrykantów z Łodzi, Zgierza i Pabjanic. Garnizon Łodzi został powiększony przez 2 bataljony piechoty. Odezwa «Łódzkiej Grupy żołnierzy-socjaldemokratów», wzywająca żołnierzy do walki o poprawę swego bytu i nawołująca, aby przestali być gnębicielami i katami walczącego ludu».

W Wilnie rzuconą bombą został ranny policmajster, 2 komisarzy policji i isprawnik.

W Rosji powstanie wojska i marynarzy w Kronsztacie.

10 Ogłoszono stan wojenny w całym Królestwie Polskim.

W Warszawie 10 tysięczny wiec kolejarzy ze wszystkich kolei węzła warszawskiego stwierdza, iż robotnicy kolejowi i pracownicy nie otrzymali dotychczas przyrzeczonych im podwyżek zarobków i poprawy warunków pracy, przyjmuje postanowienie: strajku nie przerywać, dopóki nie zostaną wypełnione żądania ekonomiczne kolejarzy i nie zostanie zniesiony stan wojenny. Wiece robotników w fabrykach uchwalają nie przystępować do pracy, aż do zniesienia stanu wojennego. Organizacja garbarzy, kierowana przez PPS, dała pozwolenie na przerwanie strajku, «aby ocalić skóry». Warsz. Dn. stwierdza, że głównym żądaniem robotników w czasie strajków ekonomicznych w Królestwie Polskim jest 8 godzinny dzień roboczy. Grupa robotników zabiła 2 prowokatorów, usiłujących wywołać pogrom żydowski. W Warszawie, Łodzi i niektórych miastach prowincjonalnych zorganizowano «Komitety samoobrony» przeciwko czarnosecincom. War. Dn. pisze, że «wyobrażalni czarnosecińce» — są to «robotnicy sprowadzeni przez urzędy wojskowe z centralnych gubernji państwa». Został zorganizowany przez grupę postępowej inteligiencji (Sempołowska, Leliwa, Patek) legalny «Związek pomocy ofiarom politycznym». Biuro związku mieści się u adwokata Patka.

W Łodzi organizacja ND wydała odezwę przeciwko pogromowi żydów.

W Sosnowcu 2 roty bataljonu kolejowego przedstawiły dowództwu swoje żądania ekonomiczne, a otrzymawszy na nie odmowną odpowiedź, żołnierze pobili feldfebla i dyżurnego oficera.

W Zagłębiu Dąbrowskim w przeciągu 10 dni w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej cała władza znajdowała się w ręku miejscowego Komitetu SD. Drogą kontrybucji rewolucyjnej, nałożonej na fabrykantów i na burżuazję, zebrano 8 tysięcy rubli.

Zdemaskowanego szpicla, który przywoływał do pogromu żydowskiego, aresztowano i po dwuch dniach rozstrzelano.

11 Strajki polityczne i demonstracje w Częstochowie, Radomiu, Włocławku, Kutnie, Sieradzu, Tomaszowie-Rawskim, Piotrkowie, Sosnowcu, Suchedniowie, Ząbkowicach, Zawierciu, Sochaczewie, Łowiczu, Żelechowie, Łomży, Grodzisku, Lipnie, Ostrowcu, Zamościu. Kielcach, Kaliszu, Płocku, Chełmie, Puławach, Suwałkach, Żyrardowie, Nowo-Radomsku, Lublinie.

Według Warszawskiego Dn. gazety warszawskie: Gazeta Handlowa, Kurjer Warszawski, Kurjer Narodowy, Kurjer Poranny i Kurjer Codzienny są za dalszym trwaniem strajku powszechnego «aż do skutku», natomiast gazety: Kurjer Polski, Słowo, Goniec Polski, Gazeta Polska, Gazeta Warszawska i Dziennik dla Wszystkich — są k a t e g o r y c z n i e przeciwko strajkowi, twierdząc, że cel polityczny strajku powszechnego został osiągnięty w postaci manifestu z d. 30/X. Organizacja ND nie otrzymała od policji pozwolenia na zwołanie «wiecu narodowego». Został zabroniony wiec kolejarzy. Na kolejach Nadwiślańskich próby częściowego uruchomienia pociągów, przy pomocy wojska, spowodowały kilka katastrof, wobec czego dalszych prób zaniechano i koleje stoją.

W Warszawie pracownicy tramwajów miejskich na zebraniu swojem postanowili strajku nie przerywać, ale żądać wypłaty zarobków za czas jego trwania. Fabryka Lilpop-Rau i Lewensztejn wypłaciła swoim strajkującym robotnikom w formie «subsydjów» 20 tysięcy rubli.

Został zawieszony przez policję, popularny wśród robotników, tygodnik «Głos», wydawany i redagowany przez Władysława Dawida. Wobec pogłosek o możliwości czarnosecinnego pogromu w wielu domach w Warszawie zorganizowano nocne dyżury drużyn samoobrony, składającej się z chrześcijan i żydów. Starcie drużyny somoobrony z wojskiem, rannych 7 członków samoobrony.

W Ostrowcu Zarząd Ostrowieckich Zakładów Metalurgicznych postanowił wybudować dla swoich robotników kościół.

W Rosji. Petersburska Rada Delegatów Robotniczych postanowiła drogą rewolucyjną wprowadzić we wszystkich fabrykach Petersburga 8 godzinny dzień roboczy. Odezwa Zarządu Gł. SDKPiL z powodu wprowadzenia stanu wojennego.

12 W Warszawie wyszedł 1-szy numer pisma socjaldemokratycznego «Socjaldemokrata».

W Rosji w gubernjach kazańskiej, saratowskiej, tambowskiej i czernihowskiej chłopi palą majątki obywateli ziemskich. W niektórych miejscowościach odbywają się zjazdy chłopów w kwestji otrzymania ziemi.

13 W Warszawie na ul. Ostrołęckiej na Pradze, zamieszkanej wyłącznie przez ludność robotniczą, patrol wojskowy dał salwę do robotników, którzy wybiegli na ulicę z powodu fałszywego alarmu o napadzie czarnej sotni. Kilkunastu robotników rannych. W przeciągu 10 i 11 listopada odbyło się w Warszawie 36 wspólnych wieców w fabrykach, na których występowali przedstawiciele SD i PPS.

W komunikacie urzędowym o wprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie Polskim powiedziano: «dopóki w Kraju Nadwiślańskim nie

nastąpi uspokojenie, nie będzie on korzystał ze swobód ogłaszanych w manifeście». Wiec masowy w Filharmonji Warszawskiej zwołany przez SD, na którym przemawiało 12 żołnierzy jako przedstawicieli WRO.

W Rosji, zgodnie z decyzją Petersburskiej RDR, zaczęło się wprowadzanie 8 godzinnego dnia pracy.

14 Decyzja Petersburskiej RDR o powszechnym strajku politycznym na 15 listopada.

Z Warszawy wysłano etapem grupę więźniów politycznych, między którymi znajduje się Benedykt Gurcman, skazany na 15 lat katorgi w sprawie Marcina Kasprzaka.

W Radomiu powszechny strajk polityczny trwa. Gubernator kielecki polecił we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych sporządzić listy «nieprawomyślnych» robotników i zaprowadził zbiorową odpowiedzialność mieszkańców gmin za napady na instytucje rządowe (sklepy monopolu wódczanego, pocztę). Straty materjalne, poniesione przez rząd wskutek tych napadów, mają być pokrywane przez gminy.

15 W Warszawie ogólny wiec strajkujących kolejarzy, na którym jest obecnych około 10 tysięcy kolejarzy, uchwala zawiesić czasowo strajk kolei, «aby lepiej przygotowawszy cały naród wystąpić wspólnie z rosjanami do nowej i tym razem — ostatniej zwycięskiej walki z chwiejącym się już carskim rządem» — powiedziano w rezolucji tego wiecu. Strajk kolei trwał 21 dni od 25/X do 16/XI.

Fabryki i zakłady przemysłowe w Warszawie strajkują nadal.

W Rosji zaczął się powszechny strajk polityczny w Petersburgu.

16 W Warszawie Gazeta Polska wypuściła specjalny dodatek alarmujący i prowokujący p. t. «Prusacy idą!», w którym donosi, że rząd niemiecki postanowił zająć Królestwo Polskie o ile nie zostanie zakończony strajk powszechny. Strajk powszechny trwa.

Gazety burżuazyjne z nietajoną wściekłością oskarżają robotników i kolejarzy, że podtrzymują oni solidarność z robotnikami i kolejarzami rosyjskimi kosztem «własnego kraju». «Każdy dzień strajku powszechnego zwiększa możliwość pogromu żydowskiego» — pisze Dziennik Powszechny. Ostre artykuły przeciwko strajkowi w Gazecie Warszawskiej, Słowie i Gońcu, kończące się konkluzją: «jesteśmy bezsilni wobec tego nieszczęścia».

Odezwa ZG SDKPiL, w której powiedziano «Strajk powszechny, który wybuchnął w całym państwie rosyjskim... jeszcze mocniej spoił proletarjat Polski i Rosji w jedną klasę rewolucyjną».

W Warszawie i Łodzi zabronioną została przez policję uliczna sprzedaż gazet.

W Białymstoku głodówka więźniów politycznych. Petersburska Rada Del. Rob. postanowiła zaprosić 2 przedstawicieli PPS.

17 Został zakończony strajk kolejowy w Królestwie Polskim. Zaczął się częściowy ruch pociągów. Aresztowano 3 delegatów pracowników kolei Warsz.-Wiedeńskiej. Z rozporządzenia gienerał-gubernatora wysłano administracyjnie do Rosji, jako «nieprawomyślnych» kilku działaczy Narodowej i Postępowej Demokracji.

Na zebraniu «wpływowych obywateli» w redakcji Kurjera Warszawskiego został wybrany «Komitet ratunkowy dla przeciwdziałania strajkom i... niesienia pomocy cierpiącej głód ludności Warszawy» do którego już na drugi dzień jego istnienia zgłosiło się o pomoc materjalną 9 tysięcy osób. W czasie strajku z Warszawy wyjechali za granicę wszyscy bankierzy i właściciele domów bankowych. Zostały

otwarte niektóre sklepy. Tramwaje i wszystkie fabryki i warsztaty stoją. Daje się bardzo odczuwać brak węgla na opał «szczególnie dla ludności biedniejszej», — jak pisze Warsz. Dniewnik, — «która rozbiera na opał drewniane ogrodzenia, a nawet i budynki».

W Zagłębiu Dąbrowskim Komitet SD wydał odezwę wzywającą do przerwania strajku powszechnego, trwającego już 3 tygodnie (od 27/X do 17/XI).

W Łodzi Komitet SD stworzył Komisję Organizacyjną Zw. Zawodowego robotników włókienniczych.

18 W Warszawie przystąpili do pracy po 18-dniowym strajku piekarze i drobne warsztaty rzemieślnicze. Pracownicy tramwajowi, wobec odmowy ze strony Zarządu zapłacenia za czas strajku powszechnego, strajkują nadal. Warszawski Dniewnik donosi: «zakończył się ostatecznie strajk polityczny na kolejach w Kraju Nadwiślańskim». Wobec ciągłych rozgromów sklepów państwowego monopolu wódczanego, szczególnie na wsiach, z rozporządzenia gienerał-gubernatora, do ich pilnowania władze miejscowe naznaczają chłopów okolicznych. Warsz. Dn. pisze, że chłopi wolą iść «do kozy» za nieposłuszeństwo władzy, niż «pilnować dobra państwowego», albo żądają, aby im wydano broń — «co jest zupełnie niedopuszczalne i niebezpieczne».

W Rosji decyzja Petersburskiej RDR o zakończeniu strajku politycznego w dniu 20 listopada.

19 W Warszawie, z powodu strajku artystów opery i dramatu, teatry rządowe zostały zamknięte. Pracownicy tramwajów miejskich, otrzymawszy 75% podwyżki zarobków za czas strajku politycznego, stanęli do pracy. Również przystąpili do pracy pracownicy kolejek podmiejskich. Na kolei Petersburskiej ruch został wznowiony tylko do Pskowa, od Pskowa do Petersburga kolej stoi.

W Łodzi powszechny strajk polityczny trwa już 3 tygodnie. Administracja większości fabryk, «pod presją kierownictwa strajku, — wypłaca strajkującym cały lub część zarobków». «Z zezwolenia organizacji kierujących strajkiem» — pisze Warsz. Dn. — «są otwarte sklepy spożywcze i piekarskie». Pomimo stanu wojennego odbywają się często masowe wiece strajkujących.

W Rosji pierwsze posiedzenie Kijowskiej Rady Delegatów Robotniczych i Zjazd Delegatów Wszechrosyjskiego Związku Chłopów w Moskwie.

Zakończenie powszechnego strajku politycznego w Warszawie.

W Częstochowie w fabryce Handkiego na Rakowie wydalono wszystkich robotników (około 3 tysiące), a fabryka została zamknięta i opieczętowana przez żandarmerję. Kilkunastu robotników, jako podejrzanych o «wyrabianie broni dla powstańców», aresztowano; w samym mieście masowe areszty. Wojenny gienerał-gubernator wydał rozporządzenie «rozstrzeliwania wszelkich demonstracji i zebrań». Po ulicach miasta nie wolno chodzić z laskami, ani trzymać rąk w kieszeni. Do zebranych około fabryki Handkiego robotników wojsko dało salwę.

20 W Rosji. Zakończenie politycznego strajku w Petersburgu.

W Grodnie. Rozruchy wśród żołnierzy miejscowego garnizonu i próby zwolnienia aresztowanych żołnierzy.

21 W Warszawie żołnierze 9 roty Litewskiego pułku gwardji zażądali usunięcia feldfebla-donosiciela grożąc, że w razie przeciwnym zostanie zabity lub uduszony. Żądanie żołnierzy spełniono.

W Rosji. Pierwsze posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych w Rostowie nad Donem.

22 W Warszawie ponawnie zastrajkowały wszystkie fabryki metalowe z powodu odmowy zapłacenia za czas strajku politycznego. Powstają: «Związek Odrodzenia Narodu Polskiego», który w wydanej odezwie pisze, że jednym z jego zadań jest «organizowanie i popieranie strajków politycznych», Polski Związek Ludowy — nawołujący chłopów do bojkotu szkół rosyjskich i Partja Państwowości Polskiej, Wszystkie te organizacje zostały stworzone przez grupy inteligiencji w Warszawie i poza «bardzo niewielką ilością zwolenników» w samej Warszawie wpływu na życie polityczne w kraju, według Kurjera Warszawskiego, nie posiadają.

Wyszedł 1-szy numer gazety pułkowej «Głos Keksholmca»,—wydawanej przez rewolucyjną organizację gwardyjskiego pułku Keksholmskiego przy spółdziale WRO.

W Rosji. Ogłosiły lokaut, wydalając wszystkich robotników fabryki: Obuchowska, Bałtycka i Fabr. Rur.

23 W Warszawie powrócili do pracy po 3 tygodniowym strajku robotnicy gazowni miejskiej.

Warsz. Dn. pisze, że z różnych miejscowości Królestwa Polskiego dochodzą wiadomości o odmowie ze strony ludności płacenia podatków.

W Częstochowie w czasie rewizji w fabryce Handkiego policja znalazła 37 pik i 23 szable.

24 W Warszawie. Centralna organizacja bojowa przy Zarządzie Głównym SDKPiL zlikwidowała sztab Czarnej Sotni, mieszczący się przy ulicy Tamka, zamierzający zorganizować pogrom żydów w Warszawie, 4 czarnosecinców zabito, 1 — ciężko raniono.

Robotnicy naładunkowi na kolejach Nadwiślańskich zastrajkowali, żądając wypłaty zarobków za czas strajku politycznego. Większość właścicieli fabryk w Warszawie została zmuszoną przez robotników, pod groźbą strajku ekonomicznego, do wypłacania zarobków za czas strajku politycznego.

W Zagłębiu Dąbrowskim większość hut i fabryk metalurgicznych otrzymała obstalunki na przeciąg 5—7 miesięcy.

W Białymstoku. Samoobrona przeciwko Czarnej Sotni liczy około 1500 dobrze uzbrojonych członków.

25 W Rosji. Powstanie marynarzy na okrętach wojennych, na morzu Czarnym «Oczakow», «Pantelejmon» i innych i pierwsze posiedzenie Rady Delegatów Marynarzy, Robotników i Żołnierzy w Sewastopolu.

26 W czasie powszechnego strajku politycznego, jak donosi War. Dn., — z Warszawy wyjechało końmi za granicę «kilka tysięcy osób zamożnych».

Otrzymawszy zapłatę za czas strajku politycznego, powrócili do pracy robotnicy fabryk metalowych Lilpop-Rau, Rudzkiego i innych.

27 W Warszawie masowe rewizje i areszty. Powtórny strajk robotników Gazowni z żądaniem wydalenia 27 łamistrajków, którzy pracowali w czasie strajku razem z wojskiem. Wezwani przez policję do rozpędzenia manifestacji na ul. Polnej i Marszałkowskiej, żołnierze Litewskiego pułku gwardji odmówili posłuszeństwa. Również odmówili posłuszeństwa żołnierze Wołyńskiego pułku gwardji, kiedy im kazano rozpędzić demonstrację na ul. Erywańskiej.

W Rosji. Lejtnant Szmidt objął dowództwo nad zbuntowaną flotą Czarnomorską.

28 W Warszawie. Strajkujący robotnicy naładunkowi kolei Nadwiślańskich, otrzymawszy zapłatę za czas strajku politycznego, powrócili do pracy. Bojówka PPS konfiskuje pieniądze ze sklepów monopolu wódczanego w Warszawie i na prowincji. Wyszły pułkowe gazety dla żołnierzy w języku rosyjskim. «Głos Grochowca» — grochowskiego pułku piechoty i «Głos Fortecy», wydane przez WRO SD.

W Zagłębiu Dąbrowskim strajki w kopalniach «Renard» i «Kazimierz» i fabryce Huldszyńskiego z powodu niewypłacenia za czas strajku politycznego.

Na wezwanie Wszechrosyjskiego Związku Pracowników Poczty i Telegrafu, zaczął się w Warszawie i w całym Królestwie Polskim — powszechny strajk pracowników poczty i telegrafu.

W Żyrardowie ponowny ogólny strajk z powodu wydalenia delegata robotników — Kowalskiego. Fabryka stoi i jest zajęta przez kozaków, którzy według Warsz. Dn., — są «do tego stopnia znienawidzeni» przez ludność robotniczą Żyrardowa, że «nie mogą się pokazać na ulicy, aby na nich nie rzucano kamieniami». Odbyły się 2 wiece rozpędzone przez kozaków. Kozacy ci są specjalnie sprowadzeni i utrzymywani na koszt fabryki.

W Rosji. Powstanie floty Czarnomorskiej zostało zgniecione. Petersburska Rada Del. Rob. rozesłała swoich przedstawicieli do miast prowincjonalnych, w celu zorganizowania RDR na miejscach i przygotowania Wszechrosyjskiego Zjazdu RDR.

Rozruchy wojskowe w większości garnizonów miast rosyjskich.

29 W Warszawie strajki w niektórych fabrykach i zakładach przemysłowych, gdzie robotnicy nie otrzymali zapłaty za czas strajku politycznego. Wyszła odezwa «Narodowego Związku Robotniczego», wzywająca «robotników-polaków», aby zaprzestali strajków solidarności z proletarjatem rosyjskim i «połączyli się pod sztandarem Białego Orła» i odezwa Narodowego Koła Kolejarzy, potępiająca strajki jako rujnujące «polski stan posiadania». Wyszła broszura R. Luksemburg «Co dalej?».

30 W Warszawie zostały zorganizowane przy udziale i pomocy organizacji SD następujące Socjaldemokratyczne Związki Zawodowe: 1) Związek Zawodowy Murarzy, zapisanych około 600 członków; 2) Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Mącznego, zapisanych około 400 członków; 3) Związek Zaw. Robotników Przemysłu Metalowego, zapisali się robotnicy fabryki Henneberga. W Zagłębiu Dąbrowskim został zorganizowany Socjaldemokratyczny Związek Zawodowy Górników. Została wydana odezwa Zarządu Gł. SDKPiL «Do ludu wiejskiego», objaśniająca przyczyny strajku powszechnego i o co walczą robotnicy.

W przeciągu listopada Zarząd Główny i Komitety miejscowe SDKPiL brały aktywny udział w kierownictwie, lub kierowały akcją powszechnego strajku politycznego w następujących miastach i miejscowościach przemysłowych: w Warszawie, Żyrardowie, Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu, Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskim, Sosnowcu, Ząbkowicach, Zawierciu, Ostrowcu, Kielcach, Kaliszu, Starachowicach, Suchedniowie, Tomaszowie-Rawskim i Piotrkowskim, Radomnu, Białymstoku, Wilnie, Krynkach. Komitety miejscowe i organizacje SD w swoich sprawozdaniach, składanych Zarządowi Głównemu, stwierdzają niemożliwość, pomimo ogromnych wysiłków z ich strony, organizacyjnego opanowania bezustannie rosnącego rewolucyjnego ruchu proletarjatu «tymbardziej, że są one zmuszone tracić dużo czasu» na walkę z PPS, usiłując wciągnąć masy robotnicze do bagna

socjalpatrjotycznego i z prowokatorską i szpiegwską działalnością Narodowego Związku Robotniczego, będącego ekspozyturą Narodowej Demokracji, przeznaczoną do walki z rewolucyjnm ruchem robotniczym.

Przy CKR PPS został stworzony Wydział Chłopski. «Robotnik» organ PPS — wychodzi w ilości 20 — 30 tysięcy egzemplarzy.

Na skutek amnestji powrócili z zesłania na Syberji socjaldemokraci: Jan Sobkowicz — piekarz, Karol Nitenberg, Jan Leśniewski, Tomasz Magrzyk i Juljan Bandurski — szewcy, Władysław Piekarz i Piotr Nitenberg — lakiernicy i Jan Rosół — brukarz. Większość z nich stanęła do czynnej pracy partyjnej.

W dniach 28—30 listopada odbyła się w Warszawie Konferencja Partyjna SDKPiL, w której wzieli udział towarzysze: Dzierżyński, Warski, Tyszka, Leder, Unszlicht, Marchlewski, Wesołowski, Hanecki, Krasny, Magrzyk, Matuszewski i inni. Konferencja przyjęła uchwały w sprawach: 1) Związków Zawodowych, 2) Konstytuanty, 3) Sprawie Rolnej. W sprawie Konstytuanty przyjęto uchwałę, że «pierwszą i najistotniejszą gwarancją wolności politycznej i narodowej w Królestwie Polskim jest szeroka wolność polityczna w samej Rosji i wolność ta może być zabezpieczoną przez ogłoszenie dla całego państwa — Republiki Demokratycznej», wobec tego tylko «...ogólnopaństwowa Konstytuanta, zwołana na drodze rewolucyjnej jest niezbędnym warunkiem dla urzeczywistnienia instytucji autonomicznych w Królestwie Polskim». W sprawie Związków Zawodowych uchwalono: «że wobec niebezpieczeństwa, że «bezpartyjne» Związki Zawodowe, jako takie, będą dla stronnictw burżuazyjnych i drobnomieszczańskich «najdogodniejszym środkiem sprowadzania robotników z drogi prawdziwej walki klasowej», że prowadzenie walki zawodowej będzie, jak i dotąd, jednym z najważniejszych zadań Socjaldemokracji... «organizowane przez nią Związki Zawodowe muszą w interesie całej klasy robotniczej być socjaldemokratycznemi, t. j. powinny znajdować się pod kierownictwem Socjaldemokracji». Konferencja uchwaliła stworzyć specjalną «Komisję Organizacyjną Związ. Zawodowych SDKPiL». W sprawie rolnej przyjęto następującą uchwałę: «W sytuacji obecnej partja SD powinna dołożyć wszelkich usiłowań, aby wciągnąć w wir rewolucji proletarjackiej i demokratyczne żywioły wsi» i wciągając je «1) organizować po wsiach centry rewolucyjne w celu agitacji socjaldemokratycznej i kierownictwa ruchem klasowym na wsi», 2) «stwarzać na wsiach drużyny bojowe», 3) «usuwać w czasie ruchu rewolucyjnego wszelkie władze», 4) «konfiskować na własność kraju i użytek gmin grunty i lasy rządowe».

Grudzień

1 Zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskim. W Warszawie i Ostrołęce zaburzenia wśród wojsk miejscowych garnizonów. W Zambrowie gub. Łomżyńskiej żołnierze odmówili posłuszeństwa swoim dowódcom i powybijali szyby w klubie oficerskim i mieszkaniu pułkownika.

Prawie wszystkie fabryki gubernji piotrkowskiej i duża część fabryk w pozostałych gubernjach Królestwa Polskiego pracują węglem górnośląskim, którego codziennie przechodzi przez granicę 450 wagonów. Wskutek zwolnienia od cła kalkuluje się on taniej niż węgiel miejscowy, który jest częściowo wywożony do Rosji.

W Warszawie zastrajkowali robotnicy pomp i wodociągów, żądając zapłaty za czas strajku politycznego i robotnicy fabryki Schönwitza z powodu niedopłaconych 25% zarobków za czas tegoż strajku. Warsz. Dn. skarży się, że «dzieje się gwałt w stosunku do szkół państwowych w Królestwie Polskim, które są przymusowo nieczynne». W Warszawie ogromna ilość wolnych mieszkań w dzielnicach nierobotniczych, ponieważ «osoby zamożne, wobec niepokojów wyjechachały za granicę».

2 W Warszawie i całym Król. Polskim ogólny strajk pracowników poczt i telegrafu trwa. Liczba strajkujących w samej Warszawie wynosi 760 osób. War. Dn. pisze, że jest to strajk o charakterze «wybitnie politycznym». Został zorganizowany, za przykładem Rosji, Związek pracowników Poczt i Telegrafu w Król. Polskim. Do Warszawy i Łodzi przyjechała duża ilość kupców rosyjskich po zakupy towarów. Wzrasta łatwość kredytów. Nawet w dużych składach daje się odczuwać brak towarów manufakturowych.

Gazeta «Słowo» dziwi się, że masy robotnicze, pomimo nędzy i głodu, stają do strajku na pierwsze wezwanie swoich organizacji. Z powodu agitacji strajkowej na kolei Warsz. Wiedeńskiej, Narodowy Związek Kolejarzy wydał 2 odezwy przeciwko strajkowi w imię «interesów całego narodu!»

W Zagłębiu Dąbrowskim ekonomiczny strajk górników rozszerzył się na kopalnie: Czeladź, Miłowice i Antoni. Dzięki staraniom Zarządu Gł. SD na Górnym Śląsku (w Niemczech) był przeprowadzony strajk solidarności z górnikami Zagłębia Dąbrowskiego.

Wychodzący w Warszawie tygodnik «Ogniwo» ogłasza pierwszą legalną listę składek na więźniów politycznych. Wyszedł 66 numer «Robotnika» (w 30 tys. egz.), który pisze, że powszechny strajk polityczny w Rosji i Polsce «jest największym strajkiem w dziejach świata» i, że do możliwości takiego strajku K. Kautsky odnosił się jako do «rzeczy bardzo wątpliwej».

Do Komitetu Ministrów w Petersburgu wpłynęło około 200 petycji od mieszkańców Król. Polskiego, z «prośbą o nadanie Polsce autonomji». Powieściopisarz Sienkiewicz ogłasza w gazecie «Ruś» list, w którym pisze, że «naród polski nie daje należytego odporu rewolucjonistom, bo mu nie pozwala na to rząd rosyjski».

W Rosji. Projekt Wszechrosyjskiej Konstytuanty opracowany przez Związek Związków.

3 Dyrekcja fabryki Żyrardowskiej wyjechała za granicę, zamykając fabrykę na czas nieokreślony. 7 tysięcy robotników pozostało bez pracy.

W Łomży odbyło się zebranie żołnierzy miejscowego garnizonu, na którym było obecnych około 1000 żołnierzy. Po zebraniu żołnierze przeszli pochodem przez miasto, zwalniając aresztowanych na odwachach wojskowych.

W Rosji. Pierwsze posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych w Kostromie.

4 W Warszawie. Odezwa Zarządu Gł. SD «Do ludu wiejskiego», wzywająca chłopów do niepłacenia podatków, niespełniania powinności rządowych i do wspólnej z robotnikami walki o samorząd, wolność i Republikę Ludową.

W Łodzi ogłoszono powtórny lokaut w Widzewskiej Manufakturze.

W Zagłębiu Dąbrowskim ogłoszono również powtórny lokaut w Hucie Katarzyna.

W Ostrołęce ogólny wiec i pochód demonstracyjny około 1000 żołnierzy miejscowego garnizonu; wiec uchwalił, aby żołnierze nie byli

używani do służby policyjnej, żądanie usunięcia kilku oficerów i polepszenia bytu żołnierskiego. Saperzy i dragoni odmówili wyjścia na ćwiczenia.

W Wilnie odbył się Ogólno-Litewski Zjazd.

5 W Warszawie demonstracje dzieci na ulicach Chłodnej, Lesznie, Nalewkach i Krakowskim Przedmieściu. Pracownicy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, otrzymawszy depeszę od przewodniczącego Związku Kolejarzy w Samarze o wyroku kary śmierci na działacza społecznego inżyniera Sokołowa i jego towarzyszy, wyniesionego przez sąd wojenny w Kuszce, przygotowali się do strajku. Według War. Dn. strajk został zaniechany tylko dzięki depeszy ministra komunikacji, że wyrok na Sokołowa i towarzyszy został przez cara skasowany.

Próby manifestacji na ulicach Ogrodowej, Pawiej (około Pawiaka) i Krakowskiem Przedmieściu zostały udaremnione przez wojsko. W czasie starć kilka osób zostało rannych.

Strajk poczty i telegrafu trwa. Próby zastąpienia strajkujących przez wojsko nie powiodły się zupełnie. Wyszedł numer 1-szy legalnego organu PPS «Kurjer Codzienny».

W Rosji pierwsze plenarne posiedzenie Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych.

Została zorganizowana Rada Delegatów Kozackich i Żołnierskich w Czycie (Kraj Zabajkalski).

6 Pochody dzieci z czerwonemi sztandarami w Warszawie przybierają charakter masowy. Były wypadki, kiedy konna żandarmerja odmawiała udziału w walce z dziećmi.

Centralny Komitet Zjednoczenia Związków Królestwa Polskiego utworzył kasę strajkową. W skład tego Zjednoczenia wchodzą związki: Inżynierów i Techników, Pracowników Bankowych i Handlowych, Farmaceutów, Majstrów fabrycznych, Pracowników Kolejowych i Związek Kobiet (inteligientek). Zastrajkowało 800 robotników rozlewni państwowego monopolu wódczanego. PPS organizuje w Warszawie «bezpartyjne» Zw. Zawodowe: Robotników drzewnych, Cukierników, Szewców, Robotników Gazowni, Kwieciarek, Krawców-żydów, Nauczycieli, Metalowców, Farmaceutów. Odbyły się wiece zorganizowane przez PPS w 12 fabrykach i warsztatach.

W Zagłębiu Dąbrowskim ogłoszono lokaut w kopalniach Czeladź i Milowice.

7 Zlokautowanych robotników w fabrykach: Żyrardowskiej, Widzewskiej Manufakturze, Schoena w Zawierciu i Hucie Katarzyna jest około 15 tysięcy, a razem z rodzinami przeszło 50 tysięcy.

Według wiadomości Warsz. Dn. działalność Narodowego Związku Kolejarzy rozwija się pomyślnie, przynosząc «duże uspokojenie umysłów i przeciwdziałanie strajkom na kolejach».

Pierwszy ogólny strajk terminatorów i praktykantów, tj. młodzieży robotniczej ze wszystkich gałęzi przemysłu, organizowany i prowadzony przez Komitet Warszawski SDKPiL. Dla strajkujących zostały opracowane następujące żądania: 1) skrócenie godzin pracy, 2) obowiązkowa nauka w szkołach 2 razy w tygodniu i zaliczenie czasu nauki do czasu pracy, 3) zniesienie pracy pofajerantowej, 4) ludzkie obchodzenie się z terminatorami i praktykantami, 5) zniesienie życia i mieszkania terminatorów u drobnych majstrów i przedsiębiorców i 6) podwyższenie zarobków od 30 do 50%.

W Zagłębiu Dąbrowskim. Strajk ekonomiczny w połowie kopalń. Komitet strajkowy górników prowadzi agitację, aby w celu podtrzymania strajkujących wywołać w Zagłębiu strajk ogólny.

Zastrajkowali robotnicy fabryki Huldszyńskiego, żądając zapłaty za czas strajku politycznego.

W Łodzi Narodowy Związek Robotniczy przejawia dużą aktywność.

W Ostrołęce zbuntowali się — 14 pułk dragonów i saperzy. Zbuntowani żołnierze podpalili koszary i pobili pułkownika. W Rembertowie pod Warszawą wrzenie w obozie artylerji; żołnierze żądają poprawy bytu.

W Łodzi żołnierze odmówili udziału w rozpędzaniu manifestacji robotniczej.

8 Odezwa Zarządu Głównego SDKPiL «Do wszystkich żołnierzy w Polsce i na Litwie», wzywająca żołnierzy do solidarności z walczącym przeciwko caratowi proletarjatem i chłopstwem i do wystawiania własnych żądań.

W Warszawie odbywają się częste zebrania w największych fabrykach metalowych i innych w sprawie Związków Zawodowych, na których występują przedstawiciele SDKPiL i PPS. Przeprowadzane są dyskusje w sprawie partyjnych Zw. Zaw., proponowanych przez SD i «bezpartyjnych», proponowanych przez PPS. Podobne wiece i zebrania dyskusyjne są przeprowadzane w Łodzi, Zagłębiu, Częstochowie i innych miastach i miejscowościach przemysłowych Królestwa Polskiego.

Została wydana odezwa Socjaldemokratycznego Związku Kolejarzy, wzywająca kolejarzy do wstępowania do Związku.

W Łodzi 10 tysięczny wiec w fabryce Grohmana, przemawiali przedstawiciele SD, Bundu i SD Niemieckiej, oraz wielotysięczne wiece w innych fabrykach.

Warszawski Dniewnik donosi, że w Warszawie odbywają się coraz częstsze manifestacje z czerwonymi sztandarami i, że «wyjazd za granicę ludności zamożnej trwa i przybiera coraz szersze rozmiary». Odbywają się liczne wiece żołnierzy, na których panuje wysoki nastrój rewolucyjny; wszędzie są wystawiane żądania ekonomiczne żołnierzy.

W Kurlandji rewolucjoniści zajęli miasto Frydrychsztadt. W Tyflisie organizuje się milicja robotnicza.

9 W Warszawie odbywają się w wielkiej ilości wiece-zebrania i demonstracje uliczne. Zebrania strajkujących terminatorów w fabryce Pfajfra i na ul. Długiej przy udziale przeszło 1000 osób na każdym z nich. Manifestacje z czerwonym sztandarem około Pawiaka i starcie z patrolem konnej żandarmerji. Ciężko ranne 3 osoby. Chłopi okoliczni postanowili udzielić pomocy zgłodniałym robotnikom w postaci «zsypu» kartofli, kaszy i innych produktów. Władze rządowe dowiedziawszy się o tym, zakazują organizowania «zsypów».

Odezwa SDKPiL, wzywająca do bojkotu wyrobów fabryki Żyrardowskiej w Polsce i w Rosji «przy pomocy bratnich organizacji proletarjatu rosyjskiego».

W Rosji w Petersburgu został aresztowany przewodniczący Rady Del. Rob. Chrustalew.

10 W Warszawie masowe zebrania robotnicze w fabrykach Rudzkiego i Lilpop-Rau, Gazowni, Bormana, Rephana, Handkiego i innych, na których bywa obecnych od 300 do 1500 osób. Warsz. Dn. pisze, że «zebrania te odbywają się bez wiedzy i zgody policji». Szeregowi policji warszawskiej przedstawili swej władzy żądania w 19 punktach i oświadczyli, że o ile nie zostaną one wypełnione w przeciągu tygodnia, zaprzestaną pełnić swoje obowiązki.

Lokaut trwa w następujących fabrykach i zakładach przemysłowych w Kr. Polskim: w fabrykach Żyrardowskiej manufaktury, Widzewskiej, Zawierciu w przędzalni Schoena, w 4 fabrykach w Łodzi, w fabryce w Konstantynowie pod Łodzią, w fabryce maszyn Troetzera we Włochach pod Warszawą, w Hucie Katarzyna i kopalniach «Czeladź», «Milowice» w Zagłębiu Dąbr. Zebrania masowe żołnierzy w całym Królestwie Polskim. W Lublinie żołnierze pułku piechoty urządzili demonstracyjny pochód przez miasto i powróciwszy do koszar przedstawili dowództwu żądania w 10 punktach, dając 14 dniowy termin do ich wypełnienia. W Radomiu, Kielcach i Tomaszowie żołnierze odmówili pełnienia funkcji policyjnych w stosunku do strajkujących i demonstrujących robotników. W Warszawie żołnierze pułku Wołyńskiego odmówili udziału w aresztowaniu demonstrantów. Żołnierze pułku Kekscholmskiego przestawili dowództwu żądania w 10 punktach i do czasu spełnienia tych żądań odmówili pełnienia służby. Odbyło się kilka tłumnych manifestacji, liczne starcia z policją i wojskiem. Podczas starcia na ul. Twardej 1 zabity, kilku rannych i 138 aresztowanych. Masowe powstawanie Związków Zawodowych na zasadzie wolności rewolucyjnej.

Wyszedł prospekt «Trybuny Ludowej», legalnego organu SDKPiL.

Konferencja Komitetów miejskich i oddziałowych okręgu Radomskiego PPS, obecni przedstawiciele z Radomia, Ostrowca, Skarżyska (organizacja odebrana SD), Starachowic, Suchedniowa i Końskich. Kurjer Codzienny pisze, że «większość wieców organizowanych przez PPS i SD — są to wiece wspólne, na których występują przedstawiciele obu tych partji. To samo co do kierownictwa strajkiem terminatorów w Warszawie».

Odezwa «Ligi porządku społecznego» wzywająca do «oddziaływania na warstwy społeczne celem podtrzymania spokoju publicznego».

Powstał Związek Postępowych Rosjan, którego celem jest (wg. odezwy) «pomóc ruchowi rewolucyjnemu i dążenie do demokratyzacji państwa rosyjskiego na zasadach autonomji narodowej dla poszczególnych narodowości».

W Rosji. Petersburska Rada Delegatów Robotniczych wybrała nowe prezydjum i postanowiła w dalszym ciągu czynić przygotowania do powstania zbrojnego.

11 W Warszawie strajk elektrowni miejskiej zorganizowany przez KW SD na skutek niewypłacenia robotnikom za czas strajku politycznego.

Pochód dzieci na ul. Grzybowskiej, ostrzeliwany przez wojsko, 2 dziaci zabitych, kilkoro rannych. Nastrój wśród wojska garnizonu warszawskiego podniecony. Częste wypadki bratania się żołnierzy z tłumem robotników i odmowa strzelania. Coraz częstsze łączenie się z inicjatywy robotników pochodów SD i PPS.

W Zagłębiu Dąbrowskim zebrania masowe, organizowane przez Kom. Zagłębiowski SD, w fabryce Huldszyńskiego, drukarni Jermołowicza i innych fabrykach, w sprawie Zw. Zaw. — wypowiadają się za Związkami partyjnemi.

12 W Warszawie. Strajk poczty i telegrafu trwa. Zebranie strajkujących pocztowców i telegrafistów w fabryce Martensa i Daaba na Czerniakowskiej rozpędzane przez wojsko. Starcie w kościele na pl. Grzybowskim pomiędzy robotnikami, stronnikami ND i stronnikami partji socjalistycznych. Został zorganizowany Zw. Zaw. Stróży Domowych, który wydał odezwę wzywającą stróży do niepełnienia funkcji policyjnych. Zastrajkowała służba domowa.

Strzały do manifestacji strajkujących terminatorów, 1 zabity, kilku rannych i około 100 aresztowanych. Praktykanci drukarscy otrzymali większość wystawionych żądań.
Obowiązki Gazety Policyjnej, która nie wyszła z powodu strajku, przyjął na siebie Kurjer Warszawski.
W Sosnowcu zamach na fabrykanta Schoena, zorg. przez Wydział Bojowy PPS.
W Łodzi bunt więźniów politycznych w miejscowym więzieniu.
Encyklika papieża Piusa X, zalecająca «wierność i posłuszeństwo władzy», powrót do szkół rosyjskich, sławiąca mądrość i łagodność cara Mikołaja i potępiająca «stronnictwa wywrotowe».
Zjazd 417 księży w Warszawie uchwala żądanie autonomji dla Królestwa Polskiego.
Zjazd nauczycieli ludowych z całego Kr. Pol. uchwala wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego.
Zjazdy prawników, pisarzy gminnych i wójtów uchwalają wprowadzenie języka polskiego w sądownictwie i administracji.

13 W Warszawie strajk policjantów w I cyrkule. Strajkujących rozbrojono i aresztowano przy pomocy żandarmów. Warsz. Dn. pisze, że już od dłuższego czasu we wszystkich cyrkułach są rozpowszechniane odezwy wzywające policjantów do strajku i solidarności z robotnikami.
Socjaldemokratyczny Zw. Zaw. murarzy wydał odezwę, aby wobec bezrobocia pracujący dzielili się pracą z bezrobotnymi, pracując na dwie zmiany. Zastrajkowali dorożkarze prac. u właścicieli dorożek jako powożący. Wielki wiec w Filharmonji Warszawskiej. Przemawiają od PPS Stróżecka, Perl, Filipowicz i Ogrodniczek, którzy w ostrych słowach karcą socjaldemokratów». Od SD przemawiało 2 mówców. Większością głosów została przyjęta rezolucja protestująca przeciwko aresztom Petersburskiej Rady Del. Rob.
Strajk pracowników poczty i telegrafu trwa. Zorganizowała się grupa łamistrajków «z pośród inteligientnych ludzi», którzy chcą pracować bezpłatnie. W gmachu poczty zostały rozbite szyby. Masowy wiec pracowników magistratu Warszawskiego w sprawie «sytuacji politycznej i poprawy bytu». Powtórny «list pasterski» arcybiskupa Popiela, zalecający posłuszeństwo władzom i ostrzegający przed socjalistami. Większość gazet burżuazyjnych nie uważała za możliwe wydrukować tego listu, wobec jego skrajnie «wiernopoddańczej» treści. Wobec wypadków nieposłuszeństwa ze strony niektórych oddziałów wojskowych, zawezwanych do tłumienia rozruchów, oddziały te zostały wycofane i zastąpione innemi. Odbyło się 17 wieców w sprawie Zw. Zaw., zwołanych przez PPS.

14 Strajk w drukarni Gazety Policyjnej trwa.
Warszawski oddział Wszechrosyjskiego Zw. pracowników poczt i telegrafu złożył do Centrali oświadczenie, że pracownicy pocztowo-telegraficzni w Polsce tworzą samodzielny Związek z centralą w Warszawie i do Zw. Wszechrosyjskiego chcą należeć na zasadach federacji.
W gazetach wydrukowano ogłoszenie Dyrekcji poczt i telegrafu o przyjmowaniu nowych pracowników na miejsce strajkujących. We wszystskich szkołach w Warszawie wg. War. Dn. poniszczono portrety cara. Strajki terminatorów i woźniców dorożkarskich trwają. Pikiety strajkujących terminatorów obchodzą warsztaty i fabryki i zabierają pracujących terminatorów. Ogłoszono legalność Zw. Zawodowych.

W Warszawie odbyło się 8 wspólnych wieców masowych zorganizowanych przez PPS i SD.

W Białymstoku w czasie pożaru w fabryce Szleja z winy fabrykantów spaliło się 8 robotników śmiertelnie, pokaleczonych — 5. W Sosnowcu wspólne wiece SD i PPS w kopalniach i fabrykach.

W Rosji — powstania zbrojne na północnym Kaukazie.

15 W Warszawie demonstracja strajkujących terminatorów na placu Aleksandra. Odbyło się wg. KC. — 15 wspólnych wieców PPS i SD. Masowy wiec w sprawie Zw. Zaw. w Dolinie Szwajcarskiej — rozpędzony przez policję. Policja zajmuje się kolportowaniem odezw arcybiskupa Popiela przeciwko strajkom. Organ PPS Kurjer Codzienny drukuje 2 — 3 stronice ogłoszeń handlowych. Zaczął się Zjazd Chłopski. Strajk w zakładach państwowego monopolu wódczanego trwa. Wszystkie sklepy monopolowe zamknięte.

W Rosji został ogłoszony «Manifest finansowy» w imieniu Petersburskiej Rady Del. Robotniczych, Związku Chłopskiego, RSDRP i SR, wzywający do bojkotu finansowego rządu i do niepłacenia podatków. W Moskwie aresztowano Biuro Zw. pracowników pocztowo-telegraficznych.

16 W Petersburgu została aresztowana Rada Delegatów Robotniczych. W Moskwie powstała Rada Delegatów Żołnierskich. Cała Kurlandja, za wyjątkiem Mitawy i Libawy, znajdują się w rękach rewolucjonistów; władze rządowe rozpędzono. W gubernji kowieńskiej w powiatach: wołkowyskim, kalwaryjskim, władysławskim i marjampolskim — rozruchy wśród wojska i chłopów, którzy odmawiają płacenia podatków.

War. Dn. donosi o «energicznej agitacji socjalistycznej na wsiach w Kraju Przywiślańskim» i że na żądanie «organizacji rewolucyjnych» zostały w Warszawie zamknięte wszystkie 7 sklepów fabryki Żyrardowskiej, gdzie trwa lokaut i zlokautowani robotnicy umierają z głodu. Ogólny strajk stróżów domowych.

Polski Związek Związków liczy zaledwie 6 Związków. Związek Lekarzy odmówił wstąpienia, motywując swoją odmowę tym, że do Zw. Zaw. są przyjmowane i związki żydowskie.

Strajk poczty i telegrafu trwa. Do biur pocztowych zgłasza się coraz większa liczba łamistrajków.

17 W Warszawie wyszedł 1-szy numer «Trybuny Ludowej», organu SDKPiL. Artykuły: o partjach politycznych, o sojuszu polskiej i rosyjskiej burżuazji z caratem przeciwko masom pracującym; wezwanie do zbierania składek na rzecz zlokautowanych robotników w Petersburgu. W liczbie spółpracowników na pierwszym miejscu jest wymieniony Martow. Sprawozdanie z posiedzeń Petersburskiej Rady Del. Rob.

Częste zebrania masowe zwoływane przez SD w fabrykach metalowych Borman—Szwede, Jarnuszkiewicz, warsztaty kolejowe, i in. w sprawie Zw. Zaw. i masowe wstępowanie do SD Związków. Pod kierownictwem Kom. Warsz. SD zostały przeprowadzone strajki i stworzone organizacje fabryczne w Hucie szklanej na Pelcowiznie; u kowali, piekarzy i młynarzy na Pradze, stróżów domowych, krawców, woźniców towarowych, w fabryce laku, oraz przeprowadzono akcję w celu zmuszenia Magistratu do zadośćuczynienia żądaniom robotników wodociągów w celu uniknięcia strajku. Został zorganizowany SD Związek Zawodowy robotników drukarskich, liczący 420 członków.

W Warszawie odbywa się Zjazd Włościański zorganizowany przez ND. Na Zjeździe tym byli obecni wyłącznie zamożni i reakcyjnie nastrojeni

chłopi. Została przyjęta rezolucja przeciwko strajkom rolnym i rezolucja żądająca wprowadzenia języka polskiego w szkołach i administracji. Według Warsz. Dn. chłopi na ten Zjazd zostali przywiezieni i utrzymywani na koszt hr. Zamojskiego. Narodowy Związek Robotniczy przy pomocy administracji i policji urządza w niektórych fabrykach zamknięte wiece, na które nie są dopuszczani przedstawiciele partji socjalistycznych. Grupa kupców warszawskich prowadzi wśród kupiectwa agitację, aby w celu bojkotu finansowego rządu nie wykupywano patentów i świadectw. Warsz. Dn. pisze, że, rozpowszechniana masowo wśród wojska literatura rewolucyjna jest tak łudząco podobna zewnętrznie do wydawnictw oficjalnych, że «to bardzo utrudnia robotę organów śledczych».

W związku ze strajkiem pocztowo-telegraficznym rzuconą bombą zostały uszkodzone kable linji Indo-Europejskiej, na skutek czego komunikacja telegraficzna z zagranicą i Rosją została przerwaną.

W Łodzi. Organizacja samoobrony na ul. Głównej zlinczowała 2 prowokatorów, wzywających do gromienia żydów. Został rozstrzelany tow. Bolesław Kaliszewski, żołnierz pułku Jekaterynosławskiego, aktywny działacz WRO.

18 W Warszawie zebranie strajkujących pocztowców i telegrafistów postanowiło strajku nie przerywać, aż do otrzymania dyrektyw od Centralnego Związku z Moskwy. Strajk terminatorów trwa. Zastrajkowały robotnice pralni, zorganizowane przez SD. Rozporządzenie ministra komunikacji zabraniające pracownikom kolei tworzenie jakichkolwiek organizacji pod karą odpowiedzialności kryminalnej.

Wyszedł 2-gi numer «Trybuny Ludowej».

Zarząd fabryki Żyrardowskiej zgadza się na wypłacenie strajkującym robotnikom 2 tyg. zarobku.

19 Warsz. Dn. donosi, że urzędnicy telegrafu w Krakowie, przez który idą depesze do Wiednia, nie chcą przyjmować depesz nadawanych przez wojskowych, zastępujących strajkujących telegrafistów. Częste zamachy i bicia dobrowolnych łamistrajków na poczcie i telegrafie w Warszawie i na prowincji.

Został przegrany strajk robotników w zakładach państwowego monopolu wódczanego. Robotnicy zmuszeni głodem — powrócili do pracy na poprzednich warunkach.

W powiecie warszawskim silny ruch rewolucyjny wśród robotników rolnych, strajk w Jabłonnie, Poniatowie i Wieliszewie. Lokaut w młynie parowym i piekarni na Pradze.

W Zagłębiu Dąbrowskim strajk w kopalniach «Mortimer», «Flora». Strajkujący żądają wypłaty zarobków za czas ostatniego strajku politycznego.

3 numer organu SDKPiL «Trybuna Ludowa» został skonfiskowany przez policję.

W Rosji. Konferencja delegatów od pracowników 29 kolei żelaznych, na posiedzeniu w Moskwie postanowiła ogłosić polityczny strajk powszechny na wszystkich kolejach państwa rosyjskiego.

Rada Delegatów Robotniczych w Moskwie postanowiła ogłosić powszechny strajk polityczny 20 grudnia. Komitet Wykonawczy Petersburskiej Rady Delegatów Robotniczych postanowił ogł. powszechny strajk polityczny 21 grudnia.

Strajk w Kopalniach Zagłębia Donieckiego.

W Krasnojarsku powstała połączona Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

20 W Warszawie i Łodzi aresztowano delegatów strajkujących pracowników poczty i telegrafu. Z powodu strajku woźniców rozwożących węgiel, Zarząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wstrzymał transporty węgla idące do Warszawy.

Organizuje się Związek Zawodowy Woźnych. Strajkują: fryzjerzy, introligatorzy, kapelusznicy i robotnicy asenizacji.

Socjaldemokratyczny Zw. Zaw. Szwaczek liczy 200 członków. Strajk straży ogniowej w Warszawie.

Wyszedł 4 numer «Trybuny Ludowej», w której jest wydrukowany «Manifest finansowy» jako protest przeciwko represjom prasowym i na dowód solidarności z pismami, które za jego wydrukowanie zostały zamknięte.

W redakcji legalnego organu PPS «Kurjer Codzienny» policja aresztowała członków redakcji Horwitza, Lewinsona, Filipowicza, Perla, Zygmunta Herynga i innych. W Rosji początek politycznego strajku powszechnego.

W Moskwie wyszedł 1-szy numer wiadomości RDR.

21 Wobec najścia policji na drukarnie, nie wyszedł 5 numer «Trybuny Ludowej».

W Siedlcach strajk ekonomiczny w młynach parowych.

W Rosji. Polityczny strajk powszechny w Rostowie n/D, Noworosyjsku, Jekaterynosławiu, Samarze, Jarosławiu i na kolejach Ekaterynowskiej, Władykaukazkiej i Południowo-Wschodniej.

22 W Moskwie początek powstania zbrojnego. Zaczęły się walki na barykadach, które wojsko usiłuje zdobywać przy pomocy artylerji. Dom Fidlera, w którym była zabarykadowana drużyna bojowa, został rozbity ogniem artylerji. Powszechne strajki polityczne w Rewlu, Dźwińsku, Kostromie. Noworosyjska RDR przejęła zarząd miastem i okręgiem.

W Warszawie Zarząd Gł. SD wydaje odezwę wzywającą do politycznego strajku powszechnego i walki solidarnej z proletarjatem rosyjskim. W Filharmonji odbył się wiec zorganizowany przez SD przy udziale około 5 tysięcy uczestników, na którym została przyjęta rezolucja o bezwzględnej solidarności proletarjatu polskiego z rosyjskim.

Ogłoszenie stanu wojennego w całym Kr. Polskim. Aresztowano delegatów Zw. Kolejarzy w Polsce.

Przestał wychodzić «Kurjer Codzienny» organ PPS, rozgromiony przez policję. Został aresztowany cały skład redakcji, administracji i zecerów w ilości 59 osób. Gwałtowny wyjazd za granicę «osób zamożnych».

Związek Lekarzy Polskich dał na strajkujących pracowników poczt i telegrafu — 300 rubli. Zarząd kolei Nadwiślańskich zakupił w Niemczech 2 miljony pudów węgla. Zastrajkowali woźnice furgonów pocztowych, którzy rozwozili korespondencję i posyłki rozsegregowane przez dobrowolnych łamistrajków.

Łódź. Masowe areszty (Kazik, Leder i inni).

23 W Moskwie trwają walki barykadowe.

W Warszawie wszyscy strajkujący strażacy straży ogniowej są aresztowani i formalnie wydaleni ze służby. Na skutek strajku kolejowego w Moskwie połączenie na linji kolei Terespolskiej przerwano. Powstał «Związek bojkotu podatków i opłat skarbowych». Strajk poczty i telegrafu trwa.

Robotnik № 67 wyszedł w 30 tysiącach egzemplarzy. Lokaut w fabryce Żyrardowskiej trwa.

W Zawierciu masowe wiece w fabrykach skupiające do 6 tysięcy ludzi.
W Radomiu ogólnomiejski wiec robotniczy uchwalił strajk «bezterminowy».

24 W Moskwie uzbrojeni robotnicy rozgramiają cyrkuły policyjne i zabierają broń. Wojsko strzela z kulomiotów i armat. Zaczął się strajk powszechny w Wilnie, Odesie, Woroneżu, Bachmucie.
Został ogłoszony dekret o wyborach do Dumy Państwowej.
W Tamerforsie zakończyła się Konferencja bolszewickich organizacji RSDRP, trwająca 3 dni.

25 W Moskwie trwają walki na barykadach. Zaczął się polityczny strajk powszechny w Charkowie, Niżnym-Nowgorodzie, Sormowie, Kijowie, Smoleńsku, Twerze. W Charkowie wiec robotniczy w fabryce Helferich-Sade jest ostrzeliwany ogniem artylerji. W Sormowie, Motowilisze i Rostowie n/Donem demonstracje i starcia z wojskiem.
W Zawierciu masowe demonstracje, w których bierze udział do 7 tysięcy robotników. Rozruchy rolne w gubenji płockiej są zwalczane, przy pomocy wojska. W majątkach ziemskich skonsygnowano oddziały wojskowe, przy których pomocy są ściągane podatki od chłopów.
W Warszawie, zamiast zawieszonej przez policję «Trybuny Robotniczej, zaczął wychodzić w kraju «Czerwony Sztandar»; wyszedł № 29.

26 W Moskwie walki na barykadach trwają. Barykady, z wozów tramwajowych, słupów telegraficznych, kotłów fabrycznych, starych maszyn i blachy, powiązane drutem z telegrafu i telefonu, ciągną się kilkoma rzędami wzdłuż dzielnicy robotniczej Preśni i zagradzają dostęp wojsku. Barykady są bronione przez robotników przy pomocy broni odebranej od policji i częściowo od wojska i przy pomocy bomb. Krwawe walki robotników z wojskiem w 56 miastach rosyjskich.
W Warszawie odezwy SDKPiL wzywające do strajku powszechnego i odezwa Socjaldemokratycznego Związku Kolejarzy wzywająca kolejarzy do strajku i solidarności z proletarjatem całej Rosji.
Odezwa CKR PPS również wzywająca do politycznego strajku powszechnego, zawierająca wskazówki organizacyjne i zaczynająca się od słów: «Strajk powszechny przejdzie w walkę zbrojną»! W tymże numerze feljetonik z powodu świąt bożego narodzenia o «nędznej stajence Betlejemskiej», gdzie Chrystus urodził się wśród «proletarjatu judejskiego». Stanęły koleje Nadwiślańskie.
Warsz. Dn. donosi, że niektóre legalne Zw. Zaw. postanowiły nie brać udziału w strajkach, że grupa fabrykantów warszawskich postanowiła przenieść swoje zakłady na prowincję, mając nadzieję w ten sposób izolować swoich robotników od agitacji socjalistycznej i, że wśród rekrutów jest prowadzona intensywna propaganda socjalistyczna.
Strajk pocztowców trwa.
W Warszawie coraz częstsze wypadki rozbrajania patroli policyjno-wojskowych przez grupy robotników. Jest zbierany drut i składki pieniężne na budowę barykad i broń. Wydział bojowy PPS skonfiskował z kasy powiatowej w Wysokim Mazowieckim 486 tysięcy rubli.
W Żyrardowie Zarząd fabryki chce pertraktować z robotnikami w celu kompromisowego załatwienia zatargu. Robotnicy na wiecu zdecydowali kategorycznie obstawać przy swoich żądaniach. Kozacy napadli na demonstrację powracających z wiecu robotników, 4 robotników zabitych, 60 rannych i 162 aresztowanych.

27 W Warszawie zaczął się polityczny strajk powszechny. Dla kierowania strajkiem powszechnym Komitet Warszawski SD stworzył specjalny Komitet Strajkowy z 3 przedstawicieli Kom. Warsz. i 6 przedstawicieli Zarządów Dzielnicowych i takież Komitety Dzielnicowe. Został zorganizowany Centralny Komitet Strajkowy, w skład którego weszli przedstawiciele SDKPiL, Bundu, Kolejarzy, PPS i Związków Zawodowych. Zadaniem Centralnego Komitetu strajkowego jest koordynowanie wystąpień ogólnych. Socjaldemokratyczny Związek Zawodowy Robotników Mącznych wydał odezwę, w której ustanawia porządek pracy w piekarniach dla zaopatrywania ludności robotniczej Warszawy w pieczywo podczas strajku powszechnego.

Pomimo represji stanu wojennego, odbywają się masowe zebrania strajkujących, w Strudze, na Szmulowiźnie, na Kamionku. Nowym Brudnie, Grochowie, Nowej Pradze itp.

Masowe podejmowanie pieniędzy z banków i kas oszczędności. Według Gazety Losowań w przeciągu grudnia przekazano, na żądanie klijentów z Warszawy do banków zagranicznych przeszło 5 miljonów rubli.

Strajk praczek i prasowaczek wygrany. Został zorganizowany bezpartyjny Komitet Robotniczy pomocy strajkującym, w skład którego weszli przedstawiciele 92 fabryk warszawskich.

Partja «Proletarjat» wydaje odezwę wzywającą robotników Kr. Polskiego i wszystkie inne organizacje socjalistyczne do stworzenia Rady Delegatów Robotniczych, któraby kierowała rewolucyjnym ruchem robotniczym w całym kraju.

Odezwa Zarządu Głównego SD «Do Kolejarzy» wzywająca ich do politycznego strajku powszechnego i piętnująca polskich czarnosecinców (Nar-Dem.), przeciwdziałających strajkowi wspólnie z policją i żandarmami. «Towarzystwo Oświaty Narodowej» w Radomiu wydało odezwę «do społeczeństwa», wzywającą do tworzenia uzbrojonej samoobrony pieszej i konnej «przeciw strajkom i strajkującym bandom, w obronie «życia i mienia mieszkańców». W całaj gubernji radomskiej rozruchy rolne.

W Warszawie na ulicy Ludnej odbył się wiec przeszło 5 tysięcy robotników, na którym uchwalono polityczny strajk powszechny. Na ul. Marszałkowskiej i Dzielnej (około Pawiaka) są czynione próby budowania barykad, które zostały udaremnione przez wojsko.

Strajk pracowników poczty i telegrafu, trwający już 30 dni od 28/XI, ma się ku końcowi.

Ruch strajkowy służby folwarcznej w powiecie warszawskim ogarnął 32 folwarki.

Powstał «Polski Związek Katolicki», który ma dążyć do «prawdziwej nauki i do prawdziwej wolności» i «trzymać się niewzruszenie wskazówek i decyzji stolicy Apostolskiej». Został zorganizowany postępowo-demokratyczny Związek Kobiet pracujących w handlu, przemyśle i biurowości (inteligientek).

Silna depresja w handlu i przemyśle.

W Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskim i Częstochowie — polityczny strajk powszechny. W Częstochowie starcie strajkujących z wojskiem, 5 robotników zabitych, kilkunastu rannych.

Z więzienia w Białymstoku uciekło 21 więźniów politycznych. Strajk służby domowej trwa.

28 W Moskwie walki zbrojne proletarjatu moskiewskiego z wojskiem trwają 6-ty dzień. Do Moskwy sprowadzono z Petersburga dla walki z powstańcami «zupełnie wierny» Siemionowski pułk gwardji.

W całym Król. Polskim zaczął się powszechny strajk polityczny.
W Warszawie pracownicy kolei Warsz.-Wied. przyłączyli się do strajku powszechnego pomimo energicznego przeciwdziałania ND. Komitet Warszawski SD wydał postanowienie, dotyczące pracy zakładów użyteczności publicznej, t. j. piekarń, aptek, wodociągów, kanalizacji, gazowni itp., w czasie strajku powszechnego i zabraniające podwyższenia cen na produkty spożywcze. Odezwa Łódzkiego Komitetu SD p. t.: «Rewolucja nie zna porażek!» wzywająca do powstania zbrojnego. Odezwa CK Bundu po żydowsku i polsku, wzywająca do strajku powszechnego i walki zbrojnej. Wyszedł № 30 «Czerwonego Sztandaru».
Poborowi powiatu radzymińskiego i garwolińskiego zupełnie nie stawili się na punkty poborowe. Odezwa Komitetu Centralnego Zw. prac. Kolejowych wzywająca kolejarzy do strajku powszechnego i solidarności z proletarjatem rosyjskim.
W Warszawie odbyły się 2 zebrania strajkujących pracowników poczty i telegrafu, jedno pod kierownictwem PPS, drugie — SD; obydwa zebrania postanowiły strajkować nadal. Ilość łamistrajków z pośród strajkujących zwiększyła się i wg. Warsz. Dn. stanęło do pracy 300 urzędników i 120 listonoszów.

29 W Warszawie wszelki ruch ustał. Sklepy zamknięte. Ciągłe starcia strajkujących z wojskiem. W ciągu dnia, wg. danych Warsz. Dn. — 7 rannych, 2 zabitych. Barykada zbudowana na ulicy Krochmalnej została zburzona przez wojsko. Robotnicy bronią się kamieniami i sztabami żelaznemi. Zakończył się trwający 31 dni (od 28/XI do 29/XII) strajk pracowników poczty i telegrafu w Kr. Polskim.
Strajkujący powrócili do pracy na poprzednich warunkach. Stanęła kolej Warszawsko-Wied., Nadwiślańskie, Terespolska i Obwodowa. Na kolei Petersburskiej strajkujących kolejarzy częściowo zastąpiło wojsko. Na rogu ul. Karmelickiej i Leszna zbudowano barykadę, która została zburzona przez wojsko. Zaczął wychodzić jako pismo codzienne organ SDKPiL «Czerwony Sztandar». № 30 pierwszy raz drukuje rubrykę «Z ruchu zawodowego», w której zamieszcza spis SD Zw. Zawodowych jakie już zaczęły funkcjonować w Warszawie. Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Metalowego, Mącznego, Drzewnego, Murarzy; w stadjum organizowania się są Związki Zaw. szewców, rymarzy, robotników włókienniczych, tramwajarzy i pracowników teatralnych.
Odezwa ZG SDKPiL nawołująca do «drugiego ataku na despotyzm carski». Atakiem tym będzie «połączenie rewolucji proletarjatu z ruchem rolnym» i rewolucją, która się przedarła w szeregi wojska «od strajku powszechnego do powstania zbrojnego». Wyszedł № 31 «Czerwonego Sztandaru».
W Warszawie powstało koło obrony w sprawach politycznych, składające się z 35 adwokatów. Delegatami koła są Krzyski, Papieski i Patek. Kurjer Poranny podaje, że od 1-go stycznia do 24 października 1905 r. w fortach i kazamatach Cytadeli Warszawskiej siedziało 3578 więźniów politycznych.
W fabryce Briggsa w Markach pod Warszawą wezwani przez Briggsa kozacy znęcają się nad strajkującymi robotnikami.

30 Zacięte i krwawe walki robotników moskiewskich z wojskiem trwają. Stoją wszystkie koleje żelazne w Kr. Polskim. Ogromne i zorganizowane przeciwdziałanie strajkowi powszechnemu ze strony ND, NZR i Związku Chrześcijańskiego. Duża ilość łamistrajków.

Warszawski Dniewnik pisze, że «faktycznymi gospodarzami fabryk i warsztatów są robotnicy, którzy decydują o przyjęciu i wydaleniu robotników i o wysokości płacy» i że literatura «przeciwpaństwowa jest całymi wozami przewożona przez granicę i rozpowszechniana wśród ludności».

W Warszawie powtórna próba budowania barykady na rogu ul. Leszno i Karmelickiej. Manifestacja około szpitala św. Ducha na ul. Elektoralnej, gdzie leżą ranni podczas starć z wojskiem. Starcie z wojskiem; aresztowano 74 uczestników manifestacji. Ponownie zorganizowano samoobronę. Według gazet burżuazyjnych «święta bożego narodzenia były ponure i smutne». Został wygrany strajk woźniców węglowych prowadzony przez SD. Najbardziej nienawiścią pałający do rewolucji i proletarjatu organ ND, Gaz. Polska, z powodu politycznego strajku powszechnego pisze, że «jest on (strajk) wyraźnym dążeniem robotników do dyktatury», walką «o przewrót socjalny». Pomimo obostrzonego stanu wojennego, odbywają się wiece w fabrykach i warsztatach w sprawie walki politycznej i ekonomicznej. Wyszedł № 32 Czerwonego Sztandaru.

Próba wysadzenia mostu kolejowego pod Częstochową.

Pod Ząbkowicami został wysadzony most kolejowy. Na stacji Wierzbnik tłum uzbrojonych robotników zniszczył dokumenty i aparaty telegraficzne i telefoniczne.

W Grodzisku, pod Warszawą, demonstracja strajkujących robotników została ostrzeliwana przez wojsko, 2 robotników zabitych. W okolicach Ostrowca (wielkie zakłady metalurgiczne) rozruchy rolne.

Manifest Rady przedstawicieli pułków załogi warszawskiej, wzywający wojsko do przejścia na stronę walczących robotników. Wyszedł № 69. Robotnika (w 30 tys. egz.), który zamieszcza 2 artykuły o powstaniu zbrojnym w Moskwie. W Żychlinie (cukrownia) powstała organizacja SD.

W Rosji, w Saratowie aresztowano Radę Delegatów Robotniczych.

31 Dzielnica robotnicza w Moskwie Preśnia jest rozgromiona ogniem artylerji. Walki trwają.

W Warszawie na ulicach żołnierze dopuszczają się gwałtów, raniąc i zabijając przechodniów, nie wyłączając kobiet i dzieci. Strajk polityczny trwa. Koleje stoją. W czasie starć strajkujących z wojskiem rannych 12 osób. Z kas i banków w przeciągu paru dni podjęto kilka miljonów rubli. Odbyło się, zorganizowane przez SD, zebranie pracowników poczt i telegrafu, liczące około 1000 ludzi, które zdecydowało wobec strajku powszechnego zacząć ponowny strajk Poczty i Telegrafu. Wyszedł № 33 Czerwonego Sztandaru.

W Białymstoku została zorganizowana Rada Delegatów Robotniczych z przedstawicieli wszystkich fabryk.

W Grudniu wyszły następujące wydawnictwa SDKPiL: 1) Ulotka 4 stronnicowa, zawierająca krótki program partji w 50 tys. egz.; 2) Statut organizacyjny SDKPiL—25 tys. egz. również w formie ulotki 4 stronicowej; 3) ustawa Soc. Dem. Stowarzyszeń, w formie ulotki 6 stronicowej w 50 tys. egz.; 4) wzór ustawy Zw. Zaw. ulotka 4-ro str. w 5 tys. egz.; 5) Broszura o Zw. Zaw. 25 tys. egz. wydana przez Komisje Organizacyjną Zw. Zaw.; 6) Ulotne pismo o partyjności Zw. Zaw. w 50 tys. egz.; 7) Sołdackij Listok, pismo dla żołnierzy, №№ 5, 6, 7, 8, po 5 tys. egz. każdy numer, 8) 20 różnych odezw — w ogólnej ilości około 60 tys. egz.; 9) Zbiorek pieśni rewolucyjnych, gazety i ulotki dla poszczególnych pułków — wszystko w języku rosyjskim wydane przez WRO przy Komitecie Warszawskim.

W przeciągu roku 1905 przez SDKPiL zostały wydane następujące wydawnictwa perjodyczne: 1) Czerwony Sztandar z dodatkami, «Z fabryk i warsztatów» i «Ruch strajkowy» — 12 numerów (od 22 do 33); 2) Z pola walki — 10 numerów; 3) Trybuny Robotniczej legalnej 4 numery; 4) Sołdackij Listok 8 numerów i 5) Przeglądu Robotniczego — 2.

Wydawnictwa perjodyczne PPS za rok 1905: 1)Robotnik — 13 numerów (58-69); 2) Przedświt — 3 n-ry (4-6-8); 3) Górnik — 5 numerów; 4) Łodzianin — 3 numery; 5) Echo robotnicze, Zawiercie — 3 numery; 6) Kurjerek Robotniczy, Kalisz — 4 numery; 7) Na Barykady — 3 n-ry; 8) Naprzód, Siedlce — 3 n-ry; 9) Nasze Życie — 3 n-ry; 10) Pobudka, Lublin — 1 numer; 11) Robotnik Warszawski — 3 n-ry; 12) Świt, Częstochowa — 2 n-ry; 13) Wici, Radom — 2 n-ry; 14) Białostoczanin — 3 n-ry; 15) Kurjer Codzienny (legalnie) — 15 n-rów i Jednodniówki: 1) Kielczanin, 2) Radomianin, 3) Majówka, 4) Robotnica. Wyd. Zagraniczne: 1) Wiestnik PPS po rosyjsku — 4, 2) Kurjerek Zakordonowy — 2.

Powszechne strajki polityczne (całkowite)

Bezpośredni powód strajku	Data	Ilość dni	Ilość miejscowości objętych strajkiem	Przybliżona ilość strajkujących
1) Wiadomość o rzezi w Petersburgu	26/I—4/II	9	24	500 tys.
2) Z powodu rzezi demonstracji majowej w Warszawie	4/V—7/V	2	5	150 „
3) Z powodu walk barykadowych w Łodzi	25/VI—27/VI	2	18	300 „
4) Z powodu ukazu o Dumie . . .	21/VIII—24/VIII	3	38	600 „
5) Strajk Październikowy	25/X—20/XI	25	45	800 „
6) Z powodu walk w Moskwie . .	26/—XII31/XII	5	—	—

Ogółem 6 strajków powszechnych trwających razem 46 dni.

Powszechne strajki ekonomiczne

Miejscowość	Data	Ilość dni	Przybliżona Ilość strajkujących
1) W Zagłębiu Dąbrowskim	2/II—27/III	53	25000
2) W Włocławku	7/II—10/II	3	1000
3) Kolej Warszawsko-Wied.	22/II—27/II	5	5000
4) Koleje: Nadwiślańskie, Terespolska, Obwodowa i Łódzka	23/II—27/II	4	15000
5) W Częstochowie	24/II—27/III	31	12000
6) W Pruszkowie	30/I—9/II	10	4000

Ogółem 6 strajków trwających —106 dni, przy 62 tysiącach strajkujących.

Długotrwałe strajki ekonomiczne w niektórych fabrykach i zakładach przemysłowych

Nazwa	Data	Ilość dni	Przybliżona ilość strajkujących	Uwagi
1) Fabryka Briggsa w Markach	26/VII—14/XI	79+	4500	Od 14/XI — zacz.
2) Fabryka Żyrardowska . .	1/II—22/III	50++	8000	się lokaut, który
3) Huta Katarzyna	10/V—8/VI	28	2500	trwał jeszcze 31-go
4) Huta Bankowa	12/V—22/VI	40	8000	grudnia ++2/XII—
5) Widzewska Manufaktura .	26/II—24/IV	26	2500	zaczął się lokaut również trwał 31/X

Strajki polityczne i ekonomiczne na Kolejach Żelaznych, Poczcie i Telegrafie

Nazwa	Data	Ilość dni	Przybliżona ilość strajkujących
1) Kolej Warszawsko-Wiedeńska	22/II—27/II	5	5000
2) Wszystkie koleje żel. w Król. Polskim . . .	23/II—27/II	4	20000
3) Wszystkie koleje żel. w Król. Polskim . . .	25/X—17/XI	23	20000
4) Strajk Poczty i Telegr.	25/X—30/X	5	3000
5) W całym Król. Polskim, powszechny strajk Poczty i Telegrafu	28/XI—29/XII	31	4000
6) Koleje Nadwiślańskie	26/XII—31/XII	—	—
7) Kolej Warsz.-Wiedeńska	27/XII—31/XII	—	—

Ogółem 5 strajków Kolei Żelaznych, które trwały — 33 dni i 2 strajki Poczt i Telegrafu trwające — 36 dni.

Ilość lokautów

Nazwa fabryki	Data	Ilość dni	Przybliżona ilość zlok. robotników
1) Widzewska Manufaktura w Łodzi	22/IV—26/VI	64	4500
2) Huta Bankowa w Zagłębiu Dąbrowskim . .	22/V—12/VI	20	8000
3) Heinzel i Kunicer w Łodzi	2/VI—26/VI	24	2000
4) Szajbler w Łodzi	11/VI—26/VI	15	5000
5) Schlosser w Ozorkowie	2/VI—26/VI	24	2000
6) Huta Katarzyna w Zagłębiu Dąbrowskim . .	8/VIII—17/XI	99	2500
7) Fraget w Warszawie	24/VI—8/VII	14	300
8) Lilpop, Rau i Lewen, w Warszawie	4/VIII—18/VIII	14	2000
9) Wulkan w Warszawie	13/VIII—27/VIII	14	1500
10) O. Briggs w Markach	14/X—31/XII	76	4500
11) Grohman w Łodzi	21/IX— 5/X	14	2000
12) Fabryka Żyrardowska	2/XII—31/XII	29	7000
13) Widzewska Manufaktura (powtór.)	4/XII—31/XII	27	4500
14) Huta Katarzyna (powtór.)	4/XII—31/XII	27	2500
15) Kopalnie Czeladź i Milowice	6/XII—31/XII	25	2500
16) Schoena w Zawierciu	5/XII—31/XII	26	1500
Razem		512	52300

Starcia masowe robotników z policją i wojskiem i ilość ofiar

Data	Miejsce starcia	Ilość starć	Ofiary Zabici	Ranni	Areszt	Ofiary ze strony policji i wojska	
23/I	W Łodzi starcie strajkujących robotników z wojskiem około fabryki Gayera .	1	2	3	—	—	—
25/I	W Siedlcach starcie demonstracji z wojskiem	1	—	—	—	1	—
27/I	W Warszawie na Placu Witkowskiego starcie demonstracji z wojskiem . . .	1	18	86	—	—	—
27/I	Barykada na ul. Grzybowskiej	2	9	—	—	—	—
27/I	Starcie na ul. Chłodnej	1	4	—	—	1	—
28/I	W Pabjanicach w fabryce Kindlera starcie strajkujących z wojskiem	1	1	7	—	—	—
30/I	W Warszawie masowe areszty	—	—	—	700	—	—
30/I	W Krynkach masowe areszty	—	—	—	200	—	—
3/II	W Łodzi starcie z wojskiem robotników fabryki Widzewskiej	2	9	20	—	3	—
4/II	Starcie strajkujących robotników w Skarżysku	1	24	40	—	—	—
9/II	W Zagłębiu Dąbrowskim, w hucie Katarzyna, starcie strajkujących robotników z wojskiem	1	50	100	—	—	—

Data	Miejsce starcia	Ilość starć	Ofiary Zabici	Ranni	Areszt	Ofiary ze strony policji i wojska.	
3/III	W Łodzi starcie z wojskiem robotników fabryki Poznańskiego	1	—	14	—	—	—
6/III	W Białymstoku starcie strajkujących robotników z wojskiem	1	—	—	—	1	—
21/III	We wsi Łanięta, gub. warszawsk, starcie strajkujących robotników rolnych (w liczbie około 600) z wojskiem . .	1	11	10	—	—	—
22/III	W Warszawie masowe aresztowania . .	—	—	—	77	—	—
24/III	W Lublinie masowe aresztowania . . .	—	—	—	30	—	—
2/IV	W Warszawie napad kozaków na demonstracyjny pogrzeb	1	2	9	—	—	—
4/IV	W Warszawie masowe aresztowania . .	—	—	—	150	—	—
29/IV	W Warszawie starcie robotników z wojskiem	1	1	—	5	—	—
30/IV	W Częstochowie starcie strajkujących robotników	1	2	20	—	—	—
30/IV	W Łodzi starcie robotników z wojskiem i policją	1	—	5	—	—	1
1/V	Warszawie rzeź demonstracji Majowej .	1	42	45	—	—	—
1/V	W Łodzi starcie demonstracji majowych z wojskiem	3	5	5	—	—	—
1/V	W Łomży podczas demonstracji majowej masowe areszty	—	—	—	82	—	—
2/V	W Łodzi starcie robotników z wojskiem	1	3	—	—	—	1
10/V	W Zawierciu starcie robotników z policją	1	—	—	—	—	2
28/V	W Łodzi starcie robotników z policją .	1	—	—	—	—	1
2/VI	W Łodzi starcie robotników z wojskiem	1	2	4	—	—	—
2/VI	W Ozorkowie w fabryce Szlossera starcie strajkujących robotn. z wojskiem .	1	—	7	—	—	7
18/VI	W Łodzi starcie demonstracji robotniczej z wojskiem pod Łagiewnikami	1	10	20	—	1	—
20/VI	W Łodzi starcie z wojskiem i policją robotników powracających z demonstracji pogrzebowej	1	—	10	—	5	—
21/VI	W Łodzi starcie robotników z wojskiem w czasie drugiego pogrzebu ofiar z 18/VI	2	31	100	—	—	—
23/VI	W Częstochowie starcia z wojskiem . .	1	2	—	—	—	—
24/VI	W Łodzi walki na barykadach. Ilość barykad 20	20	400	1000	—	3	7
24/VI	W Warszawie starcie manifestacji protestacyjnej z wojskiem	1	—	3	68	—	—
9/VII	W Białymstoku starcie z wojskiem w czasie strajku	3	50	150	—	—	—
11/VII	W Częstochowie aresztowania	—	—	—	18	—	—
12/VII	W Zagłębiu Dąbrowskim	—	—	—	40	—	—
12/VIII	W Białymstoku rzeź robotników	—	58	200	—	—	—
6/IX	W Warszawie masowe aresztowania . .	—	—	—	600	—	—
6/XI	W Warszawie starcie strajkujących z kozakami	1	5	—	—	—	—
8/XI	W Zgierzu starcie strajkujących z kozakami	1	6	—	—	—	—
9/XII	W Warszawie starcie strajkujących z kozakami	1	—	3	—	—	—
10/XII	W Warszawie starcie strajkujących z kozakami	1	1	3	138	—	—
12/XII	W Warszawie starcie strajkujących terminatorów	1	1	4	100	—	—
26/XII	Rzeź demonstracji strajkujących robotników w Żyrardowie	—	4	60	162	—	—
30/XII	Rzeź demonstracji strajkujących robotników w Grodzisku	—	2	—	—	—	—
	Ogółem	61	755	1928	2370	15	19

J. Leśniewski (Burak)

WSPOMNIENIA Z 1905 ROKU

W końcu 1903 r., przed moim aresztem i wysłaniem do gub. Jakuckiej, * organizacja SDKPiL w Warszawie składała się mniej więcej z 800 członków. Liczbę tę opieram na ilości składek członkowskich, choć organ partyjny «Czerwony Sztandar» rzchodził się w ilości przeszło 1000 egz.

W połowie 1905 r., będąc na zesłaniu w Czurapczy (koło 250 wiorst od Jakucka w stronę Ochocka), otrzymałem list od tow. Marcina (Matuszewskiego) i akt oskarżenia w jego sprawie. ** Był to pierwszy akt oskarżenia w sprawach politycznych, gdyż dotychczas w sądach carskich spraw politycznych nie rozpatrywano — sądzono zaocznie w departamencie policji. Z aktu tego dowiedziałem się, że zdrajcami i prowokatorami, dzięki którym 1 grudnia 1901 r. wsypała się cała organizacja warszawska, byli Segał (agient sprzedający maszyny do szycia firmy Singera) i Szamyński,*** stary proletarjatczyk, przyjaciel Jana Rosoła.****

Z listu Matuszewskiego dowiedziałem się, że partja nasza ilościowo zwiększyła się kilkakrotnie, a w związku z tym wzrosła i robota. Tak naprz. mieliśmy, jak pisał t. Matuszewski, cztery drukarnie w kraju, które jednak nie były w stanie zadowolnić potrzeb mas robotniczych, oraz kilkudziesięciu płatnych funkcjonarjuszy partyjnych, o których istnieniu dawniej nie miałem pojęcia.

Z listu tego i z dwóch załączonych odezw było jasne, że ruch rewolucyjny wzrastał niezmiernie szybko i że z dnia na dzień należało oczekiwać wybuchu rewolucji.

Otrzymawszy te wiadomości, nie byłem w stanie siedzieć dłużej w takiej dziurze, jak Czurapcza. Zabrawszy rodzinę i manatki, bez pozwolenia władz wyjechałem do Jakucka.

Po przyjeździe do Jakucka zostałem wezwany przez isprawnika, który kategorycznie zażądał, abym w ciągu trzech dni wrócił do Czurapczy. Wyszedłszy do miasta, dowiedziałem się, że do Jakucka przyjechało w ten sam sposób kilkuset zesłańców politycznych. Zebrawszy koło 50 osób, urządziliśmy małą naradę, na której postanowiono z Jakucka nie wyjeżdżać. Miejscowe władze policyjne nie były już w stanie zmusić nas siłą do wyjazdu. Konflikt został przeniesiony do gubernatora. Gubernator naznaczył audjencję wybranej z pośród nas delegacji, która składała się z 8 ludzi: siedmiu towarzyszy rosyjskich (nazwisk nie pamiętam) i mnie. Delegacja żądała przeniesienia nas do innych gubernji, bliżej Rosji centralnej. Gubernator obiecał starać się o spełnienie tych żądań u gienerał-gubernatora Kutaisowa. Narazie zaś pomimo zakazu gubernatora

---

* W № 12 „Czerwonego Sztandaru“ (grudzień 1903 r.) znajduje się wzmianka p. t. „Wyroki“ następującej treści: „W sprawie drukarni, wziętej w kwietniu 1902 r. i należenia do SDKPiL otrzymali wyroki: Jan Leśniewski, Piotr Nitenberg i Piątkowski — po 4 lata Wschodn. Syberji; Warda — 3 lata Wschodn. Syberji i Zakrzewski — niewiadomo jaki wyrok..“

** Akt oskarżenia w sprawie Wincentego Matuszewskiego został wydany przez ZG SDKPiL w specjalnej broszurce.

*** Szymański, kowal, był pojderzany o prowokację, jednak sąd wyłoniony przez politycznych katorżan i zesłańców w więzieniu Krasnojarskim oczyścił go z zarzutów prowokatorstwa, poczym został on zrehabilitowany na łamach “Czerwonego Sztandaru“. (№ 18 „Czerwonego Sztandaru“, sierpień 1904 r.).

**** Jan Rosół patrz „Z Pola Walki“ № 4 Olbrzymek, „Wspomnienia starego robotnika“.

wszyscyśmy zostali w Jakucku. Gubernator patrzył na to przez palce, obawiając się powtórzenia «Romanówki» t.j. buntu z walką na barykadach, jaki w 1904 r. miał miejsce w Jakucku.*

Po 4 — 6 tygodniach mnie wraz z tt.: Józefem Węch (proletarjatczyk, później SDKPiL'owiec),** Piotrem Nitenbergiem (lakiernik, członek SDKPiL)*** i paru innemi przeniesiono do Jenisiejskiej gub. Po drodze zatrzymaliśmy się w Irkucku, gdzie w komitecie SDPRR (na ul. 4-ej Sołdackiej № 4) otrzymaliśmy najświeższą literaturę: «Iskrę» № 94 i proklamacie. Z literatury tej jasne było, że nasz pobyt w Syberji wkrótce się skończy.

Z drogi część towarzyszy przy czynnej pomocy organizacji miejscowych uciekła do kraju. Z SDKPiL w ten sposób wrócił do kraju t. Magrzyk (Murzyn).****

W Jenisiejsku byłem 5 tygodni. Policja, bojąc się rewolucji, osłabiła nadzór nad nami. Tak naprzykład nie wpuszczaliśmy do mieszkań strażników, przychodzących dla sprawdzenia naszej obecności.

W drugiej połowie października naczelnik garnizonu jenisiejskiego zakomunikował nam w sekrecie, że isprawnik otrzymał z Petersburga depeszę tyczącą się zesłańców. Była to amnestja dla zesłańców, którą isprawnik przed nami ukrywał. Poszliśmy gremjalnie do kancelarji isprawnika. Było nas dwadzieścia parę osób. Z początku isprawnik nie chciał wyjść do nas i przez jednego z urzędników zakomunikował, iż żadnej depeszy tyczącej się zesłańców politycznych nie otrzymał. Gdyśmy jednak kategorycznie zażądali ogłoszenia depeszy, zaznaczając, że w przeciwnym razie nie wyjdziemy z kancelarji, po długich krętactwach ustąpił. Depesza głosiła, że zesłańcy polityczni zostają zwolnieni i władze miejscowe obowiązane są opłacić im przejazd do dowolnie wybranej przez nich miejscowości.

W ciągu pięciu dni zjechali do Jenisiejska tt.: Jan Rosół, Karol Nitenberg (Monopol),***** Piotr Nitenberg, Minich (Wir),****** Razem z Węchem zabrawszy rodziny, wyjechaliśmy końmi do Krasnojarska.

W Krasnojarsku znajdował się wtedy Komitet Rewolucyjny, który dopomógł nam po pięciu dniach oczekiwania na dworcu na 35

---

* W końcu lutego i na początku marca 1904 r. w Jakucku miało miejsce następujące zajście. Grupa zesłańców w liczbie 41, wróciwszy samowolnie z miejsc zesłania do Jakucka, zabarykadowała się w jednym z domów, zaopatrzyła się w rewolwery, strzelby itd. wysłała list do ministra spraw wewnętrznych z opisem strasznego położenia zesłańców wobec barbarzyństwa władz, z żądaniami: wysyłania zesłańców po odbyciu kary na koszt władz, zniesienia cyrkularzy o wyjazdach itd. Prócz tego zesłańcy wydali odezwę do ludności Jakucka oraz list do gubernatora z wyłuszczeniem swych żądań. 19 lutego st. stylu do protestu przyłączyło się jeszcze 10 towarzyszy przybyłych do Jakucka. Zabarykadowan nie znaleźli jednakże poparcia ze strony ogólnej masy zesłańców. Część tylko w liczbie 5 wyraziła solidarność z niemi, część zaś w liczcie 41 zwróciła ię do nich z propozycją zaniechania akcji. 17 marca do zabarykadowanych przypuszcszono szturm przy pomocy żołdactwa. W rezultacie rozpaczliwej walki, która się wywiązała, został zabity zesłaniec Matłachow, raniono 3 (Kościuszko, Chackielewicz i Mielniak). Zesłańcy bronili się mężnie, po 18 dniach oblężenia zmuszeni jednak byli do kapitulacji, poczym zostali oni aresztowani. W rezultacie tej walki zesłańcy uzyskali nieznaczne ulgi: pozwolono zesłańcom przyjeżdżać po zakupy do miasta. Należy zaznaczyć że w liczbie zabarykadowanych znajdowali się jedynie socjaldemokraci rosyjscy i polski esdek — Rządca, w liczbie zaś zesłańcow, którzy przeciw nim wystąpili, prawie wyłącznie eserzy (prócz tego dwuch pepesowców, jeden członek litewskiej SD i jeden łotysz SD).

** Józef Węch, pseudonim Józef, członek WKP(b), członek Moskiewskiej Komisji Kontrolującej WKP(b) zmarł w Moskwie w 1925 r.

*** Piotr Nitenberg — patrz „Z Pola Walki" № 5—6 str. 161.

**** Magrzyk — patrz „Z Pola Walki" № 9—10 str. 247, przypis 41.

***** Karol Nitenberg — patrz „Z Pola Walki" № 4 str. 82.

****** Minich — patrz „Z Pola Walki" № 9—10 str. 248, prz

stopniowym mrozie dostać się do wagonu. W tym samym wagonie znajdowała się delegacja od krasnojarskich robotników kolejowych, udająca się do Petersburga. W skład delegacji wchodzili inżynierowie i technicy, ale nie było w niej ani jednego robotnika.

Delegacja z początku nie chciała nas wypuścić do swego wagonu, spychając ze schodków i dopiero naskutek żądania Komitetu Rewolucyjnego udało nam się zająć jeden przedział w wagonie. Było nas razem z dziećmi 20 osób.

Po drodze zaszedł następujący wypadek. Usłyszawszy, że śpiewamy pieśni rewolucyjne, delegacja przysłała do nas dwóch przedstawicieli, którzy przeprosili nas i ze słowami: «Nie wiedzieliśmy, że jesteście zesłańcami politycznemi, którzy dla rewolucji dużo zrobili» zaofiarowali nam 100 rubli. Tego nam było już za dużo. W imieniu naszym wystąpił t. Rosół, który odmówił przyjęcia pieniędzy i objaśnił delegatom, że zesłańcy polityczni są rewolucjonistami i jałmużny nie przyjmują. Na prośbę delegacji, aby poradzić im czym mogą pomóc dziełu rewolucji, zaproponowaliśmy odesłać owe 100 rubli do «Komitetu dla zbierania środków na uzbrojenie ludu»* (pod kierownictwem Gorkiego w Moskwie), dołączając od siebie również kilkadziesiąt rubli.

W drodze mieliśmy często rozmaite incydenty. Tak naprzykład po drodze z Krasnojarska do Rosji centralnej na stacjach często odbywały się mityngi, na których czarna sotnia występowała bardzo aktywnie. Pamiętam na jednym z mityngów niedaleko od Tomska (na stacji tej pociąg nasz stał koło 1½ godz.) występując czarnoseciniec owładnął masą. Spostrzegłszy to, zaczęliśmy występować, rozbijać przeciwnika. Podczas naszych wystąpień zebrała się większa ilość robotników, która zaagitowana wystąpieniami nie dała więcej przedstawicielowi czarnej sotni przyjść do słowa.

Następnym razem na jednej ze stacji do wagonu naszego nie zważając na protesty wsiadła większa ilość ludzi. W drodze z drugiego przedziału doszły do nas odgłosy bardzo ożywionego sporu na temat polityczny. Jak się okazało, w sporze uczestniczył nasz towarzysz, gruzin skazany na 12 lat katorgi za czynny udział w «Romanowce». Wracał on razem z nami do kraju. Przeciwnikiem jego był jakiś czarnoseciniec. Spór toczył się o carską władzę, bez której według zdania czarnosecinca Rosja nie mogłaby egzystować. Spór tak się zaostrzył, że gruzin wyciągnął kindżał, przeciwnik zaś wycelował do niego z rewolweru. Zaczęliśmy ich uspakajać, co się nam w końcu udało, gdyż czarnoseciniec stchórzył. Po chwili czarnoseciniec, wyciągnąwszy z walizki butelkę wódki i kieliszki, zaproponował swemu przeciwnikowi wypić za zdrowie cara. Gruzin zgodził się pod warunkiem jednak, że pierwszy kieliszek wypiją za rewolucję. Gruzin wychylił kieliszek z okrzykiem: «Niech żyje rewolucja!», a cały wagon podtrzymał go słowami: «Ura, precz z caratem!». Gruzin ze śmiechem zwrócił się do czarnosecinca ze słowami: «Ty sprzedajna duszo pijesz za rewolucję i za cara — ja za cara pić nie będę». Trudno opisać wściekłość czarnosecinca, był jednak bezsilny, gdyż sympatja całego wagonu była po naszej stronie. Znikł on na jednej z pobliskich stacji.

Tak spędzaliśmy czas w podróży.

---

* Specjalnego komitetu dla zbierania środków na uzbrojenie robotników nie było. Istniała począwszy od 1903 r. do 19 grudnia 1905 r. bolszewicka techniczna grupa bojowa, pod kierunkiem Krasina. Jego sekretarką i agientem dla zbierania środków była M. Andrejewa, żona Maksima Gorkiego. Znana jako „Gorkij", a także: Akulina Iwanowna, „Biełaja Worona" i „Fenomen", jak ją nazywał Lenin.

PRACA ORGANIZACYJNA W DZIELNICY WOLSKIEJ

W pierwszych dniach listopada przyjechaliśmy do Warszawy. Na dworcu spostrzegliśmy żołnierzy uzbrojonych w bagnety. Jak się okazało, «dni wolności» już się skończyły — w mieście był ogłoszony stan wojenny. Zajechałem z rodziną do matki i w maleńkim pokoiku zamieszkało nas jedenaście osób.

O 10 wiecz. przyszedł t. Koral (Hipolit Fijałek) * i zakomunikował mi, że t. «Józef» (Dzierżyński) czeka na mnie następnego dnia o 10 w domu przy ul. Złotej № 24.

Gdym się nazajutrz zjawił u t. Józefa, miałem na sobie ubranie przerobione z chałatu aresztanckiego. Tow. Józef otworzył szafę w sąsiednim pokoju i w obecności gospodarza domu kazał mi wybrać sobie odpowiedni garnitur.

Tow. Józef posłał mnie natychmiast do roboty na wolską dzielnicę, jedną z większych w Warszawie, gdzie praca organizacyjna była dość słabo rozwinięta. W ten sposób już następnego dnia po przyjeździe z Syberji zacząłem pracować w dzielnicy.

Zarząd dzielnicowy znajdował się na ul. Wroniej w domu № 20 w mieszkaniu robotnika z fabryki metalowej. W dzielnicy pracowało wówczas około 17 osób. Z liczby tej pamiętam następujących tt.: Jan Tarwacki (Pytlas),** Marja Tenenbaum (Mańka),*** Marja Goldman (Krystyna),**** Antoni Zabójca (Wioślarz),***** Posępna,****** Jarek,******* Czerwony Mówca ******** (nazwiska nie pamiętam), Kół fabrycznych mieliśmy koło 25, a przedstawicieli z fabryk było koło 60. Z fabryki Heneberga był t. Tomaszewski (Hantel), z Drezdeńskiej fabryki — Dziadźka, od Birkina — Pęczak, od Norblina — Jerzy (członek zjazdu londyńskiego).*******

Byli tam również przedstawiciele z fabryk Geislera, Parowóz, z Gazowni i wielu innych.

Po kilku dniach zebrało się dużo spraw do załatwienia na biurze Komitetu Warszawskiego. Biuro mieściło się w mieszkaniu ojca t. Bruna ********** na ul. Krochmalnej. Poznałem tam t. Wesołowskiego (Smutny),*********** który był sekretarzem KW. Znajdował się tam również t. Magrzyk (Murzyn) i Szpiro (Baśka) ************ z dzielnicy praskiej, Natalja Szer (Irena) ************* i Natalja Smolińska (Marta)************** z dzielnicy powązkowskiej i wielu innych. Dopiero na biurze KW

---

* Hipolit Fijałek — patrz „Z Pola Walki" № 5-6, str. 121 i № 9—10 str. 246, przypis 30.

** Jan Tarwacki — patrz „Z Pola Walki" № 9—10, str. 427, przypis 42.

*** Marja Tenenbaum pracowała w organizacji Warszawskiej w 1905 r.

**** Stanisława Goldman—„Krystyna" — czynny członek org. warszawskiej w 1905—6 r., pracowała wśród kobiet, następnie w dzielnicach Powązkowskiej i Dolnej. W związku z chorobą odeszła od ruchu.

***** Antoni Zabojsca — patrz „Z Pola Walki" № 9—10, str. 258, przypis 56.

****** „Posępna" — „Kaziemiera" — czynny członek org. warszawskiej SDKPiL, a następnie KPP. Obecnie w ZSRR.

******* Jerzy Lewartowski ze Związku Młodzieży Socjaldemokratycznej, następnie w SDKPiL. W 1908—9 r. na emigracji. Stopniowo odszedł od ruchu.

******** Czerwony Mówca—robociarz, zdun, przeszedł potym do Zmowy Robotniczej.

********* Jerzy — nazwisko nie wyjaśnione.

********** Mowa o Juljanie Brunie, wówczas czynnym członku SDKPiL.

*********** Wesołowski — patrz „Z Pola Walki" № 5—6, str. 120, przypis 10.

************ Barbara Szpiro (Baśka) — czynny członek SDKPiL od 1905 r. Obecnie w ZSRR, członek WKP(b).

************* Natalja Szer — patrz „Z Pola Walki„ № 9—10, str. 248, przypis 10.

************** Natalja Smolińska — patrz „Z Pola Walki" № 5—6, str. 159.

dowiedziałem się, jak bardzo wyrosła nasza partja — ilość członków w każdej z dzielnic była daleko większa, niż w całej warszawskiej organizacji w czasie mego wysłania na Syberję.

Tow. Smutny dał mi wskazówki, jak należy prowadzić robotę na dzielnicy, oraz około puda rozmaitej literatury w dwóch paczkach. Wracając na dzielnicę, na rogu Krochmalnej i Wroniej wpadłem na patrol żołnierski. Na rozkaz «ręce do góry!» położyłem paczki na trotuarze. Żołnierze zrewidowali moje kieszenie i odeszli nie zwróciwszy uwagi na leżącą obok «bibułę».

W ciągu pierwszych dwóch tygodni zaznajamiałem się z robotą na dzielnicy i z towarzyszami w fabrykach. Jednocześnie przygotowywałem plan organizacji dzielnicy, na której dotychczas praca była prowadzona dosyć chaotycznie. Na biuro dzielnicowe przychodzili bojowcy, zajmując się tam czyszczeniem rewolwerów, bywali również różni towarzysze, nawet nie przedstawiciele organizacji fabrycznych, słowem biuro nie odpowiadało wymaganiom, które stawiano mu jako kierownikowi całej dzielnicy.

Wraz z t. Wioślarzem i Mańką opracowaliśmy następujący plan organizacyjny:

1. Przedstawiciele bojówki przychodzą na biuro dla rozstrzygania spraw organizacyjnych, a nie dla czyszczenia rewolwerów. Wszyscy przychodzący na biuro winni byli po załatwieniu spraw natychmiast wychodzić, nie przesiadując tam godzinami, jak to miało miejsce przedtym.

2. Każda fabryka posiada swoje koło fabryczne, które raz na dwa tygodnie zwołuje posiedzenie dla omówienia wszystkich spraw. Do koła fabrycznego wchodziło od 10 do 60, a nieraz i więcej członków, w zależności od naszych wpływów i ilości robotników. Członkami koła byli tylko członkowie partji płacący stale składki członkowskie i podporządkowujący się dyscyplinie partyjnej. Tam gdzie kół fabrycznych nie było, mieliśmy 1—2 przedstawicieli z liczby sympatyków, którzy utrzymywali stały kontakt z dzielnicą. Przedstawiciele kół i fabryk dostarczali nam informacji o położeniu w danej fabryce, stalowali literaturę, dzielnica zaś wysyłała na ich żądanie ludzi na mityngi, wiece i t. d. Na kołach fabrycznych był zawsze obecny przedstawiciel dzielnicy.

3. Koła fabryczne obowiązane są zbierać składki członkowskie i pieniądze na listy składkowe oraz rozpowszechniać literaturę.

Praca na dzielnicy była podzielona w sposób następujący:

Prezesem i skarbnikiem byłem ja. Spełniałem również funkcje organizacyjne: utrzymywałem stały kontakt z KW, występowałem na wiecach i mityngach, organizowałem koła w fabrykach, brałem udział w ich posiedzeniach, wybierałem z liczby członków kół bardziej rozwiniętych i oddanych sprawie towarzyszy, którym dawaliśmy odpowiednią pracę. Włączaliśmy ich również do koła dzielnicowego, które zbierało się raz na tydzień. Koło to prowadzili przedstawiciele WK (przez pewien czas prowadził je również t. Małecki (Ksiądz),* nazywało się ono kołem dyskusyjnym lub marksistowskim.

Mańka (Tenenbaum) była propagandystką i agitatorką oraz prowadziła książkę kasową.

Krystyna była propagandystką i występowała od czasu do czasu na wiecach.

---

* „Małecki" — „Ksiądz" — Aleksander Rubinsztajn — w SDKPiL od 1904 r. na V Zjeździe wybrany do ZG partji. W 1912 r. był jednym z wodzów opozycji przeciwko ZG (rozłamu). W okresie wojny — zagranicą, nie był związany z ruchem. Obecnie członek WKP(b).

Tow. Tarwacki (Pytlas) i Zabójsca (Wioślarz) byli przeważnie agitatorami.

Prowadziliśmy t. zw. książkę dzielnicową, w której stale ewidowaliśmy całą robotę dzielnicy.

W robocie agitacyjnej i propagandystycznej pomagał nam również cały szereg towarzyszy nie należących do Zarządu. Tak naprz. t. Posępna prowadziła robotę techniczną: roznosiła literaturę i «Czerwony Sztandar» ze składu dzielnicowego do fabryk. Była to robota bardzo odpowiedzialna i trudna, gdyż t. zw. technik partyjny musiał być człowiekiem w zupełności oddanym, energicznym, konspiracyjnym i odważnym.

Nastrój mas robotniczych w tym okresie był nadzwyczaj rewolucyjny. Po krwawej rzezi na pl. Teatralnym * masy straciły ostatecznie wiarę w urzeczywistnienie konstytucji. Narodowa Demokracja ** wszelkiemi środkami starała się uspokoić masy twierdząc, iż konstytucja da proletarjatowi żądane prawa. Nawet kler chodził do fabryk, występując na mityngach i wiecach. Pedecy *** również zaczęli roztaczać opiekę nad robociarzami. PPS zajmowała pozycję bynajmniej nie rewolucyjną (List otwarty Daszyńskiego). Nie zważając na tak troskliwych «opiekunów» robotnicy nie wierzyli pięknym słówkom nietylko endeków i pedeków, ale nawet pepesowców i kategorycznie żądali obecności przedstawicieli SDKPiL na wiecach i mityngach.

Dzielnica nasza nie mogła podołać ogromnej liczbie zapotrzebowań na naszych agitatorów. Często bardzo zwracaliśmy się do KW o pomoc. KW przysyłał nam różnych towarzyszy, najczęściej zaś t. Małeckiego (Ksiądz) Tow. Małecki był doskonałym agitatorem. Umiał on bronić pozycji SDKPiL przed zakusami endeków i pepesowców. Na wiecach, gdzie występował Ksiądz, robotnicy przyjmowali zwykle nasze rezolucje.

Wielkim poważaniem w masach robotniczych cieszył się t. Dzierżyński (Józef). Robotnicy zwracali się do nas z żądaniem przysyłania t. Józefa na wszystkie większe wiece. Trzeba było jednak odmawiać, gdyż obawialiśmy się aresztu t. Józefa.

W końcu listopada t. Smutny zakomunikował mi, że zostałem wybrany do Komitetu Warszawskiego, dokąd mam się zjawić na posiedzenie nazajutrz o 10 rano. Na posiedzeniu tym zastałem następujących towarzyszy: Wesołowski (Smutny), Małecki (Ksiądz), Wąsikowski (Unszlicht), Magrzyk (Murzyn) Fijałek (Koral) i Piekarz.**** Między innemi omawialiśmy sprawy potęgowania się ruchu rewolucyjnego w Moskwie. Towarzysze twierdzili, że jesteśmy w przededniu powstania zbrojnego w Moskwie.

Nie mogę pominąć milczeniem t. Wesołowskiego. Szlachcic, z zawodu inżynier, t. Smutny był wyjątkowym typem rewolucjonisty. Tylko okres lat 90 i początku 900, doba uciemiężenia mas pracujących i dojrzewającej rewolucji mogła dać takiego człowieka, jakim był t. Smutny. Kryształowa uczciwość, bezgraniczne oddanie się sprawie rewolucji, gienjalne zdolności konspiracyjne, niezwykła skromność — oto zasadnicze cechy jego charakteru. Zajrzawszy pewnego razu do notesu t. Smutnego, zostałem zdumiony ilością figurek i rysunków technicznych. Na moje zapytanie t. Wesołowski objaśnił mi znaczenie tych rysunków. Okazało się, że każda dzielnica była odznaczona innym rysunkiem. Robota bieżąca dzielnic

---

* Rzeź na pl. Teatralnym miała miejsce 1 listopada w związku z „manifestacją po ogłoszeniu „Ukazu" o konstytucji 31 października. Szczegóły — patrz „Chronologja" w numerze niniejszym.

** Narodowa Demokracja — patrz „Z Pola Walki" № 5—6, str. 119, przypis 3; № 7—8. str. 126, przypis 9 i № 9—10 str. 244, przypis 12.

*** Pedecy — patrz „Z Pola Walki" № 9—10, str. 245, przypis 14.

**** Piekarz Władysław — patrz „Z Pola Walki" № 9—10, str. 248, przypis 57.

i Komitetu Warszawskiego znajdowała dokładne odbicie w tych figurkach i rysunkach nie zaopatrzonych żadnemi adresami lub nazwiskami. Pomimo częstych aresztów, ochranka z notesu tego nie mogła wyciągnąć żadnych materjałów kompromitujących jego lub innych towarzyszy.

Tow. Wesołowski mieszkał razem z siostrą. W maleńkim pokoiku stało żelazne łóżko, stół i dwa krzesełka. Skromne to umeblowanie w zupełności wystarczało t. Smutnemu.

STRAJK POWSZECHNY W WARSZAWIE

Po otrzymaniu wiadomości z Moskwy o wybuchu powstania zbrojnego * KW w związku z dyrektywą KC SDPRR postanowił przeprowadzić strajk powszechny w Warszawie.**

Został skonstruowany komitet strajkowy. W skład komitetu weszli: przedstawiciel KW t. Smutny i po jednym przedstawicielu każdej dzielnicy. Każda dzielnica miała swój komitet strajkowy, składający się z kilku przedstawicieli większych fabryk i dwóch członków zarządu dzielnicowego. W każdej fabryce były również małe komitety strajkowe od 3 — 5 ludzi.

Po przeprowadzeniu całego szeregu zebrań w fabrykach, wyjaśniających znaczenie zbrojnego powstania w Moskwie, stanęła większa część fabryk. Gazownia, elektrownie i filtry pracowały częściowo. Tramwaje strajkowały tylko częściowo. Większość tramwai kursowała, gdyż woźniców aresztowano i pod konwojem uzbrojonych żołnierzy zmuszano do pracy. W niektórych dzielnicach robociarze wstrzymywali ruch tramwajowy siłą. Tak naprz. na Chłodnej ulicy jeden z szewców zabił z rewolweru 9 koni tramwajowych, wstrzymując w ten sposób ruch w przeciągu całego dnia. Władze słabo reagowały na wypadki. W naszej dzielnicy masowych aresztów nie było, zebrania masowe na fabrykach urządzaliśmy nawpół legalnie.

Robotnicy byli nastrojeni bardzo rewolucyjnie. Oczekiwali oni z dnia na dzień wybuchu rewolucji, z niecierpliwością czekali sygnału z naszej strony. Co dzień w dzielnicach zjawiali się przedstawiciele fabryk, pytając kiedy zaczniemy organizować bojówki fabryczne i wydawać broń. Gdy komitet strajkowy otrzymał wiadomości z Moskwy o stłumieniu powstania, KW wydał odezwy o bezcelowości dalszego strajku, nawołując do powrotu do pracy. Występowałem na wiecu w sprawie zakończenia strajku w fabryce Bormana na ul. Miedzianej. Robotnicy byli tak rewolucyjnie usposobieni, że niechętnie czytali proklamację i z trudem wielkim udało mi się przekonać ich, że dalszy strajk stawał się bezcelowym. W końcu wiecu przyjęto następującą rezolucję: «Wobec tego, że powstanie zbrojne w Moskwie zostało przez rząd carski stłumione, przedłużanie strajku byłoby tylko zbyteczną stratą sił rewolucyjnych mas robotniczych, które należy oszczędzać dla dalszej walki z caratem i kapitalizmem. Robotnicy fabryki Bormana przystępują do pracy pamiętając, że bój jeszcze nie skończony i że w krótkim czasie wystąpią do ostatecznej walki na barykadach z hasłem: «Niech żyje solidarność robotnicza całego świata!», «Niech żyje rewolucja!», «Niech żyje SDKPiL!».

---

* Zbrojne powstanie w Moskwie — patrz „Z Pola Walki" № 9—10, str. 276, przypis 12

** Strajk powszechny w Królestwie Polskim rozpoczął się 28 grudnia. Według „Czerwonego Sztandaru" z 31 grudnia 1905 r. została zatrzymana praca we wszystkich fabrykach i warsztatach. Wywalczono stopniowo zamknięcie sklepów, zatrzymano ruch kołowy. Całą akcją kierował komitet strajkowy, w skład którego wchodzili przedstawiciele komitetów dzielnicowych (po dwuch) i trzej delegaci Komitetu Warszawskiego SDKPiL. Prócz tego pracowały komitety dzielnicowe, ktore kierowały akcją w dzielnicach. Sprawozdanie z akcji na Pradze („Czerwony Sztandar" № 33) wskazuje iż kierownictwo było sprężyste i że przeprowadzona tam była w tym czasie wielka praca masowo agitacyjna i organizacyjna.

W. Bogucki

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BIAŁOSTOCKIEJ W 1905 ROKU

WSPOMNIENIA

Pod ciosami zbrojnego wroga, jakim był carat, wśród wielkich trudności politycznych rozwijała się praca organizacji białostockiej SDKPiL. Nie mając pod ręką materjałów, nie jestem w stanie wyświetlić w całości tej ogromnej pracy, jaką prowadziła SDKPiL w Białymstoku.

W końcu 1903 r. konferencja organizacji białostockiej,* podsumowując swą pracę, skonstatowała, że organizacja białostocka, składająca się z małej grupy członków i kilkudziesięciu sympatyków, czytających nielegalną literaturę («Czerwony Sztandar», «Iskra», odezwy i broszury), stała się organizacją masową, która idee socjalistyczne zaszczepiła kilkutysięcznej masie robotniczej w najbardziej głuchych zakątkach prowincji.

Organizacja rozwijała robotę propagandystyczną, wydawała odezwy, organizowała koła fabryczne, przeprowadziła strajk w fabryce Wieczorka, strajk tkaczy, organizowała uroczysty obchód święta majowego, przeprowadzając masowe zebrania robotników.

Pomimo ciągłych aresztowań organizacja ani na chwilę nie przerywa swej działalności i jeszcze bardziej wzrasta, zbierając plon w postaci masowego ruchu proletarjackiego.

Organizując masy do walki o lepszą przyszłość, o obalenie caratu, organizacja białostocka musiała prowadzić walkę z drobnomieszczańskiemi partjami i grupami. Oprócz walki z patrjotyzmem i szowinizmem, z ND, organizacja nasza musiała staczać walkę z anarchistami i eserami-maksymalistami, szczególniej w 1905 r., kiedy grupa eserów dokonała udanego zamachu na gienerał-gubernatora moskiewskiego, wielkiego księcia Sergjusza Aleksandrrowicza.** Podnieciło to przeważnie drobnomieszczańskie elementy, skąd czerpali swe siły anarchiści. Eserzy i anarchiści stosowali teror zamiast organizowania ruchu szerokich mas, wszczepiali w masy przekonanie, że zamachami na carskich urzędników i kapitalistów można polepszyć położenie mas pracujących. W rzeczywistości zaś powstrzymywało to rozwój walki masowej. Z tym rewolucyjnym awanturnictwem organizacje nasze staczały ostre walki, dążąc do opanowania kierownictwa walką mas. Przy drobnych strajkach za pomocą teroru czasami osiągano pewne wyniki, co nieraz pociągało bardziej zacofane masy. Walcząc z tym dowodziliśmy, że socjaldemokracja nie uznaje teroru jednostkowego, popiera jednak zorganizowany teror masowy.

---

* Konferencja a raczej narada białostocka odbyła się w końcu grudnia 1903 r. Brało w niej udział 7 delegatów organizacji miejscowych i prowincjonalnych. Konferencja rozpatrywała: 1) uchwały IV zjazdu SDKPiL, 2) sprawę stosunku SDKPiL do SDPRR. Konferencja podsumowała też rezultaty pracy organizacji za rok i przyjęła szereg wniosków tyczących się pracy organizacyjnej i stosunków z ZG. Przyjęte też zostało pozdrowienie II zjazdowi SDPRR.

** Zamach na księcia Sergjusza Romanowa, stryja cara Mikołaja II, dokonany został 16 lutego 1905 r. w Moskwie. Sergjusz został rozerwany przez bombę, wraz z powozem. Książe Sergjusz, jako gien. gubernator Moskwy, był duszą kliki dworskiej zwalczającej wszelkie próby liberalnej komedji caratu. Zaznaczył on swą działalność barbarzyńskim tłumieniem ruchu robotniczego i rewolucyjnego. Wymógł usunięcie Swiatopłek-Mirskiego z posterunku ministra, usuwając w ten sposób wszelkie wahania absolutyzmu. Rzeź 22 stycznia i krwawe represje caratu były jego dziełem, Trepow i Bułygin byli jego kreaturami.

Jak zaznaczyliśmy, Białystok wyróżniał się dużą ilością partji politycznych, które rościły sobie pretensje do kierowania coraz bardziej wzrastającym ruchem rewolucyjnym mas pracujących. Zadaniem organizacji SDKPiL było odgrodzić klasę robotniczą od wpływów tych partji i grup, wykazując błędność ich stanowiska i szkodliwość dla ruchu proletarjackiego. Już konferencja 1903 r.* w swych uchwałach: «zaznacza szkodliwość jednoczesnej egzystencji pokaźnej ilości (około 7) odrębnych organizacji rzeczywiście lub pseudo rewolucyjnych. Werbowanie pod tak różne sztandary, narzucanie proletarjatowi programów, celów i haseł częstokroć nic wspólnego z interesami proletarjatu nie mających, wywiera wpływ demoralizujący na małouświadomione masy».

Konferencja szczególnie podkreślała stosunek PPS do działalności naszej partji, rozwijającej masową agitację i propagandę.

W owym czasie PPS składała się z małej, ściśle zakonspirowanej grupki starych robotników nie ujawniających żadnej aktywności, nie wierzących w możliwość rewolucji w Rosji. Organizacja PPS miała wówczas charakter organizacji spiskowej. Nie wierząc w rewolucję rosyjską, zacierała ona przeciwieństwa klasowe w Polsce i tumaniła masy pracujące drobnomieszczańsko rewolucyjnym romantyzmem-nacjonalizmem. PPS, agitując za powstaniem polskim przeciw Rosji, nieoczekiwanie była zaskoczona zbliżającą się wielką rewolucją, która pociągnęła za sobą całą klasę robotniczą. Oceniając działalność PPS, konferencja podkreśla:

«Starzy towarzysze» z PPS, co kamieniem siedzą w Białymstoku od lat wielu i nadzwyczajną konspiracją pokrywają brak wszelkiej roboty, szerzą wśród towarzyszy niezadowolenie co do skuteczności sposobu walki, prowadzonej przez socjaldemokrację. Taka robota masowa, jaką prowadzi socjaldemokracja, przejmuje ich wprost zgrozą. Toć żadna taktyka i konspiracja PPS starannie wypracowana przez specjalnych «konspiratorów» gabinetowych nie zna podobnych mów publicznych i takich zebrań masowych, wywołanych agitacją socjaldemokratyczną».

Dlatego też była wielka potrzeba stworzenia organizacji socjaldemokratycznej, bo tylko socjaldemokracja, przygotowując się do wielkiej rewolucji, rozumiała konieczność organizowania szerokich mas robotniczych. W uchwałach swoich, podkreślając potrzebę wytępienia wszelkich partji i partyjek niby socjalistycznych i stworzenia zwartej, jednolitej partji proletarjackiej, jednoczącej masy robotnicze wszystkich narodowości, konferencja stwierdza, że: «Wobec tak potężnych jednolicie zorganizowanych wrogów, jakiemi są kapitał polski, litewski lub żydowski i rząd carski — oddzielne ataki proletarjatu polskiego, żydowskiego lub jakiegokolwiek innego nie zdołają ani na krok posunąć sprawy wyzwolenia proletarjatu ze szponów absolutyzmu i wyzysku. Tylko wspólna akcja proletarjatu całej Rosji, połączonego w jedną potężną armję z jednakowemi celami, kroczącą jednakowemi drogami może zadać dotkliwie ciosy potężnym wrogom, dlatego potężna zjednoczona organizacja partyjna proletarjatu w państwie rosyjskim jest kwestją życia i śmierci dla sprawy wyzwolenia klasy robotniczej, i partja, mająca na celu tylko interesy proletarjatu, nie ma prawa wymagać wyodrębniania organizacyjnego».

Z tych uchwał widać, że organizacja białostocka zdawała sobie jasno sprawę z tego, do jakich ogromnych walk winna przygotować proletarjat.

W sprawach organizacyjnych konferencja przyjęła następujące postanowienie: «uznając za konieczne jaknajsilniejsze skoncentrowanie ruchu w rękach ZG, bez czego niemożliwą jest planowa i skuteczna działalność

* Konferencja białostocka — patrz przypis I. Sprawozdanie z konferencji było umieszczone w № 13 „Czerwonego Sztandaru“.

partji, konferencja zaznacza konieczność wypracowania szczegółowych zasad i prawideł dla działalności organizacji i komitetów miejscowych oraz poszczególnych członków». I z tej uchwały widać, do jakich wypadków szykowała się organizacja. Rozumiała ona potrzebę rewolucyjnej sprężystej organizacji tymbardziej, że w tym czasie już dość jasno zaznaczały się te różnice poglądów w sprawach organizacyjnych wewnątrz rosyjskiej SD, które później jeszcze bardziej pogłębiły i rozdzieliły SDPRR na dwa skrzydła: oportunistyczne — mieńszewickie i rewolucyjne — bolszewickie.

Po odbytej konferencji organizacja nasza jeszcze bardziej rozwinęła swą działalność. Pod wpływem tej działalności ruch robotniczy z każdym dniem wzrastał i akcje na początku ekonomiczne coraz wyraźniej przybierały charakter polityczny. Bardzo często dochodziło do starć ulicznych, w których robotnicy w sposób stanowczy przeciwstawiali się policji. Do tego stopnia rozwinęliśmy aktywność mas robotniczych, że rząd był zmuszony ściągnąć z Wilna 50 policjantów, których wystawiał na pierwszy ogień przy starciach, używał ich dla masowych aresztowań; przebierano ich w ubrania cywilne, aby łatwiej wyłapywać bardziej aktywnych robotników.

Nie bacząc na masowe areszty, wpływy SD na masy wzrastały. Widząc taką sytuację, władze pod wpływem inspektora fabrycznego Rutkowskiego zmieniają taktykę, uciekając się do metod zubatowskich. Przez pewien czas policja nie urządza masowych aresztowań, aresztuje tylko najbardziej świadomych robotników. Inspektor Rutkowski ze swej strony zaczął namawiać robotników do walki z wyzyskiwaczami, proponując, żeby robotnicy tę walkę toczyli według prawa, t. j. przed strajkiem wymawiali robotę swym pracodawcom na dwa tygodnie naprzód; wówczas rząd nie będzie karać. Dalej rozwijał teorję, że rząd jest przyjacielem robotników, walczących zgodnie z prawem, a karze tylko buntujących się. Mniej świadoma część robotników początkowo poszła na lep inspektorskiej zubatowszczyzny i zaczęła podczas strajków stosować wymówienie pracy na dwa tygodnie. Swą polityką Rutkowski zamierzał przeciwstawić się agitacji socjaldemokratycznej i zahamować wkraczający coraz bardziej na tory polityczne ruch robotniczy. Agitacja Rutkowskiego nie osłabiła jednak wzrastającego ruchu mas. Doszło do tego. że kapitaliści zmuszeni byli zwołać zebranie fabrykantów dla omówienia coraz groźniejszego stanu w fabrykach w związku z rozwijającemi się strajkami i polityką prowadzoną przez Rutkowskiego. Zebranie odbyło się na ul. Mikołajewskiej w składzie fabryki Kronenberga bez zgody na to policji. Miało ono uchwalić protest przeciwko polityce Rutkowskiego i bezczynności policji. Ażeby wykazać robotnikom, że rząd jest ich przyjacielem, policja pod wpływem inspektora zaaresztowała zebranie fabrykantów, których osadzono w cyrkule, skąd po kilku godzinach ich zwolniono. Zatrzymano tylko Kronenberga. Po zwolnieniu fabrykantów chwytano na ulicy i prowadzono do cyrkułu strajkujących robotników. W cyrkule pokazywano im Kronenberga jako winowajcę, który buntuje fabrykantów przeciw robotnikom. Policja mówiła robotnikom: «Wy żądacie tylko lepszych warunków bytu, a oni z was wyciskają soki». Na to fabrykant dodał: «Robotnicy chcą jeszcze konstytucji».*

Wobec prowokacyjnej roboty inspektora fabrycznego rozpoczęliśmy wielką akcję zebrań masowych w fabrykach i pod otwartym niebem, na które przychodziło po 500—1000 osób, gdzie demaskowaliśmy zubatowską politykę agientów rządu carskiego. W końcu listopada komitet białostocki wydaje odezwę, w której nawołuje do walki o skrócenie dnia roboczego

---

* O tych zajściach obszerniej — w sprawozdaniu zamieszczonym w № 13 „Czerwonego Sztandaru“ za styczeń 1904 r.

do 10 i pół godzin, podwyższenie płacy o kopiejkę na tysiąc uderzeń, o zrównanie płacy dla kobiet i mężczyzn, wiążąc te żądania z walką przeciw caratowi o wolność polityczną.

W tym czasie rola kierownicza naszych organizacji w akcjach strajkowych znacznie wzrosła. W końcu 1903 r. strajkowało koło 700 tkaczy, znaczna liczba kobiet szpularek, a także szpinerów i robotników tygodniowych. Liczba strajkujących dochodziła do kilku tysięcy osób. Policja i wojsko grasowały na ulicach. Przebrani za szpiclów policjanci wyłapywali strajkujących robotników. Jeden z tych szpiclów został zasztyletowany przez robotników i zmarł.

Dla charakterystyki ówczesnej burżuazji białostockiej należy przytoczyć następujący fakt: gdy ruch masowy wzrastał, fabrykanci pod wpływem strachu przed nim zwołali zebranie; oskarżyli inspektora o podburzanie robotników przeciwko kapitalistom; gotowi byli nawet oskarżać policję o bezczynność i jednocześnie, by wykazać swą wierność rządowi carskiemu zebrali 1000 rb., wręczając je policmajstrowi na powiększenie policji. Postępowanie burżuazji wywołało oburzenie w szeregach robotniczych. Robotnicy odpowiedzieli solidarnym poparciem strajkujących. Zebrano wśród pracujących robotników 200 rubli. Strajk się przedłużał. Komitet białostocki zwrócił się o pomoc do robotników Warszawy. Od komitetu warszawskiego otrzymano na początek 25 rubli i list następującej treści:

DO KOMITETU BIAŁOSTOCKIEGO SDKPiL

Drodzy Towarzysze!

Na propozycję Waszą okazania pomocy w podjętej przez Was walce z kapitalistami i rządem, odpowiadamy płynącym z głębi serca: powodzenia! My zaś ze swej strony obiecujemy zrobić wszystko, co będzie w naszych siłach. Niech robotniciy białostoccy, którzy podnieśli sztandar walki z barbarzyńskim caratem, wykażą w tej walce niezłomny hart ducha, bezgraniczne poświęcenie dla sprawy naszej, najzupełniejsze oddanie się idei socjalistycznej. Życzymy Wam, kochani towarzysze, by rozpoczęty przez Was strajk przybrał charakter wspaniałej demonstracji politycznej przeciwko nienawistnemu caratowi, na wzór strajku rostowskiego. Zbliżymy chwilę, w której podniosą się robotnicy całego Królestwa Polskiego i Litwy, przyłączając się do proletarjatu rosyjskiego i wraz z nim wznosząc potężny okrzyk: „Precz z caratem!“, który wstrząśnie nim w jego posadach.

Z braterskim pozdrowieniem
Warszawski Komitet SDKPiL.

Rozpoczęta przez carat 5 lutego 1904 r. wojna rosyjsko-japońska zdjęła zasłonę z oczu mas robotniczych. Rabunkowe cele wojny coraz bardziej były widoczne dla robotników. Carat oderwał od Chin Mandżurję i już zamierzał zająć na Dalekim Wschodzie Koreę. Zetknęły się zaborcze interesy zbirów carskich z drapieżnemi planami burżuazji japońskiej. Carat miał nadzieję szybko i łatwo sprawę zakończyć, jednak omylił się. Ogromna armja rosyjska była źle przygotowana do wojny, źle uzbrojona, głodna i w dodatku jeszcze miała zupełnie niezdarne, nie orjentujące się w sytuacji dowództwo naczelne — ponosiła więc porażkę za porażką. Wojna ta utworzyła przepaść między caratem a szerokiemi masami ludowemi. Zwiększał się kryzys, rosło bezrobocie. Ruch rewolucyjny wzmagał się. Agitacja socjaldemokratyczna znajdowała coraz podatniejszy grunt. Sprzyjało temu to, że od początku wojny głosiliśmy hasło: «wojna wojnie!». To hasło wyróżniało naszą organizację od innych, jak naprz. PPS, która uważała japończyków za zbawców z pod uciskającego jarzma absolutyzmu.* Hasło to zbliżało naszą organizację do mas, przez które wojna była znienawidzona.

* Biograf Piłsudskiego Hińcza, w książce p. t. „Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski“ informuje o roli jaką grał Piłsudski w imieniu PPS w tej sprawie. W pierwszym roku wojny jeździł on wraz z Tytusem Filipowiczem do Japonji w celu wyjednania u rządu japoń-

Ażeby położyć tamę szeroko rozwiniętej agitacji socjaldemokratycznej, rząd zaostrzył jeszcze represje w stosunku do naszej organizacji w Białymstoku. Aresztowano Marcina (Matuszewskiego),* Elbauma** i wielu innych robotników. Więzienie było przepełnione. Podług ustawy w więzieniu powinno się mieścić 60 więźniów, a w rzeczywistości siedziało w nim 160-180. Z tej liczby politycznych było przeszło 40 osób. Byli to esdecy i bundowcy.

Po zdobyciu przez japończyków twierdzy Port Artura, rząd carski rozwścieczony stratą tej głównej ostoi imperjalizmu carskiego na Dalekim Wschodzie, mścił się okrutnie na bezrobotnych robotnikach, rozstrzeliwując ich 22 stycznia 1905 r.***

Wieść o rzezi petersburskiej rozeszła się z błyskawiczną szybkością po całej Rosji.

Przemysł białostocki w tym czasie przeżywał zastój. Organizacja nasza, poczynając od 1 maja 1904 r. była niszczona przez masowe aresztv. Funkcjonarjuszę ZG również byli aresztowani. Przez pewien czas organizacja nasza musiała być obsługiwana własnemi siłami. Dopiero w końcu 1904 r. i na początku 1905 r. z ramienia ZG przybyli do Białegostoku tt. Jasiek Tenenbaum i Jagodziński Adam (Stefan). Przystąpiliśmy do odbudowania kół fabrycznych, nawiązaliśmy kontakt z fabrykami przez przedstawicieli fabrycznych, członków partji lub sympatyków. Przeprowadziliśmy szereg zebrań organizacji (po 40—50 osób), na których omawialiśmy potrzebę powszechnego strajku z powodu wypadków petersburskich. Masy jeszcze nie były przygotowane do wystąpienia. Rozumiała to dobrze policja, która się również szykowała do wypadków.

W sprawie strajku działaliśmy w porozumieniu z Bundem, który robotników, będących pod jego wpływem miał powołać do strajku w poniedziałek. Organizacja nasza rozpoczęła ustną agitację w sobotę. Mieliśmy przygotowane odezwy, ale niestety te się wsypały. Okazało się, że robotnicy żydowscy porzucili pracę w niedzielę rano. Ponieważ w niedzielę fabryki nie pracowały, organizacja nasza zaczęła działać dopiero w poniedziałek rano, gdy fabryki były już otoczone wojskiem.

Zaczęliśmy od fabryki Wieczorka, która była naszą twierdzą. Stąd przedewszystkim szła socjaldemokratyczna agitacja co do niezbędności strajku powszechnego. Fabryka Wieczorka była największą fabryką w Białymstoku, zatrudniającą 600 robotników. Mieliśmy tam dwa koła, kilkudziesięciu towarzyszy i wielu sympatyków. Tu już i wojsko nic nie mogłoby zrobić. Skoro więc SD wzywała do akcji, robotnicy fabryki Wieczorka pierwsi porzucili pracę i poszli do innych fabryk, które były zajęte przez policję. Walcząc z policją w fabrykach, udało nam się skłonić do strajku 10 fabryk. Strajkowało kilka tysięcy robotników. Chociaż nie udał się nam strajk powszechny, uważaliśmy jednak ten strajk za zwycięstwo. Strajk miał charakter polityczny. Policja wściekała się. Zaczęła się mścić na robotnikach żydowskich, bijąc ich kolbami i aresztując. Robotnikom zaś, nie żydom, mówiono, że to żydzi urządzają strajki. Taktyką swą

---

skiego środków na zorganizowanie dywersji przez wywołanie powstania polskiego przeciwko najazdowi rosyjskiemu. Roman Dmowski (wódz endecji), który pojechał do Japonji wślad za Piłsudskim, udaremnił jednak te wysiłki, wyjaśniając japońskiemu Mikado, że Piłsudski nie ma prawa występować w imieniu polaków, wskutek czego Piłsudski otrzymał odpowiedź odmowną. Daszyński w swych pamiętnikach wspomina również o nadziejach, jakie pokładała PPS w japończykach, dowodząc, iż wszelkie środki były uważane wówczas przez PPS za słuszne dla osiągnięcia głównego celu: niepodległej Polski.

* Matuszewski (Marcin) — patrz „Z Pola Walki" № 9—10 str. 247, przypis 44.

** Elbaum (Felek, Adam) — patrz „Z Pola Walki" № 5—6 str. 122, przypis 27.

*** Mowa o wystąpieniu proletarjatu petersburskiego 22 stycznia, które się rozrosło w wielką rewolucję rosyjską 1905 roku.

policja chciała rozniecić nienawiść narodową, by złamać solidarność robotniczą.

Strajk trwał niedługo, zaledwie kilka dni. W fabryce Wieczorka wrzenie nie ustawało. Robotnicy podczas roboty urządzali wiece, omawiając potrzebę strajku powszechnego i wskazywali na słabość pracy przygotowawczej, uświadamiając sobie doniosłość chwili i znaczenie walki. Uchwalili oni wysunięcie szeregu żądań ekonomicznych, a mianowicie: 8-miogodzinny dzień pracy, podwyższenie płacy, postanowili również, by w fabryce istniała stała komisja, któraby broniła interesów robotników.

Na pozycje czołowe, pod wpływem agitacji socjaldemokratycznej, wysunęły się w akcji styczniowej warsztaty kolejowe w Starosielcach, gdzie było zatrudnionych paruset robotników. Po raz pierwszy solidarnie, jak jeden mąż, porzucili oni pracę. Wystąpienie było tak imponujące, że dyrekcja w przestrachu odrazu ustąpiła, zgadzając się na 9-cio godzinny dzień pracy i podwyższenie płacy. Mieliśmy tam organizację i sporo sympatyków. Z czynniejszych towarzyszy pamiętam: Feliksa Janowicza, starego Janowicza (ojciec), Zubryckiego (członka Komit. Białost. w 1906 r.). Poza naszą organizacją innej organizacji robotniczej tam nigdy nie było. Istniała organizacja kontrrewolucyjna, na czele której stało duchowieństwo; miała ona kontakt z inspektorem Rutkowskim. By zdezorjentować robotników co do sensu politycznego pierwszego wystąpienia robotników, czarnosecińcy urządzili mszę dziękczynną na intencję cara, który «z łaski swojej obdarzył robotników 9-cio godzinnym dniem pracy i podwyższeniem płacy». Ponieważ przesądy religijne mocno trzymały się jeszcze śród większej części robotników, zrozumieliśmy, że kołtunerja chce otumanić masy. Nakazaliśmy, by wszyscy towarzysze, członkowie naszej organizacji i sympatycy byli obecni na tej «uroczystości». Gdy pop skończył swe przemówienie, jeden z naszych towarzyszy przemówił do zebranych w cerkwi robociarzy, wyjaśniając, że nie car dał im te ulgi, lecz że wywalczyli je nasi petersburscy towarzysze, których tysiące padły pod kulami cara. Do zajść tych chciała się wtrącić policja i żandarmi, ale wystąpienie naszego towarzysza wywołało bojowy nastrój wśród mas, więc policja ze strachu musiała się schować.

Chlubą naszą była organizacja w Krynkach. Mieliśmy tam zorganizowanych 60 członków partji i bardzo wielu sympatyków. Cała masa robotnicza (garbarze) znajdowała się pod naszym wpływem. Organizacja krynkowska miała również kontakt z chłopstwem. Gdy robotnicy strajkowali, chłopi często przez solidarność przerywali pracę w swych zagrodach i na polach.

Gdy tylko doszła do Krynek wiadomość o wypadkach petersburskich, na wezwanie naszej organizacji i Bundu, z którym weszliśmy w porozumienie co do strajku powszechnego, stanęły wszystkie fabryki. W mieście popsuto telefony i telegraf. Niszczono portrety carskie, dokumenty, herby, oznaki państwowe, rozbrajano policję. Zażądano od miejscowej burżuazji oddania broni; broń została złożona bez oporu. Robotnicy uformowali pochód z 1500 osób, na czele którego kroczyły oddziały bojowe. Była to zbrojna demonstracja rewolucyjna. Miasto było w ręku robotników. Postawiono patrole na ulicach i rogach, gdyż oczekiwano nadejścia żołnierzy. Oczekiwano wiadomości z innych miast Rosji i Polski. Spodziewano się, że lada chwila przyjdzie wojsko dla stłumienia ruchu.

Na drugi dzień partole dały znać, że wojsko idzie. Uderzono w bębny na trwogę. Całe miasto, kobiety, starcy i dzieci wyszli na ulicę i demonstracyjnie szli w kierunku skąd kroczyło wojsko na czele z «isprawnikiem». Zadecydowano nie dać powodów do sprowokowania starć. Oddział wojskowy składał się ze 120 ludzi. Przy spotkaniu na zapytanie «isprawnika»:

«czego żądacie?» — robotnicy odpowiedzieli: «Protestujemy przeciw gwałtom petersburskim, przeciw samowładztwu! Żądamy republiki demokratycznej i 8 godzinnego dnia roboczego». «Isprawnik» zażądał od demonstrantów rozejścia się. Tłum napierał, wreszcie, aby nie dopuścić do rozlewu krwi, postanowiono się rozejść. Przez dzień cały miasto wrzało.

Nazajutrz, gdy przybyły większe zasiłki policji, rozpoczęły się areszty. Aresztowano przeszło 200 osób, z których większość osadzono w więzieniu grodzieńskim.

Organizacja krynkowska SDKPiL odznaczała się bojowym duchem, stała ona na czele walk robotniczych. Zorganizowała kilka napadów na urzędy policyjne i poczty, dostarczała nam paszportów, przysyłała w razie potrzeby do Białegostoku swe oddziały bojowe.

Historją organizacji krynkowskiej SDKPiL należy się zająć osobno. Ma ona wielkie zasługi i wielu bojowników, którzy oddali życie sprawie robotniczej. Wskażę kilku z nich: t. Sandler — robotnik, garbarz, poraz ostatni był zaaresztowany w 1906 r. i skazany na katorgę za należenie do SD. Siedziałem z nim w 1907 r. w więzieniu grodzieńskim przed sprawą. Zginął na katordze. Tow. Chin — robotnik, garbarz, był członkiem organizacji od 1903 r., za należenie do SD siedział w 1907 r. w więzieniu grodzieńskim, gdzie się spotkałem z nim po raz ostatni. Zachorował nerwowo. Tow. Michał Carewicz — robotnik, garbarz, był czynnym członkiem partji i członkiem komitetu naszej organizacij. W 1918-19 r. walczył o władzę radziecką w szeregach robotników ZSRR. W 1920 r. pojechał do Polski. Za należenie do KPP był wtrącony do więzienia grodzieńskiego na 3 lata. Więzienie nadszarpnęło jego zdrowie i siły — dziś jest nieczynnym. Tow. Kieszkiel Aleksander — robotnik, garbarz, był czynnym członkiem naszej organizacji. Kilkakrotnie aresztowany przez sąd carski. W 1905 r. organizował wystąpienia robotników krynkowskich. Gdzie jest obecnie, nie wiem. Tow. Budnowski — robotnik, garbarz. Był członkiem komitetu organizacji krynkowskiej w 1905 r. Tow. Niemconowicz — robotnik, garbarz, jeden z pjonierów SD organizacji krynkowskiej. Był on nieugiętym bojownikiem w walkach z caratem. Walczył z Polską burżuazyjną z poświęceniem w latach 1918-1919-20. Przy odstępowaniu Armji Czerwonej od Krynek w 1920 r. został zarąbany szablami przez żandarmów polskich.

Strajk lutowy 1905 r. był strajkiem, w którym walka polityczna łączyła się ściśle na całej linji z walką ekonomiczną. Podczas strajku robotnicy staczali bezpośrednią walkę z rządem carskim, wysuwając na czoło walkę polityczną. Powiązanie tych dwóch form walki nadało wielką siłę ruchowi robotniczemu i dało możność wciągnięcia szerszych mas robotniczych do walki.

Po strajku lutowym zabraliśmy się do przygotowania strajku powszechnego, świadomość niezbędności którego przenikała coraz bardziej, pod wpływem naszej agitacji do świadomości szerokich mas. W przeciągu miesiąca rozwijaliśmy agitację, rozpowszechnialiśmy odezwy z nawoływaniem do strajku powszechnego. Zwoływaliśmy masówki, na których omawialiśmy żądania konkretne, o które robotnicy podczas strajku powinni walczyć, np. o 9-cio godz. dzień roboczy, podwyższenie płacy o 25% i hasła polityczne, żądanie konstytuanty, obalenie caratu. Akcję przygotowawczą przeprowadziliśmy starannie.

Akcję strajkową zaczęliśmy znowu od fabryki Wieczorka, gdzie robotnicy wywieźli na «taczce» dyrektora fabryki. Za przykładem fabryki Wieczorka do strajku przyłączyła się fabr. Komycha i inne. 2 marca strajkowało 15 fabryk. Urządziliśmy wielki wiec, na który zaprosiliśmy przedstawicieli fabryk, w których jeszcze nie porzucono pracy. Po przemówieniu naszych towarzyszy jednogłośnie uchwalono przystąpić do strajku. 3 marca stanęły wszystkie fabryki i odbyło się wielkie zebranie w lesie

Marczukowskim. Na zebraniu tym przemawiali przedstawiciele różnych partji socjalistycznych. Po skończeniu przemówień uformowała się demonstracja, która ruszyła w stronę stacji kolejowej na ulicę Lipową. Demonstracja była imponująca. Była masa sztandarów. Całą drogę wykrzykiwano hasła: Precz z caratem! żądamy 8-mio godzinnego dnia pracy! precz z armją stałą! Niech żyje milicja ludowa! Niech żyje rząd rewolucyjny! itd. Demonstracja doszła do rogu ul. Wasilkowskiej i Lipowej. Policja przez cały czas chowała się i dopiero na rogu ul. Mikołajewskiej zagrodziło drogę wojsko (dragoni 12 pułku i piechota kazańskiego pułku).

Żądaniu dowódcy oddziałów wojskowych tłum się nie podporządkował i nie rozchodził się. Po wystrzałach w powietrze ludzie zaczęli uciekać. Dziesiątki robotników potratowano końmi. Starcia uliczne między wojskiem a demonstrantami były dowodem wielkiego rewolucyjnego napięcia wśród robotników i miały znaczenie wychowawcze dla klasy robotniczej. Po owej demonstracji pęd do walki rewolucyjnej wzrósł wśród robotników jeszcze bardziej. Na 7 marca zwołaliśmy zebranie na Wysokim Stoczku przy fabryce Flakierta w lesie, na które przybyło kilka tysięcy osób. Na zebraniu przemawiali przedstawiciele różnych partji. W czasie przemówień zjawiła się policja z wojskiem (kawalerja). Masy nie chciały się rozejść. Rozpoczęły się starcia między robotnikami a policją i wojskiem. Dragoni tratowali końmi robotników, którzy mimo to nie chcieli się rozejść. Widząc to, dowódca wydał rozkaz strzelania. Padły jeden po drugim wystrzały. Wielu żołnierzy strzelało do góry. Robotnicy również strzelali. Ze strony robotników było 40 rannych. Ze strony policji został zabity «isprawnik». Policja strzelała kulami «dum-dum». Taką kulą został raniony w nogę tow. Witosławski, członek organizacji PPS — robotnik, tkacz, jeden z założycieli pepesowskiej organizacji w Białymstoku, mający 50 lat. W szpitalu rządowym amputowano mu nogę. W krótkim czasie zmarł. Synowie jego: Alfons i Henryk należeli do organizacji SDKPiL.

Po tych wypadkach Białystok przybrał wygląd obozu wojennego. Wszystkie ulice były zajęte przez policję i wojsko. Na ulicach chwytano każdego przechodnia, przyglądano się jego rękom. Jeśli miał dłoń robotniczą, bito go lub aresztowano. Całe miasto było steroryzowane. Nie złamało to jednak ducha i solidarności robotniczej. Na drugi dzień zwołaliśmy znowu zebranie w ogrodzie miejskim. Mimo okrutny teror, uczestników na zebraniu było około 2 tysięcy. Na zebraniu tym uchwalono protest przeciwko zbrodniom i gwałtom siepaczy carskich i postanowiono trwać w walce do końca. 12 marca fabrykanci ogłosili, że przystają na 10 godz. dzień pracy: i na 10-15% podwyżki. Nastrój był taki, że robotnicy na te warunki nie zgodzili się. Robotnicy wystawili żądanie: zapłaty za cały czas strajku, gwarancji, że nikt z robotników nie będzie zwolniony i podniesienia płacy o 25%. Strajk trwał 22 dni. Robotnicy odnieśli zwycięstwo.

Strajki, masówki, na których robotnicy przyjmowali rezolucje soc.-dem. rozogniały atmosferę. Każdy członek partji wyczuwał, że walczy o sprawę miljonów, że wykonywa ich nakaz. Strajk powszechny dowiódł, że poszczególne strajki i wystąpienia robotników nie poszły na marne, lecz wychowały klasę robotniczą. Dla ścisłości historycznej zaznaczę, że pewna — nieznaczna — część robotników szła z anarchistami, eserami i pepesowcami, ale większość klasy robotniczej była pod wpływem SD.

Mimo, że proletarjat białostocki stanowił podatny grunt do pracy rewolucyjnej, mieliśmy również zacofane grupki, zorganizowane w dawnych cechowych organizacjach z ich tradycjami patryarchalnemi. Taką organizację mieli szpinerzy (przędzalnicy) i poczęści tkacze. Do owej organizacji mógł należeć robotnik, który był wyzwolony na czeladnika. Organizacje te miały swój statut, opłacały składki miesięczne, odbywały zebra-

nia. Chociaż słabe, przynosiły jednak wielką szkodę ruchowi rewolucyjnemu. Na czele tych organizacji stały sprzedajne, zdemoralizowane żywioły drobnomieszczańskie. W szerokiej masie nietylko nie miały one popularności, ale nawet były znienawidzone. Poszczególni, świadomi szpinerzy-czeladnicy zrywali z tą organizacją. Tylko starzy jej członkowie chcieli zachować swą władzę nad terminatorami-pomocnikami. Ci zaś już dawno pragnęli pozbyć się narzuconej niewoli. Między temi a tamtemi oddawna toczyła się cicha walka. Rewolucja 1905 r. dała możność ujawnić i rozwinąć ją w całej rozciągłości. Prowadziliśmy wówczas uświadamiającą pracę wśród pomocników (niciarzy) i organizowaliśmy ich, lecz organizacja ta była zbyt słaba. Mieliśmy wśród niciarzy poszczególne jednostki, które należały do naszej organizacji. Pamiętam tow. Bartnickiego, który należał do koła centralnego. (Prócz komitetów mieliśmy centralne koło z przedstawicieli poszczególnych kół). Dziś jest on poza partją, pracuje w Białymstoku jako robotnik w fabryce. Wówczas partja poleciła mu zorganizować strajk niciarzy.

Położenie niciarzy było krytyczne. Jeżeli szpinerzy zarabiali 7—10—15 rubli tygodniowo, to niciarze zarabiali 3 rb. Pod wpływem naszej agitacji strajk niciarzy rozpoczął się 3 czerwca. Wystawiliśmy żądanie podniesienia płacy z 3 rb. do 3 rb. 60 kop. Po kilku dniach strajk był wygrany. To jeszcze bardziej podnieciło robotników. Nastrój był taki, że chociaż otrzymali oni podwyżkę, do pracy jednak nie przystępowali. Była wśród nich przeważnie młodzież. W jednej z fabryk płaca była podniesiona o 1 rb. (do 4 rubli). Dało to bodźca innym fabrykom. Żądania podwyżki do 4 rubli wystawiły i inne fabryki. Fabrykanci nie chcieli się zgodzić na ustępstwa. Strajk się przedłużał. Szpinerzy bez niciarzy pracować nie mogli, a nie pracując tracili zarobki. Wśród szpinerów prowadzili agitację, by żądali od fabrykantów zapłaty za czas strajku. Znaczna część szpinerów próbowała zmusić niciarzy do pracy. W niektórych fabrykach na tym tle doszło do ostrej bójki, w której niciarze zostali pobici. Nie złamało to jednak ich solidarności. Walka toczyła się nadal. Chodziło już nietylko o podwyższenie płacy, lecz o ustalenie innych porządków w fabrykach. W całym mieście strajkowali niciarze, prócz fabryki Komycha. Fabrykant Komych obiecał, że jeśli w innych fabrykach będzie podwyższona płaca, to on również podwyższy, niezależnie od tego, czy robotnicy będą strajkowali czy też nie. Postanowiliśmy skłonić tę fabrykę do strajku, ale spotkaliśmy opór ze strony robotników. Opór ten był tak silny, że doszło do bójki między robotnikami tej fabryki a niciarzami. Fabrykant wezwał policję, która zaczęła bić niciarzy i aresztowała do 150 osób. Strajk się przedłużał i stanowił próbę ogniową wytrwałości robotników.

Toczyliśmy wówczas walkę z anarchistami o kierownictwo strajkiem. Anarchiści dla zwycięstwa akcji strajkowej propagowali teror, organizacja nasza zaś agitowała za poparciem strajku przez masy pracujące. Wmieszanie się policji do sporów między robotnikami i arsztowanie niciarzy rozstrzygnęło sprawę, wywołało ono oburzenie wśród robotników — nawet wśród szpinerów — budząc w nich poczucie solidarności.

Wyzyskując wytworzony przez tę sytuację nastrój, zaproponowaliśmy zwołanie sądu towarzyskiego z przedstawicieli szpinerów i niciarzy jak również z przedstawicieli różnych partji, bo strajk ten przykuwał do siebie uwagę wszystkich robotników.

Na tym posiedzeniu uchwalono strajk prowadzić dalej i starać się o zjednanie poparcia robotników nie biorących jeszcze udziału w strajku. Na godzinę 11 wieczór wyznaczone było zebranie ogólne robotników. Zainteresowanie wynikiem sądu było tak wielkie, że zaczęto się schodzić

o 9 godzinie. Uchwały sądu przyjęto burzą oklasków. Tuż na miejscu uformował się pochód, który ruszył przez miasto w stronę więzienia. I znów policja napadła na demonstrantów. Doszło do starć, podczas których zraniono kilku robotników. Pomimo istniejących konfliktów między robotnikami strajk rozwiał się i przerzucał się na inne oddziały fabryk, grożąc rozrośnięciem w strajk powszechny. Po 2 tygodniach niciarze zwyciężyli. Strajk ten zadał ostateczny cios cechowej organizacji spinerów. Z powodu opisanych wypadków organizacja nasza wydała odezwę, pod tytułem: «Do jedności i walki!».

Agienci caratu, broniąc się przed rewolucją, wyzyskiwali wszelką sposobność, aby złamać solidarność robotniczą. Dodać należy, że w tym czasie przemysł białostocki przeżywał okres kryzysu w związku z wojną, ponadto fabrykanci zastępowali ręczne warsztaty parowemi, co znacznie zwiększyło bezrobocie. Do roboty przy warsztatach parowych fabrykanci zaczęli ściągać kobiety, podczas gdy na ręcznych warsztatach pracowali tylko mężczyźni. Gdy bezrobocie wciąż rosło i szerzyło się, agienci rządu razem z duchowieństwem i oddzielne grupki zdemoralizowanych robociarzy prowadzili agitację za usunięciem kobiet od pracy przy warsztatach. Wysuwano nawet hasło usunięcia kobiet z pracy w fabrykach wogóle. Motywowano to z jednej strony zgubnym wpływem pracy kobiet w fabrykach na nie same i na rodziny, z drugiej zaś strony tym, że kobiety obniżają płacę, jako tańsza siła robocza. Ruch ten przybrał groźne rozmiary. Agitacja owa znajdowała posłuch u mniej świadomych robotników i w wielu fabrykach kobiety wydalono. Na walkę z tak niebezpiecznym dla sprawy robotniczej ruchem, zmobilizowaliśmy siły naszej organizacji, opierając się na świadomej części klasy robotniczej. W tej walce nieraz dochodziło do starć. Jedną z największych trudności, jaką odczuwaliśmy, było to, że kobiety nie były zorganizowane. Mieliśmy wśród kobiet tylko jednostki uświadomione. Z pośród nich odznaczały się tt. Józefa Sielewicz, Jula Potocka i Zygmuntowa, ostatnia zresztą należała do PPS. Przy ich udziale udało się nam zwalczyć ten szkodliwy ruch, który energję i siłę klasy robotniczej sprowadzał do walki we własnych szeregach.

Po strajkach: lutowym i marcowym organizację naszą przenika głęboka wiara w potęgę strajku powszechnego. W tym kierunku rozwijamy naszą pracę. O tym, żebyśmy mogli mieć koła partyjne we wszystkich fabrykach, mowy być nie mogło. Mieliśmy koła tylko w poszczególnych fabrykach. Stawialiśmy sobie za zadanie mieć związek z każdą fabryką przez werbowanie przedstawicieli czyli delegatów. Włościwie delegatami nazwać ich nie było można, gdyż nie byli oni wybierani zdołu przez masy, lecz werbowano ich zgóry. Przez tych przedstawicieli rozpowszechnialiśmy literaturę, zbieraliśmy składki, organizowaliśmy koła partyjne i przygotowywaliśmy akcje.

Z powodu rzezi łódzkiej w czerwcu 1905 r. ZG ogłosił jednodniowy strajk protestu. W tym czasie organizacja nasza okazywała największą ruchliwość. Była ona powiązana prawie ze wszystkiemi fabrykami. Strajk był wyznaczony na 4 lipca. Przeprowadziliśmy przygotowawczą pracę agitacyjną, rozpowszechniliśmy odezwy ZG «Krwawy tydzień» i «Ulica musi należeć do robotników».

O godz. 9-tej stały wszystkie fabryki. Był to strajk o charakterze wybitnie politycznym. Odbyliśmy dwa wielkie zebrania, na których przemawiali tt. Jagodziński,* Jasiek Tenenbaum,** Wejcman. Policja próbowała rozpędzić wiece, co się jej jednak nie udało. Na jeden z tych wieców w No-

---

* Jagodziński (Leon, Adam) — p. „Z Pola Walki" № 5—6, str. 121, przypis 15.
** Jan Tenenbaum — patrz przypis 9 do Biuletynu № 4.

wem około fabryki Nowika, zjawił się policmajster z wojskiem. Na zapytanie jakie to zebranie, robotnicy odpowiedzieli: «strajkiem dzisiejszym protestujemy przeciwko zbrodniom rządu carskiego w Łodzi». Odpowiedź była tak stanowcza, że policmajster zmuszony został wycofać wojsko. Strajk ten organizacja nasza przeprowadzała samodzielnie. PPS nawoływała do 3 dniowego strajku, do którego przyłączyły się 4 fabryki, wystawiając żądania ekonomiczne. Gdy robotnicy otrzymali podwyżkę, wrócili do pracy. W dzień proklamowanego przez nas strajku nieczynne były nietylko fabryki, lecz nie funkcjonowały tramwaje i zamykano sklepy.

W tym okresie organizacja białostocka najlepiej się rozwijała i jak wspominałem, związana była nietylko ze wszystkiemi fabrykami lecz nawet z małemi warsztatami, które trudno było organizować. Mieliśmy tam koło partyjne z przedstawicieli poszczególnych warsztatów, przy pomocy którego zorganizowaliśmy strajk ekonomiczny. Tak naprz. w warsztatach ślusarskich wyzysk był niesłychany. Gdy wszędzie praca trwała 10 godzin, tam przedłużano ją do 12 godzin. Płaca była bardzo niską. Ślusarze zarabiali 4 — 5 rubli tygodniowo. W szczególnie złych warunkach byli terminatorzy, czyli uczniowie. Po 10 dniach strajk ten był całkowicie wygrany

Nietylko w Białymstoku organizacja rozwijała się pomyślnie w tym czasie. Wokoło Białegostoku istniały ośrodki przemysłowe, jak naprz. Choroszcz (podczas wojny imperjalistycznej zrujnowana doszczętnie), gdzie było zatrudnionych do 3 tysięcy robotników. Pozatym istniały takie ośrodki jak Grodek, Michajłowo, Suprasl, Łapy, Wasilków, Zabułdów. W tych ośrodkach mieliśmy swoje organizacje lub poszczególnych towarzyszy, którzy wykonywali polecenia organizacji. Prócz tego utrzymywaliśmy przez t. Ignaca (nazwiska nie pamiętam) — szewca kontakt z organizacją łomżyńską i pomagaliśmy jej literaturą i ludźmi. Mieliśmy również kontakt z Grajewem. Wyzyskiwaliśmy te miejscowości dla przesyłania ludzi zagranicę i przywożenia broni.

Komitet partyjny składał się z tt. Jaśka i Eddy* Tenenbaumów, Jagodzińskiego, Władysława Janowicza i Gramburga. W sierpniu czy we wrześniu (dokładnie nie pamiętam) odbyła się w Białymstoku narada czyli konferencja z przedstawicielami kół partyjnych. Z ramienia ZG przybył na naradę t. Leder (Zdzisław). Na naradzie byli obecni tt. Jasiek, Edda, Jagodziński, Janowicz Wł., Siwy, Józefa Sielewicz, Barczyk (robotnik z Łodzi) i inni. Narada odbywała się w Białymstoku. W czasie narady zjawiła się policja (jak się później dowiedziałem, był to przypadek, nie prowokacja). W mieszkaniu powstał popołoch. Niszczono dokumenty. Skorzystali z tego tt. Leder, Janowicz i Jagodziński, którzy uciekli przez okno w kuchni. Poszli oni pieszo w nocy do Łap — stąd Leder pojechał do Warszawy, a Jagodziński wrócił do Białegostoku i pracował w prowizorjum. Pozostali towarzysze byli aresztowani i pod eskortą przeprowadzeni do centralnego cyrkułu. Ja już od kilku tygodni siedziałem. Aresztowano mnie na ulicy z literaturą i listami składkowemi, które niosłem do fabryki Zbara pod Skorupami.

Wsypa była ciosem dla organizacji. Na drugi dzień dowiedzieliśmy się, że pozostało prowizorjum, które objęło pracę.

Z chwilą gdy grono nasze w cyrkule zwiększyło się, zaczęliśmy urządzać awantury z powodu złych warunków, które tam panowały. Na nasze żądanie zjawił się pułkiwnik Bugajewski. Żądaliśmy od niego, aby przeniesiono nas do więzienia, gdzie warunki były lepsze. Na rezultaty czekaliśmy niedługo. Przeniesiono nas nie do więzienia lecz do koszar pułku Kazańskiego. Otrzymaliśmy celę na 16 osób. Wkrótce zbliżyliśmy się z

* Edda Tenenbaum — patrz przypis 9 do Biuletynu № 4.

żołnierzami, którzy przychodzili na wartę. Rozwinęliśmy wśród nich agitację. Nie każdy z żołnierzy chciał nas słuchać. Jednakże trafiliśmy do ich przekonania i wielu z nich zjednywaliśmy sobie. Przez nich otrzymywaliśmy legalne listy, gazety, tytoń itd. Wyzyskiwaliśmy każdą sposobność, żeby uświadamiać żołnierzy. Większość z nas dobrze znała język rosyjski. O robocie naszej dowiedziało się dowództwo i po kilku tygodniach przeniesiono nas do starego więzienia.

Zbliżały się wypadki październikowe. Wybuchł strajk powszechny. W Białymstoku stanęły wszystkie fabryki i koleje. Organizacja przygotowywała masy do bojowego wystąpienia. Przed ukazaniem się manifestu* zwolniono część więźniów. W tej liczbie zwolniono Eddę. Z chwilą ukazania się manifestu na ulicach zaczęły się gromadzić tłumy, z których formowały się demonstracje, zdążające w kierunku więzienia. Należy podkreślić, że manifest wywołał duże wrażenie i stwarzał pewne iluzje w masach.

Z okien więzienia przemawialiśmy do manifestantów. W mowach demaskowaliśmy prowokację rządu, nazywając manifest carski świstkiem papieru i oszukaństwem. Masy rzuciły się do bramy więziennej, chcąc ją otworzyć. Więźniowie próbowali wyłamywać bramy więzienia. Wnet zjawił się oddział żołnierzy, który ukrywał się w sąsiednim budynku. Dowódca dał rozkaz strzelania do demonstrantów. Padły trupy. Powstała panika. Następna salwa była skierowana do okien więziennych. Z okna więzienia widziałem Eddę, przemawiającą do masy, która w panice rozbiegła się. Za chwilę wojsko z administracją wkroczyło do więzienia. Widząc na ulicy trupy, zaczęliśmy burzyć wszystko w więzieniu. Carscy siepacze siłą włamywali się do cel, zrywając z okien sztandary, tłukąc więźniów, którzy bronili sztandarów. Jeden z towarzyszy został zabity. Po manifeście trzymano nas jeszcze w więzieniu tydzień poczym nas zwolniono.

W miarę tego jak się rozwijała rewolucja, między naszą organizacją i innemi partjami zaostrzały się różnice polityczne, taktyczne. Przed manifestem październikowym omawialiśmy na giełdach robotniczych stosunek do rewolucji rosyjskiej, kwestję narodowościową, program minimum i maksimum, poddawaliśmy dyskusji sprawę teroru, konstytuanty itd. Po manifeście powstało zagadnienie związków zawodowych. PPS i Bund propagowały bezpartyjność związków zawodowych. My zakładaliśmy związki partyjne, zwalczając związki bezpartyjne. Gdy PPS i Bund zajęte były legalizowaniem statutu związkowego, my już zorganizowaliśmy związek tkaczy. Pierwsze zebranie urządziliśmy w fabryce Trylinga na ul. Fabrycznej, na którym było około 300 tkaczy. Na zebraniu tym przyjęto statut. Prawie wszyscy obecni na tym zebraniu robotnicy wstąpili do związku. Oprócz związku tkaczy mieliśmy związek metalowców. Do związku metalowców należeli również robotnicy warsztatów kolejowych Starosielc i Łap. Mieliśmy również związek garbarzy i maszynistów fabrycznych. W związku z tym, że taktyka nasza w stosunku do organizacji masowych była błędna, związki nasze nie ogarniały szerokiej masy robotniczej. Walcząc jednakże z PPS i Bundem o związki zawodowe, faktycznie walczyliśmy z mieńszewizmem, który pchał ruch rewolucyjny na tory legalizmu i likwidatorstwa. Niektóre z tych związków posłały swych przedstawicieli na zjazdy krajowe. W 1908 r. na zjazd związku skórzanego był delegowany t. Wiktor Bujnowski.

* Manifest Październikowy — p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. 244, przypis 10.

** SDKPiL stała na stanowisku partyjności związków zawodowych. O tym bliżej: artykuł p.t. „SDKPiL i kwestja związków zawodowych" S. Pestkowskiego w „Z Pola Walki" № 7—8.

W Białymstoku istniał zorganizowany przez PPS i Bund bezpartyjny związek włókniarzy, który ogarniał szersze masy. Pracę w tym związku podjęliśmy w końcu 1907 r.

Wiadomość o powstaniu w Petersburgu Rady Delegatów Robotniczych * szybko doszła do proletarjatu białostockiego. Wtedy nie mogliśmy uświadomić sobie tej roli, jaką dziś odgrywają Rady delegatów robotniczych jako organy dyktatury proletarjatu. Do grupy eserów był przysłany z Petersburga Pietrow (pseudonim) bardzo ruchliwy, wyrobiony organizator. Właśnie on wysunął hasło Rady delegatów robotniczych, przeciwstawiając Radę związkom zawodowym. Eserzy swoich związków zawodowych nie zakładali. W walce z nami podkreślali oni bezpartyjność Rady, przeciwstawiali Rady partjom. Znajdowało to posłuch wśród robotników, u których się dawało odczuć dążenie do zjednoczenia ruchu robotniczego. W fabrykach odbywały się wówczas wybory. Pamiętam zebranie wybranych delegatów w fabryce Markusa na ul. Pocztowej, prowadzone przez Pietrowa. Na tym zebraniu występowaliśmy z krytyką bezpartyjności i przeciwstawiania Rady partjom. Byliśmy wówczas przeciwko powstawaniu Rad. Rada białostocka nie zdążyła nic zrobić, gdyż jej organizowanie odbywało się przed grudniowym powstaniem, po którym teror się wzmógł i zaczęły się masowe areszty. Pietrow z powodu prześladowań musiał wyjechać i w krótce potym Rada przestała stnieć.

Stanowisko Pietrowa — przeciwstawianie Rady związkom i partji — było jawnie niesłuszne. Ale czy słuszne było nasze stanowisko negowania Rady? Oczywista, że nie. Powinniśmy byli wówczas brać udział w jej organizowaniu i walczyć o jej opanowanie, aby jej nadać kierunek rewolucyjny.

Porażka powstania moskiewskiego ** wywołała w masach robotniczych depresję. Próby wywołania strajku powszechnego nie udały się. Udało się nam przeprowadzić jednodniowy strajk w poszczególnych fabrykach, na znak solidarności robotniczej, a w innych fabrykach zwołać masówki. Wyjaśniliśmy znaczenie polityczne wypadków moskiewskich. Mówiliśmy o przerastaniu walk ekonomicznych w polityczne i przerastaniu powszechnego strajku politycznego w powstanie zbrojne. Wówczas prześladowania wzmogły się jeszcze bardziej. W tym czasie tt. Jasiek, Edda, Adam jako rozkonspirowani musieli wyjechać z Białegostoku. Na miejsce ich przyjechali tt. Marjan,*** Bochen,**** przez jakiś czas był u nas t. Broński.***** Ponieważ w tym okresie rozwijała się robota wśród robotników niemców, którzy pracowali w fabryce Komycha i Flakierta

---

* Rada Delegatów Robotniczych w Petersburgu powstała 26 października w dni strajku powszechnego, który miejscami przerastał w powstanie zbrojne. Od samego początku Rada była w najbliższym kontakcie z partjami rewolucyjnemi a głównie z SD.

Z najbardziej godnych uwagi momentów działalności Rady — w ciągu 50 dni jej istnienia — należy podkreślić: kierownictwo strajkiem październikowym, 1 listopada wydała dekret o wolności prasy, wezwała do wprowadzenia 8-godz. dnia roboczego drogą rewolucyjną, przeprowadziła strajk listopadowy w obronie marynarzy kronsztadzkich i jednocześnie w obronie Polski rewolucyjnej, gdy wprowadzono stan oblężenia, podtrzymała strajk pocztowo telegraficzny, pomagała szerokiej organizacji związków zawodowych, pomocy bezrobotnych, 14 grudnia ogłosiła „Manifest finansowy". Jednakże mieńszewickie kierownictwo Rady nie było w stanie jej wykorzystać jako organu przygotowania powstania zbrojnego. Po areszcie Chrustalowa (26 - XI—1905) przewodniczącym Rady był Trocki. 16 XII był aresztowany cały skład Rady i Komitetu Wykonawczego Rady.

** O powstaniu Moskiewskim — p. „Z Pola Walki" № 9—10 str. 245-246, przypis 12.

*** Marjan Stachurski — patrz „Z Pola Walki" — № 5—6, str. 121, przypis 21.

**** Teodor Breslauer (Bochen, Siwy) — patrz „Z Pola Walki" № 5 — 6, str. 121, przypis 13.

***** Mieczysław Warszawski (Broński, Mały, Jerzy).

w Michałowie, mieliśmy funkcjonarjusza z Łodzi t. Roberta.* Praca rozwijała się w kierunku utrwalenia organizacji nielegalnej przez budowanie kół partyjnych, organizowanie związków zawodowych i td. Jednocześnie postawiliśmy nielegalną drukarnię, do której ZG przysłał zecera t. Michała. Pozatym przeprowadzaliśmy codzienne akcje ekonomiczne w poszczególnych fabrykach o płacę zarobkową. Przeprowadzaliśmy również wielką akcję bojkotu Dumy państwowej.** Poza wiecami na fabrykach, zwołaliśmy w styczniu czy lutym 1906 r. wielki wiec w teatrze letnim w t. zw. lasku Zwierzyniec. Wiec był tak liczny, że masy nie mogły się zmieścić w teatrze, więc urządziliśmy go pod otwartym niebem. O wiecu tym zawiadomiliśmy wszystkie fabryki. Wiedziało o nim całe miasto. Na wiec ten przyjechał policmajster z wojskiem, które otoczyło teren teatru i żądał rozwiązania zebrania. Przewodniczącym zebrania był t. Marjan, który oświadczył policmajstrowi, że owe zebranie zwołane jest przez białostocką organizację SDKPiL dla omówienia sprawy stosunku do Dumy państwowej i oznajmił, że zgromadzeni rozejdą się nie wcześniej aż sprawę tę omówią. Zebranie jednogłośnie poparło t. Marjana i żądało usunięcia wojska. Widząc stanowczą postawę mas, policmajster był zmuszony wycofać wojsko. Zebrani całkowicie poparli nasze stanowisko bojkotu Dumy państwowej. Znaczenie tej akcji w życiu klasy robotniczej Białegostoku było kolosalne.

W tym czasie dojrzał konflikt między robotnikami i administracją fabryczną w warsztatach kolejowych w Starosielcach o zły stosunek dyrektora do robotników i płacę zarobkową. Dyrektor obniżał płacę od każdej zrobionej sztuki. Dla przeprowadzenia tej akcji posłani byli tt. Marjan i Bochen, którzy urządzili wiec. Robotnicy uchwalili usunąć dyrektora i postawili żądanie utrzymania tych zdobyczy, jakie uzyskali w rezultacie strajku lutowego.

Wracając z powrotem ze Starosielec do Białegostoku, tt. Marjan i Bochen zdecydowali się iść pieszo, gdyż obawiali się być aresztowani na stacji w Białymstoku. Żandarmi, dowiedziawszy się o ich pieszej podróży, ponieważ w Starosielcach aresztować ich nie mogli, gdyż robotnicy nie pozwoliliby na to, puścili za niemi parowóz, który pokryjomu dostali i aresztowali ich na drodze do Białegostoku.

Wsypa tt. Marjana i Bochna odbiła się na robocie organizacji białostockiej, bo ZG nowych ludzi nie mógł przysłać. Tow. Bochna udało się nam wydostać z więzienia, bo był legalny. Z t. Marjanem sprawa była trudniejsza, bo jak sobie przypominam, miał on sprawę puławską. Oczekiwał go poważny wyrok. Postanowiliśmy zorganizować ucieczkę. Po wielu planach zatrzymaliśmy się na ucieczce zapomocą drabinki ze sznurka. W organizowaniu tej ucieczki brali udział tt.: Lach (Stefan Konecki), Wiktor Bujnowski, Zygmunt Zimnoch, Krasny, Zubrycki i Masza Bernsztejn. Ucieczka udała się. Wydostaliśmy z więzienia prócz t. Marjana pewnego anarchistę, który miał grubą sprawę. Po kilku dniach, po ucieczce t. Marjan przebrany w ubranie studenckie, razem z t. Zaleskim — Trusiewiczem *** (w charakterze jego syna) wyjechał do Warszawy. Po wsypie tej wyjechali z Białegostoku tt. Bochen, Broński i Robert. Zostaliśmy zupełnie bez funkcjonarjusza ZG. Mimo niejednokrotnych naszych listów ZG nikogo nie przysyłał do Białegostoku.

Codzienne walki ekonomiczne wymagały udziału i kierownictwa ze strony naszej organizacji, komitetu partyjnego zaś faktycznie nie było.

---

* Robert — nazwisko niewyjaśnione.

** Bojkot Dumy państwowej — p. „Z Pola Walki“ № 9—10, str. 246, przypis 35.

*** Trusiewicz (Zalewski) — patrz „Z Pola Walki“ № 5—6, str. 106, przypis 2.

Jednakże zwoływaliśmy przedstawicieli koła centralnego, które z pośród siebie wyłoniło sekretarjat, w skład którego wchodzili tt. — Konecki, Bujnowski i Bogucki. Sekretarjat w międzyczasie załatwiał bieżące sprawy. Koło centralne zwoływano raz na tydzień. Do koła centralnego należeli tt. Konecki, Bujnowski, Bogucki, Ignacy Perkowski, Zygmunt Zimnoch, Aleksander Wejcman, Zubrycki, Marjasza, Gawron, Józefa Sielewicz Alfons Witosławski, Krasny.

Po niejakim czasie w marcu 1906 r. przysłano nam od ZG t. Pankiewicza, studenta z Wilna, który miał mało doświadczenia w pracy partyjnej, ale był bardziej wyrobiony od nas. Przyjazd t. Pankiewicza obiecywał nam wielką pomoc, jednak niedługo organizacja z niej korzystała. Po miesiącu pracy t. Pankiewicz został aresztowany w następujących okolicznościach. W tym czasie ja byłem już funkcjonarjuszem. Codziennie zbieraliśmy się dla podziału pracy. Na jednej z takich narad, gdzie podzieliśmy pracę, t. Pankiewicz miał pojechać do warsztatów kolejowych w Łapach, ja zaś miałem polecone przeprowadzić zebranie w fabryce Komycha. Tow. Pankiewicza posłaliśmy do innej miejscowości, by go nie rozkonspirować. Ponieważ do stacji kolejowej mieliśmy jednakową drogę, szliśmy razem. Na rogu ul. Warszawskiej i Mikołajewskiej spotkaliśmy rewirowego Chodorowskiego (znany łotor), który nas aresztował, nie mając do tego żadnych powodów. Widocznie nie spodobał mu się nasz wygląd. Ponieważ nic przy nas nie znaleziono, siedzieliśmy niedługo. Tow. Pankiewicz, odesłano etapem do Wilna (miejsca urodzenia), a mnie — do Warszawy. Od tego czasu tow. Pankiewicza nie widziałem.

W Warszawie trzymano mnie 10 dni na zborniaku, później zaś odstawiono do gminy, gdzie byłem zwolniony. Odwiedziwszy krewnych, udałem się do biura ZG na ul. Marszałkowskiej. O wsypie naszej biuro było poinformowane. W biurze spotkałem tt. Haneckiego i Brodowskiego. Prosiłem ich, by posłano funkcjonarjusza do Białegostoku. Ludzi ZG nie miał z powodu wsyp w całym kraju. Kazano nam pracować o własnych siłach, w dodatku zakomunikowano, że wkrótce ma się odbyć zjazd i że z tego powodu muszę wrócić do Białegostoku i przeprowadzić konferencje partyjne. Należały się nam 2 mandaty pod warunkiem, że koszta podróży opłacimy sami. Tłumaczyłem się, że z tego zadania się nie wywiążę, bo czułem, że tak odpowiedzialne zadanie, jak przeprowadzenie konferencji partyjnych przedzjazdowych bylo dla mnie za trudne, ze względu na brak doświadczenia. Mimo to musiałem jechać z powrotem. Wręczono mi niektóre materjały przedzjazdowe i okólniki i polecono przeprowadzić konferencje. Wróciwszy do Białegostoku zreferowałem tę sprawę na kole centralnym, gdzie zapadła uchwała w sprawie praktycznego przygotowania konferencji. Konferencja Białostocka odbyła się przy udziale przedstawicieli z Łap, Starosielc, Michałowa i Choroszczy. Jednocześnie zwołaliśmy konferencję w Krynkach, przy udziale przedstawicieli Sokółki i Grodna. Na obu tych konferencjach zostałem wybrany na V Zakopiański zjazd SDKPiL.*

---

* V zjazd SDKPiL (Zakopiański) — p. „Z Pola Walki" № 9—10, str. 247, przypis 38.

ROK 1905 W ŁODZI

WSPOMNIENIA

Wiadomo, że rok 1905 poprzedzony był przez silny kryzys ekonomiczny, wywołany wojną rosyjsko-japońską na dalekich, wschodnich polach Mandżurji. Kryzys ogarnął całe cesarstwo i w skutkach swoich przyśpieszył i pogłębił wybuch rewolucyjny i dalszą walkę z absolutyzmem carskim.

Łódź szczególnie mocno wówczas cierpiała wskutek kryzysu. Przemysł łódzki tysiącznemi nićmi gospodarczemi związany był z rynkami Dalekiego Wschodu, a wojna zerwała je, odebrała przemysłowi szeroki rynek zbytu. Stawać zaczęły fabryki, wiele z nich redukowało ilość dni pracy; mnożyły się bankructwa, a Łódź co noc prawie nawiedzała łuna pożarów, bowiem fabrykanci łódzcy, znani z grynderstwa, przyzwyczajeni byli do wielkich zysków i nie chcąc się pogodzić z chwilowym ich zmniejszeniem, podpalali zazwyczaj w okresach kryzysu fabryki, ubezpieczywszy je, rozumie się uprzednio w kilku kasach ubezpieczeniowych.

Kryzys nadzwyczaj ujemnie odbił się na położeniu robotników. Dziesiątki tysięcy robotników łódzkich w roku 1904 szukało nadaremnie pracy i zarobku i z rodzinami swemi dosłownie przymierały z głodu. «Szczęśliwcami» nazywali robotnicy tych z pośród siebie, którzy nie potrzebowali jeszcze, tak jak oni, «szlifować» bruków ulic. Nędza ogólna spowodowała, że w zastraszający sposób szerzyła się prostytucja oraz złodziejstwo.

Fabryka była dla robotników jednym pasmem udręczeń. Za najmniejsze słówko wyrzucano robotnika z pracy. Za najmniejsze przewinienie robotnikowi odtrącano od jego nędznego zarobku kary pieniężne. Otrzymał robotnik kiepską osnowę, rwały się tkaczowi nici w czasie pracy, nie dostrzegł, zawsze i wszędzie odpowiedź była — kara pieniężna. Majstrowie zazwyczaj obchodzili się z robotnikami brutalnie, dochodziło często do tego, że pozwalali sobie w stosunku do robotników na rękoczyny, groźbą wydalenia z pracy lub obiecanką dania lepszej roboty zniewalali robotnice. Praca w fabrykach łódzkich trwała wówczas 11—12 godzin dziennie. Zazwyczaj robota rozpoczynała się o godz. 6 rano i trwała do godz. 6 lub 7 wieczorem, z przerwą jednej godziny na obiad. Były takie fabryki, jak Gajera, w których praca trwała od godz. 6 i pół do 7 wieczór bez przerwy obiadowej, t.j. 12 i pół podziny. Zarobek robotnika, zarabiającego 6 rubli na tydzień, uważany był za bardzo dobry, gdyż były zarobki, zwłaszcza tysięcy kobiet, zatrudnionych przy osnowie, nie przewyższające 1½ rubla tygodniowo. Fabrykanci łódzcy w wyzyskiwaniu robotnika doszli do doskonałości. Budowali domy robotnicze «familijne» i tym przykuwali robotnika do fabryki. Robotnik, który naraził się fabrykantowi, tracił w taki sposób i pracę i mieszkanie. Dało to możność fabrykantowi dodatkowo przycisnąć śrubę wyzysku i płacić mniejsze zarobki robotnikowi. U Szajblera jeszcze większe było uzależnienie robotnika od fabryki. Kapitalista ten wyzysk robotników zasłaniał «poczciwą filantropja», i aby «jego» robotnicy nie stawali się ofiarami wyzysku sklepikarzy, od których kupować musieli potrzebne im produkty i towary, założył własny sklep dla «swoich» robotników, gdzie sprzedawano im towary po cenie wcale nie niższej od ceny rynkowej. «Ulgę» jaką zrobił

Nr. 10. 30 czerwca 1905.

Z POLA WALKI

Wydawnictwo Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Wybuch rewolucyi w Łodzi.

„Dni czerwcowe".

W Łodzi krwi morze, stosy trupów, tysiące rannych. Straszne żniwo zebrał krwawy Anioł Mordu — konający absolutyzm carski.

W dniach 20—25 czerwca proletarjat łódzki stanął na czele rewolucji, porywając się do walki tak potężnej, masowej, wytrwałej, jakiej od wybuchu wrzenia rewolucyjnego w caracie jeszcze nie było. Kto „wywołał", kto „spowodował" powstanie czerwcowe w Łodzi? Tak pytać mogą tylko ludzie, ślepi i głusi na cierpienia i pragnienia naszej masy robotniczej, ludzie, nie rozumiejący, że rewolucja ludowa ma swoją wewnętrzną siłę żywiołową, z którą toczy się nieubłaganie naprzód. Ofiary majowe i bohaterstwo proletarjatu Warszawy pobudzają ducha robotników łódzkich, zagrzewają ich do walki. Robotnicy łódzcy strejkują masowo i szarpią rozpaczliwie jarzmo wyzysku kapitalistycznego, — bo muszą, bo jarzmo to dla zbudzonych na duchu stało się nie do zniesienia. Walczący robotnicy łódzcy urządzają olbrzymie zgromadzenia i demonstracje — bo muszą, bo przebudzona świadomość i solidarność klasowa dąży z nieprzepartą mocą do wspólnej akcji masowej, do tego orzeźwiającego, krzepiącego uczucia potęgi i otuchy, jakie daje zgnębionemu niewolnikowi kapitału i knuta maszerowanie w zwartej masie współbraci. Robotnicy łódzcy odpowiadają na zbrodnie zbirów carskich jeszcze większemi demonstracjami, — bo muszą, bo zbudzeni i odrodzeni duchowo robotnicy nie mogą już przyjmować uległo smagania z ręki ciemięzców, bo taka uległość złamałaby ich duchowo, zwichnęłaby ich wiarę we własne siły. Tak piętrząc się szybko, walka w Łodzi wybuchła bitwą na barykadach. — jeden to łańcuch przyczyn i skutków, który przerwać się mógł tylko wtedy, gdyby robotnicy odstąpili od swych dążeń, gdyby cofnęli się z drogi, wiodącej ich do wyzwolenia.

Proletarjat łódzki został mimo obrony bohaterskiej zmiażdżony. Pozornie trjumfuje w Łodzi znowu ta sama siła brutalna bagnetu i kuli karabinowej, która w krwi zatopiła olbrzymią demonstrację majową w Warszawie, która rzezią straszną stłumiła styczniowe powstanie proletarjatu w Petersburgu.

Ale rewolucja jest jedynym rodzajem wojny, w której z szeregu porażek wynika w końcu zwycięztwo. Absolutyzm trjumfuje w Petersburgu i w Warszawie i w Łodzi i w Kiszyniowie i na Kaukazie — i każde z tych „zwycięztw" zbliża go fatalnie, nieubłaganie, o krok do grobu, a lud pracujący do zwycięztwa. Bo każda z tych rzezi absolutyzmu niesie dalej zarzewie nienawiści, buntu i walki, popycha dalej falę rewolucji, która, tocząc się z niewstrzymaną siłą, wzdyma się coraz wyżej, coraz potężniej.

W Warszawie w maju 20-tysięczny pochód wprawił w zdumienie rząd i burżuazję, — po miesiącu w Łodzi 70-tysięczne tłumy maszerują pod sztandarem rewolucji. W Warszawie rzeź bezbronnego ludu zakończyła niebywałą olbrzymią demonstrację masową. Kula i bagnet trjumfowały nad uciekającą, ratującą się od morderczego napadu masą. W Łodzi po miesiącu odpowiedzią na rzeź bezbronnych demonstrantów jest już 48-godzinna walka zacięta na barykadach. Ciężko i z mozołem zdobywał już teraz absolutyzm swoje „zwycięztwo". Przez pięć dni, od 20-go do 25-go, Łódź była ogniskiem nieprzerwanych demonstracji, strejków powszechnych, starć z żołdactwem, — przez pięć dni w Łodzi wrzała nieprzerwanie walka. „Prawa" i bezprawia absolutyzmu, jarzmo kapitału były stratowane, zmiecione, masa robotnicza roztoczyła nad miastem swoją burzliwą, falującą, jak morze, groźną potęgę, — w Łodzi przez pięć dni panią wszechwładną była Rewolucja!

I absolutyzm musiał w gorącej bitwie zdobywać piędź za piędzią! Przy pomocy garści rewolwerów, bohaterski proletarjat opierał się przemocy zbójeckiej fidangi przez całe dwie doby, aż go żelazo mordercze i znużenie śmiertelne powaliły o ziemię... Absolutyzm trjumfuje nad Łodzią, cisza grobowa wymiotła na chwilę rozgwar burzliwy Rewolucji. Wśród ciszy wkraczają z brzękiem stalowych bagnetów na plac bezprawia i mordów nowe zastępy zbójeckie, z okolic ściągnięte. Ale rzeki krwi, płynące po ulicach „zdobytego" miasta, wołają swym milczeniem do ludu całego kraju i całego państwa głośno i przeraźliwie, jak dzwon spiżowy, jęczący na alarm. Jeszcze szereg takich „zwycięztw" i absolutyzm runie wśród powszechnego jednoczesnego powstania ludu na całym obszarze państwa.

Losy łódzkiego powstania rewolucyjnego wskazują widomie istotę i warunki zwycięztwa Rewolucji w caracie. Rozgoryczony, drżący, żądny pomsty na mordercach, robotnik łódzki woła: broni! Broń jest potrzebna, jest niezbędna. Ale żadna broń nie dałaby odosobnionemu miastu zwycięztwa nad caratem, panującym nad 120 miljonami. Dopóki absolutyzm może ściągać do Łodzi coraz nowe pułki żołdactwa z miast i wsi okolicznych, zwycięstwo orężne robotników łódzkich jest płonną nadzieją. I tak samo pojedyncze zwycięztwo robotników warszawskich, petersburskich, moskiewskich. Dopiero kiedy powstanie będzie powszechnym, ogarnie wszystkie większe miasta i przerzuci się na wieś, kiedy carat nie będzie mógł ściągać swych zbójeckich zastępów z miejscowości „spokojnych" i koncentrować ich nacisk na zgniecenie jednego lub paru miast rewolucyjnych, wówczas zwycięztwo będzie po stronie ludu, bo wówczas najsilniejsza broń wojska „spokoju" już nie przywróci, i wówczas nagromadzony tu i ówdzie a tłumiony jeszcze pomruk wśród samego wojska będzie miał dość siły i odwagi, by zlać się w głośny protest i zachwiać, złamać same szeregi obrońców caratu.

Rewolucja robotnicza może zwyciężyć absolutyzm tylko jako powszechne, jednoczesne, trwałe powstanie całego olbrzymiego ludu roboczego miast i wsi na obszarze państwa. Dziś absolutyzm żyje tylko odosobnieniem i rozproszeniem wybuchów rewolucyjnych, tym, że proletarjat powstaje pojedyńczo i kolejno w jednych punktach, gdy w innych chwilowo walka ucichła, lub wcale jeszcze nie wybuchła.

Ale temi pojedynczemi wybuchami żyje właśnie już Rewolucja. Proletarjat zniesie panowanie knuta tylko w powszechnym powstaniu rewolucyjnym, ogarniającym naraz całe państwo. Ale to powszechne powstanie zrodzić się może tylko z pojedynczych wybuchów, i każdy taki nowy wybuch rozszerza płomień rewolucyjny, przygotowuje i przyspiesza wybuch w innych miejscowościach, gdyż podnosi energję bojową proletarjatu w całem państwie, nuży i zniechęca wojsko, dezorganizuje maszynę państwową, wyklarowuje i zaostrza stosunki klas i partji w społeczeństwie, podsyca ogólną atmosferę rewolucyjną. Pojedyńcze powstanie czerwcowe łódzkiego proletarjatu zostało zdławione, ale padając, wstrząsnęło ono podwalinami caratu, jak Samson filarami swego więzienia.

Biada pionierom! Rewolucja czysto robotnicza, jaką jest po raz pierwszy w dziejach nowożytnych obecna rewolucja w caracie, rodzi się, rozwija i potężnieje tylko przez samouświadomienie i zorganizowanie olbrzymiej klasy proletarjatu, a szkołą jedyną tego uświadomienia i tej organizacji jest już nie przewodnictwo burżuazji, jak ongi w Europie, tylko własna walka niezmordowana proletarjatu, własne ofiary, własna krew, którą okupuje każdy krok w tej walce. Najstraszniejsze ofiary, największa część kosztów wzmagającej się powoli rewolucji przypada na te szeregi proletarjatu, które, wyprzedzając masę energją, świadomością, organizacją, pierwsze rzu-

Numer „Z POLA WALKI", poświęcony wybuchowi rewolucji w Łodzi w dniu 20—25 czerwca 1905 r.

Szajbler dla «swoich» robotników stanowił kredyt, w wysokości tygodniowego zarobku. «Ulgą» tą uzależnił materjalnie robotnika od siebie, gdyż robotnik po otrzymaniu zarobku, zaraz go musiał oddać temuż fabrykantowi za nabyte w ciągu tygodnia produkty. Fabrykant stał się wyzyskiwaczem, ściągającym nietylko nadwartość z pracy robotnika, ale ponadto wyzyskującym jeszcze tego robotnika jako spożywcę. Uzależnienie robotnika od fabrykanta stało się całkowite i fabrykant stał się istotnym władcą «swoich robotników».

Podaż siły roboczej w Łodzi była zawsze większa aniżeli popyt. Nawet w okresach największego rozkwitu przemysłu łódzkiego fabryki nie odczuwały braku jej. Daje się to wytłumaczyć tym, że szybki proces różniczkowania i pauperyzacji wsi polskiej powodował ciągły napływ do Łodzi świeżych rąk roboczych ze wsi, które tu prędko i łatwo wyuczały się pracy. Ten nieustanny potok świeżych robotników, napływających ze wsi, silniej niż gdzieindziej wnosił do łódzkiego środowiska proletarjackiego obce proletarjatowi pierwiastki, utrudniał proces klasowego uświadomienia masy robotniczej. Zanim świeży element, przybyły ze wsi, odpowiednio przetrawił się w kotle proletarjackim, wnosił on do środowiska robotniczego wszelkiego rodzaju przesądy, iluzje, klerykalizm i zacofanie, z czego znów nadzwyczaj umiejętnie potrafił korzystać kapitalista.

Z wyzysku robotników powstały w Łodzi ogromne bogactwa. Robotnicy naogół nie zdawali sobie sprawy z tego, jak i z czego tworzyły się i tworzą bogactwa fabrykantów łódzkich. Pamiętam jak starzy robotnicy opowiadali sobie bajki na ten temat. Nieuświadomiwszy sobie istoty kapitalizmu i tego, że bogactwa w ustroju kapitalistycznym powstają naskutek wyciskania z robotnika nadwartości z jego pracy, a więc z wyzysku i potu — robotnicy sobie opowiadali naprz., że Szajblerowi pieniądze przynosi djabeł kominem i to na podstawie umowy zawartej z nim; a że stary Szajbler kulał na jedną nogę i mocno się gniewał a nawet kijem okładał robotników, o ile któryś z nich zbyt badawczo patrzył na tę nogę, w kalectwie Szajblera widzieli skutek tej umowy djabelskiej, opowiadając sobie na ucho, że noga ta prawdopodobnie ma kształt nogi końskiej. A fabrykanci istotnie robili złote interesy. Jeździli sobie zagranicę i tam garściami wyrzucali pieniądze. Taki Karol Szajbler w 1905 r., a więc w roku rewolucji, potrafił przez jedną noc przegrać przy ruletce w Monte Carlo pół miljona rubli. Chcąc się zabawić w dobrodziejstwo oraz filantropję wobec swoich robotników, budowali oni jak Herbst, kościoły i potym chwalili się przed robotnikami, opowiadając ile to dobrego czynią oni dla «swoich» rzesz robotniczych. Mimo takich «dobrodziejstw» fabrykanci łódzcy stale się niepokoili i drżeli przed możliwością zaburzeń robotniczych. Ogłaszając pompatycznie-reklamiarsko w prasie miejscowej nędzne sumki, które ofiarowali na cele społeczne jak to: na «Czerwony Krzyż», na towarzystwo «Kropla mleka» i kuchnie bezpłatne, dawali równocześnie po cichu duże pieniądze na powiększenie ilości policji w Łodzi. Naprz. M. Cohn. który w ciągu pięciu lat «dorobił się» miljonowego majątku, ofiarował na rzecz bezrobotnych aż... pięćdziesiąt zupek grochowych w tym czasie, kiedy na powiększenie ilości policji dał kilka tysięcy rubli.

Głęboko odczuwały masy robotnicze Łodzi swoje nieludzkie poniżenie, wyzysk i bezprawie. Tysiącami stłoczeni w fabrykach, gdzie nad sobą znosić musieli sforę naganiaczy i pijawek kapitalistycznych, robotnicy wszędzie podlegali tym samym nieludzkim warunkom — i wyrabiało się w nich istotne, choć często podświadome tylko poczucie odrębności klasowej. To też posiew socjalizmu, idea walki o lepszą przyszłość, zapadały w nich głęboko i znajdowały najlepszych wyznawców i bojowników. Partje

socjalistyczne na gruncie Łodzi, od samego zarania ruchu socjalistycznego w Polsce znajdywały tu podatny grunt do pracy. Tutaj, kto z robotników zetknął się raz, zrozumiał jego cele, ten już twardo stawał przy Czerwonym Sztandarze walki i nigdy go nie porzucał.

Tym niemniej trzeba również zaznaczyć, że wśród masy robotniczej dużo było jeszcze wahań i złudzeń. Dla charakterystyki tychże, a także charakterystyki ówczesnego cynizmu fabrykantów, umiejących drwić z nędzy robotników, niechaj posłuży następujący fakt. W końcu 1904 roku robotnicy fabryki Szajblera, niezadowoleni z bardzo niskich zarobków, zwrócili się do Szajblera z żądaniem podwyżki płac. Butny i cyniczny fabrykant odpowiedział «swoim» białym niewolnikom, że tak dobrze jak u niego nie mają robotnicy nigdzie, gdyż piją białą kawę z cukrem, chodzą w butach zamiast w trepkach drewnianych. W odpowiedzi fabrykantowi robotnicy zaprzeczyli jego słowom, zapewniając, że piją tylko czarną i gorzką kawę, jedzą kartofle, ponieważ zarobek ich nie starczy na kupno chleba. A gdy Szajbler oświadczył, że on fakty te sprawdzi, robotnicy umówili się, aby następnego dnia nikt z robotników nie przynosił chleba i białej słodkiej kawy oraz nikt do pracy nie przyszedł w obuwiu. Istotnie następnego dnia Szajbler wraz z dyrektorami stanęli przy wejściu do fabryki i zaglądali robotnikom do baniek, a nawet próbowali kawy. Robotnicy rzucone hasło wykonali i każdy z nich miał tylko czarną i gorzką kawę i kartofle, a zamiast obuwia trepki drewniane. Robotnicy mieli złudzenie, że kapitalista-wyzyskiwacz zlituje się nad ich nędzą. A gdy złudzenia ich okazały się tylko złudzeniami, gdyż fabrykant ani na grosz zarobku nie podwyższył, robotnicy, sądząc, że wszystkiemu winien jest dyrektor, umówili się i gdy ten pokazał się na sali fabrycznej, rzuciły się na niego robotnice, narzuciły mu na głowę gałgan, pobiły czółenkami, poczym wsadzono go na taczkę i wywieziono za bramę fabryki. Rozgoryczenie wśród robotników rosło i wtedy na ratunek fabrykantowi przyszedł ksiądz Szmidel, ówczesny proboszcz parafji św. Krzyża. Zebrał robotników i począł do nich przemawiać «argumentami» takiemi, jak to, że fabrykant istotnie podwyżki dać nie może, bo mógłby zbankrutować, a wtedy robotnicy stracą pracę, że zamiast żądać podwyżki, robotnicy powinni starać się żyć bardziej oszczędnie, nie pić wódki, jeść więcej grochu, kaszy i td. Robotnicy doprowadzeni do «wściekłości» poczęli gwizdać i przypomniawszy sobie kradzieże, popełnione przez tegoż księdza Szmidla w parafji staromiejskiej, z krzykiem «precz złodzieju!» natarli na niego tak, że księżulek z wyprawy tej cało uszedł tylko dzięki temu, że jaknajprędzej sutannę zadarł do góry i uciekł.

Powyższy fakt wystąpienia księdza przeciwko robotnikom nie był w Łodzi faktem odosobnionym. Słudzy kościołów bez różnicy wyznania bronili nieludzkiego wyzysku kapitału i dbali o to, aby fortuny fabrykanckie nie malały. Tak samo jak ksiądz Szmidel, wystąpił również na kazaniach pastor Gundelach w kościele ewangielickim z tym, że nędza i złe odżywianie się robotników powstaje tylko naskutek tego, że robotnicy mają niepraktyczne żony, które nie umieją tanio i pożywnie gotować. Naskutek akcji pastora Gundelacha postanowili nawet fabrykanci przy fabrykach założyć specjalne kursy taniego i pożywnego gotowania, lecz z powodu braku amatorów nauczania się czarodziejskiego sposobu «taniego i dobrego» odżywiania robotników, kursy te pozostały tylko jako uchwała zanotowana na papierze. Zgoła natomiast inaczej występował ksiądz Bakalarczyk, wikarjusz parafji św. Krzyża. Księżulek ten w kazaniach grzmiał

i pomstował na socjalistów, straszył ludek okropnemi mękami piekielnemi i wzywał do łapania i oddwania socjalistów w ręce policji.*

Fakty takie nauczyły masy proletarjackie Łodzi pozbywać się wielu iluzji i pomagały im zrozumieć tę prawdę, że tylko nieugiętą walką klasową proletarjat może walczyć z wyzyskiem o swoje ostateczne wyzwolenie.

W końcu 1904 roku w masie robotniczej wrzało i kipiało. Wówczas działalność partji socjalistycznych znacznie się ożywiła i dość często ukazywały się odezwy, z których poszczególne egzemplarze wędrowały od fabryki do fabryki, od ręki do ręki tak długo, aż się stały nieczytelne. Niektórzy robotnicy treści odezw uczyli się na pamięć i powtarzali je z pamięci innym robotnikom. Pamiętam, jak to jeden z robotników u nas w domu wobec rodziców i kilku znajomych z pamięci zadeklamował odezwę wydaną przez SDKPiL do rekrutów i robotników przeciwko agitacji rządowej, obliczonej na wywołanie nastrojów antysemickich i pogromów.**

Dużo hałasu narobiła demonstracja urządzona przez PPS 23 października 1904 r. na Bałutach. Demonstracja szła ulicami Brzezińską, Łagiewnicką i rozbita została przez kozaków na placu Kościelnym, kiedy weszła w ulicę Franciszkańską. Tak samo duże poruszenie w masach robotniczych wywołało demonstracyjne składanie wieńców z czerwonemi szarfami na grobach towarzyszy w dzień 1 listopada, jako w dzień wszystkich świętych, kiedy cmentarze były przepełnione ludźmi. «Bund» urządzał w tym okresie takie demonstracje, jak naprz. na Juljusza do Głównej. W demonstracji brało udział około 200 osób i przed samym rozejściem się dano kilka strzałów w powietrze. Partyjna robota wszędzie budziła się do życia. Urządzano większe zebrania robotnicze, w których brało udział nieraz do 50 osób. Zebrania takie odbywały się przeważnie poza miastem w okolicznych lasach.

PPS prowadziła agitację przeciwko mobilizacji wojskowej caratu; wzywała do uchylenia się od niej. Wszystkie akcje PPS odbywały się pod tym hasłem. Temu celowi poświęcona była także demonstracja urządzona 15-go stycznia 1905 r. na ulicy Południowej-Piotrkowskiej. Demonstracja zebrać się miała na Południowej, wejść następnie w Piotrkowską do Nowego Rynku. Policja, dowiedziawszy się o zamiarze urządzenia demonstracji, ściągnęła do tego miejsca posiłki. Komisarz policyjny, kierujący komisarjatem, znajdującym się przy ulicy Konstantynowskiej, dowodził akcją policyjną, stojąc na rogu Południowej i Piotrkowskiej. Kiedy demonstranci zebrali się na Południowej i wznieśli sztandar, wokół którego zaczęli się gromadzić robotnicy, oczekujący w bramach domów. Chorąży Tomasz Książczyk, szewc, mający koło lat 25, na rogu Południowej i Piotrkowskiej został zabity przez komisarza wystrzałem z nagana. Chorąży padł na bruk ulicy i ciało jego przykryto czerwienią sztandaru. Głębokie, wstrząsające i nigdy nie zapomniane zrobiło to wrażenie.***

---

* O księdzu Bakalarczyku i pastorze Gundelachu — p. korespondencje „Cz. Sztandaru" ze stycznia i marca 1905 r.

** Odezwa ta wydana została przez SDKPiL z powodu rozpuszczenia pogłosek przez policję, że rekruci wraz ze wszystkiemi poborowemi będą bić żydów. Kończy się ona tym, że w razie prób rzucenia rekrutów na żydów robotnicy łódzcy powinni pokrzyżować plany pachołków carskich i skierować oręż przeciwko caratowi.

*** O tej demonstracji były sprzeczne informacje w prasie socjalistycznej. Podczas gdy „Naprzód" Krakowski, organ PPS, w dn. 18 stycznia donosił iż: „takiej wielkiej demonstracji Łódź jeszcze nigdy nie widziała", „Czerwony Sztandar" (marcowy) charakteryzuje to wystąpienie w sposób następujący: „PPS-owcy urządzili tu znowu coś w rodzaju chryi warszawskiej. Od tygodnia już opowiadali oni po mieście, że sprowadzono pud dynamitu bomby itp., a także o mającej się odbyć „ogromnej demonstracji". Pogłoski te rozpo-

W parę tygodni później, zdaje się w marcu 1905 r. komisarz, który zabił chorążego został zabity przez bombę na ulicy Długiej w następujących okolicznościach: komisarz ten codziennie w określonych godzinach wychodził ze swego cyrkułu z ulicy Konstantynowskiej z raportem do policmajstra Chrzanowskiego, którego kancelarja mieściła się przy ulicy Długiej. Policja widocznie wiedziała, czy też przypuszczała, że szykuje się na niego zamach i dlatego nigdy nie szedł on sam, lecz w towarzystwie dwóch policjantów, którzy szli za nim w odległości kilku kroków. W oznaczony dla zamachu dzień, komisarz szedł jak zwykle przodem i nie zauważył, że idący za nim policjanci zostali przez dwóch robotników zatrzymani na chwilkę pod pozorem, że nieco dalej od tego miejsca odbywa się bójka na noże i potrzebna jest natychmiastowa interwencja policji. Policjanci, zatrzymawszy się na chwilę, oderwali się od swego zwierzchnika, któremu na spotkanie szedł inny robotnik-szewc i przy zetknięciu się wyjął z koszyka, który miał w ręku, bombę i rzucił pod nogi komisarzowi. Rozległ się wstrząsający huk, od którego wyleciały wszystkie szyby w domach okolicznych oraz w pobliskim więzieniu. Śmiertelnie raniony komisarz padł na chodnik i po chwili przyszedłszy do przytomności, zaczął się czołgać, by wygodniej usiąść na skraju chodnika, opuszczajc nogi do rynsztoku. Zamachowiec, który także był raniony odłamkami bomby i ogłuszony hukiem, oprzytomniawszy, wyjął z koszyka rewolwer i wystrzałem z niego zamierzał dobić komisarza w chwili, kiedy od tyłu nadbiegły policjant silnym uderzeniem szabli rozbił mu głowę tak, że zamachowiec padł martwy w odległości kilku kroków od swej ofiary, z rozbitą czaszką, z której mózg wyskoczył na bruk. Komisarz został natychmiast zabrany, a nad ciałem robotnika dłuższy czas znęcali się oficerowie, przybiegli z pobliskich koszar 37 ekaterinburskiego pułku. Robotnik, był bojowcem PPS i nazywał się, o ile się nie mylę, Stanisław Paprocki.

17 stycznia 1905 r. wybuchł strajk w fabryce Sztajnerta z powodu wydalenia 14 robotników. Strajk wkrótce ogarnął całą fabrykę. Akcję tę prowadziła SDKPiL. Strajk ten wykazał dużą solidarność robotników. SDKPiL prowadziła akcję w kierunku dalszego rozszerzenia strajku na inne fabryki.

W takiej właśnie sytuacji, kiedy wśród masy robotniczej wrzało i kipiało i rozpoczęły się już poszczególne strajki, przyszła do Łodzi wiadomość o krwawej masakrze, dokonanej przez rząd carski nad robotnikami w Petersburgu w dniu 22 stycznia.* Lotem błyskawicy obleciała ona miasto. Wiadomość ta, że carat, który na dalekich wschodnich polach Mandżurji odbierał od japończyków cięgi za cięgami, teraz wziął odwet na bezbronnych robotnikach, zabijając ich tysiącami pod własnym pałacem — dopełniła czary. 26 stycznia stanęły fabryki Gajera, Leonarda, Dobranickiego i kilka innych. 27 strajk ogarnął większą jeszcze ilość fabryk, a 28 strajk już się rozszerzył na wszystkie fabryki, stanęła cała Łódź robotnicza; strajk był powszechny.

Miasto przedstawiało widowisko, jakiego dotąd nikt nie widział. Ulicami ciągnęły manifestacyjnje wielotysięczne masy robotnicze. Zwłasz-

---

wszechniali cały tydzień. W końcu tygodnia z piątku na sobotę wydali 2 odezwy nawołujące do demonstracji z protestem przeciwko mobilizacji. W sobotę po południu całe miasto zarzucili kartkami, zapraszającymi na demonstrację naznaczoną na niedziele 15 o godz. 1-ej, na ulicy Piotrkowskiej. Oczywiście po tym wszystkim policja tutejsza oczekiwała czegoś nadzwyczajnego i nieomieszkała zrobić stosownych przygotowań trzymano więc w pogotowiu policję, moc wojska i rozdawano żołnierzom ostre ładunki.

Dalej korespondent twierdzi, iż ulica była wprost zapchana wojskiem i policją, zebrało się moc przechodniów, jednakże pochód składał się tylko z kilkunastu demonstrantów i chorążego, którego rewirowy położył trupem.

* 22 stycznia patrz przepis 8 do „Wspomień“ W. Boguckiego w numerze niniejszym.

cza wielkie tłumy manifestowały na ulicy Piotrkowskiej, tej głównej arterji Łodzi. Mniejsze grupy robotników szły po innych ulicach, sprawdzając w każdym domu, w każdym budynku, czy ktoś nie łamie powszechnej solidarności i nie pracuje; zdarzało się, że w małym warsztacie rękodzielniczym o niczym jeszcze nie wiedziano i pracowano, tam zjawienie się takich grup robotniczych, wzywających do porzucenia pracy, odnosiło natychmiastowy pożądany skutek. W ten sposób robotnicy, obchodząc fabryki, warsztaty, domy, byli wszędzie witani entuzjastycznie i wszędzie też przyłączano się do strajku i do manifestujących. Wszędzie panował nadzwyczaj poważny nastrój. Policja gdzieś zupełnie zniknęła, miało się wrażenie, jakgdyby jej w mieście nie było — tak się pochowała zaskoczona wypadkami. Całe popołudnie 28 stycznia chodziłem po mieście i jedynie na Piotrkowskiej, koło Grand-Hotelu natrafiłem na mocno zbitego z tropu rewirowego, który zresztą także wkrótce znikł.

Podczas tych dni Komitet łódzki SDKPiL wykazał istotne zrozumienie wytworzonej sytuacji i świetnie się z zadań swoich wywiązał, formułując i wiążąc umiejętnie żądania polityczne masy robotniczej z jej żądaniami ekonomicznemi. PPS była zupełnie zdezorjentowana, dla niej fakt strajku powszechnego proletarjatu polskiego, wywołanego rzezią robotników petersburskich, był faktem najmniej oczekiwanym i przewidzianym.

Komitet łódzki SDKPiL w odezwie do robotników, wysuwając w dobie tej najważniejsze polityczne żądania, jak to: powszechnego strajku solidarnościowego z robotnikami rosyjskiemi, zgromadzenia konstytucyjnego, — formułował zarazem następujące żądania ekonomiczne: 8 godz. dzień pracy, w sobotę praca trwać powinna tylko do godz. 12 w południe; zniesienie pracy pofajerantowej, zniesienie płacy akordowej, minimum płacy 20 kop. za godzinę zarówno dla kobiet, jak dla mężczyzn, zniesienie kar i rewizji osobistych, dla chorych i położnic $^3/_4$ zarobku, położnice od pracy powinny być uwolnione 6 tygodni przed i 6 tygodni po połogu, kasy chorych z zarządem wybieranym przez robotników, szkoły dla wszystkich dzieci bez wyjątku, nieprzyjmowanie dzieci do pracy poniżej lat 16, wypłata pełnego zarobku za cały czas strajku, wyrzucenie z fabryk majstrów brutalnie obchodzących się z robotnikami.

Niektóre z tych żądań stały się wśród robotników bardzo popularne. Najbardziej popularnym wśród robotników stało się hasło: 8 godzin pracy — 20 kop. za godzinę; tłumy manifestujących robotników nieustannie hasło to powtarzały, hasłem tym żyła ulica w pierwszych dniach rewolucji.

Dzień 28 stycznia — rocznica stracenia na stokach cytadeli warszawskiej «proletarjatczyków» Kunickiego, Bardowskiego, Pietruszyńskiego i Ossowskiego, stał się pierwszym dniem strajku powszechnego, początkiem rewolucji w Kongresówce. I chociaż w dniu tym nikt nie myślał o świętowaniu tej rocznicy, to jednakże czynem rewolucyjnym mas proletarjackich najlepiej ich uczczono.

O ile 26 stycznia, kiedy zastrajkowali robotnicy fabryki Gajera, natychmiast zjawili się tam kozacy i między niemi a robotnikami przyszło do starcia, dalsze rozszerzenie się strajku spowodowało, że strach padł na przedstawicieli władzy. Policja pochowała się, a kozacy także znikli z fabryki Gajera. Ulica była całkowicie w rękach robotników. [illegible] wśród robotników była wzorowa. Pijanych wcale nie spotyka[illegible] ciwnie. robotnicy obchodzili miasto i zmuszali do zamykania monopoli i restauracji.

W Łodzi wówczas stały: 37 Ekaterynburski pułk piechoty oraz dwie seciny kozaków. Na 37 pułk piechoty władze liczyć nie mogły, gdyż żołnierze skłaniali się na stronę rewolucji. Został on zamknięty w

koszarach i przez cały 1905 rok nie był używany do tłumienia rewolucji W pułku tym istniała rewolucyjna organizacja wojskowa, która wprawdzie była za słaba, by móc pułk pociągnąć do zbrojnego wystąpienia, jednakże wystarczała na to, by pułk zdemobilizować w tym sensie, że carat nie mógł użyć jego bagnetów przeciwko rewolucji.

Władze carskie robiły nadzwyczajne wysiłki, aby Łódź jaknajprędzej zasilić wiernemi wojskami i kozakami. Ściągnięto wojska z najbliższych miejscowości: Skierniewic, Łowicza, Kalisza. Gdy tylko przybyły, zaraz zaczęło się prowokowanie tłumu; kozacy wjeżdżali na trotuary, bili nahajkami, a 1 lutego przyszło do krwawego starcia wojska z robotnikami na Widzewie. Robotnicy, po wypłacie, zaczęli tam wyrzucać z fabryki niektórych znienawidzonych majstrów. W obronie tych majstrów żona jednego z dyrektorów zaczęła z okna strzelać do tłumu robotników. Przybiegło wojsko i dało salwy do robotników. Pomimo to, że wśród tłumu padali zabici i ranni, tłum nie drgnął, przeciwnie, zaczął się zawzięcie bronić palami, drągami i kamieniami, tak, że wojsko było zmuszone cofnąć się i schować do wnętrza fabryki i tam się zamknąć. Władze natychmiast wysłały na pomoc kozaków, lecz robotnicy ewentualność tę przewidzieli i poprzeciągali wpoprzek szosy Rokicińskiej druty, o które wieczorem, niespostrzegłszy ich, potknęli się kozacy i poranili się. W starciu na Widzewie padło ze strony robotników 9 zabitych i 26 rannych, a ze strony wojska 3 zabitych i kilku rannych.

Rząd carski po pierwszym natarciu rewolucji zaczął się usilnie bronić. Więzienia zapełniły się aresztowanemi. Po ulicach harcowali kozacy, dragoni wpadali na tłumy, bili i rąbali. Tym niemniej ruch rewolucyjny rósł i potężniał. Miesiące luty, marzec i kwiecień były okresem, w którym robotnicy w walce zdobyli znaczne polepszenie warunków pracy i płacy, czas roboczy został skrócony do 10 godzin, w takimże stosunku podniesione zostały również płace robocze. W okresie tym atmosfera rozogniała się coraz bardziej, jednocześnie zakipiała intensywna praca propagandystyczno-organizacyjna. Fabrykanci, broniąc stanu swego posiadania, obstawili swoje fabryki wojskiem, przeważnie kozakami. Wojsko było na całkowitym utrzymaniu fabrykantów. U Szajblera dłuższy czas stała cała setka kozaków, a także oddział dragonów, gotowych w każdej chwili do obrony mienia tego tuza wśród fabrykantów łódzkich.

Kozacy, jako szczególnie wierna opora caratu, byli powszechnie znienawidzeni. Fakt taki, jak rzucenie bomby w przejeżdżający patrol kozacki na ul. Ogrodowej przy domach familijnych Poznańskiego, wywołał powszechną radość. Od tego czasu kozacy, nauczeni doświadczeniem, jeździli tylko rozsypani, tak że jeździec jeden od drugiego znajdował się na odległości 40 — 50 kroków. Powszechną nienawiść wywołał również pułk Wołyński z powodu swej zwierzęcości i krwiożerczości.

Pierwszego maja w 1905 r. w Łodzi było wiele starć z policją i wojskiem w różnych stronach miasta.* Szczególnie ostry charakter miały starcia demonstrujących robotników na ul. Piotrowskiej oraz na Wodnym Rynku. Na Wodnym Rynku zebrał się dość duży tłum robotników. Nastrój był naprężony, rozeszły się bowiem pogłoski, że wśród tłumu uwijają się szpicle, którzy kredą na plecach znaczą wyróżniających się z powodu prowadzonej agitacji. Uwaga więc tłumu przez czas pewien skierowana była na tropienie szpicli. To że szpicle kredą znaczyli, rozumie się nie odpowiadało rzeczywistości, tym nie mniej robotnicy poznali dwuch z nich i na miejscu doraźnie się z niemi rozprawili. Z fabryki Szajblera od strony Wodnego Rynku zaatakowane zostały masy robot-

* Pierwszy maja w Łodzi — patrz przypis 4 do Biuletenu № 4.

nicze przez dragonów. Robotnicy odbijali ich natarcia i zmusili ich do ucieczki, przyczym kilku dragonów poważnie ucierpiało. Dopiero większy oddział kozaków, który nadjechał od ulicy Głównej, zmusił robotników do ustąpienia. Kozacy wyparłszy robotników z rynku, wyjechali do parku «Kwela» i tam rozpoczęli bezładną strzelaninę. Utarczki trwały w ten sposób cały dzień.

W maju strajki ekonomiczne były wyjątkowo liczne. Przerzucały się one z jednej fabryki na drugą: strajkowali robotnicy fabryk: Markusa, Kona, Kindermana, Tykocinera, Liebracha, Friedmana, Littauera, Benicha, Rychtera, Czamańskiego, Heintzla i Kunitzera na Widzewie, Gajera, Grohmana, Szajblera i wiele innych; strajkowały poszczególne fachy: stolarze, piekarze, krawcy, malarze itd. Fabrykanci nieustannie błagali władze carskie o pomoc, o więcej wojska dla ochrony fabryk. Robotnicy, nie chcąc dopuścić do zamknięcia przez fabrykantów fabryk, prawie że z nich nie wychodzili, pozostawili w nich dniami i nocami, zmieniając się kolejno. W fabrykach odbywały się liczne wiece, na których występowali mówcy partyjni, objaśniając sytuację polityczną oraz omawiając najbliższe zadania. Robotnicy wówczas żądali usunięcia wojska, 9 godzinnego dnia roboczego, zapłaty za czas postoju warsztatów spowodowany nie z winy robotnika, prawa przedstawicielstwa robotniczego przez delegatów, a także niearesztowania ich itd. itd. PPS wówczas występowała przeciwko «manji» strajkowania, wzywając natomiast do «rozprawienia się z moskalami».

W tych majowych strajkach robotnicy licznie pousuwali z fabryk najpodlejszych majstrów i dyrektorów; fabrykanci natomiast, jak Szajbler, zawzięcie bronili swego prestige'u i dlatego walki te szczególnie nosiły charakter zaciekły.

Podczas strajku robotników fabryki Grohmana, dnia 26 maja zabity został przez kozaków stojący przed fabryką robotnik tejże fabryki Jerzy Grabczyński. Pogrzebem zabitego towarzysza zajęła się SDKPiL. Odbył się on 28 maja. Zwłoki ofiary morderców carskich wystawione zostały w ogromnej hali fabrycznej, dokąd przychodziły tysiące robotników, celem pożegnania się z ciałem poległego towarzysza. Olbrzymie tłumy przychodziły i odchodziły, a mówcy partyjni przemawiali przez cały czas bez przerwy. Pogrzeb zamienił się w olbrzymią demonstrację całej Łodzi robotniczej, która przeszła ulicami: Fabryczną, Widzewską, Pustą, Piotrkowską, Kątną na cmentarz ewangielicki. Nad głowami niezliczonych tłumów powiewała czerwień sztandarów partyjnych. Pogrzeb odbył się w zupełnym porządku i spokoju, policja i wojsko bowiem cofnęły się z drogi, którą podążała niezliczona ludzka fala.

Krwawe starcia ze zbirami carskiemi stają się coraz częstsze i krwawsze. Rząd carski, dokonywując nieomal codziennie zabójstwa, prowokuje masy robotnicze. 29 maja i 2 czerwca odbywa się pogrzeb zabitego w czasie demonstracji dziecka. W pogrzebie dziecka bierze udział parę tysięcy osób. 30 maja, 1 i 2 czerwca ponowne starcia z wojskiem i policją i znów padają zabici i ranni. 12 czerwca zabito w Łagiewnikach pod Łodzią żandarma, który zamierzał odebrać sztandar czerwony zebranej tam demonstracji. 18 czerwca powraca z majówki z pod tychże Łagiewnik kilka tysięcy robotników. Na Bałutach zostają napadnięci, przyczym od wystrzałów pada 2 zabitych i około 40 rannych. Wśród zabitych jest 4 polaków i 5 żydów. Partje socjalistyczne wzywają masy robotnicze do strajku i masowego demonstracyjnego udziału w pogrzebie poległych. 20 czerwca odbył się pogrzeb 4 zabitych robotników polskich. Stanęły fabryki i masy robotnicze ruszyły na pogrzeb. Kondukt pogrzebowy z 4 trumnami, które robotnicy wzięli na swoje ramiona, przeszedł ulicami: Brzezińską,

Franciszkańską, Widzewską, Średnią na cmentarz na Doły. W pogrzebie brała udział 70 tysięczna masa robotnicza. Po drodze rozstawione były oddziały żołnierzy, którzy na ten raz zachowywali się spokojnie, przed trumnami oraz sztandarami zdejmowali czapki. W bocznych ulicach wprawdzie charcowali kozacy, lecz na demonstrujący tłum ludzki nie najeżdżali. Tak samo cmentarz otoczony był kozakami, ale przemówienia tam odbyły się bez przeszkód. Na cmentarzu tylko miał miejsce wypadek następujący: stojący wśród tłumu szpicel-prowokator wystrzałem z rewolweru w powietrze zamierzał sprowokować żołnierzy, co mu się nie udało, ale zato przez masę na miejscu został zabity. Z pogrzebu masy robotnicze rozeszły się, szykując się do udziału dnia następnego w pogrzebie 5 poległych ofiar żydowskich.

To też następnego dnia o godz. 6 wiecz. jeszcze większe masy robotnicze zebrały się na Starym Mieście. Tu się jednakże okazało, że władze carskie zabrały ciała zabitych jeszcze poprzedniej nocy z kostnicy szpitala Poznańskiego i ukradkiem pochowały. Masy robotnicze wzburzone ciągłą prowokacją rządu carskiego zaczęły żywiołowo protestować przeciwko nowej prowokacji. Masy nie myślały o rozejściu się, nieustannie wznosząc okrzyki rewolucyjne. Wreszcie na Franciszkańskiej ukazały się sztandary i pochodem demonstracyjnym cały tłum ruszył na Nowe Miasto. Tłum po drodze nieustannie rósł. Kiedy pochód posuwał się z Nowego Rynku na Piotrkowską, masy zebrane i powoli posuwając się naprzód były już tak liczne, że wszystko zalały i morzu ludzkiemu nie było końca. Niezliczona ilość sztandarów czerwonych i czarnych powiewała wśród tłumu. Nastrój panował nadzwyczaj rewolucyjny. Wznosząc hasła powoli poruszała się ta olbrzymia demonstracja wzdłuż ul. Piotrkowskiej. W miarę posuwania się pochodu, zaczęły się ukazywać w bocznych ulicach oddziały wojska i kozaków. Kiedy środek pochodu znalazł się przy zbiegu ulic Pustej i Karola, z ulic tych na tłum rzuciły się z jednej i z drugiej strony oddziały kozaków. Do olbrzymiego napełniającego całą szerokość ulicy tłumu zaczęto dawać salwy, a kozacy rąbali szablami. Powstało ogromne zamieszanie. Masy w popłochu szukały ratunku. Odgrywały się straszne sceny. Ludzie, uciekając przewracali się, na nich walili się inni, pchani przez tłum. Bramy domów były pozamykane. Ratujący się tłum rozwalał je, przewracał parkany. Do stosów żywych ciał ludzkich strzelali rozbestwieni i krwiożerczy kozacy. Bruk ulicy gęsto zaległy trupy. Ranni jęcząc wołali ratunku. Padali mężczyźni, kobiety i dzieci. Krew proletarjacka popłynęła strumieniami po bruku łódzkim. Carat dążył do tego, by w potokach krwi robotniczej zatopić rewolucję.

Co się wówczas działo w masach robotniczych trudno opisać. Gniewem i chęcią pomsty zawrzało. Łódzki Komitet SDKPiL wydał odezwę, która się kończyła wezwaniem: «Na ulicę bracia! Niech na cześć poległych w piątek 23 czerwca staną wszystkie fabryki i warsztaty, niech ustanie wszelka praca, niech zamrze wszelkie życie, niech ustanie wszelki ruch!...»

23 czerwca od samego rana rozpoczęła się zażarta walka, pełna ofiarności i męstwa wykazanego przez proletarjat łódzki i znana w historji walk rewolucyjnych 1905 r., jako łódzkie powstanie zbrojne. Stanęły barykady i dwa dni walczył proletarjusz łódzki przeciwko despotyzmowi carskiemu, walczył przeciw prowokacji, gwałtom i zbrodniom rządu samowładnego. Stanęło wówczas na ulicach Łodzi przeszło 50 barykad. Nieomal wszystkie sklepy państwowe sprzedające wódkę państwową t. zw. «monopole» zostały rozbite, często spalone. W wielu miejscach poprzewracano słupy telegraficzne, których użyto dla budowania barykad. Zewsząd znoszono urządzenia sklepowe, beczki, wozy, skrzynie. Wszystko co tylko było pod ręką stawiano na ulicę i w ten sposób powstawa-

ły barykady, sięgające miejscami wysokości 10 metrów. W wielu miejscach poprzeciągano druty wpoprzek ulicy, chroniąc się w ten sposób od nalotu kawalerji. Barykady były zbudowane na ulicach: Piotrkowskiej, Dzielnej, Zielonej, Mikołajewskiej, Promenadzie, Rokicińskiej szosie, Przejazd, Cegielnianej Średniej, Konstantynowskiej, Rybnej, w Kweli oraz wielu innych miejscach, zwłaszcza Starego Miasta.

Rozumie się, że proletarjat łódzki nie miał wówczas żadnego doświadczenia ani wyszkolenia, ułatwiającego mu prowadzenie boju ulicznego z regularnemi wojskami rządowemi. Nie umiał stawiać odpowiednio barykad oraz nie wiedział jak zabezpieczyć się od kul wroga, które gradem się na niego sypały. Robotnicy sami źle byli uzbrojeni, bowiem tylko jednostki miały rewolwery, a jeszcze mniej było brauningów. Barykady nie były bronione w ten sposób, by obrońcy za nie się chowali, co zresztą było słuszną taktyką, gdyż żadna z nich nie chroniła przed kulą karabinową. Kiedy wojsko krok za krokiem ostrożnie się zbliżało do barykady, dając po niej salwę za salwą, robotnicy bronili barykady, ostrzeliwując wroga z bram domów.

Łódzkie powstanie zbrojne nie miało charakteru planowej akcji bojowej. Największym błędem jego było to, że nie zostało stworzone zwarte kierownictwo akcją bojową i dlatego każda z grup robotniczych mogła działać i bić się z przeważającym i planowo postępującym wrogiem tylko w oderwaniu od innych grup. Dlatego też nie robiono wysiłku o zdobycie ważnych punktów miasta lub rządowych budynków, jak poczta i telegraf, dworce kolejowe itp. Powstanie zatym miało charakter wybitnie żywiołowy, było wyładowaniem gniewu i energji rewolucyjnej masy robotniczej, doprowadzonej prowakacją rządu do wystąpienia zbrojnego na ulicę.

Wierne rządowi oddziały wojska oraz kozacy użyci do stłumienia powstania zbrojnego proletarjatu łódzkiego mordowali i w bestjalski sposób pastwili się nad ludnością miasta. Ze strzelania do ludzi robili sobie żołnierze i kozacy swojego rodzaju sport. Strzelali do przechodniów, zabijali kobiety i dzieci. W ciągu dwuch dni 23 i 24 czerwca było w Łodzi przeszło tysiąc dwieście ofiar.

Po południu 23 musiałem z ulicy Lipowej przedostać się na drugi kraniec miasta na Księży Młyn do domów familijnych Szajblera. W mieście trwała nieustanna strzelanina. Oddziały wojska strzelały wzdłuż prostych i długich ulic łódzkich. Ostrzeliwano okna domów mieszkalnych. Na rogu ul. Lipowej i Andrzeja o kilka kroków odemnie pada kobieta przebita kulą. Wydaje ona tylko krótki, bolesny krzyk i trup jej pada na środku ulicy. W kilku wnosimy ją do bramy domu. Idę dalej. Na rogu ul. Andrzeja i Długiej widzę rozbity sklep monopolu wódczanego. Okna wywalone, drzwi tak samo, wewnątrz szafy i półki rozbite i poprzewracane. W sklepie i na ulicy pełno szkła od rozbitych butelek, a zapach rozlanej wódki roznosi się wokoło. Dochodzę do Wólczańskiej. Słychać strzały i świst kul. Kto tylko był na ulicy, chował się w bramach domów; po chwili przechodził tędy oddział żołnierzy z karabinami gotowemi do strzału pod dowództwem oficera. Gdy oddział przeszedł, ruszyłem znów dalej. Na Piotrkowskiej zastaję istotne pobojowisko. Jedna z najbardziej ożywionych ulic Łodzi w miejscu tym prawie że pusta. Nie idą tramwaje i nie widać dorożek. Gdzie niegdzie na środku ulicy leżą porozrzucane poszczególne części umeblowania oraz inne rzeczy, słupy telegraficzne poprzewracane, druty telegraficzne zwisają w bezładzie, latarnie uliczne porozbijane. Od strony Nowego Rynku nieustannie grzmią strzały. Idę dalej, posuwając się wzdłuż ścian domów aż do Pustej. Na Pustej bezludnie, cisza i bezpieczniej. Idę zatym prędzej. Wtym z

Mikołajowskiej skręca czworobok żołnierzy, mając na przedzie dwuch oficerów. W środku czworoboku znajduje się około 6 ludzi — aresztowanych. Wpadam do bramy i czekam aż przejdą. Dochodzę do Widzewskiej a stamtąd skręcam na Fabryczną. Tu już żywiej na ulicy. Grupki robotników rozbijają latarnie uliczne. Jedną z nich przewrócili i zapalili wydobywający się ze złamanej rury gaz, gaz palił się szerokim snopem ognia. Dochodzę do Przędzalnianej. Widzę w stronie szosy Rokicińskiej tłum ludzi. Zbliżam się; budują barykadę a tuż niedaleko od tego miejsca, inni rozbijają sklep monopolowy. «Za pięć rubli!» — wykrzykuje z humorem młody robociarz i podnosząc dużą butelkę wódki, rozbija ją o bruk. Urządzenia sklepu: szafy i bufety ciągną robotnicy na barykadę; rąbią słupy telegraficzne oraz zewsząd znoszą wszelkiego rodzaju pudła, skrzynie, taczki, bele i deski. Jeden z młodych robotników wdrapuje się na słup przewodników tramwajowych i tam zawiesza mały sztandar czerwony. Wywołuje to w tłumie radość i poklask, śmieją się oczy i twarze. Lecz niestety jakże krótko! Nadchodzi bowiem od strony Wodnego Rynku oddział żołnierzy. Rozlega się huk salw — jedna, druga, trzecia. Słychać krzyki, sypią się przekleństwa tych, którzy dopiero co z humorem budowali barykadę. W odpowiedzi na salwy karabinowe pada kilka strzałów rewolwerowych. A tu już jęczą ranni...

Walka zbrojna proletarjatu łódzkiego trwała dwa dni. W walce nierównej, ale pełnej bohaterstwa, poświęcenia i zaparcia się siebie, walczyli robotnicy z potęgą caratu. Męstwo i odwaga ich spowodowały, że tryumf rządu osiągnięty został jedynie za cenę niezwykłego wysiłku i przez zastosowanie nadzwyczajnego okrucieństwa. Po stronie rządu padło kilkudziesięciu oficerów, żołnierzy i kozaków, zabity został również naczelnik żandarmerji łódzkiej Andrejew.

Łódzkie powstanie zbrojne zaostrzyło sytuację rewolucyjną w całym państwie. W Warszawie, Zagłębiu i całym szeregu innych miast Polski robotnicy strajkiem i demonstracjami wypowiedzieli swoją solidarność z proletarjatem Łodzi. W parę dni później 26 czerwca powstała do zbrojnej walki Odesa, a 27 czerwca do powstania odeskiego proletarjatu przyłączyli się marynarze pancernika «Kniaź Potiomkin».

Powstanie zbrojne proletarjatu łódzkiego w czerwcu 1905 r. zaskoczyło znienacka partje socjalistyczne, które takiego rewolucyjnego czynu proletarjatu nie przewidziały i do powstania były nieprzygotowane. PPS była całkowicie na rozdrożu. Była ona przeciwko ogłoszeniu strajku powszechnego na dzień 23 czerwca, a w samym powstaniu zbrojnym jako partja nie uczestniczyła, aczkolwiek wielu robotników pepesowskich, porwanych instynktem i poczuciem klasowym oraz powagą chwili rewolucyjnej, a także powszechnym entuzjazmem i bojowością masy robotniczej walczyło dzielnie na barykadach. Drobnomieszczańska ideologja tej partji, pchająca ją ku marzeniu o «ogólnonarodowej rewolucji», w której proletarjat miałby za zadanie wyciągnąć kasztany z ognia dla burżuazji polskiej, pogodzić się nie mogła z walką taką, w której proletarjat polski solidarnie, ramię przy ramieniu z proletarjatem rosyjskim walczył przeciwko caratowi. Dla PPS każdy rosjanin, niezależnie od klasowego pochodzenia oraz poglądów był tylko «moskalem, najeźdźcą» itp., «z którym walczyć musi każdy polak i robotnik». Tak samo udział i rola «Bundu» w powstaniu łódzkim była nad wyraz nikła, aczkolwiek i tu robotnicy żydowscy, będący zwolennikami tej partji, walczyli narówni z robotnikami polskiemi dzielnie i ofiarnie.

Organizacja łódzka SDKPiL, stojąca na czele ówczesnej walki proletarjatu łódzkiego, wykazała wprawdzie umiejętność skupiania mas pod hasłami rewolucyjnej socjaldemokracji, ulegając jednakże teorji SDKPiL

o błędności taktyki technicznego organizowania rewolucji, nie była w stanie poprowadzić walki rewolucyjnej. Wskutek tejże przyczyny nie mogła ona liczyć na odpowiednie poparcie organizacji powstania ze strony ZG i innych organizacji partyjnych.*

Łódzkie powstanie zbrojne przeraziło burżuazję polską i wprawiło ją w stan wściekłości kontrrewolucyjnej. Pismacy burżuazyjni łzy krokodyle wylewali na temat «zbrodni przelanej krwi bratniej». Arcybiskup warszawski Popiel wydał po walkach czerwcowych list otwarty do robotników łódzkich, w którym ten jezuita i pomazaniec boży o zbrodnie krwi przelanej oskarżał robotników, a nie rząd carski. W liście tym arcybiskup pisał do robotników: «Czy te niezliczone ofiary ostatnich wypadków, te owdowiałe żony, osierocone dziatki nie podnoszą skargi do nieba na was i na tych, co was na tę nieszczęsną drogę popchnęli?». Natomiast w stosunku do zbrodni i ciągłych prowokacji rządu oraz tyranji kapitalistów, arcybiskup nie uronił ani jednego słowa oskarżenia; mówił natomiast o szkodliwości strajkowania i to w imię przemysłu oraz przyszłości kraju. Perfidny ten list arcybiskupa został w doskonałej odezwie ZG SDKPiL należycie napiętnowany.**

Po powstaniu zbrojnym ogłoszony został w Łodzi stan wojenny. Zaczęły się masowe areszty. Policja dokonywała aresztowań przeważnie według wskazówek fabrykantów, zabierając robotników z mieszkania, a także z ulicy. Istniejące więzienia w Łodzi były przepełnione, jako też przepełnione były komisarjaty policyjne. Wtedy władze carskie w Łodzi przerobiły domy mieszkalne przy ul. Cegielnianej oraz Nowo-Targowej na nowe więzienia. Ale i tego było mało. Zamieniono bowiem cerkiew przy ul. Widzewskiej na areszt tymczasowy. Poraz pierwszy zapanowały sądy polowe.

Pod wpływem ostrych walk politycznych i ekonomicznych szybko postępowała organizacja proletarjatu. Poszczególne partje w lipcu, sierpniu liczyły tysiące i dziesiątki tysięcy członków. SDKPiL w Łodzi, niezależnie od dużych wpływów wśród robotników-polaków, ogarnąć zdołała swemi wpływami robotników-niemców. Poszczególne fabryki powoli stawały się często wyłącznym terenem wpływów poszczególnych partji. Całkowicie pod wpływami SDKPiL były fabryki: Kürtenberga, Dobranickiego, Grohmana (tkalnia), Gajera, Fuksa itd.; PPS panowała niepodzielnie na Widzewie, Narodowa Demokracja u Barcińskiego, Cyrejskiego, Winawera; u Rozenblata i Leonarda wpływy wahały się między SD i PPS; u Szajblera i Poznańskiego najmniej się krystalizowały wpływy, tu mieliśmy wpływy wszystkich partji. Często w jednej fabryce wpływy partji dzieliły się według oddziałów; wśród fachowców awangardę SDKPiL stanowili piekarze; szewcy i stolarze przeważnie należeli do PPS.

W lipcu i sierpniu — właśnie po powstaniu zbrojnym, które przeraziło burżuazję — zaczęła endecja energiczniej działać. Jako partja burżuazji polskiej, przepojona nienawiścią do socjalizmu i rewolucji, liczyła na poparcie części robotników najbardziej zacofanych. I to się jej udawało. Endecja przenikała zwłaszcza do tych robotników, którzy niedawno przybyli do miasta ze wsi i którzy nie potrafili jeszcze odrzucić przesądów i wstecznej ideologji ówczesnej wsi polskiej. Przesądy religijne i narodowe stanowiły dla endecji najlepszy grunt do żerowania i urabiania sobie ślepego narzędzie walki z partjami socjalistycznemi i rewolucją — ślepego narzędzia późniejszych walk bratobójczych. Rozpoczynając od maja do listopada endecja zbierała swoich zwolenników po kościołach dla

---

* Czerwcowe powstanie w Łodzi—patrz. „Z Pola Walki“ № 9—10, str. 243. przypis 2.

** Z powodu odezwy papieża była wydana przez ZG odezwa p. t. „Sojusz nahajki, kropidła i wyzysku“.

odśpiewywania w nich pieśni narodowych. Tam też pod temi kościołami, do spółki z księżmi agitowała przeciwko socjalizmowi, podsycała antysemityzm, agitowała przeciwko strajkom.

W tym czasie na froncie wojennym na Dalekim Wschodzie otrzymywał carat od japończyków cięgi za cięgami; równocześnie rewolucja zadawała mu coraz głębsze i boleśniejsze ciosy, ogarniała coraz szersze kręgi. Wdzierać się zaczęła agitacja rewolucyjna do wojska, państwo gorzało od buntów chłopskich. Wtedy car 19 sierpnia 1905 r. wydał manifest o zwołaniu Dumy państwowej t. zw. Bułyginowskiej.* Manifestem tym zamierzał ukołysać, uśpić czujność partji rewolucyjnych oraz w ich szeregach wywołać zamieszanie i rozdźwięk. Manewr caratu jednakowoż nie udał się. Odpowiedzią na ogłoszenie manifestu o zwołaniu Bułyginowskiej Dumy państwowej był strajk powszechny w dniu 21 sierpnia w Warszawie, Łodzi, Lublinie oraz wielu innych miastach Polski i Rosji. Manewr cara wywołał wprost odwrotny skutek — nową falę strajków powszechnych, nowy przypływ energji rewolucyjnej mas. Wtedy car zawiera 5 września pokój z Japonją w Portsmucie, by krokiem tym rozwiązać sobie ręce dla tym silniejszej walki z rewolucją, wstrząsającą jego tronem krwawym i zadania rewolucji ostatecznego ciosu.**

Walka trwała jednakże bez przerwy i nie słabła. Przyczyniała się ku temu również pozycja fabrykantów, którzy postanowili robotnikom ustępstw nie robić oraz za czas strajku nie płacić. Coraz częściej zwracali się do władz o pomoc, o wojsko. 30-go września zabity został na ulicy Kunitzer, główny współwłaściciel Widzewskiej Manufaktury, za sprowadzenie wojska w czasie zatargu jego z robotnikami. Walki stawały się uporczywe, robotnicy często z powodu wycieńczenia musieli walkę przerywać, by za parę dni ponownie ją rozpocząć. Atmosfera była naładowana energją rewolucyjną...

W takiej atmosferze zaczął się potężny strajk polityczny, który wstrząsnął całym państwem cara i był rozwinięciem i poparciem strajku kolejarzy w Rosji pod hasłem — zwołania Konstytuanty.*** W Łodzi strajk był całkowity, nie kursowały nawet dorożki. Władze zamierzały najprzód zgnieść walkę. 27-go gienerał-gubernator petersburski Trepow wydał swój słynny rozkaz, który przeszedł do historji «naboi nie żałować». 29-go strajk ogarnął całą Rosję, a 30-go carat był zmuszony czasowo kapitulować i ogłosić manifest konstytucyjny, przyobiecując: «dać ludności nienaruszalne podstawy swobody obywatelskiej na zasadzie prawdziwej nietykalności osobistej, swobody sumienia, słowa, zebrań i związków» oraz «ściągnąć do udziału w Dumie... te warstwy ludności, które dotąd nie posiadają zgoła praw wyborczych». Strajk październikowy w Łodzi wykazał nadzwyczajną świadomość i spoistość rewolucyjną masy robotniczej.

Wiadomość o manifeście konstytucyjnym wywarła w Łodzi głębokie wrażenie. Myliłby się jednakże ten, ktoby z tego powodu wyciągnął wniosek, że wierzono w istotne zapanowanie ery rządów konstytucyjnych. Wielu doskonale wiedziało, co warte są manifesty carskie i że prawdziwa konstytucja osiągnięta być może jedynie na gruzach absolutyzmu carskiego. Tym niemniej naskutek carskiego manifestu kontystucyjnego przeżyła Łódź dwutygodniowy okres względnej wolności.

---

* Duma Bułyginowska — patrz. „Z Pola Walki" № 9—10, str. 244 przypis 9.

** Wojna rosyjsko-japońska, wywołana grabieżami caratu na Dalekim Wschodzie konkurencją z drugim grabieżcą — Japonją po 19 miesiącach została zakończona. Rezultatem zawarcia pokoju była porażka Rosji na Dalekim Wschodzie. Przyjęto następujące warunki pokoju: 1) Rosja uznała dominujące stanowisko Japonji względem Korei, 2) Rosja wycofała wojska z Mandżurji, 3) japończycy zajęli Port Artura i Dalnij, 4) Japonja zabrała połowę wyspy Sachalin i tp.

*** Patrz „Z Pola Walki" № 9—10, str. 243, przypis 1.

Po raz pierwszy pojawiły się w Łodzi legalne plakaty, obwieszczające o wiecach, zwołanych przez partje socjalistyczne. Dwa tygodnie swobód obywatelskich, które dał przyciśnięty rewolucją carat, umiały wyzyskać partje socjalistyczne dla mobilizacji i organizacji mas robotniczych. Partje, gdy się tylko ujawniły, okazały się odrazu organizacjami masowemi. W salach teatralnych na Piotrkowskiej oraz Dzielnej, w sali fabrycznej Gajera, w sali, należącej do Szajblera na Księżym Młynie i innych odbywały się wiece robotnicze z wielu tysiącami uczestników. Odbywały się również wiece dyskusyjne, w których gruntownie przedyskutowywano programy polityczne SDKPiL i PPS.

Główną osią, wokół której toczyła się przeważnie dyskusja, była kwestja żądania konstytuanty ogólnorosyjskiej albo polskiej, warszawskiej, oraz autonomja czy niepodległość. PPS, broniąca hasła niepodległości Polski, żądania zwołania specjalnej konstytuanty w Warszawie.* SDKPiL, wychodząc z założenia swego programu autonomicznego, oraz niezbędności wspólnej walki robotnika polskiego z robotnikiem rosyjskim, broniła hasła ogólnorosyjskiej konstyuanty w Petersburgu. Pepesowcy stanowisko swoje motywowali tym, że konstytuanta petersburska będzie bardziej reakcyjna aniżeli warszawska, że wobec tego warszawska konstytuanta będzie dla proletarjatu polskiego korzystniejsza, albowiem proletarjat polski w przeciwieniu do rosyjskiego jest ilościowo silniejszy, lepiej uświadomiony i zorganizowany i dlatego wpływ jego będzie również silniejszy w konstytuancie warszawskiej, aniżeli toby mogło być w konstytuancie ogólnorosyjskiej w Petersburgu. Mówcy esdekapelowscy przeciwnie udawadniali utopijność i fałsz stanowiska PPS. Wskazywali na reakcyjność burżuazji polskiej i że taką byłaby też konstytuanta w Warszawie, podkreślając dalej konieczność wspólnej, solidarnej walki z proletarjatem rosyjskim, wskazywali jednocześnie na związek ekonomiczny polskiego przemysłu z rynkami rosyjskiemi, wskazywali na reakcyjność stanowiska PPS, ostro występując przeciwko jej szowinizmowi i racjonalizmowi.

Dzisiaj zdaje się dla każdego jest jasnym, że aczkolwiek SDKPiL, wychodząc z założenia czystego ekonomizmu, niedoceniała kwestji narodowościowej, jako współczynnika rewolucyjnego, ale też i to, że jako istotna klasowo-rewolucyjna partja proletarjatu polskiego dobrze zrozumiała i należycie oceniła istotny drobnomieszczański charakter PPS. Dlatego stwierdzić trzeba, że zwalczając wówczas z taką namiętnością i siłą socjalszowinistyczną ideologję PPS, oddała ona niezaprzeczoną usługę ruchowi proletarjackiemu w Polsce.

W tym też okresie endecja zaczęła urządzać pierwsze swoje wiece. Pamiętam jej pierwszy wiec, odbyty w tych pamiętnych dniach przy ul. Piotrkowskiej. na podwórzu fabrycznym. Wystąpił na nim jako główny mówca Wojewódzki, wódz i organizator Narodowego Związku Robotniczego w Łodzi, a dzisiejszy mąż zaufania NPR w Łodzi.

W odpowiedzi na pogromowo-czarnosecinne przemówienie leadera endeckiego, wystąpił wówczas jeden robotnik żydowski i dlatego, że właśnie wystąpił proletarjusz-żyd, endecy rzucili się na niego, by go bić. Robotnicy polscy stanęli jednakże w obronie towarzysza żydowskiego, przyszło do ogólnej bójki i wiec został rozbity.

W ciągu tych dwuch tygodni Łódź była jednym wielkim wiecem. Dopiero od 15 listopada władze carskie zaczęły rozpędzać zgromadzenia. Car ponownie szykował się do walki z rewolucją.

Tym razem carat opierał się na najgorszych mętach społecznych, na elemencie zdeklasowanym, który organizowała najczarniejsza reakcja

* Konstytuanta w Warszawie — patrz „Z Pola Walki" № 9—10, str. 244, przypis 11.

rosyjska do walki z rewolucją pod hasłem: «bić żydów», w bandy p. n. «czarna sotnia». Na całym południu Rosji zaczęły się masowe pogromy. Tysiącami zabijano żydów, niszczono i rabowano dobytek biedaków żydowskich. Odgrywały się straszne, krew mrożące w żyłach sceny. I do Polski starał się carat przerzucić tę ohydną metodę szczucia przeciwko żydom, by uwagę i energję ciemnego tłumu odwrócić od własnych zbrodni, popełnionych przez rząd. Caratowi zdawało się to możliwe do urzeczywistnienia, zwłaszcza dlatego, że główna partja burżuazji polskiej, jaką wówczas była Narodowa Demokracja, właśnie do walki z rewolucją wystąpiła pod hasłem walki z żydami w formie najbardziej demagogicznej. Robotnik polski nie dał się jednakże pociągnąć do walki kontrrewolucyjnej, pogromowej, a przeciwnie stanął do walki z tym niebezpieczeństwem, zdając sobie sprawę z tego, że antysemityzm jest narzędziem reakcji i kontrrewolucji. Za wyjątkiem Siedlec, gdzie przebrani policjanci oraz szpicle urządzili pogrom biedoty i części drobnomieszczaństwa żydowskiego, w całej Polsce klasa robotnicza czynnie wystąpiła przeciwko pogromowej agitacji i nie dopuściła do rzezi żydów.

W Łodzi, wbrew agitacji endecji i gazety «Rozwój», robotnicy na wezwanie partji socjalistycznych uzbroili się i stworzyli silną organizację milicji robotniczej, która strzegła porządku, gotowa w każdej chwili odeprzeć wystąpienie czarnosecińców. W każdym domu co noc w ciągu kilku tygodni robotnicy kolejno naznaczali po dwuch lub więcej ludzi, których zadaniem było pilnować, a wrazie niebezpieczeństwa przy pomocy alarmu postawić na nogi wszystkich mieszkańców. Robotnicy, uzbrojeni w pałki, drągi żelazne, w lance przez siebie wykute i zaostrzone, sztylety i rewolwery, przysłuchiwali się pilnie każdemu szmerowi i chodzili po mieście, wzajemnie sprawdzając czujność wartowników.

W tym czasie miał miejsce wypadek, który warto przytoczyć jako charakterystyczny dla nastrojów i bojowości masy robotniczej. Pewnego dnia zajechał przed dom przy ul. Zagajnikowej większy oddział kozaków i policji w celu dokonania rewizji w tym domu. Któraś z kobiet telefonicznie dała o tym znać robotnikom fabryki Widzewskiej Manufaktury. Tam jednakże zrozumiano, że na Zagajnikowej «czarna sotnia» przybyła celem dokonania pogromu. Uderzono na alarm. Zasyczały gwizdki syren fabrycznych, które podług umowy między robotnikami, miały być sygnałem dla mobilizacji i jednoczesnego wystąpienia robotników wszystkich fabryk. Za Widzewską Manufakturą zasyczały syreny innych fabryk i jednocześnie zaczęły się z nich wysypywać masy robotnicze, uzbrojone we wszelkiego rodzaju łom żelazny, siekiery i lance, kierując się z pośpiechem w stronę Zagajnikowej. Zaroiły się ulice od uzbrojonej braci robotniczej. Imponujący to był widok, jak przez miasto biegły większe i mniejsze grupy robotników, z których twarzy czytało się stanowczą wolę jednym uderzeniem rozbić pogromców. Im bliżej grupki te dochodziły do Zagajnikowej, tym siła ich stawała się większa, a tam u celu urosły w ogromną armję, liczącą dziesiątki tysięcy. Kozacy i policja, widząc groźny i uzbrojony tłum, czym prędzej uciekli. Fakt powyższy wykazał, że proletarjat łódzki posiadał twardą wolę, by do pogromów nie dopuścić i każdemu, kto by chciał do pogromów rękę podnieść, rękę tę natychmiast złamać.

Równocześnie z organizacją samoobrony, czy milicji robotniczej rozpoczęła się walka ze złodziejami i opryszkami. Złodziejstwo wówczas w Łodzi silnie się rozwinęło, istniały liczne bandy, które właśnie w tych dniach rewolucji bardzo często napadały na poszczególnych robotników, odbierając im całotygodniową płacę roboczą, lub też okradając do szczętu biedne mienie, jakie robotnik posiadał w mieszkaniu. Plaga złodziejstwa już dawno poruszała robotników. W okresie organizacji milicji ro-

botniczej nienawiść robotników znalazła ujście w ten sposób, że zaczęto złodziei masowo zabijać. Zabito wówczas kilkuset złodziei.

W grudniu 1905 r. zaczęto zakładać legalne związki zawodowe. SDKPiL stała na stanowisku czysto partyjnych socjaldemokratycznych związków zawodowych, które jako takie legalizowane być nie mogły. PPS natomiast organizowała związki zawodowe klasowo-bezpartyjne i dlatego legalizowanie ich stało się możliwe. W okresie tym oraz późniejszym powstały liczne, dziesiątki tysięcy członków liczące, związki zawodowe włókiennicze i inne w Łodzi, które w późniejszym czasie zostały przez władze rozwiązane.*

W styczniu 1906 r. wyjechałem do Niemiec i kiedy w końcu 1907 r. wróciłem z powrotem do Łodzi, ze związków tych pozostały tylko nikłe szczątki, mianowicie: związek robotników przemysłu drzewnego, liczący około 5 0członków, związek pracowników igły — 60 członków, murarzy «Łączność» — 120 członków, drukarzy — około 300 członków.

---

* Związki zawodowe — patrz artykuł: „SDKPiL i kwestja związków zawodowych" S. Pestkowskiego „Z Pola Walki" № 7—8 str. 96, przypis 5.

WSPOMNIENIA TECHNIKA PARTYJNEGO

1905 — 1907 r.

W Radomiu było niespokojnie. Tłumy młodzieży wylegały na ulice, mitygnując i agitując, policja zaś bezustannie rozpędzała tłum, który chował się na chwilę do bram, by po przejściu policji znów powrócić na ulicę. W pewnym momencie zauważyłem z daleka kawalerzystów, galopujących po trotuarach od ulicy Rwańskiej do Górek Lubelskich. Jechali oni na pomoc policji. Naraz błysnęła mi pewna myśl. W mgnieniu oka wpadłem do podwórka w domu Landau, gdzie był skład win i wytoczyłem beczkę na trotuar wprost pod pędzących kawalerzystów. Ledwiem zdążył się schować, gdy jeden z kawalerzystów, zawadziwszy o niespodziewaną przeszkodę, zwalił się na trotuar, a koń pogalopował dalej bez jeźdźca. Było to impulsem dla towarzyszy. W jednej chwili na ulicy stanęła piramida z beczek, którą tłum przerobił w prawdziwą barykadę, rzucając wszystko co było pod ręką na jedno miejsce. Wydostawszy z podwórka dużą piłę i siekierę, wypadłem na ulicę chcąc podpiłować słup telegraficzny. Znalazło się jednak tylu chętnych, że nim zdążyłem się zabrać do pracy, piła pracowała już w innych rękach, i po chwili słup telegraficzny leżał na barykadzie. Stateczni obywatele uciekali do domu w ciemnościach, gdyż lampy uliczne były rozbite i nie paliły się. Czekaliśmy, chcąc wiedzieć, czym się to skończy. Wkrótce ukazała się policja i wojsko, zbliżając się powoli i ostrożnie w stronę barykady. Uciekliśmy do domu, nie mogłem jednak wysiedzieć w mieszkaniu i po dziesięciu minutach przekradłem się na ulicę. Barykada stała w ogniu. Kto podpalił naszą twierdzę, pierwszą barykadę w Radomiu — nie wiem.*

Marzyłem o oddaniu się pracy rewolucyjnej. Przypadek przyszedł mi z pomocą. Było to w początku roku 1905. Umarł mój szef i przy likwidacji firmy wynikł konflikt między pracownikami a spadkobierczynią, który doprowadził do strajku. Na żądanie kolegów objąłem kierownictwo strajkiem i przy pomocy Bundu udało się nam pomyślnie go przeprowadzić. Moja karjera handlowa była skończona. Wypłacili mi pensję za trzy miesiące, jak również oszczędności moje z kasy pracowników, dając jednocześnie nakaz stróżom nie wpuszczania mnie do biura.

Rok ten był dla mnie przełomowy. Pojęcia moje skrystalizowały się już zupełnie. Będąc na usługach to jednej, to drugiej, to trzeciej partji miałem sposobność zaznajomienia się z ich programami. Początkowo mało przykładałem wagi do różnic programowych, chodziło mi bowiem tylko o sam fakt przyjmowania bezpośredniego udziału w ruchu rewolucyjnym. Raziło mnie jednak w PPS i Bundzie zabarwienie nacjonalistyczne; natomiast bliskim mi było hasło międzynarodowej walki proletarjatu. Zrozumiałem, że miejsce moje może być tylko w SDKPiL.

Wstąpiłem do partji i zacząłem pracować w Łodzi przy kolportowaniu literatury. Pracę tę prowadził wówczas tow. Jarosz (Weiss ze Zgierza). Skierowano mnie do konspiracyjnego lokalu na ul. Cegielnianej, gdzie zastałem tow. Jarosza i kilku towarzyszy sortujących bibułę. Każdy z obecnych dostawał paczkę i odnosił ją pod wskazanym przez tow. Jaro-

* Mowa widocznie o wypadkach, związanych z wybuchem rewolucji 22 stycznia 1905 r.

sza adresem. Otrzymałem polecenie przetranslokowania pozostałej w dość dużej ilości bibuły do nowego składu na ulicę Andrzeja. Na rogu ulicy Cegielnianej i Piotrkowskiej stało zwykle kilku tragarzy, oczekujących roboty. Między niemi zauważyłem niemowę, niskiego, krępego o szerokich barach, którego wybrałem do roboty. Bibułę zapakowałem w duży worek — tego rodzaju, jakich używano do pakowania wełny. Paczka była bardzo ciężka i z wielkim trudem udało mi się wytoczyć ją z mieszkania do sieni, nie chciałem bowiem, by tragarz wiedział, skąd biorę towar. Na ulicy Andrzeja towarzyszyłem mu na schodach wiodących do nowego składu i sam z wielkim trudem (jako, że jestem szczupły i mały, a worek był duży i ciężki), wciągnąłem worek do mieszkania. Odtąd stałym moim tragarzem był niemowa.

Po krótkim czasie Jarosza aresztowano i cały kolportaż przeszedł w moje ręce. Nie podobał mi się dotychczasowy sposób kolportowania bibuły przy pomocy wielu ludzi — uważałem go za zbyt ryzykowny. Postanowiłem obejść się bez pomocy i załatwiać wszystko samemu. Sam odbierałem bibułę z drukarni, z pociągów, z lokali konspiracyjnych, zwoziłem do swego mieszkania, segregowałem i osobiście rozwoziłem po dzielnicach i okolicy, według adresów i dyrektyw, które otrzymywałem codzień na Biurze Centralnym. Szło cudownie, często w przeciągu kilku godzin udawało mi się zaopatrzyć wszystkie dzielnice.

Ruch rewolucyjny w Łodzi rósł i potężniał z dnia na dzień. Na Biurze Centralnym było gwarno, roiło się od ludzi. Nie brakło i aresztów. Wsypał się tow. Stasiek ze związku drzewnego, pomocnik tow. Janka (Lange), kierownika tajnika zecerskiego i robót drukarskich, i trzeba było wypełnić tę lukę, co było tym łatwiejsze, że kolportaż nie wypełniał mi całego dnia.

Z towarzyszem Jankiem, który był jednocześnie sekretarzem komitetu łódzkiego była następująca historja: był to człowiek całą duszą oddany robocie, nieustraszony, nie cofający się przed żadną, nawet najniebezpieczniejszą robotą. Ponieważ Biuro Centralne nie czuło się zupełnie pewne w mieszkaniu Stacha Czarnego (Stokowski), a później w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej, tow. Janek wynajął specjalne mieszkanie przy ulicy Widzewskiej dla Biura Centralnego jednocześnie na swoje własne lokum. Fakt zamieszkiwania w Biurze Centralnym, do którego schodziły się codziennie dziesiątki ludzi, nie wyłączając świąt i niedziel, kiedy to specjalnie przyjeżdżali towarzysze ze Zgierza, Pabjanic, Konstantynowa, z Zduńskiej Woli i t. d. musiał się odbić i na zdrowiu Janka i na jego bezpieczeństwie. Tow. Janek zapadł na zdrowiu. Miał się udać na odpoczynek. Nie było to mu jednak sądzonym. Przed samym wyjazdem przy wykonywaniu roboty w drukarni Resigiera został wraz z naszym zecerem aresztowany (nazwiska zecera niestety nie pamiętam). Obydwuch wysłano na Syberję. Na krótko przed wojną dowiedziałem się, że towarzysz Janek zastrzelił się w Kopenhadze.

Po wsypie tow. Janka cała robota techniczna przeszła w moje ręce. Trudna praca podziemna wymagająca żelaznych nerwów pochłaniała mi cały czas. Zapomniałem o całym świecie, o środowisku, w którym ongi żyłem, nie znałem krewnych, ni życia osobistego, istniała dla mnie tylko grupa ludzi, połączonych ze mną pracą ideową — i masy robotnicze. Nie mieliśmy żadnego wypoczynku, nie było granic między dniem a nocą. Zapotrzebowanie na bibułę było kolosalne. W Biurze Centralnym, na dzielnicach, w szkołach agitacyjnych, w biurach związkowych — wszędzie żądano bibuły. Oprócz wydawnictw Zarządu Głównego i Komitetu Warszawskiego, nadchodzących do Łodzi koleją — wydawaliśmy w Łodzi

pisma: «Do Walki»* i «Vorwärts»** (w niemieckim języku), ulotki, niezliczone ilości odezw w polskim, niemieckim i rosyjskim (dla wojska). Oprócz tego drukowaliśmy dla związków zawodowych odezwy i pisma ulotne. Trudno zdać sobie sprawę z tego ogromu pracy. Często pracowało się po 48 godzin bez odpoczynku. Z Biura Centralnego na dworzec, z dworca na skład, ze składu na dzielnice i okolice — przeważnie z bibułą, drogami okólnemi, by szpicle nie mogli zwęszyć.

Po powrocie ze Zgierza lub Pabianic, szliśmy ostrożnie do tajniaka, z tajniaka obładowani sześcioma zacami *** — do drukarni. Drukarnie trzeba było często zajmować siłą. To też w umówionych miejscach czekali na mnie bojowcy, którym wskazywałem adres upatrzonej przez siebie drukarni. Szli oni zajmować drukarnię, a w parę chwil później zjawiałem się z materjałem do druku. Pracowaliśmy przeważnie całą noc do rana. Naczelnikiem bojówki był wówczas t. Zbigniew, metalowiec. Mieliśmy też i własną drukarnię: kupioną przez nas maszynę drukarską ustawiliśmy w drukarni niejakiego Pomeranca. Z drukarni też korzystaliśmy w ten sam sposób jak i z innych, t. j. przy pomocy bojowców, ale oczywiście «dla pucu». Szło nam o to, aby w razie wsypy Pomeranc i jego robociarze mogli się tłomaczyć przed władzami, że bojowcy siłą zbrojną zmusili ich do roboty. Pomeranca jednak musiałem os zędzać, by częstym drukowaniem nie zwrócić na niego uwagi policji korzystałem z wszystkich łódzkich drukarń.

Długi czas kolportaż odbywał się bez jakichkolwiek przeszkód, raz jednak zaszedł komiczny wypadek. O piątej rano wprost z drukarni przywiozłem dorożką cztery worki świeżej bibuły. Worki były ciężkie, zanosiłem je więc po jednym na drugie piętro przed drzwi mojego mieszkania. Kiedym ostatni worek przyniósł przed drzwi, spostrzegłem, że brak mi jednego. W tej chwili o piętro wyżej usłyszałem szmer. Pobiegłem na górę i zobaczyłem, że przez dymnik ktoś wyłazi na dach. Krzyknąłem i złodziej rzuciwszy we mnie moim workiem bibuły, uciekł na dach. Nie goniłem go.

Postanowiłem jednak bibuły z kolei lub z drukarni nie wieźć wprost do siebie, lecz na jakiśkolwiek lotny skład. Dewizą moją było możliwie krótko korzystać z nich, starałem się więc w miarę możności przewozić z takich składów do stałych jeszcze tego samego dnia. Pragnąłem oszczędzać nerwy ludzi dających mi lokal na chwilowe składy. Pierwszy taki skład urządziłem sobie w fabryce Tykocinera w kotłowni. Okazał się on jednak niepraktycznym, ponieważ nie można się było o każdej porze dnia dostać do niego. Stały skład miałem przy ul. Mikołajewskiej № 13 w pokoju wynajętym u właściciela domu. Zameldowałem się jako agient handlowy na paszporcie własnej roboty. W pokoju tym oprócz prymitywnego umeblowania leżały stosy starej bibuły, stare wyprane paszporty, nowe blankiety paszportowe, stemple partyjne, meldunkowe, policyjne oraz rozmaitych miast i gmin świetnie wykonane w mosiądzu i kauczuku przez znajomych grawerów. W składzie tym pozostawałem tylko tyle czasu ile trzeba było dla zabrania na cały dzień potrzebnych narzędzi i odpowiedniej bibuły.

Roboty były różnego rodzaju: fabrykacja świeżych paszportów, pranie starych, co uskuteczniałem w mieszkaniach znajomych, gdzie spokojnie, bez bicia serca odpoczywałem ze dwie godziny przy tej robocie, zdala od niebezpiecznych miejsc, jakiemi były mój bogaty stały składnik, dru-

* „Do Walki" pismo Komitetu Łódzkiego SDKPiL, wychodziło od lutego 1906 r. do lutego 1908 r. Ogółem wyszło 14 numerów, przy ostatnim pismo zostało zamknięte przez władze carskie.

** „Vorwärts" pismo Komitetu Łódzkiego dla robotników niemców. „Vorwärts" wychodził od lutego 1906 r. do kwietnia 1913 r. Wyszło 25 numerów.

*** Czcionki ułożone do druku.

karnie i zecernia. Koleją ekspedjowałem bibułę na prowincję (oprócz wysyłania na dzielnice i okolice), pocztą wysyłałem za granicę i w kraju rozmaitym władzom po jednym egzemplarzu (według dyspozycji tow. Józefa Dzierżyńskiego). Po sfabrykowaniu dokumentów odnosiłem narzędzia pracy do składu, a po powrocie zabierałem robotę, którą dostarczałem stosownie do dyspozycji otrzymanych od BC. Tak się w tej robocie wyspecjalizowałem, jak gdybym od dziecka nic innego nie robił i nic innego robić nie był zdolnym. Przyznać muszę, iż wygląd mój ułatwiał mi bardzo krążenie po mieście z bibułą i t. p. kosztownościami. Nikt ani na chwilę nie przypuszczał, że ten mały chudziutki człowiek, czysto, elegancko ubrany, z niewinną twarzyczką, pod osłoną bojowców po nocach i we dnie napada na drukarnie, gdzie drukuje płomienne rewolucyjne wezwania pod nosem ochrany.

Z każdym dniem zwiększała się liczba zawodowców partyjnych, przychodzących na BC. Nie wszystkich zapamiętałem. Utrwalili mi się w pamięci przeważnie ci, z któremi bezpośrednio w BC się stykałem. Znałem wszystkich przeważnie z pseudonimów, niektórych znałem i z nazwisk: Murzyn, Heinrich, Ksiądz (Małecki), Eda (Tenenbaum), Stefan-Rak (Gierdawa), Żółty (Giebartowski), Kazimierz (Dobranicki), Stach-Nerwowy, Leon (Unszlicht), Janek (Lange), Wierny (Stein), Kamieński (Stein), Stach Czarny (Stokowski), Noc-Bogojawleńska, Jerzy (Birnbaum z Częstochowy), Baśka (Szpiro), Anna-Krystyna (Goldman z Warszawy), Smutny (Wesołowski), Florjan (Brodowski-Bratman); z niemieckiej roboty: Arnold (Bloch), Aron z żoną; ze związkowej roboty: Adam (Sierota), Olbrzymek (Płochocki), Jasiek (Tenenbaum), Adolf (Piotrowski-Salberg); z organizacji wojskowej: Bark (Aussem), Marjan (Stachurski), Mojsiej (Romanowski), Kozak (oficer Kozłow), Kozaczek z Syberji, Wiśniak z roboty żydowskiej. Wielu jeszcze pamiętam wzrokowo, ale niestety nawet pseudonimów przypomnieć sobie nie mogę.

Duszą i sprężyną całej roboty wówczas byli tow. Józef (Feliks Dzierżyński), Mikołaj-Kuba (Hanecki). Robota w Polsce była prowadzona pod kierownictwem tych dwóch towarzyszy z Zarządu Głównego, z których jeden stale na zmianę przebywał w kraju.

W pewnym czasie już w r. 1906 robota nasza w Łodzi stała się bardzo trudna. Było to po wielkiej wsypie w Warszawie, gdzie ochrana warszawska wykryła prawie wszystkie nasze składy, drukarnie i tajniaki i formalnie sparaliżowała tam naszą robotę. Po tej wsypie psuje się nasza warszawska ekspedycja. Ochrana łódzka w porozumieniu z warszawską zwracała pilną uwagę na wysyłane z Warszawy posyłki kolejowe i bagażowe. Dzięki znajomemu magazynierowi magazynu kolejowego, uniknąłem urządzonej przez ochranę pułapki. Jak się okazało, ochrana warszawska przy każdym wysyłaniu przez naszych towarzyszy posyłek do Łodzi, zawiadamiała ochranę łódzką,podając znaki i numery posyłek. Ochrana łódzka czatowała w magazynie. Nie przedstawiałem nigdy listu przewozowego, nie porozumiawszy się uprzednio poufnie z magazynierem. Gdy było źle, magazynier burczał pod nosem: «zmiataj bracie, pełno psów». Uprzedziłem naszych w Warszawie, by posyłek nie wysyłali koleją lecz umyślnym. Pomimo mojego ostrzeżenia posyłki dalej nadchodziły pakowane podług jednego formatu tak, że już zdaleka poznawałem mój towar. Co kilka dni otrzymywałem listy przewozowe i kwity bagażowe. Nie było rady — co drugi-trzeci dzień wpadałem do magazynu, by się przekonać czy się uda coś odebrać. W ciągu kilku dni kręciłem się około magazynu, nakrótko przed dwunastą w południe. Liczyłem na to, że te łobuzy, nie czekając zamknięcia magazynu w porze obiadowej, pójdą do pobliskiej knajpy posilić się — postanowiłem więc skorzystać z tej

okazji. Pewnego razu po ich odejściu wpadłem do magazynu i wydostawszy mój towar, ulotniłem się.

W owym czasie poznałem wielu szpiclów. Czatowali oni na mnie, ja zaś na nich.

Któregoś dnia otrzymałem znowu duplikat przewozowy. Było to w niedzielę rano. Poszedłem do magazynu, lecz już z oddali poznałem czatujących ochranników. Trzeba się było cofnąć. Szkoda mi było jednak czasu, w południe bowiem zamykano magazyn i dzień był stracony, a tu trzeba było jeszcze być na BC. Postanowiłem więc odebrać posyłkę siłą. Pobiegłem do naczelnika bojówki Zbigniewa, który zebrał kilku chłopców i udał się z niemi do magazynu, ja zaś stałem przy wynajętej furmance na ulicy. Co tam zaszło, jak się urządzili — nie wiem. Przynieśli mi dwie duże paki, wrzucili na wóz i zniknęli ze słowami: «uciekaj Radomski». Po drodze furman zwrócił się do mnie ze słowami: «chawer, to musi być trefny towar, pewno proklamacje, może nam trzeba prędko jechać?». Gdyśmy byli u celu, nie pytając mnie, zarzucił sobie paki na plecy i poszedł ze mną do mieszkania. Nie bałem się go — jasne było, że to nasz człowiek. Od tego czasu często korzystałem z jego usług.

Przy następnej posyłce bagażowej wsypał się mój przygodny pomocnik. Było to dla mnie nowym ostrzeżeniem przed coraz to zwiększającą się ilością szpicli na kolejach. Nie było jednak rady, znów nadeszły kwity bagażowe i trzeba było odebrać bagaż. Na stacji ze spokojną miną dałem tragarzowi kwit, by odebrał paczkę, sam zaś odszedłem do poczekalni drugiej klasy i nieznacznie spodełba obserwowałem tragarza. Odebrał pakę, nie zdążył jednak założyć sznura, by sobie zarzucić ją na plecy, gdy opadli go szpicle. Widziałem jeszcze jak pokazywał ręką w moją stronę, że mały chudy pan dał mu kwit. Drzwi z sali na peron były zamknięte, gdyż oczekiwano przybycia pociągu. Wskoczyłem na stół pod otwartym na peron oknem i uciekłem przez tor kolejowy na ulicę Przejazd. Byłem bezpieczny, niestety bibuła przepadła.

Po tych wypadkach Warszawa zaczęła przysyłać bibułę przez umyślnego. Przyjeżdżali do Łodzi tow.: Marta, Marja Staniszewska, Pietrek (brat Buraka) i wielu innych. Robota rozwijała się niesłychanie. Rozwijała się też robota ochrany łódzkiej. Trudno było przejść przez ulicę. Dochodziliśmy już do takiej wprawy, że wprost instynktownie wyczuwało się szpicla w pobliżu. Bywały wypadki natury komicznej. Tak naprzykład pewnego razu w tramwaju wściekły byłem na jakiegoś pasażera, który nie spuszczał ze mnie oczu — przekonałem się później, że był on zezowaty. Udawało mi się zawsze wyprowadzać w pole ochranników. Wychodząc raz z drukarni przy ul. Dzielnej z dość dużym ciężarem pod pachą, zauważyłem szpicla, który mnie obserwował. Rozpoczęła się gra — szedł to przedemną, to za mną, to z prawej strony, to z lewej. Udawałem obojętnego, kombinując jednak jakby wskoczyć do jednego z przejeżdżających tramwai. Do przystanku było daleko, a na domiar złego motorniczy pędzili jak szaleni. Miałem co prawda wielką wprawę w wskakiwaniu i wyskakiwaniu z tramwai, ale oczywiście nie z taką ciężką jak moja paczka. Ręka mi już mdlała, musiałem jednak udawać, że paczka nie jest ciężka. Stanąłem przed szybą wystawy jakiegoś sklepu i jeszcze raz sprawdziłem, że szpicel mnie tropi. Nie było rady, trzeba było gdzieś wleźć. Po drodze była strzelnica, wszedłem pośpiesznie i włożywszy paczkę między nogi, wziąłem fuzje i począłem najspokojniej rozstrzeliwać wiszące na sznurkach jajka. Szpicel po chwili wlazł za mną, lecz zorjentowawszy się w sytuacji, natychmiast się cofnął. Przyszedł widocznie do wniosku, że się omylił, lub też zląkł się widząc, jak celnie strzelam do jajek.

Pewnego razu na BC dano mi polecenie odwieźć brauning prowadzącemu robotę w Zgierzu. Na szosie między Łodzią i Zgierzem patrol wojskowy pod wodzą oficera zatrzymał tramwaj i rozkazał wyjść wszystkim pasażerom. Zbliżając się do wyjścia, zauważyłem na prętach metalowych ochraniających szybę wewnątrz wagonu od stłuczenia, wiszącą parasolkę. Przechodząc nieznacznym ruchem szybko włożyłem w nią brauning. Gdyby nie parasolka musiałbym brauning podrzucić, a wtedy zatrzymanoby wszystkich mężczyzn jak to zwykle w takich wypadkach miało miejsce. Żołnierze na parasolkę nie zwrócili uwagi i donieśli oficerowi, że nic podejrzanego nie znaleźli. Kiedym później w obecności wszystkich pasażerów wyjął mój brauning z obcej parasolki wzbudziło to ogólny podziw.

Praca moja w Komitecie łódzkim wymagała wielkiej czujności. Obok gorącej chęci służenia wielkiej sprawie, ambicja moja odgrywała też w robocie dużą rolę. Drżałem na samą myśl, iż jeden mój nieopatrzny krok może wsypać ludzi, którzy oddali swoje siły dla wyzwolenia mas pracujących. Trzeba było innych i siebie oszczędzać, szczególniej zaś innych, gdyż byli to towarzysze, dzięki którym wszystko się trzymało kupy i zgrane było jak orkiestra koncertowa. Idąc do BC, część drogi odbywałem pieszo, część tramwajami. Wskakiwałem, wyskakiwałem, często zmieniając kierunek; to samo czyniłem idąc do tajniaka. Adresu tajniaka prócz grupki ściślejszych towarzyszy nikt nie znał. Pewnego razu w BC t. Dzierżyński zwrócił się do mnie w pewnej kwestji, a choć staliśmy zupełnie odosobnieni od innych towarzyszy, mówił mi ciągle do ucha szeptem. Później jeszcze zwrócił mi uwagę, że w ten sposób powinienem załatwiać wszystkie swoje sprawy z towarzyszami. Bo też nasz tajniak był kuźnią, za wtargnięcie do której ochrana dałaby bardzo wiele. Pracowali w tajniaku stale w dzień i w nocy tt. Leon z Sosnowca, Kostek, Werner, a przy dużej ilości roboty przychodził do pomocy Karol. Stale mieszkał t. Leon z t. Leokadją, odgrywając rolę pary małżeńskiej.

Muszę zaznaczyć, że większość drukarń, w których pracowaliśmy, nie miała motorów i trzeba było kręcić korbą czasem już od 8 wieczór do 8 rano. Korektę odezw polskich, niemieckich i rosyjskich robiłem zwykle sam w tajniaku. Korektę ulotnych pism, gazety «Do Walki» robił ktoś inny z towarzyszy. Korektą gazety niemieckiej «Vorwärts» zajmowała się zawsze t. Eda, która była duszą naszej roboty niemieckiej. Zecerzy nasi nie narzekali na brak roboty, ledwie się pokazała w mieście jedna odezwa, a już t. Eda pisała drugą niemiecką, Małecki (Ksiądz) dawał polską do składania i tak bezustannie. Odezwy pisano bez względu na czas i miejsce. Czasy były gorące; sprawy aktualne formalnie goniły jedna drugą. Rękopisy dostawałem w BC, w mieszkaniach prywatnych lub w cukierniach i natychmiast dostarczałem je do tajniaka. Tam czekałem często aż do rana na złożone czcionki. Wychodziłem też nieraz z gotową robotą po północy. Wyjście z domu było nie tak proste, gdyż nie chciałem zwracać na siebie uwagi stróża. Wyszedłszy z tajniaka z paczką, musiałem czekać aż jeszcze ktoś będzie wychodzić z domu, by się do nich przyłączyć. Czatowałem w sieni (nie w tej gdzie był tajniak), na podwórku lub w ustępie. Nieraz zimą takie oczekiwanie na wychodzących trwało do dwóch godzin. Wydostawszy się na ulicę z gotowym zacem szedłem przeważnie do Petersilge, gdzie miałem znajomego maszynistę, który przychodził do roboty o czwartej nad ranem. Chodziło o to, że jak już pisałem wyżej, większość drukarń łódzkich miała tak zwane magle (maszyny ręczne), u Petersilge zaś była maszyna rotacyjna.

Było to dla mnie szczęściem, kiedym mógł tam drukować, bo ilość egzemplarzy mogła być bardzo wielką, a zapotrzebowanie na

bibułę rosło z zawrotną szybkością. Chodziło już o kilkadziesiąt tysięcy, co u Petersilge wykonać mogłem w przeciągu godziny, w innych zaś drukarniach (amglach) dla marnych 10 — 15 tysięcy odezw musiałem orać 15 godzin. Niełatwo jednak doszedłem do tego, żem mógł drukować u Petersilge. Zaczęło się tak: poznawszy się bliżej z maszynistą, doprowadziłem do tego, że zgodził się on z przynoszonych przezemnie czcionek odlewać stereotypy, które ja znów odnosiłem do innych drukarń. Stereotypy ułatwiały bardzo robotę, gdyż za jednym obrotem zamiast jednego egzemplarza odbijałem osiem. Robota u Petersilge nie była jednak wcale zadaniem łatwym. Nie o każdej porze dnia mogłem się tam dostać, musiałem zaś bywać często, gdyż w piwnicy budynku, w którym się mieściła maszyna rotacyjna, miałem swój skład. W składzie tym miałem zace już zużyte, lub które nie były jeszcze w robocie, gotowe stereotypy, które znów musiałem wyjmować, by zanosić do innej drukarni. Do składu tego musiałem się skradać przez całe dość długie podwórko, po którym wiecznie kręciło się dużo ludzi. W nagłych wypadkach przekradałem się do piwnicy, gdzie brałem odpowiedni gotowy zac i czekałem aż maszynista przyśle jednego ze swoich pomocników dla zabrania zacu na górę, by odlać stereotypy. Następnie odbierałem gotową robotę też w piwnicy. Odwiedzałem także maszynistę w jego mieszkaniu, lecz żona jego i teściowa uważały mnie za indywiduum podejrzane i kategorycznie mu zabroniły widywać się ze mną. Wobec tego zmuszony byłem go oczekiwać, gdy szedł do roboty o czwartej nad ranem koło jego mieszkania lub koło drukarni. Byczy był chłop. Nieraz czekałem na schodach sąsiedniego domu, dokąd przysyłał mi robotę przez zaufanego albo odbierał nowy obstalunek. Do gmachu, w którym się znajdowała drukarnia, miałem możność przychodzenia i po północy, gdyż mieściła się tam również redakcja gazety «Lodzer Zeitung». Stróż był przekonany, że idę do redakcji i znajomość moja z maszynistą wcale mu do głowy nie przychodziła. W redakcji miałem dobrego znajomego, który chętnie mi zezwalał przespać się na kanapie. Spałem tak długo, póki mnie nie zbudził głośny stuk maszyny rotacyjnej — była to dla mnie, jak dla żołnierza ranna pobudka do wstawania. Biegłem wtedy z materjałem do maszynisty. Maszyna szła, a on odlewał moje stereotypy. Spieszyliśmy się bardzo, bym mógł się ulotnić zanim ludzie przyjdą do roboty. Po krótkim czasie zgodził się on wogóle dla nas drukować. To też kiedy szło o zawiadomienie wszystkich pracujących m. Łodzi, by demonstracyjnie wstrzymali pracę (raz na 22 stycznia * i na 1 maja **) udało mi się zawczasu zarzucić miasto masą odezw.

Otrzymawszy rękopisy nakładu przed 22 stycznia — zatrwożyłem się. ZG przysłał odezwy do przedruku, również Komitet Warszawski, Komitet Łódzki dał odezwy w polskim i niemieckim języku do robotników handlowców, dorożkarzy itd. Każdy związek otrzymał swoją odezwę. 20 stycznia maszynista puścił maszynę o godzinie trzeciej nad ranem, a o godzinie 6 rano, naładowawszy całą gotową bibułę na wóz, wyjechałem z drugiej strony podwórka przez bramę na ulicę Mikołajewską.

Kto był 22 stycznia w Łodzi i widział to imponujące święto, ten może zrozumieć radość towarzyszy, a tymbardziej takiego kreta jak ja, który, niewidziany przez nikogo, oglądał rezultaty swojej podziemnej roboty.

U Petersilge drukowałem przez dłuższy czas i jakoś to się udawoło, tymbardziej, że właściciel nic o tym nie wiedział. Drukowaliśmy nasze gazety: «Do Walki» i «Vorwärts». Pewnej nocy jednak bomba pękła. Petersilge, który już od pewnego czasu coś podejrzewał, zaczął baczniej

---

* 1906 r.
** 1907 r.

śledzić za odgłosami maszyny, które dochodziły do jego mieszkania. Wiedział on dobrze, o której godzinie maszyna zaczyna drukować «Lodzer Zeitung», ile to zajmuje czasu. Zauważywszy, że maszyna pracuje dłużej, począł kontrolować i czynić wstręty. Postanowiłem wobec tego, w razie potrzeby, użyć do pomocy bojówki. Wkrótce już nasi ludzie z samego rana zajęli cały zakład, rozstawili placówki, przecięli druty telefoniczne w całym domu. Maszynista (Kunkel) puścił maszynę. Petersilge zjawiał się kilka razy, groził, prosił by się natychmiast wynieść — nic to jednak nie pomagało. Maszyna nic nie chciała zrozumieć — wyrzucała naszą gazetę «Do Walki», dzwoniąc przed każdą setką. Właściciel nie mogąc sobie z nami poradzić, ustąpił odgrażając się. Po jakimś czasie zawiadomiono nas, iż ktoś podobno poinformował żandarmerję, która wysłała swych ludzi i wojsko do drukarni. Kazałem nie przerywać pracy, a sam wybiegłem na ulicę. Rzeczywiście od ulicy Krótkiej szli żandarmi i wojsko. Wpadłem do podwórka drukarni i dałem znać o niebezpieczeństwie. Natychmiast zatrzymano maszynę, złapano stereotypy i poczęto uciekać. Przebiegając koło kotłowni, nasi ludzie wrzucali stereotypy do znajdujących się tam palenisk. Uciekaliśmy w stronę parkanu wychodzącego na ulicę Mikołajewską. Wojsko wszedłszy do bramy zaczęło strzelać, lecz nikt z nas nie został raniony. W jakiś czas potym dowiedzieliśmy się, w jaki sposób dano znać żandarmerji. Okazało się, że w domu tym na czwartym piętrze mieszkał szwagier Petersilge, niejaki Jegorow i z jego prywatnego mieszkania (do którego nasi ludzie nie weszli) zawiadomiono żandarmów. Po kilku dniach Petersilge został zabity.

W kilka tygodni po zabiciu Petersilge Komitet Łódzki posłał delegatów w osobie t.t.: Heinricha i Mojsieja (Romanowskiego z org. wojskowej) z uprzedzeniem, że zajmie dla swojej potrzeby drukarnię. Nikt już nam nie przeszkadzał i nie odważono się telefonować do żandarmów.*

---

* Data zabójstwa Petersilge nie została ściśle ustalona. Według autora „Wspomnień" miało ono miejsce w 1907 roku.

J. Reszke

URYWEK ZE WSPOMNIEŃ ROBOCIARZA ZAGŁĘBIOWSKIEGO

Strajk styczniowy w Zagłębiu Dąbrowskim trwał dwa tygodnie. W czasie trwania strajku przeprowadzaliśmy wiece agitacyjne, które masy Zagłębia, słabo dotąd rozbudzone, obudziły w zupełności. Jednocześnie z żądaniami politycznemi robotnicy wysuwali i żądania ekonomiczne. Fala strajkowa to opadała, to znów rosła, raz po raz, to w fabrykach to w kopalniach, bez przerwy aż do wiosny.

Wiosną wziąłem się gorąco do organizowania koła SDKPiL. Na kopalni «Flora», gdzie pracowałem, oprócz mnie nie było partyjnika, prócz kilku sympatyków. Była tu grupa, ale dość mała pepesowców, coprawda byli to pracownicy biurowi i kilku warsztatowych. Wyższą administrację można było zaliczyć do obozu endeckiego. Ale czynnych pepesowców ani też endeków zupełnie nie było. Wziąłem się więc do pracy, zorganizowałem koło SDKPiL wśród maszynistów i robociarzy warsztatowych, a po niejakim czasie drugie koło wśród cieśli i górników. Przy pomocy tych kół «Flora» stała się naszą silną placówką. Inne organizacje nie miały tam już wpływu prawie żadnego. Z naszych towarzyszy najbardziej energiczni w robocie, którzy mi wiele pomagali, byli następujący: tt. Smierczewski Antoni, Niemczyk (Stach) a także Szambor, urzędnik. W kopalni «Reden» w tym czasie mieli dość silny wpływ endecy, dzięki zawiadowcy kopalni Gadomskiemu. W robocie endeckiej pomagał mu Sznura, górnik. Do tej roboty był tu specjalnie przysłany z Lubelskiego Wolak, cioteczny brat Nakoniecznego. Wolak był robociarzem cieślą. Wspólnie ze Sznurą, pod kierownictwem Gadomskiego przeprowadzał on wszelką robotę endecką. Pepesowcy na «Redenie» mieli bardzo mały wpływ. Myśmy na tej kopalni nikogo nie mieli. Wziąłem się więc do nawiązania stosunków z «Redenem», gdzie mi się udało wydostać z pod wpływu endeckiego paru towarzyszy. Byli oni już cokolwiek wyrobieni i zaciekawieni ruchem społecznym. Jeden z nich tow. «Paweł» prowadził później całą naszą pracę na «Redenie». W kole zorganizowanym tam i w robocie brali udział bracia Gutmańscy, «Furman», najbardziej energiczni byli t.t. «Baran», «Kędziorowaty». Później, gdy już całą robotą kierował «Paweł», cała prawie kopalnia przeszła pod nasz wpływ. Na kopalni «Jan» robotnicy nie należeli do żadnej organizacji. Mieliśmy tu wpływ częściowy, jak my tak i pepesowcy. Udało mi się tutaj także zorganizować koło, ale bardzo szczupłe, gdyż robotnicy byli mało energiczni, praca na większą skalę nie rozwinęła się, chociaż mieliśmy tu wielki wpływ. Na kopalni «Mortimer» żadna z partji nie miała całkowitego wpływu. Tu za pomocą towarzyszy Redenowskich udało się zorganizować koło, które jednakże na ogół robotników wpływu nie zdobyło. Na kopalniach «Kazimierz», «Feliks» mieliśmy także kółka, ale pracowały one słabo. Pepesowcy mieli tu zato znaczny wpływ. Huta Redenowska była pod naszym wpływem. Fabryka Fitznera, w Dąbrowie z początku prawie całkowicie była pod wpływem pepesowców, ale nieco później udało się nam zdobyć tu wpływy, chociaż niewielkie. Na «Hutę Bankową» początkowo mieli wpływ pepesowcy, później po lokaucie zdobyliśmy ją prawie na połowę. Jednak pracować było trudno, gdyż robotnicy byli steroryzowani lokautem, aż dopiero w końcu 1905 r. obudzili się do życia rewolucyjnego. Na kopalniach «Paryż», «Koszelew», początkowo żadne stronnictwo nie miało

wpływu, aż wiosną endecy przerzucili tu swego agitatora Wolaka, przy pomocy którego endekom udało się zdobyć częściowy wpływ. Lecz gdy w końcu 1905 r. przy masowych rewizjach wykryto u Wolaka broń, został on aresztowany i wysłany do gub. Lubelskiej. W ten sposób skończyła się i robota endecka wśród robotników «Huty Bankowej». Myśmy w tym czasie we wskazanych kopalniach zdobyli już częściowo wpływy. Zdobyliśmy wpływ także w kopalni «Grójec», gdzie pracował nasz towarzysz Jeliński — «Roman». W fabryce «Katarzyna» w 1905 r. dzieliliśmy wpływy z pepesowcami, zato w fabr. Fitznera i Gampera przeważali pepesowcy, a także w kopalni «Niwka» mieli oni wielu zwolenników. Kopalnia «Saturn» prawie do jesieni 1905 r. do strajku gieneralnego była placówką endecką, robotnicy byli ciemni i podżegani przez endeków do tego stopnia, że nasz tow. Marczak «Dziadek» został tam przez nich pobity. Mimo to pracy tam nie przerywaliśmy i gdy przyszło do ogólnego strajku, robotnicy wystąpili solidarnie za strajkiem. W Zawierciu, jak pamiętam, nasza organizacja była słaba. Na jesieni 1905 r. był tam posłany tow. Jeliński—«Roman», który popchnął tam robotę naprzód. Był on jednak krótko na wolności, gdyż na jednym z wieców w Zawierciu został aresztowany i okropnie pobity razem ze swą żoną «Maryną». Później tow. Jeliński został przyłączony do mej sprawy; kto go zastąpił w robocie partyjnej, nie wiem.

Postaram się teraz opowiedzieć, jacy towarzysze w okresie 1905 r. kierowali pracą partyjną. Prawie przez cały 1905 r. była tu jedna grupa towarzyszy aktywnych, którzy do 1906 roku nie zmieniali się. Pozatym mieliśmy tylko towarzyszy, którzy byli tu przejazdem za granicę, o nich także postaram się wspomnieć.

Do stałej grupy należeli: Gęborek — «Bronek», Próchniak — «Sewer», Bitner — «Kazik» (Wicek), Gęborek — «Ludwik», Reszke — «Julek», «Leon», Scyzoryk — «Kazik», Rygolik — «Olek», Marczak — «Dziadek», Jeliński — «Roman», Filipowicz — «Józek» «Górnik». Z kobiet najwięcej czynne: «Maryna» — Gęborek, «Todzia». W pracy brali też udział tt.: «Paweł» — Furman, Wieczorek — «Edek», Niemczyk — «Stach», Smirczewski, Szambor. Z towarzyszy, którzy u nas pracowali w ciągu krótkiego okresu czasu: Witold Leder, Sas, Lis «Jakób», Bobiński «Rafał», Durko — «Juljan», Stokowski — «Pewny». Parę razy przyjeżdżał tow. Dzierżyński — «Józef» przejazdem na konferencję, a także «Kusy» i «Szczerbaty». Nasza organizacja była więcej przeciążona robotą niż każda inna. Oprócz pracy agitacyjno-organizacyjnej, której mieliśmy poddostatkiem, gdyż Zagłębie Dąbrowskie jest miejscowością wielkoprzemysłową, z wielką ilością kopalń, hut, zakładów przemysłowych, wielkiem skupieniem robotników, praca śród których była naszym zadaniem, mieliśmy pracę specjalną związaną z bliskością granicy. Musieliśmy brać udział w przemycaniu towarzyszy wiejących zagranicę, a także mieliśmy zadanie sprowadzać przez granicę i wysyłać w głąb kraju literaturę nielegalną. Cała praca była w naszym ręku, gdyż po literaturę rzadko kto się zjawiał z towarzyszy, dla których była ona przeznaczona. Robotę szwarcowania literatury spełniali ci sami towarzysze, którzy prowadzili i inną robotę partyjną: Scyzoryk — «Kazik», Rygolek — «Olek», Reszke — «Leon», «Sewer» — Próchniak. Czasami w szwarcowaniu pomagali przyjezdni towarzysze. Wgłąb kraju literaturę najczęściej woziłem ja. Do Warszawy woziłem literaturę na adres Szkolna 1. Czasami jeździli ze mną towarzysze np. «Wicek» — Niezabytowski. Woziłem literaturę czasami do Puławskiej organizacji wojskowej, tam literatura szła specjalnie dla wojska.

Transportowaliśmy literaturę przez granicę za pomocą szwarcowników, których musieliśmy sowicie opłacać, bo za pud literatury brali od 10 do 14 rubli. Szwarcownicy przenosili nam literaturę tylko przez granicę, a myśmy ich spotykali w dębowym lesie, gdzie ją od nich odbieraliśmy, gdyż dalej szwarcownicy nieść nie chcieli. Transportowaliśmy literaturę przez cały 1905 r. Zawsze przed odbieraniem literatury przychodził do nas przedsiębiorca szwarcowników, z którym załatwialiśmy sprawy organizacyjne. Tak więc zawsze późno wieczorem Kazik, Olek, Sewer i ja czekaliśmy w lesie. Tu odbieraliśmy literaturę i przenosiliśmy do mieszkania konspiracyjnego. Główny skład literatury, który się zasypał w kilka dni po mym areszcie, mieliśmy na Glinkach. Sprawa ta została przyłączona do mojej sprawy.

Wiele obrazów, tyczących się szwarcowania literatury, żyje jeszcze dziś w mej pamięci. Czasami niosąc literaturę spotykaliśmy patrole, ale zawsze nam udawało się umknąć. Pewnego razu maszerowaliśmy w tym składzie co zawsze, t. j.: Kazik, Sewer, Olek, ja. Mieliśmy wówczas dość dużo literatury. Szliśmy gęsiego do przejazdu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, bo musieliśmy przeciąć kolej, żeby przejść zaułkami do Glinek. Wszyscy byliśmy uzbrojeni, rewolwery trzymaliśmy w pogotowiu. Przy zbliżaniu się do Dąbrowy szedłem pierwszy, trzymając rewolwer w ręku. Gdyśmy weszli na Przejazd, zobaczyliśmy, że na spotkanie nam, tak samo gęsiego jak i my, idzie oddział kozaków i na kilka kroków od nas, widząc, że mamy na sobie pakunki i rewolwery w ręku, stanął jakby zahypnotyzowany. Myśmy przeszli koło nich, oni zaś zachowywali się tak, jakby nie zwracali na nas uwagi. Dla nas było to zadziwiające, czemu nas nie zatrzymali. Mieliśmy wszyscy jedną myśl, gdyby nas zatrzymano — rzucić paczki, zrobić z nich barykady, no i pewnie spotkanie skończyłoby się bitwą. Po czyjej stronie byłaby wygrana, trudno powiedzieć, lecz siebie razem z literaturą za nic byśmy nie oddali. Szczęśliwie przeszliśmy w ciemny zaułek, a żołnierze w dalszym ciągu stali jak wryci, patrząc jak myśmy znikali jeden za drugim.

Całą robotę wypełniała grupa towarzyszy znana z tego powodu nie tylko robotnikom, ale i policji. I jeżeli nam się udawało w tym czasie długo pozostawać na wolności, to było tylko dzięki temu, że policja jak i cały rząd była silnie zdezorganizowana ruchem rewolucyjnym.

Jeszcze chciałbym wspomnieć o strajkach przeprowadzonych w roku 1905. Strajków ekonomicznych było wiele, tak, że ich cyfrę trudno mi teraz wspomnieć. Co parę dni strajkowało po kilka fabryk lub kopalń. Strajki były przeprowadzane przez nas lub przez pepesowców, zależnie od tego kto miał większe wpływy w kopalni lub zakładzie przemysłowym. Strajki w większości swej były wygrywane: tak naprz. ośmiogodzinny dzień roboczy był przeprowadzony prawie we wszystkich fabrykach i kopalniach i w niektórych miejscach utrzymał się do 2-ch miesięcy. Później, gdy robotnikom nie chciano płacić za godzinę lub dwie, przechodzili oni do 9-cio—10-cio godz. dnia roboczego. Co się tyczy akcji politycznych — pierwszy strajk polityczny odbył się w lutym, drugi w czerwcu 1905 r. Było to solidarne wystąpienie robotników dąbrowskich podczas barykad w Łodzi. Trzeci strajk wybuchł podczas lokautu w «Hucie Bankowej» i był aktem protestu robotników Zagłębia przeciw lokautowi. Czwarty — strajk powszechny, w związku z październikową falą rewolucyjną najbardziej się udał. Strajk jednakże, który miał się wylać w powstanie, podczas powstania w Moskwie, niezupełnie się udał. Kopalnie i fabryki podczas ostatniego strajku, coprawda udało się nam zatrzymać, jak również i wszelki ruch na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, kolej zaś Warszawsko-Wiedeńska, pomimo wszelkich naszych wysiłków,

udało się zatrzymać zaledwie na jeden czy na dwa dni. Większość strajków przeprowadzaliśmy wspólnie z PPS. Charakterystycznym zjawiskiem w strajkach było to, że jeżeli przed rozpoczęciem strajku nie gwizdał buczek, to strajk się nie udawał. Kiedy więc policja dowiedziała się, że hasłem do strajku lub do wystąpienia rewolucyjnego jest syrena fabryczna, zaczęto stawiać w kotłowniach obok syren posterunek żołnierski. Opowiem bardziej szczegółowo, jak do tego doszło.

Każdy strajk w szeregach władzy wzbudzał popłoch. Najpierw odzywa się jedna syrena, jakby na trwogę, z przerwami, za nią druga i trzecia, wreszcie w całym Zagłębiu słychać wycie wszystkich syren, zlewające się w jeden ryk alarmowy. Głos syren fabrycznych dodawał robociarzom ducha do walki a na policję padał strach. Gdy się odezwał pierwszy głos syreny, kozactwo rzucało się naoślep w tym kierunku, a kiedy odzywały się inne, wtenczas stawali jak wryci w niezdecydowaniu — gdzie wpierw jechać, bo już ulice roiły się od strajkujących, z których każdy spieszył do domu lub na zebranie. Czasami ukazał się sztandar nad większą gromadą robotników.

Przed każdym strajkiem odbywało się zebranie partyjne z udziałem towarzyszy z kopalń i fabryk. Po zebraniu umawialiśmy się, kto ma podać pierwsze hasło do strajku. Często wypadało podanie hasła na mnie. Pewnego razu pierwsza musiała odezwać się nawołując do strajku syrena z kopalni «Reden», o godzinie pół do siódmej rano. Na drugi dzień rano przed 6-ą zebrałem robotników z nocnej i dziennej zmiany w izbie zbornej, przemówiłem do nich, nawołując do strajku i rozdawałem im odezwy. Na strajk wszyscy się zgodzili, więc na zakończenie zebrania odśpiewaliśmy «Na barykady». Robotnicy rozeszli się, ja się do roboty nie brałem, lecz szykowałem robociarzy, pracujących na powierzchni kopalni, do strajku.

Kiedy o pół-do siódmej gwizdka, który miał być dany z «Redena«, nie było słychać — przeczekałem z niecierpliwością do siódmej i punktualnie o 7-mej zatrzymałem maszynę sortową, skoczyłem na kotły i puściłem gwizdek w ruch. Na chwilę zatrzymałem mentel i słuchałem czy odezwały się inne syreny i znowu kręciłem. Wtym w bramie kopalni ukazał się oddział konnicy kozackiej, pędzący w kierunku kotłowni. Gdy kozacy zbliżyli się do kotłowni, jedną ręką wydobyłem brauning, a drugą ciągle podawałem gwizdek. Nareszcie odezwały się inne kopalnie i fabryki. Tymczasem kozacy, zlazłszy z koni, podeszli do drzwi, kilku śmiałków wpatrywało się w kotły i przyszykowało karabiny, celując do leżącego na kotle. Ja zaś, leżąc ciągle, wykonywałem swą czynność jedną ręką, a drugą kierowałem rewolwer na kozaków. Lecz gdy zebrało się dużo robotników, kozacy onieśmieleni zmienili groźną pozycję. Ja tymczasem zatrzymałem gwizdek. Wyszedłszy z kotłowni, zwróciłem się do robociarzy i tak rozmawiając, skierowałem się do szybu i podałem cztery dzwonki na wyciąganie ludzi.

Od tego czasu w kotłowniach wystawiano posterunki, ale pomimo posterunków urządzano się zawsze tak, żeby można było zagwizdać, bo strajk bez gwizdka był u nas jak wesele bez muzyki. Robociarz bez gwizdka niechętnie rzucał robotę — dawało mu to jakby nowy zapas siły bojowej.

KRONIKA

O PRACY POLSKIEJ INSTYTUTU LENINA

Od czasu zestawienia pierwszej informacji o stanie pracy polskiej w Instytucie Lenina, która była zamieszczona w № 7—8 «Z Pola Walki», upłynęło dwa lata. W ciągu tego okresu nastąpił szereg zmian, o których niżej.

W czasie wspomnianym praca polska Instytutu była zaledwie w zaczątku. W głównym ośrodku archiwum polskiego znajdowała się znikoma część dokumentów partyjnych. Archiwum Róży Luksemburg i Tyszki, archiwum F. Dzierżyńskiego t. z. archiwum Krakowskie nie wchodziły do niego, mimo iż wszystkie te zbiory znajdowały się w ogólnym archiwum partyjnym Instytutu. Były one przez poszczególnych pracowników Instytutu wykorzystywane dla przygotowania do druku szeregu dokumentów, lecz zaledwie mała część z nich doprowadzona była do porządku i zainwentaryzowana stosownie do wymagań archiwum partyjnego Instytutu Lenina (Archiwum Dzierżyńskiego), reszta znajdowała się przeważnie w stanie chaotycznym.

Ten stan rzeczy sprawił, że najbogatsze, ważne dla historji partji materjały spoczywały nieopracowane, aż do czasu, kiedy w związku z uchwałą Komitetu Centralnego WKP(b) nastąpiło skupienie wszystkich przechowywanych w Instytucie dokumentów SDKPiL w głównym ośrodku — archiwum polskim Instytutu (w marcu 1930 r.).

W związku z tym, archiwum polskie, które na początku 1930 r. posiadało zaledwie 987 dokumentów dorewolucyjnych — obecnie zawiera skoncentrowanych około 10000 partyjnych dokumentów, zpośród których znaczna większość ma ogromną wartość historyczno-partyjną. Prócz tego, naskutek zwrócenia się do szeregu towarzyszy, Instytut otrzymał szereg cennych dokumentów: od t. Zofji Goldenberg, starej działaczki SDKPiL i RSDRP — przeszło 100 listów Tyszki, pewną ilość listów Dzierżyńskiego itd., od t. Ledera szereg dokumentów, tyczących się pracy sekcji zagranicznych, od Sekcji Polskiej Kominternu znaczną ilość dokumentów Sekcji, wreszcie część archiwum Biura Polskiego CK.

Jednakże rezultat kompletowania i dokompletowania archiwum nie odpowiada tym usiłowaniom, jakie były włożone w wydostanie dokumentów, które według zupełnie dokładnych danych w znacznej ilości znajdują się w rękach poszczególnych towarzyszy i instytucji. Najważniejszym zadaniem kierownictwa archiwum pozostaje nadal przeprowadzenie dalszych poszukiwań i domaganie się w sposób stanowczy, aby w myśl postanowienia KC WKP(b) dokumenty partyjne, znajdujące się w rękach prywatnych, były zdawane do jednolitego archiwum partyjnego Instytutu Lenina.

Wobec braku sił pomocniczych praca naukowa nad dokumentami, poczynając od porządkowania tego ogromnego materjału, jego charakterystyki i inwentaryzacji, aż do przygotowania do druku i pracy naukowo-badawczej w dziedzinie historji partji, postępuje bardzo powoli. Dotąd opracowano i zainwentaryzowano zaledwie 4000 dokumentów. Nie daje to możności rozejrzeć się bardziej dokładnie w całości materjału

i przeszkadza przygotowaniu go do druku, chociaż konieczność maksymalnego skupiania dokumentów w celu opracowania historji SDKPiL i KPP staje się coraz bardziej palącą. Należy nadmienić, że nie posiadamy żadnych archiwów PPS lewicy, co również bardzo utrudnia przygotowanie materjałów do historji KPP.

Jednakże już ten ogromny materjał, który posiada Instytut, w postaci druków partyjnych — w bibljotece i dokumentów — w archiwum jest wystarczającym, aby coraz szerzej rozwijać pracę wydawniczą. Do planu prac naszych wchodzi przygotowanie dalszych numerów «Z Pola Walki» — poświęconych rocznicy przewrotu Październikowego, historji SDKPiL, Lewicy PPS itd.

Prócz tego w roku bieżącym powinny wyjść dwa tomy dzieł Dzierżyńskiego, obejmujące okres jego pracy nielegalnej, z których pierwszy jest już w znacznym stopniu przygotowany. Przekład sześciotomowego wydawnictwa wyboru dzieł Lenina w specjalnym opracowaniu został również w roku bieżącym rozpoczęty. W obecnej chwili prawie gotowy tom pierwszy, w robocie tom drugi, oba powinny wyjść w tym roku, jeżeli warunki drukarni pozwolą na to.

Prace wspomniane mają ogromne znaczenie dla nastawienia, wychowania w duchu leninowskim partyjnego aktywu polskiego i polskich mas partyjnych. Mogą one być wykonane jedynie przy skupieniu sił szeregu towarzyszy partyjnych polaków. Ci ostatni jednak niedostatecznie udzielają uwagi pracy polskiej Instytutu Lenina. Sprawa skupienia wokół pracy polskiej Instytutu Lenina kadrów starych partyjników, a także młodych sił, dla wykonania planu 1931 roku jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

OD REDAKCJI

W № 9-10 (sierpień r. 1930) «Z Pola Walki» w artykule L. Dejcza «Pionierzy ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim» wskutek niedopatrzenia umieszczony został na stronicy 70 ustęp, przekreślony przez redakcję w rękopisie; sens tego ustępu sprowadza się do wychwalania «stałości» ludzi, pozostających na błędnym stanowisku i do potępiania tych, którzy poprzez szereg błędnych etapów przyszli jednakże do partji komunistycznej.

Redakcja wyraża ubolewanie, że ustęp ten został wydrukowany.

ZAUWAŻONE OMYŁKI

Stronica	Wiersz	Wydrukowano	Powinno być
21	12 od góry	oriary	ofiary
85	15 „ dołu	wyrzucić: „nie mająca nawet żadnej ga-	
86	1 „ g.	„pokojowa“	„pokojową“
100	23 „ „	o socjaldemokratycznej	w socjaldemokratycznej
102	25 „ „	biorę	biorą
112	9 „ „	partyjna	krajowa
112	„ „ „		w końcu zdania: „z którą SDKPiL była w blizkim organizacyjnym stosunku.“
113	10 „ „	prowadzil	prowadzili
116	11 „ „	Szabasznikow	dodać „i inni“
117	2 „ d.	30	36
118	27 „ „	org[anizacji]	org[anizacyjnej]
124	30 „ g.	1905 r.	1904 r.
125	1 „ d.	16 lutego.	19 lutego.
131	28 „ „	w Żyradozwie	w Żyrardowie
133	31 „ „	Brak	Brat
134	17 „ g.	***	****
134	17 „ d.	Marmin	Marcin
141	10 „ g.	24	23
146	29 „ d.	stsony,	strony,
153	13 „ g.	miałem	miałam
166	26 „ d.	pilnujcie	piłujcie
207	24 „ g.	Óśleś	Ośle
209	6 „ „	Kriezewskim	Kriczewskim
211	9 „ „	Huysmasa	Huysmansa
211	21—22 „ d.	Jerozulimskich,	Jerozolimskich
215	15 „ „	ihne	ohne
216	11 „ g.	jonteff	jontef
217	25 „ d.	blhen!	blühen!
218	5 „ g.	Polonici	Poloniki
224	6 „ „	wiersz cały niepotrzebnie powtórzony	
225	2 „ d.	ztandaru“	Sztandaru“
229	21—22 „ „	zwrócili	zwrócił
230	18 „ g.	działaóo	działało
„	18 „ g.	Tteż	To też
231	22 „ „	iat	lat
„	28—29 „ d.	partyjsnego	partyjnego
„	28 „ „	Podcza-	Podczas-
„	19 „ „	Głocke“	Glocke“
233	17 „ g.	Zres tą	Zresztą
„	„ „ „	koniem	koniec
„	28 „ d.	d	do
„	20 „ „	ja	ją
236	3 „ g.	Łodz“	Lodz“
237	11 „ d.	gethen.	gethan.

Stronica	Wiersz	Wydrukowano	Powinno być
240	24 od góry	blamebe'u	blamage'u
241	22 „ „	grnpy	grupy
258	27—28 „ „	Prosetarjatu	„Proletarjatu"
„	25 „ dołu	protestujac	protestując
259	24 „ „	Socjalstycznego	Socjalistycznego
„	22 „ „	ilist	i list
„	11 „ „	Kongregacja	Konferencja
260	17 „ „	mżna	można
265	— —	— — —	brak numeru 265
„	16 „ „	utwolrzony	utworzony
„	13 „ „	długichw	długich
„	5 „ „	żaźndamy	zażądamy
266	3 „ g.	ultima	ultimatum *
„	13 „ d.	od	ad
269	7 „ g.	rozpotrzeniu	rozpatrzeniu
270	18 „ „	stosunkn	stosunku
279	32 „ „	ciala	ciała
„	33 „ „	ekskortą	eskortą
„	35 „ „	„	„
„	37 „ „	orgomna —	ogromna
297	38 „ d.	możliwość	możliwości
312	numer str.	— — —	312
314	2 od góry	rewolwćery	rewolwery
315	26 „ „	metalirgiczne	metalurgiczne
320	numer str.	— — —	320
331	23 od d.	zarobków	zarobku
334	1 „ g.	szpiegwską	szpiegowską
336	23 „ d.	Kwieciarek	Kwiaciarek
350	5 „ g.	rzchodził	rozchodził
„	14 „ „	Szamyński,	Szymański
„	6 „ d.	Szymańki	„
351	8—9 „ g.	proklamacie	proklamacje
353	15 „ „	wolską	Wolską
377	2 „ „	oddwania	oddawania
378	19 „ „	opuszczajc	opuszczając
380	24 „ d.	stanu swego	swego stanu
382	22 „ g.	posuwając	posuwające
383	1 „ d.	bezjieczniej	bezpieczniej
384	24 „ g.	niezwykłęgo	niezwykłego
385	28 „ d.	poszszególne	poszczególne
387	14 „ „	żądania	żądała
388	23 „ d.	Zagajnikowej	Zagajnikową
„	10 „ „	czym prędzej	czymprędzej
389	4 „ „	5 0	50
390	6 „ g.	z daleka	zdaleka
391	25 „ „	tajnika	tajniaka
394	16—17 „ „	mieszania	mieszkania
396	3 „ „	(amglach)	(maglach)

TREŚĆ